

STOWARZYSZENIE ARCHIWISTÓW POLSKICH

ARCHIWA BEZ GRANIC

Pamiętnik
VII Powszechnego Zjazdu
Archiwistów Polskich
Kielce, 20–21 września 2017 r.

redakcja
Waldemar Chorążyczewski i Krzysztof Strykowski

Warszawa 2019

© Copyright by Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, Warszawa 2019

ISBN 978-83-931483-8-7

Recenzent:
Krzysztof Syta

Redakcja techniczna:
Anna Filipka

Opracowanie graficzne, skład i łamanie:
Pracownia KOMPAKT, tel. 509 444 908

Zdjęcie na okładce:
Marta Syguła

Wydawca:
Stowarzyszenie Archiwistów Polskich
Stowarzyszenie Archiwistów Polskich. Zarząd Główny
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 6 lok. 21
tel./fax 22 831 31 71, tel. 22 635 87 68
e-mail: sap@sap.waw.pl • <http://www.sap.waw.pl>

Druk:
Graffiti bc, Toruń

Spis treści

Wprowadzenie	9
ZAGADNIENIA OGÓLNE	11
Paweł Pietrzyk Od Przemysła do Kielc – 30 lat powszechnych zjazdów archiwistów polskich	11
Władysław Stępiak UNESCO wobec dziedzictwa kulturowego, w tym dziedzictwa archiwalnego	21
Wojciech Woźniak Archiwistyka w Polsce – mapa współczesnych wyzwań	31
Dariusz Grot Kto będzie ciekaw archiwów jutra – wyzwania legislacyjne	45
KSZTAŁCENIE	63
Irena Mamczak-Gadkowska Drogi do zawodu archiwisty kadry archiwalnej okresu międzywojennego	63
Alicja Kulecka Doświadczenie i edukacja: dydaktyka archiwistyki wobec wyzwań współczesności	75
Wiesława Kwiatkowska, Krzysztof Szyszka Różne drogi przygotowania do zawodu archiwisty. Dążenie do optimum	93
Hubert Mazur, Agnieszka Rosa Kompetencje edukatora archiwalnego a uniwersyteckie kształcenie w zakresie archiwistyki	109
Krzysztof Narojczyk <i>Records management</i> jako przedmiot kształcenia akademickiego	123
Magdalena Heruday-Kietczewska Kształcenie archiwistów we Francji	141
ARCHIWISTYKA JAKO DYSCYPLINA	151
Marcin Hlebionek Jakich nauk pomocniczych potrzebuje archiwistyka?	151
Wojciech Krawczuk Tradycyjne nauki pomocnicze historii w pracy archiwisty	165

Paweł Gut	
Nauki pomocnicze historii XIX i XX w. w warsztacie archiwisty	171
Martina Bolom-Kotari, Zdeněk Zahradník	
Nauki pomocnicze historii w kształceniu czeskich archiwistów	181
ZAWÓD ARCHIWISTY	189
Anna Barszcz	
Rola praktyki i doświadczenia w warsztacie zawodowym archiwisty	189
Tomasz Matuszak	
Archiwista na współczesnym rynku pracy	197
Leszek Puđtowski	
Praca w organizacji międzynarodowej. Czy i jak aplikować do ONZ?	213
Anna Domalanus	
Erasmus – spotkania archiwalne (z doświadczeń Archiwum UAM)	229
FUNKCJE I ZADANIA ARCHIWÓW	235
• infrastruktura	
Anna Czajka, Ryszard Wojtkowski	
Zachowanie zasobu zaczyna się od budynków	235
• kształtowanie	
Paweł Radziejewski	
Uniwersyteckie archiwa medyczne i ich rola w kształtowaniu zasobu historycznego w Polsce	251
o. Roland Prejs OFMCap	
Akta grupy A i B. Niektóre zagadnienia klasyfikacyjne w archiwistyce kościelnej	259
• gromadzenie	
ks. Robert Romuald Kufel	
Gromadzenie archiwaliów kościelnych a współpraca z twórcami materiałów archiwalnych proveniencji kościelnej na przykładzie Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze	267
• opracowanie	
Maria Wrede	
Projekt Inwentarz Archiwum Instytutu Literackiego Kultura Maisons-Laffitte 2009–2015. Inwentarz zbiorów ILK jako przykład rozwiązania zastosowanego wobec zbioru mieszanego	277

• udostępnianie**Jerzy Bednarek**Problemy sensytywności zasobu archiwalnego
Instytutu Pamięci Narodowej 291**Paweł Perzyna**Dostęp do zasobu Archiwum IPN w kontekście ochrony
danych osobowych 305**Zbigniew Wlazło**

Udostępnianie dokumentacji w archiwach i składnicach akt Policji 323

Andrzej SzczepaniakTransgraniczne udostępnianie archiwaliów
w Muzeum Narodowym w Warszawie 337**Mateusz Żmudziński**Użytkownicy w archiwach kościelnych – możliwości i ograniczenia
płynące ze współpracy z użytkownikami na przykładzie
Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej 343**• konserwacja i zabezpieczenie****Magdalena Wiercińska**Działania na „przedpolu archiwalnym” – czego można oczekiwać
od instytucji przekazujących akta w świetle profilaktyki konserwatorskiej 351**Jarosław Sianko**Z doświadczeń konserwatora archiwalnego w procesie inwestycyjnym
na przykładzie Archiwum Państwowego w Gdańsku 361**Małgorzata Bochenek**Przygotowanie zasobu archiwalnego do przeniesienia do nowej
siedziby – współpraca konserwatora i archiwisty, czyli trudna sztuka
kompromisów 373**Katarzyna Kwaśniewicz**

Introligatorskie interwencje w archiwalia 379

Anna Seweryn

Problematyka zabezpieczania materiałów audiowizualnych 387

Agnieszka GiermasińskaPrzygotowanie ksiąg metrykalnych do przekazania
do archiwum państwowego 391**• edukacja, popularyzacja, PR****Marlena Jabłońska**Bilans zysków i strat wizerunkowej funkcji *public relations* w archiwach 399**Danuta Konieczka-Śliwińska**

Edukacja w archiwach – kluczowe pojęcia i problemy 409

Anna Łosowska	
Archiwum uniwersyteckie w procesie kształtowania wiedzy o przeszłości uczelni i jej profesorach	429
Joanna Kowalik-Bylicka	
Formy oddziaływania archiwum terenowego na rozwój kultury lokalnej na przykładzie działalności Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim	439
Bożena Husar	
Kulturotwórcza, popularyzatorska i integracyjna rola archiwum jako łącznika przeszłości ze współczesnością na przykładzie różnorodnych przedsięwzięć Archiwum Państwowego w Katowicach	447
Tomasz Rodziewicz	
Kulturotwórczy aspekt wystaw organizowanych w Archiwum Państwowym w Lublinie w latach 1951–1989	459
Wiesława Rutkowska	
Archiwum Państwowe w Kielcach w służbie nauki i edukacji historycznej. Wybrane przykłady z lat 2007–2017	473
ARCHIWA PRYWATNE	497
Monika Agopsowicz	
„Archiwum, którego miało nie być”. Archiwum rodzinne i jego zabezpieczenie w domowych warunkach	497
Elżbieta Sobieszkańska	
Budowanie archiwum rodzinnego na przykładzie Ruperta Kwiryna Piorun-Sobieszkańskiego (1838–1913)	505
Agnieszka Konstankiewicz	
Archiwa rodzinne i oddziaływanie na nie instytucji archiwalnych na przykładzie Archiwum Państwowego w Lublinie	511
Janusz Łosowski, Eugeniusz Misiewicz	
Przydatność prywatnych zbiorów dokumentacji do badań historii lokalnej oraz kultywowania tradycji rodzinnych (na przykładzie Łęcznej)	521
Hadrian Ciechanowski	
Udostępnianie materiałów archiwalnych on-line jako narzędzie budowania archiwów rodzinnych – wybrane przykłady	541
ARCHIWOZNAWSTWO I ŹRÓDŁOZNAWSTWO	551
Adam Massalski	
Tradycje Kielc jako ośrodka archiwalno-historycznego	551
Iwona Pogorzelska	
Akta organizacji społecznych przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach oraz Oddziale w Sandomierzu i ich znaczenie dla historii regionu (wybrane przykłady)	567

Ryszard Gryz	
Autorytety z przeszłości. Wspomnienia w zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Kielcach	581
KANCELARIA	599
Ewa Peřakowska	
Prowadzenie i kompletność akt spraw we współczesnej kancelarii	599
Jarosław Orszulak	
Elektroniczne Zarządzanie Dokumentacją – wybrane metadane dokumentów i spraw elektronicznych	611
ARCHIWA I ARCHIWISTYKA ZA GRANICĄ	623
Bartosz Nowożycki	
Postrzeganie zasady proveniencji w świecie anglosaskim oraz o problemie zasady proveniencji w erze cyfrowej	623
Ella Kok-Majewska	
„The American dream” polskiej dziewczyny w holenderskim archiwum	633
Leszek Puđłowski	
Od stajni Augiasza do pierwszej ligi światowej. Rzut oka na rozwój australijskiej archiwistyki	641
Oksana Laba, Victoriia Sheremetieva	
Використання інформаційних технологій у сфері архівної україніки	665
Julia Czerniatyńska	
Комплектування архівних установ України документами в електронній формі	673

Komitet Programowo-Naukowy VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich:

WOJCIECH WOŹNIAK – Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, KAZIMIERZ JAROSZEK – prezes Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, KRZYSZTOF STRYJKOWSKI – sekretarz naukowy VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów, WALDEMAR CHORAŹYCZEWSKI – sekretarz naukowy VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów, ADAM BANIECKI – Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, MONIKA BOGACZ-WALSKA – Archiwum Państwowe w Olsztynie, EUGENIUSZ BORODIJ – Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, BARBARA BRANDT-GOLECKA – przewodnicząca Sekcji Archiwów Instytucji Naukowych i Kulturalnych Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, KAROL DOWGIAŁO – Stowarzyszenie Archiwistów Kościelnych, IRENA DUDZIK – Krajowe Stowarzyszenie Ochrony Informacji Niejawnych, ANDRZEJ JABŁOŃSKI – przewodniczący Sekcji Archiwów Zakładowych SAP, MACIEJ JASIŃSKI – Polskie Towarzystwo Archiwalne, MAREK KONSTANKIEWICZ – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, MARLENA KOTER – sekretarz generalny Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, TADEUSZ KRAWCZAK – przewodniczący Sekcji Archiwów Instytucji Życia Publicznego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, MARZENA KRUK – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, ALICJA KULECKA – przewodnicząca Sekcji Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, RAFAŁ LEŚKIEWICZ – Instytut Pamięci Narodowej, IRENA MAMCZAK-GADKOWSKA – wiceprzewodnicząca Sekcji Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, IWONA POGORZELSKA – Archiwum Państwowe w Kielcach, WIESŁAWA RUTKOWSKA – dyrektor Archiwum Państwowego w Kielcach, WŁADYSŁAW STĘPNIAK – Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, MACIEJ URBAŃSKI – przewodniczący Sekcji Archiwistów Samorządowych Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, ALICJA WANCERZ-GLUZA – Fundacja Ośrodka KARTA, PIOTR ZAWILSKI – wiceprezes ds. współpracy z organizacjami społecznymi Stowarzyszenia Archiwistów Polskich

Komitet Organizacyjny VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich:

WIESŁAWA RUTKOWSKA – dyrektor Archiwum Państwowego w Kielcach, KAZIMIERZ JAROSZEK – prezes SAP, MONIKA MARCINKOWSKA – Oddział SAP w Kielcach / Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, ANNA SMORAĞ – Oddział SAP w Kielcach / Archiwum Państwowe w Kielcach, WOJCIECH GRZESIK – Archiwum Państwowe w Kielcach, PIOTR PAWŁOWSKI – prezes Oddziału SAP w Kielcach / Archiwum Państwowe w Kielcach, PRZEMYSŁAW WZOREK – Oddział SAP w Kielcach / Muzeum Wsi Kieleckiej, PRZEDSTAWICIEL URZĘDU MIASTA KIELCE, PRZEDSTAWICIEL POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Wprowadzenie

„Archiwistyka bez granic” hasło przewodnie VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, od wielu lat obecne zarówno w teorii jak i praktyce, znalazło wreszcie swoje odzwierciedlenie w publikacji. Niestety, tradycyjnie już ukazuje się ona z opóźnieniem. Tym razem są to prawie dwa lata od zakończenia obrad. Pomimo opóźnienia teksty oraz zawarte w nich informacje nie straciły nic na aktualności. Co więcej, przynajmniej w kilku przypadkach czas zweryfikował pozytywnie uwagi zgłoszone przez ich autorów.

Każdy z kolejnych powszechnych zjazdów archiwistów polskich jest zarówno podobny do swoich wcześniejszych edycji, jak i zawiera w sobie element nowe. Jak zawsze jest najważniejszym spotkaniem polskiego środowiska archiwalnego. Jego kieleckie wydanie odbywało się pod wysokim patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy. Wyrażamy nadzieję, że fakt ten będzie sygnałem pozytywnych zmian, na które od wielu lat oczekuje środowisko archiwistów polskich.

Przekazywany właśnie do rąk czytelników Pamiętnik jest nie tylko drukowanym pokłosiem spotkania archiwistów w Kielcach, jest też świadectwem potencjału całego archiwalnego środowiska, którego przedstawiciele zajmują się spuścizną dokumentacyjną przechowywaną w bardzo wielu instytucjach. Są wśród nich reprezentowane placówki o charakterze państwowym, samorządowym i prywatnym. Coraz ważniejsze miejsce zajmują archiwiści społeczni. W hasło zjazdowe „Archiwistyka bez granic” oddające współczesne usytuowanie „dziedziny archiwalnej” dobrze wpisuje się również udział tekstów autorstwa archiwistów polskich pracujących za granicą oraz zagranicznych gości zjazdu. To też oznaka możliwości polskich archiwistów oraz odzwierciedlenie coraz ważniejszej roli odgrywanej przez nich w międzynarodowej społeczności archiwalnej. Udział w obradach archiwistów zagranicznych jest również świadectwem owocnej współpracy łączącej zarówno polskie placówki archiwalne, jak i ich pracowników oraz sympatyków z odpowiednikami nie tylko w sąsiedzkich krajach. Polska archiwistyka oraz korzystający z zasobów archiwalnych, ze względu na złożone losy naszego kraju oraz polskich archiwaliów, kontaktów takich najzwyczajniej potrzebują.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami program zjazdu w Kielcach zbliżony był do modelu organizacyjnego znanego już z poprzednich, odbywanych co pięć lat spotkań archiwalnych. Znalazły się w nim ponownie warsztaty, które pozwoliły na podniesienie umiejętności ich uczestników. Pokazały one też, jak szybko zmienia się archiwalna rzeczywistość i jak szybko trzeba na nią reagować. Sprawdzone już wzorem w programie przewidziane były też panele i fora,

których udało się zorganizować aż 20. Bardzo duże nimi zainteresowanie potwierdza sensowność przyjętego modelu organizacyjnego i wytycza chyba kierunek dla przyszłych organizatorów podobnych przedsięwzięć.

Do Pamiętnika VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich udało się pozyskać 56 artykułów. Nie jest to tyle, na ile liczyli redaktorzy i wydawcy. W trakcie zjazdu wygłoszono znacznie więcej wystąpień. Dowodem jest program zjazdu, który awizował (wraz z warsztatami) grubo ponad 100 wystąpień. Prezentujemy zatem zaledwie część tego, co wygłoszono podczas kieleckiego spotkania. Autorzy wielu wystąpień nie przekazali redaktorom Pamiętnika, a w konsekwencji i jego przyszłym czytelnikom przeznaczonych do druku tekstów. To znacząca strata, którą, miejmy nadzieję, zrekompensuje interesująca zawartość prezentowanego wydawnictwa. A zatem oddajemy czytelnikom Pamiętnik, który nie będąc pełnym zapisem VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Kielcach, daje jednak zainteresowanym wyobrażenie czym jest i czym żyje współczesna archiwistyka polska – archiwistyka, która we współdziałaniu z wieloma instytucjami i środowiskami zasługuje rzeczywiście na miano „archiwistyki bez granic”.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

 Paweł Pietrzyk
Łódź–Warszawa

Od Przemyśla do Kielc – 30 lat powszechnych zjazdów archiwistów polskich

Powszechne zjazdy archiwistów polskich od ponad trzydziestu lat są największą imprezą cykliczną w „archiwalnym” życiu kraju. Imprezą, która rodziła się w bólach i trudach przez szereg długich lat. Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbyło się w 1986 r. w Przemyślu, a zatem dokładnie po dwudziestu jeden latach od momentu powołania do życia Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, czyli własnej organizacji branżowej, która mogłaby wziąć na siebie przede wszystkim cały ciężar organizacyjny. Sama zaś idea ogólnopolskich zjazdów archiwistów, jako próby nie tylko konsolidacji całego środowiska archiwalnego, ale też jako miejsca na dyskusje dotyczące nurtujących to środowisko problemów zawodowych, zrodziła się już w okresie II Rzeczypospolitej. Jak pisze zmarły w tym roku nestor polskiej archiwistyki, prof. Andrzej Tomczak we wstępie do *Pamiętnika I Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, archiwiści polscy już w okresie II Rzeczypospolitej byli czynnymi uczestnikami zjazdów historyków polskich, jak również świadkami zjazdów bibliotekarzy. W 1935 r. Wydział Archiwów Państwowych w swoim sprawozdaniu zwrócił uwagę na fakt, że należałoby jak najszybciej zorganizować spotkanie poświęcone tylko i wyłącznie sprawom archiwalnym, jednak do wybuchu II wojny światowej nie udało się tego postulatu zrealizować. Po 1945 r. powrócono do tej idei za sprawą powstałego wtedy wspólnego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Ostatecznie jednak do zwołania zjazdu nie doszło a sam Związek zaprzestał działalności¹. W 1965 r. powstało Stowarzyszenie Archiwistów Polskich i powrócono do dyskusji nad potrzebą zwołania powszechnego zjazdu archiwistów polskich. Niestety, jak to już zostało wspomniane, kolejnych inicjatyw nie udawało się wprowadzić w życie.

¹ *Pamiętnik I Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Przemyśl 27–29 sierpnia 1986 r. Referaty i dyskusja. Część I*, red. A. Tomczak, Warszawa 1991, s. 3.

Dopiero w 1984 r. podczas obrad VII Krajowego Zjazdu Delegatów SAP podjęto uchwałę w sprawie zwołania I Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich. Powołany też został komitet organizacyjny, a jako miejsce obrad wskazano Przemyśl. W ten sposób powstała pewna taktyka działania, która z powodzeniem sprawdzała się przez kolejne lata. Na czele komitetu organizacyjnego stawał prezes Zarządu Głównego SAP, który koordynował prace w skali kraju i dbał o sprawy finansowe. W skład komitetu organizacyjnego zawsze wchodził też prezes oddziału na terenie, którego zjazd miał się odbywać i to on w głównej mierze był odpowiedzialny za sprawy organizacyjne na miejscu przyszłych obrad. W tym przypadku był to dyrektor archiwum państwowego w Przemyślu – Zdzisław Konieczny, zaś przewodniczącym komitetu organizacyjnego został Mieczysław Motas. Ważnym postanowieniem była deklaracja, że w zjeździe będą mogli uczestniczyć wszyscy archiwiści niezależnie od miejsca pracy i przynależności do SAP. Postanowienie to było i jest w dalszym ciągu aktualne, a gama organizacji reprezentowanych na zjazdach rozszerza się z każdym rokiem. Oprócz archiwistów zatrudnionych w archiwach państwowych i archiwach zakładowych różnych instytucji i podmiotów publicznych, na zjazdy coraz liczniej zaczęli przybywać archiwiści z placówek naukowych, archiwiści kościelni, pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej oraz organizacji pozarządowych zainteresowanych tą formą działalności. Od początku obecni są też pracownicy naukowcy z różnych ośrodków akademickich w kraju, prowadzący badania z zakresu archiwistyki i archiwów, a także przedsiębiorcy prowadzący działalność archiwalną i tzw. przechowalniczą.

Od I zjazdu utrwaliła się również praktyka obrad, która rzecz jasna ulegała w kolejnych latach pewnym korektom, choć w zasadniczej mierze pozostała niezmienną. Obrady rozpoczynały się zatem wygłoszeniem tzw. referatów plenarnych. W tej części obrad brali udział wszyscy uczestnicy zjazdu. W dalszej kolejności obrady przenosiły się na tzw. sesje problemowe (panele tematyczne), których ilość uzależniona była każdorazowo od zgłoszonych wcześniej zagadnień do omówienia. Niepisaną tradycją stały się również imprezy towarzyszące. Od I zjazdu w Przemyślu były to wystawy okolicznościowe organizowane przy współudziale miejscowego archiwum państwowego, które przy tej okazji mogło zaprezentować swoje najciekawsze zbiory. W miarę upływu lat i coraz większego rozmachu organizacyjnego do wystawiania na zjazdach swoich stoisk byli zapraszani producenci sprzętu związanego z szeroko pojętą działalnością archiwalną, a ostatnią nowością stały się rozpoczynające się jeszcze przed oficjalnym otwarciem zjazdu warsztaty. Wszystko to powodowało, że kolejne zjazdy oferowały coraz większe możliwości zapoznania się nie tylko z panującymi trendami czy nowościami na rynku produktów dla archiwów, ale też umożliwiały bezpośrednio uczestnictwo w interesujących warsztatach tematycznych.

Nietypowy, zresztą nie tylko pod względem organizacyjnym, był II Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich, który odbył się w Warszawie, w sierpniu 1992 r.

Według wcześniejszych ustaleń miał się on odbyć w roku 1990 w Szczecinie. Ze względu na pojawiające się wtedy trudności finansowe Zarząd Główny SAP uchwałę o jego organizacji podjął jednak dopiero w grudniu 1991 r. Na właściwe przygotowanie, a przede wszystkim rozpropagowanie, nie pozostało zatem wiele czasu. Na miejsce obrad wybrano ostatecznie siedzibę Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Nie dopisali też uczestnicy. Do organizatorów wpłynęło zaledwie ponad 130 zgłoszeń, a w zjeździe udział wzięło jeszcze mniej, bo niewiele ponad 100 osób. To z kolei spowodowało, że obrady toczyły się tylko na sesjach plenarnych. Był to też jedyny zjazd, który nie odbył się w cyklu pięcioletnim. Wszystko to bez wątplenia miało wpływ na podjęcie przez SAP ściślejszej współpracy z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych przy organizacji kolejnych zjazdów archiwistów, poczynając od najbliższego, który miał się odbyć w Toruniu, w roku 1997.

Tematyka kolejnych powszechnych zjazdów archiwistów zawsze była związana z aktualnymi problemami dotyczącymi pracy archiwisty, bo wprost wynikało to z samej idei organizacji zjazdów krajowych. Niemniej, śledząc szczegółowo kolejne programy zjazdów, można też zaobserwować, w jakim kierunku ta tematyka ewoluowała. Jak w coraz większym zakresie poświęcano uwagę sprawom dotyczącym archiwów zakładowych. Jak rodziła się idea powoływania sekcji SAP. Jak do głosu zaczęły dochodzić konserwatorzy i zwracać uwagę na problemy zabezpieczania zbiorów.

Dwa pierwsze zjazdy powszechne nie miały jeszcze swojego hasła przewodniego, ale od III zjazdu w 1997 r. w Toruniu utrwaliła się i ta tradycja. Oprócz komitetu organizacyjnego zaczęto wyłaniać komitet naukowo-programowy, który proponował ogólne hasło całych obrad przyszłego zjazdu. W jego gestii leżało też przygotowanie całości obrad od strony merytorycznej. I tak w przypadku spotkania w Toruniu hasłem przewodnim było: „Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku”. Kolejne zjazdy obradowały zaś pod następującymi hasłami:

IV zjazd w 2002 r. w Szczecinie –

„Archiwa i archiwiści w dobie społeczeństwa informacyjnego”,

V zjazd w 2007 r. w Olsztynie –

„Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie”,

VI zjazd w 2012 r. we Wrocławiu –

„Zatrzymać przeszłość – dogonić przyszłość”²,

Hasło VII zjazdu w Kielcach brzmi:

„Archiwa bez granic”.

² Szczegółowe omówienie tematyki kolejnych zjazdów poprzez prezentację większości wygłoszonych referatów lub wystąpień zawierają wydawane przy tej okazji pamiątki zjazdowe. Patrz też: B. Woszczyński, *Stowarzyszenie Archiwistów Polskich (1965–2005)*, *Stowarzyszenie Archiwistów Polskich 1965–2005. Tradycje i współczesność*, Warszawa 2005, s. 43–54.

Na I Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich w Przemyśle obrady toczyły się w trzech sekcjach poświęconych: problemowi zawodu archiwisty, roli archiwistów i archiwów w nauce i społeczeństwie oraz stanowi i perspektywom rozwoju informacji o materiałach archiwalnych³.

II zjazd, jak to już zostało wspomniane wyżej, obradował tylko na sesjach plenarnych, a tematyka obrad oscylowała wokół roli SAP w integracji środowiska zawodowego, uczestnictwa w nowelizacji ustawodawstwa archiwalnego oraz problemów związanych z możliwością podjęcia aktywnych działań w kierunku stosowania nowej techniki w archiwach polskich.

Obrady III zjazdu ponownie były prowadzone w sekcjach problemowych, których było w sumie sześć. Poświęcone one były kolejno: archiwom zakładowym w systemie zarządzania, archiwom instytucji i towarzystw naukowych, archiwom instytucji życia publicznego, edukacji archiwistów, informatyce w archiwach oraz konserwacji archiwaliów. Wygłoszone referaty zostały przed rozpoczęciem zjazdu wydane drukiem jako pierwszy tom pamiętnika zjazdowego⁴.

Identyczne sekcje, choć w innej kolejności, pojawiły się podczas obrad IV zjazdu w Szczecinie. Nowością zaś było powołanie sekcji siódmej dotyczącej problemów studenckich kół naukowych. Była to odpowiedź na zapotrzebowanie zgłoszone podczas zorganizowanego w 2001 r. w Toruniu zjazdu studentów archiwistyki. Warto dodać, że w obradach tej sekcji uczestniczyli też studenci z uniwersytetu w Pradze, którzy wystąpili z referatem na temat kształcenia archiwistów w Czechach. Zresztą nie byli oni jedynymi zagranicznymi uczestnikami zjazdu.

Idea zapraszania gości z zagranicy pojawiła się także już w trakcie poprzedniego zjazdu w Toruniu. Wtedy to na zaproszenie Zarządu Głównego SAP przyjechali do Polski członkowie Międzynarodowej Rady Archiwów, aby w trakcie zjazdu obradować w ramach Komitetu Wykonawczego Sekcji Edukacji i Szkolenia tejże Rady. W posiedzeniu tym udział wzięli m.in. przedstawiciele Australii, Chin, Holandii, Izraela, Francji, Szwecji, USA i Wielkiej Brytanii. Do Szczecina zaś przyjechali uczestnicy międzynarodowych kolokwium archiwistów krajów Europy Środkowowschodniej, dla których redakcja „Archiwisty Polskiego”, w numerze specjalnym, przygotowała materiały informacyjne w języku angielskim, rosyjskim i niemieckim.

³ A. Strizencova, *I Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich*, Archeion, t. LXXXV, Warszawa–Łódź 1989, s. 268–272.

⁴ *Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku. Pamiętnik III Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Toruń 2–4 IX 1997*, t. 1, red. D. Nałęcz, Radom 1997. Tom 2. zaś ukazał się w rok po zjeździe w 1998 r. i zawierał relacje z obrad, zgłoszone wnioski, głosy w dyskusji i obserwacje uczestników. Podobnie chciano postąpić przy okazji IV zjazdu, ale ostatecznie ukazał się jedynie tom pierwszy. Porównaj: *Archiwa i archiwiści w dobie społeczeństwa informacyjnego. Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Szczecin 12–13 IX 2002 r.*, t. 1, red. D. Nałęcz, Toruń 2002.

Zupełnie wyjątkowy w dotychczasowej historii zjazdów, pod względem prezentowanej tematyki, był ten w Olsztynie, w 2007 r. Liczba sekcji i paneli, w ramach których odbywały się obrady, rozrosła się do aż dwunastu, a w jego organizację i opracowanie programu po raz pierwszy włączyły się inne organizacje. Poza SAP i NDAP, były to: Stowarzyszenie Archiwistów Kościelnych, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Archiwistów oraz Krajowe Stowarzyszenie Informacji Niejawnych. Zjazd w Olsztynie był swego rodzaju małym jubileuszem, gdyż był to V Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich. Obradowano w następujących sekcjach: Archiwów instytucji życia publicznego, Archiwów instytucji naukowych i kulturalnych, konserwatorów, zarządzania wiedzą, informacją i dokumentacją, Archiwów kościelnych, Archiwów zakładowych, Archiwów samorządowych, Archiwów elektronicznych oraz panelach dotyczących problemów edukacji archiwistów, prawnych podstaw funkcjonowania archiwów, bezpieczeństwa informacji oraz edukacyjnych i popularyzatorskich funkcji archiwów⁵. Dla uczestników zjazdu archiwiści olsztyńscy przygotowali kilka wystaw prezentowanych w Archiwum Państwowym w Olsztynie, Galerii Starego Ratusza, na Wydziale Humanistycznym i w centrum konferencyjnym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, gdzie odbywały się obrady, a także w Archiwum Archidiecezji Olsztyńskiej.

Nie mniej okazałe wypadł kolejny zjazd zorganizowany we Wrocławiu, w 2012 r. W czasie tego zjazdu organizatorzy całkowicie odeszli już od modelu opartego na kilku dużych sekcjach problemowych na rzecz dziewiętnastu mniejszych paneli tematycznych. Jak napisali redaktorzy we wstępie do *Pamiętnika* „pozwoliło to ujawnić się wielu dotąd „niemy” środowiskom w ramach naszej archiwalnej rodziny.”⁶ Wtedy też, o czym już była mowa, po raz pierwszy zorganizowane zostały warsztaty w ramach tzw. imprez przedzjazdowych, przy czym ich ilość była imponująca. Dotyczyły one takich zagadnień jak: zabezpieczenie dokumentacji w archiwum zakładowym, digitalizacja w praktyce, komunikacja w archiwum a jego wizerunek, wykaz akt, dokument elektroniczny w praktyce urzędu i archiwów, prawo archiwalne, edukacja w archiwum, zintegrowany system edukacji archiwalnej. Jeden z warsztatów dotyczył też projektów o charakterze międzynarodowym prowadzonym przez International Center for Archival Research (ICARUS). Tym razem w organizację zjazdu poza Stowarzyszeniem Archiwistów Polskich, Stowarzyszeniem Archiwistów Kościelnych, Ogólnopolskim Stowarzyszeniem Archiwistów oraz Krajowym Stowarzyszeniem Informacji Niejawnych do grona organizatorów dołączyły jeszcze: Polskie Towarzystwo Archiwalne i Stowarzyszenie Archiwistów Instytucji Wymiaru Sprawiedliwości. Panele tematyczne poświęcone były takim

⁵ *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6–8 września 2007*, red. J. Poraziński i K. Strykowski, Warszawa 2008.

⁶ *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012*, red. W. Chorążyczewski i K. Strykowski, Warszawa 2013.

zagadnieniom jak: wartościowanie dokumentacji, archiwum samorządowe jako miejsce zachowania historii państwa i społeczeństwa, wokół przyszłości archiwów i archiwistyki, archiwom wyodrębnionym, kształceniu archiwistów w kontekście zadań, jakie stoją przed archiwistami w XXI w., archiwom historii mówionej, perspektywom polskiego prawa archiwalnego, archiwistyce cyfrowej, standardom i rzeczywistości przechowywania i zabezpieczania materiałów archiwalnych, tradycji wobec wyzwań przyszłości, dokumentacji partii politycznych III Rzeczypospolitej, problemowi udostępniania akt w archiwach kościelnych, nowym wyzwaniom stojącym przed archiwami państwowymi, archiwistyce wojskowej, ochronie informacji i danych osobowych, zarządzaniu dokumentacją w odniesieniu do zarządzania wiedzą i informacją, archiwom w czasach popkultury oraz standaryzacji w archiwistyce światowej i polskiej. Uczestnicy zjazdu we Wrocławiu poza zwiedzaniem przygotowanej specjalnie na zjazd wystawy plenerowej zatytułowanej „Archiwalne też jest fajne... Wrocławskie archiwa wczoraj i dziś” mieli do wyboru zwiedzanie Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Archiwum Budowlanego Miasta Wrocławia i Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Mogli też wybrać się na wycieczkę z przewodnikiem po mieście.

Jak łatwo zauważyć z tego jakże krótkiego i pobieżnego przeglądu tematyki zjazdowej w dużej mierze była ona zawsze związana z działalnością archiwów zakładowych. Tematyka ta zajmowała poczesne miejsce w dyskusjach i obecna była od pierwszego zjazdu w Przemyślu. Stale obecnymi tematami były też: rola archiwistów i archiwów w społeczeństwie oraz przyszłość zawodu archiwisty.

* * *

Stopniowo, w miarę coraz lepszej organizacji oraz coraz większych możliwości zarówno lokalowych, jaki i finansowych, zaczęto przywiązywać większą wagę do części nieformalnych zjazdów, którymi były wieczorne spotkania i imprezy okolicznościowe.

To rozbudowywanie części nieformalnych w ramach wydarzeń związanych ze zjazdami archiwistów polskich było szczególnie ważne ze względów na integracyjną rolę środowiska, jaką zjazdy miały przecież w swoim założeniu również pełnić. Szczególnie uwidoczniło się to od IV zjazdu w Szczecinie, gdzie pierwszego dnia zjazdu odbyła się uroczysta kolacja i to w miejscu nie było jakim, bo w sali restauracyjnej Zamku Książąt Pomorskich. Kolejni organizatorzy zjazdów starali się, aby ten punkt programu był nie mniej uroczysty i nie mniej ważny od samych obrad merytorycznych. Zawsze dążono do tego, by jak największa liczba osób uczestniczących w zjeździe mogła również wziąć udział w tych wieczornych spotkaniach. To wtedy przy doskonałym poczęstunku, przy dźwiękach muzyki, po całodziennych obradach, wymianie myśli i poglądów, archiwiści odnawiali stare lub zawierali nowe znajomości. Wymieniali się

nieformalnymi uwagami na tematy związane z ich codzienną pracą i napotykanymi trudnościami. Dyskutowali o wszystkim, o czym nie mieli okazji porozmawiać podczas sekcji problemowych.

Zjazdy zawsze gromadziły dużą liczbę uczestników. Co warte jeszcze raz podkreślenia, nie tylko członków SAP czy w późniejszych latach innych stowarzyszeń archiwalnych, ale też często po prostu ludzi zajmujących się na co dzień archiwum i archiwaliami lub coraz częściej obsługą kancelaryjną urzędów. Już w I zjeździe w Przemysłu udział wzięło ponad 500 osób. W Warszawie w 1992 r. doliczono się co prawda jedynie trochę ponad 100 uczestników, za to do Torunia, na III zjazd, przyjechało ponownie około 500 osób. W Szczecinie liczba uczestników przewyższyła z nawiązką założenia komitetu organizacyjnego, który liczył na około 450–500 osób. Tymczasem na dwa tygodnie przed rozpoczęciem obrad do organizatorów wpłynęło ponad 620 zgłoszeń chętnych do wzięcia udziału w tym wydarzeniu⁷. W jubileuszowym V zjeździe archiwistów w Olsztynie udział wzięło rekordowe 768 osób, a nazwiska wszystkich uczestników zjazdu zostały wydrukowane w opublikowanym *Pamiętniku*. Z kolei za pięć lat do Wrocławia przyjechało ponownie około 700 archiwistów z całej Polski.

Niestety, powszechne zjazdy archiwistów nigdy nie cieszyły się szczególną uwagą władz państwowych, a przynajmniej taką uwagą, jaką chcieliby widzieć sami archiwiści. Jako swego rodzaju ciekawostkę długoletni pracownicy państwowej służby archiwalnej podają więc sobie informację o zainteresowaniu, jakie I Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich wzbudził w organach bezpieczeństwa PRL. Ówczesna Służba Bezpieczeństwa była tak zaniepokojona zgromadzeniem się w jednym miejscu aż pół tysiąca archiwistów, że postanowiła przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu. Założono na tę okoliczność sprawę, opatrując ją jakże mało wyszukany kryptonimem „Debiut”. Co ciekawe, jednym z powodów założenia tej sprawy był też fakt, że służby dowiedziały się, że w zjeździe nie weźmie udziału nikt z liczących się członków PZPR lub osób reprezentujących najwyższe władze polityczne. To, ich zdaniem, mogło wpłynąć na niezadowolenie uczestników i organizatorów, którym zależało na odpowiednio wysokiej randze tego wydarzenia. Jak się okazało, zainteresowanie funkcjonariuszy SB było zdecydowanie na wyrost i w trakcie zjazdu nie miały miejsca żadne wystąpienia antypaństwowe, nie były kolportowane nielegalne wydawnictwa, a sami uczestnicy zjazdu nawet specjalnie nie narzekali na władze.

Po zmianie ustroju, w 1989 r., nadal zainteresowanie władz państwowych sprawami archiwalnymi pozostawało daleko niewystarczające i to nie tylko zdaniem samych archiwistów. Nie wiemy niestety, jak wyglądało i wygląda nadal zainteresowanie ze strony tajnych służb, ale sądząc po fiasku pierwszej inwigilacji, raczej też nie było kontynuowane.

⁷ J. Macholak, *Szczecińskie zjazdy (post scriptum)*, *Archiwista Polski* nr 4 (28)/2002, rok VII, Toruń 2002, s. 18.

Za to zupełnie inaczej wygląda sprawa z władzami samorządowymi, których przedstawiciele (często wysokiej rangi) zawsze chętnie nie tylko uczestniczyli w zjazdach, ale też angażowali i angażują się w ich organizację. Podobnie rzecz się miała z uczelniami wyższymi, które nie tylko były obecne pod względem merytorycznym, ale też użyczały swoich budynków i infrastruktury na potrzeby prowadzonych obrad i innych wydarzeń odbywających się podczas zjazdów.

Poza I i II zjazdem, które obradowały, odpowiednio w przemyskiej hali sportowej i w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, pozostałe odbywały się w gmachach należących właśnie do uczelni wyższych: Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Politechniki Wrocławskiej.

* * *

Bez przesady można powiedzieć, że powszechne zjazdy archiwistów polskich miały i mają niebagatelne znaczenie dla integracji środowiska i rozwoju zawodu archiwisty. Stały się one niejako głosem tegoż środowiska. Spowodowały, że zgłaszane przez środowisko archiwalne postulaty stawały się słyszalne. Sprawily, że ważne problemy związane z szeroko pojętą ideą właściwego zarządzania dokumentacją zaczęły trafiać do decydentów w administracji publicznej. Przyczyniły się do tego, że środowisko to zaczęło mieć własną świadomość. Każdy archiwista w najmniejszym nawet archiwum zakładowym mógł poczuć, że nie jest sam, że problemy z którymi boryka się na co dzień są udziałem jeszcze wielu koleżanek i kolegów „po fachu”, że problemami tymi może podzielić się z innymi, że może u innych podpatrzeć lub znaleźć dla nich rozwiązanie. A najważniejsze, że może zabrać głos i zostać wysłuchany. I to wysłuchany przez tych, którzy rozumieją jego problemy i rozterki.

Ze zgłaszanych w trakcie zjazdów postulatów często rodziły się nowe inicjatywy czy pomysły do wykorzystania. Ważne to tym bardziej, że tematyka zjazdów nie tylko odpowiadała na bieżące problemy archiwów i archiwistów, ale też wyprzedzała pojawiające się wyzwania, jakie przed archiwami stawiła ciągle zmieniająca się rzeczywistość. Co pięć lat, na dwa lub trzy dni, całe środowisko archiwalne w Polsce mobilizowało wszystkie swoje siły. Archiwiści, nie tylko państwowi, czekali na to wydarzenie, aby zaprezentować swój dotychczasowy dorobek i przygotować się, przynajmniej teoretycznie, do tego, co przed nimi. Zawsze bardzo chętnie prezentowali oni swoje doświadczenia, dzielili się przemyśleniami związanymi z wykonywaną pracą. Niejednokrotnie przygotowane referaty miały na tyle rozbudowaną bazę naukową lub posiadały tak ważne walory poznawcze, że następnie były publikowane nie tylko w Pamiętnikach pozjazdowych, ale też w branżowych i naukowych wydawnictwach, również zagranicznych. Z dyskusji rodziły się też kolejne problemy do rozwiązania i idee do prezentowania. Dyskusje zaś w ramach obradujących sekcji problemowych

przybierały często nawet emocjonalny charakter. Wiele z problemów dyskutowanych na zjazdach krajowych było następnie omawianych przez polskich archiwistów na różnego rodzaju spotkaniach i konferencjach zagranicznych. Bo problemy związane z zachowaniem dziedzictwa dokumentacyjnego są podobne na całym świecie, a archiwiści w większości krajów są, podobnie jak w Polsce, bardzo niedocenianą grupą zawodową.

Należy mieć nadzieję, że to zebrane przez trzydzieści lat organizacji zjazdów archiwistów polskich doświadczenie będzie w kolejnych latach owocować nie mniej ciekawymi pomysłami, nowymi ideami i rozsądnymi propozycjami rozwiązywania pojawiających się problemów. Integracyjna siła zjazdów będzie w dalszym ciągu oddziaływała pozytywnie na całe środowisko archiwalne w Polsce, jeszcze bardziej scalając współpracujące ze sobą organizacje archiwistów. Przede wszystkim zaś będą one jednoczyły ludzi na co dzień borykających się z zagadnieniami dla większości niezrozumiałymi, takimi jak: aktotwórca, brakowanie, system kancelaryjny, jednolity rzeczowy wykaz akt, spis spraw, naturalny dokument elektroniczny, itp. Dzięki temu będą one jednak w jeszcze większym stopniu niż dotychczas kładły nacisk na rozwój zawodowy archiwistów, a tym samym budowały ich siłę jako grupy zawodowej. Grupy świadomej i silnej siłą swej wiedzy!



Władysław Stępniaak

Członek Komitetu Nauk Historycznych PAN

UNESCO wobec dziedzictwa kulturowego, w tym dziedzictwa archiwalnego

Od roku 1992 Archiwa Państwowe w Polsce, ściśle współpracując z Sekretariatem Polskiego Komitetu ds. UNESCO, uczestniczą aktywnie w działalności tej niezwykle zasłużonej organizacji międzynarodowej. Przedmiotem dominującym w tym działaniu są problemy ochrony, udostępniania i popularyzacji zbiorów instytucji pamięci. Jest faktem powszechnie znanym na świecie, że to nasze zaangażowanie przyczyniło się walcie do przyjęcia przez UNESCO w listopadzie 2015 r. Zalecenia w sprawie zachowania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym dziedzictwa cyfrowego¹. UNESCO zobowiązała w nim państwa członkowskie do składania raz na cztery lata raportów dotyczących jego wdrażania poprzez stosowanie wszelkich środków legislacyjnych i polityk oraz zgodnych z ich konstytucyjną praktyką działań, by: „zapewnić realizację na ich terytoriach zasad, środków i norm określonych w... Zaleceniu”².

Jest rzeczą zrozumiałą w tych warunkach, że ciesząc się wysokim uznaniem społeczności międzynarodowej, wielokrotnie wyrażającej wdzięczność Polsce za doprowadzenie do przyjęcia tego pierwszego w dziejach międzynarodowego aktu normatywnego dotyczącego bezpośrednio dziedzictwa dokumentacyjnego, musimy poważnie traktować wynikające z tego Zalecenia wnioski. Winien być to wysiłek przedstawicieli całego polskiego narodowego zasobu archiwalnego, z tym oczywiście, że bardzo istotną rolę odegrać powinno Stowarzyszenie Archiwistów Polskich i inne pozarządowe organizacje zrzeszające przedstawicieli naszego zawodu oraz Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych i Archiwa Państwowe. Punktem wyjścia w tych działaniach uczynić

¹ Dokument ten, w polskiej wersji językowej, został wydany w roku 2016 przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych. Jego nazwa w języku angielskim brzmi: *Recommendation concerning the preservation of and access to, documentary heritage including in digital form*. Wkład Polski do tego osiągnięcia omówiłem w tekście: *Udział Polski w pracach UNESCO dotyczących zalecenia w sprawie ochrony i dostępności dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym cyfrowego*, [w:] *Zarządzanie dokumentacją, archiwistyka i ...koty. Księga jubileuszowa Haliny Robótki*, red. R. Degen, M. Jabłońska, W. K. Roman, Warszawa 2016, s. 227–233.

² Zalecenie UNESCO w sprawie zachowania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym dziedzictwa cyfrowego (2015), Warszawa 2015, s. 14.

należy szeroką popularyzację treści Zalecenia oraz dyskusję na temat problemów i wyzwań stojących przed naszym środowiskiem.

Nie jest jednak moim zamierzeniem w ramach tego tekstu dokonywanie ocen stanu polskiej dziedziny archiwalnej, a tym bardziej wskazywanie problemów i sposobów ich rozwiązywania. Chcę natomiast przedstawić charakterystykę działalności UNESCO w tym zakresie, co powinno ułatwiać pełne zrozumienie celu działania tej organizacji w odniesieniu do dziedzictwa dokumentacyjnego, traktowanego jako integralna część dziedzictwa kulturowego w ogóle. Punktem wyjścia wypowiedzi na ten temat być musi zwrócenie uwagi na rolę dziedzictwa kulturowego w realizacji wizji nowej wspólnoty ludzkiej zawartej w koncepcji zrównoważonego rozwoju³. UNESCO bowiem przypadła rola koordynacji działań społeczności międzynarodowej w zakresie kultury⁴, traktowanej od dłuższego już czasu jako jeden z czterech filarów zrównoważonego rozwoju⁵.

Jest to temat oczywiście ogromny, obejmujący całokształt problematyki związanej z ludzką egzystencją na ziemi, a nawet w skali jeszcze szerszej. Dawno już minął okres, w którym zrównoważony rozwój utożsamiano z ekologią. Przyjęta w roku 1987 przez Światową Komisję Środowiska i Rozwoju definicja, zawierająca stwierdzenie, iż jest to proces mający na celu zaspokajanie potrzeb rozwojowych obecnych pokoleń w sposób umożliwiający realizację takich samych dążeń przyszłym pokoleniom jest nadal aktualna, z tym że zakres podejmowanych działań uległ ogromnemu poszerzeniu. Obejmują one obok ekologii sprawy gospodarcze, stosunki społeczne (w tym problemy demokracji, praworządności, praw człowieka) i problemy kulturowe. Zakłada się, że stosowanie zasad zrównoważonego rozwoju na płaszczyźnie kulturowej, obejmującej też problemy nauki i edukacji, wpłynie na zmianę antropocentrycznego podejścia do problematyki rozwojowej. Ten swego rodzaju „szowinizm gatunkowy” zastąpić winno holistyczne spojrzenie na rolę i miejsce ludzkości na ziemi i w kosmosie.

Uwzględnianie kulturowego wymiaru rozwoju i jego wpływu na postępek w ogóle spotęgowało zainteresowanie oraz troskę o dziedzictwo kulturowe, postrzegane w całym jego bogactwie i w całej jego złożoności i różnorodności. Wszystkie te cechy przejęte przez obecne pokolenia winny być zachowywane, wzbogacane i przekazane przyszłym pokoleniom. Jesteśmy więc jednym z ogniw łańcucha pokoleń, pełniąc czasowo rolę kustoszy dorobku naszych poprzedników, który wzbogacony o nasze własne osiągnięcia przejmą następne pokolenia. Zajmujemy się więc problematyką dziedzictwa kulturowego, która

³ Godny polecenia jest tekst: L. Gawor, *Wizja nowej wspólnoty ludzkiej w idei zrównoważonego rozwoju. Vision of new human community in the idea of sustainable development*, Problemy Ekorozwoju, 2006, Vol. 1, nr 2, s. 59–66 [dostępny on-line].

⁴ Blżej: I. Marzół, *UNESCO a Zrównoważony Rozwój*, www.unesco.pl/edukacja..., s. 10 [dostęp: 15.09.2017].

⁵ Obok ekologii, gospodarki i problematyki społecznej. Zob.: M. Murzyn-Kupisz, *Kultura i dziedzictwo kulturowe a rozwój zrównoważony*, Studia Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, 2013, t. 152, s. 94 [dostępny on-line].

zarówno w rozważaniach teoretyków jak i w poglądach politycznych (determinujących często działalność aktualnie będących u władzy sił) wywołuje szereg kontrowersji⁶. Już sama definicja dziedzictwa kulturowego prezentowana jest różnorodnie, począwszy od stwierdzenia, iż jest nim wszystko to co pozostało po naszych przodkach po uznanie, że wchodzi w jego skład to, co sami uznajmy za cenne z tych pozostałości. Ten proces uznania czy uznawania przez kolejne pokolenia wartości dokonana poprzedników doprowadził w sposób oczywisty do obecnego stanu naszego dziedzictwa, którego obraz wzbogacać już tylko mogą osiągnięcia archeologów, penetrujących głównie zakopywane kiedyś głęboko odpadki (Krzysztof Pomian: odpady przekształcają się w semiofory), destrukty cywilizacyjne unicestwiane przez kataklizmy i znajdujące się czasami wśród nich dzieła sztuki czy utrwalone w jakiegokolwiek formie wytwory umysłu ludzkiego. Trudno uniknąć wniosku, że dziedzictwo kulturowe jest zarówno dziełem minionych jak i obecnych pokoleń, co szczególnie widoczne jest w działalności instytucji pamięci, w tym archiwów⁷. Wiele łączy się z tym problemów, z których najgroźniejszym jest wykorzystywanie dziedzictwa kulturowego, w tym historii, do bieżących celów politycznych. Oznacza to najczęściej nadinterpretowanie znaczenia różnych faktów lub pomijanie tych, które z perspektywy dnia dzisiejszego nie są wygodne.

W polityce UNESCO, co mieliśmy już okazję podkreślić, idea zrównoważonego rozwoju odgrywa zasadniczą rolę. Nie bez słuszności przypisuje się tej organizacji wręcz pionierskie zasługi w tym zakresie, czego przykładem jest *Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego* z 16 listopada 1972 r.⁸ Na podstawie tej konwencji UNESCO prowadzi cieszącą się wysokim prestiżem listę światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego, przyczyniając się do wzrostu poziomu ochrony i dostępności dziedzictwa kulturowego i naturalnego w ogóle⁹. Używa się w tej konwencji terminów dziedzictwo kulturowe (do składników którego nie zaliczono zbiorów instytucji pamięci, w tym archiwów) i naturalne w odniesieniu do wyjątkowych miejsc przyrodniczych i zabytków kultury materialnej stworzonych zarówno przez człowieka jak i naturę, by podkreślić

⁶ Zob.: Z. Kobyłański, *Własność dziedzictwa kulturowego. Idee – problemy – kontrowersje*, Warszawa 2009 (szczególnie rozdział 1 „Dziedzictwo kulturowe, jego definicja i jego wartości”), s. 13–46.

⁷ Odnotujmy z zainteresowaniem badania w tym zakresie prowadzone na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zob.: W. Kwiatkowska, *Co mogą, a co powinny wiedzieć o naszych czasach przyszłe pokolenia. Kulturowe aspekty selekcji dokumentacji*, Archeion, t. CXII, Warszawa 2011, s. 191–204; W. K. Roman, *Współczesna kultura dokumentacyjna*, Toruń 2013, s. 252.

⁸ Dziennik Ustaw. 76.32.100. Przychyłam się do stanowiska tych autorów, którzy uważają, że w polskim tekście tej konwencji mylnie przetłumaczono słowo „cultural”. Chodzi ewidentnie o dziedzictwo kulturowe nie kultury czy kulturalne.

⁹ Godna polecenia jest opublikowana przez Narodowy Instytut Dziedzictwa w polskim przekładzie publikacja UNESCO: *Zarządzanie światowym dziedzictwem kulturowym*, Warszawa 2015, s. 158. Dostępna także on-line na stronie tego Instytutu.

ich wzajemną współzależność. Uznać to można za wstęp do wkładu UNESCO do praktycznej realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju.

Konwencja ta w sposób realny przyczyniła się i przyczynia nadal do ochrony kulturowego i naturalnego środowiska ludzkości. W odniesieniu do dziedzictwa kulturowego jednak pociągnęła za sobą szereg problemów. Podstawowe założenie, że światowe dziedzictwo kulturowe tworzą obiekty o uniwersalnym powszechnym znaczeniu¹⁰, które przy tym tworzą wspólne dziedzictwo ludzkości, bardzo zawęziło zakres jej stosowania. Łączą się z tym rozliczne zmiany wprowadzane w jej funkcjonowaniu przez Światowy Komitet Dziedzictwa oraz uznanie, że prowadzona w ramach tych działań lista nie jest absolutnym wykazem najcenniejszych dokonań człowieka i natury lecz jedynie ich reprezentacją.

Ta zmiana nastawienia do problemów dziedzictwa kulturowego następowała pod wpływem głębokich zmian zachodzących w postawach tych członków społeczności międzynarodowej, którzy nie dostrzegali w dotychczasowej polityce UNESCO możliwości wzmocnienia ochrony własnego dziedzictwa oraz jego popularyzacji na świecie. Doprowadzi to do przyjęcia kolejnych ważnych konwencji międzynarodowych, uzupełniających działania UNESCO w ramach zaangażowania na rzecz zrównoważonego rozwoju ludzkości. W pierwszej kolejności wspomnieć należy o problematyce niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Było ono długo traktowane niemalże jako folklor pozbawiony znamion wyższej kultury, którego przejawy i znaczenie z trudem torowały sobie drogę do pogłębionego zainteresowania.

O podjęciu nowych działań zdecydowała postawa licznych państw, głównie afrykańskich, azjatyckich oraz środkowo- i południowoamerykańskich, których dziedzictwo kulturowe bardzo rzadko odpowiadało kryteriom stosowanym przy kwalifikowaniu obiektów na listy światowego dziedzictwa kulturowego i dokumentacyjnego. Występowali oni z oskarżeniami o koncentrowanie uwagi na dziedzictwie państw wysoko rozwiniętych, których wpływ na losy świata był, i jest, najbardziej znaczący. Uznanie, że dziedzictwo kulturowe ludzkości jest zjawiskiem znacznie szerszym od dotychczasowego zakresu działania UNESCO podzielali zresztą także przedstawiciele wcale licznych państw europejskich.

Wychodząc z generalnego założenia, że dziedzictwo kulturowe w ogóle nie kończy się na zabytkach i zbiorach instytucji pamięci, stwierdzano, iż obejmuje ono równocześnie tradycje i żywe wyrazy kultury odziedziczone po przodkach i przekazywane kolejnym pokoleniom. To one są treścią niematerialnego dziedzictwa kulturowego, obejmującego tradycje i przekazy ustne, sztuki widowiskowe (w tym muzykę, pieśni i tańce), praktyki społeczne, rytuały, obrzędy świąteczne, wiedzę i praktyki dotyczące przyrody i kosmosu, a także tradycyjne

¹⁰ B. Szmygin, *Określanie wyjątkowej uniwersalnej wartości dóbr światowego dziedzictwa – krytyczna analiza*, [w:] *Wyjątkowa uniwersalna wartość a monitoring dóbr światowego dziedzictwa*, Wydawca Polski Komitet Narodowy ICOMOS i Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa 2011, s. 26–40.

rzemiosło. Jest to więc jednocześnie dziedzictwo tradycyjne, ale także współczesne i żywe. Dziedzictwo to nie jest zespołem dokonań zamkniętych. Zmienia się bowiem i ewoluuje, rozwijane przez kolejne pokolenia. By było wciąż żywe, musi być ważne dla danej kultury, regularnie praktykowane i przyswajane w obrębie danej społeczności, przez wszystkie jej pokolenia. Różnić musi się jego ochrona od działań podejmowanych w stosunku do zabytków. Działania społeczności międzynarodowej i poszczególnych państw członkowskich w tym zakresie reguluje przyjęta przez Konferencję Generalną UNESCO na jej XXXII sesji 17 października 2003 r. *Konwencja w sprawie niematerialnego dziedzictwa kulturowego*. Dokument ten podkreśla w preambule, że dziedzictwo to jest źródłem różnorodności kulturowej i gwarancją zrównoważonego rozwoju. Występuje oczywista współzależność między niematerialnym dziedzictwem kulturowym a materialnym dziedzictwem kulturowym i dziedzictwem naturalnym¹¹.

Znajdujemy w tym akcie międzynarodowego prawa publicznego szereg zapisów, których znajomość uznana być winna za istotną dla wszystkich pracowników instytucji pamięci, w tym oczywiście archiwów państwowych i społecznych¹². W opinii UNESCO działania ochronne mogą obejmować identyfikowanie i dokumentowanie przejawów tego dziedzictwa, prowadzenie badań nad nim, a także kultywowanie, popularyzację i uwzględnianie jego problemów w edukacji. Istotne jest przy tym ożywanie jego różnorodnych aspektów. Z punktu widzenia archiwisty istotne jest założenie, że badania i dokumentacja winny być pierwszymi strategiami przyjmowanymi w celu poznania zasobów kulturowych ich twórców i praktyków oraz powodów ich tworzenia i praktykowania. Wiedzieć więc powinniśmy, że na dokumentację składa się rejestracja niematerialnego dziedzictwa kulturowego w aktualnym stanie oraz gromadzenie dokumentów z nim związanych. Z istniejącej już praktyki wynika, że dokumentacja obejmuje wykorzystywanie różnych środków rejestracji i formatów a przechowywana jest najczęściej w bibliotekach i archiwach.

Konwencja, w odróżnieniu od poprzednich aktów UNESCO w sprawie dziedzictwa kulturowego, wprowadza nowe elementy w polityce tej organizacji. Jeżeli formy organizacyjne ochrony dziedzictwa niematerialnego, zasady współpracy międzynarodowej i obowiązki państw sygnatariuszy nawiązują do przyjętej już wcześniej praktyki, to w odniesieniu do instytucji rejestru nastąpiła bardzo poważna zmiana. Już w przypadku *Pamięci Świata*, o czym za moment, wystąpiło odejście od niezwykle uniwersalistycznego traktowania dziedzictwa, co przejawiało się w prowadzeniu rejestrów na trzech poziomach – światowym, regionalnym czy kontynentalnym oraz krajowym (narodowym). W przypadku dziedzictwa niematerialnego UNESCO wprowadziła natomiast dwa rejestry,

¹¹ *Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzona w Paryżu w dniu 17 października 2003 r.*, DzU nr 172, poz. 1018.

¹² Zob.: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe*, Narodowy Instytut Dziedzictwa, b.d. i m.w., s. 86 + 14.

traktowaną jako najważniejszy element działań *Listę dziedzictwa kulturowego wymagającego pilnej ochrony* oraz, w celu popularyzacji idei konwencji oraz ułatwienia kontaktów i wzajemnego poznania różnych kultur, *Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości*. Istnieją oczywiście kryteria stosowane w związku z wpisami na tę listę, lecz nie mówi się w ich przypadku o uniwersalnym znaczeniu. Oczekuje się natomiast, że wpis na listę reprezentatywną ma na celu budowanie świadomości znaczenia tego dziedzictwa dla dialogu, odzwierciedlając różnorodność kulturową na świecie i stanowiąc świadectwo ludzkiej kreatywności. Udział zainteresowanych społeczności i grup, a nawet jednostek, jest w tych działaniach nadzwyczaj pożądanym. Polska, nie bez pewnych wahań w początkowym okresie, zdecydowała się przed kilkoma laty przystąpić do tej konwencji. Minister kultury i dziedzictwa narodowego sprawy związane z realizacją wynikających z niej zadań w naszym kraju zlecił Narodowemu Instytutowi Dziedzictwa. Instytut i jego 16 oddziałów regionalnych prowadzi w tym zakresie intensywną działalność, w której powinien otrzymywać wsparcie także ze strony naszego środowiska.

Zaangażowanie w problematykę dziedzictwa kulturowego wymaga znajomości kolejnych działań UNESCO w tym zakresie. Organizacja ta, intensyfikując swój udział w realizacji wizji nowej wspólnoty wynikającej z koncepcji zrównoważonego rozwoju, podsumowała niejako rozproszone dotychczas przedsięwzięcia¹³ w *Konwencji w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego*¹⁴. Warto na wstępie zaznaczyć, że Unia Europejska jako całość jest stroną tej konwencji, wykazującą w całym okresie jej przygotowania niezwykle aktywną, dotąd bez precedensu w stosunkach międzynarodowych w odniesieniu właśnie do tego typu podmiotów, postawę. Co więcej, zasady, na których opiera się ten akt prawa międzynarodowego publicznego, uchodzą za transpozycję jej reguł i celów działania w sferze kultury i dziedzictwa kulturowego na całą wspólnotę międzynarodową. Spośród zasad przewodnich, w oparciu o które społeczność międzynarodowa kształtować powinna swoje stosunki i współpracę w omawianym zakresie, na szczególne podkreślenie zasługują *Zasada równej godności i poszanowania wszystkich kultur*, w tym kultur należących do mniejszości i kultur ludów autochtonicznych, *Zasada solidarności i współpracy międzynarodowej*, przy szczególnym uwzględnieniu potrzeb krajów rozwijających się, *Zasada*

¹³ Co poprzedziło przyjęcie *Powszechnej deklaracji o różnorodności kulturowej* w 2001 r. (zob. UNESCO Universal Declaration on Cultural Diversity. Adopted by the 31st Session of the General Conference of UNESCO. Paris, 2.11.2001, b.d. i m.w., s. 5).

¹⁴ Ogólne omówienie, wraz z tekstem: K. Piotrowska-Nosek, K. Zalaszińska, *Konwencja UNESCO sporządzona w Paryżu dnia 20 października 2005 r. w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego*, [w:] *Konwencje UNESCO w dziedzinie kultury. Komentarz*, red. nauk. K. Zalaszińska, LEX a Wolters Kluwer business, Warszawa 2014, s. 464–518. Dla poznania tej problematyki niezwykle cenne są publikacje UNESCO, dostępne także on-line, m.in. *Ten Keys to the Convention on the Protection and Promotion of the Diversity of Cultural Expressions*. b.d. i m.w.

komplementarności ekonomicznych i kulturowych aspektów rozwoju oraz Zasada trwałego i zrównoważonego rozwoju, która została sformułowana następująco: „Różnorodność kulturowa jest wielkim bogactwem jednostek i społeczeństw. Ochrona, promowanie i zachowanie różnorodności kulturowej są podstawowym warunkiem trwałego i zrównoważonego rozwoju”. Uzupełniają ten wykaz *Zasada poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności, Zasada suwerenności, Zasada sprawiedliwego dostępu i Zasada otwartości i równowagi*. Wspólnym mianownikiem dla tych wartości jest uznanie, że różnorodność kulturowa jest cechą właściwą ludzkości, będąc jej wspólnym dziedzictwem.

W przedstawionym powyżej, siłą rzeczy w sposób skrótowy, omówieniu zasad działania i polityki społeczności międzynarodowej w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego obserwować możemy istotną ewolucję, której punktem wyjściowym była koncentracja uwagi na dobrach (kulturowych i naturalnych) o wyjątkowym i powszechnym znaczeniu, a finalnym uznanie równego statusu i wartości wszystkich form wyrazu kulturowego. Jest to fakt, którego znaczenie uświadamiać sobie powinni archiwiści na wszystkich etapach swojej pracy zawodowej, począwszy od ustalania zasad selekcji dokumentacji po moment, w którym podejmowane są decyzje dotyczące jej brakowania.

Znajdując się w nowej sytuacji, jaką jest związanie się Polski zapisami *Zalecenia w sprawie zachowania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym dziedzictwa cyfrowego*, przyjąć do wiadomości powinniśmy iż społeczność międzynarodowa stanęła w tym akcie normatywnym na stanowisku mówiącym o potrzebie uwzględniania przez nas także innych aktów UNESCO dotyczących dziedzictwa kulturowego. Powyżej starałem się o przedstawienie najważniejszych spośród nich.

Rekomendacja została przyjęta wraz z rezolucją konferencji generalnej zalecającą państwom członkowskim podjęcie działań w celu jej wdrożenia, z dostosowaniem do warunków lokalnych, upowszechnienia informacji na jej temat, a nade wszystko stwarzania sprzyjających realizacji jej celów możliwości, poprzez prowadzenie odpowiedniej polityki i zmiany prawa¹⁵. Ustalenie przez UNESCO standardów ochrony i dostępności dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym zbiorów archiwalnych, jest wydarzeniem doniosłym. To powód, dla którego instytucje pamięci winny dokonać oceny własnej sytuacji i prowadzonej działalności, licząc się przy tym z potrzebą przedkładania informacji na ten temat – w trybie obligatoryjnym lub fakultatywnie – władzom państwowym. Są one bowiem proszone o informowanie społeczności międzynarodowej, za pośrednictwem UNESCO, o stanie dziedzictwa dokumentacyjnego własnego kraju.

¹⁵ The General Conference... Recommends that Member States initiate appropriate steps to adopt this new instrument to their specific contexts, disseminate it widely across their national territories, facilitate its implementation through the formulation and adoption of supporting policies, strategies and legislation, and to monitor its impact.

Zwrócić należy w tych warunkach uwagę, że Rekomendacja – przyjęta jedno-
głośnie przez państwa członkowskie UNESCO – jest aktem międzynarodowym
o wysokim prestiżu. Jej opracowaniu towarzyszyło przewyciężanie rozlicznych
trudności i uzgadnianie wspólnego stanowiska w odniesieniu do problemów
tradycyjnie dzielących społeczność międzynarodową. Na ich czele postawić
należy problem restytucji, wraz z pytaniem o wpływ zalecanej współpracy mię-
dzynarodowej i wymiany kopii na status prawny oryginałów, z których są wyko-
nywane. Jest zasługą delegacji polskiej, że społeczność międzynarodowa uznała
iż wymiana kopii nie ma wpływu na prawo własności do oryginałów, a tym
samym nie może być równoznaczna z rozstrzygnięciem problemu ich zwrotu
do miejsca wytworzenia, czy też w ręce prawowitego właściciela. Także delegacji
polskiej zawdzięcza społeczność międzynarodowa zapisy mówiące o poszano-
waniu zasad prawnych i etycznych w trakcie gromadzenia zbiorów.

Przy głębokiemu zaangażowaniu i szczerym dążeniu do przyjęcia tego kata-
logu zasad i norm dotyczących ochrony i udostępniania dziedzictwa doku-
mentacyjnego, które wykazały liczne delegacje (w tym przede wszystkim polska
i holenderska) przyjęcie Rekomendacji stało się możliwe dzięki wypracowaniu
kompromisowego stanowiska w sprawie dostępności zbiorów z poszanowa-
niem praw autorskich i producenckich.

W treści tego nowego aktu normatywnego UNESCO nie znajdujemy zbyt
wielu stwierdzeń, które zawierają nowe treści dla pracowników instytucji
pamięci w krajach o wysokim poziomie ochrony prawnej dziedzictwa doku-
mentacyjnego. Jego znaczenia upatrywać należy jednak w opracowaniu peł-
nego zestawu działań i zasad, którymi społeczność międzynarodowa winna się
kierować w celu zabezpieczenia i stworzenia warunków do szerokiego udo-
stępiania swego dziedzictwa dokumentacyjnego, traktowanego jako inte-
gralna część dziedzictwa kulturowego ludzkości. Dotyczy to zarówno doku-
mentów powstałych w sposób, powiedzielibyśmy – tradycyjny, jak i cyfrowych.
Działanie na rzecz integralności dziedzictwa dokumentacyjnego, bez względu
na charakter nośników jego zapisów, jest przesłanką przyświecającą ekspertom
opracowującym projekt Rekomendacji na wszystkich etapach jej przygotowy-
wania. Szczególnie archiwiści mają powody do satysfakcji, gdyż jest to problem
istotny dla funkcjonowania ich dziedziny.

Wszyscy pracownicy instytucji pamięci, poczuwający się do przynależno-
ści do wielkiej rodziny kustoszy światowego dziedzictwa kulturowego, któ-
rych zbiory pominięte zostały w definicji dziedzictwa kulturowego w ramach
konwencji z 1972 r., przyjmą zapewne z zainteresowaniem decyzję konferencji
generalnej dotyczącą dołączonego do Rekomendacji załącznika *Instrumenty
międzynarodowe obejmujące ochronę elementów dziedzictwa dokumentacyj-
nego*. Zawiera on wykaz konwencji międzynarodowych i deklaracji dotyczących
dziedzictwa kulturowego, w tym konwencję 1972 r. Wynika z tego faktu wnioski,
że możemy jako archiwiści, obok naszych kolegów z bibliotek i muzeów, powo-

tywać się w staraniach o podniesienie poziomu ochrony powierzonych nam zbiorów także i na ten akt prawa międzynarodowego publicznego. Dodajmy, że załącznik ten wymienia także Uniwersalną deklarację o archiwach, przyjętą przez Międzynarodową Radę Archiwów w roku 2010 oraz deklarację warszawską „Culture – Memory – Identities” z roku 2011¹⁶.

Jeśli uwzględnić fakt, że potrzeby archiwów wśród innych instytucji pamięci w licznych krajach nie są przez ich władze traktowane w sposób odpowiedni – powoduje to narastanie przez dziesięciolecia istotnych problemów – to zapisy Rekomendacji w tym zakresie stanowią istotne dla nich wsparcie. Podobną uwagę odnieść można w stosunku do prezentowanych w tym dokumencie zasad i wymagań dotyczących gromadzenia zbiorów, ich opracowywania i warunków przechowywania, a także udostępniania. Krok uczyniony w kierunku koordynacji działań w tym zakresie państw członkowskich UNESCO uznać należy za ważne wydarzenie. Przyświeca mu świadomość, będąca przewodnim motywem w działaniach UNESCO, że dziedzictwo kulturowe każdego państwa i narodu jest integralną częścią dziedzictwa całej ludzkości.

Z perspektywy starań podejmowanych przez polskie Archiwa Państwowe o prawne uznanie dokumentu elektronicznego jako dowodu zawartej transakcji interesująco prezentuje się definicja dokumentu właśnie. Zawiera ona stwierdzenie, o które bez pozytywnego rezultatu zabiegał naczelny dyrektor Archiwów Państwowych w trakcie ostatniej nowelizacji Kodeksu cywilnego. Sformułowanie, że dokument to obiekt obejmujący informację oraz nośnik, na którym jest ona ulokowana (przy czym związek między treścią a nośnikiem może być incydentalny lub integralny) wzmacnia nasze stanowisko w sporze o tę definicję i wskazuje kierunek interpretacji tej definicji¹⁷.

Pomijając w tym krótkim omówieniu aspekty ściśle profesjonalne, które dla profesjonalistów wyjaśnień nie wymagają, pragnę zwrócić uwagę na działy 4 (Działania polityczne) i 5 (Współpraca na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej). Wezwanie do uznania przez państwa potrzeby nakładów inwestycyjnych „w długiej perspektywie czasowej” na przechowywanie różnego typu oryginałów „w postaci analogowej i w systemach cyfrowych” ucieszyć winno szczególnie archiwistów w naszym kraju. Nakłady inwestycyjne na zaspokojenie potrzeb ich instytucji w tym zakresie nie są wielkie, tak że np. wiele już kilometrów materiałów archiwalnych wytworzonych przez władze centralne zalega w archiwach zakładowych mimo upływu 25 lat od ich powstania.

¹⁶ Przyjętą w trakcie IV Światowej Konferencji Memory of the World w Warszawie. Zawiera ona m.in. wezwanie UNESCO do wprowadzenia międzynarodowego aktu normatywnego dotyczącego ochrony i dostępności dziedzictwa dokumentacyjnego. Materiały konferencji; *Culture – Memory – Identities. Memory of the World Program and Diversified Perception of the Past*. Edited by Wojciech Fałkowski, Warszawa 2013.

¹⁷ Art. 77-3 Kodeksu cywilnego stanowi natomiast: Dokumentem jest nośnik informacji umożliwiający zapoznanie się z jej treścią.

Do kategorii działań politycznych zaliczono mobilizowanie niepaństwowych wytwórców i dysponentów materiałów do ich właściwej ochrony i udostępniania. Są tu także zalecenia dotyczące ograniczania restrykcyjnych wymogów praw autorskich i pokrewnych oraz udostępniania oprogramowania i odpowiednich technologii zarówno w skali krajowej jak i międzynarodowej. Wynika to m.in. z potrzeby dążenia do standaryzacji międzynarodowej i kompatybilności ewidencji i przyjmowania metod ich opracowania.

Dział poświęcony współpracy międzynarodowej przybliża poziom ochrony dziedzictwa dokumentacyjnego do tego, którym cieszą się inne elementy dziedzictwa kulturowego. Oznacza także, a może nawet przede wszystkim, nowy wyższy etap w realizacji Programu Pamięć Świata. To właśnie poprzez zaangażowanie poszczególnych państw w realizację tego programu i udział we współpracy na płaszczyźnie światowej, w ramach poszczególnych kontynentów czy regionów geograficznych, powstawać winny warunki do właściwego zabezpieczenia i udostępniania dziedzictwa dokumentacyjnego ludzkości, we wszystkich jego postaciach. Przypomnienie faktu, że powołaniu tego programu w roku 1992 przyświecały te właśnie cele oznacza, iż społeczność międzynarodowa uznała zasadność podjętych wtedy działań, nadając im w roku 2015 wyższą rangę dzięki przyjęciu tej rekomendacji. Wyrażam nadzieję, że Rekomendacja działać winna mobilizująco do wzmożenia wysiłków na rzecz zabezpieczenia i udostępniania zbiorów w naszym kraju, uznanym powszechnie za promotora Pamięci Świata w skali uniwersalnej.



Wojciech Woźniak

Naczelný Dyrektor Archiwów Państwowych w latach 2016–2018

Archiwistyka w Polsce – mapa współczesnych wyzwań

Archiwistyka to pojęcie bardzo szerokie i, warto zaznaczyć, że w kontekście niniejszego tekstu stosowane będzie szeroko jako określenie „całości dziedziny archiwalnej, zarówno nauki jak i wszelkich instytucji archiwalnych, ich organizacji i działalności”¹. W tekście skupię się na aspektach szeroko pojętej archiwistyki, tworzących przestrzeń praktycznych wyzwań, których rozwiązanie jest konieczne w ciągu najbliższych lat. Rezygnuję jednak z szerszych rozważań nad zakresem związanym z wymiarem archiwistyki jako nauki, choć w kilku miejscach zaznaczę potrzebę prowadzenia dociekań naukowych w poszczególnych kwestiach. Nie ulega niemię w wątpliwości, że wiele problemów wymaga głębszego namysłu akademickiego i dostarczenia refleksji naukowej, która mogłaby stać się teoretyczną podstawą rozwiązania takich problemów, jak zagadnienia nowoczesnego opisu archiwalnego, selekcji i kwalifikacji dokumentacji powstającej w postaci elektronicznej czy wreszcie przemian, jakie zachodzą we współczesnej kancelarii, co przekłada się wszak bardzo mocno na kształtowanie narodowego zasobu archiwalnego.

Przegląd zagadnień, które definiuję jako współczesne wyzwania, określam jako mapę dla podkreślenia, że nie wkraczamy na ziemię nieznaną wymagającą dopiero wypraw odkrywczych, ale na teren już rozpoznany, który oczekuje teraz na zagospodarowanie: poprowadzenie sieci dróg, uregulowanie rzek, postawienie tam czy wybudowanie elektrowni.

Mówiąc o współczesnej mapie wyzwań dla archiwistyki, skupiać się będę głównie na kwestiach i problemach związanych z funkcjonowaniem archiwów państwowych, choć wiem, że podobne wyzwania odnoszą się również do archiwistów pracujących poza archiwami państwowymi. Mam też nadzieję, że uda się spojrzeć na całość omawianych zagadnień bardziej całościowo, postrzegając dziedzinę archiwalną nie jako domenę wyłącznie archiwów państwowych, lecz jako obszar wspólnej aktywności wielu podmiotów o różnej charakterystyce działających w tej sferze.

¹ H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 8. Idąc za sugestią autorów i obranym przez nich tropem pojęciowym, być może słuszniej byłoby odnosić się do „dziedziny archiwalnej” lub „służby archiwalnej”, ale uzus językowy wydaje się nie absorbować niedogodności związanych z użyciem pojęcia archiwistyka, natomiast wzdraga się przed stosowaniem wskazanych pojęć.

DOSTĘP DO MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

Organizowanie dostępu do materiałów archiwalnych jest podstawowym zadaniem archiwów. Archiwa postrzegane jedynie jako zamknięte magazyny i repozytoria „starych dokumentów” albo dokumentów, które – być może – będą potrzebne w przyszłości są obrazem zafałszowanym. Archiwa to informacja a ta „chce być wolna” i nie znosi ograniczeń. Dostęp do archiwów jest wartością samą w sobie, bo – w najszerszym kontekście – stanowi budulec zarówno demokracji jak praw człowieka i rozwoju cywilizacji. Organizowanie dostępu do archiwaliów to zadanie kompleksowe, które zaczyna się na długo przed pojawieniem się klienta w archiwum czy nawet przed zrodzeniem się w głowie potencjalnego klienta pierwszej myśli, która w konsekwencji, zaprowadzi go do archiwum. Zadanie to obejmuje w rzeczywistości szereg działań, których celem jest takie zorganizowanie funkcjonowania archiwum oraz gromadzonej przez nie informacji, aby dostęp stał się możliwy, wygodny i efektywny, a wręcz atrakcyjny. Takie podejście ustawia całą sferę działalności archiwum w perspektywie teleologicznej, w której staje się ona podporządkowana celowi, jakim jest udostępnienie informacji. Wyznaczone w ten sposób zadanie archiwum staje się nie tyle zadaniem dominującym, co zadaniem przewodnim, takim, któremu podporządkowane okazują się pozostałe funkcje, bo stopień i sposób ich realizacji staje się elementem składowym realizacji zadania związanego z udostępnianiem.

Przyjmując takie rozumienie dostępu do materiałów archiwalnych, należy jednocześnie podkreślić, że udostępnianie archiwaliów musi być realizowane z wykorzystaniem najnowszych narzędzi, które dodatkowo stale podlegać będą doskonaleniu. Stąd tak duża w ostatnich latach rola narzędzi informatycznych i realizowanych z ich wykorzystaniem zadań cyfryzacji zasobu oraz informacji o zasobie. Liczne projekty digitalizacji rozpoczęto w archiwach państwowych już lata temu. Jednak w ostatnich latach natknęliśmy się na dość niespodziewane, ale poważne ograniczenie dalszego rozwoju tego procesu. Okazało się, że digitalizacja napotyka na problem w postaci braku opisów archiwaliów zamieszczonych w bazach danych. Co więcej, w takiej sytuacji nie tylko digitalizacja staje się niemożliwa, ale niemożliwe staje się realne wykorzystanie produktów digitalizacji w ramach realizacji zadania udostępniania zasobu on-line. Opisy archiwaliów dostępne jedynie w postaci papierowych inwentarzy mają swoje fizyczne ograniczenia: można z nich korzystać tylko na miejscu w czytelni archiwum, nie można ich przetwarzać automatycznie, łatwo powielać czy analizować z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych. Usunięcie tych ograniczeń jest stosunkowo proste, choć wymaga tytanicznej pracy archiwistów. Takie zadanie zostało postawione przed pracownikami archiwów państwowych pod koniec 2016 r. w formie Programu Retrokonwersji. Zaplanowany na dwa lata projekt ma przynieść efekt w postaci przeniesienia do baz danych 13 mln opisów jednostek archiwalnych. Pierwszy rok projektu zakończył się sukcesem: archiwiści prze-

nieśli do baz danych 7 445 450 opisów jednostek archiwalnych. Dzięki temu w serwisie szukajwarchwiach.pl możliwe stało się opublikowanie 12 387 562 opisów jednostek, co stanowi wzrost wobec roku 2016 o ponad 300%. W efekcie użytkownicy archiwów otrzymali bezprecedensowe zwiększenie dostępności informacji o zasobie archiwów. Program Retrokonwersji będzie kontynuowany w 2018 r. i prawdopodobnie dla kilku archiwów również w 2019 r.

Podobne cele mają również działania związane z uzupełnianiem ewidencji, do których archiwa są stale zachęcane. Istnienie stanu informacji archiwalnej, w którym archiwa osiągną pełną wiedzę o przechowywanym zasobie, jest stanem w oczywisty sposób pożądanym i, przy dzisiejszych środkach i technikach, możliwym do osiągnięcia. Oczywiście, określenie pełna informacja o zasobie jest w jakiś sposób określeniem umownym. Chodzi tu o stan, w którym archiwum posiada ewidencję na poziomie pojedynczych jednostek archiwalnych dla wszystkich zespołów i zbiorów w swoim zasobie. Naturalnie ewidencja ta musi być rzetelnie wykonana, a przez to wiarygodna.

Oczywiście musimy być świadomi, że nieograniczona dostępność do archiwaliów nie jest możliwa. Nie byłaby też pożądana z tych samych zresztą względów, dla których – co do zasady – dostęp do archiwaliów jest prawem. Jego ograniczenie wynika z praw innych podmiotów, przede wszystkim tych osób, których informacje zawarte w archiwaliach dotyczą. Dostęp do archiwaliów podlega więc ograniczeniom wynikającym chociażby z ochrony danych osobowych czy innych danych i tajemnic prawnie chronionych. W praktyce niezwykle trudno czasem właściwie zweryfikować uprawnienia do dostępu do archiwów tak, aby znaleźć właściwe proporcje pomiędzy prawem dostępu a prawem do ochrony słusznie chronionych praw i interesów. Pojawienie się elektronicznej postaci dokumentacji oraz związanych z tym zupełnie nowych możliwości wyszukiwawczych oraz niezwykle bogatego bagażu informacyjnego takiej dokumentacji (zawierającej szczegółowe informacje nie tylko w formie akt samej sprawy, ale również dane o osobach pracujących z dokumentacją w formie zestawu szczegółowych metadanych) stawia dalsze wyzwania i zapewne będzie w przyszłości mnożyło problemy na granicy udostępniania danych i ochrony informacji.

DIGITALIZACJA

Digitalizacja postrzegana musi być dziś w kontekście dwóch funkcji, które pełni. Z jednej strony jest sposobem zabezpieczania zasobu poprzez tworzenie kopii zabezpieczających, z drugiej jest sposobem redystrybucji informacji zawartej w archiwaliach z wykorzystaniem Internetu. Digitalizację rozpoczęto w Polsce, kierując się chęcią pozyskania kopii o najwyższych możliwych parametrach, przyjmując zasadę, że kopia ma być na tyle dobra, aby można z niej było odtworzyć możliwie najwierniej kopie oryginału lub zachować możliwie

najbardziej szczegółowy obraz oryginału oddający niuanse barwne (a być może i strukturalne) oryginalnego nośnika. Jednocześnie jednak przyjęto zasadę, że kopie o najwyższych parametrach technicznych nie są dostępne publicznie, a jedynie przechowywane jako bezpieczny backup. Całość procesu została jednak tak zorganizowana, by użytkownik zasobu archiwalnego otrzymał mimo wszystko produkt wysokiej jakości, który w zupełności wystarcza do celów poznawczych, a nawet publikacyjnych czy wystawienniczych. Kopia zabezpieczająca w formacie pliku tiff pozostaje więc do użytku „awaryjnego”, a kopia użytkowa w formacie jpg stanowi dane dostarczane użytkownikowi. Dziś dostrzegamy, że w warunkach masowej produkcji skanów, gdy archiwa państwowe wytwarzają około 9 mln skanów rocznie², zarządzanie i utrzymywanie kopii o bardzo wysokich parametrach niekoniecznie uznać należy za celowe. Czas przeprowadzić analizy, które wykażą, czy zasadne jest dalsze wytwarzanie kopii cyfrowych o tak wysokich parametrach czy też można je zastąpić skanami o niższych parametrach i porównywalnej jakości. Efektem, który możemy osiągnąć, jest oszczędność miejsca na nośnikach informatycznych oraz ułatwienie w zarządzaniu tak dużymi zbiorami danych.

OPIS ARCHIWALNY

W klasycznym rozumieniu opis archiwalny to część opracowania, w której archiwista wprowadza opisy materiałów archiwalnych (na odpowiednich poziomach opisu) do narzędzia (np. systemu komputerowego) lub ostateczny produkt opracowania, czyli pomoce archiwalne. Opis archiwalny ma więc dwa znaczenia: może być (1) czynnością tworzenia opisu archiwalnego lub (2) zestawem metadanych opisujących obiekt.

Jako (1) to część opracowania albo innej czynności ewidencyjnej; jako (2) to efekt opracowania albo innej działalności ewidencyjnej, np. inwentarz, spis roboczy. Przy czym zdaje się, że oba znaczenia nie uwzględniają sytuacji powstawania opisu w okolicznościach innych niż proces opracowania. Tymczasem opis archiwalny w rozumieniu (2) coraz częściej wytwarzany jest przez twórcę dokumentacji i jako taki przejmowany jest przez archiwum i inkorporowany do archiwalnego systemu opisu³. Powstawanie opisu archiwalnego nie jest więc w sposób konieczny związane z procesem opracowania materiałów archiwalnych. Co więcej spojrzenie z perspektywy zarządzania archiwum prowadzić musi do refleksji, że utrzymywanie paradygmatu postępowania: prze-

² W 2017 r. były to 9 102 562 kopie cyfrowe, źródło: Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2017 r.

³ Dość dobrze to zjawisko odzwierciedlały przepisy o uproszczonym opracowaniu (Decyzja nr 20 z 10 grudnia 2002 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych dotyczących uproszczonego opracowania zasobu archiwalnego przechowywanego w archiwach państwowych https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/dec_20_2002.pdf [dostęp: 31.05.2018]).

jęcie – opracowania – udostępnienie jest już od lat niemożliwe z kilku, wzajemnie powiązanych powodów. Po pierwsze, należy zwrócić uwagę, że ilość rocznie przejmowanej przez archiwa państwowe dokumentacji przekracza kilkukrotnie ilość materiałów opracowywanych w tym czasie⁴. Po drugie, dzięki działaniom nadzorczym przyjmowana obecnie dokumentacja wyposażona jest w środki ewidencyjne, które pozwalają ją udostępnić bez przeprowadzania dodatkowych prac. Po trzecie, po zmianach w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach wprowadzonych w 2015 r.⁵ zniknęła 30-letnia karencja udostępniania, którą – z pewnymi zastrzeżeniami – można było brać za czas przeznaczony między innymi na przygotowanie materiałów archiwalnych do udostępnienia, w tym na ich opracowanie. Po czwarte wreszcie, powstająca obecnie dokumentacja elektroniczna gromadzona i zarządzana w systemach EZD oferuje bogactwo informacyjne, które nigdy nie powstałoby podczas opracowania w archiwum. Dzieje się tak głównie dlatego, że metadane dokumentów elektronicznych tworzone są (po części automatycznie) już w chwili wytwarzania dokumentacji, a co więcej w takiej postaci i formie, że możliwe jest ich dalsze automatyczne przetwarzanie.

Opis archiwalny pełni zasadniczą funkcję dostarczania informacji o zasobie archiwum. Realizacja tej funkcji powinna odznaczać się przede wszystkim skutecznością. Skuteczne dostarczanie informacji oznacza w praktyce właściwe przygotowanie zgromadzonej w archiwach informacji w taki sposób, aby możliwe było syntetyczne przedstawienie zawartości dokumentacji, w taki sposób, aby potencjalny użytkownik mógł zorientować się, jaka jest treść materiału archiwalnego i jakimi ścieżkami może podążyć, zgłębiając informację zawartą w archiwaliach. Współczesne technologie ułatwiają te zadania w coraz większym stopniu, dając z jednej strony narzędzia archiwistom, a z drugiej budując u klientów przekonanie o nieskończonej wręcz wiedzy archiwisty o zawartości dokumentacji. Efektem ubocznym niejako są rosnące oczekiwania klientów wobec jakości oferowanej przez archiwa informacji o zasobie.

Konieczność modernizacji metodyki wynika więc zarówno z pojawienia się i wykorzystywania nowoczesnych narzędzi informatycznych, jak i z samego charakteru materiałów archiwalnych – tj. pojawienia się archiwaliów w postaci elektronicznej. Przebogaty zestaw metadanych towarzyszących dokumentacji elektronicznej każe zastanowić się, jak połączyć opisy archiwaliów w postaci elektronicznej z opisami archiwaliów tradycyjnych z tego samego zespołu, aby zachować kontekst i zaprezentować go w sposób czytelny dla użytkownika. Złożoność metadanych dokumentacji elektronicznej każe też pochylić się nad kształtem dotychczasowego opisu hierarchicznego, który zdaje się – w kontekście

⁴ Przykładowo: w roku 2016 archiwa państwowe przejęły 5493,13 m.b. zaś opracowały jedynie 1309,38 m.b.

⁵ DzU z 2015 r., poz. 1446.

zestawu metadanych towarzyszących pojedynczemu dokumentowi i grupie dokumentów (np.: sprawie) – sposobem gromadzenia i prezentowania danych dalece niesatysfakcjonującym. Metadane pozwalają tworzyć powiązania informacyjne daleko wykraczające poza strukturę wyznaczoną przez wykaz akt czy strukturę organizacyjną podmiotu. Pojedynczy dokument przestaje być stałym elementem konstrukcji określonej jako struktura zespołu, a staje się węzłem w sieci powiązań informacyjnych, z którego – w zależności od informacyjnych potrzeb korzystającego – podróżować można w wielu kierunkach, przekraczając zarówno granice struktury, jak i samego zespołu czy zasobu danego archiwum. Zadaniem systemów informacyjnych konstruowanych w archiwach jest dziś takie zorganizowanie sieci informacji, aby umożliwiła swobodną podróż po zasobie archiwalnym, zachowując jednocześnie to, co najważniejsze, tj. kontekst związany z powstaniem i funkcjonowaniem danego dokumentu. Zapewne coraz większą rolę w organizowaniu informacji i jej przetwarzaniu odgrywać będą algorytmy i systemy sztucznej inteligencji, nie bez znaczenia jest więc i pytanie o rolę archiwisty i zakres jego zadań wobec tak zorganizowanego ekosystemu informacyjnego.

DOKUMENTACJA ELEKTRONICZNA

Kwestia dokumentacji elektronicznej to kompleks wyzwań: od selekcji tego, co jest materiałem archiwalnym, poprzez przejmowanie do archiwum, po długoterminowe bezpieczne przechowywanie danych cyfrowych. Zagadnienia te stawiają wyzwania zarówno wobec procesów nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym, gromadzenia materiałów archiwalnych jak i technicznych aspektów budowania i utrzymywania repozytoriów cyfrowych. Dokumentacja elektroniczna, uznawana za materiały archiwalne, pochodzić może z systemów EZD, rejestrów publicznych, baz danych, stron www, systemów dziedzinowych, systemów poczty elektronicznej, różnych aktywności w Internecie (np. na portalach społecznościowych), czy wprost z dysków użytkowników. Różnorodność jej form, roli jaką odgrywa w procesie przekazywania informacji i dokumentowania działalności poszczególnych podmiotów, stawia całe spektrum zagadnień, których rozwiązywanie nie może być odkładane do chwili, gdy tego rodzaju dokumentacja trafi do archiwum. Już dziś archiwiści starają się wspierać rozwiązywanie pojawiających się na bieżąco na tzw. przedpolu archiwalnym problemów związanych z postępowaniem z dokumentacją gromadzoną i przetwarzaną w różnorodnych systemach teleinformatycznych. Dość często daje się dostrzec brak rozróżnienia pomiędzy samym systemem teleinformatycznym a dokumentacją, która jest w nim przetwarzana. Kłopoty zdaje się też sprawiać funkcjonowanie systemów dziedzinowych obok systemów zarządzania dokumentacją. Styk obu sfer prowadzi niestety do jednej z dwóch sytuacji: albo dokumentacja pewnych grup spraw nie jest właściwie gromadzona w żadnym z wykorzystywanych

systemów, albo przeciwnie – dokumentacja pojawia się w obu (kilku?) systemach⁶. Wiele uwagi i pracy wymaga więc obserwowanie zarówno działalności legislacyjnej, jak i rozwoju systemów teleinformatycznych wykorzystywanych w administracji publicznej w celu takiego kształtowania praktyk i rozwiązań IT, aby nie dochodziło do zakłóceń procesu dokumentowania, a jednocześnie by możliwe było wyodrębnianie w kolejnym kroku materiałów archiwalnych i dokumentacji niearchiwalnej.

ZARZĄDZANIE DOKUMENTACJĄ

Zarządzanie dokumentacją w dość naturalny sposób wpisuje się w praktykę archiwów państwowych, które realizując zadania w zakresie kształtowania narodowego zasobu archiwalnego, mają decydujący wpływ na kształt praktyki kancelaryjnej w nadzorowanych podmiotach publicznych. Uzgadnianie przepisów kancelaryjnych jest podstawowym narzędziem wpływu na kształt gromadzonego w archiwum zakładowym, a następnie przekazywanego do archiwum państwowego materiału archiwalnego. Charakter przemian współczesnej kancelarii nie może pozostawać poza obszarem zainteresowań archiwistów. Nie jest to już tylko kwestia pojawienia się nowej postaci dokumentu, dokumentu elektronicznego, ale jest to kwestia kształtowania się zupełnie nowej kancelarii, w której dokumentowanie części (przynajmniej na razie) czynności podmiotu odbywać się będzie nie w formie znanych akt spraw, ale z wykorzystaniem funkcjonalności systemów teleinformatycznych, w których trudno wskazać już byt określany jako dokument. Wyzwaniem na chwilę obecną jest na pewno uświadamianie osobom odpowiedzialnym za funkcjonowanie podmiotów publicznych, że pojawianie się systemów dziedzicznych i realizacja w nich części zadań podmiotu musi zostać poddana rygorom wynikającym z przepisów kancelaryjnych tak, aby część działalności dokumentacyjnej nie pozostawała poza stosownymi regulacjami. Jednocześnie oczywiście należy mieć na uwadze, że dla nowych rozwiązań konieczne będzie również nowe podejście do kwestii dokumentowania, a więc i nowe reguły kancelaryjne. Pewne jest, że nie należy dopuścić ani do sytuacji, w której część działalności podmiotu nie jest poprawnie dokumentowana, ani do takiej, w której działalność dokumentowana jest w sposób zdublowany w dwóch systemach kancelaryjnych albo w różnych systemach teleinformatycznych.

Aktywna rola archiwisty w zakresie zarządzania dokumentacją wydaje się oczywistą drogą ewolucji zawodu, mimo kształtowania się w Polsce od kilku lat

⁶ Na tym tle dość kuriozalnie wygląda przykład postrzegania postępowania z dokumentacją wpisu do ewidencji działalności gospodarczej. Art. 8 ust. 6. Ustawy o Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej i Punkcie Informacji dla Przedsiębiorcy (DzU z 2018 r. poz. 647) stanowi: „Wniosek oraz dokumentacja z nim związana, a także żądania, zgłoszenia, wnioski oraz zmiany, o których mowa w art. 6 ust. 3 i 4, oraz wnioski, o których mowa w art. 39 ust. 2, podlegają archiwizacji przez okres 10 lat od dnia ich złożenia. Archiwizacji dokonują odpowiednio minister właściwy do spraw gospodarki i organ gminy. Przepisów o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach nie stosuje się.”

profesji zarządcy dokumentacji. Być może mamy tu do czynienia z zacieraniem się granicy pomiędzy kancelarią a archiwum. Szczególnie widoczny staje się ten proces w kancelariach wykorzystujących systemy EZD, gdzie przejście od dokumentacji jeszcze stanowiącej akta spraw pozostające pod władzą prowadzącego sprawę do akt spraw złożonych w archiwum jest tylko kwestią uruchomienia (często automatycznego) stosownej funkcjonalności systemu EZD.

DOKUMENTACJA NIEARCHIWALNA

Oprócz materiałów archiwalnych do obowiązków archiwów państwowych należy również troska o wybrane grupy dokumentacji niearchiwalnej. Przesądza o tym przepisy art. 51p, 51u i 51z ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach⁷. W związku z ich brzmieniem do obowiązków archiwów należą interwencyjnie zadania związane z przechowywaniem dokumentacji osobowo-płacowej zlikwidowanych pracodawców oraz przechowawców w sytuacji, gdy zobowiązane podmioty nie są w stanie realizować swoich zadań. Model ten oparty jest na mechanizmie przejmowania przez państwo realizacji zobowiązań ciążących na podmiotach niebędących w stanie ich wypełnić. Uzasadnieniem wkroczenia państwa na ten obszar jest troska o zabezpieczenie interesu społecznego, jakim jest czasowe zachowanie dokumentacji osobowo-płacowej wykorzystywanej do celów emerytalno-rentowych. Kwestią dyskusyjną jest właściwość archiwów państwowych, a szerzej działu administracji rządowej kultura i dziedzictwo narodowe w tym zakresie. Niemniej jednak w obowiązującym stanie prawnym na archiwach ciążyą trudne obowiązki, bowiem dokumentacja przejmowana w trybach wskazanych powyżej pozostawia niejednokrotnie, wiele do życzenia pod względem stanu uporządkowania i zewidencjonowania a niejednokrotnie jest również w bardzo złym stanie fizycznym. Przygotowanie takiej dokumentacji do udostępnienia wymaga dodatkowego czasu i nakładu pracy archiwistów, którzy muszą poświęcić czas, który przeznaczaliby na troskę o materiały archiwalne. Zdając sobie sprawę z doniosłości społecznej zadania właściwej obsługi dokumentacji osobowo-płacowej, dyrektorzy archiwów niejednokrotnie zmuszeni są do przenoszenia sił i środków na prace związane z dokumentacją osobowo-płacową kosztem działań związanych bezpośrednio z materiałami archiwalnymi.

Podobnie sytuacja wygląda z dokumentacją przebiegu studiów, która na mocy art. 192a ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym⁸ w przypadku likwidacji uczelni ma być przekazywana do archiwów państwowych na odpłatne przechowywanie. Jest to regulacja abstrahująca od przepisów zawartych w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach i tworząca obowiązek bez powiązania

⁷ Pomijam tu przepisy art. 51a, które uprawniają (ale nie obligują) archiwa państwowe do działalności parakomercyjnej w formie usług przechowalnictwa dokumentacji osobowej i płacowej.

⁸ DzU z 2017 r., poz. 2183.

z działalnością archiwalną. Nie ma też w systemie prawnym aktów wykonawczych, które regulowałyby bliżej realizację tego obowiązku. Dodatkowo nie istnieje w obecnym systemie finansów publicznych model działalności usługowej, w którym archiwum zobowiązane do zawarcia tego rodzaju umowy mogłoby być beneficjentem środków finansowych, które – zgodnie z literalnym brzmieniem przepisu – powinny być wyasygnowane z majątku likwidowanej uczelni. W efekcie beneficjentem zostaje Skarb Państwa, a archiwum obciążone dodatkowymi metrami dokumentacji niearchiwalnej musi radzić sobie z jej obsługą tymi zasobami, które posiada.

Wydaje się, że kwestia przejmowania, przechowywania i obsługi dokumentacji niearchiwalnej w archiwach państwowych pojawiła się w efekcie niezrozumienia funkcji archiwów państwowych jako depozytariuszy materiałów archiwalnych, czy szerzej z niezrozumienia, że tylko część wytwarzanej przez podmioty dokumentacji posiada wartość jako materiały archiwalne i powinna trafiać do archiwów państwowych na wieczyste przechowywanie. Niezrozumieli czy zapomniani pozostaje również fakt, że działalność archiwalna określona w art. 23 odnosi się jedynie do materiałów archiwalnych, a więc nie powinna obejmować innej dokumentacji.

ARCHIWA SPOŁECZNE

Osobnej uwagi wymagają tzw. archiwa społeczne. Ich istnienie jest faktem, choć rozumienie samego pojęcia *archiwum społeczne* jest dość szerokie i nieostre⁹. W pewnym sensie problemy systemu polskiej archiwistyki zorganizowanego wokół definicji państwowego i niepaństwowego zasobu archiwalnego ogniskują się właśnie w kwestii archiwów społecznych. Nie sposób nie dostrzec wagi i znaczenia materiałów archiwalnych zgromadzonych w tego rodzaju instytucjach, jak i nie sposób zignorować ich nierzadko niezwykle społecznie doniosłej działalności. Wydaje się, że najważniejszym zadaniem w tym zakresie jest zadbanie o wspólny system informacji o zasobie archiwalnym tak, aby zasoby archiwów społecznych były dostępne równie łatwo jak zasoby archiwów państwowych. Archiwa państwowe mogą i powinny być dostarczycielem wzorców dla archiwów społecznych w zakresie zarówno metodyki jak standardów przechowywania czy zabezpieczania zasobu. Niewątpliwie więc zadaniem archiwów państwowych jest dostrzeganie i wspieranie archiwów społecznych zaś zadaniem archiwów społecznych kontynuowanie ich misji w ramach prawnych wyznaczonych przez obowiązujące obecnie prawo.

⁹ Zob.: Raport zatytułowany *Archiwistyka społeczna. Diagnoza i wyzwania*, Warszawa 2017, <https://archiwa.org/sites/default/files/files/archiwistyka-spoeczna-diagnoza-i-wyzwania.pdf> [dostęp: 28.05.2018].

INFRASTRUKTURA FIZYCZNA

Archiwa są instytucjami, których zadaniem jest zapewnienie warunków do przeniesienia informacji w czasie. Do realizacji tego zadania niezbędna jest infrastruktura archiwów w jej dwóch wymiarach: fizycznym i logicznym.

Kwestia infrastruktury magazynowej (a więc fizycznej) jest szczególnie istotna dla archiwów państwowych. Pierwszym budynkiem wzniesionym dla archiwum państwowego w Polsce po 1945 r. była siedziba Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim oddana do użytku w 2012 r. Większość archiwów mieści się w obiektach wtórnie przystosowanych do celów archiwalnych. Nie można zaprzeczyć, że spora część z nich, dzięki wieloletniej i systematycznej pracy, jest bardzo dobrze przygotowana i utrzymana, ale są też obiekty pozostawiające wiele do życzenia i to mimo sporych nakładów finansowych i wieloletnich wysiłków.

Skala wyzwań, jakie stoją przed archiwami państwowymi w tym zakresie, ilustrowana jest dwoma parametrami. Pierwszy to zasób obecnie znajdujący się w archiwach i zajmujący 343 476 m.b. półek archiwalnych¹⁰. Drugi to ilość materiałów archiwalnych znajdujących się na tzw. przedpolu archiwalnym, która szacowana jest na 581 648 m.b.¹¹ Dokumentacja ta w ciągu nadchodzących 25 lat będzie musiała zostać przejęta przez archiwa państwowe.

Jedynym racjonalnym działaniem, jakie należy podejmować w tak zarysowanej perspektywie wyzwań, są dalsze inwestycje w budowę archiwów państwowych. W 2017 r. zakończyły się prace przy budowie Archiwum Państwowego w Białymstoku, a obecnie trwają prace przy budowie Archiwum Narodowego w Krakowie. Prowadzone są również przygotowania do realizacji inwestycji m.in. w Szczecinie, Koszalinie, Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach i Warszawie. Lista ta nie wyczerpuje miast, w których archiwa borykają się z problemami lokalowymi, ale wskazuje najpilniejsze potrzeby oraz te podmioty, które znajdują się już na pewnym etapie zaawansowania prac inwestycyjnych (archiwa pozyskały działki, mają możliwości i koncepcje rozbudowy dotychczasowych budynków). W przypadku innych miast prowadzone są prace polegające na poszukiwaniu stosownych lokalizacji lub obiektów, które mogłyby zostać wykorzystane na cele archiwalne. Ich rozbudowa będzie musiała zaczekać na kolejne perspektywy finansowe.

INFRASTRUKTURA LOGICZNA

Czy mówienie o infrastrukturze magazynowej jest celowe w dobie cyfryzacji i digitalizacji? Czy może powinniśmy skupić się na budowie repozytoriów cyfrowych? Pytanie jest zasadne, a odpowiedź na nie jest na dziś dość jednoznaczna: w archiwach państwowych przechowujemy ponad 340 km bieżących akt, a na

¹⁰ Dane na koniec 2017 r., źródło: Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2017 r.

¹¹ Jw.

tw. przedpołu archiwalnym czeka do przejścia w ciągu najbliższych 25 lat ponad 580 km akt. To skala potrzeb, z jaką się obecnie mierzymy i podstawowe wyzwanie polegające na zapewnieniu przestrzeni magazynowej dla powstającej i powstałej w ostatnich latach dokumentacji tradycyjnej.

Pytanie o repozytoria cyfrowe jest, oczywiście, jak najbardziej na miejscu. Archiwa wytwarzają i gromadzą kopie cyfrowe materiałów archiwalnych i w coraz większym zakresie również materiały archiwalne w postaci cyfrowej (naturalne dokumenty elektroniczne). Jednocześnie coraz więcej podmiotów administracji publicznej wdraża systemy klasy EZD pozwalające dokumentować ich aktywność w postaci elektronicznej, co oznacza, że również powstające w nich materiały archiwalne będą mieć postać cyfrową. Do archiwów trafia też od kilku lat dokumentacja w postaci elektronicznej¹². Na koniec 2017 r. w archiwach znajdowało się 143 023 plików elektronicznych stanowiących 18 262,14 GB danych¹³. Wśród tej dokumentacji nie ma jeszcze danych przejętych z systemów EZD, ale również ich przejście jest kwestią najbliższego czasu. Tworząc więc infrastrukturę archiwów, należy myśleć nie tylko o tradycyjnych materiałach archiwalnych, ale również o tych w postaci elektronicznej.

Obie sfery troski o infrastrukturę archiwów muszą być ze sobą powiązane. Planując i rozbudowując magazyny archiwalne oraz repozytoria cyfrowe, zwracać musimy uwagę na proporcje pomiędzy jedną i drugą sferą. Z jednej strony nie powinniśmy za kilka lat utrzymywać zbędnych powierzchni magazynów fizycznych, których nie będzie czym zapełnić i jednocześnie nie możemy też narzekać na brak repozytoriów cyfrowych. Bardzo ważne więc będzie zachowanie balansu opartego o wiarygodne dane spływające z tzw. przedpoła archiwalnego. Ogromna rola pozostanie tu dla działań związanych z rozpoznawaniem przedpoła archiwalnego i realnym przewidywaniem skali nabytków, jaka trafi do archiwów odpowiednio w postaci tradycyjnej i elektronicznej¹⁴. Planowanie inwestycji musi więc być ściśle powiązane z zarządzaniem akcesjami materiałów archiwalnych do archiwów. Niezmiernie ważne jest również planowanie wykorzystywanych w archiwach technologii informatycznych w taki sposób, by zarówno opierać się na sprawdzonych i pewnych rozwiązaniach, jak i na tyle nadążać za nowymi rozwiązaniami, by nie znaleźć się w ślepej uliczce wymierającej technologii przechowywania danych. Wymaga to zarówno dużych inwestycji, jak i planowania opartego na myśleniu perspektywicznym połączonym ze sporą dozą elastyczności i na własnych wysoko wyspecjalizowanych kadrach.

¹² Zob.: H. Staszewska, W. Woźniak, *Dokumentacja elektroniczna w archiwach państwowych – wyniki ankiety przeprowadzonej w maju 2015 r.*, Archiwa Kancelarie Zbiory, nr 6 (2015) s. 153–191.

¹³ Dane na koniec 2017 r., źródło: Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2017 r.

¹⁴ Zadanie to jest z oczywistych względów utrudnione wobec faktu istnienia u wytwórców dużej ilości dokumentacji oznaczonej kat. BE, która oczekuje na zakwalifikowanie, bądź nie, do materiałów archiwalnych.

PODSUMOWANIE

Dokonując próby mapowania współczesnych wyzwań stojących przed archiwistyką, dostrzegamy teren bardzo obszerny, być może tak obszerny jak nigdy dotychczas. Zadania współczesnych archiwów rozciągają się od troski o najstarsze zachowane źródła dokumentacyjne po dokumentację wytwarzaną w budowanych dopiero systemach informatycznych. Kompetencje pracowników zatrudnionych w archiwach uległy rozszerzeniu i sporej dywersyfikacji – trudno wręcz mówić dziś po prostu o archiwście, stąd pojawianie się archiwistów cyfrowych i archiwistów wyspecjalizowanych w innych zadaniach, często w bezpośrednim odniesieniu do określonego rodzaju czy typu materiałów archiwalnych lub do określonej części działalności archiwalnej. W archiwach pracują z jednej strony specjaliści w wąskich dziedzinach, z drugiej technicy obsługujący skanowanie, osoby sprawnie poruszające się w kwestiach dokumentacji osobowo-płacowej, a jednocześnie ludzie pełni inicjatywy i nieszablonowych pomysłów do działań popularyzatorskich, specjaliści IT oraz big data i analizy danych. To dodatkowe wyzwania zarówno wobec rynku pracy jak i systemu edukacji archiwistów. Przygotowanie merytoryczne do zawodu nie może oczywiście kończyć się na studiach wyższych, lecz musi płynnie przechodzić w kształcenie ustawiczne przez cały okres zatrudnienia.

Wszyscy pracownicy archiwów mogą zostać jednak określani jako archiwiści informacji. Bez względu na postać i formę dokumentacji ich główną troską jest dbanie o zachowanie informacji i przeniesienie jej w przyszłość, o budowę wydajnych i pewnych systemów przetwarzania zgromadzonej informacji, tak aby w sposób wydajny dane mogły być zamieniane w informacje, a te – w wiedzę służącą rozwojowi demokracji, praw człowieka i społeczeństwa obywatelskiego oraz systemu rządów prawa. Jednocześnie dystrybucja informacji archiwalnej zaspokajając musi potrzeby informacyjne zarówno profesjonalnych badaczy przeszłości, jak i amatorów zainteresowanych węższymi obszarami wiedzy o przeszłości ograniczonymi, czy to do rodzinnego regionu, czy wręcz do rodzinnego drzewa genealogicznego.

Współczesne archiwum musi być postrzegane holistycznie. Nie istnieje skuteczna realizacja zadań związanych z gromadzeniem dokumentacji bez wiedzy o procesach, które prowadzą do wytwarzania tej dokumentacji w kancelarii i bez wiedzy o ewolucji współczesnej kancelarii. Nie zaistnieje skuteczny system informacji o zasobie archiwalnym bez informacji o zawartości archiwów zakładowych i bez wiedzy o informacyjnych potrzebach użytkowników archiwów. Nie będzie wydajnego systemu udostępniania bez solidnej i rzetelnie prowadzonej ewidencji zasobu i pełnego systemu informacji o zasobie archiwalnym. Nie uda się prowadzić wydajnej i przemyślanej digitalizacji zabezpieczającej zasób i ułatwiającej udostępnianie bez rozpoznania informacyjnego zasobu i bez wiedzy o jego kondycji fizycznej. Nie uda się sprostać

nowym wyzwaniom związanym z cyfryzacją rzeczywistości bez profesjonalnej wiedzy z zakresu technologii IT i bez otwartego podejścia do nowych zjawisk technicznych, społecznych i kulturowych.

Myśląc o współczesnej archiwistyce, należy więc mieć przed oczami szeroki obraz, tak jak patrząc na mapę, widzi się większą całość, na której poszczególne obszary sąsiadują ze sobą, są połączone, płynnie przechodzą jeden w drugi. Mapa współczesnych wyzwań archiwistyki jest obszerna i wskazuje na wiele kwestii wymagających podjęcia lub intensywnego kontynuowania prac. Wiele z nich będzie miało charakter odkrywczy i pionierski, a wiele będzie utrzymaniem dotychczasowego kierunku odpowiednio modernizowanego w zależności od bieżących potrzeb.

Kto będzie ciekaw archiwów jutra – wyzwania legislacyjne

ARCHIWA WIDZIALNE

Najważniejsze jest, jacy i jak liczni ludzie zadają sobie trud, by sięgnąć po dokumentacyjne świadectwa dziejów – nie tak przystępne, jak gotowe opracowania, a czasem budzące wręcz opór, bo dekonstruujące wyobrażenia o przeszłości, które osadziły się w świadomości każdego człowieka. Poza tym jednak symptomatyczne pozostaje, na ile ludzie oraz tworzone przez nich organizacje skłonni są składać w archiwach skarby własnej pamięci – nie z obowiązku, ale w przekonaniu, że będą tam bezpieczne i docenione. Nie sposób wreszcie odmawiać znaczenia samemu dostrzeganiu historycznych archiwów w społeczeństwie, a także akceptacji dla ich złożonej użyteczności, choćby i nie szły za tym praktyczne działania, osobisty akces do rozproszonych środowisk użytkowników zasobu archiwalnego.

Skąd jednak tytułowe pytanie, którego nigdy dotychczas nie było potrzeby stawiać? Dlaczego archiwa miałyby trwożyć się o swoje jutro, skoro nie brakuje użytkowników archiwalnych zasobów, umacnia się potencjał udostępniania drogą cyfrową, a zdarza się, że w niektórych czytelnich brakuje czasem miejsc? Otóż, wiele z tych pomyślnych zjawisk archiwom „dzieje się”, wynika z zewnętrznych, niesterowalnych uwarunkowań. To niesporne, że informacyjna gotowość – niedoskonała, niepełna, ale ilościowo potężna – bierze się ze starań archiwistów. Poza tym jednak, znaczenie archiwów zależy od czynników, których one same nie ukształtowały, od tendencji, które pojawiają się, narastają albo ulegają odwróceniu, słabną i nikną poza wszelką kontrolą tychże archiwów. Z pewnym niemiłym zastrzeżeniem: można ze społecznych żywiołów czerpać siłę.

Przez ostatnie kilkadziesiąt lat zmieniały się zapatrywania na rolę archiwów, nastąpił przewrót w komunikacyjnych technologiach, przeobrażeniom uległo społeczeństwo i ustroj państwa, a także ujmowanie praw informacyjnych. Do archiwów przychodzą ludzie inni niż przed niewiele laty, kierujący się motywacjami, które dopiero od niedawna są identyfikowane. Archiwistyka rozpoznaje też własne dysfunkcje, co do których obowiązujące prawo milczy lub podsuwa opaczne recepty. Normatywne ramy, zakreślone w zamierzonej

epoce – choćby i były kiedyś przenikliwie pomyślane, a później jeszcze zreformowane – przestały już wystarczać.

DLACZEGO BRAK ARCHIWISTOM SAMOZADOWOLENIA?

Nie ma to wiemy o tym, dlaczego prawo archiwalne nam nie służy. Latami narastały nierozwikłane problemy, wady albo luki w przepisach i praktykach; niektóre są z archiwami od zawsze. Archiwistom brakuje pewności, skąd bierze się historia, czy odnajdują wszystkie źródła wiedzy, do których właśnie oni, nie kto inny, powinni dotrzeć. Wiele z nich gromadzą – tak, na pewno. Słusznie jednak pozostają pełni obaw, krążą wokół dylematów wartościowania dokumentacji, w tym ryzyka kwalifikacyjnych przeoczeń, a co więcej – niepełnej identyfikacji takich źródeł.

GDZIE ROŚNIE HISTORIA?

Ustawa z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach zapatrzona jest w dokumentacyjne świadectwa przeszłości, które są albo mogą być we władaniu państwa¹. Inne źródła wiedzy traktuje zdawkowo. Publiczna archiwistyka, od początku etatystyczna, ignoruje bogatą strukturę życia społecznego. Fatalna preferencja, która degraduje ochronę i dostępność informacyjnego dorobku powstającego w sferze niepublicznej². Ślad po zadawnionym pewniku, jakoby historia była sprawą władców: oni ją tworzą i sprawują kuratelę nad narracją kronikarzy. Niepozorna przyczyna informacyjnych katastrof. Wiele relikwów przeszłości umyka archiwistom i przepada, bo nie pasują do intuicyjnych szablonów, a zajmowanie się nimi jest trudne.

Archiwa historyczne w Polsce, w tym państwowe, nie dopracowały się zresztą miarodajnych ewaluacyjnych standardów, opartych na zobiektywizowanych kryteriach i potwierdzanych przez uznane autorytety, wiarygodnych ekspertów w dziedzinie zarządzania informacją³. Niezawodnego umocowania archiwalnej

¹ DzU z 2016 r. poz. 1506 i 1948 oraz z 2017 poz. 1086.

² Por. W. Stępnia, *Najważniejsze zmiany i kierunki działalności archiwów państwowych w latach 2011–2013*, Archeion t. CXIV, s. 25; D. Magier, *Czas archiwozofii*, [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, t. II, *Teoria archiwalna wczoraj – dziś – jutro*, pod red. W. Chorążyczewskiego i A. Rosy, Toruń 2011, s. 19.

³ Problemom wartościowania dokumentacji poświęcony został szereg artykułów w publikacji *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich. Wrocław, 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski i K. Strykowski (odpowiadających wystąpieniom w ramach odrębnego panelu zjazdowych obrad, a obfitujących w manifestacje profesjonalnych wątpliwości i zastrzeżeń): E. Pełakowska, *Wprowadzenie do panelu „Wartościowanie dokumentacji”*, s. 103–104 oraz *Podsumowanie panelu „Wartościowanie dokumentacji”*, s. 131–133; S. Czarnota, *Perspektywa archiwisty z „nadzoru archiwalnego”*, s. 105–112; J. Orszulak, *Perspektywa archiwisty zakładowego – historyka*, s. 113–116; I. Fischer, *Perspektywa użytkownika archiwum oczami archiwisty państwowego*, s. 117–126; N. Smela, *Perspektywa archiwisty zakładowego zarządzającego dokumentacją techniczną*, s. 127–129.

kwalifikacji nie jest w stanie zapewnić zdawkowa charakterystyka materiałów archiwalnych stanowiących narodowy zasób archiwalny, z art. 1 obecnej ustawy.

Potrzeba sprecyzowania reguł kwalifikacji w przepisach powszechnie obowiązujących wynika także z faktu, że rozstrzygnięcie archiwisty skutkuje zobowiązaniami po stronie wytwórców dokumentacji i Skarbu Państwa, a co więcej, prowadzi do przetwarzania informacji w celu innym niż ten, do którego została sporządzona. Tymczasem rzeczywiste ewaluacyjne działania bazują w znacznym stopniu na zwyczaju, intuicji, naśladownictwie, dopatrywaniu się typowości oraz na dowolnym uznaniu, przejawiających się na dość niskich szczeblach organizacji. Gdyby ktokolwiek zechciał je zakwestionować, na gruncie prawa nie ma jak ich obronić. Zmiana przeznaczenia informacji stanowi zaś krytyczne zdarzenie, z którym obowiązujące normy wiążą szereg zastrzeżeń⁴. Ważę ma również to, że funkcjonowanie dokumentów ulega przeobrażeniu często bez wiedzy ani woli podmiotów, których dotyczą.

REKWIZYCJA W IMIĘ HISTORII

Obiekty te okazują się szczególnie dobitne, gdy mowa o dokumentacji, która dotyczy ludzi, zwłaszcza tych nadal żyjących, a w każdym razie nie na pewno zmarłych⁵. W pewnym momencie przeszłości obywatel powierzył swoje dane lekarzowi, urzędowi itp., mając na uwadze ich skonkretyzowaną funkcję. Zgodził się na uszczerbek na swoich dobrach (np. ustąpił z prywatności, odkrył sekrety życia osobistego), by w zamian coś uzyskać. Podobnie organy władzy zbierają informacje o obywatelach ściśle w granicach prawnego uzasadnienia, bo ogranicza je konstytucyjny zakaz robienia tego dowolnie⁶. Gdy jednak wygasa już praktyczna użyteczność danych, wytworzonych albo zgromadzonych na mocy społecznej umowy, która usankcjonowana jest zwykle normami prawa, archiwistom zdarza się wszczynać ich konfiskatę na pożytek wiedzy o przeszłości, aby zaoferować je następnie wszystkim zainteresowanym. Widać w tym swego rodzaju uzurpację: archiwiści nacjonalizują wiedzę o człowieku, zwłaszcza tę warunkowo i czasowo użyczoną organom władzy publicznej, nie umiając powołać się przy tym na solidne i precyzyjnie określone upoważnienie do takiego działania. Zastrzeżenia te odpowiednio mogą dotyczyć innych, niepersonalizowanych informacji, wytworzonych nie dla publiczności, a jednak upublicznionych.

⁴ M.in. ustawa z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, art. 26 ust. 2 (DzU z 2016 r. poz. 922).

⁵ M. Konstantkiewicz, *Problemy prawne dostępu do archiwaliów (stan prawny z 1 stycznia 2013 r.)*, [w:] *Zatrzymać przeszłość...*, s. 197–199.

⁶ Art. 51 ust. 2 ustawy z 2 kwietnia 1997 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (DzU nr 78 poz. 483; z 1999 nr 14 poz. 946; z 2001 r. nr 28 poz. 319 i z 2006 r. nr 200 poz. 1471): „Władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym”.

To nic nadzwyczajnego, tak na ogół kształtuje się zasób historycznej wiedzy, ale zjawiska te pociągają za sobą ryzyko, które powinno być moderowane instrumentami prawa. Jest tu również miejsce na względy zawodowej etyki, bo dokumentacyjna zaciekłość sprawia, że archiwiści skłonni są postrzegać współobywateli jak robaki pod mikroskopem. Archiwa apriorycznie stawiają prawo do wiedzy nad prawem do informacyjnej autonomii, bez wiarygodnych argumentów na rzecz takiej hierarchizacji. Z tych przyczyn działalność archiwalna może być oceniana jako dotknięta brakiem wrażliwości, wykazująca wręcz oznaki dehumanizacji. Naprawa w tej dziedzinie to nie tylko pożądany przedmiot krajowego projektu legislacyjnego. Jej niezbędność wynika także z zaostrzania się zobowiązań europejskich⁷.

UDOSTĘPNIANIE, NIEDOSTĘPNOŚĆ I COŚ POŚRODKU

Odrębna trudność, domagająca się legislacyjnej interwencji, wynika ponadto z kolizji niektórych zainteresowań użytkowników z ochroną informacji. W sferze udostępniania zasobu archiwalnego zadawnioną uciążliwość stanowi obarczanie archiwów rozstrzygnięciem o ujawnianiu i skrywaniu treści dokumentów. Orzekanie, co w świetle obowiązujących przepisów może być upowszechnione, a co dane do wglądu jedynie uprzywilejowanym albo czasowo nikomu, a także, jakie szczególne uprawnienia wystarczą do uchylecia prawnych ograniczeń, wymaga rozległej, pozaarchiwistycznej wiedzy i doświadczenia, a także biegłego posługiwania się instrumentami uznania administracyjnego, które jest dopuszczalne, lecz budzi podejrzliwość. Tendencje, które przeważają w systemie prawnym i legislacji, przyczyniają się do zwiększania powinności dysponentów informacji oraz jednoczesnego zdejmwania odpowiedzialności z użytkowników. W takim duchu definiuje się rolę „administratorów danych” w ustawie o ochronie danych osobowych albo „podmiotów zobowiązanych” w ustawie o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego⁸. Także branżowe unormowania, począwszy od „Zasad ogólnych określających sposób korzystania z archiwów” z 25 lutego 1919 r., na straży informacji stawały zawsze archiwistów – tych samych, od których oczekuje się zarazem komunikacyjnych talentów i wspierania użytkowników⁹. Wyznaczają im dwie wzajemnie nieprzystające role. Stąd potrzeba legislacyjnej refleksji¹⁰.

⁷ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, Dz.Urz. UE L 119/1 z 4 maja 2016 r. (tzw. rozporządzenie ogólne o ochronie danych).

⁸ Ustawa z 25 lutego 2016 r. o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego (Dz.U z 2016 r. poz. 352 i z 2017 r. poz. 60).

⁹ R. Piechota, B. Jagiełło, M. Motas, *Pierwsze protokoły Rady Archiwalnej (1918–1922)*, Teki Archiwalne, 1971, nr 13, s. 176–177.

¹⁰ Istotną zmianą byłoby wprowadzenie w tym zakresie umów administracyjnych, por. I. Lipowicz, *Prawne formy działania administracji publicznej – między stabilizacją a potrzebą przełomu*, *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, rok LXXVIII zeszyt 4/2016, s. 41–55.

ARCHIWIZACJA PONIEKĄD WIECZYSTA

Na przestrzeni ostatniego stulecia polskim archiwom nie udało się też wytyczyć granic własnej domeny, zapewnić nienaruszalności informacyjnych zasobów, które już zostały im powierzone. Na pozór zdaje się oczywiste, co oznacza przekazanie materiałów archiwalnych do archiwum państwowego. Przyjmuje się, że dokumentacja, która była wcześniej narzędziem praktycznej działalności, nabywa z tą chwilą status historycznego świadectwa. Opieka nad nią przechodzi od pierwotnych jej dysponentów do działu administracji „kultura i ochrona dziedzictwa narodowego”, w ręce instytucji powołanych do ich ochrony. Wszystko to jednak pozostaje tylko sympatycznym zwyczajem, bo w ustawie brak takiej gwarancji, a jej obowiązywanie bywa co najwyżej przedmiotem wiary. Kolejne precedensy dowodzą, jak nietrudno odsunąć archiwa od władania źródłami wiedzy. Nie chodzi tu nawet o spory własnościowe i wyroki sądów (które dostarczają osobnych strapiień), ale o całkiem potoczne akty wywłaszczania narodowej kultury, podejmowane przy jakimś biurku. Nie były to dotychczas klęski codzienne ani niepowetowane, ale są zadawane archiwom z wielką łatwością – i powtarzają się.

Nie stanowi zagrożenia, że np. urzędy stanu cywilnego sporadycznie czynią przypiski do aktów w zamkniętych i zarchiwizowanych księgach. Te ingerencje nie pretendują do zmieniania przeszłości; są wyraźnie umiejscowione w czasie i nie wpływają na wcześniejszą treść dokumentów. Inaczej jest natomiast z praktykami podmiotów publicznych, skłonnyimi postrzegać historyczne archiwa jako podręczne składy, z których bez ograniczeń czasowych nadal wolno bezpowrotnie wyciągać doraźnie potrzebne papiery.

RENOWACJA PRZESZŁOŚCI – USŁUGA DOSTĘPNA

Podobnie z ideą zamrożenia w czasie treści i formy dokumentów. To ważne, aby zachowały autentyzm reliktyw określonej epoki. Ten aksjomat archiwistycznych nauk nie został jednak podniesiony do zasady prawnej, a dokumentacyjne zasoby trwają w swoim historycznym kształcie znów na mocy kruchego konwensansu¹¹. Wszelkie fenomeny obyczajowości lęku, które bazują na obwarowywaniu się przeciw informacyjnym nadużyciom, mogą być destrukcyjne dla dokumentacyjnego dziedzictwa. W przeszłości „zimna wojna”, a nawet bardziej umiarkowane formy konfrontacji między Wschodem i Zachodem spowodowały zawężenie sfery informacji jawnych i powszechnie dostępnych. Później, wraz z początkami cywilizacji cyfrowej, pojawiły się specyficzne dla niej obawy przed zautomatyzowaną inwigilacją, wpływaniem na zachowania ludzi poddawanych profilowaniu, przed

¹¹ Ochronie autentyczności dokumentów w ich historycznym kontekście przyznaje się jednak prymarną ważność – poświęcone są jej trzy początkowe reguły Kodeksu etyki, przyjętego na XIII posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Międzynarodowej Rady Archiwów w Pekinie, 6 września 1996 r., https://www.ica.org/sites/default/files/ICA_1996-09-06_code%20of%20ethics_EN.pdf [dostęp: 19.08.2017].

kradzieżą tożsamości. Na tym gruncie wyrosły koncepcje należnej każdemu człowiekowi kontroli nad własnymi danymi osobowymi. Prerogatywa chronienia własnej informacyjnej autonomii należy do kanonu praw człowieka i jest niepodważalna, ale jak uzgodnić ją z dokumentowaniem dziejów państw i narodów, po których pozostają także dowody fałszerstw albo wiadomości, których gromadzenie albo rozpowszechnianie stało się zakazane? Wolno bowiem domagać się poprawienia albo zniszczenia wiadomości, które są „niekompletne, nieaktualne, nieprawdziwe lub zostały zebrane z naruszeniem ustawy albo są już zbędne do realizacji celu, dla którego zostały zebrane”¹².

W łączności z gwarancjami kontroli nad własnymi danymi osobowymi działa prawo do bycia zapomnianym, które zapewnia możliwość korygowania przeszłości i nadawania jej dokumentacyjnym reliktom treści poprawnej, a nie rzeczywistej¹³.

NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA. ZAPISZ

Archiwa mogą świetnie rozpoznawać się w tych zastrzeżeniach, bo pełne są tak wadliwych danych i również owym wadom przypisują walor znaku czasów. Ich zasoby archiwalne są gromadzone nie według kryterium prawdy, ale na zasadzie faktyczności. Pewne treści ulegały utrwaleniu i realnie funkcjonowały, cokolwiek by zapisano. Informacyjne nieprawości bywają więc świadectwami epok nie mniej doniosłymi niż wierny opis wydarzeń.

ARCHIWA POD PRZYJACIELSKIM OSTRZAŁEM

Wsparcie przyszło z niespodziewanej strony. Europejskie rozporządzenie ogólne o ochronie danych z 2016 r. przewidziało szereg wyjątków od standardowych rygorów – m.in. ze względu na cele archiwalne. Może ono jednak okazać się dla archiwów trudnym sojusznikiem. Przyzwolenie na przedłużenie przetwarzania danych osobowych poza ich pierwotne przeznaczenie i przewidziany dla niego przedział czasu powinno być zrównoważone poprzez wdrożenie zabezpieczeń wolności i praw osób, których dane dotyczą, a także poprzez sprowadzenie przetwarzania danych do zakresu niezbędnego dla celów archiwalnych, zgodnie z zasadą minimalizacji¹⁴. W przypadku archiwów, które przechowują źródła o trwałej wartości informacyjnej (tzn. materiały archiwalne), wymagane jest więc zapewnienie, że zawarte w nich dane osobowe spełniają

¹² Pod tym względem szerszy zakres przedmiotowy zdaje się mieć art. 51 ust. 4 Konstytucji RP niż art. 32 ust. 1 pkt 6 ustawy o ochronie danych osobowych, odniesiony ściśle do danych w zbiorach – przy czym wątpliwa jest zbieżność między ustawową definicją zbioru, a strukturą i przeszukiwalnością zasobów archiwalnych.

¹³ Zakres pojęcia ewoluował od usuwania danych użytkowników systemów teleinformatycznych, jak w wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z 13 kwietnia 2014 r. (sprawa C-131/12), do znacznie szerszego jego rozumienia w art. 17 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2016/679.

¹⁴ Motyw 156 R.2016/679.

kryteria kwalifikacji oraz że cele archiwalne nie mogłyby zostać zrealizowane w drodze przetwarzania danych, które nie identyfikują ludzi.

Niezbędność przetwarzania danych osobowych jest warunkiem korzystania ze złagodzenia ochronnych rygorów na rzecz celów archiwalnych. Nie z całkowitych zwolnień. Na etapie udostępniania zasobu archiwalnego trudno by zupełnie uniknąć anonimizacji (nieodwracalnego usuwania) niektórych danych. W systemach teleinformatycznych podobną rolę pełniłaby pseudonimizacja (odwracalne kodowanie). Ich przeprowadzanie wymaga złożonych nakładów. Niedogodności te mogłyby zostać pomniejszone przez zawieranie umów z użytkownikami zasobu, które przewidywałyby np. anonimizację publikowanych wyników badań).

Argument niezbędności przetwarzania danych osobowych do celów archiwalnych może osłonić te dane przed żądaniem ich usunięcia. Archiwom nie wolno bowiem oddalać wniosków o zapomnienie argumentem uogólnionej rangi materiałów archiwalnych. Obowiązane są wykazać zasadność przetwarzania konkretnych danych¹⁵.

Nie wszystkie uzasadnione zabezpieczenia archiwalnych zasobów zawarte są w rozporządzeniu ogólnym. Niektóre rozwiązania pozostawione zostały przepisom krajowym, mającym – w stosunku do wspólnych unormowań – charakter pomocniczy i dostosowawczy.

Europejska regulacja ma niemniej zastosowanie tylko do danych osobowych przetwarzanych automatycznie albo w niezautomatyzowanych zbiorach, zorganizowanych tak, że dane dostępne są według określonych kryteriów¹⁶. Nie dotyczy też osób zmarłych. Tym samym większość archiwalnych zasobów jest „uwolniona” od ochronnych rygorów.

ARCHIWA W KRĘGU NIEARCHIWISTYCZNYCH UNORMOWAŃ

Od lat powraca ponadto motyw prawnego uzgodnienia działalności archiwalnej ze specyficznymi wymaganiami cywilizacji cyfrowej, włącznie z reagowaniem na przynoszone przez nią zagrożenia. W tym kontekście wymienia się zwłaszcza zagadnienia ochrony danych osobowych oraz ochrony prawnoautorskiej¹⁷. Trzeba mieć jednak świadomość, że z pewnością nie zostaną one pozostawione do decyzji archiwistów, a obie te dziedziny są w dodatku przedmiotem regulacji europejskich, implementowanych w krajowym systemie prawnym poprzez odrębne ustawy. Podobnie jest z kształtowaniem instrumentów oraz standardów komunikacji cyfrowej. Aktywne są też w tych sprawach potężne grupy wpływu i grupy interesu. Zbyt daleko szedłby wprawdzie wniosek, że archiwiści nie mieliby w ogóle głosu, realistyczne jest natomiast przypuszczenie, że ich rola w legislacyjnych procesach pozostanie ograniczona.

¹⁵ Art. 17 ust. 3 lit. d R. 2016/679.

¹⁶ Art. 1 ust. 1–2 i art. 2 ust.1 R.2016/679.

¹⁷ M. Konstankiewicz, *Problemy prawne...*, s. 197–200.

JAK PRZETRWAĆ I ZWYCIĘŻAĆ?

Wszystkie te dramatyczne niebezpieczeństwa są jednak pomniejsze. Zostały przynajmniej dostrzeżone i można myśleć, jak im zapobiegać. Ale misja archiwów, wyzwania dla nich nie sprowadzają się przecież do unikania ciosów. Mowa była dotychczas tylko o problemach kreowania i podtrzymywania archiwalnych zasobów. Nie miałyby one znaczenia, gdyby nie ci, którzy sięgają, powinni, mogą sięgać po zarchiwizowaną informację.

CIEKAWOŚĆ – PIERWSZY STOPIEŃ DO ARCHIWUM

Ważnym aspektem archiwistyki stało się zaciekawienie. Dzisiejsze archiwa, jak wszystko, poddane są dyktatowi popularności. Jest to opresja tak nieunikniona, że archiwom pozostało tylko oswoić ją, udomowić. Archiwiści odnajdują się zresztą w misyjnej otwartości, sprzyjającej ludzkiemu zainteresowaniu. Otoczeni są przecież przez kulturę ciekawostek, w której przyciąganie uwagi stało się cenną umiejętnością, źródłem prestiżu.

ŁADNI SĄ MĄDRZY (I BOGACI)

Poza społeczną obyczajowością, znaczenie ma funkcjonowanie archiwów w sferze publicznej. Podstawę bytu stanowi tu budżetowe rozdawnictwo. Od finansowej zasobności zależy zaś intensywność istnienia – od poziomu wegetatywnego do takiego, na którym można pozwolić sobie na rozwój, kreatywność, rozmach pomysłów. Korzystanie z publicznego bogactwa stało się funkcją przekonywania do siebie, autopromocji. Także dlatego archiwa bywają dziś aktorami widowisk kultury popularnej.

ARCHIWISCI W PROFESORSKICH BIRETACH I Z GOŁĄ GŁOWĄ

Nie była to wprawdzie jedyna możliwa droga budowania roli i pozycji archiwów. Przez długie lata korzystały z innego układu odniesienia, identyfikowały się ze światem nauki. Jego przedstawicielom, biegłym i zaufanym, powierzały badania nad przeszłością, a odmawiały ich profanom. Rozległą, rozciągniętą na dziesiątki lat teraźniejszość pozostawiały rządzącym oraz podmiotom praw.

Pracownicy archiwów bywali znawcami historycznych źródeł, doradcami uczonych, ekspertami w dziedzinie krytyki źródła. Wyjątkowe kompetencje, które mogły być docenione przez wąskie kręgi specjalistów korzystających z archiwalnych zasobów. Była to zatem droga elitarnego użyteczności archiwów, przyciągającej nietłumny cech historyków, ale zapewniająca znawcom dawnych dokumentów środowiskowy szacunek¹⁸. Wreszcie, sami archiwiści podejmowali

¹⁸ A. Rosa scharakteryzowała początki reorientacji archiwów ku nauce w okresie międzywojennym, *Zasada publiczności archiwów. Jedna zasada, różne interpretacje*, [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, t. II, dz.cyt., s. 32–33.

się badań naukowych, zyskując niekiedy akademicką renomę. Chociaż eksperckie dociekania nadal są przez nich prowadzone, wątek ten z czasem stracił na znaczeniu. Wiele złożonych zjawisk, których nie sposób pokrótce opisać, sprawiło, że intelektualisci nie nadają już tonu współczesnej archiwistyce. Stało się tak z powodu przeobrażania się tak archiwów, jak i uniwersytetów. Ewolowało również społeczne otoczenie i powszechne postrzeganie prestiżu.

Archiwiści odwołują się czasem do utraconej jakoby istoty archiwów. Dominuje motyw wyrugowania z nich myśli na rzecz wdrożenia ich w urządowanie¹⁹. Wypowiedzi te przybierają zarazem strukturę mitu: pomyślne wczoraj i opresyjne dziś prezentowane są hasłowo, w ogólnych tylko zarysach. Wiele jest w tym dezaprobaty dla reguł rządzących środowiskiem, w którym archiwa funkcjonują. Widać również nostalgię za czasami, gdy świat zewnętrzny niewiele chciał od archiwów i pozostawiał je samym sobie, pozwalając zarazem, by czerpały małą łyżeczką z publicznych finansów. Możliwość skupienia się w tych okolicznościach na archiwistycznych badaniach miała więc też – o czym łatwo się zapomina – uwłaczający aspekt niespiesznej wegetacji. Narosłe później zobowiązania, wynikłe z usytuowania archiwów w administracji publicznej, bywają niezaprzeczalnie uciążliwe, a niektóre sprowadzają się niemal do rytuałów pozorności. Nie są niemniej pozbawione regulacyjnego znaczenia. Wszystkie one pozostawiają też miejsce na właściwą działalność, nie wykluczając wyboru priorytetów. Kryzys archiwów (bo rzeczywiście ma on miejsce) wziął się natomiast stąd, że po 1989 r. świat wokół nich rozwinął się, przyćmił je i stał się dla nich konkurencyjny, szczególnie, gdy chodzi o potencjał inwestowania w zasoby wiedzy i umiejętności.

NIM ARCHIWIŚCI PRZYBYLI DO ZAGADKOWEGO ŚWIATA LUDZI

Nie do pominięcia jest nadto cień rozczarowania, który towarzyszył zamykaniu tamtego rozdziału historii archiwistyki. Nie był to przecież epizod. Od czasu odbudowy niepodległego państwa aż do przełomu stuleci archiwa państwowe otwarte były przed akademickimi badaczami i rekomendowanymi przez nich adeptami nauki oraz – w zakresie potrzeb administracji publicznej – przed państwowymi i samorządowymi urzędnikami. Inni zainteresowani podlegali

¹⁹ Elżbieta Galik negowała reguły wyścigu o przetrwanie: „Walka o miejsce w administracji publicznej i ciągłe udowadnianie potrzeby istnienia archiwów powodują zatracenie ich podstawowej istoty” – *Dokąd zmierzasz archiwistyko. Rozważania na temat kondycji polskich archiwów państwowych w świetle współczesnych tendencji rozwojowych*, [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, t. III *Archiwistyka między różnorodnością a standaryzacją*, pod. red. W. Chorańczewskiego i A. Rosy, Toruń 2013, s. 70; Artur Górak upatrywał przyczyn kryzysu w biurokratyzacji oraz uleganiu mitowi społeczeństwa informacyjnego, *Kilka pytań o przyszłość archiwów historycznych*, [w:] *Archiwista Polski* 4(40)/2005, s. 19–21; Adam Lajdenfrost pisał o obecnych „czasach zatracenia przez archiwa państwowe swojej tożsamości, obciążenia biurokracją, traktowania ich jako dostarczczyeli szybkiej informacji”, [wspomnienie pośmiertne:] *Jan Milczarek (1927–2014)*, [w:] *Archeion*, t. CXVI, 2015, s. 731.

natomiast daleko idącym restrykcjom albo pozbawiani wręcz byli przywileju zapoznawania się z dokumentami. Taką postawę przyjmowano jako oczywistą, niewymagającą tłumaczenia. W istocie jednak jej przestanki nigdy nie zostały określone.

Podobnie też, bez uzasadnień, uznanych, widać, za zbytęczne, obwarowano przed badaniami okres rozpoznawany jako terażniejszość. Początkowo – i przez kilkadziesiąt kolejnych lat – udostępniano się w archiwach państwowych dokumenty, od których sporządzenia upłynęło co najmniej półwiecze. Uchylenie owej karencji było dopuszczalne, ale tylko wyjątkowo i w reżimie uciążliwej procedury. Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 1983 r. skróciła ten okres do 30 lat – czasu wciąż ogromnego. Tak zakreślone ograniczenie dostępu nie odwoływało się do jakichkolwiek cech poszczególnych dokumentów, do tajemnic ani interesów osób trzecich – zatem i pod tym względem posłużono się tajemniczym, niezwerbalizowanym aksjomatem.

Stanowiło fenomen, że tak wyraziste warunki korzystania z archiwów obywateli się bez jakiegokolwiek uzasadniającego komentarza. W fachowej literaturze zdarzały się wzmianki, że restrykcje występują, a nawet przychylnie im oceny – ale bez próby odpowiedzi, w imię jakich potrzeb i wartości je wprowadzono²⁰. Przyjmowano je jako zawsze istniejące, właściwość porządku rzeczy. Odwieczności nie można im zresztą odmówić, ale współczesne społeczeństwa zwykły prezentować się, inaczej niż w przeszłych stuleciach, jako wspólnoty otwartych szans, w istotnej części krytyczne wobec segregowania obywateli przez organy publicznej władzy, uzurpujące sobie prerogatywę otwierania i zamykania przed ludźmi drzwi, według uznania. Nie chodzi przy tym o zaprzeczanie nierówności talentów, umiejętności i wiedzy, lecz o postulat otwartych rozwojowych perspektyw i niedyskryminacyjnego dostępu do wspólnych dóbr.

Gdyby próbować objaśnić te restrykcje, narzuca się hipoteza kompetencyjna: niektórzy tylko użytkownicy archiwów dają rękojmię trafnej interpretacji historycznych źródeł oraz prawdziwości wywiedzionych z nich ustaleń, a pozostali, nie dość wprawni w eksplorowaniu dziejów, powinni poznawać je za pośrednictwem owych znawców. Kryje się w tym rozumowaniu budzące sympatię założenie, że zgromadzone w archiwach dokumentacyjne świadectwa przeszłości służą prawdzie i wiedzy, które nie każdemu dane jest samodzielnie osiągnąć.

Argumentem profesjonalizmu można by też tłumaczyć generalne karencje na udostępnianie, ponieważ metodologia tradycyjnych nauk historycznych rozważnie cofała się przed ryzykiem przekraczania granic przeszłości, unikała wkraczania w domenę polityki: terażniejszość. Poza tym, karencje te zapobiegały mieszanii dwóch porządków użyteczności: aby korzystać z dokumentu jako

²⁰ Por. C. Biernat, *Udostępnianie materiałów archiwalnych*, Archeion, t. LXXXI, 1986 r., s. 13.

historycznego źródła, wygasnąć być może powinno jego pierwotne znaczenie, nietożsamy z wartością poznawczą.

Akceptacja dla podmiotowych oraz chronologicznych ograniczeń w badaniach archiwalnych odwoływałaby się zatem do poręki rzetelności oraz poszanowania autonomii innych dziedzin społecznego życia. Chodziło także o to, aby odseparować sferę bieżących interesów, przejawiających się w wielu dokumentach, od naukowego poznawania. Osobistościom świata wiedzy, należycie przygotowanym, podległym zawodowym standardom, korzystającym ze społecznego zaufania i prestiżu, powierzano władanie pamięcią przeszłości – a nie dozwolano tego oczywiście profanom. Teraźniejszość pozostawiano podmiotom prawa oraz rządzącym.

HISTORIA DLA ROZEMOCJONOWANYCH

Dlaczego więc tak lekko porzuciliśmy dobre argumenty? Po pierwsze, w erudycyjnym nurcie archiwistyki, którego naprawdę szkoda, zabrakło recept na znalezienie dla niej miejsca w zmieniającym się świecie. Ponadto, z tej może przyczyny, że te uzasadnienia były *ex post* wyrozumowane, a inne wartości i motywacje, które otwarcie zagościły dziś w czytelniach archiwów, towarzyszyły ludziom zawsze; teraz jedynie wyszły z cienia. Okazało się więc, że goście archiwów nie tylko badają dzieje, ale poszukują też subiektywnych odpowiedzi na osobiste pytania. Mają w tych sprawach własne pragnienia, nie poszukują beznamiętnie, nie dbają z reguły o badawczą metodę ani obiektywizm ustaleń, nie poddają się nawet tyranii faktów. Częstym rezultatem bywają historyczne mitologie, którym to określeniem warto postugiwać się bez negatywnych konotacji, a raczej z myślą o symbolach służących ludziom do porządkowania ich światów. Przeszłość jest krainą emocji.

ARCHIWA MIĘDZY NIEUCZONYMI ENTUZJASTAMI A KONIUNKTURALISTAMI Z DYPLOMEM

Jak to się ma do dawnego, elitarnego modelu dostępności archiwów? Co z żywiołem retrospektywnych oczekiwań w czasach, gdy profanów nie dopuszczano do archiwalnych badań? Co do istoty – było niewiele inaczej, gdyż polityka, rynek, pragnienie uznania oraz pokusa szukania w przeszłości bieżących argumentów i uzasadnień, miały wpływ także na profesjonalnych bywalców archiwów. W gruncie rzeczy, nie padło nigdy miarodajne zapewnienie, jakoby prawda i wiedza były wyłącznym przedmiotem dociekań w dawnym świecie, opartym na naukowych autorytetach.

Zachowując szacunek dla tych historyków, którym zawdzięczamy wiedzę o dziejach, przyjąć trzeba, że niegdysiejszy cechowy monopol ludzi nauki nie gwarantował obiektywizmu ani prawdziwości badawczych rezultatów, a owi uprzywilejowani brali na siebie obługę społecznych emocji i politycznych

koniunktur, a także sami im ulegali. Żyli w swojej terażniejszości i do tego używali przeszłości.

Stąd wyznane powyżej uczucie zawodu. Powszechny był bowiem mit, że materia archiwistyki jest prawda i wystarczająco kompetencje, by odczytywać przeszłość z dokumentów, choć wiadomo, że nie wszystkie sporządzano z werystyczną intencją. Jeśli wszelako patrzeć w ogólności na naukowe środowiska, jego członkom nie było obojętne, jak postrzegani są w świecie władzy, jak zaskarbić sobie popularność oraz skąd biorą się kariery, nagrody i granty. Przejawiali skłonność do takich ustaleń, które mogły spodobać się rządzącym, a współcześnie – również tłumom. Nie ma nawet mowy o historycznych fałszerstwach; wystarczy być użytecznym dla potężnych: mówić albo milczeć, o tym, co trzeba²¹. Inne powszechne ryzyko, wynikłe z subiektywizmu, z osobistych przekonań badaczy, wydaje się pomniejsze wobec fenomenu przekonań obrotowych. To, co w archiwach dzieje się między znawcami i profanami, nie da się ująć w prawidłą walki dobra ze złem; jej front przebiega inaczej.

Nic w tym odkrywczego, jeśli wziąć pod uwagę nasilone na przetomie stuleci dyskusje, które podważały znaczenie historii jako nauki o przeszłości, przeciwstawiając ją pamięci²². Z innych więc przyczyn, niż machinalnie mniemamy, ustanowiono niegdyś w archiwach monopol akademickich autorytetów, a jeśli tak nagle i bez słowa wyjaśnienia został zarzucony, to dlatego, że utracił podstawy w sposobie postrzegania obywateli i państw.

Dawne regulacje dostępności publicznych archiwów wydają się znamienne dla wspólnot o zamkniętej strukturze, w której role są silnie przypisane, zaś wertykalna mobilność ograniczona. Nawet generalna klauzula karencyjna zyskała uzasadnienie w tamtej przeminionej logice: nie tylko historycy strzegli dystansu względem terażniejszości, ale przecież przepisy prawa, w tym dostępowe karencje, pochodziły od publicznej władzy, zastrzegającej sobie, by nikt nie mieszał się w jej dominium, które rozciągało się na kilkadziesiąt lat wstecz. Nauka nieustannie aspiruje do poznawania rzeczywistości, a ludzie ciekawi są świata, w którym żyją oni sami i żyli ich protoplaści – lecz priorytetem dawnych przepisów o udostępnianiu archiwaliów zdaje się to, by każdy pozostawał na swoim miejscu i nie próbował bez przyzwolenia zmienić swojego statusu. Wybrani pisali książki, a innym przypadało je czytać, tak poznając przeszłość. Gdyby ci drudzy chcieli pominąć utytułowanych przewodników po dziejach, sięgając samodzielnie do źródłowych dokumentów, podważiliby niewypowiedziany porządek kształtowania historycznej wiedzy. Modele poznawania były jednym z aspektów społecznego ładu i widoczne są pod tym względem zbież-

²¹ Por. T. Merta, *Prawda i wspólnota*, [w:] Arcana, nr 61–62 (1–2/2005), s. 6,10; P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, s. 10–12.

²² Kilku aspektów tego zagadnienia dotknęli Piotr Bewicz i Aleksandra Sitkiewicz w artykule *Zmagania z postmodernizmem i koncepcje LaCapry, Derridy i Foucaulta*, Archeion, t. CXVI, 2015 r., s. 98–110.

ności między światopoglądem konserwatywnym oraz deklaratywnie progresywnym i egalitarnym, w państwie sprzed niewielu dziesięcioleci, nazywanym się ludowym: oba były aliberalne. Dopiero późniejszy odwrót politycznych autorytaryzmów stworzył miejsce dla rozproszonego poznawania²³. Nie znaczyło to jednak, by rządzący abdykowali z władania zbiorową pamięcią.

Jest w tym element, który łączy epoki i przysparza archiwom problemów. Poza słuženiem naukom historycznym archiwa są i zawsze były – brutalistycznie ujmując – rekwizytoriami społecznej integracji²⁴. Nie ujmując wagi naukowemu poznawaniu rzeczywistości, ta druga funkcja przyciąga uwagę ludzi i władz, a przez to współokreśla rolę archiwów w społeczeństwie. Emocjonalna parahistoriografia wylewa się oczywiście poza sferę prywatnych przeżyć poszczególnych osób i jest podejmowana m.in. przez polityczne programy oraz popularną publicystykę. Funkcjonują przeciw rozległe systemy socjotechnicznego oraz komercyjnego zarządzania duchowymi potrzebami człowieka.

By nawiązać do dramatycznego rozróżnienia między funkcją poznawczą oraz integracyjną, archiwa odwracają się od wysokiego dziejopisarstwa (ale tak, by nie stracić go z oczu) i część swej uwagi przenoszą na fenomeny potocznej świadomości²⁵. Także w ogólności, poza murami archiwów, wzrasta od dawna znaczenie prywatnego odczuwania dziejów.

Dla archiwistów stanowi to czynnik zawodowego ryzyka, bo etyczne reguły wzbraniają im instrumentalnego manipulowania umysłami ludzi. Bytują oni jednak na krawędzi, gdyż chcą wpływać na swoich gości, wielu zaszczepiać wręcz nieposiadaną wcześniej historyczną pamięć. Zajmują się pamięcią nie jako indywidualnie praktykowaną umiejętnością albo rezultatem osobistego doświadczenia, ale postrzegają ją jako zasób, który poddaje się dystrybucji²⁶. Ludzie nie tylko są więc zdolni przywoływać to, co zdarzyło im się w przeszłości, ale mogą również nabywać wspomnienia o tym, co w ogóle nie było im znane, wzbogacać się – indywidualnie albo jako uczestnicy wspólnot – o doświadczenia zapośredniczone m.in. poprzez archiwa. Tak głębokie oddziaływania powinny podlegać regułom profesji. Archiwa potrzebują standardów, nie wykluczając pod

²³ J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, przekł. S. Amsterdamski, Poznań 2000, s. 287.

²⁴ Por. T. Merta, *Prawda i wspólnota...*, s. 8: dla wskazanego zagadnienia ważne jest zestawienie dwóch tytułowych kategorii jako współlistniejących w pracy historyka.

²⁵ Eric Ketelaar ujął to samo swoiście, odwołując się do Jacquesa Derridy, by przypisać archiwistom powinność jednoczesnego uprawiania polityki pamięci oraz krytyki tejże polityki – *Dokumenty jako pomniki*, [w:] *Archeion*, t. CXII, 2011 r., s. 47.

²⁶ Rodzajom pamiętania przeszłości poświęcony został artykuł Ewy Thompson *Postmodernizm, pamięć, logocentryzm*, [w:] *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk i B. Karwowska, Warszawa 2008, s. 37–53. Na gruncie polskiego piśmiennictwa archiwistycznego tekst ten był przywołany przez Mirosława A. Supruniuka (*Archeion*, t. CXIV, 2013 r. s. 37), na marginesie wzmianki o głośnym rozróżnieniu Caroli Dietze między faktami i wydarzeniami.

tym względem dyrektyw ustawowych, poza którymi rozciąga się obszar archiwalny *non possumus*.

Niespodzianie dla samych siebie archiwa historyczne w Polsce znalazły się w kręgu nieco już przebrzmiałego postmodernistycznego dyskursu o historii, zawłaszczanej przez politykę, oraz o pamięci, która bazuje na osobistych przeżyciach ludzi, lecz sama nie potrafi oprzeć się pokusom ideologii²⁷. Nie jest im z drugiej strony obca perspektywa konserwatywna, które obejmuje podobne zagadnienia, ale nacechowana jest programową akceptacją dla publicznej polityki historycznej²⁸. Archiwa z niejakim roztargnieniem przysłuchują się zresztą wielkim konfrontacjom idei, skupione na własnych praktycznych doświadczeniach i codziennych frasunkach. Kontrowersyjny ten indyferentyzm, podobny wręcz do zaściankowości, nie mógłby skądinąd mieć miejsca w czasach, gdy archiwa miały ambicje być ośrodkami myśli.

PRAWDA I INNE DOBRA SPOŁECZNIE UŻYTECZNE

Uzurpacja profanów, długo odpierana, doszła z czasem do skutku, lecz nie spowodowała przecież, by każdy gość archiwów kreował na własny użytek wielki obraz dziejów. Nieprofesjoniści odnajdywali natomiast to, nad czym eksperci od przeszłości nieczęsto się pochylali – *małą historię*, prywatne doznania. W ten sposób, ujmując to w rozsądnym przybliżeniu, luminarze wysokiej wiedzy oraz mieszkańcy codzienności rozgraniczyli w archiwalnych zasobach swoje strefy wpływów. „Zwykli” ludzie nie wyrzekli się wprawdzie szerszych, a własnych wyobrażeń o przeszłości, ale z reguły nie podejmują holistycznych źródłowych badań. Historia nie rozsypała się za ich przyczyną na tysiące i miliony opowieści; pozostała w miarę wspólna.

Przemiany myślenia i ewolucja normatywnego kontekstu doprowadziły też do stopienia rygorów generalnej karencji na udostępnianie archiwaliów, a następnie do jej wykreślenia z ustawy. Zastrzeżenia przeciw upowszechnianiu dokumentów zachowujących pierwotne, praktyczne znaczenie, dotyczące interesów żyjących osób, są rozumne – ale z kanonu dozwolonych prerogatyw władzy zniknęły zakazy stanowione bez konkretnego faktycznego ani prawnego uzasadnienia, wbrew konstytucyjnej zasadzie proporcjonalności ograniczania wolności i praw w stosunku do celów, dla których ograniczenie zostało zastosowane²⁹.

Tak czy inaczej, przyjmuje się już do wiadomości, że ludzie używają i używali przeszłości inaczej niż dawni prawodawcy i archiwiści sądzili. Podróż archiwów

²⁷ E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 13–15, 17; D. Magier, dz.cyt., s. 13–14.

²⁸ Spory w tym kręgu zagadnień prezentuje m.in. Antoni Dudek, *Historia i polityka w Polsce po 1989 roku*, [w:] *Historycy i politycy. Polityka pamięci III RP*, Warszawa 2011, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, s. 33–57. Cała publikacja jest zresztą reprezentatywna dla idei polityki historycznej.

²⁹ Konstytucja RP, art. 31 ust. 3.

do świata popkultury wynikała z odkrycia, że również tam żyją ludzie, którzy nie tylko korzystają z wiedzy, ale na różne swoje sposoby poszukują osobistego zakorzenienia w historii.

Akceptuje się dziś – na równi z działaniami poznawczymi – ludzkie dążenia do utwierdzenia własnej kulturowej tożsamości oraz społecznej przynależności (zwłaszcza w mikroskali, w perspektywie jednostki)³⁰. Trzeba było pogodzić się z tym, że niektórzy nie potrafią prawidłowo odczytać dawnych dokumentów, a inni wręcz do tego nie dążą, ponieważ nie są ich celem obiektywne ustalenia, historyczna prawda. Przyjęto się w każdym razie, że czerpanie z dawnej rzeczywistości nie musi być wyłączną domeną profesjonalnych badań, a korzyści z poszukiwań są doniosłe, choćby dalece nie zawsze dochodziło do znajdowania – przynajmniej nie według miar, którymi archiwiści i historycy sami dla siebie powinni się posługiwać, chcąc znajdować prawdę. Nie ma w tym kapitulacji przed barbarzyńcami, bo czy widać uznawane wartości, dla których można by obywatelom osobistego, prywatnego przyswajania przeszłości, nawet iluzorycznego? Znaczenie historii nie poddaje się prostym charakterystykom.

NOWE PLEMIONA, NOWA LINGWISTYKA

Postulat popularności archiwów pozostanie niemniej nie dość spełniony, jeśli dla wielu niedawno przybyłych gości okażą się hermetyczne, niezrozumiałe, nieprzyjazne³¹. Coraz bardziej potrzebna staje się propedeutyka korzystania z archiwów, która miałaby wagę zachęty do wypraw w środowisko dawnych dokumentów. Takiej specjalizacji archiwistyka nie zna, bo od profesjonalnych badań skłonna jest przechodzić od razu, bez stanów pośrednich, do popularyzacji, która dziś ma w sobie rys protekcjonalizmu wobec jej adresatów, ogranicza ich samodzielność co do wyboru przedmiotu zainteresowania, stanowi dziedzinę dań gotowych.

Popularyzacja pozostaje jednak obszarem kluczowych przedsięwzięć. Archiwa są bowiem w stanie podsuwać użytkownikom dobre pomysły na obecność historycznych źródeł w ich życiu. Niektóre z tak pomyślanych popularyzatorskich projektów odznaczają się nieprzeciętnym potencjałem i budzą szerokie zainteresowanie. Wyzwaniem okazuje się raczej podtrzymanie ciągłości i dynamiki komunikowania się z potencjalnymi adresatami takich inicjatyw, bo nawet najlepsze z nich wypalają się z czasem i powinny być zastępowane nowymi.

³⁰ Pod tym względem na uwagę zasługuje spostrzeżenie Magdaleny Wiśniewskiej, że „archiwa sektora państwowego” obsługują potrzebę tożsamości, pod warunkiem, że jest to „tożsamość wiodąca”. W ten sposób powstaje miejsce do zagospodarowania przez archiwa społeczne, *Archiwum społeczne – archiwum emocji*, [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, t. 4, *Nowa archiwistyka – archiwa i archiwistyka w ponowoczesnym kontekście kulturowym*, pod red. W. Chorążyczewskiego, W. Piaska i A. Rosy, Toruń 2014.

³¹ O takich czynnikach ryzyka m.in. L. Körmendy, *Mentalność i tożsamość, archiwa a społeczeństwo – przypadki Europy Środkowej*, Archeion, t. CVI 2003 r., s. 210.

Potrzebne są więc w archiwach laboratoria inspiracji, a napędzanie ich ciągłego ruchu nie obeszłoby się bez wsparcia ze strony dynamicznej, niepapierowej strategii ani bez szczególnych kompetencji, które trzeba systematycznie wykształcać, podtrzymywać i rozwijać. Nieodzowne jest nieprzerwane następstwo propedeutycznych koncepcji, które odwoływałyby się do wielu technik przekazu i oddziaływań, a także czerpałyby inwencję z reakcji odbiorców. Wiadomo dziś np., że uznanie zyskują te projekty, które opierają się na działaniach interaktywnych, pozostawiają ludziom miejsce na kreatywne uczestnictwo, manifestację samych siebie.

Niektórym sposobom oddziaływania na publiczność sprzyjałaby odpowiednia infrastruktura, dysponowanie przez archiwa siedzibami, które samą architektoniczną formą intrygują ludzi, zachęcają do wejścia i podejmowania zróżnicowanej poznawczej aktywności. Trudno osiągnąć ten efekt w dość licznych faktycznie istniejących budynkach o zamkniętym układzie, mieszczących magazyny, czytelnię, pomieszczenia biurowe i może jeszcze przestrzeń ekspozycyjną oraz konferencyjną. Są to zagadnienia na pozór odległe od materii ustaw, niemniej jednak kluczowe dla ich wykonywania.

PRÓBA WIARY

Przeobrażenie modelu korzystania z archiwów uważa się za zjawisko wysoce pozytywne, nie ma wszelako miejsca na euforię. Archiwa, które, co do zasady, wyzbyły się uprzedzeń wobec profanów, nie są wolne od troski; stanęły w obliczu nowych lęków. Istotne obawy wynikają z komercjalizacji informacyjnych dóbr. Łatwo bowiem o retoryczne pochwały „spoteczeństwa informacyjnego”, dla którego zasoby informacji stanowią mają motor i materię gospodarki, źródło rozwoju i zamożności. Trudniej zaś stawić czoła ujmowaniu treści archiwaliów, cząstek wspólnego dziedzictwa, jako towaru, którym obraca się według reguł rynku, z nieuniknionym marginesem różnej rangi nadużyć. To nawet spójne z upowszechnionymi koncepcjami postindustrialnego społeczeństwa. Od tych niejednoznacznych zjawisk archiwa nie mogłyby się odwracać.

ARCHIWISTA – GRABARZ I POŁOŻNIK INFORMACJI

Do pomyślenia jest wprowadzić pytanie, czy w ogóle niezbędne są w tych sprawach legislacyjne instrumenty interwencji. Otóż, w życiu dokumentów archiwisci zajmują się rzeczami ostatnimi, ale by w ogóle do nich doszło, zadbać trzeba o cały proces dokumentowania, a to nie mogłoby obyć się bez normatywnego wsparcia. Potrzebne są następnie twarde, ustawowe gwarancje i standardy dostępności zasobów historycznej wiedzy.

OBCY: USTAWA O NARODOWYM ZASOBIE ARCHIWALNYM I ARCHIWACH

Ustawa z 1983 r. okazuje się w tej sytuacji nie tylko dawna, ale wręcz cywilizacyjnie obca. Pod wieloma względami była kiedyś przełomowa i prekursorska, ale już u jej początków padły przenikliwe słowa – nieraz później przywoływane: „...jest dziełem ludzi, jest to i przyczyną jej wielu słabych stron”³².

JAK NIE ROZWIĄZYWAĆ PROBLEMÓW, A JAK JE ROZWIĄZAĆ?

Potrzebna jest więc – nie archiwom, ale wszystkim – wyrozumowana od początku, kompleksowa regulacja. Nie mogłaby dojść do dobrego skutku bez uruchomienia w środowisku archiwistów wszelkich zasobów innowacyjności. Zaniechanie tego oznaczałoby trwanie w kręgu tradycyjnej problematyki, udaremniłoby spożytkowanie narastających doświadczeń archiwistyki, podjęcie wyzwań współczesności oraz prognozowanej przyszłości. Zasadne byłoby ujęcie nowego projektu w kategoriach prawa o dziedzictwie dokumentacyjnym, przynależnym wszystkim. Nie jest to rozumienie całkiem obce obowiązującej regulacji, choć pomija ona milczeniem większość jego motywów. Wypada wystrzegać się natomiast koncepcji napędzanych – co już bywało – monoidea, która uwydatniłaby tylko niektóre wątki, a inne zaniedbała.

O SZTUCE BYCIA ZNAJDOWANYM

Ważne jest nadto, by archiwa ubiegały się o zainteresowanie ludzi, używając niejednego środka komunikacji, bo żaden nie mógłby stać się uniwersalnie skuteczny, zwłaszcza wobec tych, którzy sami archiwów nie poszukują. Nie wszyscy nawet chcą sięgać do archiwalnych magazynów, ale pragną choćby upewnienia, że oni sami oraz ich przodkowie uczestniczą w Historii, o czym świadczą dokumenty z domowych szuflad. Relatywnie niewielu użytkowników bywa w czytelnich archiwów, ale też nie dla każdego preferowanym środowiskiem okazałby się teleinformatyczny system.

„...BY WSZYSTKO ZOSTAŁO, JAK JEST, WSZYSTKO MUSI SIĘ ZMIENIĆ”

Epizodem modernizacji była niedawna modyfikacja zasad dostępności archiwów³³. Zmiany były jednocześnie rozległe i umiarkowane. Pojawiły się normy

³² C. Biernat, *Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*, Archeion t. LXXX 1986 r., s. 79.

³³ Art. 26 ustawy z 25 lutego 2016 r. o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego (DzU z 2016 r. poz. 352) zmienił brzmienie art. 16 ust. 2a oraz dodał nowe art. 16a–16e w ustawie z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Por. M. Konstantkiewicz, *Zmiany w zakresie udostępniania materiałów archiwalnych, wchodzące w życie 16 czerwca 2016 r. w ustawie z 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*, Archiwista Polski nr 3(83)/2016, s. 5–20; D. Grot, *Eksploracja zasobów archiwalnych jako ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego*, Archeion t. CXVII 2016 r., s. 150–158, 168–183.

odmiennie brzmiące i kilkukrotnie obszerniejsze od dotychczasowych. Zarazem jednak były nie tyle nowe, co na nowo sformułowane. Na ogół zaś wyrażały treść podobną do tej, którą ustawodawca zapisał dziesiątki lat temu, w 1983 r. Polegały głównie na zapisaniu tego, co ukryte było między wierszami ustawy albo skreśleniu przepisów, z których uciekło życie.

Historia na tym się nie kończy; reguły powinny dalej się rozwijać. Ważne, by w korzystaniu z archiwalnych zasobów dwie racje były równoważone: zasoby te bywają jednocześnie dobrem wspólnym oraz przedmiotami jednostkowych interesów. Z tej dwoistości wynikają kolizje, dylematy skrywania i ujawniania. Archiwa oczekują po prawodawcach sformułowania dyrektyw do codziennych rozstrzygnięć. Nie ma mowy o ścisłych algorytmach, które nie nadałyby za życiem, a bardziej o pryncypia.

INTERAKTYWNE ŚRODOWISKO KOGNITYWNE DLA NIEZAAWANSOWANYCH I ERUDYTÓW: ARCHIWUM

Nie sposób zadekretować, aby historyczne archiwa funkcjonowały jako złożona przestrzeń poznawcza, sprzyjająca tak biegłym, jak i niewprawnym, zdolna zaspokajać intelektualne potrzeby oraz poruszać pasje – służąc zarówno historii, jak i pamięci. Przepisy prawa mogą natomiast przybliżyć to – albo pozostawić na pastwę losu.

PROPEDEUTYKA WYJĄTKOWOŚCI POWSZECHNEJ

Odpowiedź na tytułowe pytanie jest prosta, ale zobowiązująca: do archiwów przyjdą ci, którzy zostaną do tego zachęeni. Już nie archiwa, a kulturowe aspiracje ich gości są dziś nadal elitarne, mimo zawrotnego zwiększenia liczebności zainteresowanych. Archiwom pozostaje więc szerzyć elitaryzm.



Irena Mamczak-Gadkowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Drogi do zawodu archiwisty kadry archiwalnej okresu międzywojennego

Zbliżająca się 100. rocznica odrodzenia państwa polskiego oraz ustanowienia dekretu o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami z 7 lutego 1919 r. skłania do przypomnienia najważniejszych obszarów działalności i dokonań państwowej służby archiwalnej w II Rzeczypospolitej. Jednym z ważniejszych zadań dla powołanego na mocy dekretu Wydziału Archiwów Państwowych, sprawującego zarząd nad archiwami państwowymi było obsadzenie stanowisk urzędniczych w państwowej służbie archiwalnej. Brak odpowiednio przygotowanej, zwłaszcza zaś posiadającej praktykę archiwalną kadry był szczególnie dotkliwy w sytuacji, w której liczba archiwów w Polsce w pierwszych latach po wojnie (1919–1924), uległa podwojeniu. Zgodnie z postanowieniami art. 30 dekretu archiwalnego z roku 1919, nowo przyjmowani do pracy w archiwach pracownicy poddawani byli ocenie Komisji Kwalifikacyjnej, działającej przy Wydziale Archiwów Państwowych. Celem Komisji działającej na podstawie specjalnego regulaminu zatytułowanego „Przepisy dotyczące Komisji Kwalifikacyjnej”, było sprawdzenie, czy kandydat na urzędnika posiada „niezbędne podstawowe wiadomości teoretyczne i praktyczne przy pracy naukowej i archiwalnej”¹. Wymogi stawiane kandydatom na urzędników archiwalnych były bardzo wysokie. Kandydaci na archiwistów musieli posiadać ukończone 21 lat, polskie obywatelstwo, świadectwo maturalne, ukończone 8 semestrów uniwersyteckich studiów historycznych lub prawniczych, zaświadczenie profesorów uniwersyteckich o uczestnictwie w seminarium z historii polski lub prawa polskiego, nauk pomocniczych historii oraz seminarium lub proseminarium z filologii polskiej lub słowiańskiej, świadectwo znajomości języka niemieckiego lub rosyjskiego oraz innych języków europejskich (francuskiego, włoskiego), świadectwo lekarskie (z uwzględnieniem stanu płuc i wzroku), świadectwo o służbie wojskowej, życiorys. Dwuczęściowy egzamin ustny obejmował

¹ R. Piechota, B. Jagiełło, M. Motas, *Pierwsze protokoły Rady Archiwalnej (1918–1919)*, cz. 1. *Protokoły Rady Archiwalnej*, cz. 2. *Regulaminy*, Teki Archiwalne, t. 13, 1971, s. 169–171.

znajomość archiwistyki i registratury, nauk pomocniczych i historii oraz czytanie i rozumienie tekstów łacińskich, polskich, niemieckich i starostwiankich. Egzaminowi podlegali także praktykanci zatrudnieni w archiwach przed 1 stycznia 1920 r. Prawo zwolnienia kandydata z egzaminu przysługiwało tylko kierownikowi WAP. Od kandydatów, którzy powtarzali egzamin lub też zdali go tylko na ocenę dostateczną, Wydział miał prawo wymagać odbycia jednorocznej, bezpłatnej praktyki w archiwach państwowych.

Począwszy od roku 1925 sprawy egzaminów dla kandydatów na stanowiska w państwowej służbie cywilnej regulowało rozporządzeniem Rady Ministrów z 26 czerwca 1924 r. o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych². Zobowiązywało ono urzędników i kandydatów na urzędników archiwalnych do składania przed Komisją Archiwalną, której skład ustalał Wydział AP, pisemnego i ustnego egzaminu państwowego z następujących zagadnień: 1) prawo państwowe, 2) prawo administracyjne, 3) administracja archiwów państwowych, a w szczególności: organizacja archiwów państwowych, przepisy o korzystaniu z archiwów, regulaminy opieki nad zabytkami archiwalnymi, traktaty i umowy międzynarodowe dotyczące archiwów, 4) ustrój władz i urzędów dawnej Rzeczypospolitej oraz państw zaborczych.

Zakres prac wykonywanych w archiwach w okresie międzywojennym określał regulamin „Obowiązki urzędników archiwalnych”, przestany do archiwów w lutym 1919 r. Regulamin określający obowiązki urzędników archiwalnych ustanowił dla urzędników archiwalnych 6-godzinny dzień pracy (36 godzin tygodniowo), w godzinach od 8.00 do 15.00, przy czym godziny popołudniowe mogły być przeznaczone tylko na dozоровanie pracowni naukowej. Każdy z urzędników naukowych był zobowiązany do poświęcenia minimum 2 godzin dziennie na pracę naukową. Ustalenia te oparte były na wzorach europejskich, m.in. niemieckich, gdzie również obowiązywał 6-godzinny dzień pracy archiwalnych urzędników naukowych oraz 8-godzinny pracowników administracyjnych, kancelaryjnych i funkcjonariuszy niższych³.

Przedmiotem szczególnej troski kolejnych naczelných dyrektorów Archiwów Państwowych w okresie międzywojennym byli pracownicy naukowci archiwów państwowych. Oni decydowali o pozycji archiwów i archiwistów w życiu naukowym oraz o prestiżu archiwów państwowych w systemie urzędów państwowych II Rzeczypospolitej. Tymczasem część pracowników naukowych archiwów, zwłaszcza profesorów i doktorów, w związku z wyższym uposażeniem pracowników naukowych w szkołach akademickich i przyznaniem im na mocy ustawy z 31 marca 1922 r. tzw. dodatków naukowych, zaczęła przechodzić do szkolnictwa, zwłaszcza na uniwersytety. Ze służby archiwalnej do pracy w szkolnictwie

² DzU RP, 1924, nr 64, poz. 630.

³ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej cyt: APP), Spuścizna J. Paczkowskiego, sygn. 1, s. 131–132. Pismo Kierownika WAP J. Paczkowskiego do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 12 listopada 1921 r.

uniwersyteckim i średnim odeszło wówczas wielu zaśluzonych archiwistów, m.in. Stefan Ehrenkreutz, Piotr Bańkowski, Karol Chodyncki, Stanisław Arnold, Wincenty Gorzycki, Marceli Handelsmann, Józef Jaroszyński, Jan Kuczarszewski, Abdon Kłodziński, Kazimierz Sochaniewicz, Jan Witkiewicz i Welamin Rutski⁴.

Równie liczna grupa archiwistów obok pracy w archiwach prowadziła wykłady i zajęcia na uniwersytetach. Należeli do nich: Oswald Balzer, Jan Iwaszkiewicz, Jan Jakubowski, Józef Lewicki, Wincenty Łopaciński, Stanisław Ptaszycki, Antoni Rybarski, ks. Józef Rokoszy i Józef Paczkowski⁵. Aby zapobiec odpływowi pracowników naukowych z archiwów do uniwersytetów, stojący na czele zarządu archiwów państwowych J. Paczkowski wystąpił do ministra WRiOP z inicjatywą podwyższenia grup uposażenia urzędników państwowych archiwów naukowych, bibliotek i muzeów, a także kierownika i referentów WAP oraz objęcia 30% dodatkiem naukowym pracowników naukowych tych instytucji⁶. Zamiarem Józefa Paczkowskiego było takie prowadzenie polityki personalnej w państwowej służbie archiwalnej, aby połowę kadry Wydziału oraz podległych mu archiwów stanowili pracownicy naukowcy. W uzasadnieniu swojego stanowiska z roku 1923 pisał: „1) nie jest w interesie państwa, aby służba archiwalna pełniona była przez ludzi niezdolnych do twórczego wysiłku [...] 2) nie jest w interesie państwa, aby urzędnicy służby archiwalnej uważali za awans przejście do uniwersytetu”⁷. Zakładał, że w przyszłości proporcje na korzyść pracowników naukowych w archiwach powinny być jeszcze większe „W przyszłości te 50% powinny być podniesione do 75% i wyczerpane t.j. żeby urzędnikami archiwalnymi nie biorącymi udziału w ruchu naukowym byli tylko kanceliści i praktykanci”⁸. Archiwista, zdaniem pierwszego Naczelnego Dyrektora AP, powinien być nie tylko człowiekiem bardzo dobrze wykształconym, ale „powinien być pracownikiem naukowym twórczym, oddanym zupełnie tej właśnie pracy”⁹.

Liczba pracowników zatrudnionych w archiwach państwowych w Polsce w okresie międzywojennym (urzędników archiwalnych i funkcjonariuszy niższych) nie była duża i wynosiła od około 71 w roku 1919 do 113 w roku 1939¹⁰. Liczba ta była nieproporcjonalnie mała w stosunku do potrzeb archiwów państwowych

⁴ APP, Spuścizna J. Paczkowskiego, sygn. 1, s. 108–111. Stanowisko J. Paczkowskiego w sprawie dodatku naukowego dla archiwistów-uczonych wraz z wykazem archiwistów, którzy odeszli do szkolnictwa lub pracują w archiwach i na uniwersytetach.

⁵ Tamże.

⁶ Dodatek w tym wymiarze otrzymywali na mocy ustawy z 9 września 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska (DzU RP, 1923, nr 116) między innymi profesorowie wyższych uczelni.

⁷ Tamże, sygn. 1, s. 108–109. Stanowisko J. Paczkowskiego w sprawie dodatku naukowego dla archiwistów-uczonych.

⁸ Tamże, sygn. 18. Urzędnicy służby naukowej. Sprawa uposażenia archiwistów.

⁹ Tamże.

¹⁰ Szerzej na ten temat: I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006, s. 128–130.

w tym czasie, a także nieproporcjonalnie mała w porównaniu z archiwami zagranicznymi, np. niemieckimi i radzieckimi. Największa liczba zatrudnionych w archiwach przypada na okres największej rozbudowy sieci archiwalnej, czyli na lata 1924–1926. Pracowało wówczas w archiwach 122 urzędników i funkcjonariuszy niższych. Po tym okresie zarówno z powodu redukcji liczby archiwów państwowych, jak i kryzysu finansów państwa, liczba pracowników archiwów państwowych uległa zmniejszeniu.

Liczba pracowników zatrudnionych w poszczególnych archiwach była uzależniona od wielkości zasobu archiwalnego i wynosiła od jednego do kilkunastu urzędników oraz od 1 do 4 funkcjonariuszy niższych. Najliczniejszą obsadę personalną miały archiwa największe: AGAD oraz Archiwum Państwowe w Wilnie, które każdorazowo zatrudniały od 9 do 11 urzędników, oraz Archiwum Państwowe we Lwowie, które po połączeniu się z tamtejszym Archiwum Ziemią i przejęciu personelu tego archiwum zatrudniało od 9 do 10 urzędników. Średnio od 6 do 10 urzędników archiwalnych zatrudniało warszawskie Archiwum Oświecenia. Od 4 do 6 urzędników natomiast archiwa: Akt Nowych oraz archiwa w Lublinie i Poznaniu. Przeciętnie po 3 lub 4 urzędników zatrudniały archiwa w Krakowie i w Grodnie. Najliczniejszą grupę stanowiły archiwa, które posiadały jednoosobową obsadę. Należały do nich, oprócz wymienionych wyżej, archiwów zlikwidowanych, także Archiwa Państwowe w Kielcach, Płocku, Piotrkowie i Radomiu, Oddział w Bydgoszczy oraz ekspozytura (Referat Archiwalny w Komisariacie Generalnym Rzeczypospolitej) w Gdańsku¹¹.

Znacząca liczba pracowników państwowej służby archiwalnej była zatrudniona w archiwach warszawskich. W pięciu archiwach centralnych w stolicy pracowało średnio około 45% ogólnej liczby zatrudnionych w archiwach państwowych w 20-leciu międzywojennym¹². Podkreślić należy jednak, że po zmniejszeniu (do 16) liczby archiwów państwowych, 5 archiwów centralnych w Warszawie stanowiło prawie 1/3 ogólnej liczby archiwów państwowych w Polsce.

Dyrektorzy oraz część personelu urzędniczego, zwłaszcza archiwów powstałych jeszcze w XIX w., charakteryzowali się wysokim poziomem naukowym. Na stanowiskach kierowniczych i urzędniczych w tych archiwach pracowali profesorowie lub adiunkci miejscowych uniwersytetów, często posiadający także wieloletnią praktykę archiwalną. Wieloletni doświadczeniem archiwalnym i wysokim poziomem naukowym wyróżniali się przede wszystkim pierwsi kierownicy WAP, zarówno pełniący te obowiązki w latach 1918–1919 dr Stefan Ekrenkreutz (absolwent uniwersytetu w Warszawie oraz Wiedniu i Lipsku, od 1911 r. pracownik AGAD)¹³, prof. Józef Paczkowski (absolwent

¹¹ Tamże, s. 135–136.

¹² Tamże, s. 136.

¹³ M. Bielińska, *Ehrenkreutz Stefan Łukasz (1880–1945)*, [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, Warszawa–Łódź 1988. s. 58–59.

uniwersytetu w Berlinie i Lipsku oraz pracownik Tajnego Archiwum w Berlinie w latach 1899–1919)¹⁴, prof. Stanisław Ptaszycki (absolwent uniwersytetu w Petersburgu, opiekun Metryki Litewskiej w Ministerstwie Sprawiedliwości w Petersburgu w latach 1884–1887)¹⁵ oraz Witold Suchodolski (absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 1918–1929 pracownik Archiwum Skarbowego w Warszawie)¹⁶.

Także stanowiska dyrektorów archiwów warszawskich i większości archiwów terenowych powierzano archivistom o wysokim cenzusie naukowym i doświadczeniu zawodowym, np. dyrektorzy AGAD: prof. Stanisław Kętrzyński i Józef Siemieński, dyrektorzy AAD: profesorowie Stanisław Kętrzyński, Józef Kucharzewski, Janusz Iwaszkiewicz i dr Kazimierz Konarski, dyrektorzy Archiwum Skarbowego: doktorzy: Stefan Ehrenkreutz, Wacław Graniczny, Stefan Pomarański i Michał Mendes, dyrektorzy Archiwum Oświecenia: doktorzy Józef Bieliński i Wincenty Łopaciński i Tadeusz Manteuffel, dyrektorzy Archiwum Akt Nowych, doktorzy: Andrzej Wojtkowski, Wincenty Łopaciński i mgr Józef Stojanowski¹⁷.

Z archiwów prowincjonalnych znakomitą kadrą archiwalną szczyliło się Archiwum Aktów Ziemskich i Grodzkich we Lwowie zatrudniające na stanowiskach dyrektorów i pracowników profesorów (Oswald Bazer) oraz adiunktów Uniwersytetu Lwowskiego, jak np. Antoni Prochaska, Helena Polackówna, Wojciech Hejnosz, Karol Małczyński¹⁸.

Wysoko kwalifikowaną kadrę naukową posiadały także: Archiwum Państwowe w Poznaniu, gdzie funkcje dyrektorskie pełnili kolejno prof. J. Paczkowski i dr Kazimierz Kaczmarczyk, na stanowiskach urzędniczych zatrudnieni byli doktorzy: Leon Białkowski, Adam Kaletka, Marian Kniat, Leon Białkowski, Janusz Staszewski i Andrzej Wojtkowski, Archiwum Państwowe w Lublinie na czele ze Stanisławem Ptaszyckim, następnie z dr Leonem Białkowskim oraz Archiwum Państwowe w Krakowie na czele z dr Franciszkiem Dudą i Włodzimierzem Budką¹⁹. Pozostałe archiwa państwowe nie cechowały się dużym potencjałem naukowym. Podobnie przedstawiała się sytuacja kadrowa w największym

¹⁴ I. Mamczak-Gadkowska, *Józef Paczkowski i jego wkład w budowę polskiej służby archiwalnej*, Warszawa–Łódź 1990; tejże, *Józef Paczkowski (1861–1933)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 1, 1918–1984, Warszawa–Łódź 1988, s. 161–163.

¹⁵ M. Trojanowska, *Stanisław Ptaszycki (1853–1933)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 1, 1918–1984, Warszawa–Łódź 1988, s. 178–180.

¹⁶ Z. Kolankowski, *Witold Suchodolski (1887–1967)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 1, 1918–1984, Warszawa–Łódź 1988, s. 208–211.

¹⁷ Dane na podstawie biogramów zamieszczonych w *Słowniku biograficznym...*, t. 1, Warszawa–Łódź 1988 oraz t. 2, Warszawa 2002; I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe...*, s. 131–139.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

Archiwum Państwowym w Wilnie, w którym wysokim poziomem naukowym wyróżniał się związany z uniwersytetem wileńskim prof. Ryszard Mienicki²⁰.

Na stanowiskach dyrektorów i archiwistów nierzadko pracowali także absolwenci najstarszych uczelni archiwalnych w Europie: w Paryżu, Rzymie, Wiedniu. Należeli do nich: prof. Stanisław Kętrzyński (absolwent Ecole des Chartes w Paryżu i Scuola di paleographia w Rzymie)²¹, dr Leon Białkowski (absolwent Ecole des Chartes)²², dr Feliks Pohorecki (absolwent Institut für österreichische Geschichtsforschung w Wiedniu)²³, prof. Stanisław Zajączkowski oraz doc. Helena Polaczkówna (oboje absolwenci Ecole des Chartes i Ecole Pratique des Hautes Etudes)²⁴ oraz mgr Aleksander Gieysztor (absolwent Ecole des Chartes)²⁵.

Wielu znakomitych archiwistów okresu międzywojennego zainteresowania archiwalne zawdzięcza wybitnym profesorom prowadzącym seminaria na uniwersytetach we Lwowie, w Warszawie oraz Uniwersytecie Jagiellońskim. Najwięcej archiwistów II Rzeczypospolitej pochodziło z seminarium profesora Marceliego Handelsmana na Uniwersytecie Warszawskim: Aleksy Bachulski, Tadeusz Manteuffel, Ryszard Przelaskowski, Ludwik Wiserszał, Aleksander Gieysztor. Równie liczną grupę seminarzystów przygotował do pracy w archiwach prof. Stanisław Krzyżanowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a mianowicie: Leona Białkowskiego, Franciszka Dudę, Stanisława Kętrzyńskiego i Antoniego Rybarskiego. Bardzo duża grupa archiwistów wywodziła się także z seminariów prowadzonych przez wybitnych profesorów Uniwersytetu we Lwowie, a mianowicie prof. Oswalda Balzera, np. Przemysław Dąbkowski, Karol Maleczyński i Józef Siemieński oraz prof. Zakrzewskiego, jak np. Helena Polaczkówna, Ryszard Mienicki, Abdon Kłodziński, Michał Mendys oraz Marcin Dragan²⁶.

Analiza biografii archiwistów okresu międzywojennego prowadzi do następujących wniosków: najczęściej archiwistów w kolejności pochodziło z trzech uniwersytetów: w Warszawie (18), we Lwowie (16) oraz w Krakowie (14).

Absolwentami Uniwersytetu Warszawskiego byli: T. Wierzbowski, S. Ehrenkreutz, T. Manteuffel, M. Handelsman, A. Bachulski, Wacław Graniczny, Stanisław Groniowski, Janusz Iwaszkiewicz, Janina Jankowska, Zofia Krauzówna,

²⁰ A. Tomczak, *Mienicki Ryszard (1886–1956)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 1, 1918–1984, Warszawa–Łódź 1988, s. 144–146; *Ryszard Mienicki (1886–1956). Archiwista i historyk*, pod red. W. Chorążyczewskiego i R. Degena, Toruń 2009.

²¹ M. Bielińska, *Kętrzyński Stanisław (1876–1950)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, s. 99–100.

²² F. Cieślak, *Białkowski Leon (1885–1952)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 1, s. 37–39.

²³ M. Bielińska, *Pohorecki Feliks Hubert (1890–1945)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 1, s. 169–170.

²⁴ F. Cieślak, *Białkowski Leon (1885–1952)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 1, s. 37–39.

²⁵ H. Wiśniewska-Bieniek, *Zajączkowski Stanisław Franciszek (1890–1977)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 2, Warszawa 2002, s. 199; W. Kaput, *Polaczkówna Helena Maria (1881–1942)*, [w:] *Słownik Biograficzny...*, t. 1, Warszawa–Łódź, 1988, s. 170–172.

²⁶ Dane na podstawie biogramów zamieszczonych w *Słowniku biograficznym...*, t. 1, Warszawa–Łódź 1988 oraz t. 2, Warszawa 2002. Na ten temat także: I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe...*, s. 131–139.

Ryszard Moraczewski, Ryszard Przelaskowski, Janusz Staszewski, Adam Stebel-ski, Ludwik Widerszal, Adam Wolff oraz Aleksander Gieysztor. Uniwersytet we Lwowie ukończyli m.in. Oswald Balzer (także absolwent UJ), Stanisław Kętrzyński, Rugeniusz Barwiński, Wojciech Hejnosz, Karol Maleczyński, Teodor Mendys, Bronisław Pawłowski, Feliks Pohorecki, Helena Polackówna, Adam Stojanowski, Antoni Walawender, Jan Warężak, Michał Wąsowicz i Adam Próchnik²⁷.

Absolwentami Uniwersytetu Jagiellońskiego natomiast byli: Witold Suchodolski, Kazimierz Konarski, Piotr Bańkowski, Leon Białkowski, Franciszek Duda, Kazimierz Kaczmarczyk, Gustaw Kaleński, Wincenty Łopaciński, Aleksander Markiewicz, Ryszard Mienicki, Władysław Prawdzik oraz Antoni Rybarski²⁸.

Część archiwistów okresu międzywojennego, zwłaszcza starszego pokole-nia, ukończyła uniwersytety zagraniczne, np. w Berlinie, Lipsku (J. Paczkowski, A. Wojtkowski), Petersburgu (Stanisław Ptaszycki), Moskwie (Jan Jakubowski) i Strasburgu (Adam Kaletka). Od połowy lat 20. XX w. w archiwach pojawiali się także absolwenci najmłodszych polskich uniwersytetów, a mianowicie: uniwer-sytetu poznańskiego (Adam Kaletka, Franciszek Paprocki, Leon Siuchniński) oraz Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie (Wanda Żyłko)²⁹.

Jak wynika z powyższego zestawienia, ogromna rolę w przygotowaniu kadry archiwalnej do pracy w archiwach historycznych II RP odegrali wybitni profe-sorowie uniwersytetów w Warszawie, Lwowie i Krakowie, którzy często już od drugiego roku studiów kierowali swoich najlepszych studentów i seminarzy-stów na praktyki do miejscowych archiwów historycznych, którymi często kie-rowali. W tych poczynaniach często czerpali z osobistych doświadczeń i wzor-ców praktykowanych w archiwach powstałych na ziemiach polskich w XIX w. (prof. O. Balzer był uczniem prof. Ksawerego Liskego, prof. T. Wierzbowski uczniem prof. Adolfa Pawińskiego)³⁰.

Analiza wykształcenia i doświadczenia praktycznego archiwistów zatrud-nianych w archiwach państwowych w archiwach II Rzeczypospolitej pokazuje, że wbrew ogólnym trudnościom, poziom kadry zatrudnionej w archiwach był wysoki. Jak pokazują badania liczba zatrudnionych w archiwach profesorów i adiunktów stanowiła średnio ponad 60% ogółu kadry archiwalnej. Pozostałą część stanowili magistrowie – około 25%, a tylko około 12% osoby ze średnim i niepełnym wykształceniem³¹. Wśród archiwistów dominowali absolwenci: historii, prawa, filologii, byli także przedstawiciele zawodów medycznych: lekarz i farmaceuta.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe...*, s. 136.

Na konieczność podjęcia kształcenia nowych kadr archiwalnych dla powstającej polskiej sieci archiwalnej zwrócił uwagę pierwszy zarząd archiwalny, czyli Komisja Archiwalna Tymczasowej Rady Stanu. Z projektem zorganizowania kursu archiwalnego dla pracowników archiwów wystąpił na jednym z pierwszych posiedzeń przewodniczący Komisji – Marcelli Handelsmann³². Opracowany przez niego i B. Chetmickiego projekt instytucji „kursów archiwalnych”, zaakceptowany na V-tym posiedzeniu Komisji Archiwalnej 26 lipca 1917 r., regulował zarówno warunki naboru kandydatów (minimum 6 semestrów studiów uniwersyteckich), czas trwania kursu (4 miesiące), program szkolenia jak również warunki odpłatności. Niestety, projekt ten nie został zrealizowany.

Mało znana jest inicjatywa Józefa Paczkowskiego zorganizowania szkolenia archiwalnego oraz projekt powołania Instytutu Archiwalnego w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Zgodnie z rozporządzeniem ministra b. Dzielnicy Pruskiej o organizacji archiwów państwowych opracowanym przez J. Paczkowskiego, przygotowanie kandydatów do służby archiwalnej i kierowanie Instytutem należeć miało do powołanego na mocy tego rozporządzenia Urzędu Głównego Archiwów Państwowych tej dzielnicy³³. Projekt zorganizowania kształcenia archiwalnego w Poznaniu według programu opracowanego przez J. Paczkowskiego nie rozwinął się z powodów kadrowych, a także włączenia Archiwum Poznańskiego z 1 stycznia 1922 r. do sieci archiwalnej podległej WAP³⁴.

Nie jest szerzej znana również inicjatywa J. Paczkowskiego powołania w Warszawie Państwowego Instytutu Archiwalnego planowana w projekcie nowej ustawy archiwalnej opracowanej w 1923 r., która wobec wycofania projektu ustawy z postępowania legislacyjnego także nie została zrealizowana³⁵.

Charakterystyczna dla pierwszych lat powojennych różnorodność programów kształcenia archiwalnego, a równocześnie brak konkretnych efektów tych starań, wynikały głównie z braku podstaw prawnych dla tych działań. Jedynym

³² APP, Spuścizna J. Paczkowskiego, sygn. 25. Komisja Archiwalna. Przygotowanie urzędników archiwalnych. Wyciąg z protokołu IV Komisji Archiwalnej; A. Rybarski, Centralny zarząd archiwalny w odrodzonej Rzeczypospolitej, Archeion, t. 1, 1927, s. 5.

³³ Dz. Urz. Ministerstwa b. Dz. Pruskiej, 1920, nr 15, poz. 131.

³⁴ Jedynym dowodem świadczącym o istnieniu w Poznaniu tej formy szkolenia archiwalnego jest sprawozdanie z działalności WAP od chwili jego utworzenia w lutym 1918 r. do 31 grudnia 1922 r. oprac. przez J. Paczkowskiego, w którym czytamy „Zapoczątkowane w Poznaniu kursy przygotowawcze dla urzędników archiwalnych urządzane będą w miarę możliwości i przy innych większych archiwach”. APP, Spuścizna J. Paczkowskiego, sygn. 1 oraz Pismo J. Paczkowskiego z d. 31. I. 1920 r. do Ministra b. Dzielnicy Pruskiej pt. „Kursy naukowe archiwalne”, tamże, sygn. 25, mps, s. 1–2, a także Pismo J. Paczkowskiego z 14 maja 1920 r. do dr B. Erzepkiego – dyrektora Instytutu Archiwalnego w Poznaniu, w którym J. Paczkowski prosi go o rozpoczęcie kursów polskich po 16 maja 1920 r., tamże, sygn. 25, mps., s. 1–2.

³⁵ I. Mamczak-Gadkowska, *Z historii kształcenia archiwistów w Polsce. Niezrealizowane projekty kształcenia archiwalnego z pierwszych lat II Rzeczypospolitej*, [w:] Z uczniami, kolegami i przyjaciółmi w świecie nauki. Prace dedykowane Profesorowi Bohdanowi Ryszewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin, red. W. Chorażyczewski, A. Zeglińska, Olsztyn 2014, s. 239–255.

potwierdzeniem troski ustawodawcy o kwalifikacje urzędników archiwalnych było powołanie Komisji Kwalifikacyjnej, do której zadań należała ocena umiejętności zawodowych przyszłych archiwistów. Wobec trudności w zorganizowaniu szkolenia archiwalnego Wydział Archiwów utrzymywał ścisłe kontakty z profesorami uniwersytetów we Lwowie, Krakowie, Warszawie i Poznaniu, prowadzącymi wykłady z zakresu nauk pomocniczych historii i archiwistyki i w oparciu o ich opinię uzupełniał kadre archiwalną.

Odpowiadając na potrzeby archiwów państwowych w roku 1925, grupa archiwistów warszawskich z R. Przelaskowskim (inicjatorem kursów), K. Konarskim i A. Bachulskim przystąpiła do organizacji kursów archiwalnych dla studentów i absolwentów historii Uniwersytetu Warszawskiego³⁶. Zorganizowanie kursu było też odpowiedzią na inicjatywę studentów Uniwersytetu Warszawskiego z czerwca 1922 r., kiedy studenci Koła Historyków Słuchaczy UW zwrócili się do Wydziału Archiwów Państwowych z wnioskiem o utworzenie kursów archiwalnych. Czytamy w nim między innymi: „Koledzy nasi z wielką gotowością pośpieszą na Kursy Archiwalne, aby móc potem pracować z większą korzyścią i dla siebie i dla nauki polskiej”³⁷.

Organizowane, począwszy od 1925 r., kursy archiwalne były nowością w polskim życiu archiwalnym. Do roku 1930 zorganizowano wyłącznie kursy dla słuchaczy szkół wyższych. Począwszy od 1930 r., uwzględniając potrzeby ówczesnych kancelarii, registratur i składnic akt, przystąpiono do organizacji kursów archiwalnych przeznaczonych wyłącznie dla urzędników, które organizowano przemiennie z kursami dla słuchaczy szkół wyższych. Łącznie w latach 1925–1938 zorganizowano w Warszawie 14 kursów archiwalnych, w tym 9 akademickich

³⁶ Właściwym inicjatorem kursów był Ryszard Przelaskowski. Czytamy o tym w sprawozdaniu kierownika kursu K. Konarskiego z organizacji kursu archiwalnego zorganizowanego w roku 1925, skierowanym do naczelnego dyrektora AP, Paczkowskiego: „Ze szczególnym podziękowaniem zwracam się do adiunkta kursu, Pana Przelaskowskiego, który pierwszy rzucił inicjatywę zorganizowania kursu i przez cały czas jego trwania był jego duszą”. APP, Spuścizna J. Paczkowskiego, sygn. 25, mps, s. 1–7.

³⁷ APP, Spuścizna J. Paczkowskiego, sygn. 25. Pismo Koła Słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego do Wydziału Archiwów Państwowych z 14 czerwca 1920 r. w sprawie utworzenia kursów archiwalnych wraz z projektem kursów. Warto przytoczyć 8-punktowy projekt kursów archiwalnych opracowany przez Koło Historyków: „1) Przy WAP tworzą się 6-tygodniowe kursy archiwalne. 2) Kursy archiwalne są organizowane w czasie uniwersyteckich wakacji letnich lub też w ostatnim miesiącu semestru letniego. 3) Na czele kursów stoi kierownik wyznaczony przez WAP. 4) Na kursy uczęszczać mogą słuchacze uniwersytetów (wydz. filozoficznego i prawnego), mający ukończone 4 ewentualnie 6 semestrów studiów. 5) Wykłady zajmują 3 godz. dziennie, 6) Program naukowy na kursach obejmuje: a. zasady adm. państwowej i prawa – 2 godz. tyg.; b. ogólne wiadomości z zakresu nauk pomocniczych historii – 3 godz.; c. administracja na ziemiach polskich w XIX w. – 2. godz.; d. prawo polskie publiczne i sądowe – 3 godz.; e. teoria archiwistyki – 1 godz.; f. organizacja archiwów – 3 godz.; g. wewnętrzna praca archiwalna – 3 godz.; h. biurowość – 1 godz. 7) Kończący kursy archiwalne składają egzamin przed komisją, powołaną przez WAP; 8) Świadectwo ukończenia Kursów Archiwalnych uprawnia do stanowiska asystenta archiwalnego. Awanse dalsze są uzależnione od ogólnych przepisów WAP”.

i 5 urzędniczych³⁸. Jak wynika z szacunkowych danych, w latach 1925–1938 akademickie kursy archiwalne ukończyło około 200 słuchaczy³⁹.

Akademickie kursy archiwalne organizowane w latach 1925–1938 nie były szkołą archiwalną i nie zapewniały doływu wykształconych urzędników do państwowej służby archiwalnej. Nowo przyjmowani do pracy w archiwach urzędnicy, aby sprostać wymaganiom Komisji Kwalifikacyjnej, a od roku 1925 także Komisji Egzaminacyjnej, zmuszeni byli we własnym zakresie uzupełnić wiedzę archiwalną. Egzaminacje nie rozwiązywały jednak w pełni doływu do archiwów wysoko kwalifikowanych urzędników. Problem ten mógł rozwiązać jedynie powołanie szkoły archiwalnej, na wzór szkół powstających w całej Europie od XIX w.

Niektóre z przedstawionych wyżej propozycji zmierzających do stworzenia w Polsce systematycznego kształcenia kadry archiwalnej zostały wykorzystane w połowie lat 30., kiedy to w czterech wybranych archiwach państwowych wprowadzono nową formę kształcenia archiwalnego, czyli instytucję studentów-praktykantów, która mogła przyczynić się do poprawy przygotowania zawodowego kandydatów do służby archiwalnej. W czerwcu 1933 r. Departament Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa WRiOP wystąpił z inicjatywą utworzenia na uniwersytetach państwowych instytucji stypendystów-praktykantów, którzy przygotowując się do samodzielnej pracy naukowej, a także do ewentualnej pracy w archiwach, przechodziliby specjalną praktykę w archiwach państwowych⁴⁰.

Inicjatywa Ministerstwa WRiOP spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem Wydziału Archiwów Państwowych, Wydziałów Humanistycznych Uniwersytetów: Stefana Batorego w Wilnie, Jana Kazimierza we Lwowie, Poznańskiego i Warszawskiego oraz Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także Archiwów Państwowych we Lwowie, Poznaniu, Wilnie Krakowie i Lublinie, do których ministerstwo zwróciło się z prośbą o opinię na temat zorganizowania instytucji stypendystów-praktykantów⁴¹. Przez cały 1934 r. trwały prace nad programem praktyk. Ostatecznie, program ten został zatwierdzony

³⁸ Tamże, s. 183–186; K. Konarski, *Kursy archiwalne*, Archeion, t. 2, 1927, s. 184–193; Sprawozdanie z działalności WAP w roku 1931, tamże, t. 10, 1932, s. 65–66; Sprawozdanie z działalności WAP w roku 1932, tamże, t. 11, 1933, s. 86; Sprawozdanie z działalności WAP w 1933 i 1934, Archeion, t. 13, 1935, s. 164–165; Sprawozdanie z działalności WAP w roku 1937, tamże, t. 16, 1938–1939, s. 141–152.

³⁹ Dane orientacyjne. Nie zachowały się pełne dane osobowe uczestników wszystkich kursów. K. Konarski, *Dziesięciolecie kursów archiwalnych*, Archeion, t. 13, 1935, s. 184; M. Janeda, *Kształcenie polskiej kadry archiwalnej w okresie międzywojennym 1918–1939*, praca magisterska napisana w Zakładzie Archiwistyki UAM pod kierunkiem doc. dr I. Radtke, Poznań 1979, mps, s. 71.

⁴⁰ Sprawozdanie z działalności WAP w latach 1933 i 1934, Archeion, t. 13, 1935, s. 165.

⁴¹ APP, Spuścizna J. Paczkowskiego, sygn. 25, Oświadczenie J. Paczkowskiego w sprawie przygotowania archiwalnego badacza historii z 15 lipca 1933 r.; AP Kraków, Zespół akt Archiwum Państwowego..., sygn. 44, Pismo dyrektora Archiwum Ziemińskiego w Krakowie do Ministerstwa

dla 4 uniwersytetów, a mianowicie lwowskiego, poznańskiego, warszawskiego i wileńskiego⁴². W pierwszej 10-miesięcznej praktyce udział wzięli: Aleksander Gieysztor i Jadwiga Jankowska – w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Tarnawski – w Archiwum Państwowym we Lwowie, Franciszek Paprocki – w Archiwum Państwowym w Poznaniu oraz Szacki – w Archiwum Państwowym w Wilnie⁴³.

Wprowadzona w połowie lat 30. instytucja praktykantów archiwalnych, wobec niezrealizowania projektów utworzenia szkoły archiwalnej, miała szansę odegrać dużą rolę w kształceniu potencjalnych kandydatów do służby archiwalnej. Zarówno bowiem czas trwania, jak i program praktyki umożliwiały praktykantom-stypendystom zapoznanie się z całokształtem działalności archiwów państwowych, tak od strony praktycznej, jak i teoretycznej.

Absolwenci kursów archiwalnych, zarówno akademickich jak i urzędniczych, zasilili szeregi pracowników archiwów państwowych, kancelarii i składnic akt. Część absolwentów kursów akademickich, skupiających zarówno studentów, absolwentów i pracowników uniwersytetu podjęła pracę naukową. Podobnie pozytywne efekty przyniosła również inicjatywa Departamentu Nauki i Szkół Wyższych utworzenia w połowie lat trzydziestych instytucji praktykantów-stypendystów.

Organizowane w okresie międzywojennym kursy archiwalne wywarły również znaczny wpływ na rozwój nauki archiwalnej w Polsce. Ich znaczenie polegało zwłaszcza na tym, że zmusiły one wykładowców kursów do uporządkowania i pogłębienia dotychczasowego stanu wiedzy archiwalnej, stworzyły konieczność zbudowania polskiej terminologii archiwalnej oraz stały się impulsem do powstania literatury archiwalnej, obejmującej zarówno problematykę archiwalną, jak i kancelaryjną⁴⁴. Z inicjatywy wykładowców kursów archiwalnych 6 czerwca 1934 r., w Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, powołano osobną Komisję Wydawniczą w składzie: A. Englert, G. Kaleński, K. Konarski, T. Manteuffel, A. Moraczewski, R. Przelaskowski, W. Siewierski i S. Stosyk, która zainicjowała wydawanie taniej i przystępnej literatury archiwalnej. Począwszy od 1934 r. do końca okresu międzywojennego, w ramach Wydawnictwa Kursów Archiwalnych, nakładem Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii Warszawy ukazało się 9 broszur opracowanych przez wykładowców kursów: G. Kaleńskiego, T. Manteuffla, A. Moraczewskiego, R. Przekaskowskiego, S. Stosyka i W. Siewierskiego, obejmujących

WRiOP z 21 lipca 1933 r. w sprawie projektu stypendiów; LCVA Wilno, Archiwum Państwowe w Wilnie. Ministerstwo WR i OP. Rzeczypospolita Polska 1920–1939, sygn. 1, s. 297–303.

⁴² Sprawozdanie WAP z działalności w latach 1933 i 1934, *Archeion*, t. 13, 1935, s. 165.

⁴³ Sprawozdanie z działalności WAP w roku 1935, *Archeion*, t. 14, 1936, s. 97–98.

⁴⁴ I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe...*, s. 163; M. Janeda, *Kształcenie polskiej kadry...*, s. 71.

zagadnienia tworzenia, przechowywania oraz archiwizacji akt⁴⁵. Zainicjowane w latach 20. i 30. XX w. różne formy szkolenia przyczyniły się także do opracowania i opublikowania pierwszych podręczników z archiwistyki, autorstwa K. Konarskiego i R. Przelaskowskiego⁴⁶. Publikowana od końca lat 20. XX w. literatura archiwalna, jak również utworzenie i wydawanie od 1927 r. czasopisma archiwalnego *Archeion*, przez długie lata stanowiły podstawową pomoc dydaktyczną w kształceniu i doskonaleniu zawodowym archiwistów w Polsce.

⁴⁵ *Sprawozdania z literatury archiwalnej*, oprac. A. Bachulski, F. Pohorecki, *Archeion*, t. 13, 1935, s. 130–152.

⁴⁶ K. Konarski, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929, R. Przelaskowski, *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*, Warszawa 1935.



Doświadczenie i edukacja: dydaktyka archiwistyki wobec wyzwań współczesności

WPROWADZENIE

Lektura wspomnień pośmiertnych poświęconych archiwistom, publikowanych na łamach najdłużej istniejącego czasopisma archiwalnego *Archeion*, nasuwa pytanie o motywy podejmowania pracy w archiwum. Szczególnie istotne w kontekście profesjonalnego przygotowania do zawodu wydaje się rozstrzygnięcie kwestii – czy na taki wybór ma wpływ posiadane wykształcenie czy też decydują o nim inne czynniki, np. zainteresowanie przeszłością, chęć samodzielnego studiowania i pozyskiwania wiadomości o niej poprzez bezpośredni kontakt z materiałami archiwalnymi, czy może jeszcze inne motywy, takie jak niemożność znalezienia innej pracy, posiadane kontakty towarzyskie, więzi nieformalne, a także przypadek¹. Dążąc do określenia zasad kształtujących kadry archiwalne do pytań o powody poszukiwania pracy w archiwum, dołączyć należy refleksje dotyczące zasad polityki zatrudniania w tych instytucjach. Istotne w tym przypadku wydaje się poszukiwanie i analizowanie kryteriów kształtujących zasoby ludzkie archiwów. Z polityką kadrową, o której dość trudno pozyskuje się wiadomości, wiąże się zatem pytanie – czy archiwa, a właściwie różne sieci archiwalne, preferują zatrudnianie przygotowanych do zawodu archiwisty czy też ten czynnik nie ma dla nich znaczenia, a ceniona jest jedynie praca w zawodzie i instytucji połączona z założeniem, że umiejętności archiwalne należą do tej grupy, które kształtuje się bardzo łatwo poprzez doświadczenie?

Obsadę kadrową archiwów traktować można jako efekt działania dwóch wskazanych czynników: motywów wyboru zawodu archiwisty oraz polityki kadrowej występującej w poszczególnych sieciach archiwalnych. Trzecim istotnym

¹ M.in. w numerze 98 opublikowanym w 1997 r. widoczna jest duża różnorodność dróg do zawodu archiwisty i różne profile tej profesji, zob. H. Kisiel, *Janusz Jerzy Michalski (15 X 1953 – 2 III 1993)*, *Archeion*, t. 98, 1997, s. 337–338, U. Perkowska, *Henryk Barycz (26 VI 1901 – 9 III 1994)*, tamże, s. 339–341, S. Flis, *Józef Stanisław Wiśniewski (15 I 1919 – 25 IX 1994)*, tamże, s. 342–343, K. Łapiński, *Ryszard Kotewicz (30 III 1937–1 I 1997)*, tamże, s. 353–359.

elementem jest chęć i zdolności do uzyskania kwalifikacji zawodowych. Decyzja o ich pozyskaniu wynikać może zarówno z motywacji towarzyszącej wyborowi zawodu, jak i polityki kadrowej archiwów.

1. ZRÓŻNICOWANIE PRZESTRZENI ARCHIWISTYKI I ZMIENNOŚĆ JEJ PRZEDMIOTU ZAINTERESOWANIA I METOD BADAWCZYCH

Z zagadnieniem przygotowania do zawodu archiwisty wiąże się wiele kwestii. Pierwszą z nich jest określenie zbioru wiadomości i umiejętności niezbędnych dla dobrego pełnienia tej profesji. To działanie ma zasadnicze znaczenie dla konstrukcji programów służących kształtowaniu intelektualnemu niezbędnemu dla prawidłowego wypełniania obowiązków wiążących się z zawodem archiwisty. Ze stworzeniem katalogu przydatnych i uniwersalnych wiadomości i umiejętności dla pracy w archiwum wiąże się wiele trudności. Pierwszą z nich jest różnorodność instytucji archiwalnych. Inne wiadomości i umiejętności są przydatne w archiwach państwowych, a w polskim przypadku to archiwa gromadzące, z nielicznymi wyjątkami, zarówno zespoły zamknięte jak i otwarte. Inne oczekiwania mają instytucje, w których znajdują się archiwa zakładowe, których zasób najczęściej składa się z akt spraw zakończonych aktotwórcy. W pierwszej wspomnianej grupie archiwów jedną z ważnych jest umiejętność opracowania zasobu pojmowana jako proces gromadzenia informacji służących wyodrębnieniu, a więc określeniu granic, nazwy oraz nadaniu właściwej i czytelnej dla użytkownika struktury wewnętrznej zespołu oraz opis zasobu na poszczególnych poziomach informacji o nim – zespole, jednostce, dokumencie. W archiwum zakładowym taka funkcja występuje nieco rzadziej, choć i w tych placówkach coraz częściej taka czynność staje się jednym z elementów ich działalności. W tego typu archiwum duże znaczenie mają narzędzia informujące o zasobie takie jak spisy zdawczo-odbiorcze i wykaz spisów. Zarówno opracowanie w archiwum państwowym, jak i ewidencja w archiwum zakładowym służyć powinny dobrej wiedzy o zasobie wykorzystywanej zarówno w działalności wewnętrznej jak i zewnętrznej archiwów. Współczesne systemy informacyjne oparte na technologiach cyfrowych stały się powodem, dla którego wiedza o zasobie archiwum powinna mieć postać elektroniczną, niezależnie od tego, czy jest zawarta w inwentarzu archiwalnym stanowiącym efekt opracowania czy w spisie zdawczo-odbiorczym tworzonym przez aktotwórcę przy lub bez współpracy z archiwum zakładowym. Wiadomości o zasobie archiwów przybierają w świecie współczesnym postać baz danych. Raporty z nich stanowią komunikat odczytywany przez osoby zainteresowane zasobem. To środowisko o zróżnicowanych oczekiwaniach intelektualnych i społecznych. Tworzenie baz danych staje się zatem ważnym elementem systemu informacji o archiwaliach, a tym samym społecznej misji archiwów.

Upowszechnienie zastosowań technologii cyfrowych we wszystkich dziedzinach działalności archiwalnej sprawia, że coraz częściej powstaje pytanie – na ile przydatne są normy metodyczne tworzone w epoce przedinformatycznej? Tworzenie bazy danych z reguły wymaga stosowania właściwych dla tej formy gromadzenia informacji zasad, a klasyczna norma opisująca procedury postępowania z zasobem i poszczególnymi typami archiwaliów, może być jedynie wstępem do jej konstrukcji i wykorzystanych w niej opisów². W przyszłości zapewne norma będzie instrukcją lub podręcznikiem dla określonej bazy danych. Te wszystkie, szybkie przemiany, powinny znaleźć odzwierciedlenie w treściach i metodach studiowania archiwistyki. Ten przykład może posłużyć do zadania pytania – w jakim zakresie wiadomości przekazywane w trakcie ćwiczeń akademickich odpowiadają realnym praktykom metodycznym w poszczególnych instytucjach? Zadaniem archiwum staje się taka konstrukcja systemu wyszukiwawczego, która umożliwi dość duży uniwersalizm polegający na możliwości korzystania z niego jak największej grupy osób o różnych kwalifikacjach intelektualnych. Z działalnością archiwów wiążą się różne formy udostępniania. Ich charakter zależy najczęściej od określonego prawem zakresu dostępności poszczególnych informacji zawartych w zasobie archiwalnym oraz potrzeb intelektualnych poszukujących wiedzy.

Istotnym i bardzo kontrowersyjnym problemem jest wartościowanie dokumentacji, zarówno w zapisie cyfrowym, jak i klasycznym papierowym. Opisane kryteria w tej dziedzinie mają charakter bardzo ogólny. Proces wartościowania wymaga ich interpretacji i uzupełniania o szereg szczegółowych czynników³. W trakcie studiowania archiwistyki pojawia się zatem pytanie – w jakim zakresie należy przekazywać wiadomości o zasadach tworzenia szczegółowych kryteriów wartościowania poszczególnych rodzajów dokumentacji.

Archiwa prowadzą także różne formy popularyzacji zasobu, takie jak – wystawy, pokazy, prezentacje, warsztaty, różne formy gier, kierowane do określonych lub słabo zdefiniowanych grup odbiorców. Należy w tym przypadku przyjąć założenie, że nie są one możliwe bez solidnej wiedzy o zasobie opartej o inwentarze zapisane na różnych nośnikach lub dobrze przygotowane spisy zdawczo-odbiorcze lub inne formy spisu. Istotnym elementem działalności archiwalnej jest przechowywanie zasobu i jego prawidłowe zabezpieczenie.

Pozostają wreszcie inne ważne formy aktywności, takie jak prowadzenie badań i wydawanie źródeł. Edycja archiwaliów może mieć różny charakter, zarówno naukowy jak i popularny. Może zostać dokonana w formie papierowej, ale także cyfrowej opublikowanej w sieci. Archiwiści archiwum zakładowego

² Podsumowanie tworzenia i stosowania norm metodycznych zob. W. Kwiatkowska, *Dorobek polskiej metodyki w zakresie opracowania zasobu archiwalnego*, Warszawa 2014, taż, *Metodyka opracowania zasobu archiwalnego ze szczególnym uwzględnieniem akt spraw*, Toruń 2016.

³ Najnowsze rozważania zob. *Dokumentacja masowa. Z problematyki kształtowania zasobu archiwalnego*, red. I. Mamczak-Gadkowska, K. Strykowski, Poznań 2012.

muszą posiadać umiejętność studiowania struktury instytucji, w której pracują i jej zmian. Służyć powinna zrozumieniu czynników kształtujących procesy i rodzaje dokumentacji powstające w wyniku działalności aktotwórcy. Wymienione tu wiadomości i umiejętności uznać można za podstawowe, lecz niezamknięte wspomnianego na początku rozważań katalogu wiadomości i umiejętności niezbędnego do dobrego wykonywania obowiązków zawodowych.

Przy konstruowaniu programu istnieje konieczność wyodrębnienia wspólnego, uniwersalnego i niezbędnego dla archiwistyki zestawu przedmiotów i tematów. Wynika to także z faktu, że archiwa powstają we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności, we wszystkich typach instytucji, a także w trakcie aktywności każdego człowieka. Grupa aktotwórców jest bardzo zróżnicowana. Znajdują się w niej zarówno zespoły ludzkie o działalności ściśle sformalizowanej, jaką stanowią np. urzędy, jak i mniej sformalizowanej, np. stowarzyszenia oraz pojedyncze osoby. Każdy z aktotwórców może tworzyć odmienne zasady i procedury dokumentowania działalności i gromadzenia jej materialnych efektów. Ta rozległość i zróżnicowanie domeny archiwalnej sprawia, że istnieje konieczność wartościowania występujących w niej zjawisk i dorobku naukowego służącego dydaktyce. Oznacza obowiązek wskazania problemów uniwersalnych i specjalistycznych. Konstrukcja programu z reguły jest wyborem określonych problemów. W większości przypadków w programach dominują zagadnienia teoretyczne. Bardzo wąskie problemy specjalistyczne stają się przedmiotem zajęć na seminariach dyplomowych, doktoranckich. Są omawiane na konferencjach. Oczekiwania pracodawców wobec absolwentów uczelni są bardzo wysokie. Z ich strony pada wiele opinii krytycznych odnoszących się do przygotowania zawodowego archiwistów. Współczesne metodologie tworzenia programu zakładają konieczność kształtowania postaw społecznych związanych z uprawianym zawodem. Nakłada to na instytucje prowadzące kształcenie dodatkowe obowiązki.

W kształceniu archiwistów uczestniczy wiele instytucji. Ukazaniu różnorodności oferty dydaktycznej kierowanej do przyszłych archiwistów służy zestawienie wykonane przez Wandę Krystynę Roman na potrzeby publikacji dotyczącej badań i dydaktyki w zakresie zarządzania dokumentacją⁴. Studia stacjonarne w tym zakresie prowadzi 15 uczelni. Wyodrębnić można dwie podstawowe formy: kierunek i specjalność. Pierwszą z nich oferuje 5 uczelni. To bardzo bogata i zróżnicowana oferta kierowana do osób studiujących historię. Zarówno archiwistyka jak i zarządzanie dokumentacją znajdują największe zrozumienie we wspomnianym środowisku intelektualnym. Historia stanowi dyscyplinę najbliższą rozważaniom dotyczącym archiwum jako instytucji i przechowywanym w niej archiwaliom. Te ostatnie traktowane są jako źródła wiedzy o przeszłości. Jej badacze są zatem zainteresowani nimi w sposób szczególny. Nie obce są im

⁴ W.K. Roman, *Zarządzanie dokumentacją jako kierunek/specjalność w szkołach wyższych w Polsce*, [w:] *Zarządzanie dokumentacją. Badania i dydaktyka*, red. R. Degen, M. Jabłońska, Toruń 2016, s. 113–138.

zarówno problemy gromadzenia i selekcji, jak i opracowania i udostępniania. Wiedza historyczna stanowi niezbędny element ekspertyz archiwalnych.

Środowiska zajmujące się kształceniem archiwistów wypracowały „Model kompetencji zawodowych archiwistów” w formie Rekomendacji Zarządu Głównego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich z 4 listopada 2010 r. Dokument ten w znaczącym stopniu przyczynia się do zachowywania odpowiednich standardów przygotowania do zawodu archiwisty i zarządcy dokumentacji⁵.

Funkcje wymienionych w niniejszych rozważaniach typów archiwów mogą ulegać ewolucji. Wpływ na nie może mieć kilka czynników – aktualna polityka archiwalna instytucji zarządzającej archiwami i tworzony przez nią katalog priorytetów, jej realizacja przez dyrektorów poszczególnych archiwów. Istnieje możliwość wystąpienia takich sytuacji, w których zdobyta w trakcie studiów wiedza, okazuje się nieprzydatna lub mało przydatna w pracy zawodowej w archiwum i wymaga wzbogacenia. Studiowanie archiwistyki oznacza także wykształcenie umiejętności rozwoju zainteresowań i wzbogacania wiadomości. Ewolucje funkcji archiwów spowodowane zmianami kulturowymi powinny aktywizować archiwistów do samodzielnych poszukiwań nowych modeli postępowania. Pomagać im w tym powinna wykształcona w trakcie studiów uniwersyteckich umiejętność samodzielnego studiowania problemów wynikających z wykonywania zawodu.

Programy kształcenia archiwistów stanowiły częsty przedmiot rozważań, zwłaszcza w epoce dynamicznych zmian cywilizacyjnych polegających głównie na upowszechnieniu technologii cyfrowych. Przypomnieć można kilka najważniejszych z nich. Jako pierwszą wskazać należy dyskusję opublikowaną w tomie 115 „Archeionu”⁶. W wydawnictwie tym swoje stanowisko wobec kształcenia zaprezentowała naczelny dyrektor Archiwów Państwowych – Daria Nałęcz⁷ oraz reprezentanci uczelni polskich⁸. W ciągu ostatnich dwóch lat ukazały się dwa zbiory studiów poświęcone kwestiom formowaniu intelektualnemu archiwisty połączonemu ze studiowaniem problemów tej dziedziny wiedzy. W 2016 r. opublikowana została *Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej. Problemy dydaktyki archiwistyki*⁹. W 2017 r. ukazał się zbiór studiów *Zarządzanie dokumentacją. Badania i dydaktyka*¹⁰. Te publikacje wskazują na

⁵ https://sap.waw.pl/dzialalnosc_statutowa/model-kompetencji-zawodowych-archiwisty [dostęp: 29.03.2018].

⁶ Archeion, t. 115, 2003, s. 9–100.

⁷ D. Nałęcz, *Archiwistyka – stara czy nowa dyscyplina nauki?*, Archeion, t. 115, 2003, s. 9–13.

⁸ Zob.: m.in. I. Mamczak-Gadkowska, *Aktualne kierunki kształcenia archiwistów i archiwalnych badań naukowych na świecie w świetle badań naukowych opublikowanych przez Carola Couture’a*, Archeion, t. 113, 2005, s. 14–22, K. Skupieński, *Dyskusja nad perspektywami kształcenia archiwistów na polskich uniwersytetach – studium pytań czy odpowiedzi?*, tamże, s. 23–41, S. Sierpowski, *Interdyscyplinarna archiwistyka*, tamże, s. 42–46.

⁹ *Archiwistyka cyfrowa...*, red. A. Kulecka, Warszawa 2016.

¹⁰ *Zarządzanie dokumentacją...*, red. R. Degen, M. Jabłońska, Toruń 2017.

zainteresowanie problemami kształcenia archiwistów w środowisku polskich uczelni publicznych. W najnowszej literaturze brakuje jednak rozważań poświęconych roli praktyki w przygotowaniu zawodowym archiwisty. Najpoważniejsze refleksje w tej kwestii pochodzą z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku¹¹. Dyskusje dotyczące zawodu archiwisty, jego ewolucji wynikających ze zmian środowiska jego działania występują również w innych krajach. Poświęcony im został jeden z numerów czasopisma Francuskiego Stowarzyszenia Archiwistów „La Gazette des Archives”¹². W opublikowanych artykułach wskazano na zmiany wiążące się z profesją archiwisty wynikające z ewolucji prawa, organizacji instytucji samorządowych, wprowadzenia dokumentu elektronicznego wraz z metadanymi, nowych możliwości wyszukiwania archiwalnego. Wszystkie teksty dotyczące kształcenia archiwistów wskazują na konieczność ciągłych obserwacji zawodu i modyfikacji programów przygotowania do niego.

Archiwistyka, podobnie jak inne dziedziny wiedzy i działalności, podlega ciągłemu definiowaniu jej przedmiotu zainteresowania i poszukiwaniu nowych metod badawczych. Zjawisko to wywiera bezpośredni wpływ na dorobek naukowy i programy kształcenia archiwistów. Szczególnie ważnym narzędziem wykorzystywanym w tym procesie jest aktualizacja treści kształcenia.

2. PROGRAMY KSZTAŁCENIA

Metodologia konstruowania programu kształcenia oparta jest z reguły na dwóch czynnikach: 1. Zdefiniowanych efektach kształcenia, 2. Dorobku naukowym z dziedzin wiedzy służących działalności archiwalnej – archiwistyki, historii, nauk pomocniczych historii (dyplomatyki, paleografii, neografii), nauk służących prawidłowemu zabezpieczeniu i konserwacji archiwaliów, historii prawa i ustroju, nauk o informacji, nauk zarządzania. Potrzeby w zakresie kształcenia nie zawsze są zbieżne z istniejącą bazą wiadomości na temat działalności archiwów. Programy mają swoje liczne ograniczenia. Wśród nich wymienić należy takie jak – konieczność zmieszczenia wiedzy zaprojektowanej do przekazania w określonym czasie, przewidzianą dla programu ilość punktów ects, wyposażenie informatyczne laboratoriów służących ćwiczeniom. Realizacja zaprojektowanego programu kształcenia wymaga także formowania umiejętności społecznych. Jedną z ważniejszych jest propagowanie racjonalnych zasad organizacji systemu zarządzania dokumentacją. W trakcie zajęć dydaktycznych powinno zostać wykształcone przekonanie o użyteczności takiego stanowiska. Konieczne zatem staje się wykazanie, że racjonalny, dobrze zaprojektowany i zaprogramowany system zarządzania dokumentacją

¹¹ M. Lewandowska, *Praktyki studenckie w archiwach państwowych*, Archeion, t. 86, 1898, s. 103–115, H. Robótka, *Praktyki studenckie w archiwach państwowych w świetle potrzeb dydaktycznych uczelni – teoria i praktyka*, Archeion, t. 82, 1990, s. 179–190.

¹² „La Gazette des Archives” nr 4, (244), 2016 „Les mutations du métier d’archiviste et de son environnement”.

służy sprawnemu wyszukiwaniu spraw i dokumentów dla potrzeb wewnętrznych i zewnętrznych instytucji.

Wspomniane wcześniej rozważania dotyczące programów kształcenia wskazują na uwzględnianie w nich potrzeb rynku pracy. Ten proces widoczny jest w rozwoju refleksji dotyczących zarządzania dokumentacją i kształcenia w tej dziedzinie. Przyczynia się także do rozszerzenia domeny archiwistyki.

W kształceniu coraz większą rolę odgrywa prezentacja zagadnień związanych z prawodawstwem. Stanowi to efekt działania archiwów w systemie demokratycznego i liberalnego państwa prawa. Odgrywa ono coraz większą rolę w życiu społecznym. W znaczącym stopniu inspirowa rozwój teorii archiwalnej.

3. PRZYGOTOWANIE DO ZAWODU ARCHIWISTY W UCZELNIACH PUBLICZNYCH

Uczelnie publiczne w swojej ofercie dydaktycznej posiadają dwie formy przygotowania do zawodu: kierunek oraz specjalizacja związana najczęściej z kierunkiem historia. Dla osób zatrudnionych w archiwach a nie posiadających wiedzy z archiwistyki lub pragnących ją rozszerzyć wiele uczelni prowadzi studia podyplomowe. Traktować je należy jako uzupełniającą formę kształcenia. Zdarzają się jednak przypadki osób, które nie ukończyły studiów na kierunku historia, a pracują lub poszukują zatrudnienia w archiwum i z tego powodu wybierają studia podyplomowe. Dla nich stanowi to pierwsze zetknięcie nie tylko z problematyką archiwalną lecz również historyczną. Jeszcze rzadsze są przypadki, gdy na tego typu studia trafiają osoby pragnące zapoznać się z archiwistyką i archiwami w celu lepszego wykonywania swojego zawodu innego niż profesja archiwalna.

Programy w każdej z wymienionych form kształcenia są zróżnicowane. Jednym z najważniejszych wyzwań stających przed autorami programu jest nadanie mu takich cech, by umożliwić przygotowanie studium do samodzielnego rozwiązywania problemów pojawiających się w działalności archiwalnej. Służy temu zróżnicowanie metod dydaktycznych oraz zwrócenie szczególnej uwagi na rozumienie tekstów trudnych, specjalistycznych, stanowiących podstawę regulacji procesów ze sfery tworzenia i obiegu informacji i dokumentacji. Uczelnie wyższe oferują studiowanie archiwistyki. Nie oznacza ono podawania prostych i jednoznacznych zasad, schematów, procedur działania. Studiowanie jest szkołą myślenia krytycznego. Opracowanie efektywnego modelu działania archiwum nie musi oznaczać tworzenia w szybkim czasie rozwiązań problemów pojawiających się w działalności placówki. Efektywność wykorzystania wiedzy absolwenta uczelni wyższej w dużym zakresie uzależniona jest również od organizacji pracy i atmosfery panującej w miejscu zatrudnienia. Szczególnie ważne są w tym przypadku relacje międzyludzkie.

4. DOŚWIADCZENIE WYKONYWANIA ZAWODU

Za jedno z istotnych źródeł wiedzy archiwalnej uznać należy doświadczenie pracy w archiwum. Teoria pozyskana w trakcie studiowania staje się martwa i nieużyteczna, jeśli nie jest wspierana praktyką. Praca w archiwum umożliwia czynne uczestnictwo w interpretacji i praktycznym stosowaniu norm metodycznych oraz stawia przed koniecznością udziału w dokonywaniu realnych wyborów merytorycznych. W programach studiowania występuje z reguły praktyka archiwalna. Długość jej trwania jest efektem założeń programowych. Praktyka w tym przypadku pełni funkcję uzupełniającą w stosunku do wiadomości teoretycznych pozyskanych w trakcie studiowania. Wprawdzie studenci odbywają praktyki w wielu archiwach, ale każdy student poznaje jedną lub dwie placówki. Nie zapewnia mu to szerokiego pola obserwacji i różnorodności doświadczeń. Może je przynieść jedynie dalsza praca.

Z opublikowanego w 2017 r. trzeciego tomu *Słownika archiwistów polskich* wynika jasno, że osoby, które nie ukończyły studiów w zakresie archiwistyki uzupełniają swoje wykształcenie na studiach podyplomowych¹³. Współczesny system studiów stwarza wiele możliwości zdobywania dodatkowej wiedzy.

Programy praktyk stanowią dzieło poszczególnych uczelni. Formuły ich są bardzo zróżnicowane. Realizacja programu stanowi kompromis pomiędzy zawartymi w nim zapisami a możliwościami archiwum, w którym odbywa się praktyka. Istotne znaczenie ma także czas jej trwania. Może zostać wypełniony zarówno zajęciami jednorodnymi jak i różnorodnymi. Opiekun praktyki ze strony instytucji ma w tym przypadku duże możliwości interpretacji i zastosowania programu opracowanego przez uczelnię.

Ważne dla pełnienia misji archiwisty jest również przywiązanie do zawodu i instytucji archiwum. Z dostępnych informacji wynika, że nie jest to jedyna możliwość realizacji zawodowej. Ze spisu pracowników Archiwum Akt Nowych zawartego w monografii poświęconej historii tej instytucji zestawionego przez Edwarda Kołodzieja¹⁴ uzyskać można dane dotyczące okresów zatrudnienia osób z wyższym wykształceniem z lat 1949–2008. Przedstawiają się one następująco:

¹³ Zob.: biogram Bogusława Bobusi, absolwenta etnografii, A. Nowak, *Bobusia Bogusław (1954–2015)*, [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 3, Warszawa 2017, s. 39–40.

¹⁴ E. Kołodziej, *Zarys dziejów Archiwum Akt Nowych w latach 1919–2008*, Warszawa 2008, s. 198–207

Tabela 1. Okresy zatrudnienia pracowników Archiwum Akt Nowych z wyższym wykształceniem na stanowiskach archiwalnych

Okresy zatrudnienia	Ilość osób	Procentowy udział
do 3 lat	82	48,5%
3–5 lat	19	11,2%
6–10 lat	19	11,2%
powyżej 10 lat	31	18,3%
brak danych	18	10,7%
ogółem	169	

Źródło: E. Kołodziej, *Zarys dziejów Archiwum Akt Nowych w latach 1919–2008*, Warszawa 2008, s. 198–207.

Z zaprezentowanych danych wynika, że w grupie 169 osób z wyższym wykształceniem zatrudnionych na stanowiskach asystenta, młodszego archiwisty, archiwisty, starszego archiwisty, adiunkta naukowo-badawczego, adiunkta archiwalnego, głównych specjalistów, w okresie 1949–2008, z okresem pracy powyżej 3 miesięcy, około połowy tej populacji pozostawało w instytucji poniżej trzech lat. To dość krótki okres. Osoby pracujące powyżej 10 lat to ok. 20%. To zestawienie wskazuje, że w tym środowisku przeważały osoby traktujące pracę w archiwum jako jedno z doświadczeń zawodowych, jeden z etapów dalszej kariery. W grupie osób o okresie zatrudnienia powyżej 10 lat znalazły się osoby posiadające osiągnięcia naukowe i zawodowe, stopnie doktorskie, kierowanie oddziałami i inne odpowiedzialne funkcje.

W biografii wielu archiwistów widoczny jest wpływ doświadczenia na profil wykonywanej pracy. Przykładem może być działalność Waldemara Wysockiego (1945–2005), związanego z Archiwum Państwowym we Wrocławiu i Archiwum Akt Nowych¹⁵. Jego zainteresowanie dokumentacją techniczną, kartograficzną, geologiczną oraz liczne publikacje będące jego efektem wiązały się z pracą archiwalną i materiałami, które w niej napotykał. Doświadczenia te stawały się istotnym czynnikiem inspirującym rozwój zawodowy i intelektualny.

¹⁵ J. Louchin, *Wysocki Waldemar Tadeusz (1945–2005)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 3, s. 267–268

5. WYKONYWANIE ZAWODU JAKO JEDYNE ŹRÓDŁO WIEDZY I PRZYGOTOWANIA

W kontekście wskazanych problemów rodzi się pytanie, czy praca w archiwum może stanowić jedyną formę przygotowania do zawodu archiwisty? Udzielenie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie oznaczałoby, że archiwista to zawód, który nie wymaga wiedzy teoretycznej, a jedynie podporządkowania się określonym procedurom metodycznym stosowanym w archiwach. Czy tak jest w istocie? Na te pytania trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi bez głębszych analiz karier archiwalnych. Ustalenie, jaka ilość osób pracujących w archiwach opiera się jedynie na doświadczeniu pracy, jest dość trudne. Pozyskanie odpowiednich danych zajęłoby dość dużo czasu. Obserwując wybitne postacie archiwistyki polskiej ostatnich lat, takie jak Irena Radtke¹⁶, Franciszka Ramotowska¹⁷, Teresa Zielińska¹⁸, podkreślić należy, że były to osoby studiujące historię i z nią związane. Obserwując twórczość naukową Mieczysława Stelmacha wskazać należy, że wiele jego publikacji nie powstałoby, gdyby nie pracował w archiwum. Tylko ten typ pracy umożliwił obserwację i analizy wielu zjawisk społecznych oraz umiejętność wnikliwej analizy procesów akto- i archiwotwórczych¹⁹. Elity intelektualne archiwistyki budowały swoją karierę na wiedzy historycznej. Wydaje się zatem, że praca zawodowa w archiwum nie powinna być jedynym źródłem wiedzy i metodą przygotowania do zawodu archiwisty. Może pełnić jedynie rolę inspirującą do studiowania. Wskazać również należy, że decyzja o studiowaniu archiwistyki podjęta pod wpływem doświadczenia pracy w archiwum powinna być bardziej dojrzała niż w przypadku jego braku.

Na podstawie publikowanych danych wskazać jednak należy, że w archiwach państwowych w latach 2012–2016 około jedna czwarta pracowników z wyższym wykształceniem nie posiadała przygotowania ani z zakresu archiwistyki ani historii. To dość duża grupa osób, dla której wiedza nabywana w trakcie działalności praktycznej stanowi jedyne źródło wiadomości.

¹⁶ E. Rogal, *Radtke Irena Monika (1923–2014)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 3, s. 193–195.

¹⁷ D. Lewandowska, *Ramotowska Franciszka (1922–2003)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 3, 1835–2015, Warszawa 2017, s. 195–198.

¹⁸ J. Zawadzki, *Zielińska Teresa (1929–2010)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, t. 3, 1835–2015, s. 275–279.

¹⁹ M. Stelmach, *Kancelaria pruskich urzędów administracji państwowej na przykładzie rejencji w latach 1808–1945*, Szczecin 1981.

Tabela 2. Zatrudnienie w archiwach państwowych z uwzględnieniem profilu przygotowania zawodowego

	2012	2013	2014	2015	2016
Zatrudnieni w archiwach państwowych (w tym pracownicy niepełnoetatowi)	1536	1534	1535	1546	1522
Zatrudnieni konserwatorzy	105	106	102	104	102
Zatrudnieni z wyższym wykształceniem	877	894	911	934	964
Archiwistycznym	310	316	319	333	349
Historycznym	261	257	256	257	250
Innym	306	321	336	344	365
Procentowy udział osób z innym wykształceniem	34%	35%	36%	36%	37%
Procentowy udział osób z innym wykształceniem po odjęciu konserwatorów	22%	24%	25%	25%	27%

Źródło: www.archiwa.gov.pl Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych O nas Sprawozdania Sprawozdanie z działalności Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2012 r., s. 69, Sprawozdanie z działalności Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2013 r., s. 83, Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2014 r., s. 84, Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2015 r., s. 91, Sprawozdanie z działalności archiwów państwowych w 2016 r., s. 88 [dostęp 16.03.2018].

6. ROLA PRAKTYKI W PROGRAMACH STUDIOWANIA ARCHIWISTYKI

Praktyka archiwalna odbywana w trakcie studiów z reguły trwa dość krótko. Część przeznaczony na nią czasu przeznaczona jest na wprowadzenie w problemy działalności archiwum, w którym ona się odbywa. W krótkim czasie praktykant nie jest w stanie zapoznać się ze wszystkimi problemami z różnych dziedzin działalności archiwum – gromadzenia, współpracy z różnymi instytucjami, opracowania, udostępniania, popularyzacji. Tu także muszą być dokonywane wybory. Najczęściej stanowią one kompromis pomiędzy programem praktyki a możliwościami czasowymi. Takiego przystosowania wzorcowego programu stworzonego przez uczelnię dokonuje opiekun praktyki w archiwum. Bardzo często pozwala ona zweryfikować wyobrażenia studiującego o zawodzie archiwisty. Nie zawsze porównanie idei i modeli oraz realiów działania w instytucji kończy się pozytywnym rezultatem i umacnia w wyborze tej ścieżki kariery.

Podstawowym zadaniem praktyki jest zastosowanie wiadomości zdobytych w trakcie studiowania w pracy w różnych typach instytucji archiwalnych. Programy praktyk są nakreślone bardzo szeroko. Duży wpływ wywiera na nie różnorodność form działalności archiwalnej (zob. Aneks 1 – program praktyki archiwalnej na studiach licencjackich w Instytucie Historycznym UW, Aneks 2 – program praktyki archiwalnej na studiach magisterskich w Instytucie Historycznym UW).

7. ARCHIWISTYKA A ŚRODOWISKA CYFROWE

Jednym z istotnych problemów w kształceniu archiwistów od momentu, kiedy technologie cyfrowe zdominowały świat zapisu informacji, jest ustalenie podziału pomiędzy kompetencjami klasycznymi, archiwalnymi, tworzonymi na podstawie analiz informacji zapisanej na nośniku papierowym a tymi, które są wymagane dla nośników cyfrowych. To zagadnienie dotyczy nie tylko archiwistów. Równie dobrze można je zaobserwować w innych zawodach. Wskazać jednak należy, że troska o zapisy informacji należy do kompetencji archiwistów od początku ich istnienia. Z tego powodu archiwistyka w coraz większym zakresie zmienia swój obszar zainteresowania i metody badania. Nowe nośniki i nowe formy zapisu inspirują nowe refleksje. Wymuszają one integrację wiedzy z archiwistyki i stosowania technologii informatycznych dla tworzenia, utrwalania, gromadzenia, opracowania i udostępniania dokumentacji i informacji.

Cyfryzacja jako zjawisko społeczne to szerokie zagadnienie. Jego rozległość widoczna jest w kompetencjach Ministerstwa Cyfryzacji. Instytucja zajmuje się wieloma kwestiami: programami, projektami, tworzeniem jednolitego rynku cyfrowego, kompetencjami cyfrowymi, ochroną danych osobowych gromadzonych w sposób masowy i niezwykle łatwy w systemach teleinformatycznych²⁰.

W kontekście tej rozległej domeny wskazać można na dziedziny wiążące się z archiwistyką. Za takie uznać należy dokument elektroniczny i opisujące go metadane, czynności kancelaryjne wykonywane w systemach teleinformatycznych, wyszukiwanie w tychże systemach. To sprawia, że niezbędne staje się zapewnienie słuchaczom zarówno minimalnej wiedzy o tych strukturach, jak i kontaktu z nimi. Z powyższego zestawienia widać także, że środowisko cyfrowe wykazuje wiele punktów wspólnych z klasycznym, papierowym. Przedmiotem zainteresowania archiwistów były bowiem analogiczne zjawiska do wymienionych występujących w systemach teleinformatycznych. Swoistym wyzwaniem dla gromadzenia informacji w środowisku cyfrowym jest ścisła współpraca z informatykiem. Tylko ona zapewnia prawidłową eksploatację i konserwację systemu i zgromadzonych w nim dokumentów.

W świetle „Podręcznika użytkownika systemu EZD PUW” (wersja 2017) stwierdzić można, że kancelaria wykonuje 10 funkcji, sekretariaty 3, natomiast kierownik oddziału i pracownicy merytoryczni aż 41. Ostatnia z wymienionych grup ma decydujący wpływ na powstające w kancelarii elektronicznej struktury i ich opis. Archiwum wykonuje 7 funkcji. Są one bardzo istotne. Najważniejszym zadaniem jest sprawdzanie poprawności działań pracowników merytorycznych i kierowników w dziedzinie interpretacji i stosowania jednolitego rzeczowego wykazu akt, sposobu formowania spraw, tworzenia metadanych. Archiwista musi więc nabyć wiedzę dotyczącą systemu, dokumentów i procedur, na podstawie których możliwe jest jego działanie. Oznacza to studiowanie,

²⁰ Zob.: <https://www.gov.pl/cyfryzacja/co-robimy> [dostęp: 20.03.2018].

w tym analizę krytyczną, stosowanych rozwiązań. Bez wiedzy o systemie nie będzie możliwe wykonywanie zadań przewidzianych dla archiwisty w ramach tej konstrukcji.

PODSUMOWANIE

Dylematy dotyczące treści i metod kształcenia występowały w każdym systemie kształcenia i w każdej epoce historycznej. Są obecne we wszystkich krajach. Nie omijają czasów nam współczesnych. Konstrukcja efektywnych metod przygotowania do zawodu archiwisty stanowi obszerne pole do rozważań. Powstaje w oparciu o pytania o społeczne oczekiwania wobec archiwów, motywy wyborów karier, przekazywania wiedzy historycznej do szerokiego kręgu odbiorców oraz jej wykorzystania w procesie tworzenia czytelnego komunikatu o zasobie archiwalnym. Ustalenie, jakie powinny być proporcje pomiędzy teorią a praktyką w przygotowaniu do zawodu archiwisty, stanowi istotne wyzwanie dla tworzących programy studiowania archiwistyki. Uczelnie najczęściej kształcą w systemie akademickim. W tym modelu widoczna jest preferencja teorii z różnych dziedzin archiwalnych. Ważnym problemem jest także rola wiedzy o przeszłości w formowaniu sylwetki zawodowej. W tej chwili wydaje się ona kluczowa. Pozwala bowiem na lepsze zrozumienie i pełniejszą interpretację informacji zapisanych w archiwaliach. Treści i metody studiowania podlegają ciągłej ewolucji, a jej rytm wyznaczają przemiany technologiczne i społeczne. Pozyskiwanie wiadomości i kształcenie umiejętności niezbędnych dla dobrego wykonywania zawodu umożliwiają indywidualny rozwój intelektualny. Stanowią ważny czynnik mający duży wpływ na jakość wykonywanej pracy.

Ważnym elementem kształtującym jakość karier zawodowych archiwistów jest czas wykonywania przez nich zawodu. Wyodrębnić można różne modele karier: jednorodność doświadczeń lub ich różnorodność. Pierwszy oznacza pracę w jednej dziedzinie działalności archiwalnej, np. opracowywaniu. Drugi gromadzenie różnych doświadczeń. Dziedziny działalności mogą się wzajemnie wspomagać. Wiedza zdobyta w trakcie opracowywania może zostać wykorzystana w popularyzacji i działalności edukacyjnej. Prowadzenie kwerend, a zatem praca w zakresie udostępniania, umożliwia dobrą znajomość zasobu. Może ona być wykorzystywana zarówno w działalności edukacyjnej, jak i opracowywaniu. Łączenie różnych doświadczeń stanowi niezbędną cechę współczesnych postaw zawodowych. Wiąże się z koniecznością efektywnego wykorzystania wiadomości z różnych dziedzin refleksji intelektualnej. Wymiana idei pomiędzy różnymi dziedzinami działalności i teorii rodzi często pytania o ich tożsamość. Współczesne środki komunikacji społecznej tworzą możliwości powstania refleksji interdyscyplinarnej w dużo większym zakresie niż w epoce przedinformatycznej. Będą one zapewne wyznaczać dalsze kierunki w rozwoju myśli i działalności archiwalnej.

Aneks 1

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

Program praktyki archiwalnej

Specjalność „archiwistyka i zarządzanie dokumentacją”

Studia licencjackie

Praktyka – zarządca dokumentacji

1. Cele praktyki:

- a. Zastosowanie wiedzy z zakresu archiwistyki w pracach i działalności archiwalnej.
- b. Rozszerzenie wiadomości o podstawowych pojęciach archiwalnych.
- c. Rozszerzenie wiadomości o podstawowych pojęciach kancelaryjnych.
- d. Poznanie różnych typów archiwów zakładowych.
- e. Poznanie różnych form działalności archiwum zakładowego.
- f. Poznanie różnych rodzajów archiwaliów.
- g. Poznanie różnych rodzajów dokumentacji.
- h. Poznanie praktycznych problemów gromadzenia zasobu archiwalnego.
- i. Poznanie zasad prowadzenia ewidencji w archiwum zakładowym.
- j. Poznanie różnych modeli opisu dokumentacji i archiwaliów w archiwum zakładowym.
- k. Zapoznanie z praktycznymi problemami stosowania prawa archiwalnego.
- l. Poznanie praktycznych problemów udostępniania archiwaliów i dokumentacji w archiwum zakładowym.
- m. Poznanie praktycznych problemów informacji i popularyzacji zasobu archiwum zakładowego.
- n. Poznanie społecznych funkcji archiwum zakładowego.
- o. Poznanie praktycznych problemów przechowywania zasobu archiwum zakładowego.
- p. Poznanie różnych modeli systemów elektronicznego zarządzania dokumentacją.
- q. Poznanie zasad opracowania spisów zdawczo-odbiorczych i spisów dokumentacji przeznaczonej do brakowania.
- r. Poznanie zasad opracowania rzeczowych wykazów akt.
- s. Poznanie procedur stosowanych w archiwum zakładowym.
- t. Poznanie praktycznych problemów stosowania rzeczowych wykazów akt w zarządzaniu dokumentacją.

2. Modelowy harmonogram przebiegu praktyki archiwalnej:

- a. Zapoznanie z historią i zasobem archiwum.
- b. Zapoznanie z systemem kancelaryjnym.
- c. Zapoznanie z różnymi rodzajami działalności archiwalnej.
- d. Samodzielne wykonanie określonego zadania.

3. Przykładowe zadania do wykonania:

- a. Opracowanie spisu zdawczo-odbiorczego w wersji klasycznej i elektronicznej.
- b. Opracowanie spisu dokumentacji przeznaczonej do brakowania w wersji klasycznej i elektronicznej.
- c. Nadanie wewnętrznego porządku jednostce archiwalnej lub jednostce dokumentacji w archiwum zakładowym.
- d. Analiza rzeczowego wykazu akt.
- e. Prace z elektronicznymi systemami zarządzania dokumentacją.
- f. Prowadzenie kwerend archiwalnych.
- g. Analiza istniejących spisów zdawczo-odbiorczych.
- h. Udział w procedurach wartościowania dokumentacji.
 - i. Udział w działalności edukacyjnej.
 - j. Udział w udostępnianiu.
- k. Inne zadania.

Czas trwania praktyki:

Okresy obowiązkowe:

Studia stacjonarne i studia niestacjonarne wieczorowe – 15 dni roboczych, (90 godz., w przypadku gdy praktyka w ciągu dnia roboczego trwa 6 godzin, 120 godz., w przypadku gdy praktyka w ciągu dnia roboczego trwa 8 godzin).

Studia zaoczne – 60 godzin, 10 dni roboczych.

Na życzenie studenta czas trwania praktyki może zostać przedłużony.

Aneks 2

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

Program praktyki archiwalnej

Specjalizacja „archiwistyka i zarządzanie dokumentacją”

Studia magisterskie

Archiwista

4. Cele praktyki:

- a. Zastosowanie wiedzy z zakresu archiwistyki w pracach i działalności archiwalnej.
- b. Rozszerzenie wiadomości o podstawowych pojęciach archiwalnych.
- c. Rozszerzenie wiadomości o zastosowaniu pojęcia zespołu archiwalnego w działalności archiwalnej.
- d. Poznanie różnych rodzajów zespołów archiwalnych.
- e. Poznanie różnych typów archiwów.
- f. Poznanie różnych form działalności archiwalnej.
- g. Poznanie różnych rodzajów archiwaliów.
- h. Poznanie różnych rodzajów dokumentacji.
- i. Poznanie praktycznych problemów gromadzenia zasobu archiwalnego.
- j. Poznanie i stosowanie różnych metod opracowania archiwalnego.
- k. Poznanie różnych modeli opisu archiwalnego.
- l. Poznanie praktycznych problemów tworzenia inwentarzy w formie elektronicznej i klasycznej.
- m. Poznanie praktycznych problemów tworzenia pomocy archiwalnych w formie klasycznej i elektronicznej.
- n. Poznanie praktycznych problemów ewidencjonowania materiałów archiwalnych.
- o. Zapoznanie z praktycznymi problemami stosowania prawa archiwalnego.
- p. Poznanie praktycznych problemów działania archiwum jako instytucji.
- q. Poznanie praktycznych problemów udostępniania archiwaliów i dokumentacji.
- r. Poznanie praktycznych problemów informacji i popularyzacji zasobu archiwum.
- s. Poznanie praktycznych problemów edycji materiałów archiwalnych.
- t. Poznanie kierunków badań prowadzonych w archiwum.
- u. Poznanie społecznych funkcji archiwum.
- v. Poznanie praktycznych problemów przechowywania zasobu archiwalnego.

w. Poznanie praktycznych problemów stosowania rzeczowych wykazów akt w zarządzaniu dokumentacją.

5. Modelowy harmonogram przebiegu praktyki archiwalnej:

- a. Zapoznanie z historią i zasobem archiwum.
- b. Zapoznanie z elektronicznymi i klasycznymi pomocami archiwalnymi.
- c. Zapoznanie z różnymi rodzajami działalności archiwalnej.
- d. Samodzielne wykonanie określonego zadania.

6. Przykładowe zadania do wykonania:

- a. Opracowanie fragmentu lub małego zespołu archiwalnego.
- b. Wykonywanie opisów archiwalnych na różnych poziomach informacyjnych – zespół, jednostka, dokument.
- c. Sporządzenie inwentarza lub jego fragmentu.
- d. Sporządzenie innej pomocy archiwalnej.
- e. Prace z programami archiwalnymi.
- f. Prace z bazami danych – IZA, SEZAM.
- g. Prace w systemach teleinformatycznych – ZoSIA.
- h. Prowadzenie kwerend archiwalnych.
- i. Wizytacja archiwów zakładowych.
- j. Analiza istniejących pomocy archiwalnych pod kątem ich przydatności informacyjnej.
- k. Udział w pracach edytorskich archiwum.
 - l. Udział w działalności naukowej.
 - m. Udział w działalności edukacyjnej.
 - n. Udział w udostępnianiu.
 - o. Inne zadania.

Czas trwania praktyki:

Studia stacjonarne i studia niestacjonarne wieczorowe – 15 dni roboczych (90 godz., w przypadku gdy w ciągu 1 dnia roboczego praktyka trwa 6 godzin, 120 godz., w przypadku gdy w ciągu jednego dnia roboczego praktyka trwa 8 godzin).

Studia zaoczne – 60 godzin, 10 dni roboczych.



Wiesława Kwiatkowska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Krzysztof Szyszka

Archiwum Państwowe w Szczecinie Oddział w Międzyzdrojach

Różne drogi przygotowania do zawodu archiwisty. Dążenie do optimum

Problem kształcenia kadry archiwalnej był przedmiotem zainteresowania już w okresie II Rzeczypospolitej, dyskusję kontynuowano po roku 1945. Wiele z wysuwanych projektów nie doczekało się realizacji, inne doprowadziły do stworzenia form przygotowania do zawodu archiwisty, które okazały się trwałym elementem systemu nauczania do dzisiaj.

W wystąpieniu zostaną przedstawione różne formy kształcenia archiwistów, realizowane współcześnie, od kursów i szkoleń, poprzez szkoły średnie, aż po uczelnie wyższe. Czy składają się one na spójny system nauczania, umożliwiający przygotowanie do pracy we wszelkiego typu instytucjach i działach prowadzących działalność archiwalną i w zakresie wszystkich czynności przez nie wykonywanych? Dla zrozumienia i oceny stanu obecnego przypomniane zostaną początki i rozwój kształtowania się szkolnictwa archiwalnego w Polsce.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ FORM NAUCZANIA ARCHIWISTÓW W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Liczne inicjatywy podejmowane w okresie międzywojennym, dotyczące zarówno uruchomienia kursów kancelaryjno-archiwalnych, jak i powołania Instytutu Archiwalnego, ewentualnie wyższej szkoły kształcącej kadry dla archiwów, bibliotek i muzeów, doczekały się częściowej realizacji od połowy lat dwudziestych¹. Udało się wówczas powołać przy Archiwum Akt Dawnych w Warszawie

¹ I. Mamczak-Gadkowska, *Z historii kształcenia archiwistów w Polsce. Niezrealizowane projekty kształcenia archiwalnego z pierwszych lat II Rzeczypospolitej*, [w:] *Z uczniami, kolegami i przyjaciółmi w świecie nauki. Prace dedykowane Profesorowi Bohdanowi Ryszewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Chorążyczewski, A. Żeglińska, Olsztyn 2014, s. 239–253. Wyjątek stanowiły kursy dla pracowników Archiwum Państwowego w Poznaniu według projektu J. Paczkowskiego, które jednak zlikwidowano po przejęciu przez WAP służby archiwalnej w byłej Dzielnicy Pruskiej; por. B. Ryszewski, *Specjalizacja archiwistyczna na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i jej absolwenci w latach 1951–1967*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, Historia 5, Toruń 1969, s. 121–122; A. Tomczak, *Dotychczasowy dorobek archiwistyki polskiej*, [w:] *Studia Historico-Archivistica*, Toruń 2002, s. 213.

kursy archiwalne, a od roku 1935 – instytucję stypendystów-praktykantów. W ramach tej pierwszej formy zorganizowano 14 kursów, w tym 9 akademickich dla pracowników archiwów państwowych (1925–1938) i 5 urzędniczych dla pracowników kancelarii i składnic akt (1930–1937). Wykładowcami byli wybitni archiwiści warszawscy, wspierani przez kolegów z innych archiwów, a realizowany program przygotowywał zarówno do prowadzenia badań naukowych w zakresie archiwistyki, jak i do pracy w archiwach i registraturach. Pokłosiem prowadzonej równolegle działalności wydawniczej była seria broszur o znaczeniu często wykraczającym znacznie poza doraźne potrzeby kursów².

Brak szkoły archiwalnej w pewnym stopniu rekompensowała też istniejąca w latach 1935–1939 instytucja stypendystów-praktykantów. Odbyli oni po drugim roku studiów historycznych płatną, dziesięciomiesięczną praktykę w archiwach państwowych, byli to m.in. Janina Jankowska, Aleksander Gieysztor, Franciszek Paprocki, Aleksander Tarnawski, którzy jeszcze przed wybuchem wojny podjęli pracę w archiwach³.

KSZTAŁCENIE ARCHIWISTÓW NA POZIOMIE ŚREDNIM PO ROKU 1945

Już od początku lat 50. wznowiono kolejną formę przygotowania zawodowego, czyli kursy dla archiwistów zakładowych, organizowane przez poszczególne archiwa państwowe. Ich prowadzenie w roku 1963 przejęło Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej, przemianowane później na Zakład Doskonalenia Zawodowego. Utworzyło ono przy Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu Ośrodek Korespondencyjnych Kursów Archiwalnych, który powołał kolejne punkty konsultacyjne przy poszczególnych archiwach⁴.

Od roku 1965 prowadzenie kursów przejęli członkowie Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, które do dzisiaj jest monopolistą w zakresie tej formy nauczania. W roku 1994 powołano Centralny Ośrodek Kursów Kancelaryjno-Archiwalnych SAP, przemianowany w roku 2002 na Krajowe Centrum Edukacji Archiwalnej, które koordynuje szkolenie pracowników kancelaryjnych i archiwistów zakładowych na kursach prowadzonych przez oddziały dydaktyczne. Na jego czele stoi dyrektor, a nad sprawami programowymi i organizacyjnymi czuwa rada programowa, której kadencja trwa trzy lata. Kursy

² B. Ryszewski, *O badaniach i dorobku archiwistyki polskiej z lat 1918–1939*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia 5, Toruń 1984, s. 187–189, 192–200; A. Tomczak, *Dotychczasowy dorobek*, s. 214; I. Mamczak-Gadkowska, *Rozwój szkolnictwa archiwalnego w Polsce w XX wieku*, [w:] *Archiwa Polski i Europy: wspólne dziedzictwo – różne doświadczenia*, red. A. Kulecka, Warszawa 2017, s. 203.

³ B. Ryszewski, *Specjalizacja archiwistyczna na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika*, s. 122; I. Mamczak-Gadkowska, *Rozwój szkolnictwa...*, s. 202–203.

⁴ C. Skopowski, *Szkolenie archiwistów*, Archiwista, nr 3, 1965, s. 1–3; H. Chrościcka, *Szkolenie pracowników archiwów zakładowych w Archiwum Akt Nowych (z doświadczeń lat 1951–1965)*, Archiwista, nr 3, 1965, s. 4–12.

i szkolenia prowadzą oddziały dydaktyczne, powoływane przy poszczególnych archiwach państwowych⁵.

Realizowane są trzy podstawowe formy kształcenia: kursy I i II stopnia, które pozwalają na uzyskanie pełnych kwalifikacji zawodowych do pracy na stanowiskach archiwisty zakładowego i referenta kancelaryjnego oraz seminaria i doraźne szkolenia kancelaryjno-archiwalne⁶.

W roku 2005 działalność prowadziło 21 oddziałów i centrala w Warszawie, w których kadra dydaktyczna liczyła 70 osób, obok pracowników archiwów państwowych, także kilku nauczycieli akademickich. Ogółem w latach 1994–2005 kursy ukończyło prawie 12 000 osób. Od początku wykorzystywane są odpowiednie materiały dydaktyczne, początkowo w postaci zbroszurowanych kopii, a od roku 2000, aktualizowany co kilka lat, podręcznik archiwalny⁷. Oprócz Stowarzyszenia Archiwistów Polskich szkolenia i kursy dla archiwistów zakładowych prowadzą, w miarę możliwości i potrzeb, inne instytucje, stowarzyszenia i firmy, m.in. Zakłady Doskonalenia Zawodowego, Centra Kształcenia Ustawicznego.

W latach 60. ubiegłego wieku z powodu braku odpowiedniej liczby wykwalifikowanych pracowników archiwów – zarówno tych o zasobie historycznym, jak i bieżącym – środowisko archiwalne zaczęło starać się o powołanie szkoły kształcącej archiwistów na poziomie średnim. Zanim jednak udało się zrealizować ten postulat, w działającej od końca lat 50. dwuletniej pomaturalnej Państwowej Szkole Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Warszawie (PSDNT), od roku szkolnego 1962/1963, wprowadzono do programu nauczania przedmiot „archiwistyka”. Przedmiot ten realizowano w ramach pierwszego i drugiego semestru nauki w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. W ciągu zaledwie siedmiu lat jego nauczania udało się zapoznać z podstawami archiwistyki aż 611 słuchaczy. Ponadto 39 spośród tych, którzy uczestniczyli w fakultatywnych zajęciach archiwistycznych w latach 1966–1968 na III i IV semestrze, uzyskało obok tytułu technika dokumentalisty, także tytuł technika archiwisty. Byli to więc pierwsi technicy archiwiści w Polsce⁸.

Systematyczne kształcenie techników archiwistów nie mogło jednak ograniczać się tylko do specjalizacji, w ramach której poruszano zagadnienia o znaczeniu ogólnym dla pracy w archiwach. Konieczne stało się zatem powołanie odrębnego kierunku. W jego utworzenie przy wsparciu Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (SAP) zaangażowała się Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych (NDAP).

⁵ E. Borodij, *Działalność edukacyjna i wydawnicza Stowarzyszenia Archiwistów Polskich*, [w:] *Stowarzyszenie Archiwistów Polskich 1965–2005. Tradycje i współczesność*, red. J. Poraziński, Warszawa 2005, s. 61.

⁶ <https://www.sap.waw.pl/dzialalnosc-uslugowa/uslugikursy> [dostęp: 1.02.2018].

⁷ *Kancelaria i archiwum zakładowe*, red. Z. Pustuła, Warszawa 2000; wyd. 2, Warszawa 2001; wyd. 3, Warszawa 2006; red. E. Borodij, wyd. 4, Warszawa 2009.

⁸ M. Lewandowska, *Kształcenie techników archiwistów w Policealnym Studium Archiwistyki w Warszawie (1969–1989)*, Archeion, t. 91, 1993, s. 218.

Starania te nie poszły na marne. Ostatecznie w 1969 r. w ramach PSDNT udało się powołać dwuletnie Pomaturalne Studium Archiwistyki (od 1973 r. Policealne), organizacyjnie wchodzące w skład Zespołu Szkół Zawodowych nr 5 w Warszawie. W 1981 r. Studium to stało się częścią nowo powstałego Policealnego Studium Informacji, Archiwistyki i Księgarstwa, czyli popularnego PSIAK-a⁹.

Autorami pierwszego programu nauczania dla przyszłych techników archiwistów byli specjaliści z zespołu kierowanego przez toruńskiego badacza, Andrzeja Tomczaka. Stworzony przez nich program zawierał przedmioty o charakterze ogólnym i zawodowym. Do tych ostatnich można zaliczyć: prawo państwowe i administracyjne, ustrój Polski w XIX i XX w., archiwistykę, archiwoznawstwo (dzieje i organizacja archiwów), konserwację archiwaliów, popularyzację zasobu, organizację prac biurowych i administracyjnych, elementy nauki o informacji, rysunek techniczny i archiwizowanie dokumentacji technicznej (projektowej). W celu uzupełnienia nabywanej wiedzy teoretycznej i zapoznania wychowanków Studium z przyszłym warsztatem pracy, jeden dzień w tygodniu autorzy programu postanowili w całości poświęcić na zajęcia praktyczne. Miejscem ich realizacji były warszawskie archiwa historyczne, w których słuchacze zapoznawali się m.in. z metodyką opracowania zasobu archiwalnego. Ponadto uczniowie w ramach trzeciego semestru odbywali miesięczną praktykę archiwalną, którą z kolei organizowano w stołecznych archiwach zakładowych, znajdujących się pod szczególnym nadzorem państwowej służby archiwalnej, np. w Archiwum Kancelarii Rady Państwa, Ministerstwa Kultury i Sztuki czy Wytwórni Filmów Fabularnych. Dzięki temu młodzi adepci archiwistyki mieli okazję zapoznać się m.in. ze specyfiką współczesnej kancelarii. W całym dwuletnim cyklu kształcenia archiwistów – nie wliczając w to praktyk zawodowych – przewidziano łącznie 2055 godzin nauki, w tym 1155 przeznaczonych na kształcenie zawodowe. Nie bez znaczenia dla pracy w archiwach, zwłaszcza w tych o zasobie historycznym, była nauka języków obcych w wymiarze aż 360 godzin¹⁰.

W późniejszych latach następowały większe lub mniejsze zmiany programowe, jednak przez cały czas celem kształcenia słuchaczy pozostawało przygotowywanie ich do pracy zarówno na potrzeby archiwów bieżących, jak i wieczystych. W tych ostatnich mieli oni przede wszystkim odciążać swych kolegów w wykonywaniu prac nieposiadających znacznego charakteru naukowego. Nie wykluczało to jednak udziału techników w opracowywaniu mniej skomplikowanych zespołów archiwalnych¹¹.

⁹ Tamże, s. 219; A. Wróblewski, *Kształcenie archiwistów na poziomie średnim*, *Archiwista Polski*, 1998, nr 1 (9), s. 53–54.

¹⁰ M. Lewandowska, *Kształcenie techników archiwistów*, s. 219–220, 225 (tab.); K. Rostocka, *Pierwszy rok pracy Pomaturalnego Studium Archiwistyki (Kilka spostrzeżeń i uwag)*, *Archiwista*, 1970, nr 4 (23), s. 25.

¹¹ Por.: M. Lewandowska, *Kształcenie techników archiwistów...*, s. 219–221, 225 (tab.), 226 (tab.); I. Gass, *Z historii Policealnego Studium Informacji, Archiwistyki, Księgarstwa w Warszawie*, *Archeion*, t. 100, 1999, s. 452; też, *Kształcenie archiwistów w Polsce na poziomie średnim. Stan na 2012 roku*, *Archeion*, t. 114, 2013, s. 116.

Studium przez cały okres Polski Ludowej cieszyło się dużą popularnością. Co roku na podstawie egzaminów wstępnych przyjmowano przeciętnie od 35 do 40 słuchaczy, głównie kobiet. Nad ich postępami w nauce czuwała składająca się z czynnych i emerytowanych archiwistów kadra nauczycielska. W jej doborze pomagał natomiast działający przy szkole Komitet Opiekuńczy, w skład którego wchodził przedstawiciel m.in. NDAP i SAP-u. Warto zaznaczyć, że członkowie Komitetu niejednokrotnie sami angażowali się w sprawy dydaktyczne Studium, biorąc chociażby czynny udział w przeprowadzanych na zakończenie praktyk kolokwiałach czy nadzorując proces powstawania prac dyplomowych. Wszystko to gwarantowało wysoki poziom kształcenia przyszłych techników archiwistów¹².

Wychowankowie Studium dobrze radzili sobie na archiwalnym rynku pracy. Szacuje się, że spośród 397 osób, które w latach 1971–1986 otrzymały dyplom technika archiwisty, około połowa podjęła pracę w archiwach, z czego blisko 1/3 w placówkach o charakterze centralnym (Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Dokumentacji Mechanicznej) oraz w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy. Absolwenci Studium znajdowali również zatrudnienie w pozawarszawskich archiwach, głównie państwowych. Warto podkreślić, że niektórzy wychowankowie z czasem uzupełnili swoje wykształcenie o studia wyższe, co niejednokrotnie przyczyniło się do ich awansu na stanowiska kierownicze¹³.

Jeszcze w latach 90. wielu młodych ludzi decydowało się na podjęcie nauki w PSIAK-u. Szkoła ta nadal rozwijała się i pozostawała monopolistą w kształceniu archiwistów na poziomie średnim¹⁴. Problemy pojawiły się dopiero w latach dwutysięcznych, kiedy zainteresowanie tym i wieloma innymi kierunkami zawodowymi znacznie zmalało¹⁵. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w polityce kolejnych rządów, które dążyły do jak najwyższego udziału w społeczeństwie obywateli z wyższym wykształceniem, często kosztem kształcenia zawodowego. W konsekwencji coraz więcej młodych osób wybierało licea, a potem studia, coraz natomiast mniejsze było zainteresowane kształceniem zawodowym¹⁶.

Na zmniejszające się zainteresowanie ofertą edukacyjną PSIAK-a miała też wpływ perspektywa niskich zarobków, a także coraz większe trudności ze znalezieniem pracy w zawodzie po ukończeniu szkoły. Górna granica 21 lat dla kandydatów do dziennych szkół policealnych uniemożliwiła z kolei podjęcie nauki

¹² K. Rostocka, *Policealne studium archiwistyki w swym pierwszym pięcioleciu*, Archeion, t. 65, 1977, s. 328.

¹³ M. Lewandowska, *Kształcenie techników archiwistów...*, s. 222–223.

¹⁴ I. Gass, *Z historii Policealnego Studium...*, s. 452.

¹⁵ I. Gass, *Kształcenie archiwistów na poziomie średnim*, *Archiwista Polski*, 2013, nr 1 (69), s. 51.

¹⁶ M. Zahorska, *Sukcesy i porażki reformy edukacji*, *Przegląd Socjologiczny*, 2009, nr 3, s. 121, 123, 128.

w Studium przez osoby przekraczające ten wiek. Ostatecznie czynniki te spowodowały, że na rok szkolny 2011/2012 zgłosiła się zbyt mała liczba chętnych i szkołę posiadającą ponad czterdziestoletnią tradycję kształcenia archiwistów, będącą ewenementem w skali światowej pod tym względem, jak to stwierdził podczas Międzynarodowego Seminarium Archiwistów w Dubrowniku Władysław Stępiński, postanowiono zamknąć¹⁷. Niewątpliwie była to wielka strata dla kształcenia archiwistycznego, jak i dla całego szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Likwidacja PSIAK-a nie oznaczała jednak końca kształcenia policealnego archiwistów w Polsce. Od lat dwutysięcznych bowiem niektóre szkoły dla dorosłych zaczęły podejmować się uruchamiania klas archiwistycznych. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez Izabelę Gass, 1 stycznia 2012 r. techników archiwistów kształciło aż osiem placówek, z czego najwięcej, bo aż połowa, znajdowała się w województwie kujawsko-pomorskim, pozostałe zaś w województwach: dolnośląskim, lubelskim, łódzkim i mazowieckim. Co ciekawe, w Warszawie żadna działająca wówczas szkoła policealna nie prowadziła kształcenia w tym zawodzie¹⁸.

Aby zbadać, czy w kolejnych latach nastąpił wzrost czy spadek liczby szkół kształcących techników, w listopadzie 2014 r. jeden z autorów niniejszego artykułu – Krzysztof Szyszka – rozesłał do wszystkich działających w kraju kuratoriów oświaty prośbę o przesłanie wykazów placówek aktualnie prowadzących klasy archiwistyczne. Na zapytanie to odpowiedziało wówczas dwanaście spośród szesnastu urzędów, a mianowicie: Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, Bydgoszczy, Gorzowie Wielkopolskim, Łodzi, Krakowie, Warszawie, Opolu, Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Poznaniu i Szczecinie. Pozostałe cztery kuratoria – w Olsztynie, Katowicach, Rzeszowie i Lublinie – nie przesyłały zestawień. Z analizy zebranego w ten sposób materiału wynika, że 30 września 2014 r. w dwunastu województwach kształcenie archiwistyczne prowadziło aż 25 szkół policealnych. Oznacza to, że liczba tych placówek w porównaniu ze styczniem 2012 r. wzrosła na tym obszarze ponad trzykrotnie. Najwięcej tego typu szkół znajdowało się w województwach wielkopolskim (5), łódzkim (4), mazowieckim (4) i dolnośląskim (3). Po dwie takie placówki istniały w województwach małopolskim i lubuskim, pojedyncze natomiast w zachodniopomorskim, podlaskim, świętokrzyskim, pomorskim i kujawsko-pomorskim. Wszystkie te szkoły z wyjątkiem „Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Stefana Batorego w Koninie”, były szkołami niepublicznymi, z których aż 12 należało do sieci szkół „Żak”, trzy do „COSINUS”, a pozostałe do różnych innych sieci, bądź stanowiły samodzielne jednostki. Nauka w tych placówkach dla kierunku technika archiwisty była prowadzona w systemie zaocznym bez pobierania za nią opłat. Obecnie

¹⁷ I. Gass, *Kształcenie archiwistów na poziomie średnim*, dz.cyt., s. 51; też, *Kształcenie archiwistów w Polsce na poziomie średnim. Stan na 2012 roku*, s. 116.

¹⁸ I. Gass, *Kształcenie archiwistów na poziomie średnim*, dz.cyt., s. 51.

szkoły tego typu cechuje zazwyczaj szeroka oferta kształcenia zarówno zawodowego, jak i ogólnego¹⁹. Poszczególne kierunki uruchamiane są przez nie w zależności od zainteresowania, dlatego część z nich przybiera charakter efemeryd. Wydaje się, że tak właśnie jest w przypadku technika archiwisty – spośród siedmiu szkół kształcących w tym zawodzie w styczniu 2012 r., jedynie trzy posiadały klasy archiwistyczne również we wrześniu 2014 r.²⁰

W 2012 r. przeprowadzono reformę kształcenia zawodowego. Pojawiły się nowe podstawy programowe, w ramach których dla każdego z zawodów wyodrębniono od jednej do trzech kwalifikacji zawodowych, czyli zestawów oczekiwanych efektów kształcenia. Każda z takich kwalifikacji musi być potwierdzona odrębnym zewnętrznym egzaminem zawodowym, składającym się z etapu pisemnego (teoretycznego) i praktycznego. W przypadku zawodu technika archiwisty wyodrębniono dwie kwalifikacje: A.63. Organizowanie i prowadzenie archiwum zakładowego oraz A.64. Opracowywanie materiałów archiwalnych. Minimalna liczba godzin przewidziana na realizację podstawy programowej jest imponująca i dla szkół policealnych kształcących archiwistów w systemie dziennym wynosi ona 1350 godzin, w systemie zaocznym natomiast liczba ta jest zazwyczaj o prawie połowę mniejsza²¹. Niestety, prawdopodobnie po likwidacji w 2011 r. PSIAK-a, żadnej ze szkół nie udało się uruchomić klasy dziennej, co skutkuje tym, że w rzeczywistości dostępny jest jedynie wariant posiadający mniejszą liczbę godzin.

Obecnie większość szkół bazuje na programie nauczania przygotowanym wspólnie przez Izabelę Gass, Macieja Jasińskiego i Hannę Krajewską. Proponują oni ujęcie powyższej podstawy programowej w cztery przedmioty teoretyczne: podstawy archiwistyki, metody pracy w archiwum zakładowym, prawo archiwalne, język obcy zawodowy w archiwistyce i w jeden praktyczny: prowadzenie archiwum i opracowanie materiałów archiwalnych²². Oczywiście istnieje możliwość realizacji zupełnie autorskich rozwiązań, grupujących materiały nauczania w inne niż wymienione wyżej przedmioty. Propozycje te jednak muszą być

¹⁹ Por.: <https://zak.edu.pl/oferta> i <https://www.cosinus.pl/Oferta-edukacyjna>.

²⁰ Były to: Zaoczna Szkoła Policealna „COSINUS” we Włocławku, Policealna Szkoła Archiwistyczna Łódzkiej Korporacji Oświatowej w Łodzi i Policealna Szkoła Edukacji Europejskiej w Głogowie. W publikacji I. Gass ostatnia z wymienionych placówek figuruje pod nazwą: Szkoła Międzynarodowej Federacji Modern Ju-Jitsu w Głogowie.

²¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 7 lutego 2012 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia w zawodach (DzU 2012 poz. 184). Od września 2017 r. obowiązują nowe podstawy programowe kształcenia w zawodach. W przypadku zawodu technika archiwisty zmianie uległy jedynie literowo-liczbowe oznaczenia kwalifikacji z A.63. na AU.63. i z A.64. na AU.64., Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 31 marca 2017 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia w zawodach (DzU 2017 poz. 860).

²² Zob.: I. Gass, M. Jasiński, H. Krajewska, *Program nauczania dla zawodu technik archiwista 441403 o strukturze przedmiotowej. Typ szkoły: szkoła policealna. Rodzaj programu: liniowy*, Warszawa 2012, www.koweziu.edu.pl/programy_nauczania/pliki/441403_P.doc

zgodne z obowiązującą podstawą programową. Niezależnie jednak od przyjętego wariantu słuchacze zobligowani są do odbycia miesięcznej praktyki zawodowej²³.

W wyniku modernizacji systemu kształcenia zawodowego warunkiem uzyskania tytułu technika archiwisty dla osób, które rozpoczęły naukę po 1 września 2012 r. jest zdanie wszystkich egzaminów potwierdzających kwalifikacje wyodrębnione dla tego zawodu oraz posiadanie wykształcenia średniego, przy czym świadectwo maturalne nie jest wymagane. Kwalifikacje te można zdobyć w ramach dwuletniego policealnego kierunku technika archiwisty, ale także – co stanowi novum – w ramach kwalifikacyjnych kursów zawodowych, organizowanych dla każdej z kwalifikacji oddzielnie. Kursy te mogą być prowadzone zarówno przez szkoły dla dorosłych, jak i przez samych pracodawców²⁴.

Przez bardzo długi okres jedyną szkołą kształcąca archiwistów na poziomie średnim w Polsce był PSIAK. Jego mury przez kilka dekad zdążyło opuścić setki świetnie przygotowanych do pracy w archiwach absolwentów. Dzisiaj nie ma już PSIAK-a, nie ma też szkoły, która godnie mogłaby go zastąpić. Co prawda w ostatnich latach pojawiało się wiele szkół dla dorosłych, oferujących kształcenie archiwistyczne – zwłaszcza po reformie z 2012 r. – jednak posiadają one zgoła odmienny charakter, oparty na polityce „tu i teraz”. Należy się więc zastanowić, czy w dobie studiów i kursów archiwalnych są nam jeszcze potrzebni technicy? Jeśli tak, to czy nie warto byłoby zabiegać o powołanie szkoły, nad którą – tak jak kiedyś – patronat mogłaby objąć np. NDAP lub SAP?

UNIwersyteckie kształcenie archiwistów do podpisania deklaracji bolońskiej

Po roku 1945 problem kształcenia archiwistów stał się jeszcze bardziej palący, z uwagi na straty osobowe i materialne, jakie poniosły polskie archiwa. Powrócono do pomysłu stworzenia odrębnej szkoły archiwalnej, którego nie udało się zrealizować²⁵. Podjęto także działania nad zorganizowaniem innej formy przygotowania wysoko wykwalifikowanych kadr dla archiwów, a mianowicie w oparciu o uniwersytety. Archiwistyka była wykładana na uniwersytetach już w końcu XIX w. w ramach nauk pomocniczych historii, w okresie międzywojennym także jako odrębny wykład, adresowany przeważnie do historyków (wyjątek

²³ DzU 2012, poz. 184.

²⁴ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 23 grudnia 2011 r. w sprawie klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego (DzU 2012 poz. 7); Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 13 marca 2017 r. w sprawie klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego (DzU 2017 poz. 622). Zob.: A. Wesołowska, A. Pfeiffer, Kwalifikacyjne kursy zawodowe. Krok po kroku, Warszawa 2013, <https://www.ore.edu.pl/ksza%C5%82cienie-zawodowe-i-ustawiczne/7371-ksza%C5%82cienie-zawodowe>.

²⁵ A. Tomczak, *Dotychczasowy dorobek...*, s. 14, w ramach Instytutu Historii PAN powstał w 1953 r. Dział, a następnie Zakład Archiwoznawstwa, który był placówką wyłącznie badawczą, nieprowadzącą dydaktyki.

wykłady Stanisława Kętrzyńskiego)²⁶. Po drugiej wojnie światowej upowszechniły się odrębne wykłady przeznaczone dla archiwistów. Szczególne zasługi na tym polu położył Adam Stebelski, ówczesny dyrektor AGAD, który je prowadził w latach 1945/1946–1951/1952 na Uniwersytecie Łódzkim²⁷.

Podjęte jeszcze w latach czterdziestych XX w. działania doprowadziły do uruchomienia specjalizacji archiwalnej na kierunkach historii trzech uniwersytetów: Warszawskiego (1951–1953), Jagiellońskiego (1952/1953) i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Pełnym sukcesem zakończyła się tylko na tej ostatniej uczelni, na której jest prowadzona nieprzerwanie do dzisiaj. Początki toruńskiej archiwistyki były skromne. Została powołana jako roczna specjalizacja, przedłużona do dwóch lat, a następnie do trzech (1957–1975). W latach sześćdziesiątych kształcenie na UMK uzupełniała tylko specjalizacja na Uniwersytecie Wrocławskim, wprowadzona w roku 1960/1961 na studiach zaocznych²⁸. Przetom przyniosły dopiero lata siedemdziesiąte. Z roku na rok przybywało uniwersytetów oferujących specjalizację archiwistyczną na kierunku historia: Gdański (1972/1973), Wrocławski (studia dzienne od roku 1972/1973), KUL w Lublinie (1973/1974), im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1975/1976), Warszawski (wznowione od roku 1975/1976), UMCS w Lublinie (1978/1979), Śląski (1978/1979)²⁹. W latach osiemdziesiątych dołączył do nich ponownie Uniwersytet Jagielloński (1980/1981) oraz Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (1987), a w następnej dekadzie – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (1997) i Szczeciński (1998). W efekcie w końcu lat dziewięćdziesiątych XX w. liczba polskich uniwersytetów kształcących archiwistów wynosiła 12³⁰. Studia archiwistyczne prowadziły różne zakłady, przede wszystkim związane z naukami pomocniczymi historii. Wraz z rozwojem specjalizacji przybywało odrębnych zakładów/katedr archiwistyki.

²⁶ A. Tomczak, *Wykłady Stanisława Kętrzyńskiego z archiwistyki na Uniwersytecie Warszawskim 1918–1920*, [w:] *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce*, red. M. Rokosz, Kraków 1995, s. 53–57, tematyka wykładów S. Kętrzyńskiego wskazuje, że ich odbiorcami byli nie tylko przyszli historycy, ale i (a może przede wszystkim) archiwiści.

²⁷ A. Tomczak, *Kształcenie kandydatów do pracy w archiwach w pierwszych latach Polski Ludowej. Działalność Adama Stebelskiego*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia* 16, Toruń 1980, s. 10–12.

²⁸ M. Lewandowska, *Z problematyki kształcenia archiwistów w Polsce w latach 1945–1985*, *Archeion*, t. 82, 1987, s. 44–45; A. Tomczak, *Dotychczasowy dorobek...*, s. 219–221.

²⁹ I. Janosz-Biskupowa, *Kształcenie archiwistów na uniwersytetach polskich*, *Archeion*, t. 67, 1979, s. 25–35.

³⁰ H. Robótka, *Wprowadzenie do archiwistyki*, Toruń 2002, s. 19–22, podaje liczbę 10 uniwersytetów, nie uwzględnia uniwersytetów Kardynała Stefana Wyszyńskiego i w Szczecinie. Por. J. Krochmal, *Kształcenie w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją współczesną w polskich uczelniach wyższych. Stan z roku akademickiego 2006/2007*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6–8 września 2007 r.*, red. J. Poraziński i K. Strykowski, Warszawa 2008, s. 370–371, podaje daty utworzenia: UKSW – 1987, Uniwersytet Szczeciński – 1998.

Polską archiwistykę akademicką łączyły bardzo silne związki z praktyką. Zajęcia prowadzili nauczyciele, przeważnie mający za sobą pracę w archiwach, wspomagani często przez czynnych archiwistów. Przedmioty metodyczne starano się realizować w lokalach archiwów, co pozwalało na bezpośredni kontakt z archiwaliami i pomocami, a zwłaszcza poznanie metodyki w środowisku naturalnym. To wdrażanie do zawodu było kontynuowane w ramach praktyk, których udział w programach studiów był bardzo znaczący i w mniejszym zakresie – wycieczek objazdowych. Współpraca uniwersytetów z archiwami miała charakter obustronny i przejawiała się w licznych wspólnych działaniach, m.in. w zakresie tworzenia programów studiów czy udziału akademików w pracach władz archiwalnych i archiwów. Tak silne związki nauki z praktyką wynikały z przekonania, bardzo powszechnego zwłaszcza w czasach PRL, że podstawą dobrego przygotowania do zawodu archiwisty są zajęcia metodyczne, a ich realizacja musi się odbywać w ścisłej współpracy z archiwami³¹.

Na przestrzeni niecałych pięćdziesięciu lat nauczania zmieniały się cele, a wraz z nimi treści i formy dydaktyczne. Na wiodącym UMK realizowano do roku 1973 rozbudowany program, wprowadzony w roku 1957, po przedłużeniu specjalizacji do lat trzech. Po niewielkich zmianach dokonanych po oddzieleniu specjalizacji archiwistycznej od pedagogicznej w roku 1967 obejmował on aż 720 godzin zajęć specjalistycznych, a przy uwzględnieniu nauk pomocniczych – 900 (bez seminarium magisterskiego)³².

Po skróceniu studiów historycznych w latach 1973–1981 do lat czterech, rozciągnięto specjalizację na wszystkie lata studiów i ustalono jednolity, ministerialny program, uwzględniający przede wszystkim potrzeby archiwów państwowych. W jego ramach tylko 1/6 czasu dydaktycznego przeznaczono na zajęcia specjalistyczne, czyli 352 godziny. Obejmowały one 3 przedmioty: „Rozwój form kancelaryjnych i współczesne rodzaje dokumentacji”, „Archiwistyka”, „Ustrój administracyjny PRL”, które uzupełniały praktyki archiwalne I i II stopnia. Ponadto pozostawiono do dyspozycji uczelni 82 godziny, które zostały różnie wykorzystane i pozwoliły na zachowanie pewnej specyfiki w nauczaniu, wynikającej z potrzeb lokalnego rynku, a zwłaszcza możliwości kadrowych danego ośrodka³³.

Od roku akademickiego 1981/1982 rozpoczął się trwający do czasu wprowadzenia systemu bolońskiego okres pięcioletnich studiów historycznych. Czas trwania specjalizacji wyniósł od lat 5 (UMK) do trzech. W związku z wprowadzeniem

³¹ S. Sierpowski, *Kształcenie archiwistów na uniwersytetach polskich*, [w:] *Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku. Pamiętnik III Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, Toruń 2–4 września 1997, t. 2, red. D. Nałęcz, Warszawa 1998, s. 43–44.

³² B. Ryszewski, *Specjalizacja archiwistyczna na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika*, s. 136–138; A. Tomczak, *Kształcenie archiwistów w Polsce i innych krajach europejskich*, Archeion, t. 66, 1978, s. 40.

³³ I. Janosz-Biskupowa, *Kształcenie archiwistów na uniwersytetach polskich*, Archeion, t. 67, 1979, s. 25–30.

znacznej samodzielności w zakresie kształtowania programów, zaczęto realizować nowe programy. Na ich dalsze ujednoczenie wpływ miało tzw. minimum programowe, ustalone na zebraniu kierowników specjalizacji w roku 1987³⁴.

Oferta dydaktyczna dla archiwistów obejmowała także studia zaoczne (od roku 1963/1964 na UMK), na których realizowano program studiów dziennych w zmniejszonym wymiarze godzin. Została ona poszerzona w roku 1973 o studia podyplomowe, uruchomione na UMK, a następnie także Uniwersytecie Warszawskim. Najwyższą formą kształcenia archiwistów były studia doktoranckie, realizowane na UMK od roku akademickiego 1965/1966³⁵.

Programy nauczania realizowane przed podpisaniem Deklaracji bolońskiej posiadały wiele cech wspólnych i w swoim zasadniczym kształcie nawiązywały do klasycznego modelu toruńskiego z lat sześćdziesiątych. Bardzo ważną rolę odgrywał blok przedmiotów uczących znajomości archiwaliów i umiejętności ich odczytywania: rozwój form kancelaryjnych, zarządzanie współczesną dokumentacją, paleografie, neografie i inne nauki pomocnicze. Podstawowe znaczenie miał blok przedmiotów podstawowych, głównie archiwistycznych: wstęp do archiwistyki, teoria i metodyka archiwalna, archiwoznawstwo, uzupełnione o obowiązkowe praktyki. Niektóre uczelnie wprowadziły do niego także zajęcia z zakresu informacji archiwalnej, wspieranej przez informatykę. Punktem wyjścia dla zrozumienia zagadnień archiwotwórczych były wykłady z historii ustroju twórców. Wśród zajęć dodatkowych, realizowanych przez niektóre ośrodki, występowało edytorstwo (najczęściej), regionalistyka, konserwacja archiwaliów, podstawy zarządzania instytucjami i przedsiębiorstwami. W grupie przedmiotów historycznych nauczano archiwistów historii ustroju administracyjnego, z reguły w formie samodzielnego przedmiotu niekiedy połączonego z rozwojem form kancelaryjnych lub archiwoznawstwem. Do przedmiotów specjalistycznych niektóre uniwersytety zaliczyły także wykłady z historii, np. Niemiec i Rosji w XIX–XX w. (UG), czy gospodarczej (UAM). Umiejętności samodzielnej pracy naukowej pogłębiane były na proseminariach i seminariach³⁶.

Pomimo zachowania ogólnego wzorca, w programach poszczególnych uniwersytetów występowały różnice dotyczące organizacji specjalizacji, czasu jej trwania, liczby realizowanych przedmiotów, ich wymiaru godzinowego, treści i formy nauczania, sposobu zaliczenia. Wynikały one zarówno z możliwości kadrowych poszczególnych uczelni, jak i uwzględnienia lokalnych potrzeb rynku pracy czy indywidualnych koncepcji programowych. Nowością w programach

³⁴ M. Lewandowska, *Uwagi o aktualnych programach specjalizacji archiwistycznych w Polsce*, Archeion, t. 81, 1986, s. 183–196; por. H. Robótka, *Wprowadzenie do archiwistyki*, s. 15.

³⁵ W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, *Kształcenie archiwistów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1951–2001*, *Archiwista Polski*, 2001, nr 3–4, s. 68–71.

³⁶ H. Robótka, *Wprowadzenie do archiwistyki*, dz.cyt., s. 15–22; por. W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, *Zmiany w nauczaniu archiwistów i zarządców dokumentacji na uniwersytetach polskich w kontekście wdrażania procesu bolońskiego*, *Res Historica*, t. 28, 2009, s. 22–23.

studiów z lat dziewięćdziesiątych było wprowadzenie zagadnień z zakresu nowych technologii, nie tylko w ramach oddzielnych przedmiotów, ale i wypełnienie nimi zajęć, zwłaszcza metodycznych. Pojawiło się, chociaż jeszcze na małą skalę, nauczanie z zakresu zarządzania dokumentacją współczesną³⁷.

Początkowo absolwenci byli przygotowywani do pracy w archiwach państwowych, a w nich do opracowywania akt, głównie dawnych. Stopniowo oferta obejmowała także umiejętności wykonywania pozostałych zadań archiwów historycznych, a z czasem i bieżących. Niektóre uczelnie wprowadziły pewne rozwiązania, świadczące o świadomej specjalizacji programowej. Najbardziej wszechstronne wykształcenie oferował UMK, który przygotowywał specjalistów od dokumentacji dawnej i współczesnej, do pracy we wszelkiego typu archiwach. Na UW i UJ zwyciężyła koncepcja wykształcenia absolwenta o przygotowaniu ogólnohistorycznym z dodatkową specjalnością archiwalną. Z kolei Uniwersytety Gdański i UAM ukierunkowały się na dokumentację najnowszą i potrzeby archiwów zakładowych, natomiast Śląski – regionu, zwłaszcza lokalnego przemysłu.

Realizowany klasyczny model nauczania, w niewielkim stopniu uzupełniony o nowe treści, nie był w stanie odpowiedzieć na nowe potrzeby w zakresie kształcenia archiwistów u progu XXI w. Rosnące zapotrzebowanie na nowoczesnego archiwistę – administratora wiedzy i informacji, specjalistę nie tylko od dokumentacji archiwalnej, ale i narastającej w instytucjach, zarówno tradycyjnej, jak i elektronicznej – wymuszało podjęcie przez uczelnie działań mających na celu zreformowanie dotychczasowego modelu kształcenia³⁸.

KSZTAŁCENIE ARCHIWISTÓW W SZKOŁACH WYŻSZYCH PO PODPISANIU DEKLARACJI BOŁOŃSKIEJ

Po podpisaniu przez Polskę Wspólnej deklaracji europejskich ministrów edukacji, 29 czerwca 1999 r. w Bolonii, rozpoczął się w szkołach wyższych proces wdrażania bolońskiego systemu kształcenia. W pierwszych dwóch latach po tym fakcie nie zaszły żadne większe zmiany w edukacji archiwistów. W roku akademickim 2001/2002 nadal specjalizację na kierunku historia prowadziło 12 dotychczasowych uniwersytetów, do których dołączyły, na razie nieliczne, akademie i prywatne szkoły wyższe. Nadal nauczano na jednolitych studiach magisterskich, studia licencjackie wprowadzono jedynie na Uniwersytecie Wrocławskim i filiach UMCS w Białej Podlaskiej i Radomiu. W realizowanych programach pojawiły się, w stosunku do końca lat 90., niewielkie zmiany, które polegały przede

³⁷ H. Robótka, *Wprowadzenie do archiwistyki*, dz.cyt., s. 15–22.

³⁸ W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, *Koncepcja kierunku archiwistyki na uniwersytetach polskich*, [w:] *Archiwa i archiwisci w dobie społeczeństwa informacyjnego. Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, Szczecin 12–13 września 2002, t. 1, red. D. Natęcz, Toruń 2002, s. 384–386.

wszystkim na wprowadzaniu w większym stopniu treści dotyczących nowoczesnych technologii i kancelarii współczesnej. Odbywało się to jednak ostrożnie i na zbyt małą skalę w stosunku do rosnących potrzeb³⁹.

Rewolucja w nauczaniu rozpoczęła się w latach następnych. Objęła zarówno formy organizacyjne kształcenia, jak i programy, w zakresie ogólnej koncepcji i nauczanych treści. Do końca pierwszej dekady XXI w. wzrosła liczba szkół wyższych kształcących archiwistów, w tym uniwersytetów do 15. Uniwersyteckie nauczanie archiwistyki odbywało się na różnych poziomach, od czterech (studia doktoranckie, podyplomowe, magisterskie, licencjackie), trzech (trzy pierwsze), dwóch (magisterskie i licencjackie) i tylko jednym (licencjackim lub magisterskim).

W roku akademickim 2006/2007 powstał na UMK odrębny kierunek: archiwistyka i zarządzanie dokumentacją, jako studia dwustopniowe, łączące archiwistykę z *records management*. Program stanowił całość, dopiero ukończenie studiów magisterskich dawało pełne przygotowanie do wykonywania zawodu archiwisty i zarządcy dokumentacji, niezależnie od typu archiwum i instytucji. Wprowadzone w nim zmiany poszły w kierunku uwzględnienia w szerokim zakresie treści z zakresu *records management*, stanowiących dorobek innych nauk (zarządzanie, prawo, administracja, informatyka), a także wydzielenia w archiwistyce dalszych szczegółowych przedmiotów, dotyczących różnych rodzajów dokumentacji i archiwów. Zmniejszono wymiar przedmiotów historycznych, zwłaszcza na specjalności zarządzanie dokumentacją, aczkolwiek po kilku latach wyrównano go do dla wszystkich studentów kierunku⁴⁰.

Pozostałe uniwersytety nauczają archiwistyki nadal w ramach specjalności na kierunku historia, przy czym niektóre z nich rozszerzyły ofertę o zarządzanie dokumentacją. Kształcenie odbywało się na różnych poziomach i według programów, znacznie bardziej zróżnicowanych niż w ubiegłym stuleciu⁴¹. Analiza programów realizowanych w roku akademickim 2006/2007 pozwoliła wyróżnić kilka modeli dydaktycznych. Część uczelni wprowadziła specjalizację tylko na studiach licencjackich, przeważnie przyjęły one dotychczasowe programy studiów jednolitych, czyli kształciły tradycyjnych archiwistów. Niektóre ośrodki zdecydowały się na kształcenie archiwistów na drugim stopniu, w zakresie różnych profilów zawodowych⁴². Uniwersytety, które rozciągnęły specjalizację na studia dwustopniowe, oferowały programy znacznie się różniące, nie tylko

³⁹ J. Krochmal, *Kształcenie w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją współczesną w polskich uczelniach wyższych*, Archeion, t. 105, 2001, s. 47–63.

⁴⁰ W. Kwiatkowska, *O nowym kierunku „archiwistyka i zarządzanie dokumentacją” z perspektywy roku doświadczeń*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, Olsztyn 6–8 września 2007 r., red. J. Poraziński, K. Strykowski, Warszawa 2008, s. 401–404.

⁴¹ J. Krochmal, *Kształcenie w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją współczesną w polskich uczelniach wyższych. Stan z roku akademickiego 2006/2007*, s. 367–394.

⁴² W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, *Zmiany w nauczaniu archiwistów...*, s. 32–36.

w zakresie ogólnej koncepcji, ale i nauczanych treści. Można wśród nich wyróżnić kilka modeli kształcenia:

1. Studia dające przygotowanie do pracy zarówno w kancelarii, archiwach bieżących i historycznych, w tym licencjackie – w pełni wykwalifikowanych zarządców dokumentacji i podstawowym – archiwów historycznych, natomiast magisterskie – pogłębiające wiedzę z zakresu archiwistyki i nowoczesnej informacji (np. UAM).
2. Studia pierwszego stopnia kształcące zarządców dokumentacji, a drugiego – klasycznych pracowników archiwów historycznych (np. UMCS, Uniwersytet Zielonogórski).
3. Alternatywna propozycja, czyli studia licencjackie dające przygotowanie do pracy w archiwach historycznych, w tym naukowe i edytorskie oraz, w mniejszym stopniu, archiwach bieżących, natomiast magisterskie – zarządców dokumentacji (UJ).
4. Pierwszy stopień kształcący archiwistę ogólnie przygotowanego do wykonywania zawodu, drugi – specjalistę w wybranym zakresie, np. zarządzanie współczesną dokumentacją i archiwistyka kościelna (KUL).
5. Program stanowiący całość, aczkolwiek studia pierwszego stopnia nakierowane bardziej na tradycyjnego archiwistę, a drugiego – „cyfrowego”, ukończenie studiów magisterskich daje w pełni wykwalifikowanego archiwistę i *records managera* (Uniwersytet Wrocławski)⁴³.

W następnych kilku latach, do końca pierwszej dekady XXI w., dokonywano niewielkich zmian w organizacji i programach nauczania archiwistów. Wspólną tendencją było poszerzanie oferty o zarządzanie dokumentacją, różnie realizowane przez poszczególne ośrodki, np. dodatkowe zajęcia z tej problematyki, rozbudowa specjalności, uruchomienie jej na studiach zaocznych⁴⁴.

W ostatnich latach nastąpił dalszy rozwój kształcenia archiwistów w szkołach wyższych. Przybywa ośrodków oferujących nauczanie na czterech poziomach, istniejących w systemie bolońskim. Na początku XXI w. nastąpił przełom w kształceniu podyplomowym i doktoranckim⁴⁵. Powstał w roku akademickim 2012/2013 drugi kierunek „archiwistyka i nowoczesne zarządzanie zapisami

⁴³ W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, Kierunki zmian w programach nauczania archiwistów w Polsce po podpisaniu Deklaracji Bolońskiej, [w:] *Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji w kontekście wdrażania Procesu Bolońskiego. Materiały Konferencji Sekcji Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich i Zakładu Archiwistyki Instytutu Historii UMCS, Lublin 23–24 października 2008 r.*, red. I. Mamczak-Gadkowska, Poznań 2009, s. 51–68.

⁴⁴ W. Kwiatkowska, *Jak kształcić archiwistów? Programy nauczania na polskich uniwersytetach w ostatniej dekadzie*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski i K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 141–144.

⁴⁵ R. Degen, *Kształcenie podyplomowe archiwistów i records managerów jako uzupełnienie czy alternatywa dla kształcenia na poziomie magisterskim? Rzut oka na dzieje podyplomowego kształcenia archiwistów i zarządców dokumentacji w Polsce*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie...*, s. 322–327.

informacyjnymi” na UMCS. Rozbudowano poszczególne specjalizacje, przy zachowaniu różnych modeli dydaktycznych i różnorodności programowej. Jednocześnie wspólną bazę stanowią przedmioty uznane już od lat 60. ubiegłego wieku za fundament kształcenia archiwistów. Ich uzupełnienie stanowią treści z zakresu *records management*, których znaczenie stale rośnie. Wprowadzanie ich w coraz większym zakresie wynikało z rosnącego zainteresowania tą specjalnością ze strony kandydatów. Sytuacja na rynku wymuszała nie tylko kontynuację tego modelu, ale i jego poszerzenie. Obecnie połączenie kształcenia archiwistów i zarządców dokumentacji, stało się modelem powszechnie realizowanym. Niektóre uniwersytety powracają jednak w szerokim zakresie do treści ogólnohistorycznych i archiwistycznych, jednocześnie starają się nadal rozwijać specjalizację zarządzanie dokumentacją (np. UMK)⁴⁶.

Lata doświadczeń pozwalają na ocenę zarówno systemu bolońskiego, jak i realizowanego modelu łączącego kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji. Czy jest to droga słuszna? Czy system boloński obejmujący 4 poziomy nauczania wystarcza na zaspokojenie potrzeb rynku w zakresie zarówno podstawowym, jak i specjalistycznym do pracy w kancelariach i archiwach różnego typu (bieżących i historycznych)? Dlaczego przy tak bogatej ofercie szkół wyższych nadal popularność zachowują kursy kancelaryjno-archiwalne i technika? Czy realizacja tak różnych treści programowych przez wydziały/institute historyczne i nauczycieli przeważnie posiadających wykształcenie historyczne pozwala na przygotowanie w pełni profesjonalnych specjalistów w zakresie zarządzania dokumentacją i czy ten „mariaż” nie odbija się na kształceniu archiwistów?

WNIOSKI

Ogromny rozwój szkolnictwa archiwalnego w ostatnich latach, obejmujący zarówno formy organizacyjne, jak i modele programowe nie przynosi w naszej ocenie poprawy w nauczaniu przyszłych archiwistów, a tym bardziej *records managerów*. Zamiast pozytywnego bogactwa oferty dydaktycznej nastąpił raczej chaos i brak przemyślanej koncepcji, która objęłaby wszystkie szczeble szkolnictwa. W swoich założeniach pełne przygotowanie zawodowe, obejmujące cztery poziomy nauczania, proponują uczelnie. Wprowadzenie systemu bolońskiego nie uporządkowało jednak systemu kształcenia. Obok kierunków i specjalności w szkołach wyższych nadal funkcjonują na rynku kursy i technika. Ich udział w przygotowaniu kadr do pracy w kancelarii i archiwach zakładowych jest bardzo znaczący i reforma studiów wyższych nie przyniosła spodziewanych efektów. Połączenie kształcenia archiwistów i zarządców dokumentacji zapoczątkowane kilkanaście lat temu przez UMK wymagało, w znacznie większym zakresie niż to ma miejsce obecnie, stałej współpracy z wydziałami prawno-administracyjnymi

⁴⁶ W. Kwiatkowska, *Jak kształcić archiwistów?*, s. 144–149.

i ekonomicznymi, a przede wszystkim podjęcia badań w zakresie *records management* i przygotowania własnych specjalistów.

Dyskusja nad systemem kształcenia archiwistów, ewentualnie archiwistów i zarządców dokumentacji, powinna stać się przedmiotem zainteresowania Sekcji Edukacji Archiwalnej SAP, która ma już znaczące dokonania nad ustaleniem i rozwiązaniem wybranych problemów dydaktyki uniwersyteckiej. Apel ten kierujemy do władz, które zostaną wybrane podczas VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich.



Hubert Mazur

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Agnieszka Rosa

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Kompetencje edukatora archiwalnego a uniwersyteckie kształcenie w zakresie archiwistyki

W dotychczasowym piśmiennictwie i dyskusji podkreślano, że uniwersyteckie kształcenie archiwistów nie przygotowuje ich do prowadzenia działań edukacyjnych w archiwach. W 2012 r. Agnieszka Rosa zwróciła uwagę, że uczelnie wyższe nie wyposażają przyszłych pracowników archiwów w kompetencje niezbędne w realizacji zadań edukacyjnych. Postulowała jednocześnie, aby „wypełnić tę lukę w wykształceniu archiwistów, czyli dostosować programy nauczania, uzupełniając je o odpowiednią specjalność w ramach zawodu archiwisty. Specjalność taka winna przygotować archiwistów do pełnienia funkcji specjalisty w zakresie działalności edukacyjnej archiwów”¹.

Z kolei Alicja Kulecka, analizując programy studiów z zakresu archiwistyki, wykazała, że nie licząc Uniwersytetu Adama Mickiewicza, regionalistyka jest w zasadzie w nich nieobecna. Zaznaczyła jednocześnie, że „pełnienie przez archiwum roli ośrodka badań regionalnych wymaga” od archiwistów „szeregu umiejętności wykraczających poza programy akademickie”. Współczesna regionalistyka, od osób ją uprawiających, wymaga wiedzy z zakresu nie tylko historii, ale także filozofii, socjologii, dydaktyki. Nieodzowne są też umiejętności marketingowe i menedżerskie oraz kreatywność. Rolą archiwum jest bowiem „poszukiwanie ciągle nowych form prezentacji swojego zasobu, dostosowanej do poziomu intelektualnego różnych odbiorców. Istotna w tej mierze może być recepcja wiedzy i doświadczeń muzealnych i bibliotecznych”².

Znamienne są też słowa Waldemara Chorążyczewskiego, że „w swojej masie archiwiści słabo są przygotowani przez uniwersytety do działalności edukacyjnej”. Jednak, jego zdaniem, w dobie społeczeństwa informacyjnego działalność

¹ A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów*, Warszawa 2012, s. 165–167, 283–287.

² A. Kulecka, *Modele kształcenia archiwistów a archiwum jako ośrodek badań regionalnych*, [w:] *Archiwa, jako ośrodki badań regionalnych na przykładzie prac nad dziejami Mazowsza*, red. L. Franciszkiwicz, Płock 2008, s. 7–16.

edukacyjna wraz z funkcją promocyjną „zyskają priorytet, a przez to ukształtują profil zawodowy archiwisty w przyszłości”³. Mając powyższe na uwadze w swej koncepcji certyfikacji archiwistów, Waldemar Chorążyczewski zaproponował trzy poziomy: podstawowy niższy, podstawowy wyższy oraz specjalistyczny lub ekspercki. W ramach tego ostatniego wyróżnił kilka równorzędnych certyfikatów, w tym specjalistę „w zakresie udostępniania, popularyzacji zasobu archiwalnego i promowania archiwów, posiadającego poza ogólnoarchiwalnymi również wiadomości i umiejętności komunikacyjne, informatologiczne i pedagogiczne”⁴.

Z kolei Hubert Mazur zauważył, że „archiwiści na polu edukacji napotykały liczne trudności wynikające z przestarzałego prawodawstwa archiwalnego, sytuacji organizacyjnej, finansowej, lokalowej i kadrowej archiwów”. Pomimo braku przygotowania dydaktycznego, pracownicy archiwów wykonują ogromną pracę w zakresie popularyzacji zasobu archiwalnego, wiedzy o archiwach i dziejach poszczególnych regionów, a przedsięwzięcia będące jej pokłosiem często stoją na wysokim poziomie merytorycznym⁵.

Łatwo zauważyć, że absolwenci szkół wyższych, przyszli archiwiści, w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat nie byli programowo wyposażeni w wiedzę i umiejętności o charakterze pedagogicznym czy dydaktycznym⁶. Taki model kształcenia rzutował i w wielu przypadkach nadal wpływa na charakter, rozmach i jakość oferty edukacyjnej archiwów oraz liczbę i częstotliwość podejmowanych w ramach niej inicjatyw. Tymczasem w ostatnich latach w programach studiów wyższych w zakresie archiwistyki w kilku ośrodkach akademickich znalazły się przedmioty związane z działalnością edukacyjną archiwów. Celem podjętych w artykule badań jest analiza treści nauczania realizowanych w ramach takich zajęć, a także na podstawie uzyskanych danych próba odpowiedzi na pytanie, czy współcześnie studia wyższe w zakresie archiwistyki mogą wpływać na wykrystalizowanie się profilu edukatora w ramach zawodu archiwisty.

W badaniach skupiliśmy się na uniwersyteckim kształceniu archiwistów w ramach studiów I i II stopnia – czyli licencjackich i magisterskich – pominęliśmy natomiast studia podyplomowe. Bowiem tylko na jednej uczelni w Polsce – na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu – w ramach tego typu studiów

³ W. Chorążyczewski, *Archiwista przyszłości – edukator i autopromotor w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Zjazdu Archiwistów Polskich Olsztyn 6–8 września 2007*, red. J. Poraziński, K. Strykowski, Warszawa 2008, s. 45–53.

⁴ Tenże, *Certyfikacja, akredytacja i kompetencje zawodowe archiwistów. Początek drogi*, *Archiwista Polski* (dalej: AP), r. XI, 2006, nr 3 (43), s. 13–18; zob. także *Dokumenty Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Model kompetencji zawodowych archiwistów i zarządców dokumentacji. Rekomendacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich uchwalona 4 listopada 2010 r.*, AP, r. XV, 2010, nr 4 (60), s. 13–19.

⁵ H. Mazur, *Kilka uwag i refleksji o zawodzie i pracy archiwisty w kontekście edukacyjnej funkcji archiwów*, [w:] *Człowiek i praca*, red. G. Pańko, K. Ruhland, Wrocław 2016, s. 113–132.

⁶ Zob.: A. Rosa, *Działalność edukacyjna archiwów w kształceniu archiwistów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu*, *Archiwa – Kancelarie – Zbiory* (dalej: AKZ), nr 7 (9), 2016, s. 77–90.

w roku akademickim 2016/2017 przewidziano kształcenie w zakresie kompetencji edukatora archiwalnego. Realizowane są tam po dwa przedmioty specjalnościowe z edukacji archiwalnej („Pedagogika archiwalna” i „Formy działalności edukacyjnej archiwów”) i promocji archiwalnej („Komunikacja społeczna w archiwach”, „Public relations w archiwach”)⁷.

Ze względu na trudności w dostępie do informacji badaniami objęliśmy wyłącznie uczelnie publiczne, włączając w to także uczelnie kościelne. Obecnie w Polsce archiwiści kształceni są w 20 tego typu ośrodkach, w ramach osobnych kierunków studiów uniwersyteckich na pięciu uczelniach, w ramach specjalności archiwistycznej na studiach historycznych (pierwszego i/lub drugiego stopnia) na 15 uczelniach⁸.

Na 18 podanych w wykazie ministerialnym publicznych uniwersytetów klasycznych w dwóch są realizowane kierunki studiów w zakresie archiwistyki (UMK, UMCS), a w 11 specjalności archiwistyczne na studiach historycznych (UJ, UŚ, UW, UW, UAM, UW, USz, U. Opolski, UG, U. Rzeszowski, UKSW w Warszawie), do tej liczby należy dołączyć jeszcze Filię w Piotrkowie Trybunalskim Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, co daje łącznie 12 uczelni posiadających specjalność archiwistyczną. W pięciu publicznych uniwersytetach klasycznych obecnie nie kształcą się archiwiści, są to Uniwersytety: w Kielcach, w Bydgoszczy, Zielonogórski, Białostocki, Łódzki, choć w dwóch ostatnich uczelniach jeszcze kilka lat temu były specjalności archiwistyczne na studiach historycznych, a Uniwersytet Zielonogórski uruchomił w ostatnim czasie studia podyplomowe w zakresie archiwistyki. Jeśli chodzi o uczelnie pedagogiczne, to obecnie zgodnie z wykazem ministerialnym łącznie w Polsce jest ich pięć. Na czterech z nich są kształceni archiwiści, na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie w ramach osobnego kierunku studiów, natomiast na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie i Akademii Pomorskiej w Słupsku w ramach specjalności na studiach historycznych⁹. Jeśli chodzi o uniwersytety kościelne to obecnie w Polsce istnieje ich siedem, na dwóch z nich archiwiści są kształceni i to w ramach osobnych kierunków studiów, są to: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie¹⁰.

⁷ Studia podyplomowe w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją UMK w Toruniu, [on-line] https://usosweb.umk.pl/kontroler.php?action=katalog2/przedmioty/pokaz-Przedmiot&prz_kod=1271-PA-PAZD, https://usosweb.umk.pl/kontroler.php?action=katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot&prz_kod=1271-FDEA-PAZD [dostęp: 17.08.2017].

⁸ Dane – stan z września 2017 r.

⁹ Piąta niewymieniona uczelnia to Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej (Warszawa), za: Wykaz uczelni publicznych nadzorowanych przez mMinistra właściwego ds. szkolnictwa wyższego – publiczne uczelnie akademickie, [on-line] <http://www.nauka.gov.pl/uczelnie-publiczne/wykaz-uczelni-publicznych-nadzorowanych-przez-ministra-wlasciwego-ds-szkolnictwa-wyzszego-publiczne-uczelnie-akademickie.html> [dostęp: 17.08.2017].

¹⁰ Zob.: Wykaz uczelni kościelnych katolickich na stronie MNiSzW, <http://www.nauka.gov.pl/uczelnie-kościelne/> [dostęp: 17.08.2017].

Podstawą analiz są badania ankietowe przeprowadzone wiosną i latem 2017 r. Kwestionariusz ankiety składający się z 10 pytań rozesłany został drogą e-mailową do pracowników zakładów archiwistycznych lub prowadzących zajęcia z archiwistyki w uczelniach kształcących archiwistów. Na ankietę odpowiedzieli przedstawiciele 12 uczelni, z czego na jednej z nich studia te nie są od kilku lat już uruchamiane (Uniwersytet Łódzki). Pozostałe dane zdobyliśmy ze stron internetowych uczelni przygotowujących przyszły personel archiwów – oferty dla kandydatów, sylabusy, plany i programy studiów.

Kwestionariusz ankiety składał się z następujących pytań:

1. Czy na Państwa Uczelni przyszli archiwiści są kształceni w ramach specjalności czy kierunku studiów?
2. Jak się nazywa ta specjalności/kierunek studiów?
3. Czy treści dotyczące działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej archiwów są realizowane w czasie obowiązkowych praktyk studenckich lub objazdów naukowych? Jeśli tak, to jakie?
4. Czy w programie studiów/specjalności jest przedmiot, w ramach którego realizowane są treści z zakresu działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej archiwów?
5. Jeśli tak, to jaki to przedmiot?
6. Na którym stopniu i roku studiów (ew. na studiach podyplomowych) ten przedmiot jest realizowany?
7. Jaka w ramach tego przedmiotu jest poruszana problematyka dot. działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej archiwów (np. wystawiennictwo archiwalne, lekcje archiwalne, odbiorcy i ich potrzeby, poradniki dla użytkowników itp.)?
8. Jakie efekty kształcenia dot. problematyki z zakresu działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej archiwów studenci osiągają w ramach tego przedmiotu?
9. Czy w ramach takich zajęć studenci mają możliwość zapoznania się z ofertą edukacyjną archiwum, poprzez udział w warsztatach, zajęciach, spotkaniach w siedzibie archiwum?
10. Jeśli tak, jakie treści poruszane są podczas takich zajęć, spotkań, warsztatów, itp.?

Ośrodki akademickie pod względem interesującej nas problematyki możemy podzielić na trzy grupy. Do pierwszej zaliczyliśmy uczelnie, w których nie realizuje się treści z zakresu działalności edukacyjnej archiwów. Tylko jedna uczelnia, z tych, które odpowiedziały na ankietę, znalazła się w tej grupie. Jest to Uniwersytet Szczeciński, pozostałe uczelnie w tej grupie to: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Akademia Jana Długosza w Częstochowie, a także Uniwersytety: Zielonogórski, Gdański i Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Do tej grupy należą również uczelnie, w których programach studiów w zakresie archiwistyki są przedmioty, na których mogą być realizowane treści z zakresu edukacji

archiwalnej, niestety uczelnie te nie odpowiedziały na ankietę, nie są też dostępne w Internecie sylabusy realizowanych zajęć lub nie ma w nich wystarczających informacji, stąd też nie mamy pewności, jakie treści na tych zajęciach się pojawiają. Są to 4 uczelnie: Akademia Pomorska w Słupsku – na studiach I stopnia (specjalność) realizowany jest przedmiot „Metodyka udostępniania zasobu archiwalnego”, a na studiach II stopnia (specjalność) przedmiot „Metodyka poszukiwań genealogicznych”¹¹, Uniwersytet Rzeszowski – na studiach I stopnia (specjalność) jest przedmiot „Regionalistyka dla archiwistów”¹², Uniwersytet Opolski – na studiach I stopnia (specjalność) jest przedmiot „Informacja naukowa w archiwach i udostępnianie zbiorów”¹³, a także Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, gdzie w ramach studiów I stopnia (kierunek) realizowany jest przedmiot „Metodyka udostępniania zasobu archiwalnego”, a studiów II stopnia (specjalność) są przedmioty: „Metodyka udostępniania zasobu archiwalnego” oraz „Promocja archiwów i zasobów archiwalnych”¹⁴. Łącznie jest to 10 uczelni.

Grupę drugą stanowią uczelnie, na których treści dotyczące edukacji archiwalnej pojawiają się jako elementy zajęć z rozmaitych przedmiotów. Łącznie do tej grupy na podstawie odpowiedzi ankietowanych zakwalifikowaliśmy 6 uczelni kształcących archiwistów. W piotrkowskiej filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach w ramach zajęć „Wprowadzenie do archiwistyki” działalność edukacyjną wymienia się jako jedno z zadań archiwów państwowych. Najczęściej treści odnoszące się do działań edukacyjnych archiwów obecne są na zajęciach z teorii i metodyki archiwalnej. I tak problematyka ta na Uniwersytecie Wrocławskim jest realizowana w ramach zajęć z metodyki archiwalnej w części związanej z udostępnianiem (metodyka archiwalna realizowana na studiach 1. stopnia obejmuje łącznie 90 godz. zajęć dydaktycznych: 30 godz. wykładu, 60 godz. ćwiczeń) i w ramach zajęć warsztatowych (realizowanych na studiach 2. stopnia). Na Uniwersytecie Warszawskim zagadnienia społecznych funkcji archiwów podejmowane są w ramach przedmiotu „Teoria archiwalna”,

¹¹ Instytut Historii i Politologii APSI. Programy studiów, [on-line] <http://www.historia.apsl.edu.pl/index.php/programy> [dostęp: 17.08.2017].

¹² Plany studiów Historia – studia stacjonarne Uniwersytet Rzeszowski, [on-line], <http://www.ur.edu.pl/wydzialy/socjologiczno-historyczny/instytut-historii/plany-studiow/historija> [dostęp: 17.08.2017].

¹³ Zob.: serwis Uniwersytetu Opolskiego dla kandydatów na studia, [on-line], <https://rekrutacja.uni.opole.pl/katalog.php?op=info&id=2-H-D3&kategoria=> [dostęp: 17.08.2017].

¹⁴ Zob.: Katalogi przedmiotów studiów wyższych UPJPiI, [on-line] http://upjp2.edu.pl/edumod/studia/katalogi-przedmiotow?katalog_przedmiotow_kierunek=609&katalog_przedmiotow_typ=2&katalog_przedmiotow_tryb=0&katalog_przedmiotow_rok=0&katalog_przedmiotow_semestr=0&katalog_przedmiotow_tytul=&katalog_przedmiotow_id=&year=2016 [dostęp: 17.08.2017].

a na zajęciach z metodyki „studenci dokonują analiz katalogów wystaw”. Z kolei Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Siedlcach proponuje przyszłym adeptom archiwistyki przegląd form działalności edukacyjnej archiwów wraz omówieniem każdej formy. Indywidualnym zadaniem studentów jest przygotowanie scenariusza dowolnego działania edukacyjnego. Wszystko to odbywa się w ramach przedmiotu „Teoria i metodyka archiwalna”. Podobnie sytuacja przedstawia się, jeśli chodzi o Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Inną drogę wybrał natomiast Uniwersytet Śląski. Problematyka dotycząca działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej archiwów poruszana jest zarówno w czasie wykładów, jak i ćwiczeń prowadzonych z trzech przedmiotów: „Archiwoznawstwo”, „Informacja archiwalna” oraz „Urzędy, kancelarie i archiwa w Europie w XIX i XX wieku”. Zagadnienia te pojawiają się w przypadku omawiania konkretnych polskich i europejskich współczesnych archiwów. Ponadto studenci poznają i ćwiczą metody interesującego przedstawiania archiwaliów, które wcześniej wyszukują w trakcie zleconej im kwerendy archiwalnej. Studenci tej specjalności mają kontakty z edukacyjną działalnością archiwów. Uczestniczą w lekcjach archiwalnych, zwiedzają wystawy archiwalne w Archiwum Państwowym w Katowicach oraz jego oddziałach w Bielsku-Białej, Cieszynie, Raciborzu, Pszczynie i Gliwicach. Wrażenia ze zwiedzania wystaw omawiane są następnie podczas zajęć. W czasie zajęć z „Informacji archiwalnej” omawiane są również wystawy internetowe przygotowywane przez archiwa polskie i zagraniczne oraz katalogi wystaw przygotowywane przez instytucje archiwalne w kraju i za granicą.

W ostatniej grupie szkół wyższych znalazły się: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. W każdej z tych 4 placówek program kształcenia archiwistów uwzględnia samodzielne przedmioty z zakresu działalności edukacyjnej lub popularyzatorskiej archiwów.

Pionierem w tym względzie jest Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 2006 r. archiwiści są kształceni na osobnym kierunku „Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją”, w ramach którego są prowadzone osobne przedmioty z edukacji archiwalnej i komunikacji społecznej i public relations. Jeśli chodzi o przedmioty typowo związane z edukacją archiwalną od roku akademickiego 2013/2014 na studiach II stopnia realizowany jest przedmiot „Praca publiczna archiwów” (30 godz. na II roku studiów II stopnia), w ramach którego studenci uzyskują kompetencje związane z edukacją archiwalną i szeroko pojmowaną popularyzacją. Ponadto treści te są również obecne na studiach I stopnia w ramach przedmiotu „Metodyka udostępniania zasobu archiwalnego” (30 godz. na III roku I stopnia)¹⁵.

¹⁵ Tzw. kompetencje miękkie są kształcone u studentów AiZD UMK w Toruniu także w ramach przedmiotów: na studiach I stopnia – „Podstawy komunikacji społecznej i public relations” (30 godz. na I roku, wykład), „Komunikacja społeczna w instytucji” (30 godz. na I roku,

Zajęcia „Praca publiczna archiwów” są prowadzone metodą projektu, nastawione są na zdobywanie umiejętności wchodzących w zakres kompetencji edukatora archiwalnego. Studenci pracują w grupach, w ramach których przez cały semestr opracowują projekt edukacyjny, tworząc scenariusze cyklu zajęć edukacyjnych dostosowanych do wybranej tematyki i grupy odbiorców: wystawę archiwalną, lekcję archiwalną, warsztaty, wycieczkę tematyczną, turystykę archiwalną, grę miejską itp. Przygotowując scenariusze zajęć, samodzielnie przeprowadzają tematyczną kwerendę archiwalną, a wyszukane materiały wykorzystują w realizowanym przedsięwzięciu, określają czas i miejsce planowanych zajęć, grupę docelową, cel zajęć, metody realizacji, potrzebne środki, instytucje współpracujące, a także planują formy promocji wydarzeń¹⁶. Następnie efekty swoich prac prezentują na zajęciach. W ramach zajęć odbywają się również wycieczki do pobliskich archiwów celem obejrzenia wystawy czy wzięcia udziału w jakimś wydarzeniu edukacyjnym, doświadczenie to następnie jest wykorzystywane na zajęciach – studenci przygotowują raporty oceniające, a wydarzenia, w których wzięli udział, są analizowane i omawiane na zajęciach.

W ramach zajęć z metodyki udostępniania zasobu archiwalnego studenci poznają podstawowe formy działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej archiwów, a także metody badań potrzeb użytkowników archiwów. Uczą się obsługi informacyjnej użytkowników, a zatem także dostosowywania form do potrzeb. Samodzielnie wykonują kwerendę archiwalną, oceniają katalogi wystaw archiwalnych i inne materiały związane z działalnością wydawniczą archiwów – komiksy, gry planszowe, foldery informacyjne itp. Podczas zajęć w czasie wycieczek do archiwów w regionie mają okazję zapoznać się z ich ofertą edukacyjną, przyrzuć się wyposażeniu archiwów, ich salom wystawowym i pracowniom naukowym, a także poznać stosowane formy obsługi użytkowników. Wrażenia z wycieczek są następnie omawiane w czasie zajęć. Tzw. kompetencje miękkie związane z komunikacją społeczną i public relations są nabywane przez studentów AiZD UMK w Toruniu także w ramach przedmiotów: „Podstawy komunikacji społecznej i public relations” (30 godz. na I roku, wykład), „Komunikacja społeczna w instytucji” (30 godz. na I roku, ćwiczenia, spec. zarządzanie dokumentacją), „Elementy promocji i autoprezentacji” (30 godz. na II roku, ćwiczenia, spec. zarządzanie dokumentacją) na studiach I stopnia oraz „Wybrane problemy komunikacji społecznej i public relations w instytucji” (30 godz. na II roku, wykład) na studiach II stopnia¹⁷.

spec. zarządzanie dokumentacją), „Elementy promocji i autoprezentacji” (30 godz. na II roku, spec. zarządzanie dokumentacją); na studiach II stopnia – „Wybrane problemy komunikacji społecznej i public relations w instytucji” (30 godz. na II roku, wykład), zob. Efekty kształcenia dla kierunku „Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją” UMK w Toruniu [on-line] http://www.umk.pl/uczelnia/dokumenty/biuletyn/prawo/inc/zalaczniki/Uchwala_32_2012_z1.pdf, [dostęp: 17.08.2017].

¹⁶ Za: A. Rosa, *Działalność edukacyjna archiwów w kształceniu archiwistów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu*, AKZ, nr 7 (9), 2016, s. 86.

¹⁷ Zob.: *Efekty kształcenia dla kierunku...*, dz.cyt.

Na Uniwersytecie Adama Mickiewicza na specjalności archiwistyka i zarządzanie dokumentacją istnieje przedmiot „Edukacja, popularyzacja i public relations w archiwach” (konwersatorium w liczbie 30 godz. na II roku studiów II stopnia). Obejmuje on problematykę związaną z kształtowaniem wizerunku archiwów, public relations oraz różnych sposobów popularyzacji zasobu, takich jak: wystawy archiwalne, lekcje archiwalne, wycieczki po archiwum, publikacje, imprezy promocyjne i popularyzatorskie, wykorzystanie mediów (artykuły i komunikaty prasowe, wywiady radiowe, materiały telewizyjne, media społecznościowe). Na zajęciach porusza się kwestię optymalnego doboru treści i formy wystąpienia do rodzaju aktywności oraz potrzeb odbiorców oraz nawiązywania współpracy z otoczeniem. Studenci mają okazję do zapoznania się z wybranymi działaniami edukacyjnymi i popularyzatorskimi archiwów wykorzystywanymi w codziennej pracy, a także tych w ramach rozmaitych akcji ogólnopolskich (Międzynarodowy Dzień Archiwów, Noc Muzeów, projekty typu „Zostań rodzinnym archiwistą”). Co istotne, studenci w ramach projektu przeprowadzają symulację zajęć lub lekcji archiwalnej dla wybranej grupy wiekowej (dzieci w wieku wczesnoszkolnym, młodzież gimnazjalna, młodzież licealna, studenci, rodziny z dziećmi, emeryci). Wśród efektów kształcenia wskazano w pierwszej kolejności świadomość roli edukacyjnej archiwów i potrzeby promowania archiwów i ich zasobu, a także różnych potrzeb użytkowników w tym zakresie. Znalazła się tam także znajomość oferty edukacyjnej i popularyzatorskiej wybranych archiwów oraz różnych sposobów promowania archiwów. Ponadto po zakończonych zajęciach studenci powinni umieć przygotować lekcję archiwalną dla użytkowników w różnych przedziałach wiekowych.

Na kierunku studiów „Archiwistyka i nowoczesne zarządzanie zapisami informacyjnymi” na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie jest prowadzony przedmiot „Funkcja edukacyjna archiwów” (30 godz. konwersatorium na II roku studiów I stopnia w ramach specjalności archiwistyka). Tematyka koncentruje się wokół kwestii teoretycznych, do których zaliczyć należy: definicję i dzieje funkcji edukacyjnych archiwów, jej zależność od przewartościowań w archiwistyce. W sylabusie dużo uwagi poświęcono formom działalności edukacyjnej i ich charakterystyce (prelekcja, pogadanka, dyskusja, dyskusja panelowa, wykład, opowiadanie, pokaz, zabawa symulacyjna, drama, burza mózgów, turystyka archiwalna, komiks edukacyjny, konkurs, konferencja, szkolenie, sesja plakatowa, obóz letni, staż, praktyka zawodowa, seminarium, konsultacje, kursy, nauczanie na odległość, podręcznik, lekcje archiwalne, kółko zainteresowań, wycieczki archiwalne, wystawy archiwalne, muzeum archiwalne, imprezy plenerowe, akcje społeczne, festiwal nauki, dni otwarte, noc muzeów, film edukacyjny, strona internetowa, portale społecznościowe). Zajęcia zamyka prezentacja projektów edukacyjnych przygotowanych przez studentów, będąca

jedną z form oceniania¹⁸. Jako efekty kształcenia realizowane w ramach przedmiotu wskazano m.in.: student „jest otwarty na zaspokajanie potrzeb informacyjnych osób reprezentujących rozmaite dyscypliny naukowe i dziedziny praktyki w ramach realizacji funkcji edukacyjnej archiwów; potrafi korzystać z zasobu archiwalnego przy realizacji funkcji edukacyjnej archiwów, posiada podstawowe umiejętności w zakresie diagnozowania potrzeb osób korzystających z zasobów dokumentacyjnych i archiwalnych oraz oceny jakości usług tym osobom oferowanych i wykorzystuje je przy realizacji funkcji edukacyjnej archiwów; potrafi sporządzić wnioski o przyznanie środków na realizację projektu związanego z funkcją edukacyjną archiwów; posiada podstawową wiedzę, na temat korzystających z dokumentacji i archiwaliów oraz metod diagnozowania ich potrzeb i oceny jakości oferowanych im usług, potrzebną do realizacji funkcji edukacyjnej archiwów”¹⁹.

Na marginesie warto dodać, że w ramach kierunku „Archiwistyka i nowoczesne zarządzanie zapisami informacyjnymi” na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na specjalizacji z archiwistyki historycznej przewidziano przedmiot „Promocja archiwum i zasobu archiwalnego” (II stopień, I rok, specjalizacja). Po skończonych zajęciach student powinien posiadać umiejętność propagowania wiedzy o źródłach archiwalnych i archiwach, porozumiewając się różnymi technikami i kanałami komunikacyjnymi.

Edukacja archiwalna to przedmiot na kierunku „Infobrokerstwo, zarządzanie dokumentacją i archiwistyka” na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie (II rok I stopnia, studia stacjonarne). Treści zajęć stanowią m.in. pojęcie i zakres funkcji edukacyjnej archiwów, stosunek działalności edukacyjnej wobec działalności informacyjnej i promocyjnej archiwów, otoczenie, dostawcy i odbiorcy działalności edukacyjnej archiwów. Dużo miejsca przewidziano także na terminologię i charakterystykę form edukacyjnych stosowanych w archiwach, w tym także internetowych i multimedialnych, koncentrując się zwłaszcza na lekcjach archiwalnych.

W kwestionariuszu ankiety zapytano także o to, czy w ramach zajęć studenci mają możliwość zapoznania się z ofertą edukacyjną archiwum, poprzez udział w warsztatach, zajęciach, spotkaniach w siedzibie archiwum. Uzyskano raczej lakoniczne odpowiedzi na temat wizyt studentów w archiwach o charakterze ogólnym, podczas których zapoznają się oni z pomocami archiwalnymi i informacyjnymi potrzebami użytkowników (UAM, UMK) lub są zaznajamiani z zasobem archiwalnym pod kątem określonej tematyki lub źródeł (UŚ). Wiadomo także, że w ramach zajęć, na UP im. KEN w Krakowie, „Edukacja archiwalna” studenci odbywają warsztaty w Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie, Muzeum

¹⁸ Opis przedmiotu: Funkcja edukacyjna archiwów, <http://syjon.umcs.lublin.pl/metacortex/search/show/1/26028> [dostęp: 17.08.2017].

¹⁹ Tamże.

Narodowym w Krakowie, Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, Bibliotece Głównej Uniwersytetu Jana Pawła II, Bibliotece Muzeum Narodowego, Cyber-tece, gdzie mogą zapoznać się z działaniami edukacyjnymi tych placówek. Z kolei Uniwersytet Adama Mickiewicza w ramach zajęć „Archiwa instytucji kulturalnych i naukowych” proponuje studentom wyjścia do archiwów, na których uwzględnia się również problematykę edukacyjną. UMK natomiast podejmuje współpracę z archiwami w Toruniu, zwłaszcza Archiwum Państwowym w zakresie organizacji gier miejskich i innych przedsięwzięć edukacyjnych w ramach Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki²⁰.

Przedmiotem badania ankietowego była także obecność treści dotyczących działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej archiwów w czasie obowiązkowych praktyk studenckich lub objazdów naukowych. Jeśli chodzi o ostatnie z wymienionych form kształcenia, to w większości uczelni nie są one realizowane w ramach kierunku czy specjalności z archiwistyki bądź pokrewnych. Na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu w ramach organizowanego na II stopniu (I rok) 2-dniowego objazdu naukowego studenci mają możliwość zapoznania się z ofertą wybranych placówek archiwalnych. Z kolei studenci specjalności archiwalnej i zarządzania dokumentacją na Uniwersytecie Śląskim uczestniczą w jednodniowych wycieczkach do różnych archiwów w Polsce i w Czechach, podczas których dowiadują się o działalności edukacyjnej. Studenci UMK w Toruniu w ramach obowiązkowego 3-dniowego objazdu naukowego na III roku studiów I stopnia zapoznają się z zasobem, a także przy okazji ofertą edukacyjną archiwów w wybranym regionie Polski.

Jeśli chodzi o praktyki studenckie, to część ankietowanych zwróciła uwagę, że treści dotyczące działalności edukacyjnej archiwów zależą w dużej mierze od podmiotów, w których te praktyki są realizowane (UMK, UW, UAM, UJK Filia w Piotrkowie). W piotrkowskiej filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach zagadnienia te nie są obecne w programie praktyk, a studenci zapoznają się z różnymi formami działalności archiwum, w tym na polu popularyzacji i edukacji, z inicjatywy pracowników archiwum. Poznają m.in. decyzje naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych regulujące kwestie wnioskowania o środki, jak i sprawozdawczość z realizowanych dofinansowanych projektów oraz zapoznają się z kolejnymi etapami ich realizacji (wystawy, wydawnictwa, lekcje i konferencje). W miarę możliwości praktykanci biorą aktywny udział w lekcjach archiwalno-historycznych i pogadankach oraz eventach plenerowych. Zapoznawani są ze stroną internetową i profilem FB w kontekście takiej działalności, wystawami, wydawnictwami oraz proszeni są o wyrażenie opinii o dotychczasowej działalności. Natomiast na Uniwersytecie Śląskim podczas praktyk archiwalnych studenci uczestniczą w prowadzonych przez archiwum

²⁰ Zob.: np. M. Jabłońska, A. Rosa, *Toruńska archiwalna gra miejska pt. „Kapsuła czasu”, [w:] Gry miejskie w działalności edukacyjnej archiwów*, red. H. Mazur, A. Rosa, Kielce–Toruń, 2017, s. 46–54.

lekcjach archiwalnych, zwiedzają wystawy, a nawet sporadycznie biorą udział w tego typu pracach np. przy przygotowaniach do wystawy. W programie praktyk II stopnia na UMK w Toruniu przewidziany jest udział w ramach praktyk studenta w inicjatywach związanych z popularyzacją zasobu w instytucji, m.in. wystawach, pokazach czy przygotowaniu edycji źródełowych.

W jakie kompetencje w zakresie edukacji archiwalnej powinien wyposażony być absolwent studiów archiwistycznych, na to pytanie pośrednio odpowiada przygotowany przez Sekcję Edukacji Archiwalnej SAP w 2010 r. „Model kompetencji zawodowych archiwisty i zarządcy dokumentacją”²¹. Przez kompetencje w modelu rozumiana jest suma wiadomości, umiejętności oraz postaw i zachowań, które pozwalają wykonywać zadania na określonym poziomie zawodości. Model zawiera sylwetki i usystematyzowane wykazy kompetencji dla poziomów podstawowego i specjalistycznego. Przy czym dla poziomu specjalistycznego między innymi w zakresie promocji, edukacji i informacji archiwalnej. W modelu kompetencje w zakresie edukacji zawierają następujące postulaty, według których student:

- zna zasady i metody psychologii i pedagogiki, potrafi stosować je w pracy z użytkownikiem materiałów archiwalnych i informacji archiwalnej;
- zna system oświatowy w swoim kraju i potrafi zaproponować formy udziału archiwów w procesie dydaktycznym;
- zna i potrafi stosować formy działalności edukacyjnej skierowanej do różnych grup społecznych, jest otwarty na zapotrzebowanie edukacyjne społeczeństwa, potrafi je rozpoznać i na nie reagować;
- zna i umie stosować metody i narzędzia badania systemu informacji archiwalnej, a także jego melioracji;
- zna metody i problemy badawcze różnych nauk, aby przewidywać ich potrzeby informacyjne i planować działania zachęcające do wykorzystywania zasobu archiwalnego i wspomagające zachęconych użytkowników w pokonywaniu barier informacyjnych;
- zna i potrafi stosować metody badania potrzeb informacyjnych społeczeństwa, jego poszczególnych grup i jednostek.

Ponadto w tym samym dziale modelu wymienione zostały kompetencje określające wiedzę i umiejętności studenta z zakresu komunikacji i autoprezentacji, student:

- zna zasady i narzędzia promocji i autoprezentacji i potrafi je stosować dla budowy wizerunku archiwum;
- zna zasady i formy komunikacji społecznej i potrafi je wykorzystać dla poprawnego komunikowania się archiwum z otoczeniem oraz właściwej organizacji komunikacji interpersonalnej w obrębie archiwum;

²¹ Zob.: *Model kompetencji zawodowych archiwisty*, http://sap.waw.pl/dzialalnosc_statutowa/model-kompetencji-zawodowych-archiwisty [dostęp: 6.05.2016].

- zna zasady i metody funkcjonowania e-administracji, rozumie rolę archiwów w ramach e-administracji;
- zna i rozumie zasady funkcjonowania społeczeństwa informacyjnego, rozumie rolę archiwów w społeczeństwie informacyjnym.

Zgodnie z tymi założeniami absolwent studiów archiwistycznych II stopnia powinien umieć promować i popularyzować zasób archiwalny, wykorzystywać go do celów edukacyjnych i regionalnych. Powinien znać podstawy psychologii i pedagogiki i umieć je zastosować w pracy z otoczeniem archiwum. Ponadto powinien cechować się otwartością na zapotrzebowanie edukacyjne społeczeństwa, potrafić je rozpoznać i na nie reagować. Przewidywać potrzeby klientów archiwów i planować działania edukacyjne zachęcające do wykorzystywania zasobu archiwalnego i pomagające w pokonywaniu barier informacyjnych. Powinien znać system oświatowy, umieć nawiązywać współpracę z jego instytucjami, znać podstawy programowe kształcenia ogólnego i z nich korzystać w przygotowywaniu oferty edukacyjnej. Powinien znać formy udziału archiwów w procesie kształceniowym, a także znać metody dydaktyczne, umieć stosować je w odniesieniu do potrzeb i możliwości różnych grup społecznych, odbiorców działalności edukacyjnej archiwów²². Tak zarysowany zbiór kompetencji może być także punktem wyjścia w określeniu kompetencji zawodowych edukatora archiwalnego, który, aby poprawnie komunikować się ze społeczeństwem i dostosowywać do jego potrzeb ofertę edukacyjną archiwum, musi znać nie tylko system oświatowy i narzędzia dydaktyczne, ale także specyfikę i zasób instytucji, w której pracuje.

Uzyskane w przeprowadzonym badaniu ankietowym informacje nie pozwalają na opracowanie wyczerpującej odpowiedzi dotyczącej, w jakie dokładnie kompetencje w zakresie edukacji archiwalnej wyposażeni są obecnie absolwenci uczelni kształcących archiwistów. Przeprowadzone badanie i jego wyniki pozwalają jednak na ukazanie ogólnego stanu kształcenia archiwistów w zakresie edukacji archiwalnej.

W Polsce jest obecnie 20 uczelni publicznych, które kształcą archiwistów na studiach I i II stopnia (nie licząc studiów podyplomowych). Na pięciu uczelniach uruchomione zostały osobne kierunki studiów, na pozostałych 15 kształcenie archiwistów odbywa się w ramach specjalności na studiach pierwszego i/lub drugiego stopnia. Z tych 20 uczelni łącznie na dziesięciu realizowane są treści z zakresu edukacji archiwalnej, zazwyczaj w ramach przedmiotów metodycznych i związanych z informacją archiwalną, na czterech uniwersytetach (UMK, UMCS, UAM, UP KEN), w tym trzech, które kształcą archiwistów na osobnych kierunkach studiów, treści związane z edukacją archiwalną realizowane

²² Za: A. Rosa, *Działalność edukacyjna archiwów w kształceniu...*, dz.cyt..

są w ramach osobnych przedmiotów uniwersyteckich²³. Są to przedmioty 30-godzinne, w ramach których możliwe jest zaznajomienie studentów z różnymi formami działalności edukacyjnej archiwów. Ze względu na ograniczoną liczbę godzin studenci mają jednak możliwość poznania metod organizowania i przeprowadzania jedynie wybranych form edukacyjnych – np. wystaw czy lekcji archiwalnych, poznania ich nie tylko jako osoby korzystające z tej oferty, ale także ją przygotowujące i określone zajęcia przeprowadzające.

Na uczelniach, na których nie ma osobnych przedmiotów związanych z działalnością edukacyjną, studenci w wąskim zakresie poznają edukacyjną ofertę archiwów, odwiedzają wystawy archiwalne, oceniają katalogi wystaw, poznają działania podejmowane w Internecie. Są odbiorcami, a nie organizatorami działań, nie uczą się, jak takie działania organizować, z jakich metod korzystać i do kogo określone formy kierować.

Bardzo rzadko też treści z zakresu działalności edukacyjnej archiwów poruszane są w ramach objazdów naukowych i obowiązkowych praktyk, zazwyczaj uczelnie pozostawiają te kwestie w gestii opiekunów praktyk w instytucji. Sama jednak obserwacja podejmowanych działań i uczestniczenie w różnych formach edukacyjnych archiwów nie kształcą u studentów umiejętności i kompetencji w zakresie edukacji archiwalnej, a co najwyżej, krytycznego myślenia o podejmowanych działaniach.

²³ Znamienne jest to, że na tych czterech uczelniach zajęcia z edukacji archiwalnej prowadzą osoby, które zajmują się tym zagadnieniem albo jako praktycy w archiwach, albo badacze zagadnienia.



Records management jako przedmiot kształcenia akademickiego

Zarządzanie dokumentacją (*records management*) widziane jako sztuka efektywnego operowania informacją i wiedzą utrwaloną w różnego rodzaju dokumentacji wywodzi się z archiwistyki. Podobnie edukacja w tej dziedzinie, emancypując się stopniowo z macierzystej gałęzi, zachowuje z nią bardzo ścisłe relacje. Dlatego rozwój kształcenia w zakresie *records management* musi być rozpatrywany na tle i w związku z procesami, jakie dokonują się w kształceniu archiwistów.

We wczesnej fazie rozwoju systemów archiwalnych, w zależności od lokalnych tradycji i uwarunkowań organizacyjnych, na świecie wykształciło się kilka historycznych modeli kształcenia kadr dla tego rodzaju instytucji. W modelu włosko-hiszpańskim rekrutowanie i kształcenie archiwistów było integralnie wkomponowane w dobrze rozwinięty i scentralizowany system archiwalny. Od adeptów zawodu podejmujących naukę w państwowych szkołach archiwalnych oczekiwano wstępnej wiedzy z zakresu historii kraju, jego instytucji i systemu prawnego. Szkoły te koncentrowały się na zagadnieniach związanych bezpośrednio z praktycznymi aspektami profesji, wymagały jednak od studentów także studiowania języków i specjalistycznych subdyscyplin historycznych ułatwiających zrozumienie kontekstu opracowywanych archiwaliów. Nieco odmienny model spotkać można było we Francji, Niemczech i Holandii. Podobnie jak model włosko-hiszpański wywodził się on z tradycji edukacyjnych nauk historycznych i wymagał od profesjonalnego archiwisty dogłębnej znajomości historii kraju i instytucji wytwarzających gromadzone dokumenty¹. Po rewolucji francuskiej, wobec zniszczenia dotychczasowych struktur administracyjnych, archiwa utraciły praktyczny i bezpośredni związek z bieżącymi wydarzeniami. Doprowadziło to do dominacji funkcji historycznych, a nie, jak dotychczas, administracyjno-prawnych i zerwania związku pomiędzy archiwami a współczesną administracją. Takie przesunięcie celu można było zaobserwować w wielu krajach europejskich. Skutkowało to w efekcie tworzeniem

¹ N. Samarasinghe, *Developing a programme to educate archivists in Sri Lanka*, pp.27-37, A Thesis in partial fulfillment of the requirements for the degree of Master of Archival Studies, 1994, The University of British Columbia – Library, <https://open.library.ubc.ca/cIRcle/collections/ubctheses/831/items/1.0087389> [dostęp: 10.09.2017].

będących pod opieką państwa nowoczesnych archiwów narodowych i swoistą demokratyzacją dostępu do archiwaliów, a tym samym wzrostem popytu na usługi archiwistów. Jednak ośrodki ich kształcenia w tym modelu były zazwyczaj autonomicznymi instytucjami powiązаныmi albo z głównymi strukturami świadczącymi usługi archiwalne, albo z wydziałami historycznymi uniwersytetów. Często występował więcej niż jeden stopień zawodowy archiwisty związany z uzyskanym wykształceniem i zdobytym doświadczeniem praktycznym. Taka gradacja odzwierciedlała potrzebę zróżnicowania poziomów kompetencji pracowników w odniesieniu do różnych działań podejmowanych w archiwum². Jeszcze inny historyczny model kształcenia kadr dla archiwów wykształcił się w części krajów anglosaskich, zwłaszcza w Zjednoczonym Królestwie, Australii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Podstawę edukacji archiwalnej przez długie lata stanowiły tam utylitarne programy szkoleń dla personelu archiwów narodowych i niektórych głównych instytucji państwowych. Brakowało w nich zazwyczaj refleksji typu badawczego, co skutkowało brakiem solidnej podstawy teoretycznej i metodologicznej w zakresie wielu aspektów zarządzania archiwami i dokumentacją (w przeciwieństwie do sytuacji w krajach Europy kontynentalnej). Konsekwencją często było kopiowanie instytucjonalnej praktyki archiwalnej bez naukowego monitorowania jej efektywności³.

Historyczne modele kształcenia archiwistów zaczęły od lat 70. XX w., w większości państw świata, intensywnie ewoluować w kierunku łączenia badań i refleksji teoretycznej na poziomie akademickim z potrzebami zmieniającego się rynku pracy. Zaowocowało to przeniesieniem punktu ciężkości w edukacji archiwalnej na różne struktury uniwersyteckie, głównie szkoły biblioteczne i wydziały historii. Zmieniający się szybko w kierunku cyfrowym świat wymusił potrzebę stałego wzbogacania tradycyjnych dyscyplin archiwalnych o nowe elementy, pozwalające zapanować nad lawinowo rosnącą ilością rozmaitej dokumentacji. Poziom naukowy i znaczenie międzynarodowe uczelni ze Zjednoczonego Królestwa i USA, wczesne doświadczenia praktyczne z wdrażania *records management* oraz stopień zaawansowania cyfrowego tamtejszych społeczeństw szybko sprawiły, że te ośrodki zaczęły dominować także w rozwoju badań nad teorią i praktyką nowoczesnej archiwistyki oraz coraz wyraźniej wyodrębniającego się z niej zarządzania informacją. Dość powiedzieć, że w 2017 r. w prestiżowym, i powszechnie stosowanym w świecie nauki rankingu *QS World University Rankings*, wśród szkół uniwersyteckich najczęściej prowadzących studia archiwalne, tj. o profilu *Library & Information Management*, w pierwszej dziesiątce znalazło się siedem ośrodków z USA, dwa ze Zjednoczonego Królestwa i jeden z Kanady (wysokie, czwarte miejsce). Co ciekawe, ranking otwiera sto-

² E. Shepherd, *Archives and Archivists in 20th Century England*, London and New York, 2016, s. 6–7.

³ N. Samarasinghe, dz.cyt., s. 37–42.

sunkowo mniej znany angielski *University of Sheffield*. W pierwszej dwudziestce rankingu, obok pięciu uczelni amerykańskich i dwu kanadyjskich, znalazło się jeszcze miejsce tylko dla pojedynczych ośrodków z Singapuru, Tajwanu i Australii. Ta dominacja widoczna jest również w przypadku prowadzonych na uniwersytetach studiów historycznych, także będących często punktem wyjścia dla specjalności archiwalnych. W pierwszej dziesiątce znalazło się siedem uczelni z USA i trzy ze Zjednoczonego Królestwa. Do pierwszej dwudziestki, oprócz uczelni z tych dwóch krajów, zakwalifikowano jeszcze tylko po jednym ośrodku z Australii, Kanady i Holandii⁴. Doświadczenia anglosaskie w rozwoju, tak samej dyscypliny, jak i modernizowaniu procesów kształcenia kadr dla niej, wydają się być zatem szczególnie interesujące.

Pierwsze formy kształcenia archiwistów na uczelniach Zjednoczonego Królestwa pojawiły się w roku 1947. Trzy angielskie uniwersytety utworzyły archiwalne programy edukacyjne skierowane głównie na potrzeby rynku pracy na poziomie samorządu lokalnego. Nie kształciły one jeszcze wysokiej klasy specjalistów dla *Public Record Office*, archiwów firmowych i korporacyjnych czy też specjalistycznych działów archiwistyki, ale rozpoczęły proces przesuwania programów wstępnej edukacji archiwalnej w kierunku uniwersytetów. I chociaż główne instytucje archiwalne typu *Public Record Office* (od 2003 r. w strukturze *National Archives*) czy *Scottish Record Office* (od 2011 r. w strukturze *National Records of Scotland*) nadal prowadziły i prowadzą⁵ wewnętrzne programy szkoleniowe, to jednak zasadniczym kierunkiem wejścia do zawodu archiwisty stało się współcześnie ukończenie odpowiedniego kursu uniwersyteckiego i uzyskanie dyplomu lub stopnia akademickiego.

Pierwszy program kształcenia dyplomowego w Zjednoczonym Królestwie (*Archives Diploma at University College Dublin*) uruchomiony został w 1972 r. w Dublinie⁶. Rok później w ich ślady poszli Australijczycy, którzy na Uniwersytecie Nowej Południowej Walii uruchomili roczne studia II stopnia oferujące uzyskanie *Diploma in Archives Administration*. Jednostką prowadzącą była *School of Librarianship*⁷. Palma pierwszeństwa w utworzeniu samodzielnego kierunku magisterskiego przypada jednak Kanadyjczykom. Po raz pierwszy dwuletnie, pełne magisterskie studia archiwalne zaoferowała w 1981 r. *School of Library, Archival and Information Studies* na Uniwersytecie Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie. Program studiów był realizowany wspólnie z Wydziałem Historii. Jego rdzeniem były zagadnienia z zakresu archiwistyki, historii

⁴ QS TOPUNIVERSITIES, <https://www.topuniversities.com/subject-rankings/2017> [dostęp: 10.09.2017].

⁵ Zob. np.: The National Archives and Records Administration, *Records Management Training Program*, <https://www.archives.gov/files/records-mgmt/faqs/pdf/rm-training-catalog.pdf> [dostęp: 20.09.2017].

⁶ E. Shepherd, dz.cyt., s. 4.

⁷ N. Samarasinghe, dz.cyt., s. 40.

Kanady i wybrane kursy fakultatywne. Studenci musieli także odbyć praktykę w instytucji archiwalnej oraz przygotować dysertacje⁸. Dziesięć lat później program magisterskich studiów archiwistycznych uruchomiono na wydziale historycznym uniwersytetu Manitoby (*University of Manitoba*). Aktywność naukowa obu tych ośrodków była znaczącym impulsem dla rozwoju kształcenia archiwistów na poziomie magisterskim w wielu krajach świata⁹. Poszczególne moduły z programów uniwersyteckich były zazwyczaj dostępne również jako krótkie kursy zawodowe. I chociaż pod koniec lat 90. ub. wieku funkcjonowała na rynku znaczna ilość tego rodzaju krótkich kursów i szkoleń, to koordynacja programowa pomiędzy nimi była niewielka i odczuwano brak ogólnokrajowego standardu szkoleń dla profesji archiwalnych. W początkach XX w. większość programów uniwersyteckich, w celu zwiększenia ich elastyczności, ewoluowała w kierunku systemów modułowych lub otwartych trybów nauczania na odległość z wykorzystaniem nowoczesnych technik komputerowych i komunikacyjnych. Pojawiało się też coraz więcej modułów specjalistycznych, ponieważ wymagał tego zmieniający się rynek pracy¹⁰.

Jak już wspomniano, w Stanach Zjednoczonych rozważania teoretyczne na temat archiwistyki są, w stosunku do Europy, stosunkowo świeżej daty. Przez kilka pierwszych dziesięcioleci praktyka archiwalna koncentrowała się na czysto praktyczno-technicznych problemach wykonywania zawodu. W tym okresie kursy przygotowujące przyszłych archiwistów były rzadkie i zwykle pojawiały się jako pojedyncze oferty edukacyjne na wydziałach historii lub w szkołach bibliotecznych. Cały czas trwała wszakże debata na temat usytuowania archiwistyki – czy powinna być ona sytuowana przy kierunkach historycznych czy też przy kierunkach związanych z bibliotekoznawstwem i informacją naukową. W latach 80. ubiegłego stulecia w środowisku archiwistów amerykańskich toczyła się ożywiona dyskusja, czy do zawodu archiwisty należy adeptów „szkolić” czy „edukować”. Dyskusja owa uległa dużemu ożywieniu w latach 70. i 80. wraz z pojawieniem się na uniwersytetach programów kształcenia w zakresie historii publicznej (*Public History*)¹¹. Znalazła ona odzwierciedlenie w wytycznych dla dyplomowego kształcenia archiwistów przyjętych w 1977 r. przez *Society of American Archivists*. Sugerowano w nich klasyczny trójsekwencyjny cykl kształcenia składający się z kursu wstępnego, kursu zaawansowanego oraz praktyki zawodowej¹².

⁸ Zob.: szerzej na temat powstania i programu kierunku T. Eastwood, *The Origins and Aims of the Master of Archival Studies Programme at the University of Columbia*, *Archivaria*, 16 (1983), s. 35–52, <https://archivaria.ca/index.php/archivaria/article/view/12644/13809> [dostęp: 2.09.2017].

⁹ E. Shepherd, dz.cyt., s. 14.

¹⁰ Tamże, s. 204.

¹¹ Zob.: obszerny przegląd tej dyskusji N.M. Graham, *The Form and Function of Archival Theory*, *Katharine Sharp Review*, nr 4 (1997), <http://hdl.handle.net/2142/78249> [dostęp: 10.09.2017].

¹² *Guidelines for a Graduate Minor or Concentration in Archival Education*, *American Archivist*, January 1978, Vol. 41, s. 105–106.

Zwyciężył ostatecznie pogląd zbieżny z podejściem Europejczyków, że warunkiem rozwoju archiwistyki i utrzymania przez archiwistów ich roli i pozycji społecznej jest podejmowanie studiów teoretycznych i badań na poziomie akademickim. Pojawiały się poglądy, że właściwą formą kształcenia archiwistów na poziomie uniwersyteckim jest utworzenie samodzielnego kierunku archiwalnego. Po raz pierwszy na gruncie amerykańskim sformułował go Frank Burke w roku 1981¹³. Pod auspicjami SAA opublikowano pierwsze podstawowe podręczniki, monografie i zbiory studiów z zakresu teorii i metodyki archiwalnej. Prowadzono dyskusje na łamach wiodących periodyków „American Archivist” oraz „Archivaria”. Kadre akademicką licznie zasilili wybitni przedstawiciele praktyki archiwalnej¹⁴. Jednakże początkowo nie wyodrębniono oddzielnych stopni akademickich dedykowanych wyłącznie studiom archiwistycznym, takim jak te już oferowane w Anglii, a później w Kanadzie. Nie osiągnięto również konsensusu, co do właściwego miejsca tych studiów jako dyscypliny naukowej. Rozważano lokowanie ich w ramach informatyki, bibliotekoznawstwa lub historii. Pod koniec lat 90. większość programów kształcenia realizowana była w szkołach informatyki, które mogły oferować szersze spektrum programów nauczania niż wiele wydziałów historii na uniwersytetach. W roku 1988 na łamach „American Archivist” ukazała się analiza stanu i struktury kształcenia archiwalnego w USA wskazująca, że etap akademicki jest w tej strukturze najniższym ogniwem. Autor stwierdzał, że dla zbudowania odpowiadającego aktualnym potrzebom systemu kształcenia konieczne jest zarówno zwiększenie liczby ośrodków akademickich, jak i rozbudowa i unowocześnianie oferowanych przez nie programów edukacyjnych¹⁵. Owe toczące się w USA dyskusje na temat wytycznych dla kształcenia archiwistów skonkludował w roku 1993 Richard J. Cox. Przytoczył on szereg argumentów za wprowadzeniem w USA studiów archiwalnych na poziomie magisterskim, stwierdzając, że przykład kanadyjski pokazuje, iż jest to w pełni możliwe. Uczynienie z archiwistyki samodzielnej dyscypliny naukowej będzie możliwe tylko wtedy gdy studentów nauczy się, by myśleli jak archiwisci, którzy mają świadomość, że ich repozytoria są swoistymi laboratoriami dla badań zarówno praktycznych jak i teoretycznych. W ten sposób, zdaniem autora, teoria i metodyka archiwalna w sposób twórczy spotka się z praktyką¹⁶.

¹³ F.G. Burke, *The future course of archival theory in the United States*, *American Archivist*, 1981, Vol. 44 (1), s. 40–46.

¹⁴ R.J. Cox, *Graduate Archival Education in the United States: A Personal Reflection About Its Past and Future*, „*Journal of Contemporary Archival Studies*”, 2015, Vol. 2, s. 3, <https://core.ac.uk/download/pdf/95401556.pdf> [dostęp: 10.09.2017].

¹⁵ P. Conway, *Archival Education and the Need for Full-Time Faculty*, *American Archivist*, Summer 1988. Vol. 51, nr 3, s. 254–265.

¹⁶ R.J. Cox, *The Master of Archival Studies and American Education Standards: An Argument for the Continued Development of Graduate Archival Education in the United States*, *Archivaria*, nr 36, (fall 1993), s. 228, <http://archivaria.ca/index.php/archivaria/article/view/11946/12904> [dostęp: 10.09.2017].

Począwszy od lat 80., na kształt i program edukacji archiwalnej na całym świecie coraz większe piętno zaczęła odciskać nowa, wyłoniona najwcześniej w USA, specjalność zawodowa – *records management*. W latach 50. i 60. XX w. zarządzanie dokumentacją w USA rozwinęło się jako odrębna forma obchodzenia się z dokumentacją, spowodowane ogromnym wzrostem liczby zapisów informacyjnych w okresie wojny. Odrębność nowej profesji od klasycznej archiwistyki została potwierdzona i usankcjonowana secesją z *Society of American Archivists* (SAA) tej grupy zawodowej i utworzeniem przez nią nowej organizacji – *American Records Management Association* (ARMA)¹⁷ w 1955 r. Stopniowo znalazło to wyraz także w edukacji, aczkolwiek nie bez pewnych oporów (jeszcze w połowie lat 70. komitet edukacyjny SSA wyrażał daleko idące wątpliwości w tym zakresie)¹⁸. Niemniej zaczęły się pojawiać nowe programy kształcenia, które miały zupełnie nowe podejście do archiwów i zarządzania dokumentami. Koncentrowały się one na dokumentacji i informacjach, a nie archiwach historycznych. Pokazywały, że taka zmiana priorytetów może być niezbędna w celu dostosowania tradycyjnych kwalifikacji archiwalnych do wymogów zmieniającego się świata.

Ważnym czynnikiem sprzyjającym obecności *records management* na uniwersytetach była pilna potrzeba rozwijania badań teoretycznych w tej dziedzinie. Procesy racjonalizowania zarządzania dokumentacją pojawiły się w sferze praktycznej znacznie wcześniejsze niż wyodrębnienie się tej dziedziny wiedzy i praktyki w osobną dyscyplinę, co nastąpiło pod koniec lat 40. ubiegłego wieku na kanwie prób usprawnienia administracji rządowej w USA¹⁹. Wszędzie tam, gdzie liczba i struktura powiązań przechowywanych dokumentów przekraczały możliwości percepcyjne zarządzającego nimi człowieka z czasem pojawiały się procedury zmierzające do usprawnienia tych procesów. Działo się tak zwłaszcza wtedy, gdy zrozumiano, że od wydajności mechanizmów zarządzania dokumentacją w znacznej mierze zależy końcowa efektywność ekonomiczna przedsiębiorstw oraz sprawność funkcjonowania urzędów i instytucji. Świadomość tego faktu stymulowała aktywność badawczą zarówno w środo-

¹⁷ W roku 1975 *American Records Management Association* połączyło się z *Association of Records Executives and Administrators* (AREA) i powstało *Association of Records Managers and Administrators* – *ARMA International*. Skupia ono obecnie ponad 27 tys. członków z ponad 30 krajów świata.

¹⁸ S. Katuu, *Archives and Records Management Education and Training: what can Africa learn from Europe and North America?*, *Information Development*, Vol. 25 issue: 2, 2009, s. 134, https://www.researchgate.net/profile/Shadrack_Katuu/publication/249751247_Archives_and_Records_Management_Education_and_Training_what_can_Africa_learn_from_Europe_and_North_America/links/5861003908ae8fce4906be1e/Archives-and-Records-Management-Education-and-Training-what-can-Africa-learn-from-Europe-and-North-America.pdf [dostęp: 10.09.2017].

¹⁹ Początki procesu wykształcania się zarządzania dokumentacją jako nowej dyscypliny powszechnie wiąże się z pracami utworzonej w 1947 r. Komisji ds. Organizacji Władz Wykonawczych (*Commission on Organization of the Executive Branch of the Government*), zwanej także Komisją Hoovera (*Hoover Commission*).

wisku naukowców zajmujących się naukami o zarządzaniu, jak i w środowisku archiwistów. Często jednak badacze traktowali podejmowaną problematykę w kategoriach „studium przypadku” nie zaś jako bazę do uniwersalnych ustaleń systemowych. Prace w tej dziedzinie podejmowano także od dawna na ziemiach polskich²⁰.

Pojawienie się zarządzania dokumentacją jako wyraźnie wyodrębnionej dyscypliny archiwalnej spowodowało znaczące zmiany edukacyjne także w Zjednoczonym Królestwie. W latach 80. i na początku 90. sekcja *Records Management* w *Society of Archivists* (SoA), która przez kilka lat organizowała krótkie kursy zawodowe, podjęła próbę zaimplementowania w Zjednoczonym Królestwie kursów korespondencyjnych wzorowanych na amerykańskich kursach ARMA. Opracowała też wzorec sylabusu dla zarządzania dokumentacją, który wywołał ożywioną dyskusję w środowisku i zainicjował rozwój nowych form kształcenia²¹. W roku 1989 ukazał się pod redakcją Petera Emmersona pierwszy podręcznik *records management*. Badacz ten sugerował, że archiwiści zatrudnieni w biznesie i zarządcy dokumentacji potrzebują kwalifikacji menedżerskich uzyskiwanych w toku praktyki zawodowej ugruntowywanej przez badawczą refleksję akademicką²². Na początku roku 1990 na *University of Northumbria* uruchomiono, w oparciu o własny silny wydział bibliotekoznawstwa i informacji, pierwsze w świecie samodzielne studia magisterskie z zakresu zarządzania dokumentacją i informacją (*MSc in Records and Information Management*). Był to pierwszy program nauczania, który widział zarządzanie dokumentacją bardziej jako część składową zarządzania informacją niż jako dział administrowania archiwami. Sześć lat później uruchomiono kształcenie zaoczne przeznaczone głównie dla pracujących w zawodzie zarządców dokumentacji lub informacji, którzy posiadali już pierwszy stopień akademicki. Program odbiegał znacznie od tradycyjnych programów archiwalnych i koncentrował się na umiejętnościach interpersonalnych, strategicznym podejściu do zarządzania, przechowywaniu i wyszukiwaniu informacji, poszczególnych stadiach cyklu życiowego dokumentacji z uwzględnieniem środowiska elektronicznego²³. Nowe znaczenie zarządzania dokumentacją uwzględniły w swych programach kształcenia także pozostałe ośrodki akademickie. Niektóre z nich, takie jak *Liverpool University*, ewoluowały stopniowo, rozszerzając nauczanie zarządzania dokumentacją przy zachowaniu zasadniczo archiwalnej perspektywy. Inne, takie jak *University College London*, po 1990 r. były zmieniane bardziej

²⁰ Obszerny przegląd osiągnięć w tym zakresie prezentuje Robert Degen, *Zarządzanie dokumentacją w polskich badaniach*, https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/4070/Zarządzanie_dokumentacja_w_polskich_badaniach.pdf?sequence=1 [dostęp: 10.09.2017].

²¹ E. Shepherd, dz.cyt., s. 200.

²² *How to Manage your Records: A Guide to Effective Practice*, (ed.) P. Emmerson, Cambridge: Institute of Chartered Secretaries and Administrators, 1989.

²³ E. Shepherd, dz.cyt., s. 200.

radykałnie, traktując zarządzanie dokumentacją i archiwistykę jako dwa równorzędne człony²⁴.

Bardzo poważnym impulsem w rozwoju zarządzania dokumentacją w skali globalnej było opublikowanie w 2001 r. pierwszej międzynarodowej normy ISO 15489, która oprócz określenia zasad ogólnych i terminologii zawierała w części drugiej wytyczne²⁵. Standard oparty w znacznej mierze na pierwszej w świecie normie australijskiej z grudnia 1995 r.²⁶ był efektem zespołowej pracy specjalistów zarządzania dokumentacją z całego świata i stanowił swoisty konsensus w zakresie najlepszych praktyk w tym zakresie. Norma zawiera dwie, ważne z punktu widzenia kształcenia i szkolenia, klauzule. Jedna dotyczy odpowiedzialności za zarządzanie dokumentacją, która musi być jasno określona w skali całej organizacji i przypisana do wszystkich grup pracowników w zależności od roli i funkcji, jaką pełnią w toku zarządzania. Druga mówi, że każda organizacja przyjmująca standard, powinna wdrożyć program szkolenia w zakresie bieżącej dokumentacji. Szkolenia takie winny obejmować wszystkich, którzy są odpowiedzialni za funkcjonowanie standardu, a więc specjalistów z różnych, wspomnianych wyżej dziedzin. Oznacza to, że projektując program kształcenia, trzeba mieć świadomość, że korzystać z niego będą różne grupy odbiorców. W zależności od sprawowanej funkcji odmienna może być ich rola i aktywność w całym procesie, a tym samym różne potrzeby edukacyjne zarówno w skali makro – ogólna wiedza o mechanizmach zarządzania dokumentacją, jak i w skali mikro – specjalistyczna wiedza i umiejętności z poszczególnych obszarów owego zarządzania²⁷.

Różne potrzeby edukacyjne sprawiają, że nie ma uniwersalnego wzorca kształcenia i szkolenia w zakresie zarządzania informacją. Poszczególne ośrodki podejmujące się tego zadania muszą rozstrzygać wiele kwestii zarówno natury organizacyjnej, jak i programowej. Jak już wspomniano, pierwsze, pionierskie studia na poziomie magisterskim uruchomiono na początku lat 90. na *Uniwersytecie Northumbria* (do września 1992 r. uczelnia funkcjonowała pod nazwą *Newcastle Polytechnic*). Stanowiły one konwersję funkcjonujących równolegle studiów *Masters in Information and Library Management*. Prowadzono je tylko do roku 1998, bowiem okazało

²⁴ Tamże, s. 208.

²⁵ ISO 15489 *Information and documentation – Records management* (ISO, 2001). System records management został wprowadzony w ponad 50 krajach świata zaś normy ISO 15489-1 i ISO 15489-2 zostały przetłumaczone na 22 języki świata. Zob.: „ARCHNET. Naukowy Portal Archiwalny”, http://www.archiwa.net/index.php?option=com_content&view=article&id=384:mra-kolejny-etap-rozwoju-records-management&catid=29:bibliografie&Itemid=9 [dostęp: 10.09.2017]. Polskie odpowiedniki PN-ISO 15489-1:2006; PKN-ISO/TR 15489-2:2010

²⁶ Australian Standard AS4390: 1-6 Records Management.

²⁷ J. McLeod, C. Hare, R. Johare, *Education and training for records management in the electronic environment – the (re)search for an appropriate model*, Informationresearch, Vol. 9, nr 3, April 2004, <http://www.informationr.net/ir/9-3/paper179.html> [dostęp: 10.09.2017].

się, że wykształcenie, jakie zaoferowano, nie gwarantowało w tamtym czasie dobrego startu dla rozwoju indywidualnej kariery zawodowej. Rynek pracy dla zarządców dokumentacją, poza wielkimi aglomeracjami, w tym zwłaszcza Londynem, był jeszcze bardzo ograniczony. Jednakże zdobyte doświadczenia wskazywały, że istnieje duże zapotrzebowanie na uzyskiwanie kwalifikacji na poziomie wyższym z tej dziedziny przez aktywnych już zawodowo pracowników. Dla tej grupy pracowników zatrudnionych w dowolnych organizacjach i instytucjach oraz dla ewentualnie zainteresowanych z innych krajów opracowano program kształcenia na odległość. Studenci przez rok studiują stacjonarnie, a następnie utrzymują kontakt z uczelnią za pomocą e-maila i innych form elektronicznej komunikacji. W tym czasie wykonują, zlecone im przez prowadzących zajęcia, zadania związane z ich miejscem pracy oraz dzielą się wiedzą i doświadczeniem z pozostałymi studentami. Zaletą takiego podejścia jest oparcie kształcenia na konkretnym kontekście praktycznym – praca w obrębie własnej organizacji i uogólnianie wspólnego doświadczenia członków grupy na wszystkich jej uczestników – nauczanie zespołowe. Z kolei pewną słabość stanowi trudność w utrzymaniu zintegrowanego, spójnego profilu kształcenia, co wynika z różnorodności macierzystych firm i instytucji i zróżnicowanego poziom wsparcia, jakiego studenci doznają z ich strony. Dodatkową wartością dodaną programu są więzi interpersonalne na poziomie zawodowym utrzymywane często długo po zakończeniu studiów²⁸. Studia zaoczne uruchomiono w 1996 r. i są one w ofercie edukacyjnej *University of Northumbria* aż do dzisiaj. Współcześnie studiują na nich praktycy różnych szczebli zarządzania dokumentacją. Studia podejmuje także licznie osoby traktujące je jako start do przyszłej kariery zawodowej.

Obecnie istotnym motorem napędowym ciągłej modernizacji form i programów edukacyjnych jest stała ewolucja w charakterystyce zapisów informacyjnych spowodowana przez rozwój technologii komputerowych i komunikacyjnych. Stowarzyszenia zawodowe i instytucje edukacyjne szeroko uwzględniają potrzebę unowocześniania programów o elementy niezbędne do sprawnego operowania tą nową technologią. We wczesnym etapie komputeryzacji w firmach i instytucjach zaczęto wdrażać elektroniczne zarządzanie dokumentami – *Electronic Document Management* (EDM). Jednak z chwilą masowego pojawienia się w środowisku biurowym i kancelaryjnym dokumentu cyfrowego systemy EDM uzupełniono o *Electronic Records Management* (ERM). W instytucjach, gdzie występuje dokumentacja w dwóch postaciach (tradycyjnej i elektronicznej) często oba systemy integruje się w jeden *Electronic Document and Records Management* (EDRM). Zajmuje się on zarówno zarządzaniem dokumentami tradycyjnymi (analogowymi) za pomocą narzędzi elektronicznych, jak i zarządzaniem dokumentacją elektroniczną. Uczelnie wyższe,

²⁸ Tamże.

zwłaszcza w krajach rozwiniętych (Europa, USA, Kanada, Australia) odegrały znaczącą rolę w rozwijaniu i wprowadzaniu nowinek technologicznych do *records management*. Inicjatywy ERM w ramach edukacyjnych programów zarządzania dokumentacją przybierały rozmaite standardy programowe – od programów o ustalonym, ścisłym kanonie, posiadających stosowne akredytacje po elastyczne programy modułowe, które można w dużym stopniu indywidualizować. Najczęstszą formą organizacyjną jest nauczanie stacjonarne (face to face) ale popularne są także różne modele nauczania na odległość. W roku 1998 uruchomiony został międzynarodowy długofalowy program badawczy InterPARES (*International Research on Permanent Authentic Records in Electronic Systems*)²⁹, koordynowany przez Uniwersytet Kolumbii Brytyjskiej, w którym w chwili gdy się rozpoczynał, brali udział archiwiści z uniwersytetów i różnych instytucji archiwalnych, a także historycy, informatycy, inżynierowie, informatolodzy, a nawet chemicy z 11 krajów świata (obecnie uczestniczy 28 państw). Oprócz badań będących programowo przedmiotem projektu uczestnicy pilotowali szereg programów edukacyjnych i szkoleniowych, jak warsztaty, kursy prowadzone na odległość czy redagowanie bibliografii bądź glosariuszy. W ramach projektu opracowano także wariantowe programy kształcenia możliwe do zastosowania w ramach studiów akademickich oraz prowadzonej przez stowarzyszenia i instytucje zawodowe edukacji ustawicznej. Konkretnie moduły dotyczące ERM zostały wprowadzone do programów nauczania na wielu uniwersytetach kształcących specjalistów zarządzania dokumentacją³⁰. W Wielkiej Brytanii, oprócz kursów akredytowanych, opracowano także i wdrożono elastyczny, modułowy program kształcenia akademickiego oferujący dyplom i certyfikat w zakresie studiów zawodowych (*Records and Information Management*). Grant na stworzenie takiego programu prowadzonego pod auspicjami *Public Record Office* uzyskało konsorcjum *Liverpool University Center for Archives Studies* i *School of Information in Northumbria University*. Takie partnerstwo zagwarantowało efektywne połączenie w ramach zarządzania dokumentacją, zarówno z perspektywy archiwalnej jak i informatologicznej³¹.

Oprócz czynników technologicznych i organizacyjnych na rozwój *records management* wpływają także zmieniające się potrzeby odbiorców informacji i wiedzy, na które tradycyjna archiwistyka nie zawsze jest w stanie adekwatnie odpowiedzieć. Archiwa historyczne skrupulatnie gromadzą i przechowują dokumenty wytwarzane przez rozlicznych aktotwórców, umyka im jednakże

²⁹ The InterPARES Project, <http://www.interpares.org> [dostęp: 10.09.2017].

³⁰ R. Johare, *Education and Training in Electronic Records Management (ERM): The Need for Partnership Building*, in: C. Khoo, D. Singh & A. S. Chaudhry (Eds.), *Proceedings of the Asia-Pacific Conference on Library & Information Education & Practice 2006 (A-LIEP 2006)*, Singapore, 3–6 April 2006, s. 545–546, <http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.83.6018&rep=rep1&type=pdf> [dostęp: 10.09.2017].

³¹ J. McLeod, C. Hare, R. Johare, dz.cyt.

ogromna sfera związana ze społecznym kontekstem powstawania i obiegu informacji. Badacz procesów kulturowych czy problematyki codzienności niewiele zdziała, bazując wyłącznie na takich dokumentach. Ważniejsze mogą się dla niego okazać materiały zgromadzone przez wydawców prasy, nadawców radiowo-telewizyjnych czy też liczne organizacje pozarządowe³². Problem występowania swoistej „luki dokumentacyjnej” dotyka nawet archiwów o ugruntowanej renomie, na co zwrócił ostatnio uwagę Paul Rock. Grupa badaczy podjęła się opracowania historii brytyjskiego systemu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w latach 1959–1997. W trakcie pracy zaskoczył ich niezmiernie fakt, że wielu aspektów funkcjonowania tej ważnej instytucji państwa nie można już dzisiaj odtworzyć. *National Archives* będące sukcesorem utworzonego w 1838 r. *Public Record Office* przechowuje dokumenty wszystkich komisji królewskich i wielu komisji międzyparlamentarnych, ale brak jest materiałów dokumentujących inicjatywy prawodawcze, przebieg obrad czy też konsekwencje wprowadzanych aktów. Okazało się, że ok. 98% dokumentacji wytworzonej przez instytucje rządowe nie zachowało się. Aktotwórcza eksplozja organów i agend państwowych, zwłaszcza po II wojnie światowej, sprawiła, że archiwum zostało wręcz przytłoczone spływającymi dokumentami i od lat 50. ubiegłego wieku kładło bardzo silny nacisk na brakowanie akt. Uznano tym samym, że potrzeby przyszłych historyków muszą ustąpić przed bieżącymi wymogami ekonomiczno-organizacyjnymi³³.

Początek XXI w. przyniósł znaczący wzrost ilościowy kadry naukowej i doktorantów zajmujących się badaniami z zakresu archiwistyki i zarządzania dokumentacją. Rozwijały się różne formy edukacji prowadzonej on-line. Wydziały i szkoły prowadzące specjalności archiwalne intensywnie poszukiwały nowych propozycji programowych dostosowujących ofertę edukacyjną do szybko zmieniających się warunków na rynku pracy. Uczelnie coraz częściej były oceniane pod kątem wysokości wynagrodzenia, jakie na tym rynku byli w stanie uzyskać ich absolwenci. Tradycyjna archiwistyka przegrywała na tym polu z nowymi, nowoczesnymi metodami gromadzenia i udostępniania informacji, w tym także informacji o przeszłości. Tym łatwiej programy coraz częściej przemodelowywano w kierunku zarządzania dokumentami cyfrowymi i *records management*³⁴.

Współcześnie obecność *record management* na światowych uczelniach różnego typu jest już codziennością, aczkolwiek samodzielne studia magisterskie w tej dziedzinie należą jeszcze do rzadkości. Według katalogu *Association*

³² K. Skupiński, *Dyskusja nad perspektywami kształcenia archiwistów na polskich uniwersytetach – Stadium pytań czy odpowiedzi*, Archeion, t. CV, 2003, s. 26.

³³ P. Rock, *A Brief History of Record Management at the National Archives*, *Legal Information Management*, 16 (2), 2016, s. 60–64.

³⁴ R.J. Cox, *Graduate Archival Education...*, s. 3–4.

of Records Managers and Administrators – ARMA International³⁵, który monitoruje anglojęzyczne szkolnictwo wyższe na świecie, w roku 2017 kierunki kształcenia na poziomie akademickim zawierające w programie elementy *records management* prowadzi w USA 38 ośrodków. Oferują one w trybie stacjonarnym 22 programy kształcące na poziomie doktorskim, 34 na poziomie magisterskim, 8 na poziomie licencjackim oraz 6 kończących się uzyskaniem certyfikatu zawodowego. Oprócz tego w 333 szkołach niższego szczebla można było uzyskać dyplom *Associate (Associate Degree)*. Magisterki kurs archiwistyki i zarządzania dokumentacją prowadzony jest jedynie przez *San Jose State University School of Information*. Absolwenci uzyskują stopień *Master of Archives and Records Administration (MARA)*, często określane na świecie jako *Master of Archives and Records Management* i *Master of Archival Studies*. W pozostałych wypadkach kształcenie ma postać specjalności na studiach z zakresu bibliotekoznawstwa (*Library Science*) i historii. Wśród uczelni monitorowanych przez katalog ARMA International dyplom równoważny z MARA oferują także *University of Liverpool*, *University of Dundee*, *University of West Indies*, *University College of Dublin* oraz *University of Botswana*.

Potencjał edukacyjny szkolnictwa wyższego (anglojęzycznego) w zakresie archiwistyki i *records management* w wybranych krajach przedstawiono w tabeli:

Kraj	POZIOM WYKSZTAŁCENIA					
	Master	Doctoral	Certificate	Bachelors	RAZEM	Associates
USA	34/6*	22	6/6	8	70/12	333/1
Wlk. Bryt.	14/4	3		4	21/4	1
Australia	5/1	2	1	2	10/1	19/3
Kanada	6	4	8/8	2	20/8	25/3
Płd. Afryka	1	1		2	4	3
Hong Kong	1	1		1	3	
Nowa Zelandia	1		1/1		2/1	
Jamajka	1				1	

*studia dzienne/studia zaoczne

Od dawna uznaje się, że poprawnie skonstruowany, efektywny system kształcenia zawodowego w dowolnej dziedzinie praktycznej powinien opierać się na wzajemnie skorelowanych ze sobą komponentach edukacyjnych realizowanych przez stowarzyszenia zawodowe, specjalistów – praktyków zatrudnionych bezpośrednio w zawodzie oraz przez uczelnie wyższe zapewniające

³⁵ ARMA International Educational Foundation, <http://armaedfoundation.org/collegiate-directory> [dostęp: 10.09.2017].

wykształcenie na poziomie akademickim. Wzrastający stopień skomplikowania otaczającej człowieka rzeczywistości sprawia, że rola tego ostatniego członu będzie się umacniać. Prawdopodobnie ta w całej rozciągłości sprawdza się także w odniesieniu do zawodowej edukacji archiwistów i zarządców dokumentacji.

Przemiany modernizacyjne zachodzące w obrębie profesji archiwalnej i modelu kształcenia kadr szybko znalazły odbicie także w Polsce. Od końca XX w. w środowisku toczyła się ożywiona dyskusja na temat stopniowej ewolucji zawodu archiwisty oraz potrzeby wyposażenia go w kompetencje związane z *records management*. W akademickich programach nauczania i siatce godzin coraz większą rolę zaczęły odgrywać przedmioty związane z zarządzaniem dokumentacją współczesną, komputeryzacją oraz informacją naukową. Praktycznym zwieńczeniem tych dyskusji było najpierw powołanie pięcioletniej specjalności na studiach historycznych, a następnie utworzenie w roku akademickim 2006/2007 na UMK w Toruniu samodzielnego kierunku „Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją”³⁶. Studenci otrzymali możliwość realizowania dwóch specjalności: naukowo-archiwalnej oraz zarządzania dokumentacją. Pięcioletnie specjalności archiwalne utworzono także na UMCS i UAM. Powołanie owych struktur nie zakończyło rozważań dotyczących treści programowych, jakie powinny znaleźć się w kanonie wykształcenia tak klasycznego archiwisty, jak i zarządcy informacji. Szczególnie w odniesieniu do tej drugiej profesji formułowano rozmaite koncepcje³⁷. Niejako protoplastą kształcenia w tym kierunku był obecny od wielu lat na studiach archiwistycznych, realizowany w różnej formie i pod różnymi nazwami szczegółowymi, przedmiot „Zarządzanie dokumentacją”. Brak jednolitego, ogólnopolskiego minimum programowego dla tego przedmiotu do dziś sprawia, że pomiędzy poszczególnymi ośrodkami występuje duża różnorodność, tak co do samej nazwy przedmiotu, jak zakresu treści i wymiaru godzin³⁸. Studia archiwalne w Polsce, w przeciwieństwie do tendencji ogólnoswiatowych³⁹, ulokowane są najczęściej w obrębie wydziałów historycznych, aczkolwiek takie sytuowanie ich pod kątem dziedziny naukowej nie jest oczywiste wśród specjalistów od edukacji wyższej np. portal studia.net⁴⁰ zawierający listę oferowanych na uczelniach polskich

³⁶ Proces powoływania kierunku i jego założenia programowe przedstawia Waldemar Chorążycki, *Kształcenie archiwistów na UMK w latach 2001–2011*, *Archiwista Polski*, nr 2(66)/2012, s. 37–44.

³⁷ Dyskusja na temat potrzeby i kierunków modernizacji edukacji archiwalnej w Polsce jest dobrze udokumentowana w literaturze. Jej przebieg i reminiscencje omawia Irena Mamczak-Gładkowska, *Kierunki zmian w kształceniu archiwistów na przełomie XX i XXI wieku*, *Res Historica*, t. 28, 2009, s. 9–19.

³⁸ K. Strykowski, *Zarządzanie dokumentacją jako przedmiot studiów archiwistycznych*, *Res Historica*, t. 28, 2009, s. 45–47.

³⁹ I. Mamczak-Gładkowska, dz.cyt., s. 10.

⁴⁰ [Studia.net](http://studia.net), <http://www.studia.net> [dostęp: 2.09.2017].

kierunków kształcenia wraz z ich krótką charakterystyką zalicza studia na kierunku „Archiwistyka i zarządzanie informacją” do kategorii: Zarządzanie i marketing. Z kolei rządowy portal Wybierz Studia⁴¹ kwalifikuje je tradycyjnie do grupy: Humanistyka i nauki społeczne.

Współczesny obraz kształcenia w Polsce archiwistów i zarządców informacji na poziomie wyższym jest bardzo zróżnicowany. Szczegółowe dane w tym względzie, uzyskane na podstawie rozbudowanych ankiet opracowanych w Zakładzie Naukowym Archiwistyki Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych przedstawili w roku 2007 Jacek Krochmal⁴². W roku akademickim 2006/2007 archiwistyka lub zarządzanie dokumentacją jako specjalność oferowane były przez 23 uczelnie, w tym 16 uniwersytetów, 6 akademii i jedną szkołę wyższą⁴³. Był to już zatem bardzo poważny, rozwinięty terytorialnie potencjał edukacyjny.

Analizując w roku 2012 modele i programy kształcenia archiwistów oraz zarządców dokumentacji, Wiesława Kwiatkowska, bazując na dwustopniowym systemie zdobywania specjalizacji zawodowej, wyróżniła pięć zasadniczych modeli edukacyjnych. Różniły się one głównie rozkładem akcentów pomiędzy archiwistyką i zarządzaniem dokumentacją oraz kolejnością wprowadzania poszczególnych modułów programowych⁴⁴. Jednak wydaje się, że obserwowany w ostatnich latach stopniowy wzrost liczby ośrodków oferujących samodzielne, często dwustopniowe, kierunki archiwalne z jednej strony oraz dynamicznie rozwijające się studia podyplomowe z drugiej, skłaniają do zmodyfikowania typologii form kształcenia akademickiego w tej dziedzinie. Włączenie do kanonu takiego kształcenia nowo powstających samodzielnych kierunków nie budzi żadnych zastrzeżeń. Studia podyplomowe z archiwistyki znane są wprawdzie od 1973 r. (UMK w Toruniu), jednak prawdziwy ich wysyp nastąpił w XX w. Po roku 2003 w ofercie edukacyjnej tego typu coraz liczniej zaczęły się pojawiać elementy zarządzania dokumentacją. W roku akademickim 2007/2008 nabór na taką formę kształcenia ogłosiło 11 szkół wyższych, w tym także uczelnie niepubliczne. Stanowiły one zatem poważną alternatywę dla kształcenia magisterskiego, zwłaszcza dla osób już zatrudnionych w zawodzie, które pragnęły bądź uzyskać określone kwalifikacje, bądź doskonalić swą

⁴¹ Wybierz Studia, <http://www.wybierzstudia.nauka.gov.pl/pages/search/wizard> [dostęp: 2.09.2017].

⁴² J. Krochmal, *Kształcenie w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją współczesną w polskich uczelniach wyższych. Stan z roku akademickiego 2006/2007*, [w:] *Zatrzymać przeszłość. Dogonić przyszłość*, Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012, red. W. Chorążyczewski i K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 367–394.

⁴³ Tamże, s. 368.

⁴⁴ W. Kwiatkowska, *Jak kształcić archiwistów? Programy nauczania na polskich uniwersytech w ostatniej dekadzie*, [w:] *Zatrzymać przeszłość. Dogonić przyszłość...*, dz. cyt., s. 141.

wiedzę i umiejętności⁴⁵. Ich potrzebę i przydatność weryfikował na bieżąco rynek, bowiem były to oferty za które studenci musieli płacić czesne.

Wydaje się, że współczesny kanon kształcenia archiwistów i zarządców dokumentacji na poziomie wyższym obejmuje zasadniczo trzy ścieżki:

1. Samodzielny kierunek studiów

Jak już wspomniano, ta forma kształcenia – jako kierunek „Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją” zapoczątkowana została na UMK w Toruniu w 2006 r. W roku 2012 w samodzielny kierunek pod nazwą „Archiwistyka i nowoczesne zarządzanie zapisami informacyjnymi” uruchomiono na UMCS w Lublinie. Oba uniwersytety prowadzą zarówno studia I stopnia – licencjackie, jak i II stopnia – magisterskie. Obok Torunia i Lublina, gdzie licencjackie studia „Zarządzanie dokumentacją i archiwistyka” uruchomił także KUL, do grona ośrodków mających w ofercie samodzielny kierunek studiów dołączył w 2014 r także Kraków. Na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II prowadzone są studia I stopnia – „Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją” oraz na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej dwustopniowe studia „Archiwistyka, zarządzanie dokumentacją i infobrokerstwo”. Łącznie więc w 2017 r. najbardziej sprofilowaną i zaawansowaną pod względem kompetencyjnym formę kształcenia oferowało 5 uniwersytetów w trzech ośrodkach akademickich⁴⁶.

2. Specjalność zawodowa realizowana w ramach podstawowego kierunku studiów – historii

Tego typu ofertę edukacyjną posiadało 16 uczelni w 14 ośrodkach akademickich (KUL w Lublinie, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Akademia Pomorska w Słupsku, Uniwersytet Gdański, UAM w Poznaniu, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Śląski, UWM w Olsztynie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytet Zielonogórski, Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin w Warszawie). Na uwagę zasługuje obecność w tym gronie uczelni niepublicznej – SWPR z Warszawy, co sugeruje występowanie rynku komercyjnego w kształceniu adeptów do zawodu archiwisty i zarządcy informacji. Łącznie realizowanych było 25 programów specjalizacyjnych na studiach I i II stopnia. Zaledwie w siedmiu przypadkach była to „czysta” specjalność archiwalna

⁴⁵ Szerzej problematykę tą omawia: Robert Degen, *Kształcenie podyplomowe archiwistów i records managerów jako uzupełnienie czy alternatywa dla kształcenia na poziomie magisterskim? Rzut oka na dzieje podyplomowego kształcenia archiwistów i zarządców dokumentacji w Polsce*, [w:] *Zatrzymać przeszłość. Dogonić przyszłość...*, dz.cyt., s. 321–327.

⁴⁶ Przytaczane dane liczbowe dotyczące oferty edukacyjnej szkół wyższych pochodzą z przeglądu stron internetowych. Mogą być zatem niekompletne i należy je traktować w kategoriach „nie mniej niż”.

(archiwistyczna). W pozostałych występowały tak lub inaczej określone w nazwie elementy zarządzania dokumentacją – najczęściej „Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją”, przy czym dokumentacja pojawia się także z dookreśleniami – regionalna, współczesna, w urzędzie i firmie. W jednym wypadku na studiach II stopnia UJ zaferował specjalność odwracającą akcenty programowe – „Zarządzanie dokumentacją – archiwistyka”. Jeszcze dalej w tym kierunku poszedł Uniwersytet Opolski, odrzucając całkowicie człon archiwalny i proponując na studiach magisterskich specjalność „Zarządzanie współczesną dokumentacją regionalną”. Analogiczną propozycję w swej ofercie edukacyjnej posiada Uniwersytet Zielonogórski – „Zarządzanie dokumentacją w urzędzie i firmie”.

Jedyną uczelnią (nb. niepubliczną), oferującą kształcenie na bazie studiów innych niż historyczne, była Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z Poznania (posiada ośrodki w 7 różnych miastach Polski). Proponowała ona specjalność „Records Management (zarządzanie dokumentacją)” na kierunku „Bezpieczeństwo narodowe” pierwszego stopnia i „Audyty i bezpieczeństwo informacji z archiwistyką” na studiach magisterskich.

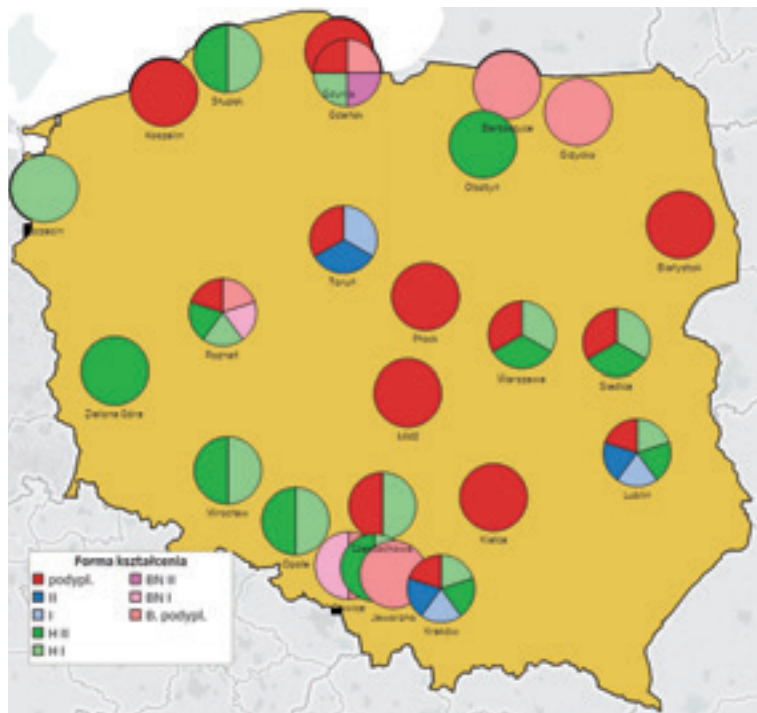
3. Studia podyplomowe

Studia podyplomowe w roku akademickim 2017/2018 znalazły się w ofercie 17 uczelni. Na liście, obok niektórych ośrodków prowadzących studia kierunkowe lub specjalizacje z zakresu archiwistyki i zarządzania dokumentacją, znalazły się także podmioty całkowicie nowe – kształcące w tym zakresie wyłącznie na poziomie podyplomowym (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Uniwersytet Białostocki, Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni, Uniwersytet Łódzki, Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku, Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna, Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna Filia w Koszalinie). Tylko w dwóch wypadkach nazwa studiów sugerowała „czystą” archiwistykę, np. Podyplomowe Studia Archiwistyki. W pozostałych występowały różne dopełnienia archiwistyki, najczęściej – zarządzanie dokumentacją. W trzech przypadkach archiwistyka znalazła się jako uzupełnienie podstawowego profilu studiów (Studia Podyplomowe Zarządzanie dokumentacją, infobrokerstwo i archiwistyka, Studia Podyplomowe Inspektor ochrony danych osobowych z archiwistyką, Studia Podyplomowe Menedżer bezpieczeństwa informacji z archiwistyką).

Biorąc pod uwagę wszystkie trzy formy kształcenia, archiwistykę z mniej lub bardziej rozbudowanymi elementami *records management* można było w roku akademickim 2017/2018 studiować łącznie w 26 miejscowościach w ramach 55 różnych struktur organizacyjnych. Kształcenie w tym zakresie oferowało 26 uczelni wyższych⁴⁷.

⁴⁷ Powyższe wielkości dotyczą oferty edukacyjnej uczelni. Prawdopodobnie nie wszędzie udało się projektowane formy kształcenia uruchomić.

Rys. 1. Lokalizacja ośrodków kształcenia w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją



- Legenda: podypł. – studia podyplomowe
II – studia samodzielne II stopnia
I – studia samodzielne I stopnia
H II – specjalność na studiach historycznych II stopnia
H I – specjalność na studiach historycznych I stopnia
BN II – specjalność na studiach Bezpieczeństwo narodowe II stopnia
BN I – specjalność na studiach Bezpieczeństwo narodowe I stopnia
B. podypłom. – studia podyplomowe w Wyższej Szkole Bezpieczeństwa

System kształcenia akademickiego, podobnie jak w innych krajach, wspierany jest przez rozmaite kursy kancelaryjno-archiwalne organizowane przez stowarzyszenie zawodowe – Stowarzyszenie Archiwistów Polskich. Przeznaczone są one głównie dla pracowników administracyjnych niższego i średniego szczebla pragnących znaleźć zatrudnienie w archiwach zakładowych, kancelariach, sekretariatach, składnicach akt czy registraturach. Ich ukończenie pozwala uzyskać pełne kwalifikacje zawodowe do pracy na stanowisku archiwisty zawodowego i referenta kancelaryjnego⁴⁸.

⁴⁸ Portal Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, <http://sap.waw.pl/dzialalnosc-uslugowa/uslugikursy> [dostęp: 20.09.2017].

We współczesnym świecie stosowanie systemów informatycznych przez organizmy gospodarcze i instytucje, zarówno w sferze prywatnej jak i publicznej, warunkuje praktycznie ich efektywność, możliwości rozwoju i uzyskanie przewagi konkurencyjnej. Dlatego zarządzanie dokumentacją w szybko zmieniającym się środowisku cyfrowym stanowi dla praktycznie wszystkich firm i instytucji o odpowiednio złożonej strukturze kwestię kluczową. Jednak zachowanie autentyczności, integralności i ciągłej użyteczności dokumentacji a także niezawodności całego systemu zarządzania nią wymaga efektywnej współpracy wielu grup pracowników różnych profesji, poczynając od twórców dokumentacji, administratorów, personelu IT, archiwistów i zarządców dokumentacji na końcowych użytkownikach kończąc. Kształcenie i szkolenie w tym zakresie stanowi poważne wyzwanie i musi ciągle ewoluować, aby odpowiedzieć na zapotrzebowanie wszystkich tych grup. Każdy musi posiadać, w zależności od pełnionej w systemie roli i stopnia odpowiedzialności, specjalistyczną wiedzę i umiejętności praktyczne. Ale też każdy, oprócz tych kwalifikacji ze swojej dziedziny, musi posiadać również ogólną wiedzę z dziedzin pozostałych, która pozwoli mu zrozumieć funkcjonowanie całego złożonego systemu na poziomie makro. Stąd pojawia się wymóg ciągłego doskonalenia programów nauczania wynikający także w znacznej mierze z ogromnej dynamiki zmian środowiska elektronicznego. Zarządzanie zapisami informacyjnymi na dowolnym medium (dokument elektroniczny, papierowy, filmy, video itd.) nie wydaje się dziś już możliwe w dużej skali bez zastosowania systemów komputerowych. Szkolenie zawodowe realizowane najczęściej na różnego typu kursach i warsztatach koncentruje się na ukształtowaniu wśród słuchaczy określonych umiejętności i kompetencji niezbędnych bezpośrednio w miejscu pracy. Jest elementem niezbędnym, ale niewystarczającym dla dostosowywania zawodu do zmieniających się potrzeb. Dopiero edukacja na poziomie wyższym zapewnia nowym specjalistom wiedzę na temat teorii dyscypliny oraz zdolność do twórczego konfrontowania jej z aktualną praktyką. Kształtując umiejętności poszukiwania informacji, zachęca do refleksji badawczej i stymuluje nawyki samodzielnego uczenia się przez całe zawodowe życie. Stanowi więc warunek niezbędny rozwoju dyscypliny i profesji⁴⁹.

⁴⁹ K. Anderson, *Education and training for records professionals*, Records Management Journal, Vol. 17, Issue 2, 2007, s. 94–106.



Kształcenie archiwistów we Francji

WYBÓR ŚCIEŻKI KARIERY

We Francji możliwe jest wykonywanie kilku zawodów, które wymagają wiedzy z zakresu archiwistyki. W sektorze prywatnym i publicznym są to: archiwista, archiwista manager, records manager, konsultant i szef projektów (w zakresie np. digitalizacji organizacji wystaw itp.), asystent archiwista, technik archiwista. Na stanowiskach państwowych, jako urzędnicy służby cywilnej: konserwator dziedzictwa (funkcja zarówno naukowa jak i administracyjna, np. w ministerstwie), attaché konserwacji dziedzictwa (stanowisko niższe), chargé d'études documentaires (odpowiednik polskiego referenta, możliwy również w sektorze prywatnym), asystent konserwacji dziedzictwa¹. Warto wspomnieć, że wszystkie te zawody dotyczą zarówno archiwów, jak i bibliotek oraz muzeów.

Aby pracować w archiwum zakładowym, wystarczy edukacja w systemie Matura + 2, Matura + 3 (bac + 2, + 3). Praca urzędnika służby cywilnej, w archiwach narodowych (archives nationales), miejskich (municipales) lub departamentalnych (departementales) jest możliwa dopiero po wzięciu udziału w konkursie na stanowisko publiczne. W tym wypadku konieczne jest jednak ukończenie 5-letnich studiów.

W 2015 r. przeprowadzono badania wśród francuskich archiwistów i wykazały one, że wśród osób, które odpowiedziały na ankietę (572), najwięcej – 32 % – było tych, którzy skończyli najpierw inne, pełne studia magisterskie (tzw. Master 2), zanim otrzymali dyplom z archiwistyki. 26 % miało maturę i 4 lata studiów (tzw. Master 1), 24% – miało maturę i dyplom licencjata, 15% Maturę i 2 lata studiów, 2% tylko maturę, a 1% miało za sobą maturę i dodatkowe 8 lat studiów, czyli prawdopodobnie zrobili również studia doktoranckie, choć nie wiadomo, czy zakończyły się one obroną pracy².

Przytoczony wcześniej raport z badań pokazuje, po jakich kierunkach byli archiwiści zanim zdecydowali się na specjalizację zawodową. Historię ukończyło 83%,

¹ <https://professionarchiviste-emplois-stages.com/profession-archiviste/> [dostęp: 17.09.2017].

² Enquête sur l'insertion professionnelle des archivistes. Synthèse et analyse des réponses, 2015, s. 8.

dokumentację, tworzenie książek 8%, literaturę – 6%, filologię – 3%, inne – 12% (w tym prawo, informatykę, nauki polityczne, nauki ścisłe)³.

Bardzo ciekawie przedstawiają się odpowiedzi na pytanie o to, jak „odkryto” zawód archiwisty. 66% ankietowanych odpowiedziało, że stało się to podczas studiów, czyli najczęściej prowadząc badania archiwalne do pracy dyplomowej, prezentacji czy uczestnicząc w warsztatach. 13% stwierdziło, że pomocne było doradztwo zawodowe (najczęściej przez Internet lub w punktach informacyjnych), gdzie powiadomiono o takim zawodzie. Poniżej 10% odpowiedziało, że wpływ miała znajomość z archiwistą z ich otoczenia. Rolę mediów wskazało tylko 3% ankietowanych, zaś zainteresowanie historią tylko 1%, inne powody podało 7%⁴. Okazuje się, że największą rolę odgrywa praca praktyczna, badawcza, możliwość udania się osobiście do archiwum i kontakt z dokumentami. Można by wysnuć na podstawie tych badań wnioski, że archiwa są mało obecne w mediach i słabo docierają ze swoim przekazem do potencjalnych pracowników.

Powody wyboru zawodu archiwisty z kolei przedstawiają się następująco: 46% wskazało historię, kulturę, możliwość kontaktu z dokumentem, ochronę dziedzictwa, możliwość własnoręcznej konserwacji, 12% – archiwa jako źródło historii, prowadzące różnorodną działalność, 7% – związek zawodu z historią, ale bez konieczności bycia nauczycielem, 6% – pasję, 5% – związek zawodu ze źródłami i badaniami historycznymi, 5% – określiło archiwistę jako pożyteczny zawód, 6% wskazało możliwość własnego rozwoju, 2% – powiązanie historii z nowymi technologiami, 1% – stwierdziło, że archiwista to ciekawy zawód, 1% – wskazało możliwość dostępu do tajnych dokumentów, inne powody wymieniło 9%⁵.

Z przytoczonych powyżej danych widać, że archiwistyka była wybierana bardzo świadomie, często po odbyciu normalnego kursu historii, ewentualnie innych kierunków, ale była to jednak ogromna mniejszość. Być może wybór taki był podyktowany chęcią zdobycia konkretnego zawodu oraz doświadczenia, jakie dają obowiązkowe staże.

ARCHIWISTYKA NA UNIWERSYTECIE

Istnieje kilka możliwości studiowania archiwistyki. Kilka uniwersytetów oferuje archiwistykę jako kierunek lub specjalizację już na studiach licencjackich, a także na studiach magisterskich (wybór Master 1 nie oznacza, że trzeba kontynuować naukę na Master 2, są to dwa dyplomy). 92% badanych archiwistów wybrało jako drogę do zawodu archiwisty uniwersytet lub studia magisterskie w Ecole nationale des chartes⁶ (ale zapewne jest to duża mniejszość, zważywszy

³ Tamże, s. 9.

⁴ Tamże, s. 12.

⁵ Tamże, s. 13.

⁶ Tamże, s. 21.

na to, że na roku jest tylko 20 osób). Często pojawia się określenie *licence* lub *masters professionnelles*, czyli takie studia, które kształcą w kierunku konkretnego zawodu, nie tylko obejmując wiedzę z danej dziedziny, ale stawiając także na zdobywanie praktycznego doświadczenia, stąd obowiązkowe są np. staże.

Uniwersytet	Licence	Master
Université de Versailles Saint-Quentin-en-Yvelines, wydział: historia, literatura, języki		Instytut studiów kulturalnych i międzynarodowych (historia, literatura, języki): Kultura i komunikacja, zarządzanie archiwizacją
Université Paris 8 Saint-Denis, Departament Historii		Archiwa
Université Paris 13 Paris Nord, wydział Literatury, Języków, Nauk Humanistycznych i Społecznych		Archiwistyka, Bibliotekonomia i Dziedzictwo cyfrowe
Université Paris Est-Créteil Val-de-Marne, wydział Literatury, Języków, Nauk Humanistycznych		Historia i media, konserwacja obrazu i dźwięku
Université de Lille 3-Charles de Gaulle, wydział Nauk historycznych, artystycznych i politycznych	Tworzenie informacji – archiwa, mediacja i dziedzictwo, specjalność: Zarządzanie i edycja zbiorów fotograficznych; Tworzenie książki, specjalizacja: Zarządzanie systemami informacji archiwalnej	Historia – Archiwistyka i świat pracy; Informacja, dokumentacja, zarządzanie informacją i dokumentami w przedsiębiorstwie
Université de Picardie-Jules Verne (<i>Amiens</i>), Wydział Nauk Społecznych i Humanistycznych	Rozwój i ochrona dziedzictwa kulturowego	Archiwa i technologie stosowane
Université de Bourgogne (<i>Dijon</i>), Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych	Źródła dokumentacyjne i bazy danych, specjalność: Archiwa i dziedzictwa przemysłowe, kulturalne i administracyjne	Archiwa europejskie w XX i XXI wieku
Université de Lorraine (<i>site de Nancy</i>), Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych	Zbiory ikonograficzne i audiowizualne	
Université de Haute-Alsace (<i>Mulhouse</i>)		Działalność kulturalna, archiwalna i dokumentacyjna

Université de Caen Normandie, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych		Dziedzictwo historyczne i kulturowe
Université de Bretagne occidentale (<i>site de Quimper</i>), Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych		Master 1 – Tożsamość–Dziedzictwo–Historia, Master 2 – Zarządzanie dziedzictwem architektonicznym i artystycznym
Université d'Angers, Wydział Filologiczny, Nauk Humanistycznych i Społecznych	Organizacja i zarządzanie archiwami i bibliotekami	Historia – działalność archiwów i bibliotek
Université de Poitiers, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych		Master 2 (studia badawcze) – Dziedzictwo, Muzea i Multimedia
Université Bordeaux Montaigne (<i>Pessac</i>)	Zarządzanie informacją cyfrową i danymi (bazy danych, archiwa elektroniczne)	
Université de Toulouse – Jean Jaurès, Wydział Nauk Społecznych i Humanistycznych		Archiwa i obrazy
Université Lyon III – Jean Moulin		Archiwa; Humanistyka cyfrowa, Edytorstwo cyfrowe, Źródła i dziedzictwo
Université Savoie Mont Blanc (<i>Chambéry</i>), Wydział Nauk Społecznych i Humanistycznych		Historia i dziedzictwo
Université d'Avignon et des Pays de Vaucluse, Wydział Nauk Społecznych i Humanistycznych		Dziedzictwo i archiwa historyczne
Université d'Aix-Marseille, Wydział Prawa, Ekonomii i Zarządzania (Historia prawa)		Pamięć i dziedzictwo

Instytuty:

Institut national des techniques documentaires/ Narodowy Instytut Technik Dokumentacyjnych (Paryż)	Archiwa – Zarządzanie i Dziedzictwo – dokumentacja audiowizualna	
Institut national de l'audio-visuel/ Narodowy Instytut Audiowizualny		Zarządzanie dziedzictwem audiowizualnym

Część kierunków o ogólnych nazwach, np. historia i dziedzictwo, przygotowuje raczej do zarządzania instytucją, organizowania wystaw, promocji danej instytucji kultury niż typowej pracy archiwisty. Stąd studentów kształci się w zakresie różnych rodzajów dziedzictwa kulturowego kraju i regionu (architektonicznego, religijnego, artystycznego czy drukowanego), metod komunikacji, polityki kulturalnej, informatyki, archiwów i ich zasobów, informatyki, pozyskiwania finansowania⁷. Część uniwersytetów kształci w zakresie zarówno archiwów jak i bibliotek oraz muzeów, ich organizacji, obowiązującego prawa, ale także źródłoznawstwa, ogólnych metod konserwacji⁸. Często uczelnie wspierane są przez archiwa z danego miasta czy regionu i część zajęć jest realizowana w ich siedzibach.

Univeristé Jean Moulin Lyon III kształci archiwistów od 1978 r. na wydziale Literatury i cywilizacji, gdzie archiwistyka jest specjalnością na kierunku historia. Jest to prawdopodobnie jedna z najdłużej działających takich specjalności. Poza tym warunki studiów są dobrze opisane, co więcej – istnieje również portal zrzeszający absolwentów archiwistyki w Lyonie. Warunkiem rozpoczęcia nauki jest posiadanie dyplomu licencjata, Master 1 lub Master 2 (z historii lub nauk pokrewnych z jakiegokolwiek uniwersytetu; dossier analizuje komisja, która bierze pod uwagę tematykę zrealizowanych wcześniej studiów). Pierwszy rok tzw. Master 1 poświęcony jest realizacji pracy dyplomowej, opartej o materiały archiwalne. Realizowany wówczas program zajęć to przede wszystkim teoria i praktyka archiwalna, języki obce, prawo, historia administracji i archiwów, paleografia oraz wizyty w różnych archiwach. Pod koniec drugiego semestru student odbywa czterotygodniowy staż. Podczas Master 2 obowiązkowo odbywa się staż czteromiesięczny, z którego trzeba później przygotować raport oraz inwentarz opracowywanego zespołu. Inwentarz wymaga sporo pracy i jest również pracą historyczną, ponieważ musi zawierać wstęp na temat historii aktotwórcy i historii samych zbiorów. Zawiera on także listę sygnatur materiałów uzupełniających i bibliografię. W samym archiwum trzeba zapoznać się ze wszystkimi jego oddziałami i pracowniami. Z kolei zajęcia na uczelni są poświęcone archiwizacji cyfrowej oraz przygotowują do konkursu na stanowisko państwowe. Program jest bardzo podobny do tych realizowanych na innych uniwersytetach, warto więc przyjrzeć mu się z bliska.

⁷ Przykładem może być Université Savoie Mont Blanc: <http://formations.univ-smb.fr/fr/catalogue/master-XB/sciences-humaines-et-sociales-SHS/master-histoire-civilisations-patrimoine-m1-m2-program-master-histoire-patrimoine-civilisations/metiers-du-patrimoine-subprogram-patrimoine.html> [dostęp: 18.09.2017].

⁸ Przykładem jest Université d'Avignon <http://univ-avignon.fr/rechercher-une-formation/master-sciences-humaines-et-sociales-mention-histoire-specialite-patrimoines-et-archives-historiques-1348.kjsp?RH=1484578933849> [dostęp: 18.09.2017].

Szczegółowy program studiów, specjalizacja: Archiwa

- I rok – Sieć archiwalna
- Prawo dla archiwisty
 - Historia instytucji i archiwów w średniowieczu
 - Historia instytucji i archiwów we Francji nowożytnej
 - Seminarium z metodologii badań
 - Paleografia średniowieczna
 - Opracowywanie i narzędzia wyszukiwania
 - Angielski
 - Łacina
 - Archiwista w służbie badaczowi
 - Historia instytucji i archiwów publicznych we Francji od 1789 r.
 - Paleografia nowożytna
 - Redakcja pracy naukowej
 - Staż (1 miesiąc)
- II rok – Prawo dla archiwisty
- Finanse publiczne
 - Records management i archiwizacja elektroniczna
 - Zarządzanie i gromadzenie w archiwach publicznych
 - Opracowywanie i narzędzia wyszukiwania
 - Elektroniczne narzędzia wyszukiwania
 - Konserwacja, komunikacja i waloryzacja archiwów
 - Archiwa prywatne i zakładowe
 - Archiwa specyficzne
 - Angielski lub niemiecki
 - Profesjonalizacja: przygotowanie do konkursu, zarządzanie projektem, raport ze stażu, inwentarz, obrona pracy, staż (4 miesiące)

Specjalizacja Humanistyka cyfrowa, Edytorstwo cyfrowe, Źródła i dziedzictwo

- I rok – Gromadzenie i struktura danych
- Informatyka i statystyka w humanistyce cyfrowej (podstawy)
 - 2 lub 3 seminaria przedmiotowe
 - Angielski
 - Podstawy humanistyki cyfrowej (wyzwania prawne i społeczne)
 - Informatyka i statystyka w humanistyce cyfrowej (bazy danych, metody statystyczne, technologia sieci web)
- II rok – Gromadzenie i struktura danych
- Analiza i waloryzacja danych (dane, tekst, obraz; wizualizacja i edycja cyfrowa)
 - Projekt
 - Staż (4–6 miesięcy), redakcja pracy i obrona

W przytaczanym przeze mnie wcześniej badaniu zawarte są wnioski dotyczące tego, co można zmienić w edukacji archiwistów. Ogólnie rzecz biorąc, ankietowani stwierdzili, że chcieliby więcej praktyki a mniej teorii, czyli więcej ćwiczeń praktycznych, dłuższe staże i w większej liczbie. Szczegółowo zaś zwracano uwagę na potrzebę pogłębionego kształcenia w zakresie records management, archiwizacji elektronicznej, kształcenie innych kompetencji niż techniczne pojęcia dotyczące archiwów papierowych. Zwracano także uwagę na brak elementów, takich jak: zarządzanie grupą, komunikacja, tworzenie projektów, znajomość prawa, znajomość informatyki, tworzenie i rozumienie budżetu i sprawozdań. W zakresie umiejętności zawodowych pożyteczna byłaby nauka pisania CV i listu motywacyjnego, przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej⁹. Uwagi te należy rozumieć jako pragnienia młodych osób, chcących odnaleźć się dobrze na rynku pracy. Być może oznaczają one, że oczekiwania są dużo większe niż wiedza uniwersytecka. W uwagach na pierwszy plan wysuwają się umiejętności praktyczne, które mogłyby pomóc przede wszystkim w otrzymaniu pracy.

Archiwiści, wśród których przeprowadzono omawiane wcześniej badania, zwracali uwagę, że po studiach szybko dostawali pracę. 16% otrzymało ją jeszcze podczas studiów, 47% po niecałym miesiącu, 18% po trzech miesiącach, 10% szukało pracy od 3 do 6 miesięcy, 3% od 6 do 10 miesięcy, 1,5% od 10 do 12 miesięcy, 4,5% szukało pracy ponad rok¹⁰. Wyniki te pokazują, że edukacja archiwistyczna we Francji daje szansę na szybkie znalezienie pracy, nie wiadomo jednak, jak długo szukali pracy inni absolwenci (np. jednego rocznika archiwistyki) i przede wszystkim – jeśli nie w archiwum, to gdzie znaleźli pracę i gdzie jej szukali.

ÉCOLE NATIONALE DES CHARTES

École nationale des chartes jest szkołą wyższą, ufundowaną w 1821 r., która od początku swojego istnienia miała kształcić specjalistów od historii średnio-wiecznej. Do 2014 r. mieściła się w historycznym budynku Sorbony, dzisiaj jej adresem jest 65, rue Richelieu. Po gruntownej reformie w 1846 r. zaczęła kształcić archiwistów – paleografów. Dzisiaj oferta szkoły jest dość szeroka, skierowana jest do przyszłych konserwatorów dziedzictwa narodowego – archiwów, muzeów i bibliotek. Podczas nauki nacisk kładziony jest na analizę wszystkich typów źródeł – materiału archeologicznego, książek, pism, dzieł sztuki, materiałów audiowizualnych i elektronicznych. Studia obejmują również pogłębione poznawanie łaciny i innych języków romańskich, historii prawa i administracji. Studenci muszą odbyć staże w odpowiednich instytucjach oraz obronić pracę dyplomową. Szkoła nadaje również stopień doktora we współpracy z École pratique des hautes études i Paris IV – La Sorbonne (szkoła doktorska w zakresie historii nowożytnej i najnowszej). Oferuje także studia podyplomowe i kursy

⁹ Enquête sur l'insertion professionnelle des archivistes..., s. 32.

¹⁰ Tamże, s. 42.

specjalistyczne w zakresie np. konserwacji papieru, pieczęci, rękopisów, znajomości źródeł elektronicznych.

École kształci przyszłych konserwatorów (rozumianych jako osoby, których zadaniem jest zachowanie, ochrona, restauracja danego obiektu), nauczycieli akademickich, naukowców, osoby odpowiedzialne za projekty informatyczne w sektorze dziedzictwa narodowego¹¹.

Aby studiować w École trzeba mieć licencjat z historii lub odbyć specjalny, dwuletni kurs przygotowawczy, który organizowany jest w wybranych liceach (Liceum Henryka IV w Paryżu, licea w Strasbourgu, Tuluzie, Lille, Dijon czy Rennes)¹². Studenci są finansowani z budżetu państwa, a więc w trakcie studiów uzyskują stypendium wartości około najniższej pensji.

Szkoła proponuje trzy specjalizacje na studiach magisterskich: Zastosowanie technologii cyfrowych w historii, Studia średniowieczne, Projektowanie audiowizualne.

Pierwsza skupia się na zastosowaniu nowych technologii w badaniach. Na I roku zajęcia są poświęcone źródłom historycznym od średniowiecza do współczesności i realizuje się je w trzech blokach tematycznych: archiwa, książki i media, historia sztuki. Na drugim roku studenci kształcą się w zakresie poszczególnych technik cyfrowych i ich zastosowania (bazy danych, xml, technika digitalizacji). Proponowane są również różnego rodzaju spotkania, ćwiczenia praktyczne indywidualnie i w grupach. Praca dyplomowa może polegać na analizie dokumentów historycznych i wykorzystaniu nowoczesnych metod dla przedstawienia i rozpowszechnienia wyników badań lub na stworzeniu inwentarza, katalogu, wystawy lub strony internetowej prezentujących korpusu źródeł, co realizowane może być podczas stażu w instytucji kultury¹³.

Druga specjalizacja obejmuje swoim programem literaturę i historię literatury w średniowieczu, kulturę, historię sztuki, filozofię, języki średniowieczne, kodykologię i paleografię. Praca dyplomowa jest bardzo tradycyjna, ponieważ stanowi historyczne, oparte na źródłach opracowanie tematu¹⁴.

Trzecia specjalizacja skierowana jest do osób, które chcą realizować filmy, audycje dokumentalne oraz twórców i osób odpowiedzialnych za użycie multimediów w prasie czy Internecie. Program zajęć obejmuje historię mediów, prawo, źródłoznawstwo, zarządzanie przedsiębiorstwem realizującym filmy, książki i strony www, sposób prezentacji. Część zajęć poświęcona jest technicznemu aspektowi pracy z materiałem audiowizualnym, takiemu jak montaż, dźwięk, realizacja materiału dokumentacyjnego, rozwój i zawartość stron internetowych¹⁵.

¹¹ *Ecole nationale des chartes*, Paris 2015, s. 4.

¹² Tamże, s. 6.

¹³ Tamże, s. 19.

¹⁴ Tamże, s. 21.

¹⁵ Tamże, s. 21–22.

École nationale des chartes kształci także profesjonalistów już zatrudnionych w instytucjach kultury. Oferuje im specjalistyczne staże, seminaria, warsztaty i kursy poświęcone zarówno poszczególnym zagadnieniom historycznym, jak i doskonaleniu zawodowych umiejętności.

Szkoła niegdyś zorientowana tylko na kształcenie paleografów dzisiaj chce łączyć nowe technologie z popularyzacją źródeł historycznych, tradycję z nowoczesnością. Jest to nie tylko szkoła archiwistyki; przygotowuje ona także do pracy w bibliotekach, muzeach, instytucjach państwowych. Oprócz kompetencji zawodowych przekazywana jest również gruntowna wiedza źródłoznawcza, ponieważ wykładowcy szkoły prowadzą badania historyczne, publikują wiele edycji źródłowych i historycznych monografii. Absolwent jest więc nie tylko archiwistą, ale również historykiem. Studenci biorą udział w projektach realizowanych w porozumieniu z innymi centrami naukowymi np. Centre Jean Mabillon czy Ministerstwem Kultury i Komunikacji.

Szkoła przygotowuje do konkursu na stanowisko państwowe konserwatora dziedzictwa. (Co roku w całej Francji jest ileś miejsc pracy do obsadzenia, w Paryżu dwa razy w roku odbywa się konkurs.) W jego ramach jest kurs w Institut National du Patrimoine. Sam konkurs ma część pisemną i ustną. Szczególnie część ustna pokazuje, że osoba kandydująca na to stanowisko musi mieć wiedzę historyczną, ale również wiedzę na temat aktualnych wydarzeń kulturalnych, zasobu archiwów czy obecnej polityki kulturalnej. Musi także orientować się, jakie kompetencje mają poszczególne stanowiska w archiwum i wiedzieć jak, należy się zachować w szczególnych sytuacjach w pracowni naukowej.

INSTITUT NATIONAL DU PATRIMOINE

Historia Instytutu sięga lat 70. XX w., kiedy to powstała placówka, która miała przygotowywać do zawodu przyszłych konserwatorów dzieł sztuki. Wreszcie w 2001 r. powołano Narodowy Instytut Dziedzictwa, którego zadania wykraczają już sporo poza ramy wcześniejszego kształcenia w zakresie sztuk plastycznych. Jego absolwenci pracują jako konserwatorzy i restauratorzy szeroko pojętego dziedzictwa.

Kształcenie w Instytucie trwa 18 miesięcy. Archiwa są jedną ze specjalności, jaką można wybrać, oprócz niej jest jednak obowiązkowy dla wszystkich program, który obejmuje deontologię, prawo, ekonomię, zarządzanie publiczne oraz zarządzanie zasobami ludzkimi, konserwację, konserwację budynków, promocję dziedzictwa kulturowego. Oprócz tego realizowane są również specjalistyczne seminaria. Specjalizacja „Archiwa” szczegółowo analizuje zasady działalności i funkcji archiwów – politykę gromadzenia w archiwach publicznych, relacje z aktotwórcami, kwestię archiwów prywatnych, opracowanie i opis archiwalny wraz z użyciem różnych technologii, kwestię informacji cyfrowych – rozwój administracji elektronicznej, archiwizację elektroniczną,

metadane, konserwację – digitalizację, kierowanie projektem, ewolucję budynków archiwalnych, zasady zabezpieczania zbiorów, komunikację i waloryzację archiwów – zasady dostępu do dokumentów, rolę Internetu, archiwa w społeczeństwie i ewolucję ich roli. Zajęcia prowadzą pracownicy Archiwów Narodowych, często zajmujący kierownicze stanowiska.

Instytut przygotowuje do służby cywilnej, często do roli przyszłych dyrektorów, osób kierujących dużymi projektami. Z drugiej strony staże w archiwach narodowych i ministerialnych muszą nosić znamiona pracy naukowej, zadaniem bowiem jest opracowanie zespołu i przygotowanie szczegółowego inwentarza, jest więc to „zanurzenie się” w praktyczną pracę archiwisty-naukowca.

PODSUMOWANIE

We Francji istnieje wiele możliwości zdobycia wykształcenia w zakresie archiwistyki. Problematyka archiwalna pojawia się nie tylko na studiach specjalistycznych, ale również bardziej ogólnych. Programy studiów próbują godzić umiejętności historyka (jak analiza i krytyka źródeł) i archiwisty (jak zasady opracowania i opisu archiwaliów). Uniwersytety, projektując programy, zawsze starają się również uwzględnić najnowsze możliwości technologiczne. Wydaje się, że we Francji z zawodem archiwisty wiąże się pewien prestiż. Praca w archiwach państwowych – centralnych, departamentalnych czy miejskich – wymaga długiej edukacji, często bardzo szczegółowej, podpartej kursem historii, obrony czasami kilku prac i przejścia procedury konkursowej. Praca w archiwach zakładowych nie wymaga aż tak długiego kształcenia. Jak pokazują badania – taki kierunek studiów wybierany był najczęściej z pasji do historii i zainteresowania dokumentem.

ARCHIWISTYKA JAKO DYSCYPLINA



Marcin Hlebionek

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Jakich nauk pomocniczych potrzebuje archiwistyka?

Pod pojęciem nauki pomocniczej będę niżej rozumiał rodzaj dyscypliny naukowej, stanowiącej samoistną całość, będącej uzupełnieniem wiedzy innej dyscypliny, której nie można jednak określić jako nadrzędna i podrzędna. Dana nauka korzysta z informacji gromadzonych w ramach nauki pomocniczej do wyjaśniania zjawisk objętych własnym przedmiotem badania¹.

Owo przywołanie definicji na początku wystąpienia uważam za celowe z dwóch względów. Po pierwsze porządkuje ono terminologię², po drugie pokazuje, że nauki pomocnicze to nie jest wyłącznie zjawisko historyczne. Bowiern, w większości wychowanym w duchu nauk historycznych, pojęcie „nauk pomocniczych” (dalej: NP) kojarzy nam się zazwyczaj z „naukami pomocniczymi historii” (dalej: NPH). Tymczasem także inne nauki posiadają własne zestawy NP, np.: prawo³, pedagogika⁴, filologia polska⁵, politologia⁶, jak i inne. Jak pokazały wcześniejsze

¹ Podobne ujęcie zob.: A. Heredia Herrera, *Archivistica General. Teoria y practica*, Sevilla 1991, s. 59.

² Przede wszystkim wskazuje, że określenie nauki mianem pomocniczej nie musi oznaczać ograniczenia jej samodzielności, a raczej wskazuje na specyficzną relację z inną dyscypliną. Dlatego też sama archiwistyka, mimo że jest traktowana jako oddzielna nauka, może być (a nawet jest) jednocześnie np. nauką pomocniczą historii. W tym przypadku mamy zresztą do czynienia z relacją zwrotną. Por. np. H. Ciechanowski, [rec.] *Nauki pomocnicze historii. Teoria, metody badań, dydaktyka*, red. A. Jaworska, R. Jop, DiG, Warszawa 2013, *Archiwa-Kancelarie-Zbiory*, nr 6 (8) 2015, s. 269–272, gdzie pojęcie nauki pomocniczej potraktowane zostało jako synonim nauki niesamodzielnej.

³ A. Redelbach, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2002, s. 16; L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2009, s. 15–16.

⁴ L. Tuross, *Pedagogika ogólna. Subdyscypliny i nauki pomocnicze*, Warszawa 2003, s. 323; *Pogranicza pedagogiki i nauk pomocniczych*, red. S. Pałka, Kraków 2004, s. 322.

⁵ Zob.: np. T. Winek, *Nauki pomocnicze literaturoznawstwa*, Warszawa 2007, s. 210.

⁶ J.R. Sielezin, *Badania źródłoznawcze w politologii. Wybrane zagadnienia metodologiczne*, Wrocław 2010, s. 178.

referaty, archiwistyka przez lata czerpała z zasobu NPH, aktywnie wpływając na ich kształt⁷. I to właśnie archiwa, będące zbiorem źródeł, stawiały (i stawiają) przed badaczami – tak historykami, jak i archiwistami – wyzwania, które do pewnego momentu rozwiązywali razem. Im czasy nam bliższe, tym taka współpraca słabsza. Do jakiegoś stopnia jest to efekt przekonania historyków, że w przypadku materiałów najnowszych, najbardziej interesujących archiwistów, solidną krytykę źródeł może zastąpić ich masowość (choć nawet politolodzy dostrzegli wartość historycznej krytyki źródeł w klasycznym ujęciu⁸). Z drugiej strony archiwistyka ugruntowująca swą pozycję jako osobnej dyscypliny naukowej zaczęła rozszerzać pola zainteresowania na zagadnienia związane z zarządzaniem, informatologią, informatyką, a nawet marketingiem, żeby tylko ograniczyć się do najważniejszych⁹. A zatem otworzyła się na dziedziny wiedzy, które pozostają, generalnie, poza optyką historii, wykraczając poza warsztat badawczy historyków. Jednocześnie, być może wychodząc z założenia, że opracowanie materiałów dawniejszych, jako zbioru zamkniętego, zostało niemal zakończone i nie potrzebuje gruntowniejszej uwagi, marginalizuje się kwestie krytyki źródła (dokumentacji) i rolę związanych z nią NPH.

W tym miejscu chciałbym postawić pytanie, wokół którego będzie oscylowała dalsza część wystąpienia: czy, a jeżeli tak, to jakich nauk pomocniczych potrzebuje archiwistyka? Postawienie tej sprawy uważam za istotne z kilku względów, wśród których chciałbym wymienić choćby problemy szeroko pojętej edukacji archiwalnej (tu rozumianej jako aspekty dydaktyki akademickiej, ale też realizację edukacyjnej funkcji archiwów), kształtu warsztatu zawodowego archiwisty, i co za tym idzie, jego kompetencji zawodowych czy wreszcie jakości archiwalnych pomocy informacyjnych. Ale przecież spektrum związanych z tym pytaniem wątków jest znacznie szersze.

Odpowiedź na pytanie, czy archiwistyka potrzebuje NP wydaje się prosta. Wróćmy tu do przywołanej na wstępie definicji nauki (dyscypliny) pomocniczej. Wynika z niej, że NP służą uzupełnieniu wiedzy danej dyscypliny w obszarach pogranicznych, stanowiąc iloczyn zbiorów problemów badawczych

⁷ O relacjach łączących NPH i archiwistykę zob.: R. Kretzchmer, *Archivwissenschaft und Historische Hilfswissenschaften*, [w:] *Archive und Forschung*, Siegburg 2003, s. 55 nn.; L. Harc, *Wzajemne relacje między naukami pomocniczymi historii a archiwistyką*, „Acta Universitatis Carolinae”, Philosophica et historica, 1, 1996, *Z pomocnych ved historických*, XIII. *Pomocne vedy historcke a jejich misto historickimi obory*, red. I. Hlavacek, Z. Hojda, Praha 1997, s. 49–54; M. Hlebionek, *Praecipium archivi effectus est probatio ac fides gesta publica. Krytyka autentyczności i wiarygodności materiałów archiwalnych w najstarszych traktatach archiwistycznych*, [w:] *Silva rerum opera historica, diplomatica et archivistica continens Andrae Tomczak dedicata*, red. W. Chorążyczewski, M. Hlebionek, Toruń–Warszawa 2012, s. 125 nn.

⁸ Zob.: wyżej, przyp. 6.

⁹ A. Tomczak, *Archiwistyka i zawód archiwisty. Kilka refleksji*, [w:] *Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku. Pamiętnik III Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*. Toruń 2–4 września 1997 r., t. I, pod red. D. Nałęcz, Radom 1997, s. 29; zob. np. M. Jabłońska, *Nowe wyzwania archiwów. Komunikacja społeczna i public relations*, Toruń 2016, s. 201.

dwóch lub więcej nauk. Myślę, że w tym kontekście archiwistyka, szczególnie archiwistyka współczesna, jako samodzielna dyscyplina, bez NP nie mogłaby funkcjonować. Jest to pochodną faktu, że zakres jej zainteresowań jako nauki wyznacza w dużej mierze jej stosowany charakter, co, idąc dalej, powoduje, że powinna ona poszukiwać rozwiązań (na różnych płaszczyznach: teoretycznej, metodycznej) konkretnych problemów. Problemy te z kolei stawiają przed archiwistami ewoluujące w czasie formy dokumentacji, ale też zmieniające się oczekiwania wobec archiwów jako instytucji. Innymi słowy, pytania, dla których odpowiedzi szuka archiwistyka (zarówno w sferze teoretycznej jak i metodycznej), wynikają ze specyfiki archiwaliów, zjawisk będących efektem współczesnych procesów dokumentacyjnych i wreszcie konieczności przewidywania kierunków, w których te procesy będą się rozwijać. Doskonale ilustruje to zaangażowanie archiwistów w dyskusję na temat dokumentu elektronicznego¹⁰. Ale przecież przemiany formy dokumentacji trafiającej do archiwów to niejedyny powód interdyscyplinarności archiwistyki. Wyzwaniem stojącym przed archiwami jest przecież poszukiwanie różnych form zabezpieczania dokumentacji (także przez digitalizację) czy tworzenia wydajnych systemów informacji archiwalnej. Ponieważ zasoby archiwalne stanowią zbiory informacji, nie może dziwić, że w polu zainteresowania archiwistyki znalazły się nauki informacyjne: zagadnienia generowania informacji, zarządzania nią, przetwarzania i przechowywania¹¹. Takie miejsce archiwistyki – na styku historii i nauk informacyjnych – wskazał już dawno temu Bohdan Ryszewski¹². Postrzeganie dokumentacji jako narzędzia zarządzania instytucją (organizacją), mimo nieco odmiennej optyki archiwisty i zarządcy, kieruje nas natomiast w stronę nauk o zarządzaniu¹³. Przedstawione wyżej przykłady są, w moim, subiektywnym przekonaniu, najczytelniejsze. Janusz Łosowski wskazuje, że archiwistyka czerpie ponadto z dorobku nauk prawnych, administracyjnych, a nawet chemii i biologii (w zakresie konserwacji archiwaliów)¹⁴, a i to nie wyczerpuje listy punktów stycznych archiwistyki z innymi dyscyplinami naukowymi. Trudno

¹⁰ Zob.: np. L. Duranti, *Diplomatics: New Uses for An Old Science*, Chicago 1998, s. 200; A. Menne-Haritz, *Die Archivwissenschaft, die Diplomatik und die elektronischen Verwaltungsaufzeichnungen*, „Archiv für Diplomatik”, t. 44, 1998, s. 337–376; K. Skupieński, *Pytania o definicję dokumentu, kancelarii i archiwum w „epoce bez papieru”*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, Wrocław 5–7 września 2012 r., red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 243–255.

¹¹ Zob.: W.K. Roman, *Podstawy zarządzania informacją*, Toruń 2012, *passim*.

¹² Zob.: szczególnie B. Ryszewski, *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Toruń 1985, *passim*.

¹³ W.K. Roman, *Podstawy zarządzania informacją (=Biblioteczka zarządcy dokumentacji, t. 3)*, Toruń 2012, *passim*; H. Robótka, *Zarządzanie dokumentacją w podmiocie (organizacji, instytucji, aktotwórcy). Wprowadzenie do problematyki*, [w:] *Zarządzanie dokumentacją. Badania i dydaktyka*, red. R. Degen, M. Jabłońska (=Biblioteczka zarządcy dokumentacji, t. 7), Toruń 2016, s. 11–34.

¹⁴ J. Łosowski, *Archiwistyka jako dyscyplina pomocnicza historii*, [w:] *Nauki pomocnicze historii. Teoria, metody badań, dydaktyka*, red. A. Jaworska, R. Jop, Warszawa 2013, s. 23.

zakładać, że archiwiści będą prowadzili w ich zakresie własne badania. Ale nie ulega wątpliwości, że powinni śledzić i adaptować na własne potrzeby wyniki dociekań przedstawicieli innych nauk. I właśnie owe inne nauki, w świetle przywołanej na wstępie definicji, miałyby wobec archiwistyki status nauk pomocniczych. Bez nich archiwistyka utraciłaby możliwości rozwoju. I sędzę, że stwierdzenie to jest truizmem.

W powyższym przeglądzie celowo pominąłem historię i jej nauki pomocnicze, chcąc uniknąć zaciemnienia obrazu. Bowiem NPH posiadają swoją specyfikę. Nieco upraszczając, można stwierdzić, że inaczej niż wskazuje przywołana wyżej definicja NP nie są to de facto osobne nauki, z których metod i wyników badań historyk korzysta, ale jest to zespół dyscyplin ukształtowanych na gruncie samej historii (niekiedy genetycznie związanych z innymi naukami, ale przez modyfikację dostosowanych do potrzeb historyków), służących jednak swoistym celom: poznaniu i krytyce źródeł historycznych¹⁵. Znamienne jest w tym kontekście zaproponowane przez Władysława Semkowicza rozróżnienie na nauki wspomagające historię i NPH. Zgodnie z definicjami obu zespołów dyscyplin zaproponowanych przez tego badacza, to właśnie nauki wspomagające historię spełniają kryteria wskazywane przez wyżej przywołaną definicję NP¹⁶. Nad NPH nie można jednak przejść do porządku dziennego, choćby dlatego, że sama archiwistyka wyrasta z nauk historycznych, a z naukami pomocniczymi historii łączy ją silne relacje¹⁷. Maria Guercio, analizując rolę NPH w warsztacie archiwisty, stwierdziła, że dokumentację identyfikuje się w oparciu o jej formę, charakter oraz funkcje, a nauki pomocnicze historii wspomagają tę identyfikację, dostarczając jej precyzyjnych

¹⁵ Zob.: np. W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, Kraków 1999, s. 11; S. Pańkow, Z. Perzanowski, *Nauki pomocnicze historii wraz z archiwistyką i archiwoznawstwem*, Kraków 1957, s. 9; I. Ihnatowicz, *Nauki pomocnicze historii XIX i XX w.*, Warszawa 1990, s. 5–8; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005, s. 7–13.

¹⁶ W. Semkowicz, *Encyklopedia...*, s. 9–13.

¹⁷ Na ten temat obfita literatura. Zob.: wyżej przyp. 7 oraz np. J. Szymański, *Nauki pomocnicze...*, s. 504–534; I. Ihnatowicz, *Nauki pomocnicze...*, s. 91–115; J. Łosowski, *Archiwistyka jako dyscyplina pomocnicza...*, passim [tam wcześniejsza literatura]. O relacjach archiwistyki z NPH zob. też C. Biernat, *Problemy archiwistyki współczesnej...*, Warszawa 1977, s. 41; B. Ryszewski, *Archiwistyka: przedmiot, zakres, podział. Studia nad problemem*, Warszawa–Poznań 1972, s. 53–67 [w kontekście dyplomatyki]; I. Ihnatowicz, *Dorobek nauk pomocniczych historii XIX–XX w. w świetle nowych potrzeb*, *Studia Źródłoznawcze*, t. VIII, 1963, s. 2–5. Szczególnie trafne i nadal aktualne jest spostrzeżenie tego badacza, skierowane co prawda głównie do historyków, które pozwolę sobie zacytować w całości: *Rozwój biurokracji w czasach nowożytnych, wzrost ilości archiwaliów i wzrastająca zależność sposobu wytwarzania źródeł historycznych od zjawisk ogólniejszej natury oraz stwierdzenie tej zależności przez badaczy zbliżają problematykę archiwalną do zainteresowań historyka zarówno ze względu na trudną kwestię racjonalnej selekcji materiału, poszukiwanie „nici przewodniej” przez materiał, organizacje kweryndy jak i ze względu na możliwość odczytania z układu materiałów, ich stanu zachowania i z innych podobnych faktów – istotnych dla historyka informacji. Z tego też względu metody prac archiwalnych nie mogą kształtować się poza zasięgiem zainteresowań historyka i bez jego wpływu. Tamże, s. 3–4.*

i weryfikowalnych metod¹⁸. Zauważmy, że z punktu widzenia archiwistyki, rozumianej jako samodzielna dyscyplina naukowa, historia również będzie jej nauką pomocniczą (o tym niżej). A co z naukami pomocniczymi historii?

Ciekawe rozważania dotyczące relacji między NPH a archiwistyką przynoszą niedawne studia nad wykorzystywaniem NPH w procesie kształcenia archiwistów¹⁹. Wynika z nich jednoznacznie, że nie wszystkie NPH są w jednakowym stopniu wykorzystywane w warsztacie tak naukowym, jak i praktycznym archiwisty. Wykładanie zaś klasycznego zestawu NPH na studiach archiwalnych bywa traktowane jako przejaw inercji. W całym zbiorze dyscyplin „pozwalających poznawać źródła historyczne” znajdują się jednak takie, bez których trudno sobie archiwistykę wyobrazić. Niewątpliwie należy do nich szeroko pojęta dyplomatyka (łącznie z aktoznawstwem). Łączność obu dyscyplin (tj. dyplomatyki i archiwistyki) widoczna jest już w XVIII w., kiedy to archiwistyka nazywana była „dyplomatyką praktyczną”²⁰. Dziś zakresy badań jednej i drugiej dyscypliny przenikają się do tego stopnia, że niekiedy trudno stwierdzić, czy mamy do czynienia z pracą jeszcze z zakresu aktoznawstwa (dyplomatyki) czy już z zakresu archiwistyki²¹. Prowokuje to postawienie pytania, czy w przypadku dyplomatyki rzeczywiście można mówić o jej „pomocniczości” wobec archiwistyki i czy badania aktoznawcze / dyplomatyczne nie stały się składową archiwistyki jako takiej, zajmując istotne miejsce w badaniach procesów aktotwórczych, wchodzących w skład archiwoznawstwa? Pozostawiając to pytanie otwarte, chciałbym na chwilę pozostać jeszcze przy dyplomatyce. Otóż nauka ta wykazała, w porównaniu z innymi NPH, fenomenalne wręcz zdolności adaptacyjne do „nowych” czasów, obejmując swymi badaniami również dokumenty elektroniczne. Wykorzystanie tradycyjnych metod dyplomatyki do badania nowoczesnych mediów okazało się na tyle skuteczne, że zainteresowały się nimi środowiska kryminalistów, a pionierka tych badań (skądinąd archiwistka), Luciana Duranti, widzi możliwości wykorzystania metod dyplomatyki na polu nowej dyscypliny: kryminalistyki dokumentu elektronicznego²².

¹⁸ M. Guercio, *Auxiliary sciences*, [w:] *Encyclopedia of Archival Science*, ed. L. Duranti, P. C. Franks, New York-London 2015, s. 124, 126.

¹⁹ *Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej. Problemy dydaktyki archiwistyki*, red. A. Kulecka, Warszawa 2016, ss. 157 [szczególnie s. 101–149]; oraz artykuły opublikowane na łamach „Wschodniego Rocznika Humanistycznego”, t. XIV, 2017, nr 2, s. 29–122; 153–162, będące pokłosiem konferencji pt. *Dydaktyka Nauk Pomocniczych Historii*, która miała miejsce w Kazimierzu Dolnym w listopadzie 2015 r.

²⁰ P.C. Le Moin, *Diplomatique-pratique ou traité de l'arrangement des archives et trésors des charters*, Metz 1765, s. 523; M. Hlebionek, *Praecipum archivi effectus...*, s. 138.

²¹ Np. R. Degen, *Kancelaria wojewódzkich urzędów administracji ogólnej na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1950*, Warszawa 2005, s. 263; M. Dereszyńska-Romaniuk, *Kancelaria Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu w latach 1919–1939*, Warszawa 1998, s. 234; por. też uwagi J. Łosowskiego *Archiwistyka*, s. 31–33 na temat pogranicza badań archiwalnych i dyplomatycznych.

²² L. Duranti, *From Digital Diplomats to Digital Records Forensics*, *Archivaria*, 68, 2009, s. 33–66.

Warto tu zaznaczyć, że mimo początkowej krytyki, ścieżką przez nią wytyczoną w zakresie dyplomatycznego badania dokumentów elektronicznych poszli inni naukowcy-archiwiści. Wystarczy tu przywołać prace Angeliki Menne-Haritz²³ czy – w Polsce – Krzysztofa Skupieńskiego²⁴. Oprócz owej elastyczności przykład dyplomatyki jest instruktynowy z jeszcze jednego względu. Otóż dobrze pokazuje on, jak badania z zakresu NPH znajdują także przełożenie na praktykę archiwalną. To właśnie dyplomatyk Józef Płocha wykorzystał swą wiedzę i doświadczenie do stworzenia wskazówek metodycznych pozwalających na precyzyjny opis dokumentów pergaminowych²⁵. Mimo że wskazówki te oceniane bywają jako zbyt szczegółowe, to chyba nikt nie zaprzeczy, że znajomość struktury informacyjnej archiwaliów, w tym przypadku dokumentów, powinna znajdować odzwierciedlenie w formularzu służącym do ich archiwalnego opisu. Myślę, że wartości dyplomatyki i jej „przedłużenia” w postaci aktoznawstwa dla archiwistyki nie trzeba uzasadniać. Pozostają inne nauki pomocnicze historii. Z praktycznego punktu widzenia największe znaczenie dla archiwistów mają te z nich, które blisko związane są z dyplomatyką: paleo- i neografie, dające „twarde” umiejętności odcyfrowywania rękopisów i starodruków, chronologia, pozwalająca na datowanie pism, sfragistyka umożliwiająca opis pieczęci – także materiałów archiwalnych. Jednak dyscypliny te, w ujęciu historycznym, inaczej niż dyplomatyka, nie wykazują tak dużej elastyczności i zainteresowania materiałami nowożytnymi czy współczesnymi. Stąd przekonanie o ich niewielkiej przydatności w warsztacie archiwisty zajmującego się wszak głównie dokumentacją współczesną. Uważam jednak, że i one posiadają potencjał, niestety rzadko wykorzystywany. Jako przykład mogę podać studia nad sfragistyką dwudziestowiecznych instytucji, pozwalające na określenie systemów sfragistycznych tam używanych, a przez to lepsze poznanie ówczesnej biurowości²⁶. Wydaje się więc, że i w tym przypadku możliwe byłoby zastosowanie tradycyjnych metod do badania nowych mediów. Ograniczenie

²³ L. Duranti, *Diplomatics...*, passim; A. Menne-Haritz, *Die Archivwissenschaft...*, passim; Zob.: też K. Skupieński, *Pytania o causae bellorum diplomaticorum w XXI wieku. Od dyplomatyki miediewistycznej do Records management*, [w:] *Belliculum diplomaticum VI Thorunense. Od dyplomatyki i archiwistyki do dokumentu elektronicznego*, pod red. K. Kopińskiego i J. Tandeciego, Toruń 2016, s. 91–103, gdzie autor obszernie prezentuje poglądy L. Duranti.

²⁴ K. Skupieński, *Pytania o definicję dokumentu, kancelarii i archiwum...*, passim; warto też odnotować wystąpienie A. Laszuk *Dyplomatyczna informatyka – wokół dokumentu elektronicznego* wygłoszone na VI Toruńskich Konfrontacjach Archiwalnych (7–8 grudnia 2017 r.). Warto również zauważyć zainteresowanie dyplomatyki możliwościami wykorzystania nowych mediów do badań i edycji dokumentów. Zob.: *Digitale Diplomatie. Neue Technologien in der historischen Arbeit mit Urkunden*, Hg. G. Vogeler, Köln 2012, ss. 362.

²⁵ J. Płocha, *Zasady archiwalnego opracowywania dokumentów*, Archeion, t. LXI, 1974, s. 7–29; *Wytyczne opracowywania dokumentów pergaminowych i papierowych*, oprac. J. Płocha, Warszawa–Łódź 1985, s. 64.

²⁶ Zob.: np. M. Hlebionek, *Instrukcje w sprawie używania pieczęci. Przykład zakładów Telekom-Telfa w Bydgoszczy*, [w:] *Zarządzanie dokumentacją, archiwistyka i... koty. Księga jubileuszowa Profesor Haliny Robótki*, red. R. Degen, M. Jabłońska, W. K. Roman, Warszawa 2016, s. 65–82.

znaczenia tych dyscyplin w warsztacie archiwisty powodują na pewno formalizacja, mechanizacja i informatyzacja kancelarii²⁷. Wprowadzenie maszyn do pisania, a później komputerów, zmniejszyła potrzebę (na razie przede wszystkim w sferze mentalnej) umiejętności odczytywania rękopisów, z kolei wprowadzenie pieczęci elektronicznej zapewne stanowiło będzie cezurę dla przydatności tradycyjnej sfragistyki²⁸.

Wydaje się, że podobne do dyplomatyki znaczenie może mieć dla archiwistów geografia historyczna. Dla praktyki archiwalnej ważna jest ona z dwóch względów: raz, że wiedza ta daje możliwości identyfikacji miejscowości wymienianych w archiwaliach – szczególnie dawniejszych, dwa że znajomość historii kartografii jest pomocna w opracowaniu archiwalnych kartografików. Zaznaczyć trzeba, że często kształcenie adeptów archiwistyki ogranicza się jednak do zagadnień związanych z tym drugim problemem²⁹. Stosunkowo nieduże jest zainteresowanie historyków kartografii mapami nowszymi, częściej występującymi w zasobach archiwów. Stąd szczególne znacznie w ich opracowaniu nabierają podręczniki pisane przez i dla kartografów, w których znajdują się informacje na temat nowszych materiałów kartograficznych³⁰. Tak jak wszystkie wyżej wspomniane NPH związane były z określonymi kategoriami materiałów archiwalnych bądź ich elementami, służąc pomocą w opracowaniu archiwaliów, tak rola genealogii jest nieco inna. Z dzisiejszego punktu widzenia (ale nie wiadomo, czy optyka ta z czasem nie ulegnie zmianie) podstawowa wiedza z zakresu tej nauki, w połączeniu ze znajomością zasobu danej placówki, ułatwia kontakty z badaczami dziejów rodziny, tworzącymi licznie odwiedzającą archiwa kategorię użytkowników³¹. Chciałbym

²⁷ Z. Piech, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej*, red. Z. Piech, J. Pakulski, J. Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 41.

²⁸ Por. T. Diederich, *Siegel und andere Beglaubigungsmittel*, [w:] *Die archivalischen Quellen. Mit eine Einfurung in die Historische Hilfswissenschaften*, Hg. F. Beck, E. Henning, Köln 2012, s. 353. Przykład ten zdaje się wskazywać na możliwości badania pieczęci elektronicznej w ramach szerszych rozważań nad przemianami środków uwiaryzelniania dokumentów. W przypadku paleografii warto zauważyć duże zainteresowanie badaczy możliwościami, które w zakresie analizy przynoszą nowoczesne technologie. Zob.: np. wydawane przez niemiecki Institut für Dokumentologie und Editorik zbiory studiów *Kodikologie und Paläographie im digitalen Zeitalter (Codicology and Palaeography in the Digital Age)*, Bd, 1-4, Norderstedt 2009–2017.

²⁹ M. Herudey-Kietczewska, *Wykorzystanie geografii historycznej i historii kartografii w nauczaniu archiwalnym*, [w:] *Archiwistyka cyfrowa...*, s. 135–140.

³⁰ Zob.: zestawienie literatury dotyczącej kartografii w najnowszym całościowym opracowaniu na temat geografii historycznej, opublikowanym w serii podręczników do nauk pomocniczych historii: J. Tyszkiewicz, *Geografia historyczna. Zarys problematyki*, Warszawa 2014, s. 29–33. Wydane w tej samej serii opracowanie dziejów polskiej kartografii ogranicza się do okresu staropolskiego: S. Alexandrowicz, J. Łuczyński, R. Skrycki, *Historia kartografii ziem polskich do końca XVIII w.*, Warszawa 2017, s. 448.

³¹ Według sprawozdań NDAP za lata 2013–2016 genealodzy stanowili drugą co do liczebności grupę (po naukowcach) użytkowników korzystających z zasobów archiwów państwowych. Sprawozdanie z 2016 r. podkreśla jednak tendencję spadkową co do liczby odwiedzin mających na celu badanie przeszłości rodziny. Odwrócenie proporcji między tymi dwiema grupami użytkowników nastąpiło w 2013 r. Zob.: *Sprawozdanie z działalności Naczelnej Dyrekcji Archiwów*

zatrzymać się jeszcze nad dwiema dyscyplinami, które wschodzą w skład lub łączą się z NPH. Pierwszą z nich będzie źródłoznawstwo, rozumiane jako badanie źródeł historycznych (a zatem zbioru materiałów, którego istotną część stanowią archiwalia) jako faktu historycznego. Refleksja prowadzona w ramach źródłoznawstwa oscyluje między innymi wokół formy i struktury (także informacyjnej) źródeł historycznych, z których znaczna część przechowywana jest w archiwach³². A przecież forma i treść archiwaliów stanowi przedmiot opisu archiwalnego, zaś sama archiwistyka definiowana jest jako „nauka o archiwach i archiwaliach”³³. Wydaje się więc, że relacje łączące archiwistykę i źródłoznawstwo powinny być bliskie, a efekty badań źródłoznawczych, podobnie jak w przypadku dyplomatyki, sfragistyki czy dziejów kartografii mogłyby być wykorzystywane w archiwalnej praktyce. Podkreślić przy tym trzeba, że również źródłoznawstwo wykazuje coraz większe zainteresowanie materiałami nowszymi i najnowszymi, starając się stworzyć ich systematyki, a także rozpoznać strukturę³⁴. Z kolei związki z edytorstwem naukowym wydają się mniej oczywiste, a wspólną płaszczyzną obu dyscyplin wydaje się być zasób archiwalny jako podstawa przygotowywania edycji. Niemniej są one głębsze. Bowiem to właśnie metody edytorskie były wpisywane w instrukcje metodyczne, regulujące choćby zasady redagowania regestów dokumentów, ale też tytułów jednostek archiwalnych³⁵. Do metod edytorstwa odwołują się też

Państwowych oraz archiwów państwowych w 2013 r., Warszawa 2014, s. 45 opracowanie dostępne on-line: https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/ap_2013_opisowe.pdf [dostęp: 25.04.2018]; *Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2014 r.*, Warszawa 2015, s. 42, https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/sprawozdanie_2014.pdf [dostęp: 25.04.2018]; *Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2015 r.*, Warszawa 2016, s. 44, opracowanie dostępne on-line: https://www.archiwa.gov.pl/files/KIEROWNICTWO/sprawozdanie_2015.pdf [dostęp: 25.04.2018]; *Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2016 r.*, Warszawa 2017, s. 47, opracowanie dostępne on-line: https://www.archiwa.gov.pl/files/sprawozdanie_2016.pdf [dostęp: 25.04.2018].

³² B. Kurbis, *Metody źródłoznawcze wczoraj i dziś*, *Studia Źródłoznawcze*, t. 24, 1979, s. 83–96; J. Szymański, *Nauki pomocnicze...*, s. 13–18.

³³ H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 8–9.

³⁴ Zob.: np. B. Brachmann, *Moderne Quellengattungen. Neue Medien, Massmedien und Internet*, [w:] *Archiwalische Quellen...*, s. 182–208.

³⁵ Odestania do odpowiednich instrukcji wydawniczych zob.: *Wytyczne opracowywania dokumentów...*, pkt 68, pkt 78, gdzie znajdują się bezpośrednie odniesienia do projektu instrukcji wydawniczej A. Wolffa; *Wskazówki metodyczne do sporządzania inwentarzy archiwalnych zespołów (zbiorów) akt wytworzonych w okresie kancelarii akt spraw (XIX–XX w.)*, [w:] *Zbiór przepisów archiwalnych* wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952–2000, opr. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, nr 183, np. pkt III 11, III 20; tu, mimo braku bezpośrednich odwołań do instrukcji wydawniczych, analogie w proponowanych sposobach rozwiązywania skrótów czy oznaczania opuszczeń w tytułach jednostek z rozwiązaniami edytorskimi są tam bardzo czytelne. Por. A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI w.*, *Studia Źródłoznawcze*, t. 1, 1957, passim; K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, Warszawa 1953, passim; I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, *Studia Źródłoznawcze*, t. 7, 1962, passim.

zasady tworzenia pomocy archiwalnych, jak na przykład sumariuszy³⁶. Wydaje się jednak, że edytorstwo ma większy potencjał, szczególnie w kontekście popularyzacji zasobu archiwalnego. Oferuje bowiem bogatą gamę wzorów i instrukcji pokazujących, jak „wydawać drukiem źródła archiwalne”, w zależności od kategorii przewidywanych odbiorców.

Ponieważ NPH tworzą pewien system, stąd omówione wyżej nauki często odwołują się do innych dyscyplin, samodzielnie mniej przydatnych w warsztacie archiwisty. Niech za przykład posłuży heraldyka, istotna dla opisu pieczęci, wykorzystywana do identyfikacji herbów pojawiających się w dokumentacji, stanowiących element wystroju dyplomów czy ksiąg, ale jako samodzielna wiedza na temat funkcjonowania herbów wykorzystywana jest przez archiwistów raczej rzadko. Podobnie archeologia prawna, chyba że z punktu jej widzenia badań będziemy ceremoniał kancelaryjny. Ustalenia jej przydatne będą jednak nie tyle w praktyce archiwalnej, ile badaniach naukowych z zakresu archiwistyki. Takich nauk, wykorzystywanych incydentalnie jest znacznie więcej i nie będziemy się tu nimi szerzej zajmować. Chciałbym jedynie zaznaczyć, że tak jak pełnią one niewielką rolę w warsztacie naukowym jak i praktycznym archiwisty, tak odgrywają istotną rolę w jego kształceniu. Otóż w moim przekonaniu pozwalają na ukazanie archiwaliów jako elementów znacznie szerszego systemu informacyjnego, który tworzą źródła historyczne w ogóle. Traktowane w ten sposób nauki pomocnicze historii służą uwrażliwianiu adeptów archiwistyki na źródła historyczne, niezależnie od formy, którą one posiadają. A przecież owa „wrażliwość historyczna pozwala absolwentowi [archiwistyki] rozpoznawać na każdym etapie »życia« dokumentacji materiały o wartości wieczystej i stosować takie procedury, które pozwolą na zachowanie ich w całości jako dobra kultury materialnej”³⁷ – jak pisał prof. Andrzej Tomczak.

Przeczytawszy powyższy fragment, zdałem sobie sprawę, że może on zostać odebrany jako pochwała NPH i ich roli w warsztacie archiwisty. Nie bez kozery jednak w wielu miejscach zwracałem uwagę na jedynie potencjalne wartości omawianych dyscyplin. Jak już wspomniałem, problem w wykorzystywaniu przez archiwistów nauk pomocniczych historii polega na tym, że te – w większości – skupiają się na źródłach wczesnych, średniowiecznych bądź wczesnowożytnych. Archiwiści tymczasem borykają się przede wszystkim z problemami

³⁶ *Projekt wytycznych w sprawie sporządzania sumariuszy dla zespołów i zbiorów przechowywanych w archiwach państwowych*, [w:] *Zbiór przepisów*, nr 135. Warto tu przypomnieć, że formy zbliżone do sumariuszy mogą stanowić jeden z typów edycji źródłowych. Zob.: I. Ihnatowicz, *W sprawie zasad publikacji źródeł historycznych z XIX i XX wieku*, *Przegląd Historyczny*, t. 52, 1961, z. 1, s. 167–169.

³⁷ W. Chorażyczewski, W. Kwiatkowska, *Model kompetencji zawodowych archiwistów i zarządców dokumentacji. Wersja końcowa*, [w:] *Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji. Model kompetencji zawodowych. Materiały z konferencji Sekcji Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, Instytutu Historii i Archiwistyki UMK i Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń, 2 grudnia 2009 r.*, red. W. Kwiatkowska, Poznań 2010, s. 18.

związanymi z opracowaniem dokumentacji nowoczesnej, często nieznaną analogii w minionych epokach. Jednocześnie powoduje to wrażenie, że efektem kształcenia archiwalnego opartego o klasyczne NPH są „bezużyteczni historycy w archiwach” – że odwołam się tu do tytułu znanego artykułu Manfreda Rascha³⁸. Truizmem będzie stwierdzenie, że w Polsce od czasów Ireneusza Ihnatowicza, zainteresowanie historyków badaniem najnowszych źródeł historycznych jako faktów historycznych jest niewielkie. To efekt czynników, o których wspominałem już wcześniej (problem masowości), ale też ograniczeń technicznych. Analiza autentyczności źródeł wytwarzanych „mechanicznie”, zapisanych na nośnikach magnetycznych, optycznych czy elektronicznych, a nawet kartach perforowanych, wymaga specjalistycznych kwalifikacji i odpowiedniego sprzętu, którymi historycy nie dysponują³⁹. Być może warto byłoby przyrzeć się w tym kontekście osiągnięciom kryminalistyki, badającej autentyczność takiej dokumentacji pod kątem dowodowym (i nie jest to pomysł nowy)⁴⁰. Jak pokazuje przykład L. Duranti, może to być zresztą relacja zwrotna, a osiągnięcia dyplomatyków-archiwistów okazują się inspirujące dla kryminalistów. Niemniej w pracy nad taką dokumentacją archiwiści są właściwie zdani sami na siebie. Rozwiązując problemy jej opisu tworzą dopiero fundamenty, na których – być może – z czasem powstanie dopiero konstrukcja odpowiednich NPH.

W kontekście naszych rozważań interesujące wydają się doświadczenia archiwistyki hiszpańskiej, przeniesione następnie na grunt iberoamerykański. Otóż tamtejsze podręczniki archiwistyki przynajmniej od lat 80. ubiegłego stulecia operują pojęciem „ nauk pomocniczych archiwistyki” (*ciencias auxiliares de la archivística*)⁴¹ lub nauk i technik pomocniczych archiwistyki (*ciencias y tecnicas auxiliares de la archivística*)⁴². Kryje się pod nim konglomerat dyscyplin zaczerpniętych z NPH oraz innych nauk, do których odwołuje się archiwistyka. Tu trzeba zwrócić uwagę na trzy rzeczy, które, jak sądzę, miały wpływ na jego kształt. Pierwsza to bardzo mocno akcentowane związki archiwistyki z naukami o informacji⁴³. Druga, to postrzeganie archiwistyki jako

³⁸ M. Rasch, *Hilflose Historiker in Archiven. Bemerkungen über Defizite in der derzeitigen Historiker ausbildung Westdeutschlands*, Archiv und Wirtschaft, 29. Jg., 1995, nr 3, s. 114–117; zob. też dyskusję z tezami M. Rascha: R. Kretzschmar, *Hilflose Historikerinnen und Historiker in Archiven? Zur Bedeutung einer zukünftigen archivalischen Quellenkunde für die universitäre Forschung*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte” Bd. 147, 2011, s. 133–148; zob. też: G. Bolo-tenko, *Archivists and Historians: Keepers of the Well*, Archivaria, 16, Summer 1983, s. 5–25 (tam wcześniejsza anglosaska literatura na temat relacji zawodów archiwisty i historyka).

³⁹ Zob.: np. R. Korycki, *Badanie autentyczności cyfrowych nagrań fonicznych utrwalonych w plikach MP3*, Problemy Kryminalistyki, nr 283 (1), 2014, s. 2–17.

⁴⁰ Zob.: np. M. Czubalski, A. Krukowski, *Kryminalistyczne metody badania źródeł historycznych XIX i XX wieku*, Studia Źródłoznawcze, t. 18, 1972 9–35; *Wykorzystanie metod kryminalistyki i medycyny sądowej w badaniach historycznych*, red. J. Widacki, Katowice 1983, s. 97.

⁴¹ J.R. Cruz Mundet, *Manuel de archivística*, Madrid 1996, s. 79.

⁴² A. Heredia Herrera, *Archivística General. Teoría y practica*, Sevilla 1991, s. 57.

⁴³ Tamże, s. 119 nn.

dyscypliny, która cały czas się kształtuje⁴⁴. Trzecia wreszcie, to mocno akcentowane przeświadczenie o służebnej roli archiwistyki i archiwistów wobec użytkowników, co pociąga za sobą konieczność przygotowywania odpowiedniej jakości narzędzi, pomagających użytkownikom w dotarciu do pożądaných informacji⁴⁵. Zestaw nauk i technik pomocniczych archiwistyki, wyłączwszy wybrane nauki pomocnicze historii, jest zróżnicowany, w zależności od podejścia do zagadnienia danego autora, ale też regionu, z którym jest związany. Im mniej zachowało się tam dokumentów dawnych, tym mniejsze wykorzystywanie klasycznych NPH i większa orientacja na pozostałe dyscypliny. Spośród NPH do nauk pomocniczych archiwistyki zalicza się tam te nauki, dla których wspólnym mianownikiem jest badanie dokumentu lub jego elementów. Są to zazwyczaj sama dyplomatyka (pojmowano szeroko i odnoszona także do nauki o akcie), paleo- i neografia oraz chronologia. Niekiedy zalicza się do nich także sfragistykę wraz z heraldyką, genealogię, metrologię, elementy geografii historycznej (toponomastykę i antroponomastykę) czy bibliotekoznawstwo⁴⁶. Ciekawsza wydaje się druga część tego zestawu, wychodząca poza NPH. Hiszpańskie podręczniki archiwistyki wymieniają tu samą historię, pozwalającą na zrozumienie ogólnego kontekstu, towarzyszącego powstaniu dokumentacji⁴⁷. Niekiedy w osobną dyscyplinę wydziela się historię instytucji (administracji), a to ze względu na jej rolę w metodyce archiwalnej, gdzie znajomość dziejów aktotwórcy, lub analogicznych instytucji, pozwala na podjęcie właściwych decyzji w czasie porządkowania dokumentacji⁴⁸. Kolejną dyscypliną jest prawo, łączone niekiedy ze znajomością procedur administracyjnych, co wynika ze znaczenia tej wiedzy dla rozumienia procesu aktotwórczego⁴⁹. Postępująca cyfryzacja i jej wpływ na dokumentację, spowodowała włączenie do interesującego nas zbioru dyscyplin technologii informacyjnych i informatyki. Ta ostatnia bywa traktowana jako technika pomocnicza, która według Antonii Heredii Herrera w założeniu umożliwić ma dialog między archiwistami a profesjonalnymi informatykami⁵⁰. Niekiedy jako nauki pomocnicze archiwistyki występuje normalizacja (rozumiana jako nauka o normach, ich tworzeniu i stosowaniu – w kontekście archiwistyki przedstawiana na trzech płaszczyznach: normalizacji zarządzania dokumentami; normalizacji administracji archiwalnej;

⁴⁴ J.R. Cruz Mundet, *Manuel...*, s. 62–64.

⁴⁵ A. Heredia Herrera, *Archivística General...*, s. 60: *I coś, o czym nigdy nie wolno zapominać: archiwista wykonuje swoją pracę nie jako cel sam w sobie, ale jest pośrednikiem i narzędziem dla innych [...]*.

⁴⁶ Tamże, s. 61–72; J. R. Cruz Mundet, *Manuel...*, s. 79–86.

⁴⁷ J.R. Cruz Mundet, *Manuel...*, s. 86

⁴⁸ A. Heredia Herrera, *Archivística General...*, s. 72.

⁴⁹ Tamże, s. 72–73; J. R. Cruz Mundet, *Manuel...*, s. 86–87.

⁵⁰ A. Heredia Herrera, *Archivística General*, s. 76–77; J.R. Cruz Mundet, *Manuel...*, s. 87–88.

normalizacji [standaryzacji] opisów archiwalnych)⁵¹ oraz lingwistyka⁵². Autorzy postrzegający zadania archiwistyki bardzo szeroko, potrafią włączać do kręgu jej nauk pomocniczych także entomologię, fitopatologię, chemię czy fizykę, a to ze względu na zagadnienia konserwacji archiwaliów. Rozumiane tak nauki pomocnicze archiwistyki doskonale ilustrują zatem to, na co uwagę zwracałem już wyżej: tzn. z jednej strony zakorzenienie jej (to jest archiwistyki) zainteresowań w przeszłości, ale też konieczność obserwacji trendów odnoszących się do różnych aspektów przyszłości. Zestawienie tego przeglądu hiszpańskich nauk pomocniczych archiwistyki, z „pozaarchiwalnymi” dyscyplinami, które wpisane zostały do programów kształcenia archiwistów na polskich uczelniach (programy wykorzystuję tu jako pewną formę uogólnienia praktyki, albo wyobrażeń o praktyce), pokazuje duże zbieżności⁵³. Zatem, jak sądzę, wyodrębnienie na gruncie hiszpańskim nauk pomocniczych archiwistyki w osobną całość wiązać raczej należy z różnicami w podejściu metodologicznym do archiwistyki.

Warto tu zauważyć, że pojęcie nauk pomocniczych archiwistyki pojawia się ostatnio także w polskiej literaturze, choć oznacza tu przede wszystkim „ekstrakt” z klasycznych NPH, archiwistyce szczególnie bliskich⁵⁴. Podobny zabieg zastosowano także w niemieckim podręczniku *Archivalische Quellen*, wielokrotnie wznawianym od 1994 r., gdzie w części źródłoznawczej przedstawiono różne kategorie materiałów archiwalnych, zaś w części poświęconej NP omówiono zasady pracy z nimi. Zatem to charakter materiałów rzutował na właściwy dla pracy z nimi dobór NPH⁵⁵. Nieco inne stanowisko znajdujemy w wydanej w 2015 r. międzynarodowej encyklopedii archiwistyki, gdzie do nauk pomocniczych zaliczone zostały kodykologia, chronologia, dyplomatyka, kryminalistyka dokumentu elektronicznego, heraldyka, historiografia, informatologia, paleografia, sfragistyka i toponomastyka⁵⁶. Choć w samej nocie jej autorka M. Guercio

⁵¹ A. Heredia Herrera, *Archivistica General...*, s. 73–76.

⁵² J. R. Cruz Mundet, *Manuel...*, s. 89–90.

⁵³ Zob.: wyżej przyp. 19.

⁵⁴ Już B. Ryszewski (*Archiwistyka: przedmiot...*, s. 72) wskazywał dyscypliny pomocnicze i badania uzupełniające dla archiwistyki, zaliczając do nich dyplomatykę, historię ustroju, naukę o organizacji współczesnych urzędów, instytucji i przedsiębiorstw. *Proponowane sformułowanie zakresu archiwistyki ustala jednak w sposób właściwy miejsce tych badań, które należy traktować jako uzupełniające i pomocnicze* – pisał. Zob. też: A. Tomczak, *Rozwój archiwistyki i dyplomatyki w centrach naukowych północnej Polski po drugiej wojnie światowej*, [w:] tenże, *Studia Historico-Archivistica*, Toruń 2002, s. 250; W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, *Koncepcja kierunku archiwistyka na uniwersytetach polskich*, [w:] *Archiwa i archiwiści w dobie społeczeństwa informacyjnego. Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, red. D. Natęcz, Toruń 2002, s. 389; M. Hlebionek, *Nauki pomocnicze historii w programie kierunku studiów...*, s. 133–134.

⁵⁵ *Archivalische...*, dz.cyt., passim.

⁵⁶ M. Guercio, *Auxiliary sciences*, [w:] *Encyclopedia of Archival Science*, ed. L. Duranti, P. C. Franks, New York-London 2015, s. 124–126.

odwołuje się wprost do NPH i ich metodologii, to przecież wyszła poza kanon dyscyplin tradycyjnie uznawanych za pomocnicze wobec historii.

Jakich nauk pomocniczych potrzebuje zatem archiwistyka? Odpowiedź na to pytanie dotyczy kilku kwestii. Pierwsza z nich ma charakter teoretyczno-terminologiczny. W świetle powyższych rozważań rodzi się, jak sądzę pytanie, czy z dyscyplin tych powinniśmy tworzyć osobny zbiór? Jak już wcześniej powiedziałem, wyodrębnienie nauk pomocniczych archiwistyki ma przede wszystkim charakter teoretyczny. Podkreślić przy tym trzeba, w innych archiwistykach europejskich, poza krajami iberoamerykańskimi, wyodrębnienie takie raczej się nie pojawia. Jest ono jednak świadectwem świadomości metodologicznej oraz miejsca zajmowanego przez dyscyplinę w staraniach o uznanie jej samodzielności. Z praktycznego punktu widzenia faktycznie nie ma to znaczenia, bo to przecież poszukiwanie rozwiązań konkretnych problemów będzie rzutowało na to, które dyscypliny archiwistyki będą pomocniczo wykorzystywali w swej pracy. I, mam wrażenie, że często bardziej lub mniej świadomie, rzeczywiście wykorzystują w niej tak niektóre z NPH, jak nauki stykające się z archiwistyką w interesujących obszarach, nie nazywając ich jednak „naukami pomocniczymi”. Wyjątkiem będzie jednak dydaktyka uniwersytecka, mająca przecież porządkować wiedzę adeptów archiwistyki i kształtować ich świadomość metodologiczną. Właśnie w tym kontekście, porządkowania wiedzy, warto zastanowić się nad rozwiązaniem, które dla historii zaproponował przed laty Władysław Semkowicz. Przypomnijmy, że wyodrębnił on nauki pomocnicze historii oraz nauki wspomagające historię. Te drugie to samodzielne dyscypliny naukowe, których metody wykorzystują historycy w swoich badaniach⁵⁷. Podział taki przyjął się w literaturze historycznej, choć nie sankcjonują go analizy naukoznawcze. Niemniej szanuje on głębokość „zrostów” poszczególnych dyscyplin, w sposób dość przejrzysty porządkując terminologię. Jeżeli w ogóle mielibyśmy mówić o naukach pomocniczych archiwistyki w kontekście dydaktycznym, może warto się do owej propozycji odwołać, dzieląc dyscypliny z archiwistyką współpracujące na pomocnicze i wspomagające. Te pierwsze, zgodnie z propozycjami pojawiającymi się w polskiej literaturze, mogłyby stanowić wybór zarówno NPH, jak i innych, w tym pozahistorycznych, dyscyplin archiwistyce szczególnie bliskich⁵⁸. Zaś nauki wspomagające archiwistykę tworzyłby zespół dyscyplin, których łączność z archiwistyką jest słabsza.

Odrębnym zagadnieniem jest określenie zakresu NP przydatnych archiwistyce. Będzie on bowiem wypadkową problemów, stawianych przed archiwistami tak przez trafiającą do archiwów dokumentację, ale też przez wymagania wobec archiwów ze strony użytkowników, a wreszcie przez uwarunkowania technologiczne czy kulturowe. Dopóty, dopóki z zasobów archiwalnych nie znikną akta dawne, archiwistyka będzie musiała wykorzystywać niektóre klasyczne, ale też

⁵⁷ W. Semkowicz, *Encyklopedia...*, s. 9–13.

⁵⁸ W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, *Koncepcja...*, s. 389.

XIX- i XX-wieczne NPH choćby na potrzeby tworzenia i doskonalenia pomocy archiwalnych. Wszak trudno sobie wyobrazić, by wypełniając zgodnie z ISAD (G) blok proveniencji i archiwizacji (kontekstu) czy blok opisu zawartości i układu, nie odwoływać się do wiedzy o dokumencie i akcie, chronologii czy genealogii⁵⁹ lub tworzyć zgodne z ISAAR (CPF) hasło wzorcowe osoby fizycznej, a szczególnie rodziny bez wiedzy z zakresu genealogii⁶⁰. Ale ich stosowanie może być szersze. W pozaeuropejskiej literaturze podkreśla się rolę NPH jako zespołu narzędzi umożliwiających określenie kontekstu funkcjonowania archiwaliów w długim trwaniu⁶¹. Alicja Kulecka wskazała niedawno na przydatność NPH XIX i XX w. dla określania kryteriów selekcji dokumentacji⁶². Trudno też sobie wyobrazić, by dokonując wartościowania dokumentacji, choćby coraz częściej pojawiającej się w wykazach akt kategorii BE, decyzyjnie podejmować bez świadomości tego, że funkcjonuje ona w ramach określonego systemu informacyjnego. Ponieważ archiwalia są nośnikami informacji, trudno będzie uprawiać archiwistykę bez związków z naukami informatologicznymi. Podobnie, ze względu na charakter dokumentacji trafiającej do archiwów państwowych, konieczna będzie wiedza z zakresu prawa i administracji. Obecnie niewątpliwa wydaje się też rola informatyki, a to ze względu na cyfryzację dokumentacji, ale też informatyzację narzędzi służących opracowaniu archiwaliów i udostępnianiu informacji archiwalnej. Podkreślić jednak trzeba, że krąg tych nauk już teraz jest bardzo szeroki i z pewnością ulegać będzie zmianom.

Kwestią ostatnią, na którą chciałbym zwrócić uwagę, jest jakość owych nauk. Uważam, że powinny cechować je otwartość i elastyczność. Otwartość dotyczy zbioru „nauk pomocniczych”, który powinien być uzupełniany o nowe dyscypliny znajdujące się na horyzoncie archiwistyki. Elastyczność dotyczy zaś nauk mocniej i wcześniej osadzonych w warsztacie archiwisty. Chodzi o to, by reagowały one na zmieniające się potrzeby archiwów. Prowadziły z archiwistyką dialog, który niewątpliwie przyniesie korzyści obu stronom.

⁵⁹ ISAD (G). *Międzynarodowy standard opisu archiwalnego*, tłum. H. Wajs, Warszawa 2005, 3.2; 3.3.

⁶⁰ *Międzynarodowy standard archiwalnych haseł wzorcowych stosowanych do archiwów, ciał zbiorowych, osób i rodzin ISAAR (CPF)*, tłum. A. Laszuk, Warszawa 2006, s. 112.

⁶¹ T. Eastwood, *Reforming the Archival Curriculum to Meet Contemporary Needs*, *Archivaria*, nr 42, 1996, s. 83. Artykuł dostępny on-line: <https://archivaria.ca/index.php/archivaria/article/view/12156/13163> [dostęp: 20.04.2018]. Opracowywany obecnie przez ICA standard opisu archiwaliów w kontekstach (*Records in Contexts. A Conceptual Model for Archival Description. Consultation Draft v0.1, September 2016*, <https://www.ica.org/sites/default/files/RiC-CM-0.1.pdf> [dostęp: 17.09.2017]) jako jedną z jednostek opisu wprowadza jakość informacji (RiC P-8: *Quality of information*). Zakres tej jednostki obejmuje *de facto* elementy krytyki zewnętrznej i wewnętrznej archiwaliów. Nawiązań do dyplomatyki, ale też wiedzy i umiejętności z zakresu innych NPH w standardzie tym jest więcej.

⁶² A. Kulecka, *Teoria wartościowania dokumentacji a nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*, [w:] *Archiwistyka cyfrowa...*, s. 141–149.



Tradycyjne nauki pomocnicze historii w pracy archiwisty

Punkt ciężkości pracy archiwisty już dawno przesunął się w kierunku ewidencjonowania zasobu i kwerend, coraz trudniejszych, coraz bardziej skomplikowanych. Wyzwaniem stało się też zapanowanie nad zasobem elektronicznym i to zarówno w aspekcie udostępniania materiałów archiwalnych, jak i przejmowania ich do archiwów państwowych. Choć w codziennej pracy nadal potrzebne są umiejętności paleograficzne, znajomość podstaw dyplomatyki, chronologii czy sfragistyki, tradycyjne nauki pomocnicze historii przydają się głównie przy opracowywaniu zasobów, tworzeniu tzw. pomocy wyższego rzędu, na co zazwyczaj nie ma czasu. Czy zatem należy całkiem o nich zapomnieć, oddać pracownikom uczelni w niepodzielne władanie? A może potraktować je jako uzupełnienie, sposób na oderwanie się od szarej codzienności pracy w archiwum? W swojej wypowiedzi chciałbym wskazać na pewne możliwości i potrzeby związane z wybranymi naukami pomocniczymi historii, nie wyczerpując ich całego katalogu. Niedawno zbliżony temat podjęła Alicja Kulecka, która zajęła się naukami pomocniczych w kontekście zadań edukacyjnych i popularyzacyjnych archiwów, stawiając postulat wpisania takich działań do podstaw pracy archiwalnej, nazywając je wręcz normą kultury współczesnej¹. Tekst Alicji Kuleckiej należy odczytać jako wskazówkę dla archiwów, które według niej powinny mocniej uzasadniać potrzebę swego istnienia, wcale nieoczywistą dla wszystkich. Skoro niebawem, czyli w ciągu najbliższych paru lat, zeskanowane i udostępnione w sieci zostaną ważne i ciekawe zespoły, i dzięki tzw. retrokonwersji upublicznione zostaną on-line istniejące pomoce archiwalne, może okazać się, że zasoby archiwów będą dostępne na wyciągnięcie ręki. Doświadczenia krajów zachodnich, które niedawno przeszły taki etap, dowodzą, że pracownie archiwalne zaczynają wówczas świecić pustkami. Nie znaczy to, że archiwiści będą mieli więcej czasu, tym niemniej może się okazać, że pojawią się pytania o zasadność utrzymywania instytucji w znanym nam kształcie. W optymistycznym układzie powróci być może kwestia opracowywania

¹ A. Kulecka, *Nauki pomocnicze historii a działalność edukacyjna i popularyzacyjna archiwów*, [w:] *Educare nescesse est – ale jak i dlaczego? Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, red. V. Urbaniak, Warszawa 2017, s. 55–66.

rozmaitych zespołów – choćby tych mniej interesujących dla pracowników uczelni. Już dziś zresztą widzimy, że udostępnianie zasobu on-line ukierunkowuje badaczy. Skoro materiały są w sieci, to nie trzeba już szukać źródeł w archiwum, zadowolić się można tym, co jest łatwo dostępne.

Co zatem zostanie dla archiwistów? Jak przydadzą się tradycyjne nauki pomocnicze? Czy działać mają sami, czy też poszukiwać sojuszników?

Przede wszystkim podkreślić należy, że nie najlepszy stan opracowania zasobu archiwów powoduje, że nadal znaleźć w nich możemy zespoły bardzo interesujące a mało znane. Dobrym przykładem jest fragment zespołu rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej i Państwa Ukraińskiego z lat 1917–1922 przechowywany w Archiwum Narodowym w Krakowie, do którego trafił w czasie II wojny światowej. Większość akt została wywieziona po wojnie przez Armię Czerwoną, jednakże w Krakowie zostały bezużyteczne matryce, paczki banknotów, pieczęcie. Jeśli idzie o banknoty, zbiór krakowski jest najpełniejszym takim na świecie, są tu wszystkie nominały, we wszystkich możliwych odmianach, jest też najstarszy „karbowaniec” z napisami w czterech językach: po ukraińsku, polsku, rosyjsku i w jidysz. Znaleźć tu można także około 150 tłoków pieczęci rządów ukraińskich z tej epoki. Obecnie nad opracowaniem tego zespołu pracują intensywnie trzy osoby. Dla Ukraińców jest ten zespół niezwykłą pamiątką, o której do niedawna nic nie wiedzieli, a którą chcą pokazać w stulecie swej niepodległości. Historycy, którzy podejmowali kwestię URL, szukali takich akt wszędzie, tylko nie w Krakowie. Przypadek tego zespołu pokazuje znakomicie, że naprawdę dobre rezultaty osiągnąć można tylko w pracy zespołowej, sięgając bez wahania po wsparcie poza archiwum. Najpierw jednak to archiwiści identyfikują problem i towarzyszą od początku do końca w pracach. Dodajmy, że w tym przypadku sporym utrudnieniem był język ukraiński.

Innym przykładem wielkiego potencjału takich projektów źródłoznawczych jest publikacja zbiorowa, przygotowana przez zespół działający pod kierunkiem Piotra Pokory i przy współpracy Marcina Hlebionka, poświęcona tłokom pieczętnym znajdującym się w Archiwum Państwowym w Poznaniu². Jeszcze raz podkreślić trzeba, że jeśli projekt ma być dopracowany i wykonany na światowym poziomie, musi być to praca zespołowa, minął już bowiem czas indywidualnych działań w tzw „dużych” tematach. W publikacji znalazło się 730 opisów tłoków i stempli, bardzo precyzyjnych, wykonanych wedle najnowszych wskazówek i ustaleń. Zupełnie nowa jakość to zdjęcia, świetnie wykonane, mające wartość zarówno dokumentacyjną jak i artystyczną. Projekt poznański, w mojej opinii, nie został należycie doceniony i w pełni wykorzystany i to już w skali kraju. Z drugiej strony brakuje dalszego ciągu – wyobrażam sobie to w ten sposób, że według tego wzorca mogłyby powstać tomy dotyczące zasobu innych archiwów,

² *Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu*, pod red. P. Pokory przy współpracy M. Hlebionka, Poznań 2015.

z finansowaniem pochodzącym choćby z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, zagadnienie to wypełnia bowiem warunki stawiane w tym konkursie.

Nie jest przypadkiem, że pierwsze dwa projekty dotyczą sfragistyki, nieco tylko dotykając dyplomatyki. Źródła ikonograficzne, pieczęcie, cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem badaczy, są wdzięczną tematyką dla prac magisterskich, doktorskich. Dla archiwistów możliwość korzystania z katalogów, zwłaszcza jeśli idzie o epokę nowożytną i najnowszą, jest dużym udogodnieniem w identyfikacji obiektów, dla których nie posiadamy pełnych opisów. Ciesząc się z burzliwego rozwoju sfragistyki, nie sposób jednak nie zauważyć, że koordynacja prac szwankuje, jako archiwista oczekiwałbym powrotu do zarzuconego przed laty projektu „Corpus Sigillorum Poloniae”, w którym tworzona byłaby jedna wielka baza danych. Postulat ten wraca na forach dyskusyjnych i to już od wielu lat, wraca choćby przy okazji opracowywania wytycznych do inwentaryzacji pieczęci³. I właśnie tu archiwa, czy Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, mogłyby odegrać rolę koordynatora, uczelnie bowiem działają obecnie w bardzo krótkim rytmie grantów – trzy-, czteroletnim, a jeszcze na to nakłada się częsta zmiana priorytetów – wśród których nie znajdziemy inwentaryzacji i wieczystego utrzymywania baz danych. Choć, rzecz jasna, z drugiej strony nie można zapomnieć o znakomicie funkcjonujących seminariach sfragistycznych i mocnym środowisku akademickim, z którym należałoby się mocno związać.

Nie jest tak, że w pracy archiwów mamy tylko sukcesy. Zdarzają się przecież skomplikowane tematy, w których efekty nie są oczywiste. Takim zagadnieniem jest choćby ciągnąca się od dobrych pięciu lat praca nad ponownym zbadaniem aktu lokacyjnego Krakowa na prawie niemieckim z 1257 r. Dokument jest oczywiście znany i opublikowany wielokrotnie, podkreślić należy zwłaszcza wartość nowego tłumaczenia Bożeny Wyrozumskiej⁴. Te nowe badania koncentrowały się przede wszystkim na zagadnieniach konserwatorskich, zagrożeniach związanych ze stabilizacją mikroflory pergaminu. Okazało się jednak, w toku prac, że urwana pieczęć uważana dotychczas za przynależną do dokumentu lokacyjnego, pochodzi zapewne z innego dokumentu, co wymaga bardzo żmudnego przejrzenia zachowanych oryginałów dokumentów Bolesława Wstydlivego. Zorganizowana grupa badawcza, w której znaleźli się znakomici mediewiści krakowscy, a także specjaliści od konserwacji pergaminu z Warszawy i Torunia, ma z tym i podobnymi zagadnieniami naprawdę wiele kłopotu. Nie chciałbym wnikać tutaj w poszczególne zagadnienia, tym niemniej dla mnie jako osoby starającej się koordynować czy stymulować te prace jest oczywiste, że naukowe zaplecze archiwum, nawet dużego, jest całkowicie nieadekwatne dla projektów

³ Aktualne nadal są postulaty zawarte w opracowaniu *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań* pod red. Z. Piecha, J. Pakulskiego i J. Wroniszewskiego, Warszawa 2006.

⁴ *Przywileje ustanawiające gminy miejskie wielkiego Krakowa (XIII–XVIII wiek)*, oprac. B. Wyrozumska, Kraków 2007, s. 49–52.

tego typu, tylko w pewnych obszarach jesteśmy jako archiwiści w stanie podjąć dyskusje, wnieść coś nowego do dyskusji – w tym przypadku będą to kwestie dziejów dokumentu w archiwum, nadzór nad metodami badań konserwatorskich – i niewiele więcej. Z drugiej strony jednak bez impulsu ze strony archiwum taki projekt nie miałby najmniejszych szans na realizację.

W tym roku staraniem Archiwum Państwowego w Warszawie ukazała się ważna pozycja, mianowicie książka *Educare necesse est – ale jak i dlaczego? Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych* pod redakcją Violetty Urbaniak. Jest ona pokłosiem konferencji, która miała miejsce w 2016. Zebrano w niej ponad trzydzieści wypowiedzi, bardzo rozmaitych, ukazujących projekty edukacyjne oparte o zasoby instytucji archiwalnych. Problematyka nauk pomocniczych historii pojawia się w nich często, równie często co kwestia warsztatowa, czyli konieczności pogłębiania wiedzy z zakresu nauk pomocniczych historii. Przykład krakowski, projektu „Dawne Pismo” Anny Sokół i Aldony Warzechy ukazuje, że połączenie tradycyjnej paleografii i Internetu jako narzędzia edukacyjnego jest możliwe, że archiwiści mogą i powinni uczestniczyć w tworzeniu projektów dydaktycznych. Akurat projekt „Dawne Pismo” jest o tyle ciekawy, że został zainicjowany w Archiwum Narodowym w Krakowie, a kiedy się rozwinął, zainteresowały się nim uczelnie – obecnie wspierany jest choćby przez Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Warto przypomnieć, że działalność popularyzatorska, informowanie o zasobie jest wpisane do ustawy o narodowym zasobie archiwalnym.

Zastanawiając się nad zadaniami archiwisty w obszarze nauk pomocniczych historii, nie sposób pominąć tych zadań, jakie kiedyś przynależały do archiwów państwowych, a po II wojnie światowej zostały oddane innym gremiom. Dobrym przykładem jest heraldyka, łącząca się przecież blisko z omawianą uprzednio sfragistyką. Dobrą tradycją okresu międzywojennego było uczestnictwo archiwistów w pracach heraldycznych dotyczących godła państwa i innych herbów. Po 1989 r. nie wrócono do tej tradycji, a komisje ministerialne, działające w oparciu o mocniejsze czy silniejsze środowiska heraldyków regionalnych spowodowały, że nie mamy w Polsce ujednoczonego systemu heraldycznego. Radosna twórczość przynosi bardzo różne efekty. Najlepszym wyjściem byłoby powołanie urzędu heraldyka państwowego – tak jak jest w państwach skandynawskich, który umocowany jest właśnie przy archiwach państwowych.

Warto też w tym miejscu poświęcić kilka słów kondycji nauk pomocniczych historii z punktu widzenia archiwisty. Nie zapominamy, że sama archiwistyka jest uważana za naukę pomocniczą historii, lecz jej szybki rozwój powoduje, iż w mojej opinii wybija się na całkowitą niezależność, z racji choćby wielości zagadnień przynależnych do tej problematyki. Będziemy wtedy mówić o naukach pomocniczych archiwistyki, co uprości pewne sprawy.

Nauki pomocnicze historii w Polsce z perspektywy archiwisty nie są w najlepszej kondycji i środowisko naukowe nie wspiera nas w pracy w sposób,

który by można uznać satysfakcjonujący. Nie chodzi mi tu o jakość prac, lecz o sposób badań. W środowiskach uniwersyteckich nacisk położony jest na analizę wybranych, spektakularnych problemów źródłowych. Tematy są zazwyczaj wąskie, ograniczone czasowo przez wymogi grantowe. Rzecz jasna, w pracy archiwalnej i takie badania są wykorzystywane, jednak główny nurt, podstawowe zadania archiwistyki dotyczą opracowania wielkich zespołów, akt masowych, tworzenia pomocy archiwalnych. Kryzys ten jest zauważany w środowisku naukowym, dyskusje inicjowane są zwłaszcza w Instytucie Historii i Archiwistyki w Toruniu. Potrzebne są takie propozycje jak choćby Luciana Duranti odnośnie współczesnego zastosowania dyplomatyki, skorzystania z metod używanych dla analizy dokumentów średniowiecznych także dla akt z epok późniejszych⁵. Jedyne wyjście dla ożywienia nauk pomocniczych są wielkie projekty, oparte na grupach z różnych archiwów uczelni, podejmujące tematy ważne dla całego kraju. Archiwa mają znakomite możliwości propagowania wiedzy o źródłach, choćby poprzez program UNESCO Pamięć Świata gdzie obok listy międzynarodowej jest też i lista krajowa zabytków⁶. Możliwości zatem istnieją, potrzeba tylko koordynacji działań.

⁵ L. Pudłowski, *Luciana Duranti – archiwista w czasach globalizacji*, Archeion, t. CXVI, Warszawa 2015, s. 39–83.

⁶ <http://pamiecpolski.archiwa.gov.pl/pamiec-swiata> [dostęp: 3.09.2017].



Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku w warsztacie archiwisty

Zasoby archiwów, państwowych, kościelnych, społecznych i innych w przeważającej mierze obejmują archiwalia najnowsze – XIX i XX w. Jest to przede wszystkim wynik rozwoju cywilizacyjnego, czego jednym z rezultatów był gwałtowny wzrost wytwarzanej dokumentacji przez wszelkie instytucje gospodarcze, społeczne, samorządowe, religijne czy państwowe (międzynarodowe)¹.

Masowość dokumentacji wiąże się również z jej różnorodnością. Gama form kancelaryjnych dokumentacji tworzonej na papierze, kalce technicznej itp. oraz metod utrwalania informacji na nowych nośnikach (karta perforowana, taśma filmowa, taśma magnetyczna) stanowi o złożoności zasobu XIX i XX w. Również wielość aktotwórców (administracja państwowa, samorządowa, specjalna, instytucje gospodarcze, społeczne itd.), ich specjalizacja rzeczowa stanowi o heterogenicznej stronie dokumentacji, która poddana selekcji stała się materiałami archiwalnymi².

Różnorodność form archiwaliów, a także zapisanej w nich wiedzy (informacji), wymaga od użytkownika odpowiedniego przygotowania, aby móc prawidłowo przeprowadzić zewnętrzną i wewnętrzną krytykę źródła, wydobyć potrzebne informacje i ocenić ich wiarygodność, jakość itd.³

Wielorakość materiałów archiwalnych XIX i XX w. wymaga również nie mniejszego przygotowania fachowego, merytorycznego od archiwisty, który styka się z nią jako pierwszy, nim jeszcze użytkownik, amator lub zawodowy badacz, będą mogli wykorzystać je dla celów utylitarnych, popularyzatorskich czy naukowych. Zadaniem archiwisty, prócz formalnego zabezpieczenia, jest rozpoznanie

¹ Zobacz m.in.: B. Schwineköpf, *Zagadnienie masowości akt w archiwach*, Archeion, t. 25 (1956), s. 221–235; C. Biernat, *Problemy archiwistyki współczesnej*, Warszawa 1977; Z. Chmielewski, *Archiwistyka wobec problemu masowości akt współczesnych*, Archeion, t. 100 (1999), s. 51–68; *Dokumentacja masowa, Z problematyki kształtowania zasobu archiwalnego*, red. I. Mamczak-Gadkowska, K. Strykowski, wyd. Instytut Historii UAM, Poznań 2012.

² Zob. ostatnio: Z. Chmielewski, *Problemy archiwistyki podzielonej Europy. Selekcja i opracowanie dokumentacji 1918–1991*, Warszawa 2017.

³ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. nowe przejrzane i zmienione, Warszawa 2001 (wyd. I, Warszawa 1968), s. 7–9. Porównaj: G. Labuda, *Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych*, *Studia Źródłoznawcze*, t. 1 (1957), s. 3–52. Szeroko: J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 209–310.

(identyfikacja) i co najmniej poprawne opisanie materiałów archiwalnych. Oczywiście, idealnym stanem jest kompleksowe opracowanie materiałów archiwalnych, stworzenie szerokiej gamy pomocy archiwalnych, od klasycznego inwentarza przez indeksację po przewodnik po zespole itd.⁴

Pomocą w tym zakresie, prócz zasad i prawideł archiwistyki, są nauki pomocnicze historii (*auxilia historica*) oraz, według Władysława Semkowicza, nauki posiłkujące historię. Te pierwsze są elementem poznania w trakcie studiów historycznych czy archiwistycznych, pozostałe natomiast będą często wynikiem potrzeby poznania i wykorzystania w bezpośredniej pracy z archiwaliami⁵.

Archiwiści w trakcie studiów na kierunku historia z archiwistyką czy też archiwistyka zdobywają nie tylko wiedzę z zakresu kolejnych epok (procesu dziejowego), zagadnień archiwalnych (archiwoznawstwo, aktoznawstwo, rozwój form kancelaryjnych, teoria archiwalna), ale także na zajęciach warsztatowych otrzymują podstawy wiedzy z zakresu nauk pomocniczych historii. Poznanie tych ostatnich w toku studiów ma za zadanie przygotować absolwenta historii czy archiwistyki do prowadzenia samodzielnych badań naukowych⁶. W przypadku archiwistów podejmujących pracę w archiwach zajęcia NPH budować powinny podstawy warsztatu wykorzystywanego w trakcie inwentaryzacji i opracowania zasobu archiwalnego czy też szeroko rozumianego udostępniania⁷.

⁴ Kwestię możliwości form opracowania zasobu archiwalnego ostatnio zebrała: W. Kwiatkowska, *Dorobek polskiej archiwistyki w zakresie metodyki opracowania zasobu archiwalnego*, Warszawa 2014.

⁵ J. Topolski, *Metodologia historii*, dz.cyt., s. 32–34; W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, opracowanie naukowe B. Wyrozumska, Kraków 1999, s. 9–13; Z. Wojtasik, *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo. Źródła narracyjne*, część I: *Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2003, s. 33–47.

⁶ W latach 1972–1975 odbyła się seria konferencji metodycznych na temat kształcenia studentów w zakresie nauk pomocniczych historii: *Problemy dydaktyczne nauk pomocniczych historii: materiały na konferencję naukowo-dydaktyczną poświęconą naukom pomocniczym historii*, t. I–IV, Katowice 1972–1976. W ich ramach wypowiedziało się szereg uznanych autorytetów, m.in. Aleksander Gieysztor, Ireneusz Ichnatowicz, Józef Szamański i in. Dyskusję prowadzono również na łamach czasopism, m.in.: I. Ichnatowicz, *Z dyskusji nad programem uniwersyteckim nauk pomocniczych historii*, *Studia Źródłoznawcze* t. 20 (1976), s. 201–210. Na temat kształcenia studentów z przedmiotów warsztatowych (wstęp do badań naukowych, nauki pomocnicze historii, archiwistyki) w ostatnich dwudziestu latach, zob.: *Wstęp do badań historycznych. Nauki pomocnicze historii i archiwistyka w systemie kształcenia studentów historii szkoły wyższej*, red. M. Szczurowski, Toruń 2000, 210 ss. (publikacja stanowiła drukowaną wersję referatów wygłoszonych na sesji metodologicznej w Instytucie Historii Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim w maju 2000 r. Materiały te wydane zostały ponownie w 2001 r. w tomie: *Wybrane problemy warsztatowo-dydaktyczne studiów historycznych. Materiały dla nauczycieli i studentów historii*, red. M. Szczurowski, Toruń 2001, 176 ss.). Problematyce nauczania NPH poświęcony został również zeszyt 2 tomu XIV (2017) „Wschodniego Rocznika Humanistycznego”. W roczniku tym (s. 29–122, 153–162) ukazało się 9 artykułów o nauczaniu NPH na uczelniach w Pradze, Lublinie, Katowicach, Szczecinie, Częstochowie, Toruniu, Wrocławiu, Zielonej Górze i Rzeszowie.

⁷ M. Hlebionek, *Nauki pomocnicze historii w programie kierunku studiów archiwistyka na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika*, *Wschodni Rocznik Humanistyczny*, t. XIV (2017), z. 2, s. 91–104 (opublikowany również [w:] *Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej. Problemy dydaktyki archiwistyki*, red. A. Kulecka, Warszawa, 2016, s. 125–134;

Kurs nauk pomocniczych historii w trakcie studiów obejmuje szereg dziedzin wiedzy przynależnych do klasycznego kanonu tych nauk, opisanego w podręcznikach tych mniej lub bardziej znanych, by wspomnieć tylko klasyczne opracowania autorów, jak: Marceli Handelsmann⁸, Władysław Semkowicz⁹, Aleksander Gieysztor¹⁰, Józef Szymański¹¹, Ireneusz Ihnatowicz¹² i in.¹³ Zakres wiedzy przedstawianej studentom zależy od przyjętych ram w programie kształcenia na wspomnianych kierunkach studiów przez uczelnie. Czasem jest to ogólny kurs nauk pomocniczych, część uczelni dzieli nauki pomocnicze na te klasyczne i na NPH XIX i XX w.¹⁴

Kurs studiów w zakresie nauk pomocniczych historii przekazuje podstawowe informacje, wiedzę i umiejętności, sprawia, że absolwent, np. archiwistyki, ma podstawy do rozwijania kompetencji w tym zakresie w momencie potrzeby ich wykorzystania w pracy nad archiwaliaми (inventaryzacja, opracowaniem, udostępnianiem, pracą naukową, popularyzacją)¹⁵. W ostatnich latach Instytut Historii PAN rozpoczął publikację nowych podręczników do szeregu dziedzin wiedzy z kanonu nauk pomocniczych historii (*Nauki pomocnicze historii. Seria nowa*). Ukazały się podręczniki m.in.: dyplomatyka, geografia historyczna, edytorstwo źródeł, demografia, paleografia ruska, kartografia.

Opierając się na doświadczeniu autora z pracy z archiwaliaми, własnej obserwacji, także kierowaniu pracą innych archiwistów, należy stwierdzić, że osoba

M. Blattmann, *Ausprägungen und Strukturen der historischen Hilfswissenschaften im universitären Kontext*, [w:] *Quellenarbeit und Schriftgutverwaltung – Historische Hilfswissenschaften im Kontext archivischer Aufgaben*, hrsg. von K. Uhde, Marburg 2009 (Beiträge zum 12. Archivwissenschaftlichen Kolloquium der Archivschule Marburg), s. 129–150. Porównaj o kształceniu archiwistów: *Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji w kontekście wdrażania Procesu Bolońskiego*, red. I. Mamczak-Gładkowska, Poznań 2009, ss. 146.

⁸ M. Handelsman, *Historyka. Zarys metodologii i teorii poznania historycznego. Podręcznik dla szkół wyższych*, wyd. II, Warszawa 1928.

⁹ W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk...*

¹⁰ A. Gieysztor, *Zarys nauk pomocniczych historii*, Warszawa 1948,

¹¹ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. nowe przejrzone i zmienione, Warszawa 2001 (wyd. I – Warszawa 1968), ss. 764.

¹² I. Ihnatowicz, *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*, Warszawa 1990, s. 204.

¹³ O podręcznikach nauk pomocniczych historii i znaczeniu ich w procesie kształcenia historyka i archiwisty: T. Matuszak, *Rola i znaczenie podręczników do nauk pomocniczych historii w procesie kształcenia archiwistów*, [w:] *Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii...*, s. 105–117.

¹⁴ M. Janik, *Nauki pomocnicze historii XIX i XX w. jako przedmiot kształcenia studentów historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie*, *Wschodni Rocznik Humanistyczny*, t. XIV (2017), z. 2, s. 71–89.

¹⁵ Dr Henryk Niestrój, zastępca naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych ostatnio podważył podstawowe kompetencje (poziom wykształcenia) absolwentów studiów rozpoczynających pracę w archiwach [„Naturalnie, mając na uwadze coraz niższy poziom przygotowania do zawodu archiwisty (zaczynając od problemów z odczytaniem samego zapisu!)”]: H. Niestrój, *Zasób archiwalny*, [w:] *Zasada zespołowości w praktyce archiwów państwowych. Studia i materiały*, red. E. Rosowska, Warszawa 2017, s. 43.

zajmująca się zasobem archiwalnym z XIX i XX w. powinna posiadać podstawową wiedzę z zakresu wielu dziedzin składających się na nauki pomocnicze historii, zaczynając alfabetycznie: archeologia prawna, chronologia, dyplomatyka, genealogia, geografia historyczna, heraldyka, metrologia, neografia, numizmatyka, prasoznawstwo, sfragistyka czy źródłoznawstwo¹⁶.

Autorzy najnowszego kompendium wiedzy z archiwistyki *Encyclopedia of Archival Science* pod redakcją archiwistek: Luciany Duranti i Patricia C. Franks z 2015 r. dedykowali również własny zestaw nauk pomocniczych historii archiwistom¹⁷. W haśle *Auxiliary Sciences* (s. 124–126) wymieniono dziedziny: kodykologia, chronologia, dyplomatyka, Digital Forensics (prawo dowodowe w środowisku cyfrowym), heraldyka, historiografia, informacja naukowa, paleografia, sfragistyka, toponimia. Własne zestawienia wskazują również inni badacze, wspomnieć można tu Eckarta Henninga, którego *Auxilia historica* ukazała się na rynku naukowym krajów niemieckich już trzykrotnie (genealogia, heraldyka, sfragistyka, ikonologia, numizmatyka)¹⁸. Własną klasyfikację nauk pomocniczych historii dla XIX i XX w. zaproponował autor polskiego podręcznika Ireneusz Ihnatowicz, są to: źródła archiwalne, źródła biblioteczne, muzea i źródła muzealne, źródła *in situ*¹⁹.

Poza tym archiwista w swej pracy wielokrotnie musi się posiłkować naukami wspomagającymi, które względem potrzeb archiwisty czy też archiwaliów XIX i XX w. propozycje Władysława Semkowicza należy współcześnie przedstawić nieco inaczej: dyplomacja, ekonomia, foto- i filmoznawstwo, fonografia, historia państwa i prawa, językoznawstwo i literaturoznawstwo, kartografia (geodezja), nauki techniczne (budownictwo i architektura, mechanika) i przyrodnicze (medycyna, rolnictwo), nauki polityczne, religioznawstwo, oraz znajomość języków nowożytnych – rosyjski, niemiecki, ale także francuski czy angielski i inne²⁰.

Czy rzeczywiście takie spektrum wiedzy i umiejętności powinno być wymagane od archiwisty, czy też archiwista, chcąc dobrze wypełniać swą rolę, powinien posiadać tak obszerny zakres wiedzy i umiejętności. Z pewnością nie, gdyż nie zawsze w swej pracy archiwalnej spotka się z takim czy innym typem doku-

¹⁶ Porównaj: M. Janik, *Nauki pomocnicze historii XIX...*, s. 71–80.

¹⁷ *Encyklopedia of Archival Science*, Edited by L. Duranti, P. C. Franks, New York Londyn 2015. W języku polskim recenzja Anny Laszuk, *Archiwista Polski* nr 1–2/2017, s. 93–104.

¹⁸ E. Henning, *Auxilia historica. Beiträge zu den Historischen Hilfswissenschaften und Iren Wechselbeziehungen*, 3. Auflage, Köln Weimar Wien 2015.

¹⁹ Każda z grup źródeł dzieli się na podgrupy, np. źródła archiwalne na pismo, szyfry, dokumentacja aktowa, foto- i fonograficzna, miary oraz archiwistyka. I. Ihnatowicz, *Nauki pomocnicze historii XIX I XX wieku*; M. Janik, *Nauki pomocnicze historii XIX...*, s. 74.

²⁰ Na temat nauk wspomagających autor wygłosił referat: *Nauki pomocnicze i nauki wspomagające opracowanie archiwaliów nowożytnych i najnowszych. Interdyscyplinarność wiedzy i umiejętności archiwisty* na sesji „VI Toruńskie Konfrontacje Archiwalne Pogranicza Archiwistyki” 7–8 grudnia 2017 r. w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu.

mentacji, choć w przypadku mniejszych archiwów czy też oddziałów zamiejscowych – a tych w sieci archiwów państwowych jest dość dużo – wszechstronność wiedzy i umiejętności archiwisty jest wskazana, a nawet pożądana. Zmierzyć się on musi często z różnorodnym materiałem, tym XIX-wiecznym, czy z XX w., tak sprzed jak i po 1945 r., a też i tym współczesnym, z bieżącymi archiwaliami, powstałymi już po 1990 r., by wspomnieć o archiwaliach samorządów (gminnych, powiatowych wojewódzkich) czy administracji państwowej, np. urzędów rejonowych (1989–1998), podmiotów gospodarczych itd.

W tym miejscu też zapytać należy, czy w dobie systemów informatycznych wysiłek opracowania, a także kompetentnego udostępnienia nie wydaje się zbędny. Czy prosta inwentaryzacja archiwaliów (zewidencjonowanie) za pomocą narzędzi informatycznych i następnie digitalizacja tych materiałów i ich publikacja w systemie informatycznym mogą zastąpić pogłębione naukowe opracowanie wykonane przez archiwistę. Dyktat ten wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo słuszny. Jednak jest to złudzenie, które może w dłuższej perspektywie okazać się bardzo negatywnym procesem tak dla zasobu archiwalnego, jak również dla samych użytkowników i ich potrzeb naukowych, popularyzatorskich czy utylitarnych. Przed wszystkim akta w tak prosty sposób „zewidencjonowane” w znacznej ilości mogą być nieczytelne informacyjnie, a także pozostała ich czytelna współcześnie (dziś) część z czasem, w przyszłości, dla użytkownika i samego opiekuna (archiwisty) stanie się również informacyjnie nieczytelna. Użytkownik i czy też sam archiwista najpewniej zginie w tych „milionach” rekordów, skanów i metadanych²¹.

Bez poprawnego opracowania naukowego, z wykorzystaniem tak wspomnianych nauk pomocniczych historii czy też nauk posiłkujących przeniesione do systemów informatycznych dane o archiwaliach, a także ich skany – bez prawidłowego opisu jednostek archiwalnych, bez ich systematyzacji, bez haseł indeksowych, czy może nazywając to językiem informatyki, tagów – będą bezużyteczne naukowo, edukacyjnie i utylitarnie (społecznie), staną się pokaznym zbiorem „sieciovego śmiecia”, który każdy użytkownik Internetu napotyka na co dzień²².

Wskazać można tu m.in. wypowiedź z 2009 r. wybitnego niemieckiego archiwisty Roberta Kretzschmara, szefa archiwów Badenii-Wirtembergii i wieloletniego prezesa Niemieckiego Stowarzyszenia Archiwistów (Verband Deutscher Archivarinne n und Archivare). Jego zdaniem nauki pomocnicze historii stanowią nadal i będą stanowić w przyszłości istotny element w pracy archiwów

²¹ P. Gut, *Wstęp czy notatka informacyjna do inwentarza zespołu/zbioru archiwalnego? Zagadnienie z metodyki archiwalnej*, [w:] *Tantum possumus, quantum scimus. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zdzisławowi Chmielewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. R. Gaziński, A. Makowski, Szczecin 2012, s. 33–44; P. Gut, *O pomocach archiwalnych – tradycyjnych i nowoczesnych*, [w:] *Pomorze i archiwa. Księga pamiątkowa z okazji 75. urodzin Profesora Kazimierza Kozłowskiego*, red. M. Frankel, R. Gaziński, Szczecin 2017, s. 341–349.

²² H. Niestrój, *Retrokonwersja pomocy archiwalnych*, *Archeion*, t. 117 (2016), s. 41–53; P. Gut, *O pomocach archiwalnych – tradycyjnych i nowoczesnych*, s. 346–349.

i archiwistów, gdyż nierozzerwalnie wiążą się z zasobem archiwalnym, również tym współczesnym, pozwalając na jego prawidłowe zarchiwizowanie. Nauki pomocnicze należy ściśle powiązać z archiwistyką. A także archiwiści praktycy, opiekunowie zasobu archiwalnego powinni prowadzić badania w zakresie nauk pomocniczych, aby je lepiej wykorzystać w pracy nad archiwaliami od najdawniejszego dokumentu po elektroniczny, aby lepiej przygotować te materiały do udostępnienia dla użytkownika tego fachowego jak i laika²³.

Te słowa odnieść można do klasycznych nauk pomocniczych, jak też, a może szczególnie do szeregu dziedzin wiedzy z zakresu nauk pomocniczych historii wykorzystania przy opracowaniu i udostępnianiu archiwaliów XIX- i XX-wiecznych. Uwagę tę można przedstawić na kilku przykładach nauk pomocniczych historii w warsztacie archiwisty, opiekuna akt XIX- i XX-wiecznych.

Neografia. Podstawowa z dziedzin z kanonu nauk pomocniczych historii nauka o piśmie nowożytnym, kojarzona nie tylko z XVI- i XVIII-wiecznymi, ale także XIX- i XX-wiecznymi archiwaliami, głównie proveniencji niemieckiej i rosyjskiej. Bez znajomości podstaw neografii, zwłaszcza praktycznych umiejętności czytania pisma neograficznego, archiwista nie jest w stanie podjąć jakiegokolwiek pracy z archiwaliami z okresu zaborów (1772–1918) czy też dokumentacją nowoczesnego państwa pruskiego (niemieckiego) na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach (do 1945 r.).

Podstawy umiejętności odczytania pisma neogotyckiego archiwista zdobywa w trakcie studiów, a następnie, przede wszystkim, poprzez samokształcenie (podręczniki i słowniki, ćwiczenia z tekstem)²⁴ i (lub) pomoc „doświadczonych” współpracowników w trakcie pracy z dokumentami w języku niemieckim czy rosyjskim.

Podstawą jednak rozwoju tej kompetencji u archiwisty jest stała praktyka wynikająca z ciągłego korzystania w trakcie opracowania czy też udostępniania archiwaliów we wspomnianych językach. Po 1990 r. archiwiści otrzymali dwukrotnie możliwość konfrontacji posiadanych umiejętności praktycznych w trakcie szkoleń w zakresie neografii. Pierwszy z kursów, poświęcony neografii niemieckiej, odbył się w sierpniu i wrześniu 1996 r. w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Jego organizatorem była Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, wspólnie z Niemieckim Instytutem Historycznym w Warszawie (Deutsches Historisches Institut in Warschau). Uczestniczyli w nim pracownicy archiwów państwowych z Ziem Zachodnich i Północnych, a także Wielkopolski. Zajęcia trwały 2 tygodnie, a prowadzącymi byli dwaj wykładowcy szkół archiwalnych (Archivschule) w Marburgu i Poczdamie, prof. Peter-Johannes

²³ R. Kretzschmar, *Werkzeug, Forschungsfeld, Lehrfach? Zur Bedeutung der Historischen Hilfswissenschaften für die Archive*, [w:] *Quellenarbeit und Schriftgutverwaltung...*, s. 151–176.

²⁴ W pracy z dokumentem archiwista prócz tradycyjnych pomocy książkowych, np. klasycznego podręcznika Karola Górskiego, może korzystać również z internetowych kompendiów wiedzy. Od kilku lat portal „Dawne Pismo” prowadzi Archiwum Narodowe w Krakowie. Autorkami portalu są pracownice ANK Anna Sokół i Aldona Warzecha.

Schüler i prof. Volker Schockenhoff. Kolejne szkolenia odbyły się dopiero po dwudziestu latach, w 2016 r. Na zlecenie naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych Archiwum Państwowe w Zielonej Górze przygotowało kurs neografii niemieckiej, a Archiwum Państwowe w Łodzi neografii rosyjskiej. Oba szkolenia nie tylko były miejscem kształcenia, ale też wymiany doświadczeń i wiedzy między archiwistami.

Dyplomatyka. Klasyczna nauka pomocnicza historii, w przeszłości stanowiąca głównie element studiów nad dokumentem średniowiecznym, z czasem też nowożytnym, co też dostrzeżono w najnowszym podręczniku tej dziedziny wiedzy²⁵. Ale od kilkunastu lat stała się także narzędziem do prowadzenia badań nad kancelarią, procesem tworzenia dokumentu współczesnego (prawnymi i formalnymi procedurami), jego funkcji itd. To jest istotne z punktu wartości prawej i dowodowej dokumentacji, co w przypadku archiwaliów XIX- i XX-wiecznych może być szczególnie istotne dla celów użytkowych korzystających z nich. W tym zakresie archiwiści mogą prowadzić studia nad różnymi formami dokumentów, np. aktów notarialnych, akt gospodarczych czy kultury kancelaryjnej społeczeństwa XIX i XX w., tym bardziej, że dotychczasowy dorobek naukowy archiwistów w tym względzie jest bardzo bogaty²⁶.

Sfragistyka. Kolejna dziedzina z kanonu klasycznych nauk pomocniczych historii, której przedmiot badań najczęściej ograniczano do materiałów sfragistycznych do końca czasów nowożytnych (do XVIII w.). Tak też była traktowana w archiwach, w których zgodnie z instrukcją o ich opracowaniu z 1961 r. zajmowano się przede wszystkim pieczęciami „staropolskimi”. Podobnie zagadnienie to traktowała propozycja bazy danych Sigillum z 1997 r. i 2006 r.²⁷

Jednak to pieczęć w archiwaliach z XIX i XX w. jest materiałem masowym (powtarzalnym) i w przeciwieństwie do średniowiecza czy czasów nowożytnych odciski (tuszone, lakowe) jednego tłoka występują w wielu egzemplarzach. Wynika to z masowego stosowania pieczęci w czynnościach administracyjnych, procesowych itd. jako środka uwierzytelniającego i zabezpieczającego.

²⁵ A. Górak, W. Kwiatkowska, *Dawne formy dyplomatyczne w kancelariach na ziemiach polskich XIX wieku*, [w:] *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, Warszawa 2104, s. 529–553.

²⁶ W. Kwiatkowska, *Dorobek polskiej archiwistyki...*, passim.

²⁷ *Zarządzenie NDAP z 22 maja 1961 r. w sprawie wytycznych do opracowania zbiorów pieczęci przechowywanych w archiwach państwowych*, [w:] *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez naczelnego dyrektora archiwów państwowych w latach 1952–2000*, oprac. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, s. 302–310; M. Hlebionek, *W stronę sigillum. Problem opisu pieczęci w archiwach polskich*, *Archiwista Polski*, nr 4 (44)/2006, s. 9–26. Zob. również: D. Bednarek, D. Sokołowska, D. Zygałto, *Problem opisu pieczęci (w formacie FOPAR na podstawie kart inwentarzowych pieczęci A i B)*, [w:] *Problemy opracowania archiwaliów staropolskich w skomputeryzowanych systemach informatycznych*, red. B. Ryszewski, Toruń 1994 (Komputeryzacja archiwów, t. 1).

Również kolekcje tłoków pieczęci w archiwach zdominowane są przez typariusze z omawianego okresu²⁸.

Zainteresowanie pieczęciami i dyskusja nad nimi w środowisku archiwalnym spowodowały, że naczelny dyrektor Archiwów Państwowych zdecydowała się ponownie na powołanie zespołu naukowego do spraw przygotowania wskazówek metodycznych do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie Archiwów Państwowych. Działał on w latach 2008–2015, a efektem pracy były wskazówki metodyczne do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie Archiwów Państwowych, przedstawione środowisku archiwalnemu w 2010 r.²⁹ W kolejnych latach (z przerwami) toczyła się dyskusja nad tym dokumentem i zespół dokonał szeregu poprawek. Prace nad wytycznymi oparto nie tylko na dotychczasowych ustaleniach, ale także prowadzono szczegółowe badania nad możliwymi rozwiązaniami do użycia w instrukcji i opracowano także założenia dla modułu opracowania zbiorów sfragistycznych w systemie informatycznym. Zespół wykorzystał w pracy osiągnięcia międzynarodowe – tak z zakresu sfragistyki (m.in. międzynarodowa karta sfragistyczna, słownik sfragistyczny), jak i samej archiwistyki – standardy archiwalne ISAD(G), ISSAR(CPF) itd.

Członkowie zespołu w trakcie prac nad wskazówkami przygotowali kilka artykułów, a także wystąpień na forum naukowym³⁰. Przyczynili się oni również do publikacji w języku polskim międzynarodowego słownika sfragistycznego z 1990 r., przygotowanego przez Komitet Sfragistyczny Międzynarodowej Rady Archiwalnej³¹.

W zakresie samego materiału sfragistycznego zespół zapisał w wytycznych, iż pieczęcie XIX i XX-wieczne stanowią równoprawny materiał archiwalny jak pieczęcie średniowieczne czy nowożytne. Instrukcja zawiera szereg rozwiązań umożliwiających opracowanie każdej poczty, poczynając od starożytnych

²⁸ P. Gut, *Kolekcja tłoków pieczętnych w zbiorze sfragistycznym Archiwum Państwowego w Szczecinie (1580–1950)*, Szczeciński Informator Archiwalny nr 18 (2004), s. 51–146; P. Gut, *Problemy inwentaryzacji kolekcji tłoków pieczętnych w Archiwum Państwowym w Szczecinie*, Archiwista Polski, nr 1 (45)/2007, s. 7–13. Ostatnio: *Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu*, red. P. Pokora, współpraca M. Hlebionek, Poznań 2015.

²⁹ Wskazówki metodyczne do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie archiwów państwowych [projekt 2015 r.]. Zespół ds. wskazówek sfragistycznych działał początkowo w składzie: Robert Forysiak-Wójciński (Ossolineum), Marcin Hlebionek (AP Bydgoszcz/UMK), Dorota Żygadło, Dariusz Bednarek, Adam Baniecki (AP Wrocław), Jolanta Leśniewska (AP Płock) i Paweł Gut (AP Szczecin). W latach 2014–2015 zespół został poszerzony o Annę Laszuk (NDAP), Janusza Grabowskiego (AGAD) i Roberta Górskiego (NDAP).

³⁰ A. Baniecki, D. Bednarek, R. Forysiak-Wójciński, P. Gut, M. Hlebionek, J. Leśniewska, D. Żygadło, *Materiały do polskiego słownika sfragistycznego*, Archiwista Polski, nr 3/59 (2010), s. 43–56; M. Hlebionek, *Problemy opisu materiałów sfragistycznych w polskich archiwach*, „Сфрагистичний щорічник”. Випуск I (2011), s. 222–251.

³¹ *Vocabularium internationale sigillographicum*, red. K. Müller, L. Vrtel, Bratysława 2016, 618 ss. Słownik ukazał się jako wydawnictwo wielojęzyczne. Zawiera on tłumaczenie słownika sfragistycznego z 1990 r. (*Vocabulaire international de la sigillographie*, Rom 1990) na język czeski, polski, słowacki i węgierski.

gemm po współczesne odciski tuszowe, a także wskazuje, iż podpis elektroniczny stanowi swego rodzaju pieczęć identyfikującą jej dysponenta.

Heraldyka. Klasyczna nauka pomocnicza historii, źródła XIX–XX w. wnoszą do niej nie tylko obraz, który jest częściej też kolorowy niż w źródłach średnio-wiecznych czy nowożytnych, ale przede wszystkim występuje opis nie tylko w formie źródeł narracyjnych, ale przede wszystkim normatywnych. Herb rodowy, samorządowy, państwowy w XIX w. stał się elementem prawa państwowego czy samorządowego. Źródła tego typu stanowią ułatwienie dla archiwisty w trakcie opracowania zbiorów heraldycznych, czy to w formie samodzielnych kolekcji czy też pojedynczych dokumentów (herbów) rozrzuconych w materiale archiwalnym.

Archiwista, poznając wspomniane źródła w trakcie ich opracowania czy też udostępnienia, prowadzić może badania nad rozwojem herbu rodowego, samorządowego, państwowego, jego ewolucją w przeszłości. Takie prace naukowe przyczyniają się do prawidłowego opracowania, np. ustalenia prawidłowej chronologii herbu. Poza tym archiwista może być również ekspertem, rzeczoznawcą dla zainteresowanych użytkowników w ustaleniu poprawności wizerunku znaku (symbolu) rodowego/samorządowego³². Przykładem w tym ostatnim zakresie może być udział pracowników szczecińskiego archiwum (archiwista dr Radosław Gaziński, konserwator/plastyk Grażyna Lupa) w opracowaniu herbu województwa zachodniopomorskiego w latach 1999–2000. Opracowany i następnie wykonany w Archiwum Państwowym w Szczecinie projekt, mimo akceptacji władz regionalnych, nie zyskał jednak uznania Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych. Ostatecznie wizerunek herbu województwa zachodniopomorskiego wskazała wspomniana komisja ministerialna, lecz nie odbiegał on znacząco (niewielka zmiana proporcji w godle) od propozycji pracowników szczecińskiego archiwum³³.

Podsumowując, skonstatować można, że archiwista, według przepisów o archiwach państwowych i o zatrudnieniu pracowników państwowych, jest urzędnikiem, pracownikiem administracji państwowej. W toku jego działania w instytucji wymagana jest od niego przede wszystkim znajomość procedur administracyjnych, wiedza z kodeksu postępowania administracyjnego, a także innych przepisów administracyjnych. Nie negując tych kompetencji w pracy związanej tak z kształtowaniem, jak też zabezpieczeniem, opracowaniem czy udostępnianiem zasobu archiwalnego, archiwista często potrzebuje podręcznika

³² S.K. Kuczyński, L. Pudłowski, *Udział archiwów państwowych w tworzeniu herbów okresu międzywojennego*, Archeion, t. 82 (1987), s. 97–137. Na przykładzie krajów niemieckich m.in.: A. Gut, *Podstawy prawne pruskiej heraldyki samorządowej w okresie międzywojennym*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 55 (2003), z. 2, s. 273–284.

³³ P. Gut, *Gryf elementem heraldyki państwowej i regionalnej Pomorza Zachodniego od połowy XVII do początku XXI wieku*, [w:] *Pod skrzydłami Gryfa*, Szczecin 2014, s. 66–67.

czy też poradnika nauk pomocniczych historii, np. Ireneusza Ihnatowicza *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*³⁴. Jednak to znajomość Kodeksu postępowania administracyjnego (k.p.a.) i innych przepisów administracyjnych bardziej się docenia w pracy archiwisty. Ale bez wiedzy i umiejętności archiwisty z zakresu nauk pomocniczych historii czy też nauk posiłkujących, wyszukanie potrzebnych wnioskodawcy dokumentów i wystawienie zgodnego ze stanem informacyjnym archiwaliów (krytyka źródła) zaświadczenia (choć pewnie zgodnego z paragrafami k.p.a.) nie jest możliwe.

³⁴ I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. 1–2, Warszawa 1967–1971. Z kolei w 2003 r. ukazało się nowe wydanie, poprawione i uzupełnione przez archiwistę dr Andrzeja Biernata, ówczesnego dyrektora generalnego Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.



Nauki pomocnicze historii w kształceniu czeskich archiwistów

W Czechach można obecnie studiować archiwistykę na wszystkich stopniach studiów – to znaczy na studiach licencjackich, magisterskich i doktorskich – na uniwersytetach w Pradze (już od trzystu trzydziestu lat)¹, w Brnie (od lat dwudziestych dwudziestego wieku)², w Hradcu Králové³ oraz w Českich Budějovicach⁴. Na dwóch ostatnich uczelniach archiwistyka jest samodzielnym kierunkiem, który można połączyć ze studiami na kierunku historia. Na poziomie licencjackim archiwistykę można studiować w Ołomuńcu lub w Pardubicach (specjalizacja zarządzanie dokumentacją).

Jako kierownik katedry nauk pomocniczych historii i archiwistyki w Hradcu Králové stanęłam aktualnie przed pytaniem, jak ułożyć plan studiów kierunku w zgodzie z propozycjami świeżo powstałego Narodowego Urzędu do spraw Akredytacji Szkolnictwa Wyższego⁵. Pierwszym problemem jest oczywiście nieustalona od lat funkcja szkolnictwa wyższego w czeskim – i nie tylko – społeczeństwie. Czy instytucje akademickie mają na przyszłość dostarczać elitarną wiedzę w tradycyjnej formie? Czy mają się raczej dostosować do trendu masowości kształcenia wyższego i udzielać tylko ogólnych wskazówek na drodze do konkretnego kierunku? Czy mają się maksymalnie uelastyczniać wobec wymogów rynku pracy? Albo czy powinny zrezygnować z jakiegokolwiek strategii i dla poprawy statystyk wziąć na siebie tylko rolę „przechowalni” dla młodych ludzi, którzy inaczej trafiliby do urzędów pracy⁶? Podobne pytania dotyczą oczywiście

¹ <http://kpvhas.ff.cuni.cz/node/15> [dostęp: 15.03.2018].

² <http://archivnictvi.phil.muni.cz/> [dostęp: 21.03.2018].

³ <https://www.uhk.cz/cs-CZ/FF/Katedry/Katedra-pomocnych-ved-historickych-a-archivnic#UHK-Article> [dostęp: 21.03.2018]

⁴ <http://www.ff.jcu.cz/ustav-archivnictvi-a-pomocnych-ved-historickych> [dostęp: 21.03.2018].

⁵ Informacje dotyczące ustawy o szkolnictwie wyższym oraz szczegółowe informację na temat systemu akredytacji w Czechach zawiera strona internetowa Narodowego Urzędu ds. Akredytacji: <https://www.nauvs.cz/index.php/cs/> [dostęp: 22.03.2018].

⁶ W Czechach toczy się obecnie dyskusja nad kwestią znaczenia, funkcji i misji uniwersytetów. Chodzi jednak raczej o poszczególne komentarze o charakterze metodologicznym lub akademickim. Głębszej analizy na razie brakuje. Zob.: np. Karel Chlouba, *Třetí role podle Univerzity Karlovy*, Deník Referendum, 8.10.2013, [w:] <http://denikreferendum.cz/clanek/16551-treti-role-podle-univerzity-karlovy> [dostęp: 22.03.2018] lub Lukáš Matoška, *Co se stalo s vysokoškolskou*

także studiów archiwistycznych. Odgórne wymagania (wymogi uczelni, wydziału, potencjalnych pracodawców i organizacji zawodowych), struktura kierunku i jego tutoring naukowy, postulowana sylwetka absolwenta i tym samym kształty programu studiów zmieniają się zbyt często. Nader dynamiczne wydają się też być zmiany stosunku teorii do praktyki⁷.

Właśnie obszar archiwistyki boryka się z rosnącymi wymogami dotyczącymi wiedzy przyszłych archiwistów. Obok tradycyjnej historii, jej nauk pomocniczych i swoistych zagadnień archiwistyki współczesny student powinien posiadać również wiedzę z obszaru informatyki. Osobnej uwagi wymaga także ciągle zmieniające się prawo, na przykład regulacje dotyczące ochrony danych osobowych.

Czescy archiwiści są dzisiaj przede wszystkim urzędnikami. Na ich działalność składa się załatwianie podań i pytań wszelakiego rodzaju, nadzór nad zarządzaniem dokumentacją, świadczenie usług na rzecz osób korzystających z zasobu archiwalnego. Władze archiwów zajmują się w pierwszym rzędzie kwestiami własnej administracji oraz obowiązkami wyływającymi z ich statusu urzędowego⁸.

Kolejnym dużym wyzwaniem współczesnej archiwistyki jest digitalizacja. Technologie pozwalają przenieść do postaci cyfrowej dużo dokumentów w stosunkowo krótkim czasie. Zakrojoną na szeroką skalę digitalizację tłumaczy się korzyścią dla przechowywania archiwaliów – po dokonaniu ich cyfryzacji można pracować już tylko z elektroniczną postacią dokumentu, zaś oryginał może pozostać w bezpiecznych warunkach magazynu archiwalnego. Korzyści odczuwają również badacze. Archiwalia są dostępne z domu, nie trzeba dzielić się nimi z innymi badaczami, nie trzeba czekać, by pracownicy archiwów przygotowali je do udostępnienia. Problemem jednak pozostaje cały proces skanowania, który powinien być z jednej strony w miarę szybki, z drugiej zaś delikatny. Ogromną trudność stanowi zabezpieczenie techniczne procesu digitalizacji – zagadnienia

reformou, Deník Referendum, 25.04.2013, [w:] <http://denikreferendum.cz/clanek/16551-treti-role-podle-univerzity-karlovy> [dostęp: 22.03.2018] czy też praca magisterska Šárki Pudilowej pt. Priority českých vysokých škol v kontextu diskurzu společnosti vědění, Brno 2008 dostępna on-line: https://is.muni.cz/th/52746/fss_m/ [dostęp: 22.03.2018].

⁷ Tę problematykę omawiano np. w ramach konferencji w Českých Budějovicach w 2012 r., której materiały ukazały się drukiem w czasopiśmie *Archivní časopis: Výuka archivnictví – vývoj, úkoly, perspektivy. Mezinárodní konference 14–16.03.2012 České Budějovice*, *Archivní časopis*, 64, 2014, Supplementum. Kwestię tę poruszono także na konferencji z okazji 230. rocznicy powstania studiów archiwistycznych na Uniwersytecie Karola, która odbyła się na wiosnę 2014 r. Tom z materiałami konferencyjnymi ukaże się drukiem w tym roku: *Pomocné vědy historické v současné historiografii a archivnictví*, red. M. Bláhová, M. Holá, K. Woitschová, Praha 2018. Zacięta dyskusja na ten temat miała miejsce także w ramach ogólnoczeskiej konferencji archistów w Libercu 25–27 kwietnia 2017 r.

⁸ Podstawę prawną dla istnienia archiwów i określającą funkcje archiwistów w Czechach stanowi Ustawa o służbie państwa, nr 234/2014. Dokument ten w sposób znaczący zmienił status archiwistów. Z jednej strony ich praca jest opłacana dużo lepiej niż w poprzednim okresie, z drugiej strony zostali oni urzędnikami państwowymi, którzy zajmują się przede wszystkim urzędowaniem. Koledzy z archiwów potwierdzają, że na samą „archiwistykę” pozostaje im coraz mniej czasu.

trwałego, finansowo zrównoważonego przechowywania tak dużej ilości danych, zabezpieczenie ich kompatybilności z szybko zmieniającymi się urządzeniami i oprogramowaniem. Archiwiści, którzy rozpoczynają pracę, powinni w tym zakresie posiadać wiedzę i umiejętności odpowiadające współczesnemu stanowi nauki i stosowanych rozwiązań⁹.

Nie będę się w tym miejscu zajmować samą digitalizacją i jej problemami, a raczej chcę podsumować, co „nowe trendy” wnoszą do kształcenia archiwistów na uniwersytetach.

Wyobraźmy sobie, że przygotujemy archiwistę dokładnie na miarę potrzeb czeskich archiwów Anno Domini 2017. Co powinien on wiedzieć i umieć? Archiwista – ideał będzie sobie świetnie radził z komputerem, skanerem, będzie orientował się w technologiach 3D i potrafił stosować je w archiwistyce. Dalej będzie znał się na systemie administracji państwowej, powiedzmy, dwudziestego wieku, a przynajmniej czasów po 1918 r., kiedy to powstała samodzielna Czechosłowacja. Mógłby również posiadać wiedzę z zakresu dyplomatyki tego właśnie okresu (aktoznawstwa), bo kiedy już zostanie dopuszczony do porządkowania akt, będzie pracował przede wszystkim na materiale nowoczesnym. Na pewno ów archiwista powinien znać się na prawie: ustawie archiwalnej w jej obecnie obowiązującej postaci, regulacjach dotyczących zarządzania dokumentacją, kodeksie postępowania administracyjnego. To, co na tej liście byłoby zbędne, to wiedza z obszaru historii dawniejszej, nauk pomocniczych historii i języków, zwłaszcza łaciny. Do czego zresztą miałyby ich znajomość archiwistacie służyć? Z dokumentami sprzed dwudziestego wieku praktycznie nie będzie miał do czynienia. A nawet jeżeli tak, to tylko jako z przedmiotem digitalizacji. Na własne badania brakuje wśród wszystkich obowiązków czasu. Zaś jeżeli już czas się znajdzie, to pierwszeństwo ma historia dwudziestego wieku, której wydarzenia ciągle wpływają na współczesne społeczeństwo. Dawniejsza historia staje się niemal „prehistorią”, co najwyżej zbiorem ciekawostek, ponieważ jej zrozumienie wymaga ogromnej wiedzy i umiejętności.

Stosunek uniwersytetów do wyżej wymienionych problemów jest nieco ambiwalentny. Liczba chętnych do studiowania archiwistyki ciągle maleje. Absolwenci szkół średnich potrafią w małym tylko stopniu wyobrazić sobie, czego takie studium w ogóle dotyczy. Odkrywania sekretów księżniczek ze starych zamków lub spisów masońskich? A nawet jeżeli już wiedzą, to perspektywa pracy polegającej na opiece nad starymi papierami działa przyciągająco

⁹ Pionierem cyfryzacji w Czechach jest Archiwum Dokumentacji Służby Bezpieczeństwa (Archiv bezpečnostních složek). Ze względu na oczywiste zainteresowanie użytkowników tuż po jego powstaniu zapadła decyzja o jak najszerzym udostępnieniu jego zasobów w postaci elektronicznej. Zaraz pojawiły się jednak pewne problemy dotyczące przede wszystkim uszkodzenia archiwaliów podczas digitalizacji, przechowywania plików, dostępu wersji elektronicznych, zaopatrzenia w metadane, bezpieczeństwa danych osobowych itp. Niektóre z raportów na ten temat można znaleźć on-line pod adresem: <https://www.abscr.cz/zpravy-z-kontrol-digitalizace/> [dostęp: 22. 03. 2018].

tylko na prawdziwych koneserów. Niektórych kandydatów na studentów można zwabić możliwością badania historii. Ich oczekiwania są jednak takie, że będą czytać książki o historii i następnie o nich w sposób bardzo mądry rozmawiać. Mówiąc językiem nowoczesnym: rekonceptualizować, kontekstualizować i reinterpretować zagadnienia według zapotrzebowania społecznego naszych czasów. Oczekiwania płynące z góry, to znaczy te ze strony archiwów, jak i wyobrażenia „oddolne” – studenckie – są generalnie bardzo zbliżone. Kładą nacisk na nowoczesność, zapotrzebowanie rynku, możliwości praktycznego stosowania zdobytej wiedzy i umiejętności.

Nauk pomocniczych historii i języków nie uważa się już za potrzebne archiwście. Z punktu widzenia studentów stają się one przeszkodą, która jest dla wielu z nich nie do pokonania. Ustaw można nauczyć się na pamięć, z IT dzisiejsze młode pokolenie jest „na ty” od najmłodszych lat, niekiedy orientując się w nich lepiej, niż niektórzy z pedagogów. Jednak zdobycie umiejętności czytania starych tekstów, sporządzonych w różniącym się od dzisiejszego systemie graficznym, nauczenie się obcego języka nie tylko w jego obecnej, ale też w wielu historycznych odmianach, wymaga dużego wysiłku i czasu. Jest tajemnicą poliszynela, że dzisiejsi studenci przychodzą ze szkół średnich przygotowani znacznie gorzej niż kiedyś. Z obcych języków posiadają w większości podstawową znajomość angielskiego, zaś o niemieckim – a co dopiero o łacinie! – można tylko pomarzyć. Korzystają z komputerów i telefonów praktycznie w każdej sytuacji, między innymi jako z maszyny do pisania. Ręcznie nie pisze już prawie nikt. Ale właśnie kiedy student nie dysponuje sprawnością grafomotoryczną, to o nauka paleografii wymaga od niego znacznie więcej wysiłku. Nie potrafi sobie wyobrazić, w jaki sposób powstaje tekst, co znaczy pojęcie tekstu spójnego i tak dalej. Podczas studiów nie jest on w stanie sprostać wymogom wykładowców, często nie ma nawet ochoty, by zdobyć się na wysiłek umożliwiający osiągnięcie odpowiedniego poziomu. Nauka nie kończy się dla niego sukcesem. Ponieważ jednak dzisiejsza młodzież przyzwyczajona jest do sukcesu (system społeczny w imię własnej stabilności wymaga, żeby wszyscy mieli poczucie powodzenia, łącznie z tymi, którzy z dyplomem uniwersyteckim trafiają za kasy supermarketów), opuszcza ów student uczelnię sfrustrowany i swą złość kieruje przeciwko sprawcom domniemanego upokorzenia. Jak oni mogli od nas wymagać czegoś, czego nie można po prostu wypełnić? Jak mogli wymagać znajomości języka niemieckiego, gdy myśmy w życiu niemieckiego nie mieli? Do czego nam właściwie niemiecki (łacina, paleografia, sfragistyka), gdy archiwista z nimi w ogóle się nie zetknie?

Władze uniwersytetów i wydziałów wiedzą, że przetrwanie uczelni jest ściśle powiązane ze środkami finansowymi, które są uzależnione od liczby kandydatów na studia. Każdy niezrekrutowany student oznacza dla uczelni, że straci ona fundusze, które otrzyma ktoś inny – inna uczelnia oferująca kierunek studiów, z którym student potrafi dać sobie radę. Perspektywa zmiany tych dziwnych

reguł nie jest dzisiaj widoczna. Rozpoczyna się szukanie winowajców: jak to jest możliwe, że ze studiami na niektórych kierunkach daje sobie radę niemal każdy? Jak to jest możliwe, że inne kończy natomiast tylko garstka osób?

Z poszczególnych źródeł powstaje rzeka: archiwa oczekują pracowników potrafiących sprostać współczesnym zadaniom tych instytucji. Studenci oczekują studiów, które nie wymagałyby większej wiedzy niż ta, którą zdobyli w szkołach średnich, które odpowiadałyby ich możliwościom czasowym (także studenci studiów dziennych dzisiaj pracują i nie mają na nic czasu) i które nie wymagałyby zbyt dużego zaangażowania. Uniwersytety oczekują studentów, którzy jeżeli już zostają przyjęci na studia, to je kończą. Chciałyby też, żeby umiejętności studentów znajdowały praktyczne zastosowanie, a absolwenci nie trafiali do okienek w urzędach pracy. Czasy, w których Arystoteles uważał, że najwyższym przejawem ducha i kultury ludzkiej jest czas poświęcony badaniom, które nie są pożyteczne, minęły bezpowrotnie. Dlatego dyscypliny, których nie uważa się za przydatne w praktyce i dla studentów stanowią zbyt duże wyzwanie, stają się kandydatami do likwidacji.

Jak już powiedziałam, na Uniwersytecie w Hradcu Králové przygotowujemy obecnie nowe akredytacje studiów archiwistyki¹⁰. Na poziomie licencjackim zdecydowaliśmy się pójść nowymi drogami. Planujemy przyjąć studentów na pierwszy rok wspólnych studiów archiwistyki i historii, gdzie spróbujemy zapoznać ich z ofertą kolejnych etapów nauki i dać im podstawową wiedzę, która będzie rozwijana w kolejnych latach nauki. Studenci w ciągu tego roku powinni zdecydować się, czy będą kontynuować naukę jako historycy lub archiwiści. Cieszę się, że doszliśmy z kolegami z Instytutu Historii naszego wydziału do porozumienia, polegającego na tym, że tak historyk, jak i archiwista powinien posiadać ogólną

¹⁰ Aktualny program historyczno-archiwistycznych studiów licencjackich, którego akredytacja wygasa i kończy się de iure 31.03.2020 a de facto pod koniec roku akademickiego 2018/2019 można znaleźć tutaj: https://stag.uhk.cz/portal/studium/prohlizeni.html?pc_paginationallstate=H4sIAAAAAAAAAAGNgYGBkYDMYMrQ0sBRmZADxOIpLEktSvVMrwTwRXUsl2NjcyMDYzMLUxNzc2NTU2OgDAMAs3qZVDoAAAA*#prohlizeniSearchResult [dostęp: 31.08.2018]. Program archiwistycznych studiów magisterskich, które prowadzone są w dwóch modułach – pierwszym ukierunkowanym na archiwistykę klasyczną i drugim koncentrującym się na archiwistyce nowoczesnej – dostępne są tutaj: https://stag.uhk.cz/portal/studium/prohlizeni.html?pc_paginationallstate=H4sIAAAAAAAAAAGNgYGBkYDMYMrQ0sBRmZADxOIpLEktSvVMrwTwRXUsl2NjcyMDYzMLUxNzc2NTA3OgDAMAwE3U8ToAAAA*#prohlizeniSearchResult [31.08.2018]. Akredytacja wygasa 31 sierpnia 2019 r. Decyzją rządu Republiki Czeskiej z lipca 2018 r. ważność akredytacji instytucji badawczych kończąca się w sierpniu 2019 r. została przedłużona do 2024 r., tak aby studenci mogli bez problemu zakończyć studia. Ponieważ proces akredytacji jest długotrwały, a Narodowy Urząd ds. Akredytacji jest przytłoczony liczbą wniosków, z którą nie jest w stanie sobie poradzić. Możliwe jest nawet, że uniwersytety prowadzące studia w oparciu o akredytacje ważne do 2019 r. jeszcze w owym roku będą mogły przyjmować nowych studentów na starych zasadach. Katedra Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Hradec Králové wykorzysta ten czas na przygotowanie programu studiów, który rozwinię i będzie kontynuował nowo akredytowany program studiów licencjackich. Nowo akredytowany program studiów licencjackich będzie dostępny na stronie internetowej Wydziału Filozoficzno-uniwersyteckiego Uniwersytetu Hradec Králové jesienią 2019 r.

orientację w naukach pomocniczych historii, podstawową znajomość paleografii, łaciny oraz niemieckiego. Jeżeli student zdecyduje się wybrać na drugim i trzecim roku studia archiwistyczne, będzie musiał przejść gruntowne szkolenie z poszczególnych nauk pomocniczych historii, historii administracji, działów archiwistyki, języków obcych. W zgodzie z nowoczesnymi trendami zaoferujemy mu również seminaria orientowane na digitalizację i obsługę oprogramowania używanego w archiwach (elektroniczne zarządzanie dokumentacją, programy do katalogowania zasobów archiwalnych, bazy danych i tym podobne).

Trwamy w zasadzie przy klasycznym schemacie studiów¹¹. Dlaczego? I czego się po tym spodziewamy?

Na początku trzeba podkreślić, że jest to duża stawka. Ryzykujemy, że większość studentów wybierze łatwiejszą drogę – to znaczy studium historii. Ryzykujemy, że nie będziemy mieli wystarczającej liczby studentów i pojawi się zagrożenie likwidacji kierunku studiów. Ryzykujemy także finansowo: brak studentów znaczy brak pieniędzy i bankructwo placówki, której nie uratuje nawet ponadprzeciętna jakość badań czy publikacji. Po co to wszystko?

Uważamy, że znajomość nauk pomocniczych historii daje studentom to, co najważniejsze dla ich przyszłej działalności – zdolność patrzenia z szerszej perspektywy. Absolwent, posiadający odpowiednią wiedzę w tej dziedzinie, będzie

¹¹ Akredytacja nowego programu studiów została przyznana przez Narodowy Urząd ds. Akredytacji w maju 2018 r. przez 10 lat. Jest to wspólny program studiów ze specjalnościami archiwistyczną i historyczną. Gwarantem programu jest kierownik Katedry Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki dr Martina Bolom-Kotari. Pierwszy rok studiów będzie wspólny dla studentów obu specjalności. Studenci w jego trakcie mają przejść tygodniowy intensywny kurs łaciny (na początku semestru zimowego) i czternastodniowy intensywny kurs języka niemieckiego na początku semestru letniego, a dopiero później przystąpią do regularnego semestralnego kursu obu języków. Następnie przewiduje się dwa kursy z zakresu nauk pomocniczych historii, dwa kursy paleografii i wstępu do pracy ze źródłami historycznymi, dwa proseminaria historyczne, wprowadzenie do historii administracji, wstęp do archiwistyki, historia starożytności, historia średniowiecza i dwa seminaria poświęcone historii średniowiecza. Po pierwszym roku studenci powinni zdecydować, czy chcą studiować archiwistykę czy historię. Jeśli zdecydują się na archiwistykę, czekają ich jeszcze cztery semestry języka łacińskiego i niemieckiego, wykłady i seminaria z poszczególnych nauk pomocniczych historii, cztery kursy studiów archiwalnych, cztery kursy historii administracji, seminarium z teorii i praktyki edytorskiej. Oczywiście przyszli archiwiści będą również uczestniczyć w wykładach z historii i wezmą udział w co najmniej dwóch seminariach historycznych. Aby to zrobić, dla studentów przygotowanych zostanie szereg fakultatywnych seminariów odpowiadających zainteresowaniom wykładowców, co pozwoli studentem dopasować seminarium do własnych zainteresowań (mam nadzieję, że stopniowo odkrywanych). Kładziemy duży nacisk na motywowanie studentów do wyjazdów zagranicznych, najlepiej dwumiesięcznego stażu w jednym z europejskich archiwów. Przedmiot ten, po dokładnym rozważeniu, został włączony do programu „tylko” jako fakultatywny, tak aby nie stał się przeszkodą nie do pokonania dla studentów, którzy z jakiegokolwiek powodu nie mogą podróżować. Z drugiej strony jest on bardzo wysoko oceniany, żeby studenci byli naprawdę zmotywowani do jego wyboru i ukończenia. Absolwent specjalności archiwalnej ma uzyskać w czasie studiów przegład wszystkich nauk pomocniczych historii, teorii archiwalnej, a także znajomość obowiązującego prawa, nowych trendów w aktualnej archiwistyce. Musi nauczyć się także pracy z wieloma różnymi źródłami, zwłaszcza pisanymi i materialnymi, zasad ich opracowania i udostępniania. Powinien wreszcie zyskać umiejętności językowe niezbędne do profesjonalnej pracy ze źródłami.

rozumiał rozwój poszczególnych rodzajów dokumentów i i znał się na nich, będzie rozumiał specyfikę pracy ze źródłami archiwalnymi, będzie kompetentny językowo, będzie dysponował o wiele większym kapitałem dla swej zawodowej przyszłości. Nie chodzi o to, czy i na ile będzie mógł natychmiast stosować szczegółowe kompetencje, lecz o to, że będzie on w stanie samodzielnie myśleć i adaptować zdobytą wiedzę dla rozwiązywania konkretnego problemu. Znając kontekst, będzie mógł się domyślać, rekonstruować, formułować problem na nowo. Nie będzie tak zwanym „fachidiotą”, który potrafi obsługiwać maszynę o trzech guzikach, ale kiedy spotyka się z czwartym, staje wobec problemu, którego nie jest w stanie rozwiązać. Nasz absolwent będzie specjalistą, który potrafi nie tylko wykonać tysiące obrazków cyfrowych, ale będzie także rozumieć ich zawartość. Będzie on osobą, która potrafi w sposób rzetelny udzielić porady.

Czechy, tak samo jako niektóre inne kraje spoza byłej żelaznej kurtyny, w ciągu ostatniego ćwierćwiecza transformacji zostały włączone w światową gospodarkę mniej więcej jako jej zaplecze montownicze. Eksportujemy tanie części zmienne i importujemy gotowe produkty. Z pewną przesadą można powiedzieć, że jesteśmy krajem pracowników, wykonujących za marną płacę ściśle określone, proste zadania. Ani państwo, ani społeczeństwo nie oczekują innowacji, tylko mechanicznie kopiują obce wzory. Nie życzylabym sobie, żebyśmy kształcili „montorów” do archiwum. Z punktu widzenia praktyki codziennej być może wysyłamy tam żóttodziobów, którzy muszą nauczyć się wielu rzeczy od podstaw. Ich wartość i prawdziwy wkład poznamy jednak dopiero w momencie, kiedy wiedza zdobyta na uczelni zostanie połączona z doświadczeniami wyniesionymi z praktyki. Wierzę w ich kreatywność i jakość. Wykształceni archiwiści będą nie tylko sumiennymi opiekunami dziedzictwa narodowego, ale mogą zostać również prawdziwymi dyplomatami kulturalnymi reprezentującymi państwo i bogactwo jego wartości na skalę międzynarodową. Dlatego w pełni popieram nauczanie nauk pomocniczych historii.

ZAWÓD ARCHIWISTY



Anna Barszcz

Archiwum Rady Ministrów w Warszawie

Rola praktyki i doświadczenia w warsztacie zawodowym archiwisty

Wystąpienie jest spojrzeniem na wykonywanie zawodu archiwisty z perspektywy praktyka, przez pryzmat doświadczeń pracy na stanowisku naczelnika Archiwum Rady Ministrów¹. Poruszane w nim zagadnienia dotyczą przede wszystkim realiów rynkowych i zmieniających się dość dynamicznie wymagań wobec pracowników archiwów bieżących na tzw. przedpolu archiwalnym. Ma to związek zarówno z przygotowaniem do wykonywania zawodu przez adeptów kierunków archiwalnych, jak i koniecznością stałego podnoszenia kwalifikacji archiwistów, niezależnie od ich stażu zawodowego, w czasach tzw. kultu profesjonalizmu, gospodarki rynkowej oraz przekonań społecznych, co do dużej wartości sukcesu zawodowego.

REALIA RYNKU PRACY A KSZTAŁCENIE ARCHIWISTÓW

Z analizy *Sprawozdania rocznego NDAP za 2016 r.*² wynika, że zatrudnienie w archiwach państwowych wg stanu na dzień 31 grudnia 2016 r. wynosiło odpowiednio 1522 osoby w sieci archiwów państwowych oraz 69 osób w NDAP. Szczegółowo ilustruje to poniższa tabela:

¹ Tekst jest rozwinięciem wystąpienia podczas panelu „Doświadczenie i edukacja – drogi do zawodu archiwisty”, które miało formę 10-minutowej prezentacji. Z racji charakteru panelu było to bardziej przedstawienie przemyśleń i refleksji wynikających z doświadczenia zawodowego autorki, niż efekt dogłębnej analizy naukowej tematu. Z tego też powodu tekst został w znikomym zakresie opatrzony aparatem naukowym.

² https://www.archiwa.gov.pl/files/sprawozdanie_2016.pdf [dostęp: 9.03.2018].

Archiwa Państwowe	etaty	osoby
pracownicy naukowi	8	10
archiwiści	901,65	912
konserwatorzy	98	102
administracja	224,82	244
obsługa	231,53	254
Razem AP	1 464	1 522

Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych	etaty	osoby
administracja	61,75	66
obsługa	3	3
Razem NDAP	64,75	69

Łączne zatrudnienie w NDAP i AP	1 528,75	1 591
--	-----------------	--------------

Z tego samego sprawozdania możemy wyczytać, że w roku sprawozdawczym 2016 w Polsce funkcjonowało około 120 000 instytucji publicznych. Z tej liczby 10 021 jednostek pozostawało pod nadzorem archiwów państwowych, co stanowiło ok. 8% wszystkich instytucji publicznych. Zatem przynajmniej w tych 10 000 jednostkach musiało funkcjonować archiwum bieżące, z przynajmniej ułamkiem etatu archiwisty, a w większych instytucjach nawet z kilkoma etatami. Przy czym należy uwzględnić fakt, że sprawozdanie NDAP nie uwzględnia jednostek sektora prywatnego. Są to kolejne tysiące miejsc pracy dla archiwistów? Do precyzyjnych danych w tym zakresie niestety nie udało mi się dotrzeć.

Puenta z powyższych rozważań jest następująca. Statystyka pokazuje, że potencjalne miejsca pracy dla archiwistów znajdują się poza archiwami państwowymi gromadzącymi materiały archiwalne i skupiającymi się na zarządzaniu zasobem historycznym (bezdyskusyjnie tym najcenniejszym i najważniejszym). Zatem obecny absolwent kierunku archiwalnego z dużym prawdopodobieństwem będzie zajmował się zawodowo kancelarią współczesną i dokumentacją XX i XXI w. i podczas procesu edukacji powinien mieć możliwość poznania przede wszystkim zasad postępowania ze współcześnie wytwarzaną dokumentacją. Nie wyklucza to oczywiście konieczności kształcenia specjalistycznych kadr dla archiwów państwowych.

REALIA RYNKU PRACY – ZAROBKI ARCHIWISTÓW

Analizę kolejnych danych statystycznych pozostawię bez komentarza. Są to dane z września 2017 r. z portalu Wynagrodzenia.pl³. Badanie zostało przeprowadzone na próbie 307 archiwistów, którzy samodzielnie wypełniali ankietę internetową dotyczącą ich płac. Oczywiście, próba nie musi być miarodajna. Nie wiadomo, z których województw pochodzą respondenci, brak danych, czy są to duże miasta, czy też mniejsze miejscowości, w końcu nie ma informacji, w jakich typach archiwów pracują, jaki mają staż itd. Niemniej jednak prezentowane statystyki pokazują tendencję, która na pewno ma wpływ na wybór zawodu i fluktuację kadr w archiwach. W 2017 r. badano zarobki 307 archiwistów, których zadania i obowiązki na stanowisku pracy zostały określone jako:

- porządkowanie i ewidencjonowanie dokumentów,
- dbanie o należyte przechowywanie dokumentów,
- opracowywanie akt,
- tworzenie baz danych,
- udostępnianie zgromadzonych dokumentów zainteresowanym.

W badaniu wzięto udział 134 mężczyzn i 173 kobiety. Uśrednione, miesięczne wynagrodzenie całkowite na tym stanowisku wyniosło 2600 zł brutto. Co drugi archiwista otrzymywał pensję od 2200 zł do 3326 zł. 25% najgorzej wynagradzanych archiwistów zarabiał poniżej 2200 zł brutto. Na zarobki powyżej 3326 zł brutto mogła liczyć grupa 25% najlepiej opłacanych archiwistów. Dla porównania przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej za 2017 r. wynosiło 4047 zł, a w administracji publicznej 4873,08 zł.

MODELE ŚCIEŻEK KARIERY ZAWODOWEJ ARCHIWISTÓW

Obecnie w archiwach pracują osoby, których edukacja odbywała się według blokowego (raczej osoby z dłuższym stażem zawodowym) lub modułowego modelu kształcenia (z reguły młodszy pracownicy). Model blokowy charakteryzuje się limitowanym czasem kształcenia, z reguły poprzedzającym aktywność zawodową (szkoła pomaturalna lub studia ze specjalizacją archiwalną), wyborem jednego zawodu na czas aktywności pracowniczej (archiwista, dokumentalista), funkcjonowaniem w ramach swoistej umowy społecznej, w której zadaniem jednostki jest nauka, a powinnością społeczeństwa zapewnienie pracy (50% pracowników ARM w latach 80. po ukończonej szkole maturalnej dostało skierowanie do pracy w archiwum Urzędu Rady Ministrów). W obowiązującym obecnie modelu modułowym czas edukacji ma początek, ale nie zamyka go aktywność zawodowa. Czas edukacji zawodowej jest równy czasowi aktywności, dopuszczamy dużą mobilność pracowników oraz możliwość podejmowania wielu ról zawodowych. Nie istnieje też żadna relacja powinności społecznej wynikającej z faktu

³ <https://wynagrodzenia.pl/moja-placa/ile-zarabia-archiwista> [dostęp: 15.09.2017].

pozyskania przez jednostkę wiedzy i umiejętności. Dostępność miejsc pracy reguluje rynek. W takich realiach kształcone jest obecne pokolenie archiwistów.

W Archiwum Rady Ministrów pracują osoby, które przeszły przez obydwa modele kształcenia i z tej perspektywy stwierdzić można, że wartość i kompetencje pracownika nie zależą od jego formalnego wykształcenia, ale w znacznej mierze od wiedzy i umiejętności zdobywanej w praktyce na różnych stanowiskach pracy. W ARM sprawdzają się zawodowo zarówno osoby kształcone modelem blokowym, jak i ci, którzy przeszli model modułowy, przy czym ci ostatni wydają się być osobami bardziej mobilnymi i nieobawiającymi się zmian i nowych wyzwań.

ARCHIWUM RADY MINISTRÓW – UWARUNKOWANIA

Archiwum Rady Ministrów jest jednym z wydziałów Biura Dyrektora Generalnego KPRM. W 2017 r. zatrudniało 7 osób: naczelnika archiwum, 5 archiwistów i 1 osobę w Pracowni Digitalizacji Zasobu⁴. Cztery osoby miały wykształcenie profilowe (studia kierunkowe bądź policealna szkoła archiwalna), a trzy osoby kończyły kierunki niezwiązane z zawodem, ale miały praktykę pracy w archiwum, wspartą wiedzą teoretyczną (kursy archiwalne I i II stopnia). Formalne zadania ARM określone w regulaminie organizacyjnym obejmują: przejmowanie dokumentacji wytworzonej w toku działalności komórek organizacyjnych KPRM; przechowywanie i zabezpieczanie dokumentacji; prowadzenie ewidencji zasobu; udostępnianie; brakowania dokumentacji niearchiwalnej i przekazywanie materiałów archiwalnych do Archiwum Akt Nowych.

Z punktu widzenia archiwisty, patrzącego przez pryzmat zarządzania dokumentacją, dla realizacji zadań istotne są następujące uwarunkowania. W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pracuje około 700 osób. Od marca 2018 r. urząd ma w strukturze 25 komórek statutowych⁵ oraz około 20 sekretariatów sekretarzy i podsekretarzy stanu. Obsługuje premiera, 3 wicepremierów, Radę Ministrów jako organ kolegialny i jej kilku członków (osobne sekretariaty), 5 pełnomocników rządu, gabinet polityczny premiera, szefa KPRM, 9 sekretarzy stanu, szefa Służby Cywilnej, przewodniczącego Rady Legislacyjnej oraz Rady ds. Uchodźców itd.

Rocznie na stan ARM przejmowane jest ok. 150 m.b. dokumentacji tradycyjnej, ok. 3000 jednostek udostępnia się użytkownikom, ok. 100 m.b. dokumentacji niearchiwalnej jest brakowanej a ok. 30 m.b. materiałów archiwalnych przekazywanych do AAN. Wszystko to pociąga za sobą konkretne aktywności pracowników archiwum.

Równie istotny wpływ na realizację zadań ma bardzo dynamiczna rzeczywistość. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów jest organizacją, której charaktery-

⁴ W 2018 r. dwóch pracowników odeszło do AAN, które przejęło zasób zlikwidowanego Ministerstwa Skarbu Państwa.

⁵ Zarządzenie nr 39 Prezesa Rady Ministrów z 15 marca 2018 r. zmieniające zarządzenie w sprawie nadania statutu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, MP z 2018 r. poz. 287.

styczną cechą jest permanentna zmiana. Od daty utworzenia urzędu 1.01.1997 r. miało miejsce ponad 50 zmian statutu, a ostatnia w trakcie pisania tego artykułu, 15 marca 2018 r. Średnio 2–3 razy w roku skutkuje to zmianami nazw komórek organizacyjnych, ich łączeniem, dzieleniem, likwidowaniem, zmianami kompetencji. Decyzje organizacyjne pociągają za sobą konieczność przerejestrowywania spraw, zakładania nowych i likwidowania starych komórek w systemie elektronicznego zarządzania dokumentacją. W archiwum to czas wzmoczonego przyjmowania dokumentacji po zlikwidowanych komórkach, co niekiedy trzeba robić szybko, póki są jeszcze pracownicy odpowiedzialni za przekazanie dokumentacji. Dodatkowo co 4 lata po wyborach (a czasami szybciej) następuje zmiana ekipy rządzącej, co w urzędzie obsługującym premiera i rząd jest szczególnie odczuwalne. Zmiana na najwyższych stanowiskach kierowniczych w państwie pociąga za sobą wymianę kadr urzędniczych: zmienia się kierownictwo polityczne urzędu, następuje zmiana na stanowiskach dyrektorów departamentów, rotacja sekretarek. Dla archiwistów to przede wszystkim konieczność szkoleń nowych pracowników oraz rozliczania z wypożyczonych akt osób odchodzących z urzędu. Kolejny aspekt to powyborcza rzeczywistość – nowe oczekiwania kierownictwa, zmiana priorytetów politycznych, celów realizowanych przez urząd. Przed urzędnikami, w tym pracownikami archiwum, stawiane są nowe zadania. Dla przykładu, w 2017 r. KPRM przejęła część zadań po zlikwidowanym Ministerstwie Skarbu Państwa⁶. W strukturze urzędu powstał Departament Skarbu Państwa, pojawiły się nowe, wcześniej nierealizowane zadania. Dodatkowo wprowadzono w KPRM zarządzanie procesowe z nowymi typami dokumentacji (karty procesów, procedury i instrukcje). W konsekwencji należało zaktualizować jednolity rzeczowy wykaz akt.

Nowe wyzwania dla archiwum powoduje wdrożenie w organizacji systemu klasy EZD⁷. Wdrożenie systemu, szczególnie jako podstawowego sposobu postępowania z dokumentacją, wiąże się z nową organizacją pracy. W KPRM pojawiły się składy chronologiczne, podpisy elektroniczne, na szerszą skalę korzystanie z ePUAP, w końcu konieczność przejmowania na stan archiwum dokumentacji elektronicznej w systemie. Dla archiwum okres wdrożenia był czasem ciężkiej pracy merytorycznej (nowa instrukcja kancelaryjna, konsultacje w sprawie procedur pracy w systemie, przegląd JRWA i wytypowanie klas elektronicznych). Do głosu doszła też zmundna codzienność: wdrożenie obnażyło brak wiedzy i umiejętności stosowania przepisów kancelaryjnych u użytkowników na różnych stanowiskach. To z kolei zaowocowało kolejną akcją szkoleniową na szerszą skalę.

⁶ Likwidacja MSP nastąpiła na podstawie *Ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym oraz z ustawy z 16 grudnia 2016 r. Przepisy wprowadzające ustawę o zasadach zarządzania mieniem państwowym*, DzU z 2016 r. poz. 2259

⁷ W KPRM zdecydowano się na system eDok, który od 7 lipca 2015 r. funkcjonował jako system wspomagający, a od 1.01.2018 r. stał się systemem podstawowym zarządzania dokumentacją.

ZMIANA PROFILU ZAWODOWEGO WSPÓŁCZESNEGO ARCHIWISTY

Z perspektywy przedstawionej powyżej rzeczywistości, wyobrażenie archiwisty jako osobnika zaszytego w zaułkach magazynu archiwalnego, pochylającego się nad zakurzonymi aktami dawno odeszło do lamusa historii. W ostatnich latach archiwista zaczął pełnić nowe role i realizować nowe zadania. Oczywiście na pierwszym miejscu pozostaje praca w archiwum związana z obsługą zgromadzonego zasobu. Nadal przejmujemy na stan archiwum dokumentację, realizujemy kwerendy i udostępniamy akta (tradycyjnie lub elektronicznie), przeprowadzamy brakowanie dokumentacji niearchiwalnej czy przygotowujemy materiały archiwalne do przekazania na przechowywanie wieczyste w archiwach państwowych. Dodatkowo pełnimy zadania, które pojawiły się wraz wdrożeniem systemów w administracji. Archiwista w KPRM jest więc również:

- **Koordynatorem czynności kancelaryjnych** w urzędzie, gdzie sprawuje nadzór nad prawidłowością procedowania spraw w systemie e-Dok, bierze udział w tworzeniu procedur pracy, ale również nadzoruje stosowanie przepisów kancelaryjnych przez pracowników.
- **Członkiem zespołu wdrożeniowego i administratorem ds. usprawnień systemu EZD**. W tej roli odpowiada za zgodność proponowanych rozwiązań informatycznych z przepisami kancelaryjnymi, opiniuje i proponuje nowe funkcjonalności systemu, określa zasady wdrażania do pracy w EZD nowych komórek organizacyjnych urzędu.
- **Trenerem wewnętrznym KPRM**. Oznacza to regularne prowadzenie szkoleń grupowych i indywidualnych, szkolenia dla stażystów, konsultacje w zakresie przestrzegania zasad postępowania z dokumentacją, opracowywanie materiałów szkoleniowych, instrukcji postępowania na poszczególnych stanowiskach pracy.

Dodatkowo naczelnik ARM prowadzi również nadzór nad pracą kancelarii ogólnej, w zakresie prawidłowości prowadzenia składu chronologicznego oraz wspomaga merytorycznie archiwum Kancelarii Tajnej KPRM.

ROZWÓJ ZAWODOWY PRACOWNIKÓW ARCHIWUM RADY MINISTRÓW KPRM

Przy tak szerokim wachlarzu zadań i obowiązków niezbędne jest wyposażenie pracownika archiwum w szereg umiejętności wykraczających poza jego wiedzę strictly merytoryczną oraz permanentna aktualizacja tej ostatniej.

Podstawowym narzędziem wspierającym rozwój pracownika w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jest **indywidualny program rozwoju zawodowego (IPRZ)**⁸. IPRZ jest również punktem wyjścia do procesu planowania szkoleń oraz

⁸ 17.10.2017 r. dyrektor generalny KPRM zatwierdził kartę procesów *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, która zawiera procedurę *Indywidualne programy rozwoju zawodowego*. Załącznikiem do procedury jest *Polityka indywidualnych programów rozwoju zawodowego*.

innych form podnoszenia kwalifikacji. Ustalanie IPRZ opiera się na **systemie ścieżek kariery**. W praktyce bezpośredni przełożony ustala z pracownikiem program jego rozwoju zawodowego, w ramach którego pracownik realizuje jedną z trzech dostępnych ścieżek rozwoju zawodowego.

Ścieżka eksperta wiąże się z poszerzaniem wiedzy specjalistycznej oraz doskonaleniem umiejętności pozwalających na wykonywanie powierzonych obowiązków. **Ścieżka mentora** skupia się na rozwijaniu umiejętności nauczania i wspierania innych osób. Jest przeznaczona dla pracowników, którzy dysponując bogatym doświadczeniem zawodowym i wiedzą specjalistyczną w konkretnej dziedzinie lub dziedzinach są nastawieni na rozwijanie potencjału współpracowników. Mentor podejmuje także działania mające na celu rozwinięcie umiejętności prezentacji, umiejętności dydaktycznych oraz poszerzenia wiedzy specjalistycznej. W ARM rolę tę pełni jeden pracownik. **Ścieżka lidera** wiąże się z rozwijaniem umiejętności zarządzania pracownikami i zadaniami, koordynowania prac w zespołach lub zarządzania projektami. Pracownik pogłębia swoją wiedzę merytoryczną oraz doskonali umiejętności zarządzania ludźmi.

W praktyce pracy w Archiwum Rady Ministrów system ten działa następująco:

Ścieżka kariery wyznaczana jest na okres dwóch lat, a proces planowania jest połączony z systemem ocen okresowych. W ramach IPRZ każdy pracownik ARM ustala z naczelnikiem archiwum cele rozwoju w następujących obszarach:

- **Wiedza merytoryczna** – zaplanowane zostają cele związane z pozyskaniem lub rozszerzeniem wiedzy merytorycznej. W tym obszarze doskonalony jest warsztat archiwisty, pracownik uczestniczy w szkoleniach, seminariach i konferencjach z zakresu archiwistyki np.: prawo archiwalne, postępowanie z dokumentacją elektroniczną, zagadnienia z zakresu digitalizacji czy funkcjonowania systemów klasy EZD.
- **Umiejętności praktyczne** – oznaczają znajomość technik niezbędnych do wykonywania pracy. Archiwiści ARM w przeciągu kilku ostatnich lat odbyli w tym obszarze szkolenia z zakresu: praca zespołowa, komunikacja werbalna, komunikacja pisemna, obsługa programów, obsługa klienta, kursy językowe. Naczelnik ARM dodatkowo doskonalił umiejętności zarządzania ludźmi, czasem, zmianą, procesami, informacjami oraz delegowania zadań i prowadzenia spotkań.
- **Umiejętności osobiste** – są to umiejętności sprzyjające realizacji określonej ścieżki kariery, w praktyce przekładają się na tzw. szkolenia miękkie. W przypadku pracowników ARM były to asertywność, myślenie analityczne, rozwiązywanie konfliktów, kreatywność, radzenie sobie ze stresem, samodzielność.

W rezultacie przyjęcia przez KPRM takiego systemu każdy pracownik ARM 2–3 razy w roku odbywa jakieś szkolenie lub bierze udział w konferencji.

PODSUMOWANIE

Odpowiadając na pytanie o rolę praktyki i doświadczenia w warsztacie zawodowym archiwisty, oczywiście stwierdzić należy, że obydwie te czynniki są niezwykle istotne przy realizacji zadań Archiwum Rady Ministrów. Niemniej jednak z perspektywy pracy w archiwum bieżącym równie ważne jest funkcjonowanie w ramach całej organizacji, poznanie zasad i specyfiki jej funkcjonowania oraz dokumentacji, która jest wytwarzana przez poszczególne komórki. Bez tej wiedzy archiwista nie będzie w stanie profesjonalnie zająć się zasobem. Współczesny archiwista, szczególnie w dobie systemów klasy EZD, musi wychodzić poza zadania tradycyjnego archiwum i starać się mieć wpływ na kształtowanie zasobu archiwum instytucji. Taką możliwość daje funkcja koordynatora czynności kancelaryjnych w urzędzie. To z kolei obliguje do dbania o permanentny rozwój zawodowy, doskonalenia umiejętności, poznawania i uczenia się nowych narzędzi.



Archiwista na współczesnym rynku pracy

Waldemar Chorażyczewski, pracownik Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz członek Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, w swoim referacie wygłoszonym podczas obrad V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Olsztynie w 2007 r. postawił następującą tezę, cyt.: *Kto to jest archiwista, generalnie wiadomo*¹. Warto jednak zauważyć, że nie zawsze było to takie oczywiste.

Już w średniowieczu, wraz z rozwojem państwa a co za tym idzie struktur administracyjnych, pojawiły się nowe formy zarządzania całym krajem i poszczególnymi dziedzinami życia. Powoływano odpowiednie urzędy i instytucje do bezpośredniego wykonywania tych zadań. Celem sprawnego zarządzania tworzono kancelarie urzędów zajmujących się załatwianiem spraw oraz ich dokumentowaniem. Aby sprostać potrzebom w tej dziedzinie w kancelariach zatrudniano urzędników, których liczba szybko rosła. Jak z powyższego wynika, w pewnym uproszczeniu, kancelaria była odrębnym urzędem lub komórką organizacyjną większego urzędu, funkcjonującą na każdym szczeblu organizacyjnym władz administracyjnych, zarówno tak na dworze królewskim, jak i w urzędach terenowych. Również w miastach, będących jednostkami samorządowymi, kancelaria miejska stanowiła osobny urząd. Podobnie było w instytucjach kościelnych².

Pod koniec XVIII w. ziemie polskie bezpośrednio po rozbiorach znalazły się w nowej sytuacji politycznej. Na zajętych ziemiach polskich zaborcy narzucili własne prawo i administrację, tworząc własny aparat władzy, wprowadzając na stanowiska różnych szczebli swoich urzędników³. W okresie funkcjonowania Królestwa Polskiego pracowników związanych z działalnością kancelarii i dokumentowaniem załatwianych spraw dzielono na dwie grupy: pracowników

¹ W. Chorażyczewski, *Archiwista przyszłości* – zob.: <http://www.olsztyn.ap.gov.pl/zjazd/w4.html> [dostęp: 3.04.2008]. Por. tegoż, *Archiwista przyszłości – edukator i autopromotor w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn, 6–8 września 2007 r.*, pod red. J. Porazińskiego i K. Strykowski, Warszawa 2008, s. 45–53; tegoż, *Archiwista – teoretyk?*, *Problemy archiwistyki*, 2009, nr 3, s. 11–16 – zob. <http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/Wydawnictwa/html> [dostęp: 22.03.2013].

² S. Nawrocki, *Rozwój form kancelaryjnych na ziemiach polskich od średniowiecza do końca XX wieku*, Poznań 1998, s. 121.

³ Tamże, s. 93.

merytorycznych i pracowników kancelaryjnych. Do pracowników merytorycznych zaliczano osoby referujące sprawy i opracowujące projekty pism, jak też decydujące o ich treści. Do grupy pracowników kancelaryjnych należeli natomiast: dziennikarze (osoby prowadzące dzienniki kancelaryjne, podawcze), sekretarze, sekretarz-protokolista, kontroler (zajmował się rachunkowością), kanceliści kopiści, manualiści, sekretarz ekspedycyjny, ekspedytor, ekspedient, archiwista, registrator, asystent registratury, pomocnik registratora, korektor druków, sekretarze honorowi, adiunkci i aplikanci. Kompetencje tych urzędników były różne i często się powielaly.

Wiek XIX i początek XX to okres wielkich przemian społecznych i gospodarczych, a co za tym idzie, wzrost liczby powstających nowych urzędów, instytucji oraz wszelkiego rodzaju organizacji społecznych i stowarzyszeń. Był to przede wszystkim okres intensywnego rozwoju licznie powstających spółek, przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych. Wraz z uruchamianiem nowych gałęzi przemysłu, tworzone były jednocześnie urzędy związane z ich funkcjonowaniem. Niezależnie od rodzaju produkcji tworzone były komórki zabezpieczające pracę zakładu również od strony dokumentacji przez nią wytwarzanej. Ich organizacja i zadania oparte były na nowoczesnych strukturach, których wzorem były urzędy administracji państwowej. Zaliczyć do nich należy, przede wszystkim, kancelarię, która czuwała nad całokształtem spraw związanych z powstającą dokumentacją oraz archiwa zakładowe (wówczas registratury). Bujny rozkwit nowych urzędów administracji państwowej i gospodarczej stanowił szansę na znalezienie zatrudnienia i zdobycia wymaganego wykształcenia dla wielu ludzi, którzy budowali nową warstwę społeczną, jaką tworzyła inteligencja⁴. Tworzenie na przełomie XIX i XX w. na ziemiach polskich nowych urzędów administracji różnego szczebla oraz zakładów pracy wymusiło na dotychczas funkcjonującym korpusie urzędniczym wykształcenie nowej grupy zawodowej – archiwistów. Co prawda, zawód ten ewoluował już od wieków średnich, ale wydaje się, że jego rozwój przypada na ten właśnie okres. Krzysztof Skupieński w jednej ze swoich publikacji napisał, że należy wyjść od twierdzenia, że „(...) początki wyodrębniania się zawodu archiwisty należy wiązać z wyodrębnieniem się archiwów jako osobnych jednostek (...)”⁵. Rozszerzenie zadań archiwów spowodowało bowiem potrzebę zatrudniania kadr o wysokich kwalifikacjach zawodowych, przekraczających umiejętności zwykłego urzędnika. W związku z tym, profesjonalną formacją archiwistów zaczęły się zajmować również szkoły wyższe, w których uczono, jak naukowo „uprawiać” historię. Pierwszą z nich (École des Chartes) założono w Paryżu przy Sorbonie w 1821 r. To utożsamienie zawodowej formacji archiwisty z profesją historyka stosunkowo wcześniej zaczęło jednak wzbudzać

⁴ T. Matuszak, *Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim 1919–1951*, Piotrków Trybunalski–Radzyń Podlaski 2009, s. 129–130.

⁵ K. Skupieński, *Od archiwariusza do zarządcy dokumentacji. Ewolucja zawodu archiwisty na przestrzeni wieków*, *Archiwista Polski*, 2001, nr 3–4, s. 81.

niepokój wśród bardziej przewidujących badaczy, myślących o przyszłości archiwów. Należy bowiem zauważyć, że wraz z rozwojem archiwów historycznych, obsadzonych fachowo kształconymi historykami, zaczęła narastać dychotomia pomiędzy ich zawodem a tym, czego wymagała profesja pracowników archiwów bieżących czy też ówczesnych składnic akt⁶.

Rozszerzenie zadań archiwów spowodowało, że w ciągu XIX w. zaczęły one bardzo powoli nabierać charakteru placówek naukowych. Znajdowało to wyraz w przygotowywanych na wysokim poziomie pomocach archiwalnych i środkach ewidencyjnych oraz coraz liczniejszych publikacjach źródłowych⁷. Ewolucja archiwów spowodowała zarazem zapotrzebowanie na personel posiadający wysokie kwalifikacje naukowe. O ile w pierwszej połowie XIX w. w archiwach przeważał personel urzędniczy, bez wyższego wykształcenia, to już u jego schyłku archiwami często kierowali wybitni naukowcy, często profesorowie uniwersytetów, a pracownikami pozostawiali ich najzdolniejsi uczniowie. Zasadniczo jednak pozycję ówczesnego archiwisty można uznać za dość wysoką. Autorytet w społeczeństwie zdobywali oni swoją działalnością naukową, przejawiającą się w opracowywaniu archiwalnych pomocy informacyjnych, publikacjach źródłowych oraz opracowaniach z zakresu dyscyplin stanowiących przedmiot ich zainteresowań badawczych, głównie historii i jej nauk pomocniczych oraz prawa. Także i sytuację finansową ówczesnych archiwistów można zaliczyć do korzystnych. Należy podkreślić, że personel archiwów bywał wówczas bardzo nieliczny, na przykład w Warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych Królestwa Polskiego w 1914 r. zatrudniano dziewięciu etatowych pracowników, wśród których byli: kierownik, archiwista, starsi i młodsi pomocnicy archiwisty oraz pracownik kancelarii. W pozostałych wówczas działających archiwach liczba pracowników kształtowała się w granicach od dwóch do pięciu osób⁸. Ówczesny pracownik archiwum przygotowywał materiały tam zgromadzone do udostępniania dla celów urzędowych, potrzeb osób korzystających oraz badań naukowych. Zarazem chronił je i był ich opiekunem. Troszczył się o właściwe warunki ich przechowywania. Sam był też często równocześnie badaczem i użytkownikiem zgromadzonego zasobu archiwalnego.

Odzyskanie własnej państwowości przez Polskę po 123 latach niewoli wpłynęło w sposób istotny na dzieje archiwów polskich w okresie pomiędzy dwiema wojnami światowymi. Powstały bowiem warunki dla scalenia wszystkich archiwów historycznych istniejących już wcześniej w poszczególnych zaborach, celem zbudowania własnej sieci archiwów i urzędnictwa polskiej państwowej służby archiwalnej. Ustąpienie władz zaborczych z ziem polskich doprowadziło do konieczności zarchiwizowania dużych ilości akt, nie zawsze chętnie przejmowanych

⁶ Tamże, s. 83–84.

⁷ M. Lewandowska, *Kadra archiwów państwowych w Polsce Ludowej (1945–1983)*, Warszawa–Łódź 1988, s. 9.

⁸ Tamże, s. 9–10.

przez archiwa bieżące nowych władz i urzędów polskich. Potrzeba zabezpieczenia tych akt wymagała dalszej rozbudowy przede wszystkim archiwów historycznych. Analogiczny jak w całej ówczesnej Europie rozwój biurokracji, rozrost różnych agend rozwijającego się od 1918 r. swobodnie społeczeństwa polskiego i wzrost produkcji aktowej różnych podmiotów, prowadziły do szybkiego wypełniania się archiwów bieżących, także aktami nowymi. Zawodowo aktywna i wykwalifikowana kadra archiwistów polskich wywodziła się z instytucji zaborczych, była jednak stosunkowo nieliczna i wychowana w odmiennych tradycjach archiwów pruskich, austriackich i rosyjskich. Realizację zwiększonych zadań archiwów utrudniała także słabość ekonomiczna nowo powstałego państwa, które nie było w stanie łożyć odpowiednich kwot na własną służbę archiwalną⁹.

Przejęcie przez archiwa akt z okresu zaborów i okupacji oraz przejmowanie w latach następnych z urzędów Polski niepodległej dokumentacji rozszerzało krąg zainteresowanych nimi o urzędy i instytucje oraz obywateli poszukujących określonych dokumentów dla celów prywatnych. W pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości zadania opieki nad archiwaliami powierzono archivistom objazdowym¹⁰.

Otrzymanie stałej posady w archiwach było uzależnione od udokumentowania posiadanego wykształcenia odbyciem rocznej praktyki oraz zdaniem egzaminu z wynikiem pozytywnym¹¹. Pomimo wszystko liczba pracowników w placówkach archiwalnych była nadal skromna, gdyż istniały również archiwa tylko z jednoosobową obsadą etatową. Trudna sytuacja kadrowa wpływała niekorzystnie na realizację zadań archiwów, zwłaszcza na odcinku naukowego opracowywania zasobu archiwalnego i prowadzenia prac badawczych. Urzędnicy biurowi w początkowym okresie po odzyskaniu niepodległości nie byli dobrze przygotowani pod względem zawodowym w kierunku wykonywania zadań archiwisty. Konieczne stało się więc ich kształcenie. Zaczęto organizować kilkudniowe kursy dla archiwistów i kierowników registratur oraz pracowników kancelarii.

O tym, że wykonywanie zawodu archiwisty wymaga odpowiednich kwalifikacji naukowych i zawodowych, zdawano sobie sprawę już w XIX w., stawiając kandydatowi na archiwistę wysokie wymagania w zakresie wykształcenia i przygotowania zawodowego. Zawód archiwisty w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie należał także do szczególnie atrakcyjnych. Nie przyciągały zbyt wielu chętnych stosunkowo niskie pobory, wysokie wymagania kwalifikacyjne, liczne obowiązki, długa droga wątpliwego awansu zawodowego oraz bardzo

⁹ A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, wyd. 2, Toruń 1982, s. 166–167.

¹⁰ Szerzej na ten temat: S. Ehrenkreutz, *Archiwiści objazdowi czy konserwatorowie zabytków sztuki i kultury?*, Archeion, 1927, t. 1, s. 145–154; *Regulamin czynności archiwistów objazdowych z 2 marca 1919 r.*, [w:] B. Jagiełło, *Regulaminy archiwalne*, cz. II, Teki Archiwalne, 1971, t. 13, poz. 2, s. 172–174.

¹¹ *Przepisy dotyczące Komisji Kwalifikacyjnej z 1919 r.*, [w:] B. Jagiełło, dz.cyt., poz. 1, s. 169–171. Zob.: również: T. Matuszak, *Kwalifikacje zawodowe archiwistów w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje biurokracji*, pod red. A. Górnika, K. Latawca, D. Magiera, t. IV, cz. 2, Lublin–Siedlce 2011, s. 671–688.

trudne warunki lokalowe. Sytuacja pogorszyła się w latach 30. XX w., kiedy to plany poprawy sytuacji archiwów przesuwano na dalsze lata. Sami archiwiści niekiedy pracę w archiwum nazywali zakurzonym i niewdzięcznym zajęciem.

Okres drugiej wojny światowej i lata powojenne przyniosły dalszy ogólny wzrost biurokracji na całym świecie, a w konsekwencji i pogłębienie zarysowującego się już wcześniej zjawiska określanego mianem „masowości akt”¹². Toteż przemiany zachodzące w organizacji służb archiwalnych przede wszystkim wiązały się z próbami dostosowywania działania tych służb dla sprostania nowym wyzwaniom. Zmieniony po zakończeniu wojny obraz polityczny świata nie pozostawał bez wpływu na dziedzinę archiwalną. Model w pełni scentralizowanej służby archiwalnej administrującej państwowym zasobem archiwalnym, znany poprzednio tylko w ZSRR, rozpowszechnił się we wszystkich krajach socjalistycznych, w tym i w Polsce. Pomimo to nadal przed archiwami stawiano te same zadania, jak w okresie 1919–1939 – miały one służyć tak nauce (głównie historycznej), jak i bieżącej pracy urzędów administracji państwowej.

Zmiany polityczne zachodzące na świecie, rozwój nauki i techniki, wzrost zadań archiwów – wszystko to spowodowało po drugiej wojnie światowej burzliwy rozwój archiwistyki, któremu towarzyszył stały rozwój międzynarodowej współpracy w dziedzinie archiwalnej¹³. Zmiany ustrojowe zachodzące w Polsce w latach 1944–1945 i następnych, a także fakt, że lata te poprzedziła niszcząca wojna i okupacja, czyniły pracę archiwów w pierwszym okresie powojennym szczególnie odpowiedzialną. Upaństwowienie przemysłu i wielkiej własności ziemskiej spowodowało, że pilne stało się zabezpieczenie (a później opracowanie) wielkich ilości akt, dotychczas mało znanych archiwom państwowym.

W okresie intensywnego rozwoju sieci archiwalnej poważną troską było zapewnienie dopływu odpowiedniej kadry pracowników. Nieliczny, fachowy personel archiwalny pochodzący jeszcze sprzed 1939 r., który przystąpił do pracy w 1945 r., był zatrudniony głównie w archiwach wojewódzkich i placówkach centralnych¹⁴. Poważną trudność stanowiła płynność kadr, która szczególnie ostro zaznaczyła się w latach 1954–1957¹⁵. Powodem tego było między innymi niskie uposażenie pracowników archiwalnych. Ponadto z każdym rokiem wzrastały wymagania w zakresie posiadanych kwalifikacji i kompetencji zawodowych. Ponieważ archiwa terenowe borykały się z ogromnymi trudnościami lokalowymi i natury gospodarczej oraz były obciążone nadmierną ilością obowiązków, powodowało to przechodzenie archiwistów do innych miejsc pracy

¹² Jest to problem aktualny także i dziś, zob.: *Dokumentacja masowa. Z problematyki kształtowania zasobu archiwalnego*, pod red. I. Mamczak-Gadkowskiej i K. Strykowski, Poznań 2012.

¹³ A. Tomczak, *Zarys...*, s. 245–246.

¹⁴ K. Bielecki, *Niektóre problemy kierowniczej kadry archiwów terenowych w Polsce w latach 1950–1970*, *Archiwista*, 1972, nr 2, s. 3.

¹⁵ Szerzej: J. Kazimierski, *Personel archiwów państwowych w latach 1945–1964*, *Archeion*, 1964, t. 41, s. 31–38.

i zawodów. To wszystko skutkowało wcześniej wspomnianą dużą płynnością kadr w archiwach terenowych¹⁶. W momencie, gdy wzrosła świadomość odrębności zawodu archiwisty, w roku 1945 doszło do powołania Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Szeroką działalność rozwinęła jego sekcja archiwalna w Warszawie w latach 1946–1950. W 1965 r. powstało odrębne Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, grupujące pracowników różnych służb archiwalnych, także archiwistów zakładowych, wydające własny biuletyn o nazwie „Archiwista” (od 1996 r. „Archiwista Polski”)¹⁷. W ramach stowarzyszenia działa od wielu lat Krajowe Centrum Edukacji Archiwalnej, mające na celu edukację pracowników archiwów zakładowych i składnic akt¹⁸.

W 1989 r. dokonały się w Polsce przeobrażenia społeczno-polityczne, które zmieniły w zasadniczy sposób ustrój i warunki życia. Kancelarie urzędów organizowane są na sprawdzonych już zasadach w zależności od wielkości jednostek organizacyjnych. Pracownicy biurowi z końca XX w., a wkraczający w wiek XXI byli już dobrze przygotowani do swojego zawodu. Mimo to sytuacja archiwistów zatrudnianych w archiwach państwowych jest w wielu aspektach zbliżona do sytuacji tych zatrudnianych w archiwach okresu międzywojennego.

Na podstawie przedstawionego powyżej zarysu rozwoju zawodu archiwisty zastanowić się należy nad tym, jak funkcjonowali nasi branżowi poprzednicy, w jakich warunkach przyszło im pracować, z jakimi problemami się borykali oraz jak odnajdywali się na ówczesnym rynku pracy. Każdy człowiek funkcjonujący w ramach określonego społeczeństwa, niezależnie od czasów, w jakich przyszło mu żyć i pracować, pełni bowiem przez całe swoje życie szereg różnych ról społecznych. Pojęcie roli społecznej, według Barbary Szackiej, związane jest z pojęciem pozycji społecznej, która stanowi sposób usytuowania człowieka w zbiorowości. Stając się jej członkiem, człowiek zdobywa określoną pozycję, z której posiadaniem wiąże się przestrzeganie pewnych praw i obowiązków do niej przypisanych, czyli wypełnianie określonej roli¹⁹. Ważnym wyznacznikiem miejsca jednostki w społeczeństwie jest zawód, a trwałe jego wykonywanie kształtuje osobowość pracownika, jego nawyki i sposób zachowania. Przedstawiciele różnych zawodów różnią się między sobą warunkami wykonywanej pracy zawodowej oraz jej specyfiką. Dzieli ich również poziom wykształcenia, sytuacja materialna, zainteresowania, praca i obowiązki oraz

¹⁶ K. Bielecki, dz.cyt., s. 4.

¹⁷ Na temat działalności Stowarzyszenia Archiwistów Polskich szerzej: *Stowarzyszenia Archiwistów Polskich 1965–2005. Tradycje i współczesność*, red. J. Poraziński, Warszawa 2005; *Pięćdziesięciolecie Stowarzyszenia Archiwistów Polskich 1965–2015*, oprac. zbiorowe pod red. K. Strykowski, Warszawa 2015.

¹⁸ Szerzej: T. Matuszak, *Rola i znaczenie Krajowego Centrum Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w procesie ustawicznego kształcenia archiwistów*, [w:] *Problemy nauczania ustawicznego po studiach historycznych, archiwistycznych i pokrewnych*, red. M. Ausz i M. Szabaciuk, Lublin 2017, s. 33–53.

¹⁹ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 144.

rola i pozycja w społeczeństwie²⁰. Praca jest jedną z tych dziedzin ludzkiego działania, która wyróżnia człowieka na tle innych gatunków. Ta specyficzna ludzka aktywność, jaką jest praca, ma dwa wymiary – jeden to materialny, który dostarcza człowiekowi możliwości zaspokajania swoich potrzeb, a drugi to wartość psychologiczna.

Już w starożytności podkreślano, że wśród relacji międzyludzkich są takie, które stawiają człowieka wobec specyficznego wyzwania etycznego. Chodziło zwłaszcza o te zawody, w których człowiek zdaje się na drugiego człowieka, czyli lekarze, prawnicy i duchowni, którzy składali publiczne wyznanie i zobowiązanie. W niedługim czasie jednak doceniono również społeczną rolę innych zawodów. Wiele z nich obdarzonych zostało zaufaniem społecznym. Jak wiadomo, z każdym zawodem wiążą się także charakterystyczne obowiązki i praca pracownika, które określają jego specyfikę. W tym zakresie istnieje pojęcie etyki zawodowej, które jest charakterystyczne dla każdej grupy zawodowej²¹. Stąd też o archiwistach, z racji pełnienia określonej roli – zawodu, często mówi się również w kontekście zabezpieczania szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego – w tym przypadku narodowego zasobu archiwalnego. Dzisiaj mianem archiwisty potocznie określamy głównie pracowników archiwów państwowych oraz archiwów zakładowych zatrudnionych w składnicach akt urzędów i instytucji administracji publicznej.

Aby odnaleźć się na współczesnym rynku pracy należy posiadać odpowiednie predyspozycje zawodowe²². W jednej z publikacji zawierającej refleksje autorstwa Andrzeja Tomczaka wynika, że aby dobrze wykonywać zawód archiwisty, nie wystarczy tylko sama wiedza, gdyż potrzebne są do tego pewne dosyć ściśle określone predyspozycje. Przede wszystkim archiwista powinien posiadać stosunek emocjonalny do przeszłości, do pozostałości z dawnych czasów, a zwłaszcza do archiwaliów, którymi ma się opiekować. Także do takich materiałów archiwalnych, które zabytkami przeszłości dopiero się stają, a które on już teraz gromadzi w swoim archiwum i które znajdują się w jego gestii²³.

²⁰ A. Sarapata, *Zawód jako wyznacznik miejsca w społeczeństwie*, [w:] *Socjologia zawodów*, red. A. Sarapata, Warszawa 1965, s. 144–145.

²¹ Szerzej: R. Matuszak, *Etyka a zawód archiwisty*, *Piotrkowskie Zeszyty Historyczne*, 2010, t. 11, s. 207–222 – zob.: http://www.pzh.ihpt.pl/zeszyty/pzh_11/Matuszak.pdf [dostęp: 3.04.2018]; W. Stępnik, *Etyczne aspekty zawodu archiwisty*, *Archiwista Polski*, 1997, nr 1, s. 15–17. Zob. również: *Kodeks Etyczny Archiwisty uchwalony na XIII Międzynarodowym Kongresie Archiwów w Pekinie*, *Archiwista Polski*, 1997, nr 1, s. 10–14.

²² Szerzej o tych zagadnieniach: A. Paszkowska-Rogacz, *Psychologiczne podstawy wyboru zawodu. Przegląd koncepcji teoretycznych*, Warszawa 2003.

²³ A. Tomczak, *Archiwistyka i zawód archiwisty. Kilka refleksji*, [w:] *Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku. Pamiętnik III Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Toruń, 2–4 września 1997 r.*, t. 1, pod red. D. Nałęczy, Radom 1997, t. 1, s. 30. W wielu publikacjach o charakterze jubileuszowym publikowane są wspomnienia byłych pracowników archiwów lub osób z nimi współpracujących, np. Zbigniew Domosławski o Czesławie Margasie pisał, że „Pomoc i życzliwość Czesława Margasa znacznie przewyższała zwykłe powinności zawodowe”.

Jak wspomniano powyżej, pracownik archiwum powinien wykazywać się odpowiednimi predyspozycjami osobistymi niezbędnymi przy wykonywaniu tego zawodu, a konieczność samokształcenia i permanentnego doskonalenia zawodowego to nie wszystko. Osoba ubiegająca się o stanowisko archiwisty, niezależnie od miejsca potencjalnego zatrudnienia, powinna posiadać predyspozycje do pracy na samodzielnym stanowisku, gdyż musi być świadoma tego, że wszystkie niewykonane przez nią prace nie zostaną wykonane przez nikogo innego. Dlatego też powinna wyróżniać się ona zdolnościami organizatorskimi, umiejętnością współpracy z innymi osobami oraz stanowczością w egzekwowaniu zapisów normatywów kancelaryjnych przez pracowników danego aktotwórcy, np. urzędu czy instytucji. Kandydat na archiwistę powinien również posiadać „wrażliwość historyczną”, która pozwalałaby mu odróżnić wartościowe przekazy źródłowe o współczesności od bezwartościowych. Istnieje nawet specjalny kodeks deontologiczny, który stanowi system zasad etycznych archiwistów.

Archiwista powinien być pracownikiem sumiennym i posiadającym odpowiednie wiadomości dotyczące zasad pracy archiwalnej, znać zakres działania i historię swojego zakładu pracy, znać strukturę organizacyjną oraz zakres czynności poszczególnych komórek organizacyjnych. Nieodzowne jest także posiadanie przez archiwistę bardzo dobrej znajomości obowiązującego w instytucji systemu kancelaryjnego oraz rzeczowego wykazu akt. Do zadań archiwistów należy także popularyzacja wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenie działalności informacyjnej. Działalność w tym zakresie prowadzą archiwiści zatrudnieni w archiwach państwowych, w archiwach państwowych wyodrębnionych, w archiwach zakładowych organów państwowych i innych jednostkach organizacyjnych, które posiadają powierzony zasób archiwalny, jak również w państwowych bibliotekach i muzeach, które gromadzą i przechowują materiały archiwalne wchodzące do państwowego zasobu archiwalnego²⁴. Podsumowując, można stwierdzić, że archiwista jest odpowiedzialny za stan całego powierzonego mu archiwum. Jego praca jest wbrew pozorom trudna i zarazem bardzo odpowiedzialna.

Wybór zawodu to bardzo ważna i trudna zarazem decyzja w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza młodego, który podejmując ją w pewnym sensie wybiera swój przyszły los. To od naszych wyborów zależy, czy wykonywany w przyszłości zawód archiwisty będzie źródłem zadowolenia dla nas i naszego otoczenia. Właściwy wybór zawodu koreluje więc z przyszłym powodzeniem w pracy zawodowej, możliwością odniesienia sukcesu, poczuciem własnej wartości,

zob.: Z. Domostawski, *Od kwerendy do przyjaźni*, [w:] *Archiwistyka, Historia, Regionalizm. Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze*, Jelenia Góra 2002, s. 26.

²⁴ S. Kłys, *Rola samokształcenia w doskonaleniu zawodowym archiwisty*, [w:] *Archiwa polskie...*, t. 1, s. 77.

dalszym rozwojem zawodowym i z życiem pozazawodowym. Natomiast efektywne i skuteczne wykonywanie danego zawodu wymaga od człowieka jego zamiłowania i odpowiedniego przygotowania²⁵.

Dla współczesnego człowieka możliwość wybierania zawodu jest czymś oczywistym, jednakże dawniej zawód nie zawsze był przedmiotem wyboru. Ludzie bardzo często byli powoływani do pełnienia określonych funkcji z racji swego pochodzenia i statusu społecznego. Zawody zazwyczaj były dziedziczone i przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Wybór zawodu archiwisty wiąże się z podjęciem pewnych decyzji i dokonaniem wyboru przez młodego człowieka. Musi on dokonać trafnego wyboru odpowiedniej szkoły lub uczelni przygotowującej go do wykonywania w przyszłości wybranego zawodu na współczesnym rynku pracy. Rozważania na temat wyboru zawodu często koncentrują się wokół zagadnienia jego trafności czy też prawidłowości²⁶. Prawidłowo wybrany zawód musi bowiem spełniać jednocześnie kilka kryteriów, a mianowicie: musi być wybrany świadomie, zgodnie ze społecznym zapotrzebowaniem, zgodnie z zainteresowaniami, zdolnościami i wiedzą oraz powinien pozwalać na samorealizację. Jednak nie zawsze, według Violetty Drabik-Podgórnjej, wybór zawodu jest wynikiem przemyślanych decyzji, czasem może być decyzją nieświadomą lub mało uświadomioną, niekiedy też dziełem przypadku²⁷. Prawidłowy wybór zawodu, zdaniem Wandy Rachalskiej, to wybór samodzielny²⁸. Jest to więc bardzo ważny etap w życiu każdego młodego człowieka, a obecnie i coraz częściej dojrzałego już i ukształtowanego, co jest konsekwencją sytuacji panującej na rynku pracy.

Współczesny rynek pracy stawia coraz większe wymagania i poszukuje specjalistów w danej dziedzinie. Obecnie wzrasta zapotrzebowanie na kompetentnych i samodzielnych specjalistów, dlatego też w celu spełnienia oczekiwań pracodawców należy odpowiednio wcześniej zaplanować swoją drogę zawodową. Wybór odpowiedniego kierunku kształcenia oraz zaplanowania swojego rozwoju zawodowego jest istotny już przy wyborze specjalności oraz praktyki zawodowej. Na współczesnym rynku pracy bardzo ważne jest wykształcenie, a szczególnie wyższe, które jest swoistą inwestycją, ułatwiającą uzyskanie pracy. Zapewnia ono odpowiednie wynagrodzenie oraz zmniejsza ryzyko bezrobocia. Ważne jest zatem przygotowanie młodych ludzi do radzenia sobie z oczekiwaniami nowoczesnego rynku pracy oraz rozwijanie ich mobilności zawodowej.

²⁵ B. Bajcar, A. Borkowska, A. Czerw, A. Gąsiorowska, *Satysfakcja z pracy w zawodach z misją społeczną. Psychologiczne uwarunkowania*, Gdańsk 2011, s. 11–12.

²⁶ Szerzej o tych zagadnieniach: *Pedagogika pracy. Doradztwo zawodowe*, pod red. H. Bednarczyka, J. Figurskiego, M. Żurka, Radom 2004.

²⁷ V. Drabik-Podgórnja, *Innowacja edukacyjna w poradnictwie zawodowym. Aplikacje rozwiązań francuskich*, Kraków 2005, s. 90–91.

²⁸ W. Rachalska, *Prawidłowy wybór zawodu jednym z warunków skutecznego kształcenia zawodowego*, [w:] *Dylematy edukacji zawodowej w końcu XX wieku*, pod red. R. Gerlacha, Bydgoszcz 1997, s. 93–94.

Wyższe wykształcenie staje się coraz bardziej powszechne, gdyż ułatwia funkcjonowanie na rynku pracy i otwiera szerokie możliwości. Ważną dziedziną w obecnym systemie szkolnictwa jest więc kształcenie umiejętności praktycznych oraz dostosowanie szkolnictwa do zmieniającego się rynku pracy.

Rynek pracy jest ogólnie definiowany jako ogół zależnych od instytucji form i procesów najmu pracowników oraz uwarunkowań negocjacyjnych w stosunku do warunków pracy i płacy. Głównymi funkcjami rynku pracy są alokacja i realokacja zasobów ludzkich, zapewniające w długim okresie równowagę między podażą i popytem na pracę.

Nabywcami na rynku pracy są **pracodawcy**, natomiast sprzedawcami – pracownicy. To właśnie pracownicy oferują na rynku pracy swoje usługi pracy czy też usługi **siły roboczej**, na które zgłaszają zapotrzebowanie pracodawcy. Można powiedzieć, że pracodawcy zgłaszają popyt na pracę – oferują miejsca pracy, zaś pracownicy decydują o podaży pracy. W rezultacie konfrontacji popytu na pracę i podaży pracy ustala się jej cena, czyli w tym przypadku płaca. Ta ostatnia często decyduje o wyborze przyszłej profesji zawodowej²⁹.

Do tej pory, tak naprawdę, nikt nie prowadził badań w zakresie oceny rynku pracy związanego z zawodem archiwisty. Być może wynika to z tego, że ta grupa zawodowa stanowi środowisko dosyć hermetyczne. Archiwista to człowiek, który w obiegowej opinii ma mentalność badacza, który lubi szperać w starych papierach i w powszechnym mniemaniu wykonuje niezbyt przydatną ogółowi społeczeństwa i słabo opłacaną pracę. Funkcjonuje również stereotyp niezbyt miły archivistom, przedstawiający go zazwyczaj jako starszego siwego pana w zarękawkach, w okularach o bardzo grubych szklach, owianego pajęczynami. Wręcz dziwaka, nieprzystosowanego do życia w społeczeństwie. Jak jest to mylny obraz, większość przekonuje się dopiero w momencie, kiedy potrzebuje dotrzeć do zapomnianych dokumentów sprzed lat³⁰. Co ciekawe również, zawód ten utożsamiany jest z męską częścią społeczeństwa.

Współcześnie archiwistów jako grupę zawodową rozpatrujemy w dwóch aspektach. Najczęściej obraz tej grupy zawodowej kreują środki masowego przekazu, w tym głównie telewizja, pokazując obraz archiwisty – pracownika np. Instytutu Pamięci Narodowej, spełniającego swoistą misję strażnika dokumentacji. Jest i drugi aspekt tego zawodu. Archiwiści państwowi pracujący w archiwach o zasobie historycznym oraz najliczniejsza grupa – archiwiści zakładowi.

Obecnie szacuje się według różnych danych, że w archiwach państwowych zatrudnionych jest około 1500 osób, z czego archivistami jest tylko około 800 spośród nich. Pozostałe 700 osób to pracownicy administracyjni i pracownicy

²⁹ Definicja rynku pracy, zob.: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/rynek-pracy;3970479.html> [dostęp: 3.04.2018]; E. Kryńska, E. Kwiatkowski, *Podstawy wiedzy o rynku pracy*, Łódź 2013, s. 11–13.

³⁰ Zob.: „*Archiwista cyfrowy*” i *infobroker – kształcenie, sylwetka, wyzwania*, pod red. D. Drzewieckiej i B. Drzewieckiego, Kraków 2016.

tw. obsługi. Grupę zawodową archiwistów zakładowych szacuje się zaś na 20 do 30 tysięcy osób. Niestety, liczby te, szczególnie dotyczące archiwistów zakładowych, trudne są do ustalenia. Wynika to z tego, że nie prowadzono do tej pory szczegółowych badań statystycznych w tym zakresie. Któż bowiem wie, ile osób w prywatnych korporacjach czy zakładach przemysłowo-usługowych pełni rolę archiwisty. Ilu, szczególnie w jednostkach samorządu terytorialnego i instytucjach samorządowych, jest pracowników, tzw. „10-procentowców”, którzy zajmują się obok innych obowiązków również i archiwum zakładowym. Zajmują, bowiem przy natłoku innych obowiązków trudno jest mówić o prowadzeniu tej specyficznej w swoim działaniu komórki organizacyjnej.

Pierwszy problem, jaki pojawia się na wstępie poszukiwania przez absolwentów pracy zgodnej z wyuczonym zawodem, polega na postawieniu sobie pytania – gdzie należy szukać potencjalnej pracy? Na pewno podstawowym miejscem pracy dla przyszłych absolwentów będzie sieć archiwów państwowych, którą tworzą archiwa centralne i archiwa terenowe wraz z oddziałami zamiejscowymi i ekspozyturami. Oprócz tego absolwenci mogą znaleźć zatrudnienie w archiwach wyodrębnionych, obejmujących zasięgiem działania obszar całego państwa. Grupę tę tworzą m.in. archiwa: Kancelarii Sejmu RP, Kancelarii Senatu RP, Kancelarii Prezydenta RP, Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, komórek organizacyjnych wykonujących czynności w zakresie wywiadu skarbowego podległych Ministerstwu Finansów, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, itd.

Niestety, pamiętać należy o tym, że fluktuacja kadr w archiwach państwowych jest stosunkowo niewielka, a i oczekiwania wobec kandydatów wysokie³¹. Co prawda przyjmuje się, że młodzi ludzie zmieniają pracę średnio co trzy, ewentualnie sześć lat, to jednak w przypadku archiwów państwowych zazwyczaj jest tak, że jeżeli ktoś przekroczył tę granicę, pracuje w nim już do emerytury.

Zapewne miejsca pracy będą do obsadzenia w tak zwanych archiwach z powierzonym zasobem (na stałe lub na określony okres), w szkołach wyższych oraz innych instytucjach naukowych i kulturalnych. Coraz więcej jest tworzonych również archiwów partii politycznych, związków zawodowych, stowarzyszeń i organizacji społecznych, kościołów i związków wyznaniowych, w które szczególnie zasobne są katolickie archiwa diecezjalne i klasztorne. Archiwalia gromadzone są również w zbiorach wielu bibliotek (głównie naukowych) oraz w muzeach, co daje szansę na zatrudnienie młodym archiwistom.

³¹ Szerzej: T. Matuszak, *Oczekiwania i potrzeby archiwów państwowych a kwalifikacje absolwentów studiów archiwistycznych*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorażyczewski i K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 165–180.

Przeważająca jednak część stanowisk pracy będzie czekała na absolwentów w licznych archiwach zakładowych państwowych jednostek organizacyjnych (urzędach, instytucjach, zakładach przemysłowych, itp.), w których znajdują się, m.in. obok przeważającej dokumentacji niearchiwalnej, materiały archiwalne podlegające wieczystemu przechowywaniu, a także w jednostkach samorządu terytorialnego i innych jednostkach samorządowych³².

Dobrym znakiem dla młodych adeptów archiwistyki i zarządzania dokumentacją współczesną jest również dążenie przez poszczególne komponenty holdingów, korporacji czy zakładów pracy do uzyskania certyfikatów jakości ISO. Dzięki temu firmy te tworzą nowe stanowiska pracy, związane na poły z archiwum zakładowym w tradycyjnym rozumieniu, jak i w rozumieniu współczesnego zarządzania dokumentacją, tzw. records management.

Konieczna, zdaniem autora, jest również aktywizacja zawodowa młodych ludzi przez akademickie biura karier, które mogłyby pośredniczyć w poszukiwaniu pracy przez absolwentów swojej macierzystej uczelni. Biura te mogłyby również śledzić rozwój karier zawodowych swoich absolwentów, co mogłoby mieć wpływ na profilowanie kształcenia, bardziej adekwatnego do rynku pracy.

Przygotowanie do pracy zawodowej archiwisty jest równie ważne i niezbędne jak do każdego innego zawodu i dawno już minęły czasy, gdy wystarczała praktyka u mistrza lub zacięcie amatora. Oczywiście, inne kwalifikacje wymagane są od archiwisty – pracownika naukowego, a inne od archiwisty zakładowego³³. Droga do osiągnięcia pełnych kwalifikacji tego zawodu wiedzie, jak wiadomo, przez odpowiednie kształcenie pobierane w ramach systemu szkolnego i uniwersyteckiego, a wykonywanie przyszłej pracy zawodowej wymaga rzetelnego przygotowania zarówno teoretycznego jak i praktycznego.

Gwałtowny wzrost liczby przedsiębiorstw i instytucji, które zobowiązane są do prowadzenia archiwów zakładowych zgodnie z wymogami państwowej służby archiwalnej spowodował zapotrzebowanie na specjalistów – archiwistów w Polsce. Przyczyniło się to do rozszerzenia oferty edukacyjnej i zorganizowania, w ramach studiów historycznych, specjalności w zakresie archiwistyki lub samodzielnych kierunków studiów³⁴. To jednakże w danej chwili nie stanowi

³² D. Szlachcic-Dudzicz, *Zapotrzebowanie w Polsce na specjalistów z dziedziny archiwistyki*, [w:] *Wstęp do badań historycznych, nauki pomocnicze historii i archiwistyka w systemie kształcenia studentów historii szkoły wyższej. Materiały z konferencji metodycznej zorganizowanej przez Zakład Nauk Pomocniczych Instytutu Historii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim w maju 2000 r.*, pod red. M. Szczurowskiego, Toruń 2000, s. 171–173.

³³ Już w okresie międzywojennym zauważono potrzebę kształcenia kadr zatrudnianych w archiwach. Szerzej na ten temat, zob.: W. Wysocki, *Z dziejów szkolenia archiwistów i kancelistów oraz kursów archiwalnych w Polsce*, *Archiwista Polski*, 1999, nr 4, s. 35–38.

³⁴ Zob. m.in.: *Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji w kontekście wdrażania Procesu Bolońskiego*, pod red. I. Mamczak-Gadkowskiej. *Studia, materiały, konferencje Stowarzyszenia Archiwistów Polskich*, t. 2, Poznań 2009; *Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji. Model kompetencji zawodowych*, pod red. W. Kwiatkowskiej. *Studia, materiały, konferencje Stowarzyszenia Archiwistów Polskich*, t. 5, Poznań 2010; *Podręczniki archiwalne od*

kwestii wiodących prezentowanego tematu, stąd też nie będzie stanowić przedmiotu dalszych rozważań³⁵.

Badania ankietowe, w oparciu o które zostanie poniżej przedstawiona analiza ich wyników, przeprowadzone były w latach 2006–2007, na terenie Filii Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim (obecnie Uniwersytet Jana Kochanowskiego). Uczelnia ta powstała w 1981 r. na podstawie porozumienia kierownictwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach jako jej Wydział Zamiejscowy z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim. Na uczelni funkcjonują dwa wydziały: Wydział Filologiczno-Historyczny i Wydział Nauk Społecznych, w ramach których realizowany jest proces dydaktyczny na kierunkach: pedagogika, ekonomia, socjologia, filologia polska, historia, stosunki międzynarodowe, filologia angielska (specjalność), bezpieczeństwo narodowe i administracja.

Teren, na którym przeprowadzono badania, stanowi Piotrków Trybunalski – miasto na prawach powiatu w województwie łódzkim, położone na Równinie Piotrkowskiej nad rzeką Strawą (dorzecze Pilicy) i jej dopływami, Strawką i Wierzejką. Piotrków liczy ok. 75 tys. mieszkańców. Pod względem wielkości miast jest drugim na ziemi łódzkiej ośrodkiem przemysłowym, usługowym i kulturalno-oświatowym. W niniejszej pracy populację, która stała się przedmiotem zainteresowania dociekań naukowych, stanowili studenci historii. Ankietowani zostali poinformowani o celu badań oraz zapewnieni o anonimowości i poszanowaniu ich praw. W trakcie zbierania materiału badawczego nie wystąpiły żadne trudności, które mogłyby ujemnie wpłynąć na wyniki przeprowadzanych badań. W badaniach zastosowano samodzielnie opracowany kwestionariusz ankiety pisemnej audytoryjnej, polegającej na rozdaniu kwestionariuszy ankiet wybranej zbiorowości osób, z prośbą o ich wypełnienie i oddanie badającemu. Sporządzone kwestionariusze zawierały zestaw pytań zarówno otwartych, jak również zamkniętych. W oparciu o wyniki tych ankiet zaprezentowano poniżej ich analizę³⁶.

konceptji do realizacji, pod red. W. Kwiatkowskiej i A. Rosy, *Studia, materiały Stowarzyszenia Archiwistów Polskich*, t. 6, Poznań 2012.

³⁵ Szerzej: T. Matuszak, *Proces kształcenia archiwistów na przykładzie Policealnego Studium Informacji, Archiwistyki, Księgarstwa*, [w:] *Wstęp do badań...*, s. 201–202; Z. Tobjański, *Kształcenie pracowników państwowej służby archiwalnej w Polsce*, *Archiwista*, 1976, nr 3, s. 12; *Problemy kształcenia archiwistów na uniwersytetach. Materiały z sesji odbytej 12 września 1981 r. w Toruniu z okazji 30-lecia specjalizacji archiwistycznej na UMK*, pod red. A. Tomczaka, Toruń 1982; *Archiwistyka. Reforma kształcenia. Materiały seminarium Rady Archiwalnej*, Warszawa 2004; *Archiwistyka na studiach historycznych*, pod red. W. K. Roman, Toruń 2002; W. Kwiatkowska, *Kształcenie archiwistów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1951–2001*, *Archiwista Polski*, 2001, nr 3–4, s. 54–72; R. Galuba, *Program nauczania archiwistyki na specjalności archiwistycznej w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, [w:] *Archiwistyka na...*, s. 60–75; A. Łosowska, *Zarządzanie dokumentacją współczesną w programie kształcenia archiwistów w UMCS w Lublinie*, [w:] *Archiwistyka na...*, s. 110–116 i inne.

³⁶ Szerzej o prowadzonych badaniach: R. Matuszak, T. Matuszak, *Zawód archiwisty na współczesnym rynku pracy*, Piotrków Trybunalski 2015. Zob. również: *Stan i perspektywy rozwoju zasobów ludzkich w branżach przyszłości regionu łódzkiego*, oprac. zb. pod kier. K. Pawłaty, Łódź 2010.

Dla potrzeb niniejszej pracy wykorzystano następujące metody badań: monograficzną (metoda terenowa), sondażową (metoda reprezentacyjna), indywidualnych przypadków (studium przypadku), eksperymentalną oraz socjometryczną.

Podstawowym czynnikiem wpływającym na decyzje edukacyjne i zawodowe ankietowanych studentów było środowisko rodzinne i własny wybór. Studenci, wybierając tę drogę kształcenia i zawód archiwisty, kierowali się przede wszystkim własnymi zainteresowaniami. Szczególnie dla nich ważną cechą wybranego zawodu było również to, aby był on zgodny z ich zainteresowaniami. Najważniejszą formą zdobywania umiejętności zawodowych przez studentów były, ich zdaniem, praktyki zawodowe, umożliwiające praktyczne zapoznanie się z zawodem. Szkoła wyższa powinna organizować więc warsztaty, które pozwolą wykorzystywać praktycznie zdobywaną w trakcie zajęć teoretycznych wiedzę. W związku z powyższym, system kształcenia powinien być na bieżąco modyfikowany pod kątem potrzeb współczesnego rynku pracy. Kształcenie powinno się cały czas rozwijać, by w ten sposób dopasowywać się do coraz większych potrzeb rynku pracy. Studenci powinni posiadać również aktualne informacje dotyczące wymagań współczesnego rynku pracy. Powinni wiedzieć, jakie wymagania stawiane są kandydatom na pracowników przez potencjalnych pracodawców.

W ramach kształcenia praktycznego studenci powinni uzyskiwać odpowiednie doświadczenie wymagane do wykonywania zawodu archiwisty. Studenci powinni posiadać także odpowiednie kompetencje, kwalifikacje i umiejętności zawodowe oraz znać wymogi i potrzeby rynku pracy. Wiedza zarówno ogólna, jak i zawodowa przekazywana w procesie kształcenia zawodowego powinna być dostosowana do wymogów współczesnego rynku pracy.

Zmienne i wskaźniki zawarte w kwestionariuszu stanowiły nierozzerwalny element badań ilościowych. Ułatwiły one tworzenie w miarę trafnych i rzetelnych metod i technik badawczych. Dobra znajomość zmiennych i wskaźników ulepszyła badania ilościowe. Znaczącą rolę odegrała także w badaniach jakościowych. Szczególnie w trakcie takiego rodzaju badaniach i w opracowywaniu zgromadzonego za ich pomocą materiału badawczego.

Adekwatnie do definicji, wskaźnikami zmiennej niezależnej były: wiek, płeć, stan zdrowia, pochodzenie społeczne, miejsce zamieszkania, wykształcenie, zainteresowania, motywy wyboru zawodu, wyuczony zawód, oczekiwania, prognozy rynku pracy. Natomiast wskaźnikami zmiennej zależnej były: predyspozycje, cechy osobowości, przygotowanie zawodowe, wiedza, umiejętności, staż pracy.

Uzyskane wnioski na podstawie przeprowadzonych badań można sformułować następująco:

- Przeważająca większość studentów wybór studiów uznała za słuszny i nie miała wątpliwości, co do trafności swojego wyboru, a motywem dokonanego wyboru była ciekawa i przyjemna praca. Można zatem wnioskować, że dla ankietowanych archiwistyka wiązała się z ciekawą pracą w przyszłości. Byli również tacy studenci, którzy mieli wątpliwości, co do wyboru kierunku

studiów, a mianowicie 48% ankietowanych odpowiedziało, że wątpliwości wynikają w 22% z charakteru pracy (praca żmudna i monotonna, wymagająca dużej cierpliwości i zdyscyplinowania) oraz w 26% z problemem znalezienia pracy w zawodzie, a nawet niskimi wynagrodzeniami.

- Przy wyborze uczelni prawie wszyscy studenci (97%) kierowali się własną inicjatywą, co świadczy o dojrzałości podejmowanej decyzji w wyborze przyszłego zawodu oraz związanej z nim w przyszłości pracy zawodowej. Hipoteza ta została obalona przez badanych i nie potwierdziła założeń, że studenci, wybierając drogę kształcenia, opierali się na opinii rodziców i znajomych. Analiza wykazała, że studenci swoich decyzji zawodowych i edukacyjnych nie wiązali ze środowiskiem rodzinnym.
- Przy wyborze specjalności większość badanych studentów opowiedziała się za archiwistyką, co świadczy o zainteresowaniu zawodem archiwisty.
- Większość ankietowanych była zadowolona z dokonanego wyboru uczelni i 79% było gotowych polecić swoim kolegom i koleżankom właśnie ten kierunek studiów, co jest bardzo dobrą reklamą dla uczelni i samego kierunku lub specjalności.
- Studenci historii swoje oczekiwania związane z wyborem zawodu wiązali z pracą w tym zawodzie oraz widzieli zawód archiwisty jako pracę ciekawą i dobrze płatną. Spora liczba ankietowanych studentów zawód archiwisty wiązała również z łatwością znalezienia pracy na współczesnym rynku.
- Z przeprowadzonej analizy uzyskanych odpowiedzi można stwierdzić, że dla studentów największą korzyścią z wykonywania zawodu archiwisty był dla 18% kontakt z trudno dostępnymi dokumentami. Dla 13% ogółu badanych korzyścią była ponownie praca ciekawa i przyjemna.
- Zdecydowana większość studentów znała program kształcenia i oceniała go dobrze. Również sposób prowadzonej dydaktyki przez uczelnię ankietowani w 57% ocenili jako prawidłowy.
- Niepokojące są natomiast wyniki badań dotyczących oceny praktyk zawodowych odbywanych przez studentów. Prawie połowa ankietowanych uważała, że powinny one być intensywniejsze. Studenci uważali, że odbywane przez nich praktyki były niewystarczające, aby zdobyć odpowiednie umiejętności praktyczne.
- Swoje przygotowanie do zawodu archiwisty studenci w 66% wszystkich badanych oceniali jako niewystarczające z powodu zbyt małej liczby godzin zajęć praktycznych. Uważali oni, że należy zwiększyć liczbę godzin tych zajęć. Uczelnia nie w pełni je spełniała wobec oczekiwania studentów w zakresie ich przygotowania zawodowego do warunków współczesnego i konkurencyjnego rynku pracy. Według studentów, uczelnia powinna organizować więcej zajęć praktycznych, aby absolwenci mieli większe szanse na znalezienie pracy w zawodzie zgodnym z kierunkiem wykształcenia.

- Brak poświęcenia czasu na podnoszenie swoich kwalifikacji widać było u zdecydowanej większości studentów, którzy stanowczo za mało czasu poświęcali na dodatkowe zdobywanie umiejętności, pomimo że widzieli potrzebę podnoszenia swoich kwalifikacji poprzez uczestnictwo w kursach czy działalności w studenckich kołach naukowych.
- Zadawalający wynik uzyskano odnośnie miejsca przyszłej pracy absolwentów, którzy w zdecydowanej większości deklarowali poszukiwanie miejsc pracy w zawodzie archiwisty, co świadczyło o ich zainteresowaniu zawodem, a zarazem zapotrzebowaniem współczesnego rynku pracy na ten zawód i specjalistów w tym kierunku.

Na podstawie otrzymanych ankiet i zawartych w nich informacji przedstawić można propozycje pewnych zmian w procesie kształcenia. Są one następujące:

1. Należy przede wszystkim zwiększyć liczbę ćwiczeń praktycznych nauki zawodu poprzez współpracę uczelni z archiwami oraz zakładami pracy, co jest niezbędne, aby student mógł poznać bliżej swój zawód i środowisko, w którym w przyszłości będzie pracował.
2. Uczelnie powinny również w szerszym zakresie orientować swoich studentów w potrzebach i funkcjonowaniu rynku pracy, co na pewno pomogłoby im w planowaniu własnej kariery zawodowej.

Podsumowując, można stwierdzić, że wybór zawodu jest tym trafniejszy, im lepiej potrafimy ocenić, w jakim stopniu spełnia on nasze potrzeby, a jest to zależne przede wszystkim od wiedzy o nas samych, zawodach i wymaganych umiejętnościach. W dzisiejszych czasach, zastanawiając się nad wyborem zawodu, oprócz kierowania się własnymi zainteresowaniami i predyspozycjami, należy brać również pod uwagę zapotrzebowanie rynku pracy oraz strukturę zatrudnienia. Ważna jest również samodzielność, kreatywność i posiadane kompetencje. Zatrudnienie będą znajdowały przede wszystkim osoby, które posiadają odpowiednie do potrzeb rynku pracy kwalifikacje i umiejętności radzenia sobie na danym stanowisku pracy. Na podstawie przeprowadzonych ankiet i analizy dziejów zawodu archiwisty potwierdzona została hipoteza główna, że zawód archiwisty jest potrzebny i wciąż aktualny, także na współczesnym rynku pracy. Cieszy się on nadal dużym zainteresowaniem wśród młodych ludzi i stanowi element stabilizacji zawodowej. Należy mieć również nadzieję, że w przypadku podjęcia pracy zgodnej z kwalifikacjami, przyniesie ona przyszłym archivistom wiele satysfakcji zawodowej.



Leszek Pudłowski

ONZ, Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej, Wiedeń

Praca w organizacji międzynarodowej. Czy i jak aplikować do ONZ?

VII Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich obradował pod hasłem: „Archiwistyka bez granic”¹. Koledzy z Archiwum Państwowego w Łodzi, dyr. Piotr Zawilski i Elżbieta Czajka, stworzyli nawet oddzielny panel: „Polacy w archiwistyce bez granic”. Wzięto w nim udział pięcioro referentów pracujących we Francji, Holandii, Czechach, Szwajcarii i Austrii. To nie za wiele, jak na liczne rzesze świetnie wykształconych adeptów archiwistyki opuszczających corocznie mury wielu polskich uczelni. W myśl łacińskiej sentencji *verba docent, exempla trahunt* – zaproszony przez organizatorów – postanowiłem na własnym przykładzie pokazać, że praca archiwisty za granicą jest możliwa i interesująca. Ponadto, mając wieloletnie doświadczenie przy zatrudnianiu pracowników w ONZ, pragnę się nim podzielić z archiwistami oraz pomóc im w znalezieniu i zdobyciu odpowiedniej pracy. Przedstawię zatem pokrótce, jak wyglądały archiwalne początki pracy inżyniera chemika, w jak dziwny sposób znalazł on zatrudnienie za granicą i wreszcie napiszę, co robić, gdyby ktoś chciał spróbować podobnej drogi



Miejsce pracy autora. Miasteczko ONZ w Wiedniu, widok od strony starorzecza Dunaju. Fot. L. Pudłowski

¹ Poglądy wyrażone w niniejszej publikacji są poglądami autora i nie muszą odzwierciedlać poglądów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. The views expressed herein are those of the author and should not necessarily be attributed to the IAEA.

zawodowej. Może pozwoli to Państwu lepiej zaplanować swą własną karierę, gdyż w moim przypadku, jak Państwo zobaczą, dziwne zbiegi okoliczności odegrały dużą (może zbyt dużą!) rolę. Dzisiaj młodzież planuje swą przyszłość dużo dokładniej i w dłuższej perspektywie czasowej. Mam nadzieję, że poniższe uwagi pomogą Państwu w rozważaniach nad zawodową przyszłością.



Prof. Aleksander Gieysztor w gabinecie na Zamku Królewskim, prof. Bohdan Ryszewski z autorem przed domem w Olsztynie oraz pierwsze i ostatnie miejsce pracy autora w Polsce (AGAD i Archiwum m.st. Warszawy). Źródło: archiwum autora

ARCHIWALNE KORZENIE

Moja kariera archiwalna była bardzo nietypowa i w młodości nic jej nie zapowiadało. Zamiłowanie do wybuchowych doświadczeń sprawiło, że poszedłem na studia chemiczne. Tam, chcąc nieco odpocząć od pasjonujących zagadnień *Wpływu kształtu dna na moc mieszania mieszałem wibracyjnym*², zainteresowałem się genealogią i heraldyką. Chcąc pogłębić wiedzę na temat nauk pomocniczych historii, postanowiłem szukać pracy związanej z minionymi dziejami. Spotkanie z miłą i doświadczoną archivistką sprawiło, że dowiedziałem się o istnieniu Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów (CLKA) przy Archiwum Głównym Akt Dawnych. Miało to dalekosiężne skutki i zdecydowało o mej karierze zawodowej na całe życie. Zarzuciłem myśl pracy w Instytucie Chemii Fizycznej i zdecydowałem zwrócić zainteresowania w inną stronę. W tamtych

² Tak brzmiał temat mojej pracy magisterskiej.

czasach absolwent, przed podjęciem pracy, musiał mieć zgodę rzeczownika ds. zatrudnienia studentów. Gdy ten dowiedział się o mych planach, natychmiast wypalił: „Panie inżynierze, czy pan zwariował? Po inżynierii chemicznej do archiwum”?! Po dłuższym tłumaczeniu, że to jednak laboratorium, ustąpił.

W ten sposób, w marcu 1979 r. podjąłem pracę w CLKA pod kierunkiem Marii Brzozowskiej-Jabłońskiej, wciąż czerpiąc z rad odwiedzającej nas jeszcze Maryny Husarskiej. W archiwach występuje jakiś groźny wirus, który wnika głęboko w serce i sprawia, że wiele osób dozgonnie zakochuje się w tych skarbnicach naszej przeszłości. A zdają sobie, Państwo, oczywiście sprawę, że nie zawsze jest to miłość łatwa i wzajemna... Ja jednak, od tamtej pory, nie zawsze w pełni wierny, związałem na zawsze swe życie z archiwami. Po pewnym czasie przerwalem pracę, gdyż podjąłem studia historyczne. Moim mistrzem archiwalnym był prof. Ireneusz Ichnatowicz, a pracę dyplomową pisałem u prof. Aleksandra Gieyszтора. Nigdy nie byłem na oficjalnych zajęciach prof. Bohdana Ryszewskiego, ale chyba nasze wakacyjne spotkania i dyskusje sprawiły, że to właśnie Profesor ukształtował moje bardziej dojrzałe, zawodowe spojrzenie na dziedzinę archiwalną. I jak syn marnotrawny, zawsze kiedy tylko mogę, jadę do Olsztyna, by jak mawiał klasyk, „ładować akumulatory”. A AGAD, ma pierwsza miłość, tkwi w moim sercu do dzisiaj.

Później pracowałem w Pracowniach Konserwacji Zabytków, kierowałem Ośrodkiem Badań Genealogicznych „Piaś”, następnie myślałem o podjęciu pracy w Gabinetie Heraldycznym Zamku Królewskiego. Wtedy przyjaciel powiedział: „Co ty, głupi jesteś? Wolne jest stanowisko dyrektora WAP, aplikuj”! I znowu przypadkowa rozmowa sprawiła, że 1 kwietnia 1996 r. podjąłem (po niełatwym konkursie) pracę w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy. Byłem szczęśliwy! Świetne, zasłużone archiwum w samym sercu Starówki, wspaniali pracownicy. Miałem nadzieję (o naiwności!), że zostanę tam aż do emerytury...

PRACA ZA GRANICĄ

I ponownie przypadek. Telefon z NDAP: „Panie dyrektorze, prof. Skowronek nie ma co zrobić z jedną Amerykanką. Czy mógłby pan pokazać jej swoje Archiwum?” W ten sposób miałem przyjemność poznać dr Trudy Huskamp-Peterson, Naczelną Archiwistkę Stanów Zjednoczonych. Po jakimś czasie, z „łapanek” (bo nie było innych chętnych znających angielski) zostałem wysłany na dwutygodniowy kurs dla archiwistów z Europy Środkowej, tzw. Summer University w Open Society Archives (OSA) w Budapeszcie. Warto zaznaczyć, że drugim Polakiem na tym szkoleniu był nieodżałowany śp. Staszek Flis, z którym do końca utrzymywaliśmy serdeczne, koleżeńskie stosunki.

Gdy przyjechałem do Budapesztu, okazało się, że szefową tego archiwum była wspomniana dr Huskamp-Peterson. Przytoczę jedno zdarzenie z tego interesującego szkolenia, aby pokazać Państwu, jak niekiedy drobne uwagi,

czy zdarzenia mogą mieć wpływ na naszą przyszłość. Jeden dzień szkolenia poświęcony był reformom wdrażanym w archiwach szwajcarskich. Zajęcia prowadził dr Christoph Graf, ówczesny naczelny dyrektor Archiwum Federalnego Szwajcarii. Pod koniec dnia zaproponował sesję pytań i odpowiedzi, a za dobre odpowiedzi nagradzał czekoladkami. Nie czułem się zreżcznie w takiej przedszkolnej atmosferze. Zatem, gdy za dobrą odpowiedź dostałem duże, złote serce czekoladowe powiedziałem, że czuję się nieco jak szczur z doświadczenia psychologów, który za swe działania otrzymuje nagrody lub elektrowstrząsy. Christoph powiedział, że w Szwajcarii różnice zdań rozstrzyga się w referendum, zatem zarządził głosowanie, pytając, kto jest za nagradzaniem czekoladkami? Okazało się, że tylko jedna osoba była za. Później twierdziła, że tylko żartowała...



Trudy Huskamp Peterson, Archivist of the United States podczas uroczystości otwarcia drugiej siedziby Archiwum Narodowego w College Park (Archives II) 12 maja 1994 r. Źródło: NARA, <https://prologue.blogs.archives.gov/2016/03/08/acting-archivist-trudy-huskamp-peterson/> [dostęp: 23.03.2018]

Po dwóch tygodniach, na zakończenie kursu, Trudy zaprosiła mnie na kawę i zaproponowała pracę w swoim archiwum. Po kilku miesiącach, już tam pracując, gdy wyraziłem szczerą opinię o jej referacie przygotowywanym na konferencję, podziękowała i powiedziała, że musi mieć kogoś, kto jej powie prawdę w oczy. Dlatego myślę, że uwaga o czekoladkach mogła mieć wpływ na decyzję o moim zatrudnieniu. Zatem, jak Państwo widzą, jakieś dokonania w kraju (wizyta w archiwum na Krzywym Kole), kilka dyskusji podczas konferencji i szkoleń oraz przypadkowa uwaga o czekoladkach, szczurach czy innych miłych zwierzątkach może mieć wpływ na Państwa karierę.

Muszę jednak podkreślić, że mój przypadek nie jest typowy. Ja nie aplikowałem o tę pracę, lecz kilka zbiegów okoliczności sprawiło, że zostałem tam zaproszony. Byłem bardzo zadowolony z pracy w warszawskim archiwum i zawsze z przyjemnością do niego chodziłem. Trudy rozumiała te wszystkie uwarunkowania i dlatego zaprosiła mnie wraz z rodziną na tydzień do Budapesztu. Mieszkaliśmy w dobrym hotelu, oglądaliśmy angielskie szkoty i ładne, przedwojenne mieszkania, w których mogliśmy mieszkać. Decyzja nie była łatwa, zwłaszcza że spodziewaliśmy się drugiego dziecka. Pierwsza pękła córka, później żona, a po kilku miesiącach i ja zgodziłem się, że wyjedziemy na próbę. Na rok.

Praca w Budapeszcie była niezwykle inspirująca z racji różnych tradycji zawodowych. Dla Trudy archiwum było nazbyt europejskie, dla mnie nazbyt amerykańskie. Ale to pozwalało w czasach gwałtownego wzrostu roli komputerów i publikacji międzynarodowych standardów Międzynarodowej Rady Archiwalnej (ISAD-G, ISAAR) twórczo poszukiwać nowych rozwiązań. Później Trudy wyjechała do Genewy, a ja przejąłem jej rolę, jako *Chief Archivist*.



Prezydent Węgier Árpád Göncz podczas wizyty w Open Society Archives at the Central European University w Budapeszcie, marzec 2000. Źródło: archiwum autora

Największe osiągnięcie w Budapeszcie? To stworzenie około 1999 r. zintegrowanego systemu opracowania archiwalnego. Zaczynał się przy stanowisku archiwisty, który w oparciu o przygotowaną przeze mnie procedurę porządkował i opisywał poszczególne jednostki archiwalne, serie, podzespoły i zespoły, zgodnie z międzynarodowymi standardami. Rezultat, po mej aprobacie, niezwłocznie pojawiał się na stronie internetowej OSA. Ten elektroniczny inwentarz zawierał spis całego zasobu wraz z krótkimi historiami administracyjnymi zespołów.

Opisy poszczególnych serii i ich historii pojawiały się sukcesywnie. Zwieńczeniem, było wydanie monografii archiwum³.

W Budapeszcie miałem możliwość aktywnego uczestnictwa w międzynarodowym życiu archiwalnym. Brałem udział w wielu konferencjach, poznawałem interesujących ludzi i w ten sposób intensywnie powiększałem moje doświadczenie zawodowe. Po ponad trzech latach wydarzył się kolejny przypadek. Koleżanka przystała mi ogłoszenie o wakacie w ONZ, w Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA) w Wiedniu. Nie szukałem wtedy pracy, ale pomyślałem, „Dlaczego nie spróbować”? I znowu udało się! Po intensywnej, dwugodzinnej rozmowie rekrutacyjnej, dwóch karafkach wypitej wody i po roku oczekiwania na zakończenie procedur biurokratycznych, w sierpniu 2001 r. podjąłem pracę jako naczelnik *Archives and Records Management Section* w IAEA w Wiedniu. Myślę, że o zatrudnieniu mnie zadecydowały, poza wiedzą ogólną, już nie uwagi o czekoladkach, a doświadczenie ze skomputeryzowanym systemem opisu archiwalnego oraz z dokumentacją elektroniczną.

W Wiedniu rejestracja metadanych była elektroniczna, ale reszta cyklu życia dokumentu odbywała się w sposób tradycyjny. Z czasem wprowadziłem skanowanie dokumentów i ich obieg elektroniczny. Gdy odchodziłem, zarządzanie archiwalią i dokumentacją było włączane w całościowy system kierowania organizacją, razem z takimi funkcjami jak zarządzanie kadrami, zamówieniami, finansami czy podróżami służbowymi. Trwałem śladem, który pozostawiłem w IAEA, jest nowoczesny magazyn archiwalny (mobilne półki i pełna klimatyzacja) na 3 000 metrów bieżących akt.

W Wiedniu również miałem możliwość uczestnictwa, choć mniej intensywnego, w międzynarodowym życiu archiwalnym. Dużo czasu zajmowało samo zarządzanie sekcją, w której zatrudnionych było ponad 50 osób. Spora była rotacja, zwłaszcza czasowych pracowników i stąd rekrutację prowadziłem w zasadzie bezustannie. W ramach Międzynarodowej Rady Archiwalnej regularnie spotykałem się z menadżerami kierującymi archiwami w innych organizacjach⁴. Obok spraw

³ *Open Society Archives*, ed. by L. Pudłowski and I. Székely, Budapest 1999; rec.: J. Pachuta Farris, „Slavic & East European Information Resources”, Vol. 2, Issue 1, 2001, s. 110–113. Zob. też: L. Pudłowski, *Polska dokumentacja archiwalna Radia Wolna Europa/Radia Swoboda w zasobie Archiwum Otwartego Społeczeństwa przy Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Budapeszcie*, [w:] *Wokół Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa: materiały konferencji naukowej*, pod red. W. Stępnia, Warszawa: NDAP, 2002, s. 25–29; tenże, *Archives and the internet: the case of international archives*, *Atlanti*, Vol. 11, nr 1, 2001, s. 27–42; tenże, *International archives: common archival heritage and cooperation: the Open Society Archives at Central European University: its holdings and activity*, [w:] *Archives of former international organizations of the states of Central and Eastern Europe: papers of the international conference, Warsaw, October 13–14, 2000, Moscow, May 21–22, 2001*, ed. by W. Stępnia, Warszawa 2001, s. 60–77; tenże, *The Open Society Archives at Central European University in Budapest. An Archives of Sciences in the Region*, [w:] *The Sciences Archives in the European Integration: Materials of the International Conference. Warsaw, Poland, 2–3 XII 1999*, Warszawa 2000, s. 180–188.

⁴ Działała tam oddzielna Sekcja Organizacji Międzynarodowych: *Section of International Organisations within the International Council on Archives (ICA/SIO)*.

stricte archiwalnych, w rozmowach prywatnych często rozmawialiśmy o zarządzaniu, reorganizacjach i problemach z rekrutacją. W organizacjach międzynarodowych menadżerowie mają zazwyczaj dużo szkoleń o zarządzaniu, w tym o zatrudnianiu (a także byciu zatrudnianym). Przede wszystkim liczy się jednak praktyka. Podczas pracy w ONZ przyjąłem do pracy kilkadziesiąt osób, a przez moje ręce przeszły tysiące CVs, uczestniczyłem w dziesiątkach szkoleń, zdobywając sporą wiedzę i doświadczenie⁵. Właśnie tym wszystkim chciałbym się z Państwem podzielić. Melchior Wańkiewicz opublikował kiedyś książeczkę *Prosto od krowy*, w której młodym adeptom reportażu odsłaniał kulisy swego zawodu. Podobna idea, *toutes proportions gardées*, przyświecała mi przy przygotowywaniu prezentowanego referatu.

JAK APLIKOWAĆ?

Zanim złożą Państwo pierwszą aplikację o pracę w zagranicznym archiwum, należy się skupić na odpowiedzi na jedno zasadnicze pytanie. Może to być najważniejsze pytanie w życiu!

Czy ja chcę mieszkać i pracować za granicą? Odpowiedź na to pytanie może zmienić całe życie. Nawet wyjazd na próbę (jak w moim przypadku) może okazać się zmianą o dalekosiężnych skutkach. Należy pamiętać, że to w takich momentach kształtuje się nasza przyszłość, życie nasze i naszej rodziny. Dlatego serdecznie apeluję do osób, które wzięłyby sobie moje rady do serca i planowały wyjechać za granicę, aby przed podjęciem ostatecznej decyzji, bardzo dokładnie to przemyślały i przedyskutowały z bliskimi osobami.

⁵ Uwagi moje dotyczą w głównej mierze organizacji skupionych w ONZ, gdyż sam w takiej pracowałem, a ponadto z kolegami z ONZ mieliśmy najwięcej wspólnych tematów. Jednak podczas dorocznych spotkań ICA/SIO i prezentacji *round table* reprezentant każdej instytucji przedstawiał zasadnicze dokonania minionego roku. Miałem, zatem pełny przegląd działań międzynarodowych archiwów międzypaństwowych, państwowych i prywatnych. Ze zrozumiałych względów w prezentacji ograniczam się do stwierdzeń ogólnych, bez podawania organizacyjnych i personalnych szczegółów.



Pamiątkowy dyplom dla autora z okazji przyznania IAEA Pokojowej Nagrody Nobla w 2005 r.
Fot. L. Pudłowski

Pamiętajmy, że współmałżonkowie również mogą twórczo i pożytecznie spędzać czas. Moja żona na przykład działa w United Nations Women's Guild. Organizacja ta skupia małżonki⁶ pracowników ONZ i organizuje doroczne UNWG International – Festival Bazaar, podczas którego wiedeńscy mogą spróbować kuchni i kupić pamiątki z 80 krajów świata. W 2017 r. podczas tej imprezy UNWG zebrała kwotę 247 835 €, które przeznaczone zostały na 33 projekty charytatywne dla dzieci w 30 krajach⁷.

Pierwszą i zasadniczą sprawą jest **znajomość języków obcych**, a te warto szlifować, nawet nie planując wyjazdu za granicę. W ONZ oficjalnie używa się sześciu języków: angielskiego, arabskiego, chińskiego, francuskiego, hiszpańskiego i rosyjskiego. Można zatem zwracać się do wszystkich organizacji wchodzących w skład ONZ w każdym z tych języków, gdyż mają one odpowiednie zespoły tłumaczy. Tyle teoria, a jaka jest praktyka? Szybko się zmienia. Teoretycznie każdy z tych języków jest równie ważny, ale oficjalnymi językami roboczymi Sekretariatu ONZ są angielski i francuski. Kiedy zaczynałem pracę za granicą 20 lat temu, spotkania ICA/SIO odbywały się, na równych prawach, po francusku i angielsku. Z czasem zaczął przeważać angielski, a po kilku latach przewodniczący spotkania co jakiś czas streszczał przebieg dyskusji koleżance z organizacji frankofonów, która jako jedyna nie władała tym językiem. Obecnie od wielu lat, w zasadzie jedynym językiem roboczym jest angielski. Tendencja ta jest obecna także w wielu innych organizacjach międzynarodowych. Wyjątkiem są te, których siedziby mieszczą się w miastach francuskojęzycznych (zwłaszcza Paryż, Bruksela czy Genewa). Tutaj wypieranie francuskiego jest bardzo powolne. Choć zdarzają się już nawet szefowie dużych organizacji międzynarodowych, z siedzibami w tych miastach, którzy nie znają miejscowego języka. Podobnie było w Wiedniu. Niemiecki nigdy nie był oficjalnym językiem, ale kiedy zacząłem tam pracę, wiele osób zwłaszcza na niższych, pomocniczych stanowiskach mówiło wyłącznie po niemiecku. Dzisiaj jest to niemożliwe. Niemiecki wymagany jest tylko niekiedy dodatkowo, gdy na danym stanowisku konieczna jest komunikacja z lokalnymi instytucjami. W Unii Europejskiej można używać języków 28 krajów i w ich językach publikowane są oficjalne dokumenty. W zasadzie odnosi się to tylko do najważniejszych, oficjalnych dokumentów. W praktyce, w bieżącej korespondencji dominują dwa: angielski i francuski. Bardzo sprawnie (i bardzo kosztownie) działa jednak serwis tłumaczy i można z niego korzystać. Podczas jednego ze spotkań ICA/SIO zadziwił mnie przykład rodowitego Włocha, który sprawnie mówił po angielsku, ale uparł się, że referat wygłosi po francusku. Zamówił tłumaczenie na żywo i je otrzymał.

⁶ Małżonkowie wciąż nie założyli własnej gildii...

⁷ *Together We Make a Difference*, <https://unwg.unvienna.org/charity.html> [dostęp: 24.03.2018].



Uczestnicy 41 dorocznego spotkania Sekcji Archiwów Międzynarodowych przy Międzynarodowej Radzie Archiwalnej, Frankfurt, 10 czerwca 2015 r.
Źródło: archiwum autora

Znajomość dodatkowego języka oficjalnego jest mile widziana, ale nie stanowi wielkiego atutu (z wyjątkiem francuskiego w miastach frankofońskich i niekiedy hiszpańskiego w obu Amerykach). W moim przypadku znajomość rosyjskiego była atutem, ale niewielkim. W praktyce używałem go jedynie sporadycznie, gdy trzeba było pomóc zakwalifikować jakieś oficjalne pismo, a nie było akurat koleżanek z Rosji, Białorusi, Ukrainy czy mej polskiej sekretarki, która biegle władała sześcioma językami (bez arabskiego i chińskiego, ale za to jeszcze po niemiecku i holendersku). Podsumowując kwestie językowe, aby aplikować o pracę w organizacji międzynarodowej, w zasadzie wystarczy znajomość tylko języka angielskiego. Kiedyś nie musiała ona być perfekcyjna, ale obecnie młodzi ludzie tak biegle posługują się tym językiem, że kulawy angielski może być sporym utrudnieniem w bardzo konkurencyjnym międzynarodowym środowisku.



Archiwiści z oddziału wrocławskiego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich podczas Warsztatów Archiwalnych w IAEA, Wiedeń, 2 maja 2014 r.
Źródło: archiwum autora

Zatem, znając tylko angielski, można planować podjęcie pracy w organizacjach międzynarodowych. Należy zacząć od rzeczy prostszych, **wyjazdów na konferencje, szkolenia i, zwłaszcza, na staże**. Staż za granicą trwa zazwyczaj od miesiąca do roku, lecz często jest bezpłatny. Warto jednak mieć tego typu doświadczenie, gdyż do ONZ w zasadzie nie przyjmuje się na etat osób bezpośrednio po studiach. Muszą one mieć doświadczenie zawodowe, zazwyczaj szczegółowo opisane w ogłoszeniu o pracę. Znam jednak wyjątki od tej reguły. Pewien młody człowiek z Azji Południowej, specjalista IT, przebywając na stażu w dziale kadr (HR), zaprojektował i obsługiwał bardzo użyteczny system rekrutacji kandydatów do pracy. Szybko okazało się, że jest on świetnym, a także niezastąpionym pracownikiem i po ukończeniu stażu zatrudniono go na pełnym etacie.

Wśród aplikacji, które przeglądałem, wielu młodych ludzi wyliczało liczne doświadczenia stażów w najróżniejszych organizacjach z całego świata. Najbardziej zaimponowała mi chyba pewna Polka, która miała praktyki w kilkunastu europejskich instytucjach archiwalnych i bibliotecznych. Z mojego doświadczenia wynika, że nasi rodacy, niestety, niechętnie korzystają z tej możliwości. Kilkakrotnie zamieszczałem na IFARze informacje o (płatnych!) stażach w mojej organizacji. W ciągu 15 lat tylko jedna osoba z Polski była wśród stażystów. Kiedyś załatwiłem pewnej spóźnionej krajance miejsce na płatny, półroczny staż. Wtedy usłyszałem, że pół roku to za długo, że ona może jedynie na trzy miesiące... Warto pamiętać, że w dużej organizacji międzynarodowej szkolenie i aklimatyzacja nowego pracownika trwa około 5–6 miesięcy, a dopiero po roku można liczyć na w pełni efektywną pracę.

Kiedy już mamy nieco obycia międzynarodowego można zacząć **poszukiwać pracy**. Jako punkt startu zawsze polecam dwie strony internetowe:

1. *United Nations Careers*: <https://careers.un.org/lbw/Home.aspx> – to oficjalna strona ONZ, na której są zamieszczane szczegółowe informacje dla osób chcących podjąć tam pracę. Specjalna baza danych zawiera informacje o wszystkich aktualnych ogłoszeniach o pracę.
2. *UNjobs – Vacancies with UN and other international organizations*: <http://unjobs.org/> – ta strona nie jest powiązana z ONZ, lecz jej pracownicy mają siedzibę w Genewie i dzięki licznym kontaktom zamieszczają mnóstwo ogłoszeń międzynarodowych organizacji z całego świata (także firm prywatnych).



Praca w organizacji międzynarodowej to nie tylko trud, ale (niekiedy) również zabawa. Na zdjęciu, doroczne spotkanie pracowników IAEA organizowane przez Staff Council. Piwo i wino gratis (ze składek członków). W środku moi przemili pracownicy: archiwista z Dominikany i stażystka z Kenii. Źródło: archiwum autora

Ponadto warto pamiętać, że właściwie każda organizacja na swych stronach internetowych zamieszcza własne ogłoszenia i niekiedy nie ma ich na powyższych stronach.

Naszym celem jest znalezienie odpowiedniego *Vacancy Notice (VN)*, czyli takiego ogłoszenia o pracę, które spełnia oczekiwania Państwa, ale jednocześnie Państwo także spełniają wyszczególnione tam wymagania. Dobra wiadomość jest taka, że nie zawsze znajduje się kandydata, który spełniałby w stu procentach wszystkie szczegółowe kryteria. Natomiast zła wiadomość to fakt, że konkurencja jest duża, gdyż na jedno miejsce kandyduje średnio około 300 osób (zbliżoną liczbę słyszałem od wielu kolegów z różnych organizacji międzynarodowych).

Tutaj warto wiedzieć (ja wcześniej nie wiedziałem), że w wielu organizacjach międzynarodowych istnieje podział na dwie grupy stanowisk: G-Post (*General Post*) i P-Post (*Professional Post*). Pierwsza grupa to pracownicy do zadań podstawowych. Na te stanowiska wymagane jest jedynie posiadanie matury⁸. Druga, to specjaliści określonych dziedzin i tutaj wymagane jest wykształcenie uniwersyteckie. Łatwiej jest się dostać do pierwszej grupy, ale potem trudno jest przenieść się do grupy drugiej. Przyjąłem kiedyś bardzo zdolną dziewczynę z Europy Południowej, tuż po studiach na G-Post. Nie mogła aplikować na P-Post, bo niemal nie miała doświadczenia zawodowego. Przed podpisaniem kontraktu zaprosiłem ją do siebie, na specjalną rozmowę, podczas której jasno i szczerze wyjaśniłem, jakie są różnice między G- i P-Post oraz prosiłem, aby głęboko zastanowiła się

⁸ Bywały okresy, że osoby z wyższym wykształceniem nie były przyjmowane na G-Posts. Dochodziło wtedy do dziwnych sytuacji, ponieważ niektórzy kandydaci mieli luki w życiorysach, gdyż ukrywali swe wyższe wykształcenie.

przed podpisaniem kontraktu. Zdecydowała się podpisać. Nie zawiodłem się, gdyż była rzeczywiście znakomitą pracownicą, ale po dwóch latach przysłała, ubolewając, że ma wyższe studia i wciąż niskie stanowisko... Proszę pamiętać ten przypadek, kiedy Państwo będą zastanawiali się, na jakie stanowisko aplikować.

Żeby nie było za prosto, muszę dodać, że w wielu organizacjach stosowana jest tzw. *rotation policy*. Wbrew nazwie, znaczy to, że na P-Post otrzymuje się kontrakt na trzy, dwa i dwa lata, a po tych siedmiu latach z reguły kontrakt nie jest już przedłużany. Tylko w nielicznych wyjątkach odstępuje się od tej zasady (ja i tym razem miałem szczęście, bo pracowałem ponad dwa razy dłużej, aż do emerytury). Zatrudniłem kiedyś uzdolnionego mieszkańca Europy Środkowej z doktoratem na G-Post. Jest on świetnym kolegą, pracownikiem i specjalistą od nowoczesnych technik archiwalnych. Jego wybór był w pełni świadomy, gdyż zależy mu na stabilizacji życia własnego i rodziny, a na P-Post będzie z pewnością mógł aplikować, gdy znajdzie się bliżej wieku emerytalnego.

Kiedy już uda nam się znaleźć właściwe VN, musimy przygotować swą **APLIKACJĘ**. Jest to niewątpliwie pierwszy i najważniejszy moment w naszych poszukiwaniach. Aplikacja zawiera zazwyczaj list motywacyjny (*Cover Letter*, CL) i życiorys (CV). Dzisiaj najczęściej wszystko odbywa się on-line. Wprowadzamy po prostu dane o swoich dokonaniach bezpośrednio do bazy danych instytucji, do której aplikujemy. Szczególnie starannie należy opisać swe kompetencje. Dobrze jest używać tych samych sformułowań, które znajdują się w VN. Ułatwia to pracę osoby rekrutującej, ale jednocześnie zwiększa szansę aplikanta na to, że zostanie zrozumiany i zauważony. Bardzo trzeba uważać, aby nie kopiować automatycznie informacji z wcześniejszego CL czy CV, gdyż robi to fatalne wrażenie. Bo co pomyśleć o kimś, kto aplikuje o pracę np. w organizacji opieki nad dziećmi, a w CV czytamy, że zawsze interesowały go badania jądrowe... Ja z reguły takie podania odrzucałem. Kandydat nie rokował, że np. w opracowaniu zespołu archiwalnego wykaże się wystarczającą starannością.

O tym, że bardzo dokładnie należy czytać VNs niech świadczy pewien skrajny przypadek, o którym słyszałem z dwu niezależnych źródeł. Kiedy sekretarz generalny ONZ Kofi Annan kończył swą kadencję, ogłoszono oficjalny nabór na jego stanowisko. Okazało się wówczas, że swój akces zgłosiło 60 sekretarek z całego świata...



Wizyta ambasadora Australii w Archiwum IAEA, Wiedeń 2015 r. Od lewej: kierownik archiwum dr Leopold Kammerhofer, amb. David Stuart i autor.
Źródło: archiwum autora

Kiedy nasze kwalifikacje są wystarczające, dostajemy zaproszenie na **rozmowę kwalifikacyjną** (*Interview*) lub na **pisemny test**. Metody postępowania są bardzo różne w poszczególnych organizacjach. W mojej organizacji jako pierwszy wprowadziłem testy pisemne, gdyż uważałem i uważam, że jest to sposób obiektywny i dający wszystkim kandydatom te same szanse. Jednocześnie zawsze można udowodnić, na jakiej podstawie została podjęta decyzja. Zazwyczaj zapraszałem kilkanaście osób na testy i na tej podstawie wyłaniałem kilkoro najlepszych kandydatów, którzy byli zapraszani na rozmowę kwalifikacyjną.

Agencje ONZ mają status eksterytorialności, lecz na podstawie umowy z rządem austriackim na G-Posts mogły kandydować tylko osoby z pozwoleniem na pracę w Austrii, zaś na P-Posts rekrutacja była ogólnościatowa. Kiedyś zapraszało się kandydatów i pokrywało koszty przyjazdu. Obecnie, z reguły, stosuje się wideokonferencje, a kandydatowi pokrywa się ewentualny koszt dojazdu do pobliskiej instytucji, która ma stosowne możliwości techniczne. Całość jest nagrywana i przed podjęciem ostatecznej decyzji można ponownie sprawdzić, co mówili poszczególni kandydaci. Rozmowa odbywa się przed panelem rekrutacyjnym, w skład którego wchodzi minimum trzy osoby, przykładowo: przedstawiciel HR, kierownik działu (np. Archiwum czy Zarządzania Dokumentacją) oraz ja (naczelnik sekcji), jako przewodniczący. Metody, czy właściwiej może byłoby powiedzieć – mody, przeprowadzania rozmowy zmieniają się ciągle. W ciągu 15 lat, na kolejnych szkoleniach zalecano różne, zmieniające się metody.



UNWG International – Festival Bazaar zorganizowany w budynku konferencyjnym Austria Center Vienna, grudzień 2017. Źródło: archiwum autora

Przed rozmową warto postudiować aktualne internetowe notowania. Trzeba jednak uważać, bo dochodzi niekiedy do absurdalnych sytuacji, gdy kandydat recytuje wykute na blachę odpowiedzi na standardowe pytania (np.: Dlaczego byłbyś najlepszym kandydatem na to stanowisko? czy Jakie są twoje słabe strony?). Dlatego modne były ostatnio *Competency Based Interviews*, bo tam kandydat miał opisywać konkretne, trudne sytuacje ze swojego osobistego doświadczenia. Przez jakiś czas to pomagało. Ale, jak widzę, ta gra panel versus kandydat toczy się nadal.

Moje najgorsze doświadczenie? Pewna znakomita kandydatka z Ameryki Południowej, odpowiadając na moje pytania, mówiła nie to, co myślała o danym problemie, lecz to, co ona uważała, że ja myślę, że ona powinna odpowiedzieć w danej sytuacji. Dlatego radzę Państwu to, co zawsze powtarzam moim córkom: Masz swoje wykształcenie, swoje doświadczenie, więc uwierz w siebie i po prostu bądź sobą. To najlepsze rozwiązanie.

Po *interview* to już koniec. Państwo zrobili wszystko, co było możliwe. Można podziękować i czekać. Niekiedy bardzo długo, gdyż biurokracja międzynarodowa nie słygnie z ekspresowych usług. Państwo mają już spokój (lub stres oczekiwania). Teraz zaczyna się praca menadżera, który musi wybrać najlepszych kandydatów (zazwyczaj dwóch lub trzech) i szczegółowo uzasadnić swą decyzję oraz przestać ją na najwyższy szczebel, gdzie zapada ostateczna decyzja. W ONZ, ale i w wielu innych organizacjach międzynarodowych, przy kandydatkach o zbliżonych kwalifikacjach stosuje się jeszcze dodatkowe kryteria uprzywilejowujące kobiety (*Gender Distribution*), osoby z krajów rozwijających się

(*Geographical Distribution*) czy osoby niepełnosprawne (*Handicapped People*). Kiedy przejdą już Państwo wszystkie te etapy, dział kadr prześle wreszcie upragnioną ofertę pracy. To jest najprzyjemniejszy moment, bo dotąd to Państwo starali się o wszystko, a teraz to organizacja prosi o podpisanie kontraktu. To bardzo ważny moment, niekiedy decydujący o dalszym rozwoju kariery. Należy bardzo uważnie przestudiować kontrakt, poprosić o wyjaśnienie wszelkich niejasności czy poprawienie ewentualnych błędów. Teraz także można niekiedy negocjować (w niewielkim zakresie) warunki finansowe zatrudnienia.

Na koniec, bardzo ważna rzecz, o której młodzi nieczęsto myślą. **EMERYTURA!** Kiedy przed podjęciem pierwszej pracy za granicą pytałem mojego przyjaciela, cichociemnego, który od lat pracował w USA, jakie ma dla mnie rady, to jako najważniejszą sprawę wymienił właśnie emeryturę. W ONZ jest jeden ogólnosiwiatowy system emerytalny, który zarządza wspólnym funduszem: *United Nations Joint Staff Pension Fund*. Nie miejsce tu na szczegóły, podkreślę tylko, że trzeba przepracować minimum pięć lat, aby korzystać z jego dobrodziejstw. A potem im dłużej się pracuje, tym wyższa emerytura. Dlatego, jeżeli Państwo już się zdecydować, to lepiej zaczynać na początku kariery, a nie na jej końcu.

PODSUMOWANIE

Pracując wiele lat za granicą towarzyszyło mi poczucie niedosytu. Brakowało mi obecności rodaków. W zasadzie nie tyle w życiu prywatnym, wszak wszędzie na świecie spotka się Polaków, co w życiu zawodowym. Zawsze uważałem, że Polska, która wykształciła na uniwersyteckim poziomie ogromne rzesze archiwistów, zbyt mało udziela się w międzynarodowym środowisku archiwalnym (w ostatnim okresie na szczęście się to zmienia). Zatrudnienie polskich archiwistów w organizacjach międzynarodowych zdecydowanie odbiega od potencjału naszego kraju. Także nasze wielowiekowe doświadczenie i osiągnięcia naukowe w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją nie są dostatecznie znane i wykorzystywane za granicą. Dlatego dobrze się stało, że Stowarzyszenie Archiwistów Polskich na temat VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich wybrało hasło „Archiwistyka bez granic”. Dzięki temu mogliśmy spojrzeć na siebie z szerszej perspektywy, porównać z dokonaniem kolegów z innych krajów i zastanowić się nad perspektywami naszej polskiej dziedziny archiwalnej. Zobaczyliśmy, co możemy poprawić, czego się nauczyć oraz czym się pochwalić na arenie międzynarodowej.

Wreszcie, podsumowując moje wystąpienie (i ku przestrodze młodych adeptów archiwistyki), chciałbym podzielić się z Państwem refleksją nad irracjonalnością naszych niektórych decyzji. Do końca życia będę pamiętał rozmowę z prof. Ryszewskim, kiedy powiedziałem, że rozważam wyjazd do Budapesztu. Zapytany o opinię na ten temat, odpowiedział, że z jego doświadczenia wynika, że osoby, które wyjechały za granicę, z reguły już nie wracają. Ja po ponad 20 latach

pobytu za granicą potwierdzam tę opinię i dlatego apeluję do Państwa o głębokie zastanowienie przed podjęciem decyzji o wyjeździe. Wszak ja z rodziną wyjechałem tylko na rok. Dodam jeszcze na zakończenie, że do dzisiaj nie wiem, czy moja decyzja była słuszna...



Powyżej opisałem w zasadzie jedynie proces aplikacji o pracę, ale jeżeli będą Państwo myśleli o dalszych wojazach i mieli jakieś specyficzne pytania dotyczące samej aplikacji, czy też już pracy w międzynarodowych organizacjach, to chętnie, w miarę możliwości, odpowiem. Łatwo mnie znaleźć na Facebooku czy LinkedIn lub pod adresem: leszek.pudlowski@gmail.com.



Erasmus – spotkania archiwalne (z doświadczeń Archiwum UAM)

Program Erasmus został ustanowiony decyzją Rady Europy nr 87/327/EEC z 15 czerwca 1987 jako „Europejski program działań na rzecz mobilności studentów” (European Action Scheme for the Mobility of University Studies). Główna idea programu od początku pozostaje ta sama: rozwijanie międzynarodowej współpracy między uczelniami. Nazwa Erasmus nie bez przyczyny nawiązuje do imienia holenderskiego filozofa i teologa, humanisty, Erazma z Rotterdamu (1466–1536), który – jak inni wybitni ludzie renesansu – kształcił się w wielu uczelniach w różnych krajach Europy, a jego poglądy na edukację przesyczone były głębokim humanizmem

Erasmus jest programem dla uczelni, ich studentów i pracowników. Wspiera międzynarodową współpracę szkół wyższych, umożliwia wyjazdy studentów za granicę na część studiów i praktykę, promuje mobilność pracowników uczelni, stwarza uczelniom liczne możliwości udziału w projektach wraz z partnerami zagranicznymi. W niektórych akcjach mogą uczestniczyć również inne instytucje, organizacje lub przedsiębiorstwa, które współpracują ze szkołami wyższymi.

Erasmus ewoluuje. Od roku akademickiego 2007/2008 jest częścią programu „Uczenie się przez całe życie” (LLP – the Lifelong Learning Programme), który kładzie nacisk na koncepcję kształcenia przez całe życie, na otwarcie się uczelni na potrzeby gospodarki oraz na podniesienie jakości funkcjonowania szkolnictwa wyższego. W tym okresie wprowadzono nowe formy mobilności: dla studentów (oprócz wcześniej realizowanych wyjazdów na część studiów w zagranicznej uczelni) – również praktykę w zagranicznym przedsiębiorstwie lub instytucji, dla pracowników uczelni (oprócz wcześniej realizowanych wyjazdów w celu prowadzenia zajęć dydaktycznych w zagranicznej uczelni) – również wyjazdy szkoleniowe, w tym dla pracowników niebędących nauczycielami akademickimi¹.

Lata 2014–2020 to nowa formuła – Erasmus+. Opiera się ona na osiągnięciach europejskich programów edukacyjnych, które funkcjonowały przez 25 lat, i jest wynikiem połączenia różnych inicjatyw realizowanych przez Komisję Europejską w latach 2007–2013. Nowum w tej formule to program Sport – po raz

¹ <http://www.erasmus.org.pl/odnosniki-podstawowe/o-programie.html> [dostęp: 18.09.2017].

pierwszy w historii programów edukacyjnych Unii Europejskiej wspierane są inicjatywy związane ze sportem.

Obecnie w programie uczestniczą łącznie 34 kraje: 28 krajów UE, 4 kraje EOG (Islandia, Norwegia, Lichtenstein i Szwajcaria) i 2 kraje kandydujące (Macedonia i Turcja). Do udziału w Erasmusie jest uprawnionych ok. 4 tysięcy uczelni².

Erasmus studencki jest najbardziej znany. Podobnie jak możliwości, jakie ten program daje pracownikom naukowo-dydaktycznym. Znacznie mniej rozpowszechniona – nawet w kręgach akademickich – jest wiedza o innej transzy tego projektu – wymianie pracowników niebędących nauczycielami akademickimi. Przeznaczona jest ona także dla archiwów uniwersyteckich i daje ich pracownikom możliwości wyjazdów do uczelni zagranicznych. Wyjazdów krótkich, pięciodniowych. Wydaje się, że to bardzo mało. Jednak jeżeli ten czas jest dobrze zagospodarowany, może przynieść konkretne korzyści. Przede wszystkim pozwala poznać systemy i metody pracy analogicznych jednostek w uczelniach w różnych krajach, porównać skuteczność podejmowanych działań. Również – co nie mniej ważne – nawiązać bliższe kontakty osobiste, które będą przydatne w przyszłości. Opracowanie dobrego programu pięciodniowego stażu wymaga dużego zaangażowania zarówno ze strony osoby chcącej skorzystać z programu ERASMUS, jak i ze strony, która zgadza się tę osobę przyjąć i zapewnić jej odpowiednie warunki odbywania tego stażu. Powinny być uwzględnione specyfiki pracy w obu jednostkach, w miarę możliwości oczekiwania osoby wyjeżdżającej na praktykę, ale także możliwości jednostki przyjmującej.

Na stronach internetowych programu Erasmus pojawiają się zaproszenia do udziału w specjalnych kursach, spotkaniach i stażach organizowanych z myślą o określonych grupach pracowników uczelni, np.: pracowników bibliotek, dziekanatów, obsługi międzynarodowej itp. Informacje o nich trafiają też do zainteresowanych jednostek organizacyjnych. Niestety, dla archiwistów takich zorganizowanych spotkań właściwie nie ma.

Kiedy w 2007 r. do Archiwum UAM po raz pierwszy dotarła informacja o możliwości wyjazdu jednego pracownika na staż w ramach programu Erasmus wydawało się, że świat – a w każdym razie Europa – stanęła przed szeregowymi pracownikami otworem. Ponieważ znalezienie miejsca na odbywanie stażu i zaproponowanie wstępnego programu leży po stronie beneficjenta, trzeba w sposób przemyślany zabrać się do załatwiania formalności. Rozpoczęły się poszukiwania archiwum uczelnianego, które zgodziłoby się przyjąć jedną osobę na praktykę na pięć dni i zapewnić odpowiedni program takiego stażu. Oczywiście, były tu pewne warunki. Przede wszystkim – znajomość języka obcego, najlepiej języka kraju, do którego zamierza wyjechać pracownik. To już w jakimś stopniu ogranicza wybór. Na szczęście, współczesna łacina, czyli język angielski,

² <http://erasmusplus.org.pl/o-programie/#> [dostęp: 18.09.2017].

bardzo wszystko ułatwia i niekoniecznie trzeba znać szwedzki czy łotewski, aby móc odbyć staż w tych krajach.

Termin odbywania stażu również mógł stanowić jakiś problem, bo musiał się zakończyć przed 30 września 2008 r., czyli przed rozpoczęciem kolejnego roku akademickiego.

Nie stanowiły problemu finanse. Założenie jest takie, że uczelnia macierzysta daje osobie wyjeżdżającej określone środki finansowe, różne w zależności od kraju docelowego, które powinny wystarczyć na czas odbywania stażu. Strona przyjmująca nie jest w żaden sposób zaangażowana w pomoc finansową dla praktykanta. Można poprosić o pomoc w znalezieniu taniego zakwaterowania (np. w akademikach uczelni), ale uzyskanie takiej pomocy nie zawsze jest możliwe.

Mogłoby się wydawać, że w tej sytuacji znalezienie miejsca na staż dla jednej osoby nie powinno stanowić problemu. Nic bardziej mylnego. Załatwienie pierwszego stażu okazało się dużo bardziej problematyczne niż się spodziewaliśmy. Początkowo osoba zainteresowana wysyłała e-maile do archiwów uczelni w krajach, których język był jej znany (w mniejszym lub większym stopniu). Ponieważ nie było żadnych odpowiedzi, zakres poszukiwań został poszerzony o uczelnie, gdzie ewentualnie można było posługiwać się językiem angielskim. Odzew dalej był zerowy. Zdziwieni tym faktem dołączyliśmy do wysyłanych powtórnie e-maili rekomendację kierownika Archiwum UAM i tam, gdzie to było możliwe, zwracaliśmy się do konkretnych osób, poznanych w trakcie konferencji i spotkań międzynarodowych. Przyniosło to efekt w postaci odpowiedzi wyłącznie odmownych. Argumentacja była różna. Od wyjaśnienia, że przy jednoosobowej obsadzie archiwum nie jest możliwe zajmowanie się stażystą, poprzez brak zgody przełożonych i brak zainteresowania tego typu współpracą aż po niemożliwość napisania programu stażu.

Taki stan rzeczy był zastanawiający. Zrozumiała była obawa, że jedna osoba może nie poradzić sobie z prawidłowym wykonywaniem obowiązków służbowych i jednocześnie opieką nad stażystą (choć jak zostanie pokazane w dalszej części niniejszej prezentacji, da się to zrobić). Sprzeciw bezpośrednich przełożonych archiwum mógł wynikać z obawy przed dopuszczeniem osób z zewnątrz do poufnych materiałów uczelni (choć przecież bez zgody archiwisty gość nie miałby dostępu do niczego ważnego). Przypuszczaliśmy, że większość odpowiedzi negatywnych wynikała z nieznamości dopiero wprowadzanego programu i obaw, że stażysta może stać się obciążeniem finansowym dla przyjmującej jednostki, mimo że w korespondencji wysyłanej do wszystkich archiwów podkreślaliśmy, że nie oczekujemy żadnego wsparcia finansowego.

Czas płynął, odpowiedzi na kolejne prośby o przyjęcie stażysty wciąż były odmowne. Zaczęliśmy się obawiać, że nie uda się wykorzystać przyznanego miejsca. Mogło to skutkować nieprzyznaniem archiwum miejsc w Erasmusie w kolejnych latach. Nieco już zdesperowani napisaliśmy do uczelni w kraju, którego język jest raczej mało znany w Polsce, jednak historia spowodowała,

że przynajmniej w pewnym zakresie możemy się posługiwać językiem trzecim – rosyjskim. Chodzi o Łotwę. Pierwszy staż pracownika Archiwum UAM w ramach programu Erasmus odbył się w Archiwum Uniwersytetu Łotewskiego w Rydze.

Życzliwe potraktowanie prośby o przyjęcie jednej osoby, zrealizowanie ciekawego programu praktyki, a także osobiste zaangażowanie i pomoc dla stażysty na miejscu w Rydze – mamy wiele do zawdzięczenia łotewskim kolegom, z których życzliwością spotykaliśmy się niejednokrotnie także w innych okolicznościach.

W kolejnych latach aż do 2015 r. Archiwum otrzymywało jedno lub dwa miejsca w programie. Mimo powtarzających się trudności w znalezieniu archiwum uczelnianego chętnego przyjąć stażystę, udało się wykorzystać wszystkie szanse, a nawet zagospodarować miejsce niewykorzystane przez inny dział administracji UAM. Wszyscy posługujący się językiem obcym pracownicy, zdecydowani na skorzystanie z programu, mieli szansę poznać jakieś archiwum uczelniane w jednym z krajów europejskich. W latach 2008–2015 kształtowało się to w następujący sposób:

- 2008 Łotwa, Ryga, Uniwersytet Łotewski, Archiwum
- 2009 Czechy, Praga, Uniwersytet Karola, Archiwum
Francja, Paryż, Un. Paris X Nanterre, Archiwum
- 2010 Wielka Brytania, Dundee, Uniwersytet Dundee, Archiwum
Czechy, Praga, Uniwersytet Karola, Archiwum
Litwa, Wilno, Un. Wileński, Biblioteka
- 2011 Czechy, Praga Uniwersytet Karola, Archiwum
Litwa, Wilno, Uniwersytet Wileński, Biblioteka
- 2012 Czechy, Praga, Politechnika, Archiwum
- 2013 Wielka Brytania, Aberdeen, Uniwersytet w Aberdeen, Archiwum
- 2014 Słowacja, Bratysława, Uniwersytet Jana Amosa Komenskigo, Archiwum
- 2015 Islandia, Reykjavik, Uniwersytet Islandzki, Archiwum.

Od roku 2016 zmieniły się zasady rekrutacji, o czym w dalszej części wystąpienia.

Co roku powtarzały się te same problemy. Na wiele wysłanych e-maili odpowiedzi albo nie było wcale, albo były odmowne. Nauczeni doświadczeniem pierwszego roku korespondencję zaczynaliśmy, kiedy tylko do Archiwum przychodziła informacja o przyznaniu miejsca w programie. Od pierwszych maili dołączaliśmy rekomendację kierownika Archiwum UAM i podkreślaliśmy finansową samowystarczalność. Do kontaktów osobistych staraliśmy się sięgać w ostateczności, jednak to zwykle one dopiero przynosiły pożądany efekt, czyli zgodę na przyjazd zainteresowanego czy skierowanie do osoby lub jednostki, do której należało się zwrócić. Wyjątkiem jest tutaj Uniwersytet Wileński. Po skierowaniu tam prośby o przyjęcie na staż w ramach Erasmus, osoba zainteresowana otrzymała informację o możliwości włączenia jej do zorganizowanej grupy pracowników odbywających staż w bibliotece uniwersytetu. Taka forma jest oczywiście

łatwiejsza dla instytucji przyjmującej, nie wymaga opracowywania odrębnych programów dla różnych typów pracowników. Ponieważ nie było możliwości zorganizowania indywidualnego programu wyjazdu do tej uczelni, zaakceptowano taką formę. W trakcie pobytu w Wilnie archiwistom udało się jednak odwiedzić archiwum uniwersytetu i zapoznać się z jego działalnością.

Uwagę zwraca sporo wizyt w Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze. Osobiste kontakty i życzliwość kolegów z Pragi w połączeniu z pokrewieństwem języków sprawiły, że nawiązaliśmy bliskie kontakty, które procentują do dziś.

Mimo że również bliski językowo, trudny do uzyskania okazał się staż w Bratysławie, w Archiwum Uniwersytetu Jana Amosa Komenskigo. Miejsce to było dla archiwistów UAM szczególnie interesujące z wielu powodów. Przede wszystkim, Uniwersytety w Bratysławie i Poznaniu są rówieśnikami – wkrótce oba będą obchodzić setną rocznicę istnienia. Oba powstały w podobnych okolicznościach po zakończeniu I wojny światowej. Podobne historie obu krajów, podobne systemy polityczne po II wojnie – wszystko to budziło zainteresowanie zasobem, a także systemem archiwizacji i metodami pracy archiwum Uniwersytetu w Bratysławie. Starania o staż w tym miejscu trwały dwa lata. Wreszcie dzięki uporowi, cierpliwości i znajomościom zostały uwieńczone sukcesem, a pobyt tam okazał się – zgodnie z oczekiwaniami – bardzo interesujący i sympatyczny.

Wspomniano wcześniej, że jednym z powodów odmowy przyjęcia stażysty była jednoosobowa obsada archiwum uniwersyteckiego i związane z tym problemy w łączeniu obowiązków służbowych i opieki nad gościem. Jednak okazało się, że jest to możliwe. W Archiwum Uniwersytetu Paris X – Nanterre pracowała jedna osoba. Otrzymała polecenie służbowe przyjęcia stażysty i zorganizowania stażu zgodnie z oczekiwaniami gościa. Poradziła sobie świetnie, proponując bardzo ciekawy i pouczający program, który obejmował szerokie spektrum działań archiwisty uniwersytetu paryskiego, jednocześnie wprowadzając gościa w swoją codzienną pracę, wraz z nim wykonując pewne czynności. Na zakończenie wspólnie spędzonego tygodnia stwierdziła, że jej także razem wykonywana praca, dyskusje i porównanie funkcjonowania różnych archiwów dużo dało.

Zainteresowanie może budzić ostatnie na liście miejsce wizyty w ramach Erasmusa – Islandia. Co z barierą językową? Nie ma tu – jak w przypadku Łotwy – wspólnego trzeciego języka. Jednak na Islandii nie ma żadnego problemu z porozumiewaniem się po angielsku. W ten sposób była realizowana część programu stażu, odbywająca się w różnych instytucjach, jak Archiwum Państwowe, Archiwum Miejskie w Reykjavíku, Biblioteka Narodowa, a także część zajęć w Archiwum Uniwersyteckim.

Należy podkreślić, że często zorganizowane kursy, spotkania i konferencje oferowane przez uczelnie biorące udział w programie Erasmus odbywają się w języku angielskim, mimo że instytucja znajduje się w Hiszpanii, Włoszech czy Grecji.

W latach 2016 i 2017 Archiwum UAM nie korzystało z programu Erasmus. Wynika to ze zmiany sposobu rekrutacji na staże. Do 2015 jednostka otrzymywała

jedno lub dwa miejsca do wykorzystania i osoby zgłaszane po przedstawieniu ramowego programu stażu i akceptacji strony przyjmującej otrzymywały grant i wyjeżdżały. Obecnie trzeba włożyć w cały proces nieco więcej pracy, wprowadzono bowiem rodzaj konkursu zgłoszeń. Osoba aplikująca o grant musi złożyć wniosek z uzasadnieniem i dopiero na tej podstawie zostaje on jej przyznany (albo nie). Ponadto pierwszeństwo mają osoby, które dotąd nie brały udziału w programie, a większość pracowników Archiwum UAM korzystała z niego nawet dwukrotnie. Być może nikt nie chciał ryzykować odmowy.

Na przestrzeni lat obserwujemy coraz bardziej sformalizowane podejście do wyjazdów w ramach programu Erasmus. Rośnie ilość wymaganej dokumentacji oraz liczba ograniczeń. W początkowej fazie przesyłane są skany dokumentów, które później muszą być dostarczane w wersji papierowej. Potwierdzenie pobytu na papierze firmowym instytucji przyjmującej z pieczęcią tej instytucji. Wypełnienie elektronicznego formularza potwierdzającego. Wprawdzie nie trzeba rozliczać się szczegółowo z wydatków i przedstawiać rachunków – za wyjątkiem biletów na dojazd (przełot) i powrót – jednak zaostreniu uległy inne warunki wyjazdów. Początkowo można było łączyć staż z dodatkowym pobytem w wybranym miejscu (np. urlop), co niewątpliwie było atrakcyjne, obecnie nie jest to możliwe. Problemem może być nawet połączenie konferencji naukowej czy szkolenia w tym samym miejscu z pobytem na stażu. Ma to oczywiście zapobiec nadużyciom i jest w pełni zrozumiałe, czasami jednak odczuwane jako niedogodność.

Jakiegokolwiek jednak byłyby niedogodności takiego systemu, program Erasmus daje nie tylko możliwości instytucjonalnej współpracy:

„Jak przyznają stypendyści programu w ankietach, które wypełniają po powrocie do kraju, Erasmus przynosi również szereg innych indywidualnych korzyści – umożliwia zdobycie »europejskiego doświadczenia«, jest ceniony ze względu na korzyści w wymiarze kulturowym (poznanie innych krajów, języków), akademickim (poznanie innych modeli kształcenia i funkcjonowania uczelni), zawodowym (studia za granicą stanowią atut w oczach pracodawców), ale również osobistym (tolerancja, otwarcie na inne kultury i innych ludzi, usamodzielnienie się, pozbycie kompleksów)”³.

Nawet jeżeli powyższe stwierdzenie odnosi się głównie do korzyści dla studentów, można je odnieść także do pracowników. Każdy sposób poszerzania horyzontów – także zawodowych – jest ważny zarówno dla pracownika, jak i instytucji, szczególnie takiej, jak wyższa uczelnia.

³ <http://www.erasmus.org.pl/sites/erasmus.org.pl/files/Krotka%20historia%20programu%20Erasmus.pdf> [dostęp: 18.09.2017].

FUNKCJE I ZADANIA ARCHIWÓW infrastruktura



Anna Czajka

Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów w Warszawie

Ryszard Wojtkowski

Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych

Zachowanie zasobu zaczyna się od budynków¹

Tytuł artykułu *Zachowanie zasobu zaczyna się od budynków* jest parafrazą fragmentu tekstu umieszczonego w „Raportie o archiwach w rozszerzonej Unii Europejskiej po rozszerzeniu”².

Zdanie to nie dotyczy tylko budynków archiwów państwowych. Dotyczy również całej infrastruktury, wszystkich budynków i pomieszczeń, gdzie przechowywane są dokumenty przed przekazaniem ich do archiwów państwowych. Ponieważ okres ten jest dość długi, to zrozumiałe jest, że dobre lub złe warunki lokalowe w początkowych latach „życia” materiałów archiwalnych mają wpływ na ich dalsze długoterminowe, bezpieczne przechowywanie.

W praktyce wszystkie zagrożenia wymieniane w obecnie stosowanej metodologii szacowania zagrożeń³ dla dziedzictwa kulturowego, a zwłaszcza dla kolekcji archiwalnych, muzealnych i bibliotecznych, mogą mieć źródło w nieodpowiednich warunkach lokalowych, złym stanie lub złej lokalizacji magazynu archiwalnego.

¹ Artykuł obejmuje opis infrastruktury archiwów państwowych oraz działania podejmowane do 31.12.2017 r.

² „Raport o archiwach w Unii Europejskiej po rozszerzeniu”, Warszawa 2012, red. A. Biernat, W. Stępiak, V. Urbaniak (polskiej wersji) s. 162, 210.

³ S. Michalski, J.L. Pedersoli, „A guide to risk management of Cultural Heritage”, 2016 ICCROM http://www.iccrom.org/wp-content/uploads/Guide-to-Risk-Management_English.pdf [dostęp: 20.09.2017].

Do zagrożeń tych zaliczane są:

- Siły fizyczne
- Rozproszenie, rozdzielenie
- Niewłaściwa wilgotność
- Niewłaściwa temperatura
- Światło widzialne i UV
- Zanieczyszczenia powietrza
- Szkodniki
- Woda
- Ogień
- Działania o charakterze kryminalnym

W ten sposób sklasyfikowane zagrożenia obejmują zarówno niewłaściwy sposób i warunki przechowywania, jak i brak miejsca w magazynach archiwów, którego skutkiem jest często rozproszenie zasobu w różnych lokalizacjach (np. oddziałach archiwum), a nawet w różnych instytucjach.

W Unii Europejskiej polityka archiwalna, jako problem kształtowania polityki wobec archiwów państw-członków, pojawia się po raz pierwszy w latach dwudziestych XX w. Przełomowym momentem w tej kwestii było opracowanie, na prośbę Rady Unii Europejskiej, przez grupę ekspertów państw członkowskich „Raportu o archiwach w Unii Europejskiej po rozszerzeniu”⁴, przyjętego w lutym 2005 r. Na jego podstawie nastąpiło uchwalenie przez Radę „Zaleceń w sprawie działań priorytetowych w celu wzmocnienia współpracy w dziedzinie archiwów w Europie” (Council Recommendation on priority actions to increase cooperation in the field of archives in Europe, 14 November 2005, 2005/835/EC).

W raporcie zwrócono uwagę na zabezpieczenie wytworzonych dokumentów w postaci papierowej. Mocno akcentuje on także konieczność zadbania o wytwarzane dokumenty elektroniczne.

Autorzy raportu stwierdzają też, że niezależnie od postaci materiałów archiwalnych (papierowa, elektroniczna) „przechowywanie [...] należy do fundamentalnych zadań archiwalnych. Jest to warunek wstępny możliwości udostępniania dokumentów i realizacji prawa swobodnego dostępu do informacji, przyczyniający się do przejrzystości, a więc i skuteczności polityki państwa”⁵. Podobne stanowisko przyjęto w „Zaleceniu UNESCO w sprawie zachowania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego w tym dziedzictwa cyfrowego”, uzgodnionym w 2015 r.

⁴ Raport o archiwach w Unii Europejskiej po rozszerzeniu, dz.cyt.

⁵ Tamże, s. 200.

W celu zapobiegania zniszczeniom zbiorów archiwalnych w Europie rekomendacja zaleca wprowadzenie m.in. norm i specyfikacji w projektowaniu nowych budynków przeznaczonych na archiwa⁶.

„Zachowanie dokumentów i materiałów archiwalnych oraz zapobieganie ich zniszczeniom rozpoczyna się od budynków, w których są magazynowane”⁷.

W świetle przytoczonego zdania stwierdzić trzeba, że warunki, w jakich gromadzone są materiały archiwalne w części polskich archiwów państwowych, nie umożliwiają długoterminowego przechowywania już zgromadzonych, jak i sukcesywnie przejmowanych dokumentów. Wynika to z wieloletniego, trwającego niemal przez cały XX w., niedoinwestowania tej sfery działalności państwa w zakresie inwestycji budowlanych oraz niezadawalającego stanu już posiadanej infrastruktury. Niektóre archiwa w okresie powojennym zlokalizowano w budynkach zabytkowych, które ze względów architektonicznych nie mogą spełniać należycie funkcji siedziby współczesnego archiwum. Do takich lokalizacji należy np. przyziemie zamku krzyżackiego w Malborku, gdzie mieści się obecnie Archiwum Państwowe w Malborku lub już zlikwidowany (przeniesiony do nowej siedziby głównej) oddział archiwum zielonogórskiego w Żarach. Stąd też inwestycje prowadzone na przełomie XX i XXI w. w archiwach państwowych dotyczyły przebudów, modernizacji, adaptacji już istniejących budynków. Adaptowano i zmodernizowano wówczas obiekty w Przemyślu, Milanówku, Kaliszu, Katowicach, Częstochowie, Lesznie, Olsztynie, Opolu, Legnicy, Jeleniej Górze, Mławie, Grodzisku Mazowieckim i Łodzi. Te działania, ze względu na ograniczone środki finansowe, nie mogły przynieść radykalnych zmian przy jednoczesnym szybkim narastaniu dokumentacji wytwarzanej przez podmioty będące pod nadzorem archiwów i potrzebie przejmowania od nich materiałów kat. A.

U progu XXI w. archiwa państwowe stanęły więc przed problemem braku możliwości bezpiecznego przechowywania zbiorów. Użytkowane budynki

⁶ W NDAP przygotowano (w 2015 r.) opracowanie *Budynki archiwum. Wskazówki dla uczestników budowlanego procesu inwestycyjnego*, Warszawa 2017, wyd. zm. i uzupełnione. Ponadto opublikowano w czerwcu 2006 r. PN ISO 11799 *Informacja i dokumentacja. Wymagania dotyczące warunków przechowywania materiałów archiwalnych i bibliotecznych*. Zostały zakończone prace nad nową normą ISO 11799:2015.

⁷ Raport, s. 210 – „Zachowanie dokumentów i materiałów archiwalnych oraz zapobieganie ich zniszczeniom rozpoczyna się od budynków, w których są magazynowane. Osiągnięcie dobrych warunków przechowywania może oznaczać adaptację istniejących budynków do użytku w charakterze magazynów archiwalnych lub wybudowanie nowych magazynów. W obu przypadkach służby archiwalne i odpowiednie władze administracyjne winny przestrzegać określonych zasad. Choć zastosowanie tych zasad pociąga za sobą zwiększenie kosztów w krótkim czasie, to w dłuższej perspektywie stanowi rozwiązanie bardziej korzystne finansowo, ponieważ dokumenty i materiały archiwalne wymagają ciągłej opieki. Ponadto właściwe warunki przechowywania materiałów archiwalnych oznaczają mniejsze nakłady na ich przechowywanie i konserwację. Dlatego budowa nowych, specjalnie zaprojektowanych budynków przeznaczonych dla archiwów, jest uważana za inwestycję konieczną: 1) dla przechowywania w długim czasie autentycznych dokumentów i materiałów archiwalnych; 2) przejrzystości i lepszej jakości informacji dla obywateli”.

stały się w dużym stopniu niewystarczające, a infrastruktura wyeksploatowana i przestarzała, niepozwalająca na zapewnienie odpowiednich warunków przechowywania i udostępniania archiwaliów. Niekiedy archiwalia z braku miejsca w archiwum docelowym nadal umieszczane są w magazynach zlokalizowanych w budynkach należących do innego archiwum w innej miejscowości. Stanowi to znaczne utrudnienie zarówno w obsłudze jak i udostępnianiu zasobów.

Wśród podstawowych problemów spowodowanych niedostatkami infrastruktury należy wymienić przede wszystkim:

- Warunki klimatyczne w magazynach – duże wahania temperatury i wilgotności, podwyższona wilgotność lub/i temperatura powietrza, które powodują przyspieszenie zarówno chemicznych, jak i mechanicznych procesów degradacji papieru. Ponadto stwarzają dodatkowe zagrożenie ze strony czynników mikrobiologicznych.
- Zbyt małą powierzchnię magazynową w budynkach archiwów, która powoduje, że dokumentacja nie może być, zgodnie z obowiązującymi przepisami, przejmowana przez archiwa. Archiwalia czekające na przejęcie są niejednokrotnie przechowywane w nieodpowiednich warunkach, co prowadzi do znacznych zniszczeń zanim trafią one do archiwów państwowych.
- Brak odpowiednich warunków do udostępniania archiwaliów, zwłaszcza zbiorów kartograficznych i audiowizualnych. Zbiory kartograficzne to z reguły wielkoformatowe dokumenty, wymagające nie tylko odpowiednich systemów przechowywania, lecz również specjalistycznych stanowisk pozwalających na ich udostępnienie w sposób niepowodujący zniszczeń mechanicznych. Konieczna jest zatem budowa czytelni, w których możliwe będzie umieszczenie odpowiednio wyposażonych stanowisk do udostępniania obiektów wielkoformatowych, a także filmów i nagrań.
- Brak nowoczesnych instalacji zabezpieczających zbiory np. ppoż, antywłamaniowej, telewizji przemysłowej, kontroli dostępu.

Nie ulegało wątpliwości, że budowa nowych, specjalnie zaprojektowanych budynków przeznaczonych dla archiwów jest inwestycją konieczną, która pozwoli w kolejnych dziesięcioleciach zachować w długim czasie materiały archiwalne; zapewnić obywatelom lepszą dostępność do tych materiałów i zawartych w nich informacji; zmniejszyć nakłady na ich przechowywanie i konserwację.

Mając na względzie z jednej strony dotychczasowe ograniczenia finansowe a z drugiej potrzeby inwestycyjne archiwów, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych dr Sławomir Radoń przystąpił w 2008 r. do opracowywania Wieloletniego programu rządowego „Modernizacja infrastruktury archiwów państwowych”, którego celem była „poprawa i optymalizacja warunków przechowywania materiałów archiwalnych wchodzących w skład narodowego zasobu archiwal-

nego, poprzez wybudowanie nowych budynków, odpowiadających wymaganym standardom i pozwalających na bezpieczne przechowywanie archiwaliów⁸.

Programem planowano objąć 8 archiwów. Inwestycje miały być prowadzone w latach 2009–2013. Koszt programu oszacowano na kwotę 245 mln zł. Program został zaakceptowany 31 października 2008 r. przez premiera D. Tuska i Komitet Stały Rady Ministrów. W związku z kryzysem ekonomicznym zweryfikowano jego zakres finansowy i rzeczowy. Ostatecznie w programie znalazło się 7 archiwów (Białystok, Kraków, Katowice, Zielona Góra, Rzeszów, Gorzów Wlkp.). Niestety, program nie wszedł w życie ze względu na brak możliwości jego finansowania. Kolejny program rządowy przygotowany na lata 2012–2016 również nie doczekał się realizacji.

Pomimo braku finansowania w formie programu rządowego MKiDN zwiększyło dla archiwów limity środków na inwestycje. Pozwoliło to na powstanie, pierwszych od zakończenia II wojny światowej, nowych budynków, specjalnie projektowanych na siedziby archiwów.

Wśród nich znalazły się:

Archiwum Państwowe w Radomiu otwarte w 2013 r.

- powierzchnia całkowita: 2797 m²;
- powierzchnia użytkowa: 2388 m²;
- powierzchnia magazynowa: 1051 m² na ponad 11 000 m.b. akt.

Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp. otwarte w 2013 r.

- powierzchnia całkowita: 2841 m²;
- powierzchnia użytkowa: 2239 m²;
- powierzchnia magazynowa: 831 m² na 9500 m.b. akt.

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze otwarte w 2013 r.

- powierzchnia całkowita: 2390 m²;
- powierzchnia użytkowa: 2149 m²;
- powierzchnia magazynowa: 1225 m² na 11 530 m.b. akt.

Oddział w Bielsku-Białej Archiwum Państwowego w Katowicach oddany do użytku w 2015 r.

- powierzchnia użytkowa budynku: 2522 m²;
- docelowa pojemność magazynów: ok. 10 000 m.b.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie oddane do użytku: 2016 r.

- powierzchnia całkowita: 5492 m²;
- powierzchnia użytkowa: 4878 m²;
- możliwości przechowalnicze: 32 000 m.b. akt.

⁸ G. Ignaczak-Bandyk, S. Radoń, *Projekt modernizacji infrastruktury archiwów państwowych*, Archeion, t. CX, Warszawa 2010, s. 9–17

Przebudowa i rozbudowa Archiwum Państwowego w Gdańsku.

- budynek o powierzchni użytkowej: 1272 m², w tym magazyn 1061 m²;
- możliwości przechowalnicze: ok. 6000 m.b. akt.

Przebudowano też budynki na potrzeby Archiwum Państwowego we Wrocławiu (Oddział w Bolesławcu), Archiwum Państwowego w Szczecinie (Oddział w Międzyzdrojach) oraz Archiwum Państwowego w Lublinie.

Nowe budynki archiwalne zaprojektowane zostały zgodnie ze współczesnymi standardami i potrzebami:

- dysponują powierzchnią magazynową pozwalającą na planowe przejmowanie dokumentacji w wieloletniej perspektywie (posiadają rezerwę magazynową);
- posiadają infrastrukturę i instalacje zapewniające odpowiednie warunki klimatyczne dla długotrwałego przechowywania dokumentów;
- posiadają pracownie konserwacji i digitalizacji zbiorów;
- wyposażone są w sale wystawiennicze i konferencyjne, które są miejscem spotkań i zajęć popularyzacyjnych, naukowych oraz wydarzeń kulturalnych;
- są budynkami oszczędnymi w utrzymaniu;
- są dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych;
- są wyposażone w instalacje zwiększające bezpieczeństwo przechowywanych zbiorów (od instalacji przeciwpożarowych po kontrolę dostępu i monitoring temperatury i wilgotności w magazynach archiwalnych). W wybudowanych archiwach zaprojektowano też rezerwę magazynową w postaci gotowych do zagospodarowania przestrzeni w budynku. Niektóre mają możliwość rozbudowy w przyszłości.

Średni koszt budowy 1 m² powierzchni użytkowej archiwum wyniósł ok. 6000 zł.

Ostatnim oddanym do użytku budynkiem jest odebrana w 2017 r. od wykonawcy nowa siedziba Archiwum Państwowego w Białymstoku o powierzchni użytkowej ponad 3000 m². Powierzchnia magazynowa pozwoli na przechowywanie ok. 11 km akt.

Obiekt posiada między innymi następujące nowoczesne rozwiązania techniczne:

- instalacje fotowoltaiczne, oświetlenie pomieszczeń – źródła światła LED,
- gromadzona w zbiorniku woda deszczowa pozwoli na utrzymanie zieleni na zewnątrz budynku,
- rezerwowym źródłem zasilania jest zainstalowany agregat prądowłóczy.

Budynek zarządzany jest przez system BMS – z pełnym monitoringiem temperatury, wilgotności w magazynach, sterowaniem klimatyzacją, wentylacji oraz innymi instalacjami.

W budynku zaprojektowano salę konferencyjną, edukacyjną i wystawową, pracownie digitalizacji, konserwacji. Przewidziano możliwość dalszej rozbudowy archiwum o segmenty magazynowe pozwalające składować 20 km.b. akt.

Koszt budowy budynku AP w Białymstoku wyniósł 20 mln zł.

Podczas realizacji inwestycji budowlanych pojawiła się potrzeba zebrania w jednej publikacji informacji niezbędnych do przygotowania i prowadzenia procesu inwestycyjnego – budowy archiwum. Z drugiej strony niezbędne okazało się zebranie podstawowych informacji na temat roli i funkcji archiwów oraz zaleceń dla projektantów budynków archiwalnych. Oprócz przepisów prawa budowlanego, norm dedykowanych archiwom, bibliotekom, służby archiwalne różnych krajów (np. Wielka Brytania, Niemcy, USA, Czechy, Hiszpania, Australia) opracowały swoje standardy, wytyczne dotyczące budownictwa archiwalnego i przechowywania dokumentów.

Również w Polsce w 2015 r. zakończono w NDAP prace nad tekstem „Budowa Archiwów. Wskazówki dla uczestników budowlanego procesu inwestycyjnego” (dostępny na stronie NDAP)⁹.

Regularnie aktualizowana publikacja, poprzez ujednoczenie rozwiązań stosowanych w budynkach archiwów, ma za zadanie pomóc uczestnikom procesu inwestycyjnego, określonym w art. 17 ustawy Prawo budowlane (inwestorowi, projektantom, inspektorom nadzoru, kierownikowi budowy) w jego realizacji. Konieczne jest, aby budynki były zgodne nie tylko z wymaganiami właściwych przepisów i norm budowlanych, ale odpowiadały zaleceniom związanym z zabezpieczaniem różnego typu materiałów archiwalnych. Ponadto celem prac budowlanych i modernizacyjnych jest dostosowanie budynków archiwów do potrzeb i oczekiwań ich użytkowników, pozwalając na pełną realizację wszystkich zadań instytucji. Niezwykle istotne jest, aby budynek miał cechy nowoczesnego gmachu publicznego: był energooszczędny, minimalizujący koszty utrzymania, przyjazny i dostępny dla osób niepełnosprawnych lub starszych.

Publikacja porusza zagadnienia związane z planowaniem inwestycji, funkcjami pełnionymi przez archiwum, rodzajem i rozmieszczeniem pomieszczeń oraz ochroną zasobu. Czytelnik znajdzie w niej wskazówki dotyczące założeń architektonicznych, szczegółów konstrukcyjnych i budowlanych, opis materiałów używanych do budowy i wykończenia budynku. Obejmuje również zalecane wyposażenie niektórych pomieszczeń np. magazynów, pracowni specjalistycznych. Ważne są też wskazania dotyczące tworzenia właściwego, bezpiecznego dla archiwaliów, środowiska przechowywania zbiorów z uwzględnieniem wilgotności, temperatury, oświetlenia i oczyszczania powietrza. Pracę uzupełniają aneksy obejmujące m.in. przykładowe schematy ruchu osób i materiałów

⁹ https://www.archiwa.gov.pl/files/31_08_standard_budynku_archiwum_30_05_17_uwagi_sierpie_2017-2.pdf

archiwalnych w archiwum niezbędne przy przygotowywaniu programu funkcjonalnego budynku; przykłady podziału na strefy dostępu, funkcjonalne wymagania dotyczące sieci, przyłączy, instalacji, materiałów zabronionych lub wskazanych do stosowania przy budowie archiwum. Opracowanie zawiera też bardziej szczegółowe informacje np. dotyczące projektowania i wyposażenia różnego typu pracowni specjalistycznych, a zwłaszcza pracowni konserwatorskich, sal ekspozycyjnych czy pracowni naukowych.

Warto dodać, że tekst był konsultowany m.in. z Fundacją Szansa dla Niewidomych zajmującą się dostępnością obiektów dla potrzeb osób niepełnosprawnych oraz Narodowym Instytutem Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów.

Wskazówki zawarte w „Przewodniku...” wykorzystywali między innymi projektanci nowej siedziby archiwum w Białymstoku.

Budowa to tylko część procesu inwestycyjnego. Kolejną jego częścią są zakupy wyposażenia oraz, na zakończenie, organizacja przeprowadzki zbiorów. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że przygotowanie przeprowadzki do nowej siedziby powinno rozpocząć się równoległe z rozpoczęciem projektowania budynku. Badania biologiczne, planowanie i realizacja odkurzania, pakowania oraz często niezbędnej dezynfekcji zbiorów to działania bardzo czasochłonne i wymagające nie tylko dodatkowych środków, ale też dobrej organizacji. W związku z tym planowane jest opublikowanie drugiej części poradnika poświęconej właśnie tym, jakże ważnym zadaniom.

Mamy nadzieję, że doświadczenia, informacje i wskazówki zebrane w obu publikacjach stanowią będą wsparcie przy projektowaniu i realizacji kolejnych inwestycji.

Obecnie najważniejszą, prowadzoną przez archiwa państwowe, inwestycją jest budowa nowej siedziby Archiwum Narodowego w Krakowie. Przewiduje się jej otwarcie w 2020 r. Powierzchnia użytkowa gmachu to 14 tys. m². Powierzchnia magazynowa pozwoli na przechowywanie ok. 70 km.b. akt.

Nowy obiekt będzie się składać z dwóch segmentów: magazynowego i biurowego.

Segment magazynowy, charakteryzujący się zwiększoną wytrzymałością stropów oraz odpowiednim stopniem szczelności i gładkości ścian, zaprojektowano jako budynek pasywny. Oznacza to minimalne wydatkowanie energii na utrzymanie wewnątrz warunków klimatycznych odpowiednich dla archiwaliów. Część magazynowa (24 m wysokości) ma siedem pozbawionych okien kondygnacji nadziemnych i jedną podziemną. Zlokalizowano w niej między innymi pomieszczenia akcesji akt oraz magazyny. Przewidywana temperatura w magazynach dokumentów papierowych to średnio 15°C. Projekt zakłada możliwość późniejszej rozbudowy części magazynowej.

Segment biurowy archiwum zaprojektowano jako pięciopiętrowy budynek energooszczędny o wysokości 20 m. Będzie on miał szklaną fasadę odsuniętą od właściwej elewacji, mającą wpływ na temperaturę obiektu zarówno latem (wychładzanie) jak i zimą (nagrzewanie). Na dachu budynku zostaną umiesz-

czone panele fotowoltaiczne, dostarczające energię elektryczną. Znajdować się będą w nim: czytelnia na ok. 100 stanowisk, sala konferencyjna na 150 osób, pracownia konserwacji materiałów archiwalnych, pracownia inroligatorska, digitalizacyjna oraz repozytorium cyfrowe.

Założeniem projektu jest też wykorzystanie sond głębinowych, kolumn geotermalnych oraz powietrznych pomp ciepła jako źródeł energii do ogrzewania i chłodzenia budynku. Przewidziano też system wentylacji i osuszania powietrza oraz system gaszenia pożaru za pomocą mgły wodnej, bez stałej obecności wody w instalacjach.

W ramach projektu Heriverde¹⁰ finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju zrealizowano badania klimatu lokalnego i symulacje klimatu wewnętrznego budynku (zwłaszcza części jego magazynowej). Z zespołem projektowym współpracowali konserwatorzy z ANK. Wyniki symulacji musiały być uwzględnione przy projektowaniu budynku tak, aby powstał budynek energooszczędny. Przewidywany koszt budowy ANK to ponad 120 mln zł.

W planach NDAP są następne inwestycje. W przygotowaniu jest kolejny program wieloletni „Budowa archiwów państwowych 2019–2023”. Celem głównym programu jest radykalna poprawa możliwości gromadzenia, zabezpieczania, udostępniania oraz optymalizacja warunków przechowywania materiałów archiwalnych.

Cele szczegółowe programu to wzniesienie nowoczesnych budynków archiwalnych, a przede wszystkim zwiększenie powierzchni magazynowej dla materiałów archiwalnych i stworzenie jej rezerwy, co pozwoli na zapewnienie zachowania ciągłości przejmowania materiałów archiwalnych z jednostek organizacyjnych. Niezwykle ważne jest również zapewnienie właściwych, stabilnych warunków klimatycznych do długoterminowego przechowywania zbiorów. Projekt obejmuje stworzenie pracowni konserwacji oraz digitalizacji zbiorów dla ochrony i zabezpieczenia zasobu zgodnie ze światowymi standardami.

Planuje się też budowę Centrum Przetwarzania Danych/Centralnego Repozytorium Cyfrowego zabezpieczającego wykonane w archiwach państwowych i innych instytucjach kopie cyfrowe materiałów archiwalnych oraz gromadzone w ramach Archiwum Dokumentów Elektronicznych dokumenty wytworzone w postaci cyfrowej przez państwowe i samorządowe jednostki organizacyjne. Specjalistyczne Centrum ma zapewnić ich autentyczność, integralność, bezpieczeństwo.

¹⁰ Projekt Heriverde „Efektywność energetyczna instytucji muzealnych i bibliotecznych”, Laboratorium Analiz Nieniszczących i Badań Obiektów Zabytkowych (LANBOZ), PAN, Biblioteka Narodowa i inne.

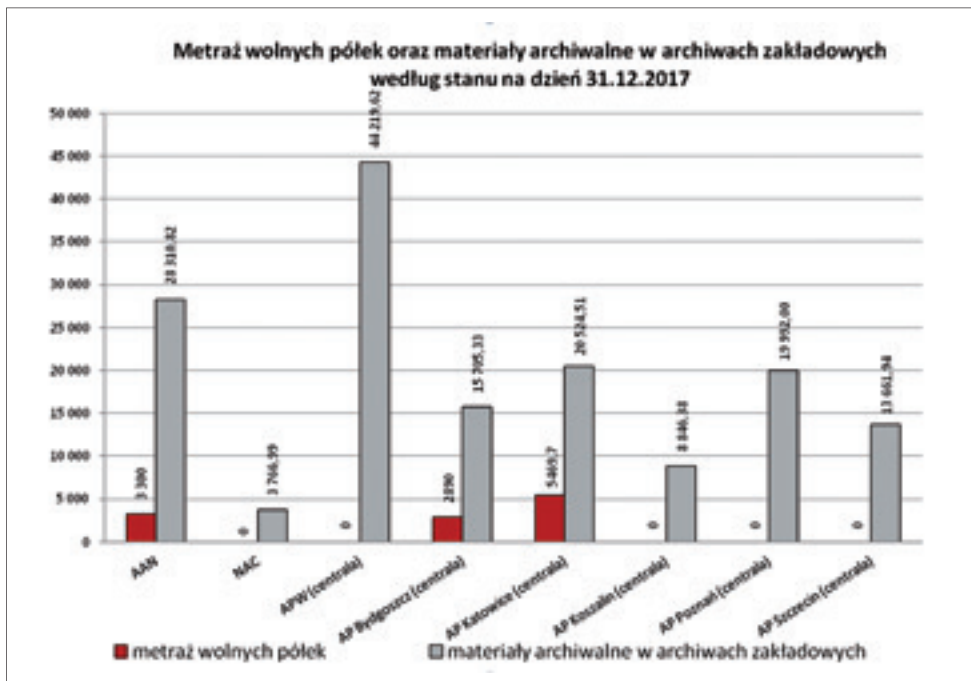
W wyniku decyzji ministra kultury i dziedzictwa narodowego wicepremiera Piotra Glińskiego znalazły się w nim inwestycje polegające na budowie:

- Narodowego Archiwum Cyfrowego (dalej NAC) z siedzibą w Warszawie wraz z powierzchnią magazynową dla Archiwum Akt Nowych (dalej AAN) i Archiwum Państwowego w Warszawie (dalej APW);
- Archiwum Państwowego w Bydgoszczy;
- Archiwum Państwowego w Szczecinie;
- Archiwum Państwowego w Koszalinie;
- Archiwum Państwowego w Katowicach;
- Archiwum Państwowego w Poznaniu.

Całkowity koszt realizacji inwestycji ujętych w planowanym programie przewidywany jest na 464 636 tys. zł.

Wymienione archiwa znalazły się w programie przede wszystkim ze względu na to, że nie mogą w wystarczającym stopniu zapewnić właściwych warunków przechowywania, w tym powierzchni magazynowych na dalsze gromadzenie materiałów archiwalnych.

Sytuację magazynową wymienionych archiwów obrazuje zestawienie:



Na wykresie zaprezentowany jest wynik zestawienia rezerwy miejsca na materiały archiwalne (wolne półki) posiadanej przez archiwa ujęte w programie na koniec 2017 r., z ilością dokumentów, które znajdują się w archiwach zakładowych i będą przejmowane przez archiwa państwowe w ciągu najbliższych 25 lat (łącznie ponad 155 km.b. samej dokumentacji aktowej). Jasno widać, że w części archiwów już brakuje miejsca na gromadzenie dokumentacji.

W ciągu ostatnich 5 lat, sytuacja lokalowa wielu archiwów uległa znacznej poprawie. Niestety, nie udało się całkowicie nadrobić wieloletnich zaniedbań i zaległości. Dlatego też dalsze inwestycje w infrastrukturę archiwów państwowych są wciąż niezbędne. W najbliższych 25 latach archiwa będą zobowiązane do przejęcia ponad 580 km bieżących akt od ponad 10 tys. państwowych i samorządowych jednostek organizacyjnych, tj. niemal dwa razy tyle, ile zgromadziły do tej pory (ponad 343 km; 46 668 166 jednostek archiwalnych).

Przyrost zasobu archiwów państwowych w jednostkach archiwalnych obrazuje poniższy wykres.



W ostatnich latach archiwa państwowe przejmują od 5 do 10 km dokumentów rocznie. Problemu braku w archiwach powierzchni magazynowych nie rozwiąże stosowanie systemów EZD¹¹, budowa Archiwum Dokumentów Elektronicznych czy też digitalizacja. Dokumenty w postaci papierowej bowiem już powstały i ciągle są wytwarzane.

¹¹ Elektroniczne Zarządzanie Dokumentacją

Od 2022 r. w co najmniej 24 budynkach (nieobjętych prowadzonymi działaniami inwestycyjnymi), z braku wolnych powierzchni magazynowych, nie będzie można umieszczać materiałów archiwalnych. Dotyczy to głównie oddziałów zamiejscowych archiwów. Oznacza to, że część już wytworzonych dokumentów nie będzie mogła zgodnie z ustawą o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach być przejęta od państwowych, samorządowych jednostek organizacyjnych i będą one obciążone kosztami ich udostępniania i przechowywania. Na budowę nowych gmachów czekają m.in. archiwa państwowe w Łodzi, Lublinie, Wrocławiu, Toruniu, Płocku, Siedlcach.

Skala i zakres potrzeb archiwów państwowych w dziedzinie inwestycji budowlanych wskazuje na to, że najodpowiedniejszą formą finansowania budów archiwów, oprócz wieloletniego programu rządowego (gwarantującego w budżecie państwa przez kilka lat stałą kwotę przeznaczoną na określone inwestycje), może być jedynie znaczący wzrost nakładów na wydatki majątkowe archiwów.

Pozwoliłoby to na realizację kolejnych inwestycji, tak aby można było bez obaw patrzeć w najbliższych latach na możliwość realizacji przez archiwa państwowe ich zadań ustawowych.

I. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W BIAŁYMSTOKU



Budynek archiwum – widok ogólny



Budynek archiwum – widok ogólny



Sala spotkań



Hol

II. ODDZIAŁ W BIELSKU-BIAŁEJ – ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KATOWICACH



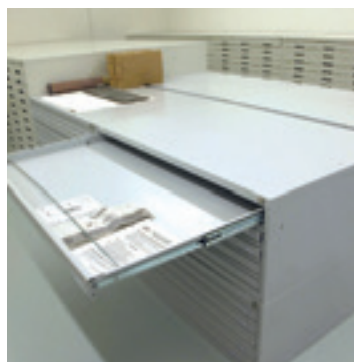
Budynek archiwum – widok ogólny



Pomieszczenie techniczne ze środkami gaśniczymi (gaz)



Sala konferencyjno-wystawowa



Magazyn kartografii

III. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W GDAŃSKU



Budynek archiwum – widok ogólny



Pomieszczenie intrologatomi



Czytelnia archiwum



Magazyn

IV. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM



Budynek archiwum – widok ogólny



Czytelnia archiwum



Magazyn na dokumentację kartograficzną i aktową

V. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RADOMIU



Budynek archiwum – widok ogólny



Hol



Magazyn

VI. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE



Budynek archiwum – widok ogólny



Wejście główne do budynku



Hol



Magazyn archiwalny

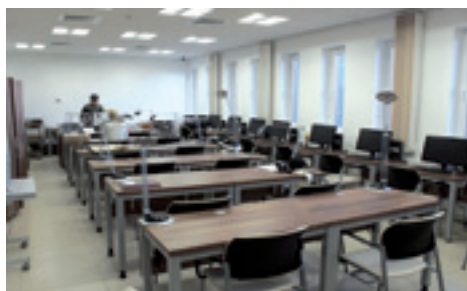
VII. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ZIELONEJ GÓRZE



Budynek archiwum – widok ogólny



Pracownia konserwatorska



Czytelnia archiwum



Paweł Radziejewski

Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

Uniwersyteckie archiwa medyczne¹ i ich rola w kształtowaniu zasobu historycznego w Polsce

Myśl napisania artykułu poświęconego archiwom uniwersytetów medycznych w kraju pojawiła się kilka lata temu podczas mojej rozmowy z kierownikiem jednego referatu archiwum państwowego w Polsce. W trakcie naszej dyskusji padło z mojej strony pytanie związane z wizją zarządzania archiwami uniwersyteckich szpitali przez archiwa uniwersytetów medycznych. Pytanie miało swoje uzasadnienie, ponieważ szpitale kliniczne wchodzą w skład struktury organizacyjnej uczelni medycznych, nad którymi nadzór sprawuje kierownik wszystkich jednostek organizacyjnych uczelni, czyli rektor.

Stymulującym działaniem do kontynuowania podjętej myśli były moje spostrzeżenia dotyczące dostępu do materiałów „archiwalnych”, kwerend. Nurtującym mnie zagadnieniem były warunki lokalowe archiwów szpitalnych oraz status w hierarchii urzędniczej archiwistów, często spychanych do poziomu magazynierów bądź dodatkowo do obsługi innych referatów.

Na postawione przeze mnie pytanie, urzędnik z archiwum państwowego odpowiedział tymi słowami: „Czy myśli pan, że mamy odpowiednich partnerów (czytaj archiwistów w uczelniach), z którymi taką dyskusję można podjąć? Proszę rozejrzeć się wokoło i odpowiedzieć, czy nie mam racji?”. Po tej rozmowie wektorem moich działań była próba odpowiedzi na tak sformułowaną myśl. Postawiłem sobie za cel pracy zbadać, czy na stan obecny archiwa „medyczne” mogą być partnerem dla archiwów państwowych? Jeżeli tak, to czy w przyszłości mogą starć się o nadzór nad archiwami szpitali uniwersyteckich i stać się stricte prawdziwymi uniwersyteckimi archiwami medycznymi, placówką

¹ Autor przyjął potoczną nazwę funkcjonującą wśród archiwistów uczelnianych na określenie tego typu archiwów. Prawidłowa zwyczajowa nazwa archiwum brzmi: archiwa uniwersytetów medycznych. W referacie obie nazwy funkcjonują zamiennie wraz z określeniem archiwa medyczne.

naukową z szerokim zakresem kompetencji i odpowiedzialności. Pragnę zaznaczyć, że archiwa państwowe dysponują większym personelem z zakresem szerszych i podzielonych kompetencji. Archiwiści uczelniani pracują w myśl twierdzenia: „jeden pracownik posiadać musi często wiedzę i kwalifikacje możliwe do przypisania kilku osobom”².

Przygotowując ankietę, chciałem także uzyskać odpowiedzi na trzy pytania: Czy archiwa medyczne są w stanie wyjść poza granice swojej podstawowej działalności organizacyjnej? Czy dysponują potencjałem, by stać się również placówką naukową? Czy funkcjonowanie w obecnych ramach prawnych części archiwów jest stymulatorem do ambitniejszych wyzwania dla archiwisty?

Pewną inspiracją, by swój artykuł oprzeć na ankiecie, był artykuł Anny Koy, kierownik Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, opublikowany w 2011 r.³ Archiwistka zaprezentowała pracę opartą na ankietach nadesłanych z wszystkich państwowych uczelni medycznych w Polsce. Publikacja miała za zadanie służyć jako informator bądź przewodnik po „archiwach medycznych”. Dzisiaj po 6 latach śmiem twierdzić, że nie straciła ona ze swej aktualności. Stanowi dobry materiał porównawczy do mojej analizy.

W doborze zagadnień przy tworzeniu mojej autorskiej ankiety główny nacisk położyłem na publikacje i wystawy pośrednio lub bezpośrednio związane z działalnością placówki. Zwróciłem również uwagę na podporządkowanie archiwum w strukturze organizacyjnej uczelni. Szczytem moich marzeń byłaby odpowiedź na postawione zagadnienie związane z planem perspektywicznym w nawiązaniu do powiedzenia: „Nic się nie spełni, jeśli nie jest wpięciem marzeniem”⁴.

Ankieta składa się z 16 punktów tematycznych, część z nich pełni rolę informacyjną. Prezentuję je w kolejności wraz z podsumowaniem bądź ich oceną⁵.

1. Nazwa uczelni. Państwowymi medycznymi szkołami wyższymi, które spełniały stawiane kryteria jako samodzielne jednostki organizacyjne, były: Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, Gdański Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Medyczny w Lublinie, Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. Dodatkowo uwzględniono dwa uniwersytety z wydziałami medycznymi: Uni-

² K. Kalisz, K. Plewka, *Opracowanie fotografii w Narodowym Archiwum Cyfrowym w praktyce, czyli: „Skąd się biorą takie błędy”*, *Archiwista Polski* 2012, nr 3, s. 84. Słowa naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych, dr. hab. Władysława Stępnika.

³ A. Koza, *Informator o archiwach uczelni medycznych*, *Forum Bibliotek Medycznych* 2011, R. 4, nr 2, s. 452–486.

⁴ C. Sandburg: „Nothing happens unless first a dream”.

⁵ Analiza ankiety dotycząca wybranych do tej pracy archiwów w założeniu autora pozostaje anonimowa.

wersytet Jagielloński – Collegium Medicum oraz Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy⁶.

2. Pełna nazwa komórki organizacyjnej zajmującej się archiwizacją zasobu uczelni. Wszystkie 11 placówek nadesłało wypełnione ankiety, na których oparto analizę niniejszej pracy. Pomimo że ustawa o narodowym zasobie archiwalnym w nawiązaniu do archiwów zakładowych wyróżnia archiwa szkół wyższych z racji powierzonego zasobu, właściwą nazwą w odbiorze przez użytkowników powinno być *archiwum*. Standardem byłaby nazwa *archiwum uczelniane* bądź *uniwersyteckie*. Nazewnictwo w tym przypadku jest tym o tyle ważne, że omawiana placówka odróżniałaby się od innych archiwów zakładowych, m.in. szpitali, szkół średnich, urzędów gminnych, które przywileju posiadania zasobu historycznego nie mają. Na podstawie nadesłanych ankiet 9 komórek w nazwie posiada *archiwum*. Dwie pozostałe tytułuje się *archiwum zakładowym*. Zastanawiające jest to, że w dwóch przypadkach nazwa archiwum występuje wraz określeniem jej podległości do komórki organizacyjnej.

3. E-mail oraz strony internetowe archiwum. Obecnie, by móc zaistnieć w przestrzeni informacyjnej, komórka organizacyjna powinna posiadać adres i funkcjonować zarówno w wymiarze rzeczywistym, jak i wirtualnym. Wszystkie komórki organizacyjnej posiadają internetowe skrzynki pocztowe w większości z nazwą użytkownika: archiwum wraz z domeną uczelni. W trzech przypadkach jest inaczej. Nazwą użytkownika jest adres imienny pracownika archiwum. 7 placówek posiada strony www. Oprócz znajdujących się na tych stronach prezentacji nazwisk zwraca uwagę brak dostępności formularzy i druków oraz publikacji najważniejszych zapisów związanych z instrukcją kancelaryjną oraz udostępnianiem akt. Minusem jest też brak informacji o poprzednikach kierujących bądź pracujących w archiwum. Świadczyć to może o dystansie obecnych archiwistów do swoich poprzedników.

4. Umiejscowienie archiwum i jej pracowników w strukturze organizacyjnej uczelni. Ważną rzeczą w sposobie funkcjonowania i podejmowania samodzielnych decyzji jest umiejscowienie archiwum w strukturze organizacyjnej jednostek. Świadczyć to może, z jakiej perspektywy oglądana jest jednostka przez władze akademickie, kliniki i zakłady naukowe. Bardzo często aspekt ten brany jest pod uwagę przy ustalaniu kryteriów finansowych, organizacyjnych (pomieszczenia), a nawet w sprawach naukowych. Na podstawie nadesłanych ankiet wynika, że tylko 3 archiwa podlegają merytorycznie pod prorektorów, jedna komórka wchodzi w skład organizacyjny Biura Obsługi Rektora. 7 pozostałych znajduje się w pionie administracyjnym podległym bezpośrednio bądź

⁶ W pracy uwzględniłem tylko te collegia medicae, które przez pewien okres czasu były samodzielnymi jednostkami organizacyjnymi tj. b. Akademia Medyczna im. M. Kopernika w Krakowie (1950–1993) oraz b. Akademia Medyczna im. L. Rydygiera w Bydgoszczy (1984–2004).

pośrednio kanclerzowi. W porównaniu do 2011 r., można zaobserwować obniżenie rangi archiwów w strukturach organizacyjnych uczelni medycznych, czego najlepszym przykładem jest przyporządkowanie jednego z archiwum w strukturze Działu Administracyjno-Gospodarczego.

5. Pracownicy archiwum. Świadomość i wykształcenie archiwistów ma swoje przełożenie na wartość i dostępność posiadanego zasobu w archiwum uczelni. Zadania stawiane archiwistom powinny służyć pogłębianiu ich wiedzy, lepszej promocji materiałów źródłowych z zasobu archiwum, jak i samej placówki. Stan ogólny zatrudnienia z wszystkich ankietowanych placówek liczy razem 25 osób. Rozkład etatów w poszczególnych archiwach waha się od 1 etatu w trzech archiwach do maksymalnie 5 w jednym z archiwów z południa Polski. W porównaniu z rokiem 2011, liczebność personelu zwiększyła się o jednego pracownika. 11 pracowników posiada skończone studia z zakresu historii, w tym 9 legitymuje się tytułem mgr historii ze specjalnością archiwistyka. W składzie osobowym znajdziemy również m.in. magistra chemii. 8 archiwistów posiada średnie wykształcenie co stanowi blisko 1/3 wszystkich zatrudnionych pracowników. Średni staż pracy obecnej kadry kierowniczej przekracza 14 lat, co świadczy, że placówkami kierują doświadczeni pracownicy. 10 kierowników posiada wyższe wykształcenie, jeden średnie. Stopień doktorski jest tym, co może w pewny sposób odróżniać personel administracyjny od obsady naukowej w archiwum uczelni. Na chwilę obecną jeden archiwista posiada tytuł doktora. Drugi ma otwarty przewód doktorski, planując zakończyć go w bieżącym roku, a trzeci z archiwistów w ciągu trzech lat.

6. Zasady udostępniania zasobu. Zwierzchnikiem archiwum zazwyczaj jest osoba kierująca instytucją i to ona powinna być władna do udzielania zgody na dostęp do zasobu archiwum osobom z zewnątrz uniwersytetów. W uczelniach wyższych takim ośrodkiem decyzyjnym jest rektor. Scedowanie kompetencji udostępniania akt osobom z zewnątrz komórek organizacyjnych, które te akta wytworzyły na organy stricte administracyjne zazwyczaj obniża rangę archiwum. Dualizm w wydawaniu decyzji to potęguje. Na 11 placówek w 6 przypadkach zgodę na dostęp do akt z zasobu archiwum uczelni, głównie w celach naukowo-badawczych, udziela rektor lub wyznaczony przez niego prorektor. W jednym przypadku taką decyzję podejmuje rektor bądź kanclerz, co wzmacnia konsternację. W 4 pozostałych jednostkach organizacyjnych zgody udziela kanclerz uczelni.

7. Czy archiwum posiada odrębne od magazynów pomieszczenia biurowe? Konieczność posiadania tego typu pomieszczeń, pomijając warunki socjalne, stwarza archiwistom dogodne i właściwe warunki pracy nie tylko organizacyjnej, ale również naukowej. Pokój biurowy często też pełni funkcje udostępniania akt. Wystrój biura powinien wyróżniać się na tle innych komórek organiza-

cyjnych Użytkownik, przebywając w nim, musi odnieść wrażenie, że przebywa w placówce naukowej. 10 placówek archiwum posiada jedno lub więcej takich pomieszczeń. W jednym przypadku takiego lokalu brak.

8. Usytuowanie magazynów archiwum w budynkach uczelni. Rezerwa magazynowa. 4 archiwa, ze wszystkich poddanych badaniu, posiadają swoje magazyny w więcej niż jednym budynku, co może, lecz nie zawsze wydłużać czas oczekiwania na dokumentację aktową. W myśl twierdzenia, że archiwa zakładowe powinny posiadać takie magazyny, by mogły pomieścić akta zakładu pracy z okresu 10 lat⁷, takie kryteria spełniają obecnie 3 placówki. Przed archiwistami pozostałych komórek stoją priorytetowe zadania odpowiedniej lokalizacji, powiększenia i wyposażenia przyszłych powierzchni magazynowych. Wyzwanie, na które trzeba poświęcić swój dodatkowy czas.

9. Dedykowany informatyczny program do obsługi zasobu archiwum. We współczesnym świecie niezbędnym, a wręcz koniecznym, sposobem dotarcia do informacji staje się system informatyczny. Informatyzacja skraca czas (czasami do kilku sekund) dotarcia do akt. Można wówczas poświęcić swój czas na analizę akt, a nie na ich wyszukiwanie. Korzystnie wpływa to też na obraz archiwum widziany przez użytkowników. Na podstawie ankiety tylko 4 archiwa postępują się systemem ewidencji informatycznej. Z przeprowadzonej analizy wynika, że w swoim składzie personalnym część z tych placówek posiada archiwistów, którzy posługują się dyplomami (studia podyplomowe) bądź certyfikatami tworzenia systemów informatycznych lub posiadają umiejętności postępowania się nimi.

10. Akta specyficzne występujące w zasobach archiwum. Zagadnienie miało na celu pozyskanie informacji na temat: czy archiwa uniwersytetów medycznych posiadają swoją specyfikę w odniesieniu do innych archiwów uniwersyteckich? Kryterium oparto na zasobie archiwalnym. Aktami specyficznymi, na które wskazywali archiwiści w swoich ankietach, były przechowywane w zbiorach archiwum akta komisji bioetycznych. Część tych placówek kwalifikowało jako dokumentację specyficzną również m.in. akta badań bądź współpracy ze szpitalami uniwersyteckimi. Ogółem 6 archiwów wskazało, że na stanie placówki przechowywane są akta specyficzne w odróżnieniu od innych typów uczelni szkół wyższych. 5 placówek odpowiedziało przecząco.

11. Kolekcje lub spuścizny w zbiorach archiwum. Przekazujący swoje zbiory do archiwum uczelni zwykle są przekonani, że jest to odpowiednia instytucja, która zabezpieczy te materiały. Ofiarodawcy bądź ich rodzina chcą coś dodatkowego po sobie zostawić. Mają też tę świadomość, że ofiarowywane przez nich zbiory służyć będą następnym pokoleniom badaczy zajmujących się m.in. historią uczelni widzianą przez pryzmat twórcy zbiorów. Często są to informacje, których nie

⁷ R. Szczepaniak, *Archiwum zakładowe*, [w:] *Korespondencyjny kurs archiwalny*, red. C. Skopowski, Poznań 1968, s. 170.

znajdziemy w aktach lub na kartach książek. Dużą rolę w tak pojmowanym zagadnieniu odgrywa archiwista i archiwum uczelni, które muszą zaistnieć w przestrzeni wyobraźni ofiarodawców takich zbiorów. Z wszystkich ankietowanych archiwów uczelni 2 wykazały, że posiadają w swoich zasobach kolekcję aktową i fotograficzną. Dodatkowo przechowują spuścizny po swoich pracownikach bądź absolwentach.

12. Bibliografia w oparciu o zasób i działalność archiwum. Od roku 1958 datuje się nadany przywilej przechowywania w archiwach uczelni wyższych własnego zasobu historycznego bez przekazywania go do archiwów państwowych⁸. Zagadnienie postawione w tym punkcie miało na celu uzyskanie odpowiedzi, w jakim stopniu użytkownicy archiwum uczelni medycznych potrafią to wykorzystać, korzystając z pomocy archiwistów zakładowych. Z drugiej strony jest to promocja archiwum i pierwszy krok w kierunku pokazania wyjątkowości i odrębności placówki od pozostałych referatów w danej instytucji. Dane bibliograficzne z nadesłanych ankiet mogą budzić pewne wątpliwości. Z przedstawionych informacji (ostania ankieta z tym zagadnieniem z 2011 r.), wynika, że tylko 3 placówki wykazały taką bibliografię. Według mojej oceny w pozostałych również ona występuje. Warto zwrócić uwagę, że część materiałów z zasobu archiwum posłużyła do przygotowania monografii uczelnianych prac doktorskich, a nawet habilitacji. Nie brano pod uwagę w oparciu o zasób archiwum prac magisterskich.

13. Publikacje pracowników archiwum. Zadanie, jakie może przed sobą postawić archiwista, by móc w jakimś stopniu być postrzegany jako pracownik naukowy a nie przeciętny urzędnik, jest jego działalność publikacyjna, często w oparciu o wydawane przez archiwum źródła bądź w oparciu o jego zainteresowania. Warto zaznaczyć, że archiwiści uczelniani nie mają w swoim zakresie czynności tego typu zadań, na które często trzeba poświęcić swój dodatkowy czas. Jednakże wieloletnia praca w archiwum oraz nabyta przez nich wiedza mogłaby być wykorzystana dla dobra ich samych jak i uczelni, którą reprezentują. Możliwość taką oferują chociażby czasopisma uczelniane adresowane do szerokiego kręgu czytelników. Najważniejszą rzeczą, według mojej opinii, jest by archiwum dostrzegane było najbardziej na poziomie uczelni. Wizerunek archiwum i archiwisty w oczach władz akademickich poprzez taką działalność może mieć wpływ na podległość i obsadę stanowisk w takim referacie. Z kolei w oczach urzędników wzrasta ranga urzędu archiwisty w stosunku do pełnionych przez nich funkcji. W ocenie nauczycieli akademickich archiwista staje się wówczas często w równym stopniu partnerem naukowym. Na podstawie nadesłanych ankiet, pracownicy z 6 archiwów uczelni medycznych mogą wykazać się działalnością publikacyjną. Część z tych artykułów ma charakter informa-

⁸ Rozporządzenie Rady Ministrów z 19 lutego 1957 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego (z uwzględnieniem zmian wprowadzonych rozporządzeniem Rady Ministrów z 30 XII 1958 r., DzU z r. 1959, nr 2, poz. 12).

cyjny lub pokonferencyjny. W trzech placówkach archiwisci opublikowali prace historyczne, w tym jedno poświęcone historii archiwum, które autor tej publikacji prowadzi. W jednym przypadku archiwista jest współredaktorem 4 monografii uczelnianych oraz autorem bądź współautorem kilkunastu prac opartych na zasobie archiwum uczelni, którą reprezentuje.

14. Wystawy oparte na materiałach z zasobu archiwum uczelnianego. Działalność w kontekście archiwum strictly promocyjna, pod warunkiem, że organizator takiej wystawy wymieni archiwum uczelni podczas ekspozycji materiałów wystawienniczych. Prezentacje mogą zainspirować osoby z zewnątrz uczelni bądź inne instytucje do skorzystania z placówki w celu własnych projektów. Równocześnie wzrasta świadomość, że archiwum uczelni to nie tylko akta zamknięte dla innych, złożone na półkach. Na ogółem 11 ankietowanych archiwów uczelni medycznych 6 placówek wykazało, że z ich z zasobu przygotowano prezentacje. Były to jubileuszowe wystawy związane z życiem uczelni bądź z pracą nauczycieli akademickich. Gros tych ekspozycji, jak wykazały ankiety, przygotowywały muzea uczelniane tych instytucji, predestynujące do tego typu działalności.

15. Wystawy lub inne wydarzenia przygotowane bądź współorganizowane przez pracowników archiwum. Tego typu forma pracy jest jednym z „okien na świat”, by pokazać społeczeństwu akademickiemu inną formę działalności archiwisty. Pokazuje go w świetle wykraczającym poza obszar pracy urzędniczej. Ważne jest, by w archiwum znalazł się „kącik historyczny” pozwalający wyeksponować fragmenty życia akademickiego uczelni, ewentualnie zainteresowania archiwistów uczelni (np. mapy, karty pocztowe, inne eksponaty). Tylko 4 badane archiwa mogą pochwalić się taką formą działalności, często we współpracy z muzeami uczelnianymi. Zakres pracy archiwistów wyraża się poprzez współorganizowanie wystaw jubileuszowych, konferencji. Należy dodać, że część zaprezentowanych podczas wydarzeń materiałów oparto nie tylko na dokumentacji aktowej, ale i fotograficznej z zasobu archiwów uniwersytetów medycznych.

16. Plany perspektywiczne. Tak postawione zagadnienie miało dać odpowiedź o miejscu i roli archiwów i ich pracowników w tych instytucjach, które reprezentują. Dostrzec ich wizje i problemy. Pokazać na tle innych placówek, gdzie mogą być ich granice kompetencji, które może warto przekroczyć. Z 11 badanych placówek swoje plany w zarządzaniu jednostką przedstawiło 8 archiwów. W pozostałych 3 takich planów perspektywicznych nie ma. Na pierwszy plan w przyszłych zamierzeniach kierujących archiwami jest digitalizacja zasobu oraz sprawy lokalowe archiwum (m.in. dodatkowe magazyny). Bardzo ważną kwestią zaprezentowaną w planach archiwistów jest myśl wyodrębnienia archiwów ze struktur organizacyjnych uczelni umiejscowionych w pionie kanclerza i powrót pod zwierzchnictwo rektora. Archiwa, które dawno taką podległość mają, charakteryzują się wszechstronnością i samodzielnością w podejmowaniu działań,

z korzyścią dla samej placówki, rektora i uczelni. Inną kwestią podjętą w ankiecie jest stałe podnoszenie kwalifikacji archiwistów. Inicjatywa cenna. Taki zapis, jeżeli nie jest, powinien znaleźć się w każdej instrukcji o działalności archiwum w uczelni. Refleksję budzi tylko jedna deklaracja ze wszystkich archiwów, które w swoich zamierzeniach ujmują cykl planów publikowania artykułów oraz organizację wystaw. Skromnie to wygląda w perspektywie nadania charakteru quasi-naukowego archiwum. Kwestią, którą rozpocząłem i kończę niniejszy artykuł jest wizja roli, jaką odgrywać mogą, na razie w odległej przyszłości, archiwa uniwersytetów medycznych wespół z archiwami szpitali uniwersyteckich. Na wszystkie badane w ankiecie jednostki, dwa archiwa dostrzegały te zagadnienia. Jedno z nich w swoich planach inwestycyjnych widziało budowę głównego budynku archiwum, w którym zlokalizowane zostałyby archiwum uczelniane oraz archiwa zakładowe szpitali uniwersyteckich. Druga placówka swoją rolę w tej materii dostrzegała poprzez bezpośredni lub pośredni nadzór nad archiwami szpitalnymi. Argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem była centralizacja materiałów archiwalnych związanych z działalnością uniwersytetu medycznego. Poddano pod uwagę również aspekt opieki i podwyższenia standardów pracy archiwistom szpitalnym. Trudno się nie zgodzić z takim założeniem, tym bardziej, że z perspektywy archiwisty uczelnianego widać wyraźniej działalność archiwów szpitalnych.

Ciekawą analizą porównawczą mogłaby być praca na podstawie ankiety dotyczącej działalności archiwów uniwersytetów medycznych na tle archiwów uniwersyteckich typu humanistycznego.

Analizując zawarte w ankietach odpowiedzi, należy stwierdzić, że rola archiwów uniwersytetów medycznych w kształtowaniu zasobu historycznego mieści się głównie w granicach działań organizacyjno-administracyjnych. Na polu naukowym działa jedno archiwum, kilka innych aspiruje do takiej działalności. Dla części z nich barierą, która ogranicza ich ambitniejsze wyzwania, jest niskie umiejscowienie w strukturze organizacyjnej uczelni. W większości archiwistów drzemie potencjał, który mogliby bardziej wykorzystać dla dobra uczelni, archiwum i ich samych. Pamiętać należy, że nie wszystko zależy od innych, ale też i od nas samych. Warto przytoczyć zapamiętane słowa: „Trwa wielka sztuka, a ty możesz dopisać swój wers”⁹.

W zamierzeniu autora praca ma też cel pobudzenia i integracji archiwistów uczelni medycznych, co może w przyszłości stanowić asumpt do wspólnej pracy nad przygotowaniem prac naukowych, wspólnych wystaw. Inicjatywa reorganizacji archiwów szpitali uniwersyteckich, wprowadzie w nieokreślonej perspektywie czasu mogłaby podnieść rangę archiwów medycznych, a tym samym podnieść i wzmocnić ich rolę w kształtowaniu zasobu historycznego archiwów medycznych w kraju. Na razie czeka nas praca u podstaw.

⁹ „Dead Poets Society”, reż. Peter Weir, 1989.



Akta grupy A i B. Niektóre zagadnienia klasyfikacyjne w archiwistyce kościelnej

Jednym z podstawowych pojęć w archiwistyce, także w archiwistyce kościelnej, jest podział akt na akta przynależne do grupy (kategorii) A i przynależne do grupy (kategorii) B. Te pierwsze podlegają wieczystemu przechowywaniu w archiwum, te drugie zaś przeznaczone są do brakowania. O ile sama definicja nie nastęrcza większych trudności w rozumieniu, o tyle trudnym problemem praktycznym jest właściwe zaklasyfikowanie akt do jednej z tych dwóch grup¹. Problem, nieobcy wszystkim archiwistom, występuje także w archiwistyce kościelnej. Rozważania nasze zawężamy do archiwistyki kościelnej, z tej choćby przyczyny, że próba ogarnięcia całości problemów związanych z klasyfikowaniem akt do grupy A i B wymagałaby napisania przynajmniej rozdziału w obszernym podręczniku archiwistyki.

Dla porządku przypomnijmy, że dawniej odróżniano także akta grupy C, zwane też aktami manipulacyjnymi – te, które miały bardzo krótkotrwałą wartość praktyczną i nie podlegały nie tylko wieczystemu przechowywaniu, ale nawet składowaniu w registraturze czy archiwum zakładowym. Obecnie nie wprowadza się tej kategorii, a akta te traktuje się jako szczególną odmianę akt grupy B.

W praktyce – jak wspomnieliśmy – archiwista ma nierzadko trudności z klasyfikacją akt do jednej bądź do drugiej grupy. Prowadzi to do skrajnych postaw: z jednej strony unikania klasyfikacji, a w konsekwencji rezygnowania z procesu brakowania akt i przechowywania wieczyście materiałów zupełnie zbędnych z punktu widzenia archiwistyki i tym samym z przydatności do badań historycznych, z drugiej przeznaczenia do brakowania akt podlegających wieczystemu przechowywaniu jako mających istotne znaczenie dla badań naukowych.

Archiwa kościelne przechowują akta wytworzone przez różne instytucje kościelne, najczęściej przez kurie diecezjalne i ich wydzielone agendy, przez seminaria duchowne, przez parafie i przez zakony (zgromadzenia zakonne). Jest to podział najbardziej ogólny, trzeba jednak pamiętać, że każda z tych instytucji

¹ Zagadnienie jest poruszane we wszystkich podręcznikach archiwistyki, choć może być omówione przy okazji innych zagadnień, np. brakowania akt czy problemu narastania zasobu archiwalnego. Zob.: *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 13, 15, 17, 22–23; H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 37–43; H. Robótka, *Wprowadzenie do archiwistyki*, wyd. 2, Toruń 2003, s. 72, 78.

wytwarza akta o innej treści i innym przeznaczeniu, w konsekwencji więc podział na akta grupy A i B w szczegółach inaczej będzie wyglądać w każdym z tych lub podobnych zespołów.

Pomijamy w tym miejscu ogólną charakterystykę akt grupy A i B, gdyż zazwyczaj zawierają ją wszystkie podręczniki archiwistyki. Przypomnijmy natomiast, że pierwsze wyodrębnienie akt grupy A i B powinno mieć miejsce już na etapie przygotowania ich do przekazania z registratury do archiwum i szczegółowe wytyczne powinna zawierać instrukcja kancelaryjna właściwa dla kancelarii danego urzędu, gdyż tylko w niej można zawrzeć szczegółowe i wystarczająco jasne wytyczne. Zasady te dotyczą również instytucji kościelnych². W praktyce jednak często zdarza się, że do archiwum kościelnego trafiają akta bez uprzedniego brakowania, także dlatego, że trudno oczekiwać, aby zwłaszcza w parafii lub pojedynczym domu zakonnym proboszcz czy przełożony, który prowadzi kancelarię, posiadał kwalifikacje w zakresie archiwistyki, umożliwiające mu przeprowadzenie brakowania akt: zadania te najczęściej spadną na archiwistę kościelnego w archiwum, które przejmuje akta celem przechowywania.

W niniejszych uwagach mówić będziemy jedynie o aktach tradycyjnej kancelarii, sporządzonych na papierze. Nie zajmujemy się dokumentacją mechaniczną, zwłaszcza elektroniczną. Wprawdzie wchodzi ona do kancelarii, także kościelnych, coraz szerzej, ale na razie nie zdominowała pracy archiwistów. Według aktualnego stanu przedmiotem opracowywania są przede wszystkim akta papierowe, choć wiele wskazuje, że za kilkanaście lat ten stan może się zmienić.

AKTA KURII BISKUPIEJ (KONSYSTORZA DIECEZJALNEGO)

Aktualnie obowiązujący Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonach 486–491 zawiera normy dotyczące archiwów kościelnych, przede wszystkim archiwum kurii diecezjalnej (biskupiej). Kodeks wprawdzie nic nie mówi o brakowaniu akt, przepisuje wszakże w tym zakresie jedną dość szczególną dyspozycję. W kanonie 489 § 2 postanawia bowiem:

Każdego roku należy zniszczyć dokumenty spraw karnych w zakresie obyczajów, dotyczące osób zmarłych albo spraw zakończonych przed dziesięciu laty wyrokiem skazującym, zachowując krótkie streszczenie faktu wraz z tekstem wyroku.

Ogólne zasady brakowania akt podają, że należy unikać przeznaczania do wieczystego przechowywania tych akt, które znajdują się już w innym archiwum. W archiwum (zespole akt) kurii diecezjalnej, do 1918 r. zwanej konsystorzem diecezjalnym, za takie należałoby uznać akta, które jako dotyczące spraw ogólnokościelnych, rozsyłane są w jednobrzmiących egzemplarzach przez Stolicę Apostolską, Nuncjaturę Apostolską lub Konferencję Episkopatu do wszystkich czy prawie

² Np. S. Nawrocki, I. Radtke, *Opracowywanie materiałów archiwalnych z XIX–XX w.*, [w:] *Metodyka pracy archiwalnej*, red. S. Nawrocki, S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 112–115.

wszystkich kurii diecezjalnych. Ich kopie wraz z rozdzielnikiem wysyłkowym winny znajdować się w zespole tej instytucji, która je rozsyłała i tam winny być uznane za akta kategorii A, przeznaczone do wieczystego przechowywania.

Wbrew pozorom należy wieczyście przechowywać koncepty i tzw. minuty pism. Mimo że są to akta o znaczeniu czysto praktycznym, doraźnym i niezbędnym tylko w toku urzędowania kancelaryjnego, ukazują jednak proces przygotowania i podejmowania decyzji, dlatego zachowują znaczenie dla przyszłych badań historycznych.

Za akta kategorii B można uznać rachunki i pokwitowania, jeżeli istnieje księga rachunkowa, która wystarczająco będzie ukazywać zagadnienia gospodarcze.

Do akt kategorii B należy zaliczyć instrukcje obsługi oraz dokumenty gwarancyjne urządzeń technicznych, jeżeli urządzenia te uległy wyeksploatowaniu lub kasacji. Przydatność tych dokumentów kończy się z chwilą wyeksploatowania urządzenia, a dokumentacja techniczna winna znajdować się w archiwum (zespole akt) wytwórcy.

Do akt kategorii B należy też zaliczyć życzenia świąteczne lub nadsyłane z jakichś szczególnych okazji (jubileusze, święcenia), zwłaszcza jeżeli zawierają tylko konwencjonalną treść. Dobrze byłoby sporządzić zestawienie nadawców z podaniem dat wysłania i w takim wypadku takie zestawienie powinno być uznane za akt kategorii A. Jeżeli jednak nadawca na życzeniach umieścił przy okazji treść indywidualną, skierowaną do tego akurat odbiorcy, taki dopisek przesądza o zmianie kwalifikacji na kategorię A.

W polskich warunkach należy mieć na uwadze fakt, że podczas II wojny światowej niektóre archiwa kurialne uległy niemal zupełnej zagładzie (Piła, Warszawa), inne zaś poniosły znaczące straty (Pelplin, Płock, Poznań, Włocławek), jeszcze inne, wskutek zmian politycznych pozostały poza granicami Polski (Wilno) lub uległy rozproszeniu. Dlatego nie należałoby przeprowadzać brakowania w żadnych aktach kościelnych wytworzonych przed 1939 r., wszystkie bowiem mogą mieć znaczenie dla badań historycznych³.

AKTA PARAFIALNE

W archiwum parafialnym podstawowym rodzajem dokumentacji są księgi, w pierwszej kolejności księgi metrykalne, następnie także inne, zwane ogólnie księgami duszpasterskimi. Księgi metrykalne z całą oczywistością podlegają wieczystemu przechowywaniu, a przepisy kościelne nakazują sporządzanie ich duplikatów (kopii), które następnie należy odesłać do kurii diecezjalnej. Waga i znaczenie ksiąg metrykalnych wynika z dokonywanych w nich zapisów

³ O wojennych losach polskich archiwów kościelnych i stratach w zasobie zob.: H.E. Wyczawski, *Polskie archiwa kościelne*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, cz. 2, Lublin 1969, s. 57–101; tenże, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, wyd. 2 popr. i uzup., red. T. Moskal i A.K. Sitnik, Kalwaria Zebrzydowska 2013. Zob. też: *Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce*. Informator, oprac. M. Dębowska, Kielce 2002.

chrztu, małżeństwa i zgonu, a w księdze ochrzczonych dodatkowo odnotowuje się w odpowiedniej rubryce fakt przyjęcia bierzmowania, zawarcia małżeństwa, przyjęcia święceń lub złożenia ślubów zakonnych. Z tego powodu księgi metrykalne podlegają wieczystemu przechowywaniu⁴.

Księgi duszpasterskie są ważnym źródłem dokumentującym działalność duszpasterską realizowaną w parafii i to powinno przesądzać o zaliczeniu ich do akt kategorii A⁵.

Do akt kategorii B można zaliczyć tylko bruliony (brudnopisy) ksiąg, o ile takowe są prowadzone, nie ma bowiem ścisłego obowiązku przygotowywania ksiąg parafialnych „na brudno”, choć doświadczenie może podpowiadać takie rozwiązanie. Nie ma również ścisłego obowiązku prowadzenia tzw. ksiąg zgłoszeniowych, np. księgi zgłoszeń do chrztu, księgi zgłoszeń ślubów, choć w niektórych parafiach prowadzi się je ze względów praktycznych⁶. Ponieważ zapisy w nich nie przesądzą o tym, czy chrzest lub ślub rzeczywiście miał miejsce, a mają jedynie charakter porządkowy i pomocniczy (np. zarezerwowanie terminu ślubu), dlatego ich wieczyste przechowywanie jest zbędne.

W archiwum parafialnym do akt kategorii B należy zaliczyć poświadczenia spowiedzi rodziców i chrzestnych przed chrztem dziecka. Dyskutować można, czy podobnie należy traktować poświadczenia spowiedzi narzeczonych. Inne akta związane z zawarciem małżeństwa, zwłaszcza protokoły przedślubne i poświadczenia udziału w naukach przedślubnych (kursie przedmałżeńskim) należą do kategorii A. W razie postępowania przed sądem kościelnym o stwierdzenie nieważności małżeństwa te akta będą stanowić istotny dowód w sprawie.

Przez analogię do archiwum kurii diecezjalnej za akta kategorii B można uznać pisma kurii diecezjalnej kierowane do wszystkich czy prawie wszystkich parafii według rozdzielnika. Pisma takie wraz z rozdzielnikiem powinny znaleźć się w zespole akt kurii diecezjalnej, stąd wieczyste przechowywanie ich w archiwum parafialnym jest zbędne. Natomiast pisma wszelkich władz kościelnych czy innych instytucji (państwowych, samorządowych) kierowane do tej właśnie

⁴ R.R. Kufel, *Kancelaria, registratura i archiwum parafialne na ziemiach polskich od XII do początku XXI wieku*, Zielona Góra 2005, s. 49–58. Zawarte tam uwagi odnoszą się przede wszystkim do kancelarii parafialnej, można je jednak odnieść – *mutatis mutandis* – do każdej kancelarii kościelnej. Zob. też: tenże, *Jak prowadzić księgi parafialne? Poradnik*, Zielona Góra 2015. Autor wprawdzie nie zajmuje się sprawą wartościowania i brakowania dokumentacji parafialnej, pośrednio jednak można wywnioskować z jego wywodów, że wszelkie księgi uważa za przeznaczone do wieczystego przechowywania, dopuszczając wyjątek jedynie dla brudnopisów oraz tzw. ksiąg wstępnych. Zob. też: T. Grygier, *Z zagadnień archiwistyki kościelnej na przykładzie archiwum parafialnego*, Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne, t. 22 (1971), s. 20–50. Książka W. Wenza, *Kancelaria parafialna jako przestrzeń kościelnego posługiwania. Studium kanoniczno-pastoralne*, Wrocław 2008, jest dobrą pracą, podającą liczne uwagi praktyczne co do prowadzenia kancelarii parafialnej, ale kwestiami z zakresu archiwistyki kościelnej nie zajmuje się, chyba wyjątkowo w pojedynczych miejscach.

⁵ R.R. Kufel, *Jak prowadzić...*, s. 67–179.

⁶ Tamże, s. 177–178.

parafii i traktujące o sprawach dotyczących tejże parafii, zawsze należy uważać za akta kategorii A.

Przez analogię do archiwum kurii diecezjalnej za akta kategorii B trzeba uznać rachunki i pokwitowania, jeżeli jest prowadzona księga rachunkowa, instrukcje obsługi i dokumenty gwarancyjne urządzeń technicznych po wyeksploatowaniu urządzenia czy życzenia świąteczne (jubileuszowe), o ile nie zawierają indywidualnych dopisków nadawcy, kierowanych specjalnie do odbiorcy i zawierających istotną treść z punktu widzenia przyszłych badań historycznych.

AKTA CENTRALNYCH WŁADZ ZAKONU (GENERALNE, PROWINCJALNE)

Archiwa władz centralnych zakonu (zgromadzenia zakonne)⁷ mają w zakresie wytwarzanej i przechowywanej dokumentacji dużo podobieństwa do archiwum kurii diecezjalnej. Główna różnica polega na tym, że kuria diecezjalna działa na określonym terenie, zakon zaś (zgromadzenie zakonne) jest wspólnotą osób – terytorium (w wypadku prowincji zakonnej) jest rzeczą drugorzędną⁸. Dlatego w odniesieniu do archiwum zakonnego będą miały zastosowanie przepisy Kodeksu prawa kanonicznego o brakowaniu dokumentów dotyczących spraw karnych zgodnie z kan. 489 § 2.

Przez analogię do archiwum kurii diecezjalnej za akta kategorii B należy uznać akta dotyczące spraw ogólnokościelnych, rozsyłane w jednobrzmiących egzemplarzach przez Stolicę Apostolską, Nuncjaturę Apostolską, Konferencję Episkopatu, a także – jeżeli dany zakon (zgromadzenie zakonne) ma kilka czy kilkanaście domów na terenie jednej diecezji – rozsyłane przez kurię diecezjalną do wszystkich czy prawie wszystkich domów zakonnych na terenie diecezji, względnie do ich władz zwierzchnich. W archiwum prowincjalnym podobnie należy traktować pisma władz generalnych, o ile spełniają warunek, że są w jednobrzmiących egzemplarzach rozsyłane według rozdzielnika do wszystkich urzędów prowincjalnych.

Zasada wieczystego przechowywania conceptów pism i tzw. minut, jako ukazująca proces przygotowania i podejmowania decyzji, ma również zastosowanie do archiwum władz zakonnych, choć trzeba mieć na uwadze, że kancelaria zwierzchnich władz zakonnych zatrudnia znacznie mniejszy personel w porównaniu z kancelarią kurii biskupiej, stąd proporcjonalnie akt tego rodzaju będzie mniej.

⁷ Ściśle rzecz biorąc, istnieje w prawie kanonicznym różnica pomiędzy zakonem a zgromadzeniem zakonnym. W naszych rozważaniach nie ma ona znaczenia, ponieważ wytwarzana dokumentacja i jej archiwizowanie będą w obu wypadkach jeśli nie takie same, to bardzo podobne.

⁸ O archiwach zakonnych zob. moje artykuły: *Kształtowanie się zasobu archiwalnego w zakonie męskim na przykładzie Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów*, *Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne*, t. 62 (1993), s. 57–70; *Struktura zasobu archiwów zakonów męskich*, *Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne*, t. 70 (1998), s. 45–59. Omówienie zasobów, wydanych drukiem inwentarzy i literatury zob.: H.E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów...*, passim.

Wspomniana już wyżej zasada zaliczania do akt kategorii B rachunków i pokwitowań, jeżeli istnieje księga rachunkowa, dalej dokumentów technicznych (instrukcje obsługi, karty gwarancyjne) i życzeń świątecznych, tu również będzie miała zastosowanie.

Specyficznym dokumentem zakonnym będą kartki wyborcze i kartki głosowań podczas kapituły generalnej czy prowincjalnej. Ustawy zakonne zazwyczaj stanowią, że w protokole z kapituły należy umieścić wynik wyborów czy głosowania i treść powziętej uchwały, same zaś kartki należy zniszczyć, przy czym zniszczenia takiego dokonuje się zazwyczaj już podczas kapituły, po zakończeniu wyborów czy głosowania. Jeżeli protokół z kapituły sporządza się najpierw w postaci brulionu (brudnopisu), a dopiero potem w postaci czystopisu, po sporządzeniu czystopisu bruliony można uznać za akta kategorii B i poddać brakowaniu.

Dyskutować można natomiast, czy podobnie należy traktować protokoły z wizytacji kanonicznej. Niektórzy przełożeni wyżsi zwykli sporządzać notatki z rozmów z poszczególnymi zakonnikami, prowadzonych podczas wizytacji, niekiedy dość szczegółowe, a w oficjalnym protokole wizytacyjnym zamieszczają tylko ogólne spostrzeżenia i zarządzenia powizytacyjne. Kodeks prawa kanonicznego, a na ogół też ustawy zakonne, o ile postanawiają, że wizytacja winna zakończyć się wydaniem stosownych zarządzeń i dekretów, nie regulują sposobu ich przygotowywania. W tym wypadku dużo zależeć będzie od tego, na ile notatki z rozmów wizytacyjnych i protokoły powizytacyjne są zbieżne w treści. W razie zbieżności całkowitej lub prawie całkowitej notatki można zaliczyć do kategorii B; w razie rozbieżności notatki trzeba zaliczyć do kategorii A.

W archiwum władz centralnych zakonu będą prowadzone przynajmniej dwie księgi: przyjętych do zakonu i protokołów z posiedzeń rady zakonnej, różnie zresztą nazywanej (definitorium, konsulta). Księga przyjętych do zakonu, w której zapisuje się imię i nazwisko przyjętego (przyjętej), datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, niekiedy też posiadane wykształcenie, bywa w miarę upływu czasu uzupełniana o dalsze informacje: datę i miejsce złożenia pierwszych i wieczystych ślubów zakonnych, datę przyjęcia święceń, wreszcie datę zgonu czy odejścia z zakonu⁹. Księga protokołów z posiedzeń rady zakonnej zawiera zasadniczo wspomniane protokoły, bywa jednak, że zawiera też informacje o sposobie wykonania powziętych decyzji i postanowień. Obie księgi podlegają wieczystemu przechowywaniu, należą zatem do kategorii A. Może się wszakże zdarzyć, że ich sporządzanie – podobnie jak w wypadku parafialnych ksiąg metrykalnych – poprzedzone jest sporządzaniem brudnopisów. W takim wypadku brudnopisy można zaliczyć do kategorii B, pod warunkiem, że ich treść odpowiada zapisom w księdze – czystopisie. W szczególności dotyczyć to będzie księgi protokołów z posiedzeń rady zakonnej.

⁹ M. Borkowska, *Księga metrykalna bydgoskiego klasztoru*, *Nasza Przeszość*, t. 73 (1990), s. 307–314.

AKTA KLASZTORNE

Pojęcie akt klasztornych jest niejednoznaczne. Może bowiem oznaczać akta samoistnego domu zakonnego, jak i akta domu zakonnego należącego do zakonu (zgromadzenia) o strukturze scentralizowanej. Dom samoistny według prawa kanonicznego to taki dom zakonny, który nie wchodzi w skład większej struktury (prowincji zakonnej, zakonu jako całości); innymi słowy: cały zakon ogranicza się do jednego domu zakonnego. W takim wypadku archiwum domu zakonnego będzie odpowiadało wszystkiemu, co odnosi się do archiwum władz generalnych lub prowincjalnych¹⁰.

Archiwum domu zakonnego o strukturze scentralizowanej będzie raczej miało skromny zasób, większość bowiem spraw załatwianych jest na szczeblu prowincjalnym lub generalnym, na miejscu natomiast załatwiane są tylko te sprawy, które odnoszą się wprost do tego domu zakonnego. Akta powstałe w wyniku załatwiania tych spraw będą należeć do kategorii A. Przez analogię można uznać za akta kategorii B akta dotyczące spraw ogólnokościelnych, rozsyłane w jednobrzmiących egzemplarzach przez Stolicę Apostolską, Nuncjaturę Apostolską, Konferencję Episkopatu, kurię diecezjalną oraz zakonne władze zwierzchnie. Do akt kategorii B zaliczyć też trzeba rachunki i pokwitowania, dokumenty techniczne (instrukcje obsługi, karty gwarancyjne) i życzenia świąteczne, jak już o tym była mowa, przy zachowaniu podanych poprzednio zastrzeżeń i warunków.

Podkreślić trzeba, że archiwum domu zakonnego jest różne od archiwum parafii prowadzonej przez ten dom zakonny, nawet jeżeli oba archiwa znajdują się w tym samym pomieszczeniu i odpowiada za nie ta sama osoba. Oba dotyczą bowiem różnych instytucji.

* * *

Uwagi powyższe nie wyczerpują wszystkich problemów nasuwających się przy kwalifikowaniu akt do grupy A i B i trudno byłoby sformułować rozstrzygnięcia, które odnosiłyby się do każdego archiwum kościelnego w jednakowej mierze. Archiwista jest zdany na ogólną wiedzę, wyczucie i własne doświadczenie. Do tego ostatniego należeć będzie także podpatrywanie, jak z tymi problemami radzą sobie inni archiwiści i wykorzystanie w pracy dobrych wzorów zaczerpniętych od innych. Niemniej uwagi powyższe w jakimś stopniu mogą w tego rodzaju pracy okazać się pomocne.

¹⁰ R. Prejs, *Organizacja i funkcjonowanie archiwów w domach zakonnych*, Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne, t. 75 (2001), s. 139–151.

FUNKCJE I ZADANIA ARCHIWÓW

gromadzenie

 ks. Robert Romuald Kufel
Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze

Gromadzenie archiwaliów kościelnych a współpraca z twórcami materiałów archiwalnych proveniencji kościelnej na przykładzie Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze

WSTĘP

Postęp cywilizacyjny wymusza na społeczeństwie dostosowywanie zamierzeń do możliwości. W znaczeniu pozytywnym postęp dostarcza człowiekowi coraz lepszych i bardziej skutecznych narzędzi, przez co wszystkim żyje się wygodniej i pracuje owocniej. W znaczeniu negatywnym, jak sama nazwa wskazuje, postęp „gna i popędza” człowieka, który wśród spraw tego świata umiera niespełniony z powodu „braku czasu”. Postęp jest nieunikniony i nie do zatrzymania. Jednym z jego następstw jest nadmierne wytwarzanie, a raczej nadprodukcja dokumentacji papierowej, która jeśli z czasem nie będzie przeznaczona do brakowania, zostanie nagromadzona w niekończących się magazynach archiwalnych. Niezależnie od postępu zadaniem do wykonania przez człowieka jest gromadzenie dokumentacji, aby teraźniejszość pozostawić przyszłości.

POJĘCIE

Gromadzenie jest terminem powszechnie używanym w polskiej archiwistyce, chociaż jak dotąd termin ten nie doczekał się własnej, jednoznacznej i powszechnie akceptowanej terminologii¹.

¹ R. Degen, *Gromadzenie zasobu w archiwach polskich w latach 1945–1989. Problem badawczy i przegląd podstawowej literatury*, Archiwa. Kancelarie. Zbiory, t. 1, Toruń 2005, s. 159.

Na przełomie lat 60. i 70. XX w. gromadzenie sprowadzono do stałego uzupełniania zasobu, który przede wszystkim należy przechowywać, opracować, udostępniać i zabezpieczyć². W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. gromadzenie rozumiano w sposób mniej skomplikowany, jako uzupełnienie przez dopływy i nabytki państwowego zasobu archiwalnego lub zasobu konkretnego archiwum³. Ostatnim stanowiskiem w kwestii pojęciowej w omawianym okresie w Polsce był pogląd słynnego archiwisty praktyka Czesława Biernata, który w podręczniku z 1977 r. napisał, że gromadzenie stanowi cel archiwistyki traktowanej na równi z opracowywaniem i udostępnianiem dokumentacji. Według niego, gromadzenia nie można rozumieć bez problematyki rozmieszczenia dokumentacji, gdyż celowo kształtowany zasób archiwalny nie powinien być przypadkowo gromadzony⁴.

W sumie należy dziś przyjąć, że gromadzenie jest jedną z czterech podstawowych funkcji każdego archiwum. Obok przechowywania, opracowywania i udostępniania polega na sukcesywnym uzupełnianiu zasobu o nowe materiały i dokumenty w oparciu o ściśle określone zasady archiwalne⁵. Tak rozumiane gromadzenie zakłada swoisty ład i porządek w rozmieszczeniu całej dokumentacji w konkretnym miejscu jej złożenia i przechowywania.

Archiwiści kościelni bez żadnych uprzedzeń powinni w tej kwestii korzystać z dorobku archiwistyki jako takiej oraz z metod wypracowanych przez archiwistów państwowych⁶.

ZAKRES

Na przełomie wieków różny był zakres gromadzenia zasobu archiwalnego. Na przykład w starożytności gromadzono dokumenty, aby móc legitymizować się prawami w nich zawartymi i wykorzystywać te dokumenty w przyszłości za podstawę do wprowadzenia nowych praw. Poprzez archiwa i ich zasoby nadzorowano i administrowano życie państw i narodów. W średniowieczu na ziemiach polskich wielką wagę przywiązywano do wytworzonej dokumentacji państwowej i kościelnej, której należycie i starannie strzeżono. Dokumenty znajdowały się pod zamknięciem, a wyznaczeni strażnicy pod karą utraty życia odpowiadali za ich bezpieczeństwo. Dokumenty stały na straży praw i przywilejów społeczeństwa. W XVII w. księgi grodzkie i ziemskie były instrumentami wiary publicznej, w których tworzono zapisy o charakterze bezspornym. W XVIII w. pojawiła się nowość w postrzeganiu sensu gromadzonych archiwaliów. Chodziło o pamięć

² S. Pańków, *Archiwa*, Warszawa 1969, s. 80–81; B. Ryszewski, *Archiwistyka. Przedmiot, zakres, podział*, Warszawa–Poznań 1972, s. 72–74.

³ *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 35.

⁴ C. Biernat, *Problemy archiwistyki współczesnej*, Warszawa 1977, s. 19–22.

⁵ R. Degen, *Gromadzenie zasobu...*, s. 162.

⁶ W. Kujawski, *Rola archiwisty w gromadzeniu dokumentacji*, ABMK, t. 89 (2008), s. 61.

o przeszłości. Zabezpieczano dokumentację wytworzoną i pozostawioną bez opieki. Po drugiej wojnie światowej pojawił się nowy czynnik, który wpłynął na zakres gromadzenia archiwalnego. Władza państwowa zaczęła traktować archiwa i ich zasoby za narzędzie walki politycznej, stąd materiały nie mogły być gromadzone w sposób przypadkowy, ale taki, który miał ułatwić prowadzenie i wygranie tej walki. Stąd archiwa trzeba widzieć nie tylko przez pryzmat nadany im w archiwistyce, ale starać się widzieć je w kontekście wszystkich funkcji archiwów, dla których mechanizm gromadzenia zasobu jest podstawą opartą na zasadach kształtowania i rozmieszczenia⁷.

W aspekcie kościelnym podstawą do funkcjonowania archiwów kościelnych są normy KPK z 1983 r., które używają tylko jednego określenia archiwum, jako miejsce składowania akt i dokumentów wytworzonych w różnych instytucjach kościelnych. W kanonach 486–491 wskazane zostały bardzo szczegółowe przepisy, które powinny znaleźć zastosowanie w przepisach partykularnych. W kan. 491 cała troska o archiwa kościelne spoczęła na biskupie diecezjalnym. W normach kodeksowych podano trzy rodzaje archiwów: archiwum kurialne, nazywane diecezjalnym, archiwum tajne i archiwum historyczne. Dotyczą one szczebla diecezjalnego. Oprócz nich także samodzielne kościelne jednostki prawne posiadają własne archiwa, np. zakony, zgromadzenia zakonne, stowarzyszenia, fundacje, parafie. Głównym celem gromadzenia dokumentacji jest zachowanie narodowego i kościelnego zasobu archiwalnego⁸.

GROMADZENIE DOKUMENTACJI W ARCHIWUM DIECEZJALNYM W ZIELONEJ GÓRZE

Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze powstało w 2003 r. na podstawie statutu zatwierdzonego przez bp. Adama Dyczkowskiego⁹. Jest samodzielną instytucją kościelną, która zajmuje się gromadzeniem, porządkowaniem, przechowywaniem, konserwacją i udostępnianiem dokumentacji wytworzonej w ciągu wieków przez urzędy i instytucje kościelne (takie jak kuria, sąd kościelny, seminarium duchowne, dekanaty, parafie)¹⁰. W zasobie znajduje się także dokumentacja (niekoniecznie kościelna) odziedziczona i przekazana, pochodząca z darowizn oraz nabyta drogą kupna.

⁷ R. Degen, *Gromadzenie zasobu...*, s. 162–165.

⁸ H.E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, wyd. 2, red. T. Moskał, A.K. Sitnik, Kalwaria Zebrzydowska 2013, s. 468–474.

⁹ R. Kufel, *Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze i jego zasób*, Nowa Marchia. Zeszyty naukowe nr 10, Gorzów Wlkp. 2011, s. 47–46.

¹⁰ S. Librowski, *Dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie reformy organizacji archiwów kościelnych w Polsce*, ABMK, t. 3 (1961), z. 1–2, s. 4.

Zgromadzoną dokumentację można podzielić następująco:

1. Księgi metrykalne w ramach zespołów pochodzących z parafii i kościołów

W Archiwum Diecezjalnym wydzielono księgi metrykalne (chrzty, śluby, zgony) wytworzone do 1945 r. Ułożono je w porządku alfabetycznym według nazw parafii katolickich i kościołów ewangelickich (B-Ż). Wydzielono, czyli przeniesiono do osobnego magazynu, zachowując przy tym ich przynależność zespołową. Księgi nie są więc odrębnym zespołem, lecz stanowią integralną całość z pozostałymi archiwaliami parafialnymi. Było to podyktowane przede wszystkim względami czysto praktycznymi, gdyż księgi metrykalne najczęściej goszczą w pracowni naukowej. Wobec stale rosnącego zainteresowania historią przodków genealodzy coraz częściej przybywają do archiwum i korzystają z ksiąg metrykalnych. Prośby o poszukiwania napływają drogą korespondencyjną z kraju i z zagranicy. Instytucje zajmujące się sprawami spadkowymi także zlecają kwerendy, które wymagają uwierzytelnionych aktów metrykalnych poszukiwanych osób. W zasobie Archiwum Diecezjalnego zgromadzone księgi metrykalne pochodzą z 112 parafii katolickich i kościołów ewangelickich.

2. Wypisy z ksiąg metrykalnych

Obok katolickich i ewangelickich ksiąg metrykalnych znalazły się także luźne karty, które, jak się później okazało, stanowiły różnego rodzaju wypisy z ksiąg kościelnych (np. akty urodzin, chrztów, ślubów, zgonów), sporządzone w językach łacińskim, polskim i niemieckim. Tego rodzaju dokumenty wystawiano z ksiąg metrykalnych na wniosek zainteresowanych do celów urzędowych, np. chodziło o stwierdzenie stanu wolnego, wdowieństwa itp. Obecnie może tylko te wypisy są jedynym dowodem tożsamości występujących w nich osób, gdyż nie zachowały się księgi, na podstawie których wystawiono te dokumenty. W tej sytuacji zdecydowano się, aby w oddzielnym zespole sporządzić dokładny indeks wypisów, nadając im przy tym odpowiednie sygnatury. Tak sporządzony indeks pozwala genealogom łatwo i sprawnie dotrzeć do informacji dotyczącej poszukiwanych osób. Trzeba zaznaczyć, że zgromadzone wypisy nie pochodzą z ksiąg będących w zasobie zielonogórskiego archiwum.

3. Duplikaty ksiąg metrykalnych od 1945 r.

Duplikaty, czyli wierne kopie podstawowych unikatów ksiąg metrykalnych (chrzty, śluby, zgony), sporządzają rządcy parafii w całej diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Nie jest to niczym nowym, gdyż ten obowiązek spoczywa na duchowieństwie od zakończenia drugiej wojny światowej. Głównym powodem, dla którego powtarza się ten zwyczaj od lat, jest szczególna troska o utrwalenie i zachowanie metrykalnego dziedzictwa Kościoła. Znane są przypadki np. pożaru plebanii, gdzie spłonęły m.in. księgi chrztów, ślubów i zgonów. Księgi mogą ulec zniszczeniu przez działanie wody podczas powodzi i awarii instalacji wodno-kanalizacyjnej. Zdarza się, że przy zmianie proboszcza w parafii zawieruszy się

jakaś księga. Niekiedy nawet włamanie na plebanię może spowodować, że wraz z ukradzionym mieniem znikną także księgi metrykalne. Pewnego razu złodziej ukradł księgę ochrzczonych, aby nie wyszło na jaw, że nie był stanu wolnego.

W diecezji zielonogórsko-gorzowskiej przyjęto zasadę, że przekazywania duplikatów do Archiwum Diecezjalnego należy dokonywać w terminie nieprzekraczającym pięciu lat. Jeśli złożone duplikaty są jeszcze niewyczerpane i mają wolne miejsca, należy je pobrać z archiwum na krótki czas celem uzupełnienia o nowe wpisy. Tylko dzięki rzetelnemu spisywaniu duplikatów i systematycznemu przekazywaniu ich do Archiwum Diecezjalnego można szczęśliwie uratować i wiernie odtworzyć zapisy uprzednio sporządzone w parafialnych unikatach. Zbiór duplikatów ksiąg metrykalnych liczy 267 zespołów.

4. Akta stanu cywilnego

Główny zbiór akt stanu cywilnego pochodzi z archiwum parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żaganiu. Odnalazł je piszący ten tekst w czasie wizytacji przeprowadzonej w żagańskiej parafii. Były to obejmujące rok kalendarzowy pojedyncze, częściowo opracione i opisane poszyty, wytworzone w różnych urzędach stanu cywilnego w okolicach Góry Śląskiej. Dlaczego akurat w Żaganiu? Może w ramach ewakuacji ludności niemieckiej w 1945 r. ktoś (duchowny lub świecki) przetransportował je do Żagania, licząc na to, że właśnie tam uratują się wśród dokumentacji kościelnej? Do dziś nie wiadomo, jak trafiły do Żagania i kto je tam pozostawił. Wszystkie akta zostały spakowane, po czym przewiezione do Archiwum Diecezjalnego. Po ich uporządkowaniu i włączeniu do istniejącego wcześniej zasobu USC okazało się, że łącznie powstało 61 zespołów tych akt.

5. Akta parafii i kościołów

W 2003 r., gdy archiwum rozpoczęło swą działalność, w budynku kurii wśród duplikatów ksiąg metrykalnych znajdowało się kilkanaście poszytów akt parafialnych w języku niemieckim. Na prośbę ówczesnego kanclerza ks. infułata Mieczysława Marszałika kilku proboszczów przekazało do kurii zbywające im poniemieckie „papiery”. Po każdorazowej wizytacji archiwisty w parafiach przybywało starych dokumentów w archiwum. Tego typu działalność była przygotowaniem do przeprowadzenia w przyszłości centralizacji archiwaliów parafialnych.

Akcja centralizacji archiwaliów z parafii do Archiwum Diecezjalnego została rozpoczęta w 2007 r., kiedy to bp diecezjalny Adam Dyczkowski wydał 1.03.2007 r. dekret o obowiązku przekazania przez proboszczów wszystkich rodzajów dokumentów wytworzonych do 1945 r. (księgi metrykalne, księgi liturgiczne, akta parafialne, zdjęcia, tłoki pieczętne). Oprócz przejętej dokumentacji do archiwum trafiły także pozostałości dawnych księgozbiorów parafialnych, w tym starodruki (do 1800 r.).

Różne były spojrzenia duszpasterzy na centralizację¹¹. Jedni chętnie oddawali zachowane archiwalia, ciesząc się, że pozbyli się kłopotu z dalszym ich przechowywaniem i udostępnianiem. Ucieszyli się, że już przestaną ich nachodzić i nękać krajowi i zagraniczni poszukiwacze genealogicznych korzeni. Byli i tacy, którzy niechętnie rozmawiali o przeniesieniu dawnego zasobu archiwum parafialnego i odwlekali przekazanie tego depozytu lub wręcz zatajali obecność starych akt w parafii. W kilku przypadkach opory z przekazaniem starych ksiąg metrykalnych były związane z obawą utraty drobnych dochodów związanych z wystawianiem zaświadczeń metrykalnych. W zdecydowanej większości duszpasterze okazali zrozumienie i życzliwość.

Zgromadzone w archiwum materiały zostały najpierw oczyszczone z kurzu i sadzy, następnie sprawdzone pod kątem obecności w nich insektów i grzybów, po czym ułożone i opisane w inwentarzu.

Choć akcja centralizacji dobiegła już końca, to jeszcze trafiają do archiwum pojedyncze akta „zapomniane” przez proboszczów. W przyszłości zostanie opracowany i wydany drukiem inwentarz wszystkich akt parafialnych. W sumie cały zasób akt parafii i kościołów liczy 148 zespołów.

6. Kolekcje

Nie tylko same księgi i akta weszły w skład zasobu Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. Od 2003 r. zaczęto gromadzić różne przedmioty związane z działalnością miejscowego Kościoła. Najpierw zwrócono się z apelem do duszpasterzy o przekazywanie np. fotografii, plakatów, druków okolicznościowych, obrazków religijnych oraz różnych przedmiotów związanych np. z promocją parafii (np. breloczki, magnesy, długopisy, widokówki). Następnie pogrupowano zebrane przedmioty. Tak powstała kolekcja składająca się z następujących zespołów:

Bulle, zespół 48

Tłoki pieczętne, zespół 49

Zdjęcia, zespół 50

Plakaty, zespół 51

Pocztówki, zespół 52

Kasety VHS, zespół 53

Płyty DVD, zespół 54

Płyty CD, zespół 55

Dyskietki, zespół 56

Kasety magnetofonowe, zespół 57

Slajdy, zespół 58

Taśmy filmowe, zespół 59

Kalendarze, zespół 60

Autografy, zespół 61 (pojedyncze dokumenty z ręcznymi podpisami)

¹¹ W. Zawadzki, *Troska archiwum diecezjalnego o archiwa parafialne na przykładzie diecezji elbląskiej*, ABMK, t. 75 (2001), s. 172.

Medale i monety, zespół 62

Druki ulotne, zespół 63

Znaleziska, zespół 64 (np. przedmioty z wykopalisk)

Kartografia, zespół 65

Znaczki i plakietki, zespół 66 (w tym różnego rodzaju gadzety kościelne i religijne)

Obiekty zabytkowe, zespół 67 (znajdujące się w rejestrze zabytków)

Obrazki religijne, zespół 68

Wizytówki, zespół 69

Kolekcje powiększają także darowizny, przekazane od osób prywatnych, duchownych i świeckich (np. klasery ze znaczkami pocztowymi). Wszyscy darczyńcy otrzymują pisemne podziękowanie.

7. Spuścizny

Z przykrością trzeba przyznać, że do tej pory nie ma w diecezji rozporządzenia w sprawie spuścizn po zmarłych kapłanach. Wraz ze śmiercią przepadają bezcenne z punktu widzenia historii i archiwistyki artefakty – pamiątki ich życia i działalności. Zgromadzone spuścizny pochodzą przede wszystkim od kapłanów, którzy do śmierci przebywali w Domu Księża Emerytów w Zielonej Górze. Kilka spuścizn po kapłanach zgromadził piszący ten artykuł. Tylko w jednym przypadku spuściznę stanowił zapis testamentowy duchownego. Na zebrane spuścizny zostały złożone m.in. dokumenty osobiste, korespondencja urzędowa, listy, kazania, rękopisy i maszynopisy artykułów, konferencji i wykładów, fotografie, wycinki prasowe. Należy nadmienić, że także żyjący księża postanowili oddać do archiwum pewną część własnego archiwum oraz pamiątek.

Dokumentację poszczególnych duchownych złożono w osobnych kartonach, które opisano i ułożono w porządku alfabetycznym. W przyszłości zostaną dokładnie ułożone i szczegółowo opracowane.

W zasobie znajdują się następujące spuścizny:

ks. Antoni Baciński CM, zespół 28

ks. Bolesław Dratwa, zespół 29

ks. Jan Gładzewski, zespół 30

ks. Stanisław Gręś, zespół 31

ks. Edward Grudziecki, zespół 32

ks. Henryk Guzowski, zespół 33

ks. Zygmunt Kurzak, zespół 34

ks. Ryszard Łaszcz, zespół 35

ks. Antoni Mackiewicz, zespół 36

ks. Mieczysław Marszałik, zespół 37

ks. Józef Michalski, zespół 38

ks. Edward Napierała, zespół 39

ks. Jan Pokrywka, zespół 40

ks. Władysław Piękoś, zespół 41

- ks. Jan Piłkuła, zespół 42
- ks. Zbigniew Skibniewski, zespół 43
- ks. Józef Sojka, zespół 44
- ks. Franciszek Ksawery Wierzbicki, zespół 45
- ks. Mieczysław Wykrota, zespół 46
- ks. Czesław Zawada, zespół 47

8. Akta pozostałych zespołów

W serii tych akt znalazły się archiwalia przekazane przez następujących twórców:

- Akta Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. (1945–1972), zespół 1
- Akta Kurii Diecezji Gorzowskiej (1972–1992), zespół 2
- Akta Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. (1946–1960), zespół 3
- Akta Niższego Seminarium Duchownego w Słupsku (1947–1961), zespół 4
- Akta Niższego Seminarium Duchownego we Wschowie (1949–1956), zespół 5
- Akta Redakcji „Tygodnika Katolickiego” w Gorzowie Wlkp. (1947–1953), zespół 6
- Akta Księgarni św. Antoniego w Gorzowie Wlkp. (1947–1991), zespół 552
- Akta „Caritas” Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. (1946–1956), zespół 7
- Akta Klubu Inteligencji Katolickiej w Gorzowie Wlkp. (1976–1991), zespół 8
- Akta Klubu Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze (1981–2007), zespół 9
- Akta biskupa Teodora Benscha (1957–1958), zespół 10
- Akta biskupa Józefa Michalika (1986–1993), zespół 11
- Akta biskupa Wilhelma Pluty, zespół 12
- Akta biskupa Pawła Sochy, zespół 13
- Akta biskupa Adama Dyczkowskiego, zespół 14
- Akta biskupa Stefana Regmunta, zespół 15
- Akta biskupa Tadeusza Lityńskiego, zespół 16
- Akta Księżęcej Fundacji w Trzebnicy (1810–1811), zespół 17
- Akta Magistratu w Brodach (1923–1926), zespół 18
- Akta Miejscowości Gerthen (1876–1895), zespół 19
- Akta Królewskiego Seminarium Nauczycielskiego w Paradyżu (1836–1904), zespół 20
- Akta Bursy Szkolnej św. Marcina w Paradyżu (1927–1944), zespół 21
- Akta Dekanatu Wschowa (1738–1945), zespół 22
- Akta Dekanatu Zbąszyń (1794–1910), zespół 23
- Akta Dekanatu Zielona Góra (1946–1966), zespół 24
- Akta Dekanatu Pszczew (1902–1938), zespół 25
- Akta Dekanatu Lwówek (1901–1939), zespół 282
- Akta Kancelarii Dyrektora Archiwum Diecezjalnego (od 2003), zespół 26
- Akta Hotelu „Orbis Polan” w Zielonej Górze (1970–1981), zespół 27

9. Księgozbiór

Księgozbiór podręczny (nie mylić z biblioteką) jest bardzo przydatny dla pracowników archiwum oraz dla kwerendzistów¹². Jego zasób znajduje się w osobnym magazynie, przez co jest pozbawiony wolnego dostępu dla kwerendzistów. Jedynie w pracowni naukowej zostały wydzielone niektóre publikacje, np. encyklopedie, słowniki, schematyzmy, czasopisma urzędowe. Cały zasób księgozbioru składa się przede wszystkim z wydawnictw historycznych, liturgicznych, prawniczych, nauk pomocniczych historii, źródeł i opracowań, wydanych drukiem, dotyczących archiwum i diecezji, czasopism urzędowych, schematyzmów i rubrycel. Księgozbiór systematycznie powiększa się dzięki darowiznom i nabytkom. Obecnie liczy 1934 woluminy.

Obok księgozbioru podręcznego powstał dział starodruków, czyli wydawnictw do 1800 r. Starodruki należą do rzadkości i pochodzą z depozytów przekazanych przez parafie. Rozpoczęła się ich inwentaryzacja, po czym dokładny wykaz znajdzie się na stronie internetowej archiwum.

WSPÓŁPRACA Z TWÓRCAMI MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

Z gromadzeniem dokumentacji mają do czynienia dwie strony: przekazująca i przejmująca, które współpracując ze sobą, muszą postępować według ściśle określonych zasad. W przypadku Archiwum Diecezjalnego jego zasób powiększają m.in. akta z dwóch głównych kancelarii diecezjalnych: kurii i Sądu Kościelnego oraz akta archiwów partykularnych z terenu diecezji (parafia, dekanat)¹³.

Przekazywanie i gromadzenie materiałów w archiwum określa tymczasowo opracowana instrukcja archiwalna. W kwestii przekazywania akt ze składnic do Archiwum Diecezjalnego przyjęto następujące zasady:

- a) kuria diecezjalna i jej agendy, Sąd Kościelny oraz organizacje i stowarzyszenia kościelne przekazują swoje akta, które zostały zamknięte przed 30 laty,
- b) archiwa kapitulne, dekanalne i parafialne przekazują swoje akta (także księgi metrykalne) po upływie 100 lat od ich wytworzenia,
- c) instytucje i organizacje kościelne przekazują swe archiwalia również w przypadku zakończenia lub zawieszenia działalności.

Wszystkie akta są przekazywane w stanie uporządkowanym na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych i odnotowywane w księdze akcesji (nabytków)¹⁴.

Tylko dzięki dobrej współpracy Archiwum Diecezjalnego z poszczególnymi twórcami materiałów proveniencji kościelnej można właściwie gromadzić i powiększać zasób archiwalny.

¹² S. Librowski, *Dotychczasowe osiągnięcia...*, s. 9.

¹³ R. Kufel, *Kościelne archiwa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [w:] *Historia. Kultura. Muzeum*, red. A. Maksymowicz, Zielona Góra 2012, s. 249–251.

¹⁴ A.T. Pawłowska, *Zasady uporządkowania i przechowywania zasobów archiwów parafialnych oraz problemy wynikające z praktyki i ochrony archiwaliów*, ABMK, t. 75 (2001), s. 102.

ZAKOŃCZENIE

Dzięki gromadzeniu różnego rodzaju dokumentacji Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze przechowuje, zabezpiecza i udostępnia posiadane materiały archiwalne, które nie tylko stanowią dobro ogólne, zachowane i zabezpieczone dla przyszłych pokoleń, ale są doskonałym źródłem pracy badawczej i naukowej oraz przyczyniają się do powstawania licznych specjalizacji badań naukowych. Posiadanie licznej i zróżnicowanej dokumentacji zapewnia Archiwum Diecezjalnemu pełniejszy wymiar realizacji wymienionych założeń naukowych¹⁵.

W kwestii gromadzenia dokumentacji Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze korzysta z dorobku i doświadczeń archiwistów państwowych i kościelnych oraz z własnej inwencji¹⁶. Trzeba jednak mieć nadzieję, że w przyszłości uda się archiwistom kościelnym wypracować wspólne dyrektywy w kwestii gromadzenia, przy jednoczesnym poszanowaniu zwyczajów poszczególnych archiwów kościelnych.

¹⁵ J. Kapuściński, *Naukowy wymiar Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. W. Patykiewicza w Częstochowie (Komunikat)*, *Wiadomości Archidiecezji Częstochowskiej*, 2012, nr 2, s. 98–99.

¹⁶ W. Kujawski, *Rola archiwisty...*, s. 62.



Maria Wrede

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Inwentarz zbiorów Instytutu Literackiego Kultura jako przykład rozwiązania zastosowanego wobec zbioru mieszanego

KRÓTKA HISTORIA INSTYTUCJI, KTÓRA ARCHIWUM WYTWORZYŁA

Instytut Literacki został założony w 1946 r. w Rzymie przez Jerzego Giedroycia jako wydawnictwo, którego publikacje kulturalno-oświatowe i propagandowe przeznaczone miały być dla kończących wojenną służbę żołnierzy polskiego wojska na Zachodzie. Giedroyc nie zakładał wydawnictwa sam, najważniejszego wsparcia udzielał mu w owym czasie Józef Czapski, a do grona najbliższych współpracowników należeli Gustaw Herling-Grudziński oraz Zofia i Zygmunt Hertzowie. Narzędziem oddziaływania stały się książki – zarówno publicystyka, jak i wybrana literatura piękna¹, a ważną trybuną swobodnej wypowiedzi i promowania emigracyjnych twórców – czasopismo „Kultura”, planowane pierwotnie jako kwartalnik literacki wydawany na marginesie właściwej działalności Instytutu². Kiedy w 1947 r. nastąpiła powszechna ewakuacja wojska z Włoch, Instytut stracił potencjalnych nabywców swoich publikacji, a warunki geopolityczne zmieniły się na tyle, że lepszym rozwiązaniem była przeprowadzka do Francji, do Paryża. Właściwie pod Paryż, do miasteczka Maisons-Laffitte, gdzie siedzibą Instytutu stała się Placówka Działu Propagandy 2 Korpusu Wojska Polskiego, kierowana przez Józefa Czapskiego.

Formalne zakończenie związków Instytutu ze strukturami militarnymi nastąpiło po demobilizacji, której Jerzy Giedroyc został poddany w Calais, i po spłaceniu w 1948 r. pożyczki³ zaciągniętej z wojskowych funduszy skarbowych. Bezpośrednim powodem rozwiązania relacji z wojskiem stało się wydanie przez

¹ M. Ptaśńska-Wójcik, *Z dziejów „Biblioteki Kultury” 1946–1966*, Warszawa 2006, s. 25–33.

² J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994, s. 126.

³ Por. w Archiwum rps ILK DoMe 1947/01-09.

Jerzego Giedroycia wspomnień Aleksandra Janty z jego podróży do Polski⁴. Publikacja ta pozwoliła jednoznacznie określić główne kierunki pracy edytorskiej – zachowanie łączności z krajem, oddziaływanie na czytelników w duchu demokracji, otwartości, wolności słowa i wolności ludzi. Pierwszy paryski numer „Kultury” (który ukazał się jako numer 2 i 3) z 1947 r. oraz czwarty numer pisma, opublikowany w 1948 r., zapoczątkowały długi, ponad 50-letni, okres regularnego ukazywania się miesięcznika.

W 1953 r. zainicjowano główną serię wydawniczą Instytutu zatytułowaną Biblioteka „Kultury”. W tej serii do 2010 r. ukazało się 550 pozycji – 354 tytuły książkowe, kilkanaście pozycji w dwóch i trzech wydaniach oraz 171 numerów czasopisma „Zeszyty Historyczne”. Początek lat 50. ubiegłego wieku to także okres zaangażowania Jerzego Giedroycia i Józefa Czapskiego w prace Kongresu Wolności Kultury, a później w działania Collège d'Europe Libre w Strasburgu⁵. Po przełomie październikowym 1956 r. na krótko wzrosły nadzieje na unormowanie stosunków wydawniczych z Polską. W tym okresie Instytut gościł po raz pierwszy liczne grono młodych osób z kraju, a kontakty z nimi ułatwiły później pozyskiwanie aktualnych informacji i tekstów od autorów krajowych.

W 1961 r. nastąpiła zmiana statusu prawnego Instytutu przez powołanie samodzielnej spółki wydawniczej i uniezależnienie się od „Libelli”⁶, księgarni sortymentowo-nakładowej, w ramach której Instytut funkcjonował w latach 1946–1961. Z roku na rok zwiększała się liczba wydawanych książek, a rosnące zainteresowanie czytelników stało się podstawą zainauguowania w 1962 r. drugiego czasopisma – kwartalnika „Zeszyty Historyczne”, zamkniętego dopiero w 2010 r.

Kolejne okresy aktywności Instytutu były znaczone publikacjami doniosłych tekstów w „Kulturze”, jak i edycją znaczących książek, ważnymi wizytami, dramatycznymi zerwaniami z Polską Czesława Miłosza, Marka Hłaski i Andrzeja Stawara, których los związał z „Kulturą”, także odejściami najważniejszych twórców i przyjaciół – Andrzeja Bobkowskiego, Marka Hłaski, Witolda Gombrowicza, Jerzego Stempowskiego, Juliusza Mieroszewskiego. Działalność Instytutu determinowana była jednak przede wszystkim przez sytuację polityczną. Wielkie nadzieje odwilży po wydarzeniach 1956 r. ożywiły kontakty z krajem, ale rezultatem tych kontaktów stały się także procesy i wyroki za współpracę czy rozpowszechnianie publikacji Instytutu. Na wydarzenia marcowe w Polsce i interwencję w Czechosłowacji w 1968 r. Instytut odpowiedział wydaniem specjalnych numerów „Kultury” i książkowych publikacji dokumentów (*Wydarzenia marcowe 1968 t. 1–2*,

⁴ A. Janta, *Wracam z Polski*, Kultura, 1948, nr 12, s. 9–24; wydanie książkowe całości – Paryż 1949.

⁵ Por. w Archiwum rps ILK podseria Korespondencja Redakcji – Kongres Wolności Kultury.

⁶ Obywatel obcego państwa nie mógł uzyskać we Francji praw wydawniczych, natomiast księgarnia „Libella”, założona także z funduszy wojskowych, miała takie prawa. Por. AILK seria Instytut Literacki Kultura.org.

dokumenty dotyczące wydarzeń w Polsce i w Czechosłowacji oraz *Sąd orzekł!* materiały z procesów politycznych, także za współpracę z „Kulturą”).

Rozmach podejmowanych przedsięwzięć wydawniczych, dobór tekstów i szerokość kolportażu uczyniły z Instytutu Literackiego jedną z ważniejszych instytucji wpływających na postawy obywatelskie nie tylko w Polsce. Przyczyniły się do tego specjalne obcojęzyczne numery „Kultury”: trzy w języku rosyjskim, numer w językach czeskim i słowackim oraz numer w języku niemieckim. Publicystyka dotycząca procesów członków Ruchu, wydarzeń Grudnia '70 na Wybrzeżu, następnie Czerwca '76 aż po powstanie „Solidarności” w 1980 r. i Nagrodę Nobla dla Czesława Miłosza, potem dla Lecha Wałęsy, pracowicie wspartej przez Instytut Literacki⁷ – czyniły z „Kultury” głównego wroga propagandy komunistycznej i to nie tylko polskiej. Czasopisma i wydawnictwa Instytutu Literackiego zapewniały forum dla swobodnej wymiany myśli, były też wzorem i wsparciem dla rosnącego w siłę ruchu wydawniczego drugiego obiegu. W latach 80. ubiegłego wieku Instytut stał się również wiodącym ośrodkiem przekazywania pomocy materialnej dla opozycji w Polsce – w osobie Jerzego Giedroycia uczestniczył w pracach czterech fundacji pomocowych.

Przełom 1989 r. i początek nowej niepodległości obudziły, oprócz licznych obaw, także nadzieję na współpracę ze środowiskami wprowadzającymi w Polsce zasady państwa prawa i demokracji liberalnej. Jednak podziały polityczne w kraju, różnice w ocenie postawy Giedroycia, a także jego dystans do działań nowych władz, spowodowały, że w nowej rzeczywistości Instytut mniej angażował się w sprawy krajowe. Z drugiej strony miniony okres i wielka w nim rola „Kultury”, stawały się przedmiotem zainteresowania badawczego jako bardzo ważny podmiot dziejów i kultury polskiej XX w. W „Czytelniku” od 1993 r. w serii Archiwum „Kultury”⁸ podjęto publikację ogromnej korespondencji Jerzego Giedroycia z różnymi osobami ze zgromadzonej w Archiwum serii Korespondencji Redakcji.

Po śmierci redaktora, zgodnie z jego wolą, odstąpiono od publikacji miesięcznika „Kultura”. Dyrektorem Instytutu została Zofia Hertz, po niej od 2003 r. Henryk Giedroyc, w tym czasie opublikowano jeszcze 34 zeszyty „Zeszytów Historycznych”. Po zaprzestaniu działalności wydawniczej w 2010 r. dyrektorem Instytutu – prezesem Stowarzyszenia został Wojciech Sikora.

Siedziba Instytutu znajduje się do dziś pod Paryżem w Maisons-Laffitte, a właściwie już w administracyjnych granicach sąsiedniej niewielkiej miejscowości Mesnil-le Roi. W latach 1946–2010 wydawnictwo opublikowało 413 tytułów książek oraz w sumie ponad 800 numerów dwóch czasopism społeczno-kulturalnych: 637 numerów miesięcznika „Kultura” i 171 numerów kwartalnika

⁷ Por. w Archiwum rps ILK OH 044 oraz pułdo z wycinkami prasowymi Wyc. 3.

⁸ Seria redagowana przez Piotra Kłoczowskiego wydawana od 1993 r. przez SW „Czytelnik”. Do początków 2018 r. ukazało się w niej 18 zbiorów listów oraz autobiografia Jerzego Giedroycia.

„Zeszyty Historyczne”. Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura, założone formalnie w 1999 r., od 2002 r. zarządza Instytutem. Po zakończeniu działalności wydawniczej Instytut realizuje cele wyznaczone przez założycieli:

przechowywanie, eksponowanie i eksploatację dla badań historycznych i promocji wartości demokracji, dziedzictwa intelektualnego reprezentowanego przez czasopismo »Kultura«, jej archiwów, miejsc, w których było opracowywane oraz innych czasopism i dokumentów publikowanych w związku z nim, jak również wszelkich przedmiotów, związanych z »Kulturą«.

CHARAKTERYSTYKA ZBIORU ARCHIWALNEGO

Zbiory Instytutu składają się z trzech zasadniczych, ale niezupełnie rozdzielonych, części – archiwum, biblioteki i muzeum. Archiwum liczy w przybliżeniu 165 m.b. dokumentacji papierowej, biblioteka około 60 000 książek i ponad 50 000 numerów czasopism, zbiór muzealny kilkadziesiąt obrazów i podobną liczbę różnego rodzaju artefaktów. Na przecięciu tych największych kategorii znajdują się dokumenty życia społecznego (drobne druki informacyjne i ulotki, zaproszenia, zawiadomienia, katalogi, listy okólne), dokumenty dźwiękowe i audiowizualne, fotografie, wycinki prasowe i ich kopie, publikacje bezdebitowe, mapy, plakaty i afisze.

Zbiór archiwalny zawiera materiały z lat 1945–2010 oraz nieco papierów z okresu drugiej wojny światowej i dwudziestolecia międzywojennego, występujące przede wszystkim w spuściznach prywatnych i materiałach powierzonych. Archiwum zachowane jest niemal w komplecie, niewielkie braki wykazują początki serii Teki Redakcyjne z lat 1946–1953. Nieco większe luki w serii Korespondencja Redakcji wynikają czasem z decyzji Jerzego Giedroycia, głównie jednak z niezbyt starannego przestrzegania zasad porządkowania materiałów w Kancelarii, a potem przekazywania i porządkowania w Archiwum. Niemal w każdej z serii występują pewne braki w materiałach, nie zawsze można ocenić, na ile są one wynikiem przemyślanej decyzji twórców, a na ile wynikiem zagubienia. Część papierów zarchiwizowanych przechowywana była w piwnicach, które były co najmniej dwa razy częściowo zalane z powodu awarii hydraulicznych⁹.

Materiały archiwalne mają przede wszystkim formę maszynopisów i rękopisów, z rzadka druków szrotkowych, licznie natomiast występują kopie maszynowe, światłokopie oraz kserokopie, w tym kserokopie faksów, w latach

⁹ Katastrofy związane z pęknięciem rur i zalaniem piwnic miały miejsce przynajmniej dwukrotnie – w 1974 r. por. list J. Giedroycia do A. Brzeskiego, 27.05.1974 Kor Red Brzeski An /T.3 „nie pamiętam, czy Panu pisałem, że na skutek pęknięcia rur cośmy zauważyli po niewczasie uległo zniszczeniu ok 1000 książek” oraz por. list J. Giedroycia do Michała Giedroycia z 19 lutego 1985 PoJG 08.04.Giedroyc [z powodu mrozów woda przez] „pęknięte rury zalała nam piwnicę z rocznikami pism: 20 cent. wody. Musiała pompować straż ogniowa”.

90. XX wieku pojawiają się komputeropisy, a także wydrukowane listy nadesłane pocztą elektroniczną (e-maile).

Stan zachowania materiałów jest w zasadzie dobry, choć wszystkie wymagają bardzo pilnego odkwaszenia, gdyż papier, szczególnie przebitka, powszechnie używane w latach 40.–60. XX w. były w większości bardzo słabej jakości i ulegają szybko postępującej degradacji z powodu utlenienia. Część dokumentacji i cała korespondencja Redakcji przechowywana była w skoroszytach, dokumenty i listy są przedziurkowane i często rozerwane, w górnej części zakurzone i utlenione, dolne krawędzie zagniecione i wystrzępione. Fotografie, w większości przechowywane były w postaci luźnej w dużym pudle, czasem w kopertach papierowych, opisywane długopisem i flamastrami, w latach 2012–2015 niemal wszystkie zostały skanowane skanerem Epson Perfection 4990 Photo.

Struktura archiwum:

I. Właściwe archiwum przedsiębiorstwa

FUNKCJONOWANIE PRZEDSIĘBIORSTWA – archiwalia podzielone chronologicznie na okresy, gdy Instytut Literacki działał w Rzymie w latach 1946–1947, następnie gdy funkcjonował w ramach księgarni „Libella” w latach 1947–1961, a w końcu jako samodzielny Instytut Literacki (Institut Littéraire SARL) w latach 1962–2000.

KORESPONDENCJA REDAKCJI jest największą serią tego archiwum, zgromadzono w niej ok. 160 000 listów i mniej więcej 100 000 kopii odpowiedzi redakcji, a cała seria zajmuje w magazynie ponad 30 m.b. Nie jest to całość napływającej korespondencji – listy wchodzące w krąg kompetencji Zofii Hertz, Zygmunta Hertza czy później Henryka Giedroycia znajdują się w innych seriach archiwum. Seria składa się z korespondencji Redakcji (seria główna), a w niej kilku wydzielonych podserii oraz osobnego zbioru życzenia świąteczne.

TEKI REDAKCYJNE miesięcznika „Kultura” oraz teki redakcyjne serii wydawniczej *Biblioteki Kultury* i w ramach niej wydzielone podserie wydawnicze *Dokumenty1–50*, *Bez cenzury*, *Archiwum rewolucji* oraz czasopismo historyczno-publicystyczne „Zeszyty Historyczne”, a także teki ILK zawierające materiały ogólne oraz redakcyjne projekty i plany. Nie zachowały się teki pierwszych 87 numerów „Kultury”, brak części materiałów w tekach późniejszych. W połowie lat 90. ubiegłego wieku, w momencie przechodzenia na komputerowy skład edycji zaniedbano zachowania kilku tek redakcyjnych.

MATERIAŁY WARSZTATOWE, w tym zebrane jako podstawa do analiz ankiety i konkursy „Kultury”, materiały historyczne, z których wynikł z czasem rozdział w „Zeszytach Historycznych” Okruchy Historii; wydzielona podseria Ukraina–Litwa–Białoruś, obejmujący także sprawę Ukraina–Petlura oraz Rosję, materiały do rozdziału w „Kulturze” Sprawy i troski.

MATERIAŁY OSOBOWE gromadzone jako pomoc przy pracach redakcyjnych, w tym najbardziej podręczne z gabinetu Jerzego Giedroycia – Redaktora Wiszące Teczki. Ze względu na obszerność zostały wydzielone w osobnych jednostkach materiały dotyczące Witolda Gombrowicza, Czesława Bieleckiego i Jerzego Stempowskiego.

MATERIAŁY NIETYKORZYSTANE – materiały odrzucone w pierwszym etapie bieżącej selekcji przy redakcji czasopisma, część wybrana do późniejszego wykorzystania oraz zbiór wydzielony jako *Pasjonaci* (zawierające twórczość osób niezrównoważonych, także tych, z których poglądami redaktor skrajnie się nie zgadzał). Rozsyp to niewielkie teksty oraz zbiory materiałów, nieprzyporządkowane jednoznacznie do żadnej serii, znajdujące się luźno w różnych częściach archiwum.

DYSTRYBUCJA wyprodukowanych książek i czasopism oparta była na sieci kolporterów i indywidualnych prenumeratach wysyłanych pocztą. Także drogą pocztową odbywały się rozliczenia. Dowody memoriałowe dokumentujące rozliczenia z kolporterami w latach 1946–1960 mają układ chronologiczny, natomiast rozliczenia z lat 1961–2000 zgromadzone są w serii *Administracja* i ułożone według nazwisk. Osobno udokumentowana jest wysyłka czasopism do prenumeratorów oraz wymiana wydawnictw z bibliotekami i placówkami naukowymi

POMOC DLA KRAJU nie była wpisana w statutową działalność Instytutu, jednak wymagała zarówno nakładów finansowych, jak i bardzo wielu działań organizacyjnych. Zachowano dokumentację wysyłki paczek w latach 50. ubiegłego wieku, dotacji dla opozycji i Solidarności oraz wspierania wydawnictw niezależnych w latach 80. Udziału (przez osobę Jerzego Giedroycia) w działalności fundacji pomocowych dotyczy dokumentacja: Fundacja Pomocy Bibliotekom Polskim (1990–1994); Fundusz Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej (1982–2000); Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” (1992–1995); Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej POLCUL (1981–1997).

FINANSE obejmują dokumentację finansową działań od okresu funkcjonowania Instytutu w Rzymie 1945–1946 przez współpracę z „Libellą” 1956–1961 i samodzielne finanse Instytutu Literackiego. Zachowana ogromna dokumentacja obejmuje ponad 1200 teczek akt (blisko 24 m.b.) i stanowi niezwykle ciekawe źródło do badania ekonomiki i historii przedsiębiorczości.

INFORMACJE O DZIAŁALNOŚCI – informacje o „Kulturze” publikowane w różnych mediach, czyli: wycinki, stenogramy audycji, noty dla prasy, rocznicowe i okolicznościowe publikacje i wystawy, prace doktorskie, magisterskie i inne, których przedmiotem był Instytut lub różne aspekty jego działalności; wycinki prasowe gromadzone w latach 1946–2000 w oprawnych w zielone płótno tomach 1–143.

MATERIAŁY NA INNYCH NOŚNIKACH wydzielone ze względu na specjalne wymagania udostępniania i przechowywania: fotografie (ponad 7000 sztuk) i negatywy, mikrofilmy, dokumenty audiowizualne i dokumenty dźwiękowe, dokumenty życia społecznego: drobne druki, ulotki, programy, zaproszenia,

pisma powielane od różnych instytucji lub organizacji krajowych i emigracyjnych dotyczące życia kulturalnego i artystycznego emigracji i Polonii w serii *Życie artystyczne*. Do tej części zbioru należą także wycinki prasowe do różnych tematów zgromadzone w osobnych pudłach.

II. Papiery osobiste mieszkańców Domu

Są to osobiste spuścizny Jerzego Giedroycia (1906–2000 – częściowo zastrzeżone do 2025 r.), Zygmunta Hertza (1908–1979) i Zofii Hertz (1911–2003) i Henryka Giedroycia (1922–2010), które pozostały w Archiwum jako naturalne składniki dokumentacji funkcjonowania przedsiębiorstwa będącego dziełem ich życia. Natomiast prywatne spuścizny Marii Czapskiej (1894–1981) i Józefa Czapskiego (1893–1993), których papiery weszły do rodzinnego Archiwum Czapskich w Krakowie, są w zbiorach Archiwum Instytutu Literackiego Kultura reprezentowane jedynie szczątkowo przez materiały związane bezpośrednio z samym udziałem obojga w pracy Instytutu.

III. Materiały obce powierzone Instytutowi

Zostały przekazane pod opiekę placówki jako instytucji zaufania publicznego. Są to przede wszystkim spuścizny najbliższych współpracowników: Juliusza Mieroszewskiego (1907–1976), Konstantego A. Jeleńskiego (1922–1987) – fragm. oraz Andrzeja Bobkowskiego (1913–1961). Drugą grupę tworzą fragmenty spuścizn osób związanych z Jerzym Giedroyciem: socjalisty Feliksa Mantla (1906–1990), Stanisława Zaćwilichowskiego (1902–1930) i ekonomisty Kazimierza Studentowicza (1903–1992). Osobną grupę stanowią materiały sekretariatu Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej oraz materiały Wojciecha Karpińskiego związane z jego pracami na rzecz Funduszu. Także paryskie biuro Niezależnej Fundacji Popierania Kultury Polskiej POLCUL przekazało swoje archiwum do zbiorów ILK. Świadectwem planowego gromadzenia kolekcji archiwaliów jest zbiór drobnych materiałów powierzonych liczący niemal 400 jednostek, zawierający różne rękopisy lub maszynopisy tekstów literackich, wspomnień oraz drobnych źródeł historycznych z lat 1939–2000. W Archiwum ILK znalazł się też odprysk dokumentacji paryskiej placówki Samodzielnego Wydziału Kultury i Prasy 2 Korpusu, z której funkcjonowaniem (a potem likwidacją), początki Instytutu były nierozdzielnie związane. Przygotowywany, przy poparciu Jerzego Giedroycia, do wydania w drugoobiegowym wydawnictwie „Arka”, *Słownik emigracji* został przekazany do zbioru przez jednego ze współautorów – Wojciecha Sikorę. Do zbioru materiałów powierzonych włączono także materiały robocze serii Archiwum Kultury, wydawanej przez SW Czytelnik od 1993 r. Są to kopie redaktorskie, korektorskie oraz materiały do indeksów kolejnych tomów przygotowywanych na podstawie materiałów z archiwum ILK.

Ten obszerny i dobrze zachowany zbiór materiałów archiwalnych był od dawna przedmiotem troski dyrektorów i opiekunów Instytutu. Niemal od

początku istnienia wydawnictwa podejmowano wysiłki, by zachować go w porządku pozwalającym na szybkie i skuteczne korzystanie z zasobów. Niestety, niedostatek sił i środków, a także tempo przybywania masy papierowej okazało się wyzwaniem ponad siły. Nie zaradziło temu powołanie w 1995 r. Towarzystwa Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu ani prace prowadzone w latach 2001–2005 przez ekipę archiwistów z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina.

PRZEBIEG PRAC NAD INWENTARZEM ARCHIWUM ILK

W 2007 r., przed podjęciem decyzji o udzieleniu pomocy Instytutowi Literackiemu, Ministerstwo Kultury zleciło sporządzenie ekspertyzy i na jej podstawie przygotowany został projekt *Inwentarz archiwum Instytutu Literackiego Kultura*. Jego realizacja trwała od czerwca 2009 do końca 2015 r.

Warunki realizacji projektu zależały od kilku okoliczności. Przede wszystkim projekt realizowany był w oparciu o umowę zawartą między trzema instytucjami – Stowarzyszeniem Instytut Literacki Kultura, Biblioteką Narodową i Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych. Umowa zakładała pracę nad zbiorami w miejscu ich przechowywania, coroczne finansowanie przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, równy udział w realizacji archiwistów i bibliotekarzy, inwentaryzację w bazie danych oraz odłożenie do zakończenia projektu decyzji o ostatecznej formie udostępniania inwentarza.

Zespół rękopiśmienników – bibliotekarzy i archiwistów – liczył razem 34 osoby. Powołany w oparciu o takie założenia musiał bazować na wiedzy i umiejętnościach zarówno kierownika projektu, jak wykonawców zadania. Spośród wykonawców część bibliotekarzy, rekrutowanych spoza Zakładu Rękopisów, nie miała żadnego doświadczenia w pracy z rękopisami, a większość archiwistów nigdy nie miała do czynienia z bazą danych prowadzoną w formacie MARC21 i z oprogramowaniem MAK. W dodatku jako kierownik projektu miałam bardzo niewielki wpływ na to, kto z wyszkolonych archiwistów czy bibliotekarzy będzie wydelegowany do pracy w danym roku realizacyjnym, przez co ogromną ilość czasu pochłaniało uczenie ciągle nowych osób i nieustanne korygowanie ich opisów.

Bardzo istotnym ogranicznikiem naszych działań były początkowo warunki pracy na miejscu, w Maisons-Laffitte. Dom Kultury, oficyna i biblioteka nie miały w zasadzie pomieszczeń pozwalających na zaaranżowanie właściwych miejsc do pracy dla więcej niż 4 dodatkowych pracowników, pracowaliśmy na stanowiskach bardzo prowizorycznych, wymagających i wyobraźni, i dyscypliny, tym bardziej, że warunki do postawienia sieci na naszych laptopach udało się uzyskać dopiero w czwartym roku pracy, a za tym dopiero od tego momentu mieliśmy możliwość kopiowania haseł z kartotek wzorcowych i każdy z nas uzyskał dostęp do całej bazy. Wielki remont oficyny, wykonany w 2011 r. na zlecenie i z funduszy Instytutu Literackiego, pozwolił zamienić

dawny magazyn książek w zupełnie nowy, nowoczesny, świetnie wyposażony magazyn archiwum. Do tego właśnie magazynu przeniesione zostały po kolejnej dezynfekcji wszystkie materiały archiwalne w zupełnie nowym, wymyślonym przez nas układzie. I się zmieściły. Przeniesienie archiwum do nowego magazynu było naprawdę wielkim wydarzeniem, a nowa pracownia i działająca sprawnie sieć komputerowa oraz trzy nowe pokoje gościnne, w których odtąd mogliśmy mieszkać, były nagrodą za wszystkie dotychczasowe niedogodności. Przede wszystkim jednak zbiory uzyskały właściwą ochronę w nowym magazynie. Zamykający realizację projektu przegląd konserwatorski, wykonany jesienią 2015 r., wykazał dobry ogólny ich stan i właściwe zabezpieczenie.

Podstawy metodyczne przyjęte w momencie przystępowania do opracowania zasobu opierały się na założeniu, że układ nadany zbiorom przez twórcę, wytworzony w trakcie funkcjonowania przedsiębiorstwa, jest faktem historycznym i musimy go zachować w stanie możliwie czytelnym, nawet jeżeli nie jest zgodny z bibliotecznymi czy archiwalnymi zasadami porządkowania, ale jest konsekwentny i umożliwia dotarcie do poszukiwanych materiałów. Zachowaliśmy więc stan, w którym materiały trafiły w nasze ręce, opatrując jedynie uwagami w opisie sytuacje odbiegające od norm, także wtedy, gdy widoczna jest późniejsza zmiana i znamy osobę, która zmiany wprowadzała. Starając się respektować także poglądy właścicieli archiwum, uznaliśmy, że samo dzielenie materiału na serie i jednostki, zmiana opakowań na zwykłe teczki magazynowe stanowią dostatecznie istotną zmianę formuły przechowania, trudną do przyjęcia dla osób związanych emocjonalnie z dawną postacią Archiwum „Kultury”. Takie elastyczne podejście możliwe było tylko dzięki opisywaniu materiałów od samego początku w bazie danych wyposażonej w różne możliwości wyszukiwania, na laptopach połączonych w sieć. Dzięki temu możliwe było ingerowanie w wykonany już opis, uzupełnianie go, dzielenie lub łączenie jednostek zależnie od ujawniania kolejnych grup materiałów bez utraty dostępu i przeszukiwalności opisów na każdym etapie.

Opisy zasobu wykonywane zostały według standardów obowiązujących w opisach zbiorów bibliotecznych, choć staraliśmy się także korzystać z doświadczeń archiwalnych, gdyż materiał był bardzo różnorodny. Prace polegały na rejestracji w bazie danych opisów inwentarzowych wszystkich materiałów rękopiśmiennych jednocześnie z formowaniem jednostek oraz nadawaniem im numeracji inwentarzowej. Przyjęto system sygnatur osobny dla każdej serii przede wszystkim dla zachowania dotychczasowej numeracji funkcjonującej w obiegu naukowym, także dlatego, że niemożliwe było ułożenie i uporządkowanie całego materiału przed przystąpieniem do opracowania, materiały były przydzielane do opracowania partiami zależnie od wielu okoliczności. A i tak nie uniknęliśmy „katastrof” w rodzaju ujawnienia „jeszcze jednego pudła z papierami” na kilka dni przed końcem sezonu i w rezultacie niektóre serie trzeba było przenieść i ponumerować, a w innych pojawiły się literki a, b i c przy sygnaturach.

Ponad ściśły plan objęliśmy inwentaryzacją także dokumentację nieaktową – ponad 7500 fotografii i ponad 1300 dokumentów audiowizualnych i dźwiękowych oraz liczący blisko 5000 sztuk zbiór DŹSów przechowywanych wraz z rękopisami, a także zbiór wycinków prasowych. Dokumentacja nieaktowa zajmuje w magazynie blisko 20 m.b., co daje razem 182 m.b. zasobu Archiwum.

Inwentarz od początku prac prowadzony był w bazie danych w jednolitym formularzu właściwym dla zbiorów rękopiśmiennych według standardu wypracowanego w Bibliotece Narodowej¹⁰. Oprogramowanie MAK zostało przekazane przez Bibliotekę Narodową, nadzór informatyczny nad bazą sprawował Zakład Technik Informatycznych BN. W obecnej chwili baza danych liczy 54 000 rekordów (opisów), opisy w bazie Inwentarza opatrzone są hasłami indeksowymi kopiowanymi z kartotek autorytatywnych Biblioteki Narodowej oraz z własnej kartoteki wzorcowej, w której opracowano specjalnie na potrzeby tego Inwentarza kilkanaście tysięcy haseł. Są one sukcesywnie wprowadzane do kartoteki deskryptorów BN obsługującej obecnie także naszą bazę danych.

W styczniu 2016 r., na zakończenie projektu, baza danych *Inwentarz archiwum Instytutu Literackiego Kultura* została decyzją wszystkich uczestników projektu udostępniona z serwera Biblioteki Narodowej, ze strony głównej portalu w Katalogu Głównym wybrać: WYSZUKIWANIE ZAAWANSOWANE i zaznaczyć Archiwum Instytutu Literackiego Kultura, dalej wyszukiwać zgodnie ze wskazanym trybem.

Kolejnym „wcieleniem” bazy danych będzie wykorzystanie jej jako zbioru metadanych do skanowanych materiałów. Projekt „Cyfryzacja archiwum Instytutu Literackiego Kultura” rozpoczęty w 2016 r., ma objąć właściwie cały zasób zbiorów papierowych Archiwum ILK. Prace potrwać co najmniej cztery lata.

W pewnym sensie wstępem, a na pewno ułatwieniem w korzystaniu z bazy danych, jest drukowany *Przewodnik po zasobie Archiwum Instytutu Literackiego Kultura*, który wydało w 2018 r. Wydawnictwo Biblioteki Narodowej. Zawiera omówienia wszystkich zespołów, serii i podserii porządkujące naszą wstępną wiedzę na temat zawartości merytorycznej rękopisów, zastanych układów materiałów i przyjętych zasad opracowania, a także przygotowanych indeksów, spisów czy ułatwień w przeszukiwaniu. Publikacja ta nawiązuje w formie do wydanych w 2000 i 2005 r. *Przewodników po zespołach rękopisów... Biblioteki Polskiej w Paryżu*¹¹ i *Biblioteki Polskiej w Londynie*¹².

¹⁰ *Format MARC 21 rekordu bibliograficznego wraz z zasobem. Adaptacja dla systemu MAK*. Red. i oprac.: A. Brachfogel, Z. Żórawińska. Współpraca: B. Bartoszewicz-Fabiańska, P. Czyżewicz. Wersja 2008, Biblioteka Narodowa (z zachowaniem praw autorskich).

¹¹ *Przewodnik po zespołach rękopisów Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu*, Paryż–Warszawa 2000.

¹² *Przewodnik po zespołach rękopisów Biblioteki Polskiej POSK w Londynie*, Londyn–Warszawa 2005.

INWENTARZ ARCHIWUM ILK JAKO ZBIÓR INFORMACJI

Tak wyglądały nasze prace nad porządkowaniem i opisywaniem zbioru, dzięki nim mogły powstać *Inwentarz* i *Przewodnik po zasobie* stanowiące dopiero wstęp do dalszych prac badawczych. Baza danych zawierająca *Inwentarz Archiwum ILK* może być używana nie tylko do wyszukiwania sygnatury, a za tym dostępu do rękopisów lub skanów. Sama w sobie zawiera informacje umożliwiające i ułatwiające badania nad środowiskiem i zasięgiem oddziaływania „Kultury”. Indeks autorów tekstów i listów do Redakcji, rozszerzony o nazwiska kolporterów i prenumeratorów z serii *Administracja* obejmuje ponad 25 000 haseł osobowych. Są wśród nazwisk autorzy listów do „Kultury”, wierni czytelnicy śledzący publikacje, dyskutujący z autorami tekstów, komentatorzy polityki redakcyjnej, są też autorzy choćby jednego listu, czytelnicy sporadyczni poruszeni szczególnym tekstem. Niewątpliwie każdy z autorów publikowanych (także odrzuconych) tekstów jest ponadto nadawcą choćby jednego listu do Redakcji, a większość napisała tych listów kilkadziesiąt i otrzymali oni podobną liczbę odpowiedzi Redakcji (w zbiorze zachowały się kopie). Część listów była przechowywana w Tekach Redakcyjnych, nawet gdy nie zostały zakwalifikowane do druku, ale większość znajduje się w zbiorze *Korespondencja Redakcji*. Zbiory te się zazębiają, a na pewno wszystkie mieszczą się w zbiorze nadawców listów do „Kultury”. Jest pewne że ci, którzy do Redakcji pisali listy musieli „Kulturę” czytać choćby sporadycznie, a ci, którzy publikowali w niej teksty – pisali listy choćby w związku z korektami czy wynagrodzeniem. Szczególna więź z kolporterami i prenumeratorami, oparta na zaufaniu i bliskiej znajomości, pozwoliła stworzyć swego rodzaju sieć „ludzi Kultury” na wszystkich kontynentach. To solidna podstawa do badań prozopograficznych i zbiór tematów do przeanalizowania. Nie mniej interesujący wydaje się zbiór dokumentacji finansowej Instytutu. Sposób organizacji tego niewielkiego przedsięwzięcia, organizacja finansowania, sposób rozliczania, organizacja kolportażu w pewnej mierze poza oficjalnymi kanałami, są także tematami do przebadania.

DOŚWIADCZENIA METODYCZNE

Praca przy realizacji projektu *Inwentarz Archiwum Instytutu Literackiego Kultura* była doświadczeniem szczególnym także ze względów metodycznych. Warunki realizacji, uzgodnione przy zawieraniu umowy między Stowarzyszeniem Instytut Literacki Kultura, Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych i Biblioteką Narodową zakładały współpracę w mieszanym zespole bibliotekarzy i archiwistów, w czasie ograniczonym początkowo do trzech (rozszerzonym pięciu lat – 2009–2015). Rezultatem miał być inwentarz zbioru sporządzony w bazie danych spełniającej warunek udostępnienia on-line, inwentarz kompatybilny z przyszłym katalogiem biblioteki i pozostałych zbiorów Instytutu. W 2008 r. tylko biblioteczna metoda opracowania rękopisów z opisami jednostek wykonanymi w oparciu o *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach*

polских¹³ oraz *Wytyczne opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych*¹⁴ dawała szansę na wypełnienie takich założeń. Opisy te miały mieścić się w bazie danych w obowiązującym w bibliotekach formacie MARC21 prowadzonej w programie MAK z hasłami indeksowymi kopiowanymi z kartotek wzorcowych.

Charakter zbioru w pewnym sensie wymusił rozszerzenie bibliotecznej metody opracowania rękopisów opartej na opisywaniu jednostek o elementy właściwe dla opracowania archiwalnego, które zakłada podział materiału na serie i podserie. Z kolei warunki pracy powodowały, że jedynym możliwym rozwiązaniem było opracowanie zespołowe, przez pogłębianie i uzupełnianie opisów w całym zespole (serii lub podserii) wraz z „warstwami” ujawnianych materiałów, rezygnację z ciągłej numeracji jednostek na rzecz postugiwania się numeracją osobną dla każdej serii. Było to także opracowanie zespołowe w znaczeniu organizacji pracy – niemal każdy opis był dziełem zespołu kilku osób uzupełniających i korygujących dzieło poprzednika w miarę ujawniania kolejnej „warstwy” materiałów w kolejnych latach naszej pracy. Jedyną osobą ujednociającą i korygującą zgodność opisów z zasadami przyjętymi dla tego zadania był kierownik projektu – właściwy autor metody.

W przyjętej metodzie założeniem podstawowym była zgodność przyjętych zasad z przepisami katalogowania rękopisów w bibliotekach i ewidencjonowania w archiwach w ich ujęciu zasadniczym. Za oczywiste przyjęto przede wszystkim niewchodzenie w kolizję z interpretacją formatu MARC21 obowiązującą w Bibliotece Narodowej, gdyż baza danych Inwentarza AILK miała być posadowiona na serwerze Biblioteki. Wykorzystanie kartotek wzorcowych haseł osobowych i nazw korporatywnych (po zmianach – kartoteki deskryptorów) Biblioteki Narodowej narzuciło jednocześnie zasady i format tworzenia nowych haseł w naszej kartotece wzorcowej. Wypracowana w ten sposób metoda jest niewątpliwie dziełem autorskim jako twórcza interpretacja przepisów katalogowania. Jednocześnie założenia podstawowe i ogólne zasady mogą znaleźć zastosowanie przy opracowaniu innych zbiorów o charakterze mieszanym. Połączenie metod opracowania rękopisów bibliotecznych i archiwalnych pozwala na elastyczne podejście do opisywanego materiału i dostosowanie głębokości opisu do indywidualnej oceny wartości materiałów, ważności i możliwości realizacji. Jednocześnie pozwala na pogłębianie opisu zgodnie z potrzebami w miarę postępu wiedzy i odnajdywania kolejnych partii papierów. Tak uzyskany inwentarz jest kompatybilny z opisami druków zwartych i wydawnictw ciągłych, z opisaniami fotografii czy dokumentów dźwiękowych, a także artefaktów typu muzealnego, jeżeli tylko katalogerzy przestrzegają ustalonych wspólnie zasad.

Zbiory mieszane, zawierające zarówno archiwalia, książki, fotografie, czasopisma, także obiekty muzealne, zasługują na kompleksowe potraktowanie, gdyż

¹³ Wrocław 1955.

¹⁴ Warszawa 1990.

dopiero wtedy uzyskujemy pełną o nich wiedzę. Każdy taki zbiór jest sam w sobie faktem historycznym o złożonej strukturze, a zapis struktury, jej całej różnorodności jest informacją, którą jako bibliotekarze, archiwiści czy muzealnicy mamy obowiązek odczytać i zachować dla badaczy. Dla wytworzenia wyobrażenia o wartości całego zespołu, nie mniej istotne niż opisanie zawartości, jest prześledzenie myśli twórców wyrażonej w przyjętych przez nich zasadach zbierania, przechowywania, porządkowania i przedstawiania odbiorcom zbiorów, nadawania przez to zgromadzonym obiektom nowego znaczenia¹⁵. Uważam, że te stwierdzenia powinny wejść na stałe do kanonu kształcenia wszystkich służb odpowiedzialnych za zachowanie źródeł historycznych – bibliotekarzy, archiwistów i muzealników, do starania o uzgodnienie wspólnych elementów opisu i ujednoczenia kartotek wzorcowych¹⁶, starań o ujednoczenie opracowania zbiorów mieszanych przez mieszane zespoły katalogerów, złożone ze specjalistów wszystkich trzech specjalności. Ważne wydaje się, by osoby mające wpływ na gromadzenie zbiorów w naszych instytucjach miały świadomość kontekstów i wagi informacji o strukturze zbioru, by zapobiec rozpraszeniu zbioru przed jego choćby prymarnym opracowaniem.

Uważam, że sporządzony przez nasz zespół *Inwentarz* może stać się podstawą do szerszych rozważań metodycznych nad opisem – podstawą opisu, granicami zespołu, pojęciem jednostki w zbiorze, głębią opisu, swobodą decyzji katalogera, a także kartotekami wzorcowymi, przede wszystkim formalnymi. Rozważań wymaga prawo do swobodnej decyzji metodycznej osób odpowiedzialnych za katalogowanie danego zbioru, uwarunkowane jednak ich wykształceniem i udokumentowanym doświadczeniem.

¹⁵ K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości*, Warszawa 1996, s. 10, 12, 37–39; M. Mencfel, *Skarbce natury i sztuk. Prywatne gabinety osobliwości, kolekcje sztuki i naturalistów na Śląsku w wiekach XVII i XVIII*, Warszawa 2010 s. 10.

¹⁶ A. Jaskanis, A. Laszuk, M. Wrede, *Gathering, Exchange and Availability of Information on Cultural Values Preserved In Archives, Libraries and Museums*, [w:] *Archives among the Memory Institutions. Papers of the International Conference. Warsaw, May 28–29, 2004* oprac. A. Biernat, W. Stępnia, Warszawa 2004, s. 159–173.

FUNKCJE I ZADANIA ARCHIWÓW

udostępnianie



Jerzy Bednarek

Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie

Problemy sensytywności zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej

UWAGI WSTĘPNE

Od samego początku funkcjonowania Instytutu Pamięci Narodowej największe emocje budził gromadzony w nim zasób archiwalny. Po raz pierwszy bowiem po obaleniu w Polsce komunizmu miały zostać ujawnione, z mocy prawa i na masową skalę, niedostępne archiwalia cywilnych i wojskowych organów bezpieczeństwa „ludowej” Polski, w tym i osób, które tajnie kolaborowały z komunistycznym reżimem¹.

Proces ten, zapoczątkowany w połowie 2000 r., nie przebiegał bez komplikacji zanim osiągnął dzisiejszy stan opracowania i dostępności zasobu zgromadzonego w Archiwum IPN. Bez wątpienia najistotniejszym czynnikiem determinującym szereg trudności w działalności archiwalnej Instytutu była szczególnie wrażliwość materiałów archiwalnych wytworzonych przez komunistyczne służby specjalne. Należy pamiętać o tym, że duża część przejętego zasobu miała charakter niejawnny, co przez lata wpływało na komplikacje organizacyjne dla Archiwum Instytutu. Zachowane dokumenty komunistycznych służb specjalnych, uznane przez poprzednich dysponentów za tajne i zawierające informacje traktowane jako tajemnica państwowa, musiały być przez Instytut gromadzone, przechowywane i udostępnianie zgodnie z obowiązującymi w prawie polskim zasadami ochrony informacji niejawnych. W ciągu pierwszych lat funkcjonowania Archiwum Instytutu, nadmierna niejawnność gromadzonego zasobu kolidowała z uprawnieniami osób, które na mocy ustawy o IPN były uznawane za represjonowane przez komunistyczny reżim i na tej podstawie otrzymywały dostęp do „teczek bezpieki”.

¹ O kulisach prac nad przygotowaniem ustawy o IPN, problemach z wyborem jego władz i towarzyszących im sporach politycznych zob. m.in. A. Dudek, *Instytut. Osobista historia IPN*, Warszawa 2011, s. 36–65.

Drugi czynnik, na który należy zwrócić uwagę, dotyczy specyfiki zawartości materiałów zgromadzonych i wytworzonych przez komunistyczne służby specjalne, a zwłaszcza tzw. akt agenturalnych. Wiadomo przecież, że podstawowymi celami pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa było rozpoznanie, zapobieganie i wykrywanie działalności uznanej za wrogą wobec PRL. Zadania te realizowano w sposób tajny, planowy i przy użyciu różnych, charakterystycznych dla służb specjalnych narzędzi i środków, takich jak np. tajni informatorzy, obserwacja, przeszukania, podstuchy czy też perlustracja korespondencji².

Nie powinien nikogo dziwić fakt, że powstała w wyniku tego rodzaju działań dokumentacja zawiera ogromne ilości danych osobowych, zwłaszcza tych, które można określić jako szczególnie wrażliwe. Komunistyczne służby były zainteresowane każdym rodzajem informacji dotyczących aktywności inwigilowanych osób, a te związane ze sferą prywatności i intymności, były szczególnie pożądane. Tak rozumiana sensytywność zasobu Archiwum Instytutu kształtuje jego wyjątkowość i wyraźnie definiuje odrębność w porównaniu do reszty archiwów funkcjonujących w ramach państwowej sieci archiwalnej.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, warto zadać podstawowe pytanie, jaki był i jest realny wpływ sensytywności zasobu archiwalnego Instytutu na obywatelskie prawo dostępu do informacji z przeszłości zgromadzonych przez Instytut? Ponadto, w jaki sposób i do jakiego stopnia następowała liberalizacja zasad udostępniania tych materiałów? Czy jest także możliwe pogodzenie coraz większej otwartości zbiorów archiwalnych z prawem do ochrony prywatności osób, których te archiwalia dotyczą?

KWESTIA NIEJAWNOŚCI GROMADZONEGO ZASOBU

Z końcem 2016 r. zasób archiwalny IPN osiągnął wielkość ponad 91 tys. m.b. Dokumenty znajdujące się w zasobie Centrali IPN w Warszawie stanowiły jedną trzecią tej liczby, (ponad 31 tys. m.b.), a pozostała część została zgromadzona w archiwach 10 oddziałów i 4 delegatur. Największą część zasobu Instytutu tworzą materiały przejęte z archiwów Policji (54 proc.), ale przeważają w nich materiały paszportowe z okresu PRL, czyli sformalizowana i jednolita dokumentacja dotycząca osób starających się o uzyskanie paszportu. Tylko ten rodzaj archiwaliów zajmuje aż 49 proc. metrażu wszystkich akt w Archiwum Instytutu. Akta przejęte z archiwów Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu (wcześniej Urząd Ochrony Państwa) oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, czyli materiały cywilnych organów bezpieczeństwa państwa, stanowią jedynie

² Zob.: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007, s. 69–204.

czwartą część zasobu Archiwum Instytutu (25,6 proc.), a materiały wojskowych organów bezpieczeństwa państwa zaledwie 1,4 proc.³



Zgromadzenie przez Instytut tej najbardziej sensytywnej części zasobu, czyli archiwów byłych cywilnych i wojskowych służb PRL, było procesem skomplikowanym i dodatkowo obciążonym koniecznością stosowania ustawy o ochronie informacji niejawnych. Pierwszą regulacją w tej sprawie była Uchwała nr 9/00 Kolegium IPN z 24 sierpnia 2000 r. w sprawie zasad i trybu przejmowania dokumentów archiwalnych przez IPN. W dokumencie określono kolejność gromadzenia archiwaliów z instytucji i organów wymienionych w ustawie o IPN oraz podział przejmowanych akt pomiędzy Archiwum Centrali w Warszawie i jego jednostki terenowe – archiwa oddziałowe. Znacząca część materiałów byłych organów bezpieczeństwa państwa, pozostająca w dyspozycji ówczesnych służb specjalnych, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, była objęta gryfem tajności. Dlatego podjęto decyzję, że tego rodzaju materiały należy przejmować w dwóch etapach. Najpierw były one ewidencjonowane przy udziale archiwistów IPN (posiadających tzw. poświadczenie bezpieczeństwa wydane przez ówczesny UOP) w archiwach instytucji przekazujących, następnie plombowane w numerowanych pudłach archiwalnych i przewożone do odpowiednio przygotowanych magazynów archiwalnych IPN. W drugim etapie, w archiwach IPN, następowało otwieranie pudeł, najczęściej z udziałem funkcjonariuszy służb przekazujących

³ Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. *Informacja o działalności 1 stycznia 2016 r. – 31 grudnia 2016 r.*, Warszawa 2017, s. 104.

akta, sprawdzenie zgodności zawartości j.a. ze spisem dokumentów znajdujących się w j.a. i ewentualne uzupełnienie spisów zdawczo-odbiorczych⁴.

Obowiązująca wówczas ustawa o ochronie informacji niejawnych w jednym z artykułów odnosiła się w szczególności do zasobu, który miał trafić do IPN. W art. 86 zapisano bowiem, że dokumenty zawierające wiadomości stanowiące tajemnicę państwową, wytworzone przed 10 maja 1990 r. (data powołania do życia UOP), zostaną poddane przeglądowi przez aktualnych dysponentów w celu dostosowania ich dotychczasowych klauzul do klauzul wynikających z ustawy. Przegląd taki należało wykonać w przeciągu 3 lat od daty wejścia w życie przedmiotowej ustawy. Po upływie tego okresu, dokumenty wytworzone przed 10 maja 1990 r., w stosunku do których nie dokonano przeglądu, stawały się jawne. Wyjątkiem, zgodnie z art. 25 wspomnianej ustawy, pozostawały dokumenty zawierające dane identyfikujące funkcjonariuszy i żołnierzy służb ochrony państwa wykonujących czynności operacyjno-rozpoznawcze (czyli np. wówczas funkcjonariuszy UOP i żołnierzy WSI) oraz dane identyfikujące osoby, które udzieliły pomocy w zakresie czynności operacyjno-rozpoznawczych organom, służbom i instytucjom państwowym uprawnionym do ich wykonywania na podstawie ustawy⁵. W tym drugim przypadku chodziło więc o różne kategorie tajnych współpracowników służb specjalnych, w tym i tych, którzy byli związani z byłymi organami bezpieczeństwa PRL.

Taki stan prawny był dla archiwum IPN poważnym obciążeniem. Najważniejszą część gromadzonego zasobu, czyli akta osobowe, operacyjne i administracyjne byłych komunistycznych służb specjalnych, jeśli z jakichś powodów nie zostały odtajnione przez poprzednich dysponentów, to w dalszym ciągu musiały pozostawać niejawne⁶. W naturalny sposób kolidowało to z zapisami ustawy

⁴ AZ Centrali IPN w Warszawie, sygn. 556/9, „Uchwała nr 9/00 Kolegium IPN z 24 sierpnia 2000 r. w sprawie zasad i trybu przejmowania dokumentów archiwalnych przez Instytut Pamięci Narodowej – Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu”, k. 4–7. Na przykład, według stanu na 30 czerwca 2002 r. w IPN otwarto ponad 49 tys. pudeł z aktami, a 30 VI 2004 r. było to już ponad 76 tys. pudeł. Do otwarcia pozostało ich jeszcze wtedy ponad 14 tys. Zob.: *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2001 r. – 30 czerwca 2002 r.*, Warszawa 2002, s. 129; *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2003 r. – 30 czerwca 2004 r.*, Warszawa 2005, s. 186.

⁵ Ustawa z 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych, DzU z 1999 r., nr 11, poz. 95.

⁶ W okresie od 1 VII 2001 r. do 10 marca 2002 r. – zgodnie z ustawą o ochronie informacji niejawnych – poddano w Archiwum IPN przeglądowi i przygotowano 784 j.a. do ewentualnego zniesienia klauzul tajności. Procedury te dotyczyły m.in. akt osobowych funkcjonariuszy UB, SB i MO, akt śledczych UB i SB oraz materiałów prokuratur wojskowych. Proces odtajniania przeprowadzany był w pierwszej kolejności dla potrzeb pionu prokuratorskiego IPN i sądów apelacyjnych. *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2001 r. – 30 czerwca 2002 r.*..., s. 146.

o IPN zobowiązującymi Instytut do udostępniania tego rodzaju archiwaliów wnioskodawcom, którzy uzyskali status osoby pokrzywdzonej⁷.

Opisana wyżej sytuacja uległa istotnej zmianie w 2002 r., gdy 11 marca upłynął termin 36 miesięcy na dokonanie określonego ustawowo przeglądu. Wówczas kierownictwo Archiwum IPN, w porozumieniu z pionem prawnym i pełnomocnikiem ochrony informacji niejawnych, zajęło stanowisko, że znajdujące się w zasobie IPN dokumenty byłych organów bezpieczeństwa państwa, które nie zostały poddane przeglądowi, stały się jawne. Dzięki temu pokażne już wówczas zbiory akt administracyjnych MO, UB i SB przestały być chronione klauzulą niejawności. Problematiczne pozostawało jednak traktowanie większości akt operacyjnych. Wspomniane bowiem wcześniej zapisy ustawy w nieprecyzyjny sposób określały tajnych współpracowników służb specjalnych, których dane miały pozostać w dalszym ciągu szczególnie chronione. W tym przypadku przyjęto rozwiązanie, które z pewnością nie ułatwiało pracy archiwistom Instytutu. Uznano bowiem, kierując się opinią przygotowaną przez historyków z Instytutu, że ochronie powinny podlegać tylko osoby współpracujące z organami bezpieczeństwa państwa od 19 lipca 1983 r., czyli od daty wejścia w życie ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów⁸. Dopiero wówczas, zdaniem autorów opinii, można było mówić po raz pierwszy o ustawowym wykonywaniu czynności operacyjno-rozpoznawczych przez organy MO i SB. W praktyce oznaczało to, że odtajnione w archiwum Instytutu mogły być jedynie akta tajnych informatorów organów bezpieczeństwa państwa PRL, które dotyczyły współpracy mającej miejsce przed 19 lipca 1983 r.⁹

Taka interpretacja ustawowych zapisów rodziła określone trudności. Na przykład nie wiadomo było ostatecznie, czy kryteria wymienione w art. 25 ustawy o ochronie informacji niejawnych dotyczą w przypadku zasobu IPN tylko teczki personalnej tajnego współpracownika czy też kompletu akt, łącznie z teczką pracy. Problemem były też akta tajnych współpracowników, którzy rozpoczęli współpracę przed 19 lipca 1983 r. i kontynuowali ją dalej także po tej dacie. Nie wiadomo było ostatecznie, czy takie materiały dzielić na część jawną do 19 lipca 1983 r. i niejawną po 19 lipca 1983 r., czy też konsekwentnie pozostawiać najwyższą klauzulę tajności przynajmniej dla teczki personalnej

⁷ Pokrzywdzonym w rozumieniu ówczesnej ustawy o IPN była osoba, o której organy bezpieczeństwa państwa zbierały informacje na podstawie celowo gromadzonych danych, w tym w sposób tajny, a która nie stała się następnie funkcjonariuszem, pracownikiem lub współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa. Zob.: Ustawa z 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, DzU z 1998 r. nr 155, poz. 1016.

⁸ Ustawa z 14 lipca 1983 r. o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów, DzU z 1983 r., nr 38, poz. 172.

⁹ AZ Oddziału IPN w Łodzi, sygn. 8/5, Pismo BUiAD w Warszawie do naczelników OBUiAD z 29 maja 2002 r., znak: BU-III-520-7460(2)/2002, k. 2; AZ Oddziału IPN w Łodzi, sygn. 12/1, Pismo Pełnomocnika do spraw Ochrony Informacji Niejawnych IPN do dyrektorów Oddziałów IPN z 3 VII 2002 r., znak: BO-I-0170-2621/02, k. 22.

tajnego współpracownika¹⁰. Tę drugą kwestię rozwiązano dopiero w kwietniu 2003 r., gdy prezes IPN przekazał do stosowania opinię opracowaną przez Biuro Prawne Instytutu, z której wynikało, że chronione tajemnicą państwową mogą być wyłącznie dane dotyczące współpracy z organami bezpieczeństwa PRL rozpoczętej lub trwającej po 19 lipca 1983 r.¹¹

Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że bez pozytywnej opinii poprzednich dysponentów, czyli służb specjalnych, nie można było odtajnić akt, które trafiły do archiwum IPN już po dokonanych przeglądzie na podstawie zapisów art. 86 ustawy o ochronie informacji niejawnych. Cały czas trwało także komisyjne otwieranie wcześniej przejętych i zaplombowanych pudeł z aktami, a prace te sfinalizowano dopiero w końcu 2005 r.¹² Wszystkie te czynniki wpływały negatywnie przede wszystkim na tempo opracowania archiwalnego gromadzonego zasobu i jego dostępność dla użytkowników archiwum.



Materiały archiwalne w zasobie IPN
po zakończeniu komisyjnego przeglądu

¹⁰ AZ Oddziału IPN w Łodzi, sygn. 12/1, Pismo dyrektora Oddziału IPN w Łodzi do dyrektora Biura Ochrony IPN w Warszawie z 23 IX 2002 r., znak: BO II Łd 0170-13/02, k. 37.

¹¹ AZ Oddziału IPN w Łodzi, sygn. 12/2, Pismo dyrektora Biura Ochrony IPN w Warszawie do kierowników Referatów Ochrony Oddziałów IPN z 14 kwietnia 2003 r., znak: BO I-0170-491(2)/03, k. 15.

¹² Według stanu na 31 XII 2005 r., od rozpoczęcia procesu przejmowania dokumentów ze służb specjalnych i Policji, otwarto ogółem 95 704 pudła. Zob.: *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2004 r. – 31 grudnia 2005 r.*, Warszawa 2006, s. 159.

Zasadniczą zmianę w kwestii niejawności zasobu archiwalnego Instytutu przyniosła nowelizacja ustawy o ochronie informacji niejawnych przeprowadzona w 2005 r. W załączniku nr 1 do ustawy, będącym wykazem rodzajów informacji niejawnych stanowiących tajemnicę państwową, wskazano m.in., że ochronie podlegają informacje dotyczące organizacji, form i metod pracy operacyjnej ABW, AW, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz byłego UOP i byłych Wojskowych Służb Informacyjnych; dane identyfikujące lub mogące doprowadzić do identyfikacji funkcjonariuszy i żołnierzy wyżej wymienionych służb, realizujących czynności operacyjno-rozpoznawcze i wreszcie dane identyfikujące lub mogące doprowadzić do identyfikacji osoby, które udzieliły pomocy tym służbom w zakresie wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych. Zapis ten jednoznacznie świadczył o tym, że przestają podlegać ochronie dane identyfikujące funkcjonariuszy, żołnierzy i tajnych współpracowników organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990. Dzięki temu praktycznie wszystkie materiały agenturalne wytworzone do 1990 r. i zgromadzone w archiwach IPN stały się jawne¹³. Fakt ten ostatecznie potwierdzono stosownym artykułem w nowej wersji ustawy o ochronie informacji, która weszła w życie w listopadzie 2010 r.¹⁴

Należy jednak pamiętać, że część materiałów archiwalnych przekazanych do zasobu Instytutu przez cywilne i wojskowe służby specjalne została zgromadzona w tzw. zbiorze zastrzeżonym. Stworzono go w Archiwum Instytutu na podstawie art. 39 pierwotnej ustawy o IPN, który dopiero w wyniku nowelizacji ustawy w 2016 r. został ostatecznie uchylony. We wspomnianym artykule była mowa o tym, że „odpowiednio Szef ABW i Szef AW lub Minister Obrony Narodowej może zastrzec, na czas określony, że do określonych dokumentów nie może mieć dostępu żadna inna osoba poza wyznaczonymi przez nich przedstawicielami, jeżeli jest to konieczne dla bezpieczeństwa państwa”¹⁵. W praktyce, w ciągu pierwszych kilku lat funkcjonowania Archiwum Instytutu, służby specjalne, powołując się na swoje uprawnienia, zastrzegły dostęp do prawie 2 tys. m.b. akt, które się znalazły w zasobie Instytutu i pozostały niejawne. Do końca 2015 r. zbiór ten, w wyniku okresowych przeglądów, zmniejszył się o prawie 75 proc.,

¹³ W 2007 r., w związku z wejściem w życie Ustawy z 14 lutego 2007 r. o zmianie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów i ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (DzU z 2007 r., nr 25, poz. 162), prezes Instytutu nabrał uprawnień do oceny pod względem klauzul tajności materiałów archiwalnych przekazanych do IPN i wytworzonych od 10 V 1990 r. Zob.: AZ Oddziału IPN w Łodzi, sygn. 83/1, Pismo pełnomocnika ds. OIN IPN w Warszawie do prezesa IPN z 5 marca 2007 r., znak BO I-0170-29/07, k. 11–12.

¹⁴ W art. 7, ust. 2 zapisano, że ochronie nie podlegają dane pracowników, funkcjonariuszy, żołnierzy i tajnych współpracowników zawarte w dokumentach, zbiorach danych, rejestrach, kartotekach i aktach przekazanych do IPN. Zob.: Ustawa z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych, DzU z 2010 r., nr 182, poz. 1228.

¹⁵ Art. 39 Ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, DzU z 1998 r. nr 155, poz. 1016.

a wydzielane z niego akta trafiły do ogólnodostępnych zasobów Archiwum Instytutu¹⁶. Zbiór miał być całkowicie zlikwidowany do 16 czerwca 2017 r. Niestety ABW, AW, SWW i SKW nie dotrzymały ustalonego z Instytutem terminu dokonania przeglądu i skierowania wniosków o nadanie klauzuli. Ostatecznie brakło stanowiska służb w odniesieniu do 2363 j.a., które podlegały przeglądowi. Dodatkowo kierownictwo Instytutu wyraziło wątpliwości dotyczące utrzymania przez służby specjalne klauzul tajności wobec części materiałów z liczby 1627, które zostały zakwalifikowane jako w dalszym ciągu niejawne¹⁷. W efekcie, część byłego zbioru zastrzeżonego, który miał zostać ostatecznie zlikwidowany, de facto w dalszym ciągu pozostała utajniona.

PROBLEMY UDOSTĘPNIANIA

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat nastąpił proces, który można nazwać liberalizacją zasad udostępniania zgromadzonych archiwaliów przez IPN. Ogólnie rzecz biorąc, wiązał się on z rozszerzeniem katalogu osób uprawnionych do korzystania z zasobów Instytutu, w tym o dziennikarzy, a także osoby, które nie były przedmiotem zainteresowania komunistycznych służb specjalnych. Kilkakrotnie w tym zakresie poważnie nowelizowano ustawę o Instytucie (m.in. w 2005 r., 2007 r., 2010 r. i 2016 r.) i dwa razy w sprawie dostępu do akt Instytutu orzekł Trybunał Konstytucyjny (26 października 2005 r., sygn. K 31/04 – na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich i 11 maja 2007 r., sygn. K 2/07 – na wniosek grupy posłów). Raz nawet, w 2005 r., omawiane kwestie stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych przy okazji afery związanej z tzw. listą Wildsteina, gdy do Internetu trafił spis materiałów archiwalnych funkcjonariuszy, współpracowników i kandydatów na współpracowników organów bezpieczeństwa państwa, który był dostępny wcześniej w warszawskiej czytelni akt IPN¹⁸.

Pomimo wspomnianego wyżej szeregu zmian legislacyjnych, nigdy dostęp do całości zasobów archiwalnych Instytutu nie stał się prawem powszechnym.

¹⁶ Zob.: <http://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/12204,Blisko-7-tysiecy-jednostek-archiwalnych-opuscilo-w-2015-r-zbior-zastrzezony.html> [dostęp: 19.09.2017]; R. Leśkiewicz, *Teczki specjalnej troski*, Rzeczpospolita, 29 października 2015 r., <http://www.rp.pl/Publicystyka/310299821-Leskiewicz-Teczki-specjalnej-troski.html#ap-1> [dostęp: 19.09.2017].

¹⁷ Zob.: <http://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/40594,Komunikat-Archiwum-IPN-dotyczacy-tzw-zbioru-zastrzezonego.html> [dostęp: 19.09.2017].

¹⁸ Szerzej o zmieniających się zasadach udostępniania zasobu przez IPN na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat zob. m.in.: P. Perzyna, M. Polańska-Bergman, *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – aspekty prawne funkcjonowania i udostępniania materiałów archiwalnych w latach 2000–2007*, Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej, t. 1, Warszawa 2008, s. 13–33; *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej (stan na dzień 31 grudnia 2008 roku)*, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, Warszawa 2009, s. 19–23; R. Leśkiewicz, *Powstanie i działalność archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – bilans 11 lat istnienia*, [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej. Zbiór studiów poświęcony warszawskiemu środowisku archiwalnemu*, red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 198–203.

W dalszym ciągu obowiązują ograniczenia w jego udostępnianiu, na które ogólnie rzecz biorąc wpływają cztery powiązane wzajemnie okoliczności:

- interes społeczny rozumiany jako powinność zadośćuczynienia przez Rzeczpospolitą wszystkim pokrzywdzonym w przeszłości przez państwo łamiące prawa człowieka,
- treść materiałów archiwalnych,
- preferencje dla naukowców i dziennikarzy, które można nazwać czymś w rodzaju cenzuru wykształcenia,
- limitacja dla osób, które w przeszłości były funkcjonariuszami, pracownikami i współpracownikami organów bezpieczeństwa państwa.

Zgodnie z obecnym stanem prawnym, każdy obywatel może wystąpić z wnioskiem o udostępnienie do wglądu dokumentów zgromadzonych w Archiwum IPN, ale nie oznacza to możliwości dostępu do dowolnej części zasobu IPN, a tylko do dokumentów dotyczących:

- jego własnej osoby, zmarłej osoby najbliższej lub zmarłej osoby spokrewnionej;
- osoby pełniącej funkcję publiczną;
- pracownika lub funkcjonariusza organu bezpieczeństwa państwa;
- akt zakończonej sprawy lustracyjnej.

W inny sposób potraktowano pracowników, funkcjonariuszy i tajnych współpracowników byłych organów bezpieczeństwa państwa. Pracownicy i funkcjonariusze mogą uzyskać kopię swoich akt osobowych. Natomiast w przypadku tajnych współpracowników, gdy zostaną zidentyfikowane dokumenty ich dotyczące i równocześnie takie, które zostały wytworzone przez nich lub przy ich udziale w operacyjnym zdobywaniu informacji, udostępnienie archiwaliów następuje na podstawie decyzji administracyjnej i polega na wglądzie w kopie wyselekcjonowanych dokumentów. W tym przypadku oznacza to, że byli tajni współpracownicy SB mogą uzyskać wgląd w kopie części dokumentów ze swojej teczki personalnej, ale nie mają już dostępu do sporządzonych przez siebie donosów dotyczących innych osób, które znalazły się w ich teczkach pracy¹⁹.

¹⁹ Problem udostępniania akt przez Instytut dla pracowników, funkcjonariuszy i tajnych współpracowników byłych organów bezpieczeństwa państwa znalazł się m.in. w 2015 r. na wokandzie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w związku ze skargą na decyzję prezesa Instytutu w przedmiocie odmowy udostępnienia dokumentów osobie będącej tajnym informatorem organu bezpieczeństwa państwa. Sąd wówczas wskazał, że zgodnie z art. 30 ust. 2 pkt 1 ustawy o IPN do wydania decyzji o udostępnieniu wnioskodawcy dotyczących go dokumentów w formie kopii konieczne jest łączne spełnienie następujących przesłanek: 1) dokumenty muszą dotyczyć wnioskodawcy; 2) dokumenty muszą być wytworzone przez wnioskodawcę lub przy jego udziale w ramach czynności wykonywanych w związku z jego pracą lub służbą w organach bezpieczeństwa państwa albo w związku z czynnościami wykonywanymi w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Sąd wyraźnie stwierdził, iż należy wykluczyć z objęcia tym prawem dokumenty czy zbiory danych, które były wytworzone przez osoby wymienione w art. 35 ust. 2 ustawy o IPN, osobiście lub z ich udziałem, w związku z pełnieniem zadań funkcjonariusza, pracownika, czy współpracownika organów bezpieczeństwa państwa, ale ich bezpośrednio, jako obiektów działalności

Grupą użytkowników, która ma całkowicie swobodny dostęp do zasobów archiwalnych, sformalizowany jedynie koniecznością złożenia odpowiedniego wniosku o udostępnienie materiałów archiwalnych są dziennikarze i badacze. W tym ostatnim przypadku dookreślono, że uprawnienia te przysługują wyłącznie przedstawicielom dziedzin nauk humanistycznych, społecznych, gospodarki lub prawa.

Oczywiście, wnioski mogą także składać do Archiwum Instytutu organy administracji publicznej, wymiaru sprawiedliwości i ścigania, inne urzędy, instytucje, stowarzyszenia lub osoby, które wskażą uzasadniony interes prawny. Na podstawie takiego wniosku Instytut udostępnia materiały archiwalne w celu wykonywania zadań ustawowych.

Różne ograniczenia i stosowane procedury administracyjne sprawiają, że w szeroko rozumianej praktyce działań polskich archiwów z zasobem historycznym, zasady udostępniania akt zgromadzonych przez Archiwum Instytutu są jednymi z najbardziej skomplikowanych pod względem formalnym. O skali trudności w tym względzie może świadczyć choćby objętość specjalnego zarządzenia prezesa Instytutu, które określa regulaminy i procedury związane z procesem udostępniania zgromadzonego zasobu przez IPN. Zarządzenie, w wersji znowelizowanej w czerwcu 2016 r. (nr 31/16), liczy, łącznie razem z załącznikami, bagatela 172 strony i zawiera szczegółowy opis aż 29 różnych procedur²⁰.

O ile fizyczne udostępnianie archiwaliów zgromadzonych przez Instytut podlegało i podlega różnorodnym restrykcjom, to teoretycznie powszechny dostęp do informacji o nich od kilku lat jest gwarantowany ustawowo dla każdego obywatela. Prezes Instytutu został bowiem w 2010 r. zobowiązany przez ustawodawcę do publicznego ujawnienia inwentarza archiwalnego, obrazującego zasób Instytutu na poziomie jednostek archiwalnych. Praktyczna realizacja tego zadania, choć nie bez przeszkód, trwa do chwili obecnej, a jej efektem jest systematyczna publikacja w Internecie zestandaryzowanych opisów archiwalnych zgromadzonych przez Instytut akt²¹.

organów bezpieczeństwa państwa, nie dotyczą. Zob.: Wyrok WSA w Warszawie z 7 X 2015 r., sygn. II SA/Wa 132/15, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/A48C3CE99F> [dostęp: 19.09.2017].

²⁰ Pierwsza wersja zarządzenia została ogłoszona w lutym 2014 r. Był to efekt niespełna dwuletniej pracy zespołu roboczego powołanego przez dyrektora Archiwum IPN na podstawie Zarządzenie nr 8/14 prezesa IPN-KSZpNP z 4 II 2014 r. w sprawie regulaminów i procedur dotyczących dokonywania sprawdzeń w zasobie archiwalnym, porządkowania i udostępniania dokumentów z zasobu archiwalnego IPN-KSZpNP.

²¹ Szerzej na ten temat zob.: P. Perzyna, *Zasada strukturalna w praktyce Instytutu Pamięci Narodowej. Refleksje po opublikowaniu inwentarza archiwalnego*, [w:] *Zasada strukturalna jako podstawa opisu archiwaliów w zintegrowanych systemach informacji archiwalnej*, red. R. Leśkiewicz, A. Żeglińska, Warszawa 2015 (seria: „Symposia Archivistica”, t. I), s. 51–67; J. Bednarek, *Archiwalny System Informacyjny Instytutu Pamięci Narodowej – struktura i funkcjonowanie*, [w:] *Problemy archiwalnego opisu informacyjnego*, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Warszawa 2017 (seria: „Symposia Archivistica”, t. IV), s. 54.

OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH

Jednym z efektów wspomnianego wcześniej ujawnienia w 2005 r. tzw. listy Wildsteina i podjętych przez GODO działań kontrolnych wobec Archiwum Instytutu były poważne zmiany w zakresie obowiązywania w IPN ochrony danych osobowych. Przyjęte później rozwiązanie należy uznać za radykalne, bowiem nowelizacja ustawy o Instytucie z marca 2007 r. wprowadziła art. 71, zgodnie z którym do działalności IPN nie stosuje się ustawy o ochronie danych osobowych. Kwestie te od tamtej pory regulują wyłącznie określone zapisy zawarte w przedmiotowej ustawie. Z takim stanem rzeczy cały czas nie godzi się GODO, który zapowiedział w 2015 r., że będzie dążył do zmiany tego artykułu. Sprawą, ze względu na napływające skargi, zainteresował się także Rzecznik Spraw Obywatelskich²².

Enuncjacje GODO i RPO nie oznaczają, że w Instytucie, w zakresie działalności archiwalnej, nie chroni się danych osobowych. Jest wręcz odwrotnie, a możliwości zastrzeżenia swoich danych osobowych przez użytkowników archiwum są wyjątkowo rozbudowane. Osoby, które uzyskały wgląd w dotyczące ich dokumenty i nie zachowały się w stosunku do nich dokumenty świadczące o ich pracy, służbie lub współpracy z organami bezpieczeństwa państwa, mogą zastrzec, że dotyczące ich dane osobowe, zebrane przez komunistyczne służby specjalne w sposób tajny w toku działań operacyjnych i rozpoznawczych, nie będą udostępniane badaczom i dziennikarzom przez określony czas, jednakże nie dłużej niż przez 50 lat od daty ich wytworzenia. W tym przypadku naukowcy i dziennikarze mogą uzyskać wgląd tylko w zanonimizowane kopie zastrzeżonych dokumentów. Wyjątkiem są dane, które odnoszą się do publicznego wystąpienia osoby, której dotyczą, do jej działalności publicznej lub politycznej lub są danymi osobowymi wymaganymi przez ustawę w związku z pełnieniem funkcji publicznej. Wymienione wyżej osoby mają także prawo do zastrzeżenia dotyczących ich danych wrażliwych (sensytywnych), ujawniających pochodzenie etniczne lub rasowe, przekonania religijne, przynależność wyznaniową oraz dane o stanie zdrowia i życiu seksualnym, a także ujawniające ich stan majątkowy. Pomimo jednak tak szerokich uprawnień, do końca sierpnia 2017 r. złożono w Archiwum IPN łącznie tylko 139 takich wniosków, które dotyczą 113 osób i zastrzeżeń dokumentów z 333 sygnatur archiwalnych²³.

²² Zob.: *GODO: należy zobligować IPN do stosowania ustawy o ochronie danych*, <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/kraj/giodo-nalezy-zobligowac-ipn-do-stosowania-ustawy-o-ochronie-danych/xh6chf> [dostęp: 19.09.2017]; *Ochrona danych osobowych w działalności IPN*, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/ochrona-danych-osobowych-w-dzialalnosci-ipn> [dostęp: 19.09.2017].

²³ Dane obliczone na podstawie bazy „Zastrzeżenia” funkcjonującej w Archiwum IPN.



Przykładowy rekord z bazy „Zastrzeżenia” (zanonimizowany)

Wymienione wyżej uprawnienia nie przysługują pracownikom, funkcjonariuszom i współpracownikom byłych organów bezpieczeństwa państwa. Jedną z takich osób na przykład w 2014 r. wystąpiła do Instytutu z żądaniem usunięcia dotyczących jej danych osobowych znajdujących się w zasobie archiwalnym IPN. W odpowiedzi prezes Instytutu stwierdził, że brak jest podstawy prawnej do takiego działania, a sama ustawa o Instytucie wyklucza zastosowanie przepisów ustawy o ochronie danych osobowych. Sprawa ostatecznie trafiła do WSA w Warszawie, gdyż wnioskodawca złożył skargę na decyzję prezesa i żądał w dalszym ciągu usunięcia swoich danych z archiwów IPN, twierdząc, że naruszane są zasady ochrony jego godności i życia prywatnego. Co istotne, skarżący wniósł o zwrócenie się przez WSA w Warszawie z pytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego, czy przepisy ustawy o IPN, w zakresie w jakim nie przewidują możliwości usunięcia danych osób pracujących w jednostkach MSW niebędących Służbą Bezpieczeństwa, są zgodne z treścią właściwych przepisów Konstytucji oraz czy i w jaki sposób możliwe jest usunięcie tych danych z archiwów IPN. WSA w Warszawie, wyrokiem z czerwca 2016 r., skargę oddalił, stwierdzając m.in., że „ze względu na podwójny charakter gromadzonych dokumentów i danych, będących nie tylko informacjami o osobie, lecz także dokumentami o charakterze historycznym, zawierającymi wiedzę o rodzajach i metodach działania organów bezpieczeństwa totalitarnego państwa, nie może wchodzić w grę ich usunięcie”. Sąd przywołał także pogląd prezentowany w doktrynie, że co prawda ustawa o IPN nie daje jednostkom prawa do żądania usunięcia informacji znajdujących się w archiwum Instytutu, ale za to każdy ma prawo do „prostowania

lub innego odnoszenia się do informacji znajdujących się w dokumentach”, co przewiduje wprost art. 35b ustawy o IPN²⁴.

ZAKOŃCZENIE

Gdyby spojrzeć na dotychczasowe doświadczenia Archiwum IPN dotyczące sensytywności zgromadzonego zasobu z perspektywy międzynarodowej, to okaże się, że nie są one czymś wyjątkowym. Problemy postępowania z zachowanymi archiwami tajnych służb państw represyjnych były przedmiotem analizy przeprowadzonej przez Międzynarodową Radę Archiwów już w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, czyli jeszcze przed powstaniem IPN. Specjalny zespół, na czele z hiszpańskim archiwistą Antonio Gonzalezem Quintaną, przygotował w tej sprawie raport opublikowany po raz pierwszy przez UNESCO w 1997 r.²⁵ Uzupełniona wersja tego dokumentu, skupiająca się na kwestiach zarządzania archiwami byłych państw represyjnych, szczególnie w kontekście ochrony praw człowieka, została upubliczniona w 2009 r. Podstawowe konkluzje powyższego raportu można zawrzeć w następujących ogólnych postulatach:

1. Obywatele mają prawo do wiedzy, zachowania i zabezpieczenia dokumentacji instytucji represyjnych z przeszłości.
2. Archiwalia represyjnych reżimów powinny być traktowane w krajach demokratycznych jako ważne świadectwo wyboru własnej drogi przeobrażeń politycznych, a bez ich zabezpieczenia obywatele będą pozbawieni prawa do pamięci, prawdy, sprawiedliwości i ustalenia sprawców łamania praw człowieka.

Szczególnie istotne dla przedmiotu podjętych rozważań w niniejszym artykule są zalecenia dotyczące regulacji dostępności obywateli do tego rodzaju materiałów archiwalnych. Można je streścić następująco:

- każdy powinien mieć prawo dostępu do informacji, czy w archiwach byłych państw represyjnych znajdują się dotyczące go dokumenty;
- każdy powinien mieć prawo wglądu w dotyczące go dokumenty z równoczesnym poszanowaniem praw do prywatności innych osób;
- każdy powinien mieć prawo do zdecydowania, czy zgromadzone na jego temat informacje i dokumenty w archiwach byłych tajnych służb państw represyjnych będą ogólnodostępne, czy też mają podlegać pewnym i czasowym ograniczeniom w udostępnianiu na podstawie obowiązującego prawa;

²⁴ Wyrok WSA w Warszawie z 29.10.2015 r., sygn. II SA/Wa 939/15, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/268816755F> [dostęp: 19.09.2017]. Por.: Wyrok WSA w Warszawie z 29.10.2015 r., sygn. II SAB/Wa 527/15, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/91CE42CFBA> [dostęp: 19.09.2017]; Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11.05.2007 r., sygn. K 2/07, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20070850571/O/D20070571.pdf> [dostęp: 19.09.2017].

²⁵ Zob.: A. González Quintana, *Archives of the Security Services of Former Repressive Regimes. Report prepared for UNESCO on behalf of the International Council of Archives*, Paris 1997, ss. 21.

- każdy powinien mieć prawo do załączenia własnych sprostowań i wyjaśnień do zachowanych i dotyczących go materiałów archiwalnych;
- każdy powinien mieć prawo dostępu do zachowanych akt współpracowników aparatu represji²⁶.

Archiwum IPN pomimo trudności, zwłaszcza tych o charakterze formalno-prawnym, stara się od kilkunastu lat realizować swoją misję w sposób zgodny z wyżej wymienionymi standardami. Nigdy też nie działało poza granicami rozwiązań, które zaleca w tych problematycznych kwestiach Międzynarodowa Rada Archiwów i UNESCO. Koniecznie jednak należy zadbać, aby intelektualny dorobek międzynarodowego środowiska archiwistów w ocenie znaczenia archiwów byłych represyjnych tajnych służb dla współczesnych demokracji stał się w Polsce lepiej znany. Można byłoby zacząć chociażby od przetłumaczenia wspomnianego raportu na język polski i umieszczenia go, za zgodą MRA, na portalu internetowym Instytutu. Jest to tym bardziej istotne, ponieważ wciąż w przestrzeni publicznej pojawiają się stwierdzenia podważające znaczenie zasobów archiwalnych Instytutu, a nawet sens jego istnienia.

²⁶ Szerzej zob. A. González Quintana, *Archival Policies in the Protection of Human Rights*, Paris 2009, ss. 267.



Dostęp do zasobu Archiwum IPN w kontekście ochrony danych osobowych

W zasadzie sam tytuł odzwierciedla problem będący przedmiotem artykułu. W praktyce działalności wszystkich archiwów występuje bowiem przeciwstawność przywileju docierania do poszukiwanej informacji, zawartej zarówno w aktach, jak i pomocach archiwalnych, z prerogatywami do jej ograniczania, ukrywania w interesie prywatnym. Problem ten stał się szczególnie zauważalny w Polsce po transformacji ustrojowej w 1989 r. Dotarła wolność, a wraz z nią potrzeby przywrócenia własności, udokumentowania odszkodowań, nabycia praw emerytalnych czy też zwyczajnie zaspokojenia ludzkiej ciekawości. Za nimi pojawił się też nowy użytkownik, nieprofesjonalny, często żądny sensacji i raczej nienastawiony na rzetelne prowadzenie badań naukowych. Dodatkowo wraz z uzyskaniem, dzięki rozwojowi technologii, łatwiejszego dostępu szerokiego spektrum użytkowników do archiwaliów, a co za tym idzie do wykorzystania i rozpowszechniania zawartych w nich informacji, zwiększa się ryzyko pojawienia się zachowań naruszających dobra osobiste, w tym takich jak: cześć, dobre imię (reputacja) i prywatność osób występujących w dokumentach¹.

Jeśli przyjąć, że jednym z głównych zadań archiwów jest maksymalna otwartość w udostępnianiu zawartych w aktach informacji, to niewątpliwie ochrona danych stanowi w jego realizacji pewnego rodzaju uciążliwość i utrudnienie. Rozpatrując tę dwubiegowość, warto zauważyć, że ustalenie, czy prywatność i dobre imię zostały naruszone ostatecznie, nie należy do placówki organizującej wgląd w dokumenty, ale zależy od subiektywnych odczuć osoby, której one dotyczą². Nie można jednak zapominać, że gwarantowane Konstytucją wolności i prawa człowieka, niezależnie od stopnia jego wrażliwości w kwestii ochrony swoich danych, podlegają ochronie prawnej. Ograniczenia w tym zakresie „mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku

¹ M. Konstantkiewicz, *Kompetencje w zakresie prawnych aspektów ochrony własności intelektualnej i dóbr osobistych w cyfrowym warsztacie archiwisty*, [w:] *Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej. Problemy dydaktyki archiwistyki*, red. A. Kulecka, Warszawa 2016, s. 35.

² D. Grot, *Dostęp do archiwów a inne prawa i wolności. Stan prawny na 31 grudnia 2005 r.*, Archeion, 2006, t. 109, s. 22.

publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób”³.

Od początku lat 90. jednym z istotnych mierników demokratyzacji państw, pozostających wcześniej w orbicie wpływów reżimów komunistycznych, stała się i pozostaje nadal kwestia przyjętych rozwiązań w zakresie dostępu obywateli do akt tajnych służb bezpieczeństwa poprzedniego systemu politycznego, które w ostatnim ćwierćwieczu wywołują zrozumiałe zainteresowanie społeczne, a ich udostępnianie regulują przepisy gwarantujące ochronę prywatności osób represjonowanych⁴. I właśnie prywatność jest dobrem najczęściej przywoływanym w związku z ograniczaniem prawa wglądu w archiwalia. Uznaje się bowiem, że każdy człowiek ma prawo do dysponowania informacjami na temat własnej sfery osobistej⁵.

Warto jednak pamiętać, że zagadnienia dotyczące administracyjnej „ochrony danych” pojawiły się już we wczesnych latach 70. ubiegłego wieku, kiedy to wraz z rozwojem automatycznego przetwarzania danych ujawniły się dwie odmienne potrzeby społeczne: przejrzystości państwa w celu jego kontroli oraz ochrony prywatności. Uznano wówczas, że dane osobowe powinny być legalnie i rzetelnie przetwarzane do momentu osiągnięcia celu, dla którego zostały zgromadzone, a potem zniszczone. Odstępstwo od powyższej zasady miały zagwarantować tylko „nadrzędne interesy prawne”, do których zaliczono interesy publiczne (całego społeczeństwa) lub interesy prywatne, jeżeli są prawnie uzasadnione.

Problemy w tym zakresie stały się szczególnie widoczne w państwach byłego bloku komunistycznego, gdzie zachowały się materiały aparatu bezpieczeństwa zawierające informacje na temat postawy, czy też „lojalności ideologicznej” obywateli. Zbierano je nie po to, by wystawiać laurki i świadectwa moralności byłym opozycjonistom, ale po to, by skompromitować ich w społeczeństwie, ewentualnie w celu szantażowania prowadzącego do pozyskiwania „złamanych” dysydentów do współpracy ze służbami bezpieczeństwa. Zachodziło zatem w tym przypadku klasyczne naruszenie prawa do ochrony danych i dóbr osobistych. W Polsce, Niemczech i wielu innych krajach uznano jednak, że nadrzędnymi interesami przemawiającymi za dalszym przechowywaniem wspomnianych akt są:

- prowadzenie badań historycznych oraz przekazywanie opinii publicznej wiadomości w ramach rozliczenia się z historią najnowszą na poziomie krajowym,

³ Art. 31 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (DzU nr 78, poz. 483 z późn. zm.).

⁴ W. Stępnia, *Dostęp do akt tajnych służb państw represyjnych w świetle zaleceń UNESCO*, [w:] *The documentation of communist security authorities: Materials of the International Conference, Warsaw, 4–5 October 2012*, red. W. Stępnia, Warszawa 2014, s. 19–20. Zob.: K. Persak, *IPN – powinni tego zabronić!*, Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej 2004, nr 11, s. 5–6.

⁵ D. Grot, *Wolność informacyjna wobec ochrony danych wrażliwych*, [w:] *XXIV konferencja Europejskiej Rady Archiwistów Narodowych*, red. B. Berska, Warszawa 2012, s. 161.

- sprawiedliwe osądzenie wydarzeń historii najnowszej w sprawach indywidualnych⁶.

W 1993 r. podczas konferencji w Meksyku, Międzynarodowa Rada Archiwów postanowiła powołać grupę ekspertów w celu omówienia problemów dotyczących archiwów państw totalitarnych i opracowania zaleceń dotyczących sposobu ich prowadzenia. Na czele siedmioosobowej grupy archiwistów z Chile, Hiszpanii, Niemiec, RPA, Rosji, Węgier i USA, stanął Antonio Gonzalez Quintana, szef Archiwum Wojskowego w Madrycie. Grupa przygotowała w 1997 r. dla UNESCO raport o archiwach służb bezpieczeństwa dawnych reżimów represyjnych. Uznano w nim, że najlepszym rozwiązaniem kwestii realizacji praw ofiar tyranii jest ustawowe wyodrębnienie archiwów byłych służb specjalnych i powierzenie ich odrębnej instytucji. Przekazaniu powinny w świetle raportu podlegać zarówno materiały wytworzone przez służby bezpieczeństwa, służby kontrwywiadu i wywiadu, jak i akta spraw politycznych policji kryminalnej⁷. W kontekście ochrony zasad państwa prawnego archiwa służb bezpieczeństwa miały zapewniać każdemu prawo do wiedzy o zgromadzonych na ich temat informacji, a także do badań naukowych prowadzonych w oparciu o zgromadzone w tych placówkach akta. Udostępnianie materiałów badaczom musiało uwzględniać jednak prawo do ochrony prywatności ofiar represji i wymienionych w archiwaliach osób trzecich. Osobie pokrzywdzonej zagwarantowano jednocześnie możliwość zastrzegania niedostępności dotyczących jej dokumentów na określony ustawowo maksymalny okres oraz wprowadzania do nich poprawek i zmian, ale bez możliwości ingerencji w oryginalną treść dokumentów. W rekomendowanych zasadach kodeksu etycznego dla archiwistów pracujących w archiwach gromadzących zbiory dokumentów służb specjalnych byłych reżimów znalazł się zapis o szczególnej ochronie interesów ofiar represji politycznych, których prawa zdobyły pierwszeństwo nad badaniami historycznymi⁸.

⁶ W. Kotschy, *Rozliczenie z historią – refleksje na temat wpływu ochrony danych na prowadzenie i wykorzystywanie archiwów*, Archeion, 2006, t. 109, s. 43–45; M. Georges, *Dane szczególnie chronione a archiwa*, Archeion, 2006, t. 109, s. 65–66. Zob. też: P. Schaar, *Niemiecki system ochrony danych osobowych w zbiorach archiwalnych*, Archeion, 2006, t. 109, s. 54–55.

⁷ *Archives of the Security Services of Former Repressive Regimes Repressive Regimes: Report prepared for UNESCO on behalf of the International Council of Archives*, red. Antonio Gonzalez Quintana, Paris 1997, s. 3–4, 12, 14–16, <http://unesdoc.unesco.org/images/0014/001400/140074e.pdf> [dostęp: 21.07.2017]; A. Rzepliński, *Habeas data. Archiwa byłych policji politycznych*, <http://www.ipsir.uw.edu.pl/o-instytucje/katedry-i-zaklady/katedra-kryminologii-i-polityki-kryminalnej/referaty-i-artykuly/habeas-data--archiwa-bylych-policji-politycznych--a--rzeplinski> [dostęp: 21.07.2017].

⁸ *Archives of the Security Services...*, s. 11–13, <http://unesdoc.unesco.org/images/0014/001400/140074e.pdf> [dostęp 21.07.2017]; A. Rzepliński, *Habeas data...*, <http://www.ipsir.uw.edu.pl/o-instytucje/katedry-i-zaklady/katedra-kryminologii-i-polityki-kryminalnej/referaty-i-artykuly/habeas-data--archiwa-bylych-policji-politycznych--a--rzeplinski> [dostęp: 21.07.2017]. W 2009 r. ukazał się kolejny raport *Archival policies in the protection of human rights* autorstwa Antonio González Quintana z ICA, stanowiący zaktualizowaną i uzupełnioną wersję raportu UNESCO i Międzynarodowej Rady Archiwów z 1997 r., a dotyczący zarządzania archiwami służb bezpieczeństwa w państwach,

W roku ukazania się raportu Quintany, Sejm RP uchwalił ustawę o ochronie danych osobowych⁹. Do tego momentu prawo do prywatności i ochrony danych osobowych było regulowane i wywodzone z Konstytucji RP i prawa cywilnego. Polski ustawodawca w związku z planowanym wówczas wejściem Polski do Unii Europejskiej zdecydował jednak, że potrzebne jest uszczegółowienie i doprecyzowanie przepisów w odrębnej ustawie i stworzył podwaliny pod nowoczesny, jak na ówczesne czasy, system ochrony danych osobowych¹⁰.

Przyglądając się polskim rozwiązaniom, trudno nie odnieść wrażenia, że wytyczne raportu Quintany zostały przeniesione praktycznie w całości do pierwotnej wersji ustawy o IPN. Uznano bowiem, że zasób archiwalny Instytutu będą stanowić m.in. materiały zawierające dane wrażliwe. Ten szczególnie charakter gromadzonych akt wynikał z założenia, że będą one obejmować treści naruszające prawo jednostki do prywatności, a także w pewnym zakresie prawo do poszanowania jej godności i dobrego imienia¹¹. Zgodnie z przepisami ustawy z 1998 r. centralne miejsce wśród użytkowników zajął pokrzywdzony, czyli osoba, o której organy bezpieczeństwa komunistycznego państwa zbierały informacje na podstawie celowo gromadzonych danych¹². Dokumenty zawierające dane o pokrzywdzonych lub osobach trzecich mogły być udostępniane organom władzy publicznej, instytucjom państwowym, organizacjom i osobom fizycznym, w sposób nienaruszający ich praw, tylko w czterech określonych celach: 1) wykonania ustawy z 24 stycznia 1991 r. o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, 2) wykonania ustawy z 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne, 3) ścigania przestępstw stanowiących zbrodnie nazistowskie, komunistyczne, zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub wojenne, 4) prowadzenia badań naukowych po uzyskaniu zgody prezesa Instytutu¹³.

Ochrona pokrzywdzonego była rozciągnięta do tego stopnia, że mógł on żądać po upływie 7 lat od wejścia w życie ustawy anonimizacji (usunięcia) dotyczących go danych osobowych praktycznie ze wszystkich zgromadzonych w IPN rodzajów archiwaliów. Prezes mógł odmówić spełnienia jego woli tylko w trzech przypadkach, tj. jeżeli: 1) inna osoba miała prawnie uzasadniony

w których funkcjonowały represyjne reżimy; zob. http://www.ica.org/sites/default/files/Report_Gonzalez-Quintana_EN.pdf [dostęp: 21.07.2017].

⁹ Ustawa z 29 VIII 1997 r. o ochronie danych osobowych (DzU nr 133, poz. 883).

¹⁰ J. Kuraś, *Ochrona danych osobowych w Polsce ma już 20 lat*, <http://www.rp.pl/Dane-osobowe/301059892-Ochrona-danych-osobowych-w-Polsce-ma-juz-20-lat.html> [dostęp: 21.12.2017].

¹¹ Uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 25 XI 2008 r., sygn. K5/08, <http://otkzu.tribunal.gov.pl/2008/7A/122> [dostęp: 6.08.2017].

¹² Art. 6 ust. 1 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (DzU nr 155, poz. 1016 z późn. zm.).

¹³ Art. 36 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN – KŚZpNP (DzU nr 155, poz. 1016 z późn. zm.)

interes korzystania z tych danych, 2) dane te były niezbędne do badań naukowych, 3) z prośbą o dostęp do tych danych zwrócił się uprawniony organ władzy publicznej¹⁴. Czy w tej sytuacji nie można było zakładać paraliżu udostępnienia akt? Nikt nie zadał sobie trudu, by zastanowić się, jak wyglądałyby kopie materiałów, bo trudno sobie wyobrazić usuwanie imion i nazwisk w oryginałach, przygotowywanych do wglądu innym zainteresowanym nieprowadzącym badań naukowych, gdyby większość osób, którym przyznano status pokrzywdzonego wystąpiła o ukrycie swojej tożsamości: Jan Nowak-Jeziorański, Andrzej Czuma, Jacek Kuroń, Antoni Macierewicz, Zbigniew Bujak, Romuald Szeremietiew, itd.¹⁵? Co więcej, każdy pokrzywdzony mógł zastrzec zgodnie z art. 37 ustawy o Instytucie, że dotyczące go dane osobowe, zawarte wyłącznie w materiałach operacyjnych organów bezpieczeństwa państwa i niepodlegające anonimizacji na podstawie omówionego wcześniej prawa (nabywanego po 7 latach od wejścia w życie ustawy), nie będą udostępniane w celach badawczych przez określony czas, nie dłuższy jednak niż 90 lat od daty ich wytworzenia.

Ustawodawca przyznał jednocześnie pokrzywdzonym uprawnienia w zakresie wyrażania zgody na udostępnianie materiałów z informacjami ich dotyczącymi wskazanym osobom i instytucjom, a także na powszechną dostępność. W tej sytuacji Instytut Pamięci Narodowej mógł udostępniać dane osobowe pokrzywdzonych w celu prowadzenia prac badawczych tylko w dwóch przypadkach. Gdy pokrzywdzony, albo w razie jego śmierci osoba najbliższa, wyraziła na to zgodę lub dane objęte zastrzeżeniem odnosiły się do działalności czy też pełnienia funkcji publicznej przez pokrzywdzonego. Czym groził brak zgody pokrzywdzonych na ujawnienie ich danych osobowych do badań naukowych? Udostępnieniem dotyczących ich dokumentów w formie zanonimizowanych kopii. Jakby tego było mało, użytkowników zasobu, którym udostępniono dokumenty z pełnymi informacjami, obarczono odpowiedzialnością za sposób wykorzystania personaliów pokrzywdzonego, wprowadzając zakaz rozporządzania nimi na jego niekorzyść. Dodatkowo informacje uzyskane do prac naukowych i publicystycznych nie mogły być przez badaczy i dziennikarzy wykorzystywane do innych celów ani przekazywane innym instytucjom¹⁶.

¹⁴ Art. 34 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN – KŚZpNP (DzU nr 155, poz. 1016 z późn. zm.).

¹⁵ Do końca 2005 r. do IPN wpłynęło 51 997 wniosków (w tym czasie ponad 6500 osób uzyskało status pokrzywdzonego). *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 VII 2004 r. – 31 XII 2005 r.*, s. 187, 189. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/informacje-o-dzialalnosc/24317,w-okresie-1-lipca-2004-r-31-grudnia-2005-r.html> [dostęp: 1.07.2017].

¹⁶ Art. 37 i 44 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN – KŚZpNP (DzU nr 155, poz. 1016 z późn. zm.); R. Leśkiewicz, *Od reglamentacji do powszechnego dostępu. Ewolucja zasad udostępniania dokumentów komunistycznych organów bezpieczeństwa państwa*, [w:] *The documentation of communist security authorities: Materials of the International Conference, Warsaw, 4–5 October 2012*, red. W. Stępnia, Warszawa 2014, s. 219–220. Zob. też: tamże, *Realizacja polityki otwartego dostępu do dokumentacji komunistycznych organów bezpieczeństwa a ochrona informacji*

Szczególny przywilej przypadł w udziale dyrektorowi Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN, który został ustawowo zobligowany do powiadomienia pokrzywdzonego o przekazaniu jego danych osobowych (włącznie z określeniem rodzaju dostarczonych informacji) oraz o ich odbiorcy. Zwolnienie z tego obowiązku następowało tylko w przypadku złożenia prezesowi Instytutu oświadczenia przez ministra obrony narodowej lub odpowiednio szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego albo szefa Agencji Wywiadu, że zawiadomienie takie zagrażałoby bezpieczeństwu państwa¹⁷.

Upraszczać maksymalnie wymowę przytoczonych przepisów, można zatem pierwotną wersję ustawy o Instytucie określić jako ustawę o ochronie danych pokrzywdzonego. Podobnie wyglądała sytuacja w kraju, który stworzył pionierskie rozwiązania w kwestii postępowania z dokumentacją tajnych służb w krajach postkomunistycznych, czyli w Niemczech. Jedenaście lat temu dr Stephan Wolf, pracownik archiwum Pełnomocnika Federalnego do spraw Materiałów Państwowej Służby Bezpieczeństwa NRD (tzw. Urzędu lub Instytutu Gaucka) nazwał uchwalone 14 listopada 1991 r. przez Bundestag prawo o aktach Stasi (Stasi-Unterlagen-Gesetz – StUG) ustawą o ochronie danych, uznając, że mocno ograniczyło ono dostęp do dokumentów¹⁸.

Tak wyglądały aspekty prawne ochrony danych osobowych. Jak zatem realizowano ją w praktyce działalności Instytutu Pamięci Narodowej? W procesie udostępniania akt osobom pokrzywdzonym przez komunistyczne państwo zawrotną karierę zrobiło wspomniane już wielokrotnie słowo anonimizacja. Zainteresowany wglądem w materiały na swój temat otrzymywał ich kopie z zakreślonymi na czarno lub wybielonymi danymi innych osób. Po pewnym czasie jawne stały się jedynie nazwiska funkcjonariuszy UB i SB oraz pseudonimy tajnych współpracowników. Od początku anonimizacja dokumentów była powszechnie krytykowana i przynosiła w niektórych przypadkach zadziwiające efekty. „Prawie cała moja liczna rodzina, a mam 4 siostry i 3 braci – wspominał Arkadiusz Rybicki – zaangażowana była w opór przeciwko komunizmowi w Polsce. Większość mojego rodzeństwa stała się przedmiotem operacyjnego rozpracowywania, założono nam teczki, podsłuchy i rozpoczęto śledztwa. Teraz w tajnych raportach, sporządzonych przez SB, których kopie jako pokrzywdzony otrzymałem – znajdowało się moje nazwisko oraz adres zameldowania. Był to adres mojej mamy. Pod nim następne nazwisko, zaczernione i również adres mojej mamy. Pod nim następne zaczernione i ten sam adres, a pod nim następne

wrażliwych, [w:] *XXIV konferencja Europejskiej Rady Archiwistów Narodowych*, red. B. Berska, Warszawa 2012, s. 183–184.

¹⁷ Art. 41 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN – KŚZpNP (DzU nr 155, poz. 1016 z późn. zm.).

¹⁸ S. Wolf, *Nutzung der Akten des Staatssicherheitsdienstes, Aufarbeitung zwischen Datenschutz Und Archivrecht*, [w:] *Prawo archiwalne. Stan aktualny i perspektywy zmian. Materiały z międzynarodowej konferencji Toruń 20–21 kwietnia 2007 r.*, red. H. Robótka, Toruń 2007, s. 209–210.

i tak samo – czarny flamaster. Domyśliłem się, że chodzi o moje rodzeństwo, ale inni stanęliby przed zagadką¹⁹.

W kontekście wszystkich ograniczeń odnoszących się do ujawniania personaliów pokrzywdzonych co najmniej dziwnie brzmią regulacje w zakresie swobody przetwarzania danych sensorywnych, czyli ujawniających pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub filozoficzne, przynależność wyznaniową, partyjną lub związkową, jak również danych o stanie zdrowia, kodzie genetycznym, nałogach lub życiu seksualnym oraz dotyczących skazań, orzeczeń o ukaraniu i mandatów karnych, a także innych orzeczeń wydanych w postępowaniu sądowym lub administracyjnym²⁰. W zakresie prowadzenia działalności ustawowej, w tym archiwalnej, Instytut mógł przetwarzać te dane bez zgody i wiedzy osób, których dotyczyły²¹. Trudno nie odnieść wrażenia, że w ten sposób stworzono usankcjonowany przepisami prawa wyjątek w ochronie danych wrażliwych i to bez gwarancji ich zabezpieczenia przed dociekliwością sprzeczną z interesami osób, których one dotyczą. Uczciwość zawodowa archiwisty nakazuje jednak przypomnieć, że drugie dozwolone odstępstwo od ochrony danych sensorywnych przyniosła rezygnacja z części swojej prywatności i udostępnianie wiadomości na swój temat przez samych pokrzywdzonych, zwłaszcza tych aktywnych w sferze publicznej²². W przypadku niektórych z nich ujawnianie informacji o sobie, pochodzących z udostępnionych im w IPN dokumentów, przybrało wręcz cechy swoistego politycznego celebrytwa.

To prawda, że we współczesnym świecie informacja stała się towarem, a jej udostępnianie usługą. Z jednej strony wzrasta popyt, presja użytkowników na jak najszybsze wprowadzenie jej do obrotu, a z drugiej rozwija sfera przemysłowego zaniechania usankcjonowana w ustawach o ochronie informacji niejawnych, ochronie danych osobowych oraz przepisach gwarantujących ochronę tajemnic zawodowych i dóbr osobistych²³. Należy przypomnieć, że ustawa

¹⁹ Tekst wystąpienia Arkadiusza Rybickiego na 58 posiedzeniu Sejmu RP VI kadencji, w dniu 7 I 2010 r., podczas pierwszych czytań: poselskiego projektu ustawy o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, przekazaniu jego zadań i kompetencji innym organom oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 2624), poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (druk nr 2625), <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/cf6cd6bc70d259a4c125738c004d6617/4ff-690c273890a74412576a500334502?OpenDocument> [dostęp: 19.04.2017].

²⁰ Art. 27 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (DzU nr 133, poz. 883 z późn. zm.) wraz ze zmianą wprowadzoną przez art. 1 pkt 10 lit. a) ustawy z 25 sierpnia 2001 r. o zmianie ustawy o ochronie danych osobowych (DzU nr 100, poz. 1087), która weszła w życie z dniem 3 października 2001 r.

²¹ Art. 71 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN – KŚZpNP (DzU nr 155, poz. 1016 z późn. zm.)

²² D. Grot, *Wolność informacyjna...*, s. 162.

²³ D. Grot, *Ku przyszłości otwartej. Dostępność archiwów państwowych w Polsce w latach 1918–2014*, Warszawa 2017, s. 48–51.

o ochronie danych osobowych wyposażała obywatela w prawo żądania ich uzupełnienia, uaktualnienia, sprostowania, czasowego lub stałego wstrzymania ich przetwarzania lub usunięcia, jeżeli są one niekompletne, nieaktualne, nieprawdziwe lub zostały zebrane z naruszeniem ustawy albo są już zbędne do realizacji celu, dla którego zostały zebrane²⁴. Zastosowanie tej normy w przypadku Archiwum sparaliżowałoby jednak proces udostępniania akt, zburzyło integralność materiałów przechowywanych w całości, a przede wszystkim doprowadziło do złamania zasady nienaruszalności historycznie ukształtowanego zasobu archiwalnego²⁵.

Pewien wyłom w nadzwyczajnej pozycji pokrzywdzonego uczynił Trybunał Konstytucyjny, który w wyroku K 31/04 z 26 października 2005 r. uznał, że zgodnie z art. 51 ust. 3 Konstytucji RP każdy ma prawo do zapoznania się z dokumentami urzędowymi i zbiorami danych na swój temat pod warunkiem jednakże, że nie występuje w nich jako obiekt zainteresowania organów bezpieczeństwa państwa. Trybunał podtrzymał tym samym istniejący w ustawie o IPN mechanizm zabezpieczający przed udostępnianiem osobowym źródłom informacji (np. kontaktom operacyjnym, służbowym, tajnym współpracownikom) i funkcjonariuszom archiwaliów, które sami wytworzyli w związku z podjętą współpracą lub służbą w komunistycznym aparacie bezpieczeństwa²⁶.

Fatalna praktyka anonimizacji danych osobowych trwała przez pierwsze sześć lat działalności Instytutu. Jak się miało wkrótce okazać, problemy wynikające z ochrony danych osobowych nie dotknęły tylko praktyki udostępniania zgromadzonych w IPN akt, ale również przygotowywanych do nich pomocy archiwalnych. Użytkownicy zasobu powinni bowiem poprzez dokładny opis archiwaliów wiedzieć, czy wszystkie dokumenty zebrane w odrębnych fizycznie jednostkach są dostępne, a jeśli nie, to z jakich powodów i na jaki czas ich udostępnianie zostało zastrzeżone. Reasumując, wiedza o miejscu przechowywania akt zawierających poszukiwane informacje, niezależnie od ich statusu prawnego w danym momencie, powinna być powszechna²⁷.

Na przełomie stycznia i lutego 2005 r. na stronach internetowych pojawił się katalog funkcjonariuszy, współpracowników, kandydatów na współpracowników organów bezpieczeństwa państwa oraz innych osób, zwany powszechnie „listą Wildsteina”, a będący w rzeczywistości spisem imion i nazwisk oraz przyporządkowanych im sygnatur akt odnoszącym się notabene do nieznaczącej części zasobu centrali Instytutu, 4 proc. w stosunku do liczby opisów j.a dostępnych

²⁴ Art. 32 ust. 1 pkt 6 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (DzU nr 133, poz. 883 z późn. zm.).

²⁵ D. Grot, *Ku przyszłości...*, s. 214.

²⁶ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 26 października 2005 r., sygn. K 31/04 (DzU nr 222, poz. 1914); <http://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?cid=1&dokument=474&sprawa=3689>.

²⁷ O europejskiej polityce dostępu do archiwów zob. D. Grot, *Ku przyszłości...*, s. 263–275.

obecnie w Cyfrowym Archiwum IPN²⁸. Od początku problem tkwił w niewłaściwej nomenklaturze, bowiem opublikowany przez red. Bronisława Wildsteina spis materiałów archiwalnych nigdy nie był katalogiem, a określenie „dane osobowe” nie odpowiadało definicji tego pojęcia zawartej w ustawie o ochronie danych osobowych. W rozumieniu art. 6 tejże ustawy, za dane osobowe uważano wówczas każdą informację dotyczącą osoby fizycznej, pozwalającą na określenie jej tożsamości, a przecież imiona i nazwiska wraz z odsyłaczami w postaci sygnatur archiwalnych w większości przypadków trudno było uznać za informacje identyfikujące daną osobę²⁹.

Upublicznienie katalogu spowodowało kontrolę Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, przeprowadzoną w IPN w Warszawie w dniach od 2 do 23 lutego 2005 r. W zakresie przetwarzania danych osobowych objęta ona m.in. pomoce ewidencyjno-archiwalne w czytelni akt jawnych w formie komputerowych baz danych, kopii spisów zdawczo-odbiorczych oraz inwentarzy kartkowych. Efektem kontroli GIODO było wydanie 15 lipca 2005 r. decyzji nr GI-DEC-DIS-191/05/525 nakazującej prezesowi Instytutu usunięcie uchybień w procesie przetwarzania danych osobowych³⁰. Realizacja wniosków pokontrolnych doprowadziła w pierwszym rzędzie do zaprzestania udostępniania osobom korzystającym z czytelni akt jawnych, niebędącym pracownikami Instytutu, jakichkolwiek pomocy, co szybko zostało odczytane jako próba ograniczenia ich wolności w prowadzeniu badań naukowych. „Wszelka selektywność w tej dziedzinie – jak zauważyła Daria Nałęcz – prowadzi bowiem do reglamentacji informacji” i stosowania metody udostępniania polegającej na wytypowaniu akt niezbędnych do danego projektu naukowego przez archiwistę, a przecież takie podejście stanowiło relikwyt sposobu uzyskiwania dostępu do akt w archiwach partyjnych i resortu spraw wewnętrznych w poprzednim systemie politycznym³¹.

²⁸ Art. 29a ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN – KŚZpNP (DzU nr 155, poz. 1016 z późn. zm.). Baza ze spisem akt udostępniona przez Bronisława Wildsteina liczyła 162 617 rekordów i odnosiła się do około 120 tys. j.a. W Cyfrowym Archiwum IPN znajduje się obecnie 2 944 325 opisów j.a. z zasobu Archiwum Instytutu (bez oddziałowych archiwów).

²⁹ P. Perzyna, M. Polańska-Bergman, *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – aspekty prawne funkcjonowania i udostępniania materiałów archiwalnych w latach 2000–2007*, Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej, 2008, t. 1, s. 21. Ukazanie się powyższego spisu w Internecie stało się podstawą kontrowersyjnej nowelizacji ustawy, która wprowadziła na prezesa Instytutu obowiązek wydawania zainteresowanym zaświadczeń stwierdzających, czy dane osobowe wnioskodawcy są tożsame z danymi osobowymi, które znajdują się w „katalogu” funkcjonariuszy, współpracowników, kandydatów na współpracowników organów bezpieczeństwa państwa oraz innych osób, udostępnionym w Instytucie od 26 listopada 2004 r. Art. 29a ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN – KŚZpNP (DzU nr 155, poz. 1016 z późn. zm.).

³⁰ *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2004 r. – 31 grudnia 2005 r.*, Warszawa 2006, s. 17–18; *Sprawozdanie Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych z działalności w roku 2005*, s. 63–64, www.giODO.gov.pl/plik/t/pdf/j/pl/id_p/816.pdf [dostęp: 23.04.2017].

³¹ D. Nałęcz, *Ochrona danych osobowych – otwarte problemy*, Archeion, 2006, t. 109, s. 7.

Ustawa o ochronie danych była poddawana ostrej krytyce, zwłaszcza środowisk historyków, od momentu jej uchwalenia. Zarzucano jej, że surowość poszczególnych przepisów nie ma odzwierciedlenia w jasnym i precyzyjnym określeniu czynów zabronionych, co w sytuacjach ekstremalnych może prowadzić do zablokowania odkrywania historycznej prawdy. Spór IPN z GODO w kwestii udostępniania pomocy archiwalnych tylko ten problem wyostrzył³². Temat pomocy archiwalnych, dostępu do nich i głębi opisu nie został, pomimo prób w tym zakresie, rozstrzygnięty i powrócił ze zdwojoną siłą kilka lat później. Jeżeli kontrowersje wzbudziło zamieszczenie samych imion i nazwisk bez ujawniania charakteru, rodzaju dokumentacji, to jak w przyszłości miało wyglądać ujawnienie opisów archiwaliów zawierających informacje stygmatyzujące, np. o współpracy z organami bezpieczeństwa? Zasób Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej od zawsze budził emocje, ale nie oznacza to, że jego udostępnianie po 28 latach od zmian ustrojowych w Polsce powinno podlegać reglamentacji i ograniczeniu. Gdyby tak było, materiały aparatu bezpieczeństwa państwa komunistycznego należało pozostawić na zawsze zamknięte w archiwach służb specjalnych i Policji.

Zmiany w przepisach związanych z ochroną danych osobowych przyniosła nowelizacja ustawy o IPN z 2007 r. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 71 realizacja zadań Instytutu określonych w art. 1, a więc związanych m.in. z ewidencjonowaniem, gromadzeniem, opracowywaniem, udostępnianiem i publikowaniem dokumentów miała odbywać się odtąd z wyłączeniem przepisów ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych. Zwolnienie to do dzisiaj wyróżnia Instytut spośród innych instytucji państwowych. Warto jednak zauważyć, że w pkt 3 art. 1 ten sam „liberalny” ustawodawca nałożył na IPN obowiązek ochrony danych osobowych osób, których dotyczą dokumenty zgromadzone w jego archiwum³³. Powstała rozbieżność zinterpretowano w ten sposób, że wskazany w pkt. 3 obowiązek ochrony danych odnosił się do działalności innej niż wskazana w art. 1 ustawy, np. prowadzenia księgowości i spraw kadrowych, a obecnie również realizacji ustawy dezubekizacyjnej, ustawy o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych, opracowywania wniosków o nadanie Krzyża Wolności i Solidarności³⁴.

³² D. Grot, *Dostęp do archiwów...*, s. 28–29.

³³ Art. 71 nowelizacji ustawy o IPN – Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 29 marca 2007 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (DzU z 2007 r. nr 63, poz. 424).

³⁴ R. Leśkiewicz, *Od reglamentacji do powszechnego dostępu...*, s. 220. Takie rozumienie przywołanego przepisu potwierdzają zresztą autorzy komentarza do ustawy o ochronie danych osobowych, uznając, że wyłączenie stosowania przepisów tej ustawy w działalności IPN nie ma charakteru zupełnego. Dotyczy bowiem aktywności Instytutu opisanej w art. 1 ustawy o IPN, a w pozostałym zakresie, np. przetwarzania danych osób zatrudnionych w Instytucie, ustawa o ochronie danych osobowych ma nadal zastosowanie. J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 337. Zob. też: Ustawa z 23 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich

Ustawodawca wprowadził możliwości zastrzegania nie tylko danych osobowych, podobnie jak miało to miejsce w przypadku pierwotnej wersji ustawy o IPN, ale tym razem również danych sensytywnych. W pierwszym przypadku uprawnienie do zastrzegania swoich danych osobowych zebranych w sposób tajny w toku czynności operacyjno-rozpoznawczych organów bezpieczeństwa państwa zagwarantowano ofiarom inwigilacji, dawniej określanym jako pokrzywdzeni, a nie osobowym źródłom informacji oraz funkcjonariuszom komunistycznego aparatu bezpieczeństwa³⁵. Ograniczono jednak ten przywilej czasowo z 90 lat (w pierwotnej wersji ustawy z 1998 r.) do 50 lat. Tradycyjnie już wprowadzono mechanizm zabezpieczający przed sparaliżowaniem działalności IPN. Zastrzegający mógł wykonać bowiem wspaniałomyślny gest i wyrazić zgodę na udostępnianie swoich danych osobowych wskazanym organom władzy publicznej, innym instytucjom, organizacjom i osobom, a także na ich powszechną dostępność. Dane mogły być również udostępniane prowadzącym badania naukowe i dziennikarzom, a także w kilku innych przypadkach: jeśli wyraziła na to zgodę osoba zastrzegająca albo w razie jej śmierci osoba najbliższa oraz w sytuacji, gdy odnosiły się one do publicznego wystąpienia zastrzegającego, do jego działalności publicznej, politycznej lub z mocy prawa były wymaganymi informacjami w związku z pełnieniem przez osobę zastrzegającą funkcji publicznej³⁶.

Istotną korektą wcześniejszych przepisów było wprowadzenie w nowelizacji ustawy o IPN z 2007 r. ważnych przywilejów dla każdej osoby występującej o wgląd w dokumenty na swój temat, niezależnie od tego, czy dotyczyły one inwigilacji, służby lub współpracy z organami bezpieczeństwa państwa. Otóż przez trzy kolejne lata nie tylko represjonowani, ale również tajni współpracownicy i funkcjonariusze SB mogli zastrzec bezterminowo, że informacje ujawniające ich pochodzenie etniczne lub rasowe, przekonania religijne, przynależność wyznaniową oraz dane o stanie zdrowia i życiu seksualnym, a także ujawniające ich stan majątkowy, a w szczególności nieruchomości oraz rzeczy ruchome stanowiące dobra kultury w rozumieniu przepisów o ochronie dóbr kultury nie będą udostępniane³⁷.

rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (DzU nr 24, poz. 125); Ustawa z 20 marca 2015 r. o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych (DzU z 2015 r. poz. 693 z późn. zm.).

³⁵ Dotyczyło to również dokumentów, z których treści wynika, że wnioskodawca był traktowany przez organy bezpieczeństwa jako tajny informator lub pomocnik przy operacyjnym zdobywaniu informacji lub zobowiązał się do dostarczania informacji lub świadczenia jakiegokolwiek pomocy organowi bezpieczeństwa państwa. Art. 31 ust. 1 ustawy o IPN (DzU 2007 nr 63, poz. 424).

³⁶ Art. 37 ust. 1, 4, 5 ustawy o IPN (DzU z 2007 r. nr 63, poz. 424); R. Leśkiewicz, *Realizacja polityki otwartego dostępu...*, s. 185–186.

³⁷ W Ustawie z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (DzU nr 25, poz. 162),

Powyższe uprawnienie nie przysługiwało jednak wnioskodawcom w odniesieniu do dokumentów wytworzonych przez nich lub powstałych przy ich udziale w ramach pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa albo w związku z wykonywaniem czynności w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Wprowadzono jednocześnie kolejne zabezpieczenie przed wyłączeniem z dostępu części dokumentów z zasobu Instytutu. Było nim zagwarantowanie przedstawicielom świata nauki i dziennikarzom wglądu w dokumenty objęte zastrzeżeniem po przeprowadzeniu w nich anonimizacji danych osobowych i sensytywnych³⁸. Szczęśliwie brak szerszego zainteresowania zastrzeganiem wspomnianych informacji po raz kolejny nie doprowadził do sparaliżowania dostępu do archiwaliów zgromadzonych w IPN. Do dzisiaj zastrzeżeniem objęto bowiem we wszystkich jednostkach organizacyjnych Instytutu tylko 333 j.a.

W kontekście nowelizacji ustawy o IPN z 2007 r. warto podkreślić, że ochrona danych osób trzecich była i jest stosowana także w przypadkach, kiedy nie wniesiono formalnego zastrzeżenia. Dotyczy to np. udostępniania każdemu obywatelowi, który zechce wystąpić z odpowiednim wnioskiem, dokumentów osobowych dotyczących funkcjonariuszy i pracowników organów bezpieczeństwa państwa, kopii materiałów sprawy lustracyjnej zakończonej prawomocnym wyrokiem, a także dokumentacji zawierającej informacje na temat osób publicznych oraz tych, które wyraziły zgodę na kandydowanie lub objęcie funkcji, ale nie otrzymały w wyborach mandatu społecznego, ewentualnie nie objęty stanowisk³⁹. Z udostępnienia w dwóch ostatnich przypadkach ustawowo zostały wyłączone informacje ujawniające pochodzenie etniczne lub rasowe, przekonania religijne, przynależność wyznaniową oraz dane o stanie zdrowia i życiu seksualnym, dane innych osób, o ile nie były one pracownikami lub funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa państwa oraz dane adresowe i numery PESEL. Osoba publiczna otrzymała jednak przywilej wyrażenia pisemnej zgody na ujawnienie informacji odnoszących się do kwestii religijnych, etnicznych, stanu zdrowia i sfery życia seksualnego⁴⁰.

nowelizującej m.in. przepisy ustawy o IPN, katalog informacji wrażliwych podlegających ochronie w przypadku udostępniania informacji dotyczących osób publicznych, ograniczał się do: pochodzenia etnicznego lub rasowego, przekonań religijnych, przynależności wyznaniowej oraz danych o stanie zdrowia i życiu seksualnym (art. 22 ust. 3 pkt 1). Na niezgodność z Konstytucją tego przepisu zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 11 maja 2007 r., sygn. K 2/07, <http://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?cid=1&dokument=444&sprawa=4291> [dostęp: 19.04.2017].

³⁸ Art. 37 ust. 2, 7; art. 36 ust. 3 ustawy o IPN (DzU z 2007 r. nr 63, poz. 424).

³⁹ Art. 35c ust. 1 ustawy o IPN (DzU z 2007 r. nr 63, poz. 424) oraz art. 18 ust. 5 i art. 25 Ustawy z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (DzU z 2007 r. nr 63, poz. 425); R. Leśkiewicz, *Realizacja polityki otwartego dostępu...*, s. 187.

⁴⁰ Art. 18 ust. 5 i 22 ust. 3–3a – Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 8 listopada 2017 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o ujawnianiu informacji

Kwestią dostępu do archiwaliów pozostających w dyspozycji IPN po raz kolejny zajął się Trybunał Konstytucyjny. W jednym ze swoich wyroków uznał, że wszelkie dokumenty zgromadzone w archiwach IPN „mają ów szczególny charakter, gdyż zawierają, bądź zawierać mogą, treści naruszające prawo jednostki do prywatności, a także naruszające – w pewnym zakresie – prawo jednostki do poszanowania jej godności i dobrego imienia”. Dostrzeżono również wyraźny kierunek normowania przez ustawodawcę zasad ich udostępniania. Sprawdzał się on do ukształtowania procesu uzyskiwania wglądu w dokumenty w taki sposób, aby docierały one do szerokiej publiczności, ale „wyłącznie w formie profesjonalnego przekazu” przygotowanego przez prowadzących badania przedstawicieli świata nauki⁴¹. Teoretycznie najłatwiej wyglądała sprawa z uzyskiwaniem wglądu do danych dotyczących wspomnianych już osób publicznych, które nie korzystają z pełnej ochrony prywatności. Przy tej okazji Trybunał Konstytucyjny wręcz orzekł, że celem ochrony danych osobowych nie jest wprowadzanie ograniczeń w swobodzie przepływu informacji w społeczeństwie, ale określenie warunków przetwarzania danych⁴². Ale przecież przetwarzanie oznacza jakkolwiek operację na danych osobowych, w tym ich udostępnianie, i gdyby stosować dosłowną wykładnię prawa przy założeniu, że ochroną danych osobowych objęte są jedynie osoby żyjące, to natychmiast należałoby zawiesić na kilkadziesiąt lat znaczną część badań nad najnowszą historią powszechną i Polski⁴³.

Kiedy już wydawało się, że kwestie uzyskiwania wglądu w materiały organów bezpieczeństwa państwa komunistycznego uległy w kontekście stosowania ochrony danych osobowych stabilizacji, ponownie na światło dzienne wypłynęły zagadnienia związane z tworzeniem i wykorzystaniem pomocy archiwalnych. Nowelizacja ustawy o IPN z 18 marca 2010 r. nałożyła w art. 5 na prezesa obowiązek opublikowania inwentarza archiwalnego, zapewniającego opis zasobu na poziomie jednostek, w nierealnym do wykonania terminie do 31 grudnia 2012 r., a na Radę Instytutu – przywilej decydowania o formie tej publikacji⁴⁴. Intencją ustawodawcy było rzekomo przyspieszenie tempa udostępniania akt z zasobu Instytutu i stworzenie w tym zakresie bardziej przejrzystych reguł, zwłaszcza

o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (DzU z 2017 r. poz. 2186); R. Leśkiewicz, *Realizacja polityki otwartego dostępu...*, s. 188.

⁴¹ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 25 listopada 2008 r., sygn K 5/08, <http://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%205/08> [dostęp: 19.04.2017].

⁴² Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, sygn. K 17/05 z 20 marca 2006 r. w sprawie ograniczenia prawa do prywatności osoby pełniącej funkcje publiczne (DzU z 2006 r. nr 49, poz. 358), <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20060490358/T/D20060358TK.pdf> [dostęp: 19.04.2017].

⁴³ D. Nałęcz, *Ochrona danych...*, s. 6.

⁴⁴ Art. 5 Ustawy z 18 marca 2010 r. o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (DzU z 2010 r. nr 79, poz. 522).

odejścia od uprzywilejowania pracowników zatrudnionych w IPN⁴⁵. W rzeczywistości ustawodawca dokonał wspomnianej zmiany przede wszystkim ze względów politycznych, związanych z wprowadzeniem nowego trybu wyłaniania prezesa IPN⁴⁶. Omawiając ustawową konieczność tworzenia pomocy archiwalnych, nie należy jednak zapominać, że wspomniana nowelizacja ustawy przyniosła również zniesienie ograniczeń w dostępie do akt osobowym źródłem informacji i funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa, przy jednoczesnym odebraniu im uprawnień wprowadzonych w 2007 r. do bezterminowego zastrzegania dostępu do dotyczących ich danych wrażliwych. Po dziesięciu latach od rozpoczęcia działalności przez IPN uznano, że dotychczasowa ochrona pokrzywdzonych przed możliwymi nadużyciami i ujawnieniem materiałów niepożądanych przez funkcjonariuszy i tajnych współpracowników stanęła w kolizji z prawem do obrony tych ostatnich przed oskarżeniami o współpracę z organami bezpieczeństwa⁴⁷. To połączenie nakazu opublikowania (a nie przygotowania) pomocy archiwalnych z większym otwarciem archiwów dla funkcjonariuszy i tajnych współpracowników przyniosło kilka lat później zaskakujące efekty.

Każdy korzystający z zasobu archiwum historycznego – co warto powtarzać za Dariuszem Grotem – „ma prawo zajrzeć do inwentarzy i skorowidzów, by móc zamówić interesujące go dokumenty”⁴⁸. Pomoce udostępniane przez archiwa z zasady powinny być efektem opracowania zasobu zgodnego ze standardami naukowymi oraz posiadać charakter jawny co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, zawartych w nich sensytywnych informacji nie da się skutecznie usunąć, niezależnie od tego czy miałyby to nastąpić na drodze anonimizacji danych, czy też pomijania deliktów np. w przypadku inwentarzy czy skorowidzów do akt prokuratorskich. Po drugie, pozbawianie pomocy archiwalnych istotnych

⁴⁵ Tekst wystąpienia Arkadiusza Rybickiego na 58 posiedzeniu Sejmu RP VI kadencji, 7 stycznia 2010 r., podczas pierwszych czytań: poselskiego projektu ustawy..., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/cf6cd6bc70d259a4c125738c004d6617/4ff690c273890a74412576a500334502?OpenDocument> [dostęp: 19.04.2017].

⁴⁶ Dwaj pierwsi prezesi IPN byli wybierani na wniosek Kolegium IPN przez Sejm kwalifikowaną większością 3/5 głosów za zgodą Senatu (tutaj wystarczyła bezwzględna większość głosów). Natomiast w stanie prawnym po nowelizacji ustawy o Instytucie w 2010 r., kolejny prezes został wybrany przez Sejm za zgodą Senatu, ale już bezwzględną większością głosów i na wniosek Rady IPN. Procedura związana z wyborem Rady Instytutu oraz wyłanianiem kandydata na prezesa spoza jej grona miała uniemożliwić ewentualną reelekcję na drugą kadencję prezesa Janusza Kurtyki. P. Perzyna, *Standaryzacja opisu archiwalnego a digitalizacja*, [w:] *Symposia Archivistica*, t. 3: *Standaryzacja opisu archiwalnego*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Warszawa 2015, s. 19.

⁴⁷ Art. 1 pkt 16 ustawy z 18 marca 2010 r. o zmianie... (DzU z 2010 r. nr 79, poz. 522); tekst wystąpienia Arkadiusza Rybickiego na 58 posiedzeniu Sejmu RP VI kadencji, 7 stycznia 2010 r., podczas pierwszych czytań: poselskiego projektu ustawy..., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/cf6cd6bc70d259a4c125738c004d6617/4ff690c273890a74412576a500334502?OpenDocument>, [dostęp 19.04.2017]. Zob. też: R. Leśkiewicz, *Powstanie i działalność archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – bilans 11 lat działalności istnienia*, [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej*, Warszawa 2012, s. 199–201.

⁴⁸ D. Grot, *Dostęp do archiwów...*, s. 32.

informacji zaprzecza idei ich tworzenia w celu zarządzania zasobem, jego popularyzacji i udostępniania, a więc „rozjaśniania”, a nie „zaciemniania” obrazu wiedzy o przechowywanych w archiwach dokumentach. Po trzecie, nie należy obejmować tajemnicą „profilaktycznego” ukrycia pomocy archiwalnych zawierających dane sensytywne. Odmowa udostępnienia określonych pomocy archiwalnych, podobnie jak akt, powinna następować w drodze decyzji administracyjnej zawierającej uzasadnienie faktyczne i prawne. Brak decyzji naruszałby w tym momencie prawo do odwołania, a w konsekwencji wyrażone w art. 45 Konstytucji prawo do sądu⁴⁹. Dodatkowe komplikacje budzi upublicznianie pomocy sporządzanych w celu skutecznego przeprowadzania kwerend w zasobie archiwów, zwłaszcza poprzez ich zamieszczenie w sieci. Trudno jednak zgodzić się z krytykami takiej formy udostępniania, podnoszącymi, że w tym przypadku dostęp do wiedzy zawartej w aktach otrzymuje anonimowy odbiorca, a nie konkretny korzystający z zasobu, jak ma to miejsce w przypadku tradycyjnej formy uzyskiwania wglądu w pomoce archiwalne w czytelni archiwum. Nie jest to przecież wystarczający argument prawny – jak stwierdziła Daria Nałęcz – do utrudniania we współczesnym świecie dostępu do wiadomości i wprowadzenia tym samym dezinformacji użytkownika⁵⁰. Czasy archiwów zarezerwowanych dla kasty urzędników, naukowców, czasami studentów, bezpowrotnie bowiem minęły.

Trudno też nie zgodzić się z twierdzeniem Dariusza Grota, że „otwartość pomocy ewidencyjnych jest właściwością archiwów historycznych – bo mniej niż inne są uwikłane w terażniejszość, choć niewątpliwie ich zasób też może budzić osobiste emocje”⁵¹. Samo pojawienie się imion i nazwisk, dat urodze-

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ D. Nałęcz, *Ochrona danych...*, s. 7. Warto jednak przypomnieć, że Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 11 maja 2007 r., sygn. K 2/07, orzekł o niezgodności art. 52a pkt 5 nowelizowanej w 2007 r. ustawy o IPN, obejmującego przygotowanie i publikowanie przez Biuro Lustracyjne katalogów zawierających dane osób traktowanych przez organy bezpieczeństwa jako tajni informatorzy lub pomocnicy przy operacyjnym zdobywaniu informacji, a także art. 52c, przewidującego tworzenie odrębnych katalogów dla każdej grupy osób, zgodnie z kategoriami współpracy. „Publikacja katalogów oznacza – uzasadniał Trybunał – legitymizację perspektywy służb państwa totalitarnego do wyciśnięcia piętna hańby na tych, których na tych listach umieszczono; wszak preambuła kontrolowanej ustawy traktuje ozi jako osoby naruszające prawo. Katalog ten bowiem operuje kwalifikacją wynikającą z tego, jak służby państwa totalitarnego traktowały jednostkę. I ta kwalifikacja zostaje utrwalona przez przekształcenie materiału operacyjnego służb bezpieczeństwa okresu totalitarnego – w dokument IPN, mający istotne znaczenie dla praw i obowiązków obywatelskich. W skutkach tego należy upatrywać podstawy naruszenia art. 30 Konstytucji (ochrona godności). Jednocześnie to, że nie ma efektywnego środka ochrony (zrezygnowano z zasady domniemania niewinności, i to aż do czasu uzyskania wyroku w procesie autolustracyjnym), a także to, jak długo może trwać proces (IPN nie jest ograniczony czasowo co do realizacji przypadających nań czynności w tej procedurze), powoduje dalsze naruszenia konstytucyjności”, <http://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?cid=1&dokument=444&sprawa=4291>, [dostęp: 19.04.2017]. Zob. też: P. Perzyna, M. Polańska-Bergman, *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – aspekty prawne funkcjonowania i udostępniania materiałów archiwalnych w latach 2000–2007*, Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej, 2008, t. 1, s. 30.

⁵¹ D. Grot, *Dostęp do archiwów...*, s. 32.

nia nie budzi raczej żadnych konsekwencji, bo świadczy jedynie o istnieniu dokumentów dotyczących konkretnej osoby. Problem zaczyna się wtedy, gdy w pomocach archiwalnych obok danych osobowych pojawiają się informacje stygmatyzujące, wysoce wrażliwe. Takimi danymi mogą być zarówno pomoce do akt prokuratur i sądów, jak i materiałów operacyjnych odnoszących się do współpracy z SB. Ta zazwyczaj pejoratywna przestanka nie prowadzi jednak do ukrycia inwentarzy w skarbcach archiwów⁵².

Dla inwentarza archiwalnego IPN punktem zwrotnym w jego pięcioletniej historii okazała się uchwała nr 2/12 Rady IPN-KŚZpNP z 3 lutego 2012 r. w sprawie formy inwentarza archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zmieniona uchwałami: nr 4/12 z 5 kwietnia 2012 r. oraz nr 10/12 z 12 lipca 2012 r.⁵³ Zgodnie z nią porzucano opracowywanie całych zespołów i zbiorów archiwalnych oraz wprowadzono podział przejętych archiwaliów na: materiały niemające charakteru akt osobowych oraz materiały o charakterze akt osobowych. W pierwszej z wymienionych kategorii akt pozwolono na pełny opis jednostki, w drugiej tytuł j.a. ograniczono do wskazania imienia (imion), nazwiska, imienia ojca oraz daty i miejsca urodzenia osoby, której dokumenty dotyczą, bez podawania danych o rodzaju materiałów⁵⁴. Nie muszę w tym miejscu chyba dodawać, że tak tworzony inwentarz, z jednej strony upubliczniony w Internecie, a z drugiej pozbawiony istotnych poziomów i pól opisu, stwarzał od początku wrażenie celowo dążącego do dezinformacji. Dopóki w inwentarzu zamieszczano opisy materiałów administracyjnych, nie budził on kontrowersji. Problemy pojawiły się wraz z publikacją pierwszych niekompletnych opisów akt o charakterze osobowym, zarówno inwigilowanych i represjonowanych przez aparat bezpieczeństwa, jak i jego współpracowników oraz funkcjonariuszy. Osoby, których dane znalazły się w inwentarzu zaczęły pisać skargi z żądaniem wyjaśnienia zaistniałej sytuacji. Kwestią czasu stawało się wytoczenie Instytutowi powództw o naruszenie dóbr osobistych z powodu prezentacji w Internecie danych osobowych w taki sposób, że może to zrodzić podejrzenia lub pomówienia ze strony osób trzecich o agenturalną przeszłość.

Po czterech latach wprowadzania danych do inwentarza uchwała nr 11/2016 Kolegium Instytutu z 2 października 2016 r. w sprawie formy inwentarza archiwalnego IPN – KŚZpNP unieważniła uchwałę nr 2/12 poprzedniego organu opiniodawczego – Rady IPN z 3 lutego 2012 r., znosząc w efekcie podział zasobu

⁵² Tamże.

⁵³ Uchwała jest dostępna na stronie: <http://inwentarz.ipn.gov.pl/zakres-danych>. Omówili ją również w artykule: R. Leśkiewicz, A. Pieczunko, *Inwentarz archiwalny IPN w sieci*, pamięć.pl. Biuletyn IPN, 2013, nr 1, s. 66–67.

⁵⁴ Szerzej na temat konsekwencji uchwały: P. Perzyna, *Zasada strukturalna w praktyce Instytutu Pamięci Narodowej. Refleksje po opublikowaniu inwentarza archiwalnego*, [w:] *Symposia Archivistica*, t. 1: *Zasada strukturalna jako podstawa opisu archiwaliów w zintegrowanych systemach informacji archiwalnej*, red. R. Leśkiewicz, A. Żeglińska, Warszawa 2015, s. 55–59.

archiwalnego na akta o charakterze osobowym i materiały niemające takiego charakteru, a w konsekwencji różnicowanie opisu archiwalnego w ramach wspomnianych kategorii archiwaliów⁵⁵. Nowa odsłona inwentarza, nastąpiła 27 lutego tego roku. Zapowiadały ją sensacyjne informacje prasowe: „Wystarczy kliknąć i wiesz! Sprawdź, kto był tajnym współpracownikiem SB?”, „Nowy inwentarz pozwala sprawdzić, kto pracował w SB, a kto był TW”⁵⁶. Nie budzi więc zdziwienia fakt, że szybko pojawiły się żądania już nie tyle wyjaśnień, ale usunięcia opisów materiałów dotyczących tajnych współpracowników i funkcjonariuszy, spotęgowane zresztą realizacją nowej ustawy dezubekizacyjnej⁵⁷.

W przypadku publikacji inwentarza IPN w obecnej formie ujawniły się dwie zasadnicze wątpliwości. Czy za pełną dostępnością pomocy archiwalnej informującej o strukturze i zawartości zgromadzonego w IPN zasobu nie powinny nastąpić zmiany w zakresie udostępniania tegoż zasobu? Dlaczego każda osoba dokonująca poszukiwań w inwentarzu nie miałaby uzyskiwać wglądu w interesujące ją materiały w celu weryfikacji swoich ocen wynikających z tytułu akt z ich zawartością? Wydawanie opinii na podstawie nawet pogłębionego opisu archiwalnego wypełnia bowiem znamiona pomówienia. O charakterze i przebiegu służby funkcjonariuszy lub współpracy z organami bezpieczeństwa państwa informacji może dostarczyć jedynie uważna lektura akt dotyczących danej osoby, o czym wie każdy odpowiedzialny użytkownik zasobu. Obecny rozdział dotyczący udostępniania akt, liczący kilkanaście artykułów, mógłby zastąpić przecież jeden przepis, otwierający dostęp każdemu obywatelowi do wszystkich zgromadzonych w IPN materiałów. Tylko czy wtedy byłyby potrzebne postępowania lustracyjne prowadzone zgodnie z przepisami ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów⁵⁸? Tak jednak póki co, z woli polskiego ustawodawcy, nie jest i w tym sensie następuje rozdzwitek pomiędzy powszechnym dostępem

⁵⁵ Zob.: <http://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/kolegium-ipn-1/dzialalnosc-kolegium/dokumenty/37037,UCHWALA-NR-112016.html>, [dostęp 2.01.2017]. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że w opisie zakresu danych na stronie inwentarza (informacja z końca lutego 2017 r.) dalej jest mowa o aktach o charakterze osobowym i materiałach o charakterze nieosobowym. <http://inwentarz.ipn.gov.pl/zakres-danych> [dostęp: 2.03.2017].

⁵⁶ Wystarczy kliknąć i wiesz! Sprawdź, kto był tajnym współpracownikiem SB, <http://niezalezna.pl/94596-wystarczy-kliknac-i-wiesz-sprawdz-kto-byl-tajnym-wspolpracownikiem-sb> [dostęp 4.03.2017]; Nowy inwentarz IPN pozwala sprawdzić, kto pracował w SB, a kto był TW, <http://dzieje.pl/aktualnosci/nowy-inwentarz-ipn-pozwala-sprawdzic-kto-pracowal-w-sb-kto-byl-tw> [dostęp: 4.03.2017].

⁵⁷ Ustawa z 16 XII 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (DzU z 2016 r. poz. 2270).

⁵⁸ Rozdział 3 ustawy z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (DzU z 2016 r. nr 218, poz. 1592).

do inwentarza a ograniczeniami w dostępie do archiwaliów utrzymanymi w ustawie, pomimo kilkunastu nowelizacji.

W maju 2018 r. w 28 krajach Unii Europejskiej wejdą w życie przepisy Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), dające daleko idące uprawnienia osobom fizycznym, jak np. prawo do bycia zapomnianym, czyli usunięcia danych, czy prawo do przenoszalności danych (art. 17 i 20). Rozporządzenie daje na szczęście krajom członkowskim możliwość zezwolenia na dalsze przetwarzanie danych osobowych do celów archiwalnych (pkt 158), np. z myślą o dostarczeniu konkretnych informacji o postawie politycznej w dawnych systemach państw totalitarnych, o przypadkach ludobójstwa, zbrodniach przeciwko ludzkości (zwłaszcza holokaucie) czy zbrodniach wojennych. Należy tylko mieć nadzieję, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dostrzeże ten problem i zdąży z regulacjami w zakresie wyłączenia archiwów ze stosowania wspomnianych przepisów unijnych⁵⁹.

Podsumowując dokonaną w publikacji analizę stosowania ochrony danych w kontekście dostępu do zasobu Archiwum IPN pragnę podkreślić, że z upływem lat udało się wypracować w Instytucie praktykę postępowania, wedle której szanuje się prawo do prywatności, a jednocześnie zachowuje daleko idące uprawnienia do docierania do informacji interesujących wszystkie kategorie wnioskodawców wymienionych w ustawie o Instytucie. Niestety, dotychczas taki model koegzystencji nie funkcjonuje, być może ze względu na zbyt krótką perspektywę czasową, w odniesieniu do upublicznianej w Internecie pomocy archiwalnej informującej o treści i formie materiałów archiwalnych zgromadzonych w IPN.

⁵⁹ http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=uriserv:OJ.L_.2016.119.01.0001.01.POL&toc=OJ:L:2016:119:TOC [dostęp: 3.12.2017]. Zob.: też A. Kaczmarek, *Rodo a obowiązki informatyków i inspektorów*, IT w Administracji, styczeń 2017, s. 32–36; S. Augustyniak, *GDPR wymaga działania*, Teraz!, <https://www.cxo.pl/news/GDPR-wymaga-dzialania-Teraz,407174.html> [dostęp: 3.12.2017].



Zbigniew Wlazło

Główne Archiwum Policji Biura Bezpieczeństwa Informacji
Komendy Głównej Policji

Udostępnianie dokumentacji w archiwach i składnicach akt Policji

NARODOWY ZASÓB ARCHIWALNY A ARCHIWA WYODRĘBNIONE

Narodowy zasób archiwalny służy nauce, kulturze, gospodarce narodowej oraz potrzebom obywateli¹. W zależności od stosunku własności materiałów archiwalnych, dzieli się on na państwowy oraz niepaństwowy zasób archiwalny. Działalność archiwalną w zakresie państwowego zasobu archiwalnego prowadzi państwowa sieć archiwalna, którą zgodnie z art. 22 ustawy archiwalnej tworzą: archiwa państwowe, archiwa wyodrębnione, archiwa zakładowe organów państwowych i innych państwowych jednostek organizacyjnych oraz archiwa zakładowe organów jednostek samorządu terytorialnego i samorządowych jednostek organizacyjnych. Działalność archiwalną w zakresie państwowego zasobu archiwalnego prowadzą ponadto: jednostki organizacyjne, które posiadają powierzony zasób archiwalny, a także biblioteki i muzea, przechowujące materiały archiwalne, które wchodzą do państwowego zasobu archiwalnego, oraz gromadzące, na podstawie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, materiały archiwalne stanowiące państwowy zasób archiwalny.

Do archiwów wyodrębnionych zalicza się archiwa:

- Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej;
- Senatu Rzeczypospolitej Polskiej;
- Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej;
- Rady Ministrów;
- Biura Bezpieczeństwa Narodowego;
- Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu;
- Centralnego Biura Antykorupcyjnego;
- Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu;

¹ Ustawa z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (DzU z 2016 r., poz. 1506 z późn. zm.), zwana dalej: Ustawa archiwalna (DzU z 2016 r., poz. 1506 z późn. zm.), art. 2 ust. 1.

- urzędu obsługującego ministra obrony narodowej oraz organów i jednostek organizacyjnych podległych i nadzorowanych przez tego ministra – w zakresie działu administracji rządowej obrona narodowa;
- urzędów obsługujących ministra właściwego do spraw wewnętrznych i ministra właściwego do spraw zagranicznych oraz organów i jednostek organizacyjnych podległych i nadzorowanych przez tych ministrów – w zakresie działów administracji rządowej sprawy wewnętrzne i sprawy zagraniczne;
- wyodrębnionych komórek organizacyjnych urzędu obsługującego ministra właściwego do spraw finansów publicznych i urzędów celno-skarbowych, w których funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wykonują czynności operacyjno-rozpoznawcze – w zakresie tych czynności;
- wyodrębnionej komórki organizacyjnej w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw finansów publicznych wykonującej zadania w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu – w zakresie tych zadań².

Archiwa wyodrębnione obejmują zasięgiem swojego działania obszar całego kraju lub jego części. Ministrowie i szefowie poszczególnych resortów i służb określają organizację podległych im archiwów wyodrębnionych w drodze zarządzeń wydanych w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Do spraw nieuregulowanych w zarządzeniach wydanych przez ministrów i szefów poszczególnych resortów i służb w zakresie organizacji archiwów wyodrębnionych stosuje się przepisy dotyczące archiwów państwowych³.

ARCHIWA POLICJI

Działalność archiwalna w Policji prowadzona jest przez 23 archiwa i 494 składnice akt.

Archiwami i składnicami akt Policji są:

- Główne Archiwum Policji w Komendzie Głównej Policji;
- Archiwum Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie;
- archiwa komend wojewódzkich (Stołecznej) Policji i szkół policyjnych;
- składnice akt komend powiatowych, miejskich (rejonowych) Policji i komisariatów Policji, oddziałów prewencji Policji, samodzielnych pododdziałów prewencji Policji, samodzielnych pododdziałów antyterrorystycznych Policji oraz ośrodka szkolenia Policji.

Komendant Główny Policji sprawuje bezpośredni nadzór nad działalnością Głównego Archiwum Policji, natomiast Główne Archiwum Policji sprawuje nadzór merytoryczny nad pozostałymi archiwami i składnicami akt Policji.

² Ustawa archiwalna (DzU z 2016 r., poz. 1506 z późn. zm.), art. 29 ust. 1.

³ Ustawa archiwalna (DzU z 2016 r., poz. 1506 z późn. zm.), art. 29 ust. 2, 3 i 5.

Zasób zgromadzony w archiwach i składnicach akt Policji w zależności od przeznaczenia dzieli się na materiały archiwalne i dokumentację niearchiwalną. Materiałami archiwalnymi są akta posiadające wartość historyczną, stanowiące część składową narodowego zasobu archiwalnego. Dokumentacją niearchiwalną są akta posiadające wartość praktyczną, podlegające brakowaniu.

Sumaryczna ilość materiałów archiwalnych (akta kat. „A”) przechowywanych w policyjnych archiwach i składnicach akt na dzień 1 stycznia 2017 r. wyniosła 282 711 j.a. zawierających 348 082 tomy o łącznej długości 4,7 km. Natomiast całkowita ilość dokumentacji niearchiwalnej (akta kat. „B”) zawierała 20 367 752 j.a. co stanowiło 24 422 815 tomów o łącznej długości 183,2 km. Wielkość zasobu przechowywanego w Głównym Archiwum Policji wg stanu na dzień 1 stycznia 2017 r. kształtowała się w następujący sposób:

- materiały archiwalne – 11 495 j.a. zawierających 13 805 tomów o łącznej długości 0,3 km;
- dokumentacja niearchiwalna – 132 329 j.a. zawierających 174 858 tomów o łącznej długości 7,2 km⁴.

WYKORZYSTANIE ZASOBU ARCHIWÓW I SKŁADNIC AKT POLICJI

Udostępnianie zasobu zgromadzonego w magazynach archiwalnych Policji odbywa się m.in. na podstawie ustawy archiwalnej, rozporządzenia Rady Ministrów z 22 czerwca 2011 r. w sprawie sposobu i trybu udostępniania materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach wyodrębnionych⁵ oraz zarządzenia nr 920 Komendanta Głównego Policji z 11 września 2008 r. w sprawie metod i form wykonywania zadań w zakresie działalności archiwalnej w Policji⁶.

Udostępnianie materiałów archiwalnych

Materiały archiwalne zgromadzone w archiwach i składnicach akt Policji są udostępniane przez:

- umożliwienie zainteresowanym lub ich upoważnionym przedstawicielom osobistego zapoznania się z oryginalnymi materiałami lub ich kopiami w pomieszczeniach przystosowanych do swobodnego korzystania z materiałów;

⁴ Sprawozdanie z wykonania prac archiwalnych i stanu posiadanego zasobu archiwalnego w Komendzie Głównej Policji, archiwach wojewódzkich Policji i składnicach akt oraz szkołach policyjnych za 2016 rok, Registratura własna L.dz. Na-2469/Na-16/2017.

⁵ Rozporządzenie Rady Ministrów z 22 czerwca 2011 r. w sprawie sposobu i trybu udostępniania materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach wyodrębnionych (DzU z 2011 r. nr 196, poz. 1161).

⁶ Zarządzenie nr 920 Komendanta Głównego Policji z 11 września 2008 r. w sprawie metod i form wykonywania zadań w zakresie działalności archiwalnej w Policji, zwane dalej: Instrukcja archiwalna Policji (Dz. Urz. KGP z 2008, nr 16, poz. 95 z późn. zm.).

- przekazanie zainteresowanym informacji zawartych w materiałach archiwalnych w postaci reprodukcji tych materiałów albo w postaci pisemnej odpowiedzi na zapytanie⁷.

Materiały archiwalne dotyczące osób fizycznych udostępnia się w pełnym zakresie tym osobom do celów własnych, jeżeli nie narusza to prawnie chronionych interesów państwa, jednostek organizacyjnych i obywateli, danych osobowych zawartych w tych materiałach lub innych informacji podlegających ograniczonemu dostępowi. Materiały archiwalne dotyczące osób fizycznych udostępniane do celów własnych, które zawierają dane osób trzecich są udostępniane po anonimizacji tych danych z wyjątkiem danych związanych z pełnieniem przez te osoby funkcji publicznych⁸. Udostępnienie odbywa się na podstawie pisemnego zgłoszenia zainteresowanego składanego do organu, któremu podlega archiwum lub który je nadzoruje. Zgłoszenie powinno zawierać:

- imię i nazwisko, rodzaj i numer dokumentu tożsamości oraz adres do korespondencji (jeżeli zgłoszenie składa osoba fizyczna lub jej upoważniony przedstawiciel);
- nazwę i siedzibę osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej oraz imię i nazwisko, rodzaj i numer dokumentu tożsamości jej upoważnionego przedstawiciela, któremu mają być udostępnione materiały archiwalne (jeżeli zgłoszenie składa osoba prawna lub jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej);
- wskazanie materiałów lub określenie tematu, którego one dotyczą;
- określenie celu udostępnienia;
- proponowany sposób udostępnienia materiałów archiwalnych.

Jeżeli materiały archiwalne mają być udostępnione upoważnionemu przedstawicielowi, wówczas do zgłoszenia załącza się upoważnienie wystawione dla tego przedstawiciela⁹.

Materiały archiwalne, które zawierają informacje stanowiące tajemnice prawnie chronione, udostępnia się na pisemny wniosek zainteresowanego, za pisemną zgodą organu, któremu podlega archiwum lub który je nadzoruje. Wniosek taki powinien zawierać:

- imię i nazwisko, rodzaj i numer dokumentu tożsamości oraz adres do korespondencji (jeżeli o udostępnienie materiałów archiwalnych ubiega się osoba fizyczna lub jej upoważniony przedstawiciel);
- nazwę i siedzibę osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej oraz imię i nazwisko, rodzaj i numer dokumentu tożsamości jej upoważnionego przedstawiciela, któremu mają być udostępnione

⁷ Rozporządzenie Rady Ministrów z 22 czerwca 2011 r. w sprawie sposobu i trybu udostępniania materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach wyodrębnionych (DzU z 2011 r. nr 196, poz. 1161), § 2.

⁸ Tamże, § 3.

⁹ Tamże, § 4.

- materiały archiwalne (jeżeli o udostępnienie materiałów ubiega się osoba prawna lub jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej);
- wskazanie materiałów lub określenie tematu, którego one dotyczą;
 - określenie celu i sposobu ich wykorzystania;
 - tytuł uprawniający do uzyskania dostępu do informacji stanowiących tajemnice prawnie chronione.

Do wniosku załącza się:

- kopie ważnych poświadczeń bezpieczeństwa wydanych przez właściwą służbę, instytucję lub pełnomocnika ochrony w rozumieniu ustawy z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych, odpowiednich do klauzuli tajności materiału archiwalnego, o którego udostępnienie ubiega się zainteresowany, dotyczące odpowiednio osoby fizycznej i upoważnionego przedstawiciela, a także osób fizycznych wchodzących w skład organów zarządzających osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej;
- upoważnienie dla przedstawiciela.

Materiały archiwalne zawierające informacje stanowiące tajemnice prawnie chronione udostępnia się w archiwach, w których są one przechowywane, przez bezpośredni wgląd w oryginały dokumentów lub ich kopie. Fakt udostępnienia materiału archiwalnego zawierającego informacje niejawne, którym nadano klauzulę „ściśle tajne” albo „tajne”, podlega odnotowaniu w karcie zapoznania się z dokumentem¹⁰.

Materiały archiwalne, od których wytworzenia nie upłynęło 30 lat, mogą być udostępniane:

- do celów badań naukowych;
- na potrzeby tworzenia materiałów prasowych w rozumieniu ustawy z 26 stycznia 1984 r. *Prawo prasowe* (DzU nr 5, poz. 24, z późn. zm.);
- na potrzeby tworzenia programów radiowych i telewizyjnych przez nadawców programów radiowych i telewizyjnych;
- na potrzeby produkcji filmów dokumentalnych;
- do celów własnych osób fizycznych, jeżeli udostępnienie materiałów archiwalnych dotyczących tych osób nie narusza prawnie chronionych interesów państwa, jednostek organizacyjnych i obywateli, danych osobowych zawartych w tych materiałach lub innych informacji podlegających ograniczonemu dostępowi;
- jeżeli materiały archiwalne są niezbędne do wykonywania określonych w ustawach zadań organu władzy publicznej lub jednostki organizacyjnej.

¹⁰ Tamże, § 5.

Materiały archiwalne, od wytworzenia których nie upłynęło 30 lat, udostępnia się na pisemny wniosek zainteresowanego, za pisemną zgodą organu, któremu podlega archiwum lub który je nadzoruje. Udostępnianiu podlegają materiały archiwalne zewidencjonowane, dla których sporządzono środki ewidencyjno-informacyjne¹¹.

Osoba kierująca archiwum dokonuje, na podstawie informacji zawartych w zgłoszeniu lub wniosku, ogólnej oceny dopuszczalności udostępnienia materiałów archiwalnych oraz zaznacza brak zastrzeżeń odpowiednią adnotacją na zgłoszeniu lub wniosku. Jeżeli przepisy prawa ograniczają dostęp do informacji wskazanych w zgłoszeniu lub wniosku, ocena dokonywana przez kierującego archiwum może być poprzedzona złożeniem przez zainteresowanego wyjaśnień lub oświadczeń albo udokumentowaniem uprawnień do zapoznania się z treścią materiałów archiwalnych, których dotyczy zgłoszenie lub wniosek¹².

Organ, któremu podlega archiwum lub który je nadzoruje, może uzależnić udostępnienie materiałów archiwalnych od potwierdzenia faktu prowadzenia prac o określonej tematyce lub od przedłożenia przez zainteresowanego pisma polecającego instytucji lub osoby właściwej w zakresie prowadzenia prac dotyczących danej tematyki. Organ może też ustalić maksymalną liczbę jednostek archiwalnych, jaka może być udostępniona jednej osobie w ciągu dnia, z uwzględnieniem wymogów bezpieczeństwa zasobu archiwalnego. Udostępnianie materiałów archiwalnych może zostać ograniczone ze względu na:

- ich zły stan fizyczny;
- brak środków ewidencyjno-informacyjnych;
- potrzebę wykorzystania materiałów archiwalnych przez jednostkę organizacyjną, w której funkcjonuje archiwum wyodrębnione, przy wykonywaniu jej ustawowych zadań;
- ubieganie się o dostęp do tych samych materiałów archiwalnych jednocześnie przez kilku zainteresowanych.

W przypadku ograniczenia, organ, któremu podlega archiwum lub który je nadzoruje, informuje o przyczynach ograniczenia zainteresowanego lub zainteresowanych, wskazując równocześnie przybliżony termin udostępnienia materiałów archiwalnych¹³.

Za pisemną zgodą organu, któremu podlega archiwum lub który je nadzoruje, zainteresowany może samodzielnie sporządzać reprodukcje udostępnionych materiałów archiwalnych w archiwum, z wyjątkiem materiałów archiwalnych zawierających informacje stanowiące tajemnice prawnie chronione. Organ, któremu podlega archiwum lub który je nadzoruje, może wyłączyć lub ograniczyć

¹¹ Tamże, § 6 i 7.

¹² Tamże, § 8.

¹³ Tamże, § 9 i 10.

możliwość sporządzania reprodukcji przez archiwum lub zainteresowanego udostępnionych materiałów archiwalnych ze względu na:

- zły stan fizyczny materiałów archiwalnych;
- żądanie sporządzenia reprodukcji materiałów archiwalnych oczywiście zbędnych do osiągnięcia celu udostępniania lub wykorzystania materiałów archiwalnych, wskazanego odpowiednio w zgłoszeniu lub wniosku.

Oryginalne materiały archiwalne udostępnia się po nadaniu im numeracji stron lub kart. Taki sam wymóg dotyczy kopii materiałów archiwalnych, jeżeli archiwum nie dysponuje oryginalnymi materiałami archiwalnymi. Materiały archiwalne udostępnia się po okazaniu przez zainteresowanego dokumentu potwierdzającego tożsamość, a w przypadku materiałów archiwalnych zawierających informacje niejawne także oryginału poświadczenia bezpieczeństwa upoważniającego do dostępu do informacji niejawnych i zaświadczenia stwierdzającego odbycie szkolenia w zakresie ochrony informacji niejawnych¹⁴. Jeżeli zainteresowany podjął lub podejmuje czynności zagrażające bezpieczeństwu lub integralności udostępnionych materiałów archiwalnych, organ, któremu podlega archiwum lub który je nadzoruje, może pisemnie wyłączyć możliwość korzystania z materiałów archiwalnych lub cofnąć zainteresowanemu zgodę na korzystanie z materiałów archiwalnych. Jeżeli w korzystaniu z materiałów archiwalnych, udostępnianych na podstawie danego zgłoszenia lub wniosku, nastąpi przerwa dłuższa niż 6 miesięcy, ponowne wykorzystanie tych materiałów archiwalnych wymaga złożenia nowego zgłoszenia lub wniosku¹⁵. Wysokość opłat wnoszonych przez zainteresowanego w przypadku ponoszenia przez archiwum dodatkowych kosztów związanych z udostępnianiem materiałów archiwalnych oraz za sporządzanie reprodukcji materiałów archiwalnych określa załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z 22 czerwca 2011 r. w sprawie sposobu i trybu udostępniania materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach wyodrębnionych. Zainteresowany wnosi opłatę przed udostępnieniem mu materiałów archiwalnych lub przed wydaniem zamówionych reprodukcji materiałów¹⁶.

Dostęp do materiałów archiwalnych podlega ograniczeniu ze względu na ochronę informacji niejawnych, ochronę innych tajemnic ustawowo chronionych oraz ze względu na ochronę dóbr osobistych i danych osobowych, a także ze względu na potrzebę zachowania integralności składników państwowego zasobu archiwalnego zagrożonego uszkodzeniem, zniszczeniem lub utratą. Ponadto materiały archiwalne podlegają udostępnianiu nie wcześniej niż w przypadku:

- 1) aktów stanu cywilnego lub ksiąg stanu cywilnego, od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło odpowiednio sporządzenie aktu lub zamknięcie księgi, dotyczących:

¹⁴ Tamże, § 11, 12 i 13.

¹⁵ Tamże, § 14 i 15.

¹⁶ Tamże, § 16.

- urodzeń – po 100 latach;
- małżeństw i zgonów – po 80 latach;
- 2) indywidualnej dokumentacji medycznej – po 100 latach od sporządzenia ostatniego wpisu;
- 3) aktów notarialnych i dokumentacji ksiąg wieczystych wraz z urzędzeniami ewidencyjnymi – po 70 latach od sporządzenia aktu lub składnika dokumentacji;
- 4) dokumentacji spraw sądowych i postępowań dochodzeniowych – po 70 latach od uprawomocnienia się orzeczenia lub zakończenia postępowania,
- 5) ewidencji ludności – po 30 latach od jej wytworzenia;
- 6) dokumentacji osobowej i płacowej pracodawców – po 50 latach od ustania stosunku pracy.

Powyższych ograniczeń (z wyjątkiem ograniczeń ze względu na ochronę informacji niejawnych, ochronę innych tajemnic ustawowo chronionych) nie stosuje się, jeżeli zainteresowany posiada szczególne uprawnienia albo realizuje cele korzystające ze szczególnej ochrony prawnej, które to uprawnienia lub cele są nadrzędne w stosunku do tych ograniczeń¹⁷.

Udostępnianie dokumentacji niearchiwalnej

Udostępnianie akt stanowiących dokumentację niearchiwalną następuje poprzez:

- umożliwienie podmiotom zainteresowanym albo ich upoważnionym przedstawicielom osobistego zapoznania się z oryginalnymi materiałami lub ich kopiami;
- przekazanie podmiotom zainteresowanym informacji zawartych w aktach w postaci odpowiedzi na zapytanie;
- przekazanie podmiotom zainteresowanym kopii akt lub wyciągu z akt;
- wypożyczenie podmiotom zainteresowanym akt lub ich części.

Akta udostępnia się na podstawie pisemnego wniosku podmiotu zainteresowanego zawierającego:

- imię i nazwisko, rodzaj i numer dokumentu tożsamości oraz adres do korespondencji (jeżeli zgłoszenie składa osoba fizyczna lub jej upoważniony przedstawiciel);
- nazwę i siedzibę osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej oraz imię i nazwisko, rodzaj i numer dokumentu tożsamości osoby upoważnionej, której mają być udostępnione materiały (jeżeli zgłoszenie składa osoba prawna lub jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej);
- wskazanie materiałów lub określenie tematu, którego one dotyczą;

¹⁷ Ustawa archiwalna (DzU z 2016 r., poz. 1506 z późn. zm.), art. 16b.

- określenie celu i proponowany sposób wykorzystania udostępnionych materiałów¹⁸.

W przypadku udostępniania akt do celów służbowych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz organom i jednostkom organizacyjnym podległym Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji lub przez niego nadzorowanym w zakresie działu administracji rządowej sprawy wewnętrzne, wniosek o udostępnienie powinien zawierać w szczególności wskazanie akt lub określenie tematu, którego one dotyczą. Zgodę na udostępnienie wydaje osoba kierująca pracą archiwum lub składnicy akt Policji.

W przypadku udostępniania akt do celów służbowych Policji wniosek, o którym mowa wyżej, stanowi „Karta udostępnienia akt z archiwum lub składnicy akt Policji”, której wzór stanowi załącznik nr 12 do zarządzenia nr 920 Komendanta Głównego Policji z 11 września 2008 r. w sprawie *metod i form wykonywania zadań w zakresie działalności archiwalnej w Policji*¹⁹.

Udostępnianie akt prokuratorom, sdom, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służbie Wywiadu Wojskowego, Służbie Kontrwywiadu Wojskowego, Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu, Rzecznikowi Praw Obywatelskich, Najwyższej Izbie Kontroli, Instytutowi Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, organom administracji rządowej i samorządowej oraz innym podmiotom uprawnionym do uzyskiwania od Policji informacji następuje:

- w zakresie i trybie wynikającym z odrębnych przepisów określających uprawnienia tych podmiotów i odpowiednie obowiązki Policji;
- za zgodą kierowników jednostek organizacyjnych, którym podporządkowane są archiwa Policji.

W przypadku udostępniania kopii lub wyciągów z dokumentów stanowiących zasób składnicy akt, zgodę na udostępnienie podmiotom wymienionym wyżej wydaje kierownik jednostki organizacyjnej, której podporządkowana jest składnica akt Policji²⁰.

¹⁸ Instrukcja archiwalna Policji (Dz. Urz. KGP z 2008, nr 16, poz. 95 z późn. zm.), § 35.

¹⁹ Tamże, § 36.

²⁰ Tamże, § 37.

Załącznik nr 12

WZÓR

**KARTA UDOSTĘPNIENIA AKT Z ARCHIWUM SKŁADNICZY
AKT* POLICJI w _____**

_____ imię i nazwisko (nazwisko) _____, data _____
L. dn. _____

Proszę o wypytanie/odnotowanie do wyglądu na miejscu/prokazuje kopii/wyciągu* akt
dotyczących sygnatur archiwalnych:

1. _____
2. _____
3. _____

Do odbioru/wykorzystania na miejscu* sprowadzam _____ (imię
i nazwisko policjanta/pracownika*) nr legitymacji ul. _____, posiadającego stosowne
poświadczenie bezpieczeństwa.
Telefon kontaktowy do osoby sprowadzonej do odbioru/ skorzystania z /* akt: _____

(Uzasadnienie powyżej może pełnić akta dla _____)*.

_____ imię i nazwisko policjanta/pracownika, nr kontaktowy

_____ data _____

L. dn. _____

Zgoda na udostępnienie:

_____ imię i nazwisko policjanta/pracownika _____, data _____

nr identyfikacyjny z rejestru wypytanych: _____

* niegotowe/line obrócić/

Karta udostępnienia akt z archiwum lub składnicy akt Policji – załącznik nr 12 zarządzenia nr 920 Komendanta Głównego Policji z 11 września 2008 r. w sprawie metod i form wykonywania zadań w zakresie działalności archiwalnej w Policji (Dz. Urz. KGP nr 16, poz. 95 z późn. zm.)

Udostępnianie akt do celów innych niż służbowe oraz osobom fizycznym:

- zawierających informacje publiczne, o których mowa w ustawie z 6 września 2001 r. *o dostępie do informacji publicznej* (tj. DzU z 2016 r. poz. 1764 z późn. zm.) następuje na podstawie tej ustawy;
- niezawierających informacji publicznych, w szczególności akt osobowych, akt operacyjnych, akt kontrolnych postępowania przygotowawczego – następuje za zgodą kierownika jednostki organizacyjnej, któremu podporządkowane jest archiwum Policji.

Wykorzystanie zasobu archiwów i składnic akt Policji w okresie od 1 stycznia 2016 r. do 31 grudnia 2016 r. przedstawia poniższa tabela.

Ilość udostępnionych materiałów archiwalnych kat. „A” w tomach			Ilość udostępnionej dokumentacji niearchiwalnej kat. „B” i „BE” w tomach			Kserokopie dokumentów sporządzone na wnioski sądów i prokuratur		Ilość materiałów archiwalnych kat. „A” przekazanych do zasobu IPN w tomach	Ilość dokumentacji niearchiwalnej kat. „B” i „BE” przekazanej do zasobu IPN w tomach
Do celów służbowych Policji	Poza dział administracji rządowej sprawy wewnętrzne	Dla osób fizycznych	Do celów służbowych Policji	Poza dział administracji rządowej sprawy wewnętrzne	Dla osób fizycznych	Ilość wniosków	Ilość dokumentów udostępnionych		
639	42	614	105128	5276	1 155	1031	14615	266	1802

Zestawienie zbiorcze dot. ilości udostępnionych materiałów archiwalnych i dokumentacji niearchiwalnej w 2016 r. w archiwach i składnicach akt Policji – opracowanie własne na podstawie „Sprawozdania z wykonania prac archiwalnych i stanu posiadanego zasobu archiwalnego w Komendzie Głównej Policji, archiwach wojewódzkich Policji i składnicach akt oraz szkołach policyjnych za 2016 rok”²¹

Akta, w stosunku do których, w trakcie przekazywania do zasobu archiwum lub składnicy akt, kierownik komórki lub jednostki organizacyjnej Policji złożył zastrzeżenie, udostępnia się po wyrażeniu zgody przez kierownika tej komórki lub jednostki organizacyjnej Policji bądź jego następcy prawnego. W przypadku jego braku, zgodę wyraża kierownik jednostki organizacyjnej albo kierownik komórki organizacyjnej, której podporządkowane jest archiwum lub składnica akt Policji, przechowujące zastrzeżone akta. Akta udostępnia się na okres jednego miesiąca. W przypadku konieczności przedłużenia okresu udostępnienia, komórka lub jednostka organizacyjna, która wypożyczyła akta, jest obowiązana do pisemnego powiadomienia o tym archiwum lub składnicę akt Policji²².

Jeżeli udostępniane materiały zawierają informacje niejawne w rozumieniu ustawy o ochronie informacji niejawnych²³, wówczas muszą być dodatkowo zachowane obowiązujące w tym zakresie przepisy na gruncie ww. ustawy. Bezwarunkowo musi być spełniona przesłanka określona w art. 4 ust. 1 cytowanej wyżej ustawy,

²¹ Sprawozdanie z wykonania prac archiwalnych i stanu posiadanego zasobu archiwalnego w Komendzie Głównej Policji, archiwach wojewódzkich Policji i składnicach akt oraz szkołach policyjnych za 2016 rok, Registratura własna L.dz. Na-2469/Na-16/2017.

²² Instrukcja archiwalna Policji (Dz. Urz. KGP z 2008, nr 16, poz. 95 z późn. zm.), § 41 i 42.

²³ Ustawa z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych (DzU z 2018 r., poz. 412 z późn. zm.).

zwana „zasadą ograniczonego dostępu”, zgodnie z którą informacje niejawne mogą być udostępnione pod dwoma jednocześnie spełnionymi warunkami. Po pierwsze osoba, której będą udostępniane materiały zawierające informacje niejawne musi dawać rękojmię zachowania tajemnicy, po drugie informacje zawarte w tych materiałach mogą być udostępnione tylko w zakresie niezbędnym do wykonywania przez nią pracy lub pełnienia służby na zajmowanym stanowisku albo wykonywania czynności zleconych. Przy czym, jako rękojmię zachowania tajemnicy rozumiemy zdolność osoby do spełnienia ustawowych wymogów dla zapewnienia ochrony informacji niejawnych przed ich nieuprawnionym ujawnieniem, stwierdzona w wyniku przeprowadzenia postępowania sprawdzającego. Ponadto niezbędnym warunkiem przy udostępnianiu materiałów zawierających informacje niejawne jest okazanie przez osobę, której takie materiały będą udostępniane, aktualnego poświadczenia bezpieczeństwa upoważniającego do dostępu do informacji niejawnej o klauzuli tajności, równej lub wyższej od najwyższej klauzuli tajności jaką oznaczono materiały znajdującej się w udostępnianej dokumentacji oraz legitymowanie się aktualnym zaświadczeniem stwierdzającym odbycie szkolenia w zakresie ochrony informacji niejawnych, które jest ważne w okresie 5 lat od dnia szkolenia.

W przypadku gdy udostępniane materiały zawierają dane osobowe, ich udostępnianie następuje zgodnie z przepisami o ochronie danych osobowych²⁴.

UDOSTĘPNIANIE MATERIAŁÓW Z CZYNNOŚCI OPERACYJNO-ROZPOZNAWCZYCH

Udzielenie informacji o prowadzonych czynnościach operacyjno-rozpoznawczych oraz o stosowanych środkach i metodach ich realizacji może nastąpić w przypadku, gdy istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego w związku z wykonywaniem tych czyn-

²⁴ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.Urz. UE L 119 z 4 maja 2016, str. 1), Ustawa z 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U z 2018 r., poz. 1000), oraz art. 1, art. 2, art. 3 ust. 1, art. 4–7, art. 14–22, art. 23–28, art. 31 oraz rozdziały 4, 5 i 7 Ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U z 2016 r. poz. 922 z późn. zm.), które na podstawie art. 175 Ustawy z 10 maja 2018 r. o *ochronie danych osobowych* (Dz.U z 2018 r., poz. 1000), zachowały moc w odniesieniu do przetwarzania danych osobowych w celu rozpoznawania, zapobiegania, wykrywania i zwalczania czynów zabronionych, prowadzenia postępowań w sprawach dotyczących tych czynów oraz wykonywania orzeczeń w nich wydanych, kar porządkowych i środków przymusu w zakresie określonym w przepisach stanowiących podstawę działania służb i organów uprawnionych do realizacji zadań w tym zakresie, w terminie do dnia wejścia w życie przepisów wdrażających Dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/680 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych przez właściwe organy do celów zapobiegania przestępczości, prowadzenia postępowań przygotowawczych, wykrywania i ścigania czynów zabronionych i wykonywania kar, w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchyłającą decyzję ramową Rady 2008/977/WSiSW (Dz.Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 89).

ności²⁵. Wówczas udostępnienie takich informacji następuje w trybie określonym w art. 20ba ustawy o Policji, zgodnie z którym Komendant Główny Policji może zezwalać:

- byłym i obecnym funkcjonariuszom i pracownikom Policji;
 - osobom oddelegowanym do Policji, w zakresie zadań realizowanych w okresie oddelegowania;
 - osobom udzielającym funkcjonariuszom Policji pomocy w wykonywaniu czynności operacyjno-rozpoznawczych
- na udzielenie wiadomości stanowiącej informację niejawną uprawnionemu podmiotowi²⁶.

UDOSTĘPNIANIE DOKUMENTACJI DLA POTRZEB INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Na podstawie art. 27 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, prezes Instytutu Pamięci może, po zawiadomieniu właściwego organu administracji rządowej lub samorządu terytorialnego albo zawodowego, uzyskać wgląd w dokumenty, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że zawierają one informacje z zakresu działania Instytutu Pamięci. Prezes Instytutu Pamięci może zażądać wydania także innej dokumentacji, niezależnie od czasu jej wytworzenia lub zgromadzenia, jeżeli jest ona niezbędna do wypełnienia zadań Instytutu Pamięci określonych w ustawie²⁷.

Do prokuratora Biura Lustracyjnego i prokuratora oddziałowego biura lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej w postępowaniu lustracyjnym mają zastosowanie przepisy dotyczące oskarżyciela publicznego w postępowaniu karnym²⁸.

W celu realizacji zadań wynikających z art. 1 pkt 1, art. 27 ust. 1, 4 i 5 oraz art. 52 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zostało podpisane pomiędzy komendantem głównym Policji i prezesem Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, porozumienie w sprawie określenia zasad współdziałania w zakresie działalności archiwalnej Policji i Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Współdziałanie oparte na powyższym porozumieniu obejmuje w szczególności:

- organizowanie i prowadzenie procedury przeglądu materiałów archiwalnych i dokumentacji niearchiwalnej przechowywanych w archiwach

²⁵ Ustawa z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (DzU z 2017 r. poz. 2067 z późn. zm), art. 20b ust. 1 pkt 1.

²⁶ Ustawa z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (DzU z 2017 r. poz. 2067 z późn. zm), art. 20ba ust. 1.

²⁷ Ustawa z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Policji (DzU z 2016 r. poz. 1575 z późn. zm), art. 27 ust. 1 i 4.

²⁸ Ustawa z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (DzU z 2017 r. poz. 2186 z późn. zm), art. 21 ust. 2 zdanie pierwsze.

- i składnicach akt Policji oraz komórkach organizacyjnych właściwych w sprawach kadrowych;
- przekazywanie materiałów archiwalnych i dokumentacji niearchiwalnej z archiwów i składnic akt Policji do zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej;
- ustalenie sposobu postępowania z materiałami archiwalnymi i dokumentacją niearchiwalną, będącą w zainteresowaniu Instytutu Pamięci Narodowej, a nieprzekazaną do jego zasobu;
- ustalenie kolejności przeglądu poszczególnych rodzajów dokumentacji przechowywanej w archiwach i składnicach akt Policji;
- udostępnianie przez Instytut Pamięci Narodowej upoważnionym funkcjonariuszom i pracownikom Policji materiałów archiwalnych przekazanych do zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej z archiwów i składnic akt Policji;
- wymianę doświadczeń w zakresie działalności archiwalnej i metodologii archiwalnej;
- wymianę informacji w zakresie historii funkcjonowania organów bezpieczeństwa państwa.

Podpisane porozumienie dotyczy dokumentów, zbiorów danych, rejestrów i kartotek, przechowywanych w archiwach i składnicach akt Policji, które zostały wytworzone lub zgromadzone przez jednostki Milicji Obywatelskiej w okresie po 14 grudnia 1954 r. do 9 maja 1990 r., w związku z ich współpracą z organami bezpieczeństwa państwa oraz dokumentacji osobowej byłych funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, wytworzonej do 31 lipca 1990 r. Przegląd materiałów archiwalnych i dokumentacji niearchiwalnej przechowywanych w archiwach i składnicach akt Policji realizowany jest na poziomie centralnym poprzez delegowanie na wniosek dyrektora Biura Bezpieczeństwa Informacji Komendy Głównej Policji, a na poziomie regionalnym – komendantów wojewódzkich (stołecznego) Policji, komendanta rektora Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, komendantów szkół policyjnych, przez Instytut Pamięci Narodowej upoważnionych pracowników do prowadzonego przy udziale funkcjonariuszy lub pracowników Policji przeglądu jawnych i niejawnych materiałów archiwalnych i dokumentacji niearchiwalnej²⁹.

²⁹ Porozumienie z 8 lutego 2013 r. pomiędzy komendantem głównym Policji i prezesem Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, w sprawie określenia zasad współdziałania w zakresie działalności archiwalnej Policji i Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.



Andrzej Szczepaniak

Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie

Transgraniczne udostępnianie archiwaliów w Muzeum Narodowym w Warszawie

W nieodległej przeszłości „granica” zakładowego Archiwum w Muzeum Narodowym w Warszawie (MNW), podobnie jak w innych archiwach, była precyzyjna i jednoznacznie określona. Wyznaczała ją fizycznie realna „linia” oddzielająca lokal zajmowany przez Archiwum (dwa magazyny, pracownię wraz z czytelnią) od pozostałych lokali Muzeum i „reszty świata”. Jednocześnie także rozumiano „wypożyczenie” (wyniesienie) archiwaliów poza Archiwum czy też „udostępnienie” go „na miejscu” (w czytelni Archiwum).

Jeszcze kilka lat temu, aby skorzystać z archiwaliów zgromadzonych w Archiwum MNW, należało do niego dostarczyć w określonych dniach i godzinach stosowny wniosek, w którym interesant zobowiązany był wskazać cel wypożyczenia lub udostępnienia wraz z uzasadnieniem. Potem po uzyskaniu zgody dyrekcji MNW należało przyjść do czytelni Archiwum i złożyć zamówienie. Inną formą „udostępnienia” było wcześniejsze wyszukanie potrzebnego archiwaliów w elektronicznym inwentarzu IZA¹ i zamówienie jego odpłatnej kopii (zdjęcia, kserokopii, skanu, kopi elektronicznej). Takie warunki „wypożyczenia” lub „udostępniania” archiwaliów wiązały się z szeregiem uciążliwych ograniczeń natury nie tylko prawnej ale także logistycznej, technicznej i konserwatorskiej. Niekiedy były one tak czasochłonne i trudne do przewyciężenia przez „zwykłego” użytkownika, że już na początku swych poszukiwań zniechęcony nadmiernym wysiłkiem rezygnował z przeprowadzenia zaplanowanej kwerendy.

Schyłek XX w. radykalnie zmienił te warunki. Rewolucję w dostępie do archiwaliów przyniosła cyfryzacja i udostępnianie skanów zdigitalizowanych archiwaliów w Internecie z wykorzystaniem takich usług jak World Wide Web czy poczty elektronicznej. Ich nieustannie doskonalone programy użytkowe bardzo szybko wchodziły do powszechnego użytku, stając się „przyjaznymi narzędziami dla wszystkich”. Już dziś, dzięki ich użyciu, możemy niemal bez ograniczeń swobodnie korzystać z coraz większej ilości skanów zdigitalizowanych

¹ IZA = Inwentarze Zespołów Archiwalnych są użytkowane przez zakładowe Archiwum MNW od 2000 r.

archiwaliów² w dogodnym dla nas czasie i w dowolnym miejscu na kuli ziemskiej. Wydaje się, że dla zeskanowanych archiwaliów zapisanych cyfrowo w komputerze ostatnim realnym ograniczeniem pozostaje już tylko „granica prawna” chroniąca dobra osobiste i dane osobowe, a także informacje niejawne i tajemnice ustawowo chronione.

Zakładowe Archiwum MNW w projekty związane z digitalizacją zbiorów muzealnych³ włączyło się w kwietniu 2012 r. Od tego czasu systematycznie powiększa ono liczbę skanów zdigitalizowanych jednostek archiwalnych. Są one starannie⁴ wybieranych z zespołu akt MNW⁵ (jego dokumentacja została wytworzona w latach 1862–2016 i liczy obecnie ponad 12 000 jednostek archiwalnych). Do tej pory Archiwum MNW udało się zeskanować około 220 jednostek archiwalnych⁶ (tj. około 2%). Tworzone dla nich nazwy plików są tożsame z sygnaturami digitalizowanych jednostek, co później bardzo ułatwia ich wyszukiwanie i identyfikację. Cały folder z plikami pod zbiorczą nazwą „Archiwum” jest stale dostępny na specjalnie wydzielonym muzealnym dysku zlokalizowany w wewnętrznej sieci pod nazwą „Wizerunki” (dysk W) administrowanym przez pracowników Archiwum MNW. Jego kopia bezpieczeństwa jest na bieżąco zabezpieczana na tzw. macierzy administrowanej przez pracowników Działu IT (*Information Technology*) MNW. Digitalizacją zbiorów muzealnych w MNW zajmuje się powołany do tego zadania specjalny dwuosobowy zespół w Dziale Dokumentacji Wizualnej i Digitalizacji. W realizowanym przez nich projekcie priorytetem jest cyfrowe odwzorowanie wizerunków (fotografii) muzealiów⁷. Do niedawna digitalizowane wizerunki muzealiów pracownicy tego działu zapisywali na płytach CD lub DVD (które następnie przekazywali do Archiwum MNW) oraz na wspomnianej już macierzy⁸. Podobną procedurą objęto inne archiwalia dokumentacji mechanicznej, które trafiają bezpośrednio do Archiwum

² Na przykład według ostatnich danych Narodowego Archiwum Cyfrowego „w sieci” jest już dostępnych ponad 30 milionów skanów zdigitalizowanych archiwaliów, które zostały zgromadzone w zbiorach archiwów państwowych i innych instytucji kultury.

³ Swym zakresem obejmują one zbiory muzealne, biblioteczne i archiwalne. Są one finansowane przede wszystkim ze środków pozyskiwanych za pośrednictwem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Wieloletniego Programu Rządowego KULTURA +. Dzięki uzyskanej dotychczas dotacji m.in. doposażono istniejące pracownie fotograficzne, kupiono nowy sprzęt komputerowy, profesjonalne oprogramowanie do zarządzania zdjęciami i skaner (może on digitalizować dokumenty o wymiarach formatu A1, tj. 84,1x59,4 cm).

⁴ Podstawowym kryterium w doborze akt do skanowania jest zapotrzebowanie na ich udostępnianie. Jeśli zachodzi potrzeba, akta te przed skanowaniem są poddawane różnym zabiegom konserwatorskim.

⁵ Oprócz niego zasób Archiwum MNW obejmuje obecnie 11 innych zespołów i 1 zbiór.

⁶ Niektóre z nich liczą ponad 500 stron.

⁷ Do tej pory zdigitalizowano około 10% muzealiów spośród ok. 900 000, które zostały zgromadzone w MNW.

⁸ Obecnie są rejestrowane tylko na macierzy.

a są zapisane na dawnych nośnikach⁹. Obligatoryjnie są one kopiowane przez pracowników Archiwum na płyty CD lub DVD oraz na macierzy. W ten sposób Archiwum MNW pozyskało do tej pory ponad 3000 płyt CD i około 450 DVD. Wszystkie zapisywane w projekcie „cyfrowe MNW” wizerunki muzealiów, zbiorów bibliotecznych i archiwalnych są standardowo rejestrowane w formacie PDF. Format ten jest bardzo wygodny dla użytkowników podczas ich przeglądania lub lektury ponieważ dysponuje on między innymi elektronicznym zoomem i indeksową wyszukiwarką.

W ślad za nowymi możliwościami technicznymi związanymi z udostępnianiem archiwaliów stanowią nowe regulacje prawne. Dla ostatniego okresu szczególne znaczenie ma ustawa z 25 lutego 2016 r. *o ponownym wykorzystaniu informacji sektora publicznego*¹⁰. Nowelizuje ona szereg innych aktów, a wśród nich ustawy: *o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*¹¹, *o muzeach*¹² i *o dostępie do informacji publicznej*¹³. Ma ona wielki wpływ między innymi na działalność muzeów państwowych, które prowadzą działalność archiwalną w zakresie państwowego zasobu archiwalnego (wśród nich Muzeum Narodowe w Warszawie). Ustawa z 25 lutego 2016 r. określa bowiem zasady i tryb udostępniania i przekazywania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystania oraz zasady ustalania związanych z nimi opłat¹⁴. Informacje te są w niej rozumiane jako każda treść (lub ich część) i nie zależą one od sposobu ich utrwalenia¹⁵. W przypadku muzeów informacjami sektora publicznego są w szczególności wizerunki muzealiów¹⁶ oraz powiązane z nimi treści, takie jak:

- dokumentacja wizualna muzealiów (dotyczy to wyłącznie dokumentacji pełniącej funkcje rejestracyjne);
- informacje identyfikacyjne muzealiów umieszczane w inwentarzach i kartach ewidencyjnych;
- opisy muzealiów sporządzonych na potrzeby wystaw stałych i czasowych oraz dotyczące ich informacje prasowe;
- informacje o treściach i wartościach muzealiów;
- informacje dotyczące wystaw, wydarzeń i programów edukacyjnych, działalności wydawniczej.

⁹ Między innymi te, które zapisano na taśmach filmowych, taśmach magnetofonowych, kasetach VHS, dyskietkach.

¹⁰ Tzw. ustawa *re-use* (DzU z 2016 r. poz.352). Weszła w życie 16 czerwca 2016 r.

¹¹ Z 14 lipca 1983 r.

¹² Z 21 listopada 1996 r.

¹³ Z 6 września 2001 r.

¹⁴ Art. 1.

¹⁵ Art. 2 ust. 1; dotyczy to w szczególności postaci papierowej, elektronicznej, dźwiękowej, wizualnej lub audiowizualnej.

¹⁶ W myśl art. 25a Ustawy z 21 listopada 1996 r. o muzeach.

Do równego, bezwarunkowego i bezpłatnego dostępu do nich mają prawo wszyscy użytkownicy – zarówno osoby fizyczne, osoby prawne jak i jednostki nieposiadające osobowości prawnej¹⁷. Prawo to obowiązuje niezależnie od tego, czy są one udostępniane na stronie internetowej muzeum, w jego Biuletynie Informacji Publicznej czy w centralnym repozytorium informacji publicznej¹⁸ czy też są one przekazywane na wniosek interesanta. Praktyka wnioskowania o przekazanie do ponownego wykorzystania informacji sektora publicznego odnosi się do przypadku, gdy:

- nie została ona udostępniona na stronach powszechnie dostępnych¹⁹;
- została upubliczniona w inny sposób i nie zostały określone warunki ponownego jej wykorzystania;
- będzie ona wykorzystana na warunkach innych niż zostały one dla niej określone;
- została ona udostępniona lub przekazana na podstawie innych aktów prawnych²⁰.

Pozyskane w ten sposób informacje (przez udostępnienie czy przekazanie) mogą być następnie wykorzystane w celach niekomercyjnych, jak i również w celach komercyjnych.

Mimo tych wszystkich dogodnych regulacji należy przypomnieć, że prawo „o ponownym wykorzystaniu informacji sektora publicznego” może być jednak ograniczane, między innymi:

- przepisami chroniącymi prywatność osoby fizycznej lub prawnej;
- przepisami o ochronie informacji niejawnych, o ochronie tajemnic ustawowo chronionych;
- w odniesieniu do informacji, które są wytwarzane przez muzeum, ale poza zakresem jego zadań publicznych;
- w związku z depozytami znajdującymi się w posiadaniu muzeum (o ile w umowie zastrzeżli je sobie ich właściciele);
- w odniesieniu do chronionych utworów i baz danych, które przysługują innym osobom niż muzeum;
- w przypadku informacji będących w posiadaniu muzeum, wobec których nie wygasły autorskie prawa majątkowe lub prawa pokrewne pierwotnego właściciela praw.

Odmowa udzielenia informacji ze względu na wyżej wymienione okoliczności powinna mieć formę i tryb decyzji administracyjnej dyrektora muzeum. Niemniej warto przy tym zauważyć, że w określonych warunkach ustawa z 25 lutego 2016 r. daje jednak możliwość uzyskania dostępu do chronionych

¹⁷ Ustawa *re-use* – *passim*.

¹⁸ Dostępne pod adresem www.danepubliczne.gov.pl

¹⁹ Tj. na stronie internetowej muzeum, w jego Biuletynie Informacji Publicznej czy w centralnym repozytorium informacji publicznej.

²⁰ Rozdz. 5 art. 21 – 25 ustawy *re-use*.

informacji. Niezbędne jest wówczas zawarcie stosownej umowy z konkretnym użytkownikiem o ich wyłącznym wykorzystaniu w oparciu o bardzo precyzyjnie określone warunki²¹. Tak należy postąpić na przykład podczas przekazywania informacji zawartych w chronionym utworze lub bazie danych, których dysponentem jest muzeum. Należy wówczas zobowiązać użytkownika do poinformowania o nazwisku, imieniu lub pseudonimie autora (oczywiście, jeśli jest znany)²². Co więcej, ustawa przewiduje także, że w określonych sytuacjach muzeum może nałożyć opłatę na beneficjenta za dodatkowe koszty związane z „przygotowaniem lub przekazaniem” informacji²³.

Nowe regulacje prawne i nowe możliwości techniczne kilka lat temu zachęciły pracowników Archiwum MNW do wprowadzenia nowych, „transgranicznych²⁴” form i zasad „udostępniania i przekazywania archiwaliów”. Te „transgraniczne” zasady tylko niewiele różnią się od zasad obowiązujących „na miejscu”, w czytelni Archiwum MNW. Ich najważniejsze postanowienia są tożsame z tymi, która zostały określone w instrukcji archiwalnej Muzeum Narodowego w Warszawie z 2013 r.²⁵ (jest ona wzorowana na zasadach udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych²⁶). W obu wypadkach niezbędna jest zgoda dyrekcji MNW i pisemna deklaracja interesanta, że kopie udostępnianych lub przekazywanych archiwaliów nie będą bez zgody Muzeum publikowane, udostępniane i przekazywane osobom trzecim²⁷. Dyrekcja MNW wydając zgodę na udostępnienie i przekazywanie skanów zdigitalizowanych archiwaliów zwraca przy tym szczególną uwagę na zabezpieczenie interesu prawnego Muzeum oraz osób trzecich zarówno fizycznych, prawnych jak i jednostek nieposiadających osobowości prawnej²⁸. Po spełnieniu wszystkich wymaganych przepisami warunków pracownicy Archiwum MNW skan ze zdigitalizowaną jednostką archiwalną (właściwy plik lub jego wybraną część) przesyłają na podany przez interesanta adres e-mail’owy²⁹.

²¹ Art. 9 ust. 2 ustawy *re-use*.

²² Art. 13 ust 2 i art. 14 ustawy *re-use*.

²³ Art. 17–20 ustawy *re-use*.

²⁴ Transgraniczne rozumiane w tym wypadku jako przekraczające granice lokalu zajmowanego przez Archiwum MNW.

²⁵ Instrukcja w sprawie organizacji i działania Archiwum Zakładowego w Muzeum Narodowym w Warszawie z 3 września 2013 r., rozdział 8.

²⁶ Jednym z jej filarów jest prawo każdego interesanta do bezpłatnego korzystania z archiwaliów. Od 1 stycznia 2017 r. te same zasady dotyczą także cudzoziemców.

²⁷ Interesanci, którym w czytelni udostępniana jest dokumentacja aktowa, mogą bowiem wykonywać ich kopie własnym sprzętem. W archiwach państwowych taka możliwość istnieje już od 2011 r.

²⁸ Ze szczególnym uwzględnieniem przepisów Ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, Ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej i Ustawy z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych.

²⁹ Warto przy tym podkreślić, że począwszy od złożenia wniosku o „przekazanie informacji sektora publicznego” aż po wysłanie pliku ze skanem zdigitalizowanych archiwaliów wszystkie związane z tym czynności wykonywane są za pomocą poczty elektronicznej.

Transfery wybranych plików były i są realizowane nie tylko na rzecz pracowników Muzeum, ale także innych osób fizycznych i prawnych zarówno w kraju jak i za granicą³⁰. Kolejnym udogodnieniem adresowanym już tylko do wybranych pracowników Muzeum Narodowego w Warszawie i tylko w służbowo uzasadnionych przypadkach jest stały dostęp on-line do dysku „Wizerunki”, na którym są umieszczone zdigitalizowane archiwalia. Dostęp ten jest weryfikowany przez kierownika Archiwum i wymaga pisemnej akceptacji ze strony dyrekcji Muzeum³¹.

W ostatnich miesiącach Archiwum MNW zachęcone przez naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych przystąpiło także do wdrażania procedur związanych z projektem znanym pod nazwą Zintegrowany System Informacji Archiwalnej (ZoSIA) realizowanym przez Narodowe Archiwum Cyfrowe. Oczekujemy, że podobnie jak w innych archiwach, radykalnie zmieni on standardy dostępu do zdigitalizowanych archiwaliów MNW. System ten bowiem nie tylko umożliwia prowadzenie ewidencji archiwaliów, tworzenie różnych pomocy archiwalnych prowadzenie zaawansowanych kwerend ale również posiada moduł umożliwiający dostęp przez Internet do skanów zdigitalizowanych archiwaliów. Jego ciągle doskonalone moduły umożliwiają inwentaryzację dokumentacji aktowej, technicznej, kartograficznej, ulotnej, fotograficznej, nagrań filmowo-dźwiękowych i... obiektów muzealnych.

Transgraniczne udostępnianie skanów zdigitalizowanych archiwaliów przez Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie stało się w ciągu zaledwie kilku lat bardzo wygodnym i cenionym przez użytkowników narzędziem ich pracy i rozwijania zainteresowań. Ich postępująca digitalizacja daje ponowny dostęp w dowolnym miejscu i dogodnym czasie do zgromadzonych w Archiwum MNW zasobów informacji, niebywale oszczędza czas, znosi uciążliwy limit udostępnień, pozwala wirtualnie łączyć rozproszone dokumenty i zespoły oraz oferuje wiele, wiele innych udogodnień. Obok wskazanych i niewątpliwych korzyści, jakie niesie ze sobą elektroniczne udostępnianie archiwaliów pojawiły się dodatkowe obawy i problemy przede wszystkim natury prawnej. Jednym z nich jest pisemna deklaracja użytkowników o niepublikowaniu bez zgody Muzeum otrzymanych drogą elektroniczną plików z ilustracjami zamówionych archiwaliów oraz o nieudostępnianie ich osobom trzecim³². Innym wyzwaniem jest konieczność inwestycji w nowe kosztowne informatyczne narzędzia, aby móc sprostać rosnącym wymaganiom technicznym i oczekiwaniom interesantów. Niewątpliwie negatywnym zjawiskiem jest także „oderwanie” archiwaliów od Archiwum i fizyczny „odpływ” użytkowników.

³⁰ Ostatnio beneficjentami tych transferów w Polsce było np. Muzeum w Nieborowie i Arkadii, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a za granicą uczony z Wielkiej Brytanii zajmujący się badaniem twórczości Hansa Memlinga.

³¹ Aktualnie z przywileju tego korzysta 7 pracowników MNW.

³² Sprawdzenie tej deklaracji może okazać się trudne do weryfikacji.



Użytkownicy w archiwach kościelnych – możliwości i ograniczenia płynące ze współpracy z użytkownikami na przykładzie Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej

Kościół katolicki i jego instytucje jako jedne z pierwszych zaczęły wytwarzać i gromadzić dokumentację stanowiącą odzwierciedlenie ich działalności, potwierdzenie nabytych praw i przywilejów czy sankcjonującą zdobyte majątki. Początkowo przy kościołach katedralnych, domach zakonnych, kapitułach i parafiach zaczęły powstawać skarbce służące do przechowywania dyplomów i dokumentów pergaminowych w tzw. archiwum odbiorcy. Skarbce oraz przekształcone z biegiem czasu z drewnianych skrzyń, w funkcjonujące w osobnych pomieszczeniach, archiwa zgromadziły do dziś liczne i niezwykle cenne źródła. Warto się zastanowić, czym w kościelnym prawodawstwie są archiwa, jakie są ich rodzaje, jakie wreszcie są funkcje archiwów, aby następnie móc scharakteryzować użytkownika archiwum, jego potrzeby i role, które może odegrać w archiwach kościelnych. Rozważania oparte będą o doświadczenia zdobyte podczas pracy wolontariackiej i etatowej w Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej, wsparte licznymi przykładami z działalności wspomnianej instytucji.

Początkowo archiwa służyły głównie ich właścicielom, funkcjonowały często jako tzw. archiwum odbiorcy i zabezpieczało interesy instytucji, rodów czy osób je gromadzących i przechowujących. Jednakże coraz częściej pod koniec XVIII w. słyszano głosy o konieczności udostępnienia źródeł badaczom do celów naukowych. Okres rewolucji francuskiej przyspieszył wprowadzenie zmian w archiwach, z instytucji służących ich właścicielom zaczęły przekształcać się w archiwa otwarte dla użytkowników z zewnątrz. W 1794 r. dekretem Konwentu Narodowego Republiki Francuskiej zapewniono obywatelom wolny i nieodpłatny wstęp do archiwów. Coraz częściej zgromadzonymi zbiorami zaczęły interesować się społeczeństwa i badacze historii. Archiwa polskich urzędów z chwilą rozbiorów podporządkowane zostały prawodawstwu obcych państw,

co zmieniło się dopiero w okresie powojennym wraz z pierwszymi normatywnymi wydanymi przez Państwo po 1918 r.¹

W pierwszej połowie XX w. oprócz silnie organizujących się w Polsce archiwów instytucji państwowych zaczęto organizować archiwa historyczne Kościoła katolickiego na szczeblach diecezjalnych i archidiecezjalnych. Podwaliny pod tę działalność stworzyły postanowienia Kodeksu prawa kanonicznego z 1917 r., które nakazały w każdej diecezji stworzyć archiwum bieżące kurii oraz archiwum historyczne dla całej diecezji². Historycy poruszali również kwestię zakładania archiwów historycznych w strukturach Kościoła katolickiego w trakcie IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w 1925 r. w Poznaniu oraz VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w 1935 r. w Wilnie³.

Funkcjonujący od 1983 r. nowy Kodeks prawa kanonicznego wymienia kilka rodzajów archiwów. Na pierwszym miejscu stawia archiwa szczebla diecezjalnego, z których wymienia archiwum kurialne, czyli archiwum bieżące oraz tajne archiwum, które może być częścią tego pierwszego. Na szczeblu diecezjalnym archiwum nakazuje również prowadzenie archiwum centralnego w diecezji, w którym mają być przechowywane materiały o charakterze historycznym. Kodeks wspomina również o osobnym archiwum dziekańskim, parafialnym oraz archiwach kapituł działających w diecezji. O ile ogólnikowo mówi o rodzajach dokumentacji przechowywanej w poszczególnych archiwach, to szczegółowo określa restrykcyjny sposób dostępu do archiwów kurialnego i tajnego kurii. Widać w tym przepisach troskę Kościoła katolickiego o zachowanie kościelnego dziedzictwa, jakim są źródła archiwalne⁴. Wiele miejsca archiwum poświęcają normatywy poszczególnych kościołów partykularnych, wśród nich zarządzenia i dekrety biskupie oraz uchwały synodalne⁵.

Poświęćmy chwilę uwagi na przedstawienie najważniejszych funkcji, które archiwa winny realizować. Dyskusja w polskiej archiwistyce na tym polu jest

¹ A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, [w:] *Archiwistyka*, H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, Warszawa 1989.

² *Codex Iuris Canonici*, promulgowany w 1917 r. przez papieża Benedykta XV, kan. 372–384.

³ A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich i ich współczesna organizacja*, [w:] *Archiwistyka*, H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, Warszawa 1989, s. 386.

⁴ *Kodeks prawa kanonicznego*, promulgowany przez papieża Jana Pawła II, Rzym 1983. O archiwum kurii mówią kanony: 482, § 1; 486, § 2–3; 487, § 1; 488; tajne archiwum charakteryzują kanony 489–490, historyczne archiwum diecezjalne wzmiankowane jest w kanonach 486 oraz 491. Obowiązek prowadzenia archiwum parafialnego narzuca kanon 535. § 4. Kanon 486 może również odnosić się do archiwum historycznego, a jego zastosowanie zależy od decyzji biskupa diecezjalnego.

⁵ Diecezja toruńska w uchwałach I Synodu Diecezji Toruńskiej podkreśla istnienie archiwów wymienianych przez Kodeks prawa kanonicznego i niejednokrotnie precyzuje informacje odnoszące się do tych instytucji. Stało się to chociażby w przypadku określenia iż, do archiwum historycznego trafią materiały po 100 latach od ich wytworzenia, por. Statuty Synodalne, art. 143, [w:] *Uchwały Pierwszego Synodu Diecezji Toruńskiej. Prawo partykularne Kościoła Toruńskiego*, Toruń 2011, s. 49–50; Instrukcja o kancelarii parafialnej, pkt 49, [w:] tamże, s. 313.

szeroka, na potrzeby niniejszego tekstu ograniczymy się do zestawienia funkcji archiwalnych przez Waldemara Chorążyczewskiego, który podaje klasyczny podział funkcji archiwów na: gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie i udostępnianie. W niektórych przypadkach zakres poszczególnych funkcji został przez W. Chorążyczewskiego doprecyzowany. Wśród gromadzenia widzi on działania polegające na kształtowaniu i rozmieszczaniu zasobu archiwalnego, w realizacji funkcji przechowywania wyszczególnia przechowywanie właściwe i konserwację archiwaliów, opracowywaniu podporządkowuje funkcję porządkowania i opisu, zaznacza również, że funkcja udostępniania, jako złożona wewnętrznie, nie doczekała się ujednoczenia zawartych w niej zadań⁶. W ostatnich latach za sprawą Agnieszki Rosy upowszechniła się również funkcja edukacyjna archiwów, którą zalicza się na ogół do funkcji udostępniania wraz z działalnością popularyzatorską⁷.

Szczegółowy opis i charakterystyka zadań realizowanych podczas wykonywania poszczególnych funkcji nie jest przedmiotem niniejszego tekstu, lecz dla ułatwienia zrozumienia roli użytkowników w funkcjonowaniu archiwów warto chociaż wymienić działania, które można realizować w ramach poszczególnych funkcji.

Gromadzenie:

- a) kształtowanie zasobu archiwalnego
- a) rozmieszczenie zasobu archiwalnego

Przechowywanie:

- a) przechowywanie właściwe
- a) konserwacja archiwaliów
- b) digitalizacja

Opracowywanie:

- a) porządkowanie materiałów archiwalnych
- a) opis uporządkowanych źródeł

Udostępnianie:

- a) bezpośrednio
- a) pośrednio
- b) funkcja edukacyjna
- c) działalność popularyzatorska

Mając podstawę do analizy roli użytkownika w archiwum oraz możliwości i ograniczeń płynących z współpracy z nim, warto spojrzeć jeszcze na definicję użytkownika w polskiej archiwistyce. Nie doczekała się ona publikacji w Polskim słowniku archiwalnym czy innych pomocach naukowych dla archiwistów, ale za Darią Nałęcz warto powtórzyć, że „Użytkownik oznacza: każdą osobą, która zapo-

⁶ W. Chorążyczewski, *Archiwistyka dla początkujących*, https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/2191/Archiwistyka_dla_poczatkujacych_wersja_1.pdf?sequence=1, s. 2 [dostęp: 2.09.2017].

⁷ A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów*, Warszawa 2012, s. 36–37.

znaje się z archiwaliami, niezależnie od tego, w czyjej gestii one pozostają (archiwów czy instytucji wytwarzających dokumenty), z wyłączeniem pracowników archiwów⁸. Wyłączenie pracowników następuje w przypadku, gdy pracują nad archiwaliami w celach służbowych, zaś jeśli korzystają z archiwaliów w celach prywatnych, wtedy należy traktować ich jako użytkowników. Użytkownikiem będzie zatem twórca archiwaliów oraz osoba korzystająca z akt pośrednio i bezpośrednio. Myśląc perspektywicznie, do archiwaliów mają dostęp niezliczone grupy użytkowników, od genealogów, przez naukowców, dziennikarzy czy twórców akt. Jakże zatem możliwości i ograniczenia płyną ze współpracy archiwów z osobami korzystającymi ze zgromadzonych przez nie źródeł?

GROMADZENIE

Jednym z podstawowych zadań realizowanej funkcji gromadzenia jest kształtowanie zasobu archiwalnego. Współcześnie w metodyce archiwalnej dzieli się je na selekcję oraz nadzór nad narastającym zasobem archiwalnym. Nie będę tutaj omawiał poszczególnych etapów realizacji powyższych zadań czy dokonywał ich szczegółowej charakterystyki, lecz skupię się na tym, jak przy nadzorze czy selekcji dokumentacji możemy korzystać z pomocy użytkowników, a jakie mogą oni nieść ze sobą zagrożenia. W mojej ocenie archiwiści będą w tym zakresie współpracować wyłącznie z twórcami archiwaliów, nad którymi sprawują nadzór z racji powierzonych im funkcji. Archiwiści szczebla diecezjalnego winni dbać o scalenie informacyjne zespołów, w czym mogą pomóc im proboszczowie i szefowie pozostałych urzędów diecezjalnych. Zaletą dobrej współpracy archiwistów z twórcami akt jest możliwość uzyskania danych o archiwaliach obecnie wytwarzanych w instytucjach, jednostkach zakończonych czy materiałach gotowych do przekazania. Dzięki owocnej współpracy realnie można scalić wiadomości o dokumentacji, która trafi w przyszłości do archiwów. Stworzone dzięki takiej współpracy spisy w przyszłości umożliwią sprawniejsze przejmowanie archiwaliów oraz przyspieszą pozostałym użytkownikom zlokalizowanie poszukiwanych źródeł. Należy pamiętać, że dysponenci dokumentacji zazwyczaj przekazują ją do archiwum w formie depozytu, co sprawia, iż nadal są oni właścicielami archiwaliów. Kolejna możliwość odpowiedniej współpracy z twórcami w zakresie nadzoru przejawia się w należyтым dbaniu o proces aktotwórczy w urzędach diecezjalnych. Odpowiedni nad nimi nadzór sprawia, że wytwarzana dokumentacja będzie właściwie przechowywana, ewidencjonowana i w efekcie bez przeszkód przekazana do archiwum diecezjalnego. Jedyne zagrożenie, które mogą wskazać, to nienależyta komunikacja z twórcami z uwagi na brak

⁸ D. Nałęcz, *Europejska polityka dostępu do archiwów*, Archeion, t. XCIX, Warszawa 1998, s. 56.

zaangażowania jednej ze stron lub lakoniczne, a czasem błędne informacje przesyłane osobom odpowiedzialnym za nadzór nad archiwami⁹.

Toruńskie archiwum diecezjalne od początku swojej działalności skupiło się na kooperacji z twórcami diecezjalnego zasobu archiwalnego. Nie są to kroki powszechnie znane i stosowane w instytucjach państwowych, lecz adekwatne do możliwości kadrowych archiwum, zwłaszcza sytuacji panującej na przedpolu archiwalnym. Obecnie nadzorem są objęte parafie i dekanaty, zaś jego rozszerzenie o kurię i inne instytucje centralne jest planowane w najbliższej przyszłości. Nie prowadzi się selekcji twórców dokumentacji i trudno ją sobie wyobrazić z uwagi na rangę instytucji składających się na strukturę ustrojową diecezji. Nie ma lepszych i gorszych parafii czy urzędów centralnych, wszystkie tworzą Kościół partykularny i są równie ważne. Nadzór nad narastającym zasobem jest realizowany poprzez wizyty w parafiach lub przyjazdy proboszczów (rzadkie) do archiwum diecezjalnego, a stosowane metody mają charakter bardziej dobrowolnej perswazji niż prawnych nacisków.

PRZECHOWYWANIE

Funkcję tę realizujemy poprzez tzw. przechowywanie właściwe, konserwację oraz mikrofilmowanie i digitalizację. Za pierwsze z nich odpowiedzialny jest personel archiwum i z reguły użytkownicy nie mają wpływu na działania związane z tą funkcją. Również konserwacja nie powinna być wykonywana przez użytkowników, a zlecana odpowiednio wykształconemu personelowi. Odstępstwem od tej sytuacji może być przykład użytkownika, z wykształcenia konserwatora papieru i skóry, który może mniejszym kosztem lub nieodpłatnie pomóc w konserwacji wstępnej, zachowawczej lub pełnej. Taką osobę można również angażować przy oczyszczaniu obiektów przed digitalizacją. Jednak warto zadbać, aby działania te były realizowane pod opieką personelu archiwum. Więcej możliwości, ale i jednocześnie ograniczeń we współpracy z użytkownikiem daje proces mikrofilmowania czy digitalizacji archiwaliów. Znane są przypadki, w których archiwa zezwalają na wykonywanie zdjęć w ramach, za ich przestanie, bądź angażują się we współpracę z towarzystwami genealogicznymi, których członkowie prowadzą proces digitalizacji i jednocześnie chociażby wykonują indeksację. Jest to niewątpliwie duże obciążenie dla często obłożonego obowiązkami personelu archiwum, ale oczywiście, jak każdy kontakt użytkownika z archiwaliami, powinno zostać objęte należyтым nadzorem. Zagrożeniem może być wyciek danych, zwłaszcza chronionych, nieodpowiednia ich publikacja czy nieuprawnione wykorzystanie. Użytkownicy, chcąc pomóc w digitalizacji, nie powinni wykonywać tego własnym sprzętem, a jedynie urządzeniami archiwalnymi.

⁹ *Archiwistyka...*, s. 38–43; W. Kwiatkowska, *Co mogą, a co powinny...*, s. 193–194; R. Degen, *dz.cyt.*, s. 13–14.

OPRACOWANIE

Działania związane z realizacją tej funkcji wymagają gruntownego przygotowania i wykształcenia archiwalnego, dlatego uważam, że w żadnym przypadku nie wolno dopuszczać do opracowania użytkowników. Prace te mogą jedynie realizować pracownicy oraz wolontariusze i praktykanci pod opieką personelu archiwum. Wiemy, że zespoły archiwalne proweniencji kościelnej z uwagi na często otwarty charakter wymagają odmiennego podejścia w trakcie porządkowania właściwego, wydzielenia granic zespołowych, wewnętrznych podziałów i struktury. Inwentaryzacja i wykonanie niezbędnych pomocy archiwalnych również leżą w gestii wykształconego personelu. Na granicy opracowania, przy tworzeniu pozostałych pomocy archiwalnych, można skorzystać z pomocy użytkowników w trakcie prac chociażby indeksacyjnych, dzięki którym możemy wykonać indeksy osobowe, geograficzne i rzeczowe dla interesujących nas źródeł. Użytkownicy w wielu archiwach prowadzą takie prace w połączeniu z digitalizacją, a wyniki ich działań publikowane są na łamach licznych portali internetowych. Jest to niewątpliwie korzyść dla archiwum, które posiada chociażby zindeksowane księgi metrykalne, a użytkownicy otrzymują dużą pomoc w postaci szybszego wyszukiwania informacji w omawianych pomocach. Należy jednak zaznaczyć, że jest to zadanie powierzone użytkownikom, ale powinno być nadzorowane, a w optymalnej wersji, chociaż wrywkowo skontrolowane. Wiemy, iż nie zawsze poprawnie zostaną odczytane dane osobowe czy najważniejsze daty. W mojej ocenie współpraca archiwum z użytkownikiem w tym zakresie może nieść więcej korzyści niż zagrożeń i warto wspierać te inicjatywy.

UDOSTĘPNIANIE

Udostępnianie archiwaliów to również jedna z prac leżących w gestii archiwistów, o ile przy bezpośrednim udostępnianiu źródła nie współpracuje się z użytkownikami, to już przy pośrednim przekazywaniu przetworzonych informacji taka współpraca jest możliwa. Użytkownicy często prowadzą kwerendy rodzinne i przy ich okazji realizują prace związane ze zleceniami zewnętrznymi. Współpracując z użytkownikami w tym zakresie, możemy odciążyć personel archiwów kościelnych od nadmiaru kwerend archiwalnych, które obecnie pochłaniają zdecydowaną większość czasu pracy archiwistów. Użytkownicy świadczący takie usługi mogą m.in. zmniejszyć lub znacząco ograniczyć koszt prac nad własną genealogią oraz przyspieszyć realizację kwerendy dla innych poszukujących.

Patrząc na rolę użytkowników w ujęciu tradycyjnie realizowanych funkcji, widać obszary, w których ich pomoc jest dużym ułatwieniem i niesie ze sobą wiele możliwości, są jednak działania, do których nie należy angażować użytkowników.

Chciałbym jeszcze na zakończenie poruszyć rolę użytkowników w zadaniach podlegających pod funkcję udostępniania, lecz zastępujących na osobne omówienie z uwagi na zyskujący coraz większe zainteresowanie charakter tych działań. W mojej ocenie są to działalność popularyzatorska oraz funkcja edukacyjna archiwów. Pierwsza utożsamiana jest z archiwami od dawna, jako znak otwarcia tych instytucji na zewnątrz i popularyzowania nie tylko zgromadzonych zasobów, lecz i samych archiwów. Rozumiem przez nią organizowanie wystaw, wydawanie przewodników oraz prac nawiązujących do zgromadzonych archiwaliów. Druga zaś rozwinęła się znacząco w ostatnich latach dzięki działalności m.in. Agnieszki Rosy i powołanego niedawno Forum Edukatorów Archiwalnych. Do niej zaliczam organizowanie lekcji archiwalnych, kursów i szkoleń w ramach zarówno kształcenia ustawicznego, jak i dodatkowych inicjatyw edukacyjnych.

DZIAŁALNOŚĆ POPULARYZATORSKA

W powyższych rozważaniach uwzględniłem w niej organizowanie wystaw, publikowanie prac o zasobie, ale uwzględnić tu należy również przyjmowanie grup zwiedzających archiwa, organizowanie dni otwartych czy pokazu najcenniejszych archiwaliów. Jest to pole, na którym możemy skorzystać z wiedzy i zaangażowania użytkowników. Archiwa kościelne mogą organizować wystawy poświęcone dziejom konkretnych parafii, wspólnot czy historii wybranych duchownych. Użytkownicy mogą pomóc w zorganizowaniu zaplanowanej wystawy, często dysponują nieznanymi źródłami, które ewidentnie mogą wzbogacić wystawę czy pokaz. Dzięki zaangażowaniu użytkowników zwiększamy szanse na dotarcie do nowych grup odbiorców czy uzyskanie wsparcia finansowego od sponsorów. Toruńskie archiwum diecezjalne od kilku lat organizuje dni otwarte oraz prezentuje najcenniejsze zbiory. Dzięki takim spotkaniom kolejne osoby dowiadują się o zgromadzonym zasobie, rozpoczynają swoją własną przygodę z archiwaliami kościelnymi, a nawet przekazują informacje o miejscu przechowywania archiwaliów proveniencji kościelnej. Z naszej oferty korzystają m.in. towarzystwa genealogiczne, jak Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Genealogiczne, które uczestniczy w dniach otwartych archiwum.

DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA

O ile w ramach działalności popularyzatorskiej warto współpracować z użytkownikami archiwów, gdyż niesie to wiele korzyści dla obu stron, to realizacja funkcji edukacyjnej może być jedynie powierzona archiwistom lub pedagogom, znającym zgromadzony zasób archiwalny. Jednak organizowanie lekcji archiwalnych w archiwach kościelnych przez nauczycieli historii może przyczynić się do zwiększenia wiedzy o lokalnych społecznościach, ich dziejach oraz zbudować

większą świadomość wśród uczniów. Archiwa mogą korzystać z doświadczenia pedagogów i realizować lekcje archiwalne, kursy czy szkolenia doształcające.

Ten wprowadzający tekst powinien wzbudzić dyskusję nad rolą użytkowników w archiwach diecezjalnych, które funkcjonują w innych realiach niż archiwa państwowe. Ich współpraca z użytkownikami może jednak mieć wiele inspiracji w dokonaniach państwowej służby archiwalnej. Mam nadzieję, że tekst będzie impulsem do badań nad kolejnymi historycznymi archiwami kościelnymi w zakresie możliwości czy też ograniczeń płynących ze współpracy z otoczeniem zewnętrznym. Pozwoli na uzyskanie rzeczywistego obrazu funkcjonowania tego typu archiwów oraz umożliwi wypracowanie rozwiązań modelowych, zarówno w zakresie ich organizacji, metodyki jak i form działalności.

konserwacja i zabezpieczenie



Magdalena Wiercińska
Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Działania na „przedpolu archiwalnym” – czego można oczekiwać od instytucji przekazujących akta w świetle profilaktyki konserwatorskiej

WSTĘP

Jednym z ważnych aspektów kształtowania polityki ochrony zasobów w Archiwach Państwowych są działania prowadzone na przedpolu archiwalnym. Obowiązek ten wynika z ustawy o narodowym zasobie archiwalnym¹. W zależności od tego, czy akta stanowią państwowy zasób archiwalny, niepaństwowy ewidencjonowany zasób archiwalny czy niepaństwowy nieewidencjonowany zasób archiwalny stosowane jest inne postępowanie w trakcie przygotowania i włączania ich do zasobu archiwów państwowych. W niniejszym artykule pragnę skupić się na państwowym zewidencjonowanym zasobie archiwalnym, chronionym wymienioną wyżej ustawą oraz aspektach związanych ze stanem technicznym materiału archiwalnego w momencie przekazania do archiwum. Zadaniem artykułu jest także określenie ewentualnych konsekwencji, które mogą wystąpić w wyniku zaniedbań lub nieprawidłowości, a także wskazanie możliwości ich skorygowania.

Oczywiste jest, że prawidłowa ewidencja i uporządkowanie przekazywanych materiałów są kluczowe w procesie włączania akt do zasobu archiwum, jednak właściwa identyfikacja stanu zachowania jest równie istotna, ponieważ pozwala uniknąć problemów w trakcie późniejszego długoletniego przechowywania. Zaangażowanie w procesie przejmowania akt konserwatorów, restauratorów i mikrobiologów pomaga w prawidłowej identyfikacji problemów i stanu technicznego materiałów archiwalnych włączanych do zasobu. Profilaktyka

¹ Art. 23 Ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, DzU 2018 poz. 217.

konserwatorska przedpola archiwalnego – należąca do personelu nadzorującego – jest bardzo istotna, ponieważ stan zachowania zasobu archiwalnego w czasie jest zmienny i ulega pogorszeniu, w wyniku naturalnych procesów starzenia się substancji organicznych, z których wykonane są akta. Proces ten jest przyspieszony lub zwolniony w zależności od warunków przechowywania zbiorów. Nierzadko przyczyną złego stanu zachowania jest szereg zaniedbań, często niecelowych, popełnionych w trakcie gromadzenia i przechowywania. Fizyczne przyjęcie akt do archiwum jest uwieńczeniem długiego procesu ich przygotowania, odbywającego się we współpracy z pracownikami nadzorującymi i sięga w czasie daleko przed ten moment. Dlatego personel odpowiedzialny za kształtowanie narastającego zasobu powinien być odpowiednio przeszkolony oraz legitymować się wiedzą i wrażliwością pomagającą w prawidłowej ocenie stanu zachowania i przygotowania technicznego archiwaliów znajdujących się w jednostkach nadzorowanych. Archiwa państwowe, posiadające w swojej strukturze pracownie konserwatorskie, zatrudniające dyplomowanych konserwatorów, mogą skorzystać z profesjonalnie przeprowadzonej ekspertyzy oceny stanu zachowania zbiorów. Podkreślenie wagi prawidłowej oceny stanu technicznego archiwaliów jest istotne, ponieważ moment włączenia do zasobu archiwum jest obciążony przejęciem odpowiedzialności prawnej i finansowej przez dane archiwum, ze wszelkimi następstwami. Jeżeli stan techniczny przekazanych akt nie pozwala na ich udostępnianie, czy digitalizację, w konsekwencji koszt odpowiedniego przygotowania i konserwacji spadnie na archiwum, które lekkomyślnie przejęło akta w złym stanie.

W działaniach na przedpolu archiwalnym archiwistów i konserwatorów archiwalnych wspiera prawo. Warunki przechowywania zbiorów w archiwach zakładowych są określone w rozdziale 3 załącznika 6 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r.² Prawo określa także warunki przekazywania dokumentacji archiwalnej do archiwum państwowego. W rozdziale 2, art. 5., p. 1, pp. 1c Ustawy o narodowym zasobie archiwalnym przepisy wskazują organ przekazujący jako podmiot odpowiedzialny za przygotowanie akt, a w Załączniku 4 Rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 20 października 2015 r.³ określają wymagany standard zabezpieczenia technicznego. Wyznaczają konieczność poddania zabiegom konserwatorskim materiały archiwalne uszkodzone mechanicznie, biologicznie lub chemicznie. Dodatkowym narzędziem, którym można wspierać się, jest norma jakościowa PN-ISO 11799⁴

² Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych, rozdział 3, DzU 2011 nr 14 poz. 67.

³ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 20 października 2015 r. w sprawie klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji, przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych i brakowania dokumentacji niearchiwalnej, DzU 2015 poz. 1743.

⁴ PN-ISO 11799 Informacja i dokumentacja – wymagania dotyczące warunków przechowywania materiałów archiwalnych i bibliotecznych. Zawiera wskazówki dotyczące: lokalizacji

warunków przechowywania materiałów archiwalnych i bibliotecznych. Jednak należy pamiętać, że stosowanie norm jest całkowicie dobrowolne.

OPAKOWANIA OCHRONNE

W zależności od kwalifikacji dokumentacji wymagane jest zastosowanie odpowiednich opakowań ochronnych. Dokumentacja archiwalna, czyli tak zwana kategoria A, wieczystego przechowywania, powinna być opakowana w materiały o jasno określonych wymogach⁵, opartych na założeniach produkcji trwałych wyrobów papierniczych⁶. Opakowania jednostkowe i zbiorcze powinny być wykonane z tektury litej, bezkwasowej, z rezerwą alkaliczną (teczki jednostkowe z tektury o gramaturze od 160 do 800 g/m², a pudła zbiorcze z tektury o gramaturze od 1100 g/m²). Co to oznacza? W wielu przypadkach dokumentacja niearchiwalna, tymczasowego przechowywania, jest przetrzymywana w pudłach z tektury falistej. Ten rodzaj tektury, choć popularny i ekonomiczny, nie nadaje się do długotrwałego przechowywania, ponieważ z uwagi na swoją budowę jest higroskopijny i łatwopalny. W obliczu zagrożenia pożarowego pudła z tektury falistej nie spełniają warunków ochronnych skrywanym materiałom. Ponadto z uwagi na swoje przeznaczenie wykonywane są zazwyczaj z niewzbogaconych mas papierniczych, pochodzących z makulatury. Dlaczego ważne jest wzbogacanie tektury rezerwą alkaliczną w perspektywie wieczystego przechowywania? Ponieważ nadmiar substancji odkwaszającej (najczęściej związków magnezu i wapnia) będzie zabezpieczał przed powtórным zakwaszeniem przez kolejne lata przechowywania. Ilość tak zwanego buforu alkalicznego jest redukowana wraz z upływem czasu, w konsekwencji naturalnych procesów utleniania celulozy oraz wpływu atmosfery zawierającej gazy kwasotwórcze w otaczającym nas środowisku. Wymagana minimalna ilość rezerwy w produktach handlowych przeznaczonych do trwałego przechowywania wynosi > 0,4 mol/kg. Warto zwrócić uwagę na parametr podany w Rozporządzeniu, tzw. liczbę Kappa. Jest to współczynnik określający odporność na utlenianie mas celulozowych, stosowanych w przemyśle papierniczym. Dopuszczalna wartość liczby Kappa jest poniżej 5. Ten parametr wskazuje konfekcję papierniczą wykonaną

i konstrukcji budynku, instalacji i wyposażenia, użytkowania materiałów archiwalnych i bibliotecznych, planu antykrzysowego, sposobu organizowania wystaw oraz zawiera załączniki: Dopuszczalne stężenia zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego, Rekomendowane warunki klimatyczne dla długotrwałego przechowywania materiałów archiwalnych i bibliotecznych, Przygotowanie na wypadek szczególnych zagrożeń.

⁵ Zał. 4 Standardy porządkowania, ewidencjonowania i technicznego zabezpieczania materiałów archiwalnych przed przekazaniem ich do archiwów państwowych. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 20 października 2015 r. w sprawie klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji, przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych i brakowania dokumentacji niearchiwalnej, DzU 2015 poz. 1743.

⁶ W Sobucki, E. Jeżewska, *Wiedza o papierze dla konserwatorów zbiorów*, Warszawa 2015, s. 157–159.

z mas długowłóknistych oraz celulozowych mas drewnianych, a wyklucza wykonaną z mas drewnianych uzyskanych metodami mechanicznymi, czyli z tzw. ścieru drzewnego. Rozporządzenie określa także zakres poziomu pH materiału wykorzystywanego do produkcji opakowań ochronnych. Poziom pH powinien wynosić od 7,5 do 10. W obrocie handlowym istnieją opakowania określane jako bezkwasowe. Decydując się na wybór lub sporządzając zalecenia dla instytucji nadzorowanych, warto zwrócić uwagę na pozostałe parametry jakościowe, czyli wysokość pH, rezerwy alkalicznej oraz liczby Kappa, ponieważ bardzo często producenci określają mianem bezkwasowych opakowań również te, które nie posiadają rezerwy alkalicznej. Określenie materiału, którego odczyn pH waha się pomiędzy 6,5–7,5 jako bezkwasowy jest jak najbardziej zgodny z prawdą. Jest to tak zwany odczyn obojętny. Jednak opakowania bezkwasowe, niewzbogacane, bez rezerwy alkalicznej w przeciągu kilku lat ulegają zakwaszeniu i nie nadają się do długotrwałego przechowywania. Przejmując do archiwum materiały archiwalne w pudłach bezkwasowych, niewzbogaconych rezerwą alkaliczną należy się liczyć z koniecznością wymiany tych pudeł po upływie kilku lat i zaplanować odpowiednie środki finansowe w budżecie na ten cel.

STAN KONDYCJI MECHANICZNEJ

Stan materiałów archiwalnych w momencie przekazywania do archiwum państwowego powinien być „dobry”. To znaczy: powinien pozwalać na korzystanie z tych akt. Kondycja papieru winna umożliwiać digitalizację i udostępnianie klientom wewnętrznym i zewnętrznym bez konieczności dodatkowych nakładów pracy. Załącznik 4 Rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 20 października 2015 r. wskazuje, że akta, których stan nie pozwala na skorzystanie z nich, powinny być przed przekazaniem do archiwum państwowego zakonserwowane, a Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym stwierdza, że koszt konserwacji ponosi instytucja przechowująca akta i je przekazująca, jako odpowiedzialna za ich dotychczasowy stan. Sytuacja jest o tyle trudna, że zabiegi konserwatorskie należą do usług kosztownych. Dlatego warto skonsultować się z dyplomowanym konserwatorem, który będzie mógł pomóc określić skalę potrzeb konserwatorskich i wskazać niezbędne prace w przypadku danej grupy archiwaliów. Wysoki koszt zabiegów konserwatorskich jest związany z kosztem wysokiej jakości materiałów i czasochłonnej pracy. Badając rynek, należy uważać, gdyż za niskimi kosztami usług może się kryć zastosowanie nieodpowiednich materiałów, ograniczonej ilości wymaganych prac konserwatorskich lub zastąpienie ich mechaniczną pracą maszyn introliigatorskich. Dlatego warto skonsultować się z dyplomowanym konserwatorem, który może ocenić jakość proponowanej usługi lub zweryfikować zamówione, przeprowadzone prace konserwatorskie, czy zostały wykonane w sposób należyty.

Uszkodzenia, na które należy zwrócić uwagę podczas przygotowania akt do przejścia, to takie, które nie będą pogłębiały się podczas dalszego użytkowania, na przykład związane z dekompozycją bloku w oprawie. Najwięcej problemów w dalszym użytkowaniu będą dostarczać uszkodzenia, które powodują trudność w odczytaniu informacji. Należą do nich deformacje i zagniecenia papieru, a także nieprofesjonalne reperacje zasłaniające elementy informacyjne lub fragmenty tekstu.

Szczególną uwagę należy zwrócić na naprawy wykonane współczesnymi, samoprzylepnymi taśmami naprawczymi, typu scotch. Samodzielne, mechaniczne usuwanie tego typu taśm jest niemal niemożliwe i destrukcyjne dla papieru. Pozostawienie tych taśm będzie prowadziło do pogorszenia stanu zachowania. Po kilku latach komponenty zastosowane w produkcji tych taśm ulegają procesom degradacji, powodującym oddzielenie się warstwy klejącej od plastikowego filmu. Skutkiem tego przezroczysty film odpada samoistnie, a substancja klejąca wnika głęboko w strukturę papieru, stając się nieodwracalną spoiną, która po wielu latach będzie podlegała dalszemu starzeniu, doprowadzając do całkowitej destrukcji fragmentu papieru, na którym się znajduje. Profesjonalne usuwanie taśm typu scotch jest możliwe za pomocą specjalnych narzędzi oraz silnych rozpuszczalników organicznych, które muszą być potem dokładnie wypłukane ze struktury papieru, aby wraz z upływem czasu nie powodować dalszej destrukcji. Zabiegi usuwania taśm powinny być przeprowadzone przez dyplomowanego konserwatora, legitymującego się wiedzą i doświadczeniem w przeprowadzaniu tego typu zabiegów. Dlatego tak ważne jest zwrócenie uwagi, czy w przejmowanym materiale archiwalnym nie występują nieprofesjonalne naprawy i wymóc na instytucji przekazującej przeprowadzenie zabiegów konserwatorskich przed przekazaniem do archiwum państwowego.

STAN KONDYCJI FIZYKOCHEMICZNEJ

Problem zakwaszenia papieru, stanowi poważny problem, w którym archiwa nie są odosobnione. Badania przeprowadzone w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny Papier”⁷ wykazały, że XIX- i XX-wieczne zbiory papierowe przechowywane zarówno w archiwach, jak i w bibliotekach są dotknięte w różnym stopniu problemem zakwaszenia. Główną przyczyną są ówczesne, masowe metody produkcji papieru. Zastosowanie od początku XIX w. klejów żywicznych stosowanych w kwaśnym środowisku z użyciem siarczanu glinu lub alunu glinowo-potasowego, co spowodowało zakwaszenie papieru już na etapie

⁷ W. Sobucki, *Polski program rządowy „Kwaśny Papier” – najważniejsze osiągnięcia*, [w:] *Wystąpienia wygłoszone podczas konferencji „Przeszłość dla Przyszłości. Masowe zabezpieczanie zasobów bibliotecznych i archiwów”*, red. T. Łojewski, Kraków 2010, s. 9–12.

jego produkcji⁸, a w dalszej konsekwencji obniżenie jego trwałości i wytrzymałości oraz degradację fizykochemiczną postępującą wraz upływem czasu⁹.

Jest to poważny problem z uwagi na skalę zakwaszonych zbiorów, który dotyczy także dokumentów przejmowanych przez archiwa państwowe. W świetle przepisów, w ramach przygotowania do przekazania, można wymagać od instytucji przekazującej odkwaszenia akt, które są dotknięte zjawiskiem zakwaszenia w znacznym stopniu. Nie jest to jednak prosta sprawa, nawet jeżeli weźmie się pod uwagę masowy proces odkwaszania, a więc dużo bardziej efektywny i ekonomiczny. Na polskim rynku funkcjonują dwa ośrodki, które realizują komercyjne odkwaszanie. Koszt odkwaszenia jednego dokumentu jest niewielki, jednak w perspektywie kilkunastu lub kilkudziesięciu metrów bieżących akt będzie ogromny. Prawdopodobnie należy spodziewać się oporu ze strony instytucji przegotowującej akta do przekazania. Ponadto obligatoryjne odkwaszanie akt może okazać się olbrzymim problemem logistycznym, biorąc pod uwagę ilość przejmowanych akt przez całą państwową sieć archiwalną w świetle dostępności usługi w dwóch komercyjnych pracowniach. Koszt pełnej konserwacji wraz z odkwaszaniem świadczonej przez dyplomowanych konserwatorów i prywatne pracownie konserwatorskie jest jeszcze wyższy i długotrwały. Dlatego decyzje o konieczności odkwaszania lub konserwacji akt powinny być za każdym razem podejmowane indywidualnie, w oparciu o opinię dyplomowanego konserwatora.

Rzadziej spotykanym przypadkiem uszkodzeń chemicznych przekazywanych akt jest degradacja atramentu w rękopisach. Problem dotyczy jedynie rękopisów wykonanych atramentami metalowo-garbnikowymi, które z uwagi na zmiany technologiczne środków pisarskich we współczesnych aktach występują znikomo. Podobnie jest z pigmentami zawierającymi miedź, stosowanymi w barwieniu map. Identyfikacja tego rodzaju zniszczeń powinna być potwierdzona ekspertyzą lub opinią konserwatorską. Zlekceważenie tego rodzaju zmian fizykochemicznych może doprowadzić wraz z upływem czasu do znacznej degradacji papieru¹⁰.

STAN ZAGROŻENIA BIOLOGICZNEGO

Akta włączane do zasobu muszą być czyste. Brak stabilności biologicznej stanowi największy i najczęściej spotykany problem w zasobach aktowych. Obecność mikroorganizmów żywych może spowodować zainfekowanie i w dalszej konsekwencji uszkodzenie całego zasobu. Ponadto wytwarzane przez grzyby

⁸ W. Sobucki, E. Jeżewska, *Wiedza o papierze dla konserwatorów zbiorów*, Warszawa 2015, s. 130–132.

⁹ W. Sobucki, *Konserwacja papieru. Zagadnienia chemiczne*, Warszawa 2013, s. 150–151.

¹⁰ W. Sobucki, A. Czajka, I. Kotala, H. Mahaj, B. Wagner, *Wzory atramentowe w kolekcjach archiwalnych – Badanie zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Notes konserwatorski, nr 12, Warszawa 2008, red. B. Drewniewska-Idziak (przewodnicząca zespołu), s. 171–183.

mikotoksyny mają negatywny wpływ na zdrowie człowieka¹¹. Dolegliwości u osób wrażliwych mogą pojawić się nawet przy jednorazowym kontakcie z substancją skażoną. Jest to groźba najbardziej realna i najczęstsza, ale wyeliminowanie jej jest stosunkowo najłatwiejszym procesem.

Obecność makroorganizmów – owadów i gryzoni – jest możliwa do zidentyfikowania gołym okiem (szukając potwierdzenia obecności owadów, należy zwracać uwagę nie tylko na otwory i uszkodzenia papieru, ale na obecność żywych osobników). Natomiast ocena stabilności i czystości biologicznej jest dużo trudniejsza i wymaga badań instrumentalnych, ponieważ obecność mikroorganizmów – grzybów pleśniowych – może być niewidoczna gołym okiem.

Dlatego w każdym przypadku na etapie przygotowywania akt do przekazania do archiwum państwowego należy przeprowadzić badania mykologiczne. Podstawowe badanie mikrobiologiczne może mieć niewystarczający zakres. Decydujący jest okres inkubacji posiewu. Zbyt krótki wskaże jedynie obecność bakterii i uniemożliwi prawidłową identyfikację grzybów pleśniowych¹². Dlatego ekspertyza powinna zostać wykonana przez dyplomowanego mikrobiologa mającego doświadczenie w opiniowaniu zasobów archiwalnych lub bibliotecznych¹³. Pragnę zwrócić uwagę na rodzaj zamawianych badań. Analiza mykologiczna powinna zostać wykonywana pod kątem grzybów chorobotwórczych oraz niszczących celulozę¹⁴, ponieważ te w szczególności stanowią zagrożenie i powinny zostać wyeliminowane.

Podczas identyfikowania stanu zachowania akt należy zwrócić uwagę na tak zwane plamy foksingowe lub foksing przypominający drobne żółte lub brunatne plamki widniejące na powierzchni papieru, często przenikające go na wskroś. Niegdyś ich obecność wiązano ze zmianami chemicznymi, jednak obecne badania wskazują, że przyczyną lub katalizatorem ich powstawania są grzyby pleśniowe. Ponieważ ich obecność można zazwyczaj zarejestrować w obrębie przebarwień tych plam¹⁵.

Najczęstszą przyczyną biodeterioracji papieru są niewłaściwe warunki jego przechowywania. Optymalnymi warunkami przechowywania papieru są

¹¹ A. Tymińska, *Mikotoksyny – pochodzenie, budowa, występowanie*, Notes konserwatorski, nr 10, red. B. Drewniewska-Idziak, Warszawa 2006, s. 262–265, a także: J. Karbowska-Berent, D. Jarosińska, M. Muszyńska-Graca, *Zagrożenie dla pracowników bibliotek i archiwów*, Notes konserwatorski, nr 11, red. B. Drewniewska-Idziak, Warszawa 2007, s. 255–264.

¹² J. Karbowska-Berent, *Jakość powietrza w magazynach i poziom ATP na obiektach – nowe metody oceny warunków przechowywania zbiorów i ich stanu*, Notes konserwatorski, nr 15, Warszawa 2012, s. 83–84.

¹³ J. Szostak-Kot, B. Błyskał, *Metodyka postępowania z zakażonym mikrobiologicznie papierem*, [w:] *Wystąpienia wygłoszone podczas konferencji „Przeszłość dla Przyszłości. Masowe zabezpieczanie zasobów bibliotecznych i archiwów*, red. T. Łojewski, Kraków 2010, s. 263–264.

¹⁴ A. Strzelczyk, J. Karbowska-Berent, *Drobnoustroje i owady niszczące zabytki i ich zwalczanie*, Toruń 2008, s. 108–109.

¹⁵ J. Karbowska-Berent, *Bliżej prawdy o foksingu?*, [w:] *Sztuka, rzemiosło, przemysł z XIX–XX wieku. Zagadnienia konserwatorskie*, red. E. Jabłońska i J. Czuczko, Toruń 2016 s. 145–155.

parametry klimatyczne w pomieszczeniu magazynowym wynoszące $15\pm 2^{\circ}\text{C}$ i $45\pm 5\%\text{RH}$ ¹⁶. Wyższe parametry temperatury i wilgotności warunków przechowywania mogą sprzyjać rozwojowi mikroorganizmów¹⁷. Dlatego w procesie przygotowywania akt do włączenia do zasobu należy je obserwować w kontekście miejsca, w którym były dotychczas przechowywane, w ich naturalnym środowisku magazynowym. Przyglądając się warunkom przechowywania, nawet gdy na pierwszy rzut oka nie widać rozwoju kolonii mikroorganizmów na papierze, należy zwrócić uwagę na inne czynniki, które mogą być przesłankami do obecności grzybów pleśniowych. Podstawowym wskaźnikiem ryzyka jest podwyższona temperatura i wilgotność, którą można potwierdzić termohigrometrem znajdującym się w magazynie lub innym przenośnym urządzeniem. Pomocny może być także miernik wilgotności papieru, który potwierdzając podwyższoną wilgotność papieru¹⁸, może także wskazać ryzyko występowania zagrożenia rozwoju mikroorganizmów jako konsekwencji prawdopodobnego zalania lub innego rodzaju zawilgocenia magazynu. Wilgotność papieru większa niż 10% jest sprzyjającym środowiskiem dla aktywności mikroorganizmów¹⁹. W takim środowisku zarodniki mikroorganizmów znajdujące się w kurzu, na powierzchni akt lub opakowań ochronnych mogą zacząć się rozwijać.

W pomieszczeniu należy zwrócić uwagę na jego stan techniczny, obecność zacieków na ścianach i posadzkach, obecność i stan czystości kanałów wentylacyjnych, obecność i stan techniczny instalacji wodnokanalizacyjnej i grzewczej. Jeżeli widoczne są ślady jakichkolwiek awarii lub uszkodzeń, są to przesłanki do możliwych niekorzystnych gwałtownych zmian temperatury i wilgotności środowiska przechowywania, mającego wpływ na akta.

Pierwszym etapem stwierdzenia obecności mikroorganizmów może być test mierzący bioluminescencję organizmów żywych w wyniku chemicznego rozpadu ATP (adenozyno-5-trifosforanu, związku obecnego we wszystkich organizmach żywych). Badania wykonywane za pomocą luminometru wskazują obecność mikroorganizmów żywych, a także obumarłych²⁰. Wysoki poziom ATP powyżej 1000 RLU²¹ sygnalizuje zagrożenie biologiczne i jest wskazaniem do dalszej iden-

¹⁶ W. Sobucki, *Konserwacja papieru. Zagadnienia chemiczne*, Warszawa 2013, s. 58–60.

¹⁷ A. Strzelczyk, J. Karbowska-Berent, *Drobnoustroje i owady niszczące zabytki i ich zwalczanie*, Toruń 2008, s. 14–16.

¹⁸ Zawartość wody w papierze wynosi w temperaturze 20°C i wilgotności względnej powietrza 40% około 5%. W warunkach wilgotności względnej powietrza 90% wynosi w zależności od rodzaju papieru od 8 do 12%. W. Sobucki, dz.cyt., s. 37–38.

¹⁹ E. Jabłońska, A. Strzelczyk, *Czynniki niszczące zbiory biblioteczne i archiwalne*, Notes konserwatorski, nr 11, red. B. Drewniewska-Idziak, Warszawa 2007, s. 70.

²⁰ Wysokie ATP jest uzyskiwane także bezpośrednio po obumarciu organizmów żywych, dlatego metody tej nie można stosować jako testu potwierdzającego skuteczność dezynfekcji przeprowadzonego bezpośrednio po niej. Spadek ATP jest obserwowany wraz z upływem czasu od momentu wykonania dezynfekcji.

²¹ RLU – Relative Light Unit – jednostka pomiarowa luminescencji ATP.

tyfikacji, jak również działań profilaktycznych, jakie należy podjąć wobec zasobu²². Test poziomu ATP jest dobrym narzędziem wspomagającym subiektywną ocenę. Jeżeli jest wysoki, należy wykonać pogłębione badania identyfikujące zagrożenie mikologiczne zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Otrzymując wyniki badań mykologicznych potwierdzających obecność szkodliwych organizmów, obligatoryjnym postępowaniem jest wykonanie dezynfekcji akt dotkniętych infekcją. Z uwagi na łatwość przenoszenia się infekcji dezynfekcji należy poddać cały zbiór akt przewidzianych do przekazania, a nie tylko pojedyncze badane dokumenty dotknięte skażeniem. Skuteczność procesu należy potwierdzić powtórными badaniami mykologicznymi. Wykonawca świadczenia zazwyczaj oferuje przeprowadzenie badań potwierdzających skuteczność usługi jako kompleksowego postępowania. Warto jednak przeprowadzić odrębne badania mykologiczne wykonane przez niezależnego eksperta.

Wiele archiwów decyduje się na obligatoryjną dezynfekcję akt jako wymogu w procesie przejmowania. Takie rozwiązanie, o ile proces jest odpowiednio przeprowadzony, teoretycznie gwarantuje czystość biologiczną akt, jednak obowiązkowa dezynfekcja nie jest dobrym rozwiązaniem, a jej konieczność powinna być indywidualnie zalecona wraz z uzasadnieniem, ponieważ wszystkie środki stosowane nie są obojętne dla papieru²³. Decyzja o dezynfekcji powinna być zawsze podejmowana w oparciu o ewidentne przesłanki mówiące o skażeniu biologicznym grzybami chorobotwórczymi lub celuloitycznymi.

Na rynku komercyjnym istnieje wiele firm i instytucji świadczących usługi dezynfekcji akt. W obliczu rosnącej konkurencji oferta jest rozbudowywana i coraz bardziej kompleksowa. Firmy oferują nie tylko samą usługę odkażenia, ale transport akt oraz badania potwierdzające skuteczność wykonanego świadczenia. Wybierając firmę, należy zwrócić także uwagę na metodę stosowaną przez daną firmę. Najmniej szkodliwą metodą dezynfekcji jest fumigacja w komorze próżniowej gazem, którego głównym komponentem jest tlenek etylenu²⁴. Inne masowe metody dezynfekcji, takie jak ozonowanie czy radiacja promieniowaniem jonizującym nie są odpowiednie dla dokumentacji wieczystego przechowywania, ponieważ mają destrukcyjny wpływ na materiały organiczne na poziomie cząsteczkowym i wraz z upływem czasu będą powodowały postępującą degradację papieru²⁵. Metoda fumigacji gazami obojętymi,

²² Badania prowadzone w Bibliotece Elbląskiej oraz w Bibliotece Diecezjalnej w Pelplinie potwierdzają obecność grzybów pleśniowych na obiektach, na których stwierdzono wysoki poziom RLU. J. Karbowska-Berent, *Jakość powietrza w magazynach i poziom ATP na obiektach – nowe metody oceny warunków przechowywania zbiorów i ich stanu*, Notes konserwatorski, nr 15, Warszawa 2012, s. 83–95.

²³ W. Sobucki, dz.cyt., Warszawa 2013, s. 123.

²⁴ Tamże, s. 125–126.

²⁵ J.H. Hofenk de Graf, W.G.Th. Roelofs, *Badanie wpływu tlenu etylenu i promieniowania gamma na starzenie papieru*, Notes konserwatorski, nr 5, red. B. Drewniewska-Idziak, Warszawa 2001, s. 78–88.

np. CO₂, w środowisku pozbawionym tlenu jest rekomendowana jako efektywna jedynie przeciw owadom²⁶. W przypadku grzybów pleśniowych i ich formom przetrwalnikowym jest nieskuteczna.

WNIOSKI

Prawidłowa identyfikacja stanu zachowania za pomocą prostych instrumentów mierniczych pozwala na dostarczenie argumentów do decyzji podczas działań na przedpolu archiwalnym, a w szczególności w procesie przekazywania akt. W oparciu o istniejące prawo dyrektor archiwum państwowego może podjąć decyzje mające wpływ na dodatkowe procedowanie lub bezpośrednio włączenie i dalsze przechowywanie w jego zasobie. Podejmując te ważne decyzje, mające dalsze konsekwencje ekonomiczne dla którejś ze stron, należy zadać sobie proste pytanie: czy stan zachowania akt włączanych do zasobu nie będzie ulegał zmianie podczas najbliższych lat przechowywania, digitalizowania, udostępniania klientom wewnętrznym lub zewnętrznym? I drugie pytanie: czy stan zbiorów, który przejmują wpłynie na pogorszenie tych, które są przechowywane w moim archiwum? Zagrożenie dla pozostałej części zasobu powinno być kluczowym czynnikiem decyzyjnym. O ile zły stan mechaniczny zagraża jedynie aktom dotkniętym tym zniszczeniem, o tyle infekcja biologiczna może rozprzestrzenić się na wszystkie akta znajdujące się w obrębie tego samego magazynu lub innych połączonych z nim pomieszczeń (na przykład zainfekowanymi przewodami wentylacyjnymi lub klimatyzacyjnymi). Dlatego osoby referujące daną sprawę decydentowi powinny naświetlić wszelkie aspekty i udostępnić informacje dotyczące stanu technicznego nadzorowanego zasobu, postępując się wsparciem konserwatorów archiwalnych i mikrobiologów. Interdyscyplinarny zespół specjalistów przygotowujący opinię ułatwia podjęcie obiektywnych decyzji, a postępując się badaniami specjalistycznymi zwiększa argumentację jej uzasadnienia.

²⁶ I. Damulewicz, *Interwencyjna dezynsekcja księgozbioru oo. Kamedułów na Bielanych w Krakowie przy użyciu dwutlenku węgla*, Notes konserwatorski, nr 14, red. A. Lipińska, Warszawa 2011, s. 116–121.



Z doświadczeń konserwatora archiwalnego w procesie inwestycyjnym na przykładzie Archiwum Państwowego w Gdańsku

W wyniku przemian ustrojowych w Polsce po roku 1989 Archiwa Państwowe musiały przyjąć w trybie nagłym olbrzymie ilości dokumentacji po likwidowanych instytucjach PRL oraz upadłych przedsiębiorstwach państwowych, do czego nie były przygotowane ani lokalowo ani kadrowo. Równocześnie część budynków użytkowanych po wojnie przez archiwa trzeba było zwrócić prawnym właścicielom. Przez dziesięciolecia powojenne archiwa były niedoinwestowane i nie zapewniały właściwych warunków przechowywania zasobu. W latach 90. Archiwum Państwowe w Gdańsku przejęło budynek magazynowy w Gdyni po zlikwidowanym przedsiębiorstwie Energo-blok Wybrzeże, stanowiącym zaplecze wykonawcze budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu. Pozysskany budynek magazynowy był przez następnych kilka lat etapami adaptowany na potrzeby Oddziału Zamiejscowego w Gdyni. Oprócz magazynów archiwalnych, pracowni naukowej i pokojów archiwistów zainstalowano tam komorę próżniową. W 1999 r. utworzono w Gdyni również dwie pracownie konserwatorskie, stanowiące, obok istniejącej już w Gdańsku pracowni introligatorsko-renowatorskiej, załączek późniejszego Oddziału Konserwacji. Intencją autora niniejszego artykułu jest podzielenie się osobistymi doświadczeniami i spostrzeżeniami z prac prowadzonych w związku z remontami i rozbudową infrastruktury archiwalnej. Jubileusz 100-lecia Archiwum Państwowego w Gdańsku był okazją do przeprowadzenia pierwszego większego remontu jego starej gdańskiej siedziby od czasu powojennej odbudowy. Prace remontowo-budowlane zakończyły się w roku 2001. Remonty i adaptacje nowo pozyskanych budynków przeprowadzały w tym czasie również inne archiwa państwowe w Polsce. Już te pierwsze inwestycje ukazały skalę problemów technicznych i organizacyjnych, z jakimi należy zmierzyć się w takich sytuacjach. Jednocześnie zmieniły się standardy przechowywania i udostępniania dokumentacji. Profilaktyka konserwatorska stała się odrębną rozwiniętą dziedziną wiedzy, której prawidłowe funkcjonowanie wymaga współpracy specjalistów z wielu dziedzin. Do archiwów wkroczyła

też informatyzacja z wszelkimi tego konsekwencjami technicznymi i organizacyjnymi. Na świecie zaczęły pojawiać się bardzo ciekawe przykłady nowoczesnych archiwów, których twórcy potrafili obficie czerpać z dorobku nauk technicznych i przyrodniczych wdrażając innowacyjne rozwiązania i technologie przyszłości. Takie interdyscyplinarne podejście do zadania oraz zaawansowane prace studyjno-koncepcyjne z wykorzystaniem odpowiednich ośrodków naukowo-badawczych musiało przynieść oczekiwane efekty. Pierwszym szerszym frontem inwestycyjnym w naszych archiwach była realizacja Wieloletniego Rządowego Programu „Kwaśny papier”, ponieważ prace nad tworzeniem i budową dużych pracowni prowadzone były jednocześnie aż w czterech archiwach i wymagały ścisłej współpracy zaangażowanych osób. Wykształcił się nowy model współpracy specjalistów z decydentami. Budowę nowych pracowni musieli przynajmniej od strony merytorycznej, a często i organizacyjnej, prowadzić konserwatorzy. Niejednokrotnie o powodzeniu przedsięwzięcia decydowały szczegóły techniczne. Wiedza konserwatorska okazała się też niezbędna przy projektowaniu i wykonaniu rozbudowy archiwum w Gdańsku. Praktyka pokazała, że udział konserwatora konieczny jest zarówno przy wypracowaniu planu funkcjonalnego, konsultacji z architektami i branżowcami przy tworzeniu projektu, przy odbiorze projektu, na budowie oraz przy odbiorze budowy. Autor artykułu w toku swojej pracy zawodowej w różnych instytucjach zdobył duże doświadczenie budowlane prowadzące do ogólnego wniosku, że nie ma budowy idealnej¹. Zawsze musimy liczyć się z nieprzewidzianymi problemami z ludźmi, trudnościami ekonomicznymi, awariami itp. Są to nie tylko nasze błędy i potknięcia, ale często też czynniki zewnętrzne, na które nie mamy wpływu. Możemy jednak poważnie ograniczyć ryzyko niepowodzeń, przykładając się starannie do każdego etapu pracy. Intencją autora jest pomóc osobom zaangażowanym w proces inwestycyjny w dążeniu do minimalizacji ryzyka i unikaniu późniejszych kłopotów. Nie dajmy się wciągnąć w pułapkę ograniczania potrzeb. Niektórzy myślą, że jak opracują prostszy projekt to łatwiej będzie go wykonać. Będzie odwrotnie! W razie nieprzewidzianych kłopotów łatwiej damy się zaskoczyć. Projekt powinien być przepracowany na wszystkie strony, dobrze „przetrawiony”. Wymyślajmy jak najwięcej szczegółów, rozważajmy różne warianty każdego modelu. Zawsze miejmy plan A i plan B. Na etapie tworzenia planu funkcjonalnego nie bójmy się dyskusji w szerszej grupie pracowników. Zapraszamy też specjalistów z zewnątrz. Nie każdy będzie miał rację, ale każdy powi-

¹ Autor artykułu uczestniczył w tworzeniu od podstaw sześciu pracowni konserwatorskich w różnych instytucjach (archiwa, muzea oraz biblioteki), był konsultantem przy projektowaniu i wykonawstwie inwestycji muzealnych, pracował na budowach jako konserwator detalu architektonicznego. Zakonserwował fasady pałacu opatów w Gdańsku- Oliwie, fasadę kamienicy secesyjnej w Kartuzach, kilka renesansowych portali Głównego Miasta w Gdańsku. Zatrudniony był w PP PKZ na kontraktach w Bonn przy konserwacji eklektycznej fasady kamienicy oraz rekonstrukcji sztukaterii sufitowych. Jako inwestor prowadził remonty kapitalne i rozbudowy czterech własnych nieruchomości.

nien się wypowiedzieć. Z niektórych pomysłów sami się wycofamy, ale proces myślowy, jakiego dokonamy, bardzo nas wzmocni. Konieczne jest powołanie zespołu, który merytorycznie będzie czuwał nad wszystkimi etapami inwestycji. Niech będzie to organ doradczy dyrektora archiwum i jego wsparcie. Zespół powinien składać się z 3 osób: archiwisty, konserwatora oraz informatyka. W zależności od potrzeb i możliwości kadrowych zespół można rozszerzyć do 6 osób (ale na pewno nie więcej). Do zespołu powinny być włączone osoby z dużym doświadczeniem zawodowym, w tym w pracy w archiwum, ale jeszcze wykazujące się dużym potencjałem rozwojowym, energią, otwarte na postęp technologiczny, przekonane o konieczności dokonywania zmian, kreatywne i dyspozycyjne. Osoby takie powinny posiadać wysokie umiejętności pracy w zespole i nie być ze sobą skonfliktowane. Będą przecież musiały godzić interesy tradycyjnej archiwistyki z informatyką i konserwacją. Nie muszą to być najważniejsi pracownicy archiwum, często już obciążeni nadmiarem odpowiedzialnych zadań. Dyrektor może przecież i tak zasięgać opinii każdego pracownika i nic go w tym nie ogranicza. Natomiast zespół powinien uczestniczyć we wszystkich etapach inwestycji, tj.: wypracowaniu planu funkcjonalnego, opracować bardzo szczegółowe wytyczne dla architekta i projektantów branżowych, przeanalizować gotowy projekt i zgłosić ewentualne uwagi, dokonywać systematycznie przeglądu budowy, uczestniczyć w naradach budowlanych, wreszcie dokonać odbioru budowy. Rola konserwatora w takim zespole jest szczególna i wynika z interdyscyplinarnego i technologicznego charakteru jego wykształcenia. Konserwatorzy na ogół są bliżej techniki niż ich koledzy biegle funkcjonujący w obszarze historii. Mogą po prostu więcej pomóc. Są przyzwyczajeni do współpracy z innymi specjalistami, bo wynika to z charakteru ich pracy. Doświadczenie pokazało, że szybciej znajdują wspólny język z architektami i budowlanicami oraz specjalistami od klimatyzacji. Szybciej też zauważają błędy techniczne. Efekt końcowy inwestycji w dużym stopniu zależy od umiejętności współpracy wszystkich zaangażowanych osób, zdolności wypracowywania rozsądnych kompromisów. Nie wolno dać się ponieść ambicjom. Nie zawsze moja opinia musi być najważniejsza. Wreszcie nikt nie powinien zapominać, że dowódca w archiwum jest tylko jeden i tylko on ponosi ustawową odpowiedzialność za całe przedsięwzięcie. Jeżeli archiwum zajmuje budynek zabytkowy (tak jest w Gdańsku), pojawia się problem ograniczeń architektonicznych. Dla wojewódzkiego konserwatora zabytków archiwum to zabytek architektury podlegający ochronie, jeśli jest wpisany do rejestru zabytków lub znajduje się na chronionym terenie historycznym. Natomiast dla konserwatora archiwalnego budynek archiwum to przede wszystkim opakowanie dla zasobu. Jeśli nie spełnia on współczesnych standardów przechowywania dokumentacji, należy pomyśleć o właściwym opakowaniu, czyli zbudować nowy gmach. Prawo uniemożliwia zawarcie kompromisu w tym obszarze. Przy takim zderzeniu interesów widać, że architektura jest chroniona zdecydowanie skuteczniej niż państwowy zasób archiwalny.

Inne utrudnienia systemowe, na które nie mamy wpływu, to przepisy o zamówieniach publicznych preferujące najniższą cenę i konieczność rozliczenia budżetu w roku kalendarzowym. Jeszcze trzeba mieć szczęście i nie trafić na wykonawców, którzy wpadli właśnie w poważne kłopoty z utrzymaniem płynności finansowej. Reszta zależy już w zasadzie od inwestora. Najprostszą drogą do stworzenia dobrego projektu jest plan funkcjonalny oparty o doświadczenia i osiągnięcia zrealizowanych niedawno inwestycji krajowych i zagranicznych w myśl zasady, że lepiej uczyć się na cudzych błędach niż własnych. Trzeba ściągnąć jak najwięcej materiałów informacyjnych, nawiązać osobiste kontakty, przeprowadzić konsultacje społeczne z pracownikami, ale też partnerami zewnętrznymi i zbadać, jakie są ich oczekiwania. Każda osoba pracująca w archiwum kilkanaście lat ma dokładnie wyrobione poglądy o jego funkcjonowaniu. Widzi wszystkie jego plusy i minusy. Musimy bardzo precyzyjnie ustalić, czego chcemy. Archiwa mają różne zbiory, a budynek wznosimy dla konkretnego zasobu. Musimy wiedzieć, w jaki sposób będzie on narastał. Ostatnie doświadczenia z przejmowaniem materiałów aktowych niearchiwalnych po upadłych przechowawcach prywatnych każą nam liczyć się z możliwością nagłego, skokowego i dużego przyrostu zasobu. Rezerwy powierzchni magazynowej muszą być zatem duże. W zależności od charakteru zasobu budujemy odpowiednie magazyny z możliwością tworzenia warunków klimatycznych dla konkretnych materiałów. Należy wykorzystać potencjał nowoczesnych urządzeń klimatyzacyjnych umożliwiających precyzyjne regulowanie temperatury i wilgotności powietrza odrębnie nawet dla każdego magazynu. Klimatyzacja powinna być wyposażona w filtry: mechaniczny, HEPA przeciw drobnoustrojom oraz z węgla aktywnego przeciw tlenkom siarki i azotu zakwaszającym powietrze. Urządzenia klimatyzacyjne zajmują bardzo dużo miejsca. Są to przestrzenne instalacje zawierające systemy nawilżania, ogrzewania, chłodzenia, osuszania, filtrowania i sterowania. W nowo budowanych archiwach umieszcza się je na dachach lub ostatniej kondygnacji a w starych trzeba je gdzieś upchnąć. W Gdańsku zajęły one większą część piwnic, a blaszane kanały przepływu powietrza zabrały część kubatury magazynom. Trzeba było obniżyć niektóre regały. Należy zaplanować, jakie typy regałów będą najodpowiedniejsze w każdym magazynie przy uwzględnieniu charakteru składowanych materiałów. Trzeba zapewnić też właściwą logistykę dla bezpiecznego transportowania dokumentów. Szerokie alejki w magazynach dla ludzi i wózków. Odbojniki na ścianach i narożnikach. System ppoż najlepiej gazowy, śluzы wejściowe. Instalacje elektryczne w otwartych podwieszanych korytkach (łatwy dostęp podczas późniejszych modernizacji lub napraw. Czujki temperatury i wilgotności w połowie wysokości ścian (u góry zawsze cieplej). Monitoring w magazynach z odczytem na komputerze. Telefon w każdym magazynie. Ważne są wszystkie szczegóły. Starajmy się wszystkie problemy techniczne funkcjonowania archiwum rozwiązać przy okazji inwestycji. Tak wychodzi taniej. Jeśli o czymś zapomnimy, to potem przez kolejne lata będziemy uzupeł-

niać. To generuje dodatkowe koszty i zabiera czas. Planując budowę, pamiętajmy, aby zastosować takie rozwiązania techniczne, które zapewnią tanią eksploatację budynku. Lepiej wydać więcej na budowie, niż później w użytkowaniu. Najlepiej koncepcje rozrysować sobie. Zobaczyć, jak wygląda droga dokumentu, a jaka powinna być (jak najkrótsza i bezpieczna). Wyznaczyć strefy dostępu użytkowników i pracowników. Tworząc plan funkcjonalny magazynów, myślny już o przemieszczeniach zasobu. Może w ogóle inaczej go rozmieścić i podzielić? Może budowa zainspiruje nas do korekty struktury organizacyjnej archiwum? Pytań może powstać wiele, ale to jest właśnie odpowiedni dla nich czas. Budowa na pewno wytrąci nas z rutyny codziennej pracy. Archiwiści badający dokumenty na użytek kwerend i udostępniania skupieni na przepisach archiwalnych teraz nagle będą musieli zmierzyć się z całą fizycznością zasobu: logistyką, technikami magazynowania, a także utratą dostępu do akt na jakiś czas. Podczas przenoszenia akt ze starych magazynów do nowych trzeba będzie je zbadać mikrobiologicznie, oczyścić, częściowo poddać dezynfekcji gazowej, może przepakować. Dopiero tak przygotowana dokumentacja może zostać umieszczona w nowych, czystych magazynach. Archiwum to nie tylko magazyny, pokoje archiwistów i czytelnia akt (pracownia naukowa). Potrzebne jest zaplecze techniczne i socjalne. Pracownie naukowe korzystają nie tylko z przeglądarek mikrofilmów i komputerów, ale też z urządzeń audiowizualnych do odtwarzania dźwięku czy filmów. Może pracownia potrzebuje dwóch a nawet trzech pomieszczeń? Jedno do cichego czytania dokumentów, drugie do odtwarzania dźwięku. Czasem trzeba podyskutować o materiale z archiwistą lub innym użytkownikiem, nie przeszkadzając innym. Czasem potrzebny większy stół do mapy czasem podświetlany lub stanowisko z podświetlaną lupą. Należy też zastanowić się nad konsekwencjami udostępniania materiałów archiwalnych on-line. Czy ograniczy ono wizyty użytkowników? Może zawczasu przewidzieć dodatkowe funkcje tych pomieszczeń: wystawienniczą, recepcyjną, informacyjną itp. Użytkownicy muszą mieć dla siebie szatnię i pokój śniadań. Pracownicy oczywiście też. Wchodzenie rano w deszczowy dzień do swojego pokoju w mokrym płaszczu i z ciekącym parasolem jest w XXI w. anachronizmem, zwłaszcza jeśli na biurku czekają na nas cenne historyczne dokumenty. Dotyczy to także jedzenia i picia. Wchodzącego do archiwum interesanta powinien ugościć przestronny hol z wygodnymi fotelami, będący jednocześnie poczekalnią i punktem informacyjnym. Wszystkie wewnętrzne korytarze powinny być szerokie. Niedopuszczalne jest potrącanie mijających się ludzi zwłaszcza, gdy niosą cenne dokumenty (np. rulony z mapami) albo toczą wózek załadowany aktami. Drzwi do pomieszczeń nie są tylko po to żeby do nich wejść. Trzeba również wymieniać meble, a nawet ułatwić ratownikom medycznym wjechanie noszami, co niestety również się zdarza. Drzwi muszą być szerokie. Tworząc plan funkcjonalny archiwum, spróbujmy uwolnić naszą wyobraźnię. Nowoczesne archiwum musi mieć ponadto salę wystawową, salę wykładową, salę narad pracowniczych, pokój

spotkań poufnych. Ostatnio miejscem strategicznym stały się nareszcie pracownie digitalizacji. Muszą być one duże ze względu na bezpieczeństwo cennych materiałów, którymi pracownicy muszą ostrożnie manewrować. Oprócz skanerów i stanowisk do fotografowania powinno znaleźć się też miejsce na duże stoły do rozkładania dokumentów. Pracownie konserwatorskie również z tego samego powodu muszą być bardzo przestronne. Muszą to być co najmniej dwa pomieszczenia: do prac mokrych i suchych. Potrzebują one dużo dziennego światła. Pracownia mokra musi mieć baseny do mycia dokumentów i powinna być wykafelkowana. Pracownie konserwatorskie trzeba wyposażyć w sprzęt konserwatorski według obowiązujących standardów, a plan funkcjonalny i wyposażenie musi przygotować konserwator dyplomowany. W małych archiwach, gdzie nie zatrudnia się konserwatorów dyplomowanych, funkcjonują jednoosobowe pracownie renowatorskie, w których dokumenty są tylko naprawiane, a nie wykonuje się specjalistycznych prac konserwatorskich. Mają one jednak opiekunów merytorycznych z innych archiwów. Opiekun powinien być też wykorzystany w charakterze konsultanta. Wszędzie tam, gdzie działa pracownia digitalizacji, trzeba zaplanować przynajmniej jakąś pracownię przygotowawczą w zakresie czyszczenia i napraw dokumentów poddawanych digitalizacji. Przygotowanie dokumentów do digitalizacji często jest bardziej pracochłonne i czasochłonne niż samo wykonywanie kopii cyfrowych. W każdym archiwum potrzebne jest też pomieszczenie techniczne, lub inaczej mówiąc warsztat podręczny ze stanowiskiem do wykonywania napraw sprzętu, wyposażone w podstawowe elektronarzędzia. Jest to miejsce pracy konserwatora budynku. Warsztat ten powinien znajdować się poza głównym ciągiem funkcjonalnym dokumentu. Jest to jedyne miejsce, gdzie wykonuje się prace przy metalu (wiercenie otworów, ostrzenie noży, szlifowanie i inne). Takie prace powinny odbywać się z daleka od dokumentów, aby opiłki metalu nie dostały się do papieru. Natomiast dla dokumentów pierwszym pomieszczeniem w archiwum, do którego trafiają z zewnątrz przez rampę towarową jest pokój przyjmowania akt. Rampa towarowa powinna być wyposażona w odpowiednie zadaszenie, aby można było bezpiecznie rozładować samochód z aktami, gdy nagle spadnie deszcz. Pokój przyjmowania akt powinien mieć duży stół, regały oraz stanowisko czyszczenia akt wyposażone w odkurzacz z filtrem HEPA. Powinien on być dobrze skomunikowany z windą i magazynami. W Gdyni przyjmowanie dokumentów połączone jest z ich dezynfekcją w komorze gazowej. Pomieszczenie kwarantanny służy wymiennie do pakowania akt do pudeł i naklejania sygnatur. Są tam stoły do rozkładania i przeglądania akt i specjalistyczne kryte stanowisko do czyszczenia papieru uzbrojone w odkurzacze z filtrem HEPA oraz odpowiednia ilość regałów. Planując budowę archiwum i znając funkcję każdego pomieszczenia, należy ułożyć je w ciągi funkcjonalne. Przede wszystkim oddzielić strefę dla ludzi od strefy magazynowej. Strefę dla ludzi trzeba podzielić na podstrefy dla użytkowników i pracowników. Trzeba wyodrębnić też strefę administracyjną łatwo dostępną

zarówno dla interesantów, jak pracowników. Pracownie konserwatorskie, digitalizacji i techniczne odsunąć zaś na koniec ciągu funkcjonalnego, jako zaplecze. Oczywiście każde archiwum ma swoją specyfikę, inny zasób, trochę inne warunki. Wyjdzie to w planie funkcjonalnym i projekcie. Konserwator archiwalny powinien zadbać, aby bezpieczeństwo dokumentu we wszystkich tych rozważaniach było najważniejsze. Osobnym tematem jest uzbrojenie stanowisk pracy. W planach inwestycyjnych należy uwzględnić uzbrojenie techniczne wszystkich stanowisk pracy w archiwum. Nie będą to tylko meble i komputery, ale też skanery, drukarki, niszczarki, aparaty do bindowania (łączenia kartek w jednostki zwarte), oczyszczacze powietrza, wentylatory, gilotynki do papieru. Niektórzy archiwiści będą potrzebowali lamp z lupami do obserwacji dokumentów a nawet stołu podświetlanego. Na ten cały sprzęt trzeba zaplanować miejsce i rozmieścić go w pokojach tak, by praca była bezpieczna i wygodna, a przede wszystkim nie zaszkodziła opracowywanym dokumentom. Przestronne pokoje to nie jest luksus, tylko konieczność zapewnienia bezpiecznego manewrowania dokumentami. We wszystkich pomieszczeniach powinna być odpowiednia ilość gniazd elektrycznych w ścianach żeby nie używać przedłużaczy. W pracowniach konserwatorskich i technicznych warto zastosować też gniazda w formie zwisów sufitowych nad stołami. Kierownicy komórek organizacyjnych powinni dokładnie ustalić potrzeby w zakresie wielkości pomieszczeń, ich rozlokowania w budynku, skomunikowania ze sobą i wyposażenia. Zadanie to będzie można potraktować jako punkt wyjścia do wypracowania pod kierunkiem dyrektora spójnej koncepcji całego archiwum. W dużych archiwach pracownicy powinni być rozsądzeni zespołami (oddziałami), co ułatwia integrację, obieg informacji i wzajemne zastępowanie się. Kierownicy powinni mieć osobne pokoje, bo nikt nie lubi, gdy jego praca oceniana jest w obecności kolegów. Kończąc temat wyposażenia, pomówmy o logistyce. Do bezpiecznego transportu wewnętrznego akt należy zakupić dużo różnych specjalistycznych wózków. Trzeba pomyśleć o nich już na etapie tworzenia planu funkcjonalnego. W APG mamy ich szeroki asortyment. Wózki magazynowe: wózek podstawowy (3 ścianki, 2 półki i wszystkie koła skrętne), wózek z górnym blatem, wózki pocztowe, wózki biurowe na dokumenty, wózek paletowy, podnośnik widłowy do piętrowego ustawiania palet z tekturami oraz przestawiania ciężkich maszyn, wózki konserwatorskie ze stali nierdzewnej (gastronomiczne lub indywidualnie zaprojektowane), wózki ciężkie platformowe do tektur z regulowaną wysokością platform (ułatwiają umieszczanie sztapli tektur w prasach introligatorskich), wózek do skrzyń i wózek do beczek. W efekcie zyskujemy pełne bezpieczeństwo dla dokumentów, eliminujemy ciężką pracę fizyczną ludzi. Mapy i rysunki wielkoformatowe przenoszone są do pracowni w dużych sztywnych teczkach. W ciągach komunikacyjnych należy wyeliminować progi. Do transportu akt pomiędzy kondygnacjami budynku należy zaplanować odpowiednie windy.

Jeżeli wszystkie powyższe kwestie dokładnie przeanalizowaliśmy musimy napisać bardzo szczegółowy, ale jednocześnie przejrzysty plan funkcjonalny, ujęty w formie wytycznych dla architekta. Najlepiej w punktach. Jesteśmy teraz gotowi, aby zaprosić do współpracy projektantów. Tak opracowane wytyczne będą warunkami technicznymi w specyfikacji zamówienia publicznego, czyli w przetargu na projekt. Wybrany zespół projektantów (architekt i branżowcy) powinien niezwłocznie spotkać się z dyrektorem oraz koordynatorem i członkami zespołu merytorycznego. Ważne jest pierwsze wrażenie. Po stronie archiwum zasiadać ma mocny sztab specjalistów pod wodzą dyrektora, który dokładnie wie, czego chce. Prezentujemy naszą wizję archiwum ze wszystkimi szczegółami, wyjaśniając cel poszczególnych rozwiązań. Dołączamy nasze schematy, rysunki, szkice. Im lepiej będziemy przygotowani, tym lepsza dalsza współpraca. Konserwator archiwalny w rozmowach z projektantami powinien starać się używać języka technicznego. Będzie wówczas traktowany poważniej. Spróbujmy zafascynować projektantów naszą wizją, przekonać ich o znaczeniu inwestycji dla przetrwania dziedzictwa historycznego, w którym będą mieli swój udział! Dla architekta każde zlecenie to nowe wyzwanie. Nasz będzie najprawdopodobniej projektował archiwum pierwszy raz. Pewnie zaliczył już szpital, bank, biurowce, budynki mieszkalne i gospodarcze. Nie wie jednak prawie nic o archiwach. Architekci pracują na własne nazwisko i zawsze zależy im na efekcie. Chcą robić rzeczy ważne, o dużym znaczeniu. Pomóżmy naszemu projektantowi uwierzyć, że właśnie rozpoczął tworzyć dzieło swojego życia. Architekt potrafi zaprojektować wszystko, jeśli uzyska od inwestora konieczne informacje. Jeżeli będzie nas zasypywał pytaniami, to chyba udało się go zainspirować. Później będzie nas odwiedzał z pierwszymi roboczymi rysunkami. Pewnie stwierdzi, że niektóre nasze pomysły będą trudne technicznie do zrealizowania i zaproponuje coś innego. Przemysłmy to i zbadajmy, czy nie naruszył naszego planu funkcjonalnego. Architekt będzie chciał stworzyć budynek piękny, charakterystyczny i niepowtarzalny, z którego będzie dumny. Czasem proponowany układ okien będzie pięknie komponował się na elewacji, ale nie zapewni odpowiedniej ilości światła dziennego w pomieszczeniach, na których nam zależy. W dyskusjach zawsze brońmy naszego planu, bo na końcu projektanci i tak wymyślą rozwiązania satysfakcjonujące wszystkie strony. Niestety, na każdym etapie inwestycji możemy mieć do czynienia z próbą sił, ponieważ druga strona zna nasze słabe punkty systemowe: np. konieczność rozliczenia przyznaných środków do końca roku. Zrównoważyć możemy to tylko naszym przygotowaniem, wiedzą, determinacją i skuteczną współpracą. Gotowy projekt należy wnikliwie przestudiować, bo zdarzają się błędy (najczęściej drobne i niezamierzone), których przeoczenie może nas drogo kosztować. Dysponując projektem, możemy załatwiać pozwolenia budowlane, a po ich uzyskaniu ogłosić przetarg na wykonawcę. Warunki techniczne w specyfikacji zamówienia publicznego należy sformułować bardzo precyzyjnie, w sposób uniemożliwiający rozbieżno-

ści w interpretacji. W trakcie budowy raz w tygodniu powinna odbyć się narada z udziałem kierownika budowy, przedstawicieli wykonawcy i podwykonawców oraz przedstawicieli archiwum. Konserwator archiwalny powinien uczestniczyć we wszystkich naradach, a w razie potrzeby inni członkowie zespołu merytorycznego. Wszystkie ustalenia wpisuje się do dziennika budowy łącznie z nazwiskami uczestników. Raz w tygodniu członkowie zespołu w obecności kierownika dokonują ponadto przeglądu budowy, a ewentualne uwagi w formie protokołu składają dyrektorowi. Autor artykułu podczas budowy pracowni masowego odkwaszania w Gdyni codziennie dokonywał przeglądu zaawansowania prac, dzięki czemu błędy wykonawców były usuwane na bieżąco. Powyższe błędy wynikały z masowych ucieczek robotników do Irlandii i pojawiania się na budowach nieprzygotowanych ludzi z ulicy. Budżet inwestycji pozwalał też na zlecenie wykonawcom niezbędnych drobnych prac dodatkowych pominiętych w projekcie, o ile potrzeba została zauważona w odpowiednim momencie. Taki nadzór konserwatora okazał się bardzo efektywny. W przypadku budowy nowych magazynów konserwator obok budowy powinien doglądać przede wszystkim prac przy zasobie przygotowywanym do przeprowadzki. Chodzi przede wszystkim o czyszczenie, pakowanie, transport i dezynfekcję. Jest to okazja do szczegółowego przeglądu stanu zachowania zasobu. Można wtedy wyselekcjonować najbardziej zniszczone akta do dezynfekcji, konserwacji i napraw. Wskazane jest, aby konserwator uczestniczył osobiście na każdym etapie przygotowania materiałów archiwalnych do przeprowadzki. Uzupetni w ten sposób swoją wiedzę o stanie zasobu, co ułatwi później planowanie prac konserwatorskich. Po zakończeniu wszystkich prac budowlanych zespół merytoryczny na polecenie dyrektora dokonuje formalnego odbioru budowy. Poprzedza go dokładny przegląd budowy, przegląd zgodności wykonanych prac z dokumentacją oraz sporządzenie listy usterek do poprawienia. Gdy wykonawca przyjmie usterki i termin poprawek, można podpisać protokół.

Pomimo wszystkich opisanych powyżej starań i tak nie udało się uniknąć kłopotów. Na pocieszenie można tylko powiedzieć, że ich przyczyny nie były zależne od nas. Natomiast bez wykazanego zaangażowania dyrektora i pracowników na pewno problemów byłoby znacznie więcej. Parterowy budynek APG w Gdyni adaptowany był z magazynu materiałów budowlanych na archiwum, przebudowywany i modernizowany etapami przez ponad 20 lat (z krótkimi przerwami). Największym frontem inwestycyjnym była tam budowa Pracowni Konserwacji Masowej w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny papier” i jej wyposażanie. Pomimo problemów, jakie mieli wykonawcy z pracownikami, zadanie udało się zrealizować bez opóźnień. Sprawnie przebiegła w Gdyni modernizacja magazynów, ocieplanie budynku, remont dachu, nowe ogrodzenie, nowe przyłącza wodno-kanalizacyjne z dużymi podziemnymi zbiornikami retencyjnymi, przyłącze światłowodowe, nawierzchnia podwórka, wymiana instalacji alarmowych, oświetlenia itp. Były to jednak pojedyncze mniejsze

inwestycje, chociaż w sumie przebudowaliśmy całe gdyńskie archiwum. Inaczej sytuacja wyglądała w starej siedzibie Archiwum w Gdańsku. Po doświadczeniach powodzi w 2001 r. w centrum Gdańska uznaliśmy dotychczasową lokalizację za niebezpieczną i nierozwojową. Nie udało się jednak uzyskać innej działki. Pozostało więc tylko rozbudować istniejącą siedzibę. Zadanie podzielono na dwie odrębne inwestycje: budowę nowego skrzydła, a następnie remont kapitalny i przebudowę starej części. Siedziba Archiwum Państwowego w Gdańsku usytuowana jest w historycznym centrum miasta, będącym pod nadzorem Pomorskiego Konserwatora Zabytków. Nowe skrzydło pozwolono podnieść do 5 pięter, ale część odbudowaną po wojnie w stylu modernizmu gdyńskiego już nie! Najwyższą kondygnację nowego skrzydła, jako niezapewniającą stabilnych warunków klimatycznych, chcieliśmy przeznaczyć na pracownię konserwatorskie. Perspektywa nieprzewidywalnego ilościowo dopływu dokumentacji doprowadziła jednak do zmiany planu w trakcie budowy i usytuowania na piątym piętrze dodatkowego magazynu. Aby uniknąć ponownego występowania o zgodę na budowę, co groziło niedotrzymaniem terminu, pozostawiono dużą ilość silnie nasłonecznionych okien. Rezygnacja z pracowni konserwatorskiej była też uproszczeniem całego projektu, co ułatwiło dotrzymanie terminu zakończenia budowy. W efekcie mamy tam magazyn o mniej stabilnych warunkach. Nowe skrzydło miało spełniać znaną za granicą ideę „archiwum-termosu”. W tym celu izolację ścian zewnętrznych pogrubiono do 30 cm. Magazyn na piątym piętrze tę koncepcję budynku niestety narusza. W celu zabezpieczenia potrzeb konserwatorskich archiwum, dotychczasową pracownię introligatorsko-renowatorską trzeba było przenieść na parter starego skrzydła i powiększyć znacznie kosztem magazynu, aby spełniała standardy wyposażenia i BHP. Kolejnym zaś problemem nowego skrzydła był termin realizacji budowy. Nowe skrzydło miało stać w miejscu średniowiecznej baszty. Dopiero po odkopaniu resztek zachowanych murów okazało się, że trzeba przeprojektować fundamenty, aby reliktywów nie uszkodzić. To z kolei spowodowało opóźnienie budowy. Wykonawca przyspieszył prace na etapie wznoszenia kolejnych kondygnacji, celem dotrzymania terminu. Niestety, wylewane z betonu mury nie wyschły dobrze przed nałożeniem izolacji zewnętrznej ze styropianu. W efekcie budynek oddano zawilgocony. Na ścianach zaczęły pojawiać się ogniska grzybów pleśniowych. Musieliśmy wykonać badania mikologiczne, a następnie pod kierunkiem mikrobiologa przeprowadzić dezynfekcję ścian. Jednocześnie trwało osuszanie budynku za pomocą klimatyzacji. Następnie powtórzono badania mikrobiologiczne celem sprawdzenia skuteczności dezynfekcji. W konsekwencji zasób można było wprowadzić do nowych magazynów dopiero po roku od zakończenia budowy. Osobnym tematem jest awaryjność klimatyzacji. Niestety, według wiedzy autora jest to szerszy problem tego typu inwestycji w Polsce. Co prawda, zakłócenia warunków przechowywania zasobu nie są poważne, to jednak ich występowanie zmusza pracowników do stałego, nadmiernego i dokuczliwego zaangażowa-

nia w niezbędne działania organizacyjne. Na koniec należy podkreślić, że wielu problemów wynikłych w trakcie budowy nie dało się uniknąć. Na pewno jednak byłoby ich znacznie więcej, gdybyśmy byli gorzej przygotowani. Dzisiaj Archiwum Państwowe w Gdańsku funkcjonuje normalnie, a standardy przechowywania zasobu oraz warunki pracy uległy znacznej poprawie. Zdobyte zaś przez nas doświadczenia niech służą budowniczym następnych archiwów.



Budowa Pracowni Konserwacji Masowej
w Gdyni



Skrzydło zabytkowe APG po remoncie



Nowe skrzydło Archiwum Państwowego
w Gdańsku



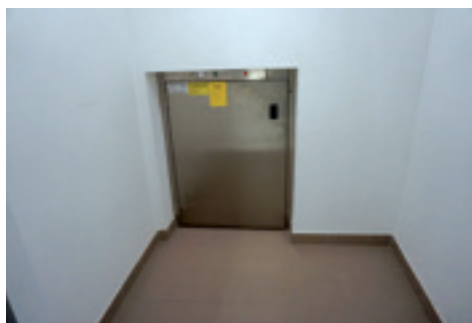
Podwórze APG. Po lewej wejście do nowego skrzydła, w środku powojenna odbudowa, z prawej część najstarsza



Rampa do przyjmowania akt



Przebudowa starego magazynu na Pracownię Konserwacji Masowej



Wejście do windy przewożącej akta



W nowym magazynie



Przygotowanie zasobu archiwalnego do przeniesienia do nowej siedziby – współpraca konserwatora i archiwisty, czyli trudna sztuka kompromisów

Przygotowanie zasobu archiwalnego do relokacji do nowej siedziby to proces wieloletni, wymagający bardzo dużego zaangażowania pracowników archiwum zatrudnionych na różnych stanowiskach, jak również współpracy z placówkami naukowo-badawczymi, władzą lokalną, służbami mundurowymi oraz z firmami zewnętrznymi.

W przypadku Archiwum Narodowego w Krakowie, prace koncepcyjne związane z przygotowaniem założeń przeprowadzki do nowego budynku (zaplanowanej na rok 2020) rozpoczęto w roku 2015, czyli pięć lat przed planowaną dyslokacją. Zasób Archiwum stanowiący ok. 25 tysięcy m.b. dokumentacji archiwalnej, jest jednym z największych i najcenniejszych w sieci archiwów państwowych w Polsce. Tworzą go unikatowe materiały archiwalne dotyczące historii miasta i regionu oraz dawnych terenów wschodnich Rzeczypospolitej, a także zbiory i spuścizny wykraczające tematycznie poza granice Polski. Archiwalia powstałe w okresie od XII do XXI w. cechuje różnorodność technologiczna, ilustrująca historię rozwoju sztuki warsztatowej po współczesne techniki zapisu tekstu i obrazu. Zasób przechowywany jest obecnie w sześciu budynkach (historycznych i przemysłowych) zaadaptowanych do celów przechowywania w stopniu podstawowym. Ponieważ starania o nowy budynek rozpoczęto w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, to prace remontowo-budowlane obecnych siedzib ograniczono do niezbędnego minimum. Niestety, dotychczasowe warunki przechowywania zasobu archiwalnego należy ocenić jako niewłaściwe. Stan techniczny budynków, wyposażenie magazynów, warunki środowiskowe, brak odpowiednich opakowań ochronnych, ograniczona przestrzeń, utrudniony dostęp do akt oraz częste użytkowanie, wpłynęły negatywnie na stan zachowania zasobu. Tak więc starania o nowy budynek uznano jako zadanie priorytetowe. W roku 2013 archiwum pozyskało działkę, natomiast rok później (trzy lata przed rozpoczęciem budowy, sześć lat przed dyslokacją zasobu) opracowano wstępne

założenia dotyczące przygotowania zasobu archiwalnego do przeniesienia do nowej siedziby.

Pierwszym etapem kilkuletniego procesu przygotowawczego było przeprowadzenie oględzin wszystkich magazynów archiwalnych oraz przygotowanie kompleksowych raportów konserwatorskich dokumentujących stan zachowania oraz warunki przechowywania zasobu archiwalnego¹. Głównym celem zadania było sporządzenie szczegółowych opisów budynków, przeprowadzenie analizy warunków środowiskowych, zebranie danych nt. ilości akt odkurzonych i przepakowanych, ocena czystości i porządku w magazynach zbiorów oraz sporządzenie wykazu materiałów niezbędnych do technicznego zabezpieczenia zasobu. Do raportów dołączono dokumentację fotograficzną (1300 fotografii) ilustrującą warunki przechowywania zasobu archiwalnego. W pracach związanych z przygotowaniem raportów zaangażowanych było łącznie 19 osób, konserwatorzy współpracowali z dyrekcją, kierownikami oddziałów aktowych, archiwistami, magazynierami oraz z personelem sprząającym. Po komisyjnej analizie danych zawartych w raportach zdecydowano o przeprowadzeniu kompleksowego pomiaru zasobu archiwalnego. Założono, że wyniki zostaną wykorzystane do oszacowania przestrzeni magazynowej oraz do kalkulacji rodzaju i ilości wyposażenia w nowych magazynach archiwalnych. W ciągu kilkumiesięcznych pomiarów (w 6 budynkach, 88 magazynach) obliczono ilość metrów bieżących akt (mierzone akta w układzie mieszanym: horyzontalnym i wertykalnym) oraz skalkulowano potrzebną ilość półek i szuflad, wliczając zapas na tzw. nawis archiwalny. Niestety, w podsumowaniu wyników pomiarów stwierdzono, że przyjęto błędne założenia pomiarów. Zsumowano faktyczną ilość półek i szuflad (półki i szuflady maksymalnie wypełnione aktami). Nie wzięto pod uwagę faktu, że w nowych magazynach układ akt będzie zupełnie inny, tj. wertykalny lub horyzontalny, zależny od formy i stanu zachowania obiektu. W celu przygotowania wytycznych dla ponownych pomiarów, konserwatorzy opracowali dwie prezentacje nt. zaleceń konserwatorskich dotyczących prawidłowego przechowywania tzw. tradycyjnych materiałów archiwalnych oraz materiałów fotograficznych i audiowizualnych. W prezentacjach zestawiono rekomendacje wiodących instytutów naukowo-badawczych², normy ISO i British Standards, zaleceń Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych oraz Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Następnie przeprowadzono pilotażowe pomiary zasobu w wybranych magazynach archiwalnych, powołano pięć zespołów roboczych (kierownik oddziału, archiwista, magazynier, konserwator), w ciągu ośmiu

¹ „Raport nt. warunków przechowywania zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie”, „Raport nt. materiałów fotograficznych i audiowizualnych przechowywanych w Archiwum Narodowym w Krakowie”, „Badanie klimatu historycznego w wybranych magazynach Archiwum Narodowego w Krakowie w aspekcie mikrobiologicznym” (znak sprawy: N.VIII.6120.1.2015).

² Canadian Conservation Institute, Getty Conservation Institute, Library of Congress, Northeast Document Conservation Center, National Archives and Records Administration.

tygodni dokonano pomiarów i sporządzono kalkulacje rozmieszczenia dokumentów w nowych magazynach archiwalnych. W planowaniu układu obiektów konfrontowano względy konserwatorskie z możliwościami lokalowymi oraz finansowymi archiwum. Wstępnie założono, że większość zasobu archiwalnego będzie przechowywana na regałach jezdnych o odpowiednio dobranym wymiarze pótek, zapewniającym ułożenie akt w pozycji poziomej lub pionowej. Dla akt staropolskich, dokumentów pergaminowych, pieczęci luźnych, typariuszy oraz klocków drukarskich zaplanowano regały stacjonarne. Dla obiektów wielkoformatowych założono szafy mapowe (jezdne i stacjonarne), natomiast dla wybranych materiałów fotograficznych i audiowizualnych chłodziarki laboratoryjne.

Kolejnym etapem w przygotowaniu zasobu archiwalnego do przeprowadzki było powołanie w roku 2017 dwóch zespołów roboczych ds. przeprowadzki oraz ds. inwestycji³. Dyrektor archiwum delegował obowiązki, ustalił program prac oraz harmonogram spotkań. W skład zespołów weszli: dyrekcja, główny specjalista ds. inwestycji, archiwiści, informatycy, inżynier, pracownicy działu administracji i księgowości, konserwatorzy oraz czasowo zapraszani konsultanci. Częstotliwość spotkań ustalono na minimum raz w tygodniu. Kolejnym bardzo trudnym i złożonym zadaniem w procesie przygotowania zasobu archiwalnego do przeprowadzki było zaplanowanie rozmieszczenia zasobu w nowej siedzibie oraz przygotowanie specyfikacji wyposażenia. Wstępnie zadecydowano o układzie akt zgodnym z numerami poszczególnych zespołów (komplikacje potęgowała konieczność łączenia zespołów przechowywanych w różnych magazynach w 6 budynkach). Na tym etapie prac dyskutowano nt. priorytetów w przechowywaniu zasobu archiwalnego, zestawiano aspekty konserwatorskie z możliwościami lokalowymi oraz finansowymi archiwum. Problemy związane z rozmieszczeniem zasobu archiwalnego w nowej przestrzeni magazynowej są cały czas dyskutowane i do dzisiaj nie zostały jeszcze rozwiązane.

Następnym krokiem w przygotowaniu zasobu archiwalnego do relokacji było sporządzenie zintensyfikowanego planu odkurzania i umieszczenia archiwaliów w nowych, atestowanych opakowaniach ochronnych. Proces systematycznego odkurzania oraz przepakowania zasobu został zapoczątkowany w archiwum w latach 90. XX w. W ciągu 20 lat zabezpieczono technicznie ok. 80% zasobu, pozostałe 20% pozostało do zabezpieczenia w ciągu 2 lat. Niestety, brak wydzielonych pomieszczeń do wykonywania zadań z zakresu profilaktyki konserwatorskiej wymusza konieczność prowadzenia prac oraz przechowywania zakupionych opakowań ochronnych w magazynach zbiorów (i/lub na korytarzach budynków). Zwiększenie ilości prac prowadzonych w magazynach zbiorów, stopniowe ograniczanie wolnej przestrzeni poprzez instalowanie dodatkowego wyposażenia i sprzętów oraz nieunikniony wzrost zanieczyszczenia powietrza,

³ Zespół ds. przeprowadzki zasobu i dokumentacji Archiwum Narodowego w Krakowie oraz Zespół nadzorujący realizację zamówień publicznych związanych z inwestycją budowy nowej siedziby Archiwum Narodowego w Krakowie.

wymusił konieczność przygotowania szkolenia nt. procesu odkurzania zasobu archiwalnego oraz utrzymania ładu i porządku w magazynach zbiorów. Konserwatorzy przeszkolili łącznie 26 osób bezpośrednio zaangażowanych w realizację zadania (archiwiści, magazynierzy, osoby sprząające). Po szkoleniu przeorganizowano oraz doposażono stanowiska pracy. Kierownicy oddziałów aktowych zostali zobligowani do opracowania planu technicznego zabezpieczania zasobu na lata 2018–2020, konserwatorzy natomiast do wspomagania i nadzorowania całego procesu. W toku realizacji zadania stwierdzono, że archiwum nie ma centralnej bazy danych rejestrującej ilość akt odkurzonych, przepakowanych oraz noszących ślady infekcji mikrobiologicznej (co utrudnia ocenę stanu zachowania zasobu). Stwierdzono również, że akta ocenione jako zagrzybione i w fazie destrukcji są oznaczane niejednorodnie. W celu ułatwienia identyfikacji, w roku 2017, zaprojektowano i wprowadzono graficzne oznaczenia piktogramowe (obiekt najcenniejszy, destruk, obiekt zainfekowany).

Następnym, bardzo ważnym etapem w przygotowaniu zasobu do przeprowadzki było przeprowadzenie audytu mikrobiologicznego. Dotychczas w żadnym archiwum państwowym w Polsce nie przeprowadzono kompleksowych badań mikrobiologicznych zasobu przed przeniesieniem do nowego budynku. Nie ma również wyznaczonych norm oraz rekomendacji definiujących sposób przeprowadzania badań mikrobiologicznych materiałów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych w Polsce (rodzaje analiz, metodyka badań, próby reprezentatywne, itp.). W instytucjach, które dotąd przeprowadzały badania mikrobiologiczne zbiorów, proces przebiegał odmiennie, zgodnie z opracowanymi indywidualnie założeniami. Na potrzeby przeprowadzenia audytu w Archiwum Narodowym w Krakowie, konserwatorzy we współpracy z mikrobiologami z Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie oraz z Katedry Mikrobiologii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, przygotowali wstępne założenia. Nadrzednym celem projektu określono ocenę czystości biologicznej zasobu, przygotowanie założeń bezpiecznej przeprowadzki oraz przygotowanie dezynfekcji wybranych materiałów archiwalnych. Założono również, że badania zostaną przeprowadzone z wykorzystaniem tradycyjnych oraz nowoczesnych metod badawczych (skorelowanych w badaniach prowadzonymi w wiodących placówkach naukowo badawczych w Europie). Uzgodniono również, że przebieg, wyniki badań oraz wnioski końcowe zostaną wykorzystane do prac komisji eksperckich, przygotowania analizy ryzyka, publikacji oraz wystąpień konferencyjnych. W 2017 r., przeprowadzono badanie pilotażowe oceny stanu zachowania zasobu oraz powietrza w magazynach zbiorów pod kątem mikrobiologicznym⁴. W roku 2018 zaplanowano kompleksowy audyt we wszystkich

⁴ Raport powykonawczy Ekspertyza biologiczna oceniająca poziom skażenia mikologicznego zbiorów i środowiska Archiwum Narodowego w Krakowie (znak sprawy, N.VIII.6120.2.2017, z 6.12.2017).

budynkach archiwum przygotowujących zasób do przeprowadzki. Zgodnie z założeniem, planowane jest zbadanie ok. 1400 obiektów (wybranych losowo ze wszystkich magazynów archiwalnych), tworzących próbę reprezentatywną (ok. 1% j.a.), ilustrującą stan zachowania całego zasobu. Badaniu zostaną poddane wszystkie rodzaje materiałów archiwalnych (podłoże: papier, skóra, wosk, metal, drewno, tworzywa sztuczne) oraz opakowania ochronne. Na podstawie zaleceń wydanych przez wykonawców prac, zostaną opracowane założenia postępowania z aktami zainfekowanymi mikrobiologicznie.

Ostatnim zadaniem związanym z przygotowaniem zasobu archiwalnego do przeprowadzki, realizowanym w 2017 r., było przygotowanie warunków przewozu materiałów archiwalnych. W prace koncepcyjne zaangażowani byli głównie członkowie zespołu ds. przeprowadzki. Na wstępie bezspornie założono, że każdy obiekt musi być umieszczony w pierwszo- lub/i drugorzędowym opakowaniu ochronnym (wykonanym z materiałów atestowanych, dostosowanych do formy i ciężaru obiektu). Uzgodniono, że opakowanie musi zabezpieczyć obiekt na całej trasie dyslokacji, tj. od momentu wyjęcia z obecnej półki aż do umieszczenia na półce docelowej. Jednak w toku dyskusji, po zapoznaniu się z tempem prac, ilością osób zaangażowanych w techniczne zabezpieczenia zasobu oraz z możliwościami finansowymi na zakup opakowań ochronnych dopuszczono możliwość wprowadzenia nieuniknionych odstępstw. Wzięto pod uwagę potencjalne problemy archiwum związane z budżetem, czasem, możliwościami kadrowymi oraz z wolnym miejscem w magazynach archiwalnych. Założono możliwość przewozu wybranych materiałów archiwalnych w starych (często uszkodzonych) opakowaniach ochronnych lub w opakowaniach zbiorczych (np. obiekty w trakcie weryfikacji ewidencji). Kolejnym, trudnym punktem w dyskusji było ustalenie rodzaju opakowań transportowych. Po przeprowadzeniu analizy różnorodności kształtów, wymiarów oraz ciężaru materiałów archiwalnych i następnie po dokonaniu wizji lokalnych magazynów zbiorów stwierdzono, że kontenery jezdne zapewnią sprawny, efektywny i bezpieczny przewóz archiwaliów. Po zakupieniu zwymiarowanego kontenera (siatkowego, półkowego) skalkulowano jego pojemność, nośność ładunkową, czas załadunku oraz oszacowano ilość kursów. Następnie, w toku burzliwej dyskusji, zestawiono wady i zalety kontenerów. Brano pod uwagę specyfikę materiałów archiwalnych (podatność na uszkodzenia), architekturę budynków (bariery architektoniczne), możliwości personelu (manewrowanie kontenerem), czas (załadunek, przewóz) oraz środki finansowe (koszty kontenerów, przygotowanie trasy przejazdu). W trakcie procedowania warunków przewozu materiałów archiwalnych, dodano nowe, kolejne zadanie. Ustalono konieczność sporządzenia planu przygotowania technicznego budynków do wywozu akt (magazyny, korytarze, klatki schodowe, drzwi wejściowe, windy, itp.). Planem objęto również miejsca dojazdu oraz postojów samochodów wywożących akta (chodnik, ulica, dziedziniec, rampy, namioty ochronne, itp.).

Tak więc na trzy lata przed planowaną relokacją ok. 25 km materiałów archiwalnych, z 6 budynków, z 88 magazynów do nowej siedziby archiwum, jest prawdziwym wyzwaniem zespołu ds. przeprowadzki. Członkowie zespołu identyfikują problemy, proponują rozwiązania oraz dopuszczają niezbędne kompromisy. Jednak równoległe wykonywanie zadań statutowych oraz czynności dodatkowych związanych z przygotowaniem zasobu do przeprowadzki generuje nieuniknione błędy, prowokuje burzliwe dyskusje oraz spory merytoryczne. Wszyscy uczestnicy projektu ds. przeprowadzki są otwarci na dzielenie się wiedzą i dotychczasowymi doświadczeniami. Mają nadzieję, że popełnione błędy i odniesione sukcesy będą polem badawczym dla innych archiwów przygotowujących zasób archiwowany do przeprowadzki do nowej siedziby.



Introligatorskie interwencje w archiwalia¹

„Nawet jeśli wprowadzą mnie w błąd własne myśli,
wszystko co przeczytam w książkach,
będzie niewzruszoną prawdą”.

Matthew Pearl

Opisując zjawisko interwencji introligatorskich w materiał archiwalny, należy zaznaczyć, że większość niekorzystnych działań ujawnia się po czasie – w trakcie użytkowania lub dopiero podczas prac konserwatorskich. Nie zawsze źle wykonana praca widoczna jest na pierwszy rzut oka, szczególnie oka niewprawnego. Złożone litery na skóropodobnych oprawach sprawiają wrażenie solidnej roboty i usypiają czujność opiekunów zbiorów. Moment refleksji następuje w chwili, gdy akta mają zostać przekazane do archiwum, kiedy okazuje się, że księgi źle się otwierają, a karty mają obcięte brzegi.

Uszkodzenia materiałów archiwalnych wynikają przede wszystkim ze źle dobranych technik introligatorskich w stosunku do powierzonego materiału. Także obniżanie ceny usług introligatorskich oraz brak gruntownego wykształcenia rzemieślników wpływa na jakość prac i jakość użytych materiałów. Wszystkie te czynniki są ze sobą powiązane – tylko dobrze znający swe rzemiosło introligator potrafi odpowiednio dobrać materiały, przewidzieć następstwa swych działań oraz rzetelnie wycenić swoją pracę. Droga na skróty przynosi tylko rozczarowanie.

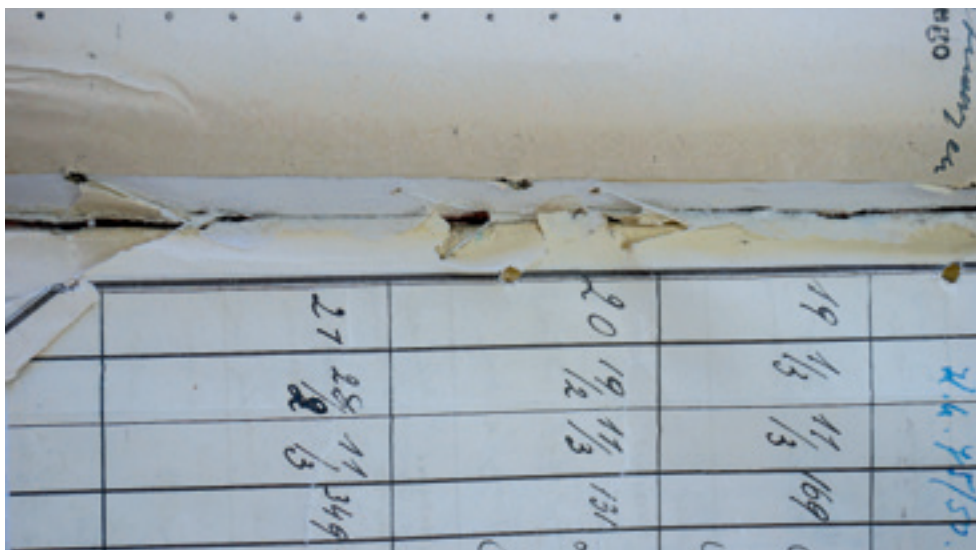
Zniszczenia, jakim ulega materiał archiwalny w trakcie nieprawidłowo prowadzonych prac, możemy podzielić na dwie grupy: odwracalne i nieodwracalne. Do odwracalnych będzie należało między innymi zastosowanie nieodpowiedniego szycia, natomiast do nieodwracalnych – obcięcia kart wraz z tekstem. Należy zaznaczyć, że na każdym etapie prac introligatorskich może dojść do uszkodzeń lub wręcz utraty historycznej tkanki archiwaliów, dlatego bardzo ważne jest prawidłowe rozpoznanie problemu i świadome podjęcie decyzji. Najlepiej, gdy zakres koniecznych prac introligatorskich uzgadniany jest w porozumieniu między opiekunem zbioru (archiwistą zakładowym), pracownikiem nadzoru

¹ Tekst przygotowany na podstawie referatu wygłoszonego w Kielcach 20 września 2017 r. na VII Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich.

archiwalnego oraz konserwatorem archiwaliów. Taka współpraca i wzajemne zrozumienie swoich priorytetów może dać najlepsze wyniki.

Najczęściej materiały archiwalne przekazywane są do introligatora, gdy nastąpiło uszkodzenie lub poluzowanie szycia. Introligator otrzymuje zatem książkę do naprawy – już raz zszytą, zaklejoną, przyciętą i oprawioną – i jest to zadanie zdecydowanie trudniejsze, niż oprawienie nowych, przyniesionych z drukarni arkuszy. Uszkodzone szycie księgi może zostać naprawione na kilka sposobów, lecz nie wszystkie metody powinny być praktykowane na archiwaliach. Rzeczywistość jest jednak inna. Ręczne szycie archiwaliów to cały wachlarz różnorodnej inwencji, pomysłowości i kompilacji metod introligatorskich z równie różnorodnymi skutkami.

Podstawowym sposobem szycia ksiąg, zalecanym w przypadku archiwaliów, jest szycie przez grzbiety składek na taśmy bawełniane, paski lub sznurki. Jest to sprawdzona od stuleci technika, która jednak wymaga czasu, doświadczenia i wiedzy. O wiele szybszymi metodami, które wyrosły z rozwiązań przemysłowych, jest szycie „na okrętkę” lub „na sztych” (tzw. szycie boczne). W pierwszym przypadku szycie polega na złączeniu razem pliku kart poprzez obszycie ich krawędzi nicią „na okrętkę”. Powstałe wiązki złączane są w blok poprzez doszycanie do siebie. Niekiedy w przypadkach grubszych ksiąg dodatkowo doszycane są do grzbietu taśmy.



Przykład zniszczeń powstałych po przeszytciu księgi na okrętkę (zdz. K. Kwaśniewicz)

W drugiej metodzie blok księgi jest przewiercany a następnie przeszywany w całości „górną-dół” przy użyciu grubych nici lub sznurka. Zdarza się, że obie techniki są ze sobą łączone lub modyfikowane. Blok księgi może zostać scalony

poprzez zastosowanie jednocześnie szycia „na okrętkę” i „na sztych”, ale również przy pomocy gwoździ (modyfikacja szycia bocznego) lub wiązek zszytych za pomocą krawieckiej maszyny do szycia (modyfikacja szycia na okrętkę).



Gwoździe usunięte z bloku książki (zdj. K. Kwaśniewicz)

W odróżnieniu od szycia przez środek składki, szycie „na sztych” i „na okrętkę” umożliwia łączenie pojedynczych arkuszy i powinno być, z przyczyn technologicznych, odsunięte do krawędzi kart. W przypadku książek przeoprawianych konieczne jest wcześniejsze usunięcie kleju wraz z niewielką częścią wewnętrznego marginesu kart – w praktyce oznacza to odcięcie grzbietów składek. Zbyt mocne przesunięcie szycia powoduje, że książki bardzo źle się otwierają a zbyt mała ilość wolnego miejsca na wewnętrznym marginesie sprawia, że część tekstu może zostać wszyta w blok i tym samym stać się niedostępna dla czytelnika. Próba dotarcia do tych ukrytych informacji sprawia, że w najlepszym przypadku grzbiet rozłamuje się w miejscach łączenia się poszczególnych wiązek. Mocne, wielokrotne przeszywanie bloku, połączone z użyciem gwoździ lub zszywek, powoduje, że osłabiony i często zakwaszony papier ulega poważnym uszkodzeniom – przełamaniu czy pęknięciu. Jednak nie tylko dlatego taka metoda szycia jest niewskazana dla materiałów archiwalnych. Archiwalia w formie książek, w odróżnieniu od drukowanych zbiorów bibliotecznych, mogą zawierać wewnątrz zróżnicowany materiał – na przykład pieczęcie lakowe. Jeżeli pieczęć umieszczona została zbyt blisko wewnętrznej krawędzi może stać się kolejnym dowodem na to, że taki rodzaj szycia nie powinien być wykorzystywany zamiast szycia przez środek składki.



Przykład wszycia w grzbiet pieczęci lakowej (zdj. K. Kwaśniewicz)

Szycie składek „na okrętkę” lub „na sztych” jest ogólnie przyjętą intrologatorską metodą łączenia bloku książki w całość. Jest to wiązanie trwałe i mocne, które jednak nie tylko może doprowadzić do uszkodzeń osłabionego papieru, ale również utrudnić lub wręcz uniemożliwić digitalizację materiałów, ponieważ książki nie otwierają się prawidłowo. Choć już w 1935 r. Adam Moraczewski w swojej książce „Szycie akt, wskazówki praktyczne”² wskazywał te metody szycia jako możliwe do stosowania w archiwach, to jednak dziś należałoby od tych rozwiązań odejść. Szczególnie w przypadku ksiąg, które wymagają uszycia bloku na nowo i przeoprawienia – zastępowanie szycia przez środek składki szyciem „na okrętkę”, oprócz wielu wad wydaje się po prostu regresją sztuki intrologatorskiej.

Obok doboru odpowiednich technik szycia równie istotne znaczenie dla kondycji akt ma użycie odpowiednich klejów intrologatorskich. Grzbiet zaklejony klejem kostnym zdecydowanie lepiej znosi demontaż, gdy zachodzi taka potrzeba. Natomiast klej na bazie poliocyanu winylu tworzy mocną, nierozpuszczalną w wodzie i bardzo trudną do usunięcia elastyczną powłokę. Zaklejanie grzbietu klejem intrologatorskim towarzyszy zwykle szyciu nie przez środek składki. Obcięte grzbiety składek oraz wielokrotne przesywanie bloku w różnej kombinacji powoduje, że klej może migrować w głąb, sklejając karty. Jest to dodatkowy czynnik sprawiający, że książki źle się otwierają, a karty archiwaliów ulegają znacznemu pofalowaniu.

² A. Moraczewski, *Szycie akt, wskazówki praktyczne. Z 14 rysunkami*, Warszawa, 1935.



Nieprawidłowe działanie introligatorskie uniemożliwia pełne otwarcie książki (zdj. K. Kwaśniewicz)

Klej introligatorski wykorzystywany jest także do zaklejania grzbietu w oprawach bezszwowych – taką metodę oprawy opatentował w 1881 r. Herman Baumalk³ i bywa ona stosowana do trwałego łączenia luźnych dokumentów bez ich szycia.

Najsilniejsze kontrowersje w dziedzinie prac introligatorskich budzi jednak maszynowe obcinanie zewnętrznych krawędzi bloku książki. Trudno przytoczyć tu choć jeden powód, dla którego takie działanie miałyby usprawiedliwienie – choć introligatorzy nadal chętnie je stosują. Obcięty blok wiąże się zawsze z niebezpieczeństwem obcięcia tekstu lub notatek na marginesie. Przeoprawione książki w sporej większości dotknięte są tym problemem, brzegi kart posiadają liczne ubytki tekstu, tabel czy paginacji. Kuriozalny wydaje się przypadek, gdy znajdujące się w księdze dopiski zostały nacięte i złożone do środka, tylko po to, by możliwe było obcięcie bloku. W przypadku książki urodzeń z 1911 r.⁴ aż o 6 (sic!) centymetrów. I nie jest to odosobniony przypadek w zbiorach archiwalnych.

³ H.D. Baumfalk, Patent nr US240805A, <https://patents.google.com/patent/US240805> [dostęp 26.03.2018].

⁴ APKat, zespół nr 12/2699, Urząd Stanu Cywilnego w Szarleju, sygn. 112.



Obcięty blok księgi z naciętymi i złożonymi do wewnątrz dopiskami (zdj. K. Kwaśniewicz)

Ubolewając nad utraconymi słowami czy marmuryzowanymi brzegami, należy mieć na uwadze, że zmiana formatu nie jest wymysłem naszych czasów, a los taki podzieliły między innymi Psalterz floriański (1394–1405) czy Złoty kodeks (1075 r.). „Upuszczanie krwi książce” – jak obcinanie bloku określił Matthew Pearl⁵ – ma zapewne służyć zdrowemu wyglądowi książki – by blok prezentował się schludnie i świeżo. Choć od archiwaliów nikt tego nie oczekuje.

Obcinanie bloku ma jeszcze i tę wadę, że niezwykle rzadko udaje się to zrobić równo. Księgi otrzymują nie tylko inny format ale i kształt – najczęściej rombu. Jeśli introligator działał w znacznym pośpiechu, ukośna może być nawet sama płaszczyna cięcia.

Wtórne oprawy archiwaliów w większości wykonane są z syntetycznych i tanich materiałów, bez dbałości o zachowanie oryginalnego wyglądu. Jest to duży uszczerbek, gdyż w wielu przypadkach księgi stanowią kolekcje, a oprawy wykonywane były według określonego wzoru. Nie zawsze wymiana oprawy na nową jest konieczna, choć zawsze łatwiejsza. Łatwiej jest zastąpić półskórek z papierem marmurkowym oprawą całopłócienną. Już samo ręczne przygotowanie papieru marmurkowego nastęrcza dużo problemu – a przecież chciałoby się wierzyć, że jest to naturalna umiejętność introligatora. Wtórna oprawę mogą cechować wady zarówno estetyczne – co w przypadku archiwaliów ma istotne znaczenie, jak i konstrukcyjne – co z kolei wpływa na trwałość pracy. Na półkach magazynów archiwalnych bez trudu można znaleźć księgi, których oprawy wykonano bardzo niestarannie, przy użyciu najtańszych materiałów i bez znajomości sztuki introligatorskiej. Przy historycznych oprawach swych konfratrów

⁵ M. Pearl, *Złodzieje książek*, Katowice, 2017, s. 18.

przeoprawione księgi wyglądają karykaturalnie i groteskowo. Gorzej, jeżeli dodatkowo skrywają uszkodzone karty, z którymi intrologator nie był w stanie sobie poradzić, a oprawą zatuszował tylko problem. Osobnym zagadnieniem jest etyka takiego postępowania.

Usuwanie starych oryginalnych opraw może wiązać się nie tylko ze zmianą konstrukcji czy wyglądu księgi, ale również z utratą zawartych w niej (lub na niej) informacji. Poczynając od wklejek intrologatorskich, którymi sygnowano pracę, poprzez oryginalne, nieraz nawarstwione historycznie szyldy – na ukrytej w okładkach makulaturze intrologatorskiej kończąc. Należy bowiem pamiętać, że nie tylko treść, ale również oprawa księgi stanowi źródło wiedzy historycznej i obiekt zainteresowań badaczy i bibliofilów. Nieraz już przecież była źródłem mniejszych czy większych odkryć naukowych. I chociaż XIX-wieczne oprawy ksiąg Urzędów Stanu Cywilnego raczej nie dostarczą nam rewelacji na miarę Kazań świętokrzyskich, to i tak zawsze warto podjąć dyskusję, czy wymiana oprawy jest rzeczywiście konieczna.

Dzisiejsza rzeczywistość, od której oczekujemy szybkich i tanich rozwiązań, wpisała rzemiosło intrologatorskie na listę zawodów ginących – kupienie nowej książki jest zdecydowanie tańsze niż ręczne naprawienie starej. Tylko nieliczni bibliofile i instytucje wytwarzające materiał archiwalny korzystają jeszcze z usług zakładów intrologatorskich. Jak mogliśmy się przekonać z różnym skutkiem. Nad kondycją rzemiosła intrologatorskiego ubolewał już w 1926 r. Aleksander Semkowicz. W swojej książce pt. *Oprawa książek* słusznie zauważył, że „intrologator jest takim, jakim go sobie wychowali ci, którzy go potrzebują, a potrzeba ta uważana jest u nas – niestety – za zło konieczne”⁶.

Prawie sto lat później rzemiosło intrologatorskie jest w jeszcze innym punkcie, niż mógł przewidzieć to Semkowicz. Kształcenie intrologatorów odbywa się dziś w szkołach o charakterze technicznym na kierunkach związanych z poligrafią. Uczniowie, kończąc szkołę, otrzymują tytuł technika procesów intrologatorskich i potrafią obsługiwać cały zestaw najróżniejszych maszyn, które wchodzi w skład potokowych linii poligraficznych. Niewiele osób, szczególnie młodych, jest zainteresowana rękodzięłem, z którym w trakcie kształcenia niewiele też miała do czynienia.

Funkcjonujące jeszcze zakłady intrologatorskie są relikami minionej epoki z tą różnicą, że ograniczone zostały do wykonywania opraw prac dyplomowych, albumów, menu, ksiąg gości itp. – często z gotowych prefabrykatów. Zadania związane z przeoprawianiem archiwaliów w większości przypadków wydają się ponad ich możliwości. Szczególnie, że istnieje luka w kształceniu intrologatorów posiadających umiejętność ręcznego opracowania księgi, co stanowi poważny problem. Podobnie jak brak organizacji cechowej, która czuwałaby nad poziomem rzemiosła.

⁶ A. Semkowicz, *Oprawa książek*, Kraków 1926, s. 6.

Wymagania stawiane intrologatorom nie są też jasno określone przez instytucje zlecające prace. Wychodzą one z mylnego założenia, że intrologator wie, co powinien zrobić. Dopiero niedawno rozpoczęła się dyskusja na temat wskazówek i wytycznych, które instytucje powinny przekazywać intrologatorom wraz z księgami do naprawy, by uniknąć przykrych niespodzianek. Wiele archiwów (np. AP w Katowicach czy AN w Krakowie) wdraża już takie procedury, by wesprzeć instytucje w procesie przygotowania archiwaliów do przekazania.

Podobne zadanie spełnia Polska Norma ISO 14416:2009 „Wymagania dotyczące oprawy książek, czasopism, wydawnictw ciągłych i innych dokumentów papierowych przeznaczonych do użytku w archiwach i bibliotekach”. Zawarte w niej zasady dotyczą sposobów szycia bloku, montażu wyklejek czy rodzaju używanych klejów. Zgodnie z normą, w zależności od potrzeb instytucji, dopuszczalne jest stosowanie sześciu typów zabiegów przy bloku: szycie przez grzbiet składki, wyszywanie, oprawa klejona, zszywanie boczne, wymiana okładki i oprawa magazynowa⁷. Natomiast przy rozstrzygnięciu wątpliwości co do zakresu prac pomocna jest „Kontrolna lista decyzji” stanowiąca Załącznik B. Norma, co istotne, zawiera również definicje, opisy zabiegów oraz rysunki technologiczne. Jasno także wskazuje, że księgę przeznaczoną do wieczystego przechowywania i częstego udostępniania, uszytą przez środek składki, należy uszyć w taki sam sposób.

Zlecenie prac intrologatorskich nie jest łatwym zadaniem. Większość opiekunów zbiorów musi jednak się w nim zmierzyć. Wsparcia powinni im udzielać pracownicy nadzoru archiwalnego, gdyż to oni są w stałym kontakcie z przedpolem archiwalnym i najlepiej znają ich problemy, magazyny i specyfikę. Jasno określone procedury postępowania z uszkodzonym materiałem archiwalnym dają szansę na pełniejszą ochronę i zabezpieczenie ich przed dalszym zniszczeniem. Jednak tylko pod warunkiem, że prace te zostaną wykonane rzetelnie i zgodnie ze sztuką intrologatorską.

⁷ PN-ISO 14416:2009, Informacja i dokumentacja, Wymagania dotyczące oprawy książek, czasopism, wydawnictw ciągłych i innych dokumentów papierowych przeznaczonych do użytku w Archiwach i bibliotekach. Metody i materiały. PKN, Warszawa 2009, s. 11–12.



Problematyka zabezpieczania materiałów audiowizualnych

Materiały audiowizualne przechowywane w magazynach archiwalnych, podobnie jak wszystkie inne dokumenty, podlegają nieuniknionemu rozkładowi i powolnej zagładzie. Sytuacja tej grupy archiwaliów jest o tyle trudna, że w porównaniu z innymi typami obiektów archiwalnych, często ze względu na brak dostępu do specjalistycznego sprzętu, ekspertów i funduszy, połączona jest z brakiem możliwości odtworzenia treści i skazuje je na nieme zapomnienie. Dodatkowo, materiały te pod względem technologicznym są dość „nowe”, a co za tym idzie często wytworzone z niestabilnych chemicznie składowych, których rozkład może prowadzić do szybkiej utraty podłoża, a także niesionej przez nie treści.

Do grupy materiałów audiowizualnych zaliczamy obiekty posiadające funkcje audialne (płyty gramofonowe, taśmy i kasety magnetyczne), wizualne (np. taśma filmowa, kaseeta z taśmą magnetyczną) lub łączące te funkcje (np. taśma filmowa dźwiękowa)¹. Wymienione powyżej funkcje przeplatane są różnorodnymi formatami nośników, jednak ze względu na zabezpieczenie tego typu obiektów na przyszłość, najistotniejsze jest zrozumienie skomplikowanej budowy technologicznej archiwaliów oraz indywidualne dostosowanie parametrów przechowywania do ich potrzeb. Do składowych materiałów audiowizualnych zaliczyć możemy tworzywa sztuczne, jak azotan i octan celulozy, poliester, winyl, ale także metale, żywice naturalne czy spoiwa organiczne. Obiekty te mają budowę wielowarstwową, w której tworzywo sztuczne może łączyć się ze spoiwem organicznym i cząsteczkami metali. Przykładem mogą być taśmy filmowe, gdzie podłoże wykonane jest z niestabilnych estrów celulozy, a obraz budowany jest z cząsteczek srebra zawieszonych w żelatynie. Wielowarstwowe mogą być także płyty gramofonowe, których konstrukcje historycznie wykonywano z papieru czy szkła, a warstwa niosąca zapis dźwiękowy wytłoczona jest np. w szelaku. Biorąc pod uwagę długoterminowe przechowywanie obiektów audiowizualnych, za punkt wyjścia należy brać dobrą identyfikację technik wykonania tych dokumentów. Dokumenty te, jak wszystkie inne przechowywane w archiwach, wrażliwe są na niewłaściwą temperaturę oraz wilgotność względną powietrza, uszkodzenia pochodzenia

¹ *Zasady postępowania z materiałami archiwalnymi, Ochrona zasobu archiwalnego*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2006, s. 68–76.

biologicznego, zanieczyszczenia powietrza czy niewłaściwe obchodzenie się z nimi skutkujące częstokroć uszkodzeniami mechanicznymi. Właściwa opieka nad tego typu materiałami archiwalnymi obejmuje zaopatrzenie dokumentów w atestowane opakowania ochronne, odpowiedni sposób ułożenia obiektów na meblach archiwalnych, a także zapewnienie stabilnych warunków temperaturowo-wilgotnościowych w pomieszczeniu magazynowym.

Historia komercyjnego zapisu dźwięku rozpoczyna się w roku wynalezienia przez Thomasa A. Edisona woskowych cylindrów fonograficznych (1877 r.), które z czasem zostały wyparte przez płyty gramofonowe Emila Berlinera. Płyty tłoczone były z żywicy naturalnej – szelaku, a z czasem materiał ten zastępowany był nowymi tworzywami sztucznymi: ebonitem, polichlorkiem winylu, estrami celulozy². Płyty gramofonowe mogą posiadać budowę wielowarstwową, gdzie podłoże wykonane np. z metalu, szkła czy kartonu laminowano lub lakierowano tworzywem sztucznym. Im więcej różnorodnych warstw technologicznych buduje dokument, tym więcej problemów napotykamy na etapie zabezpieczania obiektów. Każda z warstw będzie podlegała innym naturalnym procesom starzenia się (np. skurcz warstw wykonanych z octanu celulozy) czy inaczej reagowała na zmianę wartości temperaturowo-wilgotnościowych. Generalnie, płyty gramofonowe o niezłożonej budowie technologicznej, nie wymagają specjalistycznego klimatu podczas długotermionego przechowywania i można je umieszczać w magazynach typowych dla dokumentacji aktowej (choć, tak jak w przypadku wszystkich innych materiałów archiwalnych, obniżenie temperatury znacząco wydłuży życie obiektu). Temperatura akceptowalna do przechowywania płyt gramofonowych to 20°C, a wilgotność względna powietrza powinna oscylować w granicach 30–50% RH. Płyty powinny być zabezpieczone koszulkami z papieru bezkwasowego (pierwotne opakowania były wykonane zazwyczaj z kwaśnego papieru, a w swoim składzie zawierają barwniki i farby nieznanego pochodzenia, które mogą przyspieszać chemiczną degradację obiektu), a następnie umieszczone w stabilnych przegródkach. Płyty uszkodzone mechanicznie, w tym porozbijane na wiele części, powinny być zabezpieczone indywidualnym pudełkiem ochronnym i umieszczone na leżąco na podkładce stabilizującej.

Równoległe z płytami gramofonowymi powstały taśmy magnetyczne, których obecnie znana nam forma rozpowszechniła się w latach 30. XX w. Początkowo stosowano je jedynie do zapisu dźwięku, od roku 1956 służy także jako nośnik filmu. Na cienkiej taśmie tworzącej zwój lub będącej na stałe zabezpieczonej przez kasetę, znajduje się wiele warstw technologicznych: od podłoża wykonanego z octanu celulozy, polichlorku winylu lub poliestru, przez spoiwo wiążące

² *Handling and Storage of Audio and Video Carriers*, International Association of Sound and Audiovisual Archives, s. 2.1.1. (wersja web, www.iasa-web.org [dostęp: 28.08.2018]).

w sobie cząstki żelaza po smary minimalizujące tarcie podczas przesuwu.³ Niektóre środki smarne stosowane przy produkcji taśm krystalizują w temperaturze poniżej 8°C⁴, przez co materiały magnetyczne powinny być przechowywane w pomieszczeniu, gdzie klimat oscyluje powyżej tej wartości. Wilgotność względna powietrza w magazynie powinna wynosić od 25 do 50% RH. Kasety należy przechowywać wertykalnie na boku o krótszej krawędzi, a szpule horyzontalnie. Ze względu na magnetyczną formę zapisu danych, taśmy magnetyczne powinny być chronione przed zmianami pola elektromagnetycznego, a co za tym idzie, przechowywane z dala od urządzeń elektrycznych, jak np. głośniki, transformatory, silniki.

Rozwój technologii filmowej nastąpił w 1895 r., kiedy bracia Louis i August Lumière opatentowali kinematograf, urządzenie, które z czasem pozwoliło na masową organizację pokazów filmowych⁵. Pierwsze taśmy filmowe wytworzone są na niestabilnych i łatwopalnych podłożach z azotanu celulozy⁶. Proces degradacji ujawnia się zmianą barwy podłoża, blaknięciem obrazu, lepkością taśmy i ostatecznym rozpadem nośnika w pył. Starzenie się tej grupy estrów celulozy jest procesem naturalnym i nieodwracalnym, a spowolnione może być jedynie poprzez właściwe przechowywanie w warunkach o znacznie obniżonej temperaturze i wilgotności względnej powietrza. Obniżenie parametrów klimatycznych jest także niezbędne dla długoterminowego przechowywania podłoża z octanów celulozy, które od lat 20. XX w. zaczęły wypierać łatwopalne azotany. Octany, mimo tego że zwiększyły bezpieczeństwo ludzi na salach kinowych (tzw. *safety film*), okazały się być dalekie od ideału. Podłoża te z czasem kurczą się i odkształcają, a całości procesu rozpadu towarzyszy wydzielenie się kwaśnych substancji i zapachu octowego (tzw. *syndrom octowy*)⁷. Od lat 50. XX w. na rynku pojawiło się kolejne tworzywo sztuczne wykorzystywane przy produkcji podłoży transparentnych – poliester, który do dzisiaj uważany jest za najtrwalszy nośnik filmowy. Na błonie (niezależnie od czasu jej powstania i budowy chemicznej) znajduje się warstwa zawierająca obraz, składająca się z cząsteczek srebra metalicznego lub barwników zawieszonych w żelatynie. Warstwa ta wrażliwa jest na zmiany temperaturowo-wilgotnościowe (kurczenie się przy przesuszeniu, lepkość przy zawilgoceniu), jak również na infekcję mikrobiologiczną. Same składowe obrazu (srebro, barwniki) ulegają zniszczeniom fizykochemicznym znanym nam chociażby

³ B. Lavédrine, *A Guide to the Preventive Conservation of Photograph Collections*, The Getty Conservation Institute, Los Angeles, 2003, s. 197–198.

⁴ *Handling and Storage of Audio and Video Carriers...*, s. 3.3.

⁵ A. Gwóźdź, *Skąd się (nie) wzięło kino, czyli prahistorie obrazu w ruchu*, [w:] *Kino nieme. Historia kina*, t. 1, Universitas, Kraków, 2014, s. 74.

⁶ A. Slide, *Nitrate won't wait, A History of Film Preservation In the United States*, McFarland & Company, Jefferson, 2000, s. 11.

⁷ J.M. Reilly, *IPI Storage Guide for Acetate Film*, Image Permanence Institute, Rochester, 1996, s. 10–13.

z pracy z archiwalnymi fotografiami – obraz srebrowy blaknie, żółknie, zmienia barwę w kontakcie z zanieczyszczeniami powietrza, a barwniki mają tendencję do blaknięcia. Ze względu na niestabilność podłoży estrocelulozowych oraz barwników budujących obraz, podczas długoterminowego przechowywania obiektów wymagane jest spowolnienie szkodliwych procesów fizykochemicznych poprzez znaczące obniżenie parametrów temperaturowo-wilgotnościowych. Za temperaturę maksymalną dla tych materiałów przyjmuje się 2°C, przy wilgotności względnej ok. 20–45%⁸, a za warunki optymalne uznaje się temperatury poniżej 0°C (niektóre instytucje przechowują tego typu zbiory nawet w -17°C, co oczywiście niesie ze sobą dość spore koszty⁹). By uniknąć deformacji opakowań ochronnych i samych obiektów, stos taśm filmowych nie powinien być wyższy niż 30 cm, a filmy kinematograficzne dłuższe niż 150 metrów powinny być składowane na płasko. Dodatkowo należy pamiętać, że materiały wytworzone na podłożach z azotanów celulozy są niebezpieczne, wybuchowe, generują szkodliwe dla ludzi substancje i mogą samorzutnie zapoczątkować reakcję spalania. W związku z tym magazyn tego typu zbiorów powinien znajdować się najlepiej na terenie niezamieszkałym, w budynku o specjalnej konstrukcji pozwalającej na kontrolowanie przebiegu ewentualnego wybuchu, a praca ludzi w otoczeniu zasobu powinna być ograniczona do minimum.

Praca z archiwalnymi materiałami audiowizualnymi jest zadaniem trudnym i wymaga zapoznania się z bieżącą literaturą tematu oraz najnowszymi możliwościami technicznymi. Na rynku wciąż pojawiają się nowe typy opakowań ochronnych (w tym zawierające zeolity, absorbujące nadmiar wilgoci czy tlenu) oraz systemy monitorowania i kontroli klimatu. Niezależnie od rodzaju zabezpieczonego materiału audiowizualnego, cały proces należy rozpocząć od dobrej identyfikacji techniki wykonania obiektów i określenia potrzeb niezbędnych dla właściwego przechowywania. Ostateczna decyzja co do wymiany opakowań ochronnych, rearanżacji czy budowy nowego magazynu przechowywania zbiorów i długoterminowego utrzymania wyśrubowanych parametrów temperaturowo-wilgotnościowych musi być przede wszystkim zweryfikowana z możliwościami finansowymi i kadrowymi instytucji. W archiwach przechowujących materiały audiowizualne powinien powstać także szczegółowy plan reagowania na wypadek wystąpienia katastrofy, zawierający w sobie procedury wewnętrzne, listę firm ratujących tego typu obiekty po zalaniu oraz materiały niezbędne do pierwszych prac ratunkowych.

⁸ P. Z. Adelstein, *IPI Media Storage quick reference*, 2nd edition, Image Permanence Institute, Rochester, 2009, s. 4–7.

⁹ B. Lavédrine, dz.cyt., s. 96.

Przygotowanie ksiąg metrykalnych do przekazania do archiwum państwowego

Prezentacja procesu przygotowania ksiąg metrykalnych przed przekazaniem do archiwów państwowych, w zakresie prac konserwatorskich, oparta została na kilkuletnich doświadczeniach Działu Konserwacji Dokumentacji Wydziału Archiwum Biura Organizacji Urzędu m.st. Warszawy, który uczestniczy w procesie przekazania ksiąg metrykalnych Sekcji Ksiąg Zabużańskich Urzędu Stanu Cywilnego Miasta Stołecznego Warszawy do Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.

Urząd m.st. Warszawy, jako jedyna jednostka samorządu terytorialnego w Polsce, posiada od 2009 r., specjalistyczną pracownię konserwacji dokumentacji. Pracownia, funkcjonująca w ramach Wydziału Archiwum Biura Organizacji Urzędu m.st. Warszawy, została usytuowana w zabytkowym budynku byłej komory celnej na terenie dzielnicy Praga Północ.

W Dziale Konserwacji Dokumentacji konserwowana jest wyłącznie dokumentacja archiwalna pochodząca z zasobów archiwów Urzędu m.st. Warszawy. Składają się na nią zasoby Wydziału Archiwum Urzędu m.st. Warszawy, mapy i plany Wydziału Aktualizacji Ewidencji Gruntów i Budynków Biura Geodezji i Katastru oraz księgi i akta zbiorowe Urzędu Stanu Cywilnego, których dotyczy omawiany proces.

W Sekcji Ksiąg Zabużańskich, która jest częścią archiwum Urzędu Stanu Cywilnego m.st. Warszawy, przechowywane są księgi metrykalne (urodzeń, małżeństw i zgonów) z dawnych terenów wschodnich, woj. lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wotyńskiego, poleskiego i w niewielkim zakresie nowogródzkiego. Powyższe terytoria do 1945 r. należały do Rzeczypospolitej Polskiej, a po II wojnie światowej zostały wcielone do ZSRR. Tomy zostały przekazane przez władze radzieckie w 1949 r. na mocy umowy międzynarodowej, jednakże były one niekompletne i częściowo zniszczone. W zasobie Sekcji Ksiąg Zabużańskich znajdują się woluminy metrykalne za lata 1784–1945 dla wyznań: rzymskokatolickiego, ewangelicko-augsburskiego, greckokatolickiego, prawosławnego i mojżeszowego.

Po upływie 100 lat od ostatniego wpisu w księdze urodzeń i 80 lat w księdze małżeństw i zgonów, księgi przekazywane są do właściwych archiwów państwowych. Księgi stanu cywilnego z obszaru, który na mocy umowy z 16 sierpnia 1945 r. o polsko-radzieckiej granicy państwowej pozostał na terenie ZSRR przekazywane są do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.

Na podstawie wieloletniej współpracy z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie oraz Centralnym Laboratorium Konserwacji Archiwaliów wypracowano proces przygotowania ksiąg metrykalnych do przekazania Archiwum Głównemu Akt Dawnych w Warszawie.

W trakcie spotkań, rozmów oraz korespondencji udało się znaleźć konsensus między wymaganiami Archiwum Akt Dawnych, co do stanu zachowania przyjmowanego zasobu archiwalnego a możliwościami finansowymi, czasowymi i kadrowymi Działu Konserwacji Dokumentacji. W Centralnym Laboratorium Konserwacji Archiwaliów powstały zalecenia dotyczące prac konserwatorskich przy księgach metrykalnych, które w czytelny sposób określiły zakres czynności i ułatwiły przygotowywanie programów konserwatorskich ksiąg metrykalnych, a w konsekwencji stały się normami obowiązującymi na co dzień w pracowni.

Początek przygotowania odpowiednich jednostek archiwalnych i opracowania ich pod kątem merytorycznym, spoczywa na archiwistach Sekcji Ksiąg Zabuzzańskich. Także na tym etapie następuje przegląd konserwatorski przeprowadzony przez konserwatorów CLKA oraz archiwistów AGAD-u, podczas którego wskazywane są uszkodzone księgi, które ze względu na zły stan zachowania nie mogłyby być przekazane bez wcześniejszej interwencji konserwatora. Wybrane księgi, po przejściu przez komorę fumigacyjną, trafiają do pracowni konserwatorskiej Działu Konserwacji Dokumentacji, w której poddawane są zabiegom konserwatorskim.

Ze względu na zróżnicowany stan zachowania, a także różnorodny zakres zniszczeń bloku i oprawy, każda z ksiąg wymaga indywidualnego programu konserwacji, którego głównym założeniem jest jak najmniejsza ingerencja w zabytkowy oryginał, przy zachowaniu i zabezpieczeniu autentycznych materiałów i techniki wykonania. Wszystkie zabiegi konserwacyjne opierają się na metodach odwracalnych przy użyciu profesjonalnych materiałów konserwatorskich.

Po fotograficznej dokumentacji stanu zachowania i charakterystyce zniszczeń zawsze następuje proces oczyszczania mechanicznego księgi z nagromadzonego przez lata przechowywania i użytkowania kurzu i brudu. Równocześnie usuwane są stare reperacje wykonywane materiałami szeroko dostępnymi, ale niewłaściwymi, takimi jak taśmy klejące, które z czasem powodowały zniszczenia i nieodwracalne zmiany w strukturze papieru, unieczystniając zapisy. Etap ten jest żmudny, ale często bardzo konieczny przed wykonaniem niezbędnych uzupełnień i podklejeń ubytków zabytkowego papieru bądź płótna bibułkami i papierem japońskim.

Wszystkie niezbędne naprawy prowadzone są, w miarę możliwości, w bloku książkowym, bez demontażu na poszczególne składki. Jednak często pojawiają się jednostki, w których stopień zniszczeń mechanicznych jest tak dalece zaawansowany, że niezbędny jest demontaż umożliwiający oczyszczenie papieru z zabrudzeń oraz wzmocnienie i zabezpieczenie konstrukcji. Do takich przypadków zaliczyć należy zniszczenia szycia, więzów, a także oddzielenie bloku książki od oprawy.

Zgodnie z podstawowym założeniem podejmowanych zabiegów konserwatorskich zachowania możliwie największej ilości oryginalnego materiału zabytkowego, zniszczone elementy bloku jak i oprawy są oczyszczane i wzmocniane atestowanymi materiałami konserwatorskimi o wysokiej jakości i rezerwie alkalicznej. Nawet po wymontowaniu z całości poszczególnych elementów wracają one na swoje miejsce, ale już odpowiednio zabezpieczone i wzmocnione. Często w trakcie prac konserwatorskich można odnaleźć elementy historyczne pochodzące z różnych okresów przechowywania księgi. Wielokrotnie zmieniane oprawy, naklejane warstwowo papiery marmurkowe, a także szyldziki. W takich przypadkach stosowane są różne warianty ponownego montowania historycznych elementów w księdze, ale zawsze w taki sposób, żeby je uwidocznić. Natomiast w przypadku ksiąg bardzo zniszczonych, można powiedzieć destruktywów, bo i takie trafiają do pracowni konserwacji, brakujące elementy oprawy, bądź całą oprawę wykonuje się z materiałów neutralnych pod względem kolorystyki, wkomponowanych w oryginalną konstrukcję, ale nieudających oryginału. Zachowane szczątki dołączane są wówczas z odpowiednim opisem do dokumentacji konserwowanej danej jednostki.

Odbiór prac konserwatorskich następuje po przeglądzie stanu zachowania i jego akceptacji przez komisję powoływaną z przedstawicieli Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów i Archiwum Akt Dawnych, które po stwierdzeniu czystości mikrobiologicznej przyjmuje księgi metrykalne do swojego zasobu archiwalnego.

Podkreślany powyżej, indywidualnie dobierany zakres prac konserwatorskich do potrzeb i stanu zachowania konkretnej księgi, nie wyklucza i nie stoi w sprzeczności z dbałością o charakter całości księgozbioru, który trafiał do pracowni etapami. Od 2011 do 2018 r. zabiegom konserwatorskim poddano ponad 800 ksiąg metrykalnych, a blisko 100 000 kart przy jednoczesnym realizowaniu prac konserwatorskich innych wydziałów Urzędu m.st. Warszawy.

Księga urodzeń z parafii rzymskokatolickiej
pod wezwaniem Wszystkich Świętych
w Chodorowie z lat 1907–1941,
powiat Bóbrówka, dawne woj. lwowskie,
(obecnie Ukraina)
stan przed konserwacją.



Księga urodzeń z parafii rzymskokatolickiej
pod wezwaniem Wszystkich Świętych
w Chodorowie z lat 1907–1941,
powiat Bóbrówka, dawne woj. lwowskie,
(obecnie Ukraina)
stan po konserwacji.



m.ś. Warszawa Dział Konserwacji Dokumentacji

Konserwacja książki w bloku



przed konserwacją



po konserwacji



m.ś. Warszawa Dział Konserwacji Dokumentacji

Zachowywanie oryginalnych elementów archiwaliów



m.ł. Warszawa Dział Konserwacji Dokumentacji

Sekcja Ksiąg Zaburzańskich
stan przed konserwacją.



Sekcja Ksiąg Zaburzańskich
stan po konserwacji.



m.ł. Warszawa Dział Konserwacji Dokumentacji





Sekcja Ksiąg Zabuzzańskich
stan przed konserwacją.



Sekcja Ksiąg Zabuzzańskich
stan po konserwacji.



m. sk. Warszawa Dział Konserwacji Dokumentacji

Sekcja Ksiąg Zabuzzańskich
stan przed konserwacją.



Sekcja Ksiąg Zabuzzańskich
stan po konserwacji.



m. sk. Warszawa Dział Konserwacji Dokumentacji

edukacja, popularyzacja, PR



Marlena Jabłońska
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Bilans zysków i strat wizerunkowej funkcji public relations w archiwach

Jubileusze, rocznice, uroczystości różnego typu stanowią doskonałą okazję do podsumowań i rozliczeń. Podobnie jest i tym razem. Być może trudno w to uwierzyć, ale o wizerunkowej funkcji public relations w archiwach mówmy w świecie archiwistów od ponad 10 lat. To dobry czas na krótkie podsumowanie, na dokonanie bilansu zysków i strat. To dobry czas na pokazanie tego, co dobrego a co złego przydarzyło się archiwom, na ile one same kreowały swój wizerunek, a na ile to czynniki zewnętrzne, niezależne od nich, miały na niego wpływ. To także dobry czas na krytyczne spojrzenie na podejmowane działania i wyciągnięcie z nich wniosków.

Dziesięć lat, z perspektywy długiej i bogatej historii archiwów, to okres nieznaczny, niewielki ułamek ich dziejów. Z perspektywy funkcjonowania mechanizmów zarządzania instytucją, to jednak okres pozwalający uchwycić zmienną, wskazać i opisać zachodzące zjawiska, zidentyfikować obszary działalności i rysujące się trendy. Osią zachodzących zmian w świecie archiwów bez wątpienia mogą być Powszechne Zjazdy Archiwistów Polskich, które w pewnym stopniu ukazują kondycję polskiej archiwistyki. Organizowane co pięć lat przez Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, ale nierzadko i we współpracy z innymi stowarzyszeniami i organizacjami, z jednej strony są świętem archiwistów, a z drugiej okazją do zmierzenia się ze współczesnymi problemami, drażliwymi tematami, dyskusją nad zagadnieniami z zakresu teorii i praktyki archiwalnej. Zakończony zjazd w Kielcach upłynął pod hasłem „Archiwistyka bez granic” i pokazał, że archiwa i ich archiwalia trudno zamknąć w granicach, a dyscyplina, jaką jest archiwistyka, ma charakter interdyscyplinarny, prowokuje do przekraczania granic i zmusza do pokonywania ograniczeń. Warto zatem spojrzeć na wcześniejsze zjazdy jako na wydarzenia, które przybliżyły nas do tego współczesnego nam postrzegania archiwów jako instytucji otwierających się na świat, na użytkowników, na nowinki techniczne, na kontakt z otoczeniem i różnymi typami grup interesariuszy.

Z punktu widzenia rozwoju komunikacyjnej świadomości archiwów oraz badań nad public relations w tej instytucji, zjazdem wyjątkowym był V Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich, zorganizowany w Olsztynie w 2007 r. pod hasłem „Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie”. Tematem przewodnim spotkania były potrzeby informacyjne „społeczeństwa wiedzy i informacji” – e.społeczeństwa, które coraz częściej zgłasza swoje oczekiwania wobec archiwów i archiwistów XXI w.¹ Podczas jego obrad po raz pierwszy pojawiła się możliwość wygłoszenia referatu poświęconego budowaniu wizerunku archiwum. Nie było to jednak proste. Propozycja Haliny Robótki i Marleny Jabłońskiej wzbudziła wiele wątpliwości, co do zasadności poruszania na takim forum i przy takiej okazji tematu, który był, jak na tamte czasy, dość futurystyczny i na pierwszy rzut oka mało miał wspólnego z archiwalną rzeczywistością. Ostatecznie jednak zdecydowano się go umieścić w programie zjazdu, a później opublikować w pozjazdowym pamiętniku². To wystąpienie uznać wręcz można za początek nowego dla archiwów obszaru rozważań. Problemu, który wywoływał wiele skrajnych postaw, od całkowitego odrzucenia, a wręcz ośmieszenia i jego trywializacji, po entuzjazm i praktyczne wykorzystanie teoretycznych założeń. Na początku skupiono się przede wszystkim na funkcji wizerunkowej public relations. Jednak już w 2008 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, w ramach Wiosennych Spotkań Archiwalnych, odbyła się międzynarodowa konferencja pt. „Public relations w archiwach”, gdzie spróbowano pokazać różne obszary oddziaływania public relations³. Omówione wówczas zostały założenia PR, narzędzia i ich znaczenie dla procesu komunikacji, rola stowarzyszeń archiwalnych i Międzynarodowej Rady Archiwów w promocji działalności archiwów i pracy na rzecz ich dobrego imienia, współpraca archiwów z mediami i dbałość o ich wizerunek w 20-lecie międzywojennym, a także, co wydaje się szczególnie ważne, pokazano, jak kwestie wizerunkowe i działania public relations są realizowane w innych krajach: Szwecji, Litwie, Rumunii, Słowacji, Austrii i Niemczech. Bez wątpienia konferencja ta była zachętą do kontynuowania rozważań nad komunikacją, promocją, popularyzacją i edukacją w archiwach podczas innego akademickiego spotkania, Toruńskich Konfrontacji Archiwalnych. Pierwsze z cyklu spotkań zostało poświęcone archiwistyce na uniwersytetach i w archiwach i okazało się doskonałą przestrzenią do omówienia m.in. programów studiów uwzględniających zagadnienia z zakresu komunikacji, prezentacji podejmowanych przez archiwa działań promocyjnych i popularyzatorskich oraz przedstawienia podstawowych założeń edukacyjnej funkcji archiwów⁴. Stały się też forum dyskusji nad tymi zagadnieniami,

¹ *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6–8 września 2007*, pod red. J. Porazińskiego i K. Strykowski, Warszawa 2008, s. 7.

² M. Jabłońska, H. Robótka, *Budowanie wizerunku archiwum*, [w:] tamże, s. 363–366.

³ *Public relations w archiwach*, pod red. M. Jabłońskiej, Poznań 2010, s. 176.

⁴ *Archiwistyka na uniwersytetach. Archiwistyka w archiwach*, Toruńskie Konfrontacje Archiwalne, pod red. W. Chorążyczewskiego i A. Rosy, Toruń 2009, s. 407.

nad potrzebą, znaczeniem, możliwościami, ale i ograniczeniami w tych obszarach. To zaangażowanie adwersarzy i ich nierzadko skrajne opinie pokazały, że tematyka public relations w archiwach budzi żywe zainteresowanie, wywołuje emocje i nie pozwalała przejść nad nią do porządku dziennego. Potwierdzeniem tego wniosku była także organizacja przez toruński oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich panelu dyskusyjnego zatytułowanego „Wizerunek archiwów polskich. Wiele narzędzi jeden cel”⁵. Okazało się nagle, że archiwa od lat realizując działania z zakresu popularyzacji zasobu, wpisują się w ideę promocji samej instytucji, że odpowiednio kanalizując swój przekaz i wyznaczając cele podejmowanych działań realizują wizerunkową funkcję public relations.

Bardzo też szybko od akademickich rozważań przeszliśmy do praktyki archiwalnej. Stopniowo bowiem zaczęły się pojawiać w przestrzeni publicznej ważne, a nierzadko i spektakularne wydarzenia organizowane przez archiwa, które miały im przysporzyć sympatyków, pokazać ich prawdziwe oblicze w kontrze do stereotypowego wyobrażenia, zaciekawić i zainspirować do wejścia w interakcję a także i zaprosić do tego przez lata niedostępnego, jak sądziło wielu, świata. Jedną z takich wzorcowych inicjatyw był bez wątpienia Warszawski Piknik Archiwalny⁶. Zorganizowany po raz pierwszy 19 czerwca 2010 r. przez Polskie Towarzystwo Archiwalne i Archiwum Polskiej Akademii Nauk we współpracy ze Stowarzyszeniem Archiwistów Instytucji Wymiaru Sprawiedliwości oraz Stowarzyszeniem Archiwistów Kościelnych. Jego kolejne edycje nabierały na sile i rozmachu i stały się świętem warszawskich archiwów. Dziś wydarzenie to na dobre już wpisało się w kalendarz imprez naukowo-kulturalnych stolicy i cieszy się rosnącym zainteresowaniem, przyciągając co roku rzesze uczestników. Organizatorzy zawsze zwracają uwagę na odpowiednią oprawę medialną i jak najszerszy rozgłos, upatrując w tym szansę na promocję imprezy, ale i samych archiwów. Mniejsze archiwa także stopniowo podejmowały nowe inicjatywy lub kontynuowały wcześniejsze, nadając im coraz to ciekawszą i coraz to atrakcyjniejszą oprawę. Za przykład może tu posłużyć Archiwum Państwowe w Kaliszu, które chyba uznać można za prekursora działań mających na celu budowanie dobrych relacji archiwum z jego otoczeniem oraz beneficjenta dobrych konsekwencji podejmowanych działań. W zakładce *Media o nas* na stronie internetowej tego archiwum odnaleźć można wiele interesujących inicjatyw, prześledzić całe spektrum organizowanych od 2007 r. różnorodnych imprez, ale i zbadać, jak wraz z ich liczbą i organizacyjnym rozmachem rosło zainteresowanie mediów⁷. Na tak małej próbie zobaczyć można, jak poprzez pomysł i zaangażowanie można archiwami zainteresować zarówno mieszkańców, jak i lokalne, a z czasem i ogólnopolskie redakcje

⁵ A. Jabłońska, M. Jabłońska, *Panel dyskusyjny „Wizerunek archiwów. Wiele narzędzi jeden cel”*, *Archiwista Polski*, 14/4, 2009, s. 69–77.

⁶ <http://archiwum.pan.pl/index.php/piknik-archiwalny-lista/39-i-piknik-archiwalny>, [dostęp: 28.03.2018].

⁷ <http://www.archiwum.kalisz.pl/media-o-nas> [dostęp: 28.03.2018].

gazet, radia i telewizji. Należy zwrócić tu uwagę na fakt, że większość z podejmowanych działań była inspirowana oddolnie, z inicjatywą wychodziła dyrekcja instytucji lub sami pracownicy. Pomysłowość i zaangażowanie stanowiły siłę tych wydarzeń. Ograniczony budżet, brak infrastruktury i logistycznego wsparcia, a czasem nawet brak zrozumienia środowiska i najbliższego otoczenia bez wątpienia utrudniały pracę, ale też nierzadko konsolidowały i mobilizowały do jeszcze większego zaangażowania. Stopniowo, choć najpierw tylko lokalnie, zaczęto bowiem zauważać korzyści, jakie niesie ze sobą rozgłos. Podobnie było w innych archiwach.

Nie ulega wątpliwości, że oddolne inicjatywy bez wątpienia potrzebowały odgórnego wsparcia. Obok podstaw teoretycznych i praktycznych działań na zauważenie zasługuje tutaj ogłoszona w 2010 r. „Strategia archiwów państwowych na lata 2010–2020”⁸. Ogłoszona przez naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych dr. Sławomira Radonia w swym założeniu miała wspierać zarządzanie siecią archiwów państwowych w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu oraz być odpowiedzią na obowiązek wprowadzenia w archiwach kontroli zarządczej. Była bezspornie pierwszym przygotowanym przez polskie władze archiwalne tak dużym opracowaniem przedstawiającym określoną wizję rozwoju archiwów państwowych. Planem działania w długiej perspektywie, który może ulegać modyfikacjom i zmianom pod wpływem istotnych czynników wewnętrznych i zewnętrznych, w tym także związanych z oceną skuteczności zaplanowanych działań⁹. Misją archiwów państwowych, w myśl tego dokumentu, „(...) jest trwałe zachowanie świadectw przeszłości i zapewnienie do nich dostępu w celu wspierania rozwoju państwa i społeczeństwa obywatelskiego”¹⁰. Realizowana poprzez zapewnienie każdemu obywatelowi przyjaznego, ciągłego i bezpiecznego dostępu do zgromadzonych w archiwach zasobów informacji, w dowolnym czasie i miejscu; poprzez współpracę archiwów z instytucjami sektora publicznego; poprzez kreowanie oraz wspieranie przedsięwzięć edukacyjnych, które służyć mają poznaniu i zrozumieniu przeszłości narodu, państwa, społeczności lokalnej i obywateli; poprzez podniesienie świadomości znaczenia zasobu archiwalnego oraz wskazanie możliwości jego wszechstronnego wykorzystania oraz poprzez umiejętność permanentnego dostosowywania się do potrzeb zmieniającego się otoczenia. Zarówno misja jak i wizja idealnie wpisują się w istotę działań public relations i filozofię zarządzania instytucją opartą na komunikacji. W ten sposób archiwa państwowe otrzymały nie tylko legitymację do podejmowania określonych działań wizerunkowych, ale także impuls do zmiany sposobu zarządzania. W dokumencie tym widać

⁸ Komunikat nr 1/2010 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 23 grudnia 2010 r., <http://www.archiwa.gov.pl/pl/strategia-archiwow-pastwowych.html> [dostęp: 20.09.2014]; *Strategia archiwów państwowych na lata 2010–2020. Strategy of the state archives for 2010–2020*, Warszawa 2011.

⁹ M. Jabłońska, *Nowe wyzwania archiwów. Komunikacja społeczna i public relations*, Toruń, 2016, s. 58–59.

¹⁰ *Strategia archiwów państwowych na lata 2010–2020*, <http://www.archiwa.gov.pl/pl/strategia-archiwow-pastwowych.html> [dostęp: 25.03.2015], s. 3.

przezeń do realizacji wszystkich funkcje public relations: wizerunkowej, zarządczej, kryzysowej, ale także informacyjnej, kontaktowej, reprezentacyjnej, harmonizującej, aktywizującej oraz kontynuacji jedności kierunku działania¹¹. Wprowadzona strategia mogła mieć i bez wątpienia w pewnym stopniu miała wpływ na model zarządzania i zasady funkcjonowania dzisiejszych archiwów państwowych. Stanowić także mogła punkt wyjścia w dyskusji nad kondycją polskich archiwów, nie tylko państwowych, i ich miejsca we współczesnym społeczeństwie, tak dynamicznie się zmieniającym. W mojej ocenie, była bardzo ważnym dokumentem, a jej potencjał ciągle jeszcze nie został do końca wykorzystany. Podobny charakter, ale w odniesieniu do funkcjonowania archiwów bieżących, miało Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 2011 r.¹² Wydane w celu uregulowania kwestii związanych z zarządzaniem dokumentacją w administracji publicznej sprawiło, że stanowisko archiwisty, ale i zadania archiwum zakładowego, zaczęto w urzędach zauważać¹³. Koordynator czynności kancelaryjnych otrzymał bowiem uprawnienia do czuwania nad poprawnym i efektywnym postępowaniem z dokumentacją w instytucji. Z wizerunkowego punktu widzenia rozporządzenie to podniosło rangę archiwisty i zmieniało jego pozycję względem całego urzędu i urzędników, a jego rolę w procesie zarządzania z założenia pasywnej na aktywną i zaangażowaną. W żmudnym i długotrwałym procesie budowania marki zawodu, szacunku i poważania dla zadań, które realizują archiwiści i dla nich samych to ważny krok. Natomiast zupełnie inną kwestią jest to, na ile sami archiwiści tę szansę zmiany wykorzystali i na ile ich pracodawcy im to umożliwili.

Pięć lat po olsztyńskim zjeździe organizacji tak wielkiego wydarzenia, jakim jest Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich, podjął się wrocławski oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Ułynął on pod hasłem „Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość”. Zmienił też swoją formułę, gdyż w miejsce dużych sekcji zorganizowano mniejsze panele dyskusyjne, a do programu włączono wydarzenia przedzjazdowe. Wśród nich znalazły się warsztaty, w tym także z zakresu komunikacji społecznej w archiwach¹⁴. Zwrócono podczas nich uwagę na kluczowe znaczenie komunikacji w procesie kształtowania pożądanego wizerunku archiwów. I tu widać już istotną zmianę środowiska w podejściu do problematyki public relations w archiwach. Temat wizerunku archiwów został uznany przez organizatorów za na tyle ciekawy i ważny, że zdecydowali się na wprowadzenie do programu warsztatów z tego

¹¹ Więcej: M. Jabłońska, *Nowe...*, s. 159–161.

¹² Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w prawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych, DzU z 2011 r. nr 14, poz. 67.

¹³ M. Jabłońska, *Relacje w archiwum bieżącym*, [w:] *Archiwa bieżące. Zagadnienia teoretyczne i praktyczne rozwiązania*, Biblioteka Zarządcy Dokumentacji, t. 6, pod red. M. Jabłońskiej, Toruń 2015, s. 102.

¹⁴ M. Jabłońska, J. Urbański, *Komunikacja w archiwum a jego wizerunek*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, pod red. W. Chorążyczewskiego i K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 447–454.

zakresu. A budujące było to, że znaleźli się chętni, którzy chcieli z nich skorzystać. Zmianę w tej świadomości znaczenia pracy nad dobrym postrzeganiem archiwów i korzyściami, jakie się z tym wiążą, widać także wśród archiwów. Do grona szczególnie zaangażowanych stopniowo dołączały kolejne instytucje. Przywołam tu zaledwie trzy z nich jako przykłady dobrych praktyk. Pierwsze to Archiwum Państwowe w Koszalinie, które działa bardzo mocno lokalnie, bazujące na historii i tradycji, ściśle współpracujące z miejskimi organizacjami i lokalnymi mediami, kształtowało i po dziś kształtuje krok po kroku swoją pozycję w przestrzeni miasta¹⁵. Drugim przykładem nich będzie Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, które zmieniło zasadniczo swoje podejście do wizerunkowej funkcji public relations. Publikując na swojej stronie internetowej wirtualny spacer po archiwum, otworzyło jego podwoja przed realnymi i potencjalnymi użytkownikami. Włączając się w lokalne inicjatywy i współpracując z lokalnym środowiskiem, wyznaczyło przestrzeń dla swojej działalności. A stawiając na edukację, działalność naukową i popularyzację, wykorzystując czasem niekonwencjonalne narzędzia, stało się atrakcyjne i ciekawe zarówno dla mieszkańców jak i mediów¹⁶. I wreszcie archiwum centralne, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, które postawiło na współpracę z organizacjami społecznymi, kształtowanie swojego zasobu i popularyzację, zawsze w kontekście historycznym, zawsze z wykorzystaniem mediów, w tym także mediów społecznościowych¹⁷. Przywołane przykłady to tylko niewielki wycinek coraz szerszej działalności archiwów, ich zaangażowania, obecności w przestrzeni miasta, województwa czy regionu. Tysiące inicjatyw, przemyślanych i coraz lepiej zorganizowanych imprez, profesjonalne podejście i stopniowo rosnące zainteresowanie.

W dominującej większości były to jednak wydarzenia lokalne. Poza jednym, o szczególnej randze. Warty zauważenia jest tu bowiem konkurs zorganizowany w ramach współpracy pomiędzy Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych a Programem I Polskiego Radia „Zostań rodzinnym archiwistą”, którego pokłosiem był nie tylko opublikowany album ukazujący prace laureatów¹⁸ i rozgłos, jaki niosło ze sobą to wydarzenie, ale funkcjonujące do dziś punkty konsultacyjne dla osób, które chcą dbać o rodzinne pamiątki, zachować pamięć przodków i tworzyć swoje rodzinne archiwa¹⁹. To jest ta wartość niewymierna budowania relacji, tworzenia przyjaznego klimatu, otwierania się na społeczeństwo. Konkurs odbył się 8 czerwca – 26 października 2013 r. i do dziś jest chyba największym wydarzeniem tego typu w świecie archiwów w ostatnich latach. Wydarzeniem, które pokazuje, że archiwa mogą być atrakcyjne, a zdobycie rozgłosu dla takich instytucji w zasięgu ręki.

¹⁵ <http://www.koszalin.ap.gov.pl/> [dostęp: 20.08.2018].

¹⁶ <http://www.piotrkow-tryb.ap.gov.pl/> [dostęp: 20.08.2018].

¹⁷ www.aan.gov.pl/ [dostęp: 20.08.2018].

¹⁸ *Archiwa rodzinne*, red. R. Górski i inni, Warszawa, 2013, s. 136.

¹⁹ <https://www.archiwa.gov.pl/pl/586-punkty-konsultacyjne-archiwa-rodzinne> [dostęp: 20.08.2018].

Pracę u podstaw i lokalny wymiar działań widać również w nabierającej na sile i znów dobrze wpisującej się w obszar wizerunkowej funkcji public relations, działalności edukacyjnej archiwów. Zainicjowane w 2014 r. przez Agnieszkę Rosę i Huberta Mazura Forum Edukatorów Archiwalnych stanowiło kolejny krok na drodze zmian sposobu postrzegania archiwów, znów budowania relacji z uczestnikami spotkań w różnym wieku, kształtowania pozycji archiwów w lokalnej przestrzeni naukowo-kulturalnej²⁰. Same spotkania, które odbywają się do dziś cyklicznie, są okazją do wymiany doświadczeń i dzielenia się swoją pomysłowością, odnoszonymi sukcesami i planami na przyszłość. I znów akademicka inicjatywa stworzyła przestrzeń do pokazania praktycznych działań, czasem ich inicjowania i zachęcenia do działania. Coraz częściej widać, że archiwiści praktycy odczuwają potrzebę spotkań, szkoleń, warsztatów. Sami o nie zabiegają i chętnie korzystają z uniwersyteckiej oferty i tu ta tendencja jest wyraźnie wzrostowa. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, organizując w 2015 r. „Colloquia Jerzy Skowronek dedicata” pod hasłem *Archiwa w otoczeniu społecznym XXI wieku* stworzyła okazję do pokazania działań z zakresu popularyzacji wiedzy o archiwach i ich zasobie, które są podejmowane przez archiwa europejskie i przez podmioty nimi zarządzające²¹. Przegląd inicjatyw był imponujący, ale niestety, samo spotkanie nie przyniosło dla polskich archiwów państwowych żadnych wymiernych korzyści.

Należy także pamiętać, że archiwa w Polsce to nie tylko archiwa państwowe. Od 2012 r. coraz silniej do głosu zaczęły dochodzić archiwa społeczne. Zabezpieczające lokalną pamięć, dbające o tożsamość, wywołujące i gromadzące źródła, zawsze blisko ludzi. Przeszły one bardzo długą drogę i niejedną metamorfozę, ale zostały zauważone i zaczęły współtworzyć współczesny obraz archiwów. Ważnym wydarzeniem, które warto tu przywołać, był pierwszy Kongres Archiwów Społecznych, który odbył się w Warszawie 24 października 2015 r. i pokazał, czym są archiwa społeczne, dlaczego są ważne i potrzebne współczesnemu społeczeństwu. Pokazał także, że środowisko skupione wokół tej idei jest prężne, dynamiczne, zaangażowane i myślące w sposób nowoczesny. I tu znów oddolna inicjatywa oddziałująca pozytywnie na wizerunek archiwów w Polsce.

Dziesięć lat wizerunkowej funkcji public relations upłynęło w Kielcach, podczas VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich. Bez wątpienia był to zjazd szczególnie z uwagi na poruszaną w tym artykule problematykę. Po raz pierwszy bowiem w programie znalazły się nie tylko referaty z zakresu komunikacji społecznej i public relations w archiwach wygłoszone podczas specjalnego panelu, ale i warsztaty, które spotkały się z bardzo dużym zainteresowaniem. Można by rzec, pełen sukces. Niestety, nie do końca. Zjazd ten pokazał bowiem, że środowisko polskich archiwistów jest bardzo mocno podzielone, że brakuje w nim

²⁰ <http://edukacjaarchiwalna.pl/> [dostęp: 20.08.2018].

²¹ <http://www.archiwistyka.pl/artykuly/tematyka/680> [dostęp: 27.08.2018].

integracji, kultury konstruktywnej dyskusji, impulsu do zmian, a także, co szczególnie dotkliwie, poszanowania dla siebie nawzajem. A te elementy to także składowe wizerunku archiwów i archiwistów.

Wizerunek to bowiem mozaika wielu szczegółów, podchwyconych przypadkowo, o nieostrych kształtach. To drobiazgi, które tworzą subiektywny obraz, niekoniecznie prawdziwy czy racjonalny, poparty faktami i wynikami badań. To opinie, które powstają w oparciu o zasłyszane informacje, o własne doświadczenia lub doświadczenia innych. Kształtowany jest na każdym kroku, bardziej lub mniej świadomie, strategicznie lub przypadkowo. Może być pożądanym lub niechcianym, pozytywnym lub negatywnym, zawsze dynamicznym i zmiennym, bo nie dany raz na zawsze. W przypadku archiwów możemy zatem mówić o wizerunku instytucji, całej branży, idei, ale także i zawodu czyli samych archiwistów. Rodzi się tu zatem pytanie, czy w ciągu dziesięciu lat ewidentnych zmian w działaniach archiwów, widocznych chociażby w przytoczonych powyżej przykładach, zaszły zmiany w sposobie postrzegania archiwów? I, niestety, nie ma tu jednoznacznej odpowiedzi. Lokalnie zapewne tak. Każdy bowiem z dyrektorów prowadzących działania nastawione na wychodzenie do społeczeństwa potwierdza, że rozpoznawalność archiwum, jego status w społeczeństwie, pozycja samej marki, jaką jest archiwum, wzrosła, a korzyści płynące z tego są wymierne. Globalnie jednak zmian takich nie widać.

Wizja rozwoju archiwów państwowych została określona w obowiązującej ciągle strategii. Zaangażowana postawa, nowoczesność, otwartość, dostępność, adaptacyjność, czyli umiejętność dostosowywania się do zachodzących w społeczeństwie zmian, to kanon emblematów ilustrujących zmieniające się archiwa. Takie spojrzenie bliskie jest zapewne także innym typom archiwów, a na pewno stanowi szansę na pozytywne ich postrzeganie w określonych grupach docelowych. Nie ma jednak pewności, że całe środowisko podziela tę wizję rozwoju archiwów i że rozumie potrzebę świadomego i aktywnego kształtowania ich współczesnego obrazu. Nierzadko bowiem oficjalne stanowiska niektórych osób, wystąpienia podczas konferencji, a także wpisy na Internetowym Forum Archiwalnym oraz na portalach społecznościowych ukazują zdecydowaną niechęć, a niekiedy i wrogość do podejmowanych inicjatyw związanych z promocją czy edukacją, a samych inicjatorów dyskredytują i wyśmiewają. Sytuacji nie poprawia brak jasnych sygnałów i realnych działań ze strony Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i wydziału ds. archiwów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale także i ogólnopolskich stowarzyszeń archiwalnych, takich jak Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, które stanowiłyby wsparcie dla pracy organicznej i oddolnych inicjatyw. Trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że negatywne, a czasem i agresywne wpisy w ogólnodostępnych internetowych mediach nie służą zmianie na lepsze, nie są konstruktywne, nie motywują, a wprost przeciwnie – kreują negatywny obraz środowiska. Przynoszą zatem dokładnie odwrotny skutek. Dezintegrują również i tworzą podziały. Brak integracji środowiska zmniejsza poczucie zawodowej tożsamości i przywiązania do profesji, a tym samym współ-

odpowiedzialności za sprawę, która przestaje być wspólna. Podnosi to poziom frustracji i niechęci wobec grupy, instytucji i powierzonych zadań, i to zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i na zewnątrz. A to może przenosić się już nie tylko na działalność promocyjną czy popularyzatorską archiwów, ale na wszystkie obszary ich działalności. I tu nasuwa się kolejny wniosek, a mianowicie utożsamianie public relations archiwów z promocją, popularyzacją i edukacją. Otóż są to jego składowe, grupy działań, które umożliwiają realizację wyznaczonych celów. W obrębie tych grup identyfikowane są określone narzędzia i inicjatywy. Public relations to natomiast całokształt działalności instytucji, który wpływa na relacje, kształtuje je i na nich opiera jej funkcjonowanie. Jest to zatem pojęcie dużo szersze, którego nie można sprowadzać do samych eventów. Warto, mówiąc o wizerunku archiwów i czynnikach go kształtujących, mieć to na uwadze.

Nie ma wątpliwości, że w ciągu ostatnich lat wiele się zmieniło w działalności archiwów i to nie tylko archiwów państwowych, chociaż ta sieć jest najbardziej widoczna i najlepiej rozpoznana. Zmiany zaszły w obszarze infrastruktury, organizacji, przyjętych priorytetów w realizacji zadań, a nawet ich finansowania. Zauważalny jest stopniowy wzrost świadomości potrzeby działań na rzecz dobrego wizerunku archiwów, poprawnej komunikacji w samej instytucji oraz z interesariuszami zewnętrznymi, a także poszerza się kanon inicjatyw i jakości ich realizacji. Lokalny wymiar działań sprawia, że stopniowo archiwa stają się widoczne, szanowane i doceniane w swoich małych społecznościach. Nigdy nie jest to jednak efekt błyskawiczny, a raczej codzienna praca, na wielu polach, zaplanowana na lata. Tylko w taki sposób i przy takim nastawieniu, pokorze i konsekwencji działań, możliwe jest zbudowanie stabilnej pozycji. Wydawałoby się, że osiągnięcie wizerunkowego sukcesu w małych ojczyznach naturalnie przełoży się na zmianę myślenia całego społeczeństwa. Tu jednak droga wydaje się jeszcze dłuższa i trudniejsza. Bez wsparcia władz archiwalnych trudno będzie ją przejść. Potrzebne są zdecydowane kroki i działania, gdyż wydzźwięk i zasięg, ale bez wątpienia i efekty centralnych inicjatyw, zawsze są dużo silniejsze. I oczywiście możemy mówić tutaj o wydarzeniach o randze ogólnopolskiej, tak jak w przypadku nagłośnionego w mediach konkursu, ale i o codziennej pracy na rzecz pozycji archiwów. Nie mogą sobie dziś archiwa pozwolić na ignorowanie ich głosu, na pomijanie ich obecności w znacznych gremiach, na niewykorzystywanie ich potencjału, a przez to na umniejszanie ich roli. Niechłubnym przykładem niech będzie tu skład Komitetu Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, w którym nie ma archiwów ani przedstawicieli Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, ani Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Są natomiast wśród środowisk kultury i nauki bibliotekarze, muzealnicy, dziennikarze, artyści²². Archiwa same powinny wychodzić

²² <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,733,sklad-komitetu-narodowych-obchodow-setnej-rocznicy-odzyskania-niepodleglosci-rzeczypospolitej-polskiej.html> [dostęp: 30.08.2018].

z inicjatywą, na każdym kroku zaznaczać swoją obecność, lobbować na rzecz swojego środowiska. I to jest zadanie dla władz archiwalnych i reprezentujących interesy archiwów i archiwistów dużych stowarzyszeń. Nie są to rzeczy łatwe, co do tego nie ma wątpliwości, ale konsekwencja działań i zaangażowanie mają szansę przełożyć się w długiej perspektywie na wizerunkowy sukces.

Jałowa wydaje się prowadzona dziś dyskusja nad wyższością Międzynarodowego Dnia Archiwów nad Nocą Muzeów czy Tygodniem Bibliotek i rozważania nad tym, czy archiwa powinny brać udział w przedsięwzięciach organizowanych przez muzea czy biblioteki. Nie są to bowiem imprezy konkurencyjne, a przynajmniej nie powinno się ich tak traktować. O konkurencji w tym obszarze możemy mówić jedynie w kontekście motywacji i inspiracji, a nie rywalizacji. Funkcjonuje przecież w przestrzeni kultury pojęcie GLAM, gdzie obok siebie, na równych prawach, występują galerie, biblioteki, archiwa i muzea. Każda z tego typu instytucji zachowuje jednak swoją odmiennność i specyfikę działania. Podejmują one wspólne inicjatywy, ażeby dzielić się swoimi zasobami i zachęcać ludzi do korzystania z nich. Archiwa bez wątplenia powinny walczyć o swoją tożsamość, wyrazistość, indywidualność, ale nie powinny bać się współpracy. Jest ona bowiem szansą na pokazanie archiwów w innym środowisku, w innym charakterze, nierzadko z nieznaną niż dotychczas stroną. Jest także wyśmienitą okazją do skorzystania z rozgłosu imprezy o określonym już statusie i spożytkowanie go dla własnych celów. Generalnie patrząc, współpraca pomiędzy samymi archiwami, czy to tej samej czy różnej sieci, jest dobrym pomysłem na realizację powierzonych zadań. Jest bowiem okazją do integracji środowiska, do uczenia się od siebie nawzajem, do zwiększenia zasięgu podejmowanych działań, a także pozyskania większej publiczności. Podobnie jest ze współpracą ze środowiskiem naukowym, które nie tylko tworzy teoretyczne podwaliny pod praktyczne działania, ale także chętnie wspiera praktyków w ich codziennej pracy. Konferencje, warsztaty czy szkolenia temu właśnie mają służyć. Ważne, żeby zdać sobie sprawę z faktu, że wszyscy, którym zależy na archiwistyce, na archiwach i archiwistach, „grają do jednej bramki”. Każdy dokłada swój kamyczek do tej wizerunkowej mozaiki, pisząc o archiwach, mówiąc o nich czy też je pokazując i nawet jeśli efekt ten nie jest widoczny od razu, to z biegiem czasu zmiany muszą być zauważalne. Rzeczywistość sama jednak się nie zmieni i potrzeba tutaj odpowiedzialnych i konsekwentnych działań.

Zamykając bilans zysków i strat wizerunkowej funkcji public relations w archiwach, należy uczciwie powiedzieć, że przez ostatnie dziesięć lat zostało zrobione naprawdę wiele. Są jednak ciągle obszary, takie jak zaangażowanie władz, lobbying na rzecz archiwów, spójna i konsekwentnie realizowana wizja ich rozwoju i miejsca w społeczeństwie, a także konsolidacja środowiska, które wymagają jeszcze dużych nakładów pracy.



Edukacja w archiwach – kluczowe pojęcia i problemy

Narastająca w ostatnim dziesięcioleciu dyskusja środowiska archiwistycznego nad działalnością edukacyjną archiwów nie tylko zwraca coraz większą uwagę na różnorodne aspekty teoretyczne i praktyczne tego zagadnienia¹, ale doprowadziła już do podjęcia konkretnych inicjatyw, jak np. powstanie Forum Edukatorów Archiwalnych w 2015 r. czy organizacja corocznych spotkań poświęconych szeroko rozumianej edukacji archiwalnej². Od 2007 r. problematyka działalności edukacyjnej archiwów stanowi także staty (jak można przypuszczać) punkt programu Powszechnych Zjazdów Archiwistów Polskich³. Szczególną aktywność naukową i publikacyjną na tym polu podejmuje przede wszystkim Agnieszka Rosa i Hubert Mazur, którzy systematycznie prezentują różne zagadnienia edukacji archiwalnej, m.in. w środowisku dydaktyczno-historycznym⁴. W efekcie

¹ Patrz: szczegółowy przegląd literatury na ten temat: H. Mazur, *Od prac kulturalnooświatowych do edukacji w archiwach państwowych. Dzieje myśli popularyzatorskiej i przegląd piśmiennictwa z lat 1930–2014*, Archeion, 2015, t. 116, s. 244–290.

² Patrz: strona internetowa Forum Edukatorów Archiwalnych: <http://edukacjaarchiwalna.pl/> [dostęp: 1.09.2017], na której znajdują się m.in. informacje i sprawozdania z pierwszych trzech spotkań FEA w Toruniu i Warszawie. Forum komunikuje się także poprzez portal społecznościowy Facebook: www.facebook.com/ForumEdukatorowArchiwalnych [dostęp: 1.09.2017]. Szerzej o inicjatywie FEA: A. Rosa, *W stronę nowej jakości w działalności edukacyjnej archiwów*, *Wiadomości Historyczne*, 2016, nr 1, s. 15–16.

³ Podczas V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Olsztynie w 2007 r. odbył się odrębny panel pt. „Problemy edukacyjnych i popularyzatorskich funkcji archiwów”. Wygłoszone referaty i głosy w dyskusji opublikowano [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6–8 września 2007 r.*, red. J. Poraźniński, K. Strykowski, Warszawa 2008. Z kolei podczas VI Zjazdu w 2012 r. odbyły się warsztaty „Edukacja w archiwum”, a w publikacji pozjazdowej znalazło się kilka artykułów poświęconych praktycznym aspektom funkcji edukacyjnej archiwów. Patrz: *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013.

⁴ Patrz np.: A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów. Pojęcie i zakres*, [w:] *Muzea i archiwa w edukacji historycznej. IV Toruńskie Spotkania Dydaktyczne*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, Toruń 2007, s. 15–20; H. Mazur, *Edukacja historyczna w archiwach – bilans, perspektywy, postulaty*, [w:] *Kierunki badań dydaktycznych. Kierunki zmian edukacji historycznej. X Toruńskie Spotkania Dydaktyczne*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Ł. Wróbel, Toruń 2013, s. 298–309; A. Rosa, H. Mazur, *Lekcje archiwalne – w kierunku efektywności i innowacyjności kształcenia*, [w:] *Tradycja i nowoczesność w edukacji historycznej. XI Toruńskie Spotkania Dydaktyczne*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Ł. Wróbel, Toruń 2016, s. 83–93.

ich wystąpień głos zabrali w tej sprawie również dydaktycy historii⁵, upatrując nowych wyzwań we współpracy szkoły i archiwum na gruncie edukacji historycznej i regionalnej, oceniając jednocześnie, że historia jest najlepszą z dyscyplin dla współpracy edukatorów szkolnych, muzealnych, archiwalnych i przedstawicieli innych placówek kulturalnych⁶.

EDUKACJA CZY POPULARYZACJA W ARCHIWUM?

Dla pełnego zrozumienia, na czym polegają działania edukacyjne podejmowane przez placówki archiwalne, istotne jest wyjaśnienie zakresu znaczeniowego podstawowych pojęć, które pojawiają się zarówno w oficjalnych dokumentach (rozporządzeniach ministerialnych, statutach), jak i w literaturze przedmiotu poświęconej np. funkcji edukacyjnej archiwów.

Kluczowym pojęciem jest bez wątpienia termin „edukacja”, który stosowany jest zamiennie z pojęciem „oświata”. W najnowszej *Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku* Tadeusz Aleksander przeprowadza analizę znaczenia obu tych terminów i, wskazując na oświeceniowy rodowód pojęcia „oświata”, dochodzi do wniosku, że w Polsce w prawodawstwie dotyczącym tej dziedziny nadal stosuje się właśnie to pojęcie (np. w Ustawie z 7 września 1991 r. o systemie oświaty). Jego zdaniem, pojawienie się terminu „edukacja” można wiązać z rozpowszechnieniem języka angielskiego w globalizującym się społeczeństwie i stąd wynika zastępowanie, np. w dokumentacji Unii Europejskiej, oświaty – edukacją. Tym bardziej, że oba te pojęcia mają te same rozległe znaczeniowo desygnaty⁷. Termin „oświata” w wielu krajach europejskich już w XIX w. był zamiennie stosowany także z takimi pojęciami, jak „nauczanie i wychowanie” lub „kształcenie”⁸.

Edukacja pochodzi od łacińskiego *educatio* – wychowanie oraz *educio* – poprowadzić, i oznacza ogół procesów, form i metod działania, których celem jest zmienianie ludzi, stosownie do przyjętych w danym społeczeństwie ideałów i celów dydaktyczno-wychowawczych⁹. W czasach, kiedy Wincenty Okoń tworzył tę definicję, edukację odnoszono głównie do dzieci i młodzieży. Dziś rozumiemy ją szerzej, jako rozwijanie i kształtowanie całej osobowości człowieka, a więc sfery intelektualnej, emocjonalno-motywacyjnej i motorycznej. Oznacza

⁵ Patrz np.: S. Roszak, *Nauczyciel historii w archiwum – archiwista w szkole. Czy istnieją pola współpracy?*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie...*, s. 441–448 lub J. Wojdon, *Internetowe zasoby archiwów w nauczaniu historii – marzenia i rzeczywistość*, Archeion, 2004, t. 107, s. 333–353.

⁶ Patrz: D. Konieczka-Śliwińska, S. Roszak, *Między szkołą, muzeum i archiwum. Dylematy współpracy i konkurencji w edukacji historycznej*, *Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym*, 33(2) (2015), str. 43–61.

⁷ Por. T. Aleksander, *Oświata*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Plich, t. III, Warszawa 2004, s. 1023.

⁸ T. Aleksander, *Oświata...*, s. 1023.

⁹ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, wyd. II rozszerzone, Warszawa 1998, s. 84.

to, że celem edukacji jest rozwijanie wiedzy, umiejętności i zdolności intelektualnych i sprawnościowych oraz kształtowanie systemu wartości i postaw¹⁰. Podsumowując, nie ma potrzeby sztucznego rozdzielania obu pojęć „oświata” i „edukacja”, zwłaszcza na gruncie prawodawstwa polskiego. Doceniając wkład refleksji naukowej, inspirującej się nazewnictwem anglojęzycznym, należy je rozumieć tak samo. Podobnie jak działalność oświatową zamiennie możemy określać działalnością edukacyjną. Nie jest tym samym uprawnione traktowanie „oświaty” lub „działalności oświatowej” jako składowej szerszego pojęcia edukacji, jak proponuje np. Agnieszka Rosa, która jest skłonna działalność oświatową odnosić tylko do uczniów i nauczycieli, natomiast działania skierowane do całego społeczeństwa określić jako działalność popularyzatorską. Jej zdaniem oba te zakresy aktywności archiwów wchodzą w zakres funkcji edukacyjnej tych placówek¹¹.

W tym miejscu dochodzimy do konieczności rozróżnienia w stosunku do edukacji kolejnego pojęcia, jakim jest popularyzacja. Edukacja tym się różni od popularyzacji, czyli upowszechniania, że jej celem jest trwałe dokonanie zmian w osobowości człowieka, które odbywa się na trzech poziomach: wiedzy, umiejętności i postaw, gdy tymczasem popularyzacja ogranicza się głównie do przekazywania informacji (udostępniania) w sposób jasny i zrozumiały (uprzystępnianie), nie wymagając, że nastąpi określony postęp w rozwoju osób w tym procesie uczestniczących¹². Upraszczając nieco, można byłoby stwierdzić, że popularyzacja odnosi się przede wszystkim do dostarczenia odbiorcom określonej wiedzy/informacji, edukacja z kolei poza tym przekazaniem wiedzy, zajmuje się także jej bezpośrednim zastosowaniem, czyli nastawiona jest także na kształcenie umiejętności i postaw z tą wiedzą związanych. Inna jest zatem struktura działań podejmowanych wobec odbiorcy: w popularyzacji istotne jest osiągnięcie tzw. pierwszego poziomu taksonomii celów kształcenia (poznanie i zrozumienie wiadomości), edukacja idzie krok dalej i dąży do osiągnięcia również dwóch pozostałych poziomów taksonomicznych: zastosowania wiadomości w sytuacjach typowych i problemowych oraz kształcenia postaw. Zakładając, że edukacja to proces nie tylko nauczania, ale także uczenia się (lub jak to dziś częściej się używa „uczenia się i nauczania”), istotna jest w nim całościowa wizja człowieka i nastawienie na jego aktywny współdziałanie w procesie zmiany. W popularyzacji przyświeca nam inny cel: chcemy, aby dana informacja/wiedza dotarła do jak najszerszego kręgu odbiorców i była przystępna dla każdego, mniejsze znaczenie ma wtedy, na ile ta wiedza będzie trwała. Tadeusz Aleksander używa nawet określenia (za Jackiem Kunickim), że popularyzacja zbliża wiedzę do człowieka, edukacja natomiast – odwrotnie – zbliża człowieka do wiedzy¹³. Przy rozróżnieniu

¹⁰ W. Strykowski, *Media i edukacja*, Edukacja Medialna, 1996, nr 1, s. 4–8.

¹¹ A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów. Pojęcie i zakres...*, s. 18.

¹² T. Aleksander, *Popularyzacja*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, t. IV, Warszawa 2005, s. 684–685.

¹³ T. Aleksander, *Popularyzacja...*, s. 683.

obu pojęć „popularyzacji” i „edukacji” nie można zapominać o motywacji ich odbiorców i formach realizacji. W działaniach popularyzatorskich uczestnik chce się przede wszystkim czegoś dowiedzieć, w edukacji natomiast chciałby się czegoś nauczyć. Żeby tak się stało i nabyta wiedza/informacja miała charakter trwały, przejawiający się także w umiejętności zastosowania jej w praktyce, konieczna jest odpowiednia struktura i kolejność działań, co wynika z teorii edukacji. Jest to m.in. rekapitulacja (powtórzenie informacji już znanych), nawiązanie do nowych treści, wprowadzenie tych treści, uporządkowanie i usystematyzowanie poznanych wiadomości, zastosowanie ich w działaniach praktycznych, kontynuacja ćwiczeń utrwalających nabytą wiedzę i umiejętności. W przypadku popularyzacji cały ten szereg czynności przygotowawczych i podsumowujących przekaz informacji nie ma miejsca i zredukowany jest tylko do jednego lub ewentualnie dwóch z wymienionych działań. Nie można zatem łączyć obu pojęć „edukacji” i „popularyzacji” lub stosować ich zamiennie. Są to różne sfery działań, choć czasem zbliżone pod względem treści, to jednak zdecydowanie odmienne pod względem zamierzonych celów i form realizacji.

W literaturze przedmiotu można spotkać także łączenie działalności popularyzatorskiej archiwów z działalnością informacyjną. W moim przekonaniu zachodzi tu dość podobna różnica, jak opisana powyżej w przypadku pary pojęć „edukacja” i „popularyzacja”. Zakres przekazywanych treści może częściowo być taki sam, inna jest tymczasem intencja (cel działania), ponieważ w popularyzacji zależy nam na przekazaniu informacji w taki sposób, aby była ona dostępna i zrozumiała dla każdego, ważne jest także, by dotarła do jak najszerszego grona, w informowaniu natomiast ten cel nie jest konieczny, niejednokrotnie język przekazywanych wiadomości jest dostosowany tylko do bardzo konkretnego i wyspecjalizowanego odbiorcy, zorientowanego w poruszonym temacie i terminologii. Nie można zatem łączyć pojęcia „działalność popularyzatorska” z „działalnością informacyjną”, ani stosować ich zamiennie. Podobnie, jak nie można „działalności popularyzatorskiej” traktować jako tożsamej z „działalnością promocyjną” archiwów, ponieważ promocja sprowadza się przede wszystkim do budowania pozytywnego wizerunku, w tym przypadku archiwum jako instytucji o określonych zadaniach. I tu znów różnicy należy szukać w zakresie treści, form i metod działania. Nie wszystkie informacje, które popularyzujemy, będą wykorzystywane w budowaniu pożądanego wizerunku archiwum i nie każda forma *public relations* pozwoli każdemu odbiorcy zrozumieć wszystkie przekazywane informacje.

Jaki rodzaj zatem działalności: edukacyjnej czy promocyjnej, możemy prowadzić w archiwach? Edukacja odbywa się – najogólniej rzecz ujmując – na dwa sposoby: w szkole (edukacja szkolna) i poza nią (edukacja pozaszkolna). Bez wątplenia szkoła ze względu na swój masowy charakter i obowiązkowy program nauczania, który realizuje, stanowi dominującą formę w tym względzie. Nie jest jednak jedyną instytucją, w której mogą i są podejmowane tego typu działania.

Nie tylko w środowisku archiwistycznym, ale także wśród dydaktyków historii znajdziemy (zwłaszcza w przeszłości) zwolenników i przeciwników prowadzenia edukacji w archiwach. Negatywne nastawienie w tym względzie wynika – w moim przekonaniu – z dwóch powodów. Po pierwsze, w oficjalnych zadaniach archiwalnych zapisanych w Ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, działalność edukacyjna (lub oświatowa) nie jest wymieniona. Jest natomiast „popularyzacja wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenie działalności informacyjnej i wydawniczej”¹⁴ i do tego typu działań są zobligowane wszystkie placówki archiwalne. Po drugie, archiwa (zwłaszcza państwowe) traktuje się jako urząd, który nie jest najczęściej przygotowany do prowadzenia działań stricte edukacyjnych, co oznacza m.in. brak odpowiednio przeszkolonych pracowników, którzy mogliby przygotować i poprowadzić zajęcia edukacyjne, brak infrastruktury przystosowanej do tego typu działalności, brak materiałów dydaktycznych. Niewątpliwie trudno dyskutować z zapisami prawa archiwalnego, choć i w tym względzie sprawa nie jest jednoznacznie przesądzona, ponieważ w „Strategii Archiwów Państwowych na lata 2010–2020”, w ramach drugiego celu strategicznego zatytułowanego „Budowanie wizerunku archiwów państwowych jako nowoczesnych i przyjaznych instytucji, aktywnie uczestniczących w procesie edukacji społeczeństwa otwartego” znajduje się cel operacyjny polegający na prowadzeniu działalności edukacyjno-naukowej na rzecz budowania kapitału społecznego¹⁵. Autorzy tego dokumentu wyraźnie podkreślają rolę archiwów w kreowaniu i wspieraniu przedsięwzięć edukacyjnych, służących poznaniu i zrozumieniu przeszłości oraz konieczne nastawienie tych placówek na budowanie urozmaiconej oferty edukacyjnej, projektowanej we współpracy z szeroko rozumianym środowiskiem oświatowym¹⁶. Wydaje się również, że w coraz większym stopniu także i samo środowisko archiwistyczne dostrzega potrzebę rozszerzenia zakresu zadań archiwów i włączenia do nich działań o charakterze edukacyjnym¹⁷.

W moim przekonaniu, archiwum, podobnie jak inne instytucje szeroko rozumianej kultury, nie tylko może, ale i powinno prowadzić działalność edukacyjną, dostosowując zakres treści, form i metod tej edukacji do potrzeb własnych

¹⁴ Ustawa z 20 marca 2015 r. o zmianie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, [w:] DzU z 24 kwietnia 2015 r., poz. 566, s. 4.

¹⁵ Strategia Archiwów Państwowych na lata 2010–2020. Załącznik do Komunikatu nr 1/2010 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 23 grudnia 2010 r., s. 11–12, https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/Strategia_archiwow_pastwowych_na_lata_2010_2020.pdf [dostęp: 1.09.2017].

¹⁶ Tamże, s. 10–11.

¹⁷ Jako wyraz stanowiska środowiska archiwistycznego odczytuję list uczestników jednego z paneli podczas V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Olsztynie w 2007 r. do naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych, w którym apelują o podjęcie działań w kierunku edukacyjnej roli podległych mu instytucji. Tekst tego listu opublikowano w artykule: A. Cieślak, *Edukacyjne funkcje archiwów – trudna misja w trudnej rzeczywistości*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie...*, s. 105–108.

i swoich odbiorców. Nie wyklucza to tym samym podejmowania przez nie działalności popularyzatorskiej. Obie bowiem te formy aktywności mogą funkcjonować równolegle, korzystając z tych samych zasobów i narzędzi. Nie uszczupli to również innych funkcji archiwów i zadań, które wykonują. Nie obawiałabym się także przeniesienia nadmiernego akcentu na działalność edukacyjną archiwów. Oferta, którą są one w stanie wprowadzić na „rynek” edukacyjny nie jest konkurencją dla innych form kształcenia (w tym również dla szkoły), tylko cennym i potrzebnym uzupełnieniem/dopełnieniem szerokiej platformy edukacji społeczeństwa. Odrębnym problemem na oddzielnej dyskusję jest ustalenie, jakie warunki powinny być spełnione, by działalność edukacyjna w archiwach mogła mieć miejsce i czy współczesne placówki archiwalne są przygotowane w dostatecznym stopniu do podejmowania działań w tym zakresie. Pewne kwestie z tym związane postaram się wyjaśnić w dalszej części mojego wystąpienia.

EDUKACJA W ARCHIWACH CZY EDUKACJA ARCHIWALNA?

Inną kwestią terminologiczną, która również wymaga doprecyzowania, jest pojęcie „edukacji archiwalnej”. Jak ocenia Agnieszka Rosa, edukacja archiwalna rozumiana jest w środowisku archiwalnym jako kształcenie przyszłych archiwistów i doskonalenie (doksztalcanie) osób już pracujących w archiwach¹⁸. Potwierdza to również inicjatywa podjęta przez uczestników wspomnianego już V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Olsztynie, powołania w ramach Stowarzyszenia Archiwistów Polskich – Sekcji Edukacji Archiwalnej, zrzeszającej nauczycieli archiwistyki¹⁹. SAP jest także założycielem, działającego od 2006 r., Krajowego Centrum Edukacji Archiwalnej, które organizuje kursy kancelaryjno-archiwalne i różnego rodzaju szkolenia, umożliwiające zdobycie pełnych kwalifikacji do pracy na stanowisku archiwisty zawodowego²⁰.

Trudno nie zauważyć, że zakres pojęcia edukacji archiwalnej jest w tym wypadku dość wąski, ponieważ odnosi się tylko do jednej płaszczyzny aktywności edukacyjnej szeroko rozumianego środowiska archiwistycznego – przygotowania zawodowego archiwistów na różnych etapach ich kariery, i nie obejmuje innych form działalności edukacyjnej archiwów skierowanych do pozostałych odbiorców. A. Rosa proponuje traktować tak rozumianą edukację archiwalną jako element zdecydowanie szerszej „funkcji edukacyjnej archiwów”, która dodatkowo obejmowałaby także edukowanie uczniów i całego społeczeństwa²¹. Pogląd ten został również przyjęty przez wspomniane powyżej Forum Edukatorów Archi-

¹⁸ A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów*, Warszawa 2012, s. 29.

¹⁹ W. Chorążyczewski, *Wprowadzenie do panelu poświęconego problemom edukacji archiwalnej*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie...*, s. 318. Patrz również: zakładka na stronie internetowej SAP poświęcona pracom tej sekcji: http://sap.waw.pl/dzialalnosc_statutowa/sekcja-edukacji-archiwalnej [dostęp: 1.09.2017].

²⁰ Por.: <http://sap.waw.pl/dzialalnosc-uslugowa/uslugikursy> [dostęp: 1.09.2017].

²¹ A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów...*, s. 29.

walnych, choć trzeba przyznać, że i tam pewne pojęcia stosowane są zamiennie, jak np. „edukacja w archiwach”, „edukacja archiwalna” czy „działalność edukacyjna archiwów”. Wśród celów FEA jest bowiem m.in. integrowanie archiwistów zajmujących się działalnością edukacyjną, uświadamianie środowisku archiwistów wagi i znaczenia edukacji archiwalnej, upowszechnianie dobrych praktyk w zakresie edukacji w archiwach, działalność na rzecz uświadomienia istoty edukacji archiwalnej w systemie edukacji szkolnej, pozaszkolnej i ustawicznej²².

W moim przekonaniu, najszerszym pojęciem jest „edukacja archiwalna”, ponieważ obejmuje wszystkie dziedziny i formy edukacji związanej z archiwami, o archiwach i w archiwach, skierowane do różnych grup odbiorców. W jej zakres wchodzi zatem „edukacja w archiwach”, której z pewnością najbliższej do pojęcia „działalność edukacyjna archiwów”, choć warto zdać sobie sprawę, że nauczanie o archiwach, ich funkcjach i zasobach odbywa się (lub może się odbywać) również poza tymi placówkami. Nie łączyłabym, podobnie jak Hubert Mazur, pojęcia edukacji archiwalnej z kształceniem, doszkąłcaniem i doskonaleniem zawodowym archiwistów, co on proponuje określić jako „edukację archiwistów”²³. Formacja tej grupy zawodowej obejmuje – moim zdaniem – zdecydowanie szerszy zakres wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych niż te, które wchodzi w zakres edukacji archiwalnej. Świadczą o tym programy kształcenia specjalności archiwistycznych na studiach pierwszego i drugiego stopnia czy studiach podyplomowych. Gdybyśmy jednak chcieli postrzegać łącznie edukację archiwalną z edukacją archiwistów, to bliżej byłoby z pewnością do określenia „kultura archiwalna” jako pojęcia najszerszego, obejmującego m.in. poznawanie i wykorzystanie wiedzy o archiwach i ich zasobach przez różne grupy społeczne. Być może trudno będzie przełamać wieloletnie przyzwyczajenia środowiska archiwistycznego i zmienić nazewnictwo, także w ramach struktur SAP, ale bez wątplenia warto dyskutować o różnych sposobach rozumienia tych pojęć i porządkować je na tyle, na ile jest to możliwe. Inspiracją do tej terminologicznej dyskusji mogą być założenia pedagogiki archiwalnej w Niemczech (co opisała Agnieszka Rosa i Hubert Mazur)²⁴ lub propozycja Huberta Mazura wyodrębnienia dydaktyki archiwalnej²⁵.

²² A. Rosa, *W stronę nowej jakości...*, s. 16.

²³ Pogląd taki H. Mazur sformułował w liście do osób związanych z edukacją archiwalną i jej sympatyków, który dotarł i do mnie 21 czerwca 2017 r.

²⁴ A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów...*, s. 146 i nast. oraz H. Mazur, *Niemiecka pedagogika archiwalna i polska edukacja muzealna – dwa wzorce dla działalności edukacyjnej archiwów państwowych*, [w:] *Nowe funkcje...*, s. 141–156.

²⁵ H. Mazur, *Między dydaktyką a archiwistyką. Interdyscyplinarność archiwistyki w kontekście edukacyjnej funkcji archiwów*, [w:] *Nowa archiwistyka – archiwa i archiwistyka w ponowoczesnym kontekście kulturowym. Toruńskie Konfrontacje Archiwalne*, t. 4, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Toruń 2014, s. 163–188.

PRZEDMIOT I CELE EDUKACJI W ARCHIWACH

Problemem, który powinien stanowić punkt wyjścia do projektowania działalności edukacyjnej w archiwach, jest bez wątpienia kwestia ustalenia odpowiedzi na pytanie: czego możemy się nauczyć w archiwum lub, inaczej to określając – co jest/może być przedmiotem edukacji archiwalnej. Używając określeń „nauczyć się” lub „przedmiot edukacji” mamy tu na myśli ich kontekst dydaktyczny, czyli zakres wiedzy, umiejętności i postaw możliwy do osiągnięcia w działaniach edukacyjnych podejmowanych w archiwach lub przez pracowników archiwalnych. Szukając odpowiedzi na to pytanie, musimy odwołać się do zadań i funkcji archiwów, zarówno w ich formalno-prawnym kształcie, jak i szerszym – kulturowym ujęciu. Odwołując się do *Polskiego słownika archiwalnego*, możemy stwierdzić, że archiwum powołane jest do kształtowania, zabezpieczania, gromadzenia, opracowania oraz trwałego przechowywania i udostępniania materiałów archiwalnych należących do ich zasobu, do wydawania z nich uwierzytelnionych odpisów, wypisów, wyciągów i kopii, a także do publikowania źródeł i pomocy archiwalnych oraz do prowadzenia badań w dziedzinie archiwistyki²⁶. Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach uzupełnia ten wykaz jeszcze o zadanie popularyzacji wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenie działalności informacyjnej, o czym już było wspomniane powyżej²⁷. Zakres działań edukacyjnych podejmowanych w archiwach powinien zatem być przede wszystkim związany z ich formalnymi zadaniami, czyli przekazywać wiedzę o samej instytucji i materiałach w niej zgromadzonych, kształtować umiejętności niezbędne do korzystania z zasobu archiwalnego, propagować postawy i wartości powiązane z archiwum i jego funkcjami. Gdyby nawet tylko tyle udało się realizować w każdej placówce archiwalnej, to byłoby to duże osiągnięcie.

Tę oficjalną „wizję” przedmiotu edukacji archiwalnej warto jednak wzbogacić o inne spojrzenia, zwłaszcza że zdecydowanie szerszą rolę archiwum postrzegają praktycy, którzy na co dzień obserwują pojawianie się przed tą instytucją nowych zadań. Krzysztof Strykowski używa nawet określenia „starych” i „nowych” funkcji archiwów, zwracając uwagę na zmieniające się potrzeby społeczeństwa i związane z tym nowe wyzwania dla archiwów²⁸. Również we wspomnianej już „Strategii Archiwów Państwowych na lata 2010–2020” misję współczesnych archiwów definiuje się inaczej, jako „trwałe zachowanie świadectw przeszłości i zapewnienie do nich powszechnego dostępu w celu wspierania rozwoju państwa i społeczeństwa obywatelskiego”²⁹. Instytucje te

²⁶ *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 19.

²⁷ Por. przypis nr 14.

²⁸ K. Strykowski, *O starych i nowych funkcjach archiwów*, [w:] *Nowe funkcje archiwów*, red. I. Mamczak-Gadkowska, K. Strykowski, Poznań 2015, s. 11.

²⁹ *Strategia Archiwów Państwowych...*, s. 3.

mają stać się miejscem służącym poznaniu i zrozumieniu przeszłości w różnych wymiarach (osobistym/prywatnym, lokalnym, państwowym i narodowym), wzmacniając jednocześnie u swoich odbiorców potrzebę uczestnictwa w kształtowaniu dziedzictwa narodowego³⁰.

Podobnie rolę archiwum widzi Violetta Urbaniak, postrzegając je jako instytucję, której powierzono dbałość o dziedzictwo dóbr kultury i zachowanie go dla potomnych, zaś samych archiwistów jest skłonna określać jako „kustoszy prawdy o historii, narodzie, cywilizacji ludzkiej, uniwersalnych wartościach”. Z tak rozległego ujęcia archiwum wyprowadza tym samym obszerniejszy zakres zadań edukacyjnych, jak przekazywanie wiedzy, kształcenie umiejętności umożliwiających odbiorcy samodzielne zrozumienie treści, kształcenie zdolności do samodzielnego i niezależnego myślenia, kształcenie twórczej postawy wobec świata i opinii o nim³¹. Zdaniem Violetty Urbaniak, choć tylko szkoła jest przygotowana i uprawniona do realizacji zadań edukacyjnych i takie instytucje, jak np. muzea, archiwa czy biblioteki mogą ją jedynie wspierać i uzupełniać, to jednak ze względu na powinności tych instytucji wobec dziedzictwa dóbr kultury – archiwa są miejscem wszechstronnej edukacji społecznej³². Analizując zapisy ministerialnej „Podstawy programowej kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół”, dostrzegła wiele wspólnych płaszczyzn edukacji szkolnej i edukacji archiwalnej, jak np. zaznajomienie uczniów z warsztatem historyka (edukacja historyczna) czy przygotowanie do korzystania z zasobu archiwalnego jako element formacji przyszłych pokoleń społeczeństwa obywatelskiego (edukacja obywatelska)³³.

Jeszcze szerzej proponuje ująć zadania archiwów dydaktyk historii Stanisław Roszak, który dostrzega dwie możliwe koncepcje ich edukacyjnego funkcjonowania: pierwszą, wywodzącą się (jak on to określa) z klasycznego sposobu postrzegania edukacji, wskazującą na archiwum jako centralne miejsce przekazu kulturowego, rozumianego nie tylko jako ilustracja tego przekazu, ale także jako wyjaśnianie sensu jego utrwalania i ochrony, i drugą – wywodzącą się z ponowoczesnego podejścia do edukacji, nastawionego na zaangażowanie i kreatywność uczniów, w ramach której archiwum jawi się jako przestrzeń do bezpośredniego kontaktu ze źródłem i do podejmowania różnych doświadczeń, np. projektów edukacyjnych³⁴.

Zakres edukacji w archiwach możemy również określić poprzez przypisanie im funkcji, jakie mogą w tej przestrzeni pełnić. Tak jak zrobiła to Joanna Wojdon, która wskazała cztery funkcje zasobów archiwalnych możliwe do spełnienia

³⁰ Tamże.

³¹ V. Urbaniak, *Archiwa a edukacja w powojennej Polsce*, [w:] *Archiwa polskie wczoraj i dziś*, red. K. Kozłowski, W. Stępnia, Warszawa 2012, s. 60.

³² Tamże, s. 60–61.

³³ Tamże, s. 61.

³⁴ S. Roszak, *Nauczyciel historii...*, s. 444.

w szeroko rozumianej edukacji historycznej³⁵: naukowo-informacyjną (dostarczenie wiedzy o materiałach źródłowych wykorzystywanych przez historyków opisujących przeszłość, w tym także autorów podręczników szkolnych), metodologiczną (zapoznanie z etapami pracy historyka: poszukiwaniem źródeł, ich krytyką i opracowaniem zgromadzonego materiału), metodyczną (pomoc w projektowaniu i prowadzeniu zajęć dydaktycznych) oraz wychowawczą (przekaz takich wartości, jak rzetelność, szacunek wobec instytucji państwowej, dbałość o potrzeby innych, zaufanie, trwałość)³⁶.

Przedmiot i cele edukacji archiwalnej możemy zatem definiować bardzo różnie, w zależności od tego, jaki zakres zadań samego archiwum przyjmiemy (zgodny z ustawą czy wynikający z propozycji oddolnych, inspirowanych także doświadczeniami innych krajów), a także jaką koncepcję edukacyjną preferujemy (bardziej tradycyjną i nastawioną przede wszystkim na przekaz czy w duchu postmodernistycznym, motywującą do aktywności i doświadczania). Ważne jest, by bez względu na poczynione wybory, określać cele edukacji w archiwach zawsze na trzech poziomach taksonomicznych: wiedzy, umiejętności i postaw.

Najprościej można sformułować przedmiot edukacji archiwalnej dla uczniów poszczególnych etapów edukacyjnych: szkoły podstawowej, gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej czy – używając najnowszej struktury systemu szkolnictwa: szkoły podstawowej i ponadpodstawowej. Wystarczy bowiem twórczo przeanalizować podstawę programową i odszukać w niej te zapisy, które pokrywają się z zadaniami i funkcjami archiwów. W 2007 r. taki zestaw osiągnięć ucznia zaproponował Stanisław Roszak, wyprowadzając je z obowiązującej wówczas podstawy³⁷. Podobne możliwości interpretacyjne stwarza także aktualna od 2017 r. podstawa programowa dla szkół podstawowych, w której elementy edukacji archiwalnej obecne są nie tylko w przedmiocie historia, ale także wiedzy o społeczeństwie, muzyce, plastyce i języku polskim³⁸. Dotyczą one przede wszystkim poznawania źródeł informacji o przeszłości i dziedzictwie kulturowym, rozpoznawania różnego rodzaju źródeł historycznych, oceny przydatności źródła do wyjaśnienia problemu historycznego, gromadzenia informacji z różnych źródeł, umiejętności ich selekcji i hierarchizacji, integrowania pozyskanych infor-

³⁵ Klasyfikacja ta wprawdzie odnosi się tylko do internetowych zasobów archiwalnych, ale ma zdecydowanie bardziej uniwersalny charakter i może stanowić inspirację do zbudowania klasyfikacji obejmującej całość zasobu archiwalnego.

³⁶ J. Wojdon, *Internetowe zasoby archiwów...*, s. 334–340.

³⁷ S. Roszak, *Nauczyciel historii w archiwum...*, s. 443.

³⁸ Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, Załącznik nr 2 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 24 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, DzU 2017, poz. 356.

macji z różnych źródeł wiedzy, dostrzegania wielości perspektyw badawczych i możliwości interpretacyjnych, korzystania z zasobów internetowych, realizacji zadań w oparciu o samodzielne poszukiwania informacji i przygotowanie ich prezentacji³⁹. Choć archiwum nie jest bezpośrednio wskazywane w podstawie jako miejsce, które uczeń odwiedzić powinien, to jednak można znaleźć zapisy osiągnięć, pozwalające na włączenie tej instytucji do procesu dydaktycznego. Czytamy bowiem, że uczeń „poznaje życie kulturalne swojego regionu”⁴⁰, „zna i wymienia instytucje upowszechniające kulturę muzyczną we własnym regionie”⁴¹, „zna dziedzictwo kulturowe najbliższego otoczenia”⁴², „poznaje i korzysta z miejsc użyteczności publicznej”⁴³, „sprawnie korzysta z procedur i możliwości, jakie stwarzają obywatelom instytucje użyteczności publicznej”⁴⁴. Realizacja tych osiągnięć ucznia w pełni uzasadnia wizytę w archiwum i udział w oferowanych tam zajęciach edukacyjnych. Czy szkoła i nauczyciele będą zainteresowani współpracą z archiwum w tym zakresie, to zależy nie tylko od chęci współdziałania obu stron, ale przede wszystkim od atrakcyjności i profesjonalności oferty archiwalnej. Formalne przesłanki do udziału szkół w edukacji archiwalnej – jak widać – są i należy je w pełni wykorzystać.

Poza ofertą edukacyjną skierowaną do szkół, która podlega nieco innym uwarunkowaniom, archiwa powinny opracować również ofertę przeznaczoną do innych grup odbiorców. Jak wynika z badań przeprowadzonych w Archiwum Państwowym w Krakowie, największą grupę osób korzystających z archiwaliów tej instytucji stanowią studenci piszący prace zaliczeniowe i dyplomowe oraz pracownicy naukowcy i regionaliści. Są to najczęściej przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych (historycy, historycy sztuki, socjologowie). Jako cel swoich poszukiwań użytkownicy wskazują przede wszystkim poszukiwania naukowe, popularyzację i zainteresowania genealogiczne, ale także kwestie własnościowe i urzędowe, wynikające np. z postępowania sądowego lub administracyjnego⁴⁵. Co warto jeszcze podkreślić, spora część użytkowników zainteresowana jest elektroniczną wersją dokumentów i chciałaby mieć do nich dostęp on-line⁴⁶. Podsumowując, jest to zatem dość zróżnicowana grupa osób, od takich, których przygotowanie merytoryczne i warsztatowe pozwala swobodnie korzystać z zasobów archiwalnych, po tych, którzy odwiedzają archiwum po raz pierwszy i często nie potrafią dokładnie określić, czego konkretnie poszukują.

³⁹ Tamże, s. 64, 85, 105, 124, 252.

⁴⁰ Tamże, s. 64.

⁴¹ Tamże, s. 85.

⁴² Tamże, s. 89.

⁴³ Tamże, s. 231.

⁴⁴ Tamże, s. 256.

⁴⁵ K. Gołąb-Malowiecka, *Współcześni użytkownicy archiwów państwowych na przykładzie Archiwum Państwowego w Krakowie*, [w:] *Archiwa polskie...*, s. 67–68.

⁴⁶ Tamże, s. 69–70.

Różni ich również forma kontaktu z archiwum: od bezpośrednich wizyt w pracowni naukowej, przez kontakt mailowy, po dostęp on-line.

Przygotowując zatem ofertę edukacyjną archiwum, trzeba dostosować ją do potrzeb różnych grup odbiorców. Punktem wyjścia do projektowania celów edukacji w archiwach powinny być trzy kryteria: wiek (zróżnicowanie dla uczniów z klas młodszych i starszych, młodzieży szkół ponadpodstawowych/ponadgimnazjalnych, studentów, osób dorosłych, seniorów), stopień przygotowania do korzystania z zasobów archiwalnych (od zupełnie podstawowego po przygotowanie specjalistyczne) oraz ewentualne ograniczenia wynikające z dysfunkcji lub niepełnosprawności (np. dla osób niedowidzących, niestyszących, z tzw. specjalnymi potrzebami edukacyjnymi). Wtedy w ofercie danego archiwum musiałyby znaleźć się formy edukacyjne (kursy, szkolenia, warsztaty itp.) sprofilowane pod kątem potrzeb konkretnych grup odbiorców, czyli zarówno zajęcia nazwijmy je o charakterze wprowadzającym (ogólnym), ale dostosowane do różnych grup wiekowych, jak i tematyczne, adresowane do wyspecjalizowanych użytkowników (np. genealogów, adwokatów, kuratorów sądowych, ale także nauczycieli, edukatorów i animatorów kultury). Biorąc z kolei pod uwagę formę kontaktu z archiwum i ograniczenia osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, warto byłoby przygotować nie tylko zajęcia stacjonarne, odbywające się w określonych terminach lub po zebraniu odpowiedniej liczby chętnych, ale także w formie e-learningu, dostępnej na platformie edukacyjnej, niewymagające osobistego stawiennictwa w placówce archiwalnej lub kontaktu werbalnego. Jak wynika z doświadczeń np. Archiwum Narodowego Francji, tak zróżnicowana oferta cieszy się dużym zainteresowaniem odbiorców, choć wymaga oczywiście określonych nakładów, infrastruktury, odpowiednio przygotowanej kadry i szerokiej współpracy z innymi instytucjami⁴⁷.

Na przedmiot i cele edukacji prowadzonej w konkretnym archiwum niewątpliwie będzie miała również wpływ specyfika zasobu danej instytucji. W przypadku dużych archiwów, o bardziej zróżnicowanym zasobie, oferta edukacyjna może być zdecydowanie bardziej różnorodna, uwzględniająca szerszy zakres potrzeb odbiorców. Z kolei w archiwach mniejszych lub w archiwach posiadających szczególny rodzaj materiałów (jak np. archiwa kościelne lub archiwa oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej) propozycje zajęć archiwalnych mogą mieć bardziej specjalistyczny charakter.

FORMY I METODY REALIZACJI EDUKACJI W ARCHIWACH

W przypadku grup szkolnych współpraca z archiwum najczęściej ma charakter programowy, powiązany z poziomem treści, które szkoła realizuje na poszczególnych przedmiotach, zgodnie z wytycznymi zawartymi w obowią-

⁴⁷ U. Kowalczyk, „Otworzyć świat archiwów na inne formy ekspresji kulturalnej” – działalność kulturalna i edukacyjna Archiwum Narodowego Francji, *Archeion*, 2013, t. 114, s. 107–114.

zującej podstawie programowej. Wówczas nauczyciele zainteresowani współpracą z archiwum poszukują takich ofert edukacyjnych, które zawierają w sobie tematykę zbieżną z treściami realizowanego przez nich programu nauczania. Zakres tej zbieżności może być w praktyce bardzo różny, od całkowitego (gdy archiwum zaproponuje w swojej ofercie typowo „szkolne” tematy ekspozycji lub zajęć, formułowane wręcz tak samo, jak w programie nauczania), po dość luźny, gdy tylko jeden lub kilka elementów będzie nawiązywało do tematyki szkolnej albo, gdy propozycja archiwum będzie mogła być potraktowana jedynie jako rodzaj egzemplifikacji określonego problemu z programu szkolnego. Druga forma współpracy archiwum ze szkołami może dotyczyć poziomu realizacji procesu dydaktycznego, koncentrując się na specyficznych metodach i środkach dydaktycznych. W praktyce polega to na przeprowadzaniu zajęć na terenie archiwum metodami dydaktycznymi, których zastosowanie w warunkach szkolnych mogłoby być utrudnione (lub mniej skuteczne), a także z wykorzystaniem zasobów (środków dydaktycznych) znajdujących się w danej placówce archiwalnej. Można wówczas korzystać z tzw. lekcji archiwalnych, zajęć terenowych, wycieczek, warsztatów, gier dydaktycznych, questów i innych form edukacyjnych proponowanych przez te instytucje. Nacisk na płaszczyznę dydaktyczną współpracy nie musi oznaczać ścisłego powiązania oferty edukacyjnej archiwów z treściami programu nauczania, ponieważ w tym wypadku istotniejszy jest kontakt ucznia ze specyfiką danego miejsca i jego zasobami, a także umiejętności i kompetencje, które tam mogą być wykształcone. Zdarza się jednak dość często, że szkoły zainteresowane są w większym stopniu ofertą edukacyjną łączącą w sobie zarówno płaszczyznę programową, jak i dydaktyczną, dlatego archiwa, chcąc wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom, powinny proponować właśnie tego typu zajęcia. Do niedawna współpraca szkoły z archiwami (choć nie tylko) polegała głównie na tym, że uczniowie wraz z nauczycielem realizowali zajęcia przede wszystkim na terenie tych instytucji, co wymagało fizycznego opuszczenia szkoły i dotarcia klasy do określonego miejsca, czasem nawet przejazdu wynajętym autokarem lub środkami komunikacji miejskiej. Ze względu jednak na ograniczenia ministerialne i konieczność ścisłego powiązania wszelkich wyjść poza szkołę z konkretnymi zapisami podstawy programowej, co zaowocowało niechęcią wielu nauczycieli do organizacji jakichkolwiek zajęć pozaszkolnych, to część tego typu instytucji (jak np. muzea) zdecydowała się na bezpośrednie włączenie się w realizację zajęć organizowanych przez szkołę i odbywających się na jej terenie. Dlatego m.in. do szkół trafiają czasowe wystawy muzealne lub archiwalne, obudowane różnego rodzaju działaniami edukacyjnymi. Niektóre instytucje kultury przygotowały nawet specjalne pakiety dla szkół, które można wypożyczyć, w postaci specjalnych kufrów lub skrzyń, z materiałami źródłowymi (ich replikami lub kserokopiami) i scenariuszami jak z nich korzystać. Zaletą tego typu rozwiązań jest niewątpliwie elastyczność zastosowania, nauczyciel w dowolnym czasie może z pakietu

skorzystać i przeprowadzić zajęcia nawet dla kilku klas. Jest to jednak ciągle tylko namiastka tych wszystkich walorów, jakie niesie z sobą wizyta w archiwum, nic jej nie zastąpi, a jedynie stanowić może formę uzupełniającą. W ostatnich latach coraz więcej instytucji kultury wspólnie ze szkołami organizuje również zajęcia odbywające się zupełnie w innych miejscach, np. na terenie miasta, w zabytkach historycznych, na terenach zielonych, gdzie realizowane są projekty edukacyjne we współpracy obu tych podmiotów. Ciekawą formą współdziałania są także łączone zajęcia, odbywające się częściowo w szkole, a częściowo na terenie instytucji kultury. Polegają one na trój etapowym projektowaniu zajęć, obejmującym najpierw przygotowanie do wizyty w instytucji kultury, które realizuje nauczyciel w szkole, często nawet w oparciu o materiały dostarczone przez pracowników tych instytucji, następnie uczniowie odbywają zajęcia na terenie instytucji kultury prowadzone przez edukatorów i w ostatnim etapie – podsumowującym – uczniowie znów pod kierunkiem swojego nauczyciela podczas zajęć szkolnych utrwalają zdobyte wiadomości i kompetencje, korzystając z dostarczonych materiałów. Taki układ pozwala na optymalną współpracę, zapewniając nie tylko realizację szkolnego programu nauczania, ale także zachowując walory bezpośredniej wizyty w instytucji kultury.

Warto również zwrócić uwagę na jeszcze jedną formę współpracy szkoły z archiwami, związaną z doskonaleniem nauczycieli i rozwojem ich kompetencji zawodowych (płaszczyzna doskonaląca). Nie tylko bowiem uczniowie i grupy szkolne są adresatami oferty edukacyjnej archiwów. Placówki te mogą oferować specjalne kursy, szkolenia, warsztaty czy nawet seminaria dla nauczycieli przygotowujące ich do pracy z uczniem na bazie oferty danego archiwum. W praktyce współpraca ta może przybierać różne formy: korzystania z niej zarówno nauczycieli poszczególnych przedmiotów w ramach swojego indywidualnego samokształcenia, jak i całych rad pedagogicznych w ramach systemu WDN (Wewnątrzszkolne Doskonalenie Nauczycieli), mogą być organizowane także szkolenia grupowe na terenie archiwum, jeśli tylko jest tam odpowiednie zaplecze logistyczne.

Na podobnych zasadach mogą być zorganizowane również zajęcia dla pozostałych grup odbiorców, zwłaszcza jeśli myślimy o specjalistycznym gronie lub sprofilowanym odbiorcy pod kątem określonych oczekiwań. Archiwum może oferować zajęcia edukacyjne adresowane zarówno dla mniejszych grup (jak np. warsztaty, prelekcje, wykłady, projekty), jak i nastawione na bardziej „masowy” udział, np. gry terenowe, wycieczki, festyny, „dni otwarte”. Wartościowe byłyby też z pewnością formy edukacyjne (w postaci e-learningu lub indywidualnych kursów), umożliwiające zaangażowanie pojedynczych osób, zainteresowanych konkretnym tematem. Zebranie całej grupy w tego typu przypadkach może być zbyt trudne. Z punktu widzenia metodycznego szczególnie korzystne dla pozaszkolnego odbiorcy są wspomniane wyżej zajęcia łączone, wymagające najpierw wstępnego przygotowania w domu, a potem

dopiero wizyty w archiwum, podsumowanej następnie ponownie w domu. Gdyby archiwum przygotowało takie materiały instruktażowe, wspierające samodzielne przygotowanie się odbiorcy, to z pewnością łatwiej byłoby pracować z nim, jak już trafi do tej instytucji. Podobnie skuteczne byłoby zaopatrzenie uczestników zajęć w materiały do dalszej samodzielnej pracy, którą mogliby wykonać w dowolnym czasie już po opuszczeniu archiwum.

O tym, jak ważne jest zróżnicowanie oferty archiwów sygnalizowano już podczas I Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Przemyślu w 1986 r. Zdzisław Konieczny wskazywał wtedy na szczególną rolę archiwów w popularyzacji wiedzy o regionie, zwłaszcza w miejscowościach, które nie mają ośrodków naukowych/akademickich. Proponował różne formy tych działań (znane i wskazywane w literaturze także w późniejszych latach), ale co warto podkreślić – dostrzegał też konieczność szerszej współpracy archiwów z tzw. mass mediami, w tym przede wszystkim lokalnymi, oraz z instytucjami kultury, jak muzea czy biblioteki, nie tylko w formie spotkań, odczytów czy wystaw, ale także poprzez działalność wydawniczą: informatorów i przewodników po zasobach⁴⁸. Od tego czasu oferta archiwów zdecydowanie uległa poszerzeniu i, jak podaje Agnieszka Rosa, dziś można w niej wyróżnić aż 22 archiwalne formy edukacyjne, jak: prelekcja, pogadanka, dyskusja, wykład, pokaz, gry i zabawy dydaktyczne, turystyka archiwalna, konkursy, konferencje, warsztaty szkoleniowe, obóz letni, staż, praktyka zawodowa, seminarium, mentoring, kursy, nauczanie zdalne, lekcje archiwalne, koła zainteresowań, wycieczki archiwalne, wystawy archiwalne i inne imprezy archiwalne⁴⁹. Autorka ta dokonała nawet typologii archiwalnych form edukacyjnych, porządkując je według miejsca odbywanych zajęć, ich organizatora, liczby uczestników biorących udział w zajęciach, zastosowanego dominującego środka przekazu w realizacji zajęć, długości trwania działań edukacyjnych, celu tych działań, osób biorących w nich udział oraz sposobu ich organizacji⁵⁰. Jest to solidna podstawa metodologiczna i metodyczna do projektowania oferty edukacyjnej konkretnych placówek archiwalnych. Jak potwierdzają również inni autorzy pracujący bezpośrednio w archiwach, część z tych form stosowana jest przez większość tych instytucji, a część – tylko przez niewielką ich liczbę⁵¹. Niektóre z wymienionych form doczekały się w środowisku

⁴⁸ Z. Konieczny, *Rola archiwum w regionie*, [w:] *Pamiętnik I Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Przemyśl, 27–29 sierpnia 1986 roku. Referaty i dyskusja, cz. 1.*, red. A. Tomczak, J. Pabisz, S. Nawrocki, I. Radtke, Warszawa 1991, s. 153–161.

⁴⁹ A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów...*, s. 176.

⁵⁰ Tamże, s. 179–180.

⁵¹ Patrz np. H. Mazur, *Rzecz o edukacyjnej funkcji Archiwum Państwowego w Kielcach*, Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne, 2012, s. 97–111; M. Szczepaniak, G. Tyrchan, *Przykłady nowych form edukacyjnych realizowanych przez archiwum państwowe*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość...*, s. 493–500.

archiwistycznym nawet pogłębionej refleksji, jak np. lekcje muzealne⁵² czy warsztaty⁵³. Problem zatem wydaje się nie tkwić w braku możliwych do realizacji form czy metod edukacji w archiwach, bo propozycji – jak widać – jest bardzo wiele, a raczej w gotowości ich powszechnego zastosowania w praktyce. Dlaczego tak jest i z jakich przyczyn wynika, to kwestia na odrębną dyskusję, przede wszystkim w gronie samych archiwistów.

PROJEKTOWANIE ZAJĘĆ EDUKACYJNYCH W ARCHIWACH

Planowanie i przygotowywanie zajęć z edukacji archiwalnej powinno uwzględniać różne czynniki, bez których osiągnięcie zamierzonych celów i odpowiedniego poziomu profesjonalizmu może być dość trudne. Czynniki te, w zależności od grupy odbiorców, częściowo mogą się różnić, kilka kwestii jednak dotyczy całości działań edukacyjnych.

Kluczową sprawą do rozstrzygnięcia w prowadzeniu działalności edukacyjnej w archiwach jest określenie, kto powinien się tym zajmować i prowadzić zajęcia edukacyjne na terenie archiwum. Nie chodzi tu oczywiście tylko o zajęcia adresowane do uczniów poszczególnych typów szkół, którymi opiekuje się nauczyciel historii czy wiedzy o społeczeństwie, tylko o różne grupy odbiorców, korzystające z archiwalnej oferty edukacyjnej. Bez wątplenia warunkiem profesjonalnej działalności edukacyjnej archiwów jest odpowiednie przygotowanie ich pracowników, którzy w praktyce zajmują się tym zadaniem. Pod tym określeniem rozumiem nie tylko przygotowanie merytoryczne, związane z szeroko rozumianą archiwistyką, ale przede wszystkim przygotowanie pedagogiczne, zapewniające odpowiednią wiedzę i umiejętności niezbędne do projektowania, realizacji i ewaluacji zajęć edukacyjnych. W praktyce, działaniami edukacyjnymi w archiwach zajmują się przede wszystkim zatrudnieni tam archiwiści i to oni nie tylko organizują zajęcia dla konkretnej grupy, ale również sami je prowadzą. Optymalnie byłoby, gdyby posiadali dodatkowe wykształcenie pedagogiczne (np. ukończoną specjalność nauczycielską), ale nie jest to powszechna praktyka. Na niektórych uczelniach w ramach programu kształcenia archiwistów na studiach pierwszego lub drugiego stopnia znajdują się wprawdzie specjalistyczne moduły przedmiotów poruszające problematykę funkcji edukacyjnej archiwów⁵⁴, ale i to też nie jest realizowane we wszystkich

⁵² H. Mazur, *Między archiwistyką a dydaktyką historii, czyli co archiwista o lekcjach archiwalnych wiedzieć powinien*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość...*, s. 501–522 oraz A. Rosa, H. Mazur, *Lekcje archiwalne – w kierunku efektywności i innowacyjności kształcenia*, [w:] *Tradycja i nowoczesność w edukacji historycznej. XI Toruńskie Spotkania Dydaktyczne*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Ł. Wróbel, Toruń 2016, s. 83–93.

⁵³ H. Ciechanowski, *Warsztaty w archiwach*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość...*, s. 522–529.

⁵⁴ K. Skupieński, *Jak kształcić archiwistów dla potrzeb archiwów XXI wieku? – trudności z wyobrażeniem sobie przyszłości*, [w:] *Nowe funkcje...*, s. 120.

ośrodkach akademickich. Mamy zatem najczęściej do czynienia z oddelegowaniem wybranego pracownika lub pracowników archiwum do zajęcia się edukacją w danej placówce. Przygotowuje on określoną ofertę edukacyjną i kiedy zgłosi się zainteresowana szkoła, to albo sam prowadzi zajęcia dla uczniów (na tyle na ile potrafi), albo udostępnia przestrzeń archiwalną nauczycielowi, który wtedy realizuje swoje cele edukacyjne, albo – co byłoby najlepszym rozwiązaniem w sytuacji braku odpowiedniego przygotowania pedagogicznego – wspólnie: archiwista z nauczycielem prowadzą zajęcia dla uczniów, korzystając z zasobów archiwum. W przypadku oferty edukacyjnej adresowanej do innych grup odbiorców archiwista nie ma już niestety żadnego wsparcia ze strony nauczyciela, tylko może bazować jedynie na własnej wiedzy i kompetencjach.

Potrzebę zmiany w podejściu do roli współczesnego archiwisty w Polsce i związanych z tym jego nowych kwalifikacji, bardzo wyraźnie podkreślił Waldemar Chorążyczewski na Zjeździe Archiwistów w Olsztynie w 2007 r. Zwrócił on bowiem uwagę na konsekwencje wynikające z przemiany funkcji archiwów, które narzucają również zmianę zadań samych archiwistów: „od skoncentrowanego niejako na pracach wewnętrznych, do archiwisty wychodzącego na zewnątrz, zajętego różnymi formami pracy dla społeczeństwa”⁵⁵. Bardziej zdecydowana w swoich postulatach jest Agnieszka Rosa, która – wzorując się na archiwach niemieckich – proponuje zatrudnianie w archiwach tzw. pedagogów archiwalnych, będących jednocześnie wykwalifikowanymi nauczycielami i archiwistami⁵⁶. Być może będzie trudno znaleźć na rynku pracy w niektórych regionach osoby, które ukończyły dwa kierunki studiów lub dwie specjalności, dlatego warto byłoby stworzyć system kształcenia, doskonalenia i dokształcania archiwistów, uwzględniający potrzeby kwalifikacji pedagogicznych. Rozwiązaniem, które mogłoby bez wątpienia sprostać współczesnym potrzebom archiwów w Polsce, byłoby równoległe działanie w tych trzech kierunkach: obligatoryjnego włączenia do programu kształcenia archiwistów na studiach pierwszego i drugiego stopnia zajęć z zakresu psychologii, pedagogiki i dydaktyki (w łącznym wymiarze co najmniej 60 godz.), zaprojektowania kursów pedagogicznych dla archiwistów już zatrudnionych, a także zaprojektowania studiów podyplomowych dla osób, które chciałyby się specjalizować w zakresie edukacji archiwalnej. Tylko bowiem osoby odpowiednio przygotowane, posiadające konkretne umiejętności dydaktyczne, będą w stanie zaprojektować i wdrożyć profesjonalną ofertę edukacyjną w archiwum.

Istotnym warunkiem prowadzenia działalności edukacyjnej przez placówki archiwalne jest także odpowiednie zaplecze logistyczne, umożliwiające różnego rodzaju aktywność dydaktyczną. Niezbędne minimum stanowi sala ze stolikami

⁵⁵ W. Chorążyczewski, *Archiwista przyszłości – edukator w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] *Archiwa w społeczeństwie...*, s. 47.

⁵⁶ A. Rosa, *Nowy profil w zawodzie archiwisty – pedagog archiwalny*, [w:] *Nowe funkcje archiwów...*, s. 138.

na około 25 osób (bo tak liczne najczęściej są klasy szkolne). Najlepiej, gdyby była wyposażona w stoliki mobilne (przesuwane), które można ustawić zarówno w większe stoły umożliwiające demonstrację/pokaz materiałów archiwalnych, jak i pojedynczo, np. do zadań grupowych, lub nawet odstawić czasowo pod ścianę, by stworzyć otwartą przestrzeń do działań warsztatowych. Warto byłoby zamontować w takiej sali sprzęt multimedialny (rzutnik + ekran lub tablicę interaktywną) z dostępem do Internetu, by móc korzystać również z zasobu elektronicznego archiwum. Opcjonalnie można w takiej sali ustawić także regały z materiałami pomocniczymi (folderami, informatorami, publikacjami). Jeśli archiwum nie dysponuje oddzielną przestrzenią wystawienniczą, warto na ścianach zawiesić plansze tematyczne, przedstawiające np. historię danej instytucji lub najcenniejsze zabytki. Konieczność wydzielenia zamkniętej przestrzeni do zajęć edukacyjnych w archiwum wynika z kilku przesłanek: ochrony zasobu archiwalnego, uwarunkowań metodycznych oraz potrzeby zapewnienia odpowiednich warunków do bezpiecznego zaangażowania się uczestników w działanie. Osoba prowadząca zajęcia nastawione nie tylko na przyswojenie wiedzy, ale także na kształcenie umiejętności i postaw, musi kontrolować przez cały czas ich trwania zakres aktywności uczestników (również by wzajemnie dla siebie nie stanowili zagrożenia). Powinna z jednej strony pozwolić im na swobodne wykonywanie zaplanowanych zadań, ale jednocześnie dbać, by nie doszło do uszkodzenia przyniesionych z magazynu materiałów archiwalnych. Żeby udało się osiągnąć zamierzone cele edukacyjne potrzebna jest odpowiednio zorganizowana przestrzeń, umożliwiająca m.in. widoczność i słyszalność osoby prowadzącej z każdej strony sali, pozwalająca na swobodne jej przejście do poszczególnych stolików zadaniowych i odwrotnie umożliwiająca przemieszczanie się uczestników pomiędzy grupami.

Kolejnym czynnikiem warunkującym optymalnie prowadzoną edukację archiwalną są bez wątpienia odpowiednie materiały pomocnicze. W działaniach edukacyjnych rzadko bowiem możemy wykorzystać akademickie opracowania naukowe lub specjalistyczne poradniki archiwalne, przeznaczone dla pracowników archiwów lub studentów specjalności archiwalnej. Na potrzeby dydaktyczne warto zatem przygotować różnego rodzaju wydawnictwa, które pozwolą odbiorcom w sposób przystępny i atrakcyjny nie tylko zapoznać się z historią i zasobem danego archiwum, ale także kształcić określone umiejętności i postawy. Przydatne byłyby szczególnie opracowania wybranych zabytków archiwalnych, opisujące ich historię i pokazujące możliwe sposoby ich analizy lub interpretacji, dla młodszych odbiorców – wszelkie formy obrazkowe, tabularyczne i schematyczne, dla nauczycieli – przykładowe scenariusze lekcji lub opisy wspólnych projektów szkoły i archiwum. Powinny też znaleźć się wydawnictwa, które dostarczą niezbędnej wiedzy „archiwalnej”, ale napisane z myślą o szerokim odbiorcy, odpowiednim językiem i przy użyciu materiału ilustracyjnego (nie tylko w formie zwartych książek, ale także plansz i broszurek). Do zajęć

warsztatowych pomocne byłoby na pewno wszelkiego rodzaju karty pracy lub zeszyty ćwiczeń, także w formie pojedynczych kartek, które można byłoby rozdać uczestnikom jako formę zadania domowego. Nie wszystkie te materiały pomocnicze muszą być opracowywane przez każde archiwum oddzielnie. Rozwiązaniem równie skutecznym byłoby przygotowanie pewnego rodzaju pakietu edukacyjnego, o charakterze uniwersalnym, który mogłyby wykorzystywać różne placówki archiwalne.

Optymalnym rozwiązaniem gwarantującym pełny profesjonalizm oferty edukacyjnej archiwum byłoby z pewnością opracowanie programu edukacyjnego dla danej placówki. Wymagałoby to pewnej mobilizacji ze strony pracowników zajmujących się edukacją w archiwach i przeprowadzenia różnego rodzaju analiz, ale stworzyłoby szansę na opracowanie spójnej i atrakcyjnej oferty edukacyjnej, powiązanej ze specyfiką konkretnego archiwum i jednocześnie odpowiadającej na potrzeby środowiska, w którym się ono znajduje. Taki program edukacji archiwalnej stanowiłby rodzaj wizytówki ukazującej walory zasobów tej placówki, jej wizję swojej roli, którą chce pełnić wobec społeczeństwa, a także czytelny przekaz, czego odbiorca może się spodziewać, korzystając z jej oferty edukacyjnej.

Ważnym elementem wszelkich działań edukacyjnych jest również stałe monitorowanie potrzeb odbiorców i pozyskiwanie informacji zwrotnej od uczestników zajęć na temat proponowanej oferty edukacyjnej. Bez tego typu danych trudno będzie modyfikować konkretną ofertę edukacyjną, rezygnować z form, które nie cieszą się zainteresowaniem, a wprowadzać takie propozycje, których odbiorcy oczekują. Nie muszą to być skomplikowane ankiety wielostronicowe, które zniechęcają do udzielania odpowiedzi. Najczęściej wystarczą krótkie ankiety lub proste systemy ewaluacji zajęć, stosowane zwłaszcza w pracy z uczniami (jak graficzne odpowiedzi, zakreślanie odpowiedniej cyfry lub litery czy przyznawanie punktów). Każda oferta edukacyjna z czasem robi się przestarzała i wymaga zmiany. Najbardziej optymalnym rozwiązaniem wydaje się podzielenie proponowanych zajęć na dwie grupy: tych, które dotyczą najważniejszych zabytków danego archiwum i stanowią jego wizytówkę oraz zajęcia tematyczne, występujące okresowo w ofercie, które mogą zmieniać się w zależności od różnych potrzeb (sezonowo: okres wakacyjny i szkolny/akademicki, w związku z rocznicami lub świętami).

* * *

O tym, że warto i trzeba podejmować działania edukacyjne w archiwach przekonywać już chyba nikogo nie trzeba. Nic tak bowiem skutecznie nie przemawia do wyobraźni jak konkretny przykład, a jeśli jest on jeszcze związany z najbliższym – lokalnym lub regionalnym – otoczeniem, to tym łatwiej wywoła zainteresowanie odbiorców. Z pewnością najbardziej optymalnie byłoby realizować

ten postulat w praktyce, gdyby ministerialne i sejmowe wytyczne stwarzały formalne podstawy do edukacji w archiwach. Zmiana jednak nastawienia wobec tej kwestii w środowisku archiwalnym w ostatnim dziesięcioleciu pokazuje, że najistotniejsza pozostaje świadomość i przygotowanie samych archiwistów, którzy – jeśli tylko uznają za słuszne – mogą opracować ciekawą ofertę edukacyjną w swojej placówce.



Archiwum uniwersyteckie w procesie kształtowania wiedzy o przeszłości uczelni i jej profesorach

Prowadzenie prac badawczych w archiwach uczelnianych dotyczy zazwyczaj pomocy ewidencyjnych ułatwiających wykorzystywanie własnego zasobu, problemów archiwalnych uniwersytetu, jego dziejów, organizacji nauki w regionie oraz popularyzacji wiedzy o zasobie archiwum. Wielokrotnie postulowane zagwarantowanie archiwum uniwersyteckiemu statusu naukowego na pewno stworzyłoby większe możliwości prowadzenia badań. Jak dowodzi przegląd stron internetowych, idea ta znalazła już pewne odzwierciedlenie w regulaminach niektórych archiwów. Przykładowo, w regulaminie Archiwum UMCS zapisane zostało, że prowadzi ono prace badawcze w zakresie archiwistyki oraz historii szkolnictwa i oświaty ze szczególnym uwzględnieniem dziejów UMCS¹. Należy tu dodać, że zapis w regulaminie usankcjonował jedynie stan faktyczny, albowiem pracownicy od dawna realizowali różne projekty badawcze, rozumiejąc rangę zagadnienia.

UMCS należy do stosunkowo młodych uczelni wyższych. Jego utworzenie w 1944 r. przez PKWN sprawiło, że przez długie lata był postrzegany jedynie jako dzieło komunistycznego rządu, które miało stanowić przeciwwagę dla KUL. Stąd znajomość jego historii jest słabo znana nawet wśród pracowników i to nie tylko tych młodszych. Na poprawę sytuacji nie wpływały też podstawowe publikacje powstające przy okazji kolejnych jubileuszy uczelni. O ile pierwsza opublikowana monografia, dokumentująca trzy lata pracy uniwersytetu, oparta na sumiennych statystykach i pozbawiona ideologicznych treści, do dziś stanowi bazę wyjściową do niemal wszystkich późniejszych opracowań², to już następna, znakomita księga, przygotowana na jubileusz 5-lecia, nie została dopuszczona do druku³. A przecież wiedza o przeszłości własnego uniwersytetu wydaje się

¹ Zarządzenie nr 7/ 2017 Rektora UMCS z 13 II 2017 r. w sprawie Regulaminu Archiwum UMCS, § 4, pkt 5.

² *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. 3 lata pracy 1944/45–1946/47*, Lublin 1947.

³ A. Łosowska, *Dlaczego nie wydano Księgi Pamiątkowej 5-lecia UMCS? Nieznany epizod z dziejów Uczelni w pierwszym okresie jej istnienia*, [w:] *Archiwistyka oraz problemy historii Polski, Polonii i dyplomacji XX wieku*, pod red. J. Łosowskiego, Lublin 2011, s. 421–452.

rzeczą ważną, zwłaszcza, że większość pracowników reprezentuje różne dyscypliny naukowe, a dla niektórych praca na uczelni, za którą snuje się komunistyczny rodowód, może powodować pewien dyskomfort. Wydaje się zatem, że obiektywne i rzetelne przedstawienie historii każdego uniwersytetu wzmacnia tożsamość zatrudnionej w nich kadry.

Dla uczczenia pierwszej dekady istnienia uniwersytetu przygotowano dwie publikacje. W pierwszej pomieszczono krótką historię uzupełnioną wspomnieniami kilku profesorów, zaangażowanych od początku w budowanie nowej instytucji naukowej (m.in. Henryk Raabe, Tadeusz Kielanowski, Konstanty Strawiński, Alfred Trawiński, Stefan Lewicki), przedstawiono dorobek naukowy pierwszych dziesięciu lat wraz z wykazem publikacji pracowników UMCS w tym okresie⁴. Druga publikacja była typową księgą jubileuszową, w której znalazło się 16 artykułów naukowych poświęconych wybitnym twórcom nauki oraz dziedzinom nauki realizowanym w UMCS⁵.

Powstające na przestrzeni lat monografie poszczególnych wydziałów, przygotowywane przez pracowników tychże wydziałów z pominięciem zachowanych w archiwum akt, często mają charakter ogólnikowy i zawierają szereg nieścisłości. Powielają informacje znane z dotychczasowych publikacji, pozostawiając na uboczu ciekawe wydarzenia oraz biografie profesorów. Także przygotowany na dwudziestolecie UMCS wybór źródeł, jakkolwiek zawiera podstawowe dokumenty związane z jego powstaniem, to już dobór źródeł dotyczących późniejszych lat wynika z preferencji autora⁶.

W pierwszych latach istnienia uczelni przewinęło się przez jej mury wielu wybitnych uczonych ze Lwowa i Wilna. Niektórzy pozostali tu tylko kilka miesięcy, inni – kilka lat lub na zawsze. Utrwaliło się przekonanie, że to sami zainteresowani opuszczali Lublin w poszukiwaniu lepszych warunków życia i pracy, a tak naprawdę były to nieliczne przypadki (m.in. Leon Jeśmanowicz, Witold Sławiński, Juliusz Rudnicki, Kazimierz Sembrat, Jerzy Stupecki, Czesław Ryll-Nardzewski). Większość sprawdzonych organizacyjnie wybitnych profesorów o niekwestionowanym dorobku naukowym otrzymywała nakaz przeniesienia się, głównie do Wrocławia, Poznania, Gdańska, Szczecina i Białegostoku, aby tworzyć polskie środowiska naukowe w tych ośrodkach. Nakazem Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego przeniesiono z Lublina m.in. Tadeusza Kielanowskiego, Marię Turnau-Morawską, Jana Mikusińskiego, Tadeusza Tomaszewskiego, Jakuba Węgierko, Hannę i Ludwika Hirszfeldów, Jana Mydlarskiego i innych.

Wprawdzie w ostatnim czasie ukazały się wartościowe monografie dotyczące historii uniwersytetu, ale i one dostarczają wiedzy o władzach uczelni, jej strukturach i zachodzących w niej procesach, pozostawiając biografie kadry

⁴ 1944–1954. 10 lat Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 1954.

⁵ Księga Dziesięciolecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 1955.

⁶ Powstanie i organizacja UMCS w świetle źródeł, wybór i oprac. J. Malarczyk, Lublin 1968.

profesorskiej, z wyjątkiem organizatora i pierwszego rektora, poza przedmiotem zainteresowania⁷.

Archiwum uczelniane, dostrzegając potrzebę wypełnienia tej luki, stara się prezentować w cyklu popularnych artykułów publikowanych na łamach „Wiadomości Uniwersyteckich” i innych czasopism regionalnych ciekawsze biografie, charakterystyczne zjawiska i nieznane wydarzenia. Niektóre publikacje stały się inspiracją do dalszych działań kulturalnych, na przykład urządzenie kącika pamięci poświęconego Aleksandrowi Ossendowskiemu w Szpitalu Psychiatrycznym w Lublinie, wystawy prac Konrada Szurowskiego w Muzeum Historii Miasta w Lublinie oraz Antoniego Michalaka w Warszawie, oprawy różnych wydarzeń na terenie uniwersytetu (jubileusze osób, wydziałów i innych jednostek organizacyjnych), stałe współdziałanie w przygotowywaniu wystaw organizowanych przez nasze muzeum uniwersyteckie. Pozanaukowe pasje niektórych profesorów zostały też przedstawione w oddzielnej publikacji, na przykład w katalogu karykatur Leona Jeśmanowicza, o czym niżej.

Kulturotwórcze i popularyzatorskie działania naszego archiwum uniwersyteckiego można ująć w pięciu grupach tematycznych:

1. Nieznane fakty z biografii profesorów.
2. Opracowania monograficzne nieistniejących już miejsc i jednostek organizacyjnych.
3. Omówienia nieznanymi lub zapomnianymi wydarzeń i uroczystości uniwersyteckich.
4. Publikacje źródeł dotyczących uczelni.
5. Inspirowanie przedsięwzięć naukowych i kulturalnych.

Pozostawiono poza obszarem zainteresowania opracowania z zakresu archiwistyki, poświęcone systemowi kancelaryjnemu uniwersytetu oraz ocenie wartości naukowej powstającej w nim dokumentacji.

NIEZNANE FAKTY Z BIOGRAFII PROFESORÓW

Zasadniczym celem podejmowanych prac nad biografiami osób jest przywrócenie do społecznej pamięci zapomnianych profesorów i ich dokonań naukowych i pozanaukowych. Pracownicy archiwum opublikowali dotąd biografie 12 profesorów w *Słowniku biograficznym miasta Lublina* (t. 3 i 4), 9 w miesięczniku „Wiadomości Uniwersyteckie” oraz trzy w innych wydawnictwach („Przemyskie Zapiski Historyczne”, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, „Rocznik Radzyński”). Krótkie notki biograficzne poświęcone profesorom UMCS repatriowanym z Wilna zamieszczono w materiałach będących pokłosiem lubelsko-wileńskiej

⁷ M. Kruszyński, *UMCS w latach 1944–1989. Zarys dziejów uczelni w warunkach PRL*, Lublin 2015; J. Wrona, Z. Zaporowski, *70 lat UMCS w Lublinie. Studia z dziejów Uczelni*, Lublin 2015; Henryk Raabe (1881–1951), *pierwszy rektor UMCS*, pod red. M. Szumiły, J. Wrony i Z. Zaporowskiego, Lublin 2017.

konferencji naukowej⁸. Należy podkreślić, że archiwiści przypominają osoby zasłużone, ale mniej znane w środowisku, bo często były one samotne, bezdzietne, albo nie ma już ich uczniów, którzy mogliby kultywować pamięć. Takim przykładem jest chociażby Sergiusz Schilling-Siengalewicz (1887–1951), lekarz w armii austriackiej, więzień obozu na Syberii, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, człowiek o wielkim poczuciu humoru, który po krótkim pobycie na UMCS został przeniesiony do Poznania. Być może była to reakcja na odrzucenie przez niego intratnej propozycji objęcia teki ministra zdrowia. Przed odejściem z Lublina zdążył zorganizować lubelski okręg PCK, a jako członek komisji do zbadania zbrodni niemieckich w obozie koncentracyjnym na Majdanku – przygotować plan jej postępowania.

Z inicjatywy Archiwum UMCS udało się pozyskać, a następnie opracować materiały ikonograficzne autorstwa Leona Jeśmanowicza. Matematyk, absolwent i profesor Uniwersytetu Wileńskiego, a następnie UMCS i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, obok dydaktyki uniwersyteckiej i pracy naukowej tworzył niepowtarzalne karykatury. W cyklu 15 karykatur sporządzonych w 1946 r. profesor przedstawił wydarzenia i uczestniczące w nich osoby z pierwszych lat istnienia UMCS. W wyniku rozmów kierownika archiwum ze spadkobiercami profesora zakupiono prace, poddano je gruntownej konserwacji a następnie wyeksponowano na wystawie jubileuszowej. Zostały też opublikowane w postaci rozbudowanego katalogu⁹.

Przykładem przywróconej w środowisku pamięci jest dr Aleksander Ossendowski, specjalista w dziedzinie psychologii i organizator Kliniki Psychiatrycznej UMCS w Abramowicach (dziś w granicach Lublina). W związku z powstaniem, na bazie wydziałów medycznych UMCS, Akademii Medycznej w Lublinie, a następnie włączeniem Kliniki Psychiatrycznej UMCS do Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego, zabrakło i miejsca pracy, i pamięci o dotychczasowym dyrektorze.

Niewątpliwie duży wpływ na takie traktowanie miały jego związki z podziemiem niepodległościowym, co było skwapliwie wykorzystane przez niechętne mu osoby, a przecież to w abramowickiej klinice pierwszą pomoc otrzymywali zwalniani z niemieckiego obozu na Majdanku więźniowie. Dopiero po opublikowaniu materiałów biograficznych doktora zorganizowano w Szpitalu Psychiatrycznym specjalny kącik pamięci, gdzie wyeksponowano dokumenty i fotografie przedstawiające jego życie i dokonania¹⁰.

⁸ A. Łosowska, *Pracownicy rodem z Wilna i Grodna w pierwszym dziesięcioleciu UMCS*, [w:] *Związki Lublina i Wilna. Studia i materiały*, pod red. T. Rodziewicza, Lublin 2011, s. 157–188.

⁹ A. Łosowska, *„Budowanie” UMCS w karykaturach Leona Jeśmanowicza*, Lublin 2014.

¹⁰ Taż, *Dr Aleksander Ossendowski, organizator Kliniki Psychiatrycznej UMCS (w 50-lecie śmierci)*, *Wiadomości Uniwersyteckie*, 2012, nr 4/184, s. 21–24. Przedruk [w:] T. Gierczak, W. Mądzik, *Okupacja niemiecka na Powiślu Lubelskim*, Wilków n. Wisłą 2015, s. 204–211 oraz teżże, *Aleksander Ossendowski i jego relacja o zagładzie chorych w Szpitalu Psychiatrycznym w Chełmie (12 I 1940)*, *Rocznik Chełmski*, t. 19, 2015, s. 181–188.

Nie mniejszym zainteresowaniem archiwum uniwersyteckiego jest odkrywanie nieznanych faktów z biografii znanych profesorów UMCS, na czele z organizatorem i pierwszym rektorem UMCS, prof. Henrykiem Raabe. Ciemną plamą na jego biografii była bowiem przynależność do PPS, obecność w PKWN (w charakterze naczelnika Departamentu Szkół Wyższych), a nade wszystko przyjęcie funkcji ambasadora PRL i kilkumiesięczny pobyt w Moskwie. Wprawdzie niebawem został odwołany z funkcji, albowiem nie spełnił pokładanych w nim nadziei, o czym informował władze państwowe radca ambasady Władysław Matwin, dyskretny „opiekun” rektora, ale fatum pozostało.

Zastępujący ambasadora radca Matwiej zorganizował wśród pracowników placówki w Moskwie system donosicielstwa, a sam Henryk Raabe był pod stałą obserwacją telefonistki Ireny Oskierko, późniejszej wicedyrektor Biura Personalnego MSZ. Ze szczególnym oburzeniem oceniano działalność sektora opieki społecznej ambasady za udzielanie zapomóg osobom znajdującym się nadal w obozach sowieckich oraz za kontakty z pracownikami ambasady amerykańskiej i brytyjskiej¹¹.

Dobre świadectwo wystawiali mu ci, którzy zetknęli się z nim na rosyjskiej ziemi. Na przykład Ryszard Urbański, ps. „Jedynak” z III Brygady Wileńskiej AK, więziony w obozie w Seredniakach, pisał w 1993 r. na łamach „Zeszytów Historycznych”, że „należałoby odznaczyć pośmiertnie tego Wielkiego Polaka, jakim był śp. prof. Raabe, najwyższym odznaczeniem państwowym za uratowanie życia paru tysiącom b. żołnierzy AK z Wileńszczyzny przez wydobycie nas z łagru w Sieredniakach”¹².

Działania ówczesnego ambasadora Henryka Raabego, których celem były starania o zwolnienie z łagrów sowieckich wielu tysięcy członków polskich organizacji niepodległościowych, potwierdzili historycy. Zygmunt Mańkowski zwracał uwagę na ważne, chociaż wydane w niewielkim nakładzie wydawnictwo źródłowe zawierające raporty gen. Sierowa. W zakamuflowanej formie mówił tam o wkładzie Henryka Raabego w uwolnienie w listopadzie 1945 r. z obozu koło Kaługi „361 pułku byłych akowców”¹³.

Dziś już znane są zabiegi H. Raabego w zakresie pomocy sierotom polskim, przebywającym na terenie ZSRR, a następnie ułatwianie im powrotu do Polski. Przedmiotem jego szczególnej troski był Ewakuacyjny Dom Dziecka w Zagorsku koło Moskwy. Przebywały w nim pojedyncze dzieci polskie, które z różnych przyczyn nie trafiły do kraju w ramach pierwszych transportów repatriacyjnych.

¹¹ Więcej na ten temat zob. M. Szumiło, *Henryk Raabe – ambasador Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie*, [w:] Henryk Raabe, s. 45–56.

¹² *Notatki R.E. Urbańskiego*, oprac. Z. Małecki, *Zeszyty Historyczne*, t. 104, Paryż 1993, s. 214–215.

¹³ Z. Mańkowski, *NKWD a polskoje podpolie 1944–1945. Po osobym papkam J.W. Stalina*, [w:] *Przyczynek do biografii Rektora Henryka Raabe*, *Wiadomości Uniwersyteckie*, nr 3–4, 1996, s. 21. Chodzi o prawie 5000 żołnierzy AK przywiezionych do Kaługi w sierpniu 1944 r. i wcielonych siłą, jako obywatele sowieckich, do 361 zapasowego pułku piechoty Armii Czerwonej.

Osobiście zaopiekował się osieroconym chłopcem, którego zabrał do Polski, ułatwił ukończenie szkoły średniej i umożliwił zatrudnienie w Muzeum Zoologicznym UMCS w charakterze laboranta¹⁴.

Takie przykłady nieznanymi faktów z biografii wielu innych, zatrudnionych w UMCS osób można mnożyć. Udział pilotów w bitwie o Anglię (Jerzy Puszcza-Strzelecki, Roman Hołubowicz), uczestnictwo w walkach na Wileńszczyźnie (Henryk Reniger – VI Brygada AK), historie absolwentów Szkoły Karpackiej (Józef Wawrzyczek), zabiegi w USA o pomoc materialną w ramach UNRRA dla polskich uczelni po zakończeniu wojny (Mikołaj Olekiewicz) to tylko nieliczne przykłady, które udało się przybliżyć dzięki pracy archiwistów.

OPRACOWANIA DOTYCZĄCE DAWNYCH MIEJSC I JEDNOSTEK ORGANIZACYJNYCH UCZELNI

Utworzenie uniwersytetu z wydziałami Rolnym i Weterynaryjnym, a w przyszłości Zootechnicznym, postawiło przed jego władzami poważne zadanie zabezpieczenia bazy doświadczalnej dla kadry dydaktycznej i ćwiczeniowej dla studentów. Podjęte w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych starania zaowocowały przydzieleniem uczelni kilku nieruchomości wraz z zabudowaniami i inwentarzem, w których zorganizowano przykładowe Ośrodki Kultury Rolnej (Felin, Turka, Zemborzyce) oraz ośrodek dworski w Abramowicach z przeznaczeniem na utworzenie Kliniki Psychiatrycznej. Odrębnym zagadnieniem był majątek rodziny Sienkiewiczów w Oblęgorku o łącznej powierzchni 121 ha, którego część (49 ha) pozostawiono rodzinie, a pozostałe 72 ha otrzymał UMCS. Uczelnia jednak zrzekła się swojej części na rzecz Fundacji im. Henryka Sienkiewicza, której celem było „niesienie pomocy młodzieży studiującej na UMCS”¹⁵.

W kategorii wspomnień sentymentalnych należy umieścić przypomnienie starszym, a uświadomienie młodszym członkom społeczności akademickiej, że plac, na którym obecnie stoi kompleks budynków rektoratu, Wydziału Ekonomicznego oraz Prawa i Administracji niegdyś był miejscem, gdzie kwitły sprowadzone z Bułgarii róże. Na ukrytych wśród pachnących krzewów łąkach toczyły się nieraz gorące dyskusje o niedostatkach otaczającej rzeczywistości, ale też o spektaklach teatrów studenckich oraz koncertach zespołów artystycznych¹⁶. Dziś, kiedy podjęto już decyzję o sprzedaży dwóch budynków uniwersyteckich usytuowanych w reprezentacyjnej części miasta (plac Litewski), takie teksty przypominające i dokumentujące wiedzę o przeszłości są szczególnie cenne i w żadnym wypadku nie noszą charakteru popularyzatorskiego.

Pracownicy archiwum przypomnieli też historię dwóch jednostek całkowicie od siebie różnych i znajdujących się poza siedzibą uniwersytetu. Jedną

¹⁴ A. Łosowska, *Henryk Raabe (1882–1951)*, *Wiadomości Uniwersyteckie*, nr 1, 2011, s. 26–30.

¹⁵ *Taż*, *UMCS posiadaczem majątków ziemskich (1944–1955)*, tamże, nr 9, 2010, s. 50–51.

¹⁶ A. Wydra, *Miasteczko pachnące różami*, tamże, nr 1, 2012, s. 36–39.

z nich był Studencki Dom Wypoczynkowy, prowadzony przez Stowarzyszenie „Bratnia Pomoc” w latach 1946–1947 w oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów miasteczku Łęczna¹⁷. Jednak położony w kompleksie parkowym obiekt szybko zainteresował władze miasta i studenci stracili dogodnie miejsce letniego wypoczynku. Nieco dłużej, bo niemal pół wieku, istniała Stacja Naukowa Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi w Równi k. Ustrzyk w Bieszczadach¹⁸. Kres jej istnieniu położyły dopiero problemy ekonomiczne, wynikające ze zmian w zarządzaniu szkolnictwem wyższym w dobie transformacji ustrojowej.

W tym miejscu należy też wspomnieć o instytucjach, których początki związane są z Lublinem, ale dziś rzadko wspomina się ten fakt nawet w opracowaniach monograficznych im poświęconych. Niejednokrotnie z niedowierzaniem przyjmuje się wiedzę, że jeszcze przed zakończeniem wojny, w 1944 r., wznowiła działalność Politechnika Warszawska z Siedzibą w Lublinie. W ciągu jednego roku akademickiego ukończyło ją niemal 800 osób¹⁹. Z Warszawą również związana jest krótka historia AWF w Białej Podlaskiej, która przez rok funkcjonowała jako Filia UMCS, aby ostatecznie rozwinąć się jako Filia AWF w Warszawie²⁰.

Są to wybrane przykłady podejmowanych przez Archiwum UMCS inicjatyw, które mają na celu nie tyle dogłębne opracowanie zagadnienia, co wskazanie problematyki wymagającej uwagi. I tak się też dzieje. Konkretnie środowiska wykorzystują ustalenia przede wszystkim przy okazji jubileuszy i innych uroczystości, ale zdarza się, że podejmują badania w celu pogłębienia informacji. Zgromadzona w archiwum ikonografia, fotografie, afisze, plany i foldery niejednokrotnie uzupełniają okolicznościowe spotkania i koncerty.

NIEZNANE WYDARZENIA Z DZIEJÓW UCZELNI

Gromadzone przez lata archiwalia kryją wiele drobnych, ale istotnych informacji, które pozostają poza uwagą zawodowych badaczy. Czasem jedna strona tekstu, bądź jedna sprawa wkomponowana w szerszy kontekst przynosi zaskakujące i ciekawe dla historii danej uczelni informacje. I to jest wielka szansa dla archiwistów, którzy publikując określony tekst, uzupełniają faktografię, poszerzają kontekst kulturalny, a przy okazji popularyzują własną jednostkę. Można tu przytoczyć kilka przykładów.

¹⁷ A. Romanowska, *Dom Wypoczynkowy Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc” Studentów UMCS w Łęcznej (1946–1947)*, *Merkuriusz Łęczyński*, nr 234, 2010, s. 17–22.

¹⁸ Taż, *Bieszczadzka Stacja Naukowa Instytutu Nauk o Ziemi UMCS w Równi (1959–1995)*, *Wiadomości Uniwersyteckie*, nr 2, 2014, s. 16–19.

¹⁹ M. Kuchciak, *Politechnika Warszawska w Lublinie?*, tamże, nr 2, 2013, s. 21–23.

²⁰ A. Wydra, *Dwa semestry w Białej Podlaskiej*, tamże, nr 1, 2011, s. 31–34.

W kategorii ciekawostek historycznych pozostaje inicjatywa Henryka Raabego rektora UMCS i Janusza Domaniewskiego przewodniczącego Towarzystwa Ochrony Żubra w Polsce, którzy w 1945 r. wystąpili do Bolesława Bieruta z inicjatywą przesunięcia granicy państwowej polsko-białoruskiej na odcinku Puszczy Białowieskiej. Motywem przewodnim był plan utworzenia w przyszłości parku narodowego oraz odbudowa populacji żubrów. Uwzględnienie tej propozycji oznaczałoby włączenie w granice Polski obszaru Nadleśnictwa Świętocz, Jaźwiny, Białowieża, Jasień i Królewski Most oraz części Nadleśnictwa Browsek, Czoło i Gródek²¹. Jak należało się spodziewać, inicjatywa ta nie zyskała aprobaty władz PRL, które miały inne priorytety aniżeli ekostan przyszłego parku narodowego czy ochrona zwierząt.

Warunki, w jakich powstawała nowa uczelnia, zostały wyczerpująco opisane w przytoczonych na wstępie publikacjach. Wielokrotnie też wspomniano, że przeważającą część kadry naukowo-dydaktycznej tworzyli uczeni z byłych uniwersytetów we Lwowie i Wilnie. Mniej uwagi poświęcano temu, jakimi drogami pozyskiwano tych uczonych do pracy w Lublinie. Jedną z nich były osobiste zaproszenia rektora kierowane do osób, o których wiedział, że udało się im przedostać do Polski. Sprawozdanie jednego z pracowników UMCS, który w marcu 1945 r. został wysłany do Krakowa i Przeworska z zadaniem dotarcia i zaproponowania pracy przebywającym tam profesorom b. Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie można przytaczać w charakterze anegdoty. Podróż z Lublina do Krakowa i powrotem, różnymi środkami lokomocji (pociąg, ciężarówka, sanie, pieszo) trwała 24 dni i obfitowała w wiele zaskakujących wydarzeń. Jest żywym przykładem codzienności, z jaką przyszło się zetknąć tuż po przejściu frontu²².

Podjęcie przez archiwum zagadnień kultury studenckiej oraz okoliczności związanych z nadaniem pierwszego w UMCS doktoratu honoris causa należy rozpatrywać w kategoriach stricte kulturalnych. Zachowane w zasobie materiały pozwoliły naświetlić okoliczności, w jakich doszło do wizyty w Polsce starszej córki patronki naszego uniwersytetu, Ireny Joliot-Curie wraz z małżonkiem Fryderykiem. Wprawdzie laureaci Nagrody Nobla w dziedzinie sztucznej promieniotwórczości nie odwiedzili nigdy Lublina, ale nawiązane wówczas kontakty zaowocowały wizytami Heleny ze Skłodowskich Szalay, siostry patronki oraz korespondencją z młodszą córką Marii, Ewą Curie-Labouisse²³.

W bieżącym roku, w którym obchodzimy 150. rocznicę urodzin Polki Wszechczasów, jak nazwały ją „Mówią Wieki”, UMCS gościł dwoje wnuków Marii: Hélène Langevin-Joliot, profesora fizyki jądrowej oraz Pierre’a Joliot, profesora bioche-

²¹ A. Łosowska, *Nieudana inicjatywa UMCS w sprawie zmiany granicy między Polską a Białoruską Socjalistyczną Republiką Radziecką*, tamże, nr 9, 2009, s. 5–6.

²² *Taż*, *Historia jednej delegacji*, tamże, nr 6, 2010, s. 30–31.

²³ *Taż*, *UMCS i rodzina Patronki. Pierwszy doktorat honorowy Uczelni*, tamże, nr 6, 2011, s. 18–20 oraz *Maria Curie-Skłodowska i Uniwersytet Jej imienia. Supplement*, tamże, nr 11, 2011, s. 26–28.

mii, z którymi spotkali się, wymieniając pamiątki, także pracownicy uniwersyteckiego archiwum. Tematowi związków uczelni z rodziną poświęcony był też jeden z programów TV UMCS, w którym gościem redakcji była kierownik Archiwum UMCS.

Z dużym zainteresowaniem spotkało się przypomnienie genezy święta studentów lubelskich, jakim są KOZIENALIA²⁴. Zorganizowane po raz pierwszy w 1959 r. z inicjatywy aktorów Teatru im. J. Osterwy w Lublinie, zawieszono w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku i reaktywowane po dwudziestu latach, nadal są wielkim świętem kultury studenckiej. Pokłosiem artykułu było przygotowanie w Muzeum UMCS, przy współpracy studentów, wystawy, na której wyeksponowano plakaty, programy oraz fotografie z tamtych uroczystości.

Uwagę archiwistów przyciągają też nowe zjawiska w kulturze studenckiej, jakim są na przykład rekonstrukcje wydarzeń historycznych czy działalność studenckich kół naukowych, także satyrycznych²⁵. Należy mieć nadzieję, że ten rodzaj nauki przez zabawę, ale rozumianą jako narzędzie poznawania nowych obszarów, będzie się rozwijał.

PUBLIKACJE ŹRÓDEŁ DO DZIEJÓW UMCS

W procesie upowszechniania wiedzy o historii UMCS wypróbowano też inne formy przekazu, na przykład inspirowanie badaczy do podejmowania pewnych tematów, a także publikowanie wspomnień profesorów. Jakkolwiek priorytetowo traktowane są wspomnienia dotyczące dziejów naszego uniwersytetu, to mile widziane są też inne historie z życia pracowników. Przykładowo można tu wymienić niezwykle wspomnienia jednego z lektorów UMCS, który przeszedł szlak bojowy z II Korpusem Polskich Sił Zbrojnych i za namową Archiwum przypomniał dzieje tzw. Szkoły Karpackiej, czyli Gimnazjum i Liceum 3. Dywizji Strzelców Karpackich, której był absolwentem²⁶.

Obchodzony w 2014 r. jubileusz 70-lecia UMCS był inspiracją do opublikowania odnalezionych w archiwum wspomnień nieżyjących już dziś profesorów. Okazało się, że zostały złożone w 1979 r. i miały być opublikowane w związku z jubileuszem 35-lecia uczelni. Niestety, problemy finansowe, a następnie wprowadzenie stanu wojennego i zawieszenie wszystkich działających na uniwersytecie organizacji, w tym Klubu Seniora UMCS, który miał być wydawcą, sprawiły, że wspomnienia te przeleżały kolejnych 35 lat.

²⁴ Taż, *Igraszki Żaków Lubelskich, czyli KOZIENALIA 1959*, tamże, nr 4–5, 2014, s. 24–27.

²⁵ A. Dubis, *Studencie! Wstąp do legionu! – zarys tradycji rekonstrukcyjnych na UMCS*, tamże, nr 9, 2016, s. 21–24.

²⁶ J. Wawrzyczek, *Dzieje Szkoły Karpackiej*, tamże, nr 10, 2010, s. 53.

Seria opracowanych i wydanych przez kierownika archiwum sześciu tekstów, w których zostały przedstawione trudne początki uczelni²⁷, poprzedziła przygotowany specjalnie na jubileusz 70-lecia tom wspomnień żyjących jeszcze osób²⁸.

WSPÓŁDZIAŁANIE I INSPIROWANIE PRZEDSIĘWZIĘĆ NAUKOWYCH I KULTURALNYCH

Aktywność Archiwum UMCS w zakresie przypominania i uzupełniania wiedzy o przeszłości macierzystej uczelni przynosi wymierne efekty w postaci przekazywania do archiwum osobistych pamiętek, rękopisów, a także kopii materiałów z innych archiwów i bibliotek nie tylko polskich, pozyskanych w toku prowadzenia własnych badań naukowych. W środowisku własnym archiwum zainspirowało na przykład podjęcie prac nad upamiętnieniem osoby organizatora i pierwszego rektora UMCS. Efektem jest odnowienie płyty nagrobnej Henryka Raabego na cmentarzu oraz postawienie pomnika-ławeczki w centralnym miejscu uniwersyteckim, nieopodal pomnika patronki. Pracownicy Instytutu Historii zorganizowali też specjalną konferencję naukową, z której materiały złożyły się na nowoczesną monografię poświęconą rektorowi²⁹.

W następstwie publikacji poświęconych związanym z UMCS, znanym lubelskim malarzom niektóre materiały były wystawiane w Muzeum Lubelskim (ekspozycja poświęcona Konradowi Szurowskiemu) oraz Muzeum Narodowemu w Warszawie (w trakcie przygotowania jest wystawa prac Antoniego Michalaka).

Zasygnalizowane możliwości badawcze, jakie stoją przed archiwami uczelnianymi, trafiają jednak na ograniczenia. Mimo odpowiednich zapisów w regulaminach, w większości przypadków nieliczny personel archiwów jest nadmiernie obciążony obowiązkami bieżącymi. To dlatego większość prac naukowych archiwiści przygotowują poza normalnym godzinami pracy, co sprawia, że tylko nieliczne osoby decydują się na dodatkowe czynności. Mimo to warto mieć na uwadze, że jakkolwiek głównym zadaniem archiwum jest przechowywanie, selekcja, opracowanie i udostępnianie dokumentacji uniwersytetu, to ważną rolę ogrywa przywracanie, z własnej inicjatywy, pamięci o ludziach i nieznanym wydarzeniach na uczelni. Poznawanie nieznanego, a chlubnych kart z jej dziejów ma nie tylko wymiar historyczny, ale i kulturowy, a przywracana przeszłość uczelni może stanowić przedmiot uznania ze strony jej pracowników oraz w sposób istotny wzmacniać ich tożsamość.

²⁷ J. Opieńska-Blauth, *Pierwsze lata UMCS*, tamże, nr 3–4, 2015, s. 21–25; J. Mergentaler, *Jak nie doszło do utworzenia Obserwatorium Astronomicznego UMCS*, tamże, nr 5, 2015, s. 18–21; M. Stelmasiak, *Jak powstał Wydział Lekarski UMCS*, tamże, nr 6, 2015, s. 17–20; A. Kądziołka, *Z życia studenckich kół naukowych*, tamże, nr 7, 2015, s. 21–23; A. Sroga, *Po co tworzyć papierowy twór?*, tamże, nr 8, 2015, s. 14–17 oraz F. Ostrowski, *Powstanie Muzeum Zoologicznego UMCS*, tamże, nr 8, 2015, s. 27–30.

²⁸ *70 lat UMCS. Wspomnienia profesorów*, oprac. i wyd. R. Szczygieł, Lublin 2015.

²⁹ Por. przypis 7.



Joanna Kowalik-Bylicka

Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim

Formy oddziaływania archiwum terenowego na rozwój kultury lokalnej na przykładzie działalności Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim

Niniejszy tekst ma na celu przybliżenie roli oraz form działania archiwów terenowych na przykładzie jednego z trzech oddziałów Archiwum Państwowego w Lublinie – Oddziału w Radzynie Podlaskim. Referat jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy przedstawione poniżej działania wpisują się w zakres działania archiwów określony w ustawie jako popularyzacja oraz działalność informacyjna, a także, czy mają one wpływ na rozwój kultury lokalnej¹.

W myśl znowelizowanej ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (DzU 2016, poz. 1506) obowiązującej od 23 sierpnia 2016 r. do zakresu działania archiwów państwowych obok kształtowania państwowego zasobu archiwalnego, gromadzenia, ewidencjonowania, przechowywania, opracowywania, zabezpieczania i udostępniania materiałów archiwalnych, a także kontroli postępowania z materiałami archiwalnymi należącymi do państwowego zasobu archiwalnego i dokumentacją niearchiwalną, wydawania uwierzytelnionych wypisów i kopii oraz zaświadczeń na podstawie tychże materiałów należy prowadzenie prac naukowych i wydawniczych i popularyzacja wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenie działalności informacyjnej.

Określone w ustawie obowiązki realizują archiwa wchodzące w skład państwowej sieci archiwalnej, wśród nich archiwa o charakterze centralnym oraz 30 archiwów państwowych niemających charakteru centralnego, 40 oddziałów terenowych i 5 ekspozytur. Obok działalności pełnionej jako urząd istotną częścią pracy polskich archiwów jest popularyzacja wiedzy na temat zasobu oraz szeroko pojęta informacja.

¹ Informacje dotyczące działalności Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim zaczerpnięto ze sprawozdań rocznych oddziału oraz sprawozdań indywidualnych pracowników za lata 2000–2017.

Pojęcie „działalność popularyzatorska” wśród pojęć archiwistycznych ukształtowało się na przestrzeni lat. W latach 60. XX w. do francuskiego podręcznika archiwistyki trafiło pojęcie edukacyjnej roli archiwów, przy czym za nadrzędną uznano animację kulturową, w ramach której archiwa miały oddziaływać na całe społeczeństwo. W tym samym okresie polscy archiwiści prowadzili prace kulturalno-oświatowe, które obejmowały wystawiennictwo, prelekcje, pokazy, lekcje historii². Termin „prace kulturalno-oświatowe”, typowy dla demokracji ludowych, stopniowo ustępował terminowi działalności popularyzatorskiej, której celem było początkowo wprowadzenie do świadomości społeczeństwa przeświadczenia o roli i miejscu archiwów jako przechowawcy zabytków kultury narodowej³.

Wiodącą rolę w tej dziedzinie pełniły niewątpliwie archiwa o charakterze centralnym oraz archiwa państwowe, których siedziby znajdowały się w większych miastach. Za niemniej ważną uznano jednak rolę oddziałów terenowych, obejmujących swoim zasięgiem zazwyczaj kilka powiatów. Budowa sieci archiwów terenowych miała być podporą szerszych działań. Według Wytocznych Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 24 kwietnia 1958 r. w sprawie profilu archiwów powiatowych placówki te miały stać się dla lokalnej społeczności ośrodkami badawczymi i kulturalnymi⁴. Zgodnie z postulatem Polskiego Towarzystwa Historycznego wytyczne zawierały również zapis o konieczności aktywnego uczestnictwa archiwów w badaniach naukowych w terenie⁵. Formy tej działalności nie odbiegały od stosowanych dzisiaj. W ramach współpracy z instytucjami kulturalno-oświatowymi wygłaszano pogadanki i wykłady, prezentowano lekcje dotyczące historii lokalnej. Popularyzacja odbywała się również dzięki artykułom upowszechniającym wiedzę na temat regionu, organizowano wystawy. Głównym założeniem tej działalności było upowszechnianie wśród społeczeństwa wiedzy o archiwum, jego pracy, zbiorach i historii lokalnej.

Znaczenie popularyzacji w powyższym zakresie stopniowo wykraczało poza zwykłe przekazanie informacji. W działalności archiwów pojawiał się czynnik edukowania społeczeństwa oraz oddziaływania na lokalną kulturę. Zagadnienie powyższe znajduje dziś szersze zainteresowanie, czego wynikiem są publikacje oraz tematyka referatów i spotkań. Waldemar Chorążyczewski w publikacji poświęconej przyszłości archiwistyki zaznaczył, że zakres prac archiwów, które określane były mianem popularyzacji lub dawniej działalnością kulturalno-oświatową, to działalność edukacyjna. Podkreślił, że celem tej działalno-

² A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów*, Warszawa 2012, s. 42.

³ Tamże, s. 14.

⁴ Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952–2000, Warszawa 2001, s. 258.

⁵ A. Rosa, dz.cyt., s. 42–43. Zob.: A. Cieślak, *Edukacyjne funkcje archiwów – trudna misja w trudnej rzeczywistości*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn, 6–8 września 2007 r.*, red. J. Poraziński, K. Strykowski, Warszawa 2008, s. 106–108.

ści powinno być kształtowanie wiedzy i otwartych postaw społecznych, a także budowanie świadomości i kultury społecznej. Autor dostrzegł rolę współczesnych archiwów w kształtowaniu wiedzy i postaw społecznych, a nade wszystko w propagowaniu wiadomości o sobie i swoich zasobach oraz wiedzy regionalnej. Archiwa mają przekonać ludzi, że refleksja nad przeszłością powinna być istotnym elementem życia umysłowego współczesnego społeczeństwa⁶.

Popularyzacja, jak zauważyła Agnieszka Rosa – autorka publikacji dotyczących edukacyjnej roli archiwów, nie powinna być więc celem działalności archiwów, a jedynie środkiem doń prowadzącym. Jeżeli przyjmiemy, że celem jest podnoszenie poziomu wiedzy oraz kształtowanie określonych postaw społeczeństwa, popularyzacja zasobu jest środkiem funkcji edukacyjnej⁷. Idąc dalej, można więc stwierdzić, że popularyzacja źródeł oraz pokazanie możliwości ich wykorzystania jest środkiem, który ma na celu wywołanie określonych postaw oraz działań, wzbogacających kulturę w lokalnym środowisku. W jaki sposób popularyzacja może mieć wpływ na rozwój kultury lokalnej?

Radzyński oddział obowiązki wymienione w ustawie archiwalnej pełni na terenie dawnego województwa białkopodlaskiego, dzisiejszych powiatów: białskiego, parczewskiego, radzyńskiego w województwie lubelskim oraz łosickiego (województwo mazowieckie). Przechowywane w radzyńskim oddziale materiały archiwalne pochodzą z XIX i XX w. i zostały wytworzone przez administrację państwową i samorządową, administrację specjalną, instytucje społeczne i organizacje, instytucje wymiaru sprawiedliwości oraz notariuszy i hipoteki. W zasobie archiwum znajdują się także akta administracji szkolnej i szkół, związków zawodowych, banków, instytucji kredytowych i przedsiębiorstw oraz partii i organizacji społeczno-politycznych. Dokumentacja powyższa dostarcza bezcennych źródeł do dziejów regionu. Promocja materiałów zgromadzonych i przechowywanych w oddziale stanowi więc okazję do przybliżenia lokalnej historii, w oparciu o historię natomiast, także kształtowania określonych postaw.

Działania podejmowane przez funkcjonujący ponad 40 lat oddział, w większości przypadków nie odbiegają od typowych form popularyzacji i edukacji. Propagowaniu wiedzy na temat przechowywanych w archiwalnych magazynach dokumentów służą wydawnictwa, wystawy, konferencje i spotkania dla szerszej publiczności. Większość z nich dotyczy lokalnej historii, ważnych wydarzeń w dziejach kraju, miejsc oraz postaci z nim związanych, ale nie tylko.

W ofercie oddziału znajdują się tradycyjne formy popularyzujące – spotkania i lekcje archiwalne kierowane do miejscowych szkół oraz szerszej publiczności. Ich cel to pokazanie lokalnej historii, pracy archiwów i możliwości wykorzystania

⁶ W. Chorążyczewski, *Archiwista przyszłości – edukator i autopromotor w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn, 6–8 września 2007 r.*, red. J. Poraziński, K. Strykowski, Warszawa 2008, s. 49–52.

⁷ A. Rosa, dz.cyt., s. 38.

jego zasobu. Tematem przewodnim lekcji oraz spotkań są źródła archiwalne. W oparciu o dokumenty omawiane są zagadnienia dotyczące historii regionu w odniesieniu również do historii Polski, ze wskazaniem na dzieje jednostek i rodzin. Tematyka ma na celu przybliżenie zasobu, ale także zagadnień z zakresu historii dyplomatyki, sfragistyki oraz kształtowanie określonych postaw, przekazywanie wartości. W latach 2000–2016 archiwum przeprowadziło ponad 70 spotkań – lekcji, w których wzięło udział ponad 1500 osób.

Miejscową historię, zabytki i bohaterów przybliżają imprezy organizowane od lat w ramach współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną im. Zenona Przesmyckiego w Radzynie Podlaskim, w tym cykle: „Spotkania z historią regionu”, „Sztuka i historia idą w parze” oraz Europejskie Dni Dziedzictwa. W ramach zainicjowanego w 2007 r. z MBP w Radzynie cyklu „Spotkania z historią regionu” (początkowo „Spotkania z regionalizmem”) odbywały się wykłady i prezentacje dotyczące historii lokalnej – w tym, np.: związane z rocznicą urodzin w Radzynie Ignacego Potockiego w 1750 r., rocznicą lokacji miasta (540-lecie – 1468–2008) – dóbr ziemskich w powiecie, historii Godła Polski, w świetle dokumentów i odcisków pieczętnych. Omawiane zagadnienia przybliżają przechowywane w archiwach dokumenty. Forma spotkań ma jednak również na celu wywołanie określonych skutków u uczestników, jak i rozwój zainteresowań, poszerzenie wiedzy.

Nową formą prezentacji źródeł historycznych oraz wiedzy o regionie są wycieczki w ramach cyklu „Sztuka i historia idą w parze”, podczas których prezentowane są miejscowe zabytki, ich historia i walory artystyczne. Zapoczątkowane przez bibliotekę radzyńską od samego początku są wynikiem współpracy – archiwum przygotowuje dawkę wiedzy historycznej, natomiast uczestnicy Dyskusyjnego Klubu Książki opowieść z dziedziny historii sztuki. Spotkania wykraczają poza promocję archiwum i jego zasób, są raczej okazją do promocji wiedzy i miejsca, a także zebrania osobistych wspomnień i relacji, uczestnicy mają bowiem okazję do podzielenia się wspomnieniami związanymi z omawianym zabytkiem. W ramach cyklu odbyły się 2 spotkania, w tym na temat rokokowego pałacu Potockich w Radzynie oraz siedemnastowiecznego kościoła pw. Świętej Trójcy w Radzynie Podlaskim. Wzorem powyższego cyklu zorganizowano spotkania w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa w 2016 r. Zagadnienie poruszało historię radzyńskiego cmentarza parafialnego oraz zachowanych zabytkowych nagrobków. Według założeń cel zorganizowanej akcji wykraczał poza promocję archiwum, lokalnej historii i kultury. Poruszany temat miał bowiem inspirować do ochrony i odnowienia nagrobków. Scenariusz spotkań zakładał więc nie tylko przywołanie historii, ale także wywołanie określonych działań.

Na liście propozycji oddziału znalazła się również zabawa z dokumentem – „turystyka archiwalna”. Projekt nazwany „Zwiedzamy Radzyń z dokumentem” to okazja do poznania miasta, jego zabytków, ciekawych postaci i miejsc przy pomocy wybranych źródeł archiwalnych. Wycieczki organizowane są od kilku lat w ramach Międzynarodowego Dnia Archiwów. W 2017 r. odbyło się kilkanaście

spotkań. Jednym z założeń projektu jest oczywiście zaprezentowanie archiwum i jego zasobu. Podstawowym celem akcji jest jednak chęć przekazania określonych treści uczestnikom, zainteresowanie miejscową historią, pokazanie jej z różnych stron i perspektyw. Przygotowywane scenariusze, dzięki porównaniu oraz analizie źródeł mają mobilizować do samodzielnego myślenia, przenieść w czasie do omawianych wydarzeń i miejsc. Wymierną korzyścią akcji są gotowe scenariusze tras turystycznych po Radzynie.

Spotkania popularyzujące wiedzę na temat historii regionalnej organizowane są również w ramach współpracy z miejscowymi szkołami. Przykład, to projekt „Radzyń międzywojenny – miasto polskie i żydowskie” przygotowany z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim 23 czerwca 2013 r. – minikonferencja na temat społeczności Radzyna – katolików i Żydów, w latach 1918–1939. Imprezy takie wpisują się w działalność edukacyjną archiwów.

Formą popularyzującą zasób archiwalny i istotne zagadnienia z historii są wystawy. Oddział w Radzynie Podlaskim zorganizował kilka wystaw, na których zaprezentowano przechowywane w zasobie dokumenty, afisze i druki ulotne, odciski pieczęci i autografy ważnych lub znanych w miejscowej społeczności postaci. Wystawy organizowano samodzielnie oraz w ramach współpracy z Radzyńską Izbą Regionalną. Tematyka wystaw dotykała historii, ale również spraw z zakresu działania archiwów. Wychodząc naprzeciw rosnącej popularności historii rodzin, w 2003 r. archiwiści przygotowali wystawę, która ukazywała źródła niezbędne do badań genealogicznych. Miała ona również inspirować i zachęcać do poszukiwań własnych korzeni. Z kolei wystawy, takie jak: „Afisz okupacyjny” z 2009 r., „Autografy i pieczęcie w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim” (2013 r.) oraz „Wojna informacyjna Żołnierzy Wyklętych” (2016 r.), a także impreza plenerowa połączona z pokazem „Tatarzy regionu bialsko-podlaskiego” i prezentacja zatytułowana „Satyra antysolidarnościowa 1980–1981”, były nie tylko okazją do prezentacji źródeł, określonych treści i wartości. Stały się częścią programu wydarzeń kulturalnych miasta, a dzięki formie oraz przekazywanym treściom – lekcją lub zabawą dla mieszkańców miasta oraz ważnym punktem wycieczek szkolnych.

Działalnością wpisującą się w życie kulturalne miasta były imprezy zorganizowane w ramach współpracy z Radzyńskim Klubem Fotograficznym „Klatka”. W siedzibie archiwum zorganizowano kilka wystaw fotografii lokalnych twórców, w tym np. wystawę zatytułowaną „Radzyń 7.00” oraz doroczną prezentację zdjęć klubowiczów (2008 r.), wystawę klubu pt. „Czerwony” (2009 r.), wystawę fotografii Tomasza Młynarczyka (2011 r.). Zorganizowano również prezentację zdjęć i spotkanie z podróżnikiem i fotografem Maxem Skrzeczkowskim. Archiwum kilkakrotnie było również współorganizatorem Wielkiego Radzyńskiego Fotografowania – ponadregionalnego spotkania pasjonatów fotografii. Wśród prezentowanych fotografii znalazły się również prace ukazujące zasób

archiwalny. Wystawa zatytułowana „Archiwa – forma i światłocień” była wynikiem współpracy oraz zainteresowań artysty materiałem źródłowym. Została zaprezentowana z okazji 35-lecia istnienia oddziału.

Współpraca z fotografami, niejednokrotnie uznanymi artystami w tej dziedzinie, nie tylko wzbogaciła kalendarz imprez kulturalnych regionu. Powstałe w jej wyniku kolekcje zdjęć weszły w skład zasobu. Dzięki inspiracji działań kulturalnych osiągnięto dwa cele – jednorazowo – wydarzenie o charakterze kulturalnym przeznaczone dla wszystkich zainteresowanych, długofalowy skutek – dzieło, które stało się częścią państwowego zasobu archiwalnego.

Zorganizowane przez radzyńskie archiwum konferencje udowodniły z kolei, że również oddziały terenowe w lokalnym środowisku mogą pełnić rolę inicjatora ważnych wydarzeń naukowych. W 2004 r., wspólnie z rodziną Doria-Dernałowicz – spadkobiercami właścicielom dóbr ziemskich, zorganizowano sesję poświęconą Korwin-Szłubowskiemu, właścicieli majątku radzyńskiego na przestrzeni 100 lat. W kolejnym roku archiwum przygotowało konferencję: „Komunizm i postkomunizm” (18 czerwca 2005). W 2006 r. zorganizowało sesję naukową 13 grudnia 1981 r. – „Wiedza historyczna i świadomość społeczna po 25 latach od wprowadzenia stanu wojennego” (Radzyń Podlaski, 8 grudnia 2006). Konferencje zatytułowane: „Partia komunistyczna w Polsce – struktury, ludzie, dokumentacja” z 26–27 maja 2011 r. oraz „To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu”, która odbyła się 28–29 września 2015 r., były okazją do spotkań i dyskusji pomiędzy naukowcami z Polski i zagranicy, specjalizującym się w historii najnowszej, w tym historykami i historykami-archiwistami. Owocem konferencji stały się publikacje, które wzbogaciły bibliografię historii partii komunistycznej.

W działalności naukowej ważne miejsce zajmowały organizowane przez kilka lat warsztaty archiwistyczne, które były nie tylko formą szkolenia studentów archiwistyki, ale także płaszczyzną wymiany doświadczeń naukowych. W warsztatach brali udział studenci z Siedlec, Lublina i Torunia. Pierwsze warsztaty w 2007 r. to wynik współpracy z Zakładem Archiwistyki Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Zakładem Historii Średniowiecznej i Archiwistyki Instytutu Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie. Kolejne spotkania dla studentów archiwistyki odbyły się w 2008, 2009 i 2010 r.

Propozycją wykraczająca poza zakres popularyzacji zasobu były zapoczątkowane w 2004 r. spotkania zatytułowane „Wieczór Autorski w Archiwum Państwowym”. Pierwsze spotkanie poświęcone było książce Mariusza Bechty *Narodowo Radykalni. Obrona tradycji i ofensywa narodowa na Podlasiu w latach 1918–1939*⁸. Podczas kolejnych wieczorów, odbyły się promocje książek dotyczących lokalnej

⁸ M. Bechta, *Narodowo Radykalni. Obrona tradycji i ofensywa narodowa na Podlasiu w latach 1918–1939*, Biata Podlaska 2004.

historii, wydawnictw źródłowych, w tym *Skorowidz do akt Jana Sariusza Mnińskiego notariusza powiatu radzyńskiego (1812–1815)* oraz *Skorowidz do rejestru mieszkańców miasta Radzyna Podlaskiego z lat 1931–1939*.

Na przykładzie oddziału w Radzynie Podlaskim można powiedzieć, że zarówno archiwum państwowe, jak i jego pracownicy mogą pełnić rolę animatorów życia kulturalnego, naukowego oraz społecznego. Wydarzeniem ważnym z uwagi na popularyzację źródeł o przeszłości, ale także kształtowanie postaw patriotycznych były działania oraz publikacja Dariusza Magiera oraz Pawła Żochowskiego przybliżająca budynek dawnego aresztu Gestapo i UB w Radzynie Podlaskim. Zachowane na ścianach piwnic inskrypcje stały się nie tylko okazją do poszukiwań archiwalnych. Powstała wówczas dokumentacja, w tym fotograficzna i aktowa, pełni do dziś rolę inspirującą do założenia muzeum. Kolejnym ważnym miejscem na regionalnej mapie historii, przez wiele lat celowo „zapomnianym”, jest las zwany Uroczyskiem Baran, położony w gminie Kąkolewnica w powiecie radzyńskim, na terenie którego w latach 1944–1945, w czasie stacjonowania 2 Armii Ludowego Wojska Polskiego, rozstrzeliwano żołnierzy AK, WiN-u i BCh, dezertersów oraz uznanych za wrogów władzy ludowej. W miejscu kaźni żołnierzy, określanym „Małym Katyniem”, każdego roku odbywają się uroczystości, których organizatorem było również archiwum. Prace związane z promowaniem wiedzy na temat Uroczyska Baran prowadził długoletni kierownik oddziału dr hab. Dariusz Magier oraz Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych. Inspiracją postaw patriotycznych to również udział i organizacja imprez promujących ważne wydarzenia i rocznice, np. 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, organizacja uroczystości Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Radzynie Podlaskim czy uroczystości podsumowujących Rok Powstania Styczniowego.

Uczestnicząc w imprezach o charakterze kulturalno-oświatowym pracownicy archiwum popularyzowali wiedzę z zakresu historii regionalnej, przypominając biografie postaci niejednokrotnie zapomnianych, a zasłużonych dla miejscowej społeczności. Działania takie mogły mieć miejsce dzięki współpracy archiwum i jego pracowników z urzędami, instytucjami kulturalno-oświatowymi oraz organizacjami pozarządowymi. Przykładem może być współpraca z Fundacją Ochrony Zespołu Pałacowo-Parkowego w Radzynie Podlaskim przy wydaniu 1. tomu „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego”, Stowarzyszeniem Młodych Radzyna (SMAR), w ramach której kierownik archiwum prowadził bezpłatne kółko zainteresowań (Klub Historyczny im. Pawła Jasienicy) dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim, Starostwem Powiatowym w Radzynie Podlaskim (udział w opracowywaniu projektu lokalnego programu edukacyjnego), Radzyńską Izbą Regionalną (udział w przygotowywaniu otwarcia wystawy pt. „Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1956”), Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym im. Zofii Sękowskiej w Radzynie Podlaskim (udział w dorocznych „Dniach z Aniołami” z promocją lokalnej historii), Radzyńskim

Stowarzyszeniem Inicjatyw Lokalnych (współpraca przy wydawnictwach) oraz szeregu innych.

Podjęmowane przez Oddział w Radzynie Podlaskim działania nie wyczerpują wprawdzie możliwych do wykorzystania form oddziaływania na życie kulturalne, za ich sukces można jednak uznać utrwalenie w świadomości lokalnej wielu zagadnień. Zauważalny od lat jest wzrost roli radzyńskiego archiwum, nie tylko jako instytucji przechowującej materiały i pamiątki dotyczące przeszłości miejsc i rodzin. Praca prowadzona od lat przez Oddział w Radzynie Podlaskim określana jako popularyzacja, daleko wykracza poza jej zakres. Archiwum wielokrotnie udowodniło, że jest nie tylko strażnikiem pamiątek materialnych, dokumentów, materiałów archiwalnych przechowującym pamięć o przeszłości, ale także strażnikiem pamięci o przeszłości, inspirującym działania wpisujące się w życie kulturalne i naukowe regionu.

Praca wykonywana przez pracowników wynika z przekonania o roli, jaką archiwa terenowe mogą pełnić w społeczeństwie, szczególnie w małych środowiskach lokalnych. O roli tej wspominał długoletni kierownik oddziału – dr hab. Dariusz Magier w referacie wygłoszonym na I Toruńskich Konfrontacjach Archiwalnych w 2007 r.⁹ W referacie pt. „Regionalna rola archiwum państwowego w epoce postindustrialnej” zwrócił uwagę na nowe wyzwania archiwów w nowych czasach. Autor zauważył, że archiwa, takie jak Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim, chcąc sprostać potrzebom społeczeństwa, przekształcają się w placówki kulturalno-naukowe oraz regionalne centra prowadzące działalność informacyjną w zakresie źródeł historycznych¹⁰.

⁹ *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne*, t. 1: *Archiwistyka na uniwersytetach. Archiwistyka w archiwach*, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Toruń 2007, ss. 407.

¹⁰ D. Magier, *Regionalna rola archiwum państwowego w epoce postindustrialnej*, [w:] *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne*, t. 1: *Archiwistyka na uniwersytetach. Archiwistyka w archiwach*, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Toruń 2009, s. 213–224.



Kulturotwórcza, popularyzatorska i integracyjna rola archiwum jako łącznika przeszłości ze współczesnością na przykładzie różnorodnych przedsięwzięć Archiwum Państwowego w Katowicach

Kulturotwórcza, popularyzatorska i integracyjna rola archiwum państwowego jawi się obecnie jako wymóg czasów kreując, zupełnie odmienny obraz archiwisty, niż ten postrzegany w przeszłości. Jeszcze tak niedawno archiwista widziany był jako starszy pan z zaręcznikami pozostający sam na sam w mroku magazynów, skrzętnie gromadzący i inwentaryzujący powierzone mu archiwalia. W obecnej dobie Internetu, reklamy, wykorzystywania wszelkich możliwości dla pozyskania jak najliczniejszej grupy odbiorców dokument, przez swą autentyczność, stał się niepodważalnym świadkiem historii, a różnorodność jego formy graficznej (rękopisy, druki, plany, mapy, fotografie, listy, barwne i ekspozycyjne winiety, dyplomy, podziękowania) sprawia, że jest atrakcyjny i mile postrzegany we wszelkich działaniach wystawienniczych.

I to jest zjawisko właściwe, gdyż dokumenty, tak samo jak zabytki architektury i sztuki, świadczą o kulturze narodu i na równi z nimi winny być przedmiotem ogólnego zainteresowania i opieki. A jeżeli są to dokumenty obrazujące tendencje architektoniczne w przeszłości, przenikanie i łączenie się różnych kultur w tej dziedzinie to pozostawiony przez potomnych obraz wielokulturowości w dokumencie archiwalnym jest niejednokrotnie tak barwny, że zaciekawia każdego odbiorcę.

Takimi właśnie są zachowane w zbiorach Oddziału w Bielsku-Białej Archiwum Państwowego w Katowicach plany architektoniczne autorstwa arcyksiążęcego architekta Karola Pietschki. Stanowią one ewenement w historii architektury europejskiej. Są to plany gajówek, budynków gospodarczych, domów mieszkalnych dla robotników i urzędników, leśniczówek, tartaków, zajazdów i karczm¹, budynków fabrycznych, w tym Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu, oraz kościołów.

¹ Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, 13/908 Dyrekcja Dóbr Żywieckich w Żywcu [1758] 1808–1945, sygn. DDŻ 588-634.

W planach tych uderza różnorodność form nadających budynkom indywidualne piętno. Znaczna część planów budowlanych wyrosła na tradycji budownictwa alpejskiego. Stąd też tak piękne, a zarazem odmienne budynki z elementami budownictwa tyrolskiego wpisane w polski, górski krajobraz. Ten krajobraz znalazł również odzwierciedlenie w samych planach, gdzie pejzaż leśny, umieszczany często wokół rzutów bocznych, ożywia projekt i nadaje mu niepowtarzalne piękno.

Karol Pietschka swe pomysły czerpał z popularnych wówczas w Europie pism architektonicznych „Allgemeine Bauzeitung mit Abbildungen” zawierających przykłady konkretnych rozwiązań architektonicznych zastosowane w najznakomitszych budowlach europejskich.

Ileż z takich planów można pozyskać informacji na temat poszczególnych grup pracowników zatrudnionych w dobrach żywieckich i ich pozycji zawodowej! Są one nie tylko odzwierciedleniem kultury ówczesnego społeczeństwa i jej wpływu na życie codzienne tych zamożniejszych i tych uboższych obywateli, ale także wyrazem troski o jednych i drugich.

Status poszczególnych grup pracowników Dyrekcji Dóbr Żywieckich przewidywał dla każdej grupy uposażeniowej odpowiedni dom, ilość pomieszczeń, ich wymiary oraz odpowiednie budynki gospodarcze². I tak plan domu dla gajowego, robotników leśnych i kolonistów składał się z jednej izby mieszkalnej z komorą, kuchnią i sienią. Nadgajowy posiadał jeden pokój więcej, natomiast nadleśniczy – trzy pokoje w amfiladzie, kuchnię z dużą spiżarnią i kancelarię, a nieraz również dodatkowe pokoje gościnne.

Obiekty te są więc wynikiem pewnych utartych w tejże epoce trendów kulturowych, które dzięki utrwaleniu w dokumencie były przez lata powielane, a niektóre wzory postępowania czy zasady wyznaczania hierarchii wartości przetrwały w nieco odmiennych strukturach do dzisiaj.

Liczną grupę projektów architektonicznych budownictwa drewnianego autorstwa Karola Pietschki stanowią plany gajówek i domów mieszkalnych dla pracowników, a także leśniczówek, będących siedzibami nadleśnictw.

Najciekawszy architektonicznie jest zachowany do czasów współczesnych budynek nadleśnictwa w Złatnej z 1853 r. Był to budynek mieszkalny dla urzędników leśnych. Obecnie leśniczówka jest również siedzibą pracowników nadleśnictwa.

Charakterystyczny, piękny, kryty ganek przebiegający wokół całego budynku ozdobiony jest bogatym w elementy tyrolskie drewnianym zdobnictwem, opartym na tradycji willi szwajcarskiej. Te właśnie przepiękne, a nietypowe na naszych terenach elementy budownictwa tyrolskiego wplecione w krajobraz gór Żywiecczyny nadają budynkom Karola Pietschki swoisty charakter i świadczą o ich niepowtarzalności.

² B. Husar, *Budownictwo drewniane w dobrach żywieckich według projektów Karola Pietschki* [w:] *Żywieckie projekty Karola Pietschki – architekta arcyksięcia Albrechta Fryderyka Habsburga*, Katowice 2004, s. 14.

Oddzielną grupę projektów budowlanych autorstwa architekta stanowią zajazdy i karczmy. To rozgraniczenie w nazewnictwie obiektów o podobnej zasadzie użytkowania wynikało z ilości zaprojektowanych i wykonanych pomieszczeń. Jeżeli rozplanowane w danym budynku pomieszczenia służyły jedynie do spożywania posiłków – obiekt ten określano mianem karczmy. Jeżeli natomiast obiekt posiadał jednocześnie pomieszczenia sypialne dla gości – nazywano go zajazdem. Poza tym plany ww. obiektów są ujednolicone. Głównym pomieszczeniem była duża izba karczemna. W zajazdach występowała również izba gościnną służąca jako sypialnia dla gości, natomiast w karczmach funkcjonowała czasami dodatkowa „extraizba karczemna”.

W przypadku karczm i zajazdów autor projektów wzorował się na tradycji regionu. Toteż inspiracją w projektowaniu planów tych obiektów była znana karczma w Jelesni z 1774 r. oraz karczma w Suchej z drugiej połowy XVIII w.

Współcześnie bardzo popularne są obiekty o takowym przeznaczeniu, mimo że swą architekturą częstokroć odbiegają od dawnych karczm czy zajazdów, to ich nazwy z przeszłości coraz częściej występują na mapach turystycznych Polski, wskazując na specyficzny klimat zabudowań.

W latach 1852–1891 Karol Pietschka był autorem projektów budowlanych wszystkich budynków i urządzeń browaru na Pawlusi znanego jako Arcyksiążęcy Browar w Żywcu. Zachowały się z ww. okresu projekty budynków administracyjnych Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu z 1855 r., a także plany sytuacyjne browaru na Pawlusi z roku 1839³. Znaczna część tych obiektów o niezmienionej fasadzie zewnętrznej to budynki obecnego Browaru w Żywcu, które od 1853 r. nie straciły swej funkcjonalności, a sam browar powrócił do nazwy firmy z okresu międzywojennego.

Nie sposób pominąć projektów kościołów katolickich. Pietschka jest autorem projektów kościoła katolickiego w Cięcynie z 1853 r., przebudowywanego w roku 1863, w Rajczy z roku 1885 i budowanego w latach 1885–1888 kościoła katolickiego w Zawoi.

Plan kościoła katolickiego w Zawoi z 1886 r. został zatwierdzony w 1887 r. i posiada adnotację kurii biskupiej i podpis biskupa krakowskiego księdza Albina Dunajewskiego⁴. Jest to jeden z większych drewnianych kościołów w Polsce południowej. Ze swoją nietypową wieżą, wieżyczkami na sygnaturkę oraz pozorną kopułą nad skrzyżowaniem naw z transeptem odbiega od obrazu drewnianego wiejskiego kościółka⁵.

³ B. Husar, *Rozwój browarnictwa na Żywiecczyźnie i jego rozkwit w świetle planów architektonicznych Karola Pietschki*, [w:] *Tradycje piwowarskie Żywiecczyny, Browar Żywiec na przestrzeni 150 lat*, Żywiec 2005, s. 33–39.

⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, 13/684 Zbiór kartograficzny Archiwum Państwowego w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej XVII w. – 1992, sygn. ZKŻ-146.

⁵ A. Siwek, *Kościół pod wezwaniem św. Klemensa w Zawoi*, Kraków 2002.

Wystawy tych ekspozycyjnych archiwaliów organizowano w różnych rejonach Polski. Pierwsza – w 1994 r. w Muzeum Architektury we Wrocławiu, następnie w roku 2001 były one tematem VIII Europejskich Dni Dziedzictwa w województwie śląskim. Tutaj zwrócono uwagę na współczesną atrakcyjność pozostawionego dla potomnych dziedzictwa architektury. Projekty gajówek i leśniczówek stały się atrakcyjne dla współczesnych odbiorców planujących budowę własnych domków letniskowych.

Imponującą wystawę „Budownictwo służbowe leśne na terenach Żywiecczyzny wg projektów Karola Pietschki” zorganizowano w 2015 r. w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie. Ta ekspozycja wystawiennicza była w roku 2016 przekazywana i eksponowana w kolejnych nadleśnictwach kraju, stanowiąc nietypowy wzór pięknego i funkcjonalnego budownictwa służbowego leśnego, które dzięki popularyzacji archiwum państwowego przeżywa swój renesans.



Muzeum Leśnictwa, Gołuchów 2015

Wystawa wzbudziła ogromne zainteresowanie leśników nie tylko barwnymi projektami, ale i przebogata historią leśnictwa. Ożywiła także zainteresowania badaniami genealogicznymi wśród współczesnych potomków leśników arcyksiężęcej Dyrekcji Dóbr, nie zawsze związanych z leśnictwem, toteż chętnie nawiązujących kontakt z nadleśnictwami w poszukiwaniu śladów ich dawnej przeszłości.

W okresie międzywojennym na obszarze Dyrekcji Dóbr Żywieckich było 121 gajówek, a w leśnictwie pracowało 26 inżynierów leśników, 149 etatowych oficjalistów, w tym 134 strażników lasowych⁶. I to dzięki popularyzatorskiej i integracyjnej działalności archiwum powstało środowisko ludzi piszących o losach swych krewnych leśników i publikujących efekty swych archiwalnych poszuki-

⁶ *Lasy dóbr żywieckich*, Żywiec 1929, s. 16.

wań w formie nie tylko biogramów historycznych⁷, ale także publikacji beletrystycznych⁸. Wymieniają się oni doświadczeniami w zdobywaniu cennych informacji, własnymi publikacjami, a także w przyjacielskim gronie, nawiązując do współczesności, chętnie relacjonują swoje dokonania w sferze zawodowej, zgoła częstokroć odmiennej od leśnictwa czy archiwistyki. Przykładem takiego kręgu jest przyjaźń muzyka, wydającego płyty z własnymi utworami muzycznymi, himalaisty, na co dzień zdobywającego najwyższe góry świata i dziennikarza od lat zakochanego w uroku dawnych łowów⁹, dla których archiwiści służący swą wiedzą historyczną i cennymi wskazówkami metodycznymi są niezastąpionym łącznikiem przeszłości ze współczesnością.

Kolejne przedsięwzięcia to projekty z czynnym udziałem młodzieży. „Poznajemy losy naszych przodków” – pod takim hasłem w 2010 r. zrealizowano projekt i wydano publikację: *Wysiedlenia ludności polskiej podczas II wojny światowej we wsiach dzisiejszej Gminy Radziechowy-Wieprz*.

A oto kilka słów o temacie publikacji. Na konferencji w Berlinie, która odbyła się 7 sierpnia 1940 r. zdecydowano, że z Żywiecczyzny należy wysiedlić 20 tysięcy ludzi. Rozpoczęcie akcji wysiedlania zaplanowano na 22 września 1940 r. Prace te przeprowadzano w ramach tzw. „Akcji Żywiec” (Saybusch Aktion). Powiatowy Sztab Osiedleńczy, którego siedziba mieściła się w Żywcu, opracowywał szczegółowe plany wysiedleń ludności polskiej z poszczególnych gmin. Zgodnie z planem osiedleńczym chodziło o przygotowanie, na wzór niemiecki, zorganizowanych, dużych gospodarstw dla sprowadzanych osadników niemieckich.

Tak było i w obecnej gminie Radziechowy-Wieprz. Pod hasłem „Poznajemy losy naszych przodków” zorganizowano w szkołach niebywałą akcję gromadzenia i spisywania przez uczniów wspomnień ich krewnych, pamiętających rozpaczliwy okres wysiedleń podczas II wojny światowej. Ten unikalny materiał, zawierający olbrzymi bagaż danych historycznych, faktograficznych i emocjonalnych został opublikowany dzięki wspaniałej współpracy uczniów, nauczycieli i archiwistów. Zaopatrzony historycznym opracowaniem na temat Saybusch Aktion wraz z zachowanymi w zbiorach archiwum państwowego niemieckimi fotografiami samych wysiedleń i oryginalnymi planami osiedleńczymi, przechowywanymi w aktach Oddziału Tajnej Policji Państwowej w Katowicach stał się dla pokoleń świadectwem trudnych doświadczeń przodków w czasie II wojny światowej. Znamienne jest, że uczniowie w tym projekcie byli współautorami, a nie tylko biernymi odbiorcami wiedzy o przeszłości. Rolą archiwistów było opracowanie wstępu do tejsze publikacji, właściwy dobór fotografii, a także nadanie odpowiedniego układu wspomnieniom i relacjom osób, które przeżyły koszmar tamtych tragicznych wydarzeń.

⁷ B. Słatyński, A. Przybyszewski, *Od Słatyńskich do Słatyńskich. Historia rodziny*, Radomyśl Wielki 2015.

⁸ R. Zawada, *Saga o dziadku Ludwiku*, Katowice 2012.

⁹ P. Załęski, *Okruchy wielkich łowów*, Warszawa 2005.

W 70. rocznicę wysiedleń Saybusch Aktion zorganizowano na terenie Zespołu Szkół w Radziechowach przygotowaną przez uczniów wieczornicę, którą uzupełniała wystawa poświęcona tym smutnym wydarzeniom i promocja niecodziennej publikacji. Wieczornica zgromadziła 180-osobową grupę mieszkańców, głównie osoby wysiedlone z rodzicami w pamiętnym 1940 r. Zaproszeni goście ze łzami w oczach odebrali przygotowaną pod okiem historyków inscenizację obrazującą typową scenę wysiedlenia. Nagrodą stało się uznanie i podziękowanie dla archiwistów za trud włożony w odtworzenie i popularyzację także ważnych wydarzeń historycznych, których oni sami doświadczyli, a o których, zdałoby się, współczesny świat zapomniał. I w tym przypadku widoczna jest integracyjna rola archiwum. Dzięki publikacji poświęconej Saybusch Aktion zaproszeni ludzie nie byli przypadkowymi odbiorcami, ale poprzez łączące ich tragiczne przeżycia z dzieciństwa bardziej zbliżyli się do siebie, a dla młodego pokolenia stali się żywą historią.

Następnym projektem, w którym uczestniczyli uczniowie i pracownicy archiwum państwowego był projekt realizowany w 2014 r. przez Zespół Szkół w Rajczy „Na kartach dziejowych Rajczy 2013–2014”. Efektem finalnym tego projektu był film dokumentalny zrealizowany przez uczniów, a zawierający wywiad z przedstawicielem archiwum państwowego na temat zadań archiwum jako placówki gromadzącej dokumenty świadczące o przeszłości regionu oraz ukazujący wyniki poszukiwań śladów przeszłości Rajczy w zasobie aktowym. Wpierw młodzi ludzie odkryli przed odbiorcami zadania i rolę archiwum państwowego w środowisku, a następnie wskazali, dlaczego właśnie tam należy poszukiwać dokumentów obrazujących historię miejscowości. Tę bardzo odległą i tę, o której oprócz dokumentów mogą opowiedzieć zaśluzeni mieszkańcy, będący jej naocznymi świadkami bądź bohaterami. Dokumenty stają się wówczas potwierdzeniem wiarygodności opisywanych wydarzeń, a kontakt młodzieży z bohaterami II wojny światowej jest niezastąpionym elementem wychowawczym, uczącym podziwu, szacunku i wskazującym wzory właściwych postaw patriotycznych. Jest to przede wszystkim istotny element wychowania patriotycznego. Nie ma wychowania bez przykładu postaw ludzi, którzy swą determinacją, odpowiedzialnością, odwagą, a także wiedzą i doświadczeniem w różnych sytuacjach udowodnili, że istnieją wartości wyższe, jak honor i ojczyzna, dla których warto poświęcić życie.

Warta zaznaczenia, mimo że nie realizowana z udziałem młodzieży, ale z myślą o młodych pokoleniach Ślązaków była otwarta 9 czerwca 2011 r. wystawa poświęcona powstaniom śląskim „Pamięć o powstaniach śląskich w XX wieku. Pomniki – Uczestnicy – Rocznice”. Wystawa zorganizowana przez Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu i Archiwum Państwowe w Katowicach została otwarta w gmachu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego oraz Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach podczas drugiego dnia konferencji naukowej poświęconej powstaniom śląskim. Tematem

ekspozycji była prezentacja form pamięci historycznej o powstaniach śląskich i kampanii plebiscytowej na Górnym Śląsku w latach 1919–1921.



Pamięć o powstaniach śląskich – Sejm Śląski 2011

Wystawa składała się z 15 plansz tematycznych ukazujących fotografie z okresu powstań śląskich, materiały prasowe i archiwalne dotyczące miejsc pamięci, pomników i obchodów rocznic powstań śląskich, działalności Związku Powstańców Śląskich, powstańczych mogił oraz wojennych i powojennych losów powstańców. Była to pierwsza próba całościowego ujęcia zmieniających się wersji spojrzenia na kluczowe wydarzenia dla XX-wiecznej historii Górnego Śląska związane z powstaniami i plebiscytem¹⁰, ale i próba zintegrowania środowisk naukowych w celu stworzenia kompendialnej bazy danych poświęconej tej tematyce. W tym celu Archiwum Państwowe w Katowicach nawiązało współpracę z Instytutem im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku w zakresie popularyzacji i udostępniania zdigitalizowanych materiałów archiwalnych dotyczących archiwaliów kolekcji „Powstania Śląskie” przechowywanych w Instytucie.

I tutaj nie sposób nie wspomnieć, jakże ważnej dla Górnego Śląska osobowości. Był nią Wojciech Korfanty – polityk, publicysta, parlamentarzysta, komisarz plebiscytowy i dyktator III powstania śląskiego oraz przywódca chadecji w niepodległej Rzeczypospolitej. Jako trzykrotny poseł do Reichstagu nie wahał się w Berlinie atakować Niemców za prowadzenie polityki dyskryminującej polskich robotników. W 1920 r. stanął na czele obozu polskiego jako Polski Komisarz Plebiscytowy. Kiedy pojawiła się groźba, że wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku będą niekorzystnie interpretowane dla strony polskiej, stanął w 1921 r. na czele III powstania śląskiego. To dzięki jego zręczności dyplomatycznej i talentom

¹⁰ J. Grudniewski, R. Kaczmarek, M. Węcki, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Uczestnicy – pomniki – rocznice*, Katowice 2011, s. 7.

organizacyjnym Polska uzyskała część jednego z największych obszarów przemysłowych Europy. Dokonania te w formie ekspozycji wystawienniczej Archiwum Państwowe w Katowicach przedstawiło współczesnym politykom. 23 maja 2009 r. w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie została otwarta wystawa Archiwum Państwowego w Katowicach – „Wojciech Korfanty współtwórca II Rzeczypospolitej”. Wystawa ta była następnie prezentowana w siedzibie Archiwum Państwowego w Katowicach, a także w 10 instytucjach kultury oraz szkołach na terenie województwa śląskiego.



„Wojciech Korfanty” wystawa w Senacie RP w 2009 r.

Ciekawą inicjatywę stanowi wystawa „Był sobie dokument...” – prezentowana w 2007 r. z okazji 75-lecia Archiwum Państwowego w Katowicach. Ta specyficzna ekspozycja miała na celu przybliżenie odbiorcom zadań archiwum państwowego, a tym samym drogi każdego dokumentu od jego powstania do udostępniania w pracowni naukowej, ukazując jednocześnie wszelkie przeobrażenia, jakim ulegał dokument przez stulecia. Przedstawione zostały różne jego postaci od dokumentów pergaminowych po dokumentację nieaktową – audiowizualną i elektroniczną. Dzięki swej tematyce jest ona zawsze aktualna i poprzez dokument i jego zmiany mówi o historii Śląska oczami archiwisty, dając obraz przeobrażeń kultury piśmiennictwa na Śląsku oraz ewolucji, jakim podlegała kancelaria poszczególnych instytucji, a także wskazując na przykłady wzorów kulturowych mających odzwierciedlenie w piśmiennictwie i kancelarii kolejnych wieków.

Formą próby integracji archiwów państwowych ze społecznością lokalną miejscowości, w których znajdują one swe siedziby, jest włączenie się archiwów państwowych w program organizowanych przez muzea i instytucje kultury w całej Polsce nocnych spotkań z kulturą zwanych Nocami Muzeów. Instytucje

prześcigają się w pomysłach, aby te spotkania jak najbardziej uatrakcyjnić, mimo że w przypadku muzeów i archiwów samo spotkanie z oryginalnym dokumentem jest dla odbiorców bardzo atrakcyjne.

I tak na zorganizowanej 18 maja 2013 r. w Archiwum Państwowym w Katowicach Nocy muzeów w Archiwum zatytułowanej „Zaginiony świat. Historia i kultura Żydów w archiwaliach” przygotowano szereg atrakcji, również dla dzieci. Natomiast dorośli mogli zobaczyć największy magazyn aktowy oraz wystawę ciekawych dokumentów, a w pracowni konserwacji – pokaz odkwaszania papieru. Goście poznali metody ratowania najcenniejszych archiwaliów po katastrofach oraz sposoby rozwiązywaniem problemów z zakwaszonym papierem.

Niespotykaną frekwencją cieszą się Noce Muzeów organizowane rokrocznie przez wszystkie gromadzące zabytki przeszłości instytucje kultury miasta Cieszyna. W tej niecodziennej „Nocy Muzeów” uczestniczy i Oddział w Cieszynie Archiwum Państwowego w Katowicach. W organizowanej w 2014 r. w Cieszynie i Czeskim Cieszynie Nocy Muzeów swoje podwoje otwarło dla zwiedzających 20 polskich i czeskich instytucji, ukazując bogactwo gromadzonych przez siebie zbiorów. Oddział Archiwum Państwowego w Cieszynie przygotował dla zwiedzających nietypową wystawę „Pieniądze są po to, aby je wydawać”. Zwiedzającym udostępniono materiały archiwalne zawierające oryginalne umowy kupna–sprzedaży z lat 1440–1868, papiery wartościowe z okresu 1882–1943 oraz polskie i zagraniczne środki płatnicze z lat 1904–1944. Mogli oni zobaczyć m.in. zapisany na pergaminie kontrakt kupna–sprzedaży z 1440 r., w którym Przemko książę cieszyński sprzedawał Jakubowi wieś Wędrynię¹¹.

Niebywałe zainteresowanie wzbudziła Noc Muzeów zorganizowana 15 maja 2016 r. w nowej siedzibie Oddziału w Bielsku-Białej Archiwum Państwowego w Katowicach. Mieszkańcy Bielska-Białej z ciekawością zwiedzili nową siedzibę oddziału archiwum państwowego oraz przygotowane na tę okoliczność dwie wystawy: „Plakaty i afisze Teatru Polskiego w Bielsku-Białej” oraz „Archiwalia bielskiego Oddziału Archiwum Państwowego”. Z zainteresowaniem słuchali prelekcji o prezentowanych najcenniejszych archiwaliach, wśród których mieli okazję zobaczyć najstarszą księgę miasta Białej – *Prothocollum Inscriptionis Privilegiorum et ius Civitatis Bialensis* z lat 1786–1824¹², a także brali udział w krótkim kursie neografii gotyckiej. Natomiast dla najmłodszych zorganizowano zajęcia plastyczne powiązane z poznawaniem herbów miejskich i szlacheckich.

¹¹ Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie, 14/1 Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych 1388–1877, sygn. 10.

¹² Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, 13/10 Akta miasta Białej 1778–1939, sygn. 1.



AP Katowice Oddział Bielsko-Biała, Noc Muzeów 2016

Kolejna Noc Muzeów w Bielsku-Białej zorganizowana w archiwum 20 maja 2017 r. nie straciła swej atrakcyjności, prezentując tym razem projekty architektoniczne najznakomitszych architektów, których obiekty do dzisiaj wzbudzają podziw w Bielsku-Białej i okolicach, a należeli do nich znany w Bielsku-Białej Karol Korn i wspomniany już Karol Pietschka.

Natomiast podpułkownik Emil Słatyński był 27 maja 2017 r. bohaterem Nocy w Muzeum Czynu Zbrojnego Żywiecczyny. W swoje dorosłe życie wkroczył w 1914 r. wyruszając z Żywca do I Brygady Legionów Polskich. W bitwie warszawskiej 15 sierpnia 1920 r. szwadron kawalerii polskiej pod dowództwem podporucznika Emila Słatyńskiego zaatakował w Ciechanowie sztab armii sowieckiej, niszcząc radiostację. Fakt ten miał decydujący wpływ na losy całej kampanii. We wrześniu 1939 r. major Emil Słatyński przeprowadził z całym wyposażeniem jedyną polską brygadę zmotoryzowaną – 10 Brygadę Kawalerii – z Polski na Węgry i z Węgier do Francji, gdzie w roku 1940 został dowódcą Baonu Kawalerii Motorowej im. 10 Pułku Strzelców Konnych. Zmarł na wyspie Ziemia Ognista w dalekiej Argentynie, a mieszkańcy wyspy dzięki lokalnym mediom poznali historię jego życia, odnaleźli grób i w 2017 r. ufundowali tablicę pamiątkową informującą w 3 językach (polskim, hiszpańskim, angielskim) o polskim bohaterze walk o niepodległość.

Podczas Nocy Muzeum przypomniano tę postać również mieszkańcom Żywiecczyny. Mijmy nadzieję, że dzięki wplecionej w dane biograficzne prezentacji multimedialnej, wypowiedziom znanych osób, a także fragmentom listów podpułkownika – Emil Słatyński pozostał w pamięci nie tylko na jedną noc. Dodatkowymi atrakcjami wieczoru były pojazdy wojskowe, członkowie

grupy rekonstrukcyjnej w mundurach z okresu II wojny światowej, uświetniają imprezę zespół muzyczny, a także prawdziwa wojskowa grochówka.

Przedstawione formy działania archiwum wysuwają na plan pierwszy popularyzatorską rolę tej instytucji, która nie tylko gromadzi, opracowuje i udostępnia, ale poprzez wystawy, konferencje i publikacje czynnie uczestniczy w życiu kulturalnym regionu. A czyż te wszystkie przywołane z przeszłości i zapisane w dokumentach ówczesne wzorce kulturowe, lansowane trendy w sztuce czy architekturze, jak również godne naśladowania przykłady postaw ludzi gotowych w imię wyższych wartości poświęcić własne życie nie noszą w sobie elementów kulturotwórczych? Jedne są piękne, drugie ponadczasowe i warto sięgnąć po nie współcześnie. Integracja przeszłości ze współczesnością pomaga w tworzeniu nowych trendów kulturowych, ale i pomaga zachować i ocalić od zapomnienia wszystko to, co stanowi nasze dziedzictwo. Wszak człowiek nieznający własnej przeszłości nie rozumie sam siebie.



Kulturotwórczy aspekt wystaw organizowanych w Archiwum Państwowym w Lublinie w latach 1951–1989

Tekst ten dotyczy wystaw zorganizowanych w latach 1951–1989 najpierw przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe, a od 1983 r. przez Archiwum Państwowe w Lublinie. Cezurę końcową uzasadnia zmiana ustrojowa, jaka dokonała się w Polsce w wyniku transformacji politycznej. Jej zastosowanie wynika również ze względów praktycznych. Materiały z tego okresu zachowały się lepiej od pozostałych, dlatego można je wykorzystywać do różnorodnych badań. Podstawę źródłową niniejszego opracowania stanowi zespół nr 1562 gromadzący dokumentację w toku działania samego Archiwum Państwowego w Lublinie z lat 1944–1983 [1984–1987] zawierający m.in. materiały archiwalne wytworzone podczas organizacji wystaw, a więc scenariusze, sprawozdania urzędowe, księgi pamiątkowe oraz korespondencję. Wykorzystano też źródła drukowane: publikacje prasowe i sprawozdania z wystaw zamieszczane w czasopismach naukowych.

W tym opracowaniu główny problem stanowi upowszechnianie przy pomocy wystaw treści służących umacnianiu tożsamości narodowej, takich jak poszanowanie tradycji oraz patriotyzm, pojmowany w najbardziej popularny sposób, jako miłość ojczyzny i gotowość do jej obrony oraz ponoszenia związanych z tym ofiar. Ponadto chodzi w nim o ustalenie, czy ówczesna rzeczywistość totalitarnego państwa zarządzanego przez partię komunistyczną miała wpływ na tematykę wystaw. Kwestią do ustalenia pozostaje też wpływ na nią rządzącej ówczesnie partii komunistycznej.

Wystawa archiwalna jest to zorganizowane przedsięwzięcie, którego celem jest publiczna prezentacja materiałów archiwalnych (dokumentów, ksiąg rękopiśmiennych, akt, pism, planów i map, książek, gazet, litografii, afiszów, plakatów, fotografii) w określonym układzie tematycznym, rzeczowym, chronologicznym lub innym w celu upowszechniania określonych treści. Wystawy archiwalne można analizować z różnych punktów widzenia. Na czoło wysuwa się spojrzenie muzeologiczne koncentrujące się na jakości przekazu informacji występującego w wystawach, a więc jego spójności, zakresu użytych środków technicznych, atrakcyjności komunikowania i stopnia jego czytelności. Przedmiot tego tekstu

stanowi aspekt aksjologiczny wystaw związany z upowszechnianiem określonych wartości.

Archiwa państwowe jako scentralizowana struktura administracyjna prowadziły wyraźną politykę w sprawie prowadzenia działalności wystawienniczej. W komentarzu dr Rafała Gerbera Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych do dekretu z 19 marca 1951 r. o archiwach państwowych znalazł się *passus* dotyczący istoty i celów wystaw archiwalnych: „Wystawy archiwalne winny się stać jednym z narzędzi upowszechniania kultury w Polsce Ludowej. Przy organizacji jednak należy unikać mankamentów zaobserwowanych dotychczas, do których należy przede wszystkim formalne traktowanie dokumentu archiwalnego, uleganie wrażeniu jego formy zewnętrznej, dobieranie materiałów nie z punktu widzenia treści dokumentów, lecz ich rodzajów. Należy pamiętać, że wystawy nie są ekspozycją czysto archiwalną, lecz mają rozwiązać pewne zagadnienia przeszłości, zbliżyć je do szerokich rzesz pracujących przy pomocy oryginalnych, nieznanych dotychczas dokumentów. Formalne traktowanie źródeł wystawianych musi powodować suchość, brak myśli przewodniej, brak życia każdej wystawy. Nie należy również zapominać, że każda wystawa, rozwiązująca dane zagadnienie naukowe, jest również czynnikiem propagandy, musi mieć wyraźną myśl polityczną. Tylko wtedy spełnią wystawy archiwalne swoje zadanie”¹.

W ustawie z 14 lipca 1983 r, która po wielu nowelizacjach obowiązuje do dzisiaj, kwestia wystaw archiwalnych nie została uregulowana, ale można domniemywać na podstawie istniejącej praktyki, że stanowi element popularyzacji wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenia działalności informacyjnej, należących do obowiązków archiwów zgodnie z art. 28 pkt 6 tego aktu prawnego². Należy jednak podkreślić, że dotychczas w działalności archiwów nie powstały żadne wytyczne dotyczące metodyki organizacji wystaw archiwalnych, zaś literatura przedmiotu ogranicza się przede wszystkim do sprawozdań, katalogów, informatorów³.

Z prac metodycznych poświęconych organizacji i przygotowaniu wystaw można wymienić tylko pracę Stanisławy Pańków⁴. Wydaje się, że to opracowanie pomimo upływu ponad 50 lat od jego publikacji zawiera wiele cennych i przydatnych wskazówek, które są ważne przy organizacji wystaw archiwalnych. Zalecenia autorki dotyczące naukowego opracowania tematu wystawy polegającego na zapoznaniu się z literaturą przedmiotu, przygotowaniu scenariusza, kwestii wyborów ekspozatów i przygotowania opisów je objaśniających, tekstów wiążących lub tytułów poszczególnych działów wystawy są dalej aktualne i mogą

¹ R. Gerber, *Cele i zadania służby archiwalnej w Polsce*, Archeion, t. 19–21, 1951, s. 15–16.

² DzU 2016, poz. 1506, tekst jednolity.

³ J. Pakulski, R. Piechota, B. Ryszewski, *Bibliografia archiwistyki polskiej do roku 1970*, Warszawa–Łódź 1984, s. 99–103.

⁴ S. Pańków, *Wystawy archiwalne*, Archeion, t. 30, 1959, s. 15–29.

służyć przy organizacji wystaw współczesnych⁵, chociaż obecnie archiwiści dysponują różnorodnymi technicznymi środkami przekazu informacji, których nie było dawniej.

Wystawy rozpoczęto organizować niemal od początku działalności archiwów w nowym ustroju, a od 1958 r. na stałe weszły do zakresu obowiązków archiwistów, kiedy to Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych zainicjowała cykliczną akcję nazwaną „Tydzień Archiwów”, poświęconą popularyzacji w społeczeństwie wiedzy o zadaniach archiwów, ich funkcjach i zasobie⁶. Tydzień taki miano organizować co pięć lat, z reguły w miesiącach jesiennych. W tej akcji uczestniczyło też lubelskie archiwum razem z podległymi mu archiwami powiatowymi.

W latach 1951–1989 w lubelscy archiwiści zorganizowali ponad 30 wystaw i pokazów archiwalnych. Wystawy te można podzielić na dwa rodzaje: monograficzne poświęcone rocznicom i wydarzeniom historycznym oraz archiwoznawcze (pokazy) przedstawiające różne rodzaje materiałów archiwalnych dotyczące określonego zagadnienia, miasta lub regionu. Często rozgraniczenie pomiędzy tymi rodzajami wystaw jest trudne do przeprowadzenia. Problematyka wystaw dotyczyła zagadnień historii Lublina i Lubelszczyzny w okresie nowożytnym, w tym miały też miejsce wystawy poświęcone dziejom miast: Chełma, Krasnegostawu, Kraśnika, Łukowa i Zamościa. Tematyka wystaw była zgodna z linią polityczną ówczesnych władz partyjnych oraz państwowych i dotyczyła obchodów wydarzeń i rocznic poświęconych: Komisji Edukacji Narodowej, powstaniu styczniowemu, rewolucji 1905 r., rewolucji październikowej, odzyskaniu niepodległości w 1918 r., wybuchowi II wojny światowej, niemieckiej okupacji, Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego oraz początkom władzy partii komunistycznej w Polsce, w tym Krajowej Radzie Narodowej, a także Ziemiom Północnym i Zachodnim. Poza oficjalnym kalendarzem rocznic, odrębną cześć popularyzacji stanowiły wystawy i pokazy dokumentów poświęcone dziejom Lublina w okresie staropolskim.

W ramach III Tygodnia Archiwów i obchodów 50-lecia archiwum w 1967 r. zorganizowano wystawę „Dawny Lublin w dokumentach”, na której pokazano 100 najważniejszych dokumentów dotyczących dziejów miasta⁷. W informacji prasowej o tej wystawie napisano: „Zwiedzając ją można się nauczyć tyle, co z niejednego grubego podręcznika historii”⁸. Jednak z czterech wystaw poświęconych historii Lublina na największą uwagę zasługuje wystawa „Życie codzienne miasta Lublina od XIV do XVIII wieku” z 1978 roku⁹. Zaprezentowano

⁵ Tamże, s. 23–26.

⁶ S. Pańków, *Działalność popularyzatorska archiwów państwowych w Polsce Ludowej*, Archeion, t. 41, 1964, s. 141–144.

⁷ APL, Archiwum Państwowe w Lublinie 1944–1983 [1984–1987] (dalej: APL), sygn. 1803, s. 15–22.

⁸ *Lublin w dokumentach*, Sztandar Ludu, nr 129, 1967, s. 2.

⁹ APL, APL, sygn. 1791, s. 8–33.

na niej bogaty wybór oryginalnych materiałów archiwalnych dotyczący dziejów miasta w okresie staropolskim, począwszy od ukazania topograficznego usytuowania miasta, jego zabudowy, opisu poetyckiego Lublina Sebastiana Klono-wica oraz najważniejszych materiałów dokumentacyjnych dotyczących miasta. Znalazły się wśród nich dokumenty lokacji Lublina z 1317 r., wykupu wójtostwa dziedzicznego z 1504 r., ugoda pospólstwa z magistratem z 1651 r., przywileje królewskie, lauda o elekcji władz miejskich, roty przysięgi urzędników miejskich, wpisy przyjęcia obywatelstwo miejskiego, wykazy dochodów miejskich oraz księgi rachunkowe.

Dzięki zgromadzonej dokumentacji pokazano również na tej wystawie funkcjonowanie handlu, rzemiosła w Lublinie i słynne jarmarki lubelskie w oparciu o zachowane księgi i statuty cechowe. Szczególnie interesującym aspektem wystawy stała się prezentacja akt dotyczących warunków materialnych życia staropolskiej społeczności miejskiej, jej zróżnicowania majątkowego, wyposażenia mieszkań mieszczzańskich na podstawie inwentarzy ruchomości rejestrujących pościel, sprzęt domowy, naczynia, ubiory, klejnoty a nawet obrazy. Obyczajowość mieszczańską odzwierciedlały intercyzy oraz testamenty. Nie zabrakło też obrazu przestępczości w mieście prezentowanego na podstawie wyroków sądowych oraz fragmentów księgi złoczyńców.

Na wystawie nie zabrakło też dokumentów dotyczących szkoły miejskiej, drukarni i ówczesnego życia kulturalnego – teatru i występów wędrownych trup teatralnych oraz zagadnień zdrowia i opieki społecznej, często przywoływanych pożarów i zaraz panujących w mieście, wejścia wojsk moskiewskich i kozackich do Lublina, wydatków na reparację murów miejskich. Dodatkowo zaprezentowano wybór wydawnictw źródłowych do dziejów Lublina do końca XVIII w. Istotnym osiągnięciem wystawy była oprawa plastyczna wykonana przez Ryszarda Jarugę, autora artystycznej kopii słynnej panoramy miasta z albumu Jerzego Brauna i Abrahama Hogenberga. Uważna lektura prezentowanych na niej treści pozwalała bez trudu dostrzec wielką rolę religii w życiu mieszkańców dawnego Lublina.

W 1973 r. została zorganizowana wspólnie z Oddziałem Historycznym Muzeum Okręgowego w Lublinie w ramach IV Tygodnia Archiwów wystawa „Z dziejów oświaty na Lubelszczyźnie (od reform Komisji Edukacji Narodowej do Lubelskiego Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło”)”¹⁰. Szczególnym walorem tej wystawy było pokazanie związków z Lubelszczyzną twórców Komisji Edukacji Narodowej: Stanisława Staszica, Grzegorza Piramowicza, Franciszka Salezego Jezierskiego. Dokumentowano także funkcjonowanie szkolnictwa polskiego w XIX w., a więc Szkoły Wydziałowej w Lublinie i Gimnazjum Wojewódzkiego Lubelskiego oraz sylwetek wybitnych profesorów i absolwentów tej szkoły: Samuela Arcta, Henryka Wiercieńskiego, Klemensa Szaniawskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Aleksandra Głowackiego i Henryka Dulęby. Na wystawie

¹⁰ Tamże, sygn. 1789, s. 4–7.

ukazano też mało znane zagadnienia dotyczące działania prywatnego szkolnictwa na Lubelszczyźnie i jego znaczenia dla edukacji narodowej na przykładzie dokumentów szkoły w Wilkołazie założonej przez ks. Piotra Ściegiennego.

Sporo miejsca poświęcono w niej problemowi rusyfikacji szkolnictwa po powstaniu styczniowym oraz walki o szkołę polską w okresie rewolucji 1905–1907. Zwiedzającym pokazano fragmenty raportów z informacjami o aresztowaniach uczniów podczas strajku szkolnego w Lublinie, a także przywołano wspomnienia Bolesława Bieruta o tajnym kółku samokształceniowym. Ważną rolę oświatową odegrało Stowarzyszenie „Światło” założone przez Stefana Żeromskiego i dr Mieczysława Biernackiego, prowadzące szkoły w Lublinie i Naęczowie. Ujawniono też nieznaną fakt aresztowania w 1908 r. za odmowę podporządkowania rosyjskiej polityce edukacyjnej dyrektorki szkoły w Naęczowie Faustyny Morzyckiej i pokazano zapis jej zeznań złożonych w więzieniu na Zamku w Lublinie. Zaprezentowano też powstanie w 1915 r. nowych szkół w Lublinie, które działają do dzisiaj: w liceum im. Staszica i liceum im. Jana Zamoyskiego, szkoły Vetterów oraz gimnazjum im. Władysława Kunickiego. Wystawa wносиła istotne wiadomości dla wiedzy o edukacji narodowej i nauczania języka polskiego pod zaborem rosyjskim.

Kolejnym ważnym przedsięwzięciem popularyzacyjnym stała się wystawa „Powstanie styczniowe w Lubelskiem i na Podlasiu w 100 rocznicę jego wybuchu”. Zgromadzono w niej ponad 1000 eksponatów, w tym oryginały i fotokopie dokumentów, ilustracje, mapy, tablice, broń powstańcza oraz pamiątki z okresu żałoby narodowej¹¹. Zaprezentowano w niej wiele informacji świadczących o postawach społeczeństwa przed powstaniem, przejawiających się organizowaniem manifestacji patriotycznych oraz obchodów rocznic narodowych. Przypomniano też zapomniany fakt wywiezienia z Lublina Henryki Pustowój-tówny, organizatorki jednej z takich manifestacji, a później adiutantki Mariana Langiewicza, słynnego dowódcy powstańczego.

Z przykładów pokazujących indywidualne działania ówczesnych patriotów, które przedstawiono na wystawie, można wskazać anonim wystany w 1861 r. do osób uczestników zabawy w kamienicy przy ul. Królewskiej nr 210 w Lublinie¹². Nieznany autor listu zwracał się do organizatorów tej imprezy z apelem o poszanowanie tradycji przodków – Sarmatów w czasie, gdy ojczyzna cierpiąca pod obcym jarzmem, zaprzestanie zabawy i rozejście się do domów. W przypadku nieusłuchania tego apelu autor zapowiadał w imieniu grupy patriotów surowe konsekwencje wobec osób uczestniczących w tym spotkaniu. Dla dodania

¹¹ L. Zabielski, *Wystawa w Lublinie – w setną rocznicę powstania styczniowego*, Archeion, 1964, t. 40, s. 294–295; zob. też R. Hordyjewski, *Setna rocznica, [w:] Dokumenty powstania styczniowego. Wydarzenia-Ludzie-Tradycja*, pod red. P. Dymmela i R. Hordyjewskiego, Lublin 2013, s. 93.

¹² APL, Komisja Województwa Lubelskiego i Rząd Gubernialny Lubelski, Rząd Gubernialny Lubelski, Akta tajne, sygn. 15, k. 69.

powagi temu listowi opieczętowano go pieczęcią lakową z wizerunkiem orła i napisem „Bóg i Ojczyzna”.

Fakt ten stanowi mocny dowód determinacji polskich patriotów, którzy przy pomocy wszelkich dostępnych środków starali się wymusić godne zachowanie na rodakach obojętnych nas los Polski, starając się nie tylko grozić im, ale także próbując odwoływać się do ich poczucia wspólnoty narodowej oraz wierności tradycji. W okresie przed wybuchem powstania w czasie żałoby narodowej ogłoszonej przez środowiska patriotyczne społeczeństwo przejawiało różne postawy wobec ówczesnych wydarzeń. Spiskowcy organizowali manifestacje przeciwko zaborcom, ale pewna część Polaków wykazywała obojętność wobec sprawy narodowej, a niektórzy mieszkańcy Królestwa Polskiego jawnie kolaborowali z władzami zaborczymi.

W tej wystawie przedstawiono także organizację władz powstańczych (centralnych i lubelskich) oraz sylwetki przywódców, w tym Leona Frankowskiego oraz Bronisława Deskura, otaczanych czcią w Lublinie aż do czasów współczesnych. Sporo miejsca poświęcono w niej rozpoczęciu powstania na Lubelszczyźnie i jego przebiegowi, pokazując miejsca bitew oddziałów powstańczych, a także aresztowania, egzekucje i zesłania na Sybir. Charakterystyczne, że wykorzystano okazję do polepszenia wizerunku Rosji w społeczeństwie, ukazując Rosjan wspierających powstanie, których w celach propagandowych określano mianem demokratów rosyjskich. Aby usatysfakcjonować miejscowe czynniki polityczne, powoływano się na wypowiedzi Marksa i Engelsa dotyczące sprawy polskiej i powołania I Międzynarodówki Socjalistycznej. Jednak pomimo tych akcentów ideologicznych, wystawa w całej pełni oddawała wielkie poświęcenie Polaków i ofiarność na rzecz sprawy narodowej.

Zaprezentowano też wyrok śmierci dla Leona Frankowskiego, komisarza Rządu Narodowego na województwo lubelskie, wydany przez Wojskowy Sąd Polowy w Lublinie w 1863 r., który stanowił przekonujący dowód bohaterskiej postawy tego powstańca¹³. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że był on jednym z przywódców powstania w Królestwie Polskim sprawujących funkcję naczelnika sił powstańczych w guberni lubelskiej. Oskarżono go o kierowanie napadem na rządowy furgon pocztowy w Kurowie i zarekwirowanie kwoty 48 tys. rubli w srebrze oraz posługiwanie się dwoma fałszywymi dokumentami tożsamości. Wyrok został wykonany 16 czerwca 1863 r. w Lublinie, a w chwili śmierci L. Frankowski miał zaledwie 20 lat.

W walkę zbrojną o niepodległą Polskę obok mężczyzn angażowały się także kobiety, o czym zaświadcza przedstawiony na wystawie raport naczelnika powiatu krasnostawskiego z marca 1864 r. do gubernatora cywilnego lubelskiego, w którym poinformowano, że wśród rannych powstańców ujętych podczas starcia zbrojnego na terenie gminy Olchowiec i przewiezionych do szpitala

¹³ APL, Naczelnik Wojskowy Oddziału Lubelskiego, sygn. 20, k. 24.

w Siedliszczu była także kobieta Alfonsa Ryłska, córka urzędnika pocztowego z Płocka, która w chwili pojmania ubrana była w strój męski¹⁴. Przykład ten ukazuje skalę determinacji Polaków w walce z zaborcą i godne najwyższej pochwały postawy kobiet, które jednak najczęściej angażowały się w udzielanie różnorodnej pomocy walczącym powstańcom i nie brały bezpośredniego udziału w walkach zbrojnych.

W 1966 r. z okazji przekazania gmachu dla Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie przy ul. Trybunałskiej (obecnie Jezuickiej) w nowej siedzibie otwarto wystawę „Lubelszczyzna w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne”¹⁵. Mimo że tytuł tej wystawy został sformułowany w stylistyce typowo propagandowej, znalazło się na niej szereg interesujących materiałów pokazujących, że nasi rodacy po klęsce powstania listopadowego dalej kontynuowali walkę z rosyjskim zaborcą, organizując zbrojne oddziały atakujące rosyjskie garnizony czy mniejsze pododdziały rosyjskiej armii. Przykładem tego były wzmianki o starciach oddziału dowodzonego przez pułkownika Józefa Zaliwskiego z Kozakami stacjonującymi w Józefowie nad Wisłą w 1833 r. czy też ataku zbrojnej grupy Pantaleona Potockiego na garnizon w Siedlcach w 1846 r.

Wystawą ewidentnie służącą celom propagandowym była ekspozycja zorganizowana z okazji 50. rocznicy Komunistycznej Partii Polski w 1968 r. „Rok 1918 i 1944 na Lubelszczyźnie”¹⁶. W zamyśle tej wystawy wyeksponowano przede wszystkim udział i wkład lewicy w sprawę odzyskania niepodległości w 1918 i 1944 r. oraz działalności Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do momentu powołania Rządu Tymczasowego¹⁷. Chociaż przy organizacji tej wystawy wykorzystano bogatą podstawę źródłową, to poprzez pominięcie innych źródeł przedstawiających inne siły polityczne, przede wszystkim działalności zbrojnej Armii Krajowej podporządkowanej legalnemu Rządowi Polskiemu w Londynie, wypaczała i zniekształcała rzeczywisty obraz historii Polski, zgodnie w oficjalną wykładnię obowiązującą w ówczesnej historiografii.

Z kolei inna wystawa „Pokaz plakatów i obwieszczeń” okupanta zorganizowana w 1969 r. w 30. rocznicę napaści Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. stanowiła autentyczny przekaz historyczny o tragicznym losie narodu polskiego w czasie II wojny światowej i była świadectwem eksterminacji Polaków dokonywanej przez Niemców. Prezentowała szereg oryginalnych materiałów źródłowych choćby obwieszczenia dowódcy SS i policji dystryktu lubelskiego o rozstrzelaniu

¹⁴ Tamże, Komisja Województwa Lubelskiego i Rząd Gubernialny Lubelski, Rząd Gubernialny Lubelski, Akta tajne, sygn. 15, k. 250-250v.

¹⁵ W. Zyśko, *Wystawa „Lubelszczyzna w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne”*, Archeion, 1967, t. 46, s. 200-203.

¹⁶ APL, APL, sygn. 1803, s. 92-96.

¹⁷ R. Kaliszuk, [Wystawa pt. *Rok 1918 i 1944 na Lubelszczyźnie*] [w:] *Pięćdziesięciolecie odzyskania niepodległości i powstania KPP na Lubelszczyźnie*, Rocznik Lubelski, r. 12, 1960, s. 232-234.

Polaków. Znalazły się też na niej zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych dotyczące m.in. zaciemnienia okien, wydawania kart żywnościowych, cen artykułów żywnościowych czy kontyngentów rolnych¹⁸. Warto też przypomnieć, że ta bezsprzecznie wartościowa ekspozycja, tak jak i inne tego rodzaju przedsięwzięcia popularyzacyjne z okresu PRL, nie mogła być udostępniona zwiedzającym bez zgody ówczesnej cenzury, czyli pozytywnej decyzji Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Lublinie.

W 1977 r. z okazji 60-lecia rewolucji październikowej archiwum wspólnie z Muzeum Okręgowym na Zamku w Lublinie przygotowało wystawę „Polacy w Rewolucji Październikowej”¹⁹. Stanowiła element działalności propagandowej i odzwierciedlała nieprawdziwą wizję rewolucji, upowszechnianą przez ówczesną historiografię i publicystykę zgodnie z wytycznymi partii komunistycznej. Do cyklu wystaw o charakterze propagandowym należy zaliczyć też wystawę zorganizowaną z okazji V Tygodnia Archiwów i 35-lecia PRL – „Lublin i Lubelszczyzna w okresie PKWN” w 1979 r.²⁰ Wystawa składała się z pięciu działów, z których każdy rozpoczynał się odpowiednim cytatem z Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego nawiązującym do treści danego działu.

Prezentację rozpoczynały materiały przedstawiające moment wkroczenia w 1944 r. oddziałów Armii Czerwonej i I Armii Wojska Polskiego na Lubelszczyznę. Akcentowano w niej udział w walkach z Niemcami oddziałów partyzanckich, w tym głównie Armii Ludowej, co nie bardzo odpowiadało rzeczywistości historycznej, ponieważ walką z wycofującymi się wojskami niemieckimi podjęty głównie oddziały AK. Natomiast tragiczną rzeczywistość okupacyjną odzwierciedlały wstrząsające w swojej wymowie fotografie bestialsko pomordowanych więźniów lubelskiego zamku. Dokonała tego niemiecka załoga więzienia 22 lipca 1944 r., podczas gdy w odległym o 70 kilometrów Chełmie już instalowano organy nowej władzy komunistycznej. Ta część stanowiła najbardziej wartościowy element opisywanej wystawy.

Pokazano w niej też materiały dotyczące mobilizacji i przymusowego poboru do wojska ogłoszonej przez władze PKWN w postaci odezwo generałów Zygmunta Berlinga i Aleksandra Zawadzkiego z 28 lipca 1944 r. w sprawie wstępowania do wojska, afisz Wojewódzkiej Rady Narodowej z 29 lipca 1944 r. zawierający lokalizacje punktów werbunkowych oraz fotografie szefów mobilizacji, generałów, Bronisława Półturzyckiego i Antoniego Siwickiego, zestawienia wyników mobilizacji dotyczące sformowania na Lubelszczyźnie 7. i 8. dywizji piechoty.

W następnych działach wystawy pokazano, zgodnie z oficjalną wówczas wersją historii o początkach PRL, sposób, w jaki kształtowała się nowa władza, poczynając od niezgodnych z rzeczywistością informacji o utworzeniu PKWN i przedstawiono

¹⁸ APL, APL, sygn. 1788, s. 1.

¹⁹ Tamże, sygn. 1790, s. 10–32.

²⁰ Tamże, sygn. 1792, s. 6–7.

system rad narodowych jako demokratycznych organów władzy reprezentujących wszystkie warstwy społeczne. A tymczasem powstały one nie w wyniku wyborów, ale na skutek nominacji dokonywanych przez miejscowe organy nowej władzy. Następnie przedstawiono materiały obrazujące przebieg reformy rolnej, uruchomienie zakładów przemysłowych i formowanie grup operacyjnych do przejęcia przemysłu na Ziemiach Zachodnich. Na wystawie nie zabrakło też zagadnień polityki oświatowej i kulturalnej realizowanej przez lubelskie władze lokalne podlegające kierownictwu PPR. Nie ma wątpliwości, że głównym celem ekspozycji było uwiarygodnienie tez głoszonych w oficjalnych podręcznikach historii o początkach PRL. Nie znalazła w niej odzwierciedlenia problematyka stosunku większej części społeczeństwa Lubelszczyzny do nowej władzy oraz represji stosowanych wobec członków niepodległościowego podziemia.

W 1980 r. zorganizowano wystawę „Rewolucja 1905–1907 w Lublinie i na Lubelszczyźnie”²¹. Na wystawie zaprezentowano różnorodny i bogaty materiał ekspozycyjny przedstawiający wysiłek szerokich rzesz społeczeństwa Lubelszczyzny w walce o prawa społeczne i polityczne, w tym o prawo do języka polskiego, polskiej szkoły oraz swobodnego rozwoju narodowego. Doniesienia i raporty urzędników rosyjskich zawierały informacje o strajkach w fabrykach, wystąpieniach robotników rolnych oraz o patriotycznych manifestacjach społeczeństwa. Udział młodzieży szkolnej Lublina, Chełma, Hrubieszowa, Zamościa i wielu innych miejscowości w powszechnym strajku 1905 r. dokumentowały doniesienia władz szkolnych i policyjnych oraz oryginalne teksty żądań wysuniętych przez uczniów. Duże wrażenie musiały robić na zwiedzających wykazy strajkującej młodzieży, a listy uczniów wydalonych ze szkół, stanowiące przekonująco dowód ich patriotycznej postawy, za którą musieli ponieść surowe konsekwencje. Wielką różnorodnością wyróżniły się materiały dotyczące walki wsi lubelskiej o swobody narodowe w postaci przedstawionych uchwał zebrania gminnych, ręcznie pisanych odezw, śpiewników zawierających pieśni patriotyczne, narodowych emblematów ukazujących patriotyzm i przywiązanie chłopów do polskiej kultury i języka.

Z wielu materiałów pokazujących motywy i wartości, jakimi kierowali się uczestnicy tamtych wydarzeń, można przytoczyć protest w formie odezwy Lubelskiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie egzekucji dokonanej przez rosyjskich żołnierzy w styczniu 1906 r. pod wsią Kaleń niewinnego chłopca, 17-letniego Jana Markowskiego oskarżonego o zabójstwo rosyjskiego prowokatora Szpakowa²². W odezwie oskarżono rosyjskich śledczych o torturowanie i bicie niewinnego dziecka w celu przyznania się do winy. Przed rozstrzelaniem młodzieniec ten, zanim dosięgły go kule plutonu egzekucyjnego, wykrzyknął trzy razy „Niech żyje wolność”. To świadectwo

²¹ Tamże, s. 8.

²² *Rewolucja 1905–1907 na Lubelszczyźnie*, oprac. J. Krasnodębska, S. Plis, Lublin 1980, s. 14–15.

dramatycznego wydarzenia stanowiło nie tylko dowód hartu ducha młodego Polaka, zapewne członka lub sympatyka PPS, a także silnie rozwiniętej świadomości obywatelskiej, której trzon stanowiło pragnienie wolności.

Innym przykładem ukazującym motyw działania młodzieży podczas strajku szkolnego w 1905 r. była petycja uczennic lubelskiego gimnazjum żeńskiego w sprawie wprowadzenia szkoły polskiej²³. Młode dziewczęta stwierdziły w niej, że rosyjski porządek szkolny nie spełniał warunków dla życia narodowego i nie był zgodny z zasadami pedagogiki, dlatego domagały się wprowadzenia polskiego szkolnictwa i zapewnienia swobodnego dostępu do niego wszystkim Polakom, bez żadnych ograniczeń wyznaniowych i stanowych. Petycja ta stanowiła świadectwo odważnego protestu przeciwko rusyfikacji szkolnictwa. Udział w tego rodzaju akcjach dla wielu polskich uczniów zakończył się karami wydalenia ze szkoły oraz zakazem wstępu do innych placówek oświatowych, co bardzo utrudniło im zdobycie wykształcenia.

W ramach obchodów 40-lecia PRL w 1984 r. w lubelskim archiwum została otwarta wystawa „Krajowa Rada Narodowa i Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1944–1984”. Jej celem było pokazanie funkcjonowania parlamentu socjalistycznego, choć w systemie tzw. demokracji socjalistycznej pełnił on rolę drugorzędną, ponieważ najważniejsze decyzje zapadały w Biurze Politycznym KC PZPR. Podczas przygotowania tej wystawy okazało się, że nie można przedstawić wielu istotnych wydarzeń, w tym działalności partii politycznych np. roli Polskiego Stronnictwa Ludowego i faktycznych wyników wyborów z 1947 r. Dlatego zastosowano inne rozwiązanie, polegające na zestawieniu dokumentów oraz odpowiednim komentowaniu przez archiwistów oprowadzających tłumnie zwiedzające wystawę wycieczki szkolne.

Niektórzy ze zwiedzających dobrze odczytali ten zabieg ze strony archiwistów, czego przykładem były wpisy do książki pamiątkowej: „Piękna wystawa uświadamiająca, jak istotne jest odróżnienie przeszłości rzeczywistej od postulowanej”, „Chociaż zabrakło mi przykładów (choć bardzo fragmentarycznych) mówiących o istnieniu opozycji... wystawa przybliżyła wiele nieznanych faktów”, „Najbardziej interesującym dokumentem jest instrukcja z 1952 r. w sprawie zabezpieczenia przez ORMO z bronią w rękę lokalu wyborczego. W połączeniu z fotosem największego geniusza wszechczasów J. Stalina oddaje w jakimś stopniu dzieje parlamentaryzmu w PRL. Więcej takich zdjęć, takich dokumentów, a organizatorzy zasłużą na szczerze zainteresowanie zarówno społeczne jak i... kogoś jeszcze”, „Szkoda że na wystawie zabrakło wielu interesujących z tego okresu oddających faktyczne nastroje dużej części polskiego społeczeństwa”, „Zgromadzone dokumenty najnowszej historii oraz relacje T. Rodziewicza posłużyły młodzieży za warsztat pracy nad historią ojczyzną, utrwaliły wiadomości oraz wzbudziły refleksję nad przeszłością narodu”²⁴.

²³ Tamże, s. 6.

²⁴ APL, APL, sygn. 1793, s. 29, 30, 37, 39.

Rzetelnie obraz minionych wydarzeń został przedstawiony w wystawie „Lubelszczyzna w przededniu odzyskania Niepodległości”, która została otwarta w 1988 r.²⁵ Przedstawiono w niej realia życia w warunkach okupacji austriackiej na Lubelszczyźnie, powołanie na mocy aktu 5 listopada 1916 r. władz polskich uzależnionych od Austrii i Niemiec oraz stosunek społeczeństwa wyrażony w publikacjach prasowych różnych polskich ugrupowań politycznych. Pokazano też materiały dotyczące Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej i ich związki z Lubelszczyzną, echa kryzysu przysięgowego i aresztowania Józefa Piłsudskiego. W dokumentacji prezentowanej na wystawie znalazły też odzwierciedlenie inne problemy, takie jak protesty przeciwko układowi w Brześciu w 1918 r., powołanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, tworzenie zrębów polskiej administracji oraz wiodąca rola POW w tym kluczowym momencie dziejowym, który doprowadził do objęcia władzy przez J. Piłsudskiego, co stało się początkiem niepodległego państwa²⁶.

Wystawa ukazywała skomplikowany proces odzyskiwania niepodległości i spory polityczne istniejące w okresie poprzedzającym to wydarzenie. Spełniła swoje zadania edukacyjne, o czym świadczą wpisy dokonane przez zwiedzających, w tym przez uczniów szkół lubelskich, w księdze pamiątkowej: „wystawa wspaniała, unikalne dokumenty, gratulacje, należy jak najszerzej udostępnić młodzieży Lublina”, „wystawa pokazuje kilka ciekawych nieznanych aspektów Listopada 1918 roku”, „wydatnie powiększyła naszą wiedzę historyczną i uczucia patriotyczne”, „Dzięki tej wystawie nie mieliśmy historii, ale zdobyliśmy ogromną wiedzę”, „dziękujemy za wzbogacenie naszej wiedzy z okresu I wojny światowej i okoliczności odzyskania niepodległości”, „Wystawa jest cennym przyczynkiem do historii początków II Rzeczypospolitej zilustrowanych przez nieznaną przeciętnym ludziom dokumenty²⁷.”

Ostatnią w czasach PRL wystawę stanowiła ekspozycja zorganizowana w roku 1989 pod tytułem „Lubelski Wrzesień 1939: społeczeństwo–wojna–okupanci”²⁸. Pokazano w niej reakcje społeczeństwa polskiego oraz struktur państwa na zagrożenie wojny w 1939 r., postawy społeczne w czasie kampanii wrześniowej oraz walkę zbrojną z agresorem niemieckim i sowieckim. Znalazły też w niej odzwierciedlenie początkowe zarządzenia okupantów oraz pierwsze próby oporu społeczeństwa polskiego i kontynuacji walki o niepodległość. Przy jej organizacji wykorzystano publikacje z prasy lokalnej („Głosu Lubelskiego” oraz „Expressu Lubelsko-Wołyńskiego”), a także dokumentację, relacje, wspomnienia, mapy, fotografie, plakaty i afisze.

²⁵ S. Janicki, *Wystawa archiwalna: Lubelszczyzna w przededniu odzyskania Niepodległości*, Archeion, t. 89, 1991, s. 205–206.

²⁶ (fi), *Archiwum lubelskie na 70-lecie Polski i własne. Dobrze wiedzieć, zobaczyć jeszcze lepiej*, Kurier Lubelski, 1988, nr 219, s. 1.

²⁷ APL, APL, sygn. 1793, s. 50, 55, 61, 64, 70, 73.

²⁸ (at), *Lubelski Wrzesień 1939. Prawda tamtych dni*, Kurier Lubelski, 1989, nr 202, s. 1–2.

Liczne materiały, w tym relacje prasowe i zdjęcia, dokumentowały uroczystości przekazania uzbrojenia i wyposażenia dla armii polskiej, w tym m.in. w Biłgoraju, Lublinie, Świdniku, Siedlcach, Zamościu oraz szeroki udział ludności w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Funduszu Obrony Morskiej. Stanowiły one przekonywujący dowód solidarności i ofiarności narodu w chwili zagrożenia ojczyzny. Po raz pierwszy na podstawie lubelskich źródeł prasowych pokazano sprawę układu z 23 sierpnia 1939 r. pomiędzy Niemcami i Związkiem Sowieckim, życie Lublina w warunkach wojennych oraz zniszczenia po niemieckich nalotach bombowych, o których donosiły różnego rodzaju komunikaty urzędowe, a wynikiłe z nich szkody i straty dokumentowały fotografie. Przedstawiono też przebieg agresji sowieckiej i wbrew utartym wcześniej poglądom na podstawie prezentowanej dokumentacji ukazano walki jednostek Wojska Polskiego oraz Korpusu Obrony Pogranicza z wojskami sowieckimi. Równie istotne było zaprezentowanie przykładów gospodarczej i politycznej współpracy Niemiec i sowieckiej Rosji oraz faktów kolaboracji części mniejszości narodowych i środowisk komunistycznych z władzą sowiecką.

O postawie polskich oficerów po klęsce w kampanii świadczyło kilka zaprezentowanych na wystawie meldunków tajnej policji niemieckiej. Wynikało z nich m.in., że już w październiku 1939 r. na terenie Bychawy przez polskich patriotów zbierano broń w celu użycia jej przeciwko okupantowi. Donoszono w nich również, że generał Stanisław Bułak-Bałachowicz zorganizował grupę zbrojną, która miała zamiar zbrojnie wystąpić przeciw Niemcom. Jeden z donosicieli poinformował z wyraźnym zdziwieniem swoich mocodawców, że widział wysokich polskich oficerów (dowódców pułku) w mundurach i wyraził zdziwienie, czy jest to możliwe w warunkach okupacyjnych. Pisał też, że w Lublinie znajduje się centrum ruchu narodowego i przybywają tu oficerowie, którzy potajemnie pracują przeciwko władzom okupacyjnym. Informował też, że widziano czterech polskich oficerów przebranych w cywilne ubrania, zwracających się do osób cywilnych o szczegóły dotyczące siły i rodzajów niemieckich oddziałów rozmieszczonych w Lublinie²⁹. Te przykłady dobitnie ukazują szybkie włączenie się części polskiej kadry oficerskiej w działalność ruchu oporu. Nie poddała się ona pesymistycznym nastrojom, które pojawiły się po upadku II Rzeczypospolitej i od razu przystąpiła do pracy nad tworzeniem konspiracyjnej organizacji wojskowej.

Zwiedzający bardzo dobrze ocenili rezultaty pracy wystawienniczej archiwistów lubelskich, o czym świadczyły liczne wpisy do księgi pamiątkowej. Doceńono w niej bogactwo zgromadzonej dokumentacji („Zgromadzono tu chyba maksimum najbardziej interesujących dokumentów”³⁰). Wrażano archiwistom uznanie za ich pracę, a szczególnie za ukazywanie nowych faktów („Dziękujemy za pokazanie takich dokumentów po tylu latach milczenia, które pozwa-

²⁹ APL, Orts Kommandantur Lublin, sygn. 31, s. 16, 127, 128, 133.

³⁰ APL, APL, sygn. 1793, s. 77.

lają poznać historię Polski i Lublina”, „Szczególnie cieszy obecność świadectw »owocnej« współpracy niemiecko-sowieckiej”, „Dziękujemy za lekcję prawdziwej historii, która ukazała nam dzięki bogatym zbiorom rzeczywisty obraz września '39). Wskazywano na obiektywizm przekazywanego obrazu przeszłości („Wystawa wspinała. Można poznać obiektywną prawdę dzięki waszej pracy archiwistów z Lublina”)³¹.

Zwracano też uwagę na jej rolę dydaktyczną („wystawa bardzo ważna, ciekawa i dla wszystkich pouczająca”, „wystawa ta pomogła nam w zrozumieniu problemów pomijanych przez tyle lat”, „dziękujemy za żywą obrazową lekcję historii, która uświadomiła nam wagę tamtych dni, ogrom zbrodni armii sowieckiej i armii hitlerowskiej i waleczności społeczności Lubelszczyzny w obronie polskości”), w tym pobudzanie do dyskusji („wystawa zainteresowała i poruszyła zwiedzającą młodzież, oglądając ją prowadzono wiele dyskusji, młodzież miała okazję przyjrzeć się okupowanemu Lublinowi”)³². Akcentowano również wymiar patriotyczny tej ekspozycji („wystawa bardzo zajmująca, a przede wszystkim prawdziwie patriotyczna”)³³.

Na podstawie selektywnego przeglądu materiałów sprawozdawczych wytworzonych w związku z organizacją opisywanych ekspozycji można stwierdzić, że niektóre z nich były licznie zwiedzane, zwłaszcza przez młodzież szkolną, a frekwencja na niektórych z nich sięgała od tysiąca do kilku tysięcy zwiedzających, co dla archiwum jako instytucji nieprowadzącej stałej działalności wystawienniczej było istotnym osiągnięciem. Należy też obiektywnie stwierdzić, że archiwum lubelskie nie oczekiwało biernie na zwiedzających, tylko starało się szeroko informować o przygotowanych wystawach, głównie kuratoria oświaty, a za ich pośrednictwem szkoły średnie i podstawowe.

Analiza wyżej wymienionych przykładów wykazuje, że wystawy w APL posiadały wyraźny wymiar kulturotwórczy, pomimo wskazanych aspektów propagandowych, stanowiących efekt presji politycznej wywieranej przez władze partyjne na instytucje kultury i nauki. Dokumentowały takie wartości, jak umiłowanie wolności, patriotyzm, szacunek dla tradycji. W niemal każdej wystawie znalazły się materiały źródłowe świadczące o postawach społecznych, wynikających z respektowania tych wartości. Z upływem czasu i poszerzaniem się swobody wypowiedzi w PRL wystawy w APL w coraz większym stopniu prezentowały wydarzenia z najnowszej historii Polski, wcześniej przemilczane lub fałszywie interpretowane. Próba spojrzenia na te wystawy przez pryzmat prezentowanych przez nie wartości pozwala dostrzec ich aspekt kulturotwórczy, za słabo do tej pory eksponowany w publikacjach poświęconych działalności wystawienniczej archiwów.

³¹ Tamże, sygn. 1793, s. 78, 83, 86.

³² Tamże, sygn. 1793, s. 81, 87, 88, 95.

³³ APL, tamże, sygn. 1562.



Fragment ekspozycji dotyczący powołania, w listopadzie 1918 r., Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie na wystawie z 1988 r. *Lubelszczyzna w przededniu odzyskania Niepodległości*. Wystawa w Archiwum Państwowym w Lublinie (fot. T. Rodziewicz)



Fragment ekspozycji prezentujący współdziałanie wojsk niemieckich i sowieckich podczas agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. na wystawie z 1989 r. *Lubelski Wrzesień 1939. Społeczeństwo – Wojna – Okupanci*. Wystawa w Archiwum Państwowym w Lublinie (fot. T. Rodziewicz)



Archiwum Państwowe w Kielcach w służbie nauki i edukacji historycznej. Wybrane przykłady z lat 2007–2017

*Kielce! Tyle lat, taka nieskończoność przypomnień, epizodów –
śliczne sny i gorycze – wszystko na kamieniach, na wieżach kościołów,
na panoramach krajobrazów, na chodnikach ulic.*

Stefan Żeromski

„Kielce i region świętokrzyski to miejsce przesiąknięte historią. Jest to historia wielkich ludzi i szlachetnych czynów. To historia sukcesu, ale i ciężkiej pracy. Nad rozwojem Kielecczyny w I połowie XIX w. czuwał Stanisław Staszic i książę Drucki-Lubecki. Nie można pominąć dorobku Błogosławionego Wincentego Kadłubka, autora kroniki polskiej, który swoje ostatnie lata życia spędził w niedalekim Jędrzejowie, czy znaczenia intelektualnego i religijnego Świętego Krzyża. W naszym regionie w Wiślicy i Sandomierzu działał wybitny XV-wieczny historyk, kanonik Jan Długosz. Kielecczyna posiada bogate tradycje patriotyczne, związane z powstaniem styczniowym, legionami Piłsudskiego i działaniami Armii Krajowej podczas II wojny światowej. Na Kielecczyźnie tworzyli Stefan Żeromski i Henryk Sienkiewicz. W stolicy województwa, w Kielcach, istnieje od ponad 90 lat Archiwum Państwowe, które przechowuje źródła pamięci historycznej od XIV w., działa również Archiwum Diecezjalne, a najstarszy dokument w swoich zbiorach posiada z 1251 r. Wszystkie ważne osoby i wydarzenia mają swoje odzwierciedlenie w zasobie archiwalnym, bowiem archiwa przechowują wiedzę o przeszłości. Tak więc, pamięć o dorobku wielu pokoleń i dbałość o naszą tożsamość są wpisane w kulturę i tradycję naszego regionu.”¹

Kieleckie archiwum rozpoczęło swoją działalność w styczniu 1923 r., ale jego historia sięga czasów wcześniejszych i łączy się z archiwami organów administracji państwowej i samorządowej szczebla wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego oraz innych organów i instytucji np. Archiwum Komisji Województwa Krakowskiego, następnie Rządu Gubernialnego, Archiwum Akt Dawnych

¹ Fragment wystąpienia dyrektora Archiwum Państwowego w Kielcach w czasie obrad plenarnych VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich 20–21 września 2017 r.

przy Trybunale Cywilnym I Instancji, Archiwum Obwodu i Naczelnika Powiatu Kieleckiego a nawet czasów wcześniejszych prawdopodobnie lokacji. Pierwszą informację o archiwum rządowym kieleckim znajdujemy w podaniu z 23 września 1811 r., złożonym do Prefektury Radomskiej przez Jana Operalskiego z Krakowa o przydzielenie mu posady archiwisty². Bardziej znacząca informacja o organizacji Archiwum Komisji stanowi raport archiwariusza Denkera z 6 marca 1819 r. złożony prezesowi Komisji Województwa Krakowskiego, informował on o potrzebie przydzielenia lokalu. Lokal dostał i jednocześnie polecenie – porządne ułożenie wszelkich papierów³. Pośród nich najbardziej znaczące było bezsprzecznie Archiwum miasta Kielce, sięgające swoją historią prawdopodobnie lokacji Kielc w poł. XIV w. lub nawet XIII stulecia. Po latach procesu poprzedzającego formowanie się archiwum w Kielcach, jego faktyczne istnienie wyznaczył okres międzywojenny. Państwową służbę archiwalną tworzono na mocy dekretu z 7 lutego 1919 r. o organizacji archiwów i opiece nad archiwalią, powołano wówczas do życia Wydział Archiwów Państwowych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁴. Stopniowo zaistniała sieć archiwów państwowych, w tym również pojawiły się pierwsze starania o powstanie archiwum państwowego w Kielcach. Swoją działalność jednak archiwum rozpoczęło dopiero w 1923 r. ze względu na brak odpowiedniego lokalu⁵. Zostało zlokalizowane w budynku należącym do Urzędu Wojewódzkiego mieszczącego się w Pałacu Biskupim⁶. Na mocy ww. dekretu archiwa zostały upoważnione do gromadzenia i przechowywania wszelkiego rodzaju zabytków rękopiśmiennych dotyczących dziejów państwa i narodu polskiego. Na podstawie dekretu z 7 lutego 1919 r., a potem na mocy dekretu z 19 marca 1951 r. o archiwach państwowych została utworzona nowa sieć archiwalna w województwie kieleckim. Powstały archiwa powiatowe w 1950 r. w Starachowicach i w Sandomierzu, potem w 1951 r. w Końskich i Opocznie. To ostatnie przetrwało tylko rok, a jego zasób przeniesiono do Archiwum Powiatowego w Końskich. W 1952 r. powstało Archiwum Powiatowe w Pińczowie. Ważnym elementem ówczesnej sieci archiwalnej było Archiwum w Radomiu, które powstało w 1921 r. i razem z powstałym w 1923 r. Archiwum w Kielcach stanowiły dwa archiwa w województwie kieleckim. Archiwum w Radomiu funkcjonowało do 1950 r. następnie zostało przekształcone w Oddział Terenowy

² Archiwum Państwowe w Kielcach, dalej: APK, Rząd Gubernialny Radomski, (dalej: RGR), sygn. arch. 1663, s. 1.

³ APK, RGR, sygn. 10, s. 13–14.

⁴ Dziennik Praw Państwa Polskiego, 1919, nr 14, poz. 182.

⁵ I. Pogorzelska, *Historia Archiwum Państwowego w Kielcach*, Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne (dalej: ŚSAH), t. 1, 2012, s. 21–22.

⁶ APK, APwK, sygn. 13, sygn. 13, s. 14, 15.

Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Kielcach i tak było do 1975 r. kiedy to utworzono Wojewódzkie Archiwum w Radomiu⁷.

Zasięg terytorialny działania kieleckiego archiwum na przestrzeni tych 90 lat ulegał zmianom w zależności od podziałów administracyjnych państwa. Obecnie Archiwum Państwowe w Kielcach wraz z Oddziałem Zamiejscowym w Sandomierzu działa na podstawie ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach i podlega Naczelnemu Dyrektorowi Archiwów Państwowych⁸. Zasięg działania archiwum obejmuje niektóre miasta i gminy z położone na terenie 4 województw: świętokrzyskiego, lubelskiego, małopolskiego, podkarpackiego⁹.

Archiwum Państwowe w Kielcach prowadzi działalność w zakresie państwowego zasobu archiwalnego, czyli całokształtu materiałów archiwalnych kwalifikujących się do trwałego przechowywania w archiwach, a znajdujących się we władaniu państwa lub pod jego ochroną prawną, niezależnie od miejsca wytworzenia. Główne zadania nałożone na archiwa to przejmowanie do archiwum na wieczyste przechowywanie materiałów archiwalnych, czyli dokumentacji o wartości historycznej oraz ustalanie jednostek organizacyjnych, w których taka dokumentacja powstaje. Prowadzone są kontrole w archiwach zakładowych, w składnicach akt oraz jednostkach organizacyjnych z powierzonym zasobem archiwalnym. Archiwum wydaje zgody na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej, przeprowadza ekspertyzy, zatwierdza i opiniuje przepisy archiwalne, prowadzi instruktarze archiwistów zakładowych, udziela konsultacji. Prowadzi ponadto ewidencję posiadanego zasobu archiwalnego, opracowuje zasób, sporządzane są inwentarze i inne pomoce archiwalne do zespołów, zasób udostępniany jest czytelnikowi naukowej oraz poprzez kwerendy. Wydawane są uwierzytelnione odpisy, wypisy, wyciągi i reprodukcje, przechowywanych materiałów, a także zaświadczenia na podstawie tych materiałów. Zadaniem archiwum jest również prowadzenie prac naukowych oraz wydawniczych w zakresie archiwistyki i dziedzin pokrewnych popularyzujących wiedzę o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenie działalności informacyjnej. Zadania te realizowane są m.in. poprzez organizację wystaw, konferencji, prowadzenie lekcji i zajęć archiwalnych, opracowywanie informatorów o zasobie, wydawane są również rocznik archiwalno-historyczny, wydawnictwa pokonferencyjne oraz albumy i katalogi prezentujące źródła historyczne przechowywane w kieleckim zasobie archiwalnym. Zgromadzony zasób archiwum stanowią materiały archiwalne powstałe na terenie działania archiwum oraz jego zasób historyczny, ponadto w skład zasobu archiwum wchodzi również

⁷ S. Marcinkowski, *Archiwum Państwowe w Kielcach i jego oddziały. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, Warszawa–Łódź, 1993, s. 13–26.

⁸ Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, DzU z 2018 r. poz. 217 z późn. zm.

⁹ Statut Archiwum Państwowego w Kielcach zatwierdzony decyzją nr 14 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych (dalej: NDAP) z 27 maja 2013 r., z późn. zm.

materiały archiwalne niepaństwowego zasobu archiwalnego, czyli materiały archiwalne, które nie były własnością państwowych lub samorządowych jednostek organizacyjnych, ale mają znaczenie historyczne i zostały przejęte od innych podmiotów. Ogół archiwum przechowuje blisko 9 km akt, co stanowi prawie milion jednostek inwentarzowych. Zakres chronologiczny przechowywanego zasobu to głównie XIX i XX w., ale najstarszy dokument pochodzi z 1357 r. i dotyczy własności ziemskiej¹⁰.

Specjalne miejsce w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach zajmują archiwalia rodzinno-majątkowe, przejęte po zakończeniu II wojny światowej. Obrazują one, poprzez liczną korespondencję, życie osobiste ich właścicieli oraz kwestie majątkowe. Są to zespoły: Archiwum Ordynacji Myszkowskiej z lat 1413–1944, Archiwum Małachowskich z Białaczowa z lat 1456–1889, Archiwum Radziwiłłów z Nagłowic z lat 1788–1941 i wiele innych. Cennymi zbiorami archiwum są też dokumenty pergaminowe. Występują one głównie w aktach rodzinnych. Są to m.in. nadania i przywileje królewskie: Zygmunta III, Władysława IV, Jana III Sobieskiego czy Augusta III¹¹. Przechowywana w archiwum dokumentacja służy nie tylko historykom do badań naukowych, ale jest również przydatna obywatelom, m.in. przy poszukiwaniu dokumentów do celów własnościowych, socjalnych czy prowadzeniu badań genealogicznych. Kolejną grupę stanowią akta stanu cywilnego i księgi metrykalne. Głównie są to akta z lat 1810–1914, ale występują tu także unikaty w zasobie archiwów państwowych, jak np. księgi metrykalne parafii Koniecpol z lat 1582–1775¹². W ramach tej grupy w archiwum znajdują się akty urodzenia Stefana Żeromskiego (parafia Strawczyn, sygn. 55), Józefa Szermentowskiego (parafia Bodzentyn, sygn. 27) czy Walerego Przyborskiego (parafia ewangelicka Kielce, sygn.1).

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja niektórych form popularyzacji zasobu archiwum kieleckiego oraz edukacji historycznej, prowadzonej w omawianym okresie. Archiwum postępuje się różnorodnymi środkami, formami, czego przykłady zostały zaprezentowane i omówione w poniższym referacie. Archiwum Państwowe w Kielcach od wielu lat uczestniczy w życiu kulturalnym i naukowym naszego regionu. Zgodnie z misją archiwów państwowych archiwiści sprawują opiekę nad bezcennymi i unikatowymi świadectwami przeszłości, a jednocześnie posiadają wiedzę na temat wartości informacyjnej tych źródeł. Zadaniem archi-

¹⁰ Kazimierz [Wielki], król polski oznajmia, że przed jego osobą Dobiesław, dziedzic na Dąbrowie, dział swój we wsi Pęczów [Magnum Pachow] w Ziemi Sandomierskiej za 160 grzywien groszy praskich sprzedał Stogniewowi, dziedzicowi na tymże Pęczowie, 1357, Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych, sygn. 1.

¹¹ Przykładem może tu być przywilej dotyczący odprawiania jarmarków w Pińczowie wydany przez króla Zygmunta III Zygmunтови margrabiemu z Mirowa Myszkowskiemu, staroście piotrkowskiemu datowany na 1595 r.

¹² Najciekawszą jednostką w tym zespole archiwalnym jest oprawiona w płótno księga zgonów z lat 1622–1763, karty bogate w ikonografie z motywami śmierci, sygn. 3.

wistów jest, aby tą wiedzą się dzielić i w jak największym stopniu popularyzować zasób archiwalny. Zadanie to wykonywane jest na wiele sposobów.

Na przestrzeni wielu lat funkcjonowania kieleckiej placówki ukształtowały się różnorodne formy popularyzacji, które jednocześnie spełniały funkcję edukacyjną. Prowadzenie działalności popularyzacyjnej wynika bezpośrednio z ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 1983 r., która mówi, że jednym z zadań archiwów jest „popularyzacja wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenie działalności informacyjnej”¹³. W strategii archiwów państwowych na lata 2010–2020 zapisane jest m.in. potrzeba i konieczność „...budowania wizerunku archiwów państwowych jako nowoczesnych i przyjaznych instytucji aktywnie uczestniczących w procesie edukacji społeczeństwa otwartego”¹⁴.

Projekty edukacyjne i popularyzatorskie w archiwach państwowych mają już swoją długoletnią historię. Jednymi z nich były tzw. Tygodnie Archiwów¹⁵. Pierwszy Tydzień Archiwów miał miejsce w 1958 r., a zorganizowano go z inicjatywy NDAP. Były to cykliczne imprezy organizowane przez archiwa, w szczególności popularyzujące archiwa o długich tradycjach. Imprezy takie odbywały się z reguły co 5 lat – w 1963, 1968, 1973, 1978, 1984 i 1989 r., a celem ich była popularyzacja i promocja zasobu archiwalnego. Przedsięwzięcia te zwykle były szeroko reklamowane w mediach: prasie, radiu, telewizji. Towarzyszył im również szereg imprez, takich jak: wystawy, pokazy, prelekcje, odczyty, sesje, lekcje archiwalne, pogadanki czy też konkursy. Tygodnie archiwalne zostały stopniowo zastąpione Dniami Otwartymi Archiwów Państwowych. Pierwsze takie przedsięwzięcie zorganizowano w 2000 r. Ich celem było „przybliżenie szerokiej opinii publicznej zadań i problemów archiwów oraz ich znaczenia dla życia kulturalno-oświatowego poszczególnych regionów i całego kraju”. Obecnie Dni Otwarte Archiwów mają swą kontynuację w formie organizowanych corocznie 9 czerwca Międzynarodowych Dni Archiwów. Obchodzone 9 czerwca ustanowione podczas 16. Międzynarodowego Kongresu Archiwów w Kuala Lumpur na pamiątkę utworzenia Międzynarodowej Rady Archiwów (ICA) w 1948 r. będącej pod auspicjami UNESCO. Tego dnia archiwa na całym świecie przypominają o swojej misji i znaczeniu dla zbiorowej pamięci narodów i społeczeństw. W kieleckiej placówce archiwalnej w centrali i w oddziale zamiejscowym w Sandomierzu do 2010 r., również w oddziałach zamiejscowych w: Jędrzejowie, Pińczowie, Starachowicach, każdego roku przygotowywane były różnorodne propozycje, mające na celu zachęcenie społeczeństwa do odwiedzenia kieleckiej placówki. Od 2015 r. obchodzimy to święto wspólnie z Archiwum Diecezjalnym w Kielcach. W programie jest m.in.: zwiedzanie niedostępnych w zazwyczaj miejsc, takich jak: magazyny archiwalne oraz pracownie konserwacji i digitalizacji. Zainteresowani zwiedzający mogą

¹³ Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.

¹⁴ Strategia archiwów państwowych na lata 2010–20120, red. B. Berska, Warszawa 2011, s. 18–20.

¹⁵ APK, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, Inne formy popularyzacji (obchody Tygodnia Archiwów w 1958 oraz 1963), sygn. 1351.

również korzystać z porad w zakresie poszukiwań genealogicznych (prowadzonych przez konsultantów projektu Archiwa Rodzinne) oraz dowiedzieć się, gdzie może być przechowywana równie istotna dla nich dokumentacja osobowo-płacowa zlikwidowanych zakładów pracy. W pracowni konserwacji można też uzyskać poradę oraz praktyczną pomoc w zabezpieczeniu dokumentów rodzinnych. Dzień Otwarty cieszy się na ogół dużym zainteresowaniem w obu placówkach, są również goście z zagranicy. W 2015 r. sandomierski oddział APK odwiedziło około 200 osób, w tym goście z Kanady i Włoch.

Archiwum Państwowe w Kielcach prowadzi działalność edukacyjną również poprzez uczestnictwo w przedsięwzięciach i imprezach organizowanych cyklicznie na terenie Kielc i nie tylko. Jednym z takich przedsięwzięć jest Kielecki Festiwal Nauki. Założeniem festiwalu jest chęć przystępnego zaprezentowania najnowszych osiągnięć naukowych. Festiwale takie odbywają się pod różnymi hasłami, a przy ich organizacji współpracuje wiele instytucji naukowych i kulturalnych. Archiwum kieleckie trzykrotnie uczestniczyło w Kieleckich Festiwalach Nauki. Pierwszy raz włączyło się w organizację w 2003 r. w ramach IV Festiwalu. Przygotowano wystawę „Dokument źródłowy podstawą w poznawaniu historii swojej rodziny”, wykład pt. „Drzewo genealogiczne w oparciu o dokument archiwalny” oraz konkurs dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów „Moi przodkowie – drzewo genealogiczne”. Ostatni raz archiwum uczestniczyło w 2007 r. w następnych latach zmieniła się formuła festiwalu. Przygotowano wówczas wystawę dotyczącą 68. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Zaprezentowano dokumenty, fotografie, rysunki, afisze, plakaty i gazety propagandowe zgrupowane w działach tematycznych: zarządzenia władz okupacyjnych, prasa przymusowa w świetle propagandy niemieckiej, zbrojny ruch oporu, tajne nauczanie, terror i represje, miejsca pamięci narodowej.

Od 2012 r. Archiwum Państwowe w Kielcach włącza się w organizację Święta Kielc. Jest to impreza cykliczna, plenerowa skupiająca wiele placówek, w tym instytucje naukowe m.in.: muzea, uczelnie, domy kultury. W 2012 r. w siedzibie archiwum w ramach uczestnictwa w weekendzie Święta Kielc odbywało się Nocne Zwiedzanie Archiwum. Podczas zwiedzania goście mieli możliwość obejrzenia wystawy „Wyżej, szybciej, silniej. Dzieje sportu na Kielecczyźnie” oraz zapoznania się z pracą poszczególnych oddziałów. Poprzez przygotowane specjalnie na tę okoliczność prezentacje i wystawy starano się przybliżyć zwiedzającym codzienne czynności merytoryczne każdego oddziału archiwum. Ponadto w pomieszczeniach magazynowych przygotowano wystawę pt.: „Nie całkiem typowe archiwalia państwowe”, na której wyeksponowano tę część zasobu, którą niewiele osób spodziewałoby się znaleźć w archiwum. Dużym zainteresowaniem cieszyła się połączona z warsztatami wizyta w pracowniach digitalizacji i konserwacji. Uczestnicy mogli samodzielnie próbować oczyszczać dokumenty z kurzu za pomocą różnego rodzaju gumek, także elektrycznych, podklejać przedarcia za pomocą bibułek zgrzewanych na gorąco. Można

było również przyjrzeć się bliżej procesowi konserwacji na mokro, wzmacnianiu struktury dokumentów i podklejaniu ubytków bibułkami japońskimi. Każdego roku temat przewodni Święta Kielce jest inny i tak, aby zobrazować, w 2016 r. imprezę obchodzono pod hasłem: „Wokół Sienkiewicza”. Archiwum prezentowało na swej stronie internetowej wybór archiwaliów znajdujących się w jego zasobie oraz w zbiorach Sądu Rejonowego w Kielcach, dotyczących zarówno pisarza, jak i miejsca, które na ziemi kieleckiej kojarzone jest z jego osobą – Oblęgorka. Ponadto, podobnie jak w latach ubiegłych, na stoisku usytuowanym na placu Literatów archiwiści udzielali zainteresowanym informacji na temat różnych form działalności Archiwum Państwowego w Kielcach. Dla odwiedzających punkt informacyjny przygotowano również wystawę „Zagadki – fotografie Przedsiębiorstwa Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej Budopol – Kielce Spółka z o.o. w Kielcach”. Wystawa prezentowała nierozpoznane fotografie z zasobu archiwum, a jej celem było włączenie społeczeństwa w proces identyfikacji tych fotografii.

Poza regionalnymi przedsięwzięciami niezmiernie ważny dla działalności edukacyjnej kieleckiego archiwum jest udział w Europejskich Dniach Dziedzictwa, w obchodach tych kieleckie archiwum uczestniczy od 2013 r. W każdym kolejnym roku zaangażowanie archiwum przybiera różne formy: przygotowywane są wystawy on-line, stacjonarne czy też referaty i wykłady na konferencje naukowe i popularnonaukowe. Archiwum prowadzi również lekcje archiwalne przygotowane zgodnie z hasłem przewodnim, które w każdym roku jest inne. I tak np. w 2014 r. EDD odbyły się pod hasłem „Dziedzictwo – źródło tożsamości”. Wówczas to Archiwum Państwowe w Kielcach zorganizowało lekcję archiwalną pt.: „Stefan Żeromski i jego rodzina w świetle materiałów archiwalnych przechowywanych w zasobie APK” (w nawiązaniu do 150. rocznicy urodzin pisarza). W Europejskie Dni Dziedzictwa wpisało się także wrześniowe „Spotkanie ze źródłem archiwalnym o tematyce II wojna światowa na Kresach Wschodnich” i prezentowana w ramach tego spotkania wystawa „Z syberyjskiego albumu... fotografie ze Zbioru Zbigniewa Wieczorka z Kielc”, oparta o zbiory z zasobu naszego archiwum¹⁶. Niezwykle interesujące materiały zaprezentowano w 2015 r. gdy Europejskie Dni Dziedzictwa odbywały się pod hasłem „Utracone dziedzictwo”. W APK miał miejsce wernisaż wystawy „Kresy – podróż sentymentalna” prezentującej pocztówki z Kresów Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej – Lwowa, Truskawca, Podhorców, Brzeżan, Złoczowa, Krzemieńca, Żółkwi, Stanisławowa, Zaleszczyk i Kamieńca Podolskiego, w różnych technikach: litodruku, grafiki i fotografii pochodzące z prywatnej kolekcji Krzysztofa Tomczyka.

¹⁶ APK, Zbiór rodziny Wieczorków, sygn. 1.

Niezmiernie dużym zainteresowaniem cieszą konkursy organizowane i współorganizowane przez Archiwum Państwowe w Kielcach. W 2012 r. archiwum włączyło się w organizację konkursu „Szkoła a dwór – twórcze zbieranie dokumentów życia społecznego 1863–1989”, którego inicjatorami był Dom i Biblioteka Sichowska im. Krzysztofa i Zofii Radziwiłłów w Sichowie oraz Kuratorium Oświaty w Kielcach. Celem konkursu było przybliżenie młodym mieszkańcom regionu świętokrzyskiego historii życia społecznego poprzez zbierania książek, dokumentów, wspomnień i relacji. Ponadto zadaniem przedsięwzięcia było rozbudzenie zainteresowań historycznych własnym regionem, kształtowanie postaw patriotycznych młodego pokolenia oraz kształtowanie kreatywno-krytycznego myślenia o czasach minionych¹⁷.

Od 2013 r. Archiwum Państwowe w Kielcach współpracuje przy konkursie organizowanym przez Ośrodek Edukacyjno-Muzealny „Świętokrzyski Sztetl” w Chmielniku pt. „Nasi sąsiedzi Żydzi”. Celem konkursu jest zainteresowanie uczniów historią regionalną dotyczącą życia Polaków i Żydów w dawnych miasteczkach – sztetlach – a także rozwijanie umiejętności krytycznego podejścia do przekazu historycznego. Prace konkursowe mają charakter profesjonalnego wywiadu przeprowadzonego z osobami pochodzącymi z regionu świętokrzyskiego i pamiętającymi czasy przedwojenne. Nadesłane prace oceniała komisja konkursowa, w składzie której, oprócz przedstawicieli Ośrodka Edukacyjno-Muzealnego „Świętokrzyski Sztetl”, Muzeum Historii Kielc, Kuratorium Oświaty w Kielcach, Ośrodka Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej, Instytut Historii UJK, Świętokrzyskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Kielcach oraz Studentckiego Koła Naukowego „Judaica” przy UJK, jest również dyrektor Archiwum Państwowego w Kielcach. Najlepsze prace konkursowe są wykorzystywane przez „Świętokrzyski Sztetl” w celach dydaktycznych, a jeden ich egzemplarz jest przekazywany do zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach.

Archiwum wspierało różne konkursy patronatem honorowym i pomocą merytoryczną w pracach jury. W 2014 r. w ramach V edycji Wielkiego Testu Wiedzy o Kielcach w siedzibie Archiwum Państwowego w Kielcach odbył się II etap Szkolnego Testu Wiedzy o Kielcach, którego celem jest przede wszystkim popularyzacja wiedzy o rodzinnym mieście wśród uczniów szkół kieleckich. Organizatorami tego przedsięwzięcia byli: Stowarzyszenie Młodzi Demokraci Region Świętokrzyski oraz Świętokrzyskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Wśród patronów tej inicjatywy znaleźli się: Muzeum Historii Kielc, Marszałek Województwa Świętokrzyskiego, Kuratorium Oświaty w Kielcach, GeoPark Kielce, Muzeum Narodowe w Kielcach Oddział Dialogu Kultur oraz Archiwum Państwowe w Kielcach. Archiwum Państwowe w Kielcach uczestniczyło też w merytorycznej stronie testu, opracowując pytania konkursowe.

¹⁷ Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowe w Kielcach za 2012 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się konkursy genealogiczne, ostatni odbył się w 2013 r. w ramach obchodów 90. rocznicy powstania archiwum. Konkurs miał na celu przede wszystkim rozbudzić wśród młodzieży szkolnej zainteresowanie genealogią i dziejami własnego rodu. Celem konkursu było również podkreślenie znaczenia szacunku żyjących do swoich przodków oraz nauka dostrzegania związków historycznych zachodzących między losami przodków a dziejami regionu i kraju. Działania takie budują poczucie patriotyzmu, szczególnie w kontekście tzw. małej ojczyzny. Ważnym celem było również zaprezentowanie archiwum. Pokazanie jego zadań oraz możliwości korzystania z przechowywanego zasobu. Zachęcenie do prowadzenia samodzielnych poszukiwań w przechowywanych materiałach źródłowych, będących niewyczerpaną kopalnią informacji o rodzinie czy miejscu jej zamieszkania¹⁸.

Bardzo często archiwum swoje działania kieruje do najmłodszych obywateli, kształtując w nich poczucie szacunku do przeszłości, a tym samym do wartości dokumentu, w którym zawarte są ślady przeszłości, zapisy myśli ludzkiej, działalności. Archiwalia stanowią swoistą furtkę do historii, są narzędziem komunikowania międzypokoleniowego i międzyepokowego.

W związku z powyższym, tak zwane lekcje czy warsztaty archiwalne w kieleckim archiwum mają kilkudziesięcioletnią tradycję. Tematyka zajęć była różnorodna, uzależniona również od wieku osób biorących w nich udział. Lekcje przybierały formę prelekcji, warsztatów. Zainteresowania słuchaczy takich lekcji są rozległe, począwszy od historii kraju poprzez historię lokalną tzw. małych ojczyzn, aż po tworzenie drzewa genealogicznego. Przykładem lekcji służących edukacji historycznej są zajęcia, które odbyły się m.in. w 2013 r., w 150. rocznicę wybuchu powstania styczniowego. W toku tych zajęć omawiano wydarzenia, jakie w czasie powstania rozgrywały się w Kielcach i regionie świętokrzyskim. Lekcje takie prowadzone były w siedzibie archiwum, gdzie uczniowie mieli jednocześnie możliwość zapoznania się z oryginalnymi, wytworzonymi przed 150 laty, dokumentami. Natomiast na prośbę nauczycieli szkół podstawowych, w ramach zajęć z zakresu edukacji patriotycznej, kilka takich lekcji, uzupełnionych prezentacją multimedialną, odbyło się także w szkołach. Ciekawym doświadczeniem zarówno dla uczestników jak i pracowników archiwum były też lekcje archiwalne przygotowane dla słuchaczy Letniej Szkoły Kultury, Historii i Języka Polskiego z Winnicy (Ukraina) w 2013 r. W trakcie spotkania przybliżono zgromadzonej młodzieży m.in. historię archiwum, a także jego znaczenie w kultywowaniu historii regionu i kraju. Równie interesująca lekcja archiwalna dla gości z zagranicy odbyła się w 2016 r., przygotowano spotkanie dla młodzieży z Węgier. W ramach organizowanego przez Urząd Miasta Kielce z partnerskim samorządem Budapeszt–Czepel projektu „Polsko-węgierskie spotkania z historią w 60. rocznicę wydarzeń 1956 roku” odwiedziła polska i węgierska młodzież

¹⁸ I. Pogorzelska, W. Grzesik, *Konkurs genealogiczny Moja Rodzina*, [w:] ŚSAH, t. 2, s. 271–273.

wraz z opiekunami. Goście w trakcie wizyty w kieleckim archiwum mieli możliwość zapoznania się z historią i zadaniami tej instytucji oraz archiwaliami dokumentującymi związki obu narodów, w tym również z materiałami świadczącymi o zaangażowaniu społeczności ziemi kieleckiej w udzielanie pomocy i wsparcia narodowi węgierskiemu w październiku 1956 r., zaprezentowanymi gościom w formie multimedialnej, jak i w oryginale. Dużym zainteresowaniem cieszą się lekcje genealogiczne, a od 2013 r. warsztaty genealogiczne prowadzone w ramach projektu naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych pt. Archiwa Rodzinne. Projekt ten adresowany został do osób, które chciałyby uzyskać poradę jak tworzyć i dbać o prywatne archiwalia lub też zastanawiają się nad przekazaniem dokumentów, czy to dotyczących historii swojej rodziny czy też innych akt, które zdaniem ich właścicieli posiadają wartość historyczną. W ramach projektu co roku od jego inauguracji Archiwum Państwowe w Kielcach przeprowadza ok. 10 warsztatów i lekcji genealogicznych adresowanych zarówno do dzieci i młodzieży, jak i do osób dorosłych. Wychodząc naprzeciw wyzwaniom związanym z tworzeniem się społeczeństwa informacyjnego, w marcu 2012 r. Archiwum Państwowe w Kielcach w porozumieniu z Zakładem Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie Instytutu Historii UJK w Kielcach, Samorządowym Ośrodkiem Doradztwa Metodycznego i Doskonalenia Nauczycieli w Kielcach oraz Świętokrzyskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli rozpoczęło nowy projekt edukacyjny pt. „Lekcje archiwalne on-line”. Powstały dwie takie lekcje: 1. „Kielce w pierwszej połowie XIX wieku”, 2. „Kielce w okresie okupacji hitlerowskiej”. Konspekt lekcji składa się z dwóch części: krótkiego zarysu dziejów miasta oraz wybór źródeł – skany dokumentów odnoszące się treścią do historii Kielc. Całość uzupełniają pytania dające możliwość samodzielnej pracy z materiałem archiwalnym oraz klucz poprawnych odpowiedzi i wykaz literatury. Celem tego projektu jest popularyzacja wiedzy o historii Kielc i zasobie archiwum. Adresatami lekcji są nauczyciele pragnący wprowadzić elementy źródłowe edukacji regionalnej na lekcjach historii lub urozmaicić prowadzone zajęcia. Mogą one również służyć do samodzielnej pracy badawczej uczniów, rozwijając i pogłębiając ich zainteresowania historią¹⁹.

Ważną formą działalności edukacyjnej i jednocześnie autorskim projektem APK i Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach są „Spotkania ze źródłem archiwalnym”, zapoczątkowane w 2014 r. Projekt ma na celu prezentację kieleckiego zasobu archiwalnego z jednoczesnym promowaniem historii, zwłaszcza historii lokalnej. Jest to projekt edukacyjno-popularyzacyjny, świetnie wpisujący się w edukację historyczną. Założenia projektu uwzględniają między innymi zasady strategii Archiwów Państwowych – tworzenie wizerunku archiwów jako nowoczesnych i przyjaznych instytucji aktywnie uczestniczących w procesie

¹⁹ Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowe w Kielcach za lata 2012 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

edukacji społeczeństwa, współpracujących także ze środowiskiem naukowym i przyczyniających się do podnoszenia świadomości historycznej i obywatelskiej społeczeństwa. Spotkania odbywają się cyklicznie, w pierwszym roku powstania odbywały się każdego miesiąca, obecnie co drugi miesiąc. Organizatorem spotkań są Archiwum Państwowe w Kielcach i Instytut Historii UJK w Kielcach. Tematem spotkań są ważne wydarzenia dla kieleckiego regionu, rocznice, zagadnienia z różnych zakresów badawczych i okresów historycznych. Spotkania składają się z dwóch części: wykładu oraz prezentacji źródeł archiwalnych zgodnych z tematem przewodnim spotkania. Często są również atrakcje towarzyszące spotkaniom, np. wystawy. W zasadzie w każdym spotkaniu biorą udział przedstawiciele, innych poza organizatorami, instytucji, stowarzyszeń, towarzystw itp. Aby zobrazować charakter wydarzenia, oto kilka tytułów spotkań: w 2015 r.: „Zakończenie II wojny światowej na Kielecczyźnie w źródle archiwalnym”, „Żołnierze Wyklęci w źródle archiwalnym”, „Józef Piłsudski w źródle archiwalnym”, „Pierwsze dni II wojny światowej na Kielecczyźnie”, „Wieś kielecka w czasie II wojny światowej”. W 2017 r.: „Deportacje z Kresów Wschodnich 1939–1941”, „Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w źródle archiwalnym”, „Transport i komunikacja w źródle archiwalnym”, „Średniowieczny Kościół katolicki w świetle źródeł”. W ramach spotkań odbywa się cyklicznie konferencja studencko-doktorancka pt. „Społeczność żydowska w Małopolsce”. Wszystkie spotkania ze źródłem archiwalnym są doskonałym przykładem zależności środowisk historyków i archiwistów oraz pozytywnym efektem współpracy. Oba środowiska historyków i archiwistów nie mogą bez siebie istnieć, rzetelność pracy historyka polega na dbałości o udokumentowanie swoich badań o źródła historyczne, a misja archiwisty ma na celu trwałe zachowanie świadectw przeszłości i zapewnienie do nich dostępu.

Znane i popularne działania edukacyjne i popularyzacje Archiwum Państwowego w Kielcach to konferencje naukowe i popularnonaukowe, zarówno te organizowane samodzielnie, jak i liczniejsze organizowane przez podmioty zewnętrzne, ale w których udział biorą przedstawiciele kieleckiego archiwum. W tym drugim przypadku w swoich referatach, wystąpieniach czy komunikatach referenci przybliżają przede wszystkim zasób i działalność Archiwum Państwowego w Kielcach, ale niejednokrotnie także własne badania z zakresu archiwistyki czy historii. Wśród takich konferencji, zarówno lokalnych jak i ogólnopolskich, wymienić można chociażby te z lat 2015–2017: 2015 r. Ogólnopolska konferencja archiwistów i historyków pt. „Educare necesse est – ale jak i dlaczego?”, konferencja historyczna pt. „Jubileusze Białogonu”, Konferencja popularnonaukowa pt. „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat. Pomoc świadczona ludności żydowskiej przez Polaków w latach 1939–1945” ze szczególnym uwzględnieniem Kielecczyzny, realizowana w ramach zadania publicznego Wsparcie wymiaru samorządowego i obywatelskiego polskiej polityki zagranicznej 2016 wspieranego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP,

konferencja naukowa pt. „Obchody milenijne w regionie świętokrzyskim (1957–1967). Religia – Polityka – Nauka – Popularyzacja”. W 2017 r. II ogólnopolska konferencja naukowa z cyklu „Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku”, międzynarodowa konferencja pt. „Klasztor w humanistyce cyfrowej”, II Sandomierska Sesja Popularnonaukowa „Aparat represji na przyczółku sandomierskim (1944–1945)”, konferencja naukowa „Sandomierz – miasto nad Wisłą”, sesja naukowa „Biskupi diecezji sandomierskiej”, konferencja naukowa „Józef Piłsudski w pamięci pokoleń”, konferencja naukowa podsumowująca kolejny etap pracy nad monografią powiatu jędrzejowskiego. Konferencje organizowane przez Archiwum Państwowe w Kielcach samodzielnie należą do rzadkości, w zasadzie w omawianym okresie odbyła się tylko jedna w 2011 r., w ramach uroczystej inauguracji nowej siedziby archiwum, pt. „Z dziejów, zasobu i działalności Archiwum Państwowego w Kielcach”. Podczas obrad wygłoszono 13 referatów, m.in. prezentując archiwalia dotyczące kieleccyzny a przechowywane w innych archiwach i instytucjach oraz zaprezentowano zasób i historię kieleckiej placówki archiwalnej oraz jej zadania. W 2014 r. w siedzibie Archiwum Państwowego w Kielcach odbyła się konferencja naukowa pt. „Kielce – rok 1914”. Organizatorami jej byli: Archiwum Państwowe w Kielcach, Muzeum Historii Kielc i Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, a udział w niej wzięli przedstawiciele wiodących w regionie placówek naukowych i kulturalnych. Konferencji towarzyszyły: prezentacja Kieleckiego Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 13 Pułku Ułanów Wileńskich oraz Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej 4 Pułku Piechoty Legionów, wystawa planszowa pt. „Szlakiem Kadrowki” (opracowana przez Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej), wystawa pt.: „Cmentarze z lat I wojny światowej na ziemi kieleckiej”. Od 2013 r. odbywa się w siedzibie archiwum rocznie konferencja studencko-doktorancka „Społeczność żydowska w Małopolsce”, w ramach „Spotkań ze źródłem archiwalnym”. Tematyka konferencji oscyluje wokół społeczności żydowskiej, ale każdego roku poruszane są inne kwestie, w 2016 r. konferencja dotyczyła niewyjaśnionych do końca wydarzeń 4 lipca 1946 r., przedstawiono m.in. obecny stan badań nad tym tematem.

Stosunkowo nową dziedziną działalności edukacyjnej Archiwum Państwowego w Kielcach jest jego działalność wydawnicza. Chociaż do organizacji różnych projektów tego typu kieleckie archiwum było w przeszłości wielokrotnie zapraszane, należy podkreślić, że w ostatnich latach sztandarowym przykładem takiej działalności stały się „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” – rocznik ukazujący się od 2012 r. Wydawcą tego czasopisma jest Archiwum Państwowe w Kielcach we współpracy z Kieleckim Towarzystwem Naukowym. Zamieszczane są w nim teksty z zakresu archiwistyki: teorii i metodyki archiwalnej, archiwoznawstwa i źródłoznawstwa, a także opracowania o charakterze historycznym ze szczególnym uwzględnieniem dziejów regionu.

W zasadzie wszystkie wydawnictwa powstałe w kieleckim archiwum państwowym samodzielnie lub we współpracy służą edukacji historycznej. Niezależnie czy są to prace naukowe, jak np.: *Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne*²⁰, *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć. W 100. Rocznice powstania* czy też albumy²¹: *Cieniom przodków naszych... W 150. rocznicę Powstania Styczniowego*²², *Archiwalia i pamiątki stanu wojennego w Archiwum Państwowym w Kielcach*²³, *Z Zagnańska do Londynu. Szlakiem Mieczysława Białkiewicza i 2 Korpusu Polskiego*²⁴, oparte są na źródłach historycznych i skierowane do społeczeństwa a cel jest zawsze taki sam, mianowicie, przekazać prawdę historyczną o wydarzeniach minionych lat naszej ojczyzny. Dla przykładu szerzej omówione zostało kilka tytułów z różnorodnych form wydawniczych:

„Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” to rocznik ukazujący się od 2012 r. Wydawcami są Archiwum Państwowe w Kielcach i Kieleckie Towarzystwo Naukowe. Czasopismo ma stałą strukturę wewnętrzną. Redakcja wyszczególniła następujące części/działy: artykuły, źródła, materiały i komunikaty, recenzje i omówienia, kronika oraz sylwetki. W końcowej części znajdują się informacje o autorach, indeks osób i miejscowości oraz kolorowe zdjęcia. Artykuły dotyczą zagadnień archiwalnych oraz historycznych na przestrzeni dziejów. Obejmują głównie dzieje obszaru między Wisłą a Pilicą, ale publikowane są również teksty dotyczące zagadnień ogólnopolskich. Wśród autorów artykułów są pracownicy i doktoranci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, głównie Instytutu Historii oraz Archiwum Państwowego w Kielcach, ale również osoby związane z innymi archiwami, Instytutu Pamięci Narodowej, Instytutu Historii PAN, muzeów. Problematyka poruszana w kolejnych tomach dotyczy różnorodnych zagadnień, z zakresu archiwistyki, historii społeczno-gospodarczej, politycznej, wojskowości. Autorzy zajmują się szerokimi tematami, opartymi o konkretne zespoły archiwalne, ale również pojawia się wąska problematyka, np. charakterystyka postaci. Recenzentami poszczególnych tomów są archiwiści i historycy, pochodzący spoza kieleckiego środowiska. Na język angielski tłumaczony jest spis treści oraz streszczenia artykułów. Wydawnictwo znajduje się na liście czasopism punktowanych²⁵.

²⁰ Ł. Guldon, E. Majcher-Ociesa, W. Rutkowska, *Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne*, Kielce 2012, t. 1.

²¹ U. Oettingen, W. Rutkowska, J. Główska, *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć. W 100. Rocznice powstania*, Kielce 2015.

²² I. Pogorzelska, P. Pawłowski, *Cieniom przodków naszych... W 150. rocznicę Powstania Styczniowego*, Kielce 2013.

²³ Ł. Guldon, P. Kraska, B. Białek, B. Gierasimowicz, P. Pawłowski, *Archiwalia i pamiątki stanu wojennego w Archiwum Państwowym w Kielcach*, Kielce 2012.

²⁴ I. Pogorzelska, *Z Zagnańska do Londynu. Szlakiem Mieczysława Białkiewicza i 2 Korpusu Polskiego*, Kielce–Warszawa, 2014.

²⁵ http://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2015_12/3ff4f6faa026db021ce6e6a4e13e77c0.pdf [dostęp: 31.08.2018].

Cieniom przodków naszych... W 150. rocznicę Powstania Styczniowego to publikacja powstała w oparciu o archiwalia wybrane podczas kwerendy przeprowadzonej dla potrzeb wystawy on-line zorganizowanej z okazji 150. rocznicy powstania oraz konferencji naukowej, której archiwum było współorganizatorem²⁶. Album składa się z trzech części, w których zaprezentowano dokumenty przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach oraz Oddziału w Sandomierzu. Dokumenty te dotyczą zarówno czasu poprzedzającego bohaterski zryw naszych przodków, a także wydarzeń związanych z działaniami wojennymi, jak i warunkami życia codziennego mieszkańców Kielecczyzny. W części trzeciej albumu zgromadzono natomiast dokumentację świadcząca o roli, jaką powstanie styczniowe odegrało w życiu następnych pokoleń.

4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć. W 100. rocznicę powstania to publikacja, w której zebrano materiały przedstawione przez referentów na konferencji naukowej pod tym samym tytułem, zorganizowanej 4 listopada 2015 r. W zgromadzonych materiałach zawarta została historia utworzenia 4 Pułku Piechoty Legionów Polskich w 1915 r., jego walk w latach I wojny światowej oraz wojny 1920 r., pobytu w Kielcach w okresie dwudziestolecia międzywojennego, działalności w latach II wojny (w ramach Armii Krajowej) i po II wojnie światowej do 1995 r. oraz wpływu tej jednostki na życie miasta, regionu i państwa oraz pokazane przejawy obecnego kultuwowania tradycji czwartackich.

Z okazji jubileuszu 90-lecia Archiwum Państwowego w Kielcach w 2013 r. archiwum przygotowało film pt. *Dziewięćdziesiąt lat Archiwum Państwowego w Kielcach*. Przedstawia on najważniejsze wątki dotyczące historii powstania i rozwoju kieleckiej placówki archiwalnej oraz jego zasób i zadania. Zaprezentowano najważniejsze kierunki działalności archiwalnej, takie jak: kształtowanie zasobu, przechowywanie materiałów archiwalnych, konserwacja, digitalizacji udostępnianie i przedsięwzięcia edukacyjne. W filmie wystąpili pracownicy archiwum. Film został zaprezentowany w czasie uroczystości jubileuszowych oraz został nagrany na nośniki DVD i rozpowszechniony wśród społeczeństwa²⁷.

Najatrakcyjniejszą formą prezentacji źródeł historycznych w kieleckim archiwum są od wielu lat wystawy stacjonarne, a w ostatnich latach również wystawy prezentowane na stronach internetowych archiwum. Wystawy zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem, często powstają we współpracy z innymi podmiotami, np. instytucjami, stowarzyszeniami lub archiwami. W 2007 r. z okazji 70. rocznicy utworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego, sandomierski oddział archiwum wraz ze Stowarzyszeniem „Pamięć i Solidarność” zorganizowali

²⁶ 23 stycznia 2013 r. w Klasztorze oo. Pallotynów na Karczówce odbyła się konferencja pt. „Z dziejów Powstania Styczniowego w Kielcach i regionie świętokrzyskim”. Konferencję tę zorganizowało Muzeum Historii Kielc, Instytutem Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Archiwum Państwowym w Kielcach oraz Stowarzyszeniem Apostolstwa Katolickiego – Księża Pallotyni na Karczówce.

²⁷ B. Biątek, *Jubileusz 90-lecia Archiwum Państwowego w Kielcach, 16 października 2013 r.*, [w:] Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne, t. 3, s. 339.

wystawę historyczną pt. „COP w dokumencie i fotografii archiwalnej”. Wystawa prezentowana była w sandomierskim ratuszu (w Urzędzie Miasta) a następnie w siedzibie archiwum. Zaprezentowano źródła z zasobu sandomierskiego i kieleckiego archiwum a także Archiwum Państwowego w Rzeszowie, Radomiu oraz od osób prywatnych. Zaprezentowano m.in. dokumenty dotyczące miasta Sandomierza, korespondencję instytucji organizacji gospodarczych (np. Delegatura Związku Izb Przemysłowo-Handlowych do spraw COP), egzemplarze C.O.P. – tygodnika społeczno-gospodarczego Centralnego Okręgu Przemysłowego. Osobną grupę stanowiły fotografie obrazujące wizytę Prezydenta Ignacego Mościckiego w Sandomierzu 8 maja 1938 r. oraz uroczystości poświęcenia Zakładów Południowych w Stalowej Woli czy też uroczystości poświęcenia pierwszych armat wyprodukowanych w tych zakładach. Dużo miejsca poświęcono budowie wielkich copowskich inwestycji, jak: Huta Stalowa Wola, Państwowa Fabryka Broni w Radomiu, Zakłady Ceglarskiego w Rzeszowie, Wytwórnia Amunicji w Nowej Dębie i Skarżysku-Kamiennej czy Państwowa Wytwórnia Prochu w Pionkach. Zaprezentowano fotografie z budowy, katalogi wyrobów itp.

W 2008 r. interesująca wystawa został przygotowana przez pracowników oddziału zamiejscowego w Starachowicach oraz przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Starachowicach z okazji 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Prezentowane były na niej oryginalne materiały archiwalne i kopie dokumentów z zasobu oddziału oraz centrali w Kielcach dotyczące formowania się legionów, Wojska Polskiego, odezwy do mieszkańców Wierzbnika (obecnie Starachowic), Kamiennej (obecnie Skarżyska-Kamiennej) nawołujące do walki o niepodległość, dokumenty dotyczące formułowania się samorządu terytorialnego i władz państwowych. Na wystawie prezentowane były również biogramy i fotografie działaczy niepodległościowych członków Polskiej Organizacji Wojskowej z terenu Wierzbnika i okolic oraz pamiątki i odznaczenia nadawane za walkę w tamtym okresie, m.in. Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości, Medal Niepodległości, Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921, Odznaka Pamiątkowa POW, Odznaka Pamiątkowa Krzyż Wołynia. Wszystkie odznaczenia, legitymacje i pamiątki wypożyczyli na wystawę członkowie rodzin działaczy niepodległościowych tamtego okresu²⁸.

Z okazji 90. rocznicy odzyskania niepodległości równie interesująca wystawa została zorganizowana przez sandomierski oddział wraz z Sandomierskim Stowarzyszeniem Pamięć i Solidarność. Przygotowano instalację historyczną przedstawiającą listopadowe dni 1918 r. Instalację stanowiły wydruki skanów dokumentów (plakaty, ogłoszenia, informacje), które umieszczono na słupach ogłoszeniowych i rozmieszczono w uczęszczanych miejscach miasta²⁹.

²⁸ Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za lata 2008 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

²⁹ Tamże.

Niezwykłe wyjątkowa wystawa odbyła się w archiwum w 2012 r. i dotyczyła historii sportu na Kielecczyźnie. Tytuł wystawy to „Szybciej, wyżej, silniej. Dzieje sportu na Kielecczyźnie w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach”. Zamyśl zorganizowania wystawy poświęconej sportowcom i sportowi na Kielecczyźnie powstał w kontekście ważnego wydarzenia, jakim było EURO 2012 oraz olimpiady w Londynie. Większość dokumentów i zdjęć prezentowanych na wystawie pochodziła z kieleckiego zasobu archiwalnego. Sport w życiu społecznym i kulturowym zawsze zajmował ważne miejsce, niezależnie od przemian politycznych i gospodarczych zachodzących na przestrzeni czasu. Sportowcy byli i są wzorem dla młodych ludzi. Ich sportowe zmagania, nierzadko z własnymi słabościami, żelazna dyscyplina, konsekwencja i upór w dążeniu do celu, umiejętność pracy w zespole, integracja z innymi środowiskami, włączenie w życie społeczne, tolerancja, przestrzeganie zasad kodeksu honorowego to wzorce, które warto i trzeba permanentnie zaszczać w umysłach młodych ludzi, to wzorce konieczne do prawidłowej formacji młodego człowieka. Dlatego też wystawa ta skierowana była głównie do młodzieży, która dość licznie przybyła w dniu otwarcia i w późniejszym czasie. Wystawa miała duży walor edukacyjny i częściowo prezentowana była również podczas Święta Kielc w 2016 r. Gościem honorowym na wernisażu wystawy był Leszek Drogosz, który na potrzeby wystawy wypożyczył archiwum swoje trofea i pamiątki. Leszek Drogosz był trzykrotnym mistrzem Europy, brązowym medalistą olimpijskim i wielokrotnym medalistą mistrzostw Polski. Ponadto wiele lat działał w Polskim Komitecie Olimpijskim i w Towarzystwie Olimpijczyków Polskich. Dzięki wspaniałej technice zyskał przydomek „Czarodzieja ringu”. Drugim gościem honorowym była Mirosława Sarna. Lekkoatletka, mistrzyni Europy, ośmiokrotna mistrzyni Polski³⁰.

Wystawa stacjonarna pt. „Gdy myślę Ojczyzna... portrety sławnych Polaków w dokumencie archiwalnym”, została zorganizowana w ramach jubileuszu 90lecia Archiwum Państwowego w Kielcach. Na wystawie tej zaprezentowane zostały sylwetki znanych Polaków, jak m.in.: Stefan Artwiński, mjr Henryk Dobrzański – Hubal, gen. Józef Dowbor Muśnicki, Adolf Dygasiński, Witold Gombrowicz, ks. bp Czesław Karczmarek, Jan Kochanowski, Oskar Kolberg, Maria Konopnicka, Tadeusz Kościuszko, Edmund Massalski, ks. Władysław Miegoń, Ignacy Mościcki, Józef Piłsudski, mjr Jan Piwnik – Ponury, Walery Przyborowski, ks. bp Antoni Rewera, Henryk Sienkiewicz, Maria Skłodowska-Curie, ks. Stanisław Staszic, ks. Piotr Ściegienny, Edward Rydz-Śmigły, Aleksander Wielkopolski, Stefan Żeromski.³¹ Prezentowane były sylwetki osób, które z tej ziemi się wywodziły, na niej mieszkaly lub o nią walczyły. Wystawa miała na celu nie

³⁰ Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowe w Kielcach za lata 2012 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

³¹ Katalog wystawy „Gdy myślę Ojczyzna... portrety sławnych Polaków w dokumencie archiwalnym... w dziewięćdziesiątą rocznicę powstania Archiwum Państwowego w Kielcach”, Kielce 2013.

tylko prezentację zasobu archiwalnego, ale przede wszystkim wyróżniała się walorami edukacyjnymi rozbudzając zainteresowania związane z historią ojczyzny, również tej najbliższej, poprzez kultywowanie pamięci o przeszłości naszego regionu, o wielkich Polakach. Pamięć o przeszłości jest tym, co pozwala formować kolejne pokolenia Polaków na patriotów. Prezentowane na wystawie osoby są nie tylko chlubą naszego regionu, ale również znanymi w świecie osobistościami. Na plansze wystawiennicze składają się biogramy bohaterów ekspozycji oraz wizualizacje wybranych podczas kwerendy dokumentów.

Interesujące materiały źródłowe, eksponaty i pamiątki zostały zaprezentowane na wystawie w AP w Kielcach w 2014 r. z okazji 70. rocznicy bitwy pod Monte Cassino. Wystawa pt. „Z Zagnańska do Londynu. Szlakiem Mieczysława Białkiewicza i 2 Korpusu Polskiego” przygotowana została we współpracy z Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Prezentowano na niej część kolekcji Mieczysława i Aleksandry Białkiewiczów z zasobu Archiwum Akt Nowych, uzupełnioną materiałami archiwalnym znajdującymi się w zasobie kieleckiego archiwum. Kolekcja ta jest niezwykła, a o jej unikatowości Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie napisał: „Wystawę zbiorów Państwa Białkiewiczów należy uznać za unikatową. Wszystko co przekazali do Polski, czy jako votum dla Matki Bożej Częstochowskiej na Jasną Górę, czy za pośrednictwem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych do Archiwum Akt Nowych, bibliotek i placówek muzealnych zostało zgromadzone dzięki ich zabiegom i ofiarności. Na Uchodźstwie służyli Polsce i odchodząc pamiętają o Polsce”. Czas i miejsce, w jakim zaprezentowane były te zbiory, był szczególnie, ponieważ 2014 r. to 70. rocznica bitwy pod Monte Cassino, której Mieczysław Białkiewicz był uczestnikiem, a miejsce – Kieleccyzna – to jego rodzinna ziemia. Urodził się bowiem 20 grudnia 1920 r. w pobliskim Zagnańsku. Wystawa miała na celu upamiętnić tamte dni, oraz oddać hołd polskim żołnierzom walczącym na wielu frontach świata. Do nich należeli właśnie państwo Białkiewiczowie, którzy byli żołnierzami Armii Polskiej w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie i na Zachodzie. Pragnieniem pana Mieczysława Białkiewicza było, aby zgromadzone przez niego zbiory były prezentowane na jego rodzinnej ziemi, co archiwa (AP w Kielcach i AAN w Warszawie) uczyniły w 10. rocznicę śmierci pułkownika Mieczysława Białkiewicza. Dla archiwistów ważne jest również to, że pani Aleksandra Białkiewicz była archiwistką, pracowała w Instytucie Polskim im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie³².

W 2017 r. powstała wystawa pt. „Znane i mnie znane Ziemi Kieleckiej”. Przygotowana została we współpracy z Muzeum Historii Kielc z okazji VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich oraz Europejskich Dni Dziedzictwa, które w 2017 r. obchodzone były pod hasłem: „Krajobraz dziedzictwa – dziedzictwo

³² APK, AAN, Katalog wystawy, *Z Zagnańska do Londynu. Szlakiem Mieczysława Białkiewicza i 2 Korpusu Polskiego*, Kielce–Warszawa 2014.

krajobrazu". Celem wystawy było zaprezentowanie wyrobów, produktów, przedmiotów, surowców, które swoje korzenie wywodzą z ziemi kieleckiej, takich jak: produkty spożywcze wytwarzane w Zakładach Wytwórczych Społem w Kielcach, woda zdrojowa z ujęć znajdujących się w strefie ochrony uzdrowiskowej w Busku-Zdroju, ozdobne wyroby Zakładów Porcelany w Ćmielowie, biżuteria z krzemienia pasiastego, elementy uzbrojenia i wyposażenia wojskowego produkowane przez Suchedniowską Hutę Ludwików, późniejszą Fabrykę Samochodów Specjalizowanych Polmo SHL im. Stanisława Staszica w Kielcach – producenta motocykli i pralek wirnikowych Frania, samochody star wytwarzane w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i wiele, wiele innych. Przygotowana wystawa składała się z dwóch części. Część pierwsza w formie planszowej prezentowana była na Rynku w Kielcach od 12 września do 3 października 2017 r. Druga część wystawy, pokazująca oryginalne eksponaty, miała miejsce w siedzibie Archiwum Państwowego od 18 do 22 września 2017 r.

W uznaniu za organizację tej wystawy, a co za tym idzie, za zaangażowanie w organizację 25. edycji Europejskich Dni Dziedzictwa w Polsce, Archiwum Państwowe w Kielcach otrzymało wyróżnienie, wręczone podczas III Ogólnopolskiej Gali Europejskich Dni Dziedzictwa w Opolu³³.



Fragment wystawy „Znane i mniej znane ziemi kieleckiej” prezentowanej w Archiwum Państwowym w Kielcach

³³ <http://www.kielce.ap.gov.pl/art,175,w-uznaniu-za-zaangazowanie-w-organizacje-25-edycji-europejskich-dni-dziedzictwa-w-polsce> [dostęp: 31.08.2018].



Panel „Archiwum Państwowe w Kielcach w służbie edukacji historycznej”.
Dr.hab. prof. UJK Beata Wojciechowska oraz dr. hab. prof. UJK Jacek Pielas



Rekonstrukcja Samochodu Papieskiego z czasu pierwszej Pielgrzymki
Jana Pawła II do Polski prezentowany w czasie panelu w Archiwum
Państwowym w Kielcach

Wiele kopii materiałów archiwalnych jest udostępnianych na wystawy organizowane przez inne placówki z terenu Kielc, województwa świętokrzyskiego i całego kraju, np. w 2009 r. kopie materiałów źródłowych zasilły wystawę organizowaną przez radomską delegaturę Instytutu Pamięi Narodowej pt. „Bądźcie bez litości. Polityka okupacyjna władz wobec ludności polskiej w dystrykcie radomskim”. W 2010 i 2011 r. AP w Kielcach udostępniło skany materiałów archiwalnych Muzeum Wsi Kieleckiej celem utworzenia ekspozycji muzeum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie oraz portalu o charakterze ogólnopolskim Wirtualnego Muzeum.

Archiwum Państwowe w Kielcach, w ramach współpracy, wypożycza również interesujące wystawy i sprowadza do swojej siedziby celem zaprezentowania społeczności lokalnej. Między innymi w 2017 r. archiwum w swojej siedzibie prezentowało wystawy: „Wiśła w dokumencie archiwalnym” – przygotowana przez archiwa państwowe, których zasięg terytorialny obejmuje rzekę Wisłę. Na planszach wystawowych można było zobaczyć dokumenty z Archiwum Państwowego w Kielcach (m.in. fotografie przedstawiające budowę mostów na Wiśle pod Szczucinem oraz w Puławach), a także oddziału w Sandomierzu. (m.in. pismo do prezydenta miasta Sandomierza informujące o prawie wyłączności na zaprowadzenie i utrzymanie żeglugi parowej na Wiśle i jej doportach przez spółkę Andrzeja hrabiego Zamoyskiego i Kompanie na terenie Królestwa Polskiego z 1859 r.); „Stefan Rowecki GROT” – wystawa użyczona przez Archiwum Akt Nowych; „Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych” – przygotowana przez Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Fundację Odzyskajmy Naszą Historię oraz Fundację im. Kazimierza Wielkiego; „Sojusznicy” – wystawa przygotowana przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie i dotycząca agresji sowieckiej na Polskę w 1939 r., współpracy sowiecko-niemieckiej w latach 1939–1941 oraz okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej. Na tej wystawie prezentowane były również materiały źródłowe z kieleckiego zasobu dotyczące przymusowej wywózki Polaków na Syberię. Interesująca wystawa została użyczona przez Muzeum Historii Kielc pt. „Zmienne koleje dworca PKP w Kielcach.; Zła się nie ulęknę... Polacy pomagający Żydom na Kielecczyźnie w latach II wojny światowej” – wystawa przygotowana i użyczona przez Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie – Oddział Muzeum Wsi Kieleckiej. Czy też wystawa pt. „Święty Krzyż – miejsca pamięci” – zrealizowana przez Fundację Dla Dziedzictwa, w ramach zadania pn. Święty Krzyż – miejsca pamięci, dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (program Wspieranie opieki nad miejscami pamięci i trwałymi upamiętnieniami w kraju 2017)³⁴.

Wystawy i prezentacje materiałów archiwalnych na stronach internetowych kieleckiego archiwum to również projekty cieszące się dużym zainteresowaniem; przy okazji zapewniają powszechniejszy i łatwiejszy dostęp do wybranych materiałów archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Kielcach. Tematyka jest różnorodna i kierowana do jak najszerszego grona odbiorców. Zamieszczone źródła to nie tylko tematyka historyczna związana z rocznicami, są również materiały źródłowe dotyczące sztuki, życia codziennego, np. w 2013 r. archiwum prezentowało wystawy on-line: „Kobieta na dawnej fotografii... – kilka obrazów...” to ekspozycja przedstawiająca portrety kobiet z XIX w. znajdujące się w zbiorach: „Archiwum Platerów z Białaczowa” oraz „Zbiór fotografii”. Wśród tych

³⁴ Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowe w Kielcach za lata 2017 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

fotografii znalazły się też wizerunki Heleny Modrzejewskiej i Marii Wołodkiewicz, I voto Henrykowej Sienkiewiczowej, II voto Tadeuszowej Dachowskiej. W kinie – wystawa on-line zaprezentowana 6 czerwca 2013 r. w 65. rocznicę śmierci Louisa Lumiere’a prezentująca kilkanaście dokumentów z dwudziestolecia międzywojennego, czyli pierwszych lat funkcjonowania tego rodzaju rozrywki. Były to archiwalia zawierające wykazy istniejących na terenie byłego województwa kieleckiego kin i kinoteatrów, ich projekty techniczne, wykazy wyświetlanych filmów oraz afisze. Na koniec 2017 r. na stronie internetowej AP w Kielcach można było oglądać 7 wystaw on-line w tym najstarsze z 2014 r. Tylko w 2017 r. opublikowano prezentacje następujących tematów: „Genealogia – nasze hobby” (z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów); „200. rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki”; „14 października – Dzień Nauczyciela – szkoła w archiwalnym obiektywie”; „Józef Piłsudski – w 150. rocznicę urodzin”.

W temat prezentacji internetowych wpisuje się również projekt popularnonaukowy, którego efektem były prezentacje dokumentów publikowane na portalu Polska.pl. w serwisach: „Skarby dziedzictwa narodowego oraz Miasta w dokumencie archiwalnym”. Realizacja projektu polegała na przygotowaniu przez poszczególne archiwa tekstów i skanów materiałów archiwalnych z zasobu danego archiwum, celem zamieszczenia ich w serwisach – „Skarby dziedzictwa narodowego”. Był to program wieloletni i tak np. w 2009 r. w drugim serwisie – „Miasta w dokumencie archiwalnym” z terenu działalności Archiwum Państwowego w Kielcach zaprezentowano miejscowości: Kielce, Książ Wielki, Olkusz, Pilica, Wolbrom i Szydłów³⁵.

Archiwum uczestniczy w wielu wydarzeniach popularyzatorskich i edukacyjnych, projektach badawczych, sesjach okolicznościowych, które nie sposób wszystkie wymienić czy też przyporządkować do jakiejś kategorii. W 2009 r. rozpoczęto i kontynuowano do 2010 r. współpracę z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Kielcach w kwestii udostępniania przechowywanych w kieleckim zasobie bibliotecznym egzemplarzy Pamiatyich Kniżek Guberni Kieleckiej oraz Obzorów Guberni Kieleckiej w celu ich digitalizacji, a następnie udostępnienia ich na stronach internetowych Świętokrzyskiej Biblioteki Cyfrowej. Dostępne w ten sposób skany były dużym ułatwieniem, szczególnie dla historyków w ich pracy badawczej³⁶. Archiwum pomaga również dzieciom, młodzieży oraz studentom w pracach nad projektami edukacyjnymi. Przygotowuje warsztaty, lekcje archiwalne na konkretny temat, jednocześnie wskazując materiały źródłowe związane z tematem projektu. W 2007 r. w starachowickim oddziale archiwum młodzież gimnazjalna przy pomocy pracowników oddziału prowadziła poszukiwania dokumentów znanych działaczy społecznych regionu. Był to

³⁵ Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowe w Kielcach za lata 2009 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

³⁶ Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowe w Kielcach za lata 2009–2010 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

projekt edukacyjny organizowany przez Muzeum Historii Polski w Warszawie pt. „Odważmy się być wolnymi”³⁷.

Nadal realizowany: projekt badawczy „Historia Solidarności Region Ziemia Sandomierska w latach 1980 – 1990” – realizowany wspólnie z Zarząd Regionu NSZZ Solidarność Ziemia Sandomierska i rzeszowskim oddziałem IPN. Porozumienie o współpracy podpisano 31 sierpnia 2008 r. w Stalowej Woli.

Archiwum Państwowe w Kielcach uczestniczy w projekcie Kancelarii Prezydenta RP i Kancelarii Senatu RP pod nazwą Archiwa przełomu. W 2010 r. Kancelaria Senatu i Kancelaria Prezydenta RP powołała projekt o nazwie Archiwa Przełomu 1989–1991. Od tego momentu na historię projektu składają się działania oparte na współpracy i partnerstwie dwóch kancelarii i dwóch archiwów – Archiwum Prezydenta RP i Archiwum Senatu. Partnerami projektu są instytucje i świadkowie transformacji z całej Polski, udostępniający w ramach projektu zbiory i informacje na temat przełomu, tworząc centralne repozytorium pamięci o latach 1989–1991. Archiwum Państwowe w Kielcach udostępnia materiały archiwalne z zasobu kieleckiego archiwum³⁸. Pracownicy Archiwum Państwowego w Kielcach uczestniczą w projekcie pt. „Dziedzictwo kulturowe po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej oraz na Śląsku w XVIII i XIX w.: losy, znaczenie, inwentaryzacja” prowadzonym przez Pracownię Badań nad Dziejami Zakonów i Kongregacji Kościelnych (LARHCOR) w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, prowadząc inwentaryzację archiwaliów z zasobu kieleckiego archiwum dotyczących ww. tematu³⁹.

Projekty naukowe, edukacyjne i popularyzatorskie realizowane przez Archiwum Państwowe w Kielcach są różnorodne zarówno pod względem formy jak i tematyki. Prezentowane w niniejszym wystąpieniu przykłady potwierdzają to, a ilość wydarzeń wykazuje tendencję rozwojową. Przygotowując ofertę popularyzatorską staramy się wyjść naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa. Nasze propozycje edukacyjne również ulegają przeobrażeniom, są one dostępne nie tylko na stronie internetowej, ale również na portalach społecznościowych.

³⁷ Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za lata 2007 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

³⁸ <http://www.archiwaprzelomu.pl/Historiaprojektu,2> [dostęp: 31.08.2018].

³⁹ Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Archiwum Państwowe w Kielcach za lata 2015 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

Tabela. Statystyka przedsięwzięć edukacyjnych i popularyzatorskich w Archiwum Państwowym w Kielcach w latach 2007–2017⁴⁰

2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017
556	337	772	779	777	667	1105	1170	1127	1133	1143

Powyższa tabela zawiera dane dotyczące przedsięwzięć edukacyjnych, jak wystawy tradycyjne i wirtualne wykonywane samodzielnie i we współpracy, ilość wycieczek, publikacje wydawnicze własne i we współpracy, projekty edukacyjne, lekcje archiwalne, inne środki popularyzacji. Dane wykazane w tabeli wykazują tendencję wzrostową, jedynie rok 2014 jest tu wyjątkiem, ilość wydarzeń jest znacznie wyższa od lat wcześniejszych i następnych. Był to rok rocznicowy, mianowicie 100-lecie Wielkiej Wojny, a więc w związku z tak ważną rocznicą tych przedsięwzięć organizowanych przez archiwum i we współpracy z innymi jednostkami było znacznie więcej.

W Archiwum Państwowym w Kielcach przechowywane są wieczyście materiały archiwalne o znaczeniu historycznym. Dokumentują one wszelkie przejawy życia politycznego, społecznego i gospodarczego naszego regionu. Mogą służyć nie tylko historykom i badaczom do poszukiwań naukowych, ale także każdemu obywatelowi interesującemu się choćby dziejami swojej rodziny lub poszukującemu dokumentów własnościowych. Jeśli chodzi o badania naukowe to trzeba zaznaczyć, że z naszego zasobu korzystają nie tylko historycy, ale również prawnicy, socjologowie, politologowie... Poprzez swoją działalność Archiwum Państwowe w Kielcach zabezpiecza nie tylko źródła pamięci historycznej, ale również interesy państwa i obywateli. Archiwiści stoją na straży, aby nie został zniszczony żaden dokument, który w przyszłości może mieć znaczenie dla społeczeństwa. To z zasobu przechowywanego w archiwach państwowych możemy dowiedzieć się, jak wyglądało życie naszych przodków – również to codzienne. Źródła do naszej historii przechowywane w Archiwum Państwowym w Kielcach dotyczą przeróżnych dziedzin, o czym świadczą podane przykłady przedsięwzięć edukacyjnych i popularyzatorskich. Można tu chociaż wspomnieć wystawy: stacjonarne (o dziejach sportu na Kielecczyźnie czy o pamiątkach stanu wojennego), wystawy on-line, np. o materiałach archiwalnych mówiących o filmie i kinie, przedstawiającą kobiety na starej fotografii czy dokumenty o tak ważnym wydarzeniu jak powstanie styczniowe.


Praca archiwisty pod kątem edukacji historycznej rozpoczyna się znacznie wcześniej, już na tzw. przedpolu archiwalnym, tam gdzie kształtuje się zasób archiwalny. W sektorze publicznym i prywatnym wytwarzane są źródła historyczne, naszą rolą jest wspieranie w dziedzinie zarządzania dokumentacją utrwaloną

⁴⁰ Roczne sprawozdanie statystyczne z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za lata 2007–2017 r., registratura Archiwum Państwowe w Kielcach.

w każdej postaci w celu zabezpieczenia źródeł pamięci historycznej, również interesów państwa i obywateli. Naszym zadaniem jest uświadamianie społeczeństwu znaczenia zasobu archiwalnego oraz możliwości jego wykorzystania, dlatego też kreujemy przedsięwzięcia edukacyjne, które pozwolą poznać i zrozumieć przeszłość państwa, narodu a zwłaszcza małych ojczyzn.

W związku z tym, że to w archiwum państwowym przechowywane są cenne świadectwa przeszłości, działalność nasza skupia się na zapewnieniu każdemu obywatelowi dostępu do zgromadzonych zasobów informacji, czy to poprzez udostępnianie w czytelni naukowej czy też digitalizację, w wyniku której coraz liczniejsze skany archiwaliów udostępniane są on-line. Wszak to w oparciu o źródła powstają prace naukowe i rozwija się nauka.

ARCHIWA PRYWATNE

 Monika Agopsowicz
Sulejówek

„Archiwum, którego miało nie być”. Archiwum rodzinne i jego zabezpieczenie w domowych warunkach

Znakomita większość moich krewnych mieszkała do II wojny światowej we Wschodniej Małopolsce, zwłaszcza we Lwowie i na Pokuciu, czyli w okolicy Kołomyi, Gwoźdźca, Zabłotowa, Śniatyna. Jedni mieli tam majątki, inni byli prawnikami, lekarzami czy urzędnikami. Mimo aresztowań, deportacji, eksmisji, wielu przeprowadzek, wreszcie przymusowych przesiedleń do Polski w jej nowych granicach, członkowie mojej rodziny (jak i wielu kresowych rodzin) ratowali przede wszystkim pamiętki. Choć te często narażały ich potem w Polsce Ludowej na szykany z powodu „niewłaściwego” miejsca pochodzenia.

Rodzinne archiwum jeszcze 20 lat temu – prawie wyłącznie ormiańskiej rodziny Agopsowiczów – było niewielkie. Składały się nań urzędowe dokumenty i fotografie po najbliższych. W trakcie poszukiwania źródeł do poznania historii rodziny udało mi się poznać rozproszonych po Polsce i świecie członków rodziny i przechowane przez nich pamiętki. Niektórzy z tych, którzy już odeszli, zostawili mi w spadku swoje archiwalia – już nie tylko pisma urzędowe i fotografie (w tym albumy fotograficzne), ale także korespondencję, karty wizytowe, itp. I tak archiwum powiększyło się o pamiętki po członkach rodzin spokrewnionych lub skoliigaconych z Agopsowiczami, m.in.: Berké, Czaykowskich, Kraftów, Passakasów, Romaszkanów, Scholzów, Szczurowskich, Teodorowiczów, Warteresiewiczów, Zadurowiczów, Zerygiewiczów. Niejako testamentalnie zostały mi one przekazane po śmierci: Antoniego Agopsowicza, Elżbiety z Agopsowiczów Bojanowskiej i Ireny Warteresiewicz.

Prócz archiwaliów trafiło do mnie trochę muzealiów – szczególnie cennych, bo tak rzadkich w naszej rodzinie. Jednym z najbardziej wartościowych jest dywanik ormiański, przechowywany od XIX w. Prezentowany był po raz pierwszy na przetomie 2016 i 2017 r. w Kielcach na pięknej wystawie pt. „Warsztat ormiański – sztuka detalu”, przygotowanej w Muzeum Narodowym. W spadku otrzymałam



Kobierzec Chondżoresk, prowincja Sjunik na granicy Armenii i Górskiego Karabachu, XIX w. Fot. Władysław Deńca

także cenną makatę buczacką ze zdobnymi guzami, dwie srebrne tace, ale też wielki kufer z sentymentalnymi pamiątkami – niejednokrotnie uszkodzonymi. Ponieważ w moich poszukiwaniach wychodziłam poza krąg rodziny, zdarzały się wspaniałe (a finansowo dostępne) przypadkowe znaleziska na aukcjach internetowych, jak pełnomocnictwo wystawione w 1877 r. przez mojego prapradziadka. Były też bezcenne prezenty, jak zbiór fotografii mojej rodziny подарowany przez znanego kolekcjonera i Kielczanina, drobiazgi znalezione przez współczesnych ukraińskich mieszkańców wsi Kobylec koło Gwoźdźca po nieistniejącym dziś dworze pradiadka czy pamiątki po rodzinie Warteresiewiczów ofiarowane przez ich sąsiadkę mieszkającą do dziś we Lwowie. Ostatnio, z archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, dostałam osobiste rzeczy mojego ojca, zabrane mu podczas aresztowania we Lwowie w 1945 r. oraz pozwolono mi wykonać kopie dokumentów z procesu sądowego.

Rozmowy prowadzone ze świadkami rodzinnych historii często rejestrowałam. Wytworzone więc zostały nowe materiały archiwalne – nagrania audio i wideo, zapisy rozmów, plany domów/mieszkań rysowane wspólnie z moimi rozmówcami, by pomóc im otworzyć pamięć na wspomnienia, korespondencja z nimi, współczesne fotografie.

Teraz w domowym archiwum znajdują się: oryginalne dokumenty, listy, karty pocztowe, pamiętniczki, dziennik, karty wizytowe, fotografie z różnych epok – w większości dotyczące krewnych i powinowatych, są też dokumenty królewskie, które – choć nie mają związku z naszą rodziną – ale były przez nią pieczołowicie przechowywane: jeden, Augusta III z 1759 r. i drugi – Stanisława Augusta z 1765 r. Najstarszy i jednocześnie najdosłójniejszy dokument rodzinny, jaki jest w moim archiwum, to dyplom Aleksandra Agopsowicza, brata mojego pradiadka, ukończenia Zakładu Naukowo-Gospodarskiego c.k. Towarzystwa



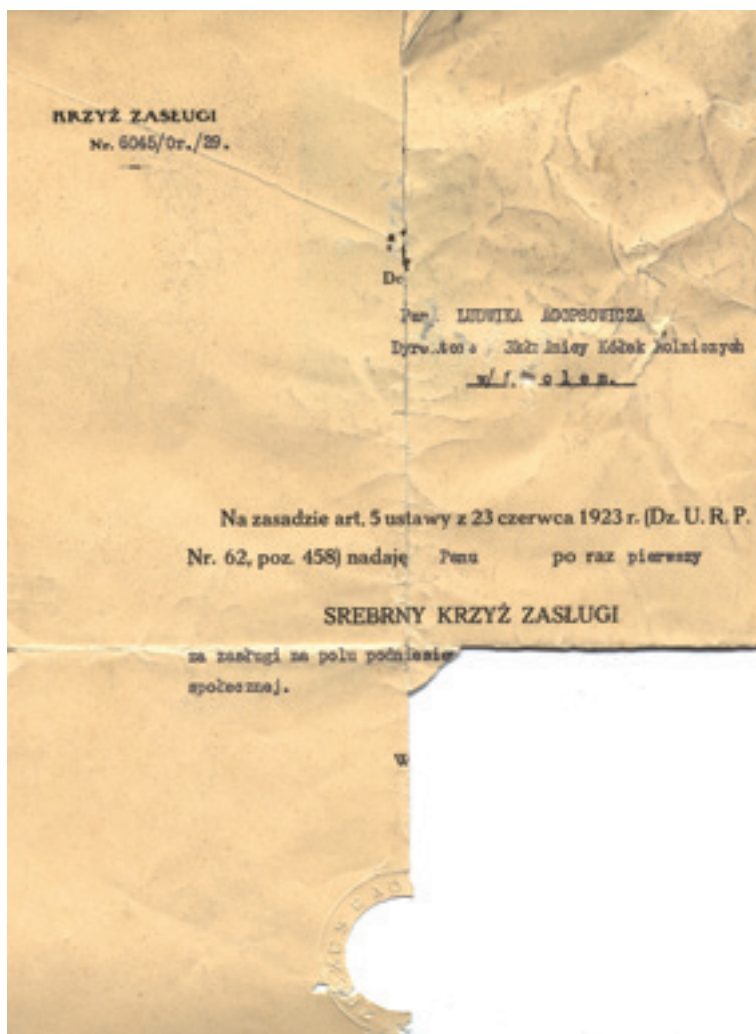
Fotografia w postaci karty pocztowej. Na ławce od lewej siedzą: Maria i Jakub Agopsowiczowie, Maria z Agopsowiczów Łysakowska (ich córka) oraz powyżej jej mąż, Leopold Łysakowski i na samym dole ich dwaj synowie – Roman i Feliks (drugi i trzeci lewej). Dwaj chłopcy po bokach, to Juliusz Agopsowicz (z lewej) i Stefan Agopsowicz. Dwie panie u góry – Maria Kapri (przypuszczalnie) i NN. Kobylec, 1913 r.

Gospodarczego Galicyjskiego w Dublanach z 15 września 1859 r. Najstarszy fakt, odnotowany w przedwojennym odpisie metryki, dotyczy chrztu w 1772 r. Jakuba Agopsowicza, dziada mojego pradziadka.

Najwięcej archiwaliów mam po moim dziadku, Ludwiku Agopsowiczu – pisane jego ręką *Curriculum Vitae*, dokumenty dotyczącego jego kariery zawodowej, fotografie pensjonatu, który prowadził w Skolem razem z żoną, Anielą z Teodorowiczów (podobno rodzina arcybiskupa ormiańskiego, Józefa Teodorowicza, który udzielał im ślubu). Zachowała się też „książeczka do modlitw dla mężczyzn” z Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie z 1899 r. Jest też list z propozycją wzięcia od mojego dziadka w dzierżawę ziemi, przedstawiona mu przez niepiśmiennego sottysa, który podpisał się krzyżykiem, a jego tożsamość potwierdza dwóch świadków.

Wiele dokumentów, a przede wszystkim korespondencji, jest po rodzinie Szczurowskich, która przez Warteresiewiczów jest blisko skoligacona z Agopsowiczami. Tu ciekawy jest pokaźny zbiór kart pocztowych od końca XIX w. do lat 60. XX w. oraz liczne kondolencje, które napłynęły w 1900 r. po śmierci matki Kazimierza Szczurowskiego, radcy dworu. Ostatnie przedstawicielki Warteresiewiczów i Szczurowskich zostały po II wojnie światowej we Lwowie i tam zmarły.

Po rodzinie Czaykowskich, skoligaconej z rodziną Agopsowiczów i Torosiewiczów, pozostały m.in. przepiękne, duże, zbiorowe fotografie. Przez fakt, że Henryk Czaykowski ożenił się ze Stefanią Darowską (przypuszczalnie krewną



Ludwik Agopsowicz otrzymał w 1929 r. Srebrny Krzyż Zasługi za osiągnięcia na polu podniesienia zapewne kultury rolnej i pracy społecznej

rodziny męża Marceliny Darowskiej), poza fotografiami rodzinnymi, są dwie związane z niepokalanekami – jedna z matką Darowską (czyli sprzed 1911 roku), druga – ze zjazdu absolwentek zakładu niepokalanek z Jazłowca w 100. rocznicę urodzin założycielki zakonu, w 1927 r. Ocalał też rysunkowy portret wykonany przez Marcelę Maszkowskiego (1837–1862).

Takie archiwum to wielka przyjemność i duża odpowiedzialność, żeby nie zmarnowało się nic, co mi bliscy dali pod opiekę albo los powierzył. Bardzo pomocne okazało się 10 przykazań opublikowanych dobrych kilka lat temu na stronie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych pod tytułem „Dokumenty rodzinne i książki



Jedną z wielu pamiątek po rodzinie Czaykowskich jest przedwojenny, drukowany formularz „Drzewo rodowe” uzupełnione z myślą o matych wtedy dziewczynkach, siostrach: Zofii i Elżbiecie Agopsowiczównych

w Twoim domu: 10 najczęściej zadawanych pytań¹. Mam też okazję i szczęście obserwowania pracy archiwistów i konserwatorów współpracujących z Fundacją Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, z którą jestem związana od 12 lat. To, czego jako archiwista amator dowiaduję się, pozwala mi docenić wartość posiadanych pamiątek i nakazuje mi otoczyć je najlepszą możliwą opieką.

Archiwalia zgromadziłam w miejscach suchych i zacienionych. Delikatnie usunęłam stare, niestety rdzewiejące, spinacze, wyrzuciłam zeschniętą taśmę

¹ <https://archiwa.gov.pl/pl/585-jak-zabezpieczy%C4%87-bibliotek%C4%99-i-archiwum-domowe> [dostęp: 11.06.2018].

klejącą, która pozostawiła odbarwienia. Gdy wyjeżdżam, to w pobliżu zostawiam dwie wielkie torby i przypominam domownikom, żeby w razie (odpukać!) nieszczęścia ratowali siebie, a zaraz potem archiwum.

Wybrałam do konserwacji i zabezpieczenia najcenniejsze obiekty lub najbardziej zniszczone. Gdyby nie ograniczenia finansowe, to warto byłoby zrobić



Ręcznie robione pudło-album idealny dla starych, zwłaszcza kartonikowych fotografii, ponieważ: są one zabezpieczone odpowiednimi materiałami, ale jednocześnie jest do nich dostęp i można dokładać nowe strony. Można taki album – w gruncie rzeczy segregator z wpinanymi stronami z bezkwasowego kartonu, z ponacinanymi okienkami na zdjęcia – w uproszczonej formie, wykonać w warunkach domowych. Fot. Władysław Deńca

to samo z innymi pamiątkami. Doniosłą inwestycją były cztery ręcznie robione pudła-albumy, idealne dla starych, zwłaszcza kartonikowych fotografii. Są one w ten sposób zabezpieczone odpowiednimi materiałami, ale jednocześnie jest do nich dostęp i można dokładać nowe strony. Można taki album – w gruncie rzeczy segregator z wpinanymi stronami z bezkwasowego kartonu, z ponacinanymi okienkami na zdjęcia – w uproszczonej formie, wykonać w warunkach domowych.

Niemal wszystkie archiwalia i pamiątki zostały sfotografowane w sposób zbliżony do standardów dobrej praktyki. Zbliżony, to niestety nie znaczy zgodny ze standardem. Może kiedyś uda się te najcenniejsze obiekty właściwie zdigitalizować. Warto byłoby, ponieważ są one cenne nie tylko z punktu widzenia rodzinnego.

O tym, że należy zrobić ewidencję archiwum domowego, wiedziałam od dawna. Wypadałoby więc zacząć prace nie od robienia cyfrowych kopii, a od uporządkowania zbioru i jego zewidencjonowania, ale brakowało mi i brakuje wiedzy archiwistycznej. Podejmowałam próby spisywania domowych archiwaliów i muzealiów. Teraz mam okazję korzystania z wiedzy i rady takich archiwistów, którzy współpracują z naszą fundacją. Idealnym rozwiązaniem byłoby zewidencjonowanie za pomocą Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej (ZoSIA). Ponieważ część zbiorów i wszystkie kopie cyfrowe obiektów chciałabym przekazać Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich², to ewidencjonowanie w ZoSIA okazało się możliwe, ponieważ fundacja Ormian korzysta z tego systemu ewidencji. Skoro tak, to inwentarz będzie mógł zostać udostępniony w szukajwarchiwach.pl, a w miarę profesjonalnego digitalizowania – i kopie.

Na zewidencjonowanie czekają więc pamiątki rodzinne, w tym muzealia (w ZoSIA można je zapisywać), ale i współcześnie nagrane rozmowy ze świadkami historii rodzinnych, zdjęcia historycznych, rodzinnych miejsc i pamiątek, wreszcie zgromadzonych kopii cyfrowych archiwaliów.

Moi krewni, przodkowie, zmuszeni do opuszczenia swych siedzib na Kresach, nie mogli zabrać domów, przedmiotów codziennego użytku czy obrazów. Zabierali więc pamięć po pozostawianym życiu, w postaci tego, co mogli zabrać – dokumentów, fotografii. Zastanawiałam się, czy gdybym była w podobnej sytuacji, jak oni (kilka godzin na spakowanie się), to czy wiedziałabym, co wziąć i jak to spakować. Czy umiałabym błyskawicznie rozdzielić pamiątki rodzinne między moje dzieci, jak zrobiła to moja babcia, dzieląc m.in. kupkę rodzinnych srebrnych sztuców na trzy, z nadzieją, że choć część z nich uda się uratować? Dzięki tym wspaniałym ludziom zachowało się tyle świadectw

² Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich systematycznie udostępnia swoje inwentarze i zbiory w szukajwarchiwach.pl, jak również ma także swoje strony internetowe, na które wejście jest z wortalu www.ormianie.pl. Trzy z nich, które trzeba tu wspomnieć, to: www.archiwum.ormianie.pl i www.skarbnica.ormianie.pl i www.wiki.ormianie.pl.



Irena Warteresiewicz (1924–2015) opowiada o swoich przodkach. Słuchają: Elżbieta Łysakowska i Monika Agopsowicz (także filmuje). Nysa, lipiec 2014 r. Fot. Władysław Deńca

rodzinnej historii, że mogły one już posłużyć w publikacjach takich jak: drzewa genealogiczne, praca w konkursie NDAP i Polskiego Radia pt. „Zostań rodzinnym archiwistą”³, czy książka *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska*⁴, do której dołączyłam płytę CD z ciekawszymi fragmentami zgromadzonych filmowych wypowiedzi, urozmaicane ilustracjami z epoki.

³ *Archiwa Rodzinne. Zostań rodzinnym archiwistą*, Warszawa 2013.

⁴ M. Agopsowicz, *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska*, Łomianki 2014.



Budowanie archiwum rodzinnego na przykładzie Ruperta Kwiryna Piorun-Sobieszczańskiego (1838–1913)

Mój śp. mąż Maciej Stanisław Sobieszczański, który rozpoczął gromadzenie archiwaliów, dotyczących swojej rodziny, przyjął alegoryczną tezę, że „cywilizacja a w tym również historia jest wielką budowlą wznoszoną przez niezliczone pokolenia, w której poszczególne jednostki stanowią małe cegiełki, nieodgrywające zauważalnej roli w jej kształcie. Natomiast już pewne zbiory tych cegiełek mogą decydować o kształtach i pięknie fragmentów tego ludzkiego dzieła”.

Inspirowany powyższą tezą, zwrócił swoje myśli w kierunku historii losów własnej rodziny. Zainteresowania te były dla męża czymś zupełnie nowym, zwłaszcza że zajął się tymi zagadnieniami już po śmierci swojego ojca. W genealogii rodzinnej jedną ze znamiennych cech jest to, że zaczynamy się nią zajmować wtedy, kiedy jest coraz mniej członków rodziny, którzy mogliby pomóc w porządkowaniu faktów i historii poszczególnych pokoleń. Tak też było w naszym przypadku, a dodatkową trudność stanowił fakt, że większość dokumentów i pamiątek spłonęła w 1939 r., ponieważ dwór majątku Podlodów znajdował się na linii frontu. Tak więc historię poszczególnych pokoleń i drzewo genealogiczne należało odtworzyć niemal od samego początku. Postanowiłam wesprzeć męża w tych działaniach. Naszym celem było zgromadzenie materiałów dotyczących historii rodziny Piorun-Sobieszczańskich herbu Rogala, pochodzącej z Podlodowa koło Tomaszowa Lubelskiego. W latach dziewięćdziesiątych XX w., zaczęliśmy częściej bywać w Lublinie i na Roztoczu. Nie mając przygotowania merytorycznego i żadnego doświadczenia, zaczęliśmy trochę po omacku. Postanowiliśmy zgromadzić akty urodzeń, małżeństw i zgonów, odwiedzając parafie, cmentarze i urzędy stanu cywilnego. W ten sposób celem naszych podróży stał się: Lublin, Tomaszów Lubelski, Zamość, Hrubieszów, Gródek i Jarczów. Kwerendy w archiwach rozpoczęliśmy dużo później, musieliśmy do tego dojrzeć. Dopiero wtedy, kiedy nauczyliśmy się zadawania konkretnych pytań, otrzymywaliśmy odpowiedź, gdzie należy szukać informacji. Zaczęliśmy przeglądać mikrofilmy, księgi hipoteczne i inne dokumenty zgromadzone w archiwach. Byliśmy coraz „bogatsi” w wiedzę dzięki dużej pomocy pracowników archiwów: w Lublinie,

Zamościu, Chetmie, Tarnowie, Kórniku k. Poznania i Radomiu. Nasze kontakty stopniowo poszerzały się również o muzea w Lublinie i Zamościu oraz biblioteki. Materiałów i informacji było coraz więcej i nie tylko o rodzinie Sobieszczańskich, ale także o rodzinach z nimi skoligaconych: Zdanowiczach, Janiszewskich, Świdzińskich, Łobaczewskich, Kiełczewskich, Żulińskich. Mogliśmy przystąpić do układania poszczególnych pokoleń i tworzenia drzewa genealogicznego. Powstało pierwsze opracowanie w formie książkowej (2008 r.), wydane własnym sumptem. Szybko się okazało, że zawiera ono liczne błędy i przeinaczenia. Nadal jednak gromadziliśmy dokumenty, które pozwoliły zweryfikować nasze pomyłki. Kolejną cechą genealogii rodzinnej jest to, że nie można powiedzieć koniec, już nas nic więcej nie interesuje. Chęć oddania prawdy historycznej skłania do ciągłych poszukiwań i sprawdzania, czy nie popełniliśmy kolejnych błędów. W 2012 r. powstało kolejne opracowanie książkowe naszego autorstwa pt. „Historia Rodziny Piorun-Sobieszczańskich”¹. Tym razem w profesjonalnym wydawnictwie Kontekst w Poznaniu.

Odtwarzanie genealogii rodzinnej rozpoczęliśmy od postaci legendarnej. W rodzinie krążyły opowieści o mądrości i zaradności Kwiryne Sobieszczańskiego. Skomplikowane powojenne losy rodziny mojego męża spowodowały, że on nawet nie wiedział, w której części cmentarza znajdował się grobowiec pradziadka. W czasie pobytu w Lublinie należało więc odwiedzić kancelarię cmentarza przy ulicy Lipowej².



Kwiryn Rupert Sobieszczański

Na cokole pomnika był napis: Kwiryn Rupert Sobieszczański, Obywatel Ziemiński, żył lat 78, zm. 19 marca 1913 r. Na tym etapie wiedzieliśmy, że pradziadek i dziadek pochodzili z Podlodowa, skąd więc Lublin? Takich pytań było coraz więcej. Poszukiwania aktu urodzenia pradziadka w Gródku, parafii Podlodowa, nie dały jednak pozytywnego rezultatu. Dopiero wizyta w Urzędzie Stanu Cywilnego w Lublinie i analiza aktu zgonu, naprowadziła nas na pewien ślad. Musieliśmy znaleźć miejscowość o nazwie Zabubka lub Zadubce. I tak, kierując się tylko intuicją, trafiliśmy do Zadębiec, a później do parafii w Trzeszczanach³. Wpis w księgach parafialnych brzmiał: 27 marca 1838 r. we wsi Zadębce przyszedł na świat syn Wojciecha Stanisława Piorun-Sobiesz-

¹ E. i M. Sobieszczańscy, *Historia Rodziny Piorun – Sobieszczańskich*, Poznań, 2012.

² M. Gmiter, B. Kotowski, K. Kucharski, B. Laskowska, L. Popek, *Cmentarz rzymskokatolicki przy ulicy Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990, s. 91.

³ J. Niedźwiedz, *Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego*, Biblioteka Lubelszczyzny, Oficyna Wydawnicza Kresy, Zamość 2003.

czańskiego i Julii z Tuszewskich, który na chrzcie otrzymał imiona: Rupert Kwiryra Franciszek⁴. Z dokumentu wynikało, że jego ojciec w tym okresie był dzierżawcą majątku Zadębce. Był to niewątpliwie moment przełomowy i nadał kierunek naszym poszukiwaniom. Akt ślubu rodziców Ruperta Kwiryra⁵, odnaleziony w archiwum w Lublinie, dał wiedzę o pochodzeniu rodziny. Krok po kroku śledziliśmy losy nie tylko pradziadka, ale również jego rodziców i krewnych. Jednak na początku skupialiśmy się tylko na Rupercie Kwiryrynie. Dokumenty, które odnajdowaliśmy, nie układały się chronologicznie. Wcześniej otrzymaliśmy akt jego ślubu w Chodywańcach z Józefą z Janiszewskich⁶ i akty urodzenia ich dzieci. Księgi hipoteczne majątku Podlodów, analizowane w archiwum w Zamościu, dały nam wiedzę dotyczącą zakupu majątku⁷, sposobu zarządzania nim przez Wojciecha Stanisława Piorun-Sobieszczańskiego i jego brata Józefa, a po ich śmierci przez Julię i Agnieszkę Sobieszczańskie. Z ksiąg hipotecznych dowiedzieliśmy się również, jakie działania musiała podjąć Julia Sobieszczańska po śmierci męża⁸, aby wykształcić dwóch swoich synów Ruperta Kwiryra i Antoniego Bonifacego⁹. Okazjonalny pobyt w Kórniku koło Poznania pozwolił na odnalezienie dokumentów dotyczących okresu studiów Ruperta Kwiryra w Wyższej Szkole Rolniczej im. „Haliny” w Żabikowie. Był jednym z wybitniejszych absolwentów tej szkoły, a później aktywnym prezesem zjazdów. Z publikacji szkoły dowiedzieliśmy się o odbytej we Frankfurcie praktyce w krochmalni, już po zakończeniu uczelni i sprowadzonych stamtąd maszynach rolniczych. Wiedzę o pradziadku czerpaliśmy również z innych publikacji. W książce Eugeniusza Niebelskiego pt. *Zmierzch Powstania Styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*¹⁰ odnaleźliśmy potwierdzenie jego udziału w powstaniu styczniowym, aresztowaniu i przetrzymywaniu w fortach w Zamościu. Natomiast opracowanie Andrzeja

⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), zespół archiwalny nr 1940 – Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Trzuszczanach, sygn. 29 – akt urodzenia nr 20/1838 r. Ruperta Kwiryra Franciszka Piorun-Sobieszczańskiego ur. 27 marca 1838 r.

⁵ APL, zespół archiwalny nr 1940 – Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Trzuszczanach, sygn. 26 – akt małżeństwa nr 6/1835 r. Wojciecha Stanisława Piorun-Sobieszczańskiego z Julią Tuszewską zawartego 24 czerwca 1835 r.

⁶ APL, zespół archiwalny nr 1806 – Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Chodywańcach, sygn. 61 – akt małżeństwa nr 1/1866 r. Ruperta Kwiryra Piorun-Sobieszczańskiego z Józefą Janiszewską zawartego 8 listopada 1866 r.

⁷ Archiwum Państwowe w Zamościu, zespół archiwalny – Hipoteka w Zamościu, Księgi hipoteczne majątku Podlodów, wpis nr 519 – Ustalenia spadkowe po Wojciechu Stanisławie i Józefie Piorun-Sobieszczańskich 3/15 lipca 1854 r.

⁸ APL, zespół archiwalny nr 1825 – Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Gródku, sygn. 39 – akt zgonu Wojciecha Stanisława Piorun-Sobieszczańskiego zm. 2 września 1850 r.

⁹ APL, zespół archiwalny nr 1825 – Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Gródku, sygn. 32 – akt urodzenia nr 19/1843 r. Antoniego Bonifacego Piorun-Sobieszczańskiego ur. 3 czerwca 1843 r.

¹⁰ E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu (1864–1872)*, Dzieje Lubelszczyzny, t. VII, Lublin 1993, s. 205.

Przegalińskiego *Spółeczna działalność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864–1914*¹¹ utwierdziło nas w przekonaniu, że uruchomienie przez pradziadka krochmalni w Podlodowie było działaniem, dzięki któremu nadano mu przydomek „ojca krochmalnictwa” w Królestwie Polskim¹². Całkowity przypadek sprawił, że otrzymaliśmy dokumenty ze zbiorów Muzeum Historycznego w Lublinie. Gazeta „Ziemia Lubelska” z 21 marca 1913 r. zamieściła obszernie pośmiertne wspomnienie o Kwirynie Rupercie Sobieszczkańskim, a w wydaniach z 20 i 27 marca nekrolog i sprawozdanie z pogrzebu. Kolejne nasze kwerendy w archiwach w Lublinie i Zamościu pozwoliły na odnalezienie dokumentów potwierdzających aktywność pradziadka i jego brata Antoniego w zakresie uznania ich szlachectwa (wystąpił o nie w 1889 r.). Posiadanie szlachectwa pomocne było w prowadzeniu działalności społecznej. Fakt udziału Kwiryna w powstaniu styczniowym spowodował, że pozytywny wyrok zapadł dopiero w 1907 r., po wcześniejszym odwołaniu się od niekorzystnego werdyktu. Później w księgach hipotecznych Podlodowa znaleźliśmy też wyjaśnienie dotyczące przeniesienia się pradziadka pod Lublin i zakupu majątku od Tadeusza Gateckiego i Eugenii z Gateckich Strużyńskiej w roku 1897. Była to część Konstantinowa, nazywana w rodzinie Konstantinówką. Jednocześnie w tym samym roku Podlodów przekazany został starszemu synowi Wojciechowi Stanisławowi (dziadkowi męża). Dokumenty przekazu majątku wyjaśniły nam zamieszanie związane z używanymi przez pradziadka i dziadka imionami. Zaznaczono w nich, że obydwaj na co dzień oficjalnie używali imion: Kwiryn i Stanisław. W licznych dokumentach i opracowaniach powodowało to pomyłki. To też niektórzy członkowie rodziny byli tak zaskoczeni pokazanymi metrykami, iż byli przekonani, że to nie dotyczy ich przodków. Okres zamieszkiwania w Konstantinówce był okresem wzmożonej aktywności społecznej Kwiryna. Z informacji uzyskanych w lubelskiej bibliotece im. Łopacińskiego i z innych opracowań, dowiedzieliśmy się, że był współorganizatorem Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego, uczestnikiem Wystaw Rolniczo-Przemysłowych w Lublinie, członkiem założycielem Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego i organizatorem Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego. Cały zebrany materiał musieliśmy przeanalizować, zweryfikować i uporządkować. Pokusiliśmy się też o „zbudowanie” i przedstawienie sylwetki pradziadka Ruperta Kwiryna Piorun-Sobieszczkańskiego. Zamieściliśmy to w naszym opracowaniu o rodzinie.

Już po wydaniu książki, w lubelskim archiwum zostało odnalezione świadectwo maturalne pradziadka, który ukończył w 1858 r. Gimnazjum Wojewódzkie

¹¹ A. Przegaliński, *Spółeczna działalność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864–1914*, Lublin 2009, s. 58 i 378.

¹² *Sobieszczkański Kwiryn, Doniosłość i potrzeba fabrykacji krochmalu z ziemniaków w gospodarstwach wiejskich Królestwa Polskiego*, Bibliografia Polska XIX stulecia, t. VII, Kraków 1972, s. 138–140, S. Janicki, *O rozwoju krochmalnictwa w Królestwie Polskim*, Warszawa 1913, s. 6.

w Lublinie¹³. Było ono dobrą ilustracją jego charakteru i zdolności. W 2014 r., wzięłam udział w akcji Archiwa Rodzinne prowadzonej przez Archiwum Państwowe w Lublinie. Przedstawiłam swój udział w poszukiwaniach rodzinnych, mówiąc między innymi o Rupercie Kwiryra. Chyba trochę spopularyzowałam postać pradziadka. Nietypowo brzmiące imiona zwróciły uwagę jednej z uczestniczek tego spotkania. W maju 2016 r. pocztą elektroniczną otrzymałam fotografię ze zjazdu byłych uczniów szkoły imienia Zamoyskich w Szczepieszynie. Zjazd ten odbył się 4 października 1883 r., a wśród uczestników Sobieszczański Kwiryra z Podlądowa. Przy nazwisku rok rozpoczęcia szkoły 1850, natomiast brak roku ukończenia szkoły, ponieważ Kwiryra, po jakimś czasie, został przeniesiony do szkoły w Lublinie (rozpoczęcie szkoły zbiegło się ze śmiercią jego ojca 2 września 1850 r.). Na przestanej fotografii czterdziestopięcioletni pradziadek. Fotografia została odnaleziona w bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie.

Tak jak napisałam na wstępie, udało nam się z mężem zebrać dokumenty i materiały dotyczące rodziny Piorun-Sobieszczańskich i rodzin z nimi skoli-gaonych. Opisałiśmy ich losy, zarówno w książce pt. *Historia Rodziny Piorun-Sobieszczańskich*, jak i w artykułach zamieszczonych w „Rocznikach Tomaszowskich”¹⁴ oraz „Wiadomościach Ziemiańskich”¹⁵. Udało się to nie tylko dzięki naszym wieloletnim poszukiwaniom ale również dzięki pomocy pracowników archiwów, rodzinie i czasami przypadkowo spotkanym osobom. Wyjaśniliśmy wiele zagadek. Jedną z ważniejszych była kwestia przydomka Piorun. Niestety, przypadła nam i niewdzięczna rola w obalaniu rodzinnych mitów. Staraliśmy się też nie ujawniać wszystkiego „co mogło boleć”. Nie mogliśmy być aż tak bezstronnymi „badaczami”, chociaż mieliśmy świadomość, że i tak nie wszystkim w rodzinie podobało się to, co zostało zamieszczone w książce.

¹³ APL, zespół archiwalny 527 – *Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie*, sygn. 490, s. 199–200, świadectwo maturalne Kwiryra Ruperta Sobieszczańskiego.

¹⁴ E. i M. Sobieszczańscy, *100 lat obecności Sobieszczańskich w Podlądowie*, Rocznik Tomaszowski, 2013, t. 1(2), s. 45–63; *Chodywańce Zdanowiczów i Janiszewskich w XIX wieku*, Rocznik Tomaszowski, 2014, t. 3, s. 65–71; *Mircze – siedziba Józefa Stanisława Pioruna-Sobieszczańskiego na przełomie XVIII i XIX wieku*, Rocznik Tomaszowski, 2015, t. 4, 49–65.

¹⁵ E. Sobieszczańska, *Róża Józefa Sobieszczańska z Janiszewskich*, *Wiadomości Ziemiańskie*, 2013, t. 56/2013, s. 44–57.

Archiwa rodzinne i oddziaływanie na nie instytucji archiwalnych na przykładzie Archiwum Państwowego w Lublinie

Archiwa rodzinne jako zjawisko mają wielowiekową tradycję. Tworzone są one także i dziś bardziej lub mniej świadomie. Zawierają w swoich zasobach dokumentację stosunkowo dawną, jak i całkiem współczesną. Archiwa rodzinne to spuścizny zgromadzone przez poszczególne osoby, ale stanowiące całości, dziedziczone i przekazywane, a nieraz dzielone i łączone. Są to nie tylko zbiory poszczególnych dokumentów powstałych i zgromadzonych w ciągu życia prywatnego, zawodowego, działalności społecznej, jak również zainteresowań hobbyistycznych ich twórców. Stanowią także pewne całości, mające wewnętrzny indywidualny układ oraz będące wynikiem celowego lub przypadkowego zachowywania lub niszczenia dokumentów. Większość z nich na początku ma wartość praktyczną, związaną z bieżącymi sprawami prywatnymi i urzędowymi. Z upływem czasu, celowo lub przypadkowo, zachowane dokumenty nabierają wartości sentymentalnej, podtrzymując pamięć rodzinną i zyskują wartość jako źródło historyczne.

Już w czasach staropolskich archiwa rodzinne tworzone były w domach szlacheckich – obecnie stanowią one jedno z najciekawszych zbiorów dokumentów i nieocenionych źródeł historycznych służących poznaniu przeszłości. Wśród rodzin szlacheckich podtrzymywana była tradycja wykorzystywania dokumentów w celu nie tylko regulowania spraw prawno-majątkowych, ale także kultywowania pamięci o przeszłości własnej rodziny i utrwalania wiedzy z zakresu jej genealogii. Prowadzenie badań genealogicznych oraz poszukiwanie i gromadzenie dokumentów poświadczających historię danej osoby czy też rodziny stało się modne zwłaszcza w XIX w. – w okresie rozbiorów nabrało szczególnego znaczenia. Wiele rodzin zamawiało wówczas drzewa genealogiczne, miały one bowiem podkreślić nie tylko szlacheckie pochodzenie, ale również polskość rodzinny. Tradycja tworzenia archiwów rodzinnych i prowadzenia badań genealogicznych w okresie PRL-u została zamknięta w zaciszu domów i w kręgu rodzinnych spotkań. Wiele osób i rodzin, pod wpływem działań wojennych

oraz przesiedleń, utraciło posiadane archiwa rodzinne bądź w obawie przez represjami niszczyło dokumenty.

Dziś – od jakiegoś już czasu – ponownie obserwujemy odbudowywanie archiwów rodzinnych. Dzieje się to na kanwie wzrostu zainteresowań badaniami genealogicznymi, biograficznymi czy historii lokalnej. Wiele osób zaczęło archiwa rodzinne tworzyć lub porządkować, scalać i uzupełniać materiałami archiwalnymi pozyskanymi od innych członków rodziny czy też kopiami z zasobu archiwów publicznych. Zbiegło się to również z pojawieniem się w życiu codziennym, a więc i w archiwach domowych dokumentacji elektronicznej – korespondencji, fotografii czy możliwości tworzenia i przechowywania cyfrowych kopii dokumentacji tradycyjnej¹.

Zawodowi archiwiści powinni wspierać powstawanie i funkcjonowanie archiwów rodzinnych. Najlepszym sposobem zabezpieczenia tej części narodowego zasobu archiwalnego jest uświadamianie ich właścicieli, informowanie o wartości tych materiałów i odpowiednim postępowaniu z nimi.

Takie właśnie cele postawiono przy wdrożeniu i realizacji ogólnopolskiej akcji Archiwa Rodzinne². Jej idea jest zwrócenie uwagi na dokumenty osobiste oraz rodzinne, które często jako stare i nikomu niepotrzebne papiery przechowane są w szufladach, na strychach i w piwnicach. Archiwa państwowe w ramach swojej statutowej działalności pragną zachęcić wszystkich do zatroszczenia się o tego rodzaju pamiętki oraz do tworzenia z nich archiwów rodzinnych. Inicjatorzy akcji dążą do podniesienia świadomości społeczeństwa w kwestii roli i znaczenia dokumentacji prywatnej. Archiwa starają się uświadomić, że dokumenty rodzinne są niezwykle cenne – choć nie zawsze są dziś użyteczne, to jednak mają walor historyczny czy też sentymalny. Ten aspekt podjętej akcji – zadanie przywrócenia dokumentom właściwego ich znaczenia w życiu rodzinnym i społecznym – jest wart szczególnego podkreślenia. Dodatkowo trzeba zaznaczyć, że coraz rzadziej zdarza się nam dzisiaj odnaleźć stare, oryginały dokumenty. Ich wartość wynika nie tylko z ich treści, lecz także z zastosowanego materiału piśmienniczego, jego formy, oprawy czy użytych

¹ A. Konstankiewicz, *Lubelskie Archiwa Rodzinne*, Lublin 2015, s. 7–13;

² „W Polsce warto wrócić do tradycji tworzenia archiwów rodzinnych i gromadzić zdjęcia lub inne dokumenty po przodkach, aby przekazać je wnukom i przyszłym pokoleniom. Bo przecież dzieje Polski składają się z milionowych jednostkowych przypadków postępowania osób, z których każda w mniejszym lub większym stopniu miała lub ma wpływ na bieg spraw publicznych. A jeżeli zachowanie tego, co powstało w zbiorach rodzinnych, jest dla nas uciążliwe, to pamiętajmy, że są archiwa, biblioteki lub muzea” – słowa prof. W. Stępniaaka wypowiedziane na konferencji pt. „Archiwa i kolekcje prywatne – dziedzictwo archiwalne, dziedzictwo kultury”, Warszawa, 13 marca 2013 r. – www.archiwa.gov.pl/pl/809-archiwa_rodzinne [dostęp: 25.03.2017]; W. Stępniaak, *Część zasobu narodowego*, [w:] *Archiwistyka społeczna*, Warszawa 2012, s. 15; *Archiwa Rodzinne. Zostań rodzinnym Archiwistą*, Warszawa 2013, s. 6–9, A. Konstankiewicz, *Lubelskie Archiwa Rodzinne*, Lublin 2015, s. 7–13, A. Belka, *Dwa lata kampanii społecznej: „Zostań rodzinnym archiwistą!”*, *Archeion*, t. 116, 2016, s. 579–590.

technik zdobniczych. Uzupełniają tym samym bazę źródłową proveniencji urzędowej przechowywaną w archiwach instytucjonalnych.

Archiwa państwowe także w ramach akcji winny przedstawić ofertę pomocy i wsparcia dla właścicieli domowych archiwów. Trzeba wspierać funkcjonowanie archiwów rodzinnych, tak aby materiały te znajdowały się w rękach świadomych ich wartości właścicieli, którzy zapewnią im właściwą opiekę i ochronę, tak aby mogły służyć one przyszłym pokoleniom³.

W Archiwum Państwowym w Lublinie akcja Archiwa Rodzinne została oficjalnie zainaugurowana 25 lutego 2014 r. Uruchomiono wówczas punkt konsultacyjny, który stale udziela porad osobom zainteresowanym przechowywaniem i właściwym zabezpieczaniem rodzinnych dokumentów w domowych warunkach oraz ich porządkowaniem. Prowadzenie punktu konsultacyjnego, co przybiera postać indywidualnych spotkań, jest dość absorbujące, ale daje znaczne korzyści tak dla osób zainteresowanych, jak i dla archiwum.

W ramach akcji Archiwa Rodzinne w lubelskim archiwum odbywają się cyklicznie warsztaty archiwalne. Do końca 2017 r. odbyło się 17 spotkań, a w każdym z nich wzięło udział od 18 do 60 uczestników. W ramach warsztatów odbywają się po pierwsze prezentacje poszczególnych archiwów rodzinnych. Ich dzieje i zasoby przedstawiają osoby będące ich właścicielami (archiwisci domowi).

Prezentacje są przykładem dla innych osób, jakie dokumenty można i warto gromadzić w domowym archiwum. Natomiast dla regionalistów i naukowców są one możliwością zapoznania się z unikatowymi źródłami pochodzenia prywatnego. Osobnymi blokami zagadnień są kwestie porządkowania archiwaliów w domowym archiwum oraz udzielanie porad, jak zadbać o nie w domowych warunkach. W przypadku archiwaliów w złym stanie zachowania organizujemy także indywidualne konsultacje z konserwatorem.

Podczas warsztatów uwrażliwiamy ludzi, jak postępować z odnalezionymi archiwaliami lub tymi, którym nie mogą zapewnić właściwych warunków. Mówimy, że właściwymi w takich sytuacjach instytucjami są archiwa, jak również biblioteki i muzea. Nadmieniamy także o możliwości przekazywania materiałów archiwalnych proveniencji prywatnej do archiwów państwowych w formie depozytu, jak i darowizny. Podkreśla się przy tym, że są one wtedy tak samo zabezpieczane, porządkowane i udostępniane, jak pozostałe archiwalia pochodzące z instytucji publicznych.

Drugim stałym elementem spotkań w lubelskim archiwum stały się warsztaty genealogiczne, które ich uczestnikom mają ułatwić stawianie pierwszych kroków na drodze do poznania historii własnej rodziny. Podczas nich prezentowane są źródła i wydawnictwa niezbędne do poszukiwań genealogicznych i biograficznych. Uczestnicy warsztatów na przykładzie dokumentów z lubelskiego archiwum zapoznają się z technikami wyszukiwania informacji

³ W. Stępniaak, *Część zasobu narodowego*, [w:] *Archiwistyka społeczna*, Warszawa 2012, s. 15.

w poszczególnych typach źródeł, uzyskują informację, w jaki sposób rozpocząć czy też kontynuować badania dziejów własnej rodziny w zasobie archiwalnym. Prezentujemy też, w jaki sposób prowadzić poszukiwania, nie wychodząc z domu, wykorzystując zasoby i możliwości Internetu, w tym portal www.szukajwarchiwach.pl, na którym udostępnione zostały on-line zdigitalizowane akta m.in. z zasobu lubelskiego archiwum. Dla potrzeb warsztatów przygotowany został cykl tematów⁴. Są one co pewien czas powtarzane, ze względu na to, że wśród uczestników warsztatów stale pojawiają się nowe osoby.

W ramach warsztatów miały miejsce prelekcje zapraszanych specjalistów, którzy dzielili się swoją wiedzą, m.in. dr Tomasz Czarnota⁵, prof. Jerzy Doroszewski⁶, Małgorzata Karwicka⁷, Zbigniew Nestorowicz⁸ pomocną przy porządkowaniu archiwum rodzinnego i przy poszukiwaniach genealogicznych.

Lubelskie archiwum w ramach akcji zaproponowało zainteresowanym osobom wykonanie profesjonalnych skanów materiałów archiwalnych z ich spuścizn. Warunkiem była zgoda na ich wykorzystywanie podczas promocji akcji w mediach, która następnie została rozszerzona na przygotowanie przez archiwum wystawy, jak również wydawnictwa.

18 września 2014 r. w galerii wystawowej Archiwum Państwowego w Lublinie odbył się z udziałem ok. 70 osób wernisaż wystawy „Archiwa Rodzinne” będącej pewnym podsumowaniem dotychczasowych warsztatów. Na wystawie zaprezentowano fotografie i archiwalia pochodzące z zasobu lubelskiego archiwum i z archiwów rodzinnych stanowiących własność osób biorących udział we wspomnianych wyżej warsztatach. Przygotowany został do niej także przewodnik⁹.

Wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem osób z różnych środowisk. Była ona wypożyczana i prezentowana w dwóch filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie w 2014 r. oraz na III edycji Targów Konserwacji i Restauracji Zabytków oraz Ochrony, Wyposażenia Archiwów, Muzeów i Bibliotek „Dziedzictwo” 7–9 października 2015 r. w Warszawie. W marcu 2016 r. wypożyczona była przez Wydział Prawa i Administracji

⁴ A. Konstankiewicz, *Lubelskie Archiwa Rodzinne*, Lublin 2015, s. 7–13; A. Konstankiewicz, *Idea, program i doświadczenia z realizacji akcji „Archiwa Rodzinne” w lubelskim Archiwum*, [w:] *Educare necesse est – ale jak i dlaczego? Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, Warszawa 2017, s. 292.

⁵ Referat wygłoszony 18 września 2016 r. pt. „Rola Archiwów Rodzinnych”.

⁶ Referat wygłoszony 19 listopada 2014 r. pt. „Szkolnictwo i nauczyciele z okresu międzywojennego w Lublinie”.

⁷ Referat wygłoszony 19 października 2016 r. pt. „Źródła i metody badań nad historią lubelskiej fotografii”.

⁸ Referat wygłoszony 8 grudnia 2017 r. pt. „Archiwum kolekcjonera”.

⁹ A. Konstankiewicz, dz.cyt., s. 7–13, [w:] *Educare necesse est...*, s. 290–293.

Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a w okresie od 1 lipca do 31 sierpnia 2017 r. przez Muzeum Regionalne w Kluczkowicach¹⁰.

W 2015 r. wydany został album pt. *Lubelskie Archiwa Rodzinne* prezentujący 13 archiwów stanowiących własność osób prywatnych oraz pochodzących z zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie. Prezentacja każdego archiwum opatrzona została zarysem historii rodziny lub życiorysem osoby, których dzieje w znaczący sposób wpływają nie tylko na losy archiwum domowego, ale także na jego zawartość. Celem publikacji było zaprezentowanie przykładowych materiałów archiwalnych przechowywanych w domowych archiwach jako materiałów mogących posłużyć poznaniu losów poszczególnych rodzin, osób, ale także historii danego regionu czy całego kraju.

Problematyka archiwów rodzinnych okazuje się być interesująca dla wielu osób jak i instytucji, w tym dla bibliotek i muzeów, jak również dla szkół czy dla środowiska uniwersyteckiego oraz archiwów społecznych. W szczególności biblioteki publiczne nie tylko wypożyczają wspomnianą wyżej wystawę aby ją u siebie prezentować, ale często same organizują warsztaty tematyczne wzorowane na tych organizowanych przez lubelskie archiwum. Podczas indywidualnych konsultacji udzielane są porady dla bibliotekarzy na temat zasad opieki nad archiwami rodzinnymi. W warsztatach archiwalno-genealogicznych uczestniczą także członkowie Klubów Seniora przy Filii nr 36 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Z kolei w ramach rozpoczętej w 2016 r. współpracy lubelskiego archiwum z metodykami lubelskich szkół zorganizowano szkolenie w Archiwum Państwowym w Lublinie¹¹, gdzie zaprezentowano akcję Archiwa Rodzinne, dzięki czemu wielu nauczycieli wraz z zainteresowanymi uczniami zaczęło przychodzić na warsztaty w jej ramach organizowane. Siedziby bibliotek, muzeów, szkół czy ośrodków kultury można natomiast wykorzystywać na spotkania z lokalną ludnością zainteresowaną tematyką archiwów rodzinnych. Przygotowaliśmy także specjalną ofertę skierowaną do słuchaczy Lubelskiego Uniwersytetu III Wieku.

Akcja jest też dobrą płaszczyzną współpracy z mediami i daje nam możliwość dotarcia do szerokiego grona odbiorców. Poprzez uruchomioną kampanię w mediach lokalnych, stronę archiwalną, media społecznościowe (Facebook), zachęcaliśmy do udziału w lubelskiej edycji akcji, jak również zaoferowaliśmy skanowanie archiwaliów domowych w celu ich zabezpieczenia oraz udzielanie porad konserwatorskich i w zakresie porządkowania archiwaliów. Pozyskując patronaty lokalnych mediów: TVP Lublin, Radio Lublin, portalu naszemiasto.pl oraz gazet „Kurier Lubelski” i „Dziennik Wschodni”, mogliśmy dotrzeć do dużej

¹⁰ Wykaz instytucji wypożyczających wystawę dostępny jest przez zakładkę „Popularyzacja” na stronie Archiwum Państwowego w Lublinie www.lublin.ap.gov.pl.

¹¹ Zorganizowano szkolenie dla metodyków z lubelskich szkół, nauczyciele uczestniczyli także w warsztatach archiwalnych <http://lublin.ap.gov.pl/2016/10/03/szkolenie-dla-nauczycieli-pt-archiwa-i-archiwalia-w-pracy-nauczyciela/> [dostęp: 18.03.2017].

liczby odbiorców, dzięki czemu wszyscy, którzy są zainteresowani tą tematyką mogli dowiedzieć się o działaniach podjętych przez lubelskie archiwum na tym polu. Współpraca z mediami pozwala też dotrzeć do tych osób, które nie zamierzają czynnie włączyć się do niniejszej akcji – ale w ten sposób wpływamy na podnoszenie świadomości znaczenia archiwaliów w społeczeństwie. We współpracy z Radiem Lublin powstało 6 reportaży emitowanych w cyklicznej audycji Radia Lublin „Drzewo rodzinne”. Przy tej okazji udało się zdobyć pewne doświadczenia w zakresie współpracy z mediami¹².

Akcja Archiwa Rodzinne przyczynia się do podnoszenia świadomości społeczeństwa w sprawie wartości starych dokumentów. Przy jej pomocy próbuje się przywrócić w świadomości społecznej właściwe miejsce dokumentom rodzinnym i uświadomić potrzebę tworzenia archiwów rodzinnych. Pokazała społeczeństwu, że archiwa państwowe są instytucjami otwartymi dla ludzi, służącymi profesjonalnymi konsultacjami. Archiwa zaczęły być postrzegane jako instytucje godne zaufania społecznego, mająca wiele do zaoferowania, nie tylko swój zasób czy gwarancję wieczystego zabezpieczenia przechowywanych archiwaliów, ale także i wiedzę. Akcja ma duży wydźwięk w wymiarze społecznym, ale także popularyzacyjno-edukacyjnym. Uczestnicy warsztatów aktywnie włączają się w akcję, współtworząc ją i stając się jej ambasadorami¹³.

Wartością dodaną do akcji stanowią ponadto archiwalia przekazane do zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie w formie darowizn¹⁴. Warto jednak nadmienić, że idea akcji nie ma celu przejmowania do archiwów państwowych spuścizn rodzinnych. Prof. Władysław Stępnik zainicjował ją, mając intencję podniesienia bezpieczeństwa dokumentacji w miejscu jej dotychczasowego przechowywania, tj. w rękach jej właścicieli. Archiwa państwowe natomiast winny służyć swoją wiedzą i radą, jak właściwie ją przechowywać, aby nie uległa one zniszczeniu, jak również uświadamiać jej właścicielom, że ta dokumentacja ma wartość i powinna przetrwać dla przyszłych pokoleń.

We wszystkich tych działaniach uwzględnić należy rodziny i osoby bez względu na ich pochodzenie społeczne. Jak się wydaje, dotychczas największe zainteresowanie skupione było raczej na rodzinach szlacheckich, a przecież u wielu osób pochodzenia chłopskiego czy też mieszczańskiego zachowały się niezwykle ciekawe spuścizny, rzadziej reprezentowane w zasobach archiwów państwowych.

¹² A. Konstankiewicz, *Idea, program i doświadczenia z realizacji akcji „Archiwa Rodzinne” w lubelskim Archiwum* [w:] *Educare necesse est...*, s. 293–294.

¹³ Tamże, s. 296–297.

¹⁴ Nr 2530 – Spuścizna Tadeusza Imbora pedagoga i wychowawcy z lat 1932–1966, 15 j.a., 011 m.b.; nr 2537 – Zbiór akt rodzinnych Piotra Gładaty z lat 1896–2011, 29 j.a., 0,05 m.b.; nr 2538 – Akta rodzin Barszczewskich i Danielskich z lat 1867–2015, 240 j.a.; nr 2560 – Akta rodziny Strońskich z lat 1923–2016, 33 j.a.; Aeroklub Lubelski 1933–2013, 41 j.a.

Otwarcie się archiwów na społeczeństwo jest ważne z wielu powodów. Osoby pochodzące z różnych środowisk mają wiele pasji i upodobań, dzięki czemu niektóre z nich przez lata zgromadziły w swych archiwach osobistych także kolekcje, w których znajdujemy szereg dokumentów czy też fotografii będących ważnymi źródłami dotyczącymi niekiedy bardzo specyficznych aspektów rzeczywistości. Ponadto w obecnych czasach na światło dzienne wychodzą archiwalia, które w okresie PRL były ukrywane ze względu na swe treści czy też przeszłość danej rodziny. Warto te archiwalia ocalić dla potomnych. Dzięki temu, że dotrzemy do społeczeństwa, zamiast to możemy liczyć, że gromadzone archiwalia pomogą nie tylko poznać nam przeszłość kraju i regionu, ale także przyczynią się do pozostawiania spuścizn dla przyszłych pokoleń, tak aby i one mogły poznawać nasze czasy. O czym, mam wrażenie, często zapominamy, gromadząc archiwalia proveniencji prywatnej.

Należy podkreślić, że sama idea akcji zawiera w sobie aspekt edukacyjno-popularyzacyjny¹⁵. Akcja przyczynia się do podnoszenia świadomości społeczeństwa w sprawie wartości starych dokumentów, przywrócenie właściwej roli dokumentom rodzinnym i zwrócenia uwagi na potrzebę tworzenia archiwów rodzinnych. Akcja jest dobrą płaszczyzną współpracy z instytucjami kultury, środowiskiem uniwersyteckim, stowarzyszeniami czy archiwami społecznymi, co daje nam możliwość dotarcia do szerokiego grona odbiorców.

Ponadto akcja ukazała społeczeństwu archiwa państwowe jako instytucje otwarte dla ludzi, służące profesjonalnymi konsultacjami. Archiwa mogą być dzięki niej postrzegane jako instytucje godne zaufania społecznego, mające wiele do zaoferowania, nie tylko swój zasób czy gwarancję wieczystego zabezpieczenia przechowywanych archiwaliów, ale także i wiedzę. Problematyka archiwów rodzinnych okazuje się być interesująca dla wielu osób – może być to temat wiodący w działalności edukacyjno-popularyzacyjnej archiwów państwowych¹⁶.

Z doświadczeń lubelskiego archiwum wynika, że wiele kwestii z omawianej problematyki wymaga dodatkowych badań, dyskusji czy podjęcia pewnych ustaleń. Dość często pytania kierowane do Archiwum Państwowego w Lublinie dotyczą spraw zabezpieczania, przechowywania i konserwacji materiałów

¹⁵ Wiele artykułów o funkcji edukacyjnej Archiwów Państwowych w ostatnich latach poświęca: A. Rosa (UMK), są to m.in.: *O pożytkach z refleksji antropologicznej w archiwistyce – funkcja edukacyjna archiwów*, [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, t. I, Toruń 2009, s. 203–211; *Funkcja edukacyjna archiwów. Pojęcia i zakres*, [w:] *Muzea i archiwa w edukacji historycznej. Tom pokonferencyjny z serii: Toruńskie Spotkania Dydaktyczne*, t. IV, Toruń 2007, s. 15–20; *Archiwa w edukacji historycznej. Refleksja na marginesie konferencji*, *Archiwista Polski*, nr 4 (48), 2007, s. 70–78 i H. Mazur, *Między dydaktyką a archiwistyką. Interdyscyplinarność archiwistyki w kontekście edukacyjnej funkcji archiwów*, [w:] *Nowa archiwistyka – archiwa i archiwistyka w późnonowoczesnym kontekście kulturowym*, *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne*, t. IV, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Toruń 2014, s. 163–187 oraz H. Mazur, A. Rosa, *Udział archiwów w edukacji obywatelskiej dorosłych*, [w:] *Edukacja obywatelska dorosłych a społeczeństwo obywatelskie*, red. D. Gierszewski, H. A. Kretek, Racibórz 2015, s. 166–180.

¹⁶ A. Konstankiewicz, *Idea, program i doświadczenia...*, s. 296.

archiwalnych. Kwestie niezwykle trudne, ze względu na koszty, jakie wiążą się z konserwacją archiwaliów. Warto byłoby zastanowić się nad formami pozyskania środków na konserwację co bardziej interesujących archiwów rodzinnych, jak to bywa w innych choćby krajach Europy Zachodniej, w zamian za możliwość wykorzystywania ich w celach naukowo-badawczych¹⁷.

Punkt wyjścia do opracowania tego rodzaju pomocy mógłby stanowić rejestr niepaństwowego nieewidencjonowanego zasobu archiwalnego, którego stworzenie bywa postulowane. Pozwoliłby on na uzupełnienie systemu informacji archiwalnej o archiwalia pochodzenia prywatnego, a jednocześnie dałby podstawę projektom do zapewnienia archiwom rodzinnym ich profesjonalnego zabezpieczenia w zamian za możliwość udostępnienia tych archiwaliów do badań¹⁸.

Udostępnienie współcześnie jest ułatwione ze względu na możliwości techniczne, jakie daje digitalizacja materiałów archiwalnych i udostępnienie ich on-line. Cyfrowe kopie z zasobów archiwów rodzinnych można byłoby udostępniać np. przez portal www.szukajwarchiwach.pl lub też przez odrębny portal, administrowany i utrzymywany przez instytucje publiczne, np. archiwa państwowe.

Kolejnymi problemami, niekiedy badawczymi są niezwykle trudne a ważne kwestie prawne dotyczące archiwów rodzinnych. Słabe jest także rozpoznanie kwestii narastania tego typu rodzaju dokumentacji, jak również warto pochylić się nad terminologią związaną z archiwami rodzinnymi. Należy także stale edukować archiwistów rodzinnych zwłaszcza w kwestii porządkowania spuścizn. Dlatego istotne jest, aby odpowiednie instytucje przyjrzały się tej problematyce i podjęły działania tak badawcze, jak i praktyczne na tym polu.

Warto zastanowić się nad stworzeniem programu wsparcia dla archiwistów rodzinnych. Widać tu pole do działania nie tylko dla archiwów państwowych, archiwów społecznych czy towarzystw genealogicznych, ale także dla uniwersytetów z kierunkiem lub specjalizacją archiwalną czy uniwersytetów trzeciego wieku.

Sądzę, że można i należy kontynuować dotychczasowe formy kontaktu poprzez prezentacje domowych archiwów w ramach warsztatów archiwalnych i genealogicznych, punktów konsultacyjnych, organizowanie wystaw jak również wykładów specjalistów i ekspertów danej dziedziny w oparciu o uniwersytety i instytucje pokrewne (biblioteki i muzea) oraz organizacje pozarządowe. Dlatego też warto, aby akcja Archiwa Rodzinne weszła na stałe w zakres podstawowych działań archiwów państwowych.

¹⁷ W. Stępniaak, *Część zasobu narodowego*, [w:] *Archiwistyka społeczna*, Warszawa 2012, s. 15; W. Stępniaak, *Z działalności normatywnej UNESCO dotyczącej zbiorów instytucji pamięci*, *Archiwista Polski*, 2018, nr 89, s. 7–17.

¹⁸ W. Stępniaak, *Czy wiemy, czym jest instytucja narodowego zasobu archiwalnego*, [w:] *Zatrzymać przeszłość dogonić przyszłość. Pamiętnik VI powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, red. W. Chorążyczewski i K. Strykowski, Warszawa 2013, s. s. 11–21.

W ramach tego wsparcia można także m.in. wydawać publikacje podnoszące tematykę archiwów rodzinnych, które będą z jednej strony prezentowały wybrane archiwalia tego rodzaju, z drugiej służyły jako przewodnik i vademecum objaśniające m.in. jakie archiwalia, należy i można gromadzić w archiwach rodzinnych, jak porządkować domowe archiwum i jak je zabezpieczać w domowych warunkach.

Przemyślenia wymagają kwestie, czy warto tworzyć pole do wymiany doświadczeń dla archiwistów rodzinnych i archiwistów zawodowych, choćby w zaproponowanej w programie VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich formule cyklicznego forum archiwistów rodzinnych. Zastanović się należy nad zdefiniowaniem jego uczestników. Zapewne będą nimi archiwiści rodziñni, archiwiści zawodowi (archiwów państwowych i IPN), bibliotekarze, muzealnicy, ale też pracownicy innych instytucji kultury i nauczyciele. Forum byłoby miejscem dla archiwistów rodzinnych, gdzie mogliby zgłaszać, czego oczekują od archiwistów zawodowych, ale także miejscem wymiany ich doświadczeń i zaprezentowaniem ciekawych materiałów archiwalnych. Mogłaby to być też płaszczyzna do prowadzenia dyskusji na temat różnych form wspierania archiwów rodzinnych i podnoszenia świadomości społecznej w tym zakresie.

* * *

Tematyka archiwów rodzinnych jest niezwykle interesującym i rozległym obszarem, w którym jest dużo do zrobienia dla wielu instytucji archiwalnych, tak na polu naukowym, jak i praktycznym. Podniesienie w społeczeństwie poziomu świadomości wartości archiwów rodzinnych i kompetencji w zakresie ich zabezpieczania wymaga systematycznej pracy na polu popularyzacji i edukacji. Konieczne jest także zaktywizowanie osób i grup zawodowych, które wspólnymi siłami mogą wiele zdziałać w tej problematyce. Dlatego też cele i idee, które legły u podstaw akcji Archiwa Rodzinne, na stałe powinny wejść do katalogu zadań wszystkich archiwów i archiwistów, jeśli chcemy mieć wpływ na podnoszenie w społeczeństwie świadomości roli dokumentacji i wartości materiałów archiwalnych. Z całą pewnością jest to wyzwanie dla całego środowiska archiwalnego.



Janusz Łosowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Eugeniusz Misiewicz

Centrum Kultury w Łęcznej

Przydatność prywatnych zbiorów dokumentacji do badań historii lokalnej oraz kultywowania tradycji rodzinnych (na przykładzie Łęcznej)

WSTĘP

Działające prężnie Centrum Kultury w Łęcznej, powiatowym mieście województwa lubelskiego, przygotowało projekt polegający na badaniu dziejów wybranych rodzin zamieszkujących to miasto. Efektem prac z tym związanych miało być wielotomowe opracowanie, z którego udało się opublikować trzy tomy¹. Przy realizacji tego projektu podstawowym problemem okazały się źródła, na podstawie których można było badać biografie przedstawicieli rodzin łęczyńskich. Archiwa instytucjonalne państwowe, społeczne oraz zakładowe okazały się nieprzydatne, ponieważ nie zawierały potrzebnych materiałów. Z tego powodu osoby uczestniczące w badaniach biograficznych musiały sięgnąć do materiałów prywatnych zgromadzonych przez mieszkańców Łęcznej. Przechowywano je w domowym zaciszu i udostępniano w wąskim kręgu, obejmującym jedynie członków najbliższej rodziny. Profesjonalni badacze nic o nich nie wiedzieli, dlatego nie mogli wykorzystywać ich w badaniach dotyczących dziejów tego miasta lub regionu.

Analiza materiałów źródłowych przechowywanych przez mieszkańców Łęcznej przyniosła szereg ciekawych odkryć. Najważniejszym był unikatowy album II Eskadry Wywiadowczej lotnictwa polskiego z lat 1919–1921, który pozostawił po sobie Feliks Prystupa podoficer tej jednostki. W okresie międzywojennym pełnił funkcję wójta sąsiadującej z Łęczną gminy Ludwin, a po jego śmierci album znalazł się w posiadaniu jego dzieci zamieszkałych w Łęcznej. Zamieszczone w nim zdjęcia (w sumie 104) dokumentują działania bojowe, sylwetki personelu

¹ *Łęcznianie*, red. E. Misiewicz, Łęczna 2008; t. 2, 2009; t. 3, 2012.

latającego i technicznego oraz jego życie w czasie służby i poza nią². Ze względu na swoje walory informacyjne i dokumentacyjne został wydany przy pomocy finansowej Muzeum Historii Polski w ramach programu „Patriotyzm Jutra”, województwa lubelskiego i gminy Łęczna³. Edycja albumu została doceniona w regionie, czego dowodem było przyznanie wydawcom w roku następnym nagrody przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. H. Łopacińskiego w Lublinie za najlepszy album historyczny dotyczący dziejów województwa lubelskiego w roku 2011.

Odnalezienie tego cennego źródła wpłynęło na zmianę postrzegania przez autorów tego artykułu użyteczności materiałów źródłowych będących w posiadaniu osób prywatnych mieszkających w małych miastach. Wcześniej tylko wyjątkowo interesowały one historyków i archiwistów, dlatego nie doceniano ich wartości. Zetknięcie się z nimi ułatwiło też spojrzenie na nieuświadomiane wcześniej problemy związane ze społecznym oddziaływaniem tych zbiorów. Chodziło nie tylko o ustalenie podstawowych informacji, związanych z identyfikacją materiałów, a więc określeniem twórcy, daty powstania, oceny wartości źródłowej w jak najszerszym zakresie oraz przydatności do badań dziejów państwa, ale również regionu czy też najbliższej okolicy. Dla historyków interesująca jest nie tylko treść wspomnianych materiałów źródłowych, ale fakt ich zgromadzenia, zabezpieczenia, długotrwałego przechowywania, a także okazywania członkom najbliższej rodziny.

Problematyka wykorzystywania opisanych materiałów do różnych celów przez samych posiadaczy, jak też i ich krewnych, przyciąga uwagę historyków, ponieważ pozwala spojrzeć na dokumentację od innej strony. Z ich pomocą kultywowano tradycje udziału przodków w walce o niepodległość, odbudowie kraju ze zniszczeń czy też jego industrializacji. Ustalenie funkcji, jakie dokumentacja pełniła w kręgu rodzinnym czy sąsiedzkim, wydaje się niejednokrotnie zadaniem znacznie ważniejszym niż badanie przydatności badawczej opisanych wyżej materiałów źródłowych. Chociaż należy wyraźnie podkreślić, że tego ostatniego problemu w żadnym przypadku nie można lekceważyć, ale trzeba analizować go na równi z innymi, które tradycyjnie dostrzegano w praktyce badawczej.

PROBLEM TERMINOLOGICZNY

Po zmianach ustrojowych, które nastąpiły po roku 1989, już w warunkach funkcjonowania demokratycznego państwa, obywatele zaczęli znacznie chętniej niż dawniej ujawniać posiadanie różnorodnej dokumentacji. Mogli czynić to bez obawy, że spowoduje to zainteresowanie różnych instytucji państwa, w tym także organów bezpieczeństwa i stanie się przyczyną przykrych dla nich

² J. Łosowski, *Album fotograficzny Feliksa Prystupy z Eskadry Wywiadowczej jako źródło do dziejów lotnictwa polskiego w latach 1919–1921*, [w:] *Rok 1920. Wojna i polityka*, pod red. M. Szumiły, Lublin 2011, s. 160–171.

³ *2 Eskadra Wywiadowcza (1918–1921) w fotografiach z albumy Feliksa Prystupy*, wstęp J. Łosowski, E. Misiewicz, Łęczna 2010.

konsekwencji prawnych czy politycznych. Zjawisko gromadzenia różnorodnej dokumentacji przez osoby prywatne nie stanowi specyfiki jednego miasta, w tym przypadku Łęcznej. Stanowi proces o szerszej skali słusznie dostrzeżony przez archiwa państwowe, które zainicjowały akcję wspomagania osób posiadających cenną dokumentację rodzinną i zorganizowały nawet punkty konsultacyjne oferujące potrzebującym fachową pomoc w tym zakresie. A archiwa regionalne zaczęły nawet publikować albumy prezentujące najbardziej wartościowe materiały znajdujące się w posiadaniu osób prywatnych⁴.

Składają się na nie zaświadczenia, legitymacje, dyplomy, pisma urzędowe, listy, kartki pocztowe, fotografie, a nawet teksty literackie, wspomnienia czy też opracowania o charakterze historycznym. Najczęściej zostały one zgromadzone przez pojedyncze osoby oraz ich najbliższych krewnych, rodziców, dziadów, ale także członków dalszej rodziny. Dotyczą przeważnie ich kręgu, chociaż czasem odnoszą się do działalności innych osób niespokrewnionych, które były związane z twórcami zbiorów. Można też odnaleźć w nich materiały niemające bezpośredniego związku z twórcami zbiorów i ich krewnymi, które czasem są nie mniej cenne ze względów informacyjnych.

Zasadniczy problem wiąże się z precyzyjnym określeniem wymienionych materiałów, zwłaszcza że dotychczas stosuje się różne terminy. Użycie właściwego jest szczególnie ważne, ponieważ ułatwi czytelnikom zrozumienie istoty problemu gromadzenia tego rodzaju dokumentacji oraz jej wykorzystywania. Zaś wprowadzenie niewłaściwych pojęć może nie tylko skutecznie utrudniać czytelnikom należyte rozpatrywanie kwestii związanych z tymi czynnościami, a także niekorzystnie oddziaływać na praktykę ich badania. Z tego powodu problem terminologiczny został zasygnalizowany w tym artykule w pierwszej kolejności i podjęto próbę jego rozwiązania.

Obecnie niektórzy badacze nazywają materiały dokumentacyjne będące w posiadaniu osób prywatnych mianem archiwów rodzinnych⁵, z czym trudno się zgodzić. Przeciw używaniu tego terminu przemawia zazwyczaj niezbyt wielka objętość materiałów będących przedmiotem analizy, mała liczba jednostek archiwalnych (teczek, poszytów czy segregatorów) lub nawet pojedynczych dokumentów lub aktów, wchodzących w ich skład. Nazywanie tych materiałów archiwami niepotrzebnie rozszerza zakres pojęcia archiwum, przez co traci ono swoją wyrazistość. Lepiej zachować ten kluczowy termin dla oznaczenia archiwów instytucjonalnych i zakładowych posiadających nie tylko swoją organizacyjną odrębność, ale także bogaty zasób oraz stały personel.

⁴ Rosnące zainteresowanie tymi archiwami dokumentują liczne publikacje np. *Archiwa rodzinne. Zostań rodzinnym archiwistą*, red. R. Górski, M. Mastowska, M. Olczak, D. Świerczyńska, G. Welik, Warszawa 2013; A. Konstantkiewicz, *Lubelskie archiwa rodzinne*, Lublin 2015.

⁵ Przykładem może być skądinąd cenna ze względów informacyjnych i dokumentacyjnych publikacja *Archiwa rodzinne. Zostań rodzinnym archiwistą*...

Także nazwanie dokumentacji przechowywanej przez obywateli terminem spuścizny nie jest uzasadnione. Spuścizny powstają w następstwie świadomego celu twórcy i zazwyczaj odzwierciedlają wszystkie strony działalności aktotwórcy lub większość z nich⁶. Zawierają głównie materiały wytworzone przez osoby twórcze, świadome wartości swoich osiągnięć, posiadające na swoim koncie sukcesy w różnych dziedzinach życia: literaturze, sztuce, nauce czy też polityce. Tymczasem materiały zachowane przez osoby prywatne, które nie zapisały się w dziejach naszego kraju tak wyraziście, w głównej mierze odzwierciedlają jedynie niektóre sfery ich działalności lub grupy osób z nimi związanych i są bardzo zróżnicowane pod względem treści, formy a nawet fizycznych rozmiarów.

Równie mało użyteczny wydaje się termin archiwum osobiste. Tym mianem określa się całość materiałów archiwalnych wytworzonych i zgromadzonych przez człowieka w czasie jego życia i działalności wraz z archiwaliami odziedziczonymi⁷ lub akta wytworzone przez daną osobę fizyczną w toku jej życia i działalności⁸. W takim ujęciu można je nawet traktować jako odpowiednik spuścizny. Archiwum osobiste stanowi większą całość dokumentacji i bardziej zróżnicowaną pod względem treściowym i formalnym. Materiały, które składają się na archiwum osobiste najczęściej stanowią efekt świadomego i konsekwentnego gromadzenia, co rzadko miało miejsce w przypadku dokumentacji, którą udało się rozpoznać do tej pory.

Na określenie fragmentarycznych materiałów rodzinnych lepsze wydaje się więc pojęcie prywatnych zbiorów dokumentacji. Narastały one w sposób naturalny, ale najczęściej gromadzono je niekonsekwentnie, na skutek czego tylko w małym stopniu odzwierciedlają dawniej istniejące całości aktowe. Kolejnym argumentem przemawiającym za zastosowanie tego terminu jest mała ilość dokumentacji, stanowiąca następstwo ich fragmentaryczności. Ponadto pojęciem zbiorów można objąć różne materiały zarówno wytworzone jak też zgromadzone w ciągu życia twórców, jak również członków ich rodzin, które uznali oni za szczególnie cenne i warte dłuższego przechowywania. Z tego powodu określenie zbiorów użyto w tytule referatu i konsekwentnie stosowano w niniejszym tekście.

TWÓRCY ZBIORÓW, ICH ZAWARTOŚĆ I STAN UPORZĄDKOWANIA

W czasie zbierania materiałów do biografii łącznian natrafiono na kilka interesujących zbiorów dokumentacji. Zaprezentowanie ich wszystkich zajęłoby zbyt dużo miejsca i z tego powodu nie byłoby uzasadnione. Większość z nich wykorzystano bowiem w publikacji „Łącznianie”, dla potrzeb której były gro-

⁶ Z. Kolankowski, *Granice spuścizny archiwalnej*, Archeion, t. 57, 1972, s. 56, 72.

⁷ M. Konstankiewicz, A. Niewęglowski, *Status prawny archiwów osobistych*, s. 1 (https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/konferencja/MKonstankiewicz_ANieweglowski.pdf [dostęp: 23.11.2017]).

⁸ R. Górski, *Archiwa osobiste. Problemy gromadzenia, opracowania i udostępniania*, *Problemy archiwistyki*, 2009, nr 2, s. 22 (https://archiwa.gov.pl/images/docs/problemy/Problemy2_5.pdf [dostęp: 23.11.2017]).

madzone. Dlatego wybrano najbardziej reprezentatywne z nich, uwzględniając nie tylko dokonania osobiste czy zawodowe ich twórców, a także różnorodność zgromadzonych przez nich materiałów oraz ich wartość naukową i przydatność w badaniach historycznych.

Jeden z bardziej interesujących zbiorów stworzył Franciszek Cygan (1906–1978) urzędnik samorządowy i członek ZWZ i BCh. Uczył się on w łęczyńskim Gimnazjum Filologiczno-Koedukacyjnym Macierzy Szkolnej, którego jednak nie ukończył z powodów rodzinnych (jego macocha nie zgodziła się na kontynuowanie przez niego nauki)⁹. Pracę zawodową rozpoczął jako praktykant w Urzędzie Gminnym w Ludwinie, w którym potem objął funkcję zastępcy sekretarza gminnego. W roku 1935 przeniósł się do Abramowa i podjął pracę sekretarza urzędu gminy Wielkie w powiecie lubartowskim (obecnie gmina Abramów).

Na tym stanowisku pracował również przez cały okres okupacji niemieckiej. Jednocześnie rozpoczął działalność konspiracyjną w szeregach Związku Walki Zbrojnej, ale potem przeszedł do Chłopskiej Straży, organizacji konspiracyjnej utworzonej przez działaczy ruchu ludowego, która stanowiła poprzedniczkę Batalionów Chłopskich (do jesieni 1941 r.) i prowadził komórkę legalizacyjną, wydającą fałszywe dokumenty. Pozwalały one na zmianę tożsamości zdekonspirowanym członkom organizacji oraz innym osobom zagrożonym śmiercią (Żydzi) lub aresztowaniem przez Niemców. W BCh pełnił też przez pewien czas funkcję zastępcy komendanta III rejonu należącego do obwodu lubartowskiego (XII) obejmującego gminy Rudno, Wielkie i Michów i używał pseudonimu „Morski”.

W roku 1942 F. Cygan ukrywał w swoim mieszkaniu młodą żydowską dziewczynę Sarę Rajs. Gdy została zagrożona aresztowaniem, zaopatrzył ją w fałszywe dokumenty, dzięki którym mogła wyjechać do Warszawy i tam szczęśliwie udało się jej przeżyć okupację¹⁰. Za ten bohaterski czyn w roku 1978 otrzymał razem z żoną, Janiną z domu Marciniak, i dziećmi Edwardem i Heleną tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” przyznawany przez Instytut Yad Vashem¹¹. Interesujące, że w domu rodzinnym żony w Dratowie niedaleko Łęcznej ukrywano stryjecznego brata Sary Juliana Rajsa. Na skutek denuncjacji żandarmi niemieccy dowiedzieli się o tym i w lutym 1943 r. otoczyli dom i zabili na miejscu braci Janiny za ukrywanie żydowskiego dziecka oraz ukrywającego się w nich rannego sowieckiego oficera. W areszcie w Ludwinie zabito również żydowskie dziecko oraz dwie krewne Janiny. Ukrywający się u rodziny Marciniaków Julian Rajs zdołał uciec, ale od tej pory słuch po nim zaginął i prawdopodobnie nie przeżył okupacji.

⁹ E. Misiewicz, *Łęcznianie*, t. III, Łęczna 2012, s. 52.

¹⁰ Relację na ten temat złożoną przez syna F. Cygana Edwarda Cyganiewicza można znaleźć na stronie Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN (<http://teatrn.pl/sprawiedliwi/node/3?zdziecie=1> [dostęp: 25.11.2017]).

¹¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata ratujących Żydów podczas Holocaustu. Polska*, wyd. polskie, Kraków 2009, s. 102.

Po zakończeniu okupacji F. Cygan w sierpniu 1944 r. pracował w lubelskim Urzędzie Wojewódzkim na stanowisku referendarza samorządowego, ale już we wrześniu tego roku został aresztowany przez NKWD i uwięziony w lubelskim zamku. Uwolniono go dopiero w lipcu 1945. Na skutek pobytu w więzieniu stracił dotychczasową pracę i mieszkanie. Potem udało mu się znaleźć zatrudnienie w lubartowskim Powiatowym Urzędzie Ziemskim, a następnie w Okręgowym Zarządzie PGR w Lublinie. Po ukończeniu kursów z zakresu księgowości pracował w tartaku w podlubelskich Niemcach w charakterze księgowego. W roku 1947 przeniósł się do Lublina i mieszkał w tym mieście aż do końca swego życia. Po śmierci żony Janiny z powodu gruźlicy, w roku 1948 ożenił się ponownie z Eugenią Jurkowską i miał z nią córkę Ewę. Zmarł w roku 1978 i został pochowany na cmentarzu przy ul. Lipowej.

Franciszek Cygan pozostawił po sobie osiem teczek zawierających różnorodne materiały dotyczące głównie jego osoby oraz znajomych, a nawet obcych ludzi. Jedna zawiera różne dokumenty, poświadczające niektóre fakty z życia twórcy zbioru. Wśród nich znalazły się karta ubezpieczeniowa z 19 grudnia 1929 r., wystawiona mu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych Pracowników Umysłowych w Warszawie w wyniku zatrudnienia w Urzędzie Gminy w Ludwinie z płacą 180 zł oraz zaświadczenie wydane przez przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Lubartowie z 23 stycznia 1935 r. o pełnieniu funkcji zastępcy sekretarza gminnego przez Franciszka Cygana od 1 sierpnia 1926 r. Są też dokumenty potwierdzające jego wykształcenie w zakresie pięciu klas gimnazjalnych oraz powołanie wyżej wymienionego na stanowisko podkomisarza ziemskiego w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Lubartowie, pochodzące z 5 marca 1946 r.

Na uwagę historyków bardziej zasługuje sporządzona przez F. Cygana siedmiostronicowa charakterystyka osób zajmujących stanowiska kierownicze w organach administracji samorządowej powiatu lubartowskiego, w tym przeważnie sekretarzy gminnych oraz ich pomocników w chwili wybuchu wojny w 1939 r.¹² Zawiera ona informacje o wójtach i sekretarzach w gminach Czemierniki, Firlej oraz Kamionka¹³. Na pewno zasługuje ona na uwagę badaczy dziejów okupacji na terenie dystryktu lubelskiego, jak i historyków zainteresowanych badaniem historii administracji samorządowej z powodu zawartych w niej informacji, których nie można uzyskać z innych źródeł.

Dużą wartość posiadają dokumenty potwierdzające działalność konspiracyjną twórcy zbioru. Należy do nich zaświadczenie byłej Komendy BCh Okręg IV Lublin o czynnej walce zbrojnej w szeregach tej organizacji na stanowisku zastępcy dowódcy kompanii w okresie od lutego 1940 r. do końca okupacji, sporządzone 2 czerwca 1947 r. i podpisane przez płk. Jana Pasiaka ps. Jawor. Istotną wartość posiada też karta zwolnienia F. Cygana z aresztu UB na Zamku w Lublinie

¹² Teka nr IV.

¹³ Teczka nr 1 zbioru.

z 20 lipca 1945 r., uwierzytelniona okrągłą pieczęcią tej represyjnej placówki. Interesujące, że sporządzono ją na przedwojennym druku. Członkostwo twórcy zbioru w ZBoWiD, kombatanckiej organizacji działającej w okresie PRL potwierdzają zaświadczenie Zarządu Wojewódzkiego w Lublinie tej organizacji z 1978 r. oraz deklaracja członkowska, pochodząca z 1972 r.

Biorąc pod uwagę objętość tekstu, na czoło wysuwają się opracowania dotyczące dziejów konspiracji chłopskiej w powiecie lubartowskim. Wśród nich najważniejszy jest maszynopis, liczący 56 stron, poświęcony dziejom III rejonu XII obwodu BCh¹⁴. Twórca zbioru sporządził go w roku 1974 razem ze swoim młodszym kolegą z organizacji Franciszkiem Kusykiem ps. „Grot”¹⁵, który był kometantem oddziałów specjalnych BCh w obwodzie XII obejmującym powiat lubartowski¹⁶. Jednak z treści opracowania wynika, że większość najcenniejszych informacji zawartych w tym opracowaniu dostarczył F. Cygan.

Drugi tekst, liczący 50 stron, autorstwa F. Kusyka dotyczy działalności Chłopskiej Straży (Chłostry) oraz Batalionów Chłopskich w powiecie lubartowskim w okresie okupacji hitlerowskiej (1940–1944) i został sporządzony w roku 1973¹⁷. Stanowi zapis indywidualnych doświadczeń i przeżyć z działalności konspiracyjnej. Został on wykorzystany przez tego zasłużonego oficera BCh przy pisaniu wspomnień¹⁸. Opracowanie to jak i poprzednie uzupełniają zasób źródeł dotyczących chłopskiej konspiracji w województwie lubelskim w okresie okupacji niemieckiej.

Wymienione wyżej materiały zostały wstępnie uporządkowane przez F. Cygana, a teczkom nadano tytuły niezbyt precyzyjne, ale odzwierciedlające w dużym stopniu ich zawartość. Natomiast zbioru nie posygnowano, ze względu na jego niewielkie rozmiary. Fakt nadania jednostkom tytułów zasługuje na uznanie i świadczy, że twórca zbioru zamierzał w przyszłości ułatwić wykorzystywanie zgromadzonych przez siebie materiałów innym osobom. W pierwszej teczce znajduje się dokumentacja dotycząca okresu międzywojennego. W drugiej umieszczono materiały odnoszące się do okresu okupacji niemieckiej. Słusznie wyłączono opracowania F. Kusyka, które pełnią w zbiorze odrębną funkcję niż pozostała dokumentacja. Znalazły się one w teczkach trzeciej i siódmej. Natomiast zawartość czwartej jest bardziej zróżnicowana.

Twórcą drugiego zbioru była Wacława Klimaszewska z domu Hołowińska (1921–2015). Urodziła się w Łęcznej, a jej ojciec Ignacy prowadził zakład stolarski

¹⁴ Teczka nr V zbioru.

¹⁵ Na ostatniej stronie tego tekstu widnieje dokładna data „26 II 1974 r.” oraz podpisy obu autorów.

¹⁶ M. Wieliczko, *Franciszek Kusyk (1914–1998)*, [w:] *Lubartów i ziemia lubartowska*, Lubartów 2000, s. 374.

¹⁷ Zbiór F. Cygana,teczka nr 7.

¹⁸ F. Kusyk, *Z konspiracji w Lubartowskiem. Wspomnienia*, Warszawa 1982.

zajmujący się wyrobem trumien oraz stolarką budowlaną¹⁹. Uczyła się w szkole podstawowej im. Króla Bolesława Chrobrego w latach 1928–1935. Podczas nauki aktywnie działała w organizacji harcerskiej, należała do redaktorów „Gazetki Szkolnej”, pisemka młodzieży tej szkoły. Była też inicjatorką powołania szkolnego koła Ligi Powietrznej i Przeciwigazowej i została jego przewodniczącą. Następnie w latach 1935–1939 uczyła się w lubelskim Gimnazjum Unii Lubelskiej, w którym tuż przed wojną zdała maturę²⁰.

Na początku okupacji niemieckiej z inicjatywy niemieckiego burmistrza Łącznej Johana Schultego W. Hołowińska podjęła pracę w łęczyńskim magistracie jako referent aprowizacyjny i pracowała w nim do końca okupacji. Burmistrz ten w 1941 r. został aresztowany przez gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, w którym zmarł. W 1942 r. wstąpiła do Armii Krajowej i używała pseudonimu „Storczyk”. Informowała swoich konspiracyjnych zwierzchników o ważnych sprawach dotyczących miasta, w tym również o planowanych akcjach żandarmerii niemieckiej na terenie miasta skierowanych przeciwko jej mieszkańcom oraz przekazywała blankiety druków urzędowych dla potrzeb konspiracji²¹. Tego rodzaju pomoc była dla miejscowej struktury AK bardzo użyteczna w pracy legalizacyjnej.

Po wojnie w październiku 1945 r. wyszła za mąż za kolegę Zbigniewa Klimaszewskiego. Pochodził on z wielkopolskiego Koła, gdzie jego ojciec był burmistrzem. W 1939 r. wraz z rodziną został przez Niemców wysiedlony i trafił do Lublina, gdzie jego ojciec znalazł pracę w spółdzielczości. Dzięki jego koneksjom Zbigniew został zatrudniony w łęczyńskim nadleśnictwie i jednocześnie należał do miejscowych struktur AK, używając pseudonimu „K/33”. Po zajęciu miasta przez wojska sowieckie został zmobilizowany i po ukończeniu szkoły podoficerskiej służył od stycznia 1945 r. w stopniu kaprała w 4 dywizji piechoty im. J. Kilińskiego. Ranny w walkach o przełamanie Wału Pomorskiego był leczony w kilku szpitalach, a w maju 1945 r. został zdemobilizowany²² i mógł rozpocząć życie zawodowe i rodzinne.

Po ślubie przeniosta się z mężem z Łącznej do Lublina, gdzie Zbigniew Klimaszewski podjął studia w UMCS, a ona sama rozpoczęła pracę w Izbie Skarbowej i jednocześnie uczyła się w Liceum dla Dorosłych im. Vetterów²³. W roku 1946 małżonkowie Klimaszewscy wyjechali do Poznania, gdzie Zbigniew podjął studia z zakresu leśnictwa w Uniwersytecie Poznańskim, a jego żona Wacława uzyskała przeniesienie do Izby Skarbowej na Poznaniu. Po ukończeniu studiów Zbigniew Klimaszewski pracował w Poznaniu oraz Rejonie Lasów Państwowych w Tło-

¹⁹ E. Misiewicz, dz.cyt., t. I, Łączna 2008, s. 147.

²⁰ Tamże, s. 148.

²¹ Tamże, s. 151.

²² Tamże, s. 154.

²³ Tamże, s. 156.

kini koło Kalisza. W roku w roku 1961 został przeniesiony do Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, gdzie pracował do emerytury, na którą przeszedł w grudniu 1981 r. Wacława Klimaszewska do roku 1966 pracowała w Wydziale Finansowym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kaliszu, a po przeniesieniu do Torunia w tamtejszym Wydziale Finansowym PMRN. Na emeryturę przeszła w roku 1977²⁴ i zmarła w roku 2015 w Toruniu.

Po Wandzie Klimaszewskiej pozostało sporo różnorodnych materiałów. Najważniejsze są nagrania rozmów przeprowadzonych z nią przez E. Misiewicza w trakcie zbierania materiałów do opracowania biograficznego „Łącznianie”. Dokonany zapis dźwiękowy, obejmujący w sumie 6 godzin rozmów, powinien w przyszłości otrzymać formę tekstową i zostać wydany drukiem. Finalizacja tego projektu jest ze wszelkich miar potrzebna ze względu na faktograficzną wartość tych nagrań.

Trzecim twórcą materiałów zasługującym na uwagę była Helena Kuśmierz, córka wspomnianego Franciszka Cygana. Urodziła się w Dratowie w roku 1931 i po ukończeniu szkoły podstawowej w Łęcznej uczyła się w Państwowym Żeńskim Gimnazjum Krawieckim w Lublinie²⁵. W roku 1951 zdała maturę w lubelskim Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych. W następnych latach poświęciła się strzelectwu sportowemu, które uprawiała, będąc zawodniczką klubu „Ogniwo” Lublin a następnie Wojskowego Klubu Sportowego „Lublinianka”. Jej największym sukcesem było osiągnięcie w 1953 r. mistrzostwa Centralnej Rady Związków Zawodowych w strzelaniu z pistoletu do sylwetek (PW-13). Uzyskała wtedy 29 trafień na 30 możliwych i w sumie 240 punktów, co było rekordem Polski²⁶. Na tych zawodach zdobyła jeszcze trzy inne tytuły mistrzowskie w strzelaniach z pistoletu w konkurencjach PW-12, PD-4, PW-14 oraz dwa wicemistrzowskie. Oprócz strzelectwa uprawiała też inne dyscypliny: gimnastykę, akrobatykę oraz tenis stołowy.

Helena Cygan w latach 1956–1962 studiowała historię sztuki na Wydziale Humanistycznym KUL²⁷. Po ukończeniu studiów pracowała w bibliotece Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie. Potem w Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej objęła stanowisko asystenta projektanta, a po ukończeniu studiów podyplomowych w Politechnice Warszawskiej awansowała na stanowisko projektanta²⁸. W roku 1972 przeszła do pracy w Biurze Dokumentacji Zabytków w Lublinie. Na wcześniejszą emeryturę przeszła w roku 1983²⁹. Uprawiając sport, nie zaniedbywała życia osobistego i wyszła za mąż za Stanisława Kuśmierz.

²⁴ Tamże, s. 156.

²⁵ Tamże, t. III, Łączna 2012, s. 57.

²⁶ Tamże, s. 57–58.

²⁷ Tamże, s. 58.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

Sportsmenka ta starała się swoje sukcesy dokumentować na bieżąco w specjalnie założonym do tego albumie. Ma on postać skoroszytu z tekturowymi kartami, na których naklejała wycinki prasowe z lat 1951–1968 w tym pochodzące z „Przeglądu Sportowego”, „Kuriera Szczecińskiego” oraz „Głosu Szczecińskiego” (w sumie 45 sztuk), wklejane zgodnie z kolejnością chronologiczną oraz opisane według schematu: nazwa gazety, jej numer, dzień wydania i rok. Założenie albumu, często praktykowane przez sportowców, okazało się bardzo dobrym rozwiązaniem, ponieważ zgromadzone wycinki zostały w ten sposób zabezpieczone przed zagubieniem, a jednocześnie utrwalono ich układ. Obecnie wyszukiwanie w nich potrzebnych informacji jest ułatwione i nie powoduje naruszenia istniejącej kolejności materiałów.

W albumie tym jego właścicielka oprócz wycinków umieściła też dwie karty podróży wystawione w roku 1951 przez Komendę Wojewódzką Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Lublinie na zawody strzeleckie w Szczecinie oraz obóz strzelecki w Warszawie. Uzupełniają je cztery karty uczestnictwa w zawodach, trzy karty zawodnika, decyzja CRZZ o powołaniu H. Cygan do jej reprezentacji, a także tabela rekordów województwa lubelskiego w strzelectwie sportowym w roku 1953. Drugą część zbioru stanowią dyplomy uzyskane przez twórczynię kolekcji. W całym zbiorze jest ich w sumie 49, w tym z 1953 r. – 8; z 1954 r., – 6; z 1955 r. – 13; z 1956 r. – 2; z 1965 – 2; 1968 – 3; 1969 – 3; 1970 – 3; 1971 – 1; 1976 – 1; 1977 – 2; 1978 – 2; 1979 – 2 oraz jeden bez daty. Stanowią one najbardziej przekonujący dowód jej uczestnictwa w imprezach sportowych, a także osiągniętych przez nią sukcesów.

WARTOŚĆ BADAWCZA MATERIAŁÓW ORAZ FUNKCJE ZBIORÓW (EDUKACYJNE, INSTRUKTAŻOWE, INFORMACYJNE, DOWODOWE, EMOCJONALNE, PRESTIŻOWE)

Wartość opisanych materiałów zgromadzonych przez mieszkańców Łęcznej jest zróżnicowana. Bez wątplenia w małym stopniu są one bezpośrednio przydatne w badaniach węzłowych zagadnień historii państwa, narodu czy nawet województwa, ponieważ właściciele tych materiałów nie brali udziału w wydarzeniach w tej skali. Natomiast użyteczność naukowa zgromadzonych przez nich materiałów jest znacznie większa w poznawaniu dziejów lokalnych, a więc historii Łęcznej oraz okolicznych gmin. A można nawet zaryzykować twierdzenie, że są one wręcz niezbędne dla badaczy dziejów regionu. Dokumentacja znajdująca się w rękach prywatnych uzupełnia skromny zasób materiałów odnoszących się do tej kwestii, znajdujących się w archiwach i bibliotekach państwowych. Bowiern zazwyczaj zawierają one więcej informacji o działalności instytucji, a mniej o zatrudnionych w nich osobach, szczególnie w przypadku niezachowania się akt osobowych, a sytuacja taka zdarza się często.

W przypadku braku dokumentacji urzędowej wszelkie materiały znajdujące się w rękach prywatnych w pewnym stopniu uzupełniają ten brak i pozwalają badaczom zrekonstruować niektóre działania instytucji. Nawet ustalenie jednorazowych czynności urzędowych czy też faktów związanych z działalnością urzędu ma znaczenie, szczególnie w przypadkach zniszczenia jego registratury i archiwum. Taka sytuacja dotyczy akt magistratu Łęcznej z okresu okupacji niemieckiej, ponieważ zostały one spalone przez partyzantów, którzy w ten sposób chcieli utrudnić władzom okupacyjnym kierowanie mieszkańców miasta na roboty przymusowe w Niemczech.

Na uwagę zasługują też materiały wspomnieniowe. Istotny walor źródłowy posiada też dwudziestostronicowa relacja F. Cygana o działalności komórki podrabiającej okupacyjne dowody tożsamości w obwodzie lubartowskim BCh zatytułowana „Placówka legalizacji dokumentów V 1940 – VI 1944 rejon III obwód 12 BCh”. Dobrze napisana stanowi cenne źródło do dziejów chłopskiej konspiracji ze szczególnym uwzględnieniem sporządzania fałszywych dokumentów, przede wszystkim kennkart oraz różnego rodzaju zaświadczeń wydawanych przez organy gmin. Zaopatrywanie w fałszywe, ale dobrze podrobione dokumenty członków konspiracji oraz osób, które musiały zmienić tożsamość ze względu na zagrożenie ze strony władz okupacyjnych, stanowiło bardzo ważny aspekt działalności podziemnej. To dzięki fałszywkom konspiratorzy mogli rozpocząć swoje drugie życie w rzeczywistości okupacyjnej.

Autor relacji opisał szczegółowo, jak fabrykowano fałszywe kennkarty, co stanowi podstawową zaletę jego tekstu. Część informacji zawartych w tej relacji wykorzystał F. Kusyk w swoich wspomnieniach³⁰. Jednak dopiero lektura tekstu F. Cygana pozwala dokładniej poznać szczegóły jego działalności legalizacyjnej. Początkowo do końca 1939 r. sporządzał on fałszywe zaświadczenia potwierdzające tożsamość osób zagrożonych aresztowaniem przez okupacyjny aparat represji. Dokumenty te wydawano w języku niemieckim, a F. Cyganowi, sekretarzowi gminy Wielkie (potem Abramów) pomagała je redagować Franciszka Bartczakowa, wysiedlona przez okupacyjne władze niemieckie z Koronowa koło Bydgoszczy i dobrze znająca język niemiecki³¹. Nielegalnie sporządzone dokumenty uwierzytelniano oryginalnymi pieczęciami gminy. Wydawano też zaświadczenia potwierdzające konieczność nabywania deficytowych produktów spożywczych (np. cukru), z czego korzystały różne komórki konspiracyjne.

Od 1941 r. sporządzano już podrobione kennkarty, które władze okupacyjne wprowadziły jako podstawowy dokument identyfikacyjny dla polskich mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa. Początkowo oryginalne dokumenty zawierające fałszywe dane osób nieżyjących sfabrykowane przez urzędników gminnych wysyłano do starostwa powiatowego, gdzie były podpisywane i pieczętowane,

³⁰ F. Kusyk, *Z konspiracji w Lubelskiem...*, s. 121–123.

³¹ Teczka II („Placówka legalizacji dokumentów...”), s. 5.

a następnie wciągane do rejestru, dzięki któremu następowała ich pełna legalizacja³². Jednak ta metoda była bardzo niebezpieczna dla osób fabrykujących kennkarty, ponieważ w razie aresztowania osoby używającej fałszywego dokumentu można było sprawdzić, gdzie i przez kogo została wydana dzięki rejestrowi wykorzystywanemu przez starostwo. Narażało to osoby pracujące w komórce legalizacyjnej na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Bardziej bezpieczny dla osób podrabiających był inny sposób fabrykowania kennkart. Polegał on na sporządzaniu ich na autentycznych blankietach zdobytych przez struktury konspiracyjne w różnych urzędach gminnych, oczywiście z fałszywymi danymi, ale uwierzytelnionych podrobionymi pieczęciami i fałszywymi podpisami. Tego rodzaju dowodów nie rejestrowano w starostwie, więc w razie aresztowania osób posługujących się nimi i wykrycia fałszerstwa, nie można było obarczyć odpowiedzialnością konkretnej osoby, ponieważ była znana jedynie nielicznym. Ta druga metoda okazała się najbezpieczniejsza, dlatego na szeroką skalę aż do końca okupacji wykorzystywał ją F. Cygan.

Fałszywe mosiężne tłoki pieczętne niezbędne w procesie fabrykowania nielegalnych dokumentów wykonał nieznanemu grawer zatrudniony w Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego w Warszawie. W uzyskaniu kontaktu z nim pomógł spotkany w Warszawie znajomy jednego z członków lubartowskiej organizacji BCh. Istniała co prawda możliwość sporządzenia fałszywych tłoków pieczętnych na terenie województwa, ale uznano, że wykonanie ich blisko miejsca używania fałszowanych dokumentów będzie bardzo ryzykowne i przez to niebezpieczne. Według szacunków F. Cygana wystawił on 2500 fałszywych dokumentów, które pomagały przetrwać bardzo trudny czas właśnie takiej liczbie osób. Należały one do różnych organizacji konspiracyjnych nie tylko do BCh, ale także AK i AL. Zaopatrywano też w nie ukrywanych Żydów, co później stanowiło przedmiot dumy F. Cygana³³.

Opisywana relacja zawiera wiele innych wartościowych i plastycznych informacji dotyczących m.in. kolaboracji z Niemcami, w tym pracownika samorządu, który ze względu na szkodliwą dla Polaków działalność został zastrzelony przez żołnierzy podziemia³⁴. We wspomnieniach F. Cygana są też bardziej kontrowersyjne wątki, jak na przykład bandyckiej działalności jednego oddziału AL, którego członkowie napadli na dom F. Cygana i doszczętnie go obrabowali³⁵. Zasygnalizował też problem angażowania do współpracy przez powojenne urzędy bezpieczeństwa dawnych kolaborantów niemieckich, którym za to zapewniano bezpieczeństwo i nie pociągano do odpowiedzialności za kolaborację z okupantem³⁶.

³² Tamże, s. 6–7.

³³ Tamże, s. 11.

³⁴ Tamże, s. 2–4.

³⁵ Tamże, s. 13–14.

³⁶ Tamże, s. 14–15.

W tym źródle pojawił się też wątek represji, jakie tuż po zakończeniu wojny spotkały konspiratorów z BCh ze strony nowej władzy komunistycznej, w tym także autora opracowania³⁷. Te trzy ostatnie kwestie nie mogły pojawić się w książce F. Kusyka ze względów cenzuralnych.

Niektóre informacje zawarte w historii III rejonu BCh są na tyle cenne, że zmieniają obraz struktur konspiracyjnych funkcjonujących w powiecie lubartowskim. Na uwagę zasługują szczegóły dotyczące pierwszego okresu działalności lubartowskiej struktury SZP w latach 1939–1940. Autor opisał sylwetkę Stefana Rafalskiego, oficera komendy obwodu, byłego członka POW, inwalidy wojennego z okresu I wojny światowej, a przed 1939 r. referenta spraw wojskowych starostwa powiatowego w Lubartowie³⁸. Według F. Cygana został on aresztowany już w październiku 1939 r. i prawdopodobnie został zamordowany w śledztwie, nie wydając żadnego członka organizacji. Autor relacji opisał swoje zabiegi mające na celu jego zwolnienie podjęte u okupacyjnego wójta gminy Ludwin Wilhelma Hefta na polecenie komendanta obwodu SZP. Ostatecznie zakończyły się one niepowodzeniem³⁹. Tymczasem w fundamentalnym opracowaniu dziejów konspiracji akowskiej okręgu lubelskiego wzmiankowano jedynie działalność tego oficera w komendzie obwodu do stycznia 1940 r.⁴⁰

We wymienionym opracowaniu znalazła się także informacja o pełnieniu funkcji komendanta obwodu przez kpt. Romana Jaworskiego używającego pseudonimów „Grab” i „Jarosz” w okresie od lipca 1940 r. do października 1942 r. Według autorów tej pracy po aresztowaniu w tym miesiącu miał przejść śledztwo, znaleźć się w obozie w Auschwitz i tam zaginać⁴¹. Tymczasem F. Cygan dokładnie opisał okoliczności aresztowania przez gestapo Jaworskiego, używającego wtedy pseudonimu „Jędrzejczak”, które nastąpiło pod koniec lutego lub na początku marca 1940 r. Gestapo, chcąc go zaskoczyć, zaaranżowało wezwwanie podejrzanego o działalność konspiracyjną do siedziby lubartowskiego oddziału PCK w urzędowej sprawie, a on nie spodziewając się podstępu, przyszedł do lokalu tej organizacji bez broni. Tam został natychmiast obezwładniony, ale podczas eskortowania go w mieście rzucił się na eskortujących go gestapowców, a następnie próbował uciec. Jednak został przez nich postrzelony, a następnie dobity⁴².

W opracowaniu poświęconym personelowi organów administracji samorządowej szczebla powiatowego i gminnego F. Cygan zawarł interesującą hipotezę przyczyn rozstrzelania starosty lubartowskiego Tadeusza Illukiewiczza, które

³⁷ Tamże, s. 17.

³⁸ Teczka V („Rejon III BCh”), s. 1.

³⁹ Tamże, s. 2–3.

⁴⁰ I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek walki Zbrojnej i Armia Krajowa w okręgu lubelskim 1939–1944*, cz. I: *Zarys monograficzny*, Lublin 1971, s. 202.

⁴¹ Tamże, s. 202–203.

⁴² Teczka „Rejon III BCh”, s. 9–10.

nastąpiło w ramach *Sondraktion Lublin* w grudniu przez Niemców w roku 1939. Autor opracowania sugerował, że była to zemsta za działania starosty wobec kolonistów niemieckich zamieszkałych w powiecie lubartowskim. Tuż przed wybuchem wojny z jego polecenia policja podjęła akcję skierowaną przeciw nim, w której wykorzystano konfidentów. Dzięki ich doniesieniom policja wykryła kolportowanie literatury propagandowej, a uczestniczących w tym kilkudziesięciu kolonistów aresztowano i zesłano do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, w którym więźniów obowiązywał bardzo surowy rygor. Po wybuchu wojny koloniści, tak jak inni więźniowie obozu, zostali zwolnieni, powrócili do swoich gospodarstw i obciążyli starostę, co przypieczętowało jego los⁴³.

W zbiorze F. Cygana ważne miejsca zajmuje fragment jego wspomnień, stanowiący cenne źródło narracyjne pozwalające na zrozumienie specyfiki okresu międzywojennego oraz okupacji. Zapis obserwacji dokonywanych przez szeregowego żołnierza konspiracji, jakim był twórca zbioru, działającego w środowisku wiejskim, jest szczególnie wartościowy, ponieważ pozwala poznać ówczesne realia życia okupacyjnego na tym specyficznym terenie oraz warunki działania chłopskiej organizacji konspiracyjnej, która w latach 1940–1943 prowadziła działalność obok największej organizacji podziemnej, jaką stanowiły ZWZ i AK.

Równie wysoką wartość prezentują informacje uzyskane od Wacławy Klimaszewskiej na drodze korespondencyjnej, jak również w czasie wywiadów przeprowadzonych z nią przez E. Misiewicza w Toruniu. Umożliwiają one poznanie struktury magistratu, jego obsady personalnej, warunków pracy, stosunków między Polakami a ich niemieckimi zwierzchnikami, sytuacji w mieście, likwidacji Żydów przez żandarmerię i gestapo, nastrojów panujących wśród mieszkańców, a także materialnych warunków bytu mieszkańców miasta. Ich szczególne znaczenie wynika z powodu zniszczenia w czasie okupacji akt łącznińskiego urzędu miejskiego.

Dokumentacja dotycząca poszczególnych osób z pozoru wydaje się mniej wartościowa ze względu na bardziej ograniczony zakres jej użyteczności. Wszak biografia jednej osoby z pozoru może zainteresować mały krąg osób, co najwyżej krewnych, sąsiadów i znajomych. Tak jednak nie jest. Wszelkie dane dotyczące życiorysów urzędników, policjantów, kupców, przemysłowców, rzemieślników czy też chłopów stanowią bardzo cenny materiał dla historyków. Badając działalność określonych urzędów, organów porządku publicznego czy też grupy zawodowej, analizują także biografie wybranych osób, w praktyce tych, po których zachowały się materiały źródłowe, aby dochodzić do określonych wniosków ogólnych. Dzięki analizie przypadków pojedynczych biografii dokonane uogólnienia są bliższe realiom minionej rzeczywistości.

Dobłą ilustracją takiej sytuacji stanowi przypadek Alfreda Derzy, przedwojennego kierownika Szkoły Podstawowej im. Króla Bolesława Chrobrego w Łęcznej,

⁴³ Tamże, k. 3.

którego biografia także została poznana dzięki materiałom odnalezionym w czasie rozpoznawania łęczyńskich zbiorów prywatnych⁴⁴. W okresie międzywojennym należał on do miejscowej elity władzy. W roku 1934 przed wyborami do Zarządu Miejskiego jako radny usiłował wyrzucić presję na innego członka rady a jednocześnie podległego mu nauczyciela Kazimierza Hołowińskiego, aby głosował na urzędującego burmistrza Samulika⁴⁵. Gdy się okazało, że zwycięstwo burmistrza nie jest pewne, doprowadził do odwołania wyborów. A. Derza był oddanym pracą nauczycielem osiągającym sukcesy w pracy z młodzieżą. Z jego inicjatywy powstało w niej kółko teatralne, a on sam pisał dla niego teksty sztuk teatralnych, z których dwa zachowały się w zbiorach Biblioteki Narodowej⁴⁶. Wyróżnił się też w działalności społecznej swoją postawą patriotyczną, wygłaszając przemówienia podczas różnych uroczystości państwowych⁴⁷.

Po wojnie dzięki inicjatywie A. Derzy powołano w mieście pierwszą szkołę średnią, jaką było Prywatne Gimnazjum Samorządowe Miejskiej Rady Narodowej, przekształcone następnie w 3-letnie Liceum Ogólnokształcące⁴⁸. W okresie 1948–1950 A. Derza przewodniczył Miejskiej Radzie Narodowej w Łęcznej, a po reformie administracyjnej Prezydium MRN⁴⁹. Wstąpił też do PZPR i w roku 1949 nawet krótko pełnił funkcję sekretarza Komitetu Miejskiego w Łęcznej⁵⁰. Jednak już w roku następnym został zastąpiony na tym stanowisku przez rzemieślnika Alfreda Rozenka, cieszącego się większym zaufaniem kierownictwa partyjnego. Po usunięciu z funkcji partyjnej i wobec przewidywanej likwidacji łęczyńskiego liceum władze oświatowe skierowały go do Kraśnika, gdzie powierzono mu funkcję dyrektora tamtejszego liceum ogólnokształcącego, którą pełnił w latach 1950–1952⁵¹.

Materiały zebrane w Łęcznej w czasie opisanej wyżej akcji przeprowadzonej przez E. Misiewicza dostarczyły cennych informacji pozwalających lepiej zrozumieć nie tylko biografię kierownika szkoły w Łęcznej, ale także proces adaptacji części przedwojennej inteligencji do warunków nowego ustroju politycznego, a nawet włączenia się przez jej przedstawicieli w działalność partii komunistycznej. Nie wiadomo, co zdecydowało o tak radykalnym zwrocie ideowym dyrektora łęczyńskiej szkoły, którego przecież wcześniej trudno byłoby podejrzewać o jaką-

⁴⁴ E. Misiewicz, *Łęcznianie*, t. III, Łęczna 2012, s. 77.

⁴⁵ J. Łosowski, *Łęczna w świetle meldunków policyjnych z roku 1934*. Cz. 2 (5), *Merkuriusz Łęczyński*, nr 28, 2015, s. 31.

⁴⁶ Tamże, s. 78.

⁴⁷ Tamże, s. 79.

⁴⁸ Tamże, s. 80.

⁴⁹ Z. Zaporowski, *Powstanie, organizacja i główne kierunki działalności Miejskiej Rady Narodowej w Łęcznej w latach 1944–1950*, [w:] *Studia z dziejów Łęcznej*, pod red. A. Sochackiej, Łęczna 2017, s. 485, 491.

⁵⁰ J. Wrona, *Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łęcznej 1948–1956*, [w:] tamże, s. 590–591.

⁵¹ E. Misiewicz, *dz.cyt.*, s. 81.

kolwiek sympatię wobec komunizmu. Bez wątplenia odpowiedź na to pytanie pozwoliłaby lepiej zrozumieć jego osobowość, poglądy polityczne oraz szczegóły jego biografii.

Opisywana sytuacja stanowi też egzemplifikację szerszego zjawiska przejściowego wykorzystywania przez partię komunistyczną przedstawicieli przedwojennej inteligencji, cieszących się uznanym autorytetem społeczności lokalnych, do kreowania pozytywnego wizerunku obozu nowej władzy. Było to szczególnie konieczne w niechętnych mu środowiskach małomiasteczkowych, w których wcześniej bardzo aktywnie działało podziemie antykomunistyczne, a do takich niewątpliwie należała Łęczna. Po poprawie sytuacji kadrowej w partii i zwiększeniu liczby jej członków, mogła już ona sobie pozwolić na usuwanie ze stanowisk kierowniczych osób, których pochodzenie społeczne, przeszłość czy też stosunek do zachodzących w kraju zmian mogły budzić różne wątpliwości w kierowniczych gremiach partyjnych.

Dokumentacja będąca w posiadaniu jej właścicieli niekiedy przechodziła różne koleje losu, czego dobry przykład stanowi album 2 Eskadry Rozpoznawczej posiadany przez Feliksa Prystupę. W okresie międzywojennym stanowił przedmiot jego dumy i nie ukrywał faktu jego posiadania. Podczas okupacji niemieckiej sytuacja już się zmieniła diametralnie i właściciel zdjęć, obawiając się, że mogą zostać wykorzystane przeciwko niemu, ukrył album na strychu swojego domu w Witaniowie⁵². Po wojnie także nie chwalił się posiadaniem tak cennej pamiątki, a swoim dzieciom pokazał go dopiero w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, aby wiedziały o jego chlubnej przeszłości.

Po śmierci właściciela w roku 1970 album przeszedł w ręce jego córki Bożeny Smolarzowej, która pokazywała go swoim dzieciom i innym członkom rodziny, aby mogli być dumni z dokonań swojego dziadka. W roku 2000 wnuczka F. Prystupy Jadwiga Luboniowa, córka Marii Prystupównej oraz Edwina Nitendela, wywiozła album do USA, gdzie wszystkie znajdujące się w nim zdjęcia zostały skopiowane w celu zabezpieczenia przed zniszczeniem lub zaginięciem. Rok później album został przewieziony do Łęcznej i zwrócony Bożenie Smolarzowej⁵³. Dzieje jego przechowywania dobrze obrazują problemy wiążące się z zabezpieczaniem i udostępnianiem materiałów wchodzących w skład prywatnych zbiorów dokumentacji.

Wartość wycinków prasowych zgromadzonych przez H. Kuśmierz jest nieco mniejsza niż materiałów w opisanych wyżej zbiorach ze względu jednostronność i lakoniczność informacji zamieszczonych w gazetach. Zawierają one jedynie krótkie informacje o przebiegu zawodów sportowych i wynikach uzyskanych przez poszczególnych zawodników, w tym twórczynię zbioru. Ale i one są przydatne dla

⁵² J. Łosowski, *Album fotograficzny Feliksa Prystupy podoficera 2 Eskadry Wywiadowczej...*, s. 158.

⁵³ Tamże, s. 159.

historyków. Pozwalają bowiem na analizę jej kariery zawodniczej i mogą stanowić podstawę do publikacji poświęconej jej sylwetce sportowej, bardzo potrzebnej ze względu na brak publikacji dotyczących strzelectwa sportowego w okresie powojennym w województwie lubelskim⁵⁴. Materiały zgromadzone przez H. Kuśmierz przynoszą też wniosek, że sportsmenka ta nie skupiała się jedynie na strzelectwie, tylko próbowała swoich sił w innych dyscyplinach sportowych. Świadczy to o występowaniu w latach powojennych innych wzorców kariery sportowej, w której wszechstronność była ceniona wyżej niż specjalizacja.

Nawet z pozoru mało wartościowe karty podróży wystawione w roku 1951 przez Komendę Wojewódzką PO „SP” w Lublinie na zawody strzeleckie w Szczecinie oraz obóz strzelecki w Warszawie sygnalizują interesujące dla historyka zjawisko najnowszych dziejów politycznych oraz sportu. W badaniach tej politycznej i paramilitarnej organizacji akcentowano raczej niskie efekty szkolenia strzeleckiego⁵⁵. Ten ogólny obraz zapewne nie odbiegał od rzeczywistości, ale przypadek pochodzącej z Łęcznej sportsmenki świadczy o wyłanianiu w PO „SP” strzelectwo uzdolnionej młodzieży i organizowaniu dla niej zawodów, które stały się wstępem do jej późniejszych sukcesów. Jak liczna była to grupa, można rozstrzygnąć w toku dalszych badań, które w tym miejscu należy postulować.

Funkcje, jakie spełnia dokumentacja prywatna, były zróżnicowane. Dyplomy oraz wycinki prasowe posiadane przez Helenę Kuśmierz na pewno zostały zgromadzone w celach dowodowych i prestiżowych. Miały potwierdzać jej udział w zawodach sportowych i stanowić dowód odniesionych przez nią sukcesów sportowych. Obecne w jej zbiorze karty podróży na imprezy sportowe dla badaczy dziejów sportu nie stanowią cennego materiału źródłowego, ze względu na bardzo ograniczoną wartość informacyjną. Fakt wyjazdu na imprezę sportową jeszcze o niczym nie świadczył, ponieważ nie zawierał żadnych szczegółów dotyczących wyniku osiągniętego przez uczestnika rywalizacji. Delegacje i skierowania na imprezy sportowe zostały zapewne zachowane przez twórczynię zbioru z powodów sentymentalnych (emocjonalnych). Mogły bowiem ułatwiać twórczyni zbioru wspomnienia związane z jej udziałem w zawodach strzeleckich w Szczecinie, organizowanych przez PO „SP” w 1951 r., w których rozpoczęła się jej kariera zawodnicza.

Obecność tekstów F. Kusyka w zbiorze F. Cygana świadczy o szerszym pojmowaniu roli materiałów należących do jego zbioru, które nie ograniczały się jedynie do potwierdzania dokonań jego twórcy. Pełniły typową funkcję dokumentacyjno-informacyjną, dostarczając twórcy zbioru użytecznych informacji dotyczących działalności struktur konspiracyjnych BCh oraz rzeczywistości

⁵⁴ Cztery publikacje zawierające informacje o strzelectwie na terenie Lubelszczyzny dotyczą okresu międzywojennego. D. Słapek, E. Zielińska, *Bibliografia historii lubelskiego sportu*, Lublin 2013, s. 86.

⁵⁵ K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955): powstanie, działalność, likwidacja*, t. 2, Łódź 2008, s. 116.

okupacyjnej. Można to uznać za zupełnie naturalne, biorąc pod uwagę jego walkę w szeregach tej organizacji w okresie okupacji. F. Cygan w przeciwieństwie do F. Kusyka nie napisał wspomnień, ale gromadził materiały ułatwiające rekonstrukcję obrazu konspiracji, działającej na terenie jego rodzimego powiatu.

Korespondencja dotycząca różnych szczegółów działalności konspiracyjnej z okresu okupacji niemieckiej prowadzona przez F. Cygana miała dostarczyć potrzebnych mu informacji. Interesujące, że oprócz tego przedmiotem jego zainteresowania stały się zachowane egzemplarze sporządzonych przez niego fałszywych kennkart. W tej sprawie sam pisał listy i otrzymywał korespondencję zawierającą szczegóły dotyczące używania sfabrykowanych przez niego dokumentów. Paradoksalnie więc nie tylko ciągle wracał wspomnieniami do czasów okupacji, mimo że od jej zakończenia minęło ponad 30 lat, ale uparcie dążył do rozwikłania zagadek związanych tym okresem. A także chciał wyrównać rachunki z kolaborantami niemieckimi, którzy zabijali bądź denuncjowali Niemcom członków konspiracji, a czasem i niewinne osoby. Gromadzona dokumentacja miała mu w tym pomóc.

WNIOSKI

1. Dokumentacja będąca w posiadaniu osób prywatnych, najczęściej dotycząca ich samych, członków ich rodzin lub innych ludzi znanych, kolegów z pracy czy sąsiadów, w ostatnim czasie coraz bardziej interesuje archiwistów, głównie jednak od strony praktycznej. Przejawem tego stało się prowadzenie różnorodnych działań przez archiwa państwowe, jak ogólnopolska akcja mająca na celu prezentację materiałów w ramach ogólnopolskiego konkursu oraz cyklu szkoleń, których celem jest właściwe postępowanie z nimi, a więc ich zabezpieczenie i opracowanie.

2. Nazywanie różnych materiałów źródłowych stanowiących własność prywatną mianem archiwów rodzinnych czy też prywatnych nie jest uzasadnione. W archiwistyce terminem archiwa określa się odrębne instytucje dokumentacyjne, takie jak archiwa państwowe lub odpowiednie komórki urzędów czy też instytucji, a także zespoły, które dawniej były przechowywane w jednym miejscu. Materiały prywatne będące przedmiotem tego artykułu zazwyczaj nie spełniają więc kryteriów ilościowych, aby uznać je za archiwa. Istotną przeszkodę w nadaniu im tej nazwy stanowi także zróżnicowanie proveniencyjne tworzących je materiałów.

3. Lepsze jest więc określanie ich mianem prywatnych zbiorów dokumentacji. Dzięki temu będzie można zwrócić uwagę na niejednorodność proveniencyjną materiałów wchodzących w ich skład oraz tworzenie ich w sposób sztuczny. Stało się tak na skutek woli aktotwórców, a nie w sposób naturalny, jak to ma miejsce w przypadku zespołów archiwalnych, których akta narastają w toku działalności urzędów czy też organizacji. Termin „zbiór” bardziej odzwierciedla również for-

malne i treściowe zróżnicowanie tworzących go materiałów dokumentacyjnych, a także ich niewielką ilość w porównaniu z zespołami archiwalnymi.

4. Prywatne zbiory posiadane przez mieszkańców Łęcznej do niedawna nie były poznane przez historyków, dlatego nie wykorzystywano ich również w badaniach nad dziejami miasta. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w ostatnich latach, ponieważ pracownicy łęczyńskiego Centrum Kultury pod kierunkiem jego dyrektora E. Misiewicza dokonali przeglądu części dokumentacji prywatnej posiadanej przez mieszkańców miasta. Stało się to w trakcie przeprowadzania kwerendy źródłowej do opracowania biografii wybranych członków rodzin łęczyńskich. Dokonano tego w ramach projektu sfinansowanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

5. W wyniku eksploracji wymienionych materiałów prywatnych udało się odnaleźć wiele cennych pamiątek. Największe osiągnięcie stanowiło odnalezienie unikalnego albumu 2 Eskadry Wywiadowczej Wojska Polskiego, zawierającego 104 fotografie z lat 1919–1921. Album ten stanowił własność podoficera tej eskadry Feliksa Prystupy, przedwojennego wójta gminy Ludwin, położonej niedaleko Łęcznej. Zdjęcia znajdujące się w albumie dokumentują działania bojowe tej jednostki lotniczej, życie codzienne oficerów i żołnierzy, ich sylwetki czy sprzęt używany przez nich.

6. Dokładniejsze poznawanie materiałów posiadanych przez mieszkańców miasta przyczyniło się też do odnalezienia innych wartościowych materiałów, które nie były wcześniej znane badaczom dziejów Łęcznej. Ich bardziej szczegółowa charakterystyka w tym tekście nie była możliwa ze względu na ich dużą ilość. Ze względu na ograniczone ramy tego tekstu przedstawiono jedynie trzy wybrane zbiory, stanowiące dobry przykład wartości zgromadzonych materiałów oraz ich różnorodności. Badaniami powinny zostać objęte także pozostałe materiały, które mogą okazać się przydatne w badaniach regionalnych.

7. Godny uwagi jest zbiór Franciszka Cygana (1906–1978), przed wojną urzędnika samorządowego, a w czasie okupacji niemieckiej członka BCh, który uratował przed śmiercią młodą Żydówkę. Oprócz dokumentów poświadczających ważne momenty jego biografii na uwagę zasługują jego wspomnienia, a także opracowania twórcy zbioru poświęcone dziejom III rejonu (Rudno – Wielkie – Michów) w XII obwodzie BCh obejmującym powiat lubartowski oraz historii obwodu lubartowskiego BCh, sporządzone razem z F. Kusykiem, dowódcą oddziałów specjalnych działających na tym terenie.

8. Równie wartościowe jest opracowanie tego autora, dotyczące prowadzonych przez niego działań legalizacyjnych. Polegały one na wystawianiu fałszywych dowodów tożsamości dla osób zagrożonych aresztowaniem i wstępujących do konspiracji lub już w niej działających. Według szacunków wydał on około 2500 dokumentów, głównie kennkart, które umożliwiły ich posiadaczom funk-

cjonowanie ze zmienioną tożsamością w trudnych warunkach okupacyjnych. Na szczególną uwagę zasługuje opisanie przez niego metod fałszowania tych dokumentów.

9. Inny rodzaj materiałów pozostawiła po sobie Wacława Klimaszewska z domu Hołowińska (1921–2015), urzędniczka łęczyńskiego magistratu w okresie okupacji niemieckiej. Były to cenne fotografie, a także wielogodzinna relacja ustna, nagrana przez E. Misiewicza. Zawiera ona informacje o funkcjonowaniu tego urzędu, ciekawej sylwetce Johana Schultego niemieckiego burmistrza Łęcznej, który za nie dość gorliwą pracę administracyjną został aresztowany przez niemieckie organy bezpieczeństwa i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Informacje, które przekazała W. Klimaszewska dotyczą też realiów życia okupacyjnego w Łęcznej i dają możliwość porównania ich z sytuacją panującą w innych ośrodkach miejskich.

10. Trzeci zbiór dokumentuje osiągnięcia sportowe jego twórcy i dostarcza cennych informacji dla badaczy dynamicznie rozwijającej się dyscypliny, jaką stanowią dzieje sportu. Zbiór obejmuje materiały pozostałe po Helenie Kuśmierz (ur. w 1931 r.), historyku sztuki i absolwentce KUL. Była wyróżniającą się sportsmenką, która osiągnęła dużo sukcesów w strzelectwie sportowym, w tym tytuł czterokrotnego mistrza CRZZ w strzelaniu w roku 1953. Wśród zgromadzonych przez nią materiałów najważniejszy jest tom wycinków prasowych z informacjami o osiągniętych przez nią wynikach oraz kilkadziesiąt pamiątkowych dyplomów potwierdzających osiągnięte przez nią wyniki sportowe.

11. Z analizy łęczyńskich prywatnych zbiorów archiwalnych a także działań wielu archiwów państwowych wynika, że archiwiści powinni więcej uwagi poświęcać materiałom dokumentacyjnym znajdującym się w posiadaniu osób prywatnych, zamieszkujących nie tylko stolicę i miasta wojewódzkie, ale także mniejsze ośrodki miejskie, a nawet i gminy. Dzięki temu historycy zyskają informacje o nowych źródłach bardzo przydatne w poznawaniu historii regionalnej, jak też i lokalnej. Jednostkowe przypadki gromadzenia i przechowywania dokumentacji ściśle wiążą się z innym ważnym problemem kształtowania rodzinnych tradycji, a więc problemem badania i upowszechniania historii rodziny, zazwyczaj ściśle powiązanej z dziejami państwa i społeczeństwa.



Udostępnianie materiałów archiwalnych on-line jako narzędzie budowania archiwów rodzinnych – wybrane przykłady

Archiwalia rodzinne wielokrotnie były przedmiotem zainteresowania archiwistów. Dotychczasowe rozważania koncentrowały się jednak przede wszystkim na spuściznach, podlegających opracowaniu archiwalnemu. W tym miejscu wspomnieć należy choćby kilku autorów zajmujących się tym zagadnieniem: Zygmunta Kolankowskiego¹, Andrzeja Pibera², Teresę Zielińską³, a w ostatnich latach także Roberta Górskiego⁴. Diagnozę kierunku dyskursu nad tą grupą archiwaliów w archiwistyce polskiej dała wspomniana Teresa Zielińska, która wskazywała, że archiwiści mieli do czynienia przede wszystkim z dokumentacją wytworzoną i zgromadzoną przez wojskowych, adwokatów, polityków, naukowców i artystów. Papiery z domów zwykłych ludzi trafiały jednak do archiwów państwowych niezmiernie rzadko⁵. Choć wspomniana analiza powstała w latach 70. XX w., to zawarte w nim tezy w znacznej mierze pozostają aktualne do dzisiaj.

Optyka zainteresowania archiwistów archiwaliami rodzinnymi ulega jednak stopniowej zmianie. Zmiana ta, jak się wydaje, wynika ze zwiększającego się zainteresowania badaczy mikrohistorią. Reorientacja ta przynosi zarazem zwiększenie zainteresowania życiem zwykłego człowieka, a w konsekwencji także zgromadzonymi przez niego papierami. Środowisko archiwalne za konieczne uznało zatem uświadamianie społeczeństwu wartości historycznej posiadanych przez nie materiałów, a także potrzebę ich właściwego zabezpieczenia. Należy podkreślić, że duże zasługi mają na tym polu archiwa społeczne, niemniej również

¹ Z. Kolankowski, *Granice spuścizny archiwalnej*, Archeion, t. 57, 1972, s. 53–73.

² A. Piber, *Spuścizna – jej istota, zawartość, układ, metody porządkowania*, Archeion, t. 42, 1965, s. 43–62.

³ T. Zielińska, *Archiwa prywatne (pojęcie, zakres gromadzenia, metody opracowania)*, Archeion, t. 56, 1971, s. 71–88.

⁴ R. Górski, *Archiwa osobiste. Problemy gromadzenia, opracowania i udostępniania*, *Problemy archiwistyki*, nr 2 (2), 2009, s. 22–30.

⁵ T. Zielińska, dz.cyt., s. 74

państwowa sieć archiwalna nie pozostała bierna, m.in. w tym celu zapoczątkowano w 2013 r. akcję „Zostań rodzinnym archiwistą”⁶.

Jak wskazuje Robert Górski, kształtowaniu się spuścizny towarzyszą czynności aktotwórcze, na które składają się wszystkie etapy działalności twórcy, od chwili narodzin, poprzez kontakty towarzyskie, rodzinne i zawodowe oraz zainteresowania, aż do momentu zgonu⁷. Wydaje się jednak, że sam moment zgonu nie zamyka procesu kształtowania się archiwum prywatnego, ponieważ również później, m.in. w wyniku działalności najbliższej rodziny bądź spadkobierców, może zostać ono wzbogacone czy też zubożone o część zgromadzonych materiałów archiwalnych. Analizy dokumentów, które wchodziły w skład archiwum rodzinnego, dokonał wspomniany już Andrzej Piber. Autor ten wskazywał, że można wśród nich wymienić: pamiątki, dokumenty dotyczące stosunku do służby wojskowej, dyplomy, ordery i odznaczenia, fotografie, wizytówki, dokumenty dot. stanu cywilnego, nominacje, legitymacje, korespondencję, wycinki prasowe, materiały dot. spraw majątkowych, dowody osobiste, paszporty⁸. Jest to zatem dokumentacja wszelkiego rodzaju, dotycząca każdego obszaru życia człowieka. Czyż archiwum rodzinne jest zatem sumą dokumentów poszczególnych jej członków? Pytanie to stawia m.in. w przywołanym już tekście Robert Górski. Autor ten nie daje niestety na nie ostatecznej odpowiedzi⁹. Można jednak postawić tezę, że nie będzie to jednak wyłącznie zbiór tych elementów. Jak się wydaje, musi on zostać uzupełniony również o elementy kontekstualne, nierzadko ulotnie uchwytnie relacje, które spajają w całość poszczególne elementy, nie pozwalając na rozbicie ich na proste spuścizny poszczególnych członków danej rodziny. Problem ten, jakkolwiek ciekawy, nie leży jednak w granicach poniższego tekstu.

Jednocześnie należy jednak zaważyć, że same dokumenty nie wystarczą do powstania archiwum, czy to pojedynczej osoby, czy rodziny. Niezbędnym elementem jest również zaistnienie stanu świadomości pozwalającego na stwierdzenie, że dana dokumentacja ma szczególną wartość, a zatem stanowi nie tylko fizyczny zbiór papierów, ale także całość w sensie psychicznym, czyli właśnie archiwum¹⁰. Oprócz twórcy, świadomość jest zatem warunkiem koniecznym, aby mówić o czymś więcej niż tylko papierach porozrzucanych po szufladach. Wydaje się, że właśnie konieczność zaistnienia określonego stanu świadomości jest powodem, dlaczego wiele archiwów rodzinnych, szczególnie „zwykłych rodzin”, zaczyna powstawać dopiero obecnie. W czasach, kiedy społeczeństwo jest bardziej wrażliwe na historię, czego przejawem jest m.in. zwiększające się zainteresowanie genealogią. Trzeba również podkreślić, że to właśnie genealo-

⁶ Zob. m.in.: *Archiwa rodzinne*, www.archiwa.gov.pl/pl/809-archiwa_rodzinne [dostęp: 14.08.2018].

⁷ R. Górski, dz.cyt., s. 26.

⁸ A. Piber, dz.cyt., s. 47–52.

⁹ R. Górski, dz.cyt., s. 23.

¹⁰ Więcej zob. np.: A. Derrida, *Gorączka archiwum. Impresja freudowska*, Warszawa, 2016, ss. 148.

dzy są często twórcami archiwów rodzinnych, ponieważ to właśnie ta grupa, z racji swojej pasji, posiada większą wrażliwość archiwalną.

Niestety, skutkiem braku czy też małej świadomości wartości historycznej materiałów posiadanych przez poprzednie pokolenia jak również przemian społecznych zachodzących w okresie PRL, w tym m.in. migracji ludności ze wsi do miast, skutkującej porzucaniem w poprzednim miejscu zamieszkania przedmiotów, których nie dało się ze sobą zabrać, jest często mały stan zachowania świadectw dziejów minionych w domach wielu rodzin¹¹. Powstające dzisiaj archiwa rodzinne muszą być zatem uzupełniane w wyniku żmudnych poszukiwań o materiały, które zachowały się w archiwach instytucjonalnych, a które stanowią jednak tylko strzępki pamięci.

Punktem wyjścia dla tych koniecznych, aczkolwiek nietatwych, poszukiwań są często akty urodzeń, małżeństw i zgonów, których odnalezienie w archiwach pozwala przywołać z mroku dziejów widma poszczególnych przodków. Wraz z postępującą cyfryzacją zadanie to staje się jednak nieco łatwiejsze, ponieważ cały czas wzrasta ilość archiwaliów dostępnych w Internecie. Niemniej w dalszym ciągu materiały archiwalne udostępniane są na wielu rozproszonych portalach, w związku z tym ich odnalezienie wymaga sporej wiedzy na temat źródeł pamięci dostępnych on-line. Z tego powodu warto zwrócić uwagę na aspekt konstruowania archiwum rodzinnego poprzez zdobywanie pamiętek i informacji za pomocą zasobów dostarczanych poprzez łącza internetowe. Nie sposób oczywiście omówić w jednym tekście wszystkich narzędzi i aspektów tego zagadnienia. W związku z tym poniżej przedstawione zostaną jedynie wybrane przykłady, dotyczące przede wszystkim akt metrykalnych. Poniższe rozważania oparte zostały na dyskusji ze środowiskiem archiwistów rodzinnych¹², literaturze branżowej oraz doświadczeniach własnych autora.

Wśród serwisów udostępniających materiały archiwalne najczęściej wymienianych przez genealogów znajduje się szukajwarchiwach.pl¹³. Narzędzie to jest powszechnie znane i dość dobrze opisane, wydaje się zatem, że nie ma potrzeby jego ponownego omawiania¹⁴. Oprócz serwisu państwowej sieci archiwalnej

¹¹ Przykładem może być tutaj rodzina autora niniejszego tekstu, która przeprowadzając się ze wsi Przechówko do pobliskiego Świecia porzuciła w zasadzie wszystkie pamiętki rodzinne. Migracja związana była z podejmowaniem pracy w mieście, a następnie otrzymywaniem w nim lokali mieszkalnych. Niestety w skutek migracji porzucone zostały w dotychczasowym miejscu zamieszkania pamiętki rodzinne, które zostały następnie zniszczone w wyniku działalności gospodarczej prowadzonej na tym terenie przez miejscowe zakłady papiernicze. Zniszczenia uniknęły w zasadzie wyłącznie nieliczne pamiętki, które miały bezpośredni związek z członkami rodziny, którzy stopniowo w ciągu kilku dziesięcioleci emigrowali z rodzinnej siedziby.

¹² Zob.: zapisy dyskusji na forum genealodzy.pl: *Referat na temat archiwów rodzinnych – prośba o pomoc*, <https://genealodzy.pl/PNphpBB2-viewtopic-t-64564.phtml> [dostęp: 14.08.2018].

¹³ Zob.: <https://szukajwarchiwach.pl>

¹⁴ Zob.: m.in. *Szukajwarchiwach.pl*, www.nac.gov.pl/archiwum-cyfrowe/systemy-i-infrastruktura-it/szukajwarchiwach-pl/. [dostęp: 14.08.2018], *O serwisie*, https://szukajwarchiwach.pl/o_serwisie [dostęp: 14.08.2018]. Zarówno portal szukajwarchiwach.pl jak i Zintegrowany System

podlegającej Naczelnemu Dyrektorowi Archiwów Państwowych, w Internecie dostępne są również zbiory kopii cyfrowych archiwaliów udostępniane przez poszczególne archiwa państwowe. Wśród nich wymienić można takie jak: genealogiawarchiwach.pl¹⁵ (prowadzona przez archiwa państwowe w Toruniu i Bydgoszczy), *Redite ad fontes. Źródła wspólnej pamięci*¹⁶ zawierające księgi metrykalne z zasobu AGAD czy też zdigitalizowane materiały dostępne na stronach internetowych Archiwum Państwowego w Olsztynie¹⁷ i Archiwum Państwowego w Szczecinie¹⁸.

Oprócz materiałów archiwalnych udostępnianych przez archiwa państwowe, cenne punkty dostępu do akt metrykalnych stanowią również portale tworzone przez samych pasjonatów. Wymienić można wśród nich m.in. portal metryki. genealodzy.pl¹⁹, udostępniający źródła z wybranych USC oraz parafii ewangelickich i katolickich z terenu Polski oraz wojskowe z terenu dawnego Imperium Rosyjskiego. W przyszłości planowane jest także udostępnianie materiałów archiwalnych z Ukrainy, Białorusi i Litwy. Serwis zawiera w sumie 5 350 371 zdjęć i skanów, których liczba systematycznie rośnie²⁰.

Kolejny serwis to FamilySearch²¹, który zawiera materiały zebrane przez Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Portal ten daje możliwość poszukiwania przodków w materiałach archiwalnych pochodzących niemalże z całego świata. Należy jednak podkreślić, że nie wszystkie wpisy zamieszczone na portalu posiadają dołączone skany. Niemniej nawet te, które są ich pozbawione, pozwalają na podstawową identyfikację danej osoby²².

Informacji Archiwalnej były również niezwykle często i dokładnie prezentowane podczas konferencji i warsztatów organizowanych dla różnych środowisk. Niezwykle aktywny na tym polu pozostawał Rafał Magryś, który w latach 2007–2012 był kierownikiem projektu.

¹⁵ *Genealogia w archiwach*, www.genealogiawarchiwach.pl [dostęp: 14.08.2018], więcej na temat portalu zob. H. Ciechanowski, *Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego jako przykład upowszechniania dostępu do materiałów archiwalnych przez archiwa państwowe*, *Studia Sociologica*, nr 9 (1), 2017, s. 115–122.

¹⁶ *Redite ad fontes. Źródła wspólnej pamięci*, <http://www.agad.gov.pl/inwentarze/testy.html> [dostęp: 14.08.2018].

¹⁷ *Wyszukiwarka materiałów zdigitalizowanych*, <http://olsztyn.ap.gov.pl/baza/szukaj.php> [dostęp: 14.08.2018].

¹⁸ *Materiały zdigitalizowane*, <http://www.szczecin.ap.gov.pl/iCmsModuleArchPublic/showDocuments/nrap/65> [dostęp: 14.08.2018].

¹⁹ *Metryki.genealodzy.pl. Projekt indeksacji metryk parafialnych*, <http://metryki.genealodzy.pl/> [dostęp: 14.08.2018].

²⁰ Tamże.

²¹ *FamilySearch*, <https://www.familysearch.org/> [dostęp: 14.08.2018].

²² Podstawowe dane zawarte w opisie rekordu to: imię i nazwisko, rodzaj zdarzenia, data zdarzenia, miejsce zdarzenia (z podaniem odnośnika do miejscowości, powiatu, województwa i kraju), płeć, imię i nazwisko ojca, imię i nazwisko matki, numer strony w księdze oraz numer wpisu zob. np. *Mikołaj Kowalski*, https://www.familisearch.org/search/record/results?count=20&query=%2B-surname%3AKowalski~%20%2Bbirth_place%3APoland~ [dostęp: 14.08.2018].

Kolejnym przykładem projektu, który może być przydatny z punktu widzenia budowania archiwum rodzinnego, jest strona internetowa *Ludność historycznego powiatu lubelskiego w latach 1582–1900 w świetle rejestracji metrykalnej*²³. Jednym z celów projektu było skatalogowanie i digitalizacja staropolskich ksiąg metrykalnych przechowywanych w archiwach parafialnych Lubelszczyzny. Zebrane na nim materiały stanowią zatem niezwykle cenne uzupełnienie materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach państwowych i diecezjalnych.

Nie zawsze oczywistym, aczkolwiek bardzo cennym, punktem dostępu do materiałów archiwalnych (w tym również ksiąg metrykalnych) są strony internetowe bibliotek cyfrowych. Jako przykład wskazać można chociażby Dolnośląską Bibliotekę Cyfrową, która udostępnia kopie cyfrowe księgi chrztów z parafii Kruszyny z lat 1642–1662²⁴. Jest to oczywiście tylko jeden z możliwych do podania przykładów, ponieważ po wpisaniu frazy „stan cywilny” w wyszukiwarce Federacji Bibliotek Cyfrowych otrzyma się 934 wyniki, z których większość dot. ksiąg stanu cywilnego²⁵.

Na tych kilku przykładach zobrazować można, jak wiele jest różnych inicjatyw, mogących pomóc w tworzeniu archiwum rodzinnego. Przykłady te pokazują również rozproszenie i wycinkowość prezentowanych w Internecie zasobów. Stosunkowo najlepiej pod tym względem wypadają, jak się zdaje, archiwa państwowe, które dążą do unifikacji w ramach portalu szukajwarchiwach.pl. Nie należy jednak oczekiwać pełnej unifikacji, ponieważ wiele inicjatyw jest wynikiem realizacji grantów bądź projektów realizowanych przez poszczególne sieci archiwalne, które z konieczności zakładają utrzymywanie osobnych stron internetowych prezentujących otrzymane wyniki.

Korzystanie z akt metrykalnych dostępnych on-line w znacznym stopniu ułatwiają dostępne w Internecie bazy indeksów do ksiąg. Podstawową bazą indeksów jest geneteka.genealodzy.pl, którą prowadzi Polskie Towarzystwo Genealogiczne²⁶. Baza ta zawiera łącznie 25 347 837 rekordów, zarówno z Polski, jak i Litwy, Białorusi oraz Ukrainy. Niektóre wpisy zamieszczone w „Genetece” posiadają także linki do skanów aktów, których dotyczą. Co ważne, są to również linki do materiałów zamieszczonych na portalach prowadzonych przez instytucje działające na terenie obcych państw, np. epaveldas.lt zawierający cyfrowe kopie elementów litewskiego dziedzictwa kulturalnego²⁷.

²³ *Ludność historycznego powiatu lubelskiego w latach 1582–1900 w świetle rejestracji metrykalnej*, <http://www.ksiegimetrykalne.pl/> [dostęp: 14.08.2018].

²⁴ [Księgi parafialne Kruszyny. Księgi chrztów z lat 1642–1662], <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=6804&dirids=1&tab=3> [dostęp: 20.08.2018].

²⁵ Zob.: [https://fbc.pionier.net.pl/search#fq=\(!tag=dcterms_accessRights\)dcterms_accessRights%3A%22Dost%C4%99p%20otwarty%22&q=%22stan%20cywilny%22](https://fbc.pionier.net.pl/search#fq=(!tag=dcterms_accessRights)dcterms_accessRights%3A%22Dost%C4%99p%20otwarty%22&q=%22stan%20cywilny%22) [dostęp: 20.08.2018].

²⁶ *Geneteka.genealodzy.pl*, <http://geneteka.genealodzy.pl/index.php> [dostęp: 14.08.2018].

²⁷ *EPaveldas Biblioteoks. Muziejai. Archyvai*, <http://www.epaveldas.lt/home> [dostęp: 14.08.2018].

W indeksy wyposażona jest także wspomniana już strona metryki.genealodzy.pl, która zawiera wpisy ułatwiające poruszanie się po udostępnianych na niej materiałach. Indeksy te oparte są o „Genetkę”²⁸. Kolejną bazę indeksów do ksiąg metrykalnych stanowi portal genealogiczny Lubelskie Korzenie, który posiada indeksy dotyczące ludności z terenu Lubelszczyzny²⁹. Indeksy metrykalne udostępnia także Towarzystwo Genealogiczne Ziemi Częstochowskiej, w sposób naturalny dotyczą one głównie terenu działania towarzystwa. W chwili pisania niniejszego tekstu towarzystwo udostępniało aż 1 116 641 indeksów³⁰.

Informacje na temat zawartości ksiąg metrykalnych udostępnia również Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, w której odnaleźć możemy zeskanowane opracowanie pt. „Rejestry metryk szlacheckich powiatu grójeckiego”³¹. Opracowania tego typu same w sobie mogą również stanowić źródło informacji o przodkach, w sytuacji gdy nie zachowały się inne materiały archiwalne.

W tym miejscu warto wspomnieć o jeszcze dwóch projektach. Pierwszym z nich jest BaSIA czyli Baza Systemu Indeksacji Archiwalnej, która zawiera indeksy do ksiąg metrykalnych z archiwów państwowych i kościelnych dotyczących terenu Wielkopolski. Baza ta, poza samą możliwością wyszukiwania, zawiera także linki do kopii cyfrowych materiałów archiwalnych, których dotyczą wpisy, a także podstawowe informacje pozwalające na identyfikację danej rodziny oraz miejsca zdarzenia. W chwili obecnej zawiera ona 4 222 266 wpisów³². Tematycznie związany z BaSIA jest Poznań Projekt, czyli projekt indeksacji małżeństw z Wielkopolski z lat 1800–1899. Obecnie w tej bazie znajdują się informacje o ponad milionie małżeństw zawartych na obszarze zainteresowania autorów projektu³³.

Nieco inaczej do zagadnienia indeksowania podeszli twórcy portalu www.genealogiawarchiwach.pl. Portal ten, z zasady przeznaczony do udostępniania materiałów genealogicznych, posiada wbudowany moduł indeksowania, pozwalający na jego wykonywanie przez wszystkich chętnych i zalogowanych użytkowników. Niestety, mimo stale powiększającej się bazy indeksów, znaczna część udostępnianych materiałów w dalszym ciągu pozostaje nieopisana. W związku z tym wciąż lepsze rezultaty daje wyszukiwanie wg nazw

²⁸ Sposób indeksacji akt metrykalnych na portalu metryki.genealodzy.pl został przedstawiony pod adresem *Jak indeksować Urodzenia (chrzty) i Zgony w projekcie geneteka.genealodzy.pl*, geneteka.genealodzy.pl/jak-indeksowac-U-Z.php [dostęp: 14.08.2018].

²⁹ *Portal genealogiczny Lubelskie Korzenie*, baza indeksów, <http://registry.lubgens.eu/news.php> [dostęp: 14.08.2018].

³⁰ *Indeksy metrykalne*, <http://www.genealodzy.czestochowa.pl/indeksy-metrykalne> [dostęp: 14.08.2018].

³¹ *Rejestry metryk szlacheckich powiatu grójeckiego, z. 1–8*, <http://kpbk.umk.pl/publication/77077> [dostęp: 20.08.2018].

³² *BaSIA. Baza Systemu Indeksacji Archiwalnej*, <http://www.basia.famula.pl> [dostęp: 14.08.2018].

³³ *Poznan project. Projekt indeksacji małżeństw z Wielkopolski dla lat 1800–1899*, <http://poznan-project.psnc.pl> [dostęp: 14.08.2018].

geograficznych. Podkreślić należy jednak wysoki stopień poprawności wpisów, ponieważ odczyty wykonywane przez pasjonatów są następnie weryfikowane przez archiwistów czuwających nad ich zgodnością z zapisami w księgach i aktach metrykalnych.

Materiały metrykalne, choćby zgromadzone w największej ilości, nie wyczerpują całości informacji, jakie mogą i pragną zdobyć archiwiści rodinni. Akta metrykalne najczęściej stanowią zaledwie przyczynek do dalszych prac, ponieważ po odnalezieniu członków rodziny należących do wcześniejszych pokoleń, naturalnym pragnieniem jest poznanie i udokumentowanie jak największej ilości faktów dotyczących ich życia. Także w tym przypadku Internet dostarcza wielu narzędzi pomocnych przy tworzeniu archiwum rodzinnego. W związku z tym warto w tym miejscu zwrócić uwagę na niektóre z nich.

Instytut Pamięci Narodowej, Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego udostępniły wspólnie wyszukiwarkę osób represjonowanych podczas okupacji niemieckiej. Wspomniana baza danych jest pokłosiem programu „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką”. Podstawowym celem programu jest zebranie informacji o ofiarach wojny i osobach represjonowanych przez okupanta niemieckiego w latach 1939–1945, przetworzenie ich na wersję elektroniczną oraz stworzenie i udostępnienie bazy danych umożliwiającej wyszukanie informacji o losach konkretnych osób. Baza danych udostępnia dane o prawie czterech i pół milionach ofiar i osób represjonowanych³⁴.

Kolejną bazą informacji uzupełniających dane metrykalne jest udostępniany przez Instytut Pamięci Narodowej Indeks Represjonowanych. Baza ta zawiera ponad 316 000 rekordów dotyczących osób padły ofiarami represji ze strony państwa sowieckiego podczas II wojny światowej³⁵. Archiwum Państwowe w Warszawie udostępnia natomiast bazę danych osób ekshumowanych na terenie Warszawy w latach 1945–1947. Baza ta zawiera 15 163 imiona i nazwiska³⁶. Kolejną stroną internetową, na której można odnaleźć informacje na temat ofiar II wojny światowej, jest strona Muzeum Dulag 121 tzn. Durchgangslager 121. Na tej stronie udostępniana została lista pamięci więźniów obozu przejściowego w Pruszkowie i jego filii, którzy znaleźli się w nim pomiędzy 6 sierpnia 1944 r. a 16 stycznia 1945 r. oraz tych, którzy nieśli im pomoc³⁷.

³⁴ Program „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką”, <http://www.straty.pl/index.php> [dostęp: 14.08.2018].

³⁵ O indeksie, <http://www.indeksrepresjonowanych.pl/int/o-indeksie/91.O-indeksie.html> [dostęp: 14.08.2018].

³⁶ Wyszukiwatka – Listy ekshumowanych – Archiwum Państwowe w Warszawie, <https://www.warszawa.ap.gov.pl/wyszukiwarki/ekshumacje/index.html> [dostęp: 14.08.2018].

³⁷ Lista pamięci, <http://dulag121.pl/lista-pamieci/> [dostęp: 14.08.2018].

Cenne informacje odnaleźć można również na stronach internetowych bibliotek. Dla przykładu, Polona udostępnia księgę pamiątkową z okazji 50 lat utworzenia przymusowego cechu siodlarzy i tapicerów w Chorzowie z lat 1886–1936³⁸, natomiast na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej odnaleźć można m.in. książkę członków Cechu Rzeźniczego w Pleszewie obejmującą lata 1900–1931³⁹.

Informacji na temat przodków szukać można także w materiałach posiadających znacznie młodszy i zgoła odmienny rodowód. Materiały, które w doskonały sposób uzupełnią rodzinne archiwum, to dokumentacja osobowa i płacowa. Źródła te przynoszą informacje na temat pracy, sytuacji zawodowej oraz sytuacji majątkowej twórcy, jak i innych członków rodziny⁴⁰. Materiały i informacje uzupełniające archiwum rodzinne odnaleźć można oczywiście także w wielu innych miejscach i dokumentach dostępnych w sieci, których nie sposób wymienić w tak krótkim tekście. Nie można jednak zapomnieć tutaj o skanach dostępnych na www.szukajwarchiwach.pl czy zdjęciach udostępnianych przez Narodowe Archiwum Cyfrowe⁴¹. Oba te źródła, w sposób nieraz zgoła nieoczekiwany, mogą przyczynić się do powiększenia archiwum rodzinnego oraz zasobu wiedzy na temat członków rodziny.

Niezwykle istotną funkcją, z punktu widzenia tworzenia archiwum rodzinnego, jaką w przeważającej większości dają portale udostępniające cyfrowe kopie akt metrykalnych, jest możliwość pobierania zamieszczonych na nich skanów. W związku z tym strony te poza dostarczaniem informacji stanowią również źródło dokumentów, które bądź to w postaci cyfrowej, bądź analogowej trafiają następnie do archiwum rodzinnego.

Jak wynika z powyższego, krótkiego i zgoła niepełnego zestawienia oraz doświadczeń rodzinnych archiwistów, udostępnianie akt metrykalnych online stanowi wielkie ułatwienie podczas prac nad konstruowaniem własnego archiwum. Dostęp do źródeł z domu, bez konieczności podróżowania czy zlecenia kwerend podmiotom zewnętrznym zasadniczo przyspiesza i ułatwia gromadzenie materiałów dotyczących rodziny. Jednocześnie informacje dostępne w Internecie, wynikające także z wymiany doświadczeń pomiędzy rodzinnymi

³⁸ D. Lukoszek, J. Noras, *Księga pamiątkowa Przymusowego Cechu Siodlarzy i Tapicerów w Chorzowie* wydana na podstawie protokołów Przymusowego Cechy Siodlarzy i Tapicerów w Chorzowie: 50: 1886–1936, Chorzów, 1936, ss. 86, <https://polona.pl/item/599818/1/> [dostęp: 20.08.2018].

³⁹ *Książka członków Cechu Rzeźniczego w Pleszewie 1900–1931*, ss. 55, AP Poznań, zespół nr 1357 Cechy miasta Pleszew 1630–1945, sygn. 22, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=124336&from=FBC> [dostęp: 20.08.2018].

⁴⁰ Miejsca przechowywania dokumentacji osobowo-płacowej można poszukiwać za pomocą wyszukiwarek: *Dokumentacja osobowa i płacowa. Miejsca przechowywania dokumentacji osobowej i płacowej pracodawców*, <https://ewidencja.warszawa.ap.gov.pl/miejsca.php> [dostęp: 14.08.2018 r.] oraz *Baza zlikwidowanych lub przekształconych zakładów pracy*, www.zus.pl/swiadczenia/emerytury/baza-zlikwidowanych-lub-przekształconych-zakladow-pracy [dostęp: 14.08.2018].

⁴¹ *Zbiory NAC on-line*, <https://audiovis.nac.gov.pl/> [dostęp: 20.08.2018].

archiwistami, pozwala na odkrycie członków rodziny bądź koligacji, które do tej pory nie były znane. Jak wynika z rozmów z archiwistami rodzinnymi, dla wielu osób kontakt on-line z aktami metrykalnymi stanowił początek pasji, która następnie przerodziła się w duże i niezwykle ciekawe archiwum.

Jak już wspomniano, Internet jest także nieocenionym źródłem informacji, które uzupełniają i rozszerzają dane dostępne w źródłach metrykalnych. Informacji pozwalających nierzadko, z części papierów dotyczących rodziny i przodków uczynić najciekawszą część archiwum rodzinnego. Informacje dostępne on-line, np. w bazach indeksów, pozwalają także ściągać materiały w formie analogowej, poprzez zlecenie wykonania ich reprodukcji przez pracowników archiwów. Jak wskazują archiwiści rodinni, nieocenioną pomocą jest również kontakt z innymi pasjonatami, który dzięki dostępowi do sieci i forom internetowym skupiającym zainteresowane osoby, jest znacznie ułatwiony, co nierzadko przekłada się na zdobywanie nowych źródeł czy informacji na ich temat.

Należy jednak zwrócić uwagę, że z udostępnianiem materiałów archiwalnych on-line wiążą się jednak również pewne zagrożenia dla archiwów rodzinnych. Brak lub braki w warsztacie historyka, a co za tym idzie niewystarczająca krytyka łatwo dostępnych źródeł, połączona z pasją kolekcjonera, prowadzić może do włączania do archiwów rodzinnych materiałów, które nie powinny się w nich znaleźć, jak niemające związku z daną rodziną. Łatwy dostęp do archiwaliów sprzyja popełnianiu większej ilości tego typu błędów, które mogą w przyszłości fałszować obraz danej rodziny. Na ten aspekt poszukiwań zwracają uwagę także sami autorzy archiwów rodzinnych, którzy podkreślają, że bez pomocy informacji zaczerpniętych od innych pasjonatów lub ze źródeł uzupełniających popełniłoby wiele tego rodzaju błędów.

Mimo wszystko, udostępnianie archiwaliów on-line stanowi nieocenioną pomoc w konstruowaniu własnego archiwum rodzinnego. Udostępnianie jednego rodzaju źródeł, tak jak w tym przypadku, może prowadzić do zapoznania się także z innymi materiałami, pogłębienia wiedzy na temat własnej rodziny oraz powiększenia własnego archiwum. Archiwiści, bibliotekarze, muzealnicy i pasjonaci nie powinni zatem ustawać w wysiłkach na rzecz udostępniania coraz większej części zasobu on-line. W dalszym ciągu konieczne są jednak również akcje, takie jak „Zostań rodzinnym archiwistą”, które pomagają pasjonatom nieposiadającym profesjonalnej wiedzy na poszerzenie zakresu posiadanych materiałów oraz ich właściwe zabezpieczenie, w tym także w formie cyfrowej. Jest to tym bardziej istotne, że w przyszłości materiały te będą nieocenionymi źródłami umożliwiającymi poznanie naszej rzeczywistości, której materiały archiwalne zgromadzone w archiwach państwowych nie będą w stanie w pełni zobrazować.

ARCHIWOZNAWSTWO I ŹRÓDŁOZNAWSTWO



Adam Massalski

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Tradycje Kielc jako ośrodka archiwalno-historycznego

KIELCE JAKO MIASTO PRYWATNE BISKUPÓW KRAKOWSKICH

Życie intelektualne Kielc do końca XVIII w. zależne było w pełni od jego właścicieli, czyli biskupów krakowskich. Pewne ożywienie w tym zakresie nastąpiło pod koniec XVI w., kiedy to w okolicach miasta odkryte zostały złoża rud miedzi, a w 1601 r. w Kielcach powstał Urząd Żupniczy, zwany też Górniczym. Dzięki licznym kopalniom i zakładom przetwórczym bogacili się mieszcianie i pojawili się pierwsi urzędnicy nadzoru górniczego¹.

Ważną rolę w rozwoju oświaty i życia duchowego Kielc, w czasach gdy były miastem prywatnym, miało założenie przez biskupa krakowskiego ks. Konstantego Felicjana Szaniawskiego Seminarium Duchownego i szkoły średniej, według dekretu erygującego te instytucje z 4 czerwca 1726 r. Prowadzenie obu placówek powierzył on Instytutowi Księży Komunistów z Węgrowa. Studia w seminarium trwały dwa lata, natomiast szkoła średnia z trzema nauczycielami – posiadała trzy dwuletnie klasy. Status prawny funkcjonowania szkoły zmienił się dopiero w czasach Komisji Edukacji Narodowej, która zobowiązała władze Instytutu do wysyłania kleryków kandydatów na nauczycieli szkoły na studia do Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie. Szkoła kielecka od 1780 r. nosiła nazwę szkoły podwydziałowej. Niestety, ani seminarium duchowne, ani szkoła średnia, nie wytworzyły twórczego środowiska intelektualnego. Przeprowadzane wizytacje szkoły w okresie Komisji Edukacji Narodowej wykazywały nadto zły stan nauczania w tej placówce, który uległ niewielkiej poprawie

¹ Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Wydawnictwo Kieleckiego Centrum Kultury, Kielce 2000, s. 61.

dopiero pod koniec lat I Rzeczypospolitej². W połowie XVIII w. pojawiła się po raz pierwszy wzmianka o archiwum miejskim w Kielcach. W ordynacji biskupiej z 1849 r. była mowa o tym, jakie miały być prowadzone księgi przez pisarza miejskiego i gdzie powinny być przechowywane³.

KIELCE W XIX w.

(DO 1918 r. W OKRESIE NIEWOLI NARODOWEJ PODCZAS ZABORÓW)

Sejm Rzeczypospolitej, zamierzając utworzyć stutysięczną armię, ustawą z 27 lipca 1789 r. przejął na własność skarbu państwa majątki biskupów krakowskich w Kielcach i okolicy, rekompensując je coroczną pensją w wysokości po 100 tysięcy złotych⁴. Po III rozbiórce Polski Kielce wraz z ziemiami pomiędzy Pilicą a Wisłą znalazły się pod panowaniem austriackim. W mieście znalazły siedzibę władze cyrkułu⁵. Na pewno znacznym awansem dla miasta był fakt utworzenia w 1806 r. diecezji kościoła rzymskokatolickiego ze stolicą w Kielcach. Istniała ona także w latach Księstwa Warszawskiego (w skład jej wchodziły w latach 1809–1815 ziemie między Pilicą a Wisłą), a uległa likwidacji w 1818 r. po śmierci biskupa Wojciecha de Boża Wola Górskiego⁶. W czasach Księstwa Warszawskiego Kielce były stolicą powiatu, czyli siedzibą urzędu na czele z podprefektem. Po kongresie wiedeńskim w wyniku utworzenia w 1815 r. Królestwa Polskiego, Kielce ponownie awansowały. Po pierwsze stały się stolicą województwa krakowskiego, a także, dzięki działaniom ks. Stanisława Staszica, siedzibą Głównej Dyrekcji Górniczej. O ile ta druga agenda rządowa funkcjonowała w mieście tylko przez dziesięć lat, to władze szczebla wojewódzkiego (Komisja Województwa Krakowskiego, Rząd Gubernialny Kielecki) istniały w Kielcach, z przerwą w latach 1844–1867, aż do końca epoki rozbiorowej. Należy odnotować, że od początku istnienia władz szczebla wojewódzkiego zgodnie z przepisami funkcjonowało stopniowo się rozwijające archiwum. Zatrudnionych w nim było początkowo dwóch archiwistów. Liczba osób odpowiedzialnych za archiwum od 1821 r. powiększyła się do trzech. Do obowiązków archiwistów należało porządkowanie akt, ich segregacja, załatwianie kwerend dla urzędów i osób prywatnych. Sytuacja taka istniała do 1844 r., czyli połączenia dwóch sąsiadujących guberni kieleckiej i sandomierskiej ze stolicą w Radomiu. Wówczas archiwum zlikwidowanej guberni kieleckiej przewieziono do nowego miasta gubernialnego, by po dwudziestu trzech latach po reaktywowaniu guberni ze stolicą w Kielcach, znowu przenieść je na stare

² D. Olszewski, *Seminarium Duchowne i szkolnictwo średnie w osiemnastym wieku*, [w:] *Kielce przez stulecia*, Wydawnictwo Muzeum Historii Kielc i Wydawnictwo Jedność, Kielce 2014, s. 93–96.

³ I. Pogorzelska, *Historia Archiwum Państwowego w Kielcach*, [w:] *Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne*, t. 1, Kielce 2012, s. 17.

⁴ Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 79.

⁵ T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809*, Lublin 1976, s. 25, 31, 69.

⁶ Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 107.

miejsce. Te przenosiny, dzielenie akt zgodnie z zasadą pertynencji terytorialnej, do dziś jeszcze sprawiają trudność mniej doświadczonym badaczom w dotarciu do interesujących ich dokumentów. Po powrocie do Kielc władz gubernialnych początkowo zatrudnionych było dwóch archiwistów: kierownik i jego pomocnik. Stopniowo powiększał się zasób archiwum, w 1899 r. było w sumie ponad 45 tysięcy poszytów. Po wybuchu I wojny światowej Kielce kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk walczących stron.

Ostatecznie na wiosnę 1915 r. Rosjanie na trwałe musieli opuścić miasto i wówczas wywieźli część akt w głąb Cesarstwa. Powróciły one, zapewne nieco przetrzebione, do Kielc w wyniku ustaleń pokoju ryskiego w 1923 r. Należy także odnotować, że w Kielcach funkcjonowały także inne urzędy szczebla gubernialnego, takie jak urząd do spraw włościańskich, izba skarbowa, sądy cywilne i karne oraz władze powiatu kieleckiego i miasta, które posiadały własne archiwa⁷.

Awans Kielc do rangi miasta wojewódzkiego spowodował także konieczność zorganizowania szkoły średniej rządowej, której ukończenie dawało prawo do studiów uniwersyteckich. W związku z tym w 1816 r. utworzona została szkoła departamentowa (przemianowana w trzy lata później w wojewódzką) docelowo o siedmiu klasach (szósta klasa była dwuletnia), która w tym kształcie dotrwała do powstania listopadowego. Dwaj nauczyciele tej szkoły i to bardzo krótko przebywający w Kielcach, warci są odnotowania jako autorzy dzieł historycznych. Co ciekawe, pierwszy z nich Adrian Krzyżanowski (1788–1852) był matematykiem, ale w czasie pobytu w Kielcach (1820–1822) napisał głośną rozprawę *Z czyjej bardziej winy królów, czy narodu Polska upadła?* (Kielce 1821)⁸. Równie krótko, bo w latach 1824–1826 nauczał w Kielcach Tomasz Ujazdowski (1796 – po 1831), ekspijar, autor prac z zakresu regionalizmu i krajoznawstwa, spod jego pióra ukazał się *Opis historyczno-statystyczny miasta Kielc* w wydany przez niego w 1829 r. „Pamiętniku Sandomierskim”⁹. Po powstaniu listopadowym, zgodnie z nowymi przepisami z 1833 r., szkoła średnia w Kielcach została przekształcona w ośmioklasowe gimnazjum, które zostało zlikwidowane w 1840 r. z powodu wykrycia spisku wśród uczniów. Niestety, wśród nauczycieli prowadzących lekcje historii nie było osób mających aspiracje naukowe. Dopiero po pięciu latach władze rosyjskie zezwoliły na uruchomienie w Kielcach szkoły średniej, ale o charakterze realnym, z niewielką ilością godzin przeznaczonych na zajęcia z historii. Kilku nauczycieli tego przedmiotu pracujący w latach 1845–1862 również nie podejmowało prac twórczych. Po reformie oświaty przez Aleksandra Wielopolskiego w 1862 r. szkoła kielecka została przekształcona w gimnazjum klasyczne,

⁷ I. Pogorzelska, *Historia Archiwum Państwowego w Kielcach...*, s. 19–21.

⁸ A. Massalski, *Krzyżanowski Adrian (1788–1852), Świętokrzyski słownik biograficzny*, t. 2, Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Jard”, Kielce 2009, s. 266–267.

⁹ A. Massalski, *Dzieje najstarszej szkoły średniej w Kielcach (1727–1945). I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego*, wyd. „Żeromszczacy”, Kielce 2010, s. 89, 94, 95, 105–107, 562, 563.

a następnie od początku lat sześćdziesiątych w wyniku reform „tołstojowskich” kompletnie zrusyfikowana. Ten długi okres w dziejach szkolnictwa średniego w Kielcach, trwający praktycznie aż do wybuchu I wojny światowej, ze zrozumiałych względów nie obfitował w nauczycieli, którzy mogliby być uznani za wybitnych przedstawicieli nauk historycznych. Zajęcia z historii Rosji i historii powszechnej prowadzili z reguły Rosjanie (w tym także Ukraińcy lub Małorusini) wyznania prawosławnego. Natomiast nauczyciele Polacy, nawet ci, którzy posiadali pewnego rodzaju osiągnięcia naukowe z zakresu historii, nauczali języków klasycznych¹⁰. Do tego rodzaju wyjątków zaliczyć można Tomasza Siemiradzkiego (1859–1940), Feliksa Rybarskiego (1845–1899) i Bronisława Bieńkowskiego (1848–1903). Pierwszy z nich uczył w Kielcach w latach 1881–1885. Mimo gruntownego wykształcenia uniwersyteckiego był uznawany przez władze rosyjskie jako „nieprawomyślny”, dlatego musiał zrezygnować z kariery nauczycielskiej i wyjechał z Królestwa Polskiego, przebywał w Berlinie, Petersburgu, by ostatecznie osiąść w Chicago. Tam też prowadził ożywioną działalność naukową¹¹. Spore osiągnięcia naukowe w dziedzinie historii posiadał F. Rybarski, który był zatrudniony jako nauczyciel języków klasycznych w gimnazjum kieleckim w latach 1874–1899. Był autorem szeregu prac z zakresu historii oświaty, a także historii kultury powiązanych z terenem regionu kieleckiego. Swe prace ogłaszał między innymi w lwowskim „Ateneum”, a także w „Gazecie Kieleckiej”. Synem F. Rybarskiego z pierwszego małżeństwa był Antoni, znany historyk i archiwista¹². Ostatnim z Polaków wartym odnotowania w tym miejscu był B. Bieńkowski. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie w Warszawie nauczał języków klasycznych w gimnazjach w Piotrkowie, Warszawie, a w latach 1890–1903 przeniesiony karnie do Kielc. Swe artykuły poświęcone problematyce historycznej i pedagogicznej zamieszczał między innymi w „Opiekunie Domowym”, lwowskim „Muzeum”, „Tygodniku Piotrkowskim”. Podczas pobytu w Kielcach należał do inicjatorów wydania w 1902 r. książki pamiątkowej ku czci Adama Mickiewicza¹³. Warto na zakończenie omawiania dokonań w zakresie prac z dziedziny historii nauczycieli rządowego gimnazjum w Kielcach na przełomie XIX i XX w. odnotować także fakt, że wśród pracujących w tej szkole Rosjan było kilka osób zajmujących się twórczością naukową w dziedzinie historii. Można tu wymienić dyrektora gimnazjum w latach 1909–1913 Włodzimierza Nikołajewicza Debołskiego (ok. 1875 – po 1915), który był autorem prac z dziedziny nowożytnej historii Rosji, między innymi książki o drogach syberyjskich w XVI i XVII w. (Kijów 1900). Swoistym rekordzistą był w tym zakresie uczący religii prawosławnej w latach 1870–1888 ks. Piotr Iwanowicz Orłowski (1846 – po 1905), autor blisko 70 publi-

¹⁰ A. Massalski, *Dzieje najstarszej szkoły średniej w Kielcach...*, s. 324–329.

¹¹ A. Ziemia, *Siemiradzki Tomasz, krypt. T.WS., T. S-ki, (1850–1940)*, PSB, t. 37, s. 55–58.

¹² A. Massalski, *Rybarski Feliks (1845–1899), Świętokrzyski słownik...*, s. 415–416.

¹³ A. Massalski, *Bieńkowski Bronisław (1848–1903), Świętokrzyski słownik...*, s. 53.

kacji o tematyce historyczno-religijnej, ogłaszanych głównie w czasopismach religijnych w Kijowie¹⁴. Wśród nauczycieli Polaków uczących historii w szkołach średnich niepaństwowych funkcjonujących w Kielcach na przełomie XIX i XX w., brak było osób zajmujących się badaniami naukowymi w dziedzinie historii¹⁵.

Drugim potencjalnym środowiskiem, w którym mogły rozwijać się badania historyczne na gruncie kieleckim, było Seminarium Duchowne. Jednak dopiero w latach po powstaniu listopadowym pojawiły się pierwsze publikacje profesorów seminarium dotyczące lokalnej historii Kościoła kieleckiego. Ich autorami byli ks. Stanisław Kotarbiński (1803–1871) i ks. Walenty Witkowski (1817–1897). Pierwszy z nich pracował w seminarium w latach 1834–1837, opublikował kilka tekstów dotyczących dziejów kolegiaty w Skalbmierzu oraz kościołów i parafii tej części diecezji krakowskiej, która później weszła w skład diecezji kieleckiej. Drugi z nich, ks. W. Witkowski, był autorem dobrze udokumentowanych źródełowo prac, m.in. na temat kieleckiej kolegiaty¹⁶. W okresie późniejszym zwraca uwagę swą obfitością dorobek naukowy ks. Władysława Siarkowskiego (1840–1902), który nie był profesorem seminarium, ale kończył tam naukę w 1864 r. i następnie pełnił różne funkcje w kieleckim konsystorz, między innymi regensa w latach 1874–1900. Opublikował około 150 artykułów i książek, głównie z zakresu etnografii, archeologii, ale i historii dotyczących obszaru diecezji kieleckiej. Był współpracownikiem Oskara Kolberga, publikował swe prace m. in. w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” (Kraków PAU), „Wiśle”, „Zorzy”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Przeglądzie Katolickim” i „Gazecie Kieleckiej”. Osobną pozycją była opublikowana w 1878 r. praca *Dzwony w guberni kieleckiej*¹⁷. Historykiem związanym z seminarium kieleckim, zajmującym się pracą twórczą, był ks. Feliks Puchalski (1863–1929), który w latach 1897–1903 pracował w Kielcach jako wiceregens tej placówki. Opracował on jako pierwszy w sposób źródłowo poprawny dzieje Seminarium (*Seminarium Kieleckie. Rys historyczny i dokumenty*, Kielce 1901). Praca jego, zdaniem historyków Kościoła, do dziś zachowuje wartość naukową¹⁸. Zastugą biskupa ordynariusza kieleckiego Augustyna Łosińskiego było wydanie w 1911 r. pierwszego numeru

¹⁴ *Oczerk istorii kieleckoj mužskoj gimnazji za pierwyje pjadfiesiat' let' eja suszczestwowanija (1862–1912*, Warszawa 1913, s. 234–238; A. Massalski, *Dzieje najstarszej szkoły średniej w Kielcach...*, s. 340–341.

¹⁵ Por. Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 288–291.

¹⁶ D. Olszewski, *Historiografia diecezji kieleckiej (XIX–XX wiek)*, [w:] *Nauka i oświata a społeczność lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Adamowi Massalskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. W. Cabana, E. Kuli i C. Jastrzębskiego, wyd. Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2003, s. 39.

¹⁷ W. Firlej, *Siarkowski Władysław Czestaw (1840–1902)*, [w:] *Świętokrzyski słownik...*, s. 426; *Bibliografia piśmiennictwa profesorów Seminarium Kieleckiego (1727–2001). Księga jubileuszowa*, opr. D. Krześniak-Firlej, W. Firlej, D. Olszewski, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2002, s. 73, 206–207.

¹⁸ D. Olszewski, *Historiografia diecezji kieleckiej...*, s. 40.

„Przeglądu Diecezjalnego” ukazującego się z niewielkimi przerwami do dzisiaj, w którym można odnaleźć wiele tekstów dotyczących historii diecezji kieleckiej, w tym wiele materiałów o charakterze biograficznym¹⁹.

LATA I WOJNY ŚWIATOWEJ I NIEPODLEGŁEJ POLSKI 1914–1939

Podczas I wojny światowej od maja 1915 r. do listopada 1918 r. Kielce znalazły się w strefie okupacji austriackiej. Już wówczas szkolnictwo średnie uległo polonizacji, niestety, żaden z nauczycieli historii kieleckich szkół średnich, zarówno państwowych jak i prywatnych, nie przejawiał inicjatywy w zakresie prac twórczych. Podobnie było i w okresie Polski niepodległej w latach 1918–1939. Wyjątek w tym względzie stanowił absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Pazdur (1909–2001), od początku lat trzydziestych nauczający historii w prywatnych szkołach średnich. Był on założycielem redaktorem i wydawcą czasopisma „Radostowa”, w którym zamieszczał wiele tekstów dotyczących historii Kielc, historii gospodarczej Kielecczyzny w okresie nowożytnym i walk narodowych i społecznych na tym terenie. Należał do grona inicjatorów i założycieli w Kielcach oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, które powstało w 1933 r.²⁰ Działał także w prężnie funkcjonującym w Kielcach oddziale Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w którym jednak nie było innych działających profesjonalnych historyków²¹.

Prace naukowe z zakresu historii, zwłaszcza dziejów Kościoła kieleckiego, powstawały w gronie księży związanych w latach 1918–1939 z Seminarium Duchownym w Kielcach. Na wyróżnienie zasługuje działalność naukowa i publicystyczna ks. Józefa Zdanowskiego (1887–1977), nauczającego od 1918 r. w seminarium archeologię chrześcijańską, historię Kościoła i sztukę kościelną. Swe prace opublikowane drukiem poświęcił historii kieleckiego seminarium, katedry kieleckiej, klasztorowi na Karczówce i bernardynom w św. Katarzynie. Wszystkie one posiadały bardzo solidną podstawę źródłową. Problematyką historyczną zajmował się także ks. Jacek Pycia (1877–1942) kanclerz kurii i profesor seminarium. W swych pracach „Nad Cichą” i „Nad Silnicą” zawarł szereg informacji o dziejach Kościoła kieleckiego, ale także o życiu religijnym i obyczajowym w przeszłości. Wreszcie trzecim z księży historyków związanym ze środowiskiem seminaryjskim Kielc był ks. Franciszek Mazurek (1904–1942), który w 1938 r. objął wykłady z historii Kościoła, w momencie gdy Wyższe Seminarium Duchowne zostało uznane za szkołę wyższą, bowiem zgodnie z decyzją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego absolwenci tej placówki zostali zaliczeni do

¹⁹ A. Szafranski, *Diecezja kielecka w XX wieku*, [w:] *Księga Jubileuszu Stulecia Diecezji Kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986, s. 317; D. Olszewski, *Życie religijne w XIX wieku*, [w:] *Kielce przez stulecia...*, s. 231

²⁰ *Raport o stanie nauk i perspektywach ich rozwoju w kieleckim ośrodku naukowym do roku 1990*, t. 1, Kraków–Kielce 1979, s. 17.

²¹ A. Massalski, *Szkolnictwo i oświata w latach 1918–1939*, [w:] *Kielce przez stulecia...*, s. 445.

grupy nauczycieli z wyższym wykształceniem. Jego autorstwa wydana drukiem monografia kościoła św. Wojciecha, jak i przygotowana do druku praca o kapitule w Pilicy (mająca stanowić podstawę do uzyskania doktoratu) stały na wysokim poziomie warsztatowym. Niestety, rychła śmierć ks. F. Mazurka z rąk okupanta przerwała jego tak dobrze zapowiadającą się karierę naukową²². Po zakończeniu I wojny światowej zmieniły się warunki działania archiwów kieleckich. W 1920 r. przystąpił do Kielc Aleksander Markiewicz urzędnik Wydziału Archiwów MWRiOP, który zapoznał się ze stanem przechowywania akt władz państwowych w miejscowym Urzędzie Wojewódzkim. Sytuacja była nie najlepsza, bowiem cenne dokumenty znajdowały się na korytarzu I piętra byłego Rządu Gubernialnego (b. pałacu biskupów krakowskich). Mimo dokładnego raportu w tej sprawie zalecającego jak najszybsze wyszukanie odpowiednio przygotowanego pomieszczenia dla archiwum, dopiero pod koniec 1922 r. udało się znaleźć właściwy lokal. W związku z tym od 1 stycznia 1923 r. powstało w Kielcach archiwum państwowe zgodnie z dekretem MWRiOP z 7 lutego 1919 r. „O archiwach państwowych i opiece nad archiwami”. Kierownictwo archiwum objął na krótko Zenon Żurkowski, a następnie Józef Głazek (do 1927 r.) i Czesław Milewski – były asystent Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, a po nim aż do śmierci w 1935 r. Ludwik Bazylewski. Ostatnią osobą zajmującą to stanowisko w okresie międzywojennym był dotychczasowy kierownik archiwum w Radomiu Ferdynand Ludwik Krone. To właśnie w okresie jego urzędowania na pomieszczenie archiwum przeznaczony został parter domu przy ul. Mickiewicza. Akta przechowywane były tam bez zmian aż do czasów okupacji hitlerowskiej. Zasób archiwum w okresie międzywojennym stanowiły zbiory akt archiwum Komisji Województwa Krakowskiego, Rządu Gubernialnego Kieleckiego, Rządu Gubernialnego radomskiego i Kieleckiego Urzędu Powiatowego. Przejmowano także akta innych władz administracyjnych dawnej guberni kieleckiej. Pod koniec lat trzydziestych na zasób archiwum składało się około 40 tys. woluminów. Praca archiwum prowadzona przy bardzo szczupłej obsadzie kadrowej ograniczała się do porządkowania posiadanego zasobu i przyjmowanych nabytków²³.

OKRES OKUPACJI NIEMIECKIEJ 1939–1945

Kielce zostały zajęte przez oddziały wermachtu już w pierwszych dniach września 1939 r., a następnie w ramach tak zwanego generałgubernatorstwa zdegradowane do miasta powiatowego w dystrykcie radomskim. Nieomal nazajutrz po zajęciu ziem Polski centralnej okupant niemiecki wydał zarządzenie o zakazie funkcjonowania szkół średnich ogólnokształcących i szkół wyższych. W Kielcach budynki tego typu szkół zostały pozajmowane na potrzeby

²² J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939*, Ossolineum, Wrocław 1971, s. 265; D. Olszewski, *Historiografia diecezji kieleckiej...*, s. 40–41.

²³ I. Pogorzelska, *Historia Archiwum...*, s. 21–23.

wojska i żandarmerii. Dyrektorzy kieleckich szkół średnich kilkakrotnie zwracali się z prośbą do władz okupacyjnych o zezwolenie na wznowienie nauki, zawsze spotykając się ze zdecydowaną odmową. Zgodnie z poczuciem patriotyzmu, właśnie w Kielcach, z inicjatywy Marii Opielińskiej dyrektorki rządowego żeńskiego Liceum i Gimnazjum im. Błogosławionej Kingi, rozpoczęło się jako pierwsze w Polsce, zorganizowane tajne nauczanie na poziomie szkoły średniej. Ogółem tajne szkoły średnie w Kielcach wydały 350 świadectw maturalnych²⁴. Wiadomo, że wśród tak dużej liczby osób uzyskujących świadectwo dojrzałości znaczna ich liczba pragnęła podjąć studia. W warunkach okupacyjnych wyjazd na studia w ramach tajnego nauczania do Warszawy czy Krakowa było w zasadzie niemożliwe. Stąd z inicjatywy grona pracowników naukowych wysiedlonych z różnych uczelni w Polsce, znajdujących schronienie w okolicach Kielc oraz niektórych nauczycieli szkół średnich, powstała na przełomie 1942 i 1943 r. idea zorganizowania w naszym mieście tajnych kursów uniwersyteckich. W pierwszych rozmowach na ten temat brali udział między innymi znani historycy, prof. Kazimierz Tymieniecki profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, w czasie okupacji przebywający pod Kielcami w Bolminie, oraz prof. Adam Skałkowski będący częstym gościem w pałacu Wielopolskich w Chrobrzu pod Pińczowem, a także dr Antoni Artymiak (1897–1963) nauczyciel szkoły średniej, mieszkający wówczas w Jędrzejowie i dr Gerard Labuda z Uniwersytetu w Poznaniu doktoryzujący się w oparciu o zbiory archiwum chrobberskiego. Nic więc dziwnego, że wśród pięciu kierunków studiów, które rozpoczęły zajęcia 10 grudnia 1943 r. pod patronatem Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich (taką konspiracyjną nazwę nosił wysiedlony z Poznania tamtejszy uniwersytet) i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego znalazła się także historia. Wykłady prowadzili ks. prof. Józef Umiński (Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie) – z zakresu paleografii i historii średniowiecznej w roku akademickim 1943/44 i 1944/45, ks. prof. Mieczysław Żywczyński (Katolicki Uniwersytet Lubelski) – z zakresu historii Polski XIX w. w roku akademickim 1944/45, prof. Ludwik Jaxa-Bykowski (Uniwersytet w Poznaniu) – psychologia i pedagogika w roku akademickim 1944/45. Ponadto wykłady i ćwiczenia prowadzili pomocniczy pracownicy naukowcy: dr Antoni Artymiak (nauczyciel szkoły średniej) – odbywał nauki pomocnicze historii w roku akademickim 1943/44 i 1944/45, dr Gerard Labuda (Uniwersytet w Poznaniu) – odbywał historię Polski średniowiecznej w roku akademickim 1943/44, dr Janusz Matyszewski (Uniwersytet w Poznaniu) – realizował zajęcia z historii ustroju Polski w roku akademickim 1944/45, inż. (?) Nowakowski – prowadził historię sztuki w roku akademickim 1944/45, dr Andrzej Oleś (konserwator zabytków z Kielc) podobnie jak poprzednik też odbywał zajęcia z historii sztuki w tym samym

²⁴ A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław 2007, s. 166–202.

roku, zajęcia z archiwistyki prowadzili mgr Franciszek Paprocki (1911–1978) (do aresztowania we wrześniu 1944 r., oraz dr Antoni Rybarski (1886–1962) (z Warszawy) w roku akademickim 1944/45. Zajęcia z reguły odbywały się w prywatnych mieszkaniach rodziców studentów, ale także na przykład w kieleckim archiwum miejskim. Łącznie na historii studiowało około 40 osób²⁵. Wszyscy prowadzący zajęcia podkreślali ogromną determinację i zapał do studiowania wśród słuchaczy. Po wojnie władze wszystkich polskich uniwersytetów przyjmowały studentów tajnych kursów uniwersyteckich z Kielc, odpowiednio na drugi lub trzeci rok studiów²⁶. Oczywiście trudno mówić o istnieniu w Kielcach, w ramach tajnego nauczania, zorganizowanego środowiska historycznego. Także nie było takiego środowiska w działającym z dużymi kłopotami i w ograniczonym zakresie Wyższym Seminarium Duchownym. Wielką stratą dla tej placówki było aresztowanie 10 lutego 1941 r. ks. F. Mazurka, wspomnianego już wcześniej profesora historii Kościoła i liturgiki, który poniósł następnie śmierć w Dachau. Zajęcia z historii Kościoła przejął wówczas także już wymieniany ks. prof. J. Umiński, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie²⁷. Pod koniec okresu okupacji z inicjatywy kilku uczonych i działaczy krajoznawczych powstał w Kielcach Instytut Badań Regionalnych działający także przez kilka lat po 1945 r. Z tej racji, że skupiał w swych szeregach głównie przedstawicieli nauk przyrodniczych, nie odnotował w swych dziejach specjalnych osiągnięć w dziedzinie humanistyki²⁸.

Represje okupanta odcisnęły się także piętnem na losach archiwum państwowego w Kielcach. Kierownikiem archiwum pozostał Ferdynand Krone, który podpisał volkslistę, co w pewnym sensie chroniło instytucję i zatrudnione tam osoby, bowiem nie prezentował on postawy polakożerczej. Archiwum podlegało w owym okresie Zarządowi Generalnej Dyrekcji Archiwów przy Urzędzie Generalnego Gubernatora w Krakowie. Władze okupacyjne już w kwietniu 1940 r. podjęły decyzję o translokowaniu archiwum kieleckiego do pomieszczeń w byłym pałacu biskupim. Ale już po kilku miesiącach nastąpiła kolejna przeprowadzka, tym razem do budynku na rogu ul. Kilińskiego (Małej) i Rynku. W rok później powierzchnia użytkowa archiwum powiększyła się o lokale w sąsiednim domu przy ul. Kilińskiego. Równocześnie personel archiwum wzbogacił się o cenny nabytek, bowiem zatrudniony został wysiedlony z Poznania mgr Franciszek Paprocki. Głównym zadaniem stawianym przez władze niemieckie pracownikom archiwum było wyselekcjonowanie akt dotyczących terenów byłego województwa kieleckiego włączonych do III Rzeszy i przewiezienie ich do archiwum w Katowicach. Pierwsza partia tego typu akt, ważąca ok. 2 tys. kg, przesłana została

²⁵ A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej...*, s. 203–208.

²⁶ A. Massalski, *Szkolnictwo i kultura*, [w:] *Kielce przez stulecia...*, s. 522

²⁷ A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej...*, s. 181–184.

²⁸ A. Rembalski, *Instytut Badań Regionalnych w Kielcach 1945–1951*, *Rocznik Świętokrzyski*, t. 8, 1980, *passim*.

w początkach 1942 r., a druga o wadze 800 kg w początkach 1944 r. Polski personel archiwum starał się, w miarę możliwości, zapobiegać tym działaniom, czemu sprzyjał bałagan, jaki powstał w związku z kilkakrotnymi przenosinami zasobu z miejsca na miejsce. Warto dodać w tym miejscu, że akta wywiezione do Katowic powróciły w 1946 r. na swoje miejsce do archiwum kieleckiego. W związku ze zbliżającym się od wschodu frontem, w początkach lata 1944 r., kierownik archiwum F. Krone ewakuowany został do Niemiec, a obowiązki kierownika zastępowało pełnił F. Paprocki, aż do momentu aresztowania w końcu września 1944 r. i wywiezienia na przymusowe roboty. Zastąpił go wówczas Franciszek Mozarski. Po upadku powstania warszawskiego w końcu tego roku przybyli i znaleźli zatrudnienie w archiwum dwaj wybitni archiwiści ze stolicy, związany rodzinnie z Kielcami Antoni Rybarski oraz Piotr Bańkowski (1885–1976)²⁹.

PIERWSZE DWADZIEŚCIA LAT PO WOJNIE 1945–1965

Po wyparciu wojsk niemieckich z Kielc, 15 stycznia wieczorem, do miasta wkroczyły oddziały I Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej, zwiastując nadejście nowej epoki w dziejach miasta. Władzę przejęły agendy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Decydującą rolę w kwestiach politycznych i administracyjnych przejęła Polska Partia Robotnicza. Kielce, podobnie jak przed wojną, stały się stolicą dużego województwa, ze wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu. W dziedzinie nauki kontynuowały działalność Kursy Uniwersyteckie, wzbogacone na przełomie 1944–1945 r. o Wyższe Kursy Techniczne, którymi kierował prof. Edward Warchałowski, absolwent szkół kieleckich, profesor Politechniki Warszawskiej. Jednak żywot tych dwóch instytucji naukowych skończył się już w jesieni 1945 r.³⁰ Wyjazd profesorów z Kielce na odbudowujące się w Polsce wyższe uczelnie spowodował, że życie naukowe w mieście zaczęło zamierać. Dopiero w 1946 r., powstałe na bazie zbiorów Muzeum PTK, Muzeum Świętokrzyskie było instytucją, która przejęła wiodącą rolę w zabezpieczaniu i ratowaniu dóbr podworskich z rozparcelowanych majątków ziemskich Kieleccyzny. W akcji tej uczestniczył także dr J. Pazdur. Wchodził on również w skład rady nadzorczej organu prowadzącego Towarzystwa Muzeum Świętokrzyskiego. W muzeum od samego początku jego istnienia miały miejsce znaczące akcenty historyczne, jak np. wystawa „Wiek XVI–XVII” czy ekspozycje „Ks. Piotr Ściegienny na tle epoki” (1949) i „200 rocznica urodzin Hugona Kołłątaja” (1951), a także „Dawne górnictwo i hutnictwo Staropolskiego Zagłębia (!)” (1953)³¹. Przyjęcie do pracy w latach pięćdziesiątych dwóch młodych wówczas archeologów, Janusza Kuczyńskiego i Zygmunta Włodzimierza Pyzika, zaowocowało szeregiem znaczących badań i odkryć w tym zakresie na terenie Kielc

²⁹ I. Pogorzelska, *Historia Archiwum...*, s. 23–24.

³⁰ H. Wójcik-Łagan, *Oświata, szkolnictwo ogólnokształcące i wyższe w latach 1944–2000*.

³¹ A. Jachymczyk, *Życie kulturalne Kielc 1945–1975*, Kielce 2002, s. 67–70, 162–166.

i województwa. Spore osiągnięcia w tworzeniu kieleckiego środowiska naukowego, także w dziedzinie nauk humanistycznych, w tym historycznych, miało założone w grudniu 1957 r. Kieleckie Towarzystwo Naukowe. W jego statucie znalazł się zapis o prowadzeniu prac „nad rozwojem i popularyzacją badań naukowych szczególnie dotyczących województwa kieleckiego”. Od początków działania towarzystwa istniała w jego strukturze Sekcja Historyczna. Plon jej działalności, zwłaszcza wydawniczy, był stosunkowo skromny, bowiem obok kilku wartościowych prac będących wynikiem solidnych badań źródłowych: W. Urban *Z dziejów reformacji w Wiślicy*, (1959), J. Pazdur, *Działalność Stanisława Staszica na Kielecczyźnie* (1959), Z. Pyzik, *Materiały do bibliografii archeologicznej województwa kieleckiego* (1963), A. Artymiak, *Studia nad historią szkolnictwa elementarnego w obwodzie kieleckim i olkuskim województwa krakowskiego (1816–1862)*, (1964) pojawiła się także pisanie na zamówienie ówczesnych władz publikacja Kazimierza Kałuży *Rola PPR w przejściu, uruchomieniu i odbudowie przemysłu w Kielcach (lata 1945–1946)*, (Kielce 1965, ss. 45). Warto dodać, że w tym pierwszym okresie działania KTN w składzie jego Zarządu pojawiali się także historycy: J. Pazdur i A. Artymiak³². Oddział Kielecki Polskiego Towarzystwa Historycznego wznowił działalność w 1948 r., ale skupiał się głównie na działalności popularnonaukowej. W szkołach średnich ogólnokształcących Kielc, a także w Liceum Pedagogicznym przekształconym w Studium Nauczycielskie, osoby nauczające historii, poza krótko pracującym w Liceum i Gimnazjum św. Stanisława Kostki dr. J. Pazdurem nie przejawiali ambicji naukowych. Archiwum Państwowe w Kielcach, tuż po wyparciu z miasta wojsk niemieckich, przystąpiło do likwidacji zniszczeń spowodowanych uszkodzeniem budynku przy ul. Kilińskiego w czasie walk w styczniu 1945 r. Równocześnie podjęte zostały prace związane z porządkowaniem zasobu i załatwianiem kwerend. Pojawiali się także nieliczni początkowo użytkownicy korzystający z akt do celów naukowych. W 1945 r. były to dwie osoby, tyle samo rok później, 7 osób dwa lata później. Znaczący wzrost zainteresowania zasobem archiwum do celów naukowych nastąpił w 1949 r., kiedy to do celów naukowych z akt korzystało aż 19 badaczy. Następowywały także zmiany w obsadzie personalnej archiwum. Kielce opuścili A. Rybarski i P. Bańkowski, udając się do Warszawy. Od czerwca 1945 r. kierownictwo archiwum przejął Marian Witkowski (1901–1968), a głównym zadaniem w zakresie gromadzenia było zabezpieczanie i przejmowanie akt tak zwanych podworskich. Do 1952 r. kolejno kierowali Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach Władysław Prawdzik (1897–1959) i wówczas jeszcze doktor J. Pazdur, a od 1952 r. były kurator oświaty województwa kieleckiego Stanisław Steczeń (1903–1984). W tym też czasie zaczęły powstawać archiwa terenowe podległe WAP: w Starachowicach (1950), Sandomierzu (1950) i Końskich (1951), Opocznie

³² *Kieleckie Towarzystwo Naukowe 1957–1998*, pod red. A. Massalskiego, Wydawnictwo KTN, Kielce 1998, s. 12–13, 71–110, 143.

(1951–1952), Pińczowie (1952) i Jędrzejowie (1954). Równocześnie istniejące w Radomiu Archiwum Państwowe w 1950 r. zostało podporządkowane kieleckim władzom archiwalnym jako archiwum powiatowe, a potem oddział terenowy. Ważnym wydarzeniem było w 1951 r. przekazanie do dyspozycji służby archiwalnej zniszczonego w czasie wojny przez Niemców budynku dawnej synagogi. Po stosownym remoncie budynek ten od 1955 r. o powierzchni użytkowej ok. 900 m² służył jako siedziba Wojewódzkiego Archiwum Państwowego przez blisko siedemdziesiąt lat. Pozwoliło to na znacznie bardziej wyspecjalizowaną działalność zwiększającego się pod względem liczebności personelu merytorycznego, który w 1965 r. liczył już 8 osób. W tym czasie funkcjonowało siedem oddziałów, a w 1961 r. liczba odwiedzin w pracowni naukowej wzrosła do 621 (korzystały z zasobu 72 osoby). Zmiana na stanowisku dyrektora archiwum nastąpiła w 1963 r., kiedy to na emeryturę przeszedł S. Steczeń, a jego miejsce na rok zajął wówczas doktor Jan Naumiuk (1932–2014), którego zastąpił Stanisław Marcinkowski pełniący tę funkcję z wielkim poświęceniem aż do 1982 r. W omawianym czasie zapoczątkowano okresowe spotkania, podczas których pracownicy wygłaszali referaty naukowe, publikowane niekiedy w „Archeionie”. Teksty o tematyce historycznej i archiwalnej ogłaszali Alicja Makowska (1924–2014), autorka książki o dziejach Staszowa, Henryk Kowalczyk, Adam Massalski, Teresa Koba-Ryszewska. W tym czasie w archiwum mieściła się także siedziba kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, a na spotkania jego członków przyjeżdżali z prelekcjami pracownicy naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i Wrocławskiego. Warto nadmienić, że spośród osób zatrudnionych w archiwum w tym okresie Jan Naumiuk, Bohdan Ryszewski i Adam Massalski w przyszłości – po przejściu do pracy na uczelniach – zostali profesorami tytularnymi³³.

OKRES AKADEMICKICH KIELC OD 1965 r.

Początków życia akademickiego w Kielcach dopatrywać się można w momencie powstania Kielecko-Radomskiej Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, która została powołana do życia 3 czerwca 1965 r. Rozporządzeniem Rady Ministrów. W dwa lata później została ona przemianowana w Kielecko-Radomską Wyższą Szkołę Inżynierską, a w 1974 r. Politechniki Świętokrzyskiej³⁴. W ramach Międzywydziałowego Studium Nauk Społecznych, a następnie po 1990 r. Katedry Historii Nauki i Techniki, znaleźli tam zatrudnienie historycy prof. prof.: Jan Naumiuk i Stanisław Meducki oraz doc. Jan Zieliński (1910–1982). Zajmowali się oni problematyką historii współczesnej społeczno-politycznej, jak i gospodarczo-ekonomicznej³⁵.

³³ I. Pogorzelska, *Historia Archiwum...*, s. 25–28.

³⁴ *Politechnika Świętokrzyska*, wyd. Politechniki Świętokrzyskiej, Kielce 2014, s. 18–19.

³⁵ S. Meducki, *Jan Naumiuk (1932–2014)*, [w:] Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne, t. 4, Kielce 2015, s. 371–374.

Znacznie większy wpływ na powstanie kieleckiego środowiska historycznego miało powołanie do życia w Kielcach uczelni humanistycznej, jaką była utworzona na bazie Studium Nauczycielskiego z początkiem roku akademickiego 1969/70 Wyższa Szkoła Nauczycielska (przekształcona w 1973 r. w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, a następnie od 2001 r. Akademię Świętokrzyską). W ramach tej uczelni, z chwilą jej powstania, utworzony został Zakład Historii. Od samego początku posiadał jak na owe czasy silną kadrę: dwóch wówczas docentów, doktorów habilitowanych Zenona Guldona (1936–2012) przybyłego z Uniwersytetu w Toruniu i Wacława Urbana (1930–2009) z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Początkowo wraz z adiunktami i asystentami prowadzili oni zajęcia na kierunku filologia polska z historią. Po utworzeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej, od października 1973 r., powstał odrębny samodzielny kierunek studiów magisterskich w zakresie historii. Pracowało już wówczas w Zakładzie trzech docentów, pięciu doktorów i trzech magistrów. Zarządzenie ministra nauki szkolnictwa wyższego i techniki z 14 lutego 1976 r. przekształciło dotychczasowy zakład w Instytut Historii, którego kierownictwo objął ówczesny docent dr hab. W. Urban. Instytut zatrudniał pięciu docentów, pięciu doktorów i dziewięciu magistrów. W ramach Instytutu funkcjonowały trzy Zakłady: Historii Polski i Powszechnej do XVIII w., Zakład Historii Polski i Powszechnej XIX i XX w. z pracownią historii PRL i Zakład Bibliotekoznawstwa i Informatyki. Istniała też Pracownia Dydaktyki Historii. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych profesorami zostali dotychczasowi docenci: W. Urban, Z. Guldon i Eligiusz Kozłowski (1924–1987), a w latach dziewięćdziesiątych Zbigniew Góralski (1928–1997), Wiesław Caban, Mieczysław Markowski i Regina Renz. Faktem godnym odnotowania w rozwoju kieleckiego środowiska historycznego było uzyskanie przez Wydział Humanistyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w grudniu 1989 r. uprawnień do nadawania stopnia doktora w zakresie historii, a w czerwcu 2002 r. stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie historia. W początkach XXI w. zatrudnionych było w Instytucie Historii sześciu profesorów tytularnych i dwunastu doktorów habilitowanych na etatach profesorów uczelnianych. Warto też odnotować, że ze środowiskiem historycznym kieleckiej uczelni, okresowo współpracowali w ramach drugiego etatu lub zatrudnienia na pół etatu tej miary uczeni, co prof. prof.: Stanisław Bylina, Ryszard Kołodziejczyk, Jarema Maciszewski, Jan Molenda, Jerzy Zdrada. Od 2003 r. Instytut prowadzi czteroletnie stacjonarne studia doktoranckie³⁶. Do 2016 r. w Instytucie Historii przeprowadzono ponad sto pięćdziesiąt doktoratów i kilkadziesiąt habilitacji oraz kilka postępowań w sprawie nadania tytułu profesora. Wiele z nich zostało dostrzeżonych i wyróżnionych w ramach ogólnopolskich konkursów na prace doktorskie

³⁶ R. Gryz, *Wstęp*, [w:] *Z perspektywy czterdziestolecia. Księga pamiątkowa Instytutu Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach (1970–2010)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2010, s. 7–11.

i habilitacyjne. Profesorowie Instytutu Historii pełnili i pełnią odpowiedzialne funkcje w naukowych instytucjach centralnych, wchodząc w skład Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (prof. prof. Stefan Iwaniak, Wojciech Iwańczak, R. Renz) oraz agend PAN i PAU członkowie Rad Naukowych Instytutów PAN (prof. prof. W. Caban, W. Iwańczak, A. Massalski). Ostatni z wymienionych w 2009 r. został wyróżniony tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Czynn timer uczestniczą też w pracach regionalnych towarzystw naukowych, między innymi funkcje prezesów Zarządu KTN sprawowali: prof. prof.: Z. Guldon (1973–1974), A. Massalski (1989–2010), a wiceprezesami byli prof. prof. M. Markowski i M. Meducka³⁷. Tak intensywny rozwój Instytutu Historii przyczynił się między innymi do kolejnych awansów całej uczelni, która w początkach 2008 r. z Akademii Świętokrzyskiej przekształciła się w Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy, a w trzy lata później w pełny Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Obecnie Instytut Historii skupia 11 profesorów tytułarnych oraz 15 doktorów habilitowanych. W ostatnim roku zostało przez pracowników opublikowanych 30 prac zwartych i przeszło 80 artykułów zarówno w wydawnictwach uczelnianych jak i w innych ośrodkach.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach (obecnie Archiwum Państwowe) od 1965 r. przeszło wiele korzystnych przeobrażeń. Kierownictwo archiwum sprawowali kolejno, jak już było wspomniane: dr Stanisław Marcinkowski (1928–1989) do 1982 r., Elwira Szczepaniak w latach 1982–2009, Rafał Chałoński w latach 2009–2010, jako p.o. Wojciech Grzesik w latach 2010–2011 i od lipca 2011 r. Wiesława Rutkowska. Stopniowo wzrastała liczba pracowników merytorycznych, personelu pomocniczego oraz administracji i obsługi. W latach 1966–1970 zatrudnionych było około 10 pracowników merytorycznych, w 2005 r. już w całym województwie pracowało 28 archiwistów i 22 osoby administracji i obsługi, a w 2014 r. 34 pracowników merytorycznych i 10 pracowników obsługi. Ta malejąca liczba pracowników administracji i obsługi wiązała się ze zmianami terytorialnymi państwa polskiego w 1975 i 1998 r. oraz stopniową likwidacją powiatowych archiwów państwowych. Obecnie jedyną jednostką terenową archiwum kieleckiego jest oddział w Sandomierzu. Warto nadmienić, że spośród pracowników archiwum z tego okresu, po przejściu do pracy w kieleckiej uczelni, uzyskał tytuł profesora Jerzy Szczepański. Ważnym wydarzeniem w dziejach kieleckiej archiwistyki było uzyskanie w 2005 r. do adaptacji budynku na terenie byłych koszar wojskowych na Stadionie. Prace budowlane i wykończeniowe trwały do 2011 r., kiedy to zasób Archiwum Państwowego w Kielcach został przeniesiony z byłej synagogi do nowych pomieszczeń znacznie obszerniejszych i wyposażonych w nowoczesne urządzenia. Obecnie mieści się tu sześć oddziałów. Wzrasta ciągle zasób archiwum o ile w początkach lat siedemdziesiątych zgromadzono blisko 310 tys. j.a., to ich liczba w 1980 r. wynosiła ponad

³⁷ *Kieleckie Towarzystwo Naukowe...*, s. 144–150.

525 tys. jednostek. Ta tendencja trwa nadal. Na przestrzeni ostatniego trzydziestolecia znacznie zintensyfikowała się działalność naukowa. Regularnie odbywające się zebrania naukowe zaowocowały wygłoszeniem przeszło 300 referatów. Wiele z nich zostało opublikowanych drukiem, tylko w latach 1984–2011 było to ok. 135 artykułów w czasopismach centralnych („Archeion” i „Archiwista Polski”) i naukowych wydawnictwach regionalnych („Kieleckie Studia Historyczne”, „Almanach Historyczny”, „Między Pilicą a Wisłą”, „Studia Muzealno-Historyczne”). Ważnym wydarzeniem w dziejach Archiwum Państwowego w Kielcach było podpisanie z Kieleckim Towarzystwem Naukowym porozumienia w sprawie wspólnego wydawania czasopisma naukowego pod tytułem „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne”. Tom pierwszy tego obecnie punktowanego periodyku pojawił się w 2012 r. a aktualnie ukazał się już tom VI³⁸.

Można bez wątpienia stwierdzić, że Archiwum Państwowe swą działalnością merytoryczną wpisuje się na trwałe w rozwój kieleckiego naukowego środowiska historycznego.

³⁸ I. Pogorzelska, *Historia Archiwum...*, s. 29–33; H. Mazur, *Działalność naukowa i wydawnicza Archiwum Państwowego w Kielcach w latach 1984–2011*, [w:] *Świętokrzyskie Studia...*, t. [1], s. 65–96.



Akta organizacji społecznych przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach oraz Oddziale w Sandomierzu i ich znaczenie dla historii regionu (wybrane przykłady)

Archiwum Państwowe w Kielcach już od ponad 90 lat istnienia pełni swą misję, której nadrzędnym celem jest „trwałe zachowanie świadectw przeszłości, zapewnienie do nich powszechnego dostępu w celu wspierania rozwoju państwa i społeczeństwa obywatelskiego”¹. Misję tę archiwa państwowe wypełniają między innymi poprzez udostępnianie przechowywanych w swych zasobach informacji.

Jest to przede wszystkim zamieszczanie na portalu szukajwarchiwach.pl² opisów zespołów oraz jednostek archiwalnych, aby można było z tych materiałów korzystać on-line. Drugim sposobem jest organizowanie różnego rodzaju przedsięwzięć popularyzatorskich, służących poznaniu, zachowanej w archiwaliach, wiedzy o naszej przeszłości. Trzeci sposób to kształtowanie świadomości społeczeństwa w odniesieniu do znaczenia dokumentów, zarówno tych znajdujących się w archiwach, jak i tych pozostających w posiadaniu instytucji społecznych, jak również osób prywatnych.

Ten trzeci element misji archiwalnej daje szansę na zachowanie materiałów archiwalnych dotyczących najczęściej, najbliższych nam, matych ojczyzn. Biorąc pod uwagę, że gromadzone przez osoby prywatne, fundacje, organizacje społeczne³ dokumenty również stanowią widomy znak naszej historii, ze strony archiwów państwowych istnieje gotowość do współpracy w celu jak najlepszego ich zabezpieczenia. Efektem takiej współpracy może też być, w zależności od woli posiadaczy zbiorów, decyzja przekazania ich do archiwum państwowego.

¹ <https://www.archiwa.gov.pl/pl/o-nas/strategia-archiw%C3%B3w-pa%C5%84stwowych> [dostęp: 15.10.2017], M. Jabłońska, *Nowe wyzwania archiwów. Komunikacja społeczna i public relations*, Toruń 2016, s. 58–70.

² <http://szukajwarchiwach.pl/> [dostęp: 15.10.2017].

³ *Archiwistyka społeczna*, red. K. Ziętał, Warszawa 2012.

Wśród przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach i Oddziału w Sandomierzu materiałów archiwalnych powstałych w wyniku działalności organizacji społecznych, które funkcjonowały (a niektóre z nich nadal funkcjonują) w regionie świętokrzyskim, w chwili obecnej znajduje się 159 zespołów zakwalifikowanych do grupy stowarzyszenia i związku (z czego 113 zespołów znajduje się w centrali, a 46 w oddziale w Sandomierzu)⁴. Każdy z tych, choć niewielkich liczbowo zespołów i zbiorów archiwalnych stanowi swoisty unikatowy wycinek naszej historii.

Jednym z nich jest Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika Czynu Legionowego w Kielcach⁵ gromadzący dokumentację wytworzoną w latach 1988–1992, a składający się jedynie z 6 jednostek archiwalnych. Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika Czynu Legionowego powołano do życia w 1988 r. Celem Komitetu była odbudowa monumentu upamiętniającego odrodzenie po 123 latach niewoli niepodległej Polski⁶. W 1990 r., dzięki darowiznom wielu osób i instytucji, pomnik ten odbudowano. Rzeźbę⁷ przedstawiającą czterech polskich żołnierzy, symbolizujących Królestwo Polskie, Małopolskę, Śląsk i Wielkopolskę, ustawiono na postumencie 25 maja 1991 r., a 3 czerwca pomnik pobłogosławił przebywający w Kielcach papież Jan Paweł II. Uroczyste odsłonięcie monumentu nastąpiło 11 sierpnia 1991 r.⁸ Działalność komitetu, choć tak krótka, uwieńczona została sukcesem, jakim stał się odzyskany po wielu latach widomy symbol naszej niepodległości podtrzymujący międzywojenną tradycję Kielc jako miasta Legionów.

Zachowana dokumentacja tego zespołu włączona do zasobu archiwalnego to protokoły z posiedzeń i sprawozdania z działalności, projekt techniczny oraz specyfikacja granitowych płyt okładzinowych cokołu pomnika, plan zagospodarowania terenu placu, złota księga ofiarodawców, album odbudowy pomnika oraz kasetą VHS z uroczystości odsłonięcia pomnika.

Największą uwagę wśród tych materiałów przyciąga album⁹ gromadzący zdjęcia prezentujące poszczególne etapy budowy pomnika oraz przebieg uroczystości związanej z jego odsłonięciem. W albumie znajdują się także cegiełki na odbudowę pomnika, ulotki z tą budową związane oraz listy z gratulacjami,

⁴ <http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php> [dostęp: 15.10.2017].

⁵ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=22864, [dostęp: 15.10.2017].

⁶ Przedwojenny Pomnik Legionów autorstwa artysty rzeźbiarza Jana Raszki, zwany później Pomnikiem Czynu Legionowego uroczystie odsłonięto 2 października 1938 r.

⁷ Twórcą rzeźby zdobiącej odrestaurowany monument był kielecki artysta rzeźbiarz Stefan Maj.

⁸ C. Jastrzębski, K. Otwinowski, M. Otwinowska, *Miejsca pamięci narodowej w Kielcach*, Kielce 2010, s. 56–58.

⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika Czynu Legionowego w Kielcach, sygn. 5.

z których najcenniejszym wydaje się list z podpisami córek Marszałka, Wandy Piłsudskiej i Jadwigi Piłsudskiej-Jaraczewskiej.

Materiały te znajdują się w archiwum od 1993 r. i już wielokrotnie były wykorzystywane, zarówno w pracowni naukowej, gdzie w oparciu o nie powstał np. artykuł Barbary Gawęckiej pt. *Dzieje Pomnika Czynu Legionowego w Kielcach*¹⁰, jak i w ramach działalności popularyzatorskiej archiwum.

Archiwalia tego zespołu prezentowane były na wystawach archiwalnych np. tej zorganizowanej w 2008 r., a noszącej tytuł „90 lat po Wielkiej Wojnie”¹¹, oraz w trakcie późniejszych przedsięwzięć związanych z obchodami 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej, które miały miejsce w 2014 r., czyli konferencji naukowej pt. „Kielce – rok 1914”, oraz powstałych w związku z tą rocznicą prezentacjach multimedialnych: „Źródła do dziejów I wojny światowej w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach” czy „Źródła pamięci do I wojny światowej w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach” przedstawiających cmentarze i pomniki tego etapu historii¹².

Akta te wykorzystano też w ramach organizowanych we współpracy z Instytutem Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach „Spotkań ze źródłem archiwalnym.” W 2014 r. były to „Miejsca pamięci z lat I wojny światowej w źródle archiwalnym”¹³, a w 2015 r. „Józef Piłsudski w źródle archiwalnym”¹⁴

Drugi z zespołów archiwalnych, którego twórcą było Towarzystwo Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego w Kielcach¹⁵ składa się z 71 jednostek archiwalnych dokumentacji datowanej na lata 1970–1999.

Towarzystwo to powstało w 1969 r. z inicjatywy grupy naukowców i działaczy regionalnych¹⁶. Głównym jego celem było kultywowanie tradycji i popularyzowanie historii polskiego górnictwa, hutnictwa i przemysłu, a w szczególności: organizowanie imprez turystyczno-widowiskowych związanych z tradycjami polskiej techniki górniczej, hutniczej i przemysłowej, organizowanie opieki nad zabytkami tej techniki: prowadzenie działalności naukowo-badawczej, a także wydawniczej w zakresie górnictwa, hutnictwa i przemysłu staropolskiego.

¹⁰ B. Gawęcka, *Dzieje Pomnika Czynu Legionowego w Kielcach*, Rocznik Świętokrzyski, t. 28, Kielce 2013 r., s. 35–47.

¹¹ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2008.

¹² APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2014.

¹³ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2015.

¹⁴ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2015, <http://www.kielce.ap.gov.pl/art,13,jozef-pilsudski-w-zrodle-archiwalnym-po-spotkaniu> [dostęp: 15.10.2017].

¹⁵ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=102931 [dostęp: 15.10.2017].

¹⁶ Informator – Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego w Kielcach za lata 1976–1983, Kielce 1983.

To, co jednak najbardziej wiąże się działalnością towarzystwa, to popularyzacja dziejów polskiego przemysłu podczas dorocznych imprez, takich jak np.: Dymarki Świętokrzyskie w Nowej Słupi. Towarzystwo funkcjonowało do 1999 r. i było jedynym w regionie stowarzyszeniem podejmującym taką problematykę.

Zachowane i przekazane w 2008 r. do zasobu Archiwum Państwowego w Kielcach materiały dotyczą codziennej działalności stowarzyszenia odnotowywanej w protokołach posiedzeń zarządu i walnych zgromadzeń, sprawozdaniach z działalności rady naukowej. Na szczególną uwagę zasługuje natomiast dokumentacja związana z organizowanymi przez stowarzyszenie wspomnianymi powyżej Dymarkami Świętokrzyskimi w Nowej Słupi¹⁷. Wśród tej dokumentacji znajdują się medale, koperty i plakaty okolicznościowe oraz dwa albumy zawierające gros zdjęć z tych, jednych z najbardziej znanych przedsięwzięć, niezaprzeczalnie związanych z ziemią kielecką¹⁸.

Ze zgromadzonych przez towarzystwo zbiorów korzystali studenci, pracownicy naukowcy i regionaliści. W oparciu o nie powstawały publikacje, organizowano też konkursy oraz wykłady i sympozja naukowe, w których uczestniczyli też kieleccy archiwiści¹⁹, między innymi prof. dr hab. Adam Massalski oraz dr Stanisław Marcinkowski czy Kazimierz Nobis.

Materiały te jednak, w szczególności zbiór fotografii dokumentujących przebieg jednej z najstynniejszych imprez regionalnych, Dymarek Świętokrzyskich zasługują na ich szerszą popularyzację. Obecnie więc archiwum zaprezentowało te materiały na najnowszej wystawie „Znane i mniej znane ziemi kieleckiej”.

W zasobie archiwalnym znajduje się również zespół, na który składa się dokumentacja funkcjonującego nadal Kieleckiego Towarzystwa Naukowego²⁰ z lat [1954] 1956–1996. Ilość jednostek w tym zespole to 273 sztuki.

Stowarzyszenie to działa, począwszy od 1957 r., a podstawowym jego celem jest praca nad rozwojem i popularyzacją badań naukowych dotyczących województwa świętokrzyskiego. Przez dziesięć pierwszych lat działalności kieleckiego towarzystwa podejmowane działania koncentrowały się na badaniach z zakresu archeologii i nauk przyrodniczych. Druga połowa lat sześćdziesiątych przyniosła zmiany w działalności towarzystwa, które wówczas otrzymało

¹⁷ Inicjatywa zorganizowania w Nowej Słupi plenerowej imprezy, której celem miało być popularyzowanie starożytnego hutnictwa w Górach Świętokrzyskich, zrodziła się w 1967 r. Do jej inicjatorów, obok krajoznawców, należało także grono krakowskich naukowców, a wśród nich: doc. Mieczysław Radwan, prof. Wacław Różański i doc. Kazimierz Bielenin. Sukces pierwszej imprezy (zorganizowanej we wrześniu 1967 r.), która przyjęła nazwę Dymarki Świętokrzyskie, miał istotny wpływ na podjęcie w końcu lat sześćdziesiątych inicjatyw w zakresie prowadzenia badań nad historią górnictwa, hutnictwa i przemysłu na ziemi kieleckiej.

¹⁸ APK, Towarzystwo Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego w Kielcach, sygn. 41, 52, 54, 57, 61.

¹⁹ Informator – Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego w Kielcach za lata 1976–1983, s. 14–15, 17–18, 21–25.

²⁰ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=22450 [dostęp: 15.10.2017].

zezwoleń na wydawanie periodyku „Studia Kieleckie” i przejęło też redakcję „Rocznika Świętokrzyskiego”. Z końcem lat 80. zaczęto również podejmować zagadnienia dotyczące historii (również tej najnowszej) regionu i polityki społecznej. W tym czasie towarzystwo wspierało i sponsorowało działalność wielu instytucji kultury i placówek oświatowych²¹. Organizowało konferencje naukowe, sesje, spotkania, a także patronowało konkursom szkolnym. W latach 1994–1995 KTN brało udział w blisko dwudziestu takich imprezach rocznie²².

Materiały archiwalne towarzystwa po raz pierwszy trafiły do zasobu archiwalnego w 1979 r. Zawartość znajdującego się w zasobie Archiwum Państwowego zespołu zaliczanego, z uwagi na fakt, że aktotwórca funkcjonuje nadal, do zespołów otwartych, składają się materiały organizacyjne – protokoły walnych zebrań, posiedzeń zarządu, dokumentacja prac poszczególnych komisji i sekcji problemowych, plany i sprawozdania finansowe, dokumentacja współpracy z innymi władzami i towarzystwami naukowymi oraz ewidencja członków i działaczy. Szczególnie istotne są tutaj materiały dotyczące przebiegu zebrań i sesji organizowanych pod auspicjami KTN-u. Kolejne przejęcia dostarczyły także materiałów związanych z działalnością wydawniczą – „Rocznika Świętokrzyskiego” i „Studiów Kieleckich”.

Z punktu widzenia wykorzystania tych materiałów w celu przybliżenia zawartej w nich wiedzy o historii regionu, gdyż właśnie ona wiodła prym w zainteresowaniach członków i sympatyków stowarzyszenia, można tu mówić o wykorzystaniu badań opisanych w zachowanych tu materiałach będących pokłosiem organizowanych sesji i konferencji. Nad wieloma z nich pracowali też kieleccy archiwiści, jak np. Antoni Artymiak „Studia nad historią szkolnictwa elementarnego w obwodach kieleckim i olkuskim woj., krakowskiego w latach 1816–1831”²³, Adam Massalski „Szkolnictwo na Kielecczyźnie w latach okupacji 1939–1945”²⁴ czy Stanisław Marcinkowski „Miasta Kielecczyzny w latach 1815–1869”²⁵.

Sięgająca początków działalności stowarzyszenia jest też współpraca w ramach sesji i konferencji, których Kieleckie Towarzystwo Naukowe²⁶ było inicjatorem lub współorganizatorem. Były to m.in.: „Historia polskiej techniki hutniczej” (1971 r.), „Turystyka i zabytki techniki Kielecczyzny” (1972 r.) „Działalność

²¹ Od lat dziewięćdziesiątych stałymi partnerami towarzystwa są: Wyższa Szkoła Pedagogiczna (obecnie Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Politechnika Świętokrzyska, Wyższe Seminarium Duchowne, wyższe szkoły niepubliczne, stowarzyszenia kulturalne i oświatowe: Polskie Towarzystwo Historyczne, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, Towarzystwo Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego, Polski Klub Ekologiczny i inne instytucje, jak np. Archiwum Państwowe.

²² Kieleckie Towarzystwo Naukowe 1957–1998, Kielce 1998.

²³ Archiwum Państwowe w Kielcach, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, sygn. 39.

²⁴ Archiwum Państwowe w Kielcach, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, sygn. 55.

²⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach, Kieleckie Towarzystwo Naukowe sygn. 26/3.

²⁶ W latach 1969–1972 sekretarzem towarzystwa był dyrektor Archiwum Państwowego w Kielcach, Stanisław Marcinkowski.

Stanisława Staszica na Kielecczyźnie" (1976 r.), „Dzieje chęcińskiego górnictwa kruszcowego" (1977 r.)²⁷, „Świętokrzyski Okręg Przemysłowy w rozwoju polskiego górnictwa i hutnictwa żelaza" (1978 r.)²⁸, „Garncarstwo na Kielecczyźnie" (1979 r.)²⁹, „Rzemiosła metalowe na Kielecczyźnie" (1980 r.)³⁰, „Funkcje dydaktyczno-wychowawcze historii regionalnej" (1981 r.)³¹, „Produkcja broni w regionie świętokrzyskim" (1983 r.)³², „Historia eksploatacji marmuru w Górach Świętokrzyskich" (1983 r.)³³. Późniejsze, to między innymi, ta z 1989 r. poświęcona 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej³⁴ czy z 1999 r. dotycząca harcerstwa kieleckiego w latach 1956–1989³⁵ oraz „Społeczeństwo polskie w okresie I wojny światowej i wojny polsko bolszewickiej" z 2000 r.³⁶

Obecnie najbardziej widomą formą współpracy Archiwum Państwowego w Kielcach i Kieleckiego Towarzystwa Naukowego jest praca nad wydawnictwem archiwalnym „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne"³⁷. Kieleckie Towarzystwo Naukowe było również wydawcą publikacji *4 Pułk Piechoty – historia i pamięć. W 100. rocznicę powstania*, w której zebrano materiały przedstawione na konferencji naukowej pod tym samym tytułem, zorganizowanej przez Archiwum Państwowe w Kielcach, Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Muzeum Historii Kielc 4 listopada 2015 r.

Mówiąc o Kieleckim Towarzystwie Naukowym³⁸, nie można nie wspomnieć o powiązanim z nim zbiorze dokumentów tegoż towarzystwa. Jest to 57 jedno-

²⁷ S. Marcinkowski, E. Kosik, *Próby odbudowy górnictwa i hutnictwa w rejonie chęcińskim w I połowie XIX wieku*.

²⁸ S. Marcinkowski, K. Nobis, *Źródła do dziejów górnictwa i hutnictwa w Staropolskim Okręgu Przemysłowym z I połowy XIX wieku w archiwach województwa kieleckiego* (ref.).

²⁹ S. Marcinkowski, *Garncarstwo w miastach Kielecczyzny w I połowie XIX wieku* (ref.).

³⁰ S. Marcinkowski, *Rzemiosła metalowe na Kielecczyźnie w I połowie XIX wieku* (ref.).

³¹ S. Marcinkowski, *Archiwa i kroniki zakładowe z terenu Kielecczyzny w badaniach regionalnych* (ref.).

³² E. Szczepaniak, R. Guldon, *Źródła do dziejów broni w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach* (ref.).

³³ S. Marcinkowski, *Źródła do dziejów eksploatacji marmurów świętokrzyskich przechowywane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach* (ref.).

³⁴ R. Guldon, *akta z okresu okupacji hitlerowskiej w archiwach państwach województwa kieleckiego* (ref.).

³⁵ W. Grzesik, *Historia kieleckiego hufca ZHP w latach 1963–1989* (ref.).

³⁶ E. Szczepaniak, R. Guldon, *Źródła do dziejów wojny polsko-radzieckiej przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach i jego oddziałach* (ref.).

³⁷ Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne to wydawnictwo ciągłe, na łamach którego publikowane są przede wszystkim teksty z zakresu archiwistyki: teorii i metodyki archiwalnej, archiwoznawstwa i źródłoznawstwa, a także opracowania o charakterze historycznym ze szczególnym uwzględnieniem dziejów regionu. Celem wydawnictwa jest: propagowanie badań w zakresie archiwistyki i historii regionu oraz publikowanie ich wyników, popularyzacja wiedzy o archiwum i materiałach archiwalnych oraz dziejach regionu oraz promocja archiwów.

³⁸ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=22000Jest [dostęp: 15.10.2017].

stek archiwalnych datowanych na lata 1479–1965³⁹. Najstarszy jest tu dokument wydany w 1479 r. przez Kazimierza Jagiellończyka, na mocy którego miasto Pińczów otrzymało przywilej organizowania corocznych targów. Wśród zachowanych tu dokumentów znajdują się też między innymi: wiersz na cześć Aleksandra I, który został wydrukowany 24 grudnia 1819 r. w Kieleckiej Drukarni Rządowej Jana Wodziczko⁴⁰ czy pamiętnik [Bolesława] Podczaszyńskiego – Zagłębie Staropolskie 1842–1843⁴¹. Wiersz na cześć Aleksandra I znalazł się w 2005 r. na portalu „Skarby dziedzictwa narodowego” – „Polska.pl,” natomiast pamiętnik [Bolesława] Podczaszyńskiego⁴² w formie zdigitalizowanej udostępniony jest dla wszystkich zainteresowanych na stronie Świętokrzyskiej Biblioteki Cyfrowej.

W sandomierskim oddziale archiwum wśród akt organizacji społecznych przechowywane są od lat 60. XX w. akta Towarzystwa Biblioteki Publicznej i Czytelni im. Jana Długosza w Sandomierzu⁴³ z lat 1909–1919.

Biblioteka o stuletniej tradycji wpisała się na stałe w karty dziejów miasta. Początki jej istnienia i działalności sięgają roku 1906, kiedy to na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego powstawały liczne organizacje społeczno-polityczne. Wśród nich utworzono także Sandomierskie Koło Macierzy Szkolnej, którego sekcja czytelnictwa, z inicjatywy ks. Jana Gajkowskiego 20 listopada 1906 r., powołała do życia Bibliotekę Miejską im. Jana Długosza. Zasadniczą działalność biblioteka rozpoczęła jednak w kwietniu 1907 r. i tę datę umownie przyjmuje się za datę powstania biblioteki. W chwili otwarcia księgozbiór biblioteki liczył 800 woluminów, a po pierwszym roku działalności już prawie 1500. Lata zaborów i okres I wojny światowej to w działalności biblioteki czas wielu trudności, które biblioteka, kierowana przez powstałe w 1909 r. Towarzystwo Biblioteki Publicznej i Czytelni im. Jana Długosza, przezwyciężyła, wchodząc w niepodległość z siedmiotysięcznym księgozbiorem. W pierwszym roku po odzyskaniu niepodległości biblioteka dokonała 16 800 wypożyczeń, co było rekordową liczbą od czasu powstania placówki. Pierwszą siedzibą biblioteki przez krótki okres był dom prywatny w Rynku, skąd przeniesiono ją do Domu Długosza, a w lipcu 1911 r. do pomieszczeń przy ulicy Zamkowej, w których pracowano do wybuchu II wojny światowej.

³⁹ Nie jest znane pochodzenie tego zbioru, jak również to, w jaki sposób trafił do archiwum. Na podstawie załączonego do jednego z dokumentów pisma z 1947 r. wynika, że był on przekazany Edmundowi Massalskiemu, tak więc można jedynie przypuszczać, że zbiór jest wynikiem zainteresowań członków towarzystwa.

⁴⁰ Wiersz ten, będący odą autorstwa ks. Feliksa Jarońskiego napisaną na cześć Aleksandra I cara Rosji i króla Polski w związku z 43 rocznicą jego urodzin. Mówi on o wielkości cara i jego zasługach dla Królestwa. Wydrukowano go w rządowej kieleckiej drukarni Jana Wodziczko. W 2006 r. został zaprezentowany na portalu polska.pl., Archiwum Państwowe w Kielcach, Zbiór Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, sygn. 18.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Kielcach, Zbiór Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, sygn. 25.

⁴² [http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/pubindex?startint=380&attId=%\\$%7BstringAtt%7D&dirids=1](http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/pubindex?startint=380&attId=%$%7BstringAtt%7D&dirids=1) [dostęp: 15.10.2017].

⁴³ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=102970 [dostęp: 15.10.2017].

Zbiór ten to jedna jednostka archiwalna składająca się ze statutów organizacyjnych biblioteki, protokołów z zebrań zarządu oraz dokumentacji finansowej oraz afiszy informujących o działalności tej organizacji.

Materiały te oprócz zbiorów z zasobu kieleckiego archiwum wytypowane zostały do kwerendy prowadzonej z okazji Roku Długoszowskiego przez Archiwum Państwowe w Lublinie⁴⁴, a obecnie stanowią interesujący użytkowników pracowni naukowej materiał dokumentujący kulturalny dorobek Sandomierza.

Podobny charakter ma również zespół: Towarzystwo Dramatyczne im. Aleksandra Fredry w Sandomierzu⁴⁵ z lat 1914–1948 składający się 46 jednostek, takich jak np.: fotografie członków koła teatralnego, programy teatralne i afisze.

W zespole tym, przechowywanym w zasobie oddziału, znajdują się unikatowe zdjęcia przedstawień teatralnych z początków XX w. Zdjęcia te znalazły się np. na wystawie on-line przedstawiającej wybór afiszy, plakatów i zdjęć z przedstawień teatralnych z XIX i XX w. przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach oraz Oddziału w Sandomierzu, a noszącej tytuł: „Życie to jest teatr”⁴⁶. Wystawa ta została zorganizowana w 2015 r. na okoliczność obchodów Święta Kielc. W 2016 r. w ramach majowego Spotkania ze Źródłem Archiwalnym pt. „Kielecki teatr w źródle archiwalnym” zbiory te zaprezentowano na wystawie pt. „...podość się publiczności...” – teatralia ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach⁴⁷.

Trzeci z wybranych zespołów archiwalnych: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Sandomierzu⁴⁸ to 43 jednostki archiwalne z lat 1919–1974, które do zasobu sandomierskiego archiwum zostały przekazane przez PTTK Oddział w Sandomierzu w latach 90. XX w.

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Sandomierzu powstał w 1908 r., jednak już 17 stycznia 1912 r. z powodu niezadawalającej pracy został rozwiązany. Potem próbowano go reaktywować w 1914 r., ale ostatecznie rozpoczął swą działalność 26 maja 1918 r. Po wybuchu II wojny światowej jego działalność zanikła, aż do czasu jego reaktywowania 1 czerwca 1946 r. Z połączenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego utworzono wówczas 17 grudnia 1950 r. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

⁴⁴ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2014.

⁴⁵ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=102969 [dostęp: 15.10.2017].

⁴⁶ <http://www.kielce.ap.gov.pl/galeria,art,33,zycie-to-jest-teatr-z-zasobu-archiwum-panstwowego-w-kielcach> [dostęp: 15.10.2017].

⁴⁷ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2016 r.

⁴⁸ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=24557 [dostęp: 15.10.2017].

Działalność Sandomierskiego Oddziału PTK–PTTK. przejawiała się w kilku aspektach: organizowanie wycieczek krajoznawczych, obsługa ruchu turystycznego, troska o bazę lokalową dla turystów Dom Wycieczkowy (powstały w 1933 r.) i Dom Turysty (lata siedemdziesiąte XX w.), organizacja Muzeum Ziemi Sandomierskiej, które było poprzednikiem dzisiejszego Muzeum Okręgowego w Sandomierzu, troska o zabytki: zabezpieczenie Bramy Opatowskiej i przeprowadzenie jej remontu celem wykonania tarasu widokowego, który funkcjonuje po dzisiaj, zagospodarowanie i zarządzanie Podziemną Trasą Turystyczną, liczne sesje naukowe, wystawy, wykłady i odczyty.

Oddział PTTK w Sandomierzu był inicjatorem ciekawych przedsięwzięć np. powołania stowarzyszenia: Społeczny Komitet Odnowy Cmentarza Katedralnego w Sandomierzu. Kontynuatorem tej działalności jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze – Oddział im. Aleksandra Patkowskiego w Sandomierzu.

Materiały archiwalne, na które składają się akta organizacyjne, dokumentacja prowadzonej działalności oraz spis darów dla sandomierskiego muzeum⁴⁹, sprawozdania Opiekuna Społecznego nad Zabytkami⁵⁰ czy materiały zgromadzone w ramach opracowywania przewodnika „Sandomierz i okolice⁵¹” wytworzone przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Sandomierzu cały czas budzą żywe zainteresowanie badaczy ziemi sandomierskiej.

Współpraca Archiwum Państwowego w Kielcach z funkcjonującymi na terenie jego kompetencji organizacjami społecznymi ma wiele różnych aspektów. Jednym z nich jest fakt utrzymywania przez archiwum stałego kontaktu ze Świętokrzyskim Towarzystwem Genealogicznym „Świętogen” oraz Sandomierskim Stowarzyszeniem „Pamięć i Solidarność”.

Współpraca ze Świętokrzyskim Towarzystwem Genealogicznym „Świętogen”⁵² sięga już 10 lat⁵³, a jej zakres dotyczy przede wszystkim digitalizacji materiałów archiwalnych, w szczególności akt stanu cywilnego, których liczba osiągnęła obecnie już 1 980 641 sztuk, lecz nie tylko.

Inną formą współpracy był np. organizowany w 2013 r. przez Archiwum Państwowe w Kielcach, właśnie we współpracy ze Świętokrzyskim Towarzystwem Genealogicznym „Świętogen” oraz Stowarzyszeniem Archiwistów Polskich, konkurs genealogiczny dla szkół podstawowych i gimnazjalnych pt. „Moja Rodzina”.

⁴⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu (dalej APS), Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Sandomierzu, sygn. 5.

⁵⁰ APS, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Sandomierzu, sygn. 22, 23.

⁵¹ APS, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Sandomierzu, sygn. 27.

⁵² Celem towarzystwa jest m.in. upowszechnianie wiedzy genealogicznej, heraldyki, koordynowanie badań w tym zakresie, roztaczanie opieki nad dziedzictwem kultury ze szczególnym uwzględnieniem ziemi świętokrzyskiej.

⁵³ W. Rutkowska, *Współpraca pomiędzy Archiwum Państwowym w Kielcach a Świętokrzyskim Towarzystwem Genealogicznym „Świętogen” w Kielcach*, [w:] *Nasze gene-historie*, Kielce, 2017, s. 15–18.

Konkurs ten miał na celu propagowanie chęci poznania przeszłości swoich przodków, a wraz z nią przeszłości miejsc, z których pochodzili. Na konkurs wpłynęło aż 57 prac – 40 ze szkół podstawowych i 17 z gimnazjów. Uroczyste podsumowanie konkursu i wręczenie nagród miało miejsce 18 czerwca 2013 r., a prace konkursowe zaprezentowane zostały na wystawie w siedzibie archiwum oraz na FB.

Współpraca z tym towarzystwem miała miejsce również w ramach projektu Archiwa Rodzinne. W tym wypadku podczas organizowanego w 2014 r. przez Archiwum Państwowe w Kielcach – Międzynarodowego Dnia Archiwów, którego tematem przewodnim były archiwa rodzinne, prezes towarzystwa Kornelia Major współprowadziła wraz z przedstawicielami archiwum warsztaty z zakresu genealogii, przybliżając zainteresowanym słuchaczom tajniki poszukiwań genealogicznych. W dowód uznania działalności stowarzyszenia w 2016 r. dr Wojciech Woźniak, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych, wręczył prezes Kornelii Major odznakę „Za Zasługi dla Archiwistyki”

Współpraca z Sandomierskim Stowarzyszeniem „Pamięć i Solidarność”⁵⁴ to przede wszystkim domena sandomierskiego oddziału archiwum. Współpraca ta datuje się od początku istnienia stowarzyszenia, czyli od 2005 r. Charakter jej przejawia się we wspólnym (wraz z archiwum) organizowaniu konferencji, sesji czy wystaw, jak również przy redagowaniu strony internetowej www.pamieci-solidarnosc.pl, na której prezentowane są materiały (zbiór gazetek, wydawnictw i innych pamiątek, a także, co jest niezwykle istotne, relacji działaczy Solidarności i opozycji demokratycznej) dotyczące działalności NSZZ „Solidarność”.

Wśród wystaw, na których prezentowane są pozostające w depozycie Archiwum Państwowego w Kielcach Oddział w Sandomierzu materiały zgromadzone przez stowarzyszenie, wymienić należy np. organizowaną w 2006 r. z okazji 26. rocznicy powstania „Solidarności” wystawę pt.: „Powiew wolności – z dziejów NSZZ Solidarność »Ziemia Sandomierska« w latach 1980–1991”, która była jednym z elementów sesji naukowej organizowanej przez Sandomierskie Stowarzyszenie „Pamięć i Solidarność” z okazji tej rocznicy⁵⁵.

⁵⁴ Stowarzyszenie to jest zrzeszeniem osób fizycznych, zawiązanym w celu krzewienia wartości Solidarności w oparciu o katolicką naukę społeczną, pod patronatem i z duchową pomocą Kościoła katolickiego. Stowarzyszenie realizuje swe cele poprzez: krzewienie tradycji i postaw patriotycznych, kultywowanie kultury narodowej, zbieranie i ekspozycje materiałów, wydawnictw, pamiątek związanych z działalnością opozycji solidarnościowej, współpracę ze związkiem zawodowym „Solidarność” oraz czynny udział w życiu społeczno-politycznym miasta Sandomierz i Regionu Ziemi Sandomierskiej. Stowarzyszenie zintensyfikowało także kontakty z działaczami opozycji za granicą, którzy w wyniku represji reżimu komunistycznego zmuszeni zostali do emigracji.

⁵⁵ Uroczystości 26. rocznicy powstania „Solidarności” odbyły się 10 września 2006 r. w Sandomierzu. Patronat honorowy nad uroczystościami przyjęli: JE ks. bp prof. dr hab. Andrzej Dzięga – biskup sandomierski, Kazimierz Michał Ujazdowski – minister kultury i dziedzictwa narodowego oraz Przemysław Gosiewski minister – członek Rady Ministrów. Uroczystości rozpoczęła uroczysta msza święta za ojczyznę w sandomierskiej bazylice katedralnej, następnie złożono wiązanek kwiatów pod figurą Sługi Bożego Jana Pawła II i Pomnikiem Solidarności. Podczas organizowanej wówczas konferencji Piotr Pawłowski, kierownik sandomierskiego oddziału archiwum,

W 2008 r. Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu podpisało z Regionem Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność” w Stalowej Woli umowę o współpracy w realizacji programu badawczego nad historią „Solidarności” Regionu Ziemia Sandomierska w latach 1980–1990⁵⁶.

W tym samym roku, z okazji 90. rocznicy odzyskania niepodległości, sandomierski oddział archiwum wraz z sandomierskim Stowarzyszeniem „Pamięć i Solidarność” przygotował instalację historyczną prezentującą listopadowe dni 1918 r. Instalację stanowiły wydruki skanów dokumentów (plakaty, ogłoszenia, informacje), które umieszczono na słupach ogłoszeniowych w uczęszczanych miejscach miasta.

W grudniu 2008 r., w związku z obchodami 27. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, Archiwum Państwowe Oddział w Sandomierzu wspólnie z sandomierskim Stowarzyszeniem „Pamięć i Solidarność” przygotowało kolejną ekspozycję, w ramach której na słupach ogłoszeniowych zaprezentowano kopie materiałów okresu stanu wojennego⁵⁷.

W 2009 r. sandomierski oddział archiwum wraz z sandomierskim Stowarzyszeniem „Pamięć i Solidarność”, Zarządem Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ Solidarność, Urzędem Miejskim w Sandomierzu uczestniczył w uroczystych obchodach upamiętniających tworzenie pierwszych komitetów obywatelskich i pierwszych wolnych wyborów. Uroczystościom towarzyszyła wystawa dokumentów dotyczących wyborów z 4 czerwca 1989 r. i działalności sandomierskiego Komitetu obywatelskiego⁵⁸.

2010 r. to kolejna z wystaw, zorganizowana tym razem z okazji 20. rocznicy pierwszych wolnych wyborów samorządowych pt. „Wybory samorządowe 27 maja 1990 r. w Sandomierzu”⁵⁹.

Z ważniejszych (dla kieleckiego archiwum) przedsięwzięć należy tu również odnotować uroczyste otwarcie wystawy pt. „Archiwalia i pamiątki stanu wojennego w Archiwum Państwowym w Kielcach”, które miało miejsce w dniu 1 grudnia 2011 r.⁶⁰

Przygotowana na tę okoliczność wystawa była częścią obchodów 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, zorganizowanych pod patronatem

wygłosił referat pt. „Źródła do dziejów Solidarności w zasobie AP o. Sandomierz – stan obecny i postulaty na przyszłość”. Referat ten ukazał się potem w Zeszytach Sandomierskich.

⁵⁶ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2008.

⁵⁷ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2008.

⁵⁸ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2009.

⁵⁹ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2010.

⁶⁰ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2011.

Piotra Dudy, przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność”, a komitet honorowy obchodów stanowili ks. bp Kazimierz Ryczan – ordynariusz diecezji kieleckiej, Bożentyna Pałka-Koruba – wojewoda świętokrzyski, Adam Jarubas – marszałek województwa świętokrzyskiego oraz Wojciech Lubawski – prezydent miasta Kielce.

Oprócz Archiwum Państwowego w Kielcach w Komitecie organizacyjnym znaleźli się: Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach jako koordynator obchodów, Kieleckie Centrum Kultury, Muzeum Historii Kielc, Muzeum Wsi Kieleckiej, NSZZ „Solidarność” Region Świętokrzyski, Ostrowieckie Stowarzyszenie Historyczne „Solidarność i Pamięć”, Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach, Samorządowy Ośrodek Doradztwa Metodycznego i Doskonalenia Nauczycieli w Kielcach oraz XI Liceum Ogólnokształcące im. K.I. Gałczyńskiego w Kielcach, Stowarzyszenie „Wolni i Solidarni 1980–1989” w Starachowicach, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach – Biblioteka Główna.

Na wystawie zaprezentowane zostały materiały archiwalne w postaci m.in. plakatów i druków ulotnych z zasobu Archiwum Państwowego w Kielcach, a także takie eksponaty, jak: podziemna radiostacja Solidarności, powielacze: biątkowy i spirytusowy, wydawnictwa podziemne, flagi i transparenty oraz zdjęcia pochodzące ze zbiorów Stowarzyszenia „Pamięć i Solidarność” w Sandomierzu i przechowywane w depozycie Oddziału Zamiejscowego Archiwum Państwowego w Sandomierzu. Informacje i materiały o ww. wystawie znalazły się w: TVP Kielce, Polskie Radio Kielce, NTV Kielce, ITV Kielce, Echo Dnia, Gazeta Wyborcza (wyd. lokalne)⁶¹.

W 2014 r. materiały ze zbiorów Stowarzyszenia prezentowane były na wystawie – „Na drodze do wolności. Wybory 4 czerwca 1989 r. do Sejmu i Senatu w zbiorach archiwów państwowych”⁶².

W 2015 r., w siedzibie Archiwum Państwowego w Kielcach miało miejsce uroczyste otwarcie kolejnej wystawy prezentowanej tym razem w ramach obchodów „Karnawału Solidarności” – „35 lat NSZZ »Solidarność«. Materiały z zasobu Archiwum Państwowego w Kielcach i zbiorów prywatnych”. Wystawie towarzyszył okolicznościowy folder zawierający ideę prezentacji oraz charakterystykę poszczególnych sekwencji ekspozycji. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem, o czym świadczą wpisy w księdze pamiątkowej archiwum z gratulacjami wspaniałej, budzącej wspomnienia i wzruszenia, ekspozycji i niepowtarzalnej atmosfery towarzyszącej wernisażowi⁶³.

⁶¹ 25 listopada 2011 r. odbyła się konferencja prasowa Komitetu Organizacyjnego Obchodów 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, w której udział wzięła dyrektor Archiwum Państwowego w Kielcach Wiesława Rutkowska, a 21 grudnia 2011 r. w TVP Kielce w programie „Informacje” ukazał się materiał dotyczący udostępniania materiałów archiwalnych oraz działalności edukacyjnej Archiwum Państwowego w Kielcach. W audycji tej został również ogłoszony specjalny apel zachęcający do przekazywania do Archiwum Państwowego prywatnych zbiorów.

⁶² APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2014.

⁶³ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2015.

W 2016 r. zbiory stowarzyszenia znalazły się też na wystawie pt. „Stan wojenny w regionie świętokrzyskim” organizowanej przez Zarząd Regionu Świętokrzyskiego NSZZ Solidarność, którą tworzyły materiały ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach oraz materiały przechowywane w Instytucie Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach, Muzeum Historii Kielc, Bibliotece Uniwersytetu Jana Kochanowskiego i zbiorach Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ Solidarność⁶⁴.

Na koniec należy wspomnieć także, że archiwum przez cały czas prowadzi działania w sferze ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego. W ramach tych działań realizowane są wytyczne Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych ujęte w Zarządzeniu nr 16 NDAP z 10 grudnia 2012 r. w sprawie współpracy archiwów państwowych z podmiotami, których materiały archiwalne wchodzi w skład ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego⁶⁵. Liczba podmiotów na terenie kompetencji archiwum sięga ponad 100 jednostek. W ramach swych działań archiwum organizuje warsztaty archiwalne dla przedstawicieli różnych zainteresowanych tą działalnością podmiotów, tj. przedstawicieli stowarzyszeń, związków, fundacji, spółdzielni, partii politycznych i związków zawodowych, samorządu zawodowego i gospodarczego czy niepublicznych szkół wyższych.

Warsztaty te dotyczą kryteriów oceny wartości dokumentacji oraz propozycji ewentualnego zakwalifikowania dokumentacji wytwarzanej i gromadzonej przez ww. podmioty do materiałów archiwalnych (akt kategorii „A”) i dokumentacji niearchiwalnej (akt kategorii „B”) o różnych okresach jej przechowywania.

Archiwum w tym zakresie prowadzi też ekspertyzy archiwalne i przygotowuje opinie dla podmiotów niepaństwowych, jak np. Kieleckiego Towarzystwa Naukowego w Kielcach, Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Starachowice” SA w Starachowicach, MESKO SA w Skarżysku-Kamiennej.

W ramach tej działalności np. zabezpieczono w Archiwum Państwowym w Kielcach dokumentację byłego Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych Zarząd Okręgu Świętokrzyskiego w Kielcach z lat 1994–1996 w ilości 0,05 m.b. oraz materiały archiwalne (akta kategorii „A”) zlikwidowanego Stowarzyszenia „Jaskółka” w Ostrowcu Świętokrzyskim z lat 2005–2015 w ilości 21 j.inw.; 0,12 m.b.

Stowarzyszenia, towarzystwa, związki, fundacje tworzące ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny, które podjęły współpracę z Archiwum Państwowym w Kielcach to: Automobilklub Kielecki w Kielcach⁶⁶,

⁶⁴ APK, Registratura, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za rok 2016.

⁶⁵ https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/zarządzenie_nr_16.PDF [dostęp: 15.10.2017].

⁶⁶ Stowarzyszenie posiadające osobowość prawną i zajmujące się upowszechnianiem kultury motoryzacyjnej, popularyzowaniem i organizowaniem sportu i turystyki motorowej oraz zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Naczelna Organizacja Techniczna Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Rada w Kielcach⁶⁷, Polski Związek Działkowców⁶⁸, Polski Związek Niewidomych Okręg Świętokrzyski w Kielcach⁶⁹, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Kielcach⁷⁰, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział Świętokrzyski w Kielcach⁷¹, Świętokrzyski Związek Piłki Ręcznej w Kielcach⁷², Świętokrzyskie Zrzeszenie Ludowe Związki Sportowe w Kielcach⁷³ oraz Związek Kynologiczny w Polsce Oddział w Kielcach^{74,75}.

Przedstawione w powyższym wystąpieniu przykłady to jedne z wielu, których wykorzystanie w różnorodnych formach popularyzatorskich przyczynia się do pogłębiania i upowszechniania świadomości historycznej społeczeństwa. Takich przykładów w Archiwach Państwowych jest wiele, lecz równie wiele unikalnych dokumentów nadal nie jest dostępne zainteresowanym nimi badaczom, pozostając w zbiorach prywatnych czy też w zbiorach instytucji, które bywa, że nie posiadają stosownych dla tego rodzaju działalności warunków.

Chwalebna w tej sytuacji jest działalność Ośrodka Karta, lecz mimo wszystko dostęp do dokumentów zgromadzonych w działających pod jego auspicjami instytucjach⁷⁶, nie zawsze mających możliwości ich szerokiego udostępniania, jest trudniejszy niż do materiałów zgromadzonych w Archiwach Państwowych.

⁶⁷ Związek stowarzyszeń naukowo-technicznych posiadający osobowość prawną zajmujący się oddziaływaniem na rozwój edukacji, nauki, techniki i gospodarki; działaniem na rzecz podniesienia statusu inżynierów i techników oraz ochrony ich pozycji zawodowej.

⁶⁸ Zarząd Okręgu Świętokrzyskiego w Kielcach – ogólnopolska, samodzielna i samorządna organizacja społeczna której celem jest rozwój Rodzinnych Ogródków Działkowych w sposób zapewniający jego członkom i ich rodzinom aktywny wypoczynek i możliwość prowadzenia upraw ogrodnich przede wszystkim na własne potrzeby.

⁶⁹ Stowarzyszenie posiadające osobowość prawną z zajmujące się prowadzeniem rehabilitacji podstawowej, leczniczej, społecznej i zawodowej niewidomych dorosłych i dzieci w różnych formach oraz prowadzeniem własnych ośrodków leczniczo-szkoleniowo-rehabilitacyjnych.

⁷⁰ Stowarzyszenie naukowe posiadające osobowość prawną, którego celem jest pogłębianie wiedzy historycznej i jej upowszechnianie.

⁷¹ Stowarzyszenie posiadające osobowość prawną, którego celem jest krzewienie turystyki i krajoznawstwa oraz aktywnych form wypoczynku dzieci i młodzieży, szczególnie w postaci wędrownictwa indywidualnego i grupowego, organizacji rajdów, zjazdów, zlotów, spływów, rejsów oraz kolonii i obozów.

⁷² Związek sportowy posiadający osobowość prawną i zajmujący się działaniem na rzecz wszechstronnego rozwoju piłki ręcznej w województwie świętokrzyskim.

⁷³ Stowarzyszenie posiadające osobowość prawną, którego celem jest wszechstronne krzewienie kultury fizycznej, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki środowiska wiejskiego.

⁷⁴ Stowarzyszenie posiadające osobowość prawną, którego działalność oparta jest na podstawach naukowych. Organizacja ta zajmuje się hodowlą i szkolenia psów rasowych dla osiągnięcia jak najwyższego poziomu zarówno pod względem eksterierowym, jak i użytkowym.

⁷⁵ APK, Registratura, Sprawozdania z działalności Archiwum Państwowego w Kielcach za lata 2014, 2015, 2016

⁷⁶ http://archiwa.org/as_baza_arch.php#/ [dostęp: 15 października 2017].



Autorytety z przeszłości. Wspomnienia w zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Kielcach

Artykuł jest próbą rekonesansu zasobów Archiwum Diecezjalnego w Kielcach w zakresie zachowanych wspomnień osób duchownych i konsekrowanych. Treść tych źródeł osobistych odniesiona zostanie do wątku z nadtytułu, czyli autorytetu głównie na przykładzie wspomnień ks. inf. Henryka Peszki i s. Aliny Wilczyńskiej. Kwestia poszukiwania autorytetów obecnie jest istotna ze względu na implikacje transformacji systemowej. Zmieniły one wagę autorytetu jako wyznacznika ludzkich postaw i zachowań w warunkach dynamicznych przemian społecznych. Tłem do zasadniczych rozważań będą wybrane zagadnienia natury metodologicznej dotyczące wspomnień i pamiętników jako źródła historycznego, uwzględniające specyfikę środowiska duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. Przybliżone zostaną także edycje wspomnień ludzi Kościoła związanych z diecezją kielecką w XIX i XX w.

UWAGI WSTĘPNE

Termin „autorytet” pochodzi z jęz. łacińskiego (*auctoritas*) i będąc wieloznacznym, jest rozumiany m.in. jako: prestiż, powaga, mir, ważna osoba, znaczenie. Osoba (także instytucja) ciesząca się autorytetem ma społeczne uznanie w związku ze swym profesjonalizmem. Osoba o autorytecie w kontaktach międzyludzkich może posiadać cechy przywódcze czy nawet charyzmę, wysoki poziom kultury osobistej i inteligencji¹.

W nauce dominują trzy specjalistyczne perspektywy postrzegania autorytetów – socjologiczna, pedagogiczna i psychologiczna. W ujęciu socjologicznym autorytet jest czynnikiem stabilizującym więzi społeczne. W modelowaniu ładu społecznego (poszukiwanie sensu życia, dokonywanie życiowych wyborów) pełni rolę ważnego mechanizmu, z funkcją integrującą, kontrolującą i motywującą². W pedagogice autorytet jest rozumiany jako wzór osobowy w procesie

¹ W. Kopaliniński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 52.

² B. Tuziak, *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*, *Studia Socjologiczne*, 2010, nr 2 (197), s. 53–88.

przekazywania wychowankom wiedzy, kształtowaniu ich postaw, a także systemu wartości, umiejętności i kompetencji społecznych. Prawidłowy proces edukacji łączy się z autorytetem pedagogicznym wychowawcy, występującym w kilku rodzajach:

- autorytet oparty na doświadczeniu życiowym (wiedza, wykształcenie, zdolności);
- autorytet desygnowany (uznanie pozycji społecznej, funkcji lub stanowiska wychowawcy);
- autorytet wynikający z nieformalnych umów (kontraktów), zaufania w codziennych interakcjach;
- autorytet wynikający ze sprawowanej władzy;
- autorytet emocjonalny (efekt uczucia szacunku, miłości lub obawy czy lęku). Pojawia nam się tutaj także podział na wyzwajające lub ujarzmiające oddziaływanie autorytetu (dobrowolność – przymus). Autorytet ujarzmiający ma wychowawca reprezentujący władzę rodzicielską, państwową lub wyznaniową³. Ta ostatnia jest istotna dla niniejszego szkicu. Z kolei w perspektywie psychologii autorytet posiada osoba, wobec której jesteśmy skłonni być uległymi, podporządkować się i wykonywać jej polecenia. Z autorytetem kojarzymy symbole. Do określenia tego, czy ktoś jest godny zaufania i poważania wystarczą pewne insygnia, które przynależą autorytetom. Symbole takie to: ubiór (toga, mundur, kitel, sutanna), wielkość ciała, przysługujące tytuły⁴.

Po uwagach wprowadzających należy spojrzeć na kilka teoretycznych założeń dotyczących wspomnień i pamiętników jako źródła wiedzy o autorytetach. Literatura przedmiotu usprawiedliwia pominięcie szczegółów na temat wartości historycznej memuarystyki. W praktyce badawczej twierdzenia w tej materii zostały już zweryfikowane. Pamiętniki i wspomnienia są subiektywnym zapisem działalności jednostki w środowisku (grupie) społecznym. Autor, pisząc wspomnienia czy pamiętnik, ukazuje własny sposób postrzegania otaczającego go świata. Podczas tworzenia tekstu w specyficzny sposób interpretuje wydarze-

³ S. Bendl, *Autorytet nauczyciela – wielki temat dla dzisiejszej pedagogiki*, Studia z teorii wychowania: półrocznik Zespołu Teorii Wychowania Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, 2011, nr 2/1 (2), s. 80–89; G. Ignatowski, *Kwestia autorytetu w perspektywie rodziny i wychowania*, Pedagogika Rodziny, 2014, nr 4/3, s. 31–43; P. Magier, *Autorytety religijne w pedagogice. Uwagi metateoretyczne*, Paedagogia Christiana, 2015, nr 1/35, s. 161–179; M. Wasylewicz, *Autorytety medialne – starcie czy wsparcie (?) autorytetów realnych współczesnej młodzieży*, Lubelski Rocznik Pedagogiczny, 2016, t. 35, z. 1, s. 99–109.

⁴ J.M. Bocheński, *Logika religii*, Warszawa 1990; S. Milgram, *Postulusterstwo wobec autorytetu*, WAM, 2008; P. Sękowski, *Autorytet – teoria i eksperyment. Bocheński versus Milgram*, Internetowy Magazyn Filozoficzny Hybris, 2012, nr 17, s. 20–49 [PDF]; W.M. Banach, *Zagadnienie autorytetu. O. Józefa M. Bocheńskiego analiza problemu*, Filo-Sofija, 2013, nr 21, s. 151–157. Na temat autorytetów politycznych zob.: S. Jarmuszko, *Autorytet. Kontrowersje i aksjomaty*, Warszawa 2010, s. 167–170; P. Rogaliński, *Jak politycy nami manipulują?*, Łódź 2012; J. Ziółkowski, *Autorytet polityczny. Geneza, ewolucja, symptomy kryzysu*, Warszawa 2012, s. 253–258.

nia, posługując się typowym dla siebie językiem i kryteriami selekcji informacji. W pamiętnikach i wspomnieniach znajdujemy relacje o zdarzeniach, których autor był uczestnikiem lub naocznym świadkiem. Tego rodzaju literatura w przeciwieństwie do dziennika opowiada o zdarzeniach z dystansu czasowego, stąd cechuje ją dwupłaszczyznowość narracji. Autor wspomnień relacjonuje przebieg zdarzeń, ale często ukazuje swoje stanowisko wobec nich w chwili pisania⁵.

Stanisław Siekierski wychodzi z założenia, że memuarystyczna twórczość w postaci pamiętnika, wspomnień czy dziennika zawiera w sobie treści, które są dla autora najważniejsze. Istotna jest tu także specyfika reguł obowiązujących środowisko pamiętnikarza. Sięgając do ustaleń Floriana Znanińskiego, można stwierdzić, że narracja pamiętnikarska osób duchownych i konsekrowanych jest istotnym komponentem analizy tego typu literatury, w której należy uwzględnić osobowość autora, specyfikę uwarunkowań kulturowych twórcy, w tym jego zależności od grupy. Istotne znaczenie mają także formy polskiego katolicyzmu (ludowość, paternalizm). Można więc założyć, że biorąc jako materiał empiryczny pamiętniki i wspomnienia ze zbiorów Archiwum Diecezjalnego w Kielcach, można z punktu widzenia historyka uchwycić istotę zachowań, interpretacji i celów duchownych diarystów. Warto też pamiętać o innym elemencie, a mianowicie, że podstawowa cecha tego rodzaju źródeł, czyli subiektywizm nie przesądza o wartości tekstu i nie może być ani ich wadą, ani zaletą. Indywidualne opinie pozostawały niemal zawsze w zgodzie z zasadami obowiązującymi ten stan społeczny⁶. Jerzy Kozakiewicz uznał wręcz subiektywizm źródła autobiograficznego za jego zaletę. Dzięki niemu możliwe staje się prześledzenie toku myślenia i percepcji rzeczywistości przez pojedynczą osobę lub grupę społeczną. Zakorzone mity można wyeliminować lub skorygować dzięki autentyczności literatury pamiętnikarskiej⁷.

⁵ K. Kosiński, *Pamiętnikarstwo konkursowe jako źródło historyczne, Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 6: Warsztat badawczy, Warszawa 2004, s. 133.

⁶ S. Siekierski, *Kulturotwórcze funkcje parafii katolickich w społecznościach lokalnych w świetle pamiętników*, Warszawa 1995, s. 27–29.

⁷ J. Kozakiewicz, *Pamiętniki jako źródło oraz ich funkcje w procesie kształtowania świadomości społecznej*, *Historika. Studia Metodologiczne*, 1982, t. XII, s. 130 i nn. Nie są tu wyjątkiem pamiętniki eksksjędza Leonarda Świdarskiego, wydane na początku lat sześćdziesiątych XX w. pod patronatem ludzi władzy PRL [L. Świdarski, *Oglądały oczy moje*, cz. I, Warszawa 1963, ss. 286; tenże, *Oglądały oczy moje*, cz. II, Warszawa 1966, ss. 267; tenże, *Odmieni się jako orłowa młodość moja*, Warszawa 1968, ss. 290]. Również ten autor podejmował sprawy istotne dla duchowieństwa. Pomijamy je jednak, gdyż ich rękopisy nie znajdują się w zasobach ADK. Na półkach tego archiwum możemy znaleźć jedynie opublikowane tomy pamiętników Świdarskiego. Ponadto jego sądów nie bierzemy pod uwagę, gdyż miały one wyłącznie charakter osobisty i polityczny. Ich celem była dyskwalifikacja, zwłaszcza kieleckiego ordynariusza biskupa Czesława Kaczmarka, którego postzegat jako wroga. Zob.: szerzej: Ł. Ćwikła, *Przyczynek do antykościelnej działalności ks. Leonarda Świdarskiego*, *Łódzkie Studia Teologiczne*, 2013, t. 22, s. 33–44; R. Gryz, *Agent literat. Prowokacja przeciwko biskupowi Kaczmarkowi*, *Gość Niedzielny*, nr 37 z 13 września 2009 r., dodatek IPN: seria *Przez morze czerwone. Kościół w Polsce pod rządami komunistów* cz. 9: *Agentura w Kościele*, s. 8; J. Śledzianowski, *Książd Czesław Kaczmarek biskup kielecki (1895–1963)*, Kielce 2008, s. 587–620.

Interpretacja pamiętników i wspomnień może przysparzać wielu problemów. Pomijając analizę strony językowej pamiętnika (metoda pól semantycznych: najczęściej powtarzające się wyrazy, słowa-klucze, wyrazy typowe), historyk może odkrywać w nich kilka warstw informacji. Prof. Jan Szczepański wskazywał na cztery: „a) to, co autor mówi wprost, b) to, co przemilcza i ukrywa, c) warstwę informacji potencjalnych (milcząco przyjmowanych), d) warstwę informacji o jego osobowości”⁸.

Podsumowując: memuarystyka jest pojemnym gatunkiem literackim i obejmuje pamiętniki, wspomnienia, dzienniki, autobiografie, życiorysy, relacje świadków, listy i korespondencję. Wspomnienia i pamiętniki są relacjami powstałymi na zasadzie retrospekcji. Należy mieć na uwadze, że narracje te są przeniknięte nieścisłościami faktograficznymi, zniekształceniami przekazu przez późniejsze doświadczenia oraz zawierają zwykle apologię dokonań autora.

OPUBLIKOWANE WSPOMNIENIA KIELECKICH DUCHOWNYCH

W tym miejscu zajmiemy się przeglądem opublikowanych pamiętników i wspomnień duchownych związanych z diecezją kielecką w XIX i XX w. Z badań Waldemara Firleja wynika wniosek, że w XIX w. pamiętnikarstwo znajdowało się na marginesie piśmienniczej twórczości księży diecezji kieleckiej. Dominowało piśmiennictwo kaznodziejskie i katechetyczne oraz publikacje nt. kultu parafialnego, życia religijnego, obyczajów, szkolnictwa i oświaty ludowej oraz opracowania historyczne⁹. Podobnie wygląda sytuacja w kolejnym stuleciu. Perspektywa dwóch wieków dziejów diecezji kieleckiej pokazuje, że tylko nieliczni duchowni pisali wspomnienia. Część z tych prac została wydana drukiem.

Status najstarszego pamiętnika posiada tekst autorstwa **biskupa Ludwika Łętowskiego**¹⁰. Jego wspomnienia dotyczą działalności w Kielcach i Krakowie. Istotna ich partia obejmuje wydarzenia związane z życiem ziemiańskiej rodziny Łętowskich. Ważne wątki łączą się z licznymi zainteresowaniami i szerokimi kontaktami biskupa Łętowskiego¹¹.

Drugiej połowy XIX w. dotyczą wspomnienia **ks. Teodora Czerwińskiego**¹². Treść dwutomowego dzieła odnosi się do dzieciństwa spędzonego w Ćmielowie,

⁸ Cyt. za: K. Kosiński, *Pamiętnikarstwo...*, s. 138.

⁹ W. Firlej, *Piśmiennictwo księży diecezji kieleckiej i sandomierskiej w XIX wieku*, Kielce 2011.

¹⁰ Ludwik Łętowski, pseud. „Bartłomiej Podgórczanin” (1786–1868), duchowny rzymskokatolicki, historyk i literat. W kieleckim seminarium został wyświęcony w 1818 r., a trzy lata później zaczął wykładać tam historię i teologię. Od 1841 r. był administratorem, a następnie biskupem pomocniczym krakowskim. Należał do Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej.

¹¹ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1952.

¹² Teodor Czerwiński (1841–1932), duchowny rzymskokatolicki. W 1867 r. przyjął święcenia kapłańskie w Warszawie i rozpoczął pracę prefekta w kieleckim gimnazjum, którą zajmował się przez 22 lata. Młodzież ceniła go za odwagę i patriotyzm. Następnie był proboszczem w Skalbmierzu

okresu młodości z czasów nauki w szkole w Sandomierzu, a najwięcej miejsca poświęcono w nich studiom w seminarium duchownym i pracy duszpasterskiej w diecezji kieleckiej. Styl narracji wspomnień i ich poziom merytoryczny jest wyraźnie słabszy, a tekst skoncentrowany jest wokół lokalnych wątków kościelnych¹³.

Również wydarzeniom z drugiej połowy XIX w. poświęcone są dwuczęściowe pamiętniki **ks. Leona Postawki**¹⁴. Wydane zostały one w Paryżu i są nacechowane emigracyjną optyką. Poza opisem lat dzieciństwa i wieku młodzieńczego spędzonych w parafiach Kazimierza Mała i Pińczów, znajdujemy w nich informacje z przygotowań do kapłaństwa w Seminarium Duchownym w Kielcach. Najcenniejsza jest faktografia związana z powstaniem styczniowym oraz długim okresem popowstaniowym przeżytym na emigracji we Francji. Autor uzupełnił swe pamiętniki bogatą edycją listów, stanowiących własną korespondencję¹⁵.

Spośród dziewiętnastowiecznych pamiętników najbardziej cenione ze względu na walory informacyjne i literackie jest dzieło **arcybiskupa Wincentego Chościaka-Popieła**¹⁶. Ogólnopolski zasięg działalności autora zdeterminował treść pamiętników tego hierarchy. Problematyka kielecko-krakowska jest w nich słabo prezentowana¹⁷.

Do twórczości pamiętnikarskiej należałoby zaliczyć też publikacje **ks. Jacka Pyci**¹⁸, którego luźne notatki, zawierające powtórzenia, opublikowano w trzech częściach. Trylogia pod tytułami *Nad Cichą* i *Nad Silnicą* zawiera informacje ze

i Chęcinach. Czerwiński Teodor (1841–1932), [w:] <http://www.ompio.pl/pl-PL/wiedza/postacie/621-mentor-stefana-zeromskiego> [dostęp: 16.03.2018].

¹³ T. Czerwiński, *Pamiętnik*, cz. 1–2, Kielce 1931.

¹⁴ Leon Postawka (1839–1926), duchowny rzymskokatolicki. Był absolwentem Gimnazjum w Pińczowie, a święcenia kapłańskie uzyskał po ukończeniu Seminarium Duchownego w Kielcach w 1862 r. Był wikariuszem w Pińczowie, a następnie w Miechowie. Podczas powstania styczniowego udzielał m.in. pomocy mieszkańcom Miechowa jako świadek bitwy, pożaru i rzezi ludności. Zagrożony aresztowaniem przez Rosjan wyjechał do Krakowa, a następnie Francji. W charakterze kapelana wojskowego uczestniczył w bitwach wojny francusko-pruskiej 1870/1871. W Paryżu pełnił funkcję proboszcza i dyrektora Katolickiej Misji Polskiej. J. Kowalczyk, Kazimierza Wielka, [w:] <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=k05> [dostęp: 8.04.2018].

¹⁵ L. Postawka, *Pamiętniki obejmujące okres od roku 1863 do 1908; poprzedzone wspomnieniami z lat dziecińczych*, cz. 1–2, Paryż 1908.

¹⁶ Wincenty Teofil Chościak-Popiel (1825–1912), duchowny rzymskokatolicki, biskup płocki, biskup kujawsko-kaliski, arcybiskup metropolita warszawski. Święcenia kapłańskie otrzymał po ukończeniu Seminarium Duchownego w Kielcach w 1849 r. Studiował w Lowanium i Rzymie. Był profesorem Seminarium Duchownego w Kielcach. R. Bender, A. Gałka, *Wincenty Teofil Popiel*, [w:] PSB, t. XXVII, 1982–1983, s. 580–582.

¹⁷ W. Chościak-Popiel, *Pamiętniki*, wyd. J. Urban, t. 1–2, Kraków 1915.

¹⁸ Jacek Pycia (1877–1942), duchowny rzymskokatolicki. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1901 r. Był absolwentem Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Sankt Petersburgu. Pracował jako wikariusz i prefekt w parafii katedralnej w Kielcach. Od 1908 r. Był sekretarzem Kieleckiego Konsystorza i pierwszym redaktorem „Przeglądu Diecezjalnego”. W seminarium duchownym wykładał prawo kanoniczne, historię i język taciński. <http://www.absolwencji.sieniu.czest.pl/index.php?show=graduate&which=16317> [dostęp: 8.04.2018].

źródeł archiwalnych i literatury historycznej. Własne przeżycia autora i wiedza pozaźródłowa, zwłaszcza z przełomu XIX i XX w., zostały wkomponowane w narrację opartą na kwerendach¹⁹.

Dość skromnie wygląda pamiętnikarska twórczość duchownych diecezji kieleckiej w XX w. Na ledwie kilka stron wspomnień z okresu dwudziestolecia międzywojennego zdobył się ks. Edmund Skowera. Zawarł je w broszurze na temat parafii Dzierzgow, koncentrującej się na opisie działalności duszpasterskiej oraz przeprowadzonych remontach²⁰.

Czasów II wojny światowej dotyczą opublikowane ostatnio wspomnienia ks. Szczepana Domagały²¹. Znajdujemy w nich opis brutalnego aresztowania przez Niemców w Kielcach, a następnie świadectwo z pobytu w niemieckich obozach koncentracyjnych Auschwitz i Dachau²².

Swoje wspomnienia z pracy duszpasterskiej w parafii Charsznica wydrukował ks. Ludwik Michalik²³. Dotyczą one organizowanej od lat siedemdziesiątych XX w. nowej parafii, wraz z budową kościoła i plebanii. Jest to egzemplifikacja typowej działalności duchownych w nowo tworzonych parafiach w okresie intensywnego rozwoju budownictwa sakralnego i sieci parafialnej w Polsce. Publikacja w swej formie jest podobna do kroniki parafialnej, a treść uzupełniają informacje historyczne o miejscowości i regionie²⁴.

Podobnie jak w całej Polsce, również w diecezji kieleckiej obecnie powstaje nowy rodzaj wspomnień związanych z hierarchiami kościelnymi²⁵. Nasycenie

¹⁹ J. Pycia, *Nad Cichą*, cz. I–II, Kielce 1936–1937; tenże, *Nad Silnicą* [III], Kielce 1938.

²⁰ E. Skowera, *Moje dziewięćdziesięcioletnie pasterzowanie w parafii Dzierzgow dekanatu szczekocińskiego pow. włoszczowskiego*, Kielce 1937.

²¹ Szczepan Domagała (1903–1975), duchowny rzymskokatolicki. Studiował w Seminarium Duchownym w Kielcach, gdzie w 1931 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Książu Wielkim, Wzdole, Janinie. Od 1933 r. pełnił funkcję kapelana sióstr sercanek na Karczówce, gdzie w 1939 r. został administratorem nowej parafii. Działał w ZWZ i został aresztowany przez gestapo w lutym 1941 r. Przebywał krótko w KL Auschwitz, a następnie do końca wojny w KL Dachau, gdzie był m.in. poddawany eksperymentom medycznym. Po wojnie został proboszczem w Chełmcach, a następnie proboszczem i dziekanem w Piekoszowie w latach 1951–1974. Domagała Szczepan (1903–1975), [w:] <http://www.ompio.pl/pl-PL/wiedza/wiezniowie/614-wiezien-zamkowej-auschwitz-i-dachau-ks-szczepan-domagala> [dostęp: 8.04.2018].

²² M. Maciągowski, *Wojenne świadectwo ks. Szczepana Domagały*, *Studia Muzealno-Historyczne*, t. 6 (2014), s. 195–208.

²³ Ludwik Michalik (1932–), duchowny rzymskokatolicki. Wyświęcony na kapłana w 1960 r. Był m.in. wikariuszem, a następnie proboszczem nowo powstałej parafii w Charsznicy. Obecnie jest w niej rezydentem.

²⁴ L. Michalik, *Historia Charsznicy i parafii pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej*, Charsznica 2008.

²⁵ *Powołanie i służba. Księga jubileuszowa ku czci biskupa Mieczysława Jaworskiego w 70. rocznicę urodzin*, red. T. Gacia, K. Gurda, Kielce 2000; *Będziesz miłował. Księga jubileuszowa w 25. rocznicę sakry biskupiej arcybiskupa Stanisława Szymeckiego metropolity białostockiego u progu 60. rocznicy święceń kapłańskich*, red. A. Skreczko, Białystok 2006; *Są chwile w życiu... W czterdziątą rocznicę sakry biskupa Edwarda Materskiego*, red. M. Olifrowicz, Radom 2009. *O działalności arcybiskupa Ignacego Tokarczuka w Przemyślu*, zob.: I. Tokarczuk,

treści wspomnień aspektami teologizującymi znajdziemy w opublikowanych pamiętnikach ks. Stanisława Kudelskiego²⁶. W przeciwieństwie do wspomnień o biskupach, pamiętniki ks. S. Kudelskiego odznaczają się krytycznym przedstawieniem rzeczywistości Kościoła. Zdaniem ks. Andrzeja Kwaśniewskiego, obrazy i przykłady namalowane piórem autora utrwaliły prozaiczny aspekt przeszłości diecezjalnej widzianej bez „urzędowych” czy „uroczystych” okularów kurialnych. Autor często z ironią i nie bez złośliwości przedstawiał biskupów i kapłanów kieleckich. Z dużą pobłażliwością charakteryzował wiernych świeckich, nie przemilczając jednak treści związanych z grzechami i słabościami. Ksiądz Kudelski akceptował postęпки wielu osób ochrzczonych związanych z działalnością komunistyczną. Kwestią otwartą pozostaje dyskusja wokół tezy sugerującej, że „oprócz ortodoksji licznych analiz pastoralno-teologicznych pamiętniki ks. Kudelskiego ocaliły obraz mentalności i kultury diecezji kieleckiej z drugiej połowy XX wieku”²⁷.

WSPOMNIENIA W ZASOBIE ARCHIWUM DIECEZJALNEGO W KIELCACH

Petniejsze rozpoznanie miejsca wspomnień w pamiętnikarstwie diecezji kieleckiej przyniesie opracowanie zapisków pozostających w rękopisie czy maszynopisie. Rekonesans w zasobach ADK zaowocował aktualnie wszczętymi pracami edytorskimi. W trakcie prac redakcyjnych nad publikowanym tomem z VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich ukazała się kronika autorstwa ks. Adama Włosińskiego²⁸. Będąc proboszczem w Imielnie w latach 1912–1917 prowadził on kronikę, która obejmuje 93 karty formatu A3. Ksiądz z Imielna opisał lata swojego duszpasterzowania w tej parafii. W pierwszej części dla lat 1912–1914 ks. Włosiński zapisywał w brudnopisie notatki w sposób regularny. Następnie, kiedy wybuchła I wojna światowa, niemal codziennie prowadził zapiski, ukazując, co dzieje się wokół, ponieważ jego parafia znalazła się na linii frontu przez prawie sześciu miesięcy. Na plebanii księdza kwaterowały sztaby wojsk austriackich,

M. Krzysztofiński, *Nie można zdradzić Ewangelii. Rozmowy z arcybiskupem Tokarczukiem*, Rzeszów 2012; *Non omnis moriar. Abp Ignacy Tokarczuk we wspomnieniach*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2016.

²⁶ S. Kudelski, *Czyścicie wszystkich świętych. Z pamiętnika wiejskiego proboszcza*, t. 1, Kielce 1999; tenże, *Czyścicie wszystkich świętych. Bezgrzeszne spowiedzi*, t. 2, Kielce 1999.

²⁷ A. Kwaśniewski, *Wspomnienia ks. Henryka Peszki w kontekście pamiętnikarstwa księży diecezji kieleckiej*, rec.: ks. Henryk Peszko, *Sprawy i ludzie na tle jednego mojego życia. Wspomnienia kieleckiego duchownego z lat 1910–1946*, oprac. R. Gryz, K. Świącich, Wydawnictwo UJK, Kielce 2016, ss. XXV, 138 [mps udostępniony przez autora].

²⁸ Adam Włosiński (1861–1953), duchowny rzymskokatolicki. Wyświęcony na kapłana w 1886 r., był prob. parafii w Bolminie, Niegardowie, Ogrodzieńcu, Imielnie, Oksie i w Sławicach pod Miechowem. W 1922 r. odsunął się od działań duszpasterskich w parafii, przeszedł na emeryturę, zamieszkał w Częstochowie i pracował jako kapelan w klasztorze sióstr honoratek. Pomagał też na Jasnej Górze. ADK, AP, sygn. XW-19, Akta personalne ks. Adama Włosińskiego 1886–1953; A. Toporski, *Plebania, dwór i wieś guberni kieleckiej w świetle wspomnień księdza Adama Włosińskiego (1912–1917)*, *Zeszyty Wiejskie*, (XVIII), Łódź 2013, s. 324–327.

a potem legionowy Józefa Piłsudskiego. Był to dynamiczny czas wojny, bogaty w wydarzenia, zmieniających się ludzi. Na plebanii omawiano bardzo istotne kwestie. Interesująca jest np. wzmianka o rozejmie wielkanocnym. Na święta Zmartwychwstania Pańskiego w 1915 r. żołnierze rosyjscy najpierw wywiesili białe flagi, dając sygnał, że chcą na czas Wielkanocy zaniechać walki. Wówczas polscy legionści podjęli ten gest i wszyscy razem zebrali się nad rzeką Nidą, zaczęli wiwatować i huśtać swoich dowódców. Ten nieznaną epizod świadczy o tym, że dość wcześnie pojawiły się nastroje sprzyjające rozwojowi tendencji pokojowych. Nasuwają się tutaj skojarzenia z rozejmem bożonarodzeniowym na zachodnim froncie, spopularyzowanym w filmowych kadrach. Na froncie wschodnim, na Kielecczyźnie, działo się podobnie. Kiedy po bitwie gorlickiej wojska rosyjskie wycofały się z Kielecczyzny w maju 1915 r. ks. Włosiński zrezygnował z dokładnego spisywania codziennych wydarzeń, notując jedynie najważniejsze fakty. Jego kronika została właśnie opublikowana. Jest to z pewnością wartościowa edycja, obrazująca stan świadomości narodowej Polaków w przeddzień odzyskania niepodległości²⁹.

Prace edytorskie zostały wszczęte także nad kolejnymi bardzo interesującymi zapiskami duchownego z diecezji kieleckiej o bardzo wysokim autorytecie religijnym, mianowicie pamiętnikiem ks. **Romana Zeleka**³⁰. Swoje wspomnienia napisał on w kieleckim Domu Księża Emerytów u kresu swego życia. Był to ksiądz wybitny, znany z licznych inicjatyw społecznych. Przed wojną zakładał spółdzielnie rolnicze, mleczarnie, sklepy, szkoły, przedszkola. Organizował kursy dokształcające dla mieszkańców wsi, a w latach 1937–1939 był senatorem RP. Pod nieobecność bp. Czesława Kaczmarska³¹ był przedstawicielem Kościoła w czasie zajęć antyżydowskich w Kielcach; dwukrotnie próbował zbliżyć się do tego miejsca, ale go nie przepuszczono przez kordon policyjny. Ksiądz dzielnie i w sposób godny przetrwał ponad trzy lata w więzieniu nr I na warszawskim Mokotowie. Autor pamiętnika wprowadza do swego tekstu w następujący sposób: „Wiele osób duchownych i świeckich namawiało mnie, żebym napisał pamiętnik swego życia, ale nie miałem czasu. [...] obecnie przebywam w Domu Księża Emerytów w Kielcach, a więc rozporządzam dostateczną ilością czasu. Pragnę także spełnić potrzebę mego umysłu i serca, które mi dyktują, żeby pozostawić po sobie doku-

²⁹ Ks. A. Włosiński, *Wielka Wojna nad Nidą. Kronika parafii Imielno (1912–1917)*, wstęp i oprac. J. Gapys i ks. T. Gocel, (Seria świętokrzyska: *Dzienniki, wspomnienia, pamiętniki, listy*, t. 2), Kielce 2018, passim.

³⁰ Roman Zelek (1893–1975), duchowny rzymskokatolicki. Wyświęcony na kapłana w Kielcach w 1915 r. Był proboszczem parafii Krzyżanowice, Dzierznia, Kije, dziekanem pińczowskim, a potem proboszczem kieleckiej katedry; wizytatorem generalnym parafii dziekańskich i przewodniczącym diecezjalnej Komisji Budowlanej, dziekanem Kapituły Katedralnej, również więźniem w czasach stalinowskich w latach 1952–1955, w związku z tzw. sprawą biskupa Kaczmarska. Od 1965 do 1975 przebywał w Domu Księża Emerytów w Kielcach. R. Gryz, *Zelek Roman*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więźni – wygnani*, t. II, red. J. Myszor przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003, s. 331–333.

³¹ R. Gryz, *Kaczmarek Czesław (1895–1963)*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. I, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 101–104.

ment pracy duszpasterskiej i społecznej duchowieństwa naszej diecezji szczególnie z okresu międzywojennego³². Bardzo istotne jest też jego stwierdzenie, że jako autor pamiętnika pragnie „w Imię Boże” dążyć do przedstawienia „obiektywnej prawdy”. Pamiętnik pozostawiony przez ks. Zelka powstał w latach 1969–1975. Jest to rękopis na 37 kartach formatu A4. Autor opisuje swoje życie, na tle działalności społecznej duchowieństwa diecezji kieleckiej, szczególnie z okresu międzywojennego. Przedstawił najważniejsze z wielkich wydarzeń, które dotknęły ziemię kielecką, a szczególnie te parafie, w których on duszpasterzował. Dużą wagę przykładał do odtworzenia okresu więziennego i interpretacji niektórych wątków śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy Departamentu Śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego³³.

Kolejnym osobistym źródłem historycznym z zasobów ADK jest „Pamiętnik księdza proboszcza”, autorstwa ks. **Bolesława Grzybowskiego**³⁴. Od 1985 do 1991 r. przebywał w DKE i tam właśnie spisał swoje wspomnienia. Czytelnika i potencjalnego edytora wprowadził do lektury takimi słowami: „Kim byłem, kim byli moi rodzice, gdzie pracowałem jako wikariusz i jako proboszcz opisałem w swoim pamiętniku, który przekazałem do wydania drukiem Kurii Diecezjalnej i mam nadzieję, że będzie wydrukowany po mojej śmierci”. „Pamiętnik księdza proboszcza” jest maszynopisem, liczy 126 kart formatu A4 i opisuje życie ks. Bolesława Grzybowskiego na tle zmieniających się warunków historycznych w latach 1909–1988. Źródło to jest ważne pod względem merytorycznym. Ponadto spisane zostało piękną polszczyzną i ubogacone różnego rodzaju ciekawymi, a nawet anegdotycznymi sytuacjami, które związane są chociażby z wkroczeniem wojsk sowieckich w 1945 r. na Kielecczyznę czy kontaktami księdza z partyzantami, z którymi łątał się opłatkiem i odprawiał dla nich msze święte. Na koniec ksiądz udzielił wskazówek duszpasterskich dla innych księży, niezwykle celnych i pięknych z perspektywy własnego doświadczenia kapłańskiego³⁵. W jednym z akapitów mamy istotne informacje o pamiętniku ks. Świderskiego. Kiedy kard. Adam Sapieha, za pośrednictwem ks. Kazimierza Dworaka, zapoznał się z manuskryptem antybiskupiego paszkwilu, wówczas jednoznacznie stwierdził, że jest to wytwór chorej wyobraźni i absolutnie nie warto się nim zajmować³⁶. Diarysta podał też ważne informacje o pomocy Żydom udzielanej w okolicach Działoszyc.

³² ADK, AP, sygn. XZ-19/2 (Pamiętnik ks. Romana Zelka, 1975 r.) [obecnie przekazany do Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach], k. 1.

³³ Tamże, k. 1-40.

³⁴ Bolesław Grzybowski (1909–1991), duchowny rzymskokatolicki. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1933 r. po ukończeniu WSD w Kielcach. Był proboszczem parafii Łukowa, Brzeziny, dziekanem chęcińskim, proboszczem parafii Skalbmierz. ADK, AP, sygn. XG-72/1 [Ks. prob. Bolesław Grzybowski (1909–1988)].

³⁵ Tamże, sygn. XG-72/2 (Pamiętnik księdza proboszcza), k. 126.

³⁶ Tamże, k. 38.

Fakty te połączył z podaniem konkretnych nazwisk³⁷. Z pewnością zauważyć można, że ksiądz, postępując kolejno w parafiach Łukowa, Brzeziny i Skalbmierz, starannie budował swój autorytet religijny. Należy mieć nadzieję, że „Pamiętnik księdza proboszcza” zostanie udostępniony szerszej publiczności.

Biorąc pod uwagę autorytety jednostkowe i lokalne³⁸, bardzo interesująca jest również księga pamiątkowa, którą dedykowała biskupowi Janowi Jaroszewiczowi³⁹ w 1967 r. s. **Alina Wilczyńska**: „Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Dr-owi Janowi Jaroszewiczowi w hołdzie »wiązańka wspomnień« z czasów sprawowania przez niego opieki nad Domem Dziecka w Kielcach ul. Wesoła 60 1931–1961”. Ksiądz biskup Jaroszewicz również w związku ze sprawą bp. Kaczmara był aresztowany i dokładnie 4 lata przetrzymywany w stalinowskim więzieniu. Pamiętnik pisany przez siostrę zakonną dotyka także przeżyć biskupa, wtedy księdza Jana Jaroszewicza. Siostra ta uczestniczyła we wszystkich sądowych rozprawach; na bieżąco była z tym, co przeżywał jako więzień; była zaufaną osobą ks. Jaroszewicza. Wcześniej jako wychowawca spełnił on kapłańską misję uratowania w czasie wojny prawie 120 dzieci sierot. Swoją autorytet religijny zbudował w niezwykle trudnych okolicznościach, kiedy trzeba było np. załatwić dla tych dzieci żywność, a także chronić je np. przed Kałmukami czy Ukraińcami. Sam często musiał zajmować się pracami fizycznymi – budowlanymi, np. kiedy pociski uszkodziły dom dziecka.

Pamiętnik s. Aliny Wilczyńskiej jest bardzo obszerny, liczy 166 stron i jest bogato ilustrowany unikalnymi fotografiami. Sięga początków XX w. (1903 r.) i przedstawia fragment działalności sióstr ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej w ramach ochrony św. Józefa i św. Antoniego przy ul. Wesolej 60 w Kielcach. Tekst dokumentuje troskę, jaką siostry otaczały sieroty. Były one dla podopiecznych nie tylko opiekunkami, ale wręcz piastunkami i matkami – bez wątplenia autorytetami. Z jednej strony poznajemy bardzo trudne warunki życia i pracy, a jednocześnie aktywność sióstr i ich oddanie dzieciom. Oczywiście pracy i nauce towarzyszyła pobożność. Nad formacją duchową sióstr czuwał ksiądz – opiekunowie. Od 1931 do 1961 r. był to właśnie ks. Jan Jaroszewicz. Organizował dla nich konferencje, rekolekcje wzmacniające duchowość. Obok corocznych wyjazdów z dziećmi, zorganizował nawet dla sióstr pielgrzymkę zagraniczną (Rzym i inne miasta Włoch w 1938 r.). Swym zaangażowaniem budował iście ojcowski autorytet. Na wielu kartach pamiętnika ukazane zostały więzi łączące opiekuna z dziesiątkami sierot z domu dziecka. Powstawały one podczas wspólnego czytania książek i śpiewania kołęd, opowiadania bajek, gier, przedstawień (jasełek), wycieczek i zorganizowanego wypoczynku w różnych zakątkach Polski (Góry Świętokrzyskie i Święta Katarzyna, Pomorze Gdańskie

³⁷ Tamże, k. 52.

³⁸ Zob.: B. Tuziak, *Autorytet jako zjawisko...*, s. 67.

³⁹ R. Gryz, *Jaroszewicz Jan (1903–1980)*, [w:] *Leksykon...*, t. II..., s. 99–100.

i Zatoka Pucka z Helem, Częstochowa i Jasna Góra, Zakopane i kolej na Kasprowy Wierch). Przeżycia z tym związane zapadały głęboko w pamięć wychowanków. Siostra Wilczyńska pisze wręcz, że „dzieci [...] czuły się bezpiecznie w obecności księdza, jak pisklęta pod skrzydłami matki”⁴⁰.

Istnienia silnych więzi, w tym autorytetu emocjonalnego, dowodzą różnorodne formy pracy edukacyjnej i wychowawczej stosowane w domu dziecka. Współpraca z Krucjatą Eucharystyczną i Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży wraz z ks. Mieczysławem Połoską⁴¹, który wspomógł ks. Jaroszewicza w podtrzymaniu działalności domu dziecka po jego ewakuacji na Białogon. Działania, które podjął wtedy ks. Jaroszewicz były obarczone dużym ryzykiem i mogły zakończyć się dramatem dla niego, sióstr i około 120 dzieci, wśród których znalazły się także dzieci żydowskie. Ksiądz Jaroszewicz, równocześnie był wykładowcą WSD i jego rektorem, a w sytuacji skonfiskowania gmachu musiał koordynować sprawy bytowe alumnów rozlokowanych w różnych częściach miasta.

Język pamiętnika s. Wilczyńskiej jest dość prosty. Treść przeniknięta tendencją do idealizowania duchownych opiekunów. Nie dziwi jednak ta optyka, gdyż problemy, przed którymi stanęli duchowni odpowiedzialni za dzieci szczególnej troski, zwłaszcza w okresie wojny i powojennym, wymagały ogromnego wysiłku i poświęcenia. Więzy dzieci z siostrami i księżmi były niezwykle silne. Kilka osób spośród podopiecznych to późniejsi księża i zakonnice. „To chyba był wyjątkowy dom dziecka pod każdym względem” – czytamy dalej w pamiętniku. W dużej mierze wpłynął na to serdeczny stosunek sióstr do dzieci. Razem cierpiały biedę, razem chodziły w drewniakach, razem cieszyły się z powodzenia. „[...] Siostra przełożona miała matczyne serce dla sierot [...] głową i duszą tej wielkiej rodziny był Ksiądz Opiekun. Taki przemożny wpływ wywierał na wszystkich swoim przykładem miłości bliźniego, głębokiej pobożności i zdyscyplinowania wewnętrznego, że zmuszał bez słów do poważnych refleksji nie tylko siostry, ale i starszych wychowanków”⁴². Nie musimy tutaj kwalifikować tej relacji jako oddziaływanie autorytetu w wyniku wystąpienia relacji „autorytetu solidarności”, choć bez specjalistycznej wiedzy psychologa widoczna jest bezpodstawność przypuszczenia, że chodzi tutaj o dominację drugiego rodzaju relacji między podmiotem a przedmiotem autorytetu, określanym jako relacja „autorytetu sankcji”⁴³.

Jednocześnie walorem przywołanego pamiętnika było ujęcie wątków z szerszego kontekstu. Oprócz relacji z instytucjami oświatowymi i opiekuńczymi narracja objęła sprawy czysto polityczne. Najistotniejsze to nieznaną opis przebiegu

⁴⁰ S.A. Wilczyńska, „Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Dr-owi Janowi Jaroszewiczowi w hołdzie »wiązanek wspomnień« z czasów sprawowania przez niego opieki nad Domem Dziecka w Kielcach ul. Wesota 60 1931–1961”, mps w ADK, s. 12.

⁴¹ R. Gryz, *Połoska Mieczysław (1896–1981)*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. III, red. J. Myszor, Warszawa 2006, s. 170–173.

⁴² Tamże, s. 34.

⁴³ P. Sękowski, *Autorytet...*, s. 38, 44.

aresztowania biskupa Czesława Kaczmarka i wikariusza generalnego ks. Jana Jaroszewicza oraz przebiegu rozpraw sądowych opiekuna domu dziecka w kwietniu 1954 r. O tym, że wikariusz generalny zachowywał się godnie podczas śledztwa mamy jeszcze inne świadectwo potwierdzające tę postawę w czasie rozprawy sądowej i na jej zamknięcie. W pamiętniku s. Wilczyńskiej czytamy: „Na zakończenie udzielili głosu Opiekunowi [ks. Jaroszewiczowi – R.G.], może chciałby o co prosić, powiedzieć. A Ksiądz Opiekun zamiast prosić o złagodzenie wyroku i okazać skruchę za »przewinienia« powiedział: chciałbym, aby w Polsce nie było komunizmu. Wszystkich zatkało... I koniec”⁴⁴. Na marginesie tych rozważań należy zauważyć wydaną w 2013 r. przez s. Danutę Kozieł CSFN z ADK i Tomasza Domańskiego z kieleckiej Delegatury IPN edycję wspomnień innego więźnia czasów stalinizmu, siostry Izabelli Machowskiej: edycja nosi tytuł: *Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka: wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej*. Praca ukazała się nakładem Wydawnictwa Jedność i IPN. Wspomnienia są świadectwem cierpień Kościoła kieleckiego w czasach stalinizmu i jednocześnie wkładu ludzi Kościoła w budowanie jego instytucjonalnego autorytetu.

W zbiorach ADK znajduje się 29 kart maszynopisu wspomnień oddanych do ADK w 1988 r., których autorem jest ks. **Józef Pluta** (1907–1988). Dotyczą one ostatnich miesięcy II wojny światowej i początków okresu powojennego (1944–1946) oraz są zapiskami z czasów jego probostwa w Rogowie, Gotczy i Kazimierzy Wielkiej⁴⁵. Znajdziemy w nich opis schyłku konspiracji, pomoc uciekinierom z Warszawy, przejście frontu, spotkanie z nową rzeczywistością polityczną, likwidację dworów, kolektywizację i dalej polityczne rozważania księdza (na temat „Babel” – Italia, ZSRR, Niemcy, Izrael, „antysemityzm” i pomoc Żydom m.in. ks. Szczepana Sobalkowskiego z konkretnym nazwiskiem rodziny, która przeżyła – Grabajowie; wspomnienie o dobrym zachowaniu się na procesie ks. R. Błaszczakiewicza).

Dla społeczności lokalnych ważny jest zarówno autorytet osobowy, jak i instytucjonalny. Przykładem tego rodzaju jednostkowego oddziaływania o zasięgu w skali diecezji kieleckiej był kolejny autor pamiętników przechowywanych w ADK – ks. inf. **Henryk Peszko** (1910–1988). Nakładem Wydawnictwa UJK z 2016 r. światło dzienne ujrzała edycja rękopisu jego pamiętnika *Sprawy i ludzie na tle jednego, mojego życia*. Podstawą jest rękopis osiemdziesięciostronicowego notatnika, który po śmierci właściciela został dołączony do jego akt personalnych w archiwalnym zespole Kurii Diecezjalnej w Kielcach. Edycja składa się ze wstępu, biografii ks. Peszki, edycji tekstu pamiętnika (s. 1–83), aneksów (s. 85–89) oraz bibliografii, indeksu osób, fotografii. Język tych wspomnień, napisanych wkrótce po wojnie, jest staranny, ale daleki od literackiego. Przyczyną podjęcia

⁴⁴ Tamże, s. 104.

⁴⁵ ADK, Akta różne, ks. Józef Pluta, Notatki z czasów wojny (1944–1946 r.) oraz inne zapiski z czasów probostwa w Rogowie, Gotczy i Kazimierzy Wielkiej, 1988 r., sygn. 98; tamże, Akta Personalne, sygn. XP-65.

prac nad edycją były walory poznawcze źródła przydatne w pracy historyka. Biografia ks. H. Peszki stanowi dobre wprowadzenie w epokę i wskazuje na kontekst, w jakim należy czytać wspomnienia. Autorytet personalny autora łączył istnienie cech jednostkowych ze społecznym zapotrzebowaniem na nie. Był on z pewnością źródłem wzorów postępowania i myślenia.

Wydane źródło obejmuje wspomnienia ks. H. Peszki od dzieciństwa do 4 lipca 1946 r. Ostatnim wydarzeniem opisanym były zajścia antyżydowskie w Kielcach. Pierwszy etap życia to dzieciństwo i młodość spędzona w parafii Kraczkowa (diecezja przemyska). Autor poświęcił nieco tekstu swojej zamożnej, chłopskiej rodzinie. Wśród wydarzeń z dzieciństwa opisał przeżycia związane z I wojną światową. Więcej miejsca znalazło się dla spraw związanych z okresem edukacji, którą zdobywał w szkole powszechnej w Kraczkowej, a następnie w gimnazjum w Łańcucie. Wspomnienia z tego okresu mają charakter osobisty i nie przekraczają horyzontu właściwego gimnazjaliście. Istotne jest w tym miejscu odwołanie się do lokalnego autorytetu swojego proboszcza ks. Stanisława Dahla, który w istotny sposób wpłynął na ukształtowanie się kapłańskiego powołania autora pamiętnika. Lata 1932–1937 to okres spędzony w Seminarium Duchownym w Kielcach. Opis wychowania do kapłaństwa zawiera ocenę społeczności alumnów i kleryków ówczesnego seminarium. Ponadto autor nie pominął wykładowców i przełożonych seminaryjnych. W swym opisie skupił się na pozytywnych i negatywnych aspektach formacji duchowej, nie szczędząc krytyki środowisku.

Ksiądz Peszko po przyjęciu święceń kapłańskich w roku 1937 rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz parafii bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie (1937–1940), następnie w Busku (1940–1943) i w katedrze kieleckiej (od 1943 r.). Relacja na temat tego okresu życia przyniosła wiedzę o ważniejszych aspektach ówczesnej pracy kapłańskiej – głoszenie kazań, praca z młodzieżą i inteligencją, nauka religii, rekolekcje i inne. W każdej z trzech parafii wskazał na stosunki pomiędzy księżmi.

W pamiętniku ks. H. Peszki najbardziej wartościowe są dane dotyczące spraw związanych z działaniami partyzanckimi w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Tej działalności poświęcone zostały obszernie partie tekstu. Ks. H. Peszko związał się z polskim podziemiem w okresie pracy na wikariacie w Busku. Jednak intensywną i dojrzałą formę przybrało jego duszpasterstwo w okresie wikariatu w Kielcach. Wraz z oddziałami Armii Krajowej przemierzył długi szlak bojowy w Górach Świętokrzyskich i w kierunku Warszawy. Sprawował w tym czasie sakramenty oraz wygłaszał kazania i przemówienia do żołnierzy. Opowieść o pracy w lesie została napisana z perspektywy przeżyć kapelana. Nie ma w niej zbytniej troski o opis taktyki prowadzenia działań bojowych, nie ma również informacji o bliskich kontaktach z dowództwem. Kapelan „Wicher” patrzył na działania partyzantów jako ich duszpasterz zainteresowany patriotyzmem, która to postawa była motywem walki prowadzonej przez niepodległościowców. Postęga księdza podporządkowana została dobru duchowemu walczących, stąd z kart pamiętnika płynie przekaz o pozytywnej

ewolucji żołnierskiego nastawienia do kapelana, gotowego nie tylko na nauczanie podczas drogi bojowej, ale także na cierpienia z niej wynikające. Występuje w tym wypadku postać autorytetu religijnego, który posiada osoba duchowna potrafiąca połączyć zasady religijne i obowiązki katolika z pełniejszą integracją duchową lokalnej społeczności⁴⁶. Dwie ostatnie kwestie pamiętnika to wątki ze stosunków państwo–Kościół tuż po wojnie, losów środowisk zbrojnego podziemia niepodległościowego i antyżydowskie zajścia w Kielcach (4 lipca 1946 r.).

Pamiętnik wydano, starając się opatrzyć tekst źródłowy aparatem krytycznym złożonym z przypisów. Edycja została uzupełniona fotografiami. Wydaje się, że pamiętnik stanowi cenne źródło głównie do dziejów diecezji kieleckiej. Porównując go z pamiętnikami z epoki, stwierdzamy, że przeżycia autora związane z jego przynależnością do Armii Krajowej stoją w wyraźnej opozycji wobec punktu widzenia prezentowanego przez księdza Stanisława Kudelskiego. Patriotyczna i prawicowa wizja ks. H. Peszki uzupełnia materiał ks. S. Kudelskiego, który z akceptacją odnosił się do rzeczywistości PRL-u. Opis przeżyć wojennych ks. H. Peszki uzupełnia wspomnienia ks. Szczepana Domagały, ks. Pluty czy ks. Grzybowskię. Dzięki edycji pamiętnika ks. H. Peszki otrzymujemy pomoc w rozumieniu wybranych wydarzeń z przeszłości diecezji kieleckiej. Cechą zasługującą na uznanie jest realistyczna wizja Kościoła w relacji ks. H. Peszki. Na postrzeganie to składają się krytyczne uwagi pod adresem własnego środowiska duchownych diecezji. Autor odznaczał się skromnością, nie przeceniał swoich zasług i nie posiadał też skłonności do interpretowania swojego życia w kluczu teologicznej wyniosłości, co uchroniło go przed zarzutem stworzenia hagiografii. Trzeba się zgodzić z twierdzeniem, że zestawione z pamiętnikami bp. Ludwika Łętowskiego, czy tym bardziej abp. Wincentego Popiela, wykazują bardziej cechy lokalne.

Po wydaniu wspomnień ks. Peszki z lat 1910–1946 odnalezione zostały w ADK maszynopisy jego tekstów dotyczące okresu wojny i będące powtórzeniem wydanej części rękopisu, który omówiono wyżej oraz okresu stalinowskiego („Paradoksy czasów powojennych”)⁴⁷. Trwała wówczas systematyczna akcja ograniczania społecznych wpływów Kościoła i rozwój propagandy antykościelnej. Ksiądz podczas formalnego urlopu, wobec zagrożenia represjami, w okresie od sierpnia 1946 r. do stycznia 1947 r. pracował na terenie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska. W Polanicy Zdroju bezskutecznie próbował utworzyć ośrodek wypoczynkowy dla księży i kleryków z Kielc. Następnie wrócił do stolicy diecezji, gdzie przydzielono mu funkcje asystenta kościelnego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (od 1947 r.), moderatora Sodalicii Mariańskiej Panów (od 1948 r.) oraz sędziego pro-synodalnego Sądu Biskupiego (od 1950 roku). Równocześnie rozwijał się naukowo. W 1949 r. zakończył studia z tytułem magistra na Wydziale Teologicznym Uniwer-

⁴⁶ Zob.: B. Tuziak, *Autorytet jako zagadnienie społeczne...*, s. 68–69.

⁴⁷ ADK, AP, sygn. XP-61/7a (Wyrwane kartki z życia: 1. Z dymem pożarów; 2. Wyzwolenie; 3. Paradoksy czasów powojennych), kk. 81.

sytetu Jagiellońskiego. Władze Polski „ludowej” inwigilowały duchownego, gromadząc informacje m.in. o jego wojennych i powojennych kontaktach z organizacjami podziemia niepodległościowego. W materiałach sporządzonych przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa pojawił się wątek urlopowania jednego z księży diecezji kieleckiej, który działał w podziemiu niepodległościowym i został wysłany na Ziemię Zachodnie. Odpowiedzialnym za to miał być m.in. ks. Henryk Peszko. Z kart niepublikowanego maszynopisu wspomnień wyłania się obraz jego bohaterskiej i niezłomnej postawy. Najbardziej wymowny jest fakt stanowczej odmowy współpracy z kieleckim UB, podczas jego pierwszego zatrzymania przez funkcjonariuszy tajnej policji politycznej.

Kiedy stalinizm zacisnął mocniej pętlę wokół tysięcy niepodległościowców, w tym setek polskich księży uznanych za wrogów ustroju, zwłaszcza byłych kapelanów AK i Narodowych Sił Zbrojnych, nastąpił najtrudniejszy okres życia ks. Henryka Peszko. Wielu duchownych cierpiało w więzieniach, miejscach internowania lub wygnania. W jednym ze sfingowanych procesów pokazowych skazano na dożywocie dwóch księży z Wolbromia i jednocześnie aresztowano ordynariusza diecezji kieleckiej biskupa Kaczmarka. Poddano go ciężkiemu śledztwu we wspomnianym już warszawskim więzieniu przy ul. Rakowieckiej. W związku z przygotowywanymi oskarżeniami i pokazową rozprawą biskupa kieleckiego trafiali do tego „pałacu cudów” kolejni pojmani księża z Kielc. Ksiądz Peszkę najpierw na krótko zatrzymali funkcjonariusze WUBP w Kielcach, którzy zaproponowali mu współpracę z UB. „Na taką propozycję – czytamy we wspomnieniach księdza w części pt. *Kościół kielecki w cierpieniu* – kategorycznie i ostro zareagowałem, że nigdy to nie nastąpi, bo do »takiej doskonałości nie dojrzałem« – gdyż nie chcę być w kolizji ze społeczeństwem, które gardzi konfidentami”⁴⁸. Dlatego został 12 stycznia 1952 r. aresztowany przez funkcjonariuszy MBP z kpt. Jerzym Kędziórą na czele.

W więzieniu mokotowskim poddano go seriom wyczerpujących przestuchań i tortur. Znosił je dzielnie, ale nie mógł o tym pisać w listach do najbliższych lub współpracowników z kurii. W więzieniu nie przyznał się do popełnienia jakichkolwiek przestępstw, choć „wyssane z palca” najcięższe oskarżenia dotyczyły: spiskowania przeciw ustrojowi, przechowywania broni i radiostacji, szpiegostwa czy nielegalnego posiadania dewiz. Kiedy po ponad trzech latach wyszedł na wolność, nie opowiadał o tych ciężkich doświadczeniach, ale sporo faktów przytoczył we wzmiankowanym maszynopisie wspomnień. W kolejnej ich części zatytułowanej „Kraty Mokotowa” czytamy: „Dostawszy się do takiej celi (4 m długiej, 1,2 m szerokiej i 3 m wysokiej) zacząłem poznawać arkana życia więziennego, które przez całą dobę było nastawione na wyczerpanie psychiczne i fizyczne więźnia. Odżywianie było odrażające (kasza, brukiew, kapusta) i raz na tydzień zupa z dorsza, rano pół litra czarnej, niesłodzonej kawy z przypalonych

⁴⁸ Tamże, *Paradoksy czasów powojennych*, k. 7.

buraków albo zboża oraz jednego kilograma razowego, żytniego chleba. Na obiad litr kaszy, albo brukwi, albo kapusty – na kolację to samo co na obiad tylko o połowę mniej. Tego rodzaju odżywianie prowadziło szybko do osłabienia organizmu, tym bardziej, że nie każdy więzień mógł się przyzwyczaić do spożywania takiej parzonki, nadającej się raczej do karmienia zwierząt, nie ludzi. Większość więźniów wylewała tę strawę do kubła z nieczystościami...⁴⁹. Ksiądz był poddawany wielogodzinnym przesłuchaniom (pięciodniowemu „kołowrotkowi”).

Po jednym z ciężkich przesłuchań i konfrontacji, ksiądz Peszko trafił do celi nr 43 w pawilonie XI. Do dwóch współwięźniów – jak napisał we wspomnieniach – „krótko powiedziałem, że będą się ze mną działy jakieś »cuda«, które mogą się dla mnie źle skończyć, że mogę tego nie przeżyć i prosiłem ich, że gdy oni przeżyją, by powiedzieli, »że w więzieniu się nie zeświniłem, nikogo nie obciążylem, ani nie dałem się nabrać na zaplanowany przez UB fałsz zeznaniowy potrzebny do pokazowego procesu«⁵⁰. W istocie ks. Peszko trafił następnie na kilka miesięcy do celi śmierci (nr 13 w pawilonie X). Kolejne próby złamania oporu księdza latem 1953 r. również się nie powiodły. Dlatego nie znajdziemy go wśród świadków w sfirowanej rozprawie pokazowej biskupa Kaczmarka.

W trudnych latach więziennych otrzymał duże wsparcie od rodzeństwa i krewnych, zwłaszcza brata Bronisława. W jednym z listów czytamy: „więcej pisać nie mogę [...] o mojej sprawie, ani ja nie mogę pisać, ani Wy niewiele wiecie, sądzę jednak, że Władze wyjaśnią pewne sprawy i nie pozwolą mi zrobić krzywdy, gdyż byłem zawsze z tymi, którzy w biedzie wykuwają lepsze jutro – dlatego z ufnością patrzę w lepsze jutro, także i swoje”⁵¹. Sprawa księdza Peszki została rozpoznana dopiero 7 lutego 1955 r. przez Najwyższy Sąd Wojskowy. Na mocy amnestii z 1952 r. postanowiono postępowanie umorzyć i natychmiast uwolnić aresztowanego.

Po powrocie do diecezji kieleckiej ks. Peszko pracował dalej w kurii. Najpierw został radcą kurii diecezjalnej, a w 1961 r. kanclerzem kurii. Po kilku latach otrzymał też godność kanonika gremialnego Kapituły Katedralnej Kieleckiej. W roli kanclerza bardzo aktywnie wspierał środowiska kombatanckie. Głosił homilie podczas pielgrzymek na Jasną Górę. Wspierał działalność NSZZ „Solidarność” Regionu Świętokrzyskiego. Jego wsparcie dla niezależnych środowisk było obserwowane przez funkcjonariuszy SB, TEOK (teczka ewidencji operacyjnej na księdza) nr ew. 14264. W połowie schyłkowej dekady Wojciecha Jaruzelskiego jako kanclerz protestował przeciw dalszemu szkalowaniu przez komunistyczną prasę dobrego imienia niezującego biskupa Czesława Kaczmarka.

⁴⁹ Tamże, k. 11.

⁵⁰ Tamże, k. 15.

⁵¹ H. Peszko, *Najdrożsi Bracia, Siostry, Krewni!*, Warszawa 6 IX [19]54 r., [w:] Ks. Henryk Peszko, *Sprawy i ludzie na tle jednego...*, s. XXX–XXXI.

Władze kościelne doceniły różnorodne zasługi ks. Henryka Peszki. W 1983 r. z nominacji Jana Pawła II otrzymał godność prałata honorowego Jego Świątobliwości, a w trzy lata później protonotariusza apostolskiego. Wtedy też został scholastykiem Kapituły Katedralnej w Kielcach. Zmarł w 1988 r., nie doczekawszy wolnej Polski. Jego działalność i życiowa postawa może być wzorcem dla wielu ludzi, nie tylko ze stanu kapłańskiego.

PODSUMOWANIE

Na przykładzie nielicznych publikowanych oraz niepublikowanych zapisków księży i członkini zgromadzenia sióstr możemy stwierdzić, że pozwalają one wyselekcjonować informacje o lokalnych autorytetach z przeszłości. W ich świetle ukazane cechy określające takie osobowości, jak: ks. Jan Jaroszewicz, ks. Henryk Peszko czy ks. Roman Zelek mogą stanowić wzorzec postęgu i postawy dla kolejnych kapłanów oraz szerzej – w patriotycznym kształceniu młodego pokolenia. Sukces zależy od wypromowania tego rodzaju autorytetów, co nie jest współcześnie zadaniem łatwym, zważywszy na „konkurencję” ze strony młodzieżowych idoli. Kwerendy należy kontynuować, gdyż jest wielce prawdopodobne, że jeszcze nie zostały odkryte wszystkie zapiski. Być może pojedyncze tego rodzaju świadectwa przechowywane są w parafialnych kancelariach. Spośród potencjalnych źródeł historycznych należy wymienić pozostający w zbiorach rodzinnych kilkutomowy rękopis pamiętnika śp. ks. prof. Daniela Olszewskiego. Zgodnie z testamentem zmarłego cztery lata temu profesora, jego wspomnienia trafią zapewne do ADK, co stanie się impulsem do kolejnych prac edytorskich i analitycznych, tym razem ważnych w odkrywaniu autorytetów intelektualnych.



Prowadzenie i kompletność akt spraw we współczesnej kancelarii

Współczesna kancelaria, pomimo zachodzących przemian w sposobie dokumentowania różnego typu czynności, wciąż odwołuje się do konieczności zarządzania dokumentacją tak, by odzwierciedlała przebieg załatwiania i rozstrzygnięcia spraw. Pozostaje więc nadal w nurcie tak zwanej kancelarii akt spraw.

Taki sposób podejścia do dokumentacji usankcjonowany jest dla podmiotów publicznych przez przepisy prawa, w szczególności art. 6 ust. 1 ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach¹, tworzący generalną zasadę w zakresie ewidencjonowania i przechowywania całości dokumentacji w danym podmiocie, właśnie w sposób odzwierciedlający przebieg załatwiania i rozstrzygnięcia spraw.

Ma to swoje źródło także w przepisach Kodeksu postępowania administracyjnego². Już w jego art. 1 ustawodawca określił, że k.p.a. normuje postępowanie w sprawach, a konkretnie w sprawach indywidualnych, w sprawach wydawania zaświadczeń, w sprawach sporów o właściwość organów, itp. Warto przytoczyć także przykładowo inne przepisy z k.p.a. poświęcone ujęciu działań organów władzy publicznej w ramach spraw:

- art. 14 – sprawy należy załatwiać w formie pisemnej lub w formie dokumentu elektronicznego; sprawy mogą być załatwiane ustnie, ale treść i istotne motywy rozstrzygnięcia powinny być utrwalone w aktach w formie protokołu lub podpisanej przez stronę adnotacji;
- art. 35 – organy administracji publicznej obowiązane są załatwiać sprawy bez zbędnej zwłoki;
- art. 73 – strona ma prawo wglądu w akta sprawy.

¹ Ustawa z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (DzU z 2018 r., poz. 217, z późn. zm.).

² Ustawa z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (DzU z 2017 r., poz. 1257, z późn. zm.) – zwana dalej „k.p.a.”.

Można oczywiście wyrazić wątpliwość, czy zjawisko określenia akurat w przepisach prawa rangi ustawowej sposobu tworzenia, ewidencjonowania i przechowywania dokumentacji nie ogranicza czasami rozwoju współczesnej kancelarii. Jednakże w tym zakresie nie ma dobrej odpowiedzi. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę i taką możliwość, że zmiana, czyli usuwanie regulacji prawnych, może skutkować odstępniem od jakiegokolwiek sposobu dokumentowania czynności, a nie przyczyniać się do zmian w tym zakresie. Zamiast postępu mógłby więc nastąpić regres.

Wracając jednak do głównego tematu tego artykułu, warto przytoczyć obecne rozumienie pojęcia „sprawa”.

W *Słowniku języka polskiego* sprawę zdefiniowano jako zespół okoliczności, które są przedmiotem czyjśgo zainteresowania; interes, rzecz do załatwienia; wielkie zadanie, wzniosły cel czy postępowanie toczące się przed sądem³.

Na gruncie prawa administracyjnego sprawa to zespół okoliczności prawnych i faktycznych, w których organ administracji publicznej stosuje normę prawa administracyjnego w celu ustanowienia po stronie określonego podmiotu (podmiotów) sytuacji prawnej w postaci udzieleniażądanego uprawnienia albo w postaci obciążenia z urzędu określonym obowiązkiem⁴.

W instrukcji kancelaryjnej z 2011 r. sprawę zdefiniowano jako zdarzenie lub stan rzeczy, w tym z zakresu postępowania administracyjnego, wymagające rozpatrzenia i podjęcia czynności służbowych lub przyjęcia do wiadomości⁵. Było to odmienne podejście niż dotychczas prezentowane w poprzednich instrukcjach kancelaryjnych, w których sprawę definiowano także jako podania, pisma, dokumenty, wymagające rozpatrzenia i podjęcia czynności służbowych, czyli utożsamiano ją z konkretnym tworem kancelaryjnym⁶.

Definicja sprawy, zawarta w instrukcji kancelaryjnej, ma jeszcze jeden istotny aspekt, czyli ustalenie, że sprawa jest także wtedy, gdy nie dochodzi do realizacji jakichkolwiek czynności w sprawie, z wyjątkiem przyjęcia jej do wiadomości. Na tym tle dosyć ciekawie jawi się stanowisko Archiwum Akt Nowych, które w 2015 r. uznało, że nie prowadzi się sprawy, jeżeli otrzymuje się pismo

³ Słownik języka polskiego PWN w wersji on-line (wg stanu na dzień 15.04.2018 r.) – <https://sjp.pwn.pl/szukaj/sprawa.html>

⁴ Materiały dotyczące postępowania administracyjnego dostępne on-line (wg stanu na dzień 15.04.2018 r.) – http://sciaga.pl/tekst/101601-102-postepowanie_administracyjne; <http://www.dwup.pl/kszs/files/materialy.pdf>

⁵ § 2 pkt 12 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych (DzU nr 14, poz. 67, z późn. zm.).

⁶ Por. przykładowo § 3 pkt 23 Instrukcji kancelaryjnej dla organów gminy i związków międzygminnych, stanowiącej załącznik do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 22 grudnia 1999 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej dla organów gmin i związków międzygminnych (DzU nr 112, poz. 1319, z późn. zm.).

do wiadomości⁷. Z udostępnionych wtedy akt wynikało jednak, że dla pisma, uznanego jako pismo do wiadomości, sprawa została zarejestrowana, a pismo oznaczono znakiem sprawy. Dodatkowo podmiot, który kierował pismo do Archiwum Akt Nowych, przekazywał je do załatwienia i nie uznawał tego archiwum jako odbiorcy, który powinien jedynie przyjąć pismo do wiadomości. Zmiana obsługi pisma nastąpiła więc dopiero w wyniku wewnętrznej dekretacji. Na marginesie warto zauważyć, że akurat w tym przypadku problemem było raczej uznanie, czy „prowadzenie sprawy” następuje także wtedy, gdy pismo zostaje przyjęte wyłącznie do wiadomości i nie ma żadnej zwrotnej reakcji odbiorcy. W tym zakresie wydaje się oczywiste, że „załatwienie sprawy” może być różnorodne i nie zawsze skutkuje przygotowaniem odpowiedzi czy podjęciem jakichś działań o charakterze merytorycznym. Jednakże zawsze dochodzi do realizacji jakiejś sprawy, o czym świadczą choćby takie czynności, jak dekretacja, zapoznanie się z pismem, jego odłożenie ad acta. Interpretując pojęcie sprawy w kierunku, które zaproponowało Archiwum Akt Nowych, można byłoby doprowadzić do sytuacji, w której znaczna część pism (np. anonimowe skargi, informacje dla podmiotów nadrzędnych czy podległych) pozostawałaby poza aktami spraw, a tym samym nie byłaby klasyfikowana i kwalifikowana. Tymczasem ten ostatni aspekt postępowania z dokumentacją w podmiotach publicznych jest obowiązkowy i wynika z przepisów rangi ustawowej.

Rozpatrując kompletność akt spraw i sposób ich obsługi, musimy jeszcze omówić nowe zjawisko we współczesnej kancelarii, czyli systemy wykonywania czynności kancelaryjnych.

Do końca 2010 r. we wszystkich instrukcjach kancelaryjnych przyjmowano podstawowe założenie, że wykonywanie czynności kancelaryjnych oraz dokumentowanie spraw odbywa się w postaci papierowej. Od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku dopuszczalne było wprawdzie wykorzystywanie narzędzi informatycznych, ale tylko do wspomaganie rejestracji pism i spraw, do śledzenia ich obiegu wewnątrz instytucji, do rozpowszechniania ich treści czy do komunikacji ze światem zewnętrznym za pośrednictwem poczty elektronicznej⁸. Zasadą było jednak, że do archiwum przekazywane były akta na nośnikach papierowych pogrupowane w teczkach aktowych⁹.

⁷ Pismo z Archiwum Akt Nowych z 31 sierpnia 2015 r., znak: 0133.5.2015, stanowiące odpowiedź na wniosek o udzielenie informacji publicznej (niepublikowane). Stanowisko zostało powtórzone w piśmie z 29 października 2015 r., znak: jw.

⁸ § 52–54 Instrukcji kancelaryjnej dla organów gminy i związków międzygminnych, stanowiącej załącznik do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 22 grudnia 1999 r.

⁹ Por. przykładowo § 35 ust. 2 Instrukcji kancelaryjnej dla organów gminy i związków międzygminnych, stanowiącej załącznik do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 22 grudnia 1999 r. w brzmieniu „Akta spraw ostatecznie załatwionych urzędy przechowują na nośnikach papierowych w archiwach zakładowych”.

Urzędy wdrażające narzędzia informatyczne do obsługi dokumentacji wymusiły jednak szersze wprowadzenie systemów teleinformatycznych do obsługi pracy kancelaryjnej, nie tylko po to, by śledzić obieg pism papierowych, ale by móc realizować i dokumentować sprawy wyłącznie w postaci elektronicznej. W ten sposób narodziło się nowe środowisko dla dokumentowania spraw, czyli elektroniczne zarządzanie dokumentacją¹⁰.

Od strony prawnej zostało ono usankcjonowane w 2011 r. wydaniem przez prezesa Rady Ministrów rozporządzenia z 18 stycznia 2011 r.¹¹ Wprowadzone rozporządzenie dotyczyło tylko organów jednostek samorządu terytorialnego i organów zespolonej administracji rządowej w województwie oraz urzędów ich obsługujących, to jednak stało się punktem odniesienia i wzorem w opracowywaniu i wdrażaniu instrukcji kancelaryjnych w innych podmiotach publicznych, a tym samym upowszechnianiu wprowadzania elektronicznego zarządzania dokumentacją.

Ostatecznie usankcjonowanie elektronicznego zarządzania dokumentacją w randze przepisu ustawowego nastąpiło 20 marca 2015 r. w ramach nowelizacji ustawy archiwalnej i obowiązuje od 1 listopada 2015 r.¹²

Obecnie więc każdy podmiot publiczny wskazuje podstawowy system wykonywania czynności kancelaryjnych, określając, czy jest to system tradycyjny czy elektroniczne zarządzanie dokumentacją.

Pod pojęciem systemu tradycyjnego rozumie się system wykonywania czynności kancelaryjnych, dokumentowania przebiegu załatwiania spraw, gromadzenia i tworzenia dokumentacji w postaci nieelektronicznej (głównie papierowej), z możliwością korzystania z narzędzi informatycznych, ale jedynie w zakresie wspomagania procesu śledzenia obiegu dokumentacji w tej postaci (tzw. systemy elektronicznego obiegu dokumentów).

W podmiocie, który wybrał system tradycyjny, dokumentacja w postaci papierowej jest przekazywana z punktu przyjęć korespondencji na stanowiska pracy, tam jest gromadzona i przechowywana w ramach akt spraw lub dokumentacji nietworzącej akt spraw w teczkach aktowych. Sprawy w całości są dokumentowane w postaci papierowej, to znaczy istnieje między innymi obowiązek wydruku dokumentów elektronicznych. W teczkach aktowych powinny się też znajdować wydruki spisów spraw lub ręcznie wypełnione formularze tych spisów. Dekretacja i akceptacja umieszczane są na dokumentacji w postaci papierowej. Powstają składy informatycznych nośników danych, jeżeli pojawiły

¹⁰ Więcej na ten temat: E. Peřakowska, *Geneza aktualnej regulacji postępowania z dokumentacją*, [w:] *Dokumentacja elektroniczna w podmiotach publicznych*, red. nauk. G. Szpor, Warszawa 2013, s. 29–34

¹¹ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych (DzU nr 14, poz. 67, z późn. zm.).

¹² Ustawa z 20 marca 2015 r. o zmianie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (DzU poz. 566).

się takie nośniki. Podmiot może przysyłać dokumenty elektroniczne podpisane kwalifikowanym podpisem elektronicznym, ale w swoich aktach sprawy zachowuje odpowiednik tego dokumentu w postaci papierowej podpisany podpisem własnoręcznym.

Pod pojęciem elektronicznego zarządzania dokumentacją rozumie się natomiast system wykonywania czynności kancelaryjnych, dokumentowania przebiegu załatwiania i rozstrzygania spraw, gromadzenia i tworzenia dokumentacji w postaci elektronicznej z wykorzystaniem systemu teleinformatycznego, o którym mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 5 ust. 2b ustawy archiwalnej.

W instytucji, w której wybrano EZD jako system podstawowy, dokumentacja w postaci papierowej jest skanowana i zatrzymywana w punkcie przyjęć korespondencji w ramach składu chronologicznego. W systemie teleinformatycznym, stanowiącym środowisko dla EZD, zwanym systemem klasy EZD, naturalne dokumenty elektroniczne i odwzorowania cyfrowe dokumentów papierowych są gromadzone i przechowywane w ramach pogrupowania w akta sprawy lub dokumentacji nietworzącej akt spraw. Sprawy dokumentowane są w postaci elektronicznej i tak są archiwizowane. System klasy EZD pełni równocześnie rolę archiwum zakładowego (składnicy akt). Funkcjonują zarówno składy chronologiczne, jak i składy informatycznych nośników danych. Dekretacje i akceptacje dokonywane są w systemie klasy EZD, przy czym w przypadku ostatecznej akceptacji dokumentu jest on podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym. Instytucja pracująca w EZD może przysyłać dokumenty w postaci papierowej, ale w swoich aktach sprawy zachowuje odpowiednik tego dokumentu w postaci elektronicznej podpisany podpisem elektronicznym.

Wybór podstawowego systemu nie powoduje jednak, że wszystkie sprawy w danej instytucji dokumentowane są tylko papierowo lub tylko elektronicznie. Dla podstawowego systemu występują wyjątki wynikające z przepisów prawa narzucających papierowość postępowania odczytaną poprzez sformułowanie „w formie pisemnej” lub „pisemnie”¹³. Wyjątki mogą także istnieć w drugą stronę, czyli w podmiocie pracującym tradycyjnie wskazywane są sprawy prowadzone wyłącznie elektronicznie. Wyjątki oznaczają jednak, że cała sprawa jest dokumentowana albo w całości papierowo, albo w całości elektronicznie, ale jest wyjątkowo prowadzona w innej postaci niż wskazany w danej instytucji system podstawowy. Z tego względu wskazanie wyjątków jest możliwe jedynie poprzez wskazanie klas z jednolitego rzeczowego wykazu akt, ponieważ to on jest podstawą rejestracji spraw.

¹³ Przykładowo – art. 9 ust. 1 ustawy z 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (DzU z 2017 r., poz. 1579, z późn. zm.) lub art. 29 § 2 ustawy z 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (DzU z 2018 r., poz. 108, z późn. zm.)

Coraz powszechniejsze wdrażanie EZD w różnych podmiotach pokazało, że w praktyce powinna być możliwość modyfikacji wyjątku na poziomie konkretnej sprawy, a nie tylko klasy z JRWA, oczywiście pod kontrolą archiwisty lub koordynatora czynności kancelaryjnych. Przykładowo, jeżeli w podmiocie ustalono, że sprawy z zakresu audytu wewnętrznego będą dokumentowane wyłącznie elektronicznie, to powinno się wskazać całą klasę z JRWA poświęconą audytowi jako obsługiwaną elektronicznie. Tymczasem może się zdarzyć, że audyt będzie dotyczył sposobu funkcjonowania podmiotu w zakresie ochrony informacji niejawnych. Dokumentacja takiego audytu mogłaby być wtedy objęta np. klauzulą zastrzeżone. Oznaczałoby to, że dana sprawa nie mogłaby być obsługiwana elektronicznie, ponieważ w zakresie możliwości obsługi dokumentów z klauzulami niejawności system musiałby podlegać certyfikacji ABW lub SKW. Z tego względu musi podlegać dokumentowaniu papierowemu, a tym samym byłoby to sprzeczne z ustaleniem, że sprawy ujmowane w klasie audytu są obsługiwane elektronicznie. Ta swoista kwadratura koła mogłaby zostać rozwiązana właśnie przez możliwość zmiany sposobu obsługi danej sprawy na poziomie tej sprawy, a nie całej klasy z JRWA¹⁴.

Dla obu systemów wykonywania czynności kancelaryjnych wyjątkami mogą być także systemy dziedzinowe przygotowane dla konkretnych usług elektronicznych. Mówiąc o systemach dziedzinowych, należy mieć na myśli nie bazy danych lub różnego typu rejestry, ale system dokumentowania przebiegu załatwiania i rozstrzygania ściśle określonych rodzajów spraw lub realizacji określonych usług elektronicznych. Taki system musi więc zapewniać gromadzenie dokumentacji elektronicznej wpływającej do podmiotu oraz tworzonej w podmiocie w sposób odzwierciedlający proces załatwiania spraw, jej przechowywanie, wyszukiwanie oraz udostępnianie, a także ewidencjonowanie i wyszukiwanie towarzyszącej jej dokumentacji papierowej. W innym przypadku nie jest systemem dziedzinowym, stanowiącym wyjątek od EZD lub systemu tradycyjnego, tylko dodatkowym narzędziem informatycznym wspierającym dokumentowanie spraw bądź w EZD, bądź w systemie tradycyjnym. Klasycznym przykładem systemu dziedzinowego jest Centralna Ewidencja Informacji Działalności Gospodarczej lub rejestr stanu cywilnego.

W tak nakreślonym obszarze pojęciowym przypatrzmy się sposobowi prowadzenia akt spraw oraz ich kompletności.

Generalnie można powiedzieć, że **akta spraw prowadzone w modelu tradycyjnym** znajdują się w teczkach aktowych¹⁵. W tym celu pisma (dokumenty):

¹⁴ W ramach prac wdrożeniowych systemu EZD TiMSI e-Kancelaria przygotowałałam założenia odpowiedniej funkcjonalności w systemie wraz z projektem przepisu – *Zmiana sposobu dokumentowania przebiegu załatwiania i rozstrzygania spraw, pod warunkiem jej uzasadnienia, może zostać dokonana na poziomie danej sprawy przez prowadzącego sprawę lub kierownika komórki organizacyjnej*.

¹⁵ Pod pojęciem teczek aktowych na stanowisku pracy należy rozumieć materiał biurowy przeznaczony do przechowywania dokumentacji w postaci papierowej, np. segregator, teczka

- których pierwotna postać jest papierowa, są odkładane do właściwych teczek aktowych na stanowiskach pracy;
- których pierwotna postać jest elektroniczna, są drukowane i odkładane do właściwych teczek aktowych, chyba że niemożliwy jest wydruk dokumentu elektronicznego, wtedy zachowuje się go na informatycznym nośniku danych przypisanym do odpowiedniego składu.

W przypadku **akt spraw w modelu elektronicznym** znajdują się one w całości w systemie klasy EZD. W tym celu pisma (dokumenty):

- których pierwotna postać jest papierowa, są skanowane i wprowadzane do systemu, a ich postać papierowa odkładana jest do odpowiedniego składu chronologicznego (jeżeli jest niemożliwe zeskanowanie danego pisma, to w systemie są metadane tych pism, a ich treść dostępna jest w postaci pierwotnej poprzez wypożyczenie pisma ze składu);
- których pierwotna (naturalna) postać jest elektroniczna, są zapisane i przechowywane w systemie w tej postaci (tzw. naturalny dokument elektroniczny), chyba że rozmiar dokumentów elektronicznych uniemożliwia ich zapisanie w systemie, wtedy są na informatycznych nośnikach danych przypisanych do odpowiedniego składu.

Powyższe generalne zasady warto jednak przeanalizować na konkretnych przypadkach, biorąc też pod uwagę, czy podstawowym systemem w danym podmiocie jest system tradycyjny lub EZD. Dla ułatwienia analizy przygotowana została poniżej tabela odnosząca się do różnych postaci dokumentów w aktach sprawy o różnym modelu ich prowadzenia.

wiązana, skoroszyt, pudło, teczka zawieszkowa, itp. (por. § 2 pkt 15 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r.). Dopiero w momencie przekazywania dokumentacji do archiwum i jej porządkowania pojęcieteczki aktowej zostaje zawężone jedynie do wiązanej teczki aktowej z tektury bezkwasowej, paczki lub pudła (por. § 15 ust. 4 pkt 1 lit. e oraz pkt 2 lit. b Instrukcji archiwalnej, stanowiącej załącznik nr 6 do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r.).

Sposób obsługi poszczególnych postaci dokumentów w zależności od przyjętego modelu obsługi spraw.

Pismo / Dokument w aktach sprawy	system podstawowy – EZD		system podstawowy – Tradycja	
	sprawa w modelu EZD	sprawa w modelu tradycyjnym	sprawa w modelu EZD	sprawa w modelu tradycyjnym
PISMO PRZYCHODZĄCE papierowe (wniosek)	skład	akta sprawy w teście aktowej	skład	akta sprawy w teście aktowej
	odzworowanie cyfrowe (skan)	odpowiednik tradycyjnych akt sprawy w systemie	akta sprawy w systemie	BRAK /lub odpowiednik tradycyjnych akt sprawy w systemie
PISMO WYCHODZĄCE (prośba o uzupełnienie wniosku) – Odbiorca prosił o odpowiedź na papierze	egz. ad acta w postaci papierowej podpisany własnoręcznie	akta sprawy w teście aktowej	BRAK [ewentualnie skład – gdy powstał drugi egz. papierowy]	akta sprawy w teście aktowej
	egz. ad acta w postaci elektronicznej podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym	akta sprawy w systemie	akta sprawy w systemie	BRAK /lub odpowiednik tradycyjnych akt sprawy w systemie
PISMO PRZYCHODZĄCE papierowe (zwrotne potwierdzenie odbioru)	skład	akta sprawy w teście aktowej	skład	akta sprawy w teście aktowej
	odzworowanie cyfrowe (skan)	odpowiednik tradycyjnych akt sprawy w systemie	akta sprawy w systemie	BRAK /lub odpowiednik tradycyjnych akt sprawy w systemie
PISMO WEWNĘTRZNE (notatka służbowa)	egz. ad acta w postaci papierowej podpisany własnoręcznie lub nie	egz. ad acta w postaci papierowej – gdy powstał drugi egz. papierowy]	BRAK [ewentualnie skład – gdy powstał drugi egz. papierowy]	akta sprawy w teście aktowej
	egz. ad acta w postaci elektronicznej podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub bez podpisu	akta sprawy w systemie	akta sprawy w systemie	BRAK /lub odpowiednik tradycyjnych akt sprawy w systemie
PISMO PRZYCHODZĄCE elektroniczne (uzupełnienie wniosku)	wydruk papierowy	akta sprawy w teście aktowej	skład lub BRAK	akta sprawy w teście aktowej
	naturalny dokument elektroniczny	odpowiednik tradycyjnych akt sprawy w systemie oraz skład, gdy pismo było na nośniku	akta sprawy w systemie	BRAK REGULACJI [ewentualnie skład, gdy pismo było na nośniku]
PISMO WYCHODZĄCE (odpowiedź) – Odbiorca prosił o odpowiedź środkami komunikacji elektronicznej	egz. ad acta w postaci papierowej podpisany własnoręcznie	akta sprawy w teście aktowej	BRAK [ewentualnie skład – gdy powstał egz. papierowy]	akta sprawy w teście aktowej
	egz. ad acta w postaci elektronicznej podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym	akta sprawy w systemie	akta sprawy w systemie	BRAK REGULACJI /lub odpowiednik tradycyjnych akt sprawy w systemie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie instrukcji kancelaryjnej z 18.01.2011 r.

Jeżeli przyjmiemy, że w danym podmiocie wskazano jako system podstawowy – system tradycyjny, a sprawa też jest prowadzona w tym modelu, to (kolumna 6 tabeli):

- przychodzące pismo papierowe jest przekazywane po zarejestrowaniu na stanowisko pracy i u prowadzącego sprawę jest odkładane do akt sprawy, przechowywanych w teczce aktowej;
- pismo wychodzące, które ma zostać dostarczone odbiorcy w postaci papierowej, jest sporządzane w co najmniej dwóch egzemplarzach, z których jeden przekazywany jest odbiorcy, a drugi odkładany jest do akt sprawy, przechowywanych w teczce aktowej;
- zwrotne potwierdzenie odbioru, które wróciło do pomiotu, jest przekazywane z kancelarii na stanowisko pracy i dołączane do pisma wychodzącego w ramach akt sprawy, przechowywanych w teczce aktowej;
- pismo przychodzące w postaci elektronicznej jest natomiast drukowane, opatrywane pieczętą wpływu i przekazywane na stanowisko pracy, celem dołączenia w tej postaci przez prowadzącego sprawę do akt sprawy, przechowywanych w teczce aktowej;
- pismo wychodzące, które ma zostać dostarczone odbiorcy w postaci elektronicznej, jest sporządzane w dwóch postaciach: papierowej (i jest podpisywane własnoręcznie), celem odłożenia do akt sprawy, przechowywanej w teczce aktowej, oraz elektronicznej, celem przesłania do odbiorcy po podpisaniu kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Jeżeli przyjmiemy, że w danym podmiocie wskazano jako system podstawowy – system tradycyjny, ale wdrożono też system klasy EKD jako system wspierający papierowy obieg pism i równocześnie pozwalający na obsługę elektroniczną niektórych spraw (wyjątki) – to (kolumna 6 tabeli), gdy sprawa jest prowadzona w modelu tradycyjnym, najczęściej większość odpowiedników papierowych dokumentów jest w systemie klasy EKD pogrupowana w akta sprawy elektronicznej. Jednakże to papierowe akta spraw powinny być w komplecie (wydruki dokumentów elektronicznych, papierowe postaci pism), ponieważ wskazano, że sprawa jest dokumentowana w modelu tradycyjnym.

Jeżeli przyjmiemy, że w danym podmiocie wskazano jako system podstawowy – system tradycyjny, ale wdrożono też system klasy EKD jako system wspierający papierowy obieg pism – to, gdy sprawa jest prowadzona w modelu elektronicznym (wyjątek) obsługa pism wygląda następująco (kolumna 5 tabeli):

- przychodzące pismo papierowe jest skanowane do systemu i w nim opisywane oraz zatrzymywane w punkcie rejestracji w ramach składu chronologicznego; jeżeli doszło do jego przekazania na stanowisko pracy powinno być zwrócone i włączone do składu; w aktach sprawy, prowadzonych w systemie klasy EKD, znajduje się odwzorowanie cyfrowe tego pisma, które jest dekretowane i obsługiwane i to ono stanowi podstawowy element akt sprawy a nie jego pierwotna postać papierowa, będąca w składzie;

- pismo wychodzące, które ma zostać dostarczone odbiorcy w postaci papierowej, jest sporządzane w postaci elektronicznej w systemie w ramach akt sprawy elektronicznej i tam jest podpisywane kwalifikowanym podpisem elektronicznym; jedynie dla odbiorcy sporządzana jest jego postać papierowa poprzez jego wydruk i złożenie podpisu własnoręcznego; jeżeli wymagane przepisami prawa jest sporządzenie drugiego egzemplarza tego pisma w postaci papierowej, to postać ta jest odkładana do odpowiedniego składu chronologicznego;
- zwrotne potwierdzenie odbioru, które wróciło do pomiotu, jest skanowane do systemu i w nim opisywane oraz zatrzymywane w punkcie rejestracji w ramach składu chronologicznego; jeżeli doszło do jego przekazania na stanowisko pracy powinno być zwrócone i włączone do składu; w aktach sprawy, prowadzonych w systemie klasy EZD, znajduje się odwzorowanie cyfrowe zwrotki w relacji do pisma wychodzącego, którego odbioru jest potwierdzeniem;
- pismo przychodzące w postaci elektronicznej jest natomiast zachowywane w systemie klasy EZD w ramach akt sprawy elektronicznej w formacie, w jakim zostało dostarczone;
- pismo wychodzące, które ma zostać dostarczone odbiorcy w postaci elektronicznej, jest w postaci elektronicznej w systemie w ramach akt sprawy elektronicznej i tam jest podpisywane kwalifikowanym podpisem elektronicznym; odbiorcy dostarczane jest środkami komunikacji elektronicznej.

Jeżeli przyjmiemy, że w danym podmiocie wskazano jako system podstawowy – elektroniczne zarządzanie dokumentacją – i sprawa też jest prowadzona w tym modelu, to (kolumna 3 tabeli):

- przychodzące pismo papierowe jest skanowane do systemu i w nim opisywane oraz zatrzymywane w punkcie rejestracji w ramach składu chronologicznego; jeżeli z jakichś względów jest potrzebne prowadzącemu to jest wypożyczane ze składu i przed zakończeniem sprawy lub wcześniej do niego zwracane; w aktach sprawy, prowadzonych w systemie klasy EZD, znajduje się odwzorowanie cyfrowe tego pisma, które jest dekretowane i obsługiwane i to ono stanowi podstawowy element akt sprawy a nie jego pierwotna postać papierowa, będąca w składzie;
- pismo wychodzące, które ma zostać dostarczone odbiorcy w postaci papierowej, jest sporządzane w postaci elektronicznej w systemie w ramach akt sprawy elektronicznej i tam jest podpisywane kwalifikowanym podpisem elektronicznym; jedynie dla odbiorcy sporządzana jest jego postać papierowa poprzez jego wydruk i złożenie podpisu własnoręcznego; jeżeli wymagane przepisami prawa jest sporządzenie drugiego egzemplarza tego pisma w postaci papierowej, to postać ta jest odkładana do odpowiedniego składu chronologicznego;

- zwrotne potwierdzenie odbioru, które wróciło do pomiotu, jest skanowane do systemu i w nim opisywane oraz zatrzymywane w punkcie rejestracji w ramach składu chronologicznego; w aktach sprawy, prowadzonych w systemie klasy EZD, znajduje się odwzorowanie cyfrowe zwrotki w relacji do pisma wychodzącego, którego odbioru jest potwierdzeniem;
- pismo przychodzące w postaci elektronicznej jest natomiast zachowywane w systemie klasy EZD w ramach akt sprawy elektronicznej w formacie, w jakim zostało dostarczone;
- pismo wychodzące, które ma zostać dostarczone odbiorcy w postaci elektronicznej, jest w postaci elektronicznej w systemie w ramach akt sprawy elektronicznej i tam jest podpisywane kwalifikowanym podpisem elektronicznym; odbiorcy dostarczane jest środkami komunikacji elektronicznej.

Jeżeli przyjmiemy, że w danym podmiocie wskazano jako system podstawowy – elektroniczne zarządzanie dokumentacją, to, gdy sprawa jest prowadzona w modelu tradycyjnym (wyjątek), obsługa pism wygląda następująco (kolumna 4 tabeli):

- przychodzące pismo papierowe jest skanowane do systemu i w nim opisywane oraz zatrzymywane w punkcie rejestracji w ramach składu chronologicznego; prowadzący sprawę, gdy dostanie o nim informację w systemie, jest zobowiązany do jego wyjęcia ze składu, umieszczenia na nim dekretacji zastępczej, a następnie – po obsłużeniu – do odłożenia do akt sprawy, przechowywanych w teczce aktowej;
- pismo wychodzące, które ma zostać dostarczone odbiorcy w postaci papierowej, jest sporządzane w systemie w postaci elektronicznej, tam jest podpisywane kwalifikowanym podpisem elektronicznym, a następnie drukowane w co najmniej dwóch egzemplarzach i podpisywane własnoręcznie, z których jeden przekazywany jest odbiorcy, a drugi odkładany jest do akt sprawy, przechowywanych w teczce aktowej;
- zwrotne potwierdzenie odbioru, które wróciło do pomiotu, jest skanowane do systemu i w nim opisywane oraz zatrzymywane w punkcie rejestracji w ramach składu chronologicznego; prowadzący sprawę, gdy dostanie o nim informację w systemie, jest zobowiązany do jego wyjęcia, a następnie – po obsłużeniu – do odłożenia do akt sprawy, przechowywanych w teczce aktowej;
- pismo przychodzące w postaci elektronicznej jest zachowywane w systemie klasy EZD oraz drukowane, opatrywane pieczętą wpływu i przekazywane na stanowisko pracy, celem dołączenia w tej postaci przez prowadzącego sprawę do akt sprawy, przechowywanych w teczce aktowej;
- pismo wychodzące, które ma zostać dostarczone odbiorcy w postaci elektronicznej, jest w postaci elektronicznej w systemie i tam jest podpisywane kwalifikowanym podpisem elektronicznym; odbiorcy dostarczane jest środkami komunikacji elektronicznej; natomiast celem odłożenia do akt sprawy jest drukowane i podpisywane podpisem własnoręcznym.

Jak widać z powyższego, najtrudniejszym elementem do obsłużenia z perspektywy kancelaryjnej jest sytuacja, w której pismo musi przybrać inną postać niż model prowadzenia sprawy. Rodzi to ogromne trudności w sprawnej obsłudze korespondencji, w szczególności na etapie jej podpisywania, gdy podpisujący musi złożyć podpis elektroniczny oraz własnoręczny.

W tym aspekcie zasadna byłaby modyfikacja instrukcji kancelaryjnej tak, by przyjąć rozwiązania wdrożone już na podstawie Ordynacji podatkowej¹⁶. W art. 144b przyjęto bowiem zasadę, by stronie doręczać wydruk dokumentu elektronicznego, w sytuacji, gdy strona nie chce doręczeń elektronicznych a organ wystawia dokumenty elektroniczne podpisane elektronicznie. Wydruk takiego pisma musi zawierać identyfikator pisma z systemu teleinformatycznego oraz informację, że jest podpisany elektronicznie wraz z danymi o imieniu i nazwisku oraz stanowisku podpisującego. W tej sytuacji organ nie jest obowiązany do podpisywania jednego pisma w dwóch odmiennych postaciach. Pierwotnym dokumentem jest dokument elektroniczny.

¹⁶ Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (DzU z 2017 r., poz. 201, z późn. zm.)



Elektroniczne Zarządzanie Dokumentacją – wybrane metadane dokumentów i spraw elektronicznych

Wdrażanie i stosowanie Elektronicznego Zarządzania Dokumentacją w kolejnych podmiotach, w tym w archiwach państwowych, stawia przed coraz liczniejszymi użytkownikami systemów klasy EZD wyzwanie zapewnienia właściwego postępowania z dokumentacją tworzoną i gromadzoną przy użyciu tych systemów. Warsztaty, przygotowane wspólnie z Ewą Pełtakowską i Kazimierzem Schmidtem, stały się okazją do przedstawienia wybranych zagadnień jako studium różnych przypadków. Szczególną uwagę poświęcono zapewnieniu kompletności akt elektronicznych, potrzebie zmian w przepisach dotyczących dokumentu elektronicznego oraz sposobowi uzupełniania wartości metadanych dokumentów elektronicznych.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, metadane stanowią niezbędne elementy struktury dokumentów elektronicznych w organach państwowych i państwowych jednostkach organizacyjnych, w organach jednostek samorządu terytorialnego i samorządowych jednostkach organizacyjnych¹. Minimalne zestawy metadanych, załączane do instrukcji kancelaryjnych konkretnych instytucji, określają szczegółowo nazwy elementów metadanych (np. „Miejscowość”, „Data widniejąca na piśmie”, „Format”, „Liczba załączników”), sposób ich zapisu (np. „tekst”, „data w formacie RRRR-MM-DD”), wymagalność metadanych (np. „wymagane”, „opcjonalne”) i powtarzalność metadanych (np. dla elementu „Data wpływu przesyłki” powtarzalność określono w zestawie metadanych jako „nie”, tj. niedopuszczalną – bo oczywiste jest, że każda przesyłka może mieć tylko jedną datę wpływu)². Metadane mogą być uzupełniane automatycznie lub uzupełniane przez pracowników podmiotu. W ramach systemu klasy EZD gromadzimy nie

¹ § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 30 października 2006 r. w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych, DzU z 2006 r. nr 206 poz. 1517 (dalej jako: rozporządzenie w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych)

² Elementy minimalnych zestawów metadanych, sposób zapisu, wymagalność i powtarzalność – zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych, DzU z 2011 r. nr 14, poz. 67 (dalej jako:

tylko metadane określone w minimalnych zestawach, ale też szereg innych metadanych, istotnych dla użytkowników systemów. Dla elektronicznych materiałów archiwalnych, przekazywanych do Archiwum Dokumentów Elektronicznych, istotne będą z kolei te metadane, które znajdują się w tzw. paczce archiwalnej³.

Wśród metadanych opisujących przesyłki⁴ zwróćmy najpierw uwagę na elementy odnoszące się do danych nadawcy lub adresata. Minimalne zestawy metadanych wskazują, że należy podać dane nadawcy/adresata niebędącego osobą fizyczną lub nazwisko i imiona osoby fizycznej. W zależności od tego, kim jest nadawca przesyłki wpływającej, należy podać co najmniej jeden z tych elementów. W przypadku osób fizycznych możemy dość łatwo wskazać przykłady niebudzące wątpliwości: *Jan Kowalski* (imię i nazwisko), *Antoni Jan Nowak* (imiona wpisywane w jednym polu i nazwisko). Musimy mieć jedynie jasność, co jest imieniem (imionami), a co nazwiskiem. W przypadku gdy, zamiast imienia i nazwiska, mamy np. tylko tzw. nick lub pseudonim nadawcy maila (np. *Zuzka88*) to traktujemy go tak jak nazwisko. Nieco więcej uwagi wymagają nazwiska dwuczłonowe – należy unikać zbędnych spacji przy ich wpisywaniu. W przypadku nadawcy niebędącego osobą fizyczną nie mamy wątpliwości, że, jeśli nazwa nadawcy to np. nazwa spółki (np. *Quercus sp. z o.o.*), to jest to „Nazwa podmiotu niebędącego osobą fizyczną”. Jest jednak niemało takich nadawców (i ich pism), kiedy te wątpliwości się pojawią. Jak np. potraktować dane nadawcy, jeśli jest nim ktoś prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą albo będący komornikiem lub tłumaczem przysięgłym – czy wpiszemy wówczas jego dane jako „Nazwę podmiotu niebędącego osobą fizyczną” czy też „Nazwisko i imiona osoby fizycznej”? Szczególnymi przypadkami będą również przesyłki od organów państwa lub samorządu terytorialnego, takich jak np. Prezydent RP, minister, wojewoda czy burmistrz. Jeśli w nagłówku pisma widzimy „Naczelną Dyрекcyję Archiwów Państwowych” nie mamy wątpliwości że to „Nazwa podmiotu niebędącego osobą fizyczną”, ale co, jeśli będzie tam widnieć „Naczelnny Dyrektor Archiwów Państwowych Wojciech Woźniak”? Jeśli wykluczmy możliwość potraktowania nadawcy takiego pisma wyłącznie jako osobę fizyczną, to i tak pozostają nam 2–3 możliwe warianty uzupełnienia metadanych służących do oznaczenia tego podmiotu odpowiedzialnego za treść przesyłki. Możemy poprzestać na samym określeniu organu („Nazwa podmiotu niebędącego osobą fizyczną”: *Naczelnny Dyrektor Archiwów Państwowych*) lub dodać w tym samym polu imię i nazwisko osoby pełniącej taką funkcję („Nazwa podmiotu niebędącego osobą fizyczną”:

rozporządzenie w sprawie instrukcji kancelaryjnej). Wszystkie przywoływane w tekście przykłady podawania wartości metadanych oparto na zasadach określonych w tym przepisie.

³ Paczka archiwalna tworzona zgodnie z załącznikiem do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 2 listopada 2006 r. w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych, na których utrwalono materiały archiwalne przekazywane do archiwów państwowych, DzU nr 206, poz. 1519, (dalej jako: rozporządzenie w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych).

⁴ Przesyłka definiowana zgodnie z § 2 pkt 9 rozporządzenia w sprawie instrukcji kancelaryjnej.

Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych Wojciech Woźniak) – obydwaj sposoby uzupełniania tej metadanej wydają się prawidłowe. Pojawiają się również pomysły, by, po wskazaniu nazwy podmiotu niebędącego osobą fizyczną (firmy, urzędu, organu), przy pomocy elementu metadanych „Nazwisko i imiona osoby fizycznej” podawać również dane osoby, która podpisała konkretne pismo (o ile używany w danym podmiocie system klasy EZD technicznie umożliwi takie działanie). Budzi to wątpliwości natury formalnej – przestaje być bowiem jasne, od kogo właściwie pochodzi przesyłka – od osoby fizycznej czy też od podmiotu niebędącego taką osobą. Jest to jednak interesująca próba wprowadzenia łatwej do stosowania metody uzupełniania metadanych służących do określenia podmiotu odpowiedzialnego za treść przesyłki. Dużym wyzwaniem pozostaje wskazanie właściwego sposobu postępowania w przypadku przesyłki wpływającej, która pochodzi np. od kilku osób oraz przesyłek wpływających sporządzonych w językach obcych (zwłaszcza przy użyciu alfabetów innych niż polski).

W przypadku uzupełniania metadanych służących do określenia adresu podmiotu, warto zwrócić uwagę na element „Ulica”. W zestawie metadanych, podobnie jak w rejestrach urzędowych, „ulica” to zarazem ogólna nazwa obiektu przestrzennego, jak i typ takiego obiektu (obok np. alei, placu, skweru)⁵. Ważna jest jednak praktyka, dotycząca zarówno sposobu podawania tej części adresu przez autorów pism, jak i sposobu ich zapisywania przez pracowników punktów kancelaryjnych⁶. Nie ma problemu z zapisywaniem prostych nazw ulic, takich jak np. *Długa*, *Szeroka*, *Warszawska* czy *Studencka* – nie da się tych nazw specjalnie przerabiać czy skracać, więc sposób podawania własnego adresu przez nadawcę, jak i praktyka uzupełniania metadanych w podmiocie pozostaje zwykle w zgodzie z wymaganiami formalnymi dla nazewnictwa obiektów przestrzennych i oficjalnymi danymi w rejestrach urzędowych. Co jednak, jeśli elementem adresu jest np. „aleja Adama Mickiewicza”? Pełny i prawidłowy sposób zapisu (także jako metadanej) to właśnie *aleja Adama Mickiewicza*⁷. Ale często tę nazwę się skraca, więc w metadanych przesyłek mogą pojawiać się również: *aleja Mickiewicza*, *aleja A. Mickiewicza*, *al. Mickiewicza*, *al. Adama Mickiewicza* lub tylko *Mickiewicza*. Mimo tych różnych wersji zapisu nie mamy jednak wątpliwości, o jaki obiekt przestrzenny chodzi. Nie należy oczekiwać, że pracownik punktu kancelaryjnego będzie zastanawiał się nad zgodnością danych adresowych

⁵ W załączniku nr 1 do instrukcji kancelaryjnej ustalonej rozporządzeniem w sprawie instrukcji kancelaryjnej umieszczono odwołanie do „cech informacyjnych wymienionych w przepisach wydanych na podstawie art. 18 ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne”. Referencją tych cech (punktem odniesienia) jest rejestr podziału terytorialnego kraju, funkcjonujący na podstawie przepisów o statystyce publicznej. Warto zaznaczyć, że nieco inaczej typy obiektów określają przepisy o geodezji i kartografii.

⁶ Punkt kancelaryjny definiowany zgodnie z § 7 pkt 7 instrukcji kancelaryjnej ustalonej rozporządzeniem w sprawie instrukcji kancelaryjnej

⁷ Przykład dotyczy Krakowa. Nazwy ulic w rejestrach urzędowych mają brzmienie zgodne z nazwami nadanymi uchwałami rad gmin.

umieszczonych w piśmie z danymi umieszczonymi w rejestrach urzędowych nazw przestrzennych. Pracownik ten nie będzie się również zastanawiać, która część nazwy np. „ulica Króla Kazimierza Wielkiego” (zwłaszcza jeśli została zapisana przez nadawcę np. jako „ul. Kr. K. Wielkiego”) to „główny człon nazwy”, która to „człon dodatkowy” czy przedrostek określający typ obiektu przestrzennego⁸. Nawet jeśli któryś z obecnie używanych systemów klasy EZD miałby możliwość odróżniania takich danych, to należy pamiętać, że ta możliwość nie wynika z prawnego obowiązku. Obowiązek ogranicza się do podania tej cechy informacyjnej jaką jest „Ulica” w jednym polu tekstowym o określonej maksymalnej ilości znaków i chyba nie należy tego dodatkowo komplikować.

Z wpisywaniem danych adresowych jako wartości metadanych w EZD wiąże się również problem przesyłek z błędnymi, niepełnymi lub nieczytelnymi adresami. Kodeks postępowania administracyjnego wskazuje, że adres wnoszącego podanie można ustalić na podstawie posiadanych danych⁹. Zarówno w takich wypadkach, jak i w sytuacji, gdy mamy do czynienia z różnymi wariantami skracania nazw ulic czy nawet nazw podmiotów, pojawiają się rozterki co do praktycznego sposobu uzupełnienia takich metadanych oraz ich dalszego wykorzystywania. Zapewne nie ma w Polsce takiego systemu klasy EZD, w którym nie używa się bazy adresowej – nazwa i dane adresowe raz dodanego tam nadawcy przesyłki mogą być następnie używane do określania metadanych kolejnych przesyłek wptywających, jak również do wysyłki własnych pism. Błędy, braki i skróty w adresie czy różne warianty nazwy nadawcy mogą jednak powodować, że de facto ten sam nadawca pojawi się w bazie więcej niż raz. Należy jednak pamiętać, że istotą przypisywania metadanych do przesyłek nie jest wiązanie przesyłki z rekordem z bazy adresowej, a jedynie uzupełnianie metadanych, do czego z kolei można (ale nie trzeba) wykorzystywać gotowe dane z bazy. Każdorazowe weryfikowanie danych adresowych umieszczonych na pismach, dążenie do ich uzupełniania, poprawiania za wszelką cenę, nie tylko dramatycznie spowolniłoby pracę punktów kancelaryjnych, ale czasem też po prostu nie jest możliwe. Doraźna, jednostkowa weryfikacja z pewnością bywa konieczna (np. literówki w nazwach, nieczytelne dane), podobnie uzupełnianie danych adresowych np. o kod pocztowy. Odbywa się to jednak zwykle np. albo przez kontakt telefoniczny z nadawcą, albo przy pomocy danych dostępnych w Internecie. Z perspektywy zapisywania metadanych w ramach systemu klasy EZD interesującym pomysłem jest możliwość tworzenia i wykorzystywania tzw. adresu uniwersalnego, w którym dane adresowe są przetwarzane na ciąg cyfr i stają się niezależne

⁸ Elementy nazwy ulicy – zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Administracji i Cyfryzacji z 9 stycznia 2012 r. w sprawie ewidencji miejscowości, ulic i adresów, DzU poz. 125

⁹ Na podstawie art. 64 Ustawy z 16 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, DzU z 2017 r. poz. 1257. Można w ten sposób ustalić adres wnoszącego podanie na podstawie posiadanych danych. Adres ustalony może się jednak w takim przypadku różnić od adresu widniejącego na piśmie.

od sposobu zapisu adresu w różnych rejestrach publicznych¹⁰. Można wyobrazić sobie, że w przyszłości, dzięki zintegrowaniu takiego rozwiązania z systemami klasy EZD, przy uzupełnianiu metadanych mogłaby następować automatyczna weryfikacja poprawności danych adresowych w tych systemach.

Znacznie prostsze wydaje się określanie metadanej „Kraj”, jednak także ona może powodować pewne problemy przy uzupełnianiu. Określenia krajów, takie jak *Polska*, *Stany Zjednoczone* to ich skrócone polskie nazwy geograficzne. Oprócz nich mamy polskie nazwy oficjalne (urzędowe) – *Rzeczpospolita Polska*, *Stany Zjednoczone Ameryki* – oraz warianty kodów krajów wg normy ISO 3166 – *PL*, *POL*, *US*, *USA*¹¹. W załączniku do rozporządzenia w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych wskazano przykład, który sugeruje, że metadana ta powinna być określana przy pomocy dwucyfrowych kodów krajów, tworzonych zgodnie z normą ISO 3166, z wartością domyślną *PL*.

Kolejna metadana, której warto poświęcić nieco uwagi, to „Typ”. Rozporządzenie w sprawie instrukcji kancelaryjnej, wskazując dla niej możliwe wartości, odnosi się wprost do standardu metadanych Dublin Core¹². Jako zalecaną wartość domyślną wskazano przy tym *text* (tekst), gdyż większość dokumentów, jakie tworzymy i gromadzimy w ramach EZD, to dokumenty tekstowe (bez względu na format pliku). W przypadku opisywania metadanymi dokumentów innych typów, należy wybrać odpowiednią dla nich wartość, np.: dla fotografii będzie to *Stillimage* (Obraz nieruchomy), dla nagrania *Sound* (dźwięk), a dla przedmiotu dołączonego do przesyłki będzie to *Physical Object* (obiekt fizyczny). „Typ” to metadana wymagana, natomiast „Oznaczenie rodzaju dokumentu” to metadana opcjonalna, której wartość powinna być podawana na podstawie zdefiniowanego i zatwierdzonego słownika. Budzi to jednak wątpliwości, bo dokumenty identyczne co do formy i treści mogą być raz określane jako *pismo*, kiedy indziej znów jako *prośba* lub *podanie* czy *wniosek*. Problemu nie rozwiązuje powtarzalność tej metadanej (możliwość przypisywania do jednego dokumentu więcej niż jednego określenia rodzaju), bo zawsze będą się pojawiały niekonsekwencje i dowolność w jej uzupełnianiu. Nie jest to jednak metadana bezużyteczna. Określenie rodzaju wybranych dokumentów może być niezbędne na potrzeby projektowanej tzw. paczki administracyjnej¹³.

Ważną i zarazem trudną w określaniu wymaganą metadaną jest „Dostęp”. Rozporządzenie w sprawie instrukcji kancelaryjnej wskazuje dla niej trzy możliwe

¹⁰ Aplikacja do generowania adresu uniwersalnego, przygotowana przez Centrum Systemów Informatycznych w Ochronie Zdrowia, dostępna pod adresem <http://www.itia.pl/adres/> [dostęp: 20.09.2017].

¹¹ http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/nazwy_panstw.pdf [dostęp: 20.09.2017].

¹² <http://dublincore.org/> [dostęp: 20.09.2017].

¹³ Materiały dotyczące projektu paczki administracyjnej dostępne na Portalu Interoperacyjności: <https://epuap.gov.pl/wps/portal/strefa-urzednika/inne-systemy/pi> [dostęp: 20.09.2017].

do wyboru wartości: *publiczny – dostępny w całości*, *publiczny – dostępny częściowo* i *niepubliczny*. Celem określania dostępu miało być umożliwienie automatycznego udostępniania dokumentów w Biuletynie Informacji Publicznej, a następnie również przez archiwa państwowe (po przekazaniu dokumentacji do nich). Jednakże takie przeznaczenie tej metadanej wskazano nie w samym akcie prawnym, a jedynie w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia¹⁴, przy czym i tak zapisy uzasadnienia nie rozwiewają wątpliwości co do sposobu uzupełnienia wartości tej metadanej. Nie ma obecnie formalnej możliwości automatycznego udostępniania w BIP dokumentów z systemów klasy EZD. W praktyce dostęp *publiczny – dostępny w całości* (lub rzadziej: *publiczny – dostępny częściowo*) określamy zwykle dla takich dokumentów, których treść już wcześniej udostępniono w BIP (w całości lub częściowo). Nie ma również obecnie przepisu, który umożliwiłby pracownikowi podmiotu korzystającego z EZD samodzielne, każdorazowe i niebudzące wątpliwości określanie, które spośród wszystkich dokumentów przez niego tworzonych lub gromadzonych mogłyby zostać udostępnione (w całości lub częściowo) w BIP. Podobnie jest z ewentualnym udostępnianiem w BIP metadanych dokumentów elektronicznych. Zadaniem pracownika odpowiedzialnego za tworzone i gromadzone przezeń informacje jest jedynie zapewnienie, by bezwzględnie pojawiły się w BIP dokumenty, których treść podmiot jest zobowiązany tam właśnie udostępnić oraz ewentualne udostępnienie informacji publicznej na wniosek¹⁵. W konsekwencji, wątpliwe w obecnym stanie prawnym wydaje się również założenie, że pracownicy podmiotów tworzących i gromadzących dokumentację w ramach systemów klasy EZD określą dostęp do wszystkich tworzonych i gromadzonych elektronicznych materiałów archiwalnych i zdeterminują w ten sposób późniejszą możliwość udostępniania tej dokumentacji przez archiwa państwowe. Archiwa te autonomicznie decydują o zasadności i sposobie udostępnienia wszystkiego, co znajduje się w ich zasobie i za to udostępnianie są odpowiedzialne.

Ostatnią, ważną metadaną dokumentu elektronicznego, którą tu omówimy, jest jego tytuł. W rozporządzeniu w sprawie instrukcji kancelaryjnej wskazano, że tytuł dokumentu to „zwięzłe określenie odnoszące się do treści dokumentu”, nieco inaczej opisano to w rozporządzeniu w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych, tam tytuł to „nazwa nadana dokumen-

¹⁴ Uzasadnienie dostępne na stronie internetowej: <https://bip.mswia.gov.pl/download/4/8107/uzasadnienie.pdf> [dostęp: 20.09.2017].

¹⁵ Sposób i zakres uzupełnienia metadanych nie ma obecnie większego wpływu na udostępnianie informacji publicznej. W obecnym stanie prawnym wartości metadanych dokumentów elektronicznych nie mogą warunkować udostępnienia tych dokumentów, jest to zależne od treści tych dokumentów. Tylko niektóre metadane dokumentów elektronicznych są udostępniane w BIP i wynika to z przepisów o dostępie do informacji publicznej a nie przepisów o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Ocena wniosków o udostępnienie informacji publicznej odbywa się z udziałem przełożonych w procesie akceptacji, niekiedy również korzysta się przy tym np. z opinii prawnych. Uzupełnianie metadanych dzieje się jednak bez akceptacji przełożonych i dodatkowego opiniowania.

towi”. Taka nazwa jednak niekoniecznie musi odnosić się do treści dokumentu (np. *Odpowiedź, RE: wniosek o emeryturę, Hejka .), skan000534628*), ponadto pojawia się pytanie, czy tytuł dokumentu musi być tym samym co nazwa/tytuł pliku zapisanego w określonym formacie. Właściwe wydaje się jednak pozostanie przy wymogach określonych w rozporządzeniu w sprawie instrukcji kancelaryjnej. Zatem przyjmijmy zasadę, że tytuł dokumentu powinien odnosić się do jego treści. Dotychczasowa praktyka pracy w ramach EZD pozwala na wskazanie kilku dodatkowych praktycznych reguł tworzenia tytułów dokumentów. Przede wszystkim konieczne wydaje się określenie niezbędnego minimum dla informacji, jaką niesie tytuł dokumentu. Jako takie właśnie minimum można wskazać konieczność zawarcia w tytule dokumentu przynajmniej dwóch informacji. Pierwsza z nich to określenie rodzaju dokumentu lub rodzaju informacji niesionej przez dokument (np. *sprawozdanie z..., notatka..., projekt...*). Druga informacja zawarta w tytule dokumentu generalnie powinna odnosić się do jego treści, przedmiotu – czyli np. działania, którego dokument dotyczy (np. *...o przyznanie zasiłku, ...z realizacji budżetu*), ale też może opisywać podmiot/osobę, której dotyczy dokument, w tym również jego nadawcę lub adresata (np. *...firmy Apis, ...Jana Kowalskiego*). Jeśli tytuł sprawy daje nam odpowiednią głębię informacyjną (zasady tworzenia tytułów spraw omówimy niżej), przy tytułowaniu niektórych dokumentów zawartych w aktach spraw wystarczające będzie – oprócz wskazania rodzaju dokumentu – krótkie określenie jego funkcji w sprawie (np. *Odpowiedź na pismo, Prośba o informację*), wskazanie daty związanej z dokumentem (np. *Raport z dyżuru 18.01.2017, Sprawozdanie za XI 2016*) lub podanie identyfikatora związanego z opisywanym dokumentem (np. *Faktura nr 1016/18/F, Uchwała nr 11/2011*). Tytuły dokumentów nie powinny zawierać nieczytelnych elementów automatycznych (pojawiających się np. przy masowym tworzeniu odwzorowań cyfrowych), niezrozumiałych skrótów, nie powinny też być ani zbyt lakoniczne, ani zbyt obszerne. W tytułach dokumentów należy też unikać znaków specjalnych (wykrzykniki, pytajniki, cudzysłowy, podkreślenia itp).

Wróćmy jeszcze do problemu wymagalności przy uzupełnianiu metadanych dokumentów. W rozporządzeniu w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych w ogóle nie używa się określenia „wymagalność”, natomiast wskazano, że „dla każdego dokumentu elektronicznego podaje się” wartości niektórych metadanych. Wartości pozostałych metadanych uzupełniają się, „jeżeli zostały przypisane do dokumentu w procesie jego tworzenia, przetwarzania lub przechowywania”¹⁶. Każdemu dokumentowi zawsze przypisany zostanie jakiś tytuł i przynajmniej jedna data. Na podstawie rozporządzenia w sprawie instrukcji kancelaryjnej konieczny jest też wybór spośród możliwych wartości dla określenia „Dostępu” i „Typu” dokumentu. Automatycznie

¹⁶ § 3 rozporządzenia w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych.

określony zostanie natomiast jego „Identyfikator” i „Format”. Dla każdego dokumentu elektronicznego powinno określić się podmiot odpowiedzialny za treść dokumentu, co wydaje się proste, bo wartością takiej metadanej może być imię i nazwisko, jakakolwiek nazwa, pseudonim lub nawet określenie *anonim*. Trudniejsze zadanie to wpisanie – jako wartości metadanych – szczegółowych danych dotyczących np. nazwy podmiotu i jego adresu, co omawialiśmy wyżej. Zgodnie z rozporządzeniem w sprawie instrukcji kancelaryjnej metadane wymagane dla określenia adresu przesyłki wpływającej to „Miejscowość” i „Kraj”. Nie uda się to jednak ani w przypadku przesyłki anonimowej, ani maila podpisanego jedynie nickiem (pseudonimem). W myśl tego samego rozporządzenia „wymagalność elementu metadanych oznacza obowiązek jego określenia, jeżeli to określenie jest możliwe” – co powinno dawać pewność, że jednak żadnego określania anonimowości nadawcy albo niemożności określenia kraju czy miejscowości w takich wypadkach zaznaczać w metadanych nie musimy (brak wartości metadanej, pole pozostawiamy puste). Niestety, rozporządzenie w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych tę pewność burzy, bo pojawia się w nim konieczność podania jakiegokolwiek wartości tekstowej („minOccurs=“1””) choćby dla wspomnianych elementów metadanych „Kraj” i „Miejscowość”. Konieczne wydaje się zatem ustalenie i jednoznaczne ujęcie w przepisach, czy przy uzupełnianiu metadanych wymaganych odpowiednie pole pozostawiamy puste czy też jednak wpisujemy tam wartości typu *brak danych*, *nie ustalono* lub podobne. Ten sam problem może dotyczyć również opcjonalnych metadanych dokumentów elektronicznych¹⁷. Oprócz wymagalności metadanych pojawia się tutaj jeszcze kwestia odpowiedzialności za ich uzupełnienie, która to odpowiedzialność ostatecznie spoczywa na prowadzącym sprawę (dotyczy to zarówno metadanych wymaganych jak i opcjonalnych)¹⁸. W systemach klasy EZD może pojawiać się informacja, czy dla danego dokumentu prowadzący sprawę uzupełnił (zatwierdził) wszystkie metadane czy też nie.

Odrębne zagadnienie to kwestia metadanych spraw elektronicznych (prowadzonych i dokumentowanych w postaci elektronicznej w ramach EZD). Przepisy rozporządzenia w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych wskazują potrzebę określenia i zachowania metadanych takich spraw, czy nawet sposób zapisu tych metadanych¹⁹. Nie wskazują jednak, jaki powinien być niezbędny zakres informacji niesio-

¹⁷ Rozporządzenie w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych dla metadanych opcjonalnych podaje, że „minOccurs=“0””, co wskazuje, że niepotrzebna jest żadna wartość metadanej, jeśli nie widnieje ona na dokumencie lub nie została do niego przypisana. Np. jeśli przesyłka nie ma załączników, to dla tego elementu nie musimy podawać żadnej wartości (nie wpisujemy ani np. 0, ani *brak załączników* – pozostawiamy to pole puste).

¹⁸ § 31 instrukcji kancelaryjnej ustalonej rozporządzeniem w sprawie instrukcji kancelaryjnej.

¹⁹ Ust. 3 pkt 3 załącznika do rozporządzenia.

nej przez metadane sprawy elektronicznej. Dla dokumentów elektronicznych przewidują jedynie element metadanych określony jako „Grupowanie”, który możemy odnieść do grupowania dokumentów w akta spraw. Rozporządzenie w sprawie instrukcji kancelaryjnej określa skromny zestaw metadanych sprawy elektronicznej²⁰. Wśród nich wskazano dwie daty: „Data i czas założenia sprawy w systemie EZD” oraz „Data i czas ostatniego elementu akt sprawy”. Nie ma w tym zestawie daty wszczęcia sprawy (nie zawsze tożsamej z datą założenia sprawy), daty załatwienia sprawy oraz daty jej zakończenia – mimo że daty te przywołuje instrukcja kancelaryjna ustalona tym samym rozporządzeniem²¹.

Chyba najważniejszą metadaną sprawy elektronicznej jest jej tytuł. Powinien być on zwięzłym określeniem odnoszącym się do treści sprawy²². W przypadku spraw prowadzonych w postaci elektronicznej w ramach systemu klasy EZD tytuł pełni dużo większą rolę niż w przypadku spraw w postaci papierowej w systemie tradycyjnym – akta sprawy elektronicznej można uznać za jednostkę archiwalną typową dla dokumentacji tworzonej w ramach systemu klasy EZD, w przypadku dokumentacji tradycyjnej tę rolę pełni teczka z dokumentacją papierową, która obecnie najczęściej jest zbiorem akt spraw ujętych w jednym spisie spraw. Tytuł sprawy elektronicznej powinien zawierać co najmniej dwie specyficzne informacje: po pierwsze określenie działania, czynności, zjawiska, faktu, który jest treścią sprawy, po drugie – wskazanie, co (lub kto) jest przedmiotem, obiektem lub uczestnikiem takiego działania, czynności, zjawiska czy faktu. Może to być np. osoba, podmiot, firma lub miejsce, którego sprawa dotyczy (miejscowość, budynek itp.). Podobnie jak w przypadku tytułów dokumentów, tytuł sprawy nie powinien zawierać nieczytelnych elementów automatycznych, niezrozumiałych skrótów, znaków specjalnych. Nie powinien być ani zbyt obszerny, ani zbyt lakoniczny. Przy tym tytuł sprawy elektronicznej powinien odnosić się nie tylko do dokumentu wszczynającego sprawę, ale do treści całej sprawy. Widoczne w jednym spisie spraw tytuły spraw elektronicznych mogą być tworzone w sposób ujednolicony (np. z użyciem z góry ustalonych, powtarzających się fraz). Ich wartość informacyjną z pewnością podniesie jednak dodatkowe używanie w tytułach zindywidualizowanych danych (np. nazw podmiotów czy nazw obiektów związanych z poszczególnymi sprawami)²³. Kategoria archiwalna nie powinna mieć wpływu na staranność tworzenia tytułów spraw. Sensowne wydaje się dopuszczenie ułatwiającej wyszukiwanie ograniczonej niegramatyczności tytułów, przy zachowaniu ich wartości informacyjnej np. *Rozpatrzenie*

²⁰ Załącznik nr 1 do instrukcji kancelaryjnej.

²¹ §§ 26–29 i 37 instrukcji kancelaryjnej.

²² Załącznik nr 1 do instrukcji kancelaryjnej ustalonej rozporządzeniem w sprawie instrukcji kancelaryjnej.

²³ Teza, że tytuły spraw widoczne na jednym spisie spraw nie mogą być identyczne, zawarta w prezentacji użytej w trakcie warsztatów, po głosie w dyskusji p. Kazimierza Schmidta, nie znajduje uzasadnienia jako niezgodna z obowiązującymi przepisami.

skargi odmowa przyznania zasiłku Jan Kowalski. Ważne jest również, by – dbając o zapewnienie tytułom spraw niezbędnego minimum informacji – nie tworzyć tytułów zbyt długich i przez to trudnych do dalszego przetwarzania²⁴. By tytuł sprawy nie pełnił roli nazbyt obszernego „magazynu” informacji, warto pomyśleć o dodatkowym elemencie metadanych sprawy, który mógłby pomieścić np. pełne nazwy wszystkich podmiotów związanych ze sprawą, dane identyfikujące obiekty przestrzenne itp.²⁵

Znak sprawy to metadana wymagana i zarazem niepowtarzalna (jedna sprawa = jeden znak sprawy). Co jednak będzie się działo po przerejestrowaniu sprawy? Zarówno stary, jak i aktualny znak sprawy będzie istotny dla odtworzenia jej przebiegu – tylko jak to opisać w metadanych?²⁶. Interesująca jest też kwestia swoistego „dziedziczenia” metadanych sprawy elektronicznej (oraz innych informacji) przez dokumenty zawarte w aktach takiej sprawy. W przypadku akt papierowych, tradycyjnych, jest dla nas oczywiste, że znak sprawy umieszczamy na dokumentach dodawanych do akt i taki obowiązek zapisywany jest chyba standardowo w instrukcjach kancelaryjnych. Przy prowadzeniu spraw elektronicznych podobnego obowiązku nie określono – znak sprawy nie został w rozporządzeniu w sprawie instrukcji kancelaryjnej wskazany jako metadana dokumentu²⁷. Rozporządzenie w sprawie szczegółowego sposobu postępowania z dokumentami elektronicznymi wskazuje jeszcze inne informacje, które de facto stają się istotnymi metadanymi dla spraw elektronicznych – nazwa i adres podmiotu, który wytworzył dokumentację, symbol i hasło klasyfikacyjne z jrwa, w przypadku elektronicznych materiałów archiwalnych także wspomniane daty wszczęcia i zakończenia sprawy oraz liczba dokumentów w sprawie²⁸. Do tego należałoby jeszcze dodać konieczność oznaczenia przyporządkowania spraw do tzw. podteczek (jeśli je prowadzono) oraz oznaczenie kategorii archiwalnej²⁹. Te informacje przy pracy w ramach systemu klasy EZD i tak najczęściej są przyporządkowywane do tworzonej i gromadzonej tam dokumentacji elektronicznej, warto byłoby jednak doprecyzować ich stosowanie w zestawach metadanych.

²⁴ Przy dalszym przetwarzaniu wszelkich tytułów i danych tekstowych może pojawić się np. problem ograniczonej ilości znaków pola tekstowego, jakie mogą zostać zapisane i np. następnie eksportowane do innych systemów.

²⁵ Mógłby to być element podobny do elementu „Opis” dla dokumentów elektronicznych z rozporządzenia w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych.

²⁶ Rozwiązania możliwe do zastosowania to albo dodanie kolejnego elementu nazwanego np. „Poprzednie znaki spraw”, albo uczynienie „Znaku sprawy” metadaną powtarzalną (tj. wskazanie, że jedna sprawa może mieć więcej niż jeden znak sprawy).

²⁷ Z pewnością znak sprawy jako metadana dokumentu elektronicznego może być określony jako „kod” w elemencie „Grupowanie”, ujęty w załączniku do rozporządzenia w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych.

²⁸ § 13 i § 17 Rozporządzenia z 30 października 2006 r. w sprawie szczegółowego sposobu postępowania z dokumentami elektronicznymi, DzU nr 206, poz. 1518.

²⁹ § 2 ust. 2 pkt 11 rozporządzenia w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych.

Powyższe rozważania o metadanych rzecz jasna nie wyczerpują bogatej tematyki ich tworzenia i wykorzystywania. Na podstawie dotychczasowej praktyki i doświadczeń, dla części przywołanych elementów metadanych (np. tytułów) można wskazać zalecany sposób postępowania czy wyjaśnić pojawiające się wątpliwości. Dla innych metadanych (np. określenia dostępu) obecnie można jedynie zasygnalizować i opisać problemy z ich uzupełnianiem. Niezbędne jest dalsze wypracowywanie i porównywanie praktyk uzupełniania metadanych, proponowanie zmian w standardzie ich tworzenia oraz – w konsekwencji – zmian w obowiązujących przepisach.

ARCHIWA I ARCHIWISTYKA ZA GRANICĄ



Bartosz Nowożycki
Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych

Postrzeganie zasady proveniencji w świecie anglosaskim oraz o problemie zasady proveniencji w erze cyfrowej

Prezentowane opracowanie odnosi się do zasady proveniencji w ujęciu ogólnym. Jego celem jest przedstawienie problemu zespołowości w archiwistyce amerykańskiej, kanadyjskiej i australijskiej w ostatnich kilkadziesiąt latach w oparciu o wybrane piśmiennictwo dotyczące praktyki i teorii archiwalnej doby cyfrowej¹.

Zasada proveniencji – wyrosła na gruncie XIX-wiecznego obiektywizmu historycznego, w większości krajów jest tradycyjnie rozumiana, jako zachowanie związku akt z ich wytwórcą, a także pierwotnie nadanego im układu. Umożliwia ona, jak zauważył Peter Horsman, badaczom krytykę źródła historycznego, pozwalając zrozumieć pochodzenie i powód jego istnienia². Co wcześniej utrudniało mieszanie akt różnych aktotwórców ze sobą oraz nadawanie im sztucznego układu (najczęściej rzeczowego lub chronologicznego). Pomimo różnego jej definiowania przez poszczególne archiwistykę narodowe, stanowi kardynalną zasadę spajającą dziedzinę archiwistyki.

Charles M. Dollar, jeden z ważniejszych amerykańskich specjalistów w zakresie dokumentacji elektronicznej, dostrzegł istotną różnicę w pojmowaniu owej zasady w wymienionych krajach. Jego zdaniem jest ona tam kojarzona ze strukturą organizacyjną wytwórcy akt niż władzą, która je tworzy³. Nie dostrzegł jednak faktu,

¹ Rozwinięciem referatu pt. „Postrzeganie zasady proveniencji w świecie anglosaskim oraz o problemie zasady proveniencji w erze cyfrowej” wygłoszonego przez autora podczas VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich jest artykuł opublikowany w pracy zbiorowej *Zasada zespołowości w praktyce Archiwów Państwowych. Studia i Materiały* (Warszawa 2017).

² P. Horsman, *Timing the Elephant An Orthodox Approach to the Principle of Provenance*, [w:] *The Principle of Provenance: Report from the First Stockholm Conference on Archival Theory and the Principle of Provenance 2–3 September 1993*, red. K. Abukhanfusa, J. Sydbeck, Sztokholm 1994, s. 51–59.

³ Ch. M. Dollar, *Archival Theory and Information Technologies*, Macerata 1983, s. 218 i nn.

że nie sposób analizować struktury organizacyjnej bez zidentyfikowania zakresu kompetencji/funkcji poszczególnych elementów struktury organizacyjnej.

Zasada proveniencji pozwala archiwistom oraz badaczom poznać wytwórcę dokumentu, okoliczności, czas i podwód jego powstania. Ma również bezpośredni wpływ na sposób porządkowania i opisywania dokumentów, pozwalając oddać strukturę i funkcję ich twórcy. Jest również czynnikiem warunkującym proces kwalifikacji archiwalnej i brakowania dokumentacji, zależnie od tego, czy decydujemy się zachować całość, czy tylko część dokumentacji akotwórcy. Ukazuje ona również wzajemne zależności zachodzące między nim a wytworzoną przez niego dokumentacją.

Badając problemy związane z dokumentacją elektroniczną, a także możliwości jakie ona nam – archiwistom – daje, musimy wyróżnić środowiska/warunki, w jakich ona powstawała i powstaje:

- a. Tradycyjne środowisko uporządkowanej informacji; początkowo bazy danych znajdujących się na zaawansowanych komputerach o dużej mocy obliczeniowej. Zaistniałe w latach 70. XX w. wraz z rozwojem dokumentacji czytelnej maszynowo, obecnie funkcjonujące w postaci wielofunkcyjnych, relacyjnych baz danych, w których dane są ustawicznie zmieniane, usuwane i zastępowane nowymi.
- b. Zautomatyzowane biuro funkcjonujące w oparciu o komputery stacjonarne, połączone siecią wewnętrzną i z dostępem do Internetu. Środowisko powstałe na przełomie lat 80. i 90. XX w., wykorzystujące pocztę elektroniczną, edytory tekstowe, arkusze kalkulacyjne, prezentacje multimedialne itp., w którym systemy informatyczne zintegrowane są z czynnościami biurowymi – systemy elektronicznego zarządzania dokumentacją. Można do niego zaliczyć również osoby prywatne tworzące spuścizny, dziś już w coraz większym stopniu wyłącznie cyfrowe.
- c. World Wide Web (WWW), środowisko skomplikowanych interfejsów cyfrowych, z ogromnym zapleczem informacyjnym oraz możliwościami przetwarzania i przesyłania informacji. Jest ono narzędziem komunikacji i budowania wizerunku, gdzie problemem jest autentyczność informacji i odpowiedzialność za jej treść.
- d. Środowisko systemów i programów do specjalistycznych zastosowań i aplikacji bazodanowych. Te programy są powiązane z osobami wykonującymi konkretne funkcje, brak jest centralizacji w ramach instytucji.

W końcu lat 60. XX w. dokumentacja elektroniczna stała się częścią systemów kancelaryjnych w instytucjach. Wydruk papierowy w niektórych wypadkach odgrywał mniejszą rolę niż informacja przechowywana na komputerze lub na zewnętrznym nośniku, której wartości nie potrafiono wówczas właściwie ocenić. Nim archiwiści wypracowali pierwsze metody postępowania z dokumentacją elektroniczną, znaczna jej część została bezpowrotnie utracona. W środowisku archiwistów anglosaskich rozgorzała wówczas dyskusja, w której niektórzy

archiwisci twierdzili, że wymaga ona odrębnej, nowej teorii archiwalnej, inni zaś, iż jest ona podobna do dokumentacji papierowej i w ten sam sposób należy ją traktować. Sporadycznie podejmowane badania nad dokumentacją elektroniczną dotyczyły, niestety, wąskiego zakresu problematyki – np. selekcji i kwalifikacji archiwalnej oraz roli archiwisty w z informatyzowanym społeczeństwie. Brak było ogólnego oglądu problemu, którego przyczyna, zdaniem kanadyjskiej archiwistki Catherine Bailey, leżała w nieumiejętności rewizji podstaw teoretycznych archiwistyki i dostosowania ich do nowego typu dokumentacji⁴.

W latach 70. XX w. elementem specyfiki zawodu archiwisty stało się zarządzanie informacją. Wyniknął wówczas szereg problemów z porządkowaniem dokumentacji zgodnie z zasadą proveniencji, konstruowaniem systemów informacyjno-wyszukiwawczych oraz zapewnianiem dostępu do informacji zawartych w materiałach archiwalnych. Na przełomie lat 70. i 80. XX w. skupiano uwagę na kwestii dostarczania informacji o zawartości archiwaliów, adaptacji metodyki nauk informacyjnych na potrzeby archiwistyki oraz wykorzystaniu w archiwistyce systemów automatycznych. Rola zasady proveniencji w praktyce archiwalnej była wówczas znikoma, co podkreślał kanadyjczyk Tom Nesmith. Dokonując kwalifikacji archiwalnej dokumentacji elektronicznej, zasadniczą kwestią było, czy informacje zawarte w plikach komputerowych będą użyteczne dla celów badawczych, nie zważając przy tym na ich pochodzenie i wykorzystywanie. W zakresie opisu archiwalnego wzmiankowana zasada służyła do konstruowania indeksów i wyszukiwania informacji⁵.

Zmiana w postrzeganiu teoretycznych podstaw dziedziny archiwalnej nastąpiła dopiero pod koniec lat 80. XX w. Dotychczasowe doświadczenia w zakresie postępowania ze współczesną dokumentacją (w tym z elektroniczną) spowodowały odzyskanie zasady proveniencji przez archiwistykę anglosaską. Amerykański archiwista Frank Burke twierdził, że zasada proveniencji nie jest niezmienna, będąc wynikiem badań empirycznych jest aplikowana wyłącznie do określonego rodzaju aktotwórców i dokumentacji⁶.

Francis Blouin, amerykański historyk i archiwista, dostrzegając kluczową rolę zasady proveniencji w rozwiązywaniu problemów związanych ze współczesną dokumentacją, twierdził, że europejska tradycja dyplomatyki powinna być zastosowana do dokumentacji elektronicznej. Takie spojrzenie podzielało wielu archiwistów, dla których proveniencja (rozumiana jako informacje o procesie aktotwórczym i jego produkcji) stanowiła klucz do rozwiązania

⁴ C. Bailey, *Archival Theory and Electronic Records*, [w:] *Canadian Archival Studies and The Rediscovery of Provenance*, red. T. Nesmith, Metuchen-Londyn 1993, s. 422–441.

⁵ T. Nesmith, *Introduction: Archival Studies in English-speaking Canada and the North American Rediscovery of Provenance*, [w:] *Canadian Archival Studies and The Rediscovery of Provenance*, red. T. Nesmith, Metuchen-Londyn 1993, s. 4 i nn.

⁶ F. Burke, *The Future Course of Archival Theory In the United States*, *American Archivist*, 1981, Vol. 44, nr 1, s. 40–44.

problemów ze współczesną dokumentacją. Jako podstawę „nowej” dyplomacji postrzegano studia nad typologią nowych rodzajów materiałów archiwalnych oraz nad procesem tworzenia dokumentacji we współczesnych instytucjach⁷.

W latach 80. XX w. badania nad systemami informacyjno-wyszukiwawczymi doprowadziły do przewartościowania znaczenia proveniencji – jako środka pośredniego dostępu do informacji przedmiotowych. Wysiłek zapewnienia bezpośredniego i błyskawicznego dostępu do informacji wymagał zrozumienia źródła ich pochodzenia i charakterystyki. Amerykanin Richard Berner, analizując dorobek praktyczny i teoretyczny archiwistyki anglosaskiej, zwrócił uwagę na fakt, że zbyt nisko ceni ona model wyszukiwawczy oparty na proveniencji, polegając zbyt na indeksowaniu i katalogowaniu – metodzie analizy treści⁸. Obie metody wyszukiwania informacji – opartą na proveniencji i przedmiotową – porównał Richard Lytle, pracownik Smithsonian Institution w Waszyngtonie, wskazując na znaczenie zasady proveniencji jako narzędzia do kontroli dokumentacji⁹. Lytle wspólnie z innym amerykańskim archiwistą Davidem Bearmanem w artykule *The Power of the principle of Provenance* zaproponowali, aby wzbogacić metodę wyszukiwawczą, opartą o zasadę proveniencji, o informacje dotyczące o funkcji wykonywanych przez aktotwórcę i form dokumentacji przez nich wytwarzanych. Postulowali, aby ciężar badań przenieść z dokumentacji na jej twórcę i kontekst, w jakim powstaje informacja. Rozpatrywano również możliwość stworzenia słownika haseł wzorcowych, który służyłby do opisywania funkcji, struktur i innych cech organizacyjnych. Słownik stanowiłby podstawę do tworzenia indeksów ułatwiających późniejsze indeksowanie dokumentów¹⁰. David Bearman twierdził, że metody wyszukiwawcze oparte o proveniencję mogą być usprawnione przez dodawanie kolejnych punktów dostępu do akt poprzez informacje odnoszące się bezpośrednio do kontekstu ich powstania – np. imiona i nazwiska osób, funkcje, nazwy ciał zbiorowych, wydarzenia, miejsca itp. Przygotowanie słownika haseł wzorcowych opartych na informacjach o kontekście dokumentacji wymagałoby, w jego ocenie, przygotowania dokumentów referencyjnych dla każdego hasła, opisujących dane hasło oraz jego relacje z innymi. Taki system wielopoziomowych odnośników miałby ułatwiać docieranie do archiwaliów¹¹.

⁷ F. Blouin, *Convergence and Divergences In Archival Tradition. A North American Perspective*, [w:] *Proceedings of the Second European Conference on Archives 9–13 May 1989 in Ann Arbor*, Paryż 1989, s. 5–38.

⁸ R. Berner, *Archival Theory and Practice In the United States: A Historical Analysis*, Seattle-Londyn 1983, s. 114 i nn.; Douglas, *Origins: Evolving Ideas about the Principle of Provenance*, [w:] *Currents of Archival Thinking*, red. T. Eastwood, H. MacNeil, Santa Barbara 2010, s. 31 i n.

⁹ R.H. Lytle, *Intellectual Access to Archives: I. Provenance and Content Indexing Methods of Subject Retrieval*, *American Archivist*, 1980, Vol. 43, nr 1, s. 64.

¹⁰ R.H. Lytle, D. Bearman, *The Power of the Principle of Provenance*, *Archivaria*, 1985–1986, nr 21, s. 25 i n.

¹¹ D. Bearman, *Authority Control Issues and Prospects*, *American Archivist*, 1989, Vol. 52, nr 4, s. 296 i n.

Lytle i Bearman, postrzegając proveniencję jak zestaw haseł wzorcowych wykorzystywanych do opisu i wyszukiwania informacji, czerpali z prac Australijczyka Petera Scotta oraz Amerykanina Maxa Evansa. Wedle Scotta zastosowanie zasady proveniencji do tworzenia zespołów archiwalnych z dokumentacji nowoczesnych instytucji o złożonej strukturze było błędem. Badając australijskie instytucje, doszedł do wniosku, że zespoły archiwalne były tworzone przez więcej niż jednego aktotwórcę. Wpływ na to miały częste zmiany organizacyjne i kompetencyjne, co powodowało przeniesienie obowiązku tworzenia i utrzymywania dokumentacji na innego aktotwórcę. W tym wypadku konieczne stało się opracowanie metody opisu materiałów archiwalnych, które powstawały wskutek wykonywania rozmaitych funkcji przez odrębnych aktotwórców. Dla Scotta i Evansa rozwiązaniem problemu z stosowaniem zasady proveniencji miały być pogłębione studia z zakresu współczesnej biurokracji i procesów aktotwórczych – ukazujące administracyjny kontekst powstawania dokumentacji. Max Evans optował za wprowadzeniem słownika haseł wzorcowych, który wspomagałby stosowanie zasady proveniencji w praktyce. Hasła wzorcowe miały określać aktotwórców i rodzaje tworzonej przez nich dokumentacji, jak również powiązania między poszczególnymi aktotwórcami i seriami dokumentacji¹².

Australijski archiwista Chris Hurley rozwinął powstałą w latach 60. XX w. koncepcję zbiorowej proveniencji (multiple provenance), autorstwa Iana Macleana i Petera Scott. Proveniencja zbiorowa – wytwarzanie dokumentacji przez kilku następujących po sobie twórców, natomiast jej kolejna forma – proveniencja zbiorowa jednoczesna (simultaneous multiple provenance) – dopuszcza istnienie jednoczesne więcej niż jednego wytwórcy akt. W obu rozumieniach proveniencji posługiwano się terminem otoczenie (ambience), określano ramy kontekstowe, w których funkcjonowali wytwórcy¹³. Hurley, wprowadzając pojęcie proveniencji równoległej (parallel provenance), dopuścił istnienie kilku twórców danego zespołu, którzy znajdują się w różnych ramach kontekstowych¹⁴. Widział on problem w klasycznym rozumieniu zasady proveniencji wynikającym z zasad opisu materiałów archiwalnych, identyfikacji dokumentacji z jej wytwórcą. Poddał krytyce model, w którym zespół archiwalny stanowiący pewną organiczną całość jest traktowany jako wynik działalności pojedynczej instytucji lub osoby. Z australijskich doświadczeń Hurleya problemy z proveniencją wynikały

¹² P.J. Scott, *The Record Group Concept: A Case for Abandonment*, *American Archivist*, 1966, Vol. 29, nr 4, s. 493–504; M.J. Evans, *Authority Control: An Alternative to the Record Group*, *American Archivist*, 1986, Vol. 49, nr 1, s. 31–40.

¹³ Por. S. McKemmish, M. Piggott, B. Reed, *The Archives*, [w:] *Archives: Recordkeeping in Society*, red. S. McKemmish, M. Piggott, B. Reed, F. Upward, Bathurst 2005, s. 159–198.

¹⁴ Por. Ch. Hurley, *In Pursuit of Provenance: when Societal met Parallel with a view to Relationships*, <http://www.descriptionguy.com/description.html#pursuit> [dostęp: 29.07.2016]; oraz *Parallel Provenance (If these are your records, where are your stories?)*, <http://www.infotech.monash.edu.au/research/groups/rcrg/hurley.html> [dostęp: 29.07.2016].

z faktu, że często niemożliwe było przypisanie akt konkretnemu pojedynczemu aktotwórcy i wyartykułowanie skomplikowanych relacji zachodzących w procesie tworzenia dokumentacji. Dostrzegał jej zastosowanie w porządkowaniu i opracowywaniu dokumentacji współczesnej (w tym elektronicznej) rozbudowanej administracji, korporacji lub rodzin. Koncepcja pojedynczego aktotwórcy lub zespołu funkcjonowała w modelu, w którym opis dotyczył środowiska samodzielnych jednostek o odrębnych systemach komunikacyjnych i kancelaryjnych. Według Hurleya zasada proveniencji ukazywała i definiowała określone relacje pomiędzy dokumentacją a bytami kontekstualnymi – otoczeniem. Instytucja lub osoba nie jest uważana przez niego za twórcę dokumentacji do czasu aż nie wejdzie z nim w złożone relacje. Dlatego też proveniencję proponuje ukazać poprzez przydzielenie atrybutu „twórcy” więcej niż jednemu, wyróżniając twórcę „pierwotnego” oraz twórców „powiązanych”. Widział możliwość, aby proveniencja wyrażała coś więcej niż tworzenie, dla przykładu kontrolę, wykorzystanie czy zmianę właściciela¹⁵.

W kontekście dokumentu elektronicznego Hurley sądził, że australijskie koncepcje proveniencji zbiorowej i równoległej proveniencji mogą być pomocne do zobrazowania sieci powiązań, które dokumentowałyby informacje nie tylko o zawartości treściowej, lecz również o okolicznościach ich istnienia i wykorzystania. W świecie cyfrowym relacja między dokumentacją a jej wytwórcą nie jest linearna, a dokumenty elektroniczne są kopiowane i powielane naturalnie – jako część procesu zarządzania dokumentacją. Kopia, nawet jeśli jej zawartość jest taka sama jak oryginału, może stanowić odrębny dokument osadzony w innym kontekście, dlatego też w wielu wypadkach powiązanie kontekstu dokumentacji w proveniencję równoległą będzie istotne¹⁶.

W opinii autora pomocną do zrozumienia roli proveniencji w świecie cyfrowym może być również koncepcja *societal provenance* – proveniencji społecznej. Koncepcja ta rozciąga proveniencję na całe społeczeństwo tworzące uniwersum dokumentacji, analizując jednocześnie jednostkową historię dokumentu lub zespołu/zbioru. Dokumentacja ma znaczenie podwójne, odzwierciedlając działania społeczeństwa i jednocześnie je kształtując. Co ważne dla dokumentacji elektronicznej, proveniencja społeczna poszerza znaczenie kontekstu powstania dokumentacji o koncepcję wielopoziomowego współtworzenia dokumentacji¹⁷. Tom Nesmith, badając procesy aktotwórcze w społeczeństwie, wska-

¹⁵ Por. Ch. Hurley, *Problems with Provenance*, <http://www.infotech.monash.edu.au/research/groups/rcrg/publications/provenance.html> [dostęp: 29.07.2016].

¹⁶ Por. Ch. Hurley, *In Pursuit of Provenance: when Societal met Parallel with a view to Relationships*, <http://www.descriptionguy.com/description.html#pursuit> [dostęp: 29.07.2016].

¹⁷ M. Piggott, *Archives and Societal Provenance*, Cambridge 2012, s. 3–7; Douglas, *Origins: Evolving Ideas about the Principle of Provenance*, [w:] *Currents of Archival Thinking*, red. T. Eastwood, H. MacNeil, Santa Barbara 2010, s. 33–37.

zywał na fakt, że to ludzie tworzą i archiwizują dokumentację w określonych warunkach i w założonym celu¹⁸.

Lata 90. XX w., za sprawą rozwoju dokumentacji elektronicznej, podkreśliły szczególną rolę podstawowej zasady archiwistyki dla pracy ze współczesną dokumentacją. W 1991 r. komisja grantowa Archiwum Narodowego w USA (National Historical Publications and Records Commission) zorganizowała konferencję poświęconą wyłącznie dokumentacji elektronicznej. Jednym z wniosków płynących z obrad było wskazanie, jako priorytetu badawczego, sposobu pozyskiwania informacji o kontekście wytworzenia i wykorzystania danych elektronicznych. Przytoczone powyżej ustalenia były istotnym krokiem w kierunku wprowadzenia zasady proveniencji do zabezpieczania i przetwarzania dokumentacji elektronicznej. Powszechne wówczas było zachowywanie danych w prostych formatach umożliwiającym przeniesienie ich na inny system, bez dbania o zabezpieczenie informacji kontekstowych¹⁹.

W miarę jak wytwórcy dokumentacji coraz powszechniej posługiwali się jej elektroniczną postacią, ten rodzaj dokumentacji stawał się coraz bardziej złożony²⁰. W tych warunkach potrzeba zachowania informacji o proveniencji wielopostaciowych i wielopoziomowych danych stawała się istotnym problemem, na co zwracał uwagę David Bearman. Sugerował on, aby polegać na zasadzie proveniencji, nie jako na narzędziu służącym do fizycznej systematyzacji i opisu archiwaliów, lecz jako tym pozwalającym rozwinąć techniki opisu oparte na kontekście dokumentacji. Przy tak ogromnej ilości dokumentacji opisanie jej zawartości stawało się niemożliwe, a „wirtualne” – chwilowe istnienie dokumentu elektronicznego utrudniało analizę jego zawartości. Wedle Bearmana to właśnie kontekst powstawania dokumentacji elektronicznej pozwalał w pełni zrozumieć jej zawartość²¹. Bearman wykazał, że postępowanie z dokumentacją elektroniczną jest w dużym stopniu zależne od informacji o jej proveniencji, szczególnie w zakresie wyszukiwania danych²².

Podobny pogląd podzielał kanadyjski archiwista Hugh Taylor, dla którego wzrastająca ilość informacji zapisana w formacie cyfrowym podważała wiarygodność świadectw ludzkiej działalności. Tylor przeciwny był próbom udoskonalania narzędzi wyszukiwawczych, które zawodziły wobec rosnącej ilości danych.

¹⁸ T. Nesmith, *The concept of societal provenance and records of nineteenth-century Aboriginal European relations in Western Canada: Implication for archival theory and practice*, *Archival Science*, 2006, nr 6, s. 351–360.

¹⁹ NHPRC, *Research Issues In Electronic Records*, Saint Paul 1991, s. 9 i nn.

²⁰ F. Blouin, W.G. Rosenberg, *Procesing the Past Contesting Authority in History and the Archives*, Nowy Jork 2011, s. 51 i n.

²¹ F. Blouin, W.G. Rosenberg, *Procesing the Past Contesting Authority in History and the Archives*, Nowy Jork 2011, s. 58.

²² D. Bearman, *Toward National Information Systems for Archives and Manuscript Repositories*, *American Archivist*, 1982, Vol. 45, nr 1, s. 54 i nn.

Skłaniał się ku potrzebie badań nad istotą współczesnych procesów komunikacji, których rezultatem jest informacja²³.

Luciana Duranti, z kanadyjskiego University of British Columbia, od początku lat 90. XX w., starała się zwrócić uwagę na potrzebę zabezpieczenia i długotrwałego przechowywania dokumentacji i systemów informatycznych zarządzania danymi²⁴. Jej badania miały na celu analizę możliwości zastosowania podstaw teoretyczno-praktycznych do postępowania z dokumentacją elektroniczną oraz próbę zrozumienia jej charakteru. Duranti zauważyła, że dokumentacja elektroniczna wraz z systemami, które służą do jej wytwarzania i zarządzania, nie jest pozyskiwana jako tradycyjny zespół/zbiór. Ponieważ pliki i obiekty cyfrowe były pozyskiwane masowo, dopiero system, w którym się znajdowały, nadawał im znaczenie pojedynczego dokumentu. Nieodłącznym elementem pojedynczego dokumentu elektronicznego były protokoły umożliwiające wyszukanie go w systemie, protokoły te połączone były z procedurami i procesami wytwarzania dokumentacji przez aktotwórcę. W tym procesie Duranti dostrzegła „nowe” znaczenie zasady proveniencji. Informatyczne systemy zarządzania dokumentacją determinowały sposób tworzenia i użytkowania informacji, dlatego też to one jako całość powinny być przedmiotem kwalifikacji archiwalnej i akcesji do archiwum, nie zaś pojedyncze dokumenty elektroniczne. Duranti sugerowała, by archiwiści skupili się na przyczynie powstawania dokumentów elektronicznych oraz na sposobie, w jaki oddają działalność aktotwórcy. Czerpiąc z podstaw europejskiej dyplomatyki, postulowała potrzebę zbadania i wyłonienia części składowych dokumentów elektronicznych i ich funkcji. Według niej, w centrum zainteresowania archiwistów badających zagadnienie dokumentacji elektronicznej powinna znajdować się wzajemna relacja pomiędzy aktotwórcą a tworzoną przez niego dokumentacją, relacja, która determinuje jej znaczenie dowodowe i autentyczność²⁵.

Amerykanka Margaret Hedstrom, analizując standardy opisu archiwalnego stwierdziła, że archiwiści muszą wykorzystywać metadane, aby uzyskać dostateczną ilość informacji na temat pochodzenia i kontekstu dokumentacji. Powinni wyszukiwać i wykorzystywać informacje zawarte w metadanych, a nie tworzyć dodatkowe narzędzia do opisywania dokumentacji elektronicznej. Wedle Hedstrom, należy rozwijać metody, które uzyskują informację o proveniencji wprost z systemów zarządzania dokumentacją, a także uwzględniające relację pomiędzy zawartością dokumentacji a sposobem, w jaki twórca ją porządkuje

²³ H. Taylor, *The Media of Record: Archives In the Wake of McLuhan*, Georgia Archive, 1978, Vol. 6, nr 1, s. 1–10.

²⁴ Duranti zwracała uwagę, że systemy informatyczne nadawały informacji określoną strukturę i znaczenie. Por. F. Blouin, W.G. Rosenberg, *Processing the Past Contesting Authority in History and the Archives*, Nowy Jork 2011, s. 59.

²⁵ Por. L. Duranti, T. Eastwood, H. McNeil, *Preservation of Integrity of Electronic Records*, Dordrecht 2002, s. 1–8.

i opisuje. Metody opisu archiwalnego w erze cyfrowej ulegają zmianie, z poszukiwania dodatkowych informacji opisowych na selekcję i wybór informacji z nadmiaru danych. Jednakże zarządzanie metadanymi i pozyskiwanie informacji kontekstowych o dokumentacji elektronicznej stanowi większe wyzwanie niż zarządzanie samą dokumentacją. Hedstrom postulowała, że w erze cyfrowej opis archiwalny przestanie dostarczać informacji o treści dokumentacji (z uwagi na narzędzia wyszukiwawcze), skupi się natomiast na kontekście jej powstania i wykorzystania²⁶.

Większość problemów, z którymi obecnie zmagają się archiwa, związana jest z rozwojem technologii cyfrowych. Wynikają one z charakteru dokumentacji elektronicznej, która zmienia tradycyjne rozumienie terminów, dokumentacja i materiały archiwalne, a także sposób ich opisywania i udostępniania. Natomiast problem gromadzenia i przechowywania tego rodzaju dokumentacji sprowadza się do kwestii pojemności sprzętowej oraz odpowiednio zaprojektowanych programów do zarządzania metadanymi. Pod wpływem tych zagadnień w ciągu ostatnich 30 lat rozwinęło się odrębne piśmiennictwo dotyczące praktyki i teorii archiwalnej „doby cyfrowej”. Badania nad dokumentacją elektroniczną koncentrowały się w dwóch nurtach; pierwszym obejmującym prace nad nowymi ustandaryzowanymi systemami udostępniania informacji oraz drugim, poszukującym nowych rozwiązań dla porządkowania, opisywania i zabezpieczania dokumentacji elektronicznej²⁷.

Zdaniem autora, rewolucja technologiczna, tworzenie i wykorzystywanie dokumentacji elektronicznej, nie powoduje dezaktualizacji podstaw teorii i praktyki dziedziny archiwalnej. Jednakże stawia archiwistów przed koniecznością rewizji i dostosowania ich do informacji zapisanych w formie cyfrowej. Różna forma fizyczna nie może wpływać na sposób wartościowania dokumentacji elektronicznej, jej porządkowanie powinno być koncepcyjne, w mniejszym stopniu skupione na fizycznym układzie. Natomiast narzędzia opisu i wyszukiwania powinny oddawać kontekst informacji, a nie jej formę fizyczną.

Choć koncepcja proveniencji pochodzi ze świata papieru, to kontekst, dzieje zespołu archiwalnego i historia twórcy są wciąż istotne w świecie cyfrowym, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z dokumentem powstałym elektronicznie, czy też do tej postaci przetworzonym. Istotne w tym wypadku jest ustalenie, kto stworzył dokument, kto go posiadał, czy jest on oryginałem czy kopią, a także, jaki jest jego kontekst. Tego typu informacje muszą być częścią metadanych połączonych z dokumentem elektronicznym.

O ile zasada proveniencji i związana z nią zasada poszanowania oryginalnego układu akt dają się z powodzeniem zastosować do tradycyjnej papierowej

²⁶ M. Hedstrom, *Descriptive Practices for Electronic Records: Deciding What is Essential and Imagining What is Possible*, *Archivaria*, 1993, nr 36, s. 54–63.

²⁷ F. Blouin, W.G. Rosenberg, *Processing the Past Contesting Authority in History and the Archives*, Nowy Jork 2011, s. 52 i n.

dokumentacji, to w przypadku dokumentacji elektronicznej stosowanie jej jest trudniejsze. Zasada proveniencji jest podstawą praktyki archiwalnej, dlatego też zastosowanie jej do dokumentacji elektronicznej powinno być czymś oczywistym. Jeśli dokumenty elektroniczne będą gromadzone bez poszanowania proveniencji, trudno będzie zachować ich strukturę, a w konsekwencji opisać je i udostępniać użytkownikom. Układ fizyczny i sposób uporządkowania z uwagi na „niefizyczny” charakter dokumentacji elektronicznej nie odgrywa większej roli, gdyż może on ulegać zmianie przy każdorazowym wykorzystaniu przez twórcę lub użytkownika. Ten „niefizyczny” – wirtualny charakter zespołów archiwalnych złożonych z dokumentacji elektronicznej wymusza konieczność zidentyfikowania i zachowania relacji między elementami tworzącymi zespół.

W przypadku dokumentacji papierowej poszanowanie jej przynależności zespołowej i zachowanie układu nadanego odgrywa zasadniczą rolę. Dostarcza archiwiście, a następnie użytkownikowi, informacji o dokumentacji oraz o organizacji i funkcji jej twórcy. W odniesieniu do dokumentacji elektronicznej nie możemy postrzegać układu jako czegoś czysto fizycznego. Struktura danych w systemie musi uwzględniać ich szybkie wyszukiwanie i efektywne wykorzystanie. Bez wiedzy o ich pochodzeniu – proveniencji, powiązaniach z innymi danymi i systematami, a także o funkcjach, które wypełniają, archiwiści nie są w stanie odpowiednio zabezpieczyć dokumentacji elektronicznej. Kluczem do uchwycenia kontekstu powstania i wykorzystania dokumentacji elektronicznej, a zarazem do właściwego ich udostępniania, są metadane.

Bliższy zaś dokumentowi elektronicznemu wydaje się być opis funkcji, w efekcie której powstał, niż struktury organizacyjnej aktotwórcy. Dlatego niezbędne jest poszerzenie klasycznej definicji zasady proveniencji o wymóg grupowania materiałów zgodnie z funkcją, w wyniku wykonywania której powstały. Jest to szczególnie istotne w obliczu rozwoju technologii *machine learning*. Drugie znaczenie zasady proveniencji zakładające poszanowanie układu, w jakim materiały były gromadzone i przechowywane przed przekazaniem do archiwum, pozostaje w dobie cyfrowej aktualne, o ile zostaną zachowane informacje kontekstowe zaszyte w metadanych.



Ella Kok-Majewska

Regionale Archiwum Rivierenland w Tiel, Holandia

„The American dream” polskiej dziewczyny w holenderskim archiwum

PRAWO ARCHIWALNE 1995

W Holandii obowiązuje ogólne Prawo archiwalne 1995¹. W nim są zawarte najważniejsze funkcje dotyczące prac archiwalnych w instytucjach państwowych. Artykuł 3 Prawa archiwalnego mówi, że instytucje państwowe są zobowiązane do przechowywania dokumentów archiwalnych w dobrym, uporządkowanym i dostępnym stanie, a także przeprowadzania brakowania dokumentów po upływie okresu ich przechowywania.

Prawo określa maksymalny termin 20 lat, po którym instytucje państwowe muszą przekazać dokumenty do archiwum z publicznym dostępem. W prawie jest również ujęta funkcja nadzoru nad archiwaliami, które jeszcze nie trafiły do archiwów i znajdują się nadal w instytucjach państwowych. Funkcję tę spełnia oficjalnie mianowany przez władze prowincji, gminy, miasta albo/i samorządu wodnego archiwista (a w praktyce jest to często przez niego delegowany na pracującego pod nim inspektor archiwum).

W ostatnich latach podnoszą się głosy nawołujące do zaktualizowania Prawa archiwalnego, jednak obowiązujące w tej chwili przepisy nie uwzględniają ochrony zasobów cyfrowych, a sporo innych funkcji archiwalnych jest aktualizowanych za pomocą rozporządzeń.

ARCHIWA W HOLANDII

Archiwa zazwyczaj spełniają podwójną funkcję, jak: zarządzanie informacją i zadania związane z dziedzictwem, np. w formie popularyzacji zasobów.

Struktura archiwalna w Holandii jest inaczej zorganizowana niż w Polsce. W Holandii istnieje Archiwum Narodowe (Nationaal Archief)² w Hadze. W każdej z 12 prowincji w Holandii znajduje się tak zwane państwowe archiwum w prowincji. Archiwa te (mimo, że w zarządzie każdego z nich zajmuje miejsce naczelny dyrektor Archiwów Państwowych) mają autonomiczny charakter.

¹ <http://wetten.overheid.nl/BWBR0007376/2018-07-28> [dostęp: 15.04.2018].

² <http://www.nationaalarchief.nl/> [dostęp 15.04.2018].

Taki sam zresztą jak regionalne, gminne i miejskie archiwa w Polsce. W sumie jest w Holandii około ok. 125 archiwów państwowych. Inaczej mówiąc: archiwa w Holandii nie podlegają pod Archiwum Narodowe i same ustanawiają własną strategię, oczywiście w ramach prawa archiwalnego.

W Holandii istnieją również 22 tak zwane Samorządy Wodne (Waterschappen), które, biorąc pod uwagę funkcje archiwalne, połączone są albo z archiwami w prowincji, albo regionalnymi (wyjątkiem są samorządy wodne, które same zorganizowały funkcję archiwalną).

Archiwa i archiwiści są zorganizowani w dwóch stowarzyszeniach. KVAN (Koninklijke Vereniging van Archivarissen in Nederland) dla archiwistów i managerów informacji oraz BRAIN (Branchevereniging Archiefinstellingen Nederland) dla instytucji archiwalnych³. Obydwa stowarzyszenia współpracują bardzo ściśle i rozważają połączenie zarządów.

E-DEPOT (ARCHIWUM CYFROWE)

Holandia ma relatywnie duży wybór, jeżeli chodzi o ofertę dla archiwów cyfrowych. Zarówno Archiwum Narodowe jak i firmy komercyjne utworzyły własne rozwiązania na długotrwałe przechowywanie dokumentów elektronicznych (digitalemade i digitaleborn). Archiwum Narodowe udostępnia e-depot dla archiwów w prowincji. Funkcjonalność e-depot Archiwum Narodowego dla większości archiwów regionalnych, gminnych i miejskich jest w tym momencie jeszcze niedostępna. Ma to związek z wcześniej już wspomnianym autonomicznym charakterem tych archiwów.

Kilka firm komercyjnych w Holandii prowadzi własne archiwa cyfrowe, które udostępniane są zainteresowanym instytucjom. Biorąc pod uwagę coraz większą standaryzację modeli metadanych, nie powinno to stwarzać problemów (wręcz przeciwnie – może dawać korzyści pod względem sił rynkowych).

REGIONAAL ARCHIEF RIVIERENLAND (RAR)

Regionalne Archiwum Rivierenland (dalej RAR)⁴ w Tiel (Prowincja Geldria) jest to archiwum, którego członkami jest osiem gmin i jeden samorząd wodny. Pracują w nim 24 osoby (18,5 etatu) i 30 wolontariuszy.

Archiwum ma za zadanie kształtowanie zasobu archiwalnego: gromadzenie, ewidencjonowanie, przechowywanie, opracowywanie, zabezpieczenie i udostępnianie, popularyzację wiedzy o materiałach archiwalnych, prowadzenie działalności informacyjnej. Inna strona medalu to wcześniej wspomniany nadzór nad archiwiami jeszcze nieprzekazanymi do publicznej domeny. Do tego jest zali-

³ <http://kvanbrain.nl/> [dostęp: 15.04.2018].

⁴ <https://regionaalarchiefrivierenland.nl/home> [dostęp: 15.04.2018].

czana zarówno praca inspektora, jak również, po przeprowadzonej półtora roku temu reorganizacji RAR, wprowadzone stanowiska doradców.

Jeżeli chodzi o rodzaje archiwaliów, które można znaleźć w RAR, to przeważają materiały z archiwów lokalnych i regionalnych samorządów. Oprócz tego gromadzone są archiwalia: osób prywatnych, rodzinne, stowarzyszeń, związków, firmowe, instytucji (w tym kościelnych) i kolekcje. Do kolekcji należą między innymi zdjęcia, negatywy, akwarele i historyczne mapy. RAR ma również unikalną w Europie kolekcję ręcznie kolorowanych wzorów haftu, niektóre datowane na XVIII w.

Bieżącą strategię, według której RAR pracuje, opracowano w 2015 r. na lata 2015–2018⁵. Zawiera ona cztery główne filary: e-depot, digitalizacja zasobów, opisy inwentarzowe i popularyzacja zasobów. Opis każdego z nich zawiera tylko pytania, na które, w przeciągu lat określonych na zrealizowanie strategii, mają powstać odpowiedzi. Formułowanie bardzo konkretnych produktów w czasie tak szybko rozwijającej się technologii i zmian w potrzebach społecznych byłoby z definicji przestarzałe. Nowe możliwości, akcje i projekty są również rozpatrywane na podstawie tych pytań.

ZASOBY ARCHIWALNE RAR W LICZBACH

Okolo 13 kilometrów bieżących materiałów aktowych (miejsce na 19,5 km), 5,2 milionów opisów inwentarzy na stronie internetowej, 1,5 miliona skanów, okolo 64 000 zdjęć on-line (okolo 2 miliony w zasobie), 225 000 stron gazet on-line (okolo 350 000 stron dostępnych w czytelnicy – off-line), okolo 2,3 miliona zapisów genealogicznych, 32 TB plików cyfrowych⁶.

INNOWACJE

RAR jest w trakcie realizacji dwóch projektów pilotażowych archiwów cyfrowych. Jeden wspólnie z Archiwum Narodowym, Archiwum Prowincjalnym w Arnheim i gminą Zaltbommel oraz drugi z gminą Buren i firmą komercyjną De Ree. Pod koniec 2018 r. RAR będzie miało pracujące archiwum cyfrowe, chociaż na początek na małą skalę.

W epoce cyfrowej samo archiwum (dla własnych potrzeb) również stara się jak najczęściej pracować „bez papieru”. Przy udostępnianiu dokumentów w czytelnicy używa się iPadów w magazynach. iPad ma w magazynach połączenie WiFi i dostęp do MAIS Flexis (system zarządzania archiwami). W systemie tym

⁵ <https://regionaalarchiefrivierenland.nl/beleidsplan> [dostęp: 15.04.2018].

⁶ Od czasu zjazdu niektóre z tych liczb się zmieniły: 5,8 mln opisów inwentarzy na stronie internetowej, 1,8 mln skanów, okolo 150 000 zdjęć (okolo 2 mln w zasobie), okolo 2,5 mln zapisów genealogicznych, okolo 415 000 stron gazet dostępnych w czytelnicy – off-line, 37 TB plików cyfrowych.

użytkownicy zamawiają dokumenty, które chcą zobaczyć w czytelnym. Zarówno odszukiwanie, udostępnianie, rejestracja, jak i zwrot teczek odbywają się całkowicie bez użycia papieru. W ramach dzielenia się wiedzą z innymi archiwami, przygotowany został film, w jaki sposób się to odbywa⁷. Aby świecić praktycznym przykładem, a nie tylko teoretycznie rozprawiać o tym, jak ma przebiegać substytucja (dokumenty digitalmade jako oryginały w cyklu pracy) archiwum samo rozpoczęło pracę w trybie cyfrowym. RAR jest w tej chwili jedynym niezależnym archiwum w Holandii z pozwoleniem na taki tryb pracy i substytucje (według panujących w Holandii ścisłych zasad)!

RAR jako organizacja non profit przystąpiła do Google Grants. Google Grants to program Google, który takim organizacjom przyznaje fundusze na zwiększenie zasięgu użytkowników strony internetowej. Fundusze te pozwalają „na zakup” *adwords* (reklam i słów ogłoszeniowych) w wartości \$ 120 000 rocznie. Udział w tym programie spowodował wzrost użytkownika strony internetowej archiwum o 40%.

Strony internetowe zmieniają się co parę lat, czasami ze względu na projekt, czasami na funkcjonalność, czasami z innych powodów. Rezultatem tego jest w większości przypadków utrata hiperlinków i ten znany i irytujący „błąd 404”. Aby tego uniknąć i zagwarantować niezawodne linki do danych źródłowych użytkownikom archiwów, a w szczególności zasobów dostępnych na stronach internetowych, RAR przystąpiło do wprowadzenia tak zwanych PIDów (Persistent Identifiers). Razem z Archiwum Narodowym, NCDD (Netherlands Coalition for Digital Preservation)⁸ i dostawcą softwaru MAIS Flexis (system zarządzania archiwami) RAR walczy z *linkrotem*. Każdy obiekt, który zostaje uploadowany na stronę internetową dostaje unikatową sygnaturę, która się nie zmienia, nawet w przypadku zmiany strony albo przeprowadzki obiektu. Zwłaszcza dla naukowców, którzy swoje wyniki chcą trwale podbudować linkami do danych źródłowych, jest to działanie o wielkim znaczeniu. Żeby pokazać, w jaki sposób wybrać taki system PID i równocześnie pomóc kolegom archiwistom, również zrobiliśmy krótki film szkoleniowy⁹.

Archiwum wprowadziło niedawno usługę *Scanning on Demand* (digitalizacja na zlecenie). W pierwszej kolejności dla urzędników gmin członkowskich, a później również dla prywatnych użytkowników archiwum.

⁷ https://www.youtube.com/watch?v=T8eN_fAcKWY [dostęp: 15.04.2018].

⁸ <https://www.netwerkdigitaalervoed.nl/news/collectie-rar-duurzaam-toegankelijk-pids/> [dostęp: 15.04.2018].

⁹ <https://www.youtube.com/watch?v=rvJVvazpTuQ> [dostęp: 15.04.2018].

WOLONTARIUSZE

Archiwum wdzięcznie korzysta z pomocy wolontariuszy. Niektórzy pracują w czytelni, niektórzy pomagają w skanowaniu, niektórzy przy zajęciach grupowych, a niektórzy we własnych domach przez Internet przy indeksowaniu. Największym do tej pory sukcesem cieszy się *crowdsourcingowy* projekt „Vele handen” – Wiele rąk¹⁰. W trakcie tego projektu 246 wolontariuszy z całego świata (Holendrzy mieszkający poza granicami państwa) w przeciągu niecałego półtora roku wprowadzili (podwójnie i z automatyczną kontrolą literową) około 1,5 miliona nazwisk i innych danych z rejestrów stanu cywilnego.

Inni wolontariusze przy pomocy programu Transcriptietool transkrybują stare dokumenty z zasobów archiwów, tak aby były czytelne dla tych, którzy tego sami nie potrafią. W ten sposób przez ostatnie dwa lata zostało stranskrybowanych około 2100 starych dokumentów. Jest to praca, na którą niestety archiwiści nie mają czasu i możliwości. Wielu z wolontariuszy nauczyło się czytać stare teksty na kursach paleograficznych dla początkujących i zaawansowanych organizowanych przez RAR.

Jak już wspomniano wcześniej, zasoby RAR stanowią w większości archiwalia samorządów lokalnych i regionalnych. Do sporządzania opisów inwentaryzacyjnych tej mniejszej części archiwaliów (archiwa prywatne, firmowe, kolekcje etc.) od dwóch lat zapraszamy wolontariuszy, którzy, ze wskazówkami i pod czujnym okiem archiwistów, tworzą podstawowe opisy dokumentów w kolekcjach i w archiwach niepaństwowych. Rezultat: doskonałe wyniki, szybsze udostępnienie archiwów i zwiększanie roli i pozycji archiwum w społeczeństwie.

Na pytanie z publiczności w trakcie prezentacji, jaki procent zasobów jest dostępny, odpowiedź była: trochę więcej niż 80% przy 13 kilometrach i 10 pracownikach naukowych (*cisza na sali...*).

DZIEDZICTWO I POPULARYZACJA ZASOBÓW

RAR stara się być widoczną i wartościową jednostką w społeczeństwie. Archiwum jest miejscem, gdzie zarządy stowarzyszeń historycznych z regionu mogą się spotkać, wymieniać doświadczeniami i przydatnymi wskazówkami. Na stronie internetowej archiwum jest też miejsce na wspólny kalendarz z wydarzeniami.

Archiwum organizuje wykłady na tematy historyczne i archiwalne albo uczestniczy w odpowiednich programach organizowanych przez innych.

Na jubileusz nadania praw miejskich jednemu z miast członkowskich RAR wytwarza razem z miejscowym supermarketem archiwalno-historyczną grę kwartetową, którą można będzie zbierać przy robieniu zakupów. W innym mieście zajmuje się przedmową w corocznym przenośnym kinie z historycznymi filmami o tematyce wyzwolenia podczas drugiej wojny światowej.

¹⁰ Nawiązując do holenderskiego przysłowia „Wiele rąk robi lżejszą pracę”.

Dzieci i młodzież są również grupowo obsługiwani przez archiwariuszy RAR. W archiwum istnieją różne programy dla szkół podstawowych i średnich. Na przykład program „Reizen in de Tijd”¹¹ – „Podróżowanie w czasie” był zrobiony w ścisłej współpracy z innymi instytucjami kulturowymi i artystami regionalnymi. W ten sposób stworzono program dla wszystkich klas szkoły podstawowej i szkół specjalnej oświaty: międzydyscyplinarny i dla różnych grup wiekowych.

Aby zwiększyć popularność archiwów i pokazać ich relatywnie łatwą dostępność, RAR zrobiło przy współpracy z Erfgoed Gelderland (Geldria Dziedzictwo), film „Rens in het archief”¹² – „Rens w archiwum”, który, na po raz pierwszy zorganizowanym konkursie filmów archiwalnych w trakcie Międzynarodowego Kongresu Archiwistów w Seulu w Korei Południowej we wrześniu 2016, zdobył pierwsze miejsce: archiwalnego Oskara publiczności! Specjalnie na tę okoliczność film został zaopatrzony w angielskie napisy.

Inną nagrodę, pierwsze miejsce jury, również na zorganizowanym po raz pierwszy regionalnym konkursie Geldria Złota Róża, zdobyła interaktywna ściana czytelnicy naukowej RAR. Na tej ścianie widoczne są różnorodne archiwalia RAR, które zostały zaopatrzone w kody QR¹³. Kody te zeskanowane iPadem albo smartfonem prowadzą do filmików, muzycznych fragmentów i nagrań: czasem historycznych, czasem specjalnie dla tego projektu zrobionych. Te współczesne są nagrane i zmontowane przez pracowników archiwum i wolontariuszy, żaden aktor do tego nie został wynajęty.

Aby zwiększyć wiedzę o bogatej historii samorządu wodnego Waterschap Rivierenland (474 poprzedników od 1273 r.) należącego do RAR, stworzono specjalną stronę internetową, na której wszyscy poprzednicy samorządu, w formie drzewa genealogicznego, są nie tylko wymienieni, ale również zaopatrzeni w odnośniki do historycznych archiwaliów¹⁴.

Ostatnio RAR wpadł na pomysł, żeby w inny sposób dotrzeć do (innej) publiczności. Na jednym z otwartych dni archiwum został zorganizowany tak zwany Escape Room z historycznymi i archiwalnymi zagadkami do rozwiązania i ze ścianami zbudowanymi z prawdziwych pudeł archiwalnych. W trakcie innej okoliczności, otwartej nocy archiwum na Halloween, cała załoga RAR przebrała się w upiorne kostiumy i opowiadała, w odpowiednim wystroju i nastroju, pięć prawdziwych strasznych historii z lokalnych archiwaliów.

Niektóre wydarzenia, akcje, projekt i filmy edukacyjne RAR można znaleźć na YouTube na własnym kanale archiwum.¹⁵

¹¹ <https://www.reizenindetijd.nl/> [dostęp: 15.04.2018].

¹² <https://www.youtube.com/watch?v=h9p4dAuklKo> [dostęp: 15.04.2018].

¹³ <http://www.studiezaalwand.nl/> [dostęp: 15.04.2018].

¹⁴ <https://regionaalarchiefrivierenland.nl/waterschap-rivierenland> [dostęp: 15.04.2018].

¹⁵ https://www.youtube.com/channel/UCZU3-27f9-2VJ_rwuQK-HxA [dostęp: 15.04.2018].

ELLA – OSOBISTE UWAGI¹⁶

Skończyłam Liceum Handlowe w Świdniku w 1993 r., tak jak wiele osób z mojego pokolenia wyjechałam za granicę, żeby zapracować na studia. Sama myślałam, że mój pobyt w Holandii będzie trwał jeden krótki sezon, po czym wrócę do Polski, żeby w Lublinie studiować polonistykę. Los jakoś inaczej zdecydował. W dniu przyjazdu do Holandii spotkałam moją prawdziwą miłość (z którą do tej pory żyję intensywnie i szczęśliwie, wzbogacona o piękną córkę). Ze studiów w Lublinie nic nie wyszło, dlatego szybko po nauczaniu się języka i znalezieniu pracy rozpoczęłam studia w Holandii. Archiwistyka i Zarządzanie Informacją w Amsterdamie, a bezpośrednio po tym Master of Business Administration (MBA).

Pracę w RAR rozpoczęłam jeszcze przed studiami jako młodszy urzędnik (Archiefassistent) w latach 2000–2002. Od 2002–2005 pracowałam jako archiwista, a między 2006–2009 jako kierownik do spraw obsługi publiczności i edukacji. W 2009 r. zostałam dyrektorem archiwum i oficjalnie mianowanym archiwistą 8 gmin i samorządu wodnego. Pozycja, która została objęta w przeciągu 9 lat przez najmłodszą osobę w instytucji, kobietę i obcokrajowca. Nie jest to oczywista sytuacja, ale cóż... „Ja jestem kobieta pracująca – żadnej pracy się nie boję”.

Teraz jestem również sekretarzem BRAIN Stowarzyszenia Instytucji Archiwalnych w Holandii i spełniam wiele innych społecznych funkcji na lokalnym, regionalnym i narodowym poziomie.

Na VII Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich w Kielcach zapoznałam się z problematyką archiwalną w Polskiej oprawie, poznałam wiele inspirowanych kolegów i koleżanek archiwistów, z niektórymi nawiązałam profesjonalne kontakty na przyszłe lata.

Zaproszenie do wygłoszenia referatu było dla mnie wielkim zaszczytem, które zawsze wspaniale będę wspominać.

¹⁶ Sprawozdanie i wrażenia ze zjazdu opisałam moim holenderskim kolegom archiwistom w miesięczniku archiwistów holenderskich „Archievenblad” R. 121, nr 10/2017, s. 18–19.



Leszek Pudłowski

ONZ, Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej, Wiedeń

Od stajni Augiasza do pierwszej ligi światowej. Rzut oka na rozwój australijskiej archiwistyki

Przed prezentacją powyższego tematu na VII Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich w Kielcach autor był pytany kilkakrotnie: Czy to nie pomyłka? Czy rzeczywiście mieszkaniec Austrii pisze o Australii? Nie, to nie była pomyłka, lecz efekt uczestnictwa w światowym Kongresie Międzynarodowej Rady Archiwalnej w Brisbane w roku 2012 oraz wyraz fascynacji osiągnięciami naszych kolegów z antypodów. Podziw dla ich dokonań wzrasta jeszcze, gdy spojrzymy na całość zagadnienia z szerszej, historycznej perspektywy; gdy zobaczymy, ile w ciągu stulecia, w tej byłej brytyjskiej kolonii karnej nasi australijscy komilitoni osiągnęli, przechodząc w żmudnym procesie od wielkiego chaosu biurowego (owej tytułowej stajni Augiasza), aż do pierwszej ligi światowej archiwistyki.



Fot. 1. Pradawna mapa Aborygenów ukazująca drogi dojścia do źródeł wody.

Źródło: https://images-na.ssl-images-amazon.com/images/S/sgp-catalog-images/region_US/7UCWD-RXG4280PSDE-Full-Image_GalleryBackground-en-US-1482273989282._RI_SX940_.jpg [dostęp: 17.03.2018]

Nie sposób oczywiście w krótkim wystąpieniu szczegółowo opisać cały ten proces. Dlatego najpierw zaprezentowany zostanie zarys przemian organizacyjnych i pobieżnie tylko zasygnalizowane będą najważniejsze dokonania archiwistów i badaczy. Autor ukaze także, jak przypadkowe spotkania i kontakty międzynarodowe mogą przyczynić się do postępu w interesującej nas tutaj dziedzinie wiedzy. Przez cały czas lektury warto też mieć na uwadze, jak przebiegały analogiczne procesy u nas oraz jak możemy twórczo wykorzystać opisywane doświadczenia dla dalszego rozwoju polskiej archiwistyki i zarządzania dokumentacją.

ABORYGENI

Na początek spójrzmy przez chwilę, w jakim kontekście historycznym rozwijała się australijska archiwistyka¹. Na kontynencie tym istniała od ponad 50 000 lat kultura Aborygenów. Była ona bardzo różna od europejskiej, jednak również zawierała elementy quasi-archiwalne, polegające na przekazywaniu informacji niezbędnych do przeżycia, pielęgnowaniu tradycji i dokumentowaniu życia społecznego. Świadczą o tym zachowane do dzisiaj liczne malowidła naskalne przekazujące w mitycznej formie wiedzę o współczesnym i minionym świecie². Ze względu na dużą odmienność, nie będziemy tutaj opisywali tych tradycji.



Fot. 2. Aborygeńska kronika ukazująca przybycie Europejczyków. Źródło: https://www.planete-plus.pl/dokument-pradawni-australijczycy_43586 il. 5/5 [dostęp: 17.03.2018]

¹ W. Olszewski, *Historia Australii*, Wrocław 1997, Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Manning Clark, *Historia Australii*, Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona; Gdańsk: Wydawnictwo Marabut, 2004; Australia-Historia, [w:] Encyclopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Australia-Historia;4201796.html> [dostęp: 14.09.2017]; Nicholas Biddle, Siew-Ean Khoo and John Taylor, *Indigenous Australia, White Australia, Multicultural Australia: The Demography of Race and Ethnicity in Australia*, [w:] *International handbook of the demography of race and ethnicity*, ed. Rogelio Sáenz, New York, NY: Springer Berlin Heidelberg, 2015, s. 602.

² W sposób imponujący pradawną kulturę Aborygenów przedstawia dwuczęściowy film dokumentalny „Pradawni Australijczycy” (*First footprints*), reż. Martin Butler i Bentley Dean, Australia, 2013.

Pamiętajmy jednak, że nasi europejscy przodkowie traktowali Aborygenów chyba jeszcze okrutniej niż Indian w Ameryce. Nie zawierano z nimi żadnych traktatów, gdyż ich ziemie uznano za niczyje i włączono do Korony Brytyjskiej. Aż do lat osiemdziesiątych XX w. rdzenni mieszkańcy Australii zaliczani byli do flory i fauny, gdyż nie uwzględniano ich w oficjalnych spisach ludności. Po latach milczenia ostatnio dużo się mówi i pisze o dziesiątkach tysięcy dzieci Aborygenów, które odebrano matkom i zamknięto w szkołach, które miały wykozerzić ich pierwotną kulturę. Ten aspekt, jak wyrzut sumienia, powrócił i włączył Aborygenów w orbitę australijskich archiwów, gdyż to tam, po latach próbuje się odszukiwać i odtwarzać zerwane więzi rodzinne. Mając tę dodatkową wiedzę, inaczej patrzymy na barwne tańce i przemówienia przetrwałych do dzisiaj Aborygenów, którzy brali udział w uroczystym otwarciu Kongresu w Brisbane...

KOLONIA KARNA



Fot. 3. Zatoczka Sydney (Sydney Cove), widok z fortu w Dawes Point. Autor: Joseph Lycett (ok. 1775–1828), akwarela wykonana ok. 1817–1818, oryginał przechowywany w State Library of New South Wales. Źródło: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/7/73/View_of_Sydney_Cove_from_Dawes_Point_by_Joseph_Lycett_page74_a5491074.JPG [dostęp: 24.03.2018]

Europejski podbój Australii zaczął się w XVI w., gdyż już wtedy pojedynczy żeglarze z naszego kontynentu zapuszczali się na antypody. Jednak to dopiero w roku 1770 kapitan James Cook wylądował na wschodnim wybrzeżu Australii i proklamował jej przyłączenie do Korony Brytyjskiej. Osiemnaście lat później, pod wodzą kapitana Arthura Phillipa, przybyła cała armada statków, nazwana później Pierwszą Flotą (*First Fleet*). Na jej pokładzie znajdowało się około 1000 ludzi, a większość z nich stanowili więźniowie skazani przez Brytyjskie Imperium na wygnanie. To dla nich, na rdzennych terenach ludu Eora, założono kolonię karną Sydney. Tak wyglądały początki europejskiego osadnictwa, a proceder sprowadzania do

Australii skazańców trwał aż do połowy XIX w. Z czasem, tworząc kolejne kolonie, Brytyjczycy opanowali cały kontynent. W końcu, w 1901 r. wszystkie podbite terytoria połączono w jedno dominium, tworząc Związek Australijski³.

NOWA STOLICA PRZYSZŁĄ SIEDZIBĄ ARCHIWUM NARODOWEGO

Wtedy powstały (przynajmniej teoretyczne) przesłanki do powstania australijskiej archiwistyki i wzniesienia Archiwum Narodowego. To wówczas stwierdzono, że nowo utworzone dominium potrzebuje godnej stolicy. O to honorowe miano konkurowały dwa największe miasta kontynentu: Sydney i Melbourne. I jak to często bywa, wygrało trzecie rozwiązanie. W drodze kompromisu, w roku 1911 r. na obszarze między dwoma konkurentami utworzono Australijskie Terytorium Stołeczne i w nim umiejscowiono stolicę Canberę, nazwaną tak od powstałej w tym miejscu w 1826 r. farmy owczej. Do budowy przystąpiono z rozmachem i ogłoszono międzynarodowy konkurs. Zwycięzcą został amerykański architekt Walter Burley Griffin (1876–1937). Laureat mówił o swym projekcie:



Fot. 4. Canberra. Plan miasta i okolic według projektu Waltera Burleya Griffina.

Home and Territories Department, Lands and Survey Branch, Melbourne, około 1918.

Źródło: <http://slnswmaps.tumblr.com/post/79314629490/canberra-plan-of-city-and-environs-by-walter> [dostęp: 14.09.2017]

³ Commonwealth of Australia.

„Zaprojektowałem miasto, jak żadne inne na świecie. Zaprojektowałem je w taki sposób, że spodziewałem się, że nie znajdzie się żaden rząd na świecie, który je zaakceptuje. Zaprojektowałem miasto idealne – miasto, które spełnia mój ideał miasta przyszłości”⁴.

Po dwóch latach, w południe 12 marca 1913 r. Canberra została oficjalnie ogłoszona, przez żonę gubernatora – lady Denman, stolicą Australii. Autor pisze o tym wszystkim, dlatego że prawdopodobnie to W.B. Griffin, ów światły urbanista, analizując funkcje stołeczności ośrodka miejskiego, doszedł do wniosku, że – idąc śladami starogreckich tradycji – obok budynków władzy, istotną rolę powinny odgrywać także instytucje dziedzictwa kulturowego i narodowego. Dowodzić tego może fakt, że według zamierzeń, to właśnie w Kapitolu, w najważniejszym budynku w państwie, „przechowywane będą dokumenty australijskich osiągnięć i archiwalia narodu”⁵. Parlament miał zatem w zamierzeniach pełnić również rolę Archiwum Narodowego, podobnie jak Kapitol w Stanach Zjednoczonych (a właściwie jego biblioteka) pełnił rolę Biblioteki Narodowej.

KAMIEŃ WĘGIELNY POD BUDOWĘ KAPITOLU W CANBERZE, 1920 r.



Fot. 5. Edward, książę Walii przed hotelem Anzac, Launceston, Tasmania, 21 lipca 1920 r.
Źródło: NAA: A1861, 4538; <http://guides.naa.gov.au/royalty-australian-society/gallery/image013.aspx> [dostęp: 27.01.2014]

⁴ I have planned a city that is not like any other in the world. I have planned it not in a way that I expected any government authorities in the world would accept. I have planned an ideal city – a city that meets my ideal of the city of the future. zob.: Maps at the State Library of NSW, <http://slnswmaps.tumblr.com/post/79314629490/canberra-plan-of-city-and-environs-by-walter> [dostęp: 14.09.2017]. Zauważmy na marginesie, że projekty rysowane przez Griffina oraz jego żonę Marion Mahony Griffin zachowały się do dzisiaj i stanowią perłę w koronie Archiwum Narodowego.

⁵ *In this building will be enshrined the records of Australian achievement and the archives of the nation*, The Sydney Morning Herald, 22 June 1920, s. 9, <http://guides.naa.gov.au/royalty-australian-society/chapter4/index.aspx> [dostęp: 27.01.2014].

Dynamiczny rozwój stolicy zakłócił wybuch pierwszej wojny światowej. Dlatego kamień węgielny pod budowę Kapitolu położono dopiero w 1920 r. Uroczystego aktu wmurowania dokonał sam książę Walii, a niebawem przyszły król Wielkiej Brytanii, Edward VIII. Podczas otwarcia książę zażartował, że „obecnie Canberra składa się głównie z kamieni węgielnych”⁶, a kiedy śmiech ucichł „Jego Królewska Wysokość dodał, że to z powodu wojny, i że z pewnością powstanie tu piękne miasto”⁷. Co do miasta książę się nie mylił, lecz niestety nie miał dobrej ręki do parlamentarno-archiwalnego projektu⁸.

OTWARCIE NOWEGO PARLAMENTU AUSTRALIJSKIEGO. CANBERRA, 1927 r.

Uroczystość z udziałem księcia Walii w Canberze była podniosła (prasa pisała nawet o epokowym wydarzeniu). Piękne miasto powstało, lecz dla Kongresu, po długich dyskusjach, wzniesiono na kilkadziesiąt lat jedynie tymczasową siedzibę, a kamień węgielny księcia znajduje się dzisiaj w nowym budynku parlamentu⁹. O siedzibie dla „archiwaliów narodu” już nie myślano. Jak uczy doświadczenie, nasza dziedzina rzadko jest zaliczana przez decydentów do priorytetów. Zatem podobnie jak w wielu innych krajach, przedtem i potem, rolę narodowego repozytorium oficjalnych akt państwowych pełniła biblioteka.



Fot. 6. Otwarcie tymczasowego parlamentu australijskiego (*Provisional Parliament House*). Canberra, 1927 r. Źródło: <http://nla.gov.au/nla.pic-vn4655983> [dostęp: 27.01.2014]

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Do panowania zresztą też nie miał szczęścia, gdyż jak pamiętamy, abdykował po niespełna roku od koronacji, aby poślubić dwukrotną rozwódkę, panią Wallis Simpson.

⁹ *Records relating to the British Monarchy held in Canberra, King Edward VIII (1936)*, <http://guides.naa.gov.au/royalty-australian-society/chapter4/index.aspx> [dostęp: 14.09.2017].

Początki Biblioteki Narodowej Australii (jak na ten kraj) są bardzo wczesne, gdyż sięgają pierwszych lat australijskiej federacji. Już w 1901 r. utworzono Parlamentarną Bibliotekę Wspólnoty¹⁰. Miała ona, na wzór amerykańskiej Biblioteki Kongresu, służyć zarówno federalnemu parlamentowi, jak i narodowi. Początkowo siedziba biblioteki mieściła się w Melbourne, gdyż to tam znajdował się parlament. Na skutek wojny i licznych perturbacji przenosiny władzy ustawodawczej do stolicy przeciągały się i, jak wspomniano, zdecydowano się jedynie na wzniesienie prowizorycznego budynku zwanego Provisional Parliament House. Było to trwałe prowizorium, gdyż budynek służył za siedzibę parlamentu od 1927 do 1988 r. W dobrej kondycji funkcjonuje zresztą do dzisiaj jako Museum of Australian Democracy at Old Parliament House.

Parlamentarna Biblioteka Wspólnoty dzieliła oczywiście losy władzy ustawodawczej. W 1927 r. została przeniesiona z Melbourne do Canberrę do „tymczasowej” siedziby Kapitolu. Po siedmiu latach uzyskała nawet samodzielny, specjalnie dla niej wzniesiony budynek.

PARLAMENTARNA BIBLIOTEKA WSPÓLNOTY, 1934 r.

(od 1960 r. Biblioteka Narodowa)



Fot. 7. Pierwszy budynek Parlamentarnej Biblioteki Wspólnoty (później przekształcony w Bibliotekę Narodową) w Canberze przy Kings Avenue zaprojektowany przez Edwarda Hendersona. Kamień węgielny położono w 1934 r. Nie wybudowano planowanych, kolejnych skrzydeł, a budynek ostatecznie zburzono w 1968 r. Fotografia Franka Hurleya, około 1938 r. Źródło: National Library of Australia, Canberra, nla.obj-158845223, <https://www.nla.gov.au/about-us/our-building/history> [dostęp: 14.09.2017]

¹⁰ Commonwealth Parliamentary Library.

W bibliotece tej prowadzono różne prace archiwalne i powoływano stosowne komitety. Dyskutowano o zalewie współczesnej dokumentacji i podjęto pierwsze próby uregulowania sprawy brakowania dokumentacji rządowej. Po dłuższych dyskusjach udało się sprawić, że premier Joseph Lyons (1932–1939) już na początku sprawowania władzy, bo w roku 1932, zarządził, aby departamenty rządowe (czyli ministerstwa) bez uprzedniej konsultacji z Naczelnym Bibliotekarzem Wspólnoty nie niszczyły dokumentów „innych niż te o czysto rutynowym charakterze”¹¹. Zatem jak widzimy, Naczelnny Bibliotekarz pełnił de facto rolę Naczelnego Dyrektora (nieistniejącego) Archiwum Narodowego, a premier tworzył nieśmiało załączki myślenia o przyszłym, profesjonalnym zarządzaniu dokumentacją.

Już w 1927 r. powołano specjalny Komitet Parlamentarnej Biblioteki Wspólnoty, który opracował projekt ustawy o archiwach. Pionierski tekst powstał, lecz niestety nigdy nie został oficjalnie przedłożony w Kongresie. Jak widać, nawet Biblioteka Parlamentarna nie znalazła zrozumienia w Parlamencie.

AUSTRALIAN WAR MEMORIAL

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pewną dwoistość w rozwoju australijskiej archiwistyki w jej wczesnym etapie. Z jednej strony trwały działania pracowników Biblioteki Narodowej mające na celu unormowanie zarządzania współczesną dokumentacją i zabezpieczenie archiwaliów. Z drugiej zaś, hekatomba pierwszej wojny światowej sprawiła, że rodził się naturalny odruch chęci uczczenia żołnierzy poległych w walce za ojczyznę i udokumentowania pamięci o ich bohaterskich czynach.

W Imperium Brytyjskim już w 1917 r. w Londynie powołano Imperialne Muzeum Wojny. Jednocześnie w tym samym roku w londyńskim Public Record Office utworzono Australijską Sekcję Wojennej Dokumentacji¹². Sekcja szybko się rozrastała i w krótkim czasie 600 osób jej personelu zgromadziło ponad 25 000 artefaktów. Wśród nich znalazły się liczne dokumenty papierowe, zdjęcia, a nawet dzieła sztuki. Zbiory te stanowiły podstawę do utworzenia w 1919 r., już na antypodach, Muzeum Wojennego, przemianowanego później na Australian War Memorial.

¹¹ *Our history: timeline*, rok 1920, <http://www.naa.gov.au/about-us/organisation/history/timeline.aspx> [dostęp: 16.09.2017].

¹² *Australian War Records Section*, zob.: Australian Imperial Force, *Memorandum to Commanding Officers: Official Historical Records*, London: issued under AIF Order 758, Australian Imperial Force, 13 July 1917, http://recollections.nma.gov.au/issues/vol_2_no_1/papers/imagining_a_collection [dostęp: 16.09.2017].



Fot. 8. Dr C.E.W. Bean, przewodniczący Komitetu Archiwów Wojennych, tu jako przewodniczący zarządu pomnika-muzeum Australian War Memorial towarzyszy młodziutkiej królowej Elżbiecie II podczas jej wizyty w tym muzeum w 1954 r. Źródło: Australian War Memorial, ID Number 042411, <https://www.awm.gov.au/collection/042411> [dostęp: 14.09.2017]

Właśnie to muzeum, w rok po utworzeniu, włączone zostało w procesy archiwalne całego kontynentu. Dlatego rok 1920 występuje jako pierwszy w oficjalnej chronologii Archiwum Narodowego Australii. Znalazł się on tam jednak nie z powodu uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod przyszły Kapitol, który miałby przechowywać „archiwalia narodu”. Archiwiści australijscy uwzględniają tę datę dlatego, że to wówczas premier William Hughes (1915–1923) polecił rządowym instytucjom przekazywanie „wojennych dokumentów o znaczeniu historycznym” do młodziutkiego Muzeum Wojennego¹³.

Pobudki, jakimi kierował się premier, były bardzo szlachetne, lecz archiwalne skutki dla dokumentacji rządowej – opłakane. Ważne historycznie archiwalia miały spocząć nie w Archiwum Narodowym, nawet nie w istniejącej i zajmującej się sprawami archiwalnymi Bibliotece Narodowej, lecz w Muzeum, będącym w zasadzie pomnikiem wzniesionym ku chwale poległych bohaterów. Co gorsza, przekazywanie akt prowadzone było ad hoc i doprowadziło do spontanicznej, niekontrolowanej selekcji dokumentacji (często jeszcze aktywnej). Pojedyncze jednostki archiwalne wyrwane z naturalnego kontekstu stworzonego w urzędzie przesyłano do Muzeum, a tam łączono je sztucznie w tematyczne

¹³ *Our history: timeline*, rok 1932, <http://www.naa.gov.au/about-us/organisation/history/timeline.aspx> [dostęp: 16.09.2017].

kolekcje. Rozbijano w ten sposób całe serie i zespoły akt narastających dotąd systematycznie na półkach i w szafach australijskich biurokratów. Częste reorganizacje urzędów jeszcze ten chaos pogłębiały. O tym, w jakim stanie znajdowały się archiwalia w urzędach centralnych, niech świadczy cytat z inwentarza jednego z zespołów urzędu premiera: „Materiał zawarty w tej serii (wytworzonej przez Archiwum Wydziału!)¹⁴ jest podobny do poprzednich [...]. Pliki zostały wybrane z nieuporządkowanej masy, która przetrwała z dekady 1920–1930”¹⁵. Podkreślmy to wyraźnie, przyszli archiwiści mieli zatem do czynienia z masą nieuporządkowanej dokumentacji, która przetrwała (sic!) z danego okresu. Taki był stan świadomości archiwalnej w centralnym biurze premiera, w jego archiwum wydziałowym. To jak wyglądała organizacja akt w skromniejszych urzędach? Istna stajnia Augiasza!

Później przyszła druga wojna światowa i ona także odcisnęła swe piętno na sprawach archiwalnych. Zauważono wówczas, że nie można sięgać do wcześniejszych doświadczeń wojennych, ponieważ już po pierwszej wojnie zniszczono wiele dokumentów, które zawierały informacje na temat przeszłych działań bojowych. W 1940 r. Instytut Bibliotekarzy¹⁶ zorganizował nawet specjalną konferencję, której głównym tematem były archiwa i archiwalia. Uczestniczyło w niej wielu historyków, bibliotekarzy i politologów. Opowiedzieli się oni za bardziej pieczołowitym zachowaniem archiwaliów z czasów drugiej wojny światowej. W rezultacie w 1942 r. premier John Curtin powołał Komitet Gromadzenia i Zabezpieczania Dokumentów Historycznych¹⁷. Niebawem ciało to zostało przemianowane na Komitet Archiwów Wojennych¹⁸. Zatem po raz kolejny premier utworzył odrębną instytucję, która miała zająć się archiwaliami, ale tylko tymi związanymi z działaniami z czasów wojny. Jej przewodniczącym został dr Charles Edwin Woodrow Bean (1879–1968), znany historyk i korespondent wojenny z czasów pierwszej wojny światowej¹⁹. Nosił on nawet tytuł Oficjalnego Australijskiego Historyka Pierwszej Wojny Światowej, a ponadto był gorącym i aktywnym orędownikiem wzniesienia Australian War Memorial²⁰.

¹⁴ Division Archives.

¹⁵ Prime Ministers, Central Office, Series number CP103/11, General correspondence files, https://recordsearch.naa.gov.au/SearchNRRetrieve/Interface/DetailsReports/SeriesDetail.aspx?series_no=CP103/11 [dostęp: 16.09.2017].

¹⁶ Institute of Librarians.

¹⁷ Committee on the Collection and Preservation of Historical Records.

¹⁸ War Archives Committee.

¹⁹ K.S. Inglis, Bean, *Charles Edwin (1879–1968)*, [w:] *Australian Dictionary of Biography*, vol. 7, (MUP), 1979, <http://adb.anu.edu.au/biography/bean-charles-edwin-5166> [dostęp: 15.09.2017]; *Biography: C.E.W Bean 1879–1968*, <http://anzacportal.dva.gov.au/history/conflicts/gallipoli-and-anzacs/events/battle-landing/war-correspondent-charles-bean-0> [dostęp: 15.09.2017]; *War correspondent Charles Bean*, <http://anzacportal.dva.gov.au/history/conflicts/gallipoli-and-anzacs/events/battle-landing/war-correspondent-charles-bean> [dostęp: 15.09.2017].

²⁰ Australia's Official Historian of the First World War.

SAMODZIELNE STANOWISKO ARCHIWISTY, 1944 r.



Fot. 9. Ian Maclean, Naczelny Archiwista Australii (Chief Archivist). Źródło: <https://acthta.wikispaces.com/Canberra> [dostęp: 24.03.2018]

Ze strictly archiwalnego punktu widzenia, niewielki, ale historyczny zwrot nastąpił dopiero po dwu latach, w roku 1944. Wtedy to sprawy archiwalne zyskały skromny, za to oficjalny, urzędowy charakter. Naczelny Bibliotekarz Wspólnoty utworzył samodzielne stanowisko archiwisty²¹. Z tego powodu Archiwum Narodowe czci rok 1944 jako oficjalny początek swej instytucji²². Na nowo powstałe stanowisko mianowany został Ian Maclean (1919–2003), którego dzisiaj koledzy z antypodów uważają za ojca założyciela australijskiej archiwistyki oraz twórcę podwalin modelu *continuum* dokumentacji. Tenże ojciec założyciel w momencie nominacji miał zaledwie 24 lata. Wcześniej, w 1941 r., został powołany do 23 Baterii Przeciwlotniczej, gdzie dosłużył się stopnia porucznika. W taki oto sposób ten młody absolwent uniwersytetu, mający więcej doświadczenia wojennego niż zawodowego, został prekursorem i twórcą Archiwum Narodowego. Jego kariera rozwijała się wraz ze wzrostem znaczenia spraw archiwalnych w rządowych agendach.

Czymże jednak był porucznik rezerwy wobec doktora Charlesa E.W. Beana, Oficjalnego Australijskiego Historyka Pierwszej Wojny Światowej. Ian Maclean przekonał się o tym szybko. Już w roku 1946 ponownie objawiła się dwoistość początków archiwistyki australijskiej. To wówczas Komitet Archiwów Wojennych został przemianowany na Komitet Archiwów Wspólnoty²³. Zatem zakres jego działań obejmował już nie tylko archiwalia związane z wojną, ale wszystkie materiały archiwalne całego państwa. Doprecyzowano, że jego zadaniem był „nadzór nad oceną i brakiem wszelkiej historycznej, współczesnej i przyszłej dokumentacji”²⁴. Ponadto

²¹ Archives Officer.

²² Zarys dziejów archiwów australijskich przynosi: Hilary Golder, *Documenting a nation: Australian Archives, the first fifty years*, Canberra: Australian Govt. Pub. Service, 1994 uzupełniona później przez tę autorkę w pracy: Hilary Golder, *Changes and Choices 1994 to 2004*, [Canberra: National Archives of Australia, 2004], http://www.naa.gov.au/Images/Changes_Choices_tcm16-49446.pdf [dostęp: 23.03.2013]; National Archives of Australia, *Our history: The first steps*, <http://www.naa.gov.au/about-us/organisation/history/index.aspx#section1> [dostęp: 2.10.2017].

²³ Commonwealth Archives Committee.

²⁴ Whose role is to oversee disposal of all past and future records.

Komitet miał koordynować prace archiwalne zarówno War Memorial, jak i Biblioteki Narodowej Wspólnoty. Zatem w praktyce Komitet otrzymał szerokie uprawnienia archiwalne i rolę niemal naczelnej dyrekcji wszystkich archiwów australijskich.

Stopniowo role zaczęły się jednak odwracać, gdyż w 1947 r. jednoosobową sekcję Iana Macleana przekształcono w Wydział Archiwalny w Bibliotece Narodowej Wspólnoty, a on sam został jego dyrektorem. Natomiast w 1952 r. tenże wydział przejął od War Memorial obowiązki archiwalne. W 1960 r. Biblioteka Narodowa usamodzielniała się i została oddzielona od Biblioteki Parlamentu. Za rok później, w 1961 r. Wydział Archiwalny tejże księżnicy uzyskał niezależność, gdyż utworzono z niego w Departamencie Premiera²⁵ samodzielny Urząd Archiwalny Wspólnoty Narodów²⁶. Wtedy Maclean został już Naczelnym Archiwistą Australii. Pozostawał na tym stanowisku do roku 1968. Później poświęcił się działaniom archiwalnym w organizacjach międzynarodowych.

Zatem od połowy lat czterdziestych sprawy archiwalne pod kierunkiem Macleana zaczęły się stopniowo rozwijać i z czasem nabierały coraz większego znaczenia. Swoistym katalizatorem tego rozwoju stała się w 1954 r. wizyta w Australii Theodora Schellenberga z amerykańskiego Archiwum Narodowego.

WIZYTA T.R. SCHELLENBERGA, 1954

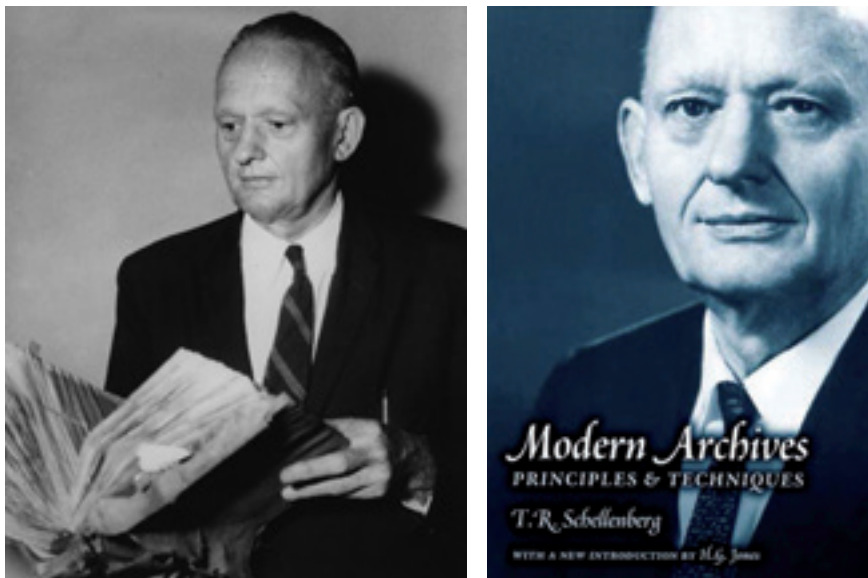
Theodore Roosevelt Schellenberg, dyrektor Zarządzania Archiwalnego pracujący od blisko 20 lat w amerykańskim Archiwum Narodowym, był niewątpliwie autorytetem i mentorem dla młodszego o 16 lat porucznika Macleana²⁷. Przybył on w ramach stypendium Fundacji Fulbrighta na cykl wykładów w Australii i Nowej Zelandii, by podzielić się swym bogatym archiwalnym doświadczeniem. Wydaje się, że wizyta ta była obopólnie korzystna. Wątpi jeszcze i nieliczna kadra australijska mogła z ust wybitnego specjalisty usłyszeć o najnowszych tendencjach światowej archiwistyki oraz z pierwszej ręki poznać przeszkody, jakie mogą się piętrzyć przy tworzeniu od podstaw Archiwum Narodowego. Jednocześnie dla Schellenberga blisko pół roku spędzone na antypodach, z dala od naglących zajęć bieżącego zarządzania dokumentacją, pozwoliło mu skoncentrować się na pracy teoretycznej i podsumować swe wieloletnie doświadczenie archiwalne. Liczne spotkania i wykłady dla australijskich i nowozelandzkich kolegów stały się kanwą dla opracowania i wydania jego dzieła życia: *Modern archives: principles*

²⁵ *Department of the Prime Minister*, czyli jakby odpowiednik polskiej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

²⁶ *Commonwealth Archives Office in the Prime Minister's Department*.

²⁷ M. Piggott, *The Visit of Dr T. R. Schellenberg to Australia 1954: A study of its origins and some repercussions on archival development in Australia*, Kensington NSW 1989; *In Memoriam. Theodore R. Schellenberg 1903–1970*, *American Archivist*, Vol. 33, no. 2, April 1970, s. 190–202. Jest to wspomnienie pośmiertne w postaci odrębnych artykułów siedmiu autorów, na końcu dołączono wybraną bibliografię prac T.R. Schellenberga; F.B. Evans, *Schellenberg, Theodore R. (1903–1970)*, [w:] *ALA world encyclopedia of library and information services*, Robert Wedgeworth, editor, 2nd ed., Chicago, London 1986, s. 729–730.

and techniques²⁸. Praca ta weszła do kanonu klasyki archiwalnej i do dzisiaj przez wielu wciąż jest traktowana jak biblia²⁹.



Fot. 10. T.R. Schellenberg i jego książka o nowoczesnych archiwaliach. Źródło: „Kansas Memory”, <http://www.kansasmemory.org/item/211724> [dostęp 21.01.2014] i <https://images.gr-assets.com/books/1469119105/31190117.jpg> [dostęp: 21.03.2018]

Z kolei w 1958 r. Ian Maclean odbył dla odmiany podróż do Europy i Ameryki Północnej. Spotkał tam wybitnych archiwistów, poznał najnowsze sposoby zarządzania dokumentacją oraz zobaczył nowoczesne systemy archiwalne. Zapewne wiedza przekazana przez Schellenberga oraz zdobyta podczas tego wyjazdu pozwoliła Macleanowi przygotować założenia do pełnego usamodzielnienia swojego urzędu. Frank Upward pisał, że to zamorskie tournée było preludivum do utworzenia załączka samodzielnego archiwum narodowego³⁰.

²⁸ Wydanie pierwsze tej najważniejszej amerykańskiej książki poświęconej archiwistyce ukazało się w 1956 r.: T.R. Schellenberg, *Modern archives: principles and techniques*, Chicago: Univ. of Chicago Press, 1956, i jednocześnie, w tym samym roku także na antypodach: *tenże*, *Modern archives: principles and techniques*, Melbourne: F.W. Cheshire, 1956. W 1975 r. wydano reprint, a później rodzina przekazała spuściznę i prawa autorskie do Kansas State Historical Society. Towarzystwo to wraz ze Stowarzyszeniem Archiwistów Amerykańskich wydało tę pracę ponownie w ramach serii *Archival Classics Reprints* w 1996 r. i później reprint tegoż w 1998 r. (w niniejszej pracy autor korzystał z tego wydania).

²⁹ Podczas wygłaszania niniejszego referatu autor apelował o wydanie polskiego tłumaczenia tej pracy. Obecny na sali naczelny dyrektor wziął sobie do serca tę propozycję, gdyż jak słysząc dr Bartosz Nowożycki z NDAP pracuje już nad tą długo oczekiwaną publikacją.

³⁰ F. Upward, *In search of the continuum: Ian Maclean's 'Australian Experience' essays on recordkeeping*, [w:] *The records continuum: Ian Maclean and Australian Archives first fifty years*, ed. S. McKemmish; M. Piggott, Clayton, Vic.: Ancora in association with Australian Archives, 1994.

WIZYTA W.K. LAMBA, 1974 r.

Sprawy archiwalne zazwyczaj nie biegną szybko. Także i tym razem droga od planów i projektów do ich realizacji była długa. Ian Maclean już się realizacji swych zamierzeń nie doczekał. Sześć lat po jego wyjeździe do pracy w organizacjach międzynarodowych miała miejsce kolejna bardzo ważna wizyta. Tym razem w roku 1974 przybył z Kanady dr Kaye Lamb³¹, były Naczelny Archiwista Kanady³². Sprawował on tę funkcję przez 21 lat i zgodnie uważa się ten okres za nową erę ekspansji, modernizacji i zmian w archiwach publicznych Kanady. To on wprowadził rozróżnienie i podział całości zasobu na rękopisy biblioteczne i zespoły archiwalne (*manuscript and record groups*). Zapoczątkował publikację inwentarzy archiwalnych oraz mikrofilmowanie archiwaliów. W 1953 r. doprowadził do utworzenia Biblioteki Narodowej Kanady oraz został jej pierwszym dyrektorem. Zaś w 1967 r. zwieńczył swe dzieło, otwierając nowy budynek Biblioteki Narodowej i Archiwów Państwowych Kanady (*National Library and the Public Archives of Canada*).



Fot. 11. Dr William Kaye Lamb, Dominion Archivist, 1948–1969. Źródło: William Kaye Lamb Collection. C-006057 <http://www.collectionscanada.gc.ca/obj/015002/f1/0424160103.jpg> [dostęp: 15.09.2017]

³¹ *William Kaye Lamb*, *Historica Canada*, <http://www.thecanadianencyclopedia.ca/en/article/william-kaye-lamb/> 2017-09-16. Wnikliwe studium rewolucyjnych dokonań W.K. Lamba przynosi: Terry Cook, *An Archival Revolution: W. Kaye Lamb and the Transformation of the Archival Profession*, *Archivaria*, no. 60, Fall 2005, *First International Conference on the History of Records and Archives (I-CHORA)*, s. 185–234.

³² *Dominion Archivist of Canada*. Tytuł kanadyjskiego archiwisty podlegał interesującym przemianom. W latach 1872–1987 szef archiwum narodowego nosił tytuł *Dominion Archivist*, zaś w latach 1987–2004 Narodowego Archiwisty (*National Archivist*). Z tym, że w okresie 1953–1968, wspomniany William Kaye Lamb, pełnił jednocześnie funkcję szefa Archiwum Narodowego i Biblioteki Narodowej. W 1968 r. unię personalną zakończono i oba urzędy rozłączono. Do pomysłu powrócono, gdyż jak pamiętamy w 2004 r. obie instytucje połączono i od tego czasu na ich czele stoi Naczelny Bibliotekarz i Archiwista Kanady (*Librarian and Archivist of Canada*).

Tak doświadczony archiwista z ogromną wiedzą teoretyczną i praktyczną był znakomitym doradcą dla urzędników z Canberry. Dr Lamb sporządził sumienny raport na temat australijskiego systemu archiwalnego³³. Podkreślił w nim, że nowoczesne archiwa rządowe są odpowiedzialne za dokumentację „od momentu jej powstania, aż do czasu, gdy zostaną zniszczone lub wydzielone do trwałego zachowania”. Możemy zatem mówić o implementacji amerykańskiego modelu cyklu życia dokumentacji na grunt australijski. Dr Lamb zalecał ponadto usankcjonowanie roli archiwów poprzez ustawę, zaś swym raportem wytyczył jasną drogę rozwoju całego systemu archiwalnego w Australii.

ROBERT GEORGE NEALE (1975–1984)

Tym razem urzędnicy z Canberry (nawet ci wyższego stopnia) zareagowali stosunkowo szybko, gdyż już w roku powstania raportu przeprowadzili pierwsze poważne zmiany administracyjne. Urząd Archiwalny³⁴ został przemianowany na Archiwum Australii³⁵, a rok później, w 1975 r., ranga jego szefa została podniesiona z Naczelnego Archiwisty³⁶ do pozycji Dyrektora Generalnego Archiwów Australii³⁷. Nominację na tę pozycję uzyskał profesor historii Robert George Neale³⁸. Przez następne 8 lat wdrażał zalecenia raportu Lamba oraz wprowadzał własne, nowatorskie pomysły. Zapewnił on jednocześnie trwałość systemu, doprowadzając do uchwalenia ustawy archiwalnej. To pod jego kierunkiem mała organizacja rządowa znacznie się rozrosła i podjęła wiele inicjatyw, które doprowadziły do wzrostu jej pozycji nie tylko w kraju, ale i na arenie międzynarodowej.



Fot. 12. Robert George Neale (1919–2004), Dyrektor Generalny Archiwów Australii w latach 1975–1984. To on ustanowił trwałe podwaliny pod system archiwalny w całym kraju i wyprowadził archiwistykę australijską na szerokie, międzynarodowe wody. Źródło: http://www.naa.gov.au/Images/rg_neale_tcm16-49270.jpg [dostęp: 15.09.2017]

³³ *Development of the national archives: report, September 1973*, by W. Kaye Lamb, Canberra: Australian Government Publishing Service, 1974.

³⁴ Commonwealth Archives Office.

³⁵ Australian Archives.

³⁶ Chief Archives Officer.

³⁷ Director-General of the Australian Archives.

³⁸ J. Stokes, *Emeritus Professor RG Neale, first Director-General of the National Archives of Australia (1919–2004)*, *Archives and Manuscripts*, Vol. 32, no. 2, November 2004, s. 10–14.

Archiwum Australii stało się z czasem światowym liderem w dziedzinie archiwistyki i zarządzania dokumentacją. Jego marzeniem było również wzniesienie stosownej siedziby dla Archiwum Narodowego, jednak tego nie udało mu się już zrealizować przed odejściem na emeryturę w 1984 r.

ARCHIWUM NARODOWE DZISIAJ

Budynek nowego archiwum oddano do użytku dopiero w 1998 r. Mieści się on w reprezentacyjnej części Canberrzy zwanej Trójkątem Parlamentarnym i do dzisiaj służy obywatelom Australii, ale także i społeczności międzynarodowej.



Fot. 13. Archiwum Narodowe Australii.

Źródło: <https://mojotravel.files.wordpress.com/2011/05/j007022505-national-archives-of-australia-building-national-archives-of-australia-canberra.jpg> [dostęp: 16.09.2017]

Jak widzieliśmy, w ciągu 73 lat australijska służba archiwalna przeszła długą drogę. Od biurka w bibliotece dla zdemobilizowanego młodzieńczego porucznika bez żadnego doświadczenia zawodowego, aż do rozbudowanej sieci archiwalnej obejmującej cały kontynent.

Podsumujmy jeszcze na zakończenie najważniejsze osiągnięcia archiwistów z antypodów. Będzie to kilka krótkich punktów, choć każdy z nich mógłby być tematem obszernego artykułu czy nawet książki.

USTAWA O ARCHIWUM NARODOWYM AUSTRALII 1983

Prof. Neale jako Dyrektor Generalny ustanowił trwałe podwaliny pod cały australijski system archiwalny, gdyż to pod jego kierunkiem opracowany został kompleksowy, obowiązujący do dzisiaj projekt ustawy archiwalnej³⁹. Jej niejednoznaczny po angielsku tytuł *Archives Act 1983* może być rozumiany jako ustawa o archiwach lub archiwaliach⁴⁰. W treści tego aktu wyjaśniono jednak, że *Archives* oznacza tam Archiwum Narodowe Australii⁴¹.



Fot. 14. <https://www.legislation.gov.au/Details/C2014C00417> [dostęp: 17.03.2018]

W ustawie w sposób formalny powołano to archiwum i określono jego funkcje i uprawnienia. Ustanowiono też urząd Dyrektora Generalnego i określono sposób zatrudniania pracowników. Ustawa przewidywała też powołanie Rady Doradczej Narodowego Archiwum Australii. Ciekawy (i może godny naśladowania) jest fakt, że w jej skład wchodzi dwóch członków parlamentu (senator wybrany przez Senat oraz członek Izby Reprezentantów wybrany przez tę Izbę) oraz 11 członków mianowanych przez ministra. Ustawa precyzuje również, czym jest dokumentacja Wspólnoty, jak należy ją chronić, przechowywać, opisywać i udostępniać. Pełna wersja ustawy wraz z wszystkimi poprawkami publikowana jest na stronie Federal Register of Legislation⁴².

THE COMMONWEALTH RECORD SERIES (CRS) SYSTEM

Katastrofalne było mieszanie się polityków w sprawę stricte archiwalną, które doprowadziło do niespotykanego pomieszania i bałaganu w zachowanej dokumentacji. Archiwiści australijscy, walcząc z nieopisanym chaosem, potrafili jednak ze swej słabości stworzyć coś nowego i twórczego. Stało się to za sprawą

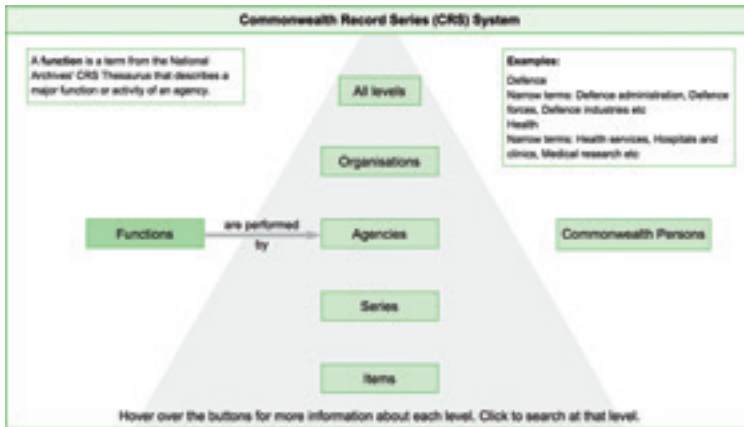
³⁹ *Archives Act 1983, Australian Government: Federal Register of Legislation*, https://www.google.at/search?q=australian+archives+act+1983&rlz=1C1VFKB_enAT638AT638&oq=australia+Archives+Act+1983&aqs=chrome.1.69i57j0.12175j0j4&sourceid=chrome&ie=UTF-8 [dostęp: 16.09.2017].

⁴⁰ Trzecie znaczenie *archives*, jako budynku archiwalnego, nie wchodzi w grę, gdyż zazwyczaj nie uchwała się ustaw o budynkach (zwłaszcza archiwalnych).

⁴¹ Tamże, subsection 3(1): *Archives means the National Archives of Australia mentioned in subsection 5(1)*.

⁴² <https://www.legislation.gov.au/Details/C2016C00772> [dostęp: 24.03.2018].

Petera J. Scotta, o którym pisano, że jest prawdopodobnie najbardziej znanym australijskim archiwistą, ale najmniej rozumianym na arenie międzynarodowej⁴³. To pod jego kierunkiem pracownicy Archiwum Narodowego w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku opracowali swój własny sposób organizacji i opisu archiwaliów zwany *The Commonwealth Record Series (CRS) System*⁴⁴. W roku 1984 oficjalnie zastąpił on poprzedni, tzw. *Accession System*, który rejestrował nadchodzące dopływy archiwaliów w kolejności chronologicznej, rozbijając ich przynależność zespołową⁴⁵.



Fot. 15. Schemat ukazujący strukturę Commonwealth Record Series System.

Źródło: <http://discontents.com.au/wp-content/uploads/2016/01/Screen-Shot-2016-01-31-at-6.30.00-PM.png> [dostęp: 17.03.2018]

PODRĘCZNIKI *KEEPING ARCHIVES*

Tak jak w latach pięćdziesiątych XX w. podręczniki T.R. Schellenberga były światową biblią archiwistów, tak na przełomie wieków ich rolę przejęła książka opracowana i wydana przez Australijskie Stowarzyszenie Archiwistów⁴⁶. Redaktorka pierwszego wydania, Ann Pederson skończyła studia w USA i była wówczas

⁴³ A. Cunningham, L. Millar, B. Reed, *Peter J. Scott and the Australian 'series' system: its origins, features, rationale, impact and continuing relevance*, *Comma*, Vol. 2013, Issue 1, s. 121.

⁴⁴ *The Commonwealth Record Series (CRS) System – Fact sheet 6*, <http://www.naa.gov.au/collection/fact-sheets/fs06.aspx> [dostęp: 16.09.2017]. Szczegółowy opis przynosi podręcznik: *CRS Manual: Registration & description procedures for the CRS System: Recordkeeping & Descriptive Standards, December 1999*, <https://recordsearch.naa.gov.au/manual/Introduction/CRSIntroduction.htm> [dostęp: 16.09.2017], zob. też Peter J. Scott, *The Record Group Concept: A Case for Abandonment*, *The American Archivist*, Vol. 29, no. 4, October 1966, s. 493–504, podczas Kongresu w Brisbane.

⁴⁵ *The Commonwealth Record Series (CRS) Manual*, <https://recordsearch.naa.gov.au/manual/Introduction/CRSIntroduction.htm> [dostęp: 19.03.2018].

⁴⁶ *Keeping archives*, editor-in-chief Ann Pederson, Sydney: Australian Society of Archivists Inc., 1987, s. vii, 374; *Keeping Archives: Second Edition*, ed. J. Ellis, Port Melbourne: Thorpe in

doktorantką australijskiego University of New South Wales. Może to spojrzenie z dwu stron oceanu sprawiło, że udało jej się stworzyć podręcznik, który szybko zdobył popularność w całym świecie archiwalnym. Archiwiści polscy mieli okazję poznać dr Pederson w 1997 r. podczas III Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Toruniu. Spędziła ona w Polsce kilka dni, odwiedzając, wraz z Sekcją Archiwów Międzynarodowych kierowaną przez prof. Irenę Mamczak-Gadkowską, Toruń, Płock i Warszawę. Chętnie dzieliła się swą archiwalną wiedzą oraz bogatym doświadczeniem.



Fot. 16. Wszystkie trzy wydania klasycznego podręcznika Stowarzyszenia Archiwistów Australijskich. Fot. L. Pudłowski

Australijski podręcznik miał już trzy wydania. Za każdym razem nosi ten sam tytuł *Keeping archives*, lecz wewnątrz są jakby inne książki. Kolejne, coraz obszerniejsze, wydania były ciągle zmienianymi i aktualizowanymi opracowaniami. Redagowali je różni, lecz zawsze wybitni archiwiści oraz pisali (w dużym stopniu) inni autorzy. Już pierwsze wydanie było ważnym krokiem wprowadzającym australijską archiwistykę do pierwszej ligi światowej. Następne tylko utwierdzały tę rolę. Na dorocznych szkoleniach, tzw. Summer University organizowanych przez Open Society Archives dla europejskich archiwistów, tradycją było wręczanie tego podręcznika każdemu uczestnikowi. Do dzisiaj nie widać innej pracy, która mogłaby konkurować czy zastąpić tę australijską i światową klasykę.

association with Australian Society of Archivists, 1993; re-printed February 1997, October 1997; 2 Sub edition (September 3, 2004). 2nd Revised edition (31 Dec 1993), s. 512; *Keeping Archives*, ed. J. Bettington, R. Loo, C. Smith, K. Eberhard, Australian Society of Archivists, 3rd ed., Canberra 2008, ss. 648. Zauważmy, że objętość ostatniego wydania jest niemal dwukrotnie większa od pierwszego.

NORMA AS 4390: 1996 RECORDS MANAGEMENT

Na szerokie wody światowej pierwszej ligi ustanawiającej standardy australijscy archiwiści wypłynęli w roku 1996 za sprawą swej słynnej normy AS 4390: 1996 *Records management*. Była ona tak znakomita, że Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna przyjęła ją niemal bez zmian, jako swą własną pod nazwą ISO 15489⁴⁷. Dodajmy, że również Polski Komitet Normalizacyjny przyjął tę normę bez zmian, choć jej tłumaczenie wymagałoby gruntownej poprawy.



Fot. 17. Australijska norma AS 4390: 1996 Records management zapoczątkowała owocną współpracę z Międzynarodową Organizacją Normalizacyjną, ISO. Źródło: <https://sd.keepcalm-o-matic.co.uk/i-w600/keep-calm-and-use-iso-15489.jpg> [dostęp: 24.03.2018]

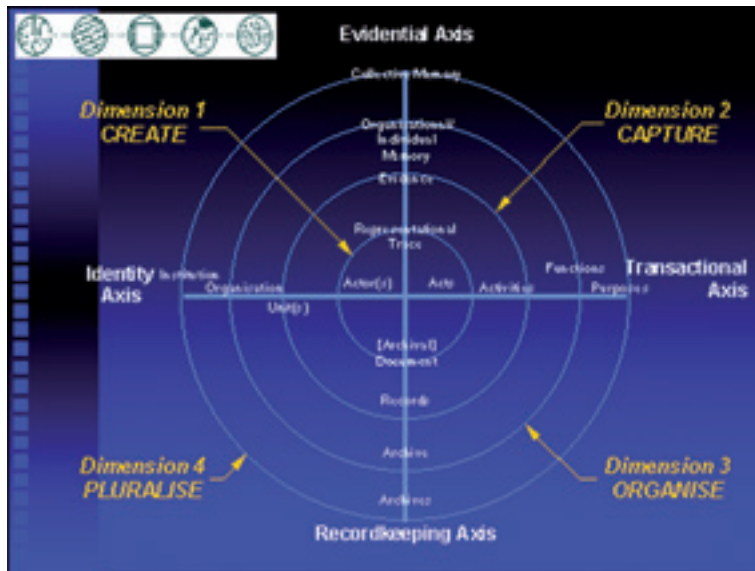
MODEL *CONTINUUM* DOKUMENTACJI

Chyba najstynniejszym i szeroko dyskutowanym osiągnięciem australijskich badaczy było stworzenie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w Monash University w Melbourne modelu *continuum* dokumentacji (RCM). Jego głównym autorem jest Frank Upward, który opublikował podstawowy artykuł w roku 1996 – *Structuring the records continuum: postcustodial principles and properties*⁴⁸. Australijscy naukowcy i archiwiści nadal badają, rozwijają i rozszerzają ten model, również w ramach międzynarodowej współpracy w Records Continuum Research Group (RCRG) w Monash University⁴⁹.

⁴⁷ ISO 15489-1:2016 *Preview. Information and documentation – Records management*; zob. również: PN-ISO 15489-1:2006 Informacja i dokumentacja – Zarządzanie dokumentami – cz. 1: Zasady ogólne, <http://sklep.pkn.pl/pn-iso-15489-1-2006p.html> [dostęp: 29.03.2018].

⁴⁸ F. Upward, *Structuring the Records Continuum – Part One: Postcustodial Principles and Properties*, *Archives and Manuscripts*, Vol. 24, no. 2, November 1996, s. 268–285; <http://infotech.monash.edu/research/groups/rcrg/publications/recordscontinuum-fupp1.html> [dostęp: 29.09.2012]; tenże, *Structuring the Records Continuum, Part Two: Structuration Theory and Recordkeeping*, *Archives and Manuscripts*, Vol. 25, no. 1, May 1997, s. 10–35, <http://infotech.monash.edu/research/groups/rcrg/publications/recordscontinuum-fupp2.html> [dostęp: 29.09.2012].

⁴⁹ Po polsku omawia to zagadnienie pokrótce: Leszek Pudłowski, *Archiwistyka a zarządzanie dokumentacją. Rola modeli cyklu życia i continuum dokumentacji w postrzeganiu wzajemnych*



Fot. 18. Diagram przedstawiający model continuum dokumentacji. ©Frank Upward, 2012. Frank Upward jest właścicielem praw autorskich do diagramu i pisemnie udzielił autorowi zgody na jego prezentację i publikację (e-mail F. Upwarda do autora z 27 sierpnia 2012)

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ RADY ARCHIWALNEJ, BRISBANE 2012

Swoistym podsumowaniem i ukoronowaniem australijskich dokonań w dziedzinie archiwalnej był światowy Kongres Międzynarodowej Rady Archiwalnej, który odbył się w Brisbane 20–24 sierpnia 2012 r. Obradował on pod metaforycznym tytułem: „Klimat zmiany” (*Climate of Change*), a referaty zgromadzono w trzech głównych blokach: Zrównoważony rozwój, Zaufanie i Tożsamość (*Sustainability, Trust and Identity*)⁵⁰. Nie wydzielono tematu osiągnięć archiwistyki australijskiej, ale złotą nicią przewijał się on w wielu wystąpieniach miejscowych referentów. Dzięki temu cały kongres był znakomitą promocją tamtejszych archiwów, a ponadto stanowił jakby symboliczne zamknięcie pierwszego, jakże burzliwego i owocnego okresu rozwoju dziedziny archiwalnej na antypodach.

związków, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, pod red. W. Chorążyczewskiego i K. Strykowski, Warszawa 2013, Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, s. 51–78.

⁵⁰ Część materiałów opublikowano w czasopiśmie „Comma”, Vol. 2013, Issue 1, 2013, a ponadto wiele streszczeń i pełnych tekstów znajduje się na internetowych stronach Kongresu: <http://www.naa.gov.au/about-us/partnerships/ica/index.aspx>; <http://ica2012.ica.org/program/full-papers.html>; http://ica2012.ica.org/files/pdf/20110615_sponsorship-prospectus_FINAL_web_amended_2.PDF; http://www.archives.go.jp/english/news/pdf/111215_01_04.pdf; <http://www.naa.gov.au/about-us/partnerships/ica/index.aspx>; <http://ica2012.ica.org/program/full-papers.html>; http://www.archives.go.jp/english/news/pdf/111215_01_04.pdf; <http://www.naa.gov.au/about-us/organisation/history/index.aspx/> [dostęp: 22.03.2018].



Fot. 19. Oficjalny plakat Kongresu Międzynarodowej Rady Archiwalnej.
 Źródło: <http://ica2012.ica.org/index.html> [dostęp: 16.09.2017]

PODSUMOWANIE

Opisując drogę australijskich archiwistów od zapomnianego kamienia węgielnego z 1920 r. do miejsca w pierwszej lidze światowej, autor chciał przedstawić znakomite dokonania naszych kolegów z antypodów, ale jednocześnie pokazać przykład, jak poprzez wyteżoną pracę grupy zmotywowanych osób można w ciągu kilku dekad wspiąć się na profesjonalne wyżyny archiwalnej teorii i praktyki.

Jakże skromne i późne były narodziny Archiwum Narodowego Australii, skoro za jego oficjalny początek uznaje się utworzenie samodzielnego stanowiska archiwisty w Bibliotece Narodowej w 1944 r. A jego pierwszym, i jedynym, reprezentantem został por. Ian Maclean. Ileż zapału i energii musiał poświęcić ten niedoświadczony młodzian, aby z czasem stworzyć podwaliny pod całą dziedzinę archiwalną swego kraju. Wizyty T.R. Schellenberga w 1954 i W.K. Lamba w 1974 r. niewątpliwie dały impuls do bardziej profesjonalnego i naukowego rozwoju australijskiej archiwistyki. Pierwsza otworzyła okno na świat i pozwoliła zobaczyć, jak działają archiwa w innych krajach, natomiast druga, zakończona opracowaniem konkretnego raportu, stanowiła przełom jakościowy. Urzędnicy rządowi zaakceptowali rady doświadczonego, kanadyjskiego reformatora, a do ich wdrażania wyznaczony został prof. Robert George Neale, który okazał się znakomitym wyborem. To pod jego kierunkiem mała organizacja stała się dużą, prężną agendą rządową i podjęta wiele inicjatyw, które doprowadziły do wzrostu jej pozycji nie tylko w kraju, ale i na arenie międzynarodowej. Przygotowana wówczas ustawa archiwalna wytyczała kierunki rozwoju całej dziedziny archiwalnej.

Wydany w 1987 r. przez Stowarzyszenie Archiwistów Australijskich podręcznik *Keeping archives* stał się na dziesięciolecie światowym bestsellerem. Niecałe 10 lat później australijska norma AS 4390 *Records management* zyskała oficjalną, światową renomę nadaną jej przez Międzynarodową Organizację Normalizacyjną. W tym samym czasie badania pracowników Monash University z Melbourne, a zwłaszcza publikacja Franka Upwarda o modelu *continuum* dokumentacji, wprowadziły archiwistykę australijską do grona akademickich tuzów. Wszystkie te działania sprawiły, że Archiwum Narodowe Australii oraz badacze i archiwiści z antypodów stali się z czasem światowym liderem w dziedzinie archiwistyki i zarządzania dokumentacją. Symbolicznym tego ukoronowaniem stał się Kongres Międzynarodowej Rady Archiwalnej Brisbane.

W Europie zręby dziedziny archiwalnej tworzyły się przez wieki. Z czasem, splatająca się praktyka i teoria znalazły podsumowanie w pierwszym światowym podręczniku archiwistyki wydanym w Holandii w 1898 r.⁵¹ Angielski klasyk, sir Hilary Jenkinson opublikował w 1922 r. kolejny podręcznik, który przez lata stanowił wzorzec w podejściu do zarządzania archiwaliaми⁵². W trzeciej i czwartej dekadzie ubiegłego wieku centrum życia archiwalnego zaczęło się przenosić za ocean, do Nowego Świata. Przyczyniło się do tego szczególnie utworzenie w roku 1934 Archiwum Narodowego Stanów Zjednoczonych. Pracownicy tegoż Archiwum, z pracą sir Hilarego traktowaną jak biblia, zaczęli poszukiwać sposobów postępowania z niebywałym zalewem współczesnych akt. Doprowadziło to do stworzenia modelu cyklu życia dokumentacji, a teoretycznym podsumowaniem stały się prace amerykańskiego klasyka, T.R. Schellenberga⁵³. Po kilku dekadach, zaczynając niemal od zera praktycy i badacze z antypodów zaczęli szukać swego miejsca w świecie archiwistyki. Zakwestionowali dość kategoriycznie dotychczasowe badania i praktykę, proponując w zamian, ukazane powyżej, własne rozwiązania. Dyskusja nad modelem poczyniła archiwalnych wciąż się toczy. Ostatnio intensywnie uczestniczą w niej kraje azjatyckie, ale i w uniwersytetach afrykańskich widać pewne ożywienie badań dziedziny archiwalnej. Kto wie, dokąd to nas zaprowadzi i jakie miejsce w tej dyskusji zajmie Polska...

⁵¹ S. Muller, J.A. Feith, R. Fruin, *Handleiding voor het ordenen en beschrijven van archieven: ontworpen in opdracht van de Vereeniging van Archivarissen in Nederland*, Groningen: E.B. van der Kamp, 1898, wyd. 2, Groningen 1920. Podręcznik tłumaczony był na wiele języków, lecz niestety do dzisiaj, pomimo podejmowanych prób, ten klasyczny podręcznik archiwistyki światowej nie został spolszczony. Prowadzone rozmowy pozwalają mieć nadzieję, że może wkrótce się to zmieni.

⁵² H. Jenkinson, *A manual of archive administration including the problems of war archives and archive making*, Oxford: The Clarendon Press, 1922. Niebawem ukazało się wydanie drugie, zmieniłone: tenże, *A Manual of Archive Administration*, New and rev. ed., London: P. Lund, Humphries & co., 1937. Po wojnie wznowiono to drugie wydanie z dołączonym wstępem i bibliografią przygotowanymi przez Rogera H. Ellisa: H. Jenkinson, *A manual of archive administration*, a reissue of the rev. 2d ed. with an introd. and bibliography by Roger H. Ellis, London: P. Lund, Humphries, 1965.

⁵³ T.R. Schellenberg, dz.cyt. oraz tenże, *The management of archives*, New York: Columbia University Press, 1965.



Оксана Лаба (Oksana Łaba)

аспірант УНДІАСД, м. Київ

Вікторія Шереметьєва (Victoriia Sheremetieva)

старший науковий співробітник ЦДАЗУ, м. Київ

Використання інформаційних технологій у сфері архівної україніки

З часу набуття незалежності посилились процеси інтеграції України у світове співтовариство, закріпились та поглибились міжнародні зв'язки в галузі державного управління, економіки, культури тощо. Сьогодні ми спостерігаємо зростання зацікавленості науковців та дослідників до проблем повернення із-за кордону на Україну культурних цінностей, серед яких значне місце займає архівна україніка – документи історико-культурної спадщини України, які знаходяться за кордоном, та документи іноземного походження, що стосуються історії України [10, с. 33]. Державна політика України у сфері повернення архівної україніки як складової культурних надбань реалізувалась у створенні Центрального державного архіву зарубіжної україніки (далі – ЦДАЗУ) 12 травня 2007 року, основним завданням якого є виявляти, комплектувати, вести облік та зберігати документи світового українства.

Документи архівної україніки висвітлюють сторінки історії та сучасності світового українства, його внеску в здобуття Україною незалежності, утвердження держави на міжнародній арені, тому вони є потужним інформаційним потенціалом для нових досліджень. Сьогодні архів свою роботу спрямовує на вдосконалення обслуговування користувачів, зокрема забезпечує використання інформації, що містяться у документах та здійснює задоволення потреб людей, які мешкають за межами України. Процес обслуговування все більше спирається на застосування інформаційних технологій, що надають можливість віддаленого доступу до документів та використання їх інформації, оскільки користувачі інформації архівних документів інколи не мають іншої змоги її отримати.

Надання інформації користувачам через віддалений доступ потребує вивчення сутнісних характеристик документів в електронній формі, у тому

числі електронних документів та цифрових аудіовізуальних, як інформаційних об'єктів, особливостей їх створення, зберігання і використання.

Використання інформаційних технологій для організації доступу до цифрових копій архівних документів та використання їх документної інформації в електронній формі, зокрема віддаленого, ґрунтується на створенні архівних електронних ресурсів. Доступ до таких електронних ресурсів надається за допомогою інтерфейсу веб-сайту. Веб-сайт архівної установи можна умовно назвати новим видом архівного довідника – комплексним електронним довідником. Можливості такого довідника досить широкі: він може включати описову, бібліографічну та археографічну (каталоги, покажчики, списки, переліки), едиційно-текстову (публікація джерел та наукових ресурсів), зображувальну інформації, у тому числі й інформацію аудіовізуальних документів, бази даних тощо

Веб-сайт ЦДАЗУ є не лише джерелом інформації для користувачів архівної україніки, а й засобом комунікації між представниками української діаспори й архівом [16].

Основними цілями побудови та функціонування веб-сайту ЦДАЗУ є:

- поширення інформації документів зарубіжної україніки;
- інформування про діяльність архіву, склад і зміст його фондів;
- своєчасне забезпечення користувачів повною та достовірною інформацією;
- популяризація архівних знань та створення умов для підвищення міжнародного авторитету України.

Структура веб-сайту ЦДАЗУ будується відповідно до регламенту його функціонування, затвердженого наказом директора від 12.03.2013 № 12, який розроблено з урахуванням загальних вимог до електронних інформаційних ресурсів, таких як, унікальність, цінність, історична значущість для держави, суспільства і людини [1].

Створення веб-сайту передбачає типову структуру: головна сторінка та інші сторінки, що станом на вересень 2017 року пов'язані з 24-а тематичними рубриками, доступ до котрих здійснюється через головну.

Сьогодні головна сторінка веб-сайту відбиває актуалізовані напрями діяльності ЦДАЗУ і має три меню для доступу до тематичних рубрик (інших веб-сторінок), що розташовані в різних місцях інтерфейсу: зліва, справа та внизу.

Ліве вертикальне меню містить такі рубрики: «Головна», «Про архів», «Довідковий апарат», «Фонди», «Публікації», «Виставки онлайн», «Послуги архіву», «Державні закупівлі», «Звернення громадян», «Наші партнери», «Корисні посилання», «Контакти», «Читальний зал», «Інтернет приймальня», «Очищення влади», «Безпека життєдіяльності», «Кодекс етики архівістів», «Правила етичної поведінки держслужбовців» .

Праве вертикальне меню складається з таких рубрик: «Звернення ЦДАЗУ», «Анонси», «Соціальні мережі», «ЗМІ про нас».

Нижнє горизонтальне меню складається з таких рубрик: «Головна», «Корисні посилання», «ЗМІ про нас», «Анонси», «Мапа веб-сайту», «Обговорення змін до Конституції України щодо децентралізації влади», «10-річчя ЦДАЗУ».

Постійно оновлюється інформація рубрик «Новини», «Анонси», «Виставки онлайн», «Публікації», «ЗМІ про нас», «Безпека життєдіяльності». Інформація про основні заходи, розміщена у рубриці «Новини», супроводжується фотоматеріалами, прес-релізами, а у разі потреби, афішами, буклетами, що надаються у поширених форматах даних: PDF, JPG, DOC тощо.

Серед користувачів найбільший попит мають онлайн виставки, інформація про склад та зміст фондів архівної україніки, публікації архівних документів у формі тематичних добірок, переліків, а також інформаційне забезпечення користувачів за їх запитамі що організовано за допомогою форми для подання електронного запиту, яка розташована у розділі «Інтернет-приймальня». Вона розроблена окремо для фізичних та юридичних осіб і має наступну структуру: зліва розташовані поля для заповнення (тип запиту, персональні дані, зміст запиту) та код перевірки Completely Automated Public Turing Test to Tell Computers and Humans Apart (CAPTCHA – повністю автоматизований публічний [емпіричний] тест [А.] Тюринга [17] для розрізнення комп'ютерів і людей), а справа – короткі пояснення для визначення типології запиту і адреса архіву.

Для виконання запиту, що стосується пошуку ретроспективної інформації за документами архіву, виконавцем ретельно вивчаються відомості, які містяться в заяві, проводиться виявлення витребуваних відомостей в документах, у разі наявності таких відомостей, оформлюється відповідна архівна довідка, яка є, відповідно до п. 4.3 розділу VI Правил роботи архівних установ в Україні (далі – Правила), офіційно засвідченим архівом документом, що має юридичну силу і містить (підтверджує) інформацію про предмет запиту на підставі документів архіву із зазначенням їх пошукових даних [14].

Оскільки архівна довідка – це документ, який користувачі представляють у компетентні органи як на території України, так і за її межами, її підготовка потребує неухильного дотримання вимог щодо оформлення. Відповідно до Правил та Порядку виконання архівними установами запитів юридичних та фізичних осіб на підставі архівних документів та оформлення архівних довідок (копій, витягів) [12], в архівних установах архівні довідки традиційно складають державною мовою за встановленою формою на бланку архівної установи і мають наступні обов'язкові реквізити: «Зображення Державного герба України», «Назва організації вищого рівня», «Назва

організації», «Довідкові дані про організацію», «Дата і реєстраційний індекс», «Посилання на дату і реєстраційний індекс запиту, на який дають відповідь», «Адресат», «Назва виду документа», «Текст», «Підпис керівника архіву», «Підпис керівника структурного підрозділу (виконавця)» та «Відбиток печатки організації», якими засвідчують документ. При складанні архівних довідок зазвичай вказується інформація документів, що зберігаються в архівній установі із зазначенням пошукових даних. Архівну довідку надсилають до користувача разом із супровідним листом.

Враховуючи рівень розвитку інформаційних технологій сьогодення, необхідність впровадження електронного урядування в Україні, а також сучасні тенденції надання електронних архівних послуг, у тому числі адміністративних, все актуальніше постає питання форми такої архівної довідки. Традиційно архівна довідка створюється на паперовому бланку, підписується власноручно відповідними посадовими особами і надсилається поштою. Виникає питання, чи може архівна довідка в електронній формі прирівнюватись до паперової. На нашу думку, може у формі електронного документа. У статті 8 Закону України «Про електронні документи та електронний документообіг» визначено, що юридична сила електронного документа не може бути заперечена виключно через те, що він має електронну форму [4]. Це означає, що архівна довідка може існувати як у паперовій, так і в електронній формах. Однак, до видавання електронних довідок повинні бути готові всі: і архівні установи, і суспільство. Архівні установи повинні бути готові до вимоги користувачів щодо видавання довідок в електронній формі, а користувачі – розуміти рівень готовності відповідних органів та установ до роботи з такими формами довідок, в які вони надають їх.

У цьому контексті слід акцентувати увагу на проблемі, як забезпечити юридичну силу електронної архівної довідки. У Порядку роботи з електронними документами у діловодстві та їх підготовки до передавання на архівне зберігання (далі – Порядок) [13] визначено перелік обов'язкових реквізитів електронних документів на підставі ДСТУ 4163-2003 «Державна уніфікована система документації. Уніфікована система організаційно-розпорядчої документації. Вимоги до оформлювання документів» [2], але вони стосуються лише класу організаційно-розпорядчих документів. Однак, нині існують і інші класи управлінської документації, для яких обов'язкові реквізити визначаються лише їх формами. Обов'язкові реквізити архівної довідки визначаються формою, що наведена в Інструкції про порядок витребування документів соціально-правового характеру для громадян України, іноземців та осіб без громадянства [5]. Отже, юридичну силу електронної архівної довідки будуть забезпечувати обов'язкові реквізити цього електронного документа.

Слід зазначити, що до моменту затвердження Порядку у 2014 році проблема обов'язкових реквізитів електронних документів була не вирішеною для жодного з класів управлінської документації. Цій тематиці присвячувалася значна увага у наукових публікаціях С. Г. Кулешова [8, 9], О. М. Загорецької [6], Ю. С. Ковтанюка [3], Н. О. Пронь [15] тощо. Нині бачимо значний поступ у вирішенні зазначеної проблеми, у тому числі на нормативно-правовому рівні. Слід зазначити, що Порядок безпосередньо було розроблено працівниками Державної архівної служби України (далі – Укрдержархів) у співпраці з Центральним державним електронним архівом України (далі – ЦДЕА України), зокрема О.В. Денисенком, заступником директора департаменту – начальником відділу нормативно-методичного забезпечення діловодства департаменту діловодства, формування, зберігання та обліку документів Національного архівного фонду Укрдержархіву та Ю. С. Ковтанюком, директором ЦДЕА України, що підтверджує поєднання наукових розробок і практичного досвіду в сфері електронного діловодства та їх втілення в нормативних документах.

Окрему увагу слід звернути на процес підписання електронного документа. У попередній редакції Закону України «Про електронні документи та електронний документообіг» було визначено електронний підпис обов'язковим реквізитом електронного документа, однак, у зв'язку з внесенням у 2014 році змін, законодавче підтвердження обов'язковості цього реквізиту сформульоване достатньо нечітко [4]. Продовжуючи дослідження «електронної» проблематики, Ю. С. Ковтанюк доводить обов'язковість підписання електронних документів електронним підписом, ґрунтуючись на формулюванні статті 1 цього Закону [4] щодо обов'язкових реквізитів електронного документа, а також на загальній документознавчій теорії [7]. Більше того, автор наголошує на доцільності підписання електронних документів одним із видів електронного підпису, зокрема, електронним цифровим підписом (далі – ЕЦП), як одним із засобів, використання якого передбачає урегульовану нині в Україні на законодавчому рівні «можливість однозначного перевіряння цілісності такого документа та ідентифікації його автора (підписувача) за цим підписом» [7].

Безперечно, перелік обов'язкових реквізитів електронних документів, що не належать до класу організаційно-розпорядчих, повинен бути урегульований на загальнодержавному рівні. Однак, переймаючи усталені норми традиційного діловодства, можна припустити, що електронна архівна довідка повинна містити такий же набір реквізитів, як і аналогічний паперовий документ. А для його засвідчення доцільно використовувати ЕЦП з повним набором даних для перевірки, формат якого визначається Вимогами до форматів, структури та протоколів, що реалізуються у надійних засобах електронного цифрового підпису [11] та на роботу з яким спирається

Порядок [13]. ЕЦП з повним набором даних забезпечує можливість встановлення справжності, підтвердження юридичної сили документа під час його постійного зберігання (після закінчення строку чинності сертифікатів), оскільки містить такі складові, як зашифроване геш-значення, позначку часу створення ЕЦП, відомості про підписувача, сертифікати відкритих ключів користувача, акредитованого центру сертифікації ключів, що видавав користувачеві сертифікати особистого та відкритого ключів, та самопідписаний сертифікат відкритого ключа центрального засвідчувального центру.

Слід зазначити, подібне вирішення буде актуальним і щодо інших документів, які створюються під час діяльності архівів, перехід до електронних форм яких можна виконати в процесі інформатизації діяльності цих установ. На нашу думку, подібний перехід доцільно проводити на загальних засадах та з подальшим визначенням порядку роботи з такими документами в нормативно-правових актах.

Інформаційні технології, проникаючи в усі види діяльності, у тому числі вже торкнулися сфери архівної україніки. Підсумовуючи викладене, на нашу думку, подальше використання інформаційних технологій у сфері архівної україніки слід вести у таких напрямках:

- оцифрування архівних документів зарубіжної україніки для створення онлайн виставок та надання віддаленого доступу до них;
- використання Інтернет-ресурсів, зокрема, веб-сайту ЦДАЗУ, для налагодження ефективних комунікацій з користувачами;
- ефективне задоволення запитів користувачів шляхом впровадження у діяльність ЦДАЗУ електронних документів, зокрема, електронної архівної довідки як однієї з найпоширеніших форм відповіді на запити користувачів. Для забезпечення юридичної сили електронної архівної довідки доцільно використовувати технологію електронного цифрового підпису з повним набором даних для перевірки.

ПЕРЕЛІК ВИКОРИСТАНИХ ДЖЕРЕЛ

1. Віднесення електронних інформаційних ресурсів до Національного архівного фонду. Аналітичний огляд / Держ. архівна служба України; Укр. наук.-досл. ін-т архів. справи та документознавства; уклад.: Т. М. Ковтанюк, Н. М. Христова. – К., 2012. – 33 с.

2. ДСТУ 4163-2003. Державна уніфікована система документації. Уніфікована система організаційно-розпорядчої документації. Вимоги до оформлювання документів. – К. : Держстандарт України, 2003. – 24 с.

3. Забенюк Ю. І. Концепція планування життєвого циклу електронних документів. Частина 1 / Ю. І. Забенюк, Ю. С. Ковтанюк // Архіви України. – 2013. – Вип. 4. – С. 5-38; Концепція планування життєвого циклу електронних документів. Частина 2 // Архіви України. – 2013. – Вип. 5. – С. 63-97.

4. Про електронні документи та електронний документообіг [Електронний ресурс] : Закон України від 22.05.2003 № 851-IV // Офіц. вісн. України. – К., 2003. – № 25. – Ст. 1174. – Режим доступу: <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/851-15>. – Назва з екрана.

5. Інструкція про порядок витребування документів соціально-правового характеру для громадян України, іноземців та осіб без громадянства [Електронний ресурс] : затв. наказом Міністерства юстиції України, Міністерства закордонних справ України від 21.09.2015 № 1785/5/272 ; зареєстр. в Міністерстві юстиції України 21.09.2015 за № 1117/27562. – Режим доступу: <http://zakon2.rada.gov.ua/laws/show/z1117-15>. – Назва з екрана.

6. Загорецька О. М. Стандартизація в галузі справочинства в Україні : невирішені проблеми / О. М. Загорецька, Л. В. Кузнецова, С. Г. Кулешов // Архіви України. – 2001. – № 1/2. – С. 11–20.

7. Ковтанюк Ю. С. Чи потрібні такі зміни до Закону України «Про електронні документи та електронний документообіг»: питання до обговорення [Електронний ресурс] / Юрій Ковтанюк. – Режим доступу: http://irbis-nbuv.gov.ua/cgi-bin/irbis64r_81/cgiirbis_64.exe?C21COM=2&I21DBN=UJRN&P21DBN=UJRN&Z21ID=&IMAGE_FILE_DOWNLOAD=1&Image_file_name=PDF/sasd_2015_22-23_13.pdf. – Назва з екрана.

8. Кулешов С. Г. Документознавчі аспекти трактування понять сфери електронного документування та документообігу / С. Г. Кулешов // Архівознавство. Археографія. Джерелознавство : міжвід. зб. наук. пр. – К., 2002. – Вип. 5 : Архіви – складова інформаційних ресурсів суспільства. – С. 37–41.

9. Кулешов С. Г. Електронний документ у системі сучасного діловодства / С. Г. Кулешов // Архіви України. – 2004. – № 4/6. – С. 50–53.

10. Матяш І. Б. Галузева програма «Архівна україніка» / І. Матяш // Студії з архівної справи та документознавства. – К., 2008. – Т. 16. – С. 33–35.

11. Вимоги до форматів, структури та протоколів, що реалізуються у надійних засобах електронного цифрового підпису [Електронний ресурс] : затверджених наказом Міністерства юстиції України, Адміністрації Державної служби спеціального зв'язку та захисту інформації України від 20.08.2012 № 1236/5/453 ; зареєстр. у Міністерстві юстиції України 20.08.2012 за № 1398/21710. – Режим доступу: <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/z1398-12>. – Назва з екрана.

12. Порядок виконання архівними установами запитів юридичних та фізичних осіб на підставі архівних документів та оформлення архівних довідок (копій, витягів) [Електронний ресурс] : затв. наказом Міністерства юстиції України від 02.03.2015 № 295/5 ; зареєстр. в Міністерстві юстиції України 04.03.2015 за № 251/26696. – Режим доступу: <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/z0251-15>. – Назва з екрана.

13. Порядок роботи з електронними документами у діловодстві та їх підготовки до передавання на архівне зберігання [Електронний ресурс] : затв. наказом Міністерства юстиції України від 11.11.2014 № 1886/5 ; зареєстр. в Міністерстві юстиції України 11.11.2014 за № 1421/26198. – Режим доступу: <http://zakon2.rada.gov.ua/laws/show/z1421-14/page>. – Назва з екрана.

14. Правила роботи архівних установ України [Електронний ресурс] : затв. наказом Міністерства юстиції України від 08.04.2013 № 656/5 ; зареєстр. в Міністерстві юстиції України 10.04.2013 за № 584/23116. – Режим доступу: <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/z0584-13/page>. – Назва з екрана.

15. Пронь Н. О. Вимоги до електронних документів: міжнародна практика та досвід України [Електронний ресурс] / Н. О. Пронь. – Режим доступу: irbis-nbuv.gov.ua/cgi-bin/irbis_nbuv/cgiirbis_64.exe? – Назва з екрана.
16. Сайт Центрального державного архіву зарубіжної україніки [Електронний ресурс]. – Режим доступу: <http://tsdazu.gov.ua/>. – Назва з екрана.
17. Тест Тюрєнга [Електронний ресурс]. – Режим доступу: https://uk.wikipedia.org/wiki/%D0%A2%D0%B5%D1%81%D1%82_%D0%A2%D1%8E%D1%80%D1%96%D0%BD%D0%B3%D0%B0. – Назва з екрана.

Комплектування архівних установ України документами в електронній формі

Кінець ХХ – перше десятиліття ХХІ століття характеризується стрімким розвитком інформаційних технологій, переходом суспільства до постіндустріальної інформаційної епохи. В Україні багато заходів спрямовано на розвиток інформаційних технологій, що дозволяють створювати нові методи документування інформації та розвивати інформаційно-телекомунікаційні системи, що є основою для спрощеного поширення будь-якої інформації, зокрема документної. Для регулювання впровадження і використання нових технологій в Україні розпочато формування відповідної нормативно-правової бази. У діяльності державних органів, органів місцевого самоврядування, установ, підприємств, організацій різних форм власності та фізичних осіб вже тривалий час створюються документи в електронній формі (без застосування електронного цифрового підпису), у тому числі постійних та тривалих (понад 10 років) строків зберігання, до яких паперові примірники не створюються.

У законодавчій базі України набувають широкого застосування поняття «документ в електронній формі» та «документ в електронному вигляді» для унормування процесів документування та обміну інформацією в електронній формі, що має юридичну значущість для певної діяльності, навіть без застосування електронного цифрового підпису. Особливої уваги потребує дослідження потоків інформації між фізичними особами для визначення серед них документної інформації, що утворює нові форми документів, та проведення експертизи цінності таких документів для їх подальшого постійного зберігання в держаних архівах з огляду на їх цінність для особи, суспільства чи держави.

Проблема законодавчого унормування процесів експертизи цінності, приймання-передавання, обліку та збереженості документів в електронній формі, які створюються без застосування електронного цифрового підпису, сьогодні є не до кінця вирішеною. Це породжує далеко не безпідставну занепокоєність серед фахівців тим, що оригінали таких документів, які

відображають історію духовного і матеріального життя українського народу та інших народів, мають культурну цінність і є надбанням української нації, можуть бути втрачені.

Актуальність теми пов'язана також із поодинокими фундаментальними теоретико-методологічними і прикладними дослідженнями в сучасному українському архівознавстві, присвяченими питанням віднесення документів в електронній формі до Національного архівного фонду (далі – НАФ). Недостатньо висвітлені у фаховій літературі практичні аспекти щодо організації постійного зберігання таких документів.

Мета нашої статті: охарактеризувати основні особливості комплектування Центрального державного електронного архіву України (далі – ЦДЕА України), документами в електронній формі, які є невід'ємною частиною важливої для держави, суспільства та людини інформації.

Вивчення проблем поповнення НАФ документами з різними носіями інформації належать до сфери інтересів таких науковців і фахівців: С. Кулешов¹, М. Ларін², Ю. Столяров³, Ю. Ковтанюк⁴, Т. Ємельянова⁵, А. Сукач⁶, В. Тихонов⁷, О. Михайлов⁸ та ін. Варто зазначити, що поза увагою вітчизняних дослідників залишаються питання щодо документів в електронній формі, зокрема, використання їхньої інформації.

Розуміння сучасного стану організації комплектування документами в електронній формі, певних традиційних форм та можливостей упровадження інновацій має спиратися на науковий аналіз розвитку цієї сфери в історичному контексті. Зокрема, це теоретичний та практичний досвід, накопичений ЦДЕА України, у зазначеному напрямі діяльності з урахуванням особливостей, що виникають у роботі з документами в електронній формі.

¹ Кулешов С. Г. Електронний документ у системі сучасного діловодства / С. Г. Кулешов // Архіви України. – 2004. – № 4 – 6. – С. 51.

² Управление документацией и новые информационные технологии: учебное пособие / М. В. Ларин. – Москва: Научная книга, 1998. – 137 с. 3 Столяров Ю. Н. Материальный носитель информации как составная часть документа / Ю. Н. Столяров // Делопроизводство. – 2003. – № 3. – С. 35.

³ Столяров Ю. Н. Материальный носитель информации как составная часть документа / Ю. Н. Столяров // Делопроизводство. – 2003. – № 3. – С. 35.

⁴ Ковтанюк Ю. С. Класифікація документів з електронними носіями інформації / Ю. С. Ковтанюк // Архіви України. – К., 2012. – Вип. 2 (278). – С. 45–76.

⁵ Ємельянова Т. О. Проблеми архівного зберігання оцифрованих аудіовізуальних документів / Т. О. Ємельянова // Студії з архівної справи та документознавства – К., 2012. – Т. 20 – С. 161–165.

⁶ Сукач А. Н. Сообщения электронной почты как часть документального фонда организации. документів / А. Н. Сукач // Студії з архівної справи та документознавства. – К., 2012. – Т. 20 – С. 113–122.

⁷ Тихонов В. И. Сущностные характеристики, состав и классификация электронных документов / Информационные технологии и электронные документы в контексте архивного хранения (статьи разных лет). – М., 2009. – С. 51–63.

⁸ Михайлов О. А. Электронные документы в архивах. Проблемы приема. Обеспечение сохранности и использование: (Аналитический обзор зарубежного и отечественного опыта). – М., 2000. – 325 с.

Впровадження комп'ютерних технологій у діловодстві призвело до появи управлінських документів в електронній формі, зокрема, електронних документів (із електронним цифровим підписом)⁹.

Документ в електронній формі – це документ, інформація якого зафіксована на електронному (матеріальному) носії та який створюється, зберігається, передається і надається в користування лише в інформаційно-телекомунікаційній системі.

На сьогодні поодинокі, державні архіви, проявляють ініціативу щодо поповнення НАФ документами в електронній формі, адже такі документи також є джерелами пізнання суспільних процесів та явищ поряд з іншими документами історичного значення. Метою віднесення документів в електронній формі до НАФ є якнайповніша концентрація в державних архівах документів із різними носіями інформації, де зафіксована важлива історична інформація.

Документи в електронній формі та інформація, яка зафіксована ними, в більшості випадків, не можуть замінити інші традиційні джерела. Як історичне джерело, документи в електронній формі мають інформаційно-комунікативне, наукове, культурно-суспільне та художнє значення. Це визначає їх самодостатність, унікальність, цінність і необхідність відбору на постійне зберігання.

Зважаючи на те, що серед документів в електронній формі є винятково цінні джерела з багатьох галузей знань, які містять значний інформаційний потенціал з історії політичного, громадського, економічного та культурного життя українського суспільства, вони повинні стати невід'ємною складовою НАФ.

Для поповнення НАФ електронними документами та електронними інформаційними ресурсами, для їх постійного зберігання та надання доступу до інформації у 2007 році був створений ЦДЕА України.

- ЦДЕА України є спеціалізованою архівною установою, що комплектується:
- документами особового походження в електронній формі, створених упродовж життя, політичної, громадської, наукової, творчої та службової діяльності окремих видатних осіб, сучасників нашої епохи;
 - електронними інформаційними ресурсами юридичних осіб, зокрема ліквідованих організацій;
 - архівними копіями веб-сайтів, що містять найбільш цінну інформацію – джерелами важливої історичної інформації для держави та суспільства.

Крім того, з 2015 року в ЦДЕА України зберігаються документи в електронній формі, зокрема у формі електронних інформаційних ресурсів, що

⁹ Кукарина Ю. М. Формирование и развитие понятия «электронный документ» в зарубежном и российском законодательстве: автореф. дис. канд. ист. наук. – М., 2004. – С. 2-4.

передані іншими державними архівами. Також, на початку 2016 року, архівом розпочато дослідження питання збереження інформації соціальних мереж, що є перспективним напрямом роботи в Україні, який поширений у США, Австралії, Великобританії¹⁰ та інших інформаційно розвинутих країнах світу.

Питання можливості віднесення електронних інформаційних ресурсів до складу НАФ, їх сутність, значущість інформаційної складової та подальші перспективи використання досліджувалися Українським науково-дослідним інститутом архівної справи та документознавства¹¹. Електронні інформаційні ресурси за своєю суттю – це документи в електронній формі, що складаються з інформаційної складової (текстової, графічної, аудіовізуальної інформації, що може бути представлена у формі окремих електронних файлів, або консолідована в межах електронної бази даних) та програмного комплексу, що відтворює з наявної інформації кінцеву версію електронного інформаційного ресурсу.

Вперше С. Г. Кулешов та П. М. Марченко запропонували визначення веб-сайту з позицій документознавства та як складової НАФ: «веб-сайт – сукупність програмних та апаратних засобів з унікальною адресою у мережі Інтернет разом з інформаційними ресурсами, що перебувають у розпорядженні певного суб'єкта і забезпечують доступ юридичних та фізичних осіб до цих інформаційних ресурсів та надають інші інформаційні послуги через мережу Інтернет»¹².

Важливою особливістю комплектування архівних установ документами в електронній формі та документами, що циркулюють у вільному доступі в мережі Інтернет, є правомірність використання таких документів.

Завдання легітимності формування та правомірного використання (у тому числі надання послуг користувачам) шляхом відтворення інформації як архівних колекцій, так і документів особового походження, пов'язане із дотриманням авторського права й права власності на оригінали цих документів, що оприлюднюються за допомогою мережі Інтернет¹³. Надання доступу до документів та інформації (об'єктів авторського права і суміжних

¹⁰ Паламарчук Л. В. Міжнародний досвід архівного зберігання інформації соціальних мереж / Л. В. Паламарчук // Діловодство та документообіг. – К., 2016. – № 6. – С. 58-67.

¹¹ Віднесення електронних інформаційних ресурсів до Національного архівного фонду. Аналітичний огляд [Електронний ресурс] / Укрдержархів, УНДІАСД; уклад.: Т. М. Ковтанюк, Н. М. Христова. – К.: УНДІАСД, 2012. – 33 с. – Режим доступу: <http://undiasd.archives.gov.ua/index.php?m=21>. – Назва з екрана.

¹² Критерії відбору веб-ресурсів як складової НАФ і джерела комплектування Центрального державного електронного архіву України [Електронний ресурс]: Метод. рекомендації / Держкомархів України, УНДІАСД, ЦДДА України; уклад.: С. Г. Кулешов (керівник теми), П. М. Марченко. – К., 2009. – С. 3. – Режим доступу: <http://undiasd.archives.gov.ua/doc/2009-kr-vidbor-web-res.pdf>. – Назва з екрана.

¹³ Кручиніна Т. Г. Електронний літопис української спадщини [Електронний ресурс]. – Режим доступу: <http://svitua.org/index.php/novunu/ukraine/item/3174-elektronnyi-litopys-ukrainskoi-spadshchynu>. – Назва з екрану.

прав) потребує отримання дозволу від правовласників. Отже на практиці архівні установи, зокрема ЦДЕА України, регулюють ці відносини шляхом укладення договорів із власниками документів. Договір визначає права та обов'язки як правовласника, так і архіву, зокрема, умови копіювання чи передавання документів на зберігання та подальшого користування ними. Слід зазначити, що на встановлення особи-правовласника та ведення з ним переговорів щодо співпраці, архівістами витрачається багато часу, і, на жаль, не завжди ця робота завершується позитивним результатом. Адже досить часто, через небажання правовласників електронних інформаційних ресурсів приділити час на укладання договору, а документів особового походження в електронній формі – час на їх упорядкування та передавання до архіву, більшість Інтернет-ресурсів, що нині доступні широким верствам населення України – користувачам Інтернету, та документів в електронній формі втрачаються та стають недоступними для прийдешніх поколінь.

Проведення експертизи цінності документів в електронній формі ґрунтується на загально визнаній системі принципів та критеріїв, що визначає національне, наукове, політичне, соціально-культурне та історичне значення документів й враховує особливості, які відрізняють їх від «традиційних» документів. На нашу думку, критерії відбору документів в електронній формі можна поділити на три групи. До першої відносять загальні, що складаються із змістової наповненості, дублювання інформації, тематики та значущості інформації. До другої групи відносяться критерії, що пов'язані з технологіями, зокрема можливість відтворення інформації, технічна перевірка документів в електронній формі та визначення їх автентичності. До третьої групи належать критерії, що визначають міру довіри, достовірність інформації, джерело з якого здійснено відбір, визначеність авторства.

Технологічні ознаки також виділяли вчені С. Кулешов і П. Марченко¹⁴ та відносили їх до групи критеріїв, які назвали другорядними, однак для документів в електронній формі такі критерії є головними, оскільки, саме вони визначають чи такий документ зберігатиметься постійно й буде доступним для користувачів.

Важливою особливістю є технічна перевірка документів в електронній формі. У процесі такої перевірки визначаються ознаки на відсутність шкідливого програмного коду, цілісність та автентичність документів, можливість відтворення інформації та відсутність дефектів візуалізації. Так, для локальних копій веб-сайтів, що створюються працівниками ЦДЕА України в межах ініціативного документування та які заплановано взяти на постійне зберігання, важливим аспектом є повнота копіювання цих веб-сайтів та

¹⁴ Критерії відбору веб-ресурсів як складової НАФ і джерела комплектування Центрального державного електронного архіву України [Електронний ресурс]: Метод. Центрального державного електронного архіву України. Метод. рекомендації. – К., 2009. – С. 9-11.

правильне локальне відтворення всієї інформації, яка розміщена на веб-сайті в Інтернеті та підлягає зберіганню¹⁵.

Під час приймання на постійне зберігання документів в електронній формі проводиться підтвердження їх справжності, шляхом визначення цілісності даних (документної інформації) за допомогою алгоритму криптографічного перетворення цих даних, результатом якого є унікальне геш-значення. Отриманий результат зазначається в облікових документах, разом з найменуванням файла документа та його розміром у байтах. Оригінальність документа в електронній формі та зазначена вище інформація про документ підтверджується особистим підписом його власника в акті приймання-передавання цього документа на постійне зберігання.

У зв'язку із динамічним розвитком інформаційних технологій постає питання щодо підтвердження справжності документів в електронній формі та їх подальшого відтворення під час постійного зберігання. Для вирішення цього питання пропонується створити репозитарій програмного забезпечення за допомогою якого, через певний час, можливе відображення збереженої інформації, а також перелік форматів даних документів в електронній формі. У разі неможливості у майбутньому використовувати наявне програмне забезпечення та відсутності програмного забезпечення, що може його замінити, цей перелік дозволить підготуватися до конвертування інформації документів в електронній формі в інші формати даних, із подальшим зберіганням конвертованої копії разом із оригіналом документа.

Одним із напрямків вирішення завдання поповнення архівного фонду є його комплектування «нетрадиційними» видами історичних джерел, які значно розширюють відомості про науково-технічну, культурну, суспільно-політичну та іншу діяльність в Україні. Одним із видів таких джерел є документи створені в результаті ініціативного документування. Ініціативне документування являє собою форму творчої діяльності архіву та є складовою частиною процесу наукового комплектування фондів, направленою на реалізацію архівом однієї з головних його соціальних функцій – використання ретроспективної документальної інформації. Саме тому ЦДЕА України у межах ініціативного документування комплектується такими електронними ресурсами як веб-сайти. Адже веб-сайт є яскравим прикладом нової форми документування та представлення інформації в мережі Інтернет, який виник на початку 90 - х років XX століття¹⁶.

Під час комплектування ЦДЕА України веб-сайтами постали завдання щодо визначення змістовного складу колекцій, джерел їх формування, забезпечення повноти та несуперечності фактів, проведення експертизи

¹⁵ Там само, с. 4-5.

¹⁶ Купрунець Т. Я. Аналіз сучасних тенденцій документотворення в умовах поширення документування інформації в електронній формі в Україні / Т. Я. Купрунець // Студії з архівної справи та документознавства. – К., 2013. – Т. 21. – С. 86-87.

цінності веб-сайтів, вибору відповідних інформаційних технологій для створення та роботи локальних копій веб-сайтів, а також надання доступу до них¹⁷. Архівістами проводиться безпосередній відбір веб-сайтів із мережі Інтернет та їх фіксація у власній системі.

На сьогодні у ЦДЕА України на постійному зберіганні знаходяться 157 од. зб. архівних копій веб-сайтів, з яких сформовано 13 архівних колекцій. Унікальною є архівна колекція «Євро-2012», до складу якої увійшло 9 од. зб. архівних копій веб-сайтів, що завершили свою роботу та відсутні в мережі Інтернет. Отже, за таких умов документ в електронній формі є завершеним і саме це може бути підставою для визнання електронних інформаційних ресурсів документами.

У значній кількості фондоутворювачів державних архівів, з упровадженням новітніх технологій документування інформації, електронні інформаційні ресурси створюються не паралельно традиційним формам документів, вони приходять їм на заміну.

На сьогодні в архівній сфері існує практика передавання державними архівами на зберігання до ЦДЕА України документів в електронній формі фізичних/юридичних осіб – джерел комплектування цих архівів, зокрема електронні інформаційні ресурси, що знаходяться у них на обліку. Передавання таких документів здійснюється через відсутність належних умов для зберігання чи відповідних фахівців на підставі листа про передавання документів для їх зберігання, реєстру файлів, звіту технічної перевірки та акта приймання-передавання документів на зберігання.

Невід'ємною частиною НАФ є документи особового походження в електронній формі. Такі документи створюються, зберігаються та використовуються у формі файлів¹⁸. Одним із напрямів комплектування ЦДЕА України є визначення кола фізичних осіб – джерел формування НАФ, які не створювали фондів особового походження в інших державних архівах України. До ЦДЕА України приймаються всі види документів в електронній формі, що створені фондоутворювачем чи стосуються його: текстові, оцифровані та цифрові аудіовізуальні документи та електронні інформаційні ресурси. Основною вимогою приймання документів особового походження в електронній формі є можливість відтворення та оброблення їх інформації без використання оригінального програмного забезпечення.

У 2015 році вперше було схвалено Центральною експертно-перевірною комісією та затверджено Головою Державної архівної служби України Список фізичних осіб – джерел формування Національного архівного фонду, які

¹⁷ Кручиніна Т. Г., Чернятинська Ю. Г. Створення архівних колекцій веб-сайтів у межах ініціативного документування в ЦДЕА України, / Т. Г. Кручиніна, Ю. Г. Чернятинська // Архіви України. – К., 2015. – Вип. 5-6 (299). – С. 62-63.

¹⁸ Організація роботи з документами особового походження в електронній формі в Центральному державному електронному архіві України. Методичні рекомендації / ЦДЕА України; уклад.: Т. Г. Кручиніна. – К., 2016. – С. 3-4.

передають документи до ЦДЕА України (список джерел комплектування). До цього списку ввійшли Петущак Валерій Дісанович – український мандрівник, науковець, письменник та Тримбач Сергій Васильович – український кінознавець, історик кіно, заслужений діяч мистецтв України, які передають на постійне зберігання до архіву документи особового походження в електронній формі.

Отже, основними особливостями комплектування ЦДЕА України документами в електронній формі є правомірність використання таких документів, що пов'язана з авторським правом і правом власності на їх оригінали, можливість підтвердження (визначення) справжності документів, відсутність шкідливого програмного коду та можливість відтворення й обробки інформації без використання оригінального програмного забезпечення.

Дані аспекти успішно вирішуються в діяльності ЦДЕА України, але ще залишається багато питань. Зокрема, загальною є проблема щодо довготривалого зберігання документів в електронній формі, адже вона подібна до проблем із зберіганням аудіовізуальних документів та науково-технічної документації, оскільки ці документи є подібні за своєю «цифровою природою».

Архіви можуть стверджувати, що документи без електронного цифрового підпису не приймаються на зберігання, однак вони містять цінну інформацію, яку, якщо не зберегти сьогодні – можна втратити назавжди.